48253

KATOLIK
W MODLITWIE
CZYLI
KSIĄŻKA DO NABOŻEŃSTWA
ORAZ
ŚPIEWNIK KOŚCIELNY
NA CAŁY ROK.

Wydanie dwunaste.

Za zezwoleniem prześwietnego Wikaryatu Jeneralnego Jaśnie wielmożnego Księcia Biskupa Wrocławskiego.

MIKOŁÓW.
DRUKIEM I NAKŁADEM JUL. NOWACKIEGO.
1882.

TABLICA ŚWIĄT RUCHOMYCH.

Rok Pański	Litera Niedz.	Popielec	Wielkanoc.	Zielone świątki.	Boże Ciało.	Adwnt
1882	A	22 Lut.	9 Kw.	28 Maj	8 Cze.	3 Gru
1883	g	7 Lut.	25 Ma.	13 Maj	24 Maj	2 Gru
1884	f e	26 Lut.	13 Kw.	1 Cze.	12 Cze.	30 Lis.
1885	d	18 Lut.	5 Kw.	24 Maj	4 Cze.	29 Lis.
1886	c	10 Mar	25 Kw.	13 Cze.	24 Cze.	28 Lis.
1887	b	23 Lut.	10 Kw.	29 Maj	9 Cze.	27 Lis.
1888	A g	15 Lut.	1 Kw.	20 Maj	31 Maj	2 Gru
1889	f	6 Mar	21 Kw.	9 Cze.	20 Cze.	1 Gru
1890	e	19 Lut.	6 Kw.	25 Maj	5 Cze.	30 Lis.
1891	d	11 Lut.	29 Ma.	17 Maj	28 Maj	29 Lis.
1892	c b	2 Mar	17 Kw.	5 Cze.	16 Cze.	27 Lis.
1893	A	15 Lut.	2 Kw.	21 Maj	1 Cze	3 Gru
1894	g	7 Lut.	25 Ma.	13 Maj	24 Maj	2 Gru
1895	f	27 Lut.	14 Kw.	2 Cze.	13 Cze.	1 Gru
1896	e d	18 Lut.	5 Kw.	24 Maj	4 Cze.	29 Lis.
1897	c	3 Mar	18 Kw.	6 Cze.	17 Cze.	28 Lis.
1898	b	23 Lut.	10 Kw	29 Maj	9 Cze.	27 Lis.
1899	A	15 Lut.	2 Kw	21 Maj	1 Cze.	3 Gru
1900	g f	28 Lut.	15 Kw	3 Cze	14 Cze.	2 Gru
1901	e	20 Lut.	7 Kw.	26 Maj.	6 Cze.	1 Gru
1902	d	12 Lut.	30 Ma.	18 Maj.	29 Maj.	30 Lis.
1903	c	25 Lut.	12 Ma.	31 Maj	11 Cze.	29 Lis.
1904	b A	17 Lut.	3 Ma.	22 Maj.	2 Cze.	27 Lis.
1905	g	8 Ma.	23 Kw.	11 Cze.	24 Cze.	3 Gru

PERMITTIMUS IMPRIMI.

Vratislaviæ, die 11. Decembris 1861.

Officium Vicariatus Generalis in Spiritualibus Episcopatus

Neukirch.

Peschke.

SPIS i PORZĄDEK

Świąt i postów ustanowionych przez Kościół święty.

STYCZEŃ.	LUTY.
1 A NOWY ROK.	1 d Ignacego b. i m.
2 b Makarego pustel.	2 e OCZYSZ. N. P. M.
3 c Genowefy panny.	3 f Błażeja bisk. i m.
4 d Tytusa biskupa.	4 g Weroniki panny.
5 e Telesfora męczen.	5 A Agaty panny.
6 f TRZECH KRÓLI.	6 b Doroty panny i m.
7 g Lucyana męczen.	7 c Romualda opata.
8 A Seweryna męczen.	8 d Jana de Mata, w.
9 b Juliana męczen.	9 e Apolonii p. i męcz.
10 c Wilhelma bisk.	10 f Szolastyki panny.
11 d Higina męczen.	11 g Lucyusza biskupa.
12 e Arkadyusza męcz	12 A Gaudentego męcz.
13 f Hilaryusza pap.	13 b Katarzyny de Rici.
14 g Eufrozyny panny.	14 c Walentego kap m.
15 A Pawła pustelnika.	15 d Faustyna i Jow. m.
16 b Marcella papieża	16 e Julianny p. i m.
17 c Antoniego pustel.	17 f Teodula i Jul. m.
18 d Kated św. Piotra.	18 g Konstancyi panny.
19 e Kanuta króla i m.	19 A Konrada wyznaw.
20 f Fabiana i Seb.	20 b Nicefora męczen.
21 g Agnieszki panny.	21 c Eleonory panny.
22 A Wincentego męcz.	22 d Kated św. Piotra.
23 b Emerencyany pan.	23 e Piotra Damiana w.
24 c Tymoteusza bisk.	24 f Macieja apostoła.
25 d Nawróc. ś. Pawła.	25 g Walburgi panny.
26 e Polikarpa b. i m.	26 A Alexandra bisk.
27 f Jana Złotoustego.	27 b Anastazyi panny.
28 g Karola Wielkiego.	28 c Romana wyzn.
29 A Franciszka Salez.	
30 b Martyny panny.	
31 c Piotra Wyznawcy.	

W Niedzielę drugą po Trzech Królach Najświętszego Imienia Jezus. — W roku przestępnym Luty ma dni 29 i św. Macieja bywa dnia 25.

MARZEC.

1 d Albina biskupa.
2 e Symplicyusza bisk.
3 f Kunegundy panny.
4 g Kazimierza król.
5 A Przenies. ś. Wacł.
6 b Kolety panny.
7 c Tomasza z Akw.
8 d Jana Bożego.
9 e Franciszki wdowy.
10 f 40 Męczenników.
11 g Konstantyna wyz.
12 A Grzegorza pap
13 b Krystyny panny.
14 c Mechtyldy królow.
15 d Longina m. i żołn.
16 e Cyryla biskupa.
17 f Gertrudy panny.
18 g Gabryela Archan.
19 A Józefa obl. N. P. M.
20 b Joachim Oj NPM.
21 c Benedykta Opata.
22 d Bazylego męczen.
23 e Pelagii p. i męcz.
24 f Ireneusza b i m.
25 g ZWIAST. N. P. M.
26 A Emanuela męczen.
27 b Ruperta biskupa.
28 c Syxtusa papieża.
29 d Eustazego opata.
30 e Kwiryna męczen.
31 f Balbiny p. i męcz.

KWIECIEŃ.

1 g Hugona biskupa.
2 A Franciszka z Pauli.
3 b Rycharda bisk.
4 c Izydora biskupa.
5 d Wincentego Ferer
6 e Wilhelma wyzn.
7 f Saturnina bisk.
8 g Dyonizego bisk.
9 A Maryi Egipcyanki.
10 b Ezechiela proroka.
11 c Leona papieża.
12 d Juliusza papieża.
13 e Hermenegilda kr.
14 f Tyburcego i Walery ana męczen.
15 g Anastazyi męcz.
16 A Lamberta męcz.
17 b Fortunata męcz.
18 c Apoloniusza m.
19 d Emmy wdowy.
20 e Teodora biskupa.
21 f Anzelma biskupa.
22 g Sotera męczen.
23 A Wojciecha b. i m.
24 b Fidelisa Wyzn.
25 c Marka Ewangel.
26 d Kleta i Marcel. p.
27 e Teofila biskupa.
28 f Witalisa męcz.
29 g Piotra męczen.
30 A Katarzyny Syneń.

W Piątek po Niedzieli V. postu, Matki Boskiej Bolesnej.

MAJ.

1 b Filipa i Jakóba a.
2 c Atanazego bisk.
3 d Znalez. ś. krzyża.
4 e Floryana męczen.
5 f Moniki wdowy i Piusa papieża.
6 g Jana w oleju.
7 A Domiceli panny.
8 b Stanisława bisk.
9 c Grzegorza teol.
10 d Izydora Oracza.
11 e Mamerta bisk.
12 f Pankracego męcz.
13 g Serwacego bisk.
14 A Bonifacego męcz.
15 b Zofii męczen.
16 c Jana Nepomucena.
17 d Paschalisa wyzn.
18 e Wenancyusza m.
19 f Iwona kapłana.
20 g Bernardyna Syn.
21 A Donata męczen.
22 b Julii panny i m.
23 c Dezyderyusza bis.
24 d Joanny wdowy.
25 e Urbana pap. i m.
26 f Filipa Neryusza.
27 g Magdaleny de Pazzis panny.
28 A Germana bisk.
29 b Teodozyi panny.
30 c Felixa papieża.
31 d Petronelli panny.

CZERWIEC.

1 e Nikodema męcz.
2 f Marcel i Piotra m.
3 g Erazma męczen.
4 A Opata bisk.
5 b Bonifacego bisk.
6 c Norberta biskupa.
7 d Roberta opata
8 e Medarda bisk.
9 f Prymasa i Felicyana męczenników.
10 g Małgorzaty Król.
11 A Barnaby Apost.
12 b Bazylid i Cyryak.
13 c Antoniego z Pad.
14 d Bazylego bisk.
15 e Wita i Modesta m.
16 f Benona bisk.
17 g Awita kapłana.
18 A Marka i Marcell.
19 b Gerwaz i Protaz.
20 c Florentiny panny.
21 d Aloyzego wyzn.
22 e Paulina bisk.
23 f Agrypiny panny.
24 g Narodzenie św. Jana Chrzciciela.
25 A Prospera bisk.
26 b Jana i Pawła m.
27 c Wilhelma opata.
28 d Leona papieża *W.*
29 e PIOTRA i PAWŁA APOSTOŁÓW.
30 f Lucyny panny.

W Niedzielę pierwszą Czerwca Serca N. P. M. — W Piątek po oktawie Bożego Ciała, Serca P. Jezusa.

LIPIEC.		SIERPIEŃ.	
1	g Juliusza męczen.	1	c Piotra w okowach.
2	A NAWIEDZENIE N. P. MARYI.	2	d M. P. Anielskiej.
3	b Heliodora bisk.	3	e Znal. ś. Szczepana.
4	c Berty panny.	4	f Dominika wyzn.
5	d Cyrylli panny.	5	g N. P. Maryi Śnież.
6	e Izajasza proroka.	6	A Przemien. Pańskie
7	f Pulcheryi panny.	7	b Kajetana Wyzn.
8	g Elżbiety królowej.	8	c Cyryaka męczen.
9	A Cyryla biskupa.	9	d Romana męcz.
10	b 7 br. syn. ś. Felic.	10	e Wawrzyńca męcz.
11	c Piusa pap. i m.	11	f Tyburcego i Zuzanny męczen.
12	d Jana Gwalberta.	12	g Klary panny.
13	e Małgorzaty panny.	13	A Hippolita męczen.
14	f Bonawentury Dok.	14	b Euzebiusza W. *W.*
15	g Henryka cesarza.	15	c WNIEBOWZIĘC. N. P. MARYI.
16	A SZKAPLERZA N. P. MARYI.	16	d Rocha Wyzn.
17	b Alexego wyzn.	17	e Jacka Wyznawcy.
18	c Karoliny panny.	18	f Agapita b. i m.
19	d Wincent z Pauli.	19	g Marcyana wyzn.
20	e Czesława Wyzn.	20	A Bernarda opata.
21	f Praxedy panny.	21	b Joanny Franciszki
22	g Maryi Magdaleny.	22	c Tymoteusza m.
23	A Apolinar. b. i m.	23	d Zacheusza bisk.
24	b Krystyny panny.	24	e Bartłomieja ap.
25	c Jakóba apostoła.	25	f Ludwika króla.
26	d Anny Mat. P. M.	26	g Zeferyna męcz.
27	e Pantaleona męcz.	27	A Cezaryusza bisk.
28	f Nazaryusza męcz.	28	b Augustyna bisk.
29	g Marty panny.	29	c Ścięcie św. Jana.
30	A Abdona i Senny m.	30	d Róży panny.
31	b Ignacego wyzn.	31	e Rajmunda Wyzn.

W Niedzielę po oktawie SS Piotra i Pawła A. Bł. Jana z Dukli Zak. Bernardynów W Niedzielę III. N Odkupiciela. W Niedzielę po dniu 24 lipca Kunegundy P. Kr. Polskiej — W krajach Polskich obchodzą ś. Jacka w Niedzielę po Wniebowzięciu N. P. M — W Niedzielę zaś po Oktawie Wniebowzięcia ś. Joachima Ojca NPM. pod tyt. Pocieszenia N. P. M.

WRZESIEŃ.		PAŹDZIERNIK.	
1	f Idziego opata.	1	A Remigiusza bisk.
2	g Stefana króla.	2	b ŚŚ. Aniołów Str.
3	A Serapii panny i m.	3	c Kandyda męczen.
4	b Rozalii panny.	4	d Franciszka Ser. w.
5	c Urbana papieża.	5	e Placyda męczen.
6	d Zacharyasza pror.	6	f Brunona wyzn.
7	e Bronisławy p. *W.*	7	g Marka papieża.
8	f NARODZENIE N. P. MARYI.	8	A Brygidy wdowy.
9	g Gorgoniusza m.	9	b Dyonizego męcz.
10	A Dalmacyusza m.	10	c Franciszka Borg.
11	b Piotra i Jacka m.	11	d Gereona wyzn.
12	c Gwidona wyzn.	12	e Maxymiliana bisk.
13	d Aureliusza bisk.	13	f Eduarda króla.
14	e PODWYŻSZENIE ŚW. KRZYŻA.	14	g Kalixta papieża.
15	f Nikodema męcz.	15	A Jadwigi wdowy.
16	g Kornel. i Cypry m.	16	b Teresy panny.
17	A Odebr. 5 bl. ś. Fr.	17	c Wiktora biskupa.
18	b Tomasza z Wilan.	18	d Łukasza Ewangel.
19	c Januarego męcz.	19	e Piotra z Alkant.
20	d Eustachiusza m.	20	f Jana Kantego.
21	e Mateusza apost.	21	g Urszuli panny.
22	f Maurycego męcz.	22	A Korduli p. i m.
23	g Tekli panny i m.	23	b Jana Kapistrana.
24	A Gerarda b. i m.	24	c Rafała Archanioł
25	b Kleofasa męcz.	25	d Kryspina i Kryspiana męczen.
26	c Cypry i Justy. m.	26	e Ewarysta pa. i m.
27	d Przeniesienie św. Stanisława.	27	f Frumencyusza b.
28	e Wacława króla.	28	g Szymona i Tadeusza apostoła.
29	f Michała Archan.	29	A Narcyza bisk.
30	g Hieronima wyzn.	30	b Edmunda bisk.
		31	c Wolfganga b. *Wig.*

W nied I. Wr. w niektórych Dyecezyach Anioła Stróża. — W niedz. po Narod. Matki Bosk. Imienia Jej. W N. III. Wr. Siedmi boleści NPM. (w Dyec. Wrocł. 16 Wr. WN. po Mateuszu Ap. Bł. Władysł. z Gielniowa w Zak. Bernard. — W niedz. I. paźd. NPM. Różańc. W niedz. II. Paźdz. Macierzyństwa NPM. i bł. Wincentego Kadłubka B. K. rok 1223. W nied. III. Paźd. Czystości NPM. W nied. IV. paź. Jana Kant. Dok. Ak. Kr. r. 1475.

LISTOPAD.		GRUDZIEŃ.	
1	d WSZYSTKICH ŚŚ.	1	f Eligiego biskupa.
2	e Dzień zaduszny.	2	g Bibianny panny.
3	f Huberta bisk.	3	A Franciszka Xaw.
4	g Karola Borom.	4	b Barbary p. i m.
5	A Zacharyasz i Elżb.	5	c Kryspiny męcz.
6	b Leonarda wyzn.	6	d Mikołaja biskupa.
7	c Engelberta męcz.	7	e Ambrożego b. *W.*
8	d 4 Koronatów.	8	f NIEP. POCZĘCIE N. P. MARYI.
9	e Teodora męczen.	9	g Leokadyi panny.
10	f Jędrzeja z Awelinu.	10	A Eulalyi panny.
11	g Marcina bisk.	11	b Damazego pap.
12	A 5 Polak. braci m.	12	c Synezyusza męcz.
13	b Dydaka wyzn.	13	d Łucyi panny i m.
14	c Serapiona męcz.	14	e Spirydyona bisk.
15	d Leopolda wyzn.	15	f Krystyany służeb.
16	e Stanisława Kostki.	16	g Adelaidy cesarzo.
17	f Salomei panny.	17	A Łazarza biskupa.
18	g Poświęc. kościoła ś. Piotra i Pawła.	18	b Gracyana bisk.
19	A Elżbiety wdowy.	19	c Nemezyusza b. im.
20	b Felixa wyznawcy.	20	d Zenona żołnierza.
21	c Ofiarow. P. Maryi.	21	e Tomasza apost.
22	d Cecylii panny.	22	f Demetryusza m.
23	e Klemensa pustelnika i męczen.	23	g Wiktoryi panny.
24	f Jana od krzyża.	24	A Adama i Ewy. *W*
25	g Katarzyny p. i m.	25	b NARODZENIE P. JEZUSA.
26	A Konrada bisk.	26	c Szczepana męcz.
27	b Jozafata pustel.	27	d Jana Ewangelisty.
28	c Rufina męczen.	28	e Młodzianków.
29	d Saturnina męcz.	29	f Tomasza bisk.
30	e Andrzeja apostoł.	30	g Eugeniusza bisk.
		31	A Sylwestra papieża.

W Niedz. po dniu 2. List. Opieki N. P. M: W Niedz po dniu 13 Listopada Stanisława Kostki Soc. Jezu.

MODLITWY PORANNE.

Gdy rano wstaniesz żegnając się znakiem krzyża św. mów: W imię Ojca, † i Syna, † i Ducha św. † Amen.

W imię Pana Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego, wstaję ze snu. On mię niechaj przeżegna, † sprawuje, † strzeże i do żywota wiecznego doprowadzi. Amen.

Niech będzie błogosławiona święta i nierozdzielna Trójca, teraz i zawsze i przez nieskończone wieki wieków. Amen.

Do Boga Ojca.

Panie Boże wszechmogący, Tobie polecam dnia dzisiajszego i każdego czasu duszę moję, ciało moje i wszystkie zmysły moje, Tobie na większą cześć i chwałę oddaję myśli moje, chęci, słowa i uczynki, wszystkie dobra doczesne i duszy mojéj tyczące się, rozum mój i pamięć moję, wiarę moję i stateczne w cnocie wytrwanie moje, polecam to w ręce wszechmocności Twojéj, abyś raczył tem wszystkiem rządzić, mnie strzedz i dopomódz do zachowania zupełnego przykazań Twoich.

Do Syna Bożego.

Racz prostować i poświęcać, sprawować i rządzić dnia dzisiajszego Panie Jezu najdobrotliwszy, Królu nieba i ziemi, serca i ciała nasze, zmysły, mowy i postępki nasze w zakonie Twoim i w sprawach rozkazania Twego, abyśmy tu i w one wiekuiste czasy za pomocą Twoją mogli być zbawieni i od wszego złego wyswobodzeni. Daj to Zbawicielu świata. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Polecenie się w opiekę najśw. Pannie Maryi

O Pani moja, świętsza Marya, w twoją bł
gosławioną opiekę i osobliwszą straż, w obro
miłosierdzia twego dziś i zawsze i w godzinę sk
nania mego polecam duszę moję, ciało moje, wsz
stkę nadzieję moję; uczynki, niedostatki, żywr
mój i śmierć moję w Twoją opiekę oddaję, a
przez najświętszą przyczynę i zasługi, wszystko
moje rzeczy rządzone i sprawowane były, wedłu
twojéj i Syna Twego przenajświętszéj woli ku zb
wieniu memu wiecznemu. Amen.

Do świętego Anioła Stróża.

Aniele boży, któryś jest stróżem moim, mn
tobie z łaski Bożéj przeznaczonego, dziś oświe
strzeż, rządź i sprawuj. Amen. Patronie mój ul
biony, w poczet świętych policzony, przejednaj n
Boga mego, uproś z łaską miłość Jego. Błogosła
nam Panie, i broń nas od wszego złego, i prowad
nas do żywota wiecznego. Dusze wiernych zma
łych przez miłosierdzie Boże niech odpoczywa
w pokoju wiecznym. Amen.

MODLITWY WIECZORNE.

Panie Boże Ojcze niebieski, dziękuję Twoj
najświętszéj miłości, przez Pana naszego Jezus
Chrystusa Syna Twego najmilszego za wszystki
mnie niegodnemu stworzeniu udzielone wielkie d
ry i dobrodziejstwa, żeś mnie tego dnia od wsze
kiéj złéj przygody tak dusznéj jako i cielesnéj ła
ską Twoją świętą zachować raczył. Amen.

Antyfona. Pod twoją obronę, (patrz na stronie 6
Do świętego anioła stróża (patrz na stronie 137).

SPOSOB SŁUCHANIA MSZY SWIĘTÉJ.

MODLITWA
przed Mszą świętą.

Panie Jezu Chryste światło ludzkich myśli, i
rawdo wieczna, uspokój proszę zbyt zasmucone
rce moje, abym tu przed obliczem majestatu Twe-
go, gdy się będzie ta święta ofiara odprawiała,
ógł z nabożeństwem i uczciwością być przytom-
ym i prawdziwy pożytek otrzymać. A szczególniéj abym mógł miłość Twoją niezmierzoną, która
ię za nas grzesznych na śmierć wydała, wdzięcznym umysłem rozpamiętywać. Amen.

W imię Ojca † i Syna † i Ducha św. † Amen.

℣. Z wielkości miłosierdzia Twego, wszedłem do domu Twego,

℟. Abym Cię wielbił w kościele świętym Twoim w bojaźni.

℣. Przyjmij mię według ustawy Twojéj,

℟. A będę żył i nieomylę się w oczekiwaniu mojém.

℣. Niech dojdzie modlitwa moja przed oblicze Twoje,

℟. Nakłoń ucha Twego na prośbę moję.

Kiedy kapłan do ołtarza idzie: rozmyślaj sobie jak Pan Jezus z Wieczernika szedł do ogrodu Getsemańskiego i tam się rozstał z uczniami swemi.

MODLITWA.

Jezu najsłodszy! zbawienie moje, proszę Cię przez dobroć Twoję, naucz mnie nie opuszczać i nie odłączaj się odemnie, ale miéj mnie przytomnym do uczestnictwa przenajświętszéj ofiary Twojéj. Zmiłuj się mój drogi Jezu, niech odemnie odejdą wszelkie myśli i żądze nieporządne, abym był godny przy Twojéj ofierze.

Kiedy kapłan stanie przed ołtarzem, Introit mówi: ro
myślaj sobie jak Pan Jezus poniżył się na modlitwie
w Ogrojcu.

MODLITWA.

Jezu przenajświętsze odkupienie moje! wejrzy
na mnie grzesznego, abym z pokorą wyznał grz
chy i uznał podłość moję. Jam jest mój najsłodsz
Jezu! proch nikczemny pod nogami Twemi, jam si
śmierci i kielicha gniewu Bożego lękać powinie
upadam dla tego na twarz moję, prosząc Ci
najsłodszy Jezu, niech się krwawemi łzami zalej
oczy moje. Zmiłuj się nademną przez modlitwę
krwawe pocenie Twoje w Ogrojcu.

Gdy kapłan ołtarz całuje: rozmyślaj jako Pan Jezus
zaszedłszy dobrowolnie nieprzyjaciołom swoim drogę,
Judasza pocałował.

MODLITWA.

Jezu najukochańszy! o jako ja nieszczęsny nie
godnie Cię przyjmując zdradliwiem Ciebie całował
Zmiłuj się przez ofiarę ust Twoich i przez zajście
dobrowolne nieprzyjaciołom Twoim, racz mi dać
abym Cię Boga mego prawdziwie szukał, i abym
Cię za grzechy moje dostatecznie ubłagał.

Gdy kapłan Epistołę czyta: rozmyślaj, jako Pan Jezus
z żydami rozmawiał pytając ich: kogo szukacie?

MODLITWA.

Jezu najsłodszy i dobroci niezmierzona! zmiłuj
się nademną, którego ręce i sprawy złączone są
przez grzechów popełnienie z nieprzyjacioły Twe-
mi, Ciebie w Ogrojcu szukającemi; zmiłuj się Je-
zu, niech miłością Twoją związany zostanę, niech
Twoje powrozy związą serce moje.

dy kapłan do środka ołtarza przyszedłszy skłania nisko
owę, rozmyślaj: jako Pana Jezusa pojmanego prowadzo-
o, i jako z mostu do Cedronu zrzucono iz twarz swoją
najświętszą zranił o kamień.

MODLITWA.

Jezu Synu Boga żywego! dla mnie grzesznika
iegodnego okrutnie z mostu zrzucony w Cedronie
anurzony; zmiłuj się nademną a ratuj w grze-
hach zanurzonego, abym nie był zanurzony w
iecznych potępień przepaści.

Kiedy Ewangelią czyta, rozmyślaj: jako Pan Jezus przed
Annaszem stanąwszy, był o naukę egzaminowany i jako
srogi policzek otrzymał.

MODLITWA.

Jezu najdobrotliwszy! zmiłuj się nademną, abym
igdy od nauki Twojéj nie odstąpił, abym ją zu-
ełnie na otrzymanie zbawienia zachował, i abym
Cię nigdy nadaremnie wspomnieniem imienia Twego,
ym bardziej bluźnierskiemi słowy nie policzkował.

Kiedy Kredo, rozmyślaj: jako Pan Jezus od Annasza do
Kajfasza zaprowadzony; i jako do więzienia srogiego
wsadzony przez całą noc męczony.

MODLITWA.

O Jezu Zbawicielu drogi! przez ciężkie we wię-
ieniu osadzenie Twoje, i srogie niewypowiedziane
najgrawania, naśmiewiska i boleści Twoje; zmiłuj
się nademną, abym z wiecznych mąk i więzienia
był wyzwolony, które zasłużyłem grzechami memi.

Kiedy się kapłan obraca i ofiarę czyni, rozmyślaj: jako
Pana Jezusa do Piłata stawiono, i jako na niego
niesprawiedliwie skarżono.

MODLITWA.

Jezu najukochańszy! dla grzechów moich Piła-
towi oddany i fałszywie oskarżony; zmiłuj się

przez mękę Twoję; abym Cię łaskawym sędzią miłosiernym znalazł, kiedy stanę na sądzie Twoim abyś zhańbił tych, którzy na mnie skarzyć i postępować będą.

Kiedy się obraca na orate fratres, rozmyślaj: jako Pan Jezus przed Herodem stawiony, naśmiewany i w białą szatę przyodziany.

MODLITWA.

Jezu najdobrotliwszy! proszę Cię przez mękę Twoję, przyodziej mnie szatą niewinności Twojéj i zakryj od gniewu Twego grzechy moje. Odpuść drogi Jezu! wszelkie złości moje, przez ciężkie naśmiewiska Twoje.

Kiedy Prefacyą mówi i dzwonią na Sanctus, rozmyślaj jako P. J sądzono, biczowano i cierniem koronowano.

MODLITWA.

Jezu Odkupicielu świata! zmiłuj się nademną który często niesprawiedliwie posądzałem bliźnich moich, i często albo językiem biczował, albo uczynkami złemi, niesłusznemi koronował, odpuść mi Jezu grzechy i daj koronę w niebie.

Kiedy Elewacya ciała Pańskiego, rozmyślaj: jako Pan Jezusa ukazał Piłat skrwawionego mówiąc: oto człowiek.

MODLITWA.

Jezu dobroci wieczna! któryś się stał człowiekiem a srodze zmęczonym jesteś od Piłata pokazany; zmiłuj się nademną grzesznym człowiekiem abym zawsze na boleści Twoje patrząc, nigdy grzechami memi więcéj ich nie przyczyniał i mąk wiecznych uszedł.

Kiedy kapłan hostyą podnosi, rozmyślaj: jako Pan Jezus wyprowadzony, z którego się krew leje, kiedy Nań krzyż ciężki do dźwigania kładą.

MODLITWA.

Jezu Synu Boga żywego! niewinnie na śmierć haniebną krzyżową osądzony i krzyż dźwigając prowadzony sromotnie i upadający: zmiłuj się nademną, abym na śmierć wieczną nie był skazany, przez krew przenajświętszą daj powstać z grzechów krzyż prawdziwéj pokuty do śmierci nosić.

Kiedy kapłan kielich podnosi: rozmyślaj jako Pana Jezusa na krzyż przybijano i przybitego do góry podniesiono.

MODLITWA.

Jezu dobroci nieskończona! który żywotem będąc śmierć okrutną krzyżową podjąłeś za grzechy nasze; zmiłuj się nademną grzesznym, abym był godnym uczestnikiem przenajdroższego odkupu krwi, męki i śmierci Twojéj. Zmiłuj się Jezu nademną wołającym, jakoś się zmiłował nad łotrem, abym bijąc się w piersi, Ciebie zbawiennie wyznał prawdziwym Synem Bożym.

Kiedy kapłan mówi: Pax Domini, rozmyślaj, jako ciało przebito, włócznią, jak krew z wodą z boku Jezusa płynęła, i jak z krzyża zdejmowano ciało Pańskie.

MODLITWA.

O Jezu najsłodszy, którego zamordowawszy nieżytego ukrucieństwa włócznia bok przebiła i nad martwym się Tobą pastwiła: zmiłuj się nademną, ran bojaźnią Twoją serce moje, aby się obmyło we krwi Twojéj, aby i woda gorzkich łez zmieszana zasługami krwi Twojéj płynęła z oczu na obmycie grzechów.

W czasie Komunii: rozmyślaj, jak ciało Pana Jezusa z krzyża zdjęte Pannie podane i jak wonnemi olejkami namazane.

MODLITWA.

Jezu najłaskawszy, którego z krzyża zdjęte Pannie Twéj najświętszéj i Matce dano i wonne olejkami namazano; zmiłuj się nademną, abym z krzyża zdjętego mógł godnie w sercu piastować wiem drogi Jezu, żem niegodny rękami grzeszne ciała Twego świętego się dotykać. Zmiłuj się Jezu, niech wonność cnót panuje w sercu moje na dostateczne przechowanie Twoje.

Kiedy kapłan Komunią kończy: rozmyślaj, jak ciało Pańskie do grobu wniesione, w nim pochowane i kamieniem przyłożone.

MODLITWA.

Jezu najukochańszy! w grobie złożony, zmiłuj się nademną, aby serce moje grobem się stało, łaską Twoją zapieczętowane było; żebyś nigdy Jezu grobu tego nie opuszczał, aż do otrzymania zmartwychwstania chwalebnego.

Kiedy kapłan Kollektę mówi: rozmyślaj, jak żołnierze do grobu na straż przyszło, i jak kamień zapieczętowali, którym grób założono.

MODLITWA.

Panie Jezu i Zbawicielu mój najsłodszy, pr zapieczętowanie Twoje grobu, racz mi dać ab się strzegł Ciebie, w niczém Twojéj nieodstępu woli i rozkazu Twego, ażeby poczęcie i popr siężenia moje nienaruszone zostały.

W czasie błogosławieństwa: rozmyślaj, jak najśw. P żałosna od grobu odchodzi, którą Jan święty wzią do domu swego jako Matkę sobie daną.

MODLITWA.

Jezu słodkości niepojęta, który przy wszelkich mękach i gorzkościach niezapominałeś najświętszéj Matki Twojéj, abyś ją oddał kochanemu uczniowi swojemu. Zmiłuj się Jezu, nie zapominajże mnie grzesznego, daj mi Jezu Matkę Twoją najświętszą aby była przy śmierci mojéj jako była przy Twojéj. O Jezu najsłodszy, przyjmę ja ją do serca od grobu Twego odchodzącą. Bądź, mi drogi Jezu wspólnie z nią przy śmierci mojéj, ażebym uweselony po skonaniu mojem, zażywał pociech wiecznie w niebie, gdzie Ty z Bogiem Ojcem i z Duchem świętym żyjesz i królujesz na wieki. Amen.

O SPOWIEDZI ŚWIĘTÉJ.

MODLITWA
PRZED SPOWIEDZIĄ.

Najwyższy i wielce miłosierny Panie Boże litujący się upadku każdego grzesznika i długo oczekiwający nawrócenia jego. Zgrzeszyłem Panie przeciwko Twéj najświętszéj miłości, albowiem rozmnożyły się złości moje nad liczbę piasku w morzu. Pobudzałem gniew Twój przeciwko sobie, grzesząc ustawicznie przed Twoją oblicznością, czyniąc szkaradności i mnożąc sobie niemi gniew Twój srogi. Zgrzeszyłem miły Panie, zgrzeszyłem bardzo i wyznawam przed Tobą wszystkie grzechy moje. Aleś Ty, najmiłosierniejszy Panie z niewymownéj dobroci Twojéj, obiecał pokutującym odpuszczenie grzechów. Z tą więc wiarą upadam

przed Tobą na kolana, z serca mego, prosząc pokor
nie u Ciebie miłosierdzia, proszę Cię miły Pan
racz mi odpuścić wszystkie złości moje, nie ra
mnie razem z niemi zagubić, ani mi ich na on dzie
ostateczny odkładać i zachować, ale racz mnie ni
godnego zbawić dla nieprzebranego miłosierdz
Twojego, a ja ciebie za dobrodziejstwa Twoje prz
cały przeciąg czasu życia mego chwalić będę, alb
wiem wszystkie mocy niebieskie Ciebie zawsze wy
sławiają i Twoja słuszna jest chwała na wieki.

MODLITWA

do wszystkich świętych o przyczynę.

O wszyscy święci i święte Boże, zmiłujcie s
proszę was, nademną grzesznym, do których wsp
możenia i ratunku uciekam się teraz mizern
pomóżcie mi, proszę, niżeli mnie srogie piekło p
chłonie.

O błogosławiona dziewico Panno Maryo, Matk
Pana naszego miłego Zbawiciela, wysłuchaj mn
grzesznego i wspomóż mnie. Racz mi uprosić
Jezusa Chrystusa Syna Twojego miłego, skruch
sercu mojemu i oczom moim obfitość łez za grzech
moje. Nakoniec odpuszczenie wszystkich grzechó
moich, którymi ja dobrowolnie i lekkomyślnie j
kiemikolwiek zgrzeszyłem od młodych lat moich
do tego czasu. O wszyscy Archaniołowie i anioł
wie boscy, módlcie się za mną grzesznym.
wszyscy patryarchowie i prorocy boscy, przyczy
cie się za mną do Pana Boga.

O błogosławieni apostołowie, proście za mną
onego miłośnika i mistrza waszego Jezusa Chryst
sa, aby On we mnie wielkość grzechów moi
zgładzić raczył.

O chwalebni męczennicy, wyznawcy, zakonnicy,
módlcie się za mną; i was także proszę wszystkich
świętych, przyczyńcie się za mną do Boga, aby mi-
ściwy Pan raczył być miłościw mnie grzesznemu,
odpuściwszy mi tu z niewymownego miłosierdzia
wego wszystkie grzechy moje, a po mojéj śmierci
raczył mnie przywieść i przyjąć do grona waszego.

AKT PIERWSZY PRZED SPOWIEDZIĄ.

Wzbudzenie serca do skruchy.

Czemuż nie bolejesz od żalu serce moje, żeś
wielce obraziło dobrodzieja twego? Gdzieżeście się
podziały łzy gorzkie moje, teraz jeżeli kiedy pły-
niecie z oczu moich? Zgrzeszyłem, ach nieszczęsny
przeciwko Bogu i Ojcu mojemu. I czyż nie mam
płakać? radowałem się, gdym był w łasce Jego
aniołem świętym, a teraz dla grzechu, jako w błocie,
bojaźni i boleściach nurzać się muszę.

Prawdziwie, niemasz życia szczęśliwego jak z Je-
Jezusem, odkupicielem moim. Lecz cóż, nieuważałem
tego, dopiero teraz, utraciwszy łaskę, wiem i rozu-
miem jak wielkie dobra utraciłem. A lubo mnie
tak nadzieja uczy, że przez wyznanie i upokorzenie
łaski dostąpić mogę, i cóż z tego, kiedy ja, ach
nieszczęśliwy będąc dla wielkości grzechów, nie
wiem który występek mam najprzód wyznać, po-
nieważ rozmnożyła się złość moja nad ziarna piasku
morskiego i zgoła przed wstydem nie śmiem oczu
moich podnieść do nieba, albowiem skłamałem przed
Zbawicielem i Bogiem moim, skłamałem o Boże
mój, przed Tobą, prawdą przedwieczną, bo tak
wiele razy poprawę Ci obiecywałem. — Jakimże

umysłem język mój wymówić teraz będzie mó
i jako mi wierzyć będziesz? Za prawdę, serce mo
truchleje, ale że mnie nadzieja upewnia, że jeże
ja raz zgrzeszyć mogłém, Ty tysiąc razy odpuść
możesz, boś jest miłosierny i łaskawy. Przeto C
proszę, dobroci nieskończona, umocnij mnie w n
dziei mojéj i niedaj mi powątpiewać o zbawieni
mojém, ale mi daj łaskę Twoją abym dziś z skruch
serdeczną grzechy moje mógł opłakać. Amen.

AKT SKRUCHY.

Ach, ja zapamiętały, jakoż ja dla krótkiéj uciech
i małej wygody ciału nieszczęsnemu wielkie i nie
oszacowane dobro utraciłem I jakiéj ja to wymówk
będę mógł użyć, gdy mnie według sprawiedliwoś
Twéj mój Panie, sądzić będziesz? kiedy i samo su
mienie mnie przeraża, iż ja niewdzięczny byłem
dobroczynności Twojéj. Ale cóż mam mówić jeżel
nie to, aby się wszystko stworzenie nademną Two
jéj krzywdy pomściło? Lecz wiem, o Boże, że T
tego nie pragniesz ale jakeś Magdalenie i Sama
rytance uczynił? przyjąłeś je do siebie. Więc i j
ich przykładem upadam do nóg Twoich św. i wy
znawam grzech mój przed Tobą, za które to ser
decznie żałuję, a proszę o łaskę, abyś mi winy moj
odpuścić raczył i słabość moją wspierał, ażebym
za grzechy popełnione zadosyć pokutą mógł Tobi
uczynić. Amen.

AKT ŻALU

Ach, ja nędzne stworzenie, jakoż ja ku Tobi
Boże się nawrócę od którego mnie występki roz
łączyły i któż za mnie przyrzekać będzie popra
wę żywota mego? zaprawdę żaden jeżeli Ty san

Boże mój nie zlitujesz się nademną według miło
serdzia Twego. Nie mam albowiem nikogo tak
blisko siebie, jak tylko żal mój, który ja w sercu
mojem noszę dla utraty Ciebie Jezusa mojego; któ
ry przeraża wszystkie wnętrzności moje. Przeto
proszę miłosierdzia Twojego, zapomnij gniewać się
na mnie, a spojrzyj łaskawém okiem na mnie
strapionego, albowiem bez Ciebie i westchnąć nie
mogę, boś Ty jest zdrowie i wszystko dobro moje.
Proszę więc nieodwlekaj, ale co prędzéj podaj mi
upadłemu rękę łaski Twojéj, abym się mógł za
Twoją pomocą wydźwignąć z tego plugastwa grze
chu szkaradnego i do tej najrozkoszniejszéj łaźni
wnijść, gdzie się źródła gorącéj miłości z ran Two
ich na obmycie grzeszników zbiegają i tam się
przez żal, skruchę i pokutę prawdziwie mógł ob
myć i Tobie się przypodobać. Amen.

Modlitwa do najśw. Panny Maryi przed spowiedzią.

O niepokalana zawsze Panno Marya, wszystkie
go świata zdrowie i ucieczko prawdziwa, Matko
Zbawiciela naszego, opiekunko grzeszników, oto ja
nędzny bez łaski Syna twego będąc, którą utraci
łem przez grzechy moje, upadam do nóg świętych
twoich. prosząc cię pokornie z taką ufnością, po
nieważ się żaden nie omylił na twej pomocy; racz
przyjąć pokorną prośbę do Syna twego, którego
ja grzechami mojemi obraziłem: a najbardziej, żem
przed nim tak wiele razy skłamał, gdym Go prze
praszając i obiecując Mu poprawę, jeszczem bar
dziej obrażał. Wstąpże przeto proszę przed Niego
i wstaw się za mnie, albowiem tyś tylko sama

godna szczególnéj łaski od Niego, którą jesteś ca
wieków napełniona i nad którą nie możemy mie
my grzesznicy nic pewniejszego. Nie pogardz
proszę mną dla szkaradnych występków moich, alb
wiem gdy mi łaskę kochanego Jezusa mojego zj
dnasz, nietylko moje ale i wszystkich duchów ni
bieskich uweselisz i grzesznym pobudkę do łas
Twojéj użyczysz.

Modlitwa przed spowiedzią o skruchę.

O jednorodzony Synu Boga w Trójcy święt
jedynego, jakaż to niewypowiedziana dobroć Two
ja, żeś mnie po wypełnieniu tak wielu grzechó
tak długo cierpiał, a luboś innych chociaż mni
zgrzeszyli, pokarał śmiercią i przypadkami, mn
przecię zdrowym zachowując i pozwalając mi czas
do pokuty. A czyliż ja o nieporównana dobroc
Jezu mój, czyżem ja to zasłużył? żeś mni
stworzył z duszą i ciałem ze wszystkiemi tale
tami z niczego na wyobrażenie Twoje, abym ty
ko chwały godnym się stał, Tyś mi dał rozum
wolną wolę, abym Cię niemi poznał i miłował. Nad
to podobało się Tobie, mnie już zagubionego ni
słowém zbawić, ale swoją osobą i własną krwi
odkupić, abym ja tylko tego wdzięcznym był;
ja nietylko niewdzięcznym się wszystkiego stałem
alem Cię jeszcze grzechami wielkiemi obrażał,
zamiast, cobym Ciebie miłował, tom się od Cie
bie odwrócił i przybytek Twój poświęcony, gdzie
Ty miał sam we mnie mieszkać, czartostwu i grze
chom na mieszkanie przemienił i splugawił. Prze
to teraz uważając, za tak wielką niewypowiedzia
dobroć Twoję, muszę z głębokości serca zalać
łzami i za wszystko co złe kiedymkolwiek tyl-
uczynił żałować, albowiem grzechy moje dawno
asłużyły karanie i potępienie, gdyby mnie dobroć
woja nie wspomagała, któréj ja i teraz proszę, abyś
nię według wielkiego miłosierdzia Twego przy tej
nojéj woli łaską Twoją wspomagał, gdyż ja z sie-
ie tego uczynić nie mogę, tylko za pomocą łaski
Twojéj, abyś mógł być zawsze przed Bogiem Oj-
em zastępcą i obroną, a po wyznaniu grzechów
dpuszczenia wszystkich mógł dostąpić. Amen.

Modlitwa o odpuszczenie grzechów.

Nie oddalajże mnie o jedyna uciecho moja Jezu
ajłaskawszy od siebie, proszę dla niewstydliwych wy-
tępków moich, abyś raczył wysłuchać modlitwę moję
albowiem któż mnie przyjmie, jeżeli ty mnie opu-
cisz, gdyżeś Ty ożywienie duszy mojéj, radość we-
ele i zbawienie moje, któż mi będzie mógł dać
ratunek, jeżeli nie Ty? ponieważ nie jest nikt tak
wszechmogący jako Ty. Kto to sprawi, abym ja
liś odpuszczenia grzechów dostąpić i godnym się
tać bankietu niebieskiego mógł, jeżeli Ty tego nie
czynisz? Przetóż Cię serdecznie proszę, przez
wszystkie boleści i ową miłość, ku nam, której wiel-
kie męki i boleści zatłumić nie mogły. Zmiłujże
nię dziś nademną, jakoś się zmiłował nad innemi
grzesznikami i bądź mi dziś i zawsze przed Bogiem
Ojcem zastępcą i obroną, abym po wyznaniu grze-
chów odpuszczenia dostąpić mógł. Amen.

Akt skruchy.

Panie Jezu Chryste Zbawicielu mój, jedyne do-

bro moje, któryś dla mnie grzesznego, okrutnie n
krzyżu zamordowany został, miłuję Cię nad wszy
stko stworzenie dla Ciebie tylko samego, żałuję z
wszystkiego serca, żem cię kiedy Boga mojego o
braził, brzydzę się dla miłości Twojéj wszystkiem
grzechami mojemi mając stateczną wolę, za pomoc
Twoją więcéj nigdy nie grzeszyć. Mam nadzie
w miłosierdziu Twojém i w niewinnéj męce Twoj
że wszystkie grzechy moje odpuścić będziesz raczy
jako i ja odpuszczam dla miłości Twojéj wszystki
którzy mnie obrazili. Amen.

Modlitwa przed samą spowiedzią do najśw. Panny Maryi.

O niepokalana i najświętsza Panno! teraz prosz
pospiesz ku ratunkowi memu i niechaj dziś pomoc
twojéj doznawam, abym za twoją przyczyną iskier
kę światła z darów Ducha świętego otrzymał, któr
będąc oświecony, będę mógł w sercu mojém wszyst
ko to obaczyć, cokolwiek we mnie Synowi twojem
się nie podoba, wyznam przed namiestnikiem Jeg
niczego wcale nie tając. Niechże się nie wstydz
abym Jemu cześć i chwałę, aniołom zaś pociech
mógł uczynić. Amen

Modlitwa po spowiedzi świętéj.

Proszę Cię Panie Boże mój, niechżeć za przy
czyną błogosławionej Panny Maryi Matki Twoj
i wszystkich Świętych, wdzięczna i przyjemna b
dzie ta spowiedź moja, a czego mi teraz i pierw
nie dostawało do skruchy dostatecznéj, do szczer
i doskonałéj spowiedzi, tego niech dołoży łaska
miłosierdzie Twoje, według którego racz mi zupe

e dać rozgrzeszenie w niebie, który żyjesz i krójesz na wieki wieków. Amen.

MODLITWA II.

Teraz o Boże i Stwórco mój, wyznawam żeś Ty st najmiłosierniejszy i najdobrotliwszy; albowiem iększéj ja daleko od Ciebie dla małego mego krzywdzenia bliźniego pomsty żądał, aniżeliś Ty nie przez namiestnika Twego za tak wielkie wytępki moje i krzywdy Twoje pokutę do wykonania aznaczył. O niewypowiedziana dobroci i łaskawości, zemże Cię mam za to godnie wychwalić, ponieważ sta moje jako też i wszystkie zmysły są niegodne, le wiem że Ty nie patrzysz na wielkość i ważność odarunku, tylko na afekt serdeczny, którym się ontentujesz; przeto oświadczam, że teraz tę naznaoną pokutę przyjmuję i oną wypełnić chcę, nie e względu otrzymania nieba, ani też dla bojaźni nia piekielnego, ale względem Ciebie z miłości ykonać obiecuję. Amen.

Psalm 50. (pokutny.)

Zmiłuj się nademną Boże, według wielkiego misierdzia Twego, a według mnóstwa litości Twojéj, ładź nieprawości moje.

Jeszcze więcéj obmyj mnie od nieprawości mo- i od grzechu mojego oczyść mnie.

Albowiem ja znam nieprawość moją i grzech ój jest zawsze przeciwko mnie.

Tobie samemu zgrzeszyłem i uczyniłem złość rzed Tobą, abyś się usprawiedliwił w mowach woich, a zwyciężył gdy Cię posądzają.

Oto bowiem w nieprawościach jestem poczęty a w grzechach poczęła mnie matka moja.

Oto bowiem umiłowałeś prawdę, niewiadome i skryte rzeczy mądrości Twojéj objawiłeś mi.

Pokropisz mnie hyzopem, a będę oczyszczony obmyjesz mnie a będę jak śnieg wybielony.

Słuchowi memu dasz radość i wesele, rozradują się kości moje.

Odwróć oblicze Twoje od grzechów moich, zgładź wszystkie nieprawości moje.

Serce czyste stwóż we mnie Boże, i ducha Twego prawego odnów we wnętrznościach moich.

Nie odwracaj oblicza Twego odemnie, i Ducha Twego świętego nie bierz odemnie.

Przywróć mi radość zbawienia Twojego i Duchem przedniejszem potwierdź mnie.

Będę nauczał nieprawe dróg Twoich, a niezboże do Ciebie się nawrócą.

Wybaw mnie ze krwi Boże, Boże zbawienia mego, a język moj z radością będzie wysławiał sprawiedliwość Twoją.

Panie, otwóż wargi moje, a usta moje będą opowiadać chwałę Twoją.

Albowiem gdybyś był chciał ofiary, wzdybym był dał, w całopaleniach nie będziesz się kochał.

Ofiara Bogu, duch strapiony, serca skruszonego i uniżonego Boże nie wzgardzisz.

Uczyń dobrze, Panie, Syonowi w dobréj woli Twojéj, aby się zbudowały mury Jeruzalem.

Tedy przyjmiesz ofiary sprawiedliwości, oblaty całopalenia, tedy nakładą na ołtarz Twój cielce.

Chwała Ojcu i Synowi itd. Amen.

Modlitwa o cnoty święte.

O nieprzebrane źródło mądrości, kwiecie boskiéj porady, o światło najczystszéj i nieustawającéj szczęśliwości i niezgruntowana głębokości tajemnic boskich. Panie Jezu Chryste, któremu dana jest moc na niebie i na ziemi, proszę Cię pokornie, ponieważ Ty sam tylko uczynić możesz, spuść z najwyższego mieszkania wielmożności Twojéj Ducha świętego na serce i duszę moją, aby mnie nawiedzili anieli i nauczyli, jak się mam zachować na przyjęcie Ciebie, ażeby we mnie Twego oświecenia skruchy żalu nieprzyjaciel wykorzenić niemógł, daj mi, proszę łaskę Twą, któraby mnie wspomagała i utwierdzała w poddaństwie woli Twéj, abym Cię miłował i Tobie na wieki służył. Amen.

Modlitwa po odprawieniu pokuty.

Wszechmogący wieczny Boże, wejrzyj na upokorzenie moje i odwróć gniew Twój odemnie, a wysłuchaj modlitwę moją, albowiem któż jest sprawiedliwy przed Tobą? najsprawiedliwszy człowiek jeszcze jest niedoskonały w oczach Twoich. Oto ja niegodny odprawiłem mnie naznaczoną pokutę od namiestnika Twego; nabożeństwo na chwałę imienia Twego, abym Cię przebłagał zagniewanego za grzechów moich, jako też odpuszczenie grzechów, nic nie jest w obliczu Twojém, boś powiedział nam przez proroków, że sercem skruszoném i upokorzoném Ty nie pogardzasz Panie. Przeto Cię proszę, nakłoń ucha Twego na wyznanie i upokorzenie moje, a obacz wolę moją iż pokutę odprawiłem, nie dla bojaźni iżem na piekło zasłużył,

albo żem niebo utracił, ale iżem Cię Boga mego Ojca i Dobrodzieja obraził, za co ja teraz serdeczn żałuję. Żem zaś był występnym przeciwko Maj statowi Twemu świętemu, chcę się na daléj wystrz gać najmniejszego grzechu, nie dla żadnych wid ków, ale dla Ciebie samego obiecuję. Bo cóżby miał za pożytek z tego wszyskiego, choćbym p myślał, gdy niebo i Ciebie utracę? wejrzyj te Panie Boże na żal i serce skruszone, a odpuść i bądź miłościw. Przez Jezusa Chrystusa Pa naszego, przez przyczynę najświętszéj Maryi Pan i wszystkich świętych. Amen.

Modlitwa do Komunii świętéj.
Pobudka przed Komunią.

Niewiesz zapewno duszo moja o godności chwale, do któréj Cię Bóg powołuje? że tak n dbale bez miłości i afektu gotujesz serce twoje przyjęcie tak wielkiego daru, który tobie Bóg ciec w tym Sakramencie przenajchwalebniejsz oddaje, to jest Syna swego własnego przed wi zrodzonego w chwale i w istności sobie równe którego tobie dziś pozwolono, abyś się nim j pokarmem do sytości napasła i w jedno z nim ła złączona. Ale ach! pomyśl tylko z jakim up gnieniem Ojcowie święci od tylu tysięcy lat dzieć z wielkiem usiłowaniem pragnęli: a cóż piero rozumiesz, jakiegoby pragnienia tobie trzeba było, gdy sam chce być u ciebie. O pamiętała duszo! większyć On jest, niżeli kt z monarchów, których się częstokroć wstydzis u onych łaskę chcesz mieć. I czyliż się ty lepiéj z tego chlubić możesz, że się w tobie

kocha, niżeli z tego który tobą gardzi. Prawdziwie duszo moja, tu gorzkich łez i żalu serdecznego potrzeba, abyś temu gościowi przybytek serca swego łzami jako wodą czystą przygotowała miłością serdeczną i najniższą pokorą jako wonnością jaką przysłodziła, albowiem nie jesteś i nie byłaś tego godna, co ciebie dziś spotyka.

Akt pokory przed komunią świętą.

O najłaskawszy Zbawicielu mój, cóżem ja dla Ciebie tak dobrego uczynił, albo co Ci się we mnie tak bardzo podobało, żeś się dla mnie niegodnego tak uniżyć raczył. I czyż niedość było umrzeć Tobie dla zbawienia mojego? i niedosyćby było żebyś mi dał Aniołów na usługę i obronę moję? prawdziwie najmniejszy z tych nie byłem i nie jestem godzien. A cóż żebyś Ty miał wnijść do przybytku serca mego? nie godzienem zaprawdę bomci jest nędzne i liche stworzenie. Masz Ty, Panie wyborniejszych w niebie i innych Świętych z którémi się jako Święty nad Świętymi cieszyć możesz. nie ze mną grzesznym, w którym dla grzechów nie ma nic wesołego, nic zdrowego, nic przyjemnego. Ale gdy się Panu memu jako u żebraka jakiego upodobało z łaski Twojéj do tego stołu wezwać mnie niegodnego, Tobą samym uczęstować i w tak lichem pomieszkaniu serca mego mieszkać, ja więcéj nie mogę mówić, tylko jako najbiedniejszy żebrak, korząc się jak najniżéj, prosić Cię wprzód chcę, abyś niżeli wnijdziesz do serca mego, raczył wypuścić promień miłości Twojéj, aby wszystkie ciemności wyniszczył we mnie, Tobie wdzięczne pomieszkanie mógł uczynić, w którymbyś Ty na wieki żyć i mnie od grzechu bronić mógł. Amen.

MODLITWA.

Zbawicielu mój jedyny, lubo skrytości serca m
go widzisz, stanąłem tu dziś przed Tobą, nie d
czego innego, tylko jako żebrak przed obfitujący
bogaczem, abym cokolwiek łaski Twojéj wyżebra
stanąłem jako sługa przed Panem, prosząc poka
mu ciała i krwi Twojéj, aby okryć sprosność m
ich rodziców; stanąłem jako winny złoczyńca prz
Sędzią płaczący, abyś mi się okazał łaskawym, o
mieniwszy Twój gniew i sprawiedliwość w miłosie
dzie; stanąłem jako nieprzyjaciel przed nieprzyjaci
lem, prosząc, abyś przeciwko mnie miłości Two
nieodmieniał; stanąłem jako syn przed ojcem bezp
cznie tuląc się pod ramiona Twoje, nieuważaj
wcale na serce zagniewane. Przeto Ojcze i D
brodzieju mój! wspomnij na miłość Twoją żeś t
wiele dla mnie podjął, nieodwracaj twarzy Two
odemnie i dziedzictwa należącego do chwały w
kuistéj, ale przyjmnij mnie i zbaw na wieki. A

LITANIA

przed przyjęciem najśw. Sakramentu,

bardzo pożyteczna z Pisma św. zebrana.

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejs
Ojcze z nieba Boże, któryś tak umiłował św
żeś dał Syna Twego jednorodzonego, aby ciało
się przyjąwszy, za nas na krzyżu umarł; zmi
się nademną; abym Go z całéj siły mojéj, afekt
szczeréj miłości mógł godnie przyjąć w tym n
świętszym Sakramencie.

Ojcze wieczny Boże, któryś Syna swego
świat zesłał aby świat nie sądził, lecz aby św
przez Niego był zbawiony, zmiłuj się nademną

mi przyjęcie ciała i krwi najświętszéj nie było na
sąd i potępienie, ale na zdrowie i zbawienie.

Ojcze najlitościwszy u którego mamy Jezusa
Chrystusa będącego zadosyćuczynieniem i błaga-
niem za jego grzechy. Zmiłuj się nademną, abym
odpuszczenie wszystkich grzechów od Ciebie przez
Niego otrzymał: oto Baranek niewinny, który
gładzi grzechy świata.

Ojcze najłaskawszy, któryś nam obiecał przez
Syna Twego najmilszego, iż nam dasz wszystko
o co Ciebie w imię Jego prosić będziemy. Zmiłuj
się nademną, a daj mi otrzymać to, iżby ta taje-
mnica najdroższéj krwi i ciała Jego nie była na
potępienie duszy mojéj.

Synu Odkupicielu świata. Boże najłaskawszy,
który mówisz do nas, gdy do stołu Twego przy-
stępujemy: ciało moje prawdziwy jest pokarm, i
krew moja prawdziwy napój; jeżeli nie będziecie
pożywać ciała Syna człowieczego i pić krwi Jego,
nie będziecie żyć na wieki. Zmiłuj się nademną,
a daj mi tego chleba godnie u stołu Twego świę-
tego używać, abym na wieki nie umarł.

Jezu dobrotliwy, któryś z grzesznikami chleba
pożywając rzekł: nie trzeba zdrowym lekarza, ale
złe się mającym. Zmiłuj się nademną, a nie racz
mnie grzesznego i niegodnego od siebie oddalać,
ale zbaw mnie i uzdrów, gdyż choruję na śmierć.

Jezu najdobrotliwszy, któryś uczniom do Emaus
idącym w postaci pielgrzyma przy łamaniu chleba
się ukazał; zmiłuj się nademną, abym Cię, którego
teraz pod osobami temi prawdziwym być wierzę
wyznawam, potém w królestwie Twojém w maje-
stacie siedzącego widział.

Duchu święty Boże, któryś tajemnicę wcieleni
Pana naszego Jezusa Chrystusa cudownym spos
bem w żywocie przenajświętszéj Panny sprawi
zmiłuj się nademną i spraw, abym ja także Pa
i Boga mego, szczerém i prawdziwém i czyst
sercem przez Twoję moc mógł do serca mego przyją

Święta Trójco jedyny Boże, któryś Synów Izr
ela na puszczy manną z nieba karmił, zmiłuj s
nademną a daj mi, abym nakarmiwszy się pok
mem niebieskim, chlebem aniołów nic więcéj n
smakował na świecie, tylko Ciebie mój Boże.

Święta Marya, któraś się stała między niewi
stami błogosławioną, żeś Boga w żywocie swoi
nosiła; módl się za mną, abym, się stał godny
przyjąć ten najświętszy Sakrament.

Święty Józefie, któryś Jezusowi Chrystusowi b
od Boga Ojca za opiekuna przydany, módl się
mną, abym się stał godnym towarzyszenia Jego.

Wszyscy święci Aniołowie i Archaniołowie, kt
rzyście służyli we żłobie leżącemu a teraz widzi
Go w tym najświętszym Sakramencie, módlcie s
za mną, aby serce moje utwierdzone być mog
łaską Jego świętą, żebym wspólnie z wami mó
dać cześć i chwałę.

Wszyscy święci Patryarchowie i Prorocy, kt
rzyście tę cudowną tajemnicę pod zasłoną, w t
jemnicach opowiadali, módlcie się za mną, aby
Go mógł bez zasłony obecnego na wieki widzie
którego zakrytego teraz pod osobami wielbię.

Wszystkie święte Niewinniątka, któreście młodo
i krew swoję Zbawicielowi ofiarowali: módlcie s
za mną, abym czyste i niewinne serce otrzym
które, aby godne było przyjąć Zbawiciela mojeg

Wszyscy święci Apostołowie, którzyście pożywali
ało i krew, obmyci będąc pierwéj od samego Je-
usa Chrystusa, módlcie się za mną, abym łaską
ego świętą wprzód był oczyszczony od wszelkich
rzechów, abym się godnym stał tych tajemnic
rzed obliczem Jego.

Święci Ewangielistowie, którzyście ustanowienie
akramentu dowodami objaśnili, módlcie się za
ną, abym go żywą wiarą, mocną nadzieją i go-
ącą miłością w sercu mojém przyjął.

Wszyscy święci Męczennicy, którzyście krew
woję Zbawicielowi ofiarowali, módlcie się za mną,
bym odtąd duchownie mógł swoje zmysły zmar-
wić, czyniąc ze siebie ofiarę Jemu miłą.

Wszyscy święci Wyznawcy, którzyście jako słu-
zy wierni tajemnice Boskie zachowywali, módlcie
ę za mną, ubym był godny, przyjąć do serca ten
ajświętszy Sakrament.

Wszystkie święte Panny i Wdowy, któreście
tatecznie Oblubieńcowi waszemu, Bogu nieśmier-
elnemu, wiarę, czystość i niewinność zatrzymały,
módlcie się za mną, abym przez przyjęcie uajświę-
szego Sakramentu otrzymał w sercu mojém nie-
inność, wiarę i czystość.

Wszyscy święci wybrani Boży, którzy już na
asną twarz Boga wszechmogącego patrzycie, módl-
ie się za mną, abym w królestwie niebieskiém spól-
ie z wami mógł na wieki widzieć tego Boga, w któ-
ego dziś pod osobami chleba przytomnego wierzę.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
miłuj się nademną, i odpuść wszystkie grzechy
oje, dopomagając mi przez przyjęcie najświętszego
akramentu do królestwa Twojego. Amen.

MODLITWA.

Boże! któryś nam w Sakramencie cudownym pamiątkę Twojéj męki zostawił, proszę Cię, abyśmie godnie mógł uszanować tę tajemnicę ciała i krTwojéj, ażebym skutek odkupienia uznawszy sobie, mógł widzieć Cię w królestwie niebieskim na wieki wieków. Amen.

MODLITWA
przed komunią świętą.

O! niezmierna i niepojęta dobroci Boska, kra mnie niegodne stworzenie, témże częstować doczysz, którem i obywatele niebieskie. I cóżem jest, Stwórco i Panie mój, że mnie tak wynosigdy się sam pokarmem stajesz? wszak wiem dobo tém, że jestem podłe i nikczemne stworzenw grzechach bardzo głęboko zanurzone i niegodżebym kiedy przed obliczem Twojego majestastanąć mogło. — I cóżto ja mam w pokarmie pożwać? jakoż ja niemam się bać Twéj Boskiéj prztomności? O! zaiste kiedybym nie wiedział, jajest nieskończona dobroć i łaskawość Twoja, najdroższy Jezu i Zbawicielu kiedybym to już wiedział, żeś z grzesznikami zasiadał, i ludzi prstych miłosiernie do siebie przyjmował: kiedyby nie wiedział, jako Ty pragniesz, żebym się jnajochotniéj cisnął do tego najświętszego Sakramentu, któryś nietylko ludziom, na posiłek, alegrzesznym za jedno lekarstwo nagotował, nigdbym prawdziwie nie śmiał pomyśleć ani zaprasz Ale iż wiem, że Ty sam tego najłaskawszy mdobrodzieju pragniesz, przeto ja najniegodniejszdo nóg Twoich świętych upadam, i najprzód najświętszą ofiarę, któréj słucham, potém przen

więtsze ciało i krew Twoją, ze wszystkiemi skarami Twéj Trójcy najświętszéj ofiaruję, na oddanie ci, chwały i pokłonu za to, że się ze mną nie ko z stworzeniem, ale jako przyjaciel z przyjaielem obchodzisz.

MODLITWA
przed samą komunią.

Zawitaj zbawienie moje i Zbawicielu mój Jezu ajmilszy, Ciebie o Jezu mój pragnęła dusza moja. zaprawdę słusznie stęskniła się dusza moja. O ezu najwdzięczniejszy, Tyś jest sama miłość i droć istotna. I Ty to najwyższy Panie i Monarho, będziesz dziś u mnie gospodą i duszy mojéj blubieńcem? Wszakżeś Ty Bóg z Boga Stwoyciel i Odkupiciel mój, dusza moja jest dziełem k Twoich a ja proch i ziemia. O szczęśliwy niu! O szczęśliwa godzino. O szczęśliwy ja grzeznik, żem się tego doczekał, iż mogę mieć dziś siebie Stwórcę Boga i Zbawiciela mego. Witajże ad wszystko ulubiony kochanku duszy mojéj; itaj ochłodo i pociecho najsłodsza serca mego, itaj wesele i rozkoszo zmysłów moich, witaj Banku niewinny, który gładzisz grzechy moje; itaj zdrowie i zbawienie, ale się lękam biorąc przyjmując Cię do siebie; boś Ty jest sędzia rawiedliwy, a ja winny; Tyś Bóg a ja stworzeie, Tyś wszechmogący, a ja śmiertelny, Tyś Moarcha i Pan majestatu, a ja człowiek mizerny akby nic przed Tobą. Rzeknijże tylko słowo a wierzę, że zaraz odtąd będzie zbawiona dusza oja. Że zaś tak Ci się upodobało, że po mnie ragniesz, i chcesz we mnie mieszkać, niechże się woja wola stanie. Wnijdźże już pożądany leka-

rzu. Oto Ci oddaję serce moje, bo niemam nic więc
nad to, w którém uczyń sobie mieszkanie święte i cz
ste abyś w niém według upodobania swego mógł mi
szkać na wieki, będąc miłościwym mnie grzesznem
(Potém uderzywszy się w piersi po przyjęciu mów
Niech będzie pochwalony przenajśw. Sakrament!

NABOŻNE WESTCHNIENIE

PO KOMUNI ŚWIĘTEJ.

O jakże to miłe i słodkie mój ukochany Jez
Twoje objęcie; o jak miłe przyjęcie! o jak rozk
szne stowarzyszenie! o mój Boże! czyliż ja n
mam żałować tego, żem Cię dobra tak rozkoszne
dawno nie pragnął? zaprawdę serdecznie ja dz
żałuję. Albowiem z przyjęcia Twego stałem s
czystém z towarzyszenia świętym, z objęcia obl
bieńcem. A co więcéj może być lepszego jak
Bogiem i Zbawicielem moim trzymać jedność. Bą
też tedy pochwalony Boże i Zbawicielu mój Chr
ste Jezu, który żyjesz i królujesz Bóg w Trój
świętéj jedyny na wieki. Amen.

PRZYWITANIE PANA JEZUSA

po Komunii świętéj.

Witajże, o Jezu gościu najpożądańszy, mój J
zu! oto teraz uradował się duch mój, iż raczyłe
nawiedzić tę ubogą chałupkę serca mego. Nad p
myślenie ludzkie weseli się dziś serce moje, spr
wiłeś bowiem niepojętą żadnym sposobem łask
wość, boś Ty Pan Bóg nieba i ziemi nawiedził
mnie; o którego zacności jeżeli pomyślę, pojąć n
mogę: jeżeli słucham, rozumieć niepodobna: jeże
słowem wypowiedzieć, nigdy rzecz niepojęta. Te

wiat cały jest podnóżkiem nóg Twoich, a ja
niejszy, podlejszy, niżeli proch w oczach Twoich.
jako ja się weselić nie mam niewypowiedzianą we-
łością ponieważ nigdy niesłychane cudo stało
się dziś we mnie. — Wszedłeś Boże mój do serca
nego, jako sędzia do złoczyńcy, ofiarując się cały,
e wszystek się zapłacisz Bogu Ojcu. Wszedłeś
ako Ojciec do syna marnotrawnego, abyś mnie
bjąwszy udarował skarbem wnętrzności Twoich.
Przetóż jak mogę najwyższą intencyą rozumu me-
go, jak największą wiarą serca mego, jak najgłęb-
szą pokorą ducha mego, witam Cię serdecznie miło-
ści moja. Tobie się dziś Bóstwu ukrytemu pod oso-
bami chleba wcale zupełnie oddaję. I lubo wzrok,
smak, dotykanie i moc tych tajemnic pojąć nie
mogę, jednak ja wsparty na wierze Twojéj wyznaję
Cię i wierzę Bogiem prawdziwym, jako ów łotr,
który na krzyżu Ciebie wyznał. Tyś jest pamiątką
doskonałą męki krzyżowéj, Ciebie ja dziś jak on
łotr proszę, gdy przyjdziesz do królestwa Twego,
pamiętaj na mnie i bądź miłościw duszy mojéj. A.

PODZIĘKOWANIE

po Komunii świętéj Bogu Ojcu.

Nie ufam wcale w zasługach i godnościach mo-
ich, o mój Boże i Stwórco wiekuisty, że się ja tak
śmiało przygarnąłem wołaniem przed oblicze Twoje,
ale iż mi Syn Twój i jednorodzony Jezus Chrystus
Zbawiciel mój to przyobiecał, że jak tylko przez
przyjęcie ciała i krwi w najświętszym Sakramencie
zjednoczę się, Ty zaraz sprawiedliwości swojéj
względem Jego ustąpisz i mnie się łaskawym sta-
wisz. Przetoż ja ufając temu, o Boże mój! żem

Ci się stał dłużnikiem za nieprzeliczone dobrodzie
stwa Twoje, nie pojmuję, jakobym Ci się najlepi
odwdzięczył, jako gdy ja Tobie ofiarować będę,
mnie jest najmilszego i Jezusa Chrystusa Syna Tw
go, z którym ja dziś się stowarzyszył, Tobie dz
oddaję i ofiaruję serca mego wszystką uciechę. Ta
dy proszę Cię pokornie, niechaj będzie zasługam
swemi godném podziękowaniam, mnie zaś za grze
chy moje zadość uczynieniem zastawą łaski Two
jéj i upewnieniem o chwałę wiekuistą. Amen.

Modlitwa do Panny Maryi.

Komuż się ja dziś słusznie mam oddać, o Pann
najświętsza, jeżeli nie Tobie? mając u siebie gości
miłego i przyjaciela wiernego, tego któregoś T
porodziła, powijała, piastowała, Jezusa Zbawiciel
mojego, a zwłaszcza iż On nie ziemski ale niebie
ski Król, Bóg i Pan, przed którym każde kolan
upadają, a ja tylko nędzny i ubogi żebrak niego
dny, wezwany jestem do posług Jego. Przetóż Ci
pokornie proszę, ponieważ jesteś Matką miłosier
dzia, wejrzyj na mnie, grzesznego sługę twego
okiem miłosierném, który się dziś we wszystkiem
oddaję i obacz we mnie co się Synowi twemu ni
podoba, uchroń proszę i uczyń Mu we mnie twojem
cnotami jak najwspanialsze mieszkanie (albowiem
ja z siebie nie mam tylko grzech) ażeby miał według
swojéj woli wszelaką wygodę. — Potém uspokoi
wszy przyczyń się za mną do Niego, aby póki czas
jest łaski, mógł zapomnieć o grzechach moich. —
Spraw mi więc o Matko jedyna, u Syna swego
żeby to przyjęcie najświętszego Sakramentu nie na
kodę i potępienie duszy mojéj, ale owszem na
puszenie grzechów i zdrowie wiekuiste pożyt
kiem się stało. Niech mnie teraz łaską swoją w
notach świętych umocni! żebym się mu jako żywota
owego człowiek, dobrém postępowaniem podoba
c, wiekuistéj doskonałości nadzieję otrzymał. A.

MODLITWA
laskę Bożą dla uchronienia się od grzechu.

Oto ja Panie doznałem dziś wielkiego dobro
ziejstwa Twego (którego ja nigdy nie byłem go
zien) kiedy się stałem przez przyjęcie najświętsze
o Sakramentu Bogu mojemu towarzyszem i przy
cielem. A że wiem, iż w tém wdzięcznéj mi się
trzymać nie wypadnie tylko gdy dla Ciebie samego
rzechu strzedz się będę. — Proszę Cię więc mój
oże przez miłość, dobroć, dla któréj uczyniłeś
nie tak godnym, daj mi to: abym łaskę Twoją
ógł dziś i zawsze otrzymać, któraby mnie od
rzechu wszelkiego broniła od zwyczajów złych
roniła, jak się pomnażać w miłości uczyniła. A.

MODLITWA.
iedy odpust jaki albo czterdziesto-godzinne nabożeństwo.

Niechaj jak mogą. wszystkie stworzenia Tobie
ziś Boże mój razem ze mną podziękują i Ciebie
ychwalają, albowiem Ty Panie! niepamiętając, żeś
m już wiele dobrego uczynił, więcéj niźli w ziemi
asku albo gwiazd na niebie, raczyłeś nam dać to
zez namiestnika Pasterza naszego dla odpuszcze
a grzechów naszych i dla otrzymania łaski Two
j, sposób ten odpustu, abyśmy wszystko uprosili
co błagać będziemy; jako też do oddalenia nam

naznaczonej kary czyścowej równie z temi, za któ
remi prosić będziemy. Przeto niechaj to na czes
i chwałę będzie, czego nam ku pożytkowi uczyn
wszy, wszystkie narody uznały żeś Ty jest Bó
nie mając sobie równego. Który żyjesz i królujesz
jedności Ducha świętego na wieki wieków. Amen

Hymn świętego Tomasza z Akwinu doktora anielskiego.

Kłaniam się Tobie Jezu utajony, pod temi osc
bami będąc zasłoniony.

Tobie serce me wiernie oddaję, na Cię tu pa
trząc w siłach swych ustaję.

Oczy, smak, dotykanie mię omyla sam się słuc
słowa Twojego posila.

Wierzę co rzekł Jezus: to jest me ciało, na
to się pewniejszego nie stało.

Na krzyżu się samo zataiło Bóstwo, a tu sie
Twe tai człowieczeństwo.

Oboje tu być mocno wyznawam, Tobie się z ł
trem na krzyżu upokarzam.

Niech one słowo wesołe usłyszę, dziś Cię
mym raju z Świętemi popiszę.

Ran Twoich świętych z Tomaszem tu nie widz
wszakże Cię znać za Boga nie wstydzę.

Jezu, którego tu widzę skrytego, niech C
oglądam po śmierci jawnego.

Amen, Jezu biorę Cię kupno i odkupienie d
szy mojéj, biorę Cię za pokarm do pielgrzym
mojego skonania. Amen.

ŻYWOT
ŚWIĘTÉJ BARBARY PANNY I MĘCZENNICZKI.

Barbara święta była jednego w Heliopolu imieniem
yoskora zacnego i bogatego poganina córka, która, gdy
ozumu dorosła, a bardzo śliczną urodę miała na ciele,
a wzruszeniem Ducha świętego do poznania Boga pra-
dziwego i zbrzydzenia sobie ojcowskiego bałwochwalstwa
świecona jest na duszy; bo przypatrując się piękności,
wielkości, i porządkowi świata tego stworzonego, nie
ogła czci téj na bogi nieme i kamienne kłaść: ale się
aczéj Stworzycielowi samemu Bogu prawemu pokłoniła,
na bałwany plwała, mówiąc: równi wam są, którzy was
zynią i chwalą. A zatém do znajomości Chrystusa Zba-
iciela i wiary jego przyszła, urosła jako w lata, tak
mądrości i duchowną przyjaźń Bożą.

Ojciec jedyną onę córkę mając, a jéj dziwną urodę
idząc, nie chciał, aby lada kto na nię patrzał, i na je-
néj ją wieży wysokiéj, aby od ludzi widzina nie była,
ował, czemu się ona nie sprzeciwiała, mogąc sobie
atwiéj w onéj osobności i wiele o Panu Bogu myśleć i
pokojnie nabożeństwa swoje, modły i posty odprawować,
tém się więcéj przypatrzyć dusz naszych nieśmiertel-
ości obiecanéj dobrym w chwale niebieskiéj, mękom na
e w piekle zgotowanym, i pożytkom a obyczajom peł-
enia zakonu i woli Bożéj. A gdy ją ojciec rozmaitym
eżom poślubić chciał, przyzwolić na żadnego nie chciała,
mówiąc: jużem niebieskiemu Oblubieńcowi oddana jest,
a ziemi męża mieć nie chcę, ani od myśli o rzeczach
iebieskich być odwiedzioną. Ojciec rozgniewany umyślił
daleką krainę wyjechać, aby się Barbara niejako stę-
kniła, a na jego radę zezwoliła; a odjeżdżając, rozka-
ał budować wielkim nakładem łaźnię, dając naukę
emieślnikom, jak budować, a iż tylko dwa okna w niéj
czynić mieli. W tém odjechał, a Barbara przychodząc
a oglądanie onego budowania, trzecie okno w imię
rójcy świętéj uczynić kazała, i krzyż święty w budo-
aniu onem wyryła, przyrzekając to przed ojcem zamó-
ić i mularzy uniewinnić.

Ojciec gdy powrócił, a mularze iż nad wolą jeg
trzecie okno uczynili karał, Barbara je zastępowała, mó
wiąc, iż tak być ma, niech i ściany Boga w Trójcy jedyne
go wyznawają, niech pamiątka śmierci Syna Bożego wsze
dzie kwitnie; i długie kazanie o wierze świętéj i o jedny
prawym Bogu mówiła, gniew u niewdzięcznego i zatwar
działego ojca sobie zjednała, iż miecza na nię dobył i cią
ją chciał, gdyby nie była uciekła; jednak ją gonił, a Pan
na tak prędko uchodzić nie mogąc, gdy do jednéj wysokie
skały przybiegła, z rozkazu Boskiego, cudem wielkim
skała się otwarła, i schronienie jéj dawszy, zaś się za ni
była zamknęła. O dziwne cudo mocy Boskiéj! jako stwo
rzenie słucha woli Jego, a nic u Niego niepodobném ni
jest, gdy bronić chce tych, których miłuje.

Z pilnością gniewliwy ojciec szukał jeszcze córki;
gdy mu ją jeden pasterz, tam gdzie się była schroniła
ukazał, znalezioną okrutnie rękami i nogami zbił, z
włosy do domu przywlokłszy, więzieniem i głodem mo
rzył; a widząc niezwyciężony przy Chrystusie umysł jéj
zapomniawszy ojcowskiéj miłości ku córce swéj, odda
ją w ręce urzędowe do starosty Marcyana, który był n
gubienie chrześcian od cesarza Maksymiliana postawiony
Ten pierwéj gładkiemi i łagodnemi słowy panieńską prz
Chrystusie stateczność wzruszyć kusił, ale gdy stałeg
serca jéj i mądréj rzeczy, którą fałszywe bogi ganiła
wytrwać nie mógł: najprzód ją obnażoną biczmi i żyłam
wołowemi siec, a potém rany jéj ostremi skorupami na
cierać kazał; co gdy mężnie panienka wytrwała, gługiém
ją więzieniem trapił, czekając odmiany serca jéj, a my
śląc o cięższych katowniach na przełamanie umysłu jéj

W tém więzieniu widziała Panienka Oblubieńca swe
Jezusa i przedziwną oną słodkością na duszy napełnio
na była, rany zleczone na ciele miała i mocniejszą n
przyszłe męki została. Na który cud patrząc Juliana
niejaka uczciwa i wierna niewiasta, iż tak młoda pa
nienka państwém ojcowskiém i rozkoszą świata gardząc
wolała sobie przy mękach nieznośnych obrać Chrystusa
sama się téż dla Chrystusa do tejże męki gotowała. Przy
zwana potém do sędziego, a gdy jéj mówił, aby bog
czciła, którzy srogie one rany wyleczyli, Barbara święta

miało swą mową ślepotę jego karała, że ją Chrystus,
éj Oblubieniec wyleczył, jemu oznajmiła.

Tedy rozgniewany starosta, żalaznemi ją hakami dra
pać i rozpalone żelazne blachy do boków jéj przykładać,
i młotami jéj głowę tłuc rozkazał. W tych mękach Barbara
święta oczy w niebo podniesione mając, wołała: Panie!
świadku serc ludzkich, Ty wiesz jako Ciebie pragnę, nie
opuszczaj mię aż do końca. Cieszyła i posilała ją Juli-
ana w mękach onych, łkaniem i wzdychaniem z nią wraz
bolejąc. Co gdy zobaczył starosta, obiema, Julianie i
Barbarze piersi niewieście obciąć i obie nagie z wielką
sromotą po ulicach wodzić rozkazał. One dziękowały
Panu Bogu, widząc iż im większą sromotę i męki po-
dejmują na ziemi, tém większą sławę i pociechę osiągną
w niebie. Potém wyrok na gardło ich sędzia uczynił,
aby głowy ich ucięte były. Szły z wielką radością jako
na wesele, a ojciec Barbary świetéj do końca okrutnego
serca nad zwyczaj ojcowski postępując, sam nad córką
swoją katem był. Lecz sam na tém miejscu, na któ-
rém głowę córki swojéj uciął, piorunem z nieba zabity
został. Toć jest zwycięstwo świętéj Barbary panienki,
które z wielkości wiary i umysłu nieprzemożonego wy-
grała. Ta jéj chwały korona, którą sławią Aniołowie,
którą Pan w niebie zapisał, któréj się ludzie dziwują i
z weselem ją w kościele sławią na wieczną pamiątkę jéj
w Jezusie Chrystusie, który w równém Bóstwie króluje
z Ojcem i z Duchem świętym na wieki wieków. Amen.

GODZINKI

do świętéj Barbary panny i męczenniczki.

NA JUTRZNIĄ.

V. Panie otwórz wargi moje,
R. A usta moje opowiadać będą chwaję Twoję.
V. Boże pospiesz się ku wspomożeniu memu,
R. Panie pokwap się ku ratunkowi memu,
V. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi świętemu,
R. Jak była na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

H Y M N.

W ciemnościach niedowiarstwa Barbara zrodzona,
Światłością Bożéj łaski z nieba obdarzona.
Bogu się prawdziwemu z młodu pokłoniła,
Zupełny kwiat panieństwa wiecznie poślubiła.
℣. Jak lilia między cierniem,
℟. Tak przyjaciółka moja między córkami Adamowemi.

Módlmy się.

O błogosławiona panno i męczenniczko święta Barbaro, Patronko nasza, która sług twoich przy śmierci bez anielskiego chleba do wieczności nie opuszczasz, prosimy cię przez Jezusa Chrystusa Pana świata całego, twego i naszego Odkupiciela, żebyś na śmierć świętych Bożych uprosiła u Boga, abyśmy Sakramentem ciała i krwi Chrystusowe opatrzeni, doszli do Błogosławionéj wieczności, między wybranymi w niebie żyli z Bogiem na wieki wieków. Amen.

℣. Panie wysłuchaj itd. ℟. A wołanie itd.
℣. Błogosławmy Panu. ℟. Bogu chwała.
℣. A dusze wiernych zmarłych przez miłosierdzie Boże niech odpoczywają w pokoju. ℟. Amen.

NA LAUDES.

℣. Boże pospiesz się ku wspomożeniu itd.

H Y M N.

Przewyborną urodą Panna ozdobiona,
Od ojca Dyoskora do wieży zamkniona.
Trzecie okno w budynku wystawić kazała,
By w Trójcy jedynego Boga wychwalała.
℣. Jak wieża Dawidowa szyja twoja, którą zbudowano z obronami;

℟. Tysiąc tarcz wiszą na niéj, wszystka broń mocarzów.

Módlmy się.

O błogosławiona Panno itd., jak na Jutrzni.

NA PRYMĘ.

℣. Boże pospiesz się ku wspomożeniu itd.

H Y M N.

Gdy przed ojcowskiém gniewem uciekać musiała,
Twarda jéj skała środkiem wolne przejście dała;
Naleziona od ojca srodze potłuczona,
I za włosy zelżywie do domu wleczona.
℣. Znaleźli mię stróżowie co chodzą po mieście;
℟. Zbili mię i wzięli płaszcz ze mnie stróżowie murów.

Módlmy się.

O błogosławiona Panno itd., jak na Jutrzni.

NA TERCYĄ.

℣. Boże pospiesz się ku wspomożeniu itd.

H Y M N.

Do ciemnego więzienia sromotnie wtrącona,
Przez niemały czas głodem okrutnie morzona,
Pszystko Panna cierpliwa skromnie wytrzymała,
Jezusowi stateczną miłość pokazała.
℣. Wprowadził mnie król do pokojów swoich,
℟. Rozraduję się i rozweselę w Tobie.

Módlmy się.

O błogosławiona Panno itd., jak na Jutrzni.

NA SEXTĘ.

℣. Boże pospiesz się ku wspomożeniu itd.

H Y M N.

Na sąd przed Marcyanem tyranem stawiona,
Niewinnie od własnego ojca obwiniona,

Nic na łagodne mowy, na groźby nie dbała,
Gruntowną ustaloną wiarą mocno stała.

℣. Pięknaś jest przyjaciółka moja, wdzięczna ozdobna jako Jeruzalem,

℟. Ogromna jako wojska uszykowane porządnie.

Módlmy się.

O błogosławiona Panno itd., jak na Jutrzni.

NA NONĘ.

℣. Boże pospiesz się ku wspomożeniu itd.

H Y M N.

Biczmi i wołowemi sieczona żyłami,
Bez litości ostremi tarta skorupami.
Skatowana w smrodliwą ciemnicę wrzucona,
Z ciężkich ran od Jezusa cudownie zleczona.

℣. Przyłóż mię jako pieczęć do serca twego, jako pieczęć do ramienia twego;

℟. Bo mocna jest jako śmierć miłość.

Módlmy się.

O błogosławiona Panno itd., jak na Jutrzni.

NA NIESZPÓR.

℣. Boże pospiesz się ku wspomożeniu itd.

H Y M N.

Żelaznemi drapano ciało paznokciami,
Bok rozpalonemi palono blachami:
Piersi mieczem obciąwszy Pannę obnażyli,
I po ulicach miejskich sromotnie włóczyli.

℟. Ukazały się kwiatki po ziemi naszéj,

℟. Przyszedł czas winnic obrzynania.

Módlmy się.

O błogosławiona Panno itd., jak na Jutrzni.

NA KOMPLETĘ.

℣. Nawróć nas, Boże Zbawicielu nasz!

℟. A oddal gniew swój od nas.

℣. Boże! pospiesz się ku wspomożeniu memu,

℟. Panie! pokwap się ku ratunkowi memu.

℣. Chwała Ojcu i Synowi itd.

H Y M N.

Za dekretem sędziego na plac śmierci wzięta,
Ręką jedyna córka ojca swego ścięta,
Na wesele Jezusa Oblubieńca poszła
I męczeńską z rąk jego koronę odniosła.

℣. Któraż to jest, która występuje z puszczy, opływająca rozkoszami,

℟. Podparłszy się na miłym swoim?

Módlmy się.

O błogosławiona Panno i Męczenniczko, święta Barbaro, Patronko nasza, która sług twoich przy śmierci bez Anielskiego chleba do wieczności nieopuszczasz; prosimy cię przez Jezusa Chrystusa, Pana świata całego twego i naszego Odkupiciela; żebyś nam śmierć Świętych Bożych uprosiła u Boga, abyśmy Sakramentem ciała i krwi Chrystusowéj opatrzeni, doszli do błogosławionej wieczności i między wybranymi w niebie żyli z Bogiem na wieki wieków. Amen.

℣. Panie! wysłuchaj modlitwę moję,

℟. A wołanie moje niech do Ciebie przyjdzie.

℣. Błogosławmy Panu, ℟. Bogu chwała.

℣. A dusze wiernych zmarłych przez miłosierdzie Boże niech odpoczywają w pokoju. ℟. Amen.

Polecenie Godzinek.

Tobie, święta Barbaro! te nasze godziny,

Ofiarujemy za nasze zbrodnie i brzydkie winy,
Abyś, gdy się będziemy z tym rozstawać światem
Stała nam się obroną z świętym Sakramentem. A.

LITANIA
o św. Barbarze Pannie i męczenniczce.

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.
Chryste usłysz nas! Chryste wysłuchaj nas!
Ojcze z nieba Boże! zmiłuj się nad nami!
Synu Odkupicielu świata Boże! zmił. się nad nami!
Duchu święty Boże! zmiłuj się nad nami!
Święta Trójco jedyny Boże! zmiłuj się nad nami!
Święta Maryo! módl się za nami!
Święta Boża Rodzicielko,
Święta Panno nad pannami,
Święta Barbaro, patronko nasza,
Ś. Panno i męczenniczko,
Ś. Barbaro, Oblubienico Chrystusowa,
Ś. Barbaro, niezbożnego ojca święta córko,
Ś. Barbaro, Różo między cierniem pogańskim, znaleziona,
Ś. Barbaro, ozdobo narodu twego,
Ś. Barbaro, oświecenie Heliopolu,
Ś. Barbaro, wybrana z tysięcy,
Ś. Barbaro, pomnożycielko chwały Bożéj,
Ś. Barbaro znamienita wielbicielko Trójcy Przenajświętszéj,
Ś. Barbaro, miłośnico wiary Boga prawdziwego,
Ś. Barbaro, bałwochwalstwa pogańskiego burzycielko,
Ś. Barbaro, Mistrzyni nauki Chrystusowéj,
Ś. Barbaro, Panieńskiéj czystości wzorze i przykładzie,

Módl się za nami!

Ś. Barbaro, Panno cześć Najświętszego Sakramentu rozszerzająca,
Ś. Barbaro, Szafarko pokarmu niebieskiego,
Ś. Barbaro, Panno nad udzielaniem Sakramentów świętych w potrzebie będącym sługom twoim przełożona,
Ś. Barbaro, Panno, która na drogę wieczności chlebem anielskim posilasz nabożnych do siebie,
Ś. Barbaro, Panno, obronna wieżo na pociechę twoich nadana,
Ś. Barbaro, Panno, łaską ratowania umierających uprzywilejowana,
Ś. Barbaro, Panno od głodu wiecznego zachowująca wzywających ciebie,
Ś. Barbaro, Panno, kielichem zbawiennym posilająca twoich,
Ś. Barbaro, Panno, która ufających w tobie przez drogę wieczności przeprowadzasz,
Ś. Barbaro, nadziejo grzesznych
Ś. Barbaro, pociecho konających,
Ś. Barbaro, uleczenie chorych,
Ś. Barbaro, pośredniczko na sądzie Bożym,
Ś. Barbaro ochłodo w czyscu zostających,
Ś. Barbaro, Panno, któréj i skały powolne były,
Ś. Barbaro, Panno, nieodmiennie przy Bogu trwająca,
Ś. Barbaro, Panno niezwyciężona w mękach,
Ś. Barbaro, Panno nieustraszona na okrutną śmierć,
Ś. Barbaro. twoi słudzy, ciebie prosimy, wysł. nas!
Abyś nas od wszelkiego złego wyzwoliła, wysł. nas!

Módl się za nami!

Abyś nas od nagłéj i niespodziewanéjś mierci strzegła, ciebie prosimy, wysłuchaj nas!
Abyś nam bez Sakramentów świętych zchodzić z tego świata niedopuściła,
Abyś nam ulżenie chorób i cierpliwość w nich uprosiła,
Abyś nam zjednała łaskę dostateczną,
Abyś nam konającym przytomną była,
Abyś się za nami przyczyniła na sądzie Boskim,
Abyś nas od potępienia wiecznego zachowała,
Abyś nam po śmierci, wszystkim braciom i siostrom bractwa, odpoczynek wieczny otrzymała,
Abyś dusze nasze, wszystkich braci i sióstr od ognia czyscowego uwolniła,
Przez zasługi twoje,
Przez boleść twoją w męczeństwie okrutnie podjętą,
Przez niewinną śmierć twoją,
Przez zasługę, za pomocą któréj Chrystus cię nawiedził i uzdrowił,
Przez wszelkie dobroczynności Chrystusowe uczynione dla ciebie,
Przez wszelkie ku Bogu chęci twoje,
Panno wielce uwielbiona od Boga,
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, Przepuść nam Panie!
Baranku Boży, itd., Wysłuchaj nas Panie!
Baranku Boży, itd., Zmiłuj się nad nami!
Chryste usłysz nas! Chryste wysłuchaj nas!
Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.

Ojcze nasz.

Ciebie prosimy, wysłuchaj nas!

V. Panie wysłuchaj modlitwę moję,
R. A wołanie moje niech do Ciebie przyjdzie.

Módlmy się.

O Boże wszechmogący, prosimy Cię, pokaż nam swéj łaski miłosierdzie, któreś nad świętą dziewicą i Męczenniczką Barbarą łaskawie okazać raczył, abyśmy jéj zasługami chwalebnemi wspomożeni, nagle nie umarli, ale Twojego Najświętszego Sakramentu za przyczyną Barbary świętéj męczenniczki przed śmiercią naszą dostąpić mogli, Boże w Trójcy jedyny! racz nam to dać z niewymownego miłosierdzia Twego. Amen.

MODLITWA

do ś. Barbary dla uproszenia szczęśliwéj śmierci.

Bądź pozdrowiona panno i męczenniczko chwalebna, święta Barbaro, przewielebna różo rajska, lilio czystości. Bądź pozdrowiona Panno śliczna miłości, złotem owita, Panno pokorna, Panno pobożna, wszelakich cnót naczynie. Bądź pozdrowiona Panno zmazy grzechowéj niemająca, któraś się godną stała słyszeć one słowa od Oblubieńca: pójdź do mnie moja a będziesz odemnie koronowana. — Bądź pozdrowiona Barbaro błogosławiona, która będąc oblubienicą wiecznego Pana, wiecznie się z Nim weselisz. Bądź pozdrowiona perło śliczna i kosztowna w koronę Jezusa wsadzona, któraś teraz i w czasie śmierci przyczyniasz się za nami, prosimy Cię bądź pozdrowiona.
V. Ślicznością i pięknością Twoją,
R. Przybądź szczęśliwie, przystąp i króluj.

KORONKA

do św. Barbary Panny i Męczenniczki.

Zamyka w sobie trzy dziesiątki pozdrowienia najświętszéj Panny, trzy pacierze i jedno Wierzę w Boga, ku czci Trójcy przenajświętszéj, którą Barbara święta, osobliwie w ojcowskim budynku trzema okienkami wyraziła. Ta koronka w ten sposób niżej opisana odprawiać się może.

Niech będzie pochwalony przenajświętszy Sakrament.

Hymn przed Koronką.

Śpiewa się według wierszu św. Bernarda: „Jezusa słodkie wspomnienie".

Barbaro błogosławiona, Męczenniczko uwielbiona | Niech którzy cię pozdrawiają, łaskę Bożą przez cię mają.

Wejrzyj Panno któraś w niebie, na nas, którzy zdobią ciebie, Różaną codzień koroną, bądź nam przed Bogiem obroną.

Którzy w to bractwo wpisani, niech nie będziem pokonani, | Póki żal nie zajrzy w oczy, i łez strumień nie wytoczy.

Tego pokornie żądamy; niechaj czas pnkoty mamy. | Byśmy wolni na sumieniu, byli przy ostatniem tchnieniu.

Jezusa najświętsze ciało, które na krzyżu wisiało, | Niech w ustach i w sercu, Panno! dusze nasze posiłkuje.

Olej święty nasze zmysły, i wiok życia bardzo ścisły, | Niech okrasi i oczyści w łasce Bożéj nas uiści.

Bądźże Boże pochwalony, z cnót Twych i z nas ucieszony, | o Barbaro Panno święta, Bogu w niebo z ziemi wzięta.

W imię Ojca † i Syna † i Ducha świętego † Amen.

℣. Boże ku wspomożeniu memu wejrzyj,

℟. Panie ku ratunkowi memu pospiesz się.

℣. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi świętemu,

℟. Jak była na początku teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

HYMN.

Jako róża z ciernia wschodzi, Barbara się święta rodzi, | Z morza idzie droga perła godna niebieskiego berła.

Ojcze nasz i 10 Zdrowaś Marya.

Chwała bądź Bogu w Trójcy jedynemu, Ojcu, i Synowi, Duchowi świętemu.

Temu który jest w osobach trojaki, w Bóstwie jednaki, i Pannie jego w niebo z ziemi wziętéj, Barbarze świętéj.

℣. Panie wysłuchaj modlitwy nasze,

℟. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

Módlmy się.

Panie Jezu Chryste, któryś Barbarę świętą Pannę i Męczenniczkę Twoją kochającym ludziom za osobliwą patronkę naznaczył; prosimy Cię przez najdroższe rany Twoje, żebyśmy za jéj przyczyną bez zbawiennej skruchy i godnego przyjęcia Sakramentów świętych nie umarli, który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem i z Duchem świętym na wieki wieków. Amen.

℣. Panie wysłuchaj modlitwy nasze,

℟. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

℣. Błogosławmy Panu, ℟. Bogu chwała.

℟. A dusze wiernych zmarłych przez miłosierdzie Boże niech odpoczywają w pokoju. ℟. Amen.

HYMN.

Wdzięczna wiosna twoje życie, przyznaj to Panno obficie, | Każdy co w twe bieży tropy, i całuje święte stopy.

Ojcze nasz i 10 Zdrowaś Marya.

Chwała bądź Bogu (jak wyżéj.)

H Y M N.

Lilia mieni się w różę, gdy ojciec z piekłem się srożą | Na pannę, da chętnie głowę, nad wszelką ludzką wymowę.

Ojcze nasz i 10 Zdrowaś Marya.

Chwała bądź Bogu (jak wyżéj.)

Anioł Pański zwiastował Pannie Maryi, i poczęła z Ducha świętego.

Zdrowaś Marya itd.

Oto ja służebnica Pańska niech mi się stanie według słowa twego.

Zdrowaś Marya itd.

A słowo stało się Ciałem i mieszkało między nami.

Zdrowaś Marya itd.

Na ostatek przydać można: Wierzę w Boga itd.

MODLITWA

za wszystkich dobrodziejów naszych.

Nakłoń miły Panie! prosimy Cię, do nas uszy łaskawości Twojéj, dobrodziejom naszym daj grzechów odpuszczenie, w dobrych uczynkach nieustawanie, w królestwie nagrodę a za doczesne nasze życie, użycz nagrody wiekuistéj. Przez Pana Jezusa Chrystusa. Amen.

MODLITWA

za braci i siostry żyjących bractwa ś. Barbary.

Racz nas bronić wszechmogący i miłosierny Boże i Panie a za przyczyną przebłogosławionéj Panny i Męczenniczki Twojéj świętéj Barbary, od wszelkiego niebezpieczeństwa nasze zgromadzenie i całém Tobie sercem oddane, od nieprzyjacielskich racz zachować sideł, abyśmy, którzy imiona nasze w księgi bractwa św. Barbary wpisali, z ksiąg nagrody do chwały wiekuistej nie byli wymazani. Przez Chrystusa Jezusa Pana naszego, który żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

MODLITWA

za braci i siostry zmarłych bractwa ś. Barbary.

Boże dawco odpuszczenia i miłośniku zbawienia ludzkiego, prosimy przez łaskę Twoją, abyś zgromadzenia naszego braci, siostry i dobrodziejów, którzy z tego świata zeszli, za przyczyną błogosławionéj Panny Maryi i świętéj panny Barbary patronki naszéj, ze wszystkiemi Swiętemi do uczestnictwa wiecznego błogosławieństwa dopuścić raczył. Przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen.

Modlitwa za chorych.

Wszechmogący wieczny Boże, zdrowie wiekuiste wierzących racz wysłuchać chorującego służebnika Twego (służebnicę Twoję), dla którego (dla któréj) ratunku miłosierdzia Twego prosimy, aby gdy będzie jego (jéj) zdrowie przywrócone, mógł (mógła) Tobie w kościele dziękczynienie odprawić. Przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen.

Modlitwa za konających.

Prosimy Cię najmiłosierniejszy Panie Jezu Chryste, przez onę gorzkość którąś za nas podjął na krzyżu w onę godzinę kiedy przenajśw. dusza Twoja z najbłogosławieńszego ciała wychodziła. Zmiłuj się nad grzesznemi duszami przy wejściu ich z ciała. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

MODLITWA

za dusze zmarłych, które nie mają żadnego ratunku.

Duszom wszystkim prosimy Panie sług i służebnic Twoich, niech będzie pomocna modlitwa pro-

szących, abyś je od wszystkich grzechów rozwiązał, Twojego odkupienia uczynił uczestnikami. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

GODZINKI
O NIEPOKALANEM POCZ. N. P. MARYI.

NA JUTRZNIĄ.

Zacznijcie wargi nasze chwalić Pannę świętą,
Zacznijcie opowiadać cześć jéj niepojętą.
Przybądź nam miłościwa Pani ku pomocy,
A wyrwij nas z czartowskiej nieprzyjaciół mocy.
Chwała Ojcu i Synowi Jego przedwiecznemu,
I równemu im w Bóstwie duchowi świętemu.
Jak była na początku i zawsze i ninie,
Niech Bóg w Trójcy jedyny na wiek wieków słynie.

H Y M N.

Zawitaj Pani świata niebieska Królowa,
Witaj Panno nad panny gwiazdo porankowa.
Zawitaj pełna łaski, prześliczna światłości,
Pani na pomoc świata spiesz się, zbaw nas złości.
Ciebie Monarcha wieczny od wieków swojemu,
Za matkę obrał Słowu jednorodzonemu.
Przez które ziemi okrąg i nieba ogniste,
I powietrza i wody stworzył przeźroczyste.
Ciebie Oblubienicę przyozdobił sobie,
Bo przestępstwo Adama niema prawa w tobie.
℣. Przejrzał ją Bóg i wybrał ją sobie,
℟. I wziął ją na mieszkanie do przybytku swego.
℣. Pani! wpomagaj modlitwy nasze,
℟. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

Módlmy się.

Święta Marya, Królowa niebieska, Matko Pana naszego Jezusa Chrystusa i Pani świata, która nikogo nie opuszczasz i nikim nie gardzisz, wejrzyj na nas, Pani nasza! łaskawém okiem miłosierdzia twego, a uproś nam u Syna twego miłego odpuszczenie wszystkich grzechów naszych; abyśmy, którzy teraz święte i niepokalane poczęcie twoje nabożném sercem rozpamiętywamy, wiecznéj szczęśliwości zapłatę w niebie otrzymać mogli: co niechaj da Ten, któregoś Ty Panno porodziła, Syn Twój a Pan nasz Jezus Chrystus, który z Ojcem i z Duchem św. żyje i króluje w Trójcy jedyny Bóg na wieki wieków. A.

℣. Pani! wspomagaj modlitwy nasze,
℟. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.
℣. Błogosławmy Panu, ℟. Bogu chwała.
℣. A dusze wiernych zmarłych przez miłosierdzie Boże niech odpoczywają w pokoju. ℟. Amen.

NA PRYMĘ.

Przybądź nam miłościwa itd., jak na Jutrzni.

H Y M N.

Zawitaj Panno mądra, domie Bogu miły,
Który złoty stół i siedm kolumn ozdobiły.
Od wszelakiej zarazy świata ochroniona,
Pierwéj święta w żywocie Matki niż zrodzona.
Tyś matką wszech żyjących, tyś jest św. drzwiami,
Nowa gwiazdo z Jakóba, tyś nad Aniołami.
Ogromna czartu jesteś w szyku obóz silny,
Bądź chrześcian ucieczką i port nieomylny.
℣. Sam ją stworzył w Duchu świętym,
℟. I wyniósł ją nad wszystkie dzieła rąk swoich.
℣. Pani! wspomagaj modlitwy nasze itd.
℟. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

Módlmy się.

Święta Marya itd., jak na Jutrzni.

NA TERCYĘ.

Przybądź nam miłościwa Pani itd., jak na Jutrzni.

H Y M N.

Witaj arko przymierza tronie Salomona,
Tęczo wszechmocną ręką z pięknych farb złożona.
Tyś krzak Mojżeszów, Boskim ogniem gorejąca,
Różczko Aaronowa, śliczny kwiat rodząca.
Bramo rajska zamknionа, runo Gedeona,
Tyś niezwyciężonego plastr miodu Samsona.
Przystało, aby cię Syn tak zacny, od winy
Pierworodnéj zachował, i zmazy Ewinej.
Który ciebie za matkę obierając sobie,
Chciał, by przywara grzechu nie postała w tobie.
℣. Ja mieszkam na wysokościach,
℟. I tron mój w słupie obłoku.
℣. Pani! wspomagaj modlitwy nasze,
℟. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

Módlmy się.

Święta Marya itd., jak na Jutrzni.

NA SEXTĘ

Przybądź nam miłościwa Pani itd., jak na Jutrzni.

H Y M N.

Witaj świątyni Boga w Trójcy jedynego,
Tyś raj Aniołów, pałac wstydu panieńskiego.
Pociecho utrapionych, ogrodzie wdzięczności,
O palmo cierpliwości, o cedrze czystości!
Ziemia jesteś kapłańska i błogosławiona,
Święta i pierworodną zmazą nie dotkniona.
Miasto Pańskie i brama na wschód wystawiona,
Wszelkąś łaską jedyna Panno napełniona.
℣. Jak lilia między cierniem,
℟. Tak przyjaciółka moja między córkami Adamowemi.

℣. Pani! wspomagaj modlitwy nasze itd.
℟. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

Módlmy się.

Święta Marya itd. jak na Jutrzni.

NA NONĘ.

Przybądź nam miłościwa Pani itd., jak na Jutrzni.

H Y M N.

Witaj miasto ucieczki, wieżo utwierdzona,
Dawidowa, basztami i bronią wzmocniona.
Tyś przy poczęciu ogniem miłości pałała.
Przez cię władza piekielnych mocarzów stajała.
O mężna białogłowo, Judyt wojująca,
Abizaj prawego Dawida grzejąca.
Rachel ożywiciela Egiptu nosiła,
Nam Zbawiciela świata, Marya powiła.
℣. Wszystka piękna jesteś, przyjaciółka moja!
℟. A zmaza pierworodna nigdy w tobie nie postała.
℣. Pani! wspomagaj modlitwy nasze,
℟. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

Módlmy się.

Święta Marya itd., jak na Jutrzni.

NA NIESZPÓR.

Przybądź nam miłościwa Pani, itd. jak na Jutrzni.

H Y M N.

Witaj zegarze, w którym nazad jest cofnione,
Słońce dziesięcią linij, gdy Słowo wcielone.
Aby człowiek z padołu powstał wywyższony,
Ledwo że od Aniołów jest coś umniejszony.
Słońca tego promieńmi Marya jaśnieje,
W poczęciu swém jak złota zorza światłem sieje.
Między cierniem lilia kruszy łeb smokowi,
Piękna, jak w pełni księżyc, świecі człowiekowi.

℣. Jam sprawiła na niebie, aby wschodziła światłość nieustająca,
℟. I jako mgła okryłam wszystkę ziemię.
℣. Pani! wspomagaj modlitwy nasze,
℟. A wołanie nasze niech do ciebie przyjdzie.

Módlmy się.

Święta Marya itd. jak na Jutrzni.

NA KOMPLETĘ.

Niech nas, Pani! swą prośbą do siebie nawróci,
Jezus, Syn Twój, a swój gniew niech od nas odwróci.
Przybądź nam miłościwa itd., jak na Jutrzni.

H Y M N.

Witaj, Matko szlachetna w panieńskiéj czystości,
Gwiazdami uwieńczona, Pani łaskawości.
Niepokalana, czystsza niźli Aniołowie,
Po prawéj ręce króla stoisz w złotogłowie.
O Rodzicielko łaski, nadziejo grzeszących!
O jasna gwiazdo morska! o porcie tonących!
Bramo rajska, niemocnych zdrowie! w twéj obronie
Niech Boga oglądamy na górnym Syonie.
℣. Jako olej wylany, o Maryo! imię twoje,
℟. Słudzy twoi zakochali się bardzo w tobie.
℣. Pani! wspomagaj modlitwy nasze,
℟. A wołanie nasze niech do ciebie przyjdzie.

Módlmy się.

Święta Marya itd., jak na Jutrzni.

Polecenie Godzinek.

Z pokłonem, Panno święta! ofiarujem tobie,
Te pienia i modlitwy ku twéj czci, ozdobie;
Prosząc, byś się za nami grzesznymi modliła,
A przy śmierci nam słodką Maryą przybyła.

Antyfona.

Bara jest różczka, w któréj ani znak pierworo-
pani skaza uczynkowej winy nie postała.
Bar poczęciu twojem, Panno! niepokalanaś została,
Bamódl się za nami do Ojca, któregoś Syna po-
Chrodziła.

Módlmy się.

Boże! któryś przez Niepokalane Poczęcie Panny
Maryi godne Synowi Twojemu mieszkanie zgotował,
rosimy Cię, abyś, jakoś ją przez śmierć tegoż Syna
rzejrzaną od wszelkiéj zmazy zachował, takeś nam
aż za jéj przyczyną niepokalanemi przyjść do sie-
ie pozwolił. Przez tegóż Jezusa Chrystusa, który
Tobą żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

LITANIA
o najświętszéj Pannie Maryi.

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.
Chryste usłysz nas! Chryste wysłuchaj nas!
Ojcze z nieba Boże, zmiłuj się nad nami!
Synu Odkupicielu świata Boże, zmiłuj się nad nami!
Duchu święty Boże, zmiłuj się nad nami!
Święta Trójco jedyny Boże, zmiłuj się nad nami!
Święta Maryo, Módl się za nami!
Święta Boża Rodzicielko,
Święta Panno nad pannami,
Matko Chrystusowa,
Matko łaski Bożéj,
Matko najczystrza,
Matko najśliczniejsza,
Matko niepokalana,
Matko nienaruszona,
Matko najmilsza,

Módl się za nami!

Matko przedziwna,
Matko Stworzyciela,
Matko Odkupiciela,
Panno roztropna,
Panno czci godna,
Panno wsławiona,
Panno można,
Panno łaskawa,
Panno wierna,
Zwierciadło sprawiedliwości,
Stolico mądrości,
Przyczyno naszéj radości,
Naczynie duchowne,
Naczynie poważne,
Naczynie osobliwszego nabożeństwa,
Różo duchowna,
Wieżo Dawidowa,
Wieżo z kości słoniowéj,
Domie złoty,
Arko przymierza,
Bramo niebieska,
Gwiazdo zaranna,
Uzdrowienie chorych,
Ucieczko grzesznych,
Pocieszycielko utrapionych,
Wspomożenie wiernych,
Królowa Anielska,
Królowa Patryarchów,
Królowa Proroków,
Królowa Apostołów,
Królowa Męczenników,
Królowa Wyznawców,
Królowa Panieńska,

Królowa wszystkich Świętych, módl się za nami.
Królowa Różańca świętego módl się za nami.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata przepuść nam Panie.
Baranku Boży, który itd., wysłuchaj nas Panie.
Baranku Boży, który itd., zmiłuj się nad nami.
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.
Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marya itd.

Antyfona.

Pod twoję obronę uciekamy się, święta Boża Rodzicielko! naszemi prośbami nie racz gardzić w potrzebach naszych, ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać, Panno chwalebna i błogosławiona.

(O Pani! o Pani!) o Pani nasza! Orędowniczko nasza! Pośredniczko nasza! Pocieszycielko nasza! Z Synem Twoim zas pojednaj, Synowi Twojemu nas polecaj, Twojemu Synowi nas oddawaj. O Pani! (o Pani!) o Pani nasza! Orędowniczko nasza! Pośredniczko nasza! Pocieszycielko nasza!

℣. Módl się za nami, święta Boża Rodzicielko!
℟. Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych.

MODLITWA.

Wszechmogący, wieczny Boże! któryś chwalebnéj Matki, Panny Maryi, ciało i duszę, aby była godnym przybytkiem Syna Twego, za sprawą Ducha świętego przygotował, racz dać, abyśmy, którzy przyjście Jego na ten świat, śmierć i chwalebne zmartwychwstanie z weselem sobie przypominamy,

za przyczyną tejże błogosławionéj Matki i Panny od wszelkiego niebezpieczeństwa na duszy i ciele byli wolnymi. Przez tegóż Pana naszego, Jezusa Chrystusa, który z Tobą żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

Różaniec Żywy.

UWAGA. Dla dostąpienia odpustów, które Ojciec święty Papież Grzegórz XVI. Bractwu Różańca świętego nadać raczył, potrzeba:

1) aby piętnaście osób się złączyło do jednéj róży!

2) aby każda z tych piętnastu osób w rejestrze bractwa zapisaną była:

3) aby każdy członek przez jeden miesiąc codziennie jednę z piętnastu Tajemnic Różańca rozmyślał i na chwałę tejże jeden Ojcze nasz i 10 Zdrowaś Marya odmawiał; tym tedy sposobem codziennie cały Różaniec (Psałterz) przez te piętnaście osób odmówionym będzie.

Odpusty zupełne Bractwu Różańca żywego udzielone.

1) Zupełny odpust w pierwszy uroczysty dzień po wstąpieniu do Bractwa.

2) Wszystkie odpusty, które dotąd za odmówienie świętego Różańca udzielone były.

3) Zupełny odpust w Gody, w Nowy Rok, w dzień św. trzech Króli, we Wielkanoc, w Wniebowstąpienie Pańskie, w Zielone Świątki, w dzień św. Piotra i Pawła, w dzień Wszystkich Świętych, równie też we wszystkie mniejsze i większe święta Najśw. Maryi Panny i w trzecią Niedzielę każdego miesiąca.

Dla dostąpienia tych odpustów spowiadać się i komunikować potrzeba, jako też naznaczone zwyczajne modlitwy w kościele odmówić, mogą też być duszom zmarłym ofiarowane. Chorujący te same odpusty otrzymać może, jeżeli modlitwy i wszystkie inne od spowiednika naznaczone wypełni.

Modlitwy przed różańcem.

Upadamy przed Tobą, o Jezu! wyznawając sercem i usty, że niemasz na niebie i na ziemi imienia, oprócz Twego, w którembyśmy zbawieni być mogli. Tyś nas przez wcielenie Twoje uczynił synami bożymi; Tyś przez zmartwychwstanie Twoje otworzył nam raj utracony. Użycz nam téj łaski, abyśmy przy rozpamiętywaniu tych świętych tajemnic pobudzeni zostali do żywéj wiary i synowskiéj miłości ku Tobie, któryś jest drogą, prawdą i żywotem. Ty zaś, Matko Jezusowa! módl się za nami, abyśmy podług twego świętego przykładu z gorącém nabożeństwem słowa Syna twego rozważali i one wiernie w sercu zachowywali. Amen.

TAJEMNICE
Różańca świętego.

TAJEMNICA I.

1 Ojcze nasz. 10 Zdrowaś Marya. 1 Chwała Ojcu.
*) JEZUS—któregoś Ty o Panno z Ducha świętego poczęła.

O Jezu! spojrzyj na moją duszę, i daj, aby głęboka moja pokora, miłosierdzie Twoje nieskończone mi wyjednała.

Panie Jezu Chryste! zachowaj najwyższego pasterza naszego pod opieką Boskiego Serca Twojego.

*) Przy każdéj tajemnicy dodaje się w pozdrowieniu anielskiém: JEZUS — któregoś itd.

Owoc tajemnicy: **Pokora.**

Chroń się pychy i nie pogardzaj nikim: pysznym bowiem Bóg się sprzeciwia, pokornym tylko łaskę swoją daje.“

TAJEMNICA II.

1 Ojcze nasz. 10 Zdrowaś Marya. 1 Chwała Ojcu.
JEZUS — któregoś Ty o Panno
do Elżbiety niosła.

O najświętsza Panno Marya! któraś daleko większe błogosławieństwo do domu Elżbiety przyniosła, niż Arka święta do domu Obedeona, nawiedź nędzną duszę moją, aby przez twoją przyczynę tak oczyszczoną została z wszelkiéj zmazy jak święte dziecię Jan Chrzciciel.

Panie Jezu Chryste! zachowaj najwyższego pasterza naszego pod opieką Boskiego serca Twojego.

Owoc tajemnicy: **Miłość ku bliźniemu.**

Chroń się nienawiści, gniewu, obmów, i złorzeczeń, albowiem: „Jeżeliby kto rzekł: iż miłuje Pana Boga a brata by nienawidził, kłamcą jest.“

TAJEMNICA III.

1 Ojcze nasz. 10 Zdrowaś Marya. 1 Chwała Ojcu.
JEZUS — któregoś Ty o Panno w Betleem
porodziła.

O Marya Matko nasza! uproś nam łaskę wyrzeczenia się wszystkich dóbr ziemskich, abyśmy zapomożeni, dobrowolnemi ofiarami bliźniego w duchownych i doczesnych potrzebach wspierać mogli.

Panie Jezu Chryste! zachowaj najwyższego pasterza naszego pod opieką Boskiego Serca Twojego.

Owoc tajemnicy: Ubóstwo.

Chroń się łakomstwa i niesprawiedliwéj chciwości, bo „cóż ci pomoże, choćbyś i cały świat zyskał, gdybyś duszę utracił swoją?“

TAJEMNICA IV.

1 Ojcze nasz. 10 Zdrowaś Marya. 1 Chwała Ojcu.
JEZUS — któregoś Ty o Panno w kościele
ofiarowała.

O Marya, najświętsza Panno! wolę raczéj tysiąc razy umrzeć, niżeli się stać nieposłusznym namiestnikowi Jezusa Chrystusa.

Panie Jezu Chryste! zachowaj najwyższego pasterza naszego pod opieką Boskiego Serca Twojego.

Owoc tajemnicy: **Posłuszeństwo.**

Chroń się nieposłuszeństwa, sprzeczek, uporu i szemrania, pamiętając: „iż Boga trzeba więcéj słuchać aniżeli ludzi.“

TAJEMNICA V.

1 Ojcze nasz. 10 Zdrowaś Marya. 1 Chwała Ojcu.
JEZUS — któregoś Ty o Panno w kościele
znalazła.

O Jezu! któryś mnie szukał, gdy przed Tobą uciekałem, będzieszże Ty teraz przedemną szukającym Ciebie uciekał?

Panie Jezu Chryste! zachowaj najwyższego pasterza naszego pod opieką Boskiego Serca Twojego.

Owoc tajemnicy: **Pilne szukanie Jezusa.**

Nie bądź leniwy do nabożeństwa, do słuchania kazań i nauki chrześciańskiéj, bo: „kto z Boga jest słucha słowa Bożego.“

TAJEMNICA VI.

1 Ojcze nasz. 10 Zdrowaś Marya. 1 Chwała Ojcu.
JEZUS — któryś za nas krwią się pocił.

O Jezu! któryś krwawe łzy dla grzechów moich wylewał, racz mi udzielić owego wewnętrznego, nadprzyrodzonego i największego żalu, bez którego szczerze nawrócić się nie można.

Panie Jezu Chryste! zachowaj najwyższego pasterza naszego pod opieką Boskiego Serca Twojego.

Owoc tajemnicy: **Skrucha.**

Nie waż sobie lekce grzechów twoich, a nie mów zuchwale: Zgrzeszyłem, a cóż mi się złego stało? Pojrzyj więc co się Jezusowi stało.

TAJEMNICA VII.

1 Ojcze nasz. 10 Zdrowaś Marya. 1 Chwała Ojcu.
JEZUS — któryś za nas był biczowany.

Miłość nasza ku Tobie mój Jezu! nie byłaby prawdziwą, gdybyśmy boleści naszych nie łączyli z Twoimi. Ludzie po większéj części Cię nie znają, a przecię znieważają.

Panie Jezu Chryste! zachowaj najwyższego pasterza naszego pod opieką Boskiego Serca Twojego.

Owoc tajemnicy: **Zamiłowanie pokuty.**

Nie zaniedbaj dziś już pokuty zaczynać, albowiem mówi Pan: „Dziś gdy usłyszycie głos Boski, nie zatwardzajcież serc waszych.“

TAJEMNICA VIII.

1 Ojcze nasz. 10 Zdrowaś Marya. 1 Chwała Ojcu.
JEZUS — który za nas cierniem
ukoronowany został.

Z Twoją najświętszą wolą, o mój Boże! niech się w wszystkich moich czynach zgadzam, dla czego téż ani bojaźnią utracenia względów ludzkich, ani chęcią ich pozyskania nie dam się powodować w postępkach moich.

Panie Jezu Chryste! zachowaj najwyższego pasterza naszego pod opieką Boskiego Serca Twojego.

Owoc tajemnicy: **Umartwienie miłości własnéj.**

Brzydź się strojami, uciechami i pochwałami światowemi, bo te odwodzą od wstydliwości i gotują grób dla niewinności.

TAJEMNICA IX.

1 Ojcze nasz. 10 Zdrowaś Marya. 1 Chwała Ojcu.
JEZUS — któryś dla nas ciężki krzyż nosił.

Biorę mój Boże wszystkie przykrości stanu mego z Twojéj świętéj ręki, chętnie na siebie jako

krzyż który Boskie Twoje miłosierdzie, (aby mnie usprawiedliwiło) na mnie kładzie.

Panie Jezu Chryste! zachowaj najwyższego pasterza naszego pod opieką Boskiego Serca Twojego.

Owoc tajemn: **Znoszenie przykrości swego stanu.**

Nigdy już nie klnij, nie pomstuj, nie złorzecz z niecierpliwości, albowiem, którzy chcą żyć pobożnie w Chrystusie, prześladowania muszą cierpieć.“

TAJEMNICA X.

1 Ojcze nasz. 10 Zdrowaś Marya. 1 Chwała Ojcu.
JEZUS — któryś za nas był ukrzyżowany.

O Jezu, o Marya! imiona Wasze z mocném zaufaniem wymawiane, ożywiają i w najsłabszych sercach nadzieję. Pozwólcież, aby najsłodsze imiona wasze przed Boską sprawiedliwością winy nasze zmazały.

Panie Jezu Chryste! zachowaj najwyższego pasterza naszego pod opieką Boskiego Serca Twojego.

Owoc tajemnicy: **Miłość Jezusa i Maryi.**

Chroń się pijaństwa, nieczystości i wszelkiéj bezbożności, bo takiemi grzechami na nowo krzyżujemy Jezusa.

TAJEMNICA XI.

1 Ojcze nasz. 10 Zdrowaś Marya. 1 Chwała Ojcu.
JEZUS — któryś zmartwychwstał.

Uderz i zwycięż o Jezu! przenikającym promieniem Twojéj łaski wszystkich przeciwników

prawdy, jak powaliłeś na ziemię świętego Pawła udającego się do Damasku.

Panie Jezu Chryste! zachowaj najwyższego pasterza naszego pod opieką Boskiego Serca Twojego.

Owoc tajemnicy: **Nawrócenie się prawdziwe.**

Nie powracaj do przeszłych grzechów i zbrodni, tak bowiem mówi Jezus: „Uleczon jesteś, idź a nie grzesz więcéj aby ci się co gorszego nie stało.“

TAJEMNICA XII.

1 Ojcze nasz. 10 Zdrowaś Marya. 1 Chwała Ojcu.
JEZUS — któryś do nieba wstąpił.

Duszo wierna! po kilku tych jeszcze walkach, po kilku jeszcze ofiarach i umartwieniach, otrzymasz koronę wiecznéj chwały.

Panie Jezu Chryste! zachowaj najwyższego pasterza naszego pod opieką Boskiego Serca Twojego.

Owoc tajemnicy: **Pragnienie nieba.**

Nie zarabiaj grzechami na piekło, jeżeli pragniesz dostąpić nieba, a pamiętaj co Jan święty w objawieniu pisze. „Żadne oko nie widziało, żadne ucho nie słyszało, ani w serce ludzkie nie weszło, co Bóg przygotował tym, którzy Go miłują.“

TAJEMNICA XIII.

1 Ojcze nasz. 10 Zdrowaś Marya. 1 Chwała Ojcu.
JEZUS — któryś nam Ducha świętego zesłał.

Duchu święty, któryś jest Duchem męstwa i cichości, udziel mi tych dwóch cnót, abym mężnie

przeciwko złemu walczył, a w cichości ducha, dobre wykonywał.

Panie Jezu Chryste! zachowaj najwyższego pasterza naszego pod opieką Boskiego Serca Twojego.

Owoc tajemnicy: **Skromność ducha i czystość.**

Nie daj się uwodzić duchowi złemu do niewstydliwości, ani grzechu innego, ale proś Ducha św. o dary jego: a „jeżeliście usłyszeli głos jego, nie zatwardzajcie serc waszych.“

TAJEMNICA XIV.

1 Ojcze nasz. 10 Zdrowaś Marya. 1 Chwała Ojcu. JEZUS — który Ciebie Panno wziął do nieba.

O najświętsza Marya! wyjednaj mi przez twoją przyczynę tę łaskę, abym mógł potargać więzy grzechowe, któremi skrępowany jestem, jako też aby koniec mego życia był początkiem jéj wiecznéj szczęśliwości.

Panie Jezu Chryste! zachowaj najwyższego pasterza naszego pod opieką Boskiego Serca Twojego.

Owoc tajemnicy: **Łaska szczęśliwéj śmierci.**

Żyj cnotliwie jak Marya, a skończysz szczęśliwie jak ona, albowiem, „kto onę znajdzie, ten znajdzie żywot i wyczerpnie zbawienie od Pana.“

TAJEMNICA XV.

1 Ojcze nasz. 10 Zdrowaś Marya. 1 Chwała Ojcu. JEZUS — który Cię Panno w niebie ukoronował.

O najświętsza Panno Królowa nieba, zachowaj przez Twoją przyczynę lud chrześciański od gro-

żącéj nam kary i uproś, aby nienaruszonym został drogi skarb rzymsko katolickiéj wiary.

Panie Jezu Chryste! zachowaj najwyższego pasterza naszego pod opieką Boskiego Serca Twojego.

Owoc tajemnicy: **Ufność w Maryi.**

Synu lub córko Maryi! niezaniedbuj czcić i wielbić Maryę, naśladuj ją w cnotach, szczególniéj w pokorze i czystości, a doznasz jéj opieki w życiu i śmierci; tak bowiem mówi św. Anzelm: „A którego ta Matka miłosierdzia w swą weźmie opiekę, ten zginąć nie może.“

Modlitwa po różańcu.

O Boże! ucieczko nasza i obrono, wysłuchaj łaskawie pokorne prośby i modły nasze i daj według wielkiego miłosierdzia Twego abyśmy tego dostąpili, o co z żywą wiarą błagamy. Przez Jezusa Chrystusa, Syna Twego Pana naszego, który z Tobą żyje i króluje Bóg na wieki wieków. Awen.

KORONKA
O SIEDMIU BOLEŚCIACH N. P. MARYI.

AKT SKRUCHY.

Jedyny i najmilszy Panie mój! oto ja w przytomności Twojéj Boskiéj, wszystek zawstydzony z rozważania tylu krzywd najcięższych, którém Ci wyrządził, i proszę z skruszoném sercem o ich odpuszczenie, za które z szczeréj miłości Twojéj i przez

szacunek nieskończonéj dobroci Twojéj żałuję, nienawidzę je nad wszystko złe i brzydzę się niemi. Czemu wprzód nie umarłem, niżeli Cię kiedy miałem obrazić; ach! raczéj gotów jestem w tysiąc sposobów życie utracić, niżeli Cię kiedy obrazić; Jezu mój ukrzyżowany! mocno stanowię, najprędzej oczyścić duszę moją, w najdroższéj krwi Twojéj przez spowiedź sakramentalną. Ty zaś najmiłosierniejsza Panno i ucieczko grzeszników przez wzgląd na twoje najprzykrzejsze boleści uproś mi upragnione przebaczenie win moich; a gdy pragnę podług myśli najwyższego Biskupa dostąpić świętych odpustów, Twojéj koronce nadanych, tedy je pozyskawszy spodziewam się i kar odpuszczenie.

I. W tém zaufaniu rozważam żałosném sercem o przebłogosławiona Panno i Matko Boska pierwszą Twoję radość, która na ten czas była kiedy ofiarując w kościele Ojcu niebieskiemu, Syna Twego Jezusa przez ręce starca Symeona, usłyszałaś od niego te do Ciebie wyrzeczone słowa: I twoją duszę miecz przebije, które gdy oznaczyły mękę i śmierć jedynaka Twego, przetóż: O! Matko źródło miłości, niech czuję gwałt Twéj żałości, podziel zemną płakanie. Ojcze nasz i 7 Zdrowaś Marya.

II. Przebłogosławiona Panno i Matko Boska Marya! rozważam żałosném sercem drugą boleść Twoją; kiedy potrzeba było uciekać do Egiptu, przed prześladowaniem okrutnego Heroda, który szukał na zabicie Twego ukochanego Syna, przetóż: O! Matko źródło miłości niech czuję gwałt twéj żałości, podziel zemną płakanie.

Ojcze nasz i 7 Zdrowaś Marya.

III. Przebłogosławiona Panno i Matko Boska Marya! rozważam żałosném sercem trzecią boleść Twoją; kiedy w czasie wielkanocnym odbywszy podróż z ulubioném Józefem i miłym Synem Jezusem, zgubiłaś Go w powrocie do domu i przez trzy dni ustawicznie żałowałaś straty swojego jedynego kochanka, przetóż: O! Matko źródło miłości, niech czuję gwałt Twéj żałości, podziel zemną płakanie.

Ojcze nasz i 7 Zdrowaś Marya.

IV. Przebłogosławiona Panno i Matko Boska Marya! rozważam żałosném sercem czwartą boleść Twoją; kiedyś się spotkała z swym najukochańszym Synem Jezusem, który dźwigał krzyż ciężki na zranionych i zbolałych ramionach na górę Kalwaryi, aby tak dla naszego zbawienia był ukrzyżowany, przetóż: O! Matko źródło miłości, niech czuję gwałt twéj żałości, podziel zemną płakanie.

Ojcze nasz i 7 Zdrowaś Marya.

V. Przebłogosławiona Panno i Matko Boska Marya! rozważam żałosném sercem piątą boleść Twoją; kiedyś widziała Syna Twego Jezusa ostremi gwoździami do krzyża przybitego i z ziemi podniesionego, który ze wszystkich ran ciała swego najświętszego krew toczył, przetóż: O! Matko źródło miłości niech czuję gwałt Twéj żałości, podziel zemną płakanie.

Ojcze nasz i 7 Zdrowaś Marya.

VI. Przebłogosławiona Panno i Matko Boska Marya! rozważam żałosném sercem szóstą boleść Twoją; kiedyś widziała jak Syn Twój ukochany Jezus, włócznią był przebity, z krzyża zdjęty i na Twojém najświętszém łonie złożony, przetóż: O!

Matko źródło miłości, niech czuję gwałt Twéj żałości, podziel zemną płakanie.

Ojcze nasz i 7 Zdrowaś Marya.

VI. Przebłogosławiona Panno i Matko Boska Marya! rozważam żałosném sercem siódmą boleść Twoją; któraś z nieutulnem płaczem widziała pogrzebione najświętsze ciało Twojego Syna Jezusa, przetóż: O! Matko źródło miłości, niech czuję gwałt Twéj żałości, podziel zemną płakanie.

Ojcze nasz i 7 Zdrowaś Marya.

Potém odmawiają się 3 Zdrowaś Marya na uszanowanie łez wylanych najśw. Panny Maryi w jéj boleściach, oraz na uproszenie od niéj prawdziwego żalu za grzechy nasze i na dostąpienie świętych odpustów.

℣. Módl się za nami Panno najboleśniejsza,

℟. Abyśmy się stali godnemi obietnic Pana Chrystusowych.

MODLITWA.

Niech się przyczyni za nami, prosimy Panie Jezu Chryste! teraz i w godzinę śmierci mojéj do Twojéj łaskawości, najśw. Panna Marya, Matka Twoja, któréj najśw. duszę w godzinę męki Twojéj, miecz boleści przeniknął. Przez Cię Jezu Chryste Zbawicielu świata, który z Ojcem i z Duchem św. żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

ODPUSTY.

Klemens XII. dnia 11 Grudnia 1734 potwierdził następujące odpusty, dawniej pozwolone od Benedykta XIII. dnia 26 Września 1724, ktoby odmówił Koronkę siedm boleści najświętszéj Panny Maryi, 200 dni odpustu, za każde Ojcze nasz i Zdrowaś Marya, w dni piątkowe całego roku, w święta siedm boleści najśw. Panny Maryi i ich oktawę; nakoniec 100 dni odpustu za każde Ojcze nasz i Zdrowaś Marya, odmawiając je w jakimkolwiek innym czasie.

Tenże Klemens XII pozwolił odpust zupełny i odpuszczenie wszystkich grzechów, ktoby rzeczoną koronkę odmawiał przez cały miesiąc, a w dniu obranym tegóż miesiąca spowiadał się i komunią św. przyjął i modlił się na intencyą kościoła świętego.

Nadto, ktoby prawdziwie skruszony, spowiedź uczynił a przynajmniéj z mocném postanowieniem spowiadania się, odmówił wzwyż wspomnioną Koronkę, pozwolił 100 lat odpustu; a ktoby ją odmawiał w poniedziałek, środę i piątek, albo w święta z przykazania kościoła świętego i w tych dniach spowiadał się i komunikował, pozwolił odpustu lat 150. Ktoby znowu miał zwyczaj odmawiać ją cztery razy w tydzień, w jednym dniu w rok podług upodobania, spowiedź uczyniwszy i komunią świętą przyjąwszy, odmówił ją jeszcze w dniu zupełnie, pozwolił odpust zupełny.

Prócz tego, ktoby odmówił rzeczoną Koronkę po uczynionéj sakramentalnéj spowiedzi, pozwolił drugie 200 lat odpustu. Nakoniec ktoby mając przy sobie, jednę z tych Koronek, wykona jakikolwiek uczynek pobożny, czyli duchowny, czyli doczesny na cześć Pana Jezusa i najśw. Maryi P., lub innego świętego, albo na dobro bliźniego, i odmówi 7 Ojcze nasz i Zdrowaś Marya, pozwolił za każdy raz lat 10 odpustu.

Wszystkie te odpusty mogą się aplikować na ratunek dusz wiernych zmarłych.

KORONKA SZKAPLERZA ŚWIĘTEGO.

PIEŚŃ.

O Matko ukochana, | Dziewico wybrana,
Od wieków przejrzana; | Maryo! módl się dziś za nami.
Ciebie nad Serafiny, | Bez zmazy Ewinéj,
Chciał mieć Bóg jedyny; | Maryo! módl się dziś za nami.
Ciebie przy niewinności, | Pannę przy płodności,
Obrał Bóg w wieczności; | Maryo! módl się dziś za nami.
Grzesznym Orędowniczko, | Niebieska Dziewiczko,
Łask Boskich Skarbniczko; | Maryo! módl się dziś za nami.
Stwórcęś swego nosiła, | Bez bólu zrodziła,
Nas smutnych zbawiła; | Maryo! módl się dziś za nami.
Uproś z grzechów powstanie, | Łaski pozyskanie,
W niebiesiech mieszkanie: | Maryo! módl się dziś za nami.

Intencye szczególne, z których się jedna codzień wymienia:

1. Za przyjaciół, dobrodziejów i fundatorów tak żyjących jako i umarłych.
2. Za braci i siostry Szkaplerza świętego tak żywych jako i umarłych.
3. Za rodziców, braci, krewnych tak żyjących jako i umarłych.
4. Za przyjaciół i prześladowców.
5. Za więźniów i w utrapieniu będących.
6. Za chorych i konających.
7. Za dusze wiernych zmarłych.

Albo w potrzebach nadzwyczajnych:

O uproszenie pokoju, deszczu, pogody, urodzajów.

O odwrcóenie chorób, pomoru, głodu i t. d., lub za szczególnego umarłego.

W Imię Ojca † i Syna † i Ducha św. † Amen.

Antyfona.

Racz przyjść, Duchu święty! a serca wiernych Twoich racz napełnić, i w nich ogień miłości Twojéj racz zapalić, któryś różnością języków zgromadził narody wszystkie do jedności wiary.

1. Ojcze nasz do krwawego obrzezania P. Jezusa.

HYMN.

Jezu, świata Zbawicielu,
Dusz naszych Odkupicielu,
Przez Twe święte obrzezanie,
Oddal od nas złe kochanie.

Módlmy się.

O Panie, Jezu Chryste! przez Twoję boleść, którąś miał przy obrzezaniu, wykorzeń z nas złe kochanie i pożądliwe namiętności. Amen.

10 Zdrowaś Marya do radosnego zwiastowania Najświętszéj Panny Maryi.

H Y M N.

Najświętsza Matko! w niezmiernych radościach
Gdyś Boga w czystych poczęła wnętrznościach;
Daj z Bogiem liczyć szczęśliwe godziny,
Z twojéj przyczyny.

Módlmy się.

O Panno najczystsza i Matko Boga najświętsza Maryo, prosimy cię przez onę niewymoną radość twoją, którąś miała, gdyś Syna Bożego poczęła; przyczeń się za nami grzesznemi, aby Pan nasz Jezus Chrystus przez swoje bolesne i niewinne obrzezanie raczył nas oczyścić od grzechu pychy, a przyozdobić cnotą pokory i umocnić darem Ducha świętego bojaźni Pańskiéj. Amen.

10 Ojcze nasz do krwawego potu Jezusa w Ogrojcu.

H Y M N.

Jezu! źródło wszech słodkości,
Jedyna nasza miłości,
Przez Twoje krwawe pocenie,
Daj nam grzechów odpuszczenie.

Módlmy się.

O Panie Jezu Chryste! prosimy Cię przez Twój krwawy pot w Ogrojcu wylany, daj nam, aby to rozpamiętywanie męki Twojéj było dla nas źródłem obfitych łez wylania. Amen.

10 Zdrowaś Marya do radosnego nawiedzenia Najświętszéj Maryi Panny.

H Y H N.

Gdyś nawiedziła Elżbiety cne progi,
Niosłaś w żywocie świata odkup drogi;
W wnętrznościach Matki Jan się rozkoszuje
Skacze raduje.

Módlmy się.

O Panno ze wszech najpokorniejsza i Matko Boża najgodniejsza; prosimy cię przez onę niewymowną radość twoję, którąś miała, gdyś Elżbietę świętą nawiedziła; przyczeń się za nami grzesznymi do Syna swego najmilszego, aby przez krwawy pot w Ogrójcu wylany, raczył nas oczyścić od grzechu łakomstwa, a przyozdobić cnotą świętego ubóstwa i umocnić darem Ducha świętego pobożności. A. III. Ojcze nasz do krwawego ubiczowania Jezusa.

H Y M N.

Jezu! nad słońce jaśniejszy,
Nad księżyc w pełni piękniejszy,
Przez Twe srogie biczowanie,
Odpuść nam winne karanie.

Módlmy się.

O Panie Jezu Chryste, Synu Boga żywego! przez okrutne, a srogie ciała Twego najświętszego biczowanie, daj nam w niniejszym żywocie za grzechy nasze Ojcowskie Twoje karanie i poprawę żywota naszego. Amen.

10. Zdrowaś Marya do radosnego narodzenia Pana Jezusa.

H Y M N.

Dla pociech, Matko! dla zrodzenia Syna
Prosim, niech twoja sprawi to przyczyna,

By się rodziło synów dobrych wiele,
W świętym kościele.

Mòdlmy się.

O Panno najczystsza i Matko Boża najgodniejsza! prosimy Cię przez onę niewymowną radość, którąś miała, gdyś Syna Bożego porodziła; przyczyń się za nami grzesznymi, aby Jego okrutne biczowanie raczyło nas oczyścić i umocnić darem Ducha świętego wstrzemięźliwości. Amen.

IV. Ojcze nasz do krwawego cierniem ukoronowania Jezusa.

H Y M N.

Jezu Królu, Panie miły!
Świata, piekła, ciała siły
Tyś starł przez Twe cierniowanie,
Daj nam z Tobą królowanie.

Mòdlmy się.

O Panie Jezu Chryste, Synu Boga żywego! prosimy Cię przez okrutne na głowę Twoję korony wciśnienie, wpój w serca nasze ustawiczne męki Twojéj rozmyślanie. Amen.

10 Zdrowaś Marya do radosnego przybycia świętych trzech Króli.

H Y M N.

Gdyś złoto, mirrę, kadzidło widziała,
Dary trzech mędrców, z tegoś radość miała,
Niech Twa opieka włada nad krolami,
Chrześciami.

Mòdlmy się.

O Panno najczystsza i Matko Boga przenajświętsza, prosimy cię przez onę niewymowną radość

twoję, którąś miała, gdy się trzej Królowie Synowi twemu kłaniali i dary mu ofiarowali; przyczyń się za nami grzesznymi, aby przez bolesne Jego ukoronowanie raczył nas oczyścić od grzechu zazdrości, a obdarzyć cnotą łaskawości i umocnić darem Ducha świętego umiejętności. Amen.

V. Ojcze nasz do krwawego zwleczenia szat z Pana Jezusa.

H Y M N.

Jezu, prawdziwa światłości.
Żywe źródło, dusz jasności,
Przez sromotne obnarzenie,
Daj nam świata pogardzenie.

Mòdlmy się.

O Panie Jezn Chryste, Synu Boga żywego! przez ono sromotne i bolesne z szat obnarzenie, gdyś do krzyża miał być okrutnie przybity, daj nam grzesznym z złych namiętności wyzuć się i szatę miłości rzeczy ziemskich złożyć, ażebyśmy się swéj własnéj woli zaprzeli. Amen.

10 Zdrowaś Marya do radosnego znalezienia Pana Jezusa w kościele.

H Y M N.

Z znalezienia jaka radość Syna,
Tobie, o Matko! twoja też przyczyna
Niech kościołowi wróci zdrożne syny,
Z niemi cnót czyny.

Mòdlmy się.

O Panno najłaskawsza, Matko Boga najczystsza wybrana prosimy cię przez onę niewymowną ra-

aby przez bolesne i okrutne boku swego świętego otworzenie, raczył nas oczyścić z grzechu lenistwa, a dać cnotę nabożeństwa i umocnić darem Ducha świętego mądrości. Amen.

Wierzę w Boga Ojca.

Polecenie koronki.

Racz przyjąć od nas niegodnych, Panie Boże wszechmogący, w Trójcy Świętéj jedyny! tę koronkę, którąć niegodni ofiarujemy na cześć i chwałę Imienia Twojego świętego i na pamiątkę okrutnéj męki i siedmiorakiego wylania krwi najmilszego Syna Twego, także na pamiątkę siedmiu radości Panny przenajświętszéj i na cześć świętego Michała Archanioła i Aniołów Stróżów naszych, ku czci świętego Eliasza i Elizeusza, błogosławionego Szymona Stokcyusza, świętego Wojciecha, świętego Anioła Męczennika, świętéj Eufrozyny, świętéj Maryi Magdaleny i na cześć wszystkich Świętych Twoich. Raczże też przyjąć i za niezliczone złości i nieprawości nasze, za kościół święty katolicki i wszystkie stany jego, za rodziców, za braci i siostry, za dobrodziejów żywych i umarłych, także za wszystkie nieprzyjacioły, za chore i w smutkach będące, za wszystkie wierne zmarłe, aby im ta koronka była pożyteczna ku otrzymaniu łaski Twojéj świętéj, ku dostąpieniu żywota wiecznego, do którego racz nas domieścić Boże w Trójcy świętéj jedyny. Amen.

Początek, cel, obowiązki i odpusty,

bractwa najśw. i niepokalanego Serca N. Maryi, dla nawrócenia grzeszników.

Bractwo najświętszego i niepokalanego Serca Maryi ustanowione jest roku 1837 i od Papieża Grzegorza XVI. dnia 24 Kwietnia 1838 roku potwierdzone i odpustami ułaskawione.

2. Cel do tego bractwa jest, czcić niżéj wspomnionemi sposobami najświętsze i Niepokalane Serce Maryi, aby przezeń uprosić Boga o łaskę nawrócenia grzeszników.

3. Wszyscy katolicy każdego stanu, wieku i płci mogą być do niego przyjęci.

4. Każda osoba pragnąca być w tém Bractwie, aby mieć udział w jego duchownych pożytkach, powinna podać imię i nazwisko swoje, jako też miejsce swego zamieszkania, dla zapisania tego w księgę Bractwa.

5. Poleca się braciom i siostrom tego Bractwa, aby każdego rana ofiarowali i poświęcali najśw. i niepokalanemu Sercu Maryi wszystkie swoje dobre uczynki, modlitwy, jałmużny, posty i umartwienia, jakie w przeciągu całego dnia zwyczajnie czynią i to wszystko niech łączą z zasługami tegóż niepokalanego Serca Maryi z hołdami, które ono ustawicznie Bogu oddaje i niech to wszysko przez serce i z Sercem Maryi ofiaruje najśw. Sercu Jezusowemu, na uczczenie onego i razem Trójcy przenajświętszéj, aby tym sposobnm przez to i przez zasługi serca Jezusowego, uprasić u Boga łaskę nawrócenia grzeszników.

6. Starać się powinni bracia i siostry tego Bractwa o czystość serca swego, przeto często przystępować do św. Sakramentów spowiedzi i komunii, najbardziéj w dni odpustne tego Bractwa, niżéj pod Nrem 14tem.

7. Powinni każdy dzień modlić się raz: „Ucieczko grzesznych, módl się za nami“, i jedno Zdrowaś Marya, o nawrócenie grzeszników; albo raczéj to co wszyscy zwykle mówią, to jest:

Ucieczko grzesznych módl się za nami!
Jedno Zdrowaś Marya.

O Marya! bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy. —

Pamiętaj o najdobrotliwsza Panno Marya, że od wieków nigdy nie słyszano, ażeby kto uciekając się do Ciebie, Twojéj pomocy wzywając, Ciebie o przyczynę prosząc, miał być od Ciebie opuszczonym. Tą nadzieją ożywiony, uciekam się do Ciebie, o Marya, Panno nad pannami i Matko Jezusa Chrystusa! Przystępuję do Ciebie, biegnę do Ciebie, stawam przed Tobą, jako grzesznik najnędzniejszy drżąc i wzdychając; o Pani świata nie racz gardzić prośbami mojemi. O Matko Słowa przedwiecznego, racz wysłuchać mnie nędznego, który do Ciebie z tego padołu płaczu o pomoc wołam. Bądź mi pomocą w wszystkich moich potrzebach, teraz i zawsze a osobliwie w godzinę śmierci mojéj. O łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Marya. Amen.

Przez Twoje święte panieństwo i niepokalane poczęcie, o najświętsza Panno Marya, oczyść serce, ciało i duszę moją. Amen.

W Imię Ojca † i Syna, † i Ducha świętego † A.

8. Powinni nosić medalik najświętszéj Panny Maryi niepokalanego poczęcia, nazwany cudowny, z napisem: O Marya bez grzechu poczęta itd. jak wyżéj i ten napis przez dzień często powtarzać.

9. Piwinni się starać, według stanu swego grzesznych do pokuty, najbardziéj do spowiedzi świętéj zachęcać, albo przynajmniéj o ich nawrócenie modlić się.

10. Powinni znajdować się, ile możności, na nabożeństwach tego Bractwa, które na nieszporach będą się odprawiać w każdą niedzielę przez cały rok i uroczystość święta najśw. Panny Maryi, jako też w nowy rok, w dzień nawrócenia św. Pawła i św. Maryi Magdaleny.

11. W każdą sobotę całego roku, wyjąwszy wielką sobotę, będzie odprawiona Msza św. przed ołtarzem Bractwa wzwyż wspomnionemi modlitwami, i Antyfoną: „Pod Twoją obronę“ o nawrócenie grzeszników w pierwszą zaś sobotę każdego miesiąca będzie ta Msza św. ofiarowana za zmarłych z tego Bractwa, z dodaniem Psalmu: Z głębokości wołałem itd.

12. Każdemu wolno kto chce, cokolwiek ofiarować na załatwienie kosztów tego Bractwa jako to na światła mające się palić na ołtarzu brackim, na jego ozdobę itd.

13. Wszystkie zaś te obowiązki pod żadnym ani powszechnym, nie obowiązują grzechem choćby tedy kto żadnego z nich nie wypełnił, nie zgrzeszy, tylko że też żadnych tego Bractwa łask nie dostąpi.

14. Odpusty zupełne, temu Bractwu od Papieża Grzegorza XVI i od Papieża Piusa IX nadane

są następujące; W dzień przyjęcia do tego Bractwa, w dzień nowego roku, nawrócenia św. Pawła (25 Stycznia.) Oczyszczenia, Zwiastowania, Wniebowzięcia, Narodzenia i Niepokalanego Poczęcia najśw. Panny Maryi, w dzień jéj 7 boleści (w piątek przed kwietnią niedzielą) w uroczystość jéj najświętszego i niepokalanego serca, w Maju; w dzień św. Maryi Magdaleny; św. Józefa, św. Jana Ewangielisty i św. Jana Crzciciela; w rocznicę chrztu sobie obranym, byleby odwiedził kościół i tam się pomodlić na intencyą Ojca św. Te dwa Odpusty w miesiąc można ofiarować duszom czyscowym.

15. Chcąc zaś tych odpustów dostąpić trzeba w te dni dobrze się wyspowiadać komunią ś. przyjąć, 7. albo 5 Ojcze nasz i tyle Zdrowaś Marya i jedno Wierzę w Boga na intencyą Ojca ś. zmówić, trzeba będąc wpisanym do tego Bractwa, codzień pod Nro. 7. wspomnione modlitwy mówić.

16. W godzinę śmierci po odprawionéj spowiedzi i komunii odpust zupełny dla członków tego bractwa byleby nabożnie imię Jezusa wymówić, a gdy niemogą ustami tedy przynajmniej sercem.

17. Także 500 dni odpustu pozwolono jest wszystkich wiernych, którzy są przytomni w sobotę na mszy brackiej w Nrze 11tym wspomnionéj w kościele w którym to bractwo założone, byleby się na niej pomodlili o nawrócenie grzeszników.

18. Wreszcie 500 dni odpustu dla wszystkich wiernych, którzy bywają na nieszporném nbożeństwe tego Bractwa w kościele w którym ono jest zaprowadzone, byleby tam z skruszoném sercem modlili się o nawrócenie grzeszników.

Modlitwa w dzień przyjęcia.

Dla uczczenia Twego najświętszego i niepokalanego Serca, o Marya! dla zapezpieczenia mego zbawienia dla uproszenia łaski nawrócenia grzeszników, łączę się dziś z bracią i siostrami Bractwa Serca Twego, chcąc mieć udział w wszystkich pożytkach jego duchownych. Przyjmij o najłaskawsza Pani i Matko to moje postanowienie i żądanie. Bądź naszą pośredniczką i Orędowniczką; zmiękcz serca grzeszników, pociesz utrapionych, uzdrów chorych, pomóż nam wszystkim, abyśmy poznali tego, którego nam posłał Ojciec niebieski, Pana naszego Jezusa Chrystusa, abyśmy w tém żywot mieli, chrześciańskie cnotliwe życie prowadzili miłosierdzie Boskie uwielbiali; niegdyś wiecznie z Tobą i wszystkiemi Świętemi chwalili i wielbili w niebie Boga Ojca, Syna i Ducha świętego. Amen.

LITANIA
do najświętszego Serca Maryi Panny.

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.
Ojcze z nieba Boże, zmiłuj się nad nami.
Synu Odkupicielu świata Boże, zmiłuj się nad nami.
Duchu święty Boże, zmiłuj się nad nami
Święta Trójco jedyny Boże, zmiłuj się nad nami.
Najsłodsze Serce Maryi,
Najukochańsze Serce Córki Ojca niebieskiego,
Przebłogosławione Serce Matki Syna Bożego,
Wybrane Serce Oblubienicy Ducha świętego,
Serce Maryi, Trójcy przenajświętszéj przybytku,
Przedziwne Serce Matki Stworzyciela,
Najmilsze Serce Matki Odkupiciela,
} Módl się za nami.

Serce Maryi niepokalane,
Serce Maryi łaski pełne,
Serce Maryi najpodobniejsze do Serca Jezusowego
Serce Maryi stolico mądrości,
Serce Maryi zwierciadło sprawiedliwości,
Serce Maryi tronie miłosierdzia,
Serce Maryi zbiorze wszelkiéj świętobliwości,
Serce Maryi arko przymierza,
Serce Maryi forto niebieska,
Serce Maryi najchwalebniejsze,
Serce Maryi najpotężniejsze,
Serce Maryi najdobrotliwsze,
Serce Maryi najwierniejsze,
Serce Maryi najlitościwsze,
Serce Maryi najłagodniejsze,
Serce Maryi najczystsze i najniewinniejsze,
Serce Maryi w pokorze niezgłębione,
Serce Maryi najcierpliwsze,
Serce Maryi wzorze panieńskiéj skromności,
Serce Maryi miłością Boga pałające,
Serce Maryi mieczem boleści przeszyte,
Serce Maryi przy śmierci Jezusa od żalu obumierające,
Serce Maryi przy zmartwychwstaniu Jezusa radością ożywione,
Serce Maryi przy wniebowstąpieniu Jezusa słodkością napełnione,
Serce Maryi przy zesłaniu Ducha świętego nową łask pełnością udarowane,
Serce Maryi światło błądzących,
Serce Maryi pociecho strapionych,
Serce Maryi jedyne po Bogu grzesznych ucieczko,
Serce Maryi nadziejo ufających w Tobie,

Módl się za nami.

Módl się z n.

Serce Maryi ratunku konających,
Serce Maryi radości serc ludzkich,
Serce Maryi wesele Aniołów i Świętych,
Serce Maryi jasnością i chwałą w niebie ukoronowanie,
Baranku Boży, który gładzisz grzecha świata, Przepuść nam Panie!
Baranku Boży, itd., Wysłuchaj nas Panie!
Baranku Boży, itd., Zmiłuj się nad nami!
Chryste usłysz nas! Chryste wysłuchaj nas!
Kyrie elejson, Chryste elejson. Kyrie elejson,

Ojcze nasz.

℣. Panie wysłuchaj modlitwę moję,
℟. A wołanie moje niech do Ciebie przyjdzie.
℣. Święte i miłościwe Serce Maryi, Matki Bożéj, módl się za nami,
℟. Aby się i nasze serca zapaliły Boską miłością.

Módlmy się.

Boże miłosierny! któryś dla zbawienia grzeszników i dla pociechy utrapionych najświętsze i niepokalane Serce błogosławionéj Maryi Panny dobrocią i miłosierdziem napełnił; daj nam, którzy wzywamy przyczyny tego najsłodszego Serca, łaskę powstania z grzechów naszych i ratunek w każdéj potrzebie. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

TROJE POZDROWIENIA

do Najśw. P. Maryi, dla uproszenia szczęśliwéj śmierci, z objawienia ś. Mechtyldy wyjęte.

Zdrowaś Marya itd.

Święta Marya Matko przenajchwalebniejsza, przez onę chwałę i cześć, którą Cię Bóg Ojciec według wielmożności i wszechmocności swojéj, duszę twoją

wywyższył, że po Nim najmocniejsza jesteś na ziemi i niebie; proszę Cię, racz mnie grzesznemu słudze w godzinę śmierci przybyć, posilając mię i oddalając wszelką moc przeciwną odemnie.

Zdrowaś Marya itd.

Święta Marya przez onę chwałę i cześć, którą Cię Bóg Syn według niezgłębionéj i niewyczerpanéj swojéj mądrości, umiejętności, wyrozumieniem jak najdoskonaléj przyozdobił: tak że nad wszystkich świętych, cieszysz się większém stowarzyszeniem z Trójcą przenajświętszą, i taką jasnością Cię objaśnił, że jako słońce promieniste całe niebo oświecasz; proszę Cię, ażebyś duszę moją w godzinę śmierci światłością wiary obroniła, aby moja wiara nieumiejętnością albo jakim błędem osłabioną nie była.

Zdrowaś Marya itd.

Święta Marya przez onę chwałę i cześć, którą Cię Duch święty przez wlanie swéj wdzięcznéj miłości jak najwdzięczniejszą uczynił, że po Bogu grzesznikom najsłodszą jesteś: proszę Cię abyś mi w godzinę śmierci przybyła, wlewając w duszę moją wdzięczność miłości Boskiéj, którąby się tak wzmogła we mnie, żeby mi wszelka śmierci przykrość z miłości ku Tobie, bardzo wdzięczną została. Amen.

ZŁOTE ZDROWAŚ MARYA OJCA ŚW. BERNARDA.

o dobrą i szczęśliwą śmierć.

Bądź pozdrowiona Panno Marya służebnico przenajświętszéj Trójcy najpokorniejsza. Bądź pozdrowiona wybrane naczynie Boga Ojca wszechmogącego Marya najszlachetniejsza. Bądź pozdrowiona Oblubienico Ducha świętego najgodniejsza. Bądź

pozdrowiona Matko Pana naszego Jezusa Chrystusa przenajdostojniejsza. Bądź pozdrowiona Siostro świętych Aniołów najsłuszniejsza. Bądź pozdrowiona Panno Proroków w obietnicach najpożądańsza. Bądź pozdrowiona mistrzyni świętych Ewangielistów najumiejętniejsza. Bądź pozdrowiona nauczycielko świętych Apostołów najrozumniejsza. Bądź pozdrowiona podporo świętych Męczenników (po Bogu najpotężniejsza.) — Bądź pozdrowiona Marya świętych Wyznawców studnio i doskonałości najwdzięczniejsza. Bądź pozdrowiona ozdobo i korono stanu panieńskiego najjaśniejsza. Bądź pozdrowiona pocieszycielko żywych i umarłych najochotniejsza. Racz mnie dnia dzisiajszego i zawsze we wszelkich moich dolegliwościach, pokusach potrzebach i trudnościach modlitwą Twoją podźwignąć i poratować, a osobliwie w godzinę śmierci mnie nie odstępuj. Wyjednaj mi wszystkich grzechów odpuszczenie, niebieskiéj ojczyzny chwalebne i wesołe stowarzyszenie, abym się mógł wspólnie z Tobą weselić w szczęśliwéj wieczności bez końca. Amen.

LITANIA

o najsłodszém Sercu Jezusa.

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.
Chryste usłysz nas! Chryste wysłuchaj nas!
Ojcze z nieba Boże! zmiłuj się nad nami!
Synu Odkupicielu świata Boże! zmił. się nad nami!
Duchu święty Boże! zmiłuj się nad nami!
Święta Trójco jedyny Boże! zmiłuj się nad nami!
Serce Jezusa, ze krwi najśw Maryi Panny otworzone, zmiłuj się nad nami.
Serce Jezusa, kościele świętobliwości, zmiłuj s. n. n.

Serce Jezusa, stolico majestatu Boskiego,
Serce Jezusa, tronie miłości Boskiéj,
Serce Jezusa, źródło łask Boskich,
Serce Jezusa, pokoju i pojednanie grzeszników,
Serce Jezusa, ofiaro żywa, święta Bogu się podobająca,
Serce Jezusa, najcichsze,
Serce Jezusa, najpokorniejsze,
Serce Jezusa, najczystsze,
Serce Jezusa, miłością ku nam zawsze pałające,
Serce Jezusa, początku skruchy,
Serce Jezusa, morze dobroci,
Serce Jezusa, skarbie łaski nieprzebranéj,
Serce Jezusa, w ogrojcu smutkiem oblane,
Serce Jezusa, krwawym potem osłabione,
Serce Jezusa, urąganiem nakarmione,
Serce Jezusa, aż do śmierci posłuszne,
Serce Jezusa, goryczą przy konaniu napełnione,
Serce Jezusa, bólami całego ciała ściśnione,
Serce Jezusa, włócznią przebite,
Serce Jezusa, błagalna ofiaro za nas na ołtarzu krzyża,
Serce Jezusa, ucieczko grzeszników,
Serce Jezusa, pociecho stroskanych,
Serce Jezusa, obrono w pokusach zostających,
Serce Jezusa, pogromicielu szatanów,
Serce Jezusa, oświecenie serc naszych,
Serce Jezusa, odpocznienie dusz świętobliwych,
Serce Jezusa, zbawienie w Tobie ufających,
Serce Jezusa, wesele i radości błogosławionych,
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata;
Przepuść nam Panie!
Baranku Boży, który itd., wysłuchaj nas Panie!

Zmiłuj się nad nami.

Baranku Boży, który itd., zmiłuj się nad nami!
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas!
Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.

Ojcze nasz.

℣. O najsłodsze Serce Jezusa, zmiłuj się nad nami!
℟. Abyśmy się stali godnymi, Ciebie kochać z całego serca.
℣. Panie! wysłuchaj modlitwę moję,
℟. A wołanie moje niech do Ciebie przyjdzie.

Módlmy się.

Boże, któryś najsłodsze Serce Jezusa Chrystusa, Syna Twego, a Pana i Zbawiciela naszego, dla niewymownéj Jego dobroci, wiernym Twoim godném kochania uczynił, daj nam, abyśmy tak je tu na ziemi miłowali i czcili, iżbyśmy zasłużyli na wieki od Ciebie w niebie być miłowani. Przez tegóż Pana naszego, Jezusa Chrystusa. Amen.

Ofiarowanie się najsł. Sercu Jezusowemu.

Ja N. N. dla okazania Ci wdzięczności mojéj i dla wynagrodzenia wszystkich moich niewierności, oddaję Ci serce moje, i zupełnie poświęcam się Tobie najmilszy mój Jezu, i za Twoją pomocą stanowię więcéj nie grzeszyć. Amen.

Odmawiający to ofiarowanie sercem skruszoném codzień, ma 100 dni odpustu, który może poświęcić duszom w czyscu, a przez cały miesiąc ciągle je mówiący przed obrazem Serca P. Jezusa, uczyniwszy spowiedź w dzień od siebie obrany i po Komunii świętéj modląc się za kościół święty, ma odpust zupełny od Piusa VII. pozwolony.

MODLITWA.

z odpustem do Serca Jezusowego.

O mój najmilszy Jezu! jakże daleko posunąłeś miłość Twoją, abyś mi się całkowicie oddał; przygotowałeś mi z Twego własnego ciała i najdroższéj krwi Twojéj Boską ucztę. Cóż Ciebie nakłoniło do tak nieograniczonéj miłości? Zaprawdę nic innego, jak tylko dobroć Twego serca. O czcigodne serce mego Jezusa, które nieustannie Boską Twą miłość na nas wylewasz przyjm moją duszę w Twą świętą ranę, abym się w téj szkole miłości nauczył kochać mego Boga, który mi dał tak przedziwne dowody miłości swojéj. Amen.

(Kto powyższą modlitwę codziennie nabożnie odmawia, dostępuje za każdy dzień 100 dni odpustu.)

Modlitwa na Adwent.

Wszechmogący wieczny Boże, jakże cudownie kierowała Twoja święta opatrzność ludzkiemi losami przez 4000 lat, aby ich na przyjście Twego najukochańszego Syna, naszego Pana i Odkupiciela przygotować. Twoi prorocy przepowiadali, kiedy przybędzie; Twoja wszechwiedność kazała zwiastować, iż On co do ciała potomkiem Abrahama, Izaaka i Jakóba będzie, i że z pokolenia Judy i królewskiego rodu Dawida pochodzić będzie. Wszakże to Ty byłeś o miłośniku ludzki który oznajmiłeś, że pobożna dziewica Jego matka została, że On się w Betleem narodzi! a w Nazarecie wychowany będzie. Wszakże Twoja Opatrzność opisała, że pobożny mąż, podobny Eliaszowi, poprzedzi Go, aby przygotować ludzi na Jego przybycie, że potém

On sam, gdy przyjdzie, ludzi o Bogu i Jego woli dokładnie nauczać, dla uwierzytelnienia swojéj nauki cuda działać i przepowiadać będzie. — Utkwij jednak te prawdy w mojém sercu głęboko, abym nie zasłużył być policzonym do liczby owych, którzy Go nienawidzili, prześladowali, a nakoniec nawet zabili; abym mógł być policzonym do liczby tych, co w Niego wierzyli, w nim nadzieję pokładali i nad wszystko Go kochali, który własną mocą zmartwychwstał, a którego nauka ciągle trwa po całym świecie teraz i na wieki. Amen.

MODLITWA

na uroczystość Bożego narodzenia.

Twoja niepojęta miłość, o Boże sprawiła, iż Twój jednorodzony Syn stał się człowiekiem, aby jako Bóg i człowiek mógł nas uwolnić od grzechu i wiecznéj kary i stać się naszym Odkupicielem, Nauczycielem i Panem, i abyśmy przez to niebo dostąpić mogli.

Wzmocnijże o najmilszy Ojcze wiarę moją, gdy w duchu przed ubogim żłobem Twego najukochańszego Syna klęczę, a potém w małém dzieciątku Jezusie dokładnie poznaję tego, który od wieków Boskie przymioty i Boskie imię posiadał i Boskie wykonywał uczynki, któremu Boską cześć oddawać i którego uwielbiać powinniśmy, a który w czasie stał się człowiekiem: pomóż abym zawsze tą wielką myślą był przyjęty, iż najświętsza Panna Marya Jego jest Matką która Go poczęła z Ducha świętego, w Betleem porodziła a w Nazarecie wychowała; abym, pokąd żyć będę, za to dziękował

i niczego gorącéj na ziemi nie pragnął jak tylko stać się uczestnikiem obietnic, czyniących od Twego Syna wszystkim tym, którzy Ciebie miłują który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Modlitwa w dzień nowego roku.

Wszechmogący wieczny Boże, cały rok z mojego życia przeminął znowu; wiele z tego mam do pożałowania! O gdybym przecię tego kosztownego czasu był więcéj użył na cześć Twoją! Tak zaś przebacz mi o Boże! dla Jezusa wszystko co uczyniłem i wesprzyj mię, abym w nowym roku nic nie myślał, pożądał, mówił, czynił, jak tylko w imieniu Jezusa, Twego jednorodzonego Syna, który z Tobą żyje i króluje na wieki. Amen.

LITANIA

o najsłodszém Imieniu Jezus.

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.
Jezu usłysz nas! Jezu wysłuchaj nas!
Ojcze z nieba Boże! zmiłuj się nad nami
Synu Odkupicielu świata Boże! zmiłuj się nad nami.
Duchu święty Boże! zmiłuj się nad nami.
Święta Trójco, jedyny Boże! zmiłuj się nad nami.
Jezu Synu Boga żywego,
Jezu jasności Ojcowska,
Jezu śliczności światła wiecznego,
Jezu Królu chwały,
Jezu słońce sprawiedliwości,
Jezu Synu Maryi Panny,
Jezu najmilszy,
Jezu przedziwny,

Zmiłuj się nad nami.

Jezu Boże mocny,
Jezu Ojcze przyszłego wieku,
Jezu wielkiéj rady Aniele,
Jezu najmężniejszy,
Jezu najcierpliwszy,
Jezu najposłuszniejszy,
Jezu cichy i pokornego serca,
Jezu miłośniku czystości,
Jezu miłości nasza,
Jezu Boże pokoju,
Jezu dawco żywota,
Jezu przykładzie cnót,
Jezu dusz żarliwości,
Jezu Boże nasz,
Jezu ucieczko nasza,
Jezu Ojcze ubogich,
Jezu skarbie wiernych,
Jezu dobry Pasterzu,
Jezu światłości prawdziwa,
Jezu mądrości wieczna,
Jezu dobroci nieskończona,
Jezu żywocie i drogo nasza,
Jezu wesele Aniołów,
Jezu Królu Patryarchów,
Jezu Mistrzu Apostołów,
Jezu nauczycielu Ewangielistów,
Jezu męstwo Męczenników,
Jezu światłości Wyznawców,
Jezu czystości Panieńska,
Jezu Korono wszystkich Świętych,
Bądź nam miłościw! — Odpuść nam Jezu!
Bądź nam miłościw! — Wysłuchaj nas, Jezu!
Od wszelkiego złego, — Wybaw nas, Jezu!

Zmiłuj się nad nami.

Od grzechu każdego, — Wybaw nas, Jezu!
Od gniewu Twego,
Od sideł szatańskich,
Od Ducha nieczystego,
Od śmierci wiecznéj,
Od zaniedbania natchnienia Twego,
Przez tajemnicę świętego wcielenia Twego,
Przez narodzenie Twoje,
Przez dzieciństwo Twoje,
Przez najświętsze życie Twoje,
Przez prace Twoje,
Przez mękę i krwawy pot Twój,
Przez krzyż i opuszczenie Twoje,
Przez mdłości Twoje,
Przez śmierć i pogrzeb Twój,
Przez zmartwychwstanie Twoje,
Przez wniebowstąpienie Twoje,
Przez radości Twoje,
Przez chwałę Twoję,
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
Przepuść nam Jezu!
Baranku Boży, który itd., wysłuchaj nas Jezu!
Baranku Boży, itd., zmiłuj się nad nami!
Jezu! usłysz nas, Jezu! wysłuchaj nas.
Kyrie elejson. Chryste elejson. Kyrie elejson.

Ojcze nasz.

Antyfona.

Wszelki, któryby wzywał Imienia Pańskiego, zbawion będzie. Alleluja.
℣. Niech będzie Imię Pańskie błogosławione,
℟. Teraz i na wieki wieków.

℣. Panie wysłuchaj modlitwę moję.
℟. A wołanie moje niech do Ciebie przyjdzie

Módlmy się.

Wszechmogący Boże, któryś chwalebném i przedziwném Imieniem Jezus najmilszego jedynego Syna Twego, Odkupiciela naszego, mianować raczył, dajże nam miłościwie, abyśmy tegóż błogosławionego Zbawiciela naszego chwalebnie wielbiąc na ziemi, mogli z Nim w niebie szczęśliwego towarzystwa wiekuiście zażywać, który z Tobą żyje i króluje na wieki wieków. Amen

MODLITWA

św. Ojca Bernarda o Imieniu Pana Jezusa.

O dobry Jezu! o słodki Jezu Synu Panny Maryi, pełny miłosierdzia i prawdy; o słodki Jezu zmiłuj się nademną według wielkiego miłosierdzia Twego, a najłaskawszy Jezu! proszę Cię przez Twoją najdroższą krew, którąś dla nas nędznych i grzesznych wylać raczył na ołtarzu krzyża świętego, abyś odrzucił wszystkie nieprawości moje, i racz mną nie gardzić pokornie Ciebie proszącego, Twojego najświętszego Imienia wzywającego Imię to najświętsze Jezus bardzo jest uzdrawiające. Cóż albowiem jest Jezus tylko Zbawiciel? O dobry Jezu! któryś mię stworzył, i odkupił swoją własną krwią, niedajże mnie człowieka na potępienie, któregoś z niczego stworzył; o dobry Jezu! niechajże mnie nie zagubia nieprawość moja; o dobry Jezu! uznaj co Twego jest we mnie, i wyrzuć co cudzego jest od Ciebie; o dobry Jezu! zmiłuj się nade-

Wybaw nas Jezu.

mną, gdy czas jest zmiłowania, a nie utracaj mnie w czasie straszliwego sądu! a dobry Jezu! jeżelim nędzny grzesznik zasłużył wielkie męki za grzechy ciężkie moje, uciekam się jeszcze do Ciebie, mając wielką ufność w miłosierdziu Twojém nieprzebraném, że się nademną zmiłujesz łaskawy Ojcze i miłosierny Panie; o dobry Jezu! co za pożytek będzie ze krwi Twojéj, gdybym miał iść na wieczne potępienie? umarli nie bądą Cię wzywać mój miły Panie, ani ci, którzy do piekła wstępują; o najmiłosierniejszy Jezu! zmiłuj się nademną; o najsłodszy Jezu! bądź miłościw mnie grzesznemu, o Panie Jezu! racz mnie poczytać w liczbę wybranych Twoich, o Panie Jezu! nadziejo w Ciebie wierzących, raczże się zmiłować nademną; o Panie Jezu! słodkie odpuszczenie wszystkich grzechów moich, o Panie Jezu! Synu Panny Maryi wlejże we mnie łaskę Twoją świętą, mądrość, miłość, czystość i pokorę! także w wszystkich przygodach moich cierpliwość świętą abym Cię mógł miły Panie doskonale miłować, w Tobie się chlubić i kochać na wieki. Am.

Modlitwa w dzień św. trzech Króli.

Wszechmogący Boże! zmiłuj się nademną zaprowadź i mnie także do Jezusa Chrystusa, abym Mu z radosném sercem mógł złożyć ofiarę modlitwy własnego zaparcia się i miłości, i abym coraz bardziéj pogardzał doczesnemi rzeczami a starał się o wieczne, a kiedyś gdy rozstanę się z tym światem dostąpił godności posiadania Jezusa bez końca, który z Tobą żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

Modlitwa w środę popielcową.

Cóż jestem innego, o Boże! jeżeli nie stworzeniem do złego skłonném, biednym grzesznikiem, a jednak zapominam o tém tak łatwo i powstaję z niepojętą dumą przeciw Twojemu przykazaniu! Przeniknij mnie, o Panie! w dniu dzisiejszym bojaźnią przed sądem, abym ten święty post z wszelką szczerością rozpoczął i z wszelką gorliwością dokończył. O to proszę Cię przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa. Amen.

EXAMEN,

albo porachowanie sumienia.

Którego punkta, albo pięć części do najświętszych pięciu ran Chrystusowych są zastósowane.

I. Całuj ranę ręki prawéj, i oddaj dzięki mówiąc:

Tobie oddaję pokłon, o Boże! i dziękuję niezmiernie za wszelkie dobrodziejstwa któremiś przenajświętsze człowieczeństwo Syna Twojego, jego najmilszą Matkę, i wszystkich świętych tak hojnie udarować raczył. Błogosławiona wszechmocność Twoja, która mnie stworzyła, miłość Twoja, która mnie zbawiła, Boska opatrzność Twoja, która mnie po wszystkie dni życia mojego osobliwie dziś, łaskawie zachowała. Za doskonałe dziękczynienie ofiarujęć wszelką chwałę wojującego i tryumfującego kościoła, zasługi Syna Twojego, Jezusa Chrystusa Zbawiciela, krew Jego nieskończenie drogą, którą na krzyżu z rany ręki prawéj wylał.

II. Całuj ranę ręki lewéj, a proś o oświecenie.

Boże serca mojego, proszę Cię przez przenajświętszą krew Syna Twojego, którą z rany ręki lewéj za nas wylać raczył; daj mi obfitą łaskę poznać i opłakać grzechy moje, abym na dzień sądny nie na lewicę ale na prawicę sędziego przez świętych Aniołów Twoich był przywiedziony.

III. Całuj ranę lewéj nogi, a sumienie roztrząsaj a porachuj

O ja mizerny grzeszny człowiek! o jakom daleko zbłądził z progi przykazania Pańskiego! a luboć tę drogę, Zbawiciel mój przenajdroższą krwią swoją osłodził: ja przecię w gorzkości grzechowéj upodobałem sobie, kiedym dzisiaj tak brzydko i tak często upadł (przypomnij sobie, coś zgrzeszył słowem, myślą, uczynkiem i opuszczeniem) o! ja nędzny i wielki grzesznik przed Tobą o Boże mój! o! ja z własnéj winy przyczyny stracona owieczka! uznawam winę moją, ale przenajświętsza, z rany lewéj nogi krew płynąca, niechaj zmaże znaki stóp moich, któremi wykroczyłem od Boga mojego.

IV. Całuj ranę nogi prawéj, a skruchę miéj za grzechy.

Ach! któż da wody głowie mojéj, a oczom moim źródło łez hojnych, abym u nóg Pańskich z Magdaleną opłakał grzechy moje? Tobiem samemu zgrzeszył i złem przed Tobą uczynił. Żałuję usilnie, żem Cię obraził o Boże mój, któryś jest Ten, któryś jest najwyższe dobro. Upadam do nóg Syna Twojego a przez ranę prawéj nogi Jego, proszę Cię Ojcze przedwieczny, abyś tak do mnie przemówić raczył, jako niegdyś rzekł Syn Twój Magdalenie! Odpuszczone są grzechy Twoje.

V. Całuj ranę serca Jezusowego, a stanów poleprzenia życia.

Jednoczę serce moje z sercem zranioném Jezusa mojego, Serce Jezusowe niechaj będzie kamiennym murem, i otwartą jaskinią w któréj niechaj mieszka i zachowana będzie dusza moja. Niczem się tak nie brzydzę, niczego się na potém tak wystrzegać nie będę, jak grzechu z miłości ku Tobie Boże mój, a iże się Ty nim brzydzisz, gotowe jest serce moje Boże! gotowe serce moje Boże bądź miłościw mnie grzesznemu. Amen.

LITANIA

o męce Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.
Ojcze z nieba Boże, zmiłuj się nad nami.
Synu Odkupicielu świata Boże, zmiłuj się nad nami.
Duchu święty Boże, zmiłuj się nad nami.
Święta Trójco jedyny Boże, zmiłuj się nad nami.

Jezu w Ogrojcu się modlący,
Jezu aż do śmierci stroskany,
Jezu krwawy pot wylewający,
Jezu na twarz upadający,
Jezu całowaniem od zdrajcy wydany,
Jezu pojmany i powrozami związany,
Jezu do Annasza prowadzony,
Jezu do Kajfasza odesłany,
Jezu pięścią w policzek uderzony,

Zmiłuj się nad nami.

Jezu po trzykroć od Piotra zaprzany,
Jezu chustką na oczach zasłoniony,
Jezu od żołnierzy naigrawany,
Jezu do smrodliwego więzienia wtrącony,
Jezu noc całą w mękach ciężkich i więzach zostający,
Jezu przed Piłatem niesłusznie oskarżony,
Jezu do Heroda odesłany i tam wyśmiany,
Jezu za gorszego nad Barrabasza miany,
Jezu okrutnie biczowany,
Jezu cierniem ukoronowany,
Jezu od żołnierzy zeplwany,
Jezu na śmierć krzyżową osądzony,
Jezu krzyż ciężki dźwigający,
Jezu trzy razy pod krzyżem upadający,
Jezu do krzyża gwoździmi przybity,
Jezu na krzyżu między łotrami wiszący,
Jezu octem i żółcią napojony,
Jezu bluźnierstwy i zelżywością urągany,
Jezu za krzyżowników swoich się modlący,
Jezu łotrowi raj obiecujący,
Jezu Matkę swą Janowi świętemu polecający,
Jezu do Ojca o ratunek wołający,
Jezu duszę w ręce Boga Ojca oddający,
Jezu konający i za nas umierający,
Jezu włócznią po śmierci przebity,
Jezu z krzyża złożony i pogrzebiony,
Jezu któryś przez krzyż świat odkupił,
Jezu któryś przez krzyż grzechy nasze zgładził,
Jezu któryś przez krzyż niebo otworzył,
Jezu któryś przez krzyż moc czartowską skruszył,
Jezu któryś przez krzyż Ojców świętych z otchłani wybawił,

Zmiłuj się nad nami.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
Przepuść nam Panie;
Baranku Boży, itd., Wysłuchaj nas Panie!
Baranku Boży, itd., Zmiłuj się nad nami!
Chryste usłysz nas! Chryste wysłuchaj nas!
Kyrie elejson. Chryste elejson. Kyrie elejson.

Ojcze nasz.

℣. Kłyniamy się Tobie, Panie Jezu Chryste! i błogosławimy Ciebie,
℟. Albowiem przez święty krzyż Twój odkupiłeś świat.
℣. Panie wysłuchaj modlitwy moje,
℟. A wołanie moje niech do Ciebie przyjdzie.

Módlmy się.

Panie Jezu Chryste, któryś przez mękę i śmierć Twoję świat odkupił i najpiękniejszy przykład, jak się w przeciwnościach doczesnego życia i w godzinę śmierci zachować powinności, nam zostawił, daj to miłościwie, abyśmy tę Twoję naukę zawsze w pamięci za przykład przed oczyma mieli, Ciebie wiernie naśladowali, a przez to skutków chwalebnych Twego odkupienia uczestnikami się stali; który z Bogiem i z Duchem świętym równy Bóg żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Godzinki o Męce Pańskiéj.

NA JUTRZNIĄ.

Zacznijcie wargi nasze chwalić Pańskie rany,
Pomnij duszo, jak Jezus był ukatowany.
Wspomóż niewinny Jezu! krwawą Twoją męką,
A wybaw nas potężną z wiecznéj toni ręką.

Chwała bądź Bogu w Trójcy świętéj jedynemu,
Ojcu, Synowi, wspólnie Duchowi świętemu,
Jak była na początku od wieków przedwiecznie,
Niech Bóg w Trójcy jedyny chwalon będzie wiecznie.
(To się śpiewa przed każdym Hymnym.)

HYMN.

Witaj Jezu! w Ogrojcu, w modłach krwią spocony,
Przez Anioła wzmocniony, od ucznia zdradzony,
Od żydów, krwi Twéj chciwych, jak zbójca pojmany,
W dom Annasza wiedziony, bity, krępowany.
Ucznie Cię odstępują, bojaźń je zwycięża;
Piotr się trzykroć zapiera, mówiąc: nie znam męża.
Fałszywe świadki na śmierć Pana oskarżają,
Niewinnego Baranka na ofiarę dają.

℣. Niech będzie pochwalona Najświętsza krew i rany Pana Jezusa.
℟. Teraz i na wieki wieków. Amen.
℣. Panie wysłuchaj modlitwę moję,
℟. A wołanie moje niech do Ciebie przyjdzie.

Módlmy się.

Jezu najdobrotliwszy! któryś dla odkupienia świata i zbawienia grzeszników podjął mękę i śmierć haniebną, nie dopuść, błagamy, aby Krew i Rany Twoje miały być na potępienie nędznym duszom naszym dla wielkości grzechów naszych; ale z nieskończonych zasług Twoich, najmiłosierniejszy Panie i Boże! racz nam darować, choć jednę kropelkę najdroższéj Krwi Twojéj, iżby dusze nasze zbawionemi były; który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem i z Duchem świętym Bóg na wieki wieków. Am.
℣. Panie! wysłuchaj modlitwę moję,
℟. A wołanie moje niech do Ciebie przyjdzie.

℣. Błogosławmy Panu, ℟. Bogu chwała.
℣. A dusze wiernych zmarłych przez miłosierdzie Boże niech odpoczywają w pokoju wiecznym.
℟. Amen.

Wiersze i modlitwa po wszystkich Hymnach mówią się jak na Jutrzni, na str. 111.

NA PRYMĘ.

Wspomóż, niewinny Jezu! krwawą Twoją męką,
A wybaw nas itd., jak na Jutrzni.

HYMN.

Witaj Jezu cierpliwy! rano prowadzony,
Do Piłata, przed sądem zbójców swych stawiony;
Piłat w Jezusie winy żadnéj nie znajduje,
Do Heroda Go żydom odwieść rozkazuje.
Heród przez chciwość cudow, gdy pytania czyni,
Rozgniewany milczeniem świętém Boga wini.
W białą na wzgardę szatą przyobleczonego,
Oddawa Piłatowi, Baranka cichego,

Wiersze i modlitwa jak na Jutrzni.

NA TERCYĄ.

Wspomóż, niewinny Jezu! itd., jak na Jutrzni.

HYMN.

Witaj, Jezu niewinny! oprawcom wydany,
Do słupa przywiązany, nago biczowany;
Jako z krynicy żywéj, tak z świętego Ciała,
Krew Twa święta przez mnogie rany wyciekała.
Aż ubranemu w szkarłat na śmiechy ludowe,
Trzcinę za berło dają, cierniem wieńczą głowę;
Ku wzgardzie klęczą przed Nim, a pluć Nań się ważą,
Biją w twarz zawiązaną, prorokować każą.

Wiersze i modlitwa jak na Jutrzni.

NA SEXTĘ.

Wspomóż, niewinny Jezu! itd., jak na Jutrzni.

HYMN.

Witaj, Jezu! przed sądem Piłata stawiony,
I wyrokiem niesłusznem na śmierć potępiony;
Pitat żadnéj przyczyny śmierci nie znajduje,
Obmył ręce, a wyrok straszny podpisuje.
Wychodzi Jezus z miasta, krzyżem obciążony,
Na twarz w drodze po trzykroć upada zemdlony;
Od własnego narodu męczon, lżony, bity,
Przywiedzion jest na miejsce, gdzie ma być zabity.

Wiersze i modltwa jak na Jutrzni.

NA NONĘ.

Wspomóż, niewinny Jezu! itd., jak na Jutrzni.

HYMN.

Witaj, Jezu! do krzyża srodze przykowany,
Sromotnie podwyższony, z łotry porównany;
Ręce i nogi święte, srogie ostrza bodły,
A Pan za swoje zbójce czyni Ojcu modły.
Łotrowi skruszonemu niebo obiecuje,
Uczniowi swą zemdloną Matkę zostawuje.
Gdy w śmierci ofiarował Bóg modlitwę swoją,
Pragnął, a zbójcy octem i żółcią Go poją.
Zatem Pan po spełnionéj przenajświętszéj męce,
Oddał swojego Ducha, w Boga Ojca ręce

Wiersze i modlitwa jak na Jutrzni

NA NIESZPÓR.

Wspomóż, niewinny Jezu! itd., jak na Jutrzni.

HYMN.

Witaj ofiaro, Jezu! wiszący przed zgrają,
Jeszcze z boku świętego Krew Twą wytaczają.

Człowiek bez winy żadnéj, Bóg który nas stworzył,
Umarł za grzechy nasze, by nam raj otworzył.
Nikodem Ciało z krzyża z Józefem składają,
Matce najboleśniejszéj ze czcią oddawają.
Która łzami je myjąc, z przyjaciołmi swemi,
Opatruje nabożnie maściami wonnemi.

Wiersze i modlitwa jak na Jutrzni.

NA KOMPLETĘ.

Weźm nas w twą łaskę, Jezu! Boże nasz i Panie!
Wstrzymaj za grzechy nasze słuszne twe karanie.
Wspomóż, niewinny Jezu! itd., jak na Jutrzni.

HYMN.

Witaj, Jezu! od Matki smutnéj opłakany,
I ze łzami sług wiernych w grobie pochowany;
Żydowska złość, po śmierci Pana, trwogę czuje,
Grób by Zbawca nie powstał, próżno pieczętuje.
Pełnią się Boską mocą Boskie tajemnice,
Pan śmierć pokonał, ziścił świętą obietnicę.
Daj nam, Jezu! niech śmierć Twa i Twe zmartwychwstanie
Wiekuistem żywotem i dla nas się stanie.

Wiersze i modlitwa jak na Jutrzni.

Ofiarowanie.

Z pokłonem prosim, Jezu! przyjmij te godziny,
Na cześć srogiej Twéj męki, a zgładź nasze winy.
Jezu! przez śmierć okrutną i przez rany ciężkie
Proszę, przyjm nas do nieba przez ręce Anielskie.
Daj, byśmy Ciebie sercem zawsze miłowali,
I po śmierci na wieki w niebie wychwalali.
℣. O Jezu, Zbawicielu świata umęczony.
℟. Bądź teraz i na zawsze od nas pochwalony.

℣. Panie! wysłuchaj modlitwę moję,
℟. A wołanie moje niech do Ciebie przyjdzie.

Módlmy się.

Jezu Chryste, Panie nasz, Baranku Boży, niewinna za grzechy nasze ofiaro! który przez nieograniczoną ku ludziom miłość poniosłeś mękę okrutną i haniebną na krzyżu śmierć; Jezu najsłodszy, którego Ciało święte ze czcią pogrzebione do trzeciego dnia w grobie spoczywało; racz sprawić łaską Twoją, abyśmy dla świata obumarłszy, Tobie się jednemu zawsze poświęcali i Twego przykazania z gorliwością strzegli; który żyjesz i królujesz w Trójcy Przenajświętszéj Bóg po wszystkie wieki wieków. Amen

---

Droga krzyżowa.

Którą kiedy kto nabożnie odprawi, otrzyma te odpusty, które otrzymują nawiedzając miejsca św. w Jeruzalem. Tak pozwolili Ojcowie św. Papieże, a osobliwie Ojciec św. Klemens XII.

Wzbudzenie skruchy.

Boże mój i Zbawicielu mój! oto mnie widzisz u nóg Twoich, żałuję z całego serca za wszystkie popełnione grzechy moje; dla tego żem Ciebie dobro moje najwyższe i największe miłości godne obraził. Wolę raczéj umrzeć, niż Ciebie jeszcze raz obrazić.

Po każdéj stacyi mówi się: Któryś cierpiał za nas rany, Jezu Chryste! zmiłuj się nad nami.

STACYA I.

Jezus na śmierć krzyżową skazany.

℣. Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie,

℟. Żeś przez święty krzyż Twój odkupił świat.

Uważaj, jako Piłat niewinnego Jezusa na śmierć skazał i jako Zbawiciel twój ten wyrok śmiertelny przyjął, abyś ty od skazania na wieczną śmierć uwolniony był.

O Jezu dziękuję Ci za tę wielką miłość i proszę Cię cofnij wyrok wiecznej śmierci na którą dla grzechów moich zasłużyłem, abym godzien był otrzymać żywot wieczny.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya. Chwała Ojcu itd.

STACYA II.

Jezus krzyżem obciążony.

℣. Kłaniamy Ci się Panie Jezu itd.

Uważaj jako Jezus na ramiona swoje wziął krzyż, tylą grzechami twemi obciążony.

O Jezu daj mi tę łaskę, abym krzyża Twojego przez nowe grzechy nie czynił jeszcze cięższym, ażebym mój krzyż w duchu pokuty ze szczerością znosił.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya. Chwała Ojcu itd.

STACYA III.

Jezus pierwszy raz upada pod krzyżem.

℣. Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste itd.

Uważaj, jako Jezus nie mogąc już ciężaru, którym obciążony był, dźwigać, spracowaném i boleścią zgnębiony pod krzyżem upadł.

O Jezu, upadki moje, są przyczyną upadku Twojego. Daj mi tę łaskę, abym już nigdy przez powrót do grzechu boleści Twoich nie ponowił.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya. Chwała Ojcu itd.

STACYA IV.

Jezus spotyka się z Matką swoją bolesną.

℣. Kłaniamy Ci się Panie Jezu itd.

Uważaj, jaka boleść przeniknęła serce Jezusowe, gdy Maryą obaczył; a serce Maryi, gdy się z Jezusem spotkała. Grzechy twoje są przyczyną wzajemnego Syna i Matki smutku.

O Jezu wzbudź we mnie za przyczyną Maryi, żywą skruchę za grzechy moje, abym je przez całe życie moje opłakiwał i w godzinę śmierci mojéj łaskę u Ciebie znalazł.

Ojcze nazs. Zdrowaś Marya. Chwała Ojcu itd.

STACYA V.

Jezusowi krzyż ciężki nieść pomaga Szymon Cyrynejczyk.

℣. Kłaniamy Ci się Panie Jezu itd.

Uważ, jako żydzi widząc, że Jezus już nie może krzyża dźwigać, z udanem politowaniem krzyż Mu zdjęli.

O Jezu mnie się należy krzyż nosić, ponieważem zgrzeszył. Spraw abym Ci przynajmniej na drodze krzyżowéj towarzyszył, a krzyż przeciwności z miłości ku Tobie znosił.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya. Chwała Ojcu itd.

STACYA VI.

Jezusowi twarz skrwawioną ociera ś. Weronika.

℣. Kłaniamy Ci się Panie Jezu itd.

Uważaj, jako ta święta niewiasta usiłowała Jezusowi ulgę sprawić w strapieniach; a jako Jezus nieomieszkał jéj nawzajem nagrodzić, wyrażając twarz swoją na tuwalni, którą miała w ręku.

O Jezu użycz mi téj łaski, abym duszę moją od wszelkiéj plamy oczyścił, wyraź głęboko mękę Twoją na duszy mojéj i na sercu mojém.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya. Chwała Ojcu itd.

STACYA VII.

Jezus drugi raz upada pod krzyżem.

℣. Kłaniamy Ci się Panie Jezu itd.

Uważaj, boleści, które Jezus przy tym powtórnym upadku cierpi. I ty mu je sprawujesz przez twój częstokrotni powrót do grzechu.

O Jezu jakże zawstydzony stoję przed Tobą. Daj mi tę łaskę, abym z grzechów moich tak powstał, żebym do nich więcéj nie powracał.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya. Chwała Ojcu itd.

STACYA VIII.

Jezus napomina płaczące nad sobą niewiasty.

℣. Kłaniamy Ci się Panie Jezu itd.

Uważaj, jako Jezus napomina niewiasty, aby nie nad Nim, lecz nad sobą płakały; chcąc cię nauczyć, abyś więcéj nad swoimi grzechami, niż nad Jego męką ubolewał.

O Jezu udziel mi też prawdziwéj skruchy, aby politowanie, które mam nad udręczeniem Twojém, dla mnie zasługującym było.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya. Chwała Ojcu itd.

STACYA IX.

Jezus trzeci raz upada pod krzyżem.

℣. Kłaniamy Ci się Panie Jezu itd.

Uważaj, jako Jezus po trzeci raz zarówno boleśnie, jako po raz pierwszy i drugi upada. Przyczyną tego jest zatwardziałość twoja, która sprawuje, że do nowych coraz grzechów upadasz.

O Jezu, mocno przedsiębiorę już więcéj nie grzeszyć, abym Ci nowych boleści nie sprawił. Utwierdź mnie w przedsięwzięciu mojém i uczyń je skutecznem.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya. Chwała Ojcu itd.

STACYA X.

Jezus z szat obnażony, octem z mirrą i żółcią pojony.

℣. Kłaniamy Ci się Panie Jezu itd.

Uważaj zawstydzenie, jakie Jezus ucierpiał, gdy Go z szat obnażono; i gorzkość, którą uczuł, gdy Mu dano wina, z mirrą i żółcią zmięszanego. Tak On pokutował za Twoją niewstydliwość i łakotliwość.

O Jezu żałuję za grzeszne rozkosze, których się dopuściłem; i za niemierność, któréj się oddałem, mocno stanowię, za pomocą Twoją, już więcéj zawstydzenia i utrapienia Twego nie ponawiać i przyszłe życie moje w skromności i mierności przepędzać.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya. Chwała Ojcu itd.

STACYA XI.

Jezusa do krzyża przybijają.

℣. Kłaniamy Ci się Panie Jezu itd.

Uważaj straszne boleści, które Jezus cierpiał, gdy żydzi ciało Jego całkiem krwią zbroczone, na krzyżu rozpięli, a przenajświętsze ręce i nogi Jego gwoździmi do niego przybili.

O Jezu wszystko to cierpisz Ty dla mnie; a jabym dla Ciebie nic cierpieć nie miał? Przybij uporczywą wolę moją do krzyża Twego. Mocno stanowię nie obrażać Cię więcéj i wszystko cierpieć dla miłości Twojéj.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya. Chwała Ojcu itd.

STACYA XII.

Jezus na krzyżu umiera.

℣. Kłaniamy Ci się Panie Jezu itd.

Uważaj jako Zbawiciel twój po trzygodzinnéj

trwodze śmiertelnéj na krzyżu skonał, abyś ty zbawion był.

O Jezu, gdyżeś Ty za mnie życie Twoje położył, słuszna jest, abym i ja resztę życia mego Tobie poświęcił. A to też mocno przedsiębiorę; proszę Cię tylko o łaskę wykonania tego przedsięwzięcia przez zasługi świętéj śmierci Twojéj.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya. Chwała Ojcu itd.

STACYA XIII.

Jezus z krzyża zdjęty.

℣. Kłaniamy Ci się Panie Jezu itd.

Uważaj smutek Matki Bożéj, gdy ciało Bożego Syna swego wybladłe, krwią zbroczone i martwe do rąk swoich wzięła.

O przenajświętsza Panienko, wyjednaj mi tę łaskę, abym już Jezusa nowemi grzechami nie krzyżował, ale Go przez wykonywanie cnót chrześciańskich zawsze żywego w sobie zachował.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya. Chwała Ojcu itd.

STACYA XIV.

Jezus do grobu włożony.

℣. Kłaniamy Ci się Panie Jezu itd.

Uważaj, jako przenajświętsze Ciało Jezusowe z największém uszanowaniem do nowego grobu który, dlań przygotowano, włożone jest.

O Jezu dziękuję Ci za wszystko, cośkolwiek dla zbawienia mego ucierpiał i proszę Cię, daj mi, abym się dobrze przygotował, żebym ciało Twoje, któreś za mnie wydał, w przenajświętszym Sakramencie otarza godnie przyjął. Uczyń w duszy mojéj na zawsze mieszkanie Twoje.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya. Chwała Ojcu itd.

Dokończenie.

Zmiłuj się nad nami, o Panie, zmiłuj się nad nami.

Boże, któryś chorągiew krzyża drogą krwią Syna Twego poświęcić raczył; spraw, prosimy Cię, abyśmy wszyscy, jako się z chwały świętego krzyża Twego weselimy, tak się też z obrony Twojéj cieszyli. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Dusze wiernych zmarłych przez miłosierdzie Boże niech odpoczywają w pokoju. Amen.

5 Ojcze nasz. 5 Zdrowaś Marya 1 5 Chwała Ojcu.
1 Ojcze nasz, 1 Zdrowaś Marya, 1 Chwała Ojcu, za Ojca św. 1 Wierzę w Boga dla dostąpienia odpustów.

MODLITWA

w uroczystość wielkanocy.

O duszo moja! nie trwóż się w żadnych cierpieniach twoich, nie rozpaczaj w żadnéj dolegliwości, w żadnym niedostatku, w żadném utrapieniu! Jeżeli wszystkie fale ucisku na Ciebie uderzą, jeżeli wszystkie siły złości na twą zgubę się skupią, nie lękaj się. Pierwszy i ostatni, Jezus Chrystus jest twem zbawieniem i twoją tarczą; Jego ramię wybawi cię z głębi utrapień, Jego prawica prowadzi cię po równéj drodze, Jego miłość odejmie ci wszelkie dolegliwości i uciski i da ci odpoczynek, pokój i zbawienie.

O jakże dobrze poruczyć się Panu i z ufnością postępować po Jego drogach. Amen.

MODLITWA

w uroczystość wniebowstąpienia Pańskiego.

Z świętém upragnieniem, o Jezu, rozmyślamy o Twojém wniebowstąpieniu i błagamy Cię, racz nam udzielić łaski do prowadzenia takiego życia, byśmy mieli pewną nadzieję, i kiedyś z Tobą wiecznych

rozkoszy używać mogli. Podnieś nasze serca, byśmy nigdy doczesnych rzeczy nie kochali, lecz zawsze tylko wieczne rzeczy miłowali: zapalaj nasze serca coraz bardziéj świętą gorliwością i prawdziwą pobożnością, wspieraj nas także każdego czasu, byśmy wszelkiemu wewnętrznemu natchnieniu posłuszni byli. O to prosimy Cię, który z Bogiem Ojcem żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Modlitwa w uroczystość zielonych świąt.

Przybądź Duchu najświętszy; Spuść nam jak najgorętszy promień Twojéj miłości. — Przybądź Ojcze ubogich, udziel nam darów drogich! Zstąp serdeczna światłości, wdzięczny Pocieszycielu, miły tłusz przyjacielu, słodka nasza ochłodo! — Tyś w pracach odpocznienie, w upałach ugaszenie, miła w smutku swobodo. O najświętsza światłości, oświeć serc głębokości, ludu Twego wiernego! Boć bez Twojéj dzielności, nic w ludzkiéj nikczemności, nie nasz nic pożądany. Więc oczyść co szpetnego; skrop, co w nas jest oschłego; rozgrzej co oziębłego; sprostuj, co jest błędnego! — Użycz nam w Cię wierzącym, i w Tobie ufającym siedmiu darów światłości; pomnóż w cnotach zasługę, daj zbawienia wysługę, daj zapłatę w wieczności.

LITANIA O DUCHU ŚWIĘTYM.

Kyrie elejson! Chryste elejson! Kyrie elejson!
Chryste usłysz nas! Chryste wysłuchaj nas!
Ojcze z nieba Boże! zmiłuj się nad nami!
Synu Odkupicielu świata Boże, zmiłuj się nad nami!
Duchu święty Boże, zmiłuj się nad nami!
Święta Trójco, jedyny Boże, zmiłuj się nad nami!

Duchu Święty mądrości,
Duchu Święty rozumu,
Duchu Święty rady,
Duchu Święty męztwa,
Duchu Święty umiejętności,
Duchu Święty pobożności,
Duchu Święty bojaźni Bożéj,
Duchu Św., Oświecicielu Proroków i Apostołów,
Duchu Święty Pocieszycielu nasz,
Bądź nam miłościw! — Przepuść nam Panie!
Bądź nam miłościw! — Wysłuchaj nas Panie!
Od zbytecznéj ufności w miłosierdziu Bożém,
Od wszelkiéj rozpaczy o łasce Bożéj,
Od sprzeciwienia się uznanéj prawdzie chrześcijańskiéj,
Od nieżyczliwości i zazdrości braciom łaski Bożéj,
Od zatwardziałości serca,
Od zaniedbania pokuty aż do śmierci,
Od wszelkich złych i nieczystych spraw i myśli,
Od nagłéj i niespodzianéj śmierci,
Od potępienia wiekuistego,
My grzeszni, Ciebie prosimy:
Abyś Kościół Twój św. rządzić i zachować raczył,
Abyś nas w pobożności i pokorze utwierdzać, raczył,
Abyś nam stałości i męztwa udzielić raczył,
Abyś myśli nasze ku niebieskich rzeczy pożądaniu podnosić raczył,
Abyś nas oczyściwszy, na godne mieszkanie dla siebie poświęcić raczył,
Abyś nas w cierpieniach naszych pocieszać raczył,
Abyś nas w łasce Twojéj utwierdzić i zachować raczył,

Abyś nas wszystkich do uczestnictwa chwały wiekuistéj doprowadzić raczył, Ciebie prosimy, wysłuchaj nas, Duchu św. Boże!
Przez cudowną sprawę przy poczęciu Jezusa Chrystusa, Ciebie prosimy: wysł. nas Duchu Św. Boże!
Przez przyjście Twoje w językach ognistych, Ciebie prosimy: wysł. nas, Duchu Św. Boże!
Abyśmy Ciebie miłowali i dla Ciebie grzechów się strzegli, Ciebie pros., wysł. nas, Duchu Św Boże!
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, Odpuść nam, Panie!
Baranku Boży, itd., Wysłuchaj nas, Panie!
Baranku Boży, itd., Zmiłuj się nad nami!
Chryste usłysz nas! Chryste wysłuchaj nas!
Panie! zlituj się, Chryste! zlituj się, Panie! zlituj się.

Ojcze nasz.

V. Serce czyste stwórz we mnie, Boże!
R. I Ducha prawego odnów we wnętrznościach moich.
V. Panie! wysłuchaj modlitwę moję,
R. A wołanie moje niech do Ciebie przyjdzie.

MODLITWA
na uroczystość Bożego Ciała.

Boże! któryś nam w tym przedziwnym Sakramencie męki Twojéj najświętszéj pamiątkę zostawić raczył; daj nam tak najchwalebniejsze ciała i krwi Twojéj czcić tajemnicę, abyśmy zawsze odkupienia naszego pożytek w sobie uczuć mogli; Który z Ojcem i Duchem świętym żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

LITANIA

o najświętszém Sakramencie.

Kyrie elejson! Chryste elejson! Kyrie elejson!
Chryste usłysz nas! Chryste wysłuchaj nas!
Ojcze z nieba Boże, zmiłuj się nad nami!
Synu, Odkupicielu świata Boże,
Duchu Święty Boże,
Święta Trójco, jedyny Boże,
Jezu chlebie żywy, któryś z nieba zstąpił,
Jezu Boże utajony i Zbawicielu,
Jezu nieustająca ofiaro nowego przymierza,
Jezu ofiaro czci i uwielbienia najgodniejsza,
Jezu prawdziwa ofiaro błagalna za żywych i
Jezu niewinny Baranku Boży, (zmarłych,
Jezu chlebie Anielski,
Jezu pokarmie nasz najkosztowniejszy,
Jezu przymierze miłości i pokoju,
Jezu źródło łask wszelkich,
Jezu pociecho zasmuconych,
Jezu ucieczko grzesznych,
Jezu wspomożycielu słabych i obciążonych,
Jezu lekarzu chorych,
Jezu pokarmie w godzinę śmierci,
Jezu szczęśliwości wieczna wybranych,
Jezu zadatku chwalebnego zmartwychwstania,
Bądź nam miłościw, — Wysłuchaj nas, Panie!
Bądź nam miłościw, — Odpuść nam Panie!
Od wszego złego: — Wybaw nas Panie!
Od niegodnego ciała i krwi Twojéj używania,
Wybaw nas Panie!
Od pożądliwości oczu, Wybaw nas Panie!
Od pożądliwości ciała, Wybaw nas Panie!

Zmiłuj się nad nami!

Od pychy żywota tego, Wybaw nas Panie!
Od wszelkiéj przyczyny grzeszenia,
Od powietrza, moru, głodu, ognia i wojny,
Od nagłéj i niespodzianéj śmierci,
Od potępienia wiecznego,
Przez ono wielkie pragnienie, któremeś Baranka wielkanocnego z uczniami Twemi pożywać żądał,
Przez głęboką pokorę, z którąś uczniom nogi umywał,
Przez najgorętszą miłość, z którąś ten Boski Sakrament postanowić raczył,
Przez wszelkie utrudzenia, prace i męki Twoje, któreś w témże Ciele podjąć raczył,
Przez pięć ran tegóż Ciała Twego najświętszego, któreś dla nas podjąć raczył,
Przez krew Twoją najdroższą, którąś dla nas wylać i na ołtarzu zostawić raczył,

Wybaw nas Panie!

My grzeszni Ciebie prosimy, — Wysłuchaj n. Panie!
Abyś nam wiary, uczciwości i nabożeństwa ku temu najprzedziwniejszemu Sakramentowi przymnożyć i do końca zachować raczył,
Abyś nas do częstego i zbawiennego używania tej świętéj Eucharystyi, przez prawdziwe grzechów naszych wyspowiadanie pobudzić i przywieść raczył,
Abyś w nas godny przybytek i mieszkanie sobie przygotował, i do godnego przygotowania serca i siły nam dodać raczył,
Abyś nas w godzinę śmierci naszéj tym niebieskim pokarmem wzmocnić i obronić raczył,
Synu Boży! — Ciebie prosimy, wysł. nas Panie!

Ciebie pros., wysł. nas Panie!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata:
Odpuść nam Panie!
Baranku Boży, który itd., Wysłuchaj nas Panie!
Baranku Boży, który itd., Zmiłuj się nad nami!
Chryste usłysz nas! Chryste wysłuchaj nas!
Kyrie elejson! Chryste elejson! Kyrie elejson!

Ojcze nasz.

℣. Panie! wysłuchaj modlitwę naszą,
℟. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

Módlmy się.

O Panie Jezu Chryste! którym nam w tym cudownym Sakramencie męki Twojéj pamiątkę zostawić raczył; racz dać, prosimy, abyśmy święte tajemnice ciała i krwi Twojéj tak szanowali, żebyśmy pożytku odkupienia Twego w sobie ustawicznie doznawali. Który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem w jedności Ducha świętego, Bóg na wieki wieków. Amen.

MODLITWA.

Boże! którego wnętrzności miłosierdzia otwarte, który niechcesz zguby żadnego, ale aby wszyscy zbawieni byli pragniesz; dla tegoś za wszystkich umarł i ten najświętszy Sakrament postanowił, nie zapominaj o tych, którzy w Tobie ufają, boś Ty jest Panem i dobrodziejem naszym, na wieki wieków. Am.

MODLITWA
do Pana Jezusa w najświętszym Sakramencie.

O najsłodszy Panie, racz przebić wnętrzności moje najsłodszą i najdroższą raną miłości Twojéj, aby dusza moja prawdziwą, czystą i świętobliwą uczuła miłość Twoją, i tą miłością zawsze omdlewała i roztapiała się; aby żądała rozstać się z tym światem a być z Tobą. Daj aby dusza moja łaknęła ciebie chleba anielskiego, pokarmu dusz świętych, chleba naszego powszedniego, nadistotnego, który ma w sobie wszystkę słodkość i smak i wszystkę rozkosz słodkości. Ciebie na którego Aniołowie pragną patrzeć, niech zawsze łaknie i pożywa serce moje, a słodkości i smaku twego, niech się napełniają wnętrzności duszy mojéj, do Ciebie niech zawsze pragnie, do źródła mądrości i umiejętności do źródła wiecznéj światłości, do strumienia rozkoszy, do wszech dostatków domu Bożego. Do Ciebie niech się ma. Ciebie niech szuka, Ciebie niech znajduje, k'Tobie się niech ciągnie, do Ciebie niech przyjdzie, o Tobie niech rozmyśla, o Tobie niech mówi, wszystko niech czyni ku czci i chwale imienia Twego, z pokorą i roztropnością, z miłością i z kochaniem, z chęcią i z łatwością, z trwałością aż do końca. Ty sam bądź zawsze nadzieją moją ufność wszystka moja, bogactwo moje, kochanie moje, rozkosz moja, wesele moje, odpocznienie i uspokojenie moje, pokój mój i słodkość moją, wonia moja, smak mój, pokarm i nasycenie moje, ucieczka moja, pomoc moja, mądrość moja, dział mój i mienie moje, skarb mój, w którymby zawdy myśli i serce moje utkwione, umocnione i głęboko wkorzenione były. Amen.

LITANIA
do wszystkich Świętych.

Kyrie elejson. Chryste elejson. Kyrie elejson.
Chryste usłysz nas! Chryste wysłuchaj nas!
Ojcze z nieba Boże! Zmiłuj się nad nami!

Synu Odkupicielu świata Boże! Zmiłuj się nad nami
Duchu Święty Boże! Zmiłuj się nad nami!
Święta Trójco jedyny Boże! Zmiłuj się nad nami.

Święta Marya,
Święta Boża Rodzicielko,
Święta Panno nad pannami,
Święty Michale
Święty Gabryelu,
Święty Rafale,
} Módl się za nami!

Wszyscy święci Aniołowie i Archaniołowie! Módlcie się za nami!
Wszyscy święci niebiescy Duchowie! Módlcie się za nami!
Święty Janie Chrzcicielu! Módl się za nami!
Święty Józefie! Módl się za nami!
Wszyscy święci Patryarchowie i Prorocy! Módlcie się za nami!

Święty Piotrze,
Św. Pawle,
Św. Jędrzeju,
Św. Jakóbie,
Św. Janie,
Św. Tomaszu,
Św. Jakóbie,
Św. Filipie,
} Módl się za nami!

Św. Bartłomieju,
Św. Mateuszu,
Św. Szymonie,
Św. Tadeuszu,
Św. Macieju,
Św. Barnabo,
Św. Łukaszu,
Św. Marku,
} Módl się za nami!

Wszyscy święci Apostołowie i Ewangelistowie! Módlcie się za nami!
Wszyscy święci Uczniowie Pańscy! Módlcie s. z n.
Wszyscy święci niewinni Młodziankowie! Módlcie się za nami!
Święty Szczepanie, Módl się za nami!
Święty Wawrzyńcze, Módl się za nami!
Święty Wincenty, Módl się za nami

Św. Fabianie i Sebastyanie! Módlcie się za nami!
Św. Janie i Pawle! Módlcie się za nami!
Św. Kosma i Damianie! Módlcie się za nami!
Św. Gerwazy i Protazy! Módlcie się zanami!
Wszyscy święci Męczennicy! Módlcie się za nami!

Św. Sylwestrze,
Św. Grzegorzu,
Św. Ambroży,
Św. Augustynie,
Św. Hieronimie,
Św. Marcinie,
Św. Mikołaju,
} Módl się za nami!

Wszyscy święci Biskupi i Wyznawcy! Módlc. s. z. n.
Wszyscy święci Doktorowie! Módlcie się za nami!

Św. Antoni,
Św. Benedykcie,
Św. Bernardzie,
Św. Dominiku,
Św. Franciszku,
} Módl s. z n!

Wszyscy święci Kapłani i Lewitowie! Módlc. s. z. n.
Wszyscy święci Zakonnicy i Pustelnicy! M. s. z. n.

Św. Maryo Magdaleno,
Św. Agato,
Św. Łucyo,
Św. Agnieszko,
Św. Cecylio,
Św. Katarzyno,
Św. Anastazyo,
} Módl się za nami!

Wszystkie święte Panny i Wdowy! Módlcie s. z. n.
Wszyscy święci i Święte Boże! Przyczyńcie s. z. n.
Bądź nam miłościw! Odpuść nam Panie!
Bądź nam miłościw! Wysłuchaj nas Panie!
Od wszego złego, Wybaw nas Panie!

Od grzechu każdego,
Od gniewu Twego,
Od nagłej i niespodzianéj śmierci,
Od sideł szatańskich,
Od gniewu, nienawiści i wszelkiej złéj woli,
Od ducha nieczystego,
Od piorunów i gwałtownéj niepogody,
Od klęski trzęsienia ziemi,
Od powietrza, głodu, ognia i wojny,
Od potępienia wiekuistego,
Przez tajemnicę świętego wcielenia Twego,
Przez przyjście Twoje,
Przez narodzenie Twoje,
Przez chrzest i święty post Twój,
Przez krzyż i mękę Twoję,
Przez śmierć i pogrzeb Twój,
Przez święte zmartwychwstanie Twoje,
Przez cudowne wniebowstąpienie Twoje,
Przez Ducha świętego Pocieszyciela zesłanie,
W dzień sądu Twego,
Wybaw nas Panie!

My grzeszni Ciebie prosimy: Wysłuchaj nas Panie!

Abyś nam grzechy odpuścić raczył,
Abyś karanie od nas oddalić raczył,
Abyś nas do pokuty prawdziwéj przyprowadzić raczył,
Abyś Kościół Twój święty rządzić i zachować raczył,
Abyś Namiestnika przedniejszego Apostolskiego i wszystkie duchowne stany w świętéj pobożności zachować raczył,
Abyś nieprzyjaciół Kościoła świętego poniżyć raczył,
Abyś królom i panom chrześciańskim pokój i zgodę prawdziwą dać raczył, — Wysłuchaj nas Panie!
Wysłuchaj nas Panie!

Abyś wszystkiemu ludowi chrześciańskiemu pokój i jedność darować raczył,
Abyś też nas samych w służbie Twojéj świętéj utwierdzić i zachować raczył,
Abyś myśli nasze ku niebieskich rzeczy pożądaniu podnieść raczył,
Abyś wszystkim dobrodziejom naszym wiekuistą zapłatą uczynność ich nagrodzić raczył,
Aby dusze nasze, braci, powinowatych i dobrodziejów naszych od wiekuistego zatracenia wyswobodzić raczył,
Abyś urodzaje ziemskie dać, i one zachować raczył,
Abyś wszystkie wierne zmarłe do wiecznego odpocznienia domieścić raczył,
Abyś prośby nasze miłościwie przyjąć raczył,
Synu Boży! Ciebie prosimy,
Wysłuchaj nas Panie!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata; Przepuść nam Panie!
Baranku Boży, który itd., Wysłuchaj nas Panie!
Baranku Boży, który itd., Zmiłuj się nad nami!
Chryste usłysz nas! Chryste wysłuchaj nas!
Kyrie elejson. Chryste elejson. Kyrie elejson.

Ojcze nasz.

Psalm 69.

Boże! wejrzyj, ku wspomożeniu memu: — Panie! pospiesz się ku ratunkowi memu!

Niechaj będą zawstydzeni i pochańbieni, — którzy szukają duszy mojéj.

Niech się obrócą wstecz, a niech się zawstydzą, — którzy mi chcą złego.

Niech się natychmiast obrócą, wstydząc się — którzy mi mówią: Ehej, Ehej.

Niech się weselą i radują w Tobie wszyscy, którzy Cię szukają! — a niech zawsze mówią; Niechaj uwielbion będzie Pan, którzy miłują zbawienie Twoje.

A jam jest ubogi żebrak; — Boże wspomóż mię.

Pomocnikiem moim i wybawicielem moim Ty jesteś, — Panie! nie omieszkajże!

℣. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi świętemu.

℟. Jako była na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

℣. Zbaw, Panie! sługi Twoje,

℟. Którzy w Tobie pokładają nadzieję.

℣. Bądź Panie! dla nas obroną i mocą,

℟. Przeciw naszym nieprzyjaciołom.

℣. Spraw, aby nieprzyjaciel przeciwko nam nic nie dokazał,

℟. I aby bezbożny nie odważał się nam szkodzić.

℣. Panie nie postępuj z nami według grzechów naszych,

℟. I nie karz nas według nieprawości naszych.

℣. Módlmy się za najwyższego Pasterza naszego N. N.

℟. Panie! utrzymuj go, przedłużaj jego życie, błogosław mu na ziemi i nie podaj go w moc nieprzyjaciół jego.

℣. Módlmy się za naszych dobrodziejów,

℟. Panie! racz wszystkich dobrodziejów naszych doprowadzić do żywota wiecznego.

℣. Módlmy się za wszystkich zmarłych prawowiernych chrześcian.

℟. Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie! a światłość wieknista niech im świeci na wieki.

℣. Niech odpoczywają w pokoju, ℟. Amen.

℣. Módlmy się za naszych nieprzytomnych braci i siostry,

℟. Panie! zbaw sługi Twoje, którzy w Tobie pokładają nadzieję.

℣. Panie! ześlij im pomoc z wysokości,

℟. I z Syonu broń je.

℟. Panie! wysłuchaj modlitwy nasze,

℟. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

Módlmy się.

Boże! którego własnością jest litować się i przebaczać, wejrzyj łaskawie na nasze pokorne prośby, uwolnij nas dobrotliwie i wszystkie sługi Twoje od wszelkich więzów grzechowych.

Wysłuchaj, Panie! jęki i prośby nasze, którzy Cię błagamy w upokorzeniu, a przebacz nam grzechy, które opłakujemy, abyśmy otrzymawszy przebaczenie od Ciebie, mogli pokój sumienia odzyskać.

Okaż nad nami litościwie Twoję dobroć, o Panie! abyśmy przez Ciebie uwolnieni być mogli od winy wszystkich grzechów naszych i kary, na którąśmy przez nie zasłużyli.

Boże! który bywasz przez grzechy obrażony, a przez pokutę dajesz się przebłagać, wejrzyjże łaskawie na prośby upokorzonego ludu Twojego i odwróć chłosty Twojego gniewu, na którąśmy przez nasze grzechy zasłużyli.

Wszechmogący, wieczny Boże! zmiłuj się nad sługą Twoim N., naszym najwyższym Pasterzem, prowadź go litościwie na drodze wiecznego zbawienia, aby za pomocą łaski Twojéj o to się starał i wykonywał, co się Tobie podoba.

Boże! od którego pochodzi wszelka chęć świę-

ta, każda dobra rada i sprawiedliwe przedsięwzięcie, udziel sługom Twoim tego pokoju, którego świat dać nie może; abyśmy nasze serca poddali Twoim przykazaniom i wolni od trwogi nieprzyjacielskiéj, pod Twoją opieką dni nasze w pokoju i bezpieczeństwie pędzili.

Zapal, o Panie! serca nasze ogniem Ducha świętego, abyśmy w czystości ciała Tobie służyć i w niewinności serca podobać się mogli.

O Boże, Stwórco i odkupicielu wszystkich wiernych! udziel duszom sług i służebnic Twoich odpuszczenie wszystkich grzechów, aby przebaczenie, którego zawsze pragnęli, za naszem wstawieniem się otrzymać mogli.

Błagamy Cię, o Panie! racz nasze sprawy uprzedzać łaską swoją i dopomóc w ich wykonaniu aby wszelkie nasze prośby i sprawy od Ciebie się zawsze zaczynały i przez Ciebie kończyły.

Wszechmogący, wieczny Boże! który nad żyjącymi i umarłymi panujesz i nad tymi wszystkimi litujesz się, których znasz wiarę i dobre uczynki; błagamy Cię w upokorzeniu, racz się litować nad tymi, za których zasyłamy prośby nasze, tak co są jeszcze na świecie, jak co się już przenieśli do wieczności; racz im za przyczyną Świętych Twoich dać odpuszczenie wszystkich grzechów. Przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa. Amen.

℣. Panie! wysłuchaj modlitwy nasze,

℟. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

℣. Niech nas wysłucha wszechmogący i miłosierny Pan! ℟. Amen.

℣. A dusze wiernych zmarłych przez miłosierdzie Boże niech odpoczywają w pokoju. ℟. Amen.

LITANIA
do świętego Anioła Stróża.

Kyrie elejson. Chryste elejson. Kyrie elejson.
Chryste usłysz nas! Chryste wysłuchaj nas!
Ojcze z nieba Boże, Zmiłuj się nad nami!
Synu Odkupicielu świata Boże, Zmiłuj się nad nami!
Duchu Święty Boże, Zmiłuj się nad nami!
Święta Trójco, jedyny Boże, Zmiłuj się nad nami!
Święta Maryo, Królowo anielska, Módl się za nami!
Święty Aniele, stróżu mój,
Święty Aniele, przewodniku mój,
Święty Aniele, poradniku mój,
Święty Aniele, opiekunie mój,
Święty Aniele, miłośniku mój,
Święty Aniele, bracie mój,
Święty Aniele, nauczycielu mój,
Święty Aniele, pasterzu mój,
Święty Aniele, pomocniku mój,
Święty Aniele, pocieszycielu mój,
Święty Aniele, patronie mój,
Święty Aniele, poprzedniku mój,
Święty Aniele, obrońco mój,
Święty Aniele, wodzu mój,
Święty Aniele, zachowywaczu mój,
Święty Aniele, kaznodzieju mój,
Święty Aniele, oświecicielu mój,
Módl się za nami!
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, Przepuść nam Panie!
Baranku Boży, który itd., Wysłuchaj nas Panie!
Baranku Boży, który itd., Zmiłuj się nad nami!
Chryste usłysz nas! Chryste wysłuchaj nas!
Kyrie elejson. Chryste elejson. Kyrie elejson.

Ojcze nasz.

℣. Aniołom swoim Bóg rozkazał o tobie,
℟. Aby cię strzegli we wszystkich drogach twoich.
℣. Panie! wysłuchaj modlitwę moją,
℟. A wołanie moje niech do Ciebie przyjdzie.

Modlitwa do św. Anioła Stróża

O stróżu mój niebieski, duszy mojéj przewodniku i nieodstępny towarzyszu, obrońco i opiekunie! Aniele dobry, ty, który nieustannie błagasz Boga w Trójcy jedynego o łaski i miłosierdzie nademną grzesznym, pod skrzydła opieki Twojéj oddanym, składam ci najpokorniejszą dziękę, a proszę, iżbyś mię nigdy w uczynkach i myślach moich nie odstępował; iżbyś mię, jako nierozumne i zuchwałe dziecię sam we wszystkich potrzebach i przygodach za rękę prowadził, od grzechów powściągał, przeciw własnéj woli i własnemu rozumowi zasłaniał i od wszelkich innych nieprzyjaciół widomych i niewidomych statecznie bronił, czyniąc mię posłusznym natchnieniom Ducha świętego i gotując mi szczęśliwe w Panu skonanie, przez zasługi Jezusa Chrystusa. Amen.

LITANIA
do świętego Józefa.

Kyrie elejson. Chryste elejson. Kyrie elejson!
Chryste usłysz nas! Chryste wysłuchaj nas!
Ojcze wszechmogący, Stworzyciela świata Boże! Zmiłuj się nad nami!
Synu przedwieczny, Odkupicielu świata Boże! Zmiłuj się nad nami!
Duchu najświętszy, Oświecicielu świata Boże! Zmiłuj się nad nami!
Święta Trójco, jedyny Boże, we trzech Osobach niepojęty i niewysłowiony! Zmiłuj się nad nami!

Święta Marya! Módl się za nami!
Święta Boża Rodzicielko,
Święta Panno nad pannami,
Matko Jezusowa,
Oblubienico Józefa świętego,
Józefie święty, synu Dawidów,
Święty Józefie, piastunie i opiekunie Pana Jezusa,
Święty Józefie, mężu według serca Bożego,
Święty Józefie, sługo wierny i mądry,
Święty Józefie, strażniku honoru Matki Bożéj,
Święty Józefie, świadku jéj niewinności,
Święty Józefie, łaskami i cnotami napełniony,
Święty Józefie, w panieństwie najczystszy,
Święty Józefie, w pokorze najgłębszy,
Święty Józefie, w miłości najgorętszy,
Święty Józefie, w bogomyślności najwyższy,
Święty Józefie, któryś za świadectwem samego Ducha Świętego, mężem sprawiedliwym jest nazwany,
Święty Józefie, któryś z nieba wiadomość wziął o św. tajemnicy wcielenia Słowa przedwiecznego,
Święty Józefie, któryś do Betlehem Pannę Maryą tobie poślubioną prowadził,
Święty Józefie, któryś był godzien być przy narodzeniu Syna Bożego, i Jego w żłobie położonego widzieć,
Święty Józefie, któryś Chrystusa obrzezanego Jezusem mianował,
Święty Józefie, któryś Dzieciątko Pana Jezusa z Pannę Maryą w kościele ofiarował,
Święty Józefie, któryś za Anielskiem napomnieniem z Dzieciątkiem i Matką Jego do Egiptu uchodził,
Święty Józefie, któryś po śmierci Heroda do ziemi Izraelskiéj z Dzieciątkiem Panem Jezusem i przeczystą Matką Jego powrócił,
Święty Józefie, któryś z przeczystą Matką Pana Jezusa, gdy w Jeruzalem został, żałosny szukał,
Święty Józefie, któryś Pana Jezusa po trzech dniach między Doktorami siedzącego znalazł,
Święty Józefie, któryś Pana nad pany sobie na ziemi posłusznego miał,

Módl się za nami!

Święty Józefie, którego umierającego sam wcielony Bóg z przenajświętszą Matką cieszył i ratował, i do wieczności szczęśliwéj wyprawował, — Módl się za nami!

Orędowniku nasz! — Ratuj nas, Józefie święty!
We wszystkich naszych uciskach,
W godzinę śmierci naszéj,
Przez przedwieczne wybranie twoje,
Przez najświętsze poślubienie twoje,
Przez wszystkie prace i trudy twoje,
Przez błogosławieństwo twoje,
Ratuj nas Józefie święty!

My, którzy się pod obronę twoję uciekamy, ciebie prosimy: Módl się za nami!

Abyśmy woli Twéj Boskiéj we wszystkiém posłuszni byli, Prosimy Cię, wysłuchaj nas, Panie!

Abyśmy w prawéj wierze, żarliwéj miłości i mocnéj nadziei służyli Tobie zawdy, Prosimy Cię, wysłuchaj nas, Panie!

Abyśmy przy skonaniu naszém Ciebie z Matką Twą najświętszą i z Józefem świętym przytomnych sobie mieli, Prosimy Cię, wysłuchaj nas, Panie!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata; Przepuść nam, Panie!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata; Wysłuchaj nas, Panie!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata; Zmiłuj się nad nami!

Chryste usłysz nas! Chryste wysłuchaj nas!

Kyrie elejson. Chryste elejson. Kyrie elejson.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya.

Antyfona.

Józefie, Synu Dawidów! nie bój się pojąć Maryi małżonki Twojéj, albowiem co się z niéj narodzi, z Ducha świętego jest.

℣. Módl się za nami, święty Józefie,

℟. Abyśmy się stali godnemi obietnic Pana Chrystusowych.

℣. Panie! wysłuchaj modlitwę moję,

℟. A wołanie moje niech do Ciebie przyjdzie.

Modlitwa do św. Jòzefa.

O najchwalebniejszy Ojcze, Józefie święty! ja N., niegodny czciciel twój, z wielką pobożnością obieram sobie ciebie za najpierwszego po Matce Boskiéj Patrona, stróża, obrońcę i przyczyńcę mojego, tak u wychowańca twojego Jezusa Chrystusa, jako téż i najmilszéj Oblubienicy twojéj, najświętszéj Maryi Panny, prosząc cię pokornie, abyś mi raczył tę ojcowską wyświadczyć łaskę, żebym przy Panu Bogu moim i przy téjże Oblubienicy twojéj, najświętszéj Pannie mógł tobie z pilnością służyć, ciebie wysławiać i codziennie szczęśliwéj godziny śmierci czekać. To dnia dzisiajszego mocno sobie stanowię, i mam nadzieję, przez Jezusa Pana naszego i Jego Matki najmilszéj i wszystkich świętych zasługi, a przez twoję przyczynę, że to wszystko wypełnię. Dla tego proszę cię pokornie, o święty Patronie, racz mnie między wierne sługi twoje przyjąć i pamiętać o mnie, czcicielu Twoim; we wszystkich zaś potrzebach, sprawach i kłopotach, racz do mnie z ratunkiem przybywać, a osobliwie w godzinę śmierci mojéj. Amen.

MODLITWA

do św. apostołòw Filipa i Jakòba.

Święty Filipie, żarliwy apostole, który głosząc dzikim narodom zbawienną Ewangelią, stałeś się podobnym Chrystusowi będąc ukrzyżowanym, a potém ukamienowanym; uproś mi miłość Boga i krzyża a niewinność grzechu, uproś mi wszystkie

cnoty i doskonałości chrześciańskiéj i zbawienie duszy. — Ty zaś święty Jakóbie, bracie Chrystusów, pierwszy biskupie Jerozliomski, dziewięćdziesiąt i sześć lat żyjący na chwałę Bogu, niechże ja za twoją przyczyną przynajmniéj tę resztę życia mego na chwałę i cześć Stwórcy mego obrócę, niech ciebie naśladuję w wstrzemięźliwości i ustawicznem modleniu się. Za opowiadanie Boga, niewinnym z ganku strącony jesteś, za nieprzyjaciół modliłeś się, uproś mi także serce kochające nieprzyjaciół. Przez twe prace, męztwo i pokrewieństwo z Bogiem człowiekiem, żebrzę od ciebie święty apostole, wyjednaj mi u Boga cierpliwość, o honor Jego żarliwość, gorącość w modlitwach, abym temi i innemi cnotami zasłużył sobie widzieć Boga mego, którego kocham i więcéj kochać pragnę, mam w Nim nadzieię, iż z Nim królować będę na wieki. Amen.

MODLITWA.

na uroczystość św. Jana Chrzciciela.

Panie Boże wszechmogący, który gotując ścieszki Synowi Twemu najmilszemu, a naszemu Zbawicielowi Jezusowi Panu, posłałeś poprzednika i marszałka przed Nim świętego Jana i poświęciłeś go na tę zacność jeszcze w żywocie matki. Przez tę godność jego żebrzę od Twego majestatu miłosierny Boże, żebym podjął i uczynił pokutę którą on opowiadał. Rozwiązał on język ojcu swemu niememu, niech i mój rozwiąże na chwałę Twoją, na opowiadanie dzieł Twoich wielkich i miłosierdzia Twego, i żebym miał zawsze słowo wcielone w sercu i ustach. Daj przykładem jego kochać się w umartwieniu ciała, żebym duszę swoją przez to wytuczył na żywot wieczny. Przez krew Jego wylaną za prawdę, daj mi cierpliwość znosić wszelkie przeciwności dla Ciebie przedwieczna prawdo, Boże. A jakoś go Chryste Jezu nawiedził w żywocie Elżbiety będącego, że aż wyskoczył z radości, tak nawiedź i mnie w godzinę śmierci, żebym wyskoczył z więzienia tego doczesnego, a spieszył się do Ciebie do którego zawsze pragnie dusza moja; boś jest szczęściem mojém i pociechą serca mego, jesteś zapłatą moją, bądźże i żywotem moim wiecznym. Amen.

MODLITWA

na uroczystość ś. Piotra i Pawła Apostołów. Modlitwa kościelna.

O Boże, któryś dzień dzisiejszy śmiercią męczeńską Twoich ś. apostołów Piotra i Pawła uświęcił, użycz Twemu kościołowi, ażeby szedł za wszystkim za przepisami tych, od których wiara prawdziwa swój pożytek wzięła, przez Jezusa Chrystusa Pana naszego.

O Boże, któryś św. Piotra z ubogiego rybaka, książęciem apostołów i głową kościoła uczynił; prosimy Cię, abyś za jego przyczyną raczył nas uczynić prawdziwemi owieczkami owczarni swojéj. Pozwól nam słuchać jego głosu, iść za jego nauką, i chodzić jego ścieżkami, abyśmy kiedyś na to niebieskie pastwisko dostać się mogli, gdzie Ten najwyższy Pasterz Jezus Chrystus, którego miejsce Piotr św. na ziemi zastępował; będzie wybranych swoich kar-

mić błogosławioném widzeniem Boga i napawać ich po wszystką wieczność niewypowiedzianém weselem.

O ty wybrane naczenie, św. Pawle, któryś imię Pana Jezusa do pogan i królów zanosił, i za Niego tak wiele cierpiał, i niczem się od Jego miłości odwieść nie dozwolił; odbyłeś jako żołnierz Chrystusowi doskonałą walkę; ogłaszałeś jako powszechny nauczyciel prawdziwą wiarę po wszystkich miejscach i dla tegoś otrzymał od Boga sprawiedliwego koronę sprawiedliwości. Ach! módl się też za mną do Pana Boga, ażebym ja, który jestem naczyniem gniewu i sromoty, mógł się stać naczyniem chwały ozdobioném cnotami chrześciańskiemi. A ponieważ cały nasz żywot jest ustawiczną walką, wyjednaj mi więc, ażeby wedle twéj nauki, uzbrojony należycie w tarczę wiary, w przyłbicę nadziei, w zbroję miłości, tudzież w miecz słowa Bożego, pokonał wszystkich nieprzyjaciół zbawienia mojego, ażebym się nie pozwalał przez żaden smutek od miłości Pana Jezusa oddalać, a nakoniec, abym mógł otrzymać tę koronę żywota, którą ty się zdobisz, przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen.

MODLITWA
do św. Maryi Magdaleny.

Do ciebie się uciekam przedziwny przykładzie pokutujących grzeszników, i wielka patronko ludzi, obłudny świat opuszczających, święta Maryo Magdaleno; przychodzę do Ciebie z prośbami mojemi widząc, jakoś się stała na słowa Zbawicielowe z rozkosznice światowéj, pokutującą pustelnicą z nieczystéj grzesznice, doskonałą dziewicą, że cię

najłaskawszy Jezus do nóg swych przypuścił żebyś je łzami oblawszy ucałowała, uprośże mi przyczyną twoją: aby jednę takiéj wagi, jakiéj twoja była, za grzechy moje łezkę, którąby mógł obmyć i oczyścić sprośniejsze niż twoje były, nieprawości moje. Niech też łaskawie miłosierny Jezus na mnie spojrzy: a dla zasług twoich i miłości twojéj nieprzebranéj, niech mi wszystkie grzechy odpuści. Za przykładem twoim odprzysięgam się wszystkich marności, lubieżności światowych, tak mi dopomóż niewinna męko Chrystusowa.

Dziękując najmiłościwszy Jezu za ów pobożności uczynek, któryś błogosławionéj Maryi Magdalenie wyświadczył, kiedy ze łzami nogi Twoje oblała, i włosami głowy swojéj ocierała, i całowała je, dla czego taką miłości Twojéj obfitość w serce i w duszę jéj wlałeś, że oprócz Ciebie nic kochać nie mogła. Proszę Cię, ażebyś mi przez zasługi jéj, łez prawdziwéj pokuty użyczyć i Boską Twoją miłość w serce moje wlać raczył. Amen.

LITANIA
o Świętéj Annie.

Kyrie elejson. Chryste elejson. Kyrie elejson.
Chryste usłysz nas! Chryste wysłuchaj nas!
Ojcze z nieba Boże! zmiłuj się nad nami!
Synu Odkupicielu świata Boże! zmiłuj się nad nami!
Duchu święty Boże! zmiłuj się nad nami!
Święta Trójco jedyny Boże! zmiłuj się nad nami!
Święta Maryo! módl się za nami!
Święta Anno! módl się za nami!
Święta Anno Babko Chrystusowa! módl się za nami!

Św. Anno, Matko Najświętszéj Panny Maryi niepokalanie poczętéj,
Św. Anno, małżonko św. Joachima,
Św. Anno, świekro św. Józefa,
Św. Anno, arko Noego sprawiedliwego,
Św. Anno, arko przymierza,
Św. Anno, różczko Jessego,
Św. Anno, z krwi królewskiéj idąca,
Św. Anno, sławo Betleem,
Św. Anno, przybytku Boski,
Św. Anno, domie piękności,
Św. Anno, obłoku żyzny,
Św. Anno, obłoku jasny,
Św. Anno, naczynie pełne łaski Boskiéj,
Św. Anuo, zwierciadło posłuszeństwa,
Św. Anno, zwierciadło cierpliwości,
Św. Anno, zwierciadło nabożeństwa,
Św. Anno, obrono kościoła,
Św. Anno, okręcie zbawienny tonących,
Św. Anno, drogo bezpieczna pielgrzymujących,
Św. Anno, uwolnienie niewolników,
Św. Anno, opiekunko ubogich sierót,
Św. Anno, ozdobo stanu małżeńskiego,
Św. Anno, matko osierociałych wdów,
Św. Anno, języku niemych przed Bogiem,
Św. Anno, oświecenie ślepych,
Św. Anno, pocieszycielko utrapionych,
Św. Anno, uzdrowienie chorych,
Św. Anno, ucieczko grzesznych,
Św. Anno, wspomożenie wiernych,
Św. Anno, ratunek z nieba dająca wszystkim do Ciebie wołającym,
Św. Anno, radości anielska,

Módl się za nami!

Św. Anno, córko Patryarchów,
Św. Anno, prawdo Proroków,
Św. Anno, pani Apostołów,
Św. Anno, umocnienie Męczenników,
Św. Anno, chwało Kapłanów i Lewitów,
Św. Anno, utwierdzenie Wyznawców,
Św. Anno, korono panieńska,
Św. Anno, ozdobo wszystkich Świętych,

Módl się za nami.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, Przepuść nam Panie!
Baranku Boży, który itd., wysłuchaj nas Panie!
Baranku Boży, który itd., zmiłuj się nad nami!
Chryste usłysz nas! Chryste wysłuchaj nas!
Kyrie elejson. Chryste elejson. Kyrie elejson.

Ojcze nasz.

V. Ozdobione są łaską wargi twoje,
R. Dla tego cię Bóg błogosławił na wieki.

Módlmy się.

Wszechmogący wieczny Boże, któryś przebłogosławioną Annę za matkę przenajświętszéj Rodzicielce jednorodzonego Syna Twego obrać raczył! racz nam dać, prosimy pokornie, abyśmy którzy nabożném sercem pamiątkę Jéj obchodzimy, za Jéj zasługami do wiecznego żywota dostąpić mogli. Przez tegóż Pana naszego, Jezusa Chrystusa, Syna Twego, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha św. Bóg przez wszystkie wieki wieków. Amen.

LITANIA
o świętéj Jadwidze.

Kyrie elejson. Chryste elejson. Kyrie elejson.
Chryste usłysz nas! Chryste wysłuchaj nas!
Ojcze z nieba Boże! zmiłuj się nad nami!

Synu Odkupicielu świata Boże! zmił. się nad nam
Duchu święty Boże! zmiłuj się nad nami!
Święta Trójco jedyny Boże! zmiłuj się nad nami!
Święta Marya,
Święta Boża Rodzicielko,
Święta Panno nad pannami,
Święta Jadwigo,
Patronko Szlązka i Polski,
Ozdobo kościołów,
Chwało tronu książęcego,
Zgromadzenie panienek,
Ogrodzie w cnoty obfity,
Zwierciadło nabożeństwa,
Wizerunku świętobliwości,
Nauczycielko pokory,
Przykładzie cichości,
Splendorze czystości,
Matko nędznych i ubogich,
Ucieczko opuszczonych,
Chorych cudowna lekarko,
Wskrzeszenie umarłych,
Prorokini przyszłych rzeczy,
Perło wdów droga,
Niewinności w pokucie,
Pogardzenie świata,
Bądź nam miłościw, przepuść nam Panie!
Bądź nam miłościw, wysłuchaj nas Panie!
Przez zasługi i prośby Jadwigi świętéj,
Od głodu, moru i wojny,
Od wszego złego,
Od grzmotów i wszelkiego niebezpieczeństwa,
Od gniewu i niełaski Twojéj,
Od nieprzyjaciół dusznych i cielesnych,

Od chorób i wątpienia zbawienia naszego, wybaw nas Panie!
Od nagłéj śmierci i potępienia wiecznego, wybaw nas Panie!
W dzień sądu Twego, wybaw nas Panie!
My grzeszni Ciebie prosimy, wysłuchaj nas Panie!
Abyś nam grzechy nasze przez przyczynę Jadwigi świętéj odpuścić raczył,
Abyś nas z ojcowską cierpliwością do pokuty prowadzić raczył,
Abyś pokój i pomyślność narodów bronić raczył,
Abyś światłość wiary w kościele swoim świętym utrzymać raczył,
Abyś wszelkie nieprzyjaźni w zgodę i miłość przemienić raczył,
Abyś nas przez przyczynę Jadwigi św. wysłuchał,
Jezu Synu Boży,
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, Przepuść nam Panie!
Baranku Boży, który itd., Wysłuchaj nas Panie!
Baranku Boży, który itd., Zmiłuj się nad nami!
Chryste usłysz nas! Chryste wysłuchaj nas!
Kyrie elejson. Chryste elejson. Kyrie elejson.

Ciebie pros., wysł. n. Panie.

Ojcze nasz.

Antyfona.

O Jadwigo ulubiona, w poczet Świętych policzona, przejednaj mi Boga mego, uproś z łaską miłość Jego.

℣. Módl się za nami święta Jadwigo,
℟. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

Módlmy się. O Boże, któryś Duchem Twoim świętą Jadwigę oświecił i wzmacniał, powaby świa-

towéj okazałości unikać i za nich poczytać w porównaniu chwały niebieskiéj, do któréj przez Jezusa powołani jesteśmy, jako też usiłowanie serdeczne zbawiennego krzyża Chrystusowego; udziel i nam Twéj łaski, abyśmy mężnie walczyli, krzyża się trzymając wiary dochowali, wiernymi się ukazali, wszystkie pokusy światowe zwyciężyli w nadziei żywota wiecznego, przez Jezusa Chrystusa Pana naszego, który z Tobą i z Duchem świętym żyje i króluje Bóg na wieki wieków. Amen.

TESTAMENT

człowieka chrześciańskiego, aby go każdy wieczór czytał.

Ja grzeszny człowiek oddaję i polecam duszę moją Bogu mojemu; ciało zaś ziemi, robactwu i skazitelności. Chętnie zaś opuszczam wszystkie życia tego lubieżności, które nic inszego nie są, tylko marność nad marnościami i wszelka marność. Brzydzę się grzechami mojemi, bo ich Bóg nieskończenie dobry nienawidzi! którego ja Boga nadewszystko miłuję, i z miłości téj ku Bogu odpuszczam wszystkim nieprzyjaciołom moim z całego serca. Wierzę w Boga jednego w istności, a trojakiego w osobach, Ojca, Syna i Ducha świętego, który jest Stworzyciel, Odkupiciel i poświęciciel mój, nieskończenie możny, mądry i dobry. Wierzę mocno cokolwiek matka nasza, kościół święty do wierzenia podaje. Ufam w dobroci Boskiéj, iż otrzymam odpuszczenie grzechów, łaskę i żywot wieczny. Miłuję Boga ze wszystkiego serca, ze wszystkich myśl i ze wszystkich sił moich. Podaję się cały i doskonale wszystkiemu temu jakkolwiek przenajświętszą

zawsze uwielbiona wola Boska sporządziła. Gotów jestem czynić i cierpieć, żyć i umrzeć według upodobania Twego mój Boże. Niech się stanie wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi.

Polecam ciało i duszę moją w opiekę najchwalebniejszéj Panny Maryi, Matki Patronki mojéj najmilszéj, św. Anioła Stróża, św. Józefa, św. patrona mojéj najosobliwszéj, świętego N. i wszystkich świętych, których usilnie i pokornie proszę aby mi na pomoc przybyli teraz i w godzinę śmierci mojéj.

Ostatnie słowa moje będą: Jezus, Marya, Józef! w ich rozmyślaniu żyć i umrzeć pragnę. A jeżeli tych najświętszych i najsłodszych imion na ten czas nie będzie mógł mój język wymówić, niechajże wymówi serce. A jeżelibym przy godzinie śmierci od rozumu odstąpił, teraz poświęcam się i natychmiast z wielką uczciwością, uniżnością i nabożeństwem serdecznie wspominam: Jezus, Marya, Józef.

O mój Boże! w ręce Twoje, polecam ducha mego. Amen.

LITANIA

o szczęśliwą śmierć.

Kyrie elejson. Chryste elejson. Kyrie elejson.
Chryste usłysz nas! Chryste wysłuchaj nas!
Ojcze z nieba Boże! zmiłuj się nad nami!
Synu Odkupicielu świata Boże! zmiłuj się nad nami!
Duchu święty Boże! zmiłuj się nad nami!
Święta Trójco, jedyny Boże! zmiłuj się nad nami!
Święta Marya, módl się za nami!
Święta Boża Rodzicielko, módl się za nami!
Święta Panno nad pannami, módl się za nami!

Święty Michale uproś mi, abym chwalił Pana Boga mego.
Ś. Gabryelu, uproś mi, abym szedł prostą drogą do Pana mego.
Ś. Rafaelu, uproś mi prawdziwe posłuszeństwo.
Ś. Janie Chrzcicielu, uproś mi prawdziwe umartwienie ciała.
Wszyscy święci Patryarchowie i Prorocy, uproście mi umiejętność o zbawieniu żywota mego.
Wszyscy święci Aniołowie i Archaniołowie, uproście mi miłość gorącą ku Panu Bogu.
Ś. Piotrze, uproś mi prawdziwą skruchę za grzechy moje.
Ś. Pawle, uproś mi prawdziwe nawrócenie do Pana Boga mojego.
Ś. Janie Ewangelisto, uproś mi stateczne trwanie przy Panu Jezusie w miłości.
Ś. Stanisławie, uproś mi w wierze chrześciańskiéj trwanie aż do śmierci.
Ś. Wojciechu, uproś mi pospieszenie do cnoty św. i pobożnych uczynków.
Ś. Floryanie, uproś mi obronę od ognia wiecznego.
Ś. Wawrzyńcze, uproś mi prawdziwą i szczerą wiarę.
Ś. Jukundzie, uproś mi stateczne i gruntowne serce w przedsięwzięciu mojém.
Wszyscy święci Męczennicy, uproście mi cierpliwość świętą.
Ś. Bernardzie, uproś mi gotową miłość do Boga.
Ś. Bernardzie, uproś mi gorące serce do wspomnienia Imienia Jezus.
Ś. Dominiku, uproś mi gruntowną i serdeczną miłość.
Ś. Tomaszu z Akwinu, uproś mi gorące serce do przyjęcia najświętszego Sakramentu.

Ś. Franciszku, uproś mi gorące serce do rozmyślania męki Jezusa Pana mojego.
Wszyscy święci Wyznawcy Boży, uproście mi przy skonaniu wyznanie wiary świętéj katolickiéj.
Ś. Anno, uproś mi porządek w życiu świętobliwy.
Ś. Maryo Magdaleno, uproś mi prawdziwą pokutę za grzechy moje.
Ś. Agnieszko, uproś mi wstyd święty.
Ś. Barbaro patronko moja osobliwa, uproś mi święte i dobre przygotowanie do śmierci.
Ś. Cecylio uproś mi prawdziwą wzgardę świeckich rozkoszy, a szczególnie umiłowanie Oblubieńca mego.
Ś. Elżbieto, uproś mi prawdziwą wzgardę samego siebie.
Ś. Jadwigo, uproś mi gorące serce dobroczynności ubogich.
Ś. Kunegundo, uproś mi wzgardę świata, ciała i czarta.
Ś. Ludgaris, uproś mi czystość duszną i cielesną.
Ś. Małgorzato, uproś mi pokonać dusznego nieprzyjaciela czarta przeklętego, tak jakoś go ty skrępowała i przed trybunał ze sobą wiodła.
Wszyscy święci Patronowie i Patronki, uproście mi u Pana Boga zaprzenie samego siebie własnéj woli, umartwienie zmysłów, wstrzemięźliwość języka, miłość prawdy, i to coby było ku chwale i czci Pana Boga mojego, z pożytkiem duszy mojéj do niebieskiéj radości.
Chwała Bogu Ojcu i Synowi i Duchowi świętemu, jak była na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

OŚM WIERSZYKÓW

Bernarda św. z psalmów Dawidowych, o dobrą i szczęśliwą śmierć.

1. Racz oświecić oczy moje, abym kiedy nie zasnął w śmierci; by kiedy nie rzekł nieprzyjaciel mój, przemogłem przeciw niemu.

2. W ręce Twoje polecam ducha mego: odkupiłeś mnie Panie Boże prawdy.

3. Mówiłem językiem moim: oznajmij Panie koniec mój.

4. I liczbę dni moich która jest: żebym wiedział czego mi niedostaje.

5. Uczyń ze mną znak ku dobremu, aby widzieli ci którzy mnie nienawidzą, i byli pochańbieni, żeś Ty Panie ratował mnie i pocieszyłeś mnie.

6. Rozerwałeś związki moje, Tobie ofiarować będę ofiarę chwały: a imienia Pańskiego wzywać będę.

7. Zginęła owieczka odemnie: a niemasz ktoby szukał duszy mojéj.

8. Wołałem ku Tobie Panie, rzekłem: Tyś nadzieja moja na ziemi żyjących.

Módlmy się.

Wszechmogący wieczny Boże, któryś płaczliwie modlącemu się królowi Ezechiaszowi z pokolenia Judy, przedłużenie żywota udzielić raczył, udziel mi też niegodnemu słudze Twojemu przed dniem śmierci mojéj tyle czasu, abym grzechy rzewnie opłakać, odpuszczenia za nie dostąpić i łaski Twojéj mógł się stać godnym.

Wszechmogący dobrotliwy i miłosierny Boże proszę Cię pokornie, przez niewymowną śmierć Syna

Twego, racz mi dać zbawienną i szczęśliwą godzinę śmierci, gdy dusza moja z ciała wychodzić będzie.

Panie Jezu Chryste, przez onę gorzkość śmierci którąś dla mnie cierpiał na krzyżu świętym zwłaszcza, gdy dusza Twoja wyszła z ciała Twego przenajświętszego, zmiłuj się nad ubogą duszą moją, gdy się z światem rozstawać będzie. Amen.

LITANIA

za dusze wiernych zmarłych.

Panie! zmiłuj się nad nami. Chryste! zmiłuj s. n. n.
Panie! usłysz nas. Chryste wysłuchaj nas.
Ojcze z nieba Boże! Zmiłuj się nad zmarłymi!
Synu, Odkupicielu świata Boże! Zmił. s. n. zmarł.
Duchu święty Boże! Zmiłuj się nad zmarłymi!
Święta Trójco, jedyny Boże! Zmił. s. n. zmarłymi!
Święta Maryo! Módl się za nami!
Wszyscy święci Aniołowie i Archaniołowie,
Wszyscy święci niebiescy duchowie,
Wszyscy święci Patryarchowie i Prorocy,
Wszyscy święci Apostołowie i Ewangelistowie,
Wszyscy święci niewinni młodziankowie,
Wszyscy święci męczennicy,
Wszyscy święci biskupi i wyznawcy,
Wszyscy święci doktorowie,
Wszyscy święci kapłani i lewitowie,
Wszyscy święci zakonnicy i pustelnicy,
Wszystkie święte panny i wdowy.
Wszyscy święci i święte Boże,
Bądź im miłościw, Przepuść im, Panie!
Bądź im miłościw, Wybaw ich, Panie!

Módlcie się za nimi!

Od mąk czyścowych,
Przez wcielenie i narodzenie Twoje,
Przez chrzest i święty post Twój,
Przez utrapione życie Twoje,
Przez krzyż i mękę Twoję,
Przez śmierć i pogrzeb Twój,
Przez zmartwychwstanie i wniebowst. Twoje,
Przez Ducha św., Pocieszyciela zesłanie,
My grzeszni Ciebie prosimy, Wysłuchaj nas Panie.
Abyś duszom zmarłych przepuścić raczył,
Abyś im winy ich odpuścić raczył,
Abyś im resztę kary za grzechy darować raczył,
Abyś ich z czyśca wybawić raczył,
Abyś ich do wiecznego żywota przyjąć raczył,
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
Wieczny odpoczynek racz im dać Panie!
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
Wieczny odpoczynek racz im dać Panie!
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
Wieczny odpoczynek racz im dać Panie!
Chryste usłysz nas! Chryste wysłuchaj nas!
Kyrie elejson. Chryste elejson. Kyrie elejson.

Ojcze nasz.

℣. Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie!
℟. A światłość wiekuista niechaj im świeci na wieki wieków.
℣. Uwolnij Panie! dusze wszystkich wiernych zmarłych,
℟. Od wszystkich więzów ich grzechów.
℣. Panie! wysłuchaj modlitwę moję,
℟. A wołanie moje niech do Ciebie przyjdzie.
℣. Pan z wami,
℟. I z duchem twoim.

Wybaw ich Panie!

Wysłuchaj nas Panie!

Módlmy się.

Boże, wszystkich wiernych Stwórco i Odkupicielu! duszom sługebników i służebnic Twoich racz dać wszystkich grzechów odpuszczenie, aby przebaczenia, którego zawsze pragnęli, przez nabożne prośby dostąpili. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

℣. Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie!
℟. A światłość wiekuista niechaj im świeci.
℣. Niech odpoczywają w pokoju. ℟. Amen.
℣. Błogosławieństwo Boga Ojca itd., jak wyżéj.

Salve Regina.

Bądź pozdrowiona Królowa, Matko miłosierdzia, żywocie słodkości i nadziejo nasza, bądź pozdrowiona; ku tobie wołamy wygnańcy synowie Ewy; do ciebie wzdychamy, łkając i jęcząc na tym padole płaczu. Nuż tedy Orędowniczko nasza, twoje miłosierne oczy obróć na nas, a Jezusa Pana, owoc błogosławiony żywota twego, po tém wygnaniu racz nam pokazać. O łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Marya!

℣. Módl się za nami grzesznymi,
℟. Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych.

Zakończenie i ofiarowanie.

(z brewiarza.)

Przenajświętszéj i nierozdzielnéj Trójcy, ukrzyżowanego Pana naszego, Jezusa Chrystusa człowieczeństwu, najświętszéj i najchwalebniejszéj Maryi Dziewicy płodnemu panieństwu, i wszystkich Świę-

tych społeczności, niech będzie wieczna cześć, chwała, dziękczynienie i uwielbienie od wszystkiego stworzenia, nam zaś odpuszczenie wszystkich grzechów przez nieskończone wieki wieków. Amen.

MODLITWA

za zmarłych rodziców, dobrodziejów i przyjaciół.

O najmiłościwszy Boże! który za wszystko dobre, nawet za kubek zimnéj wody z miłością pragnącemu podany obficie nagradzasz; nagrodźże tam w wieczności ukochanym rodzicom, dobrodziejom i przyjaciołom moim, co oni mi dobrego wyświadczyli. Odpuść im co z ułomności ludzkiéj; albo z wielkiéj miłości ku mnie zgrzeszyli, albo zaniedbali. Odpuść też i mnie, com przeciwko nim zgrzeszył, a naucz mnie, jak to nagrodzić i naprawić mogę. Wam zaś kochane dusze jeszcze i teraz w grobie serdecznie dziękuję za wszystko coście z miłości ku mnie czyniły, cierpiały i zostawiły. Abym nie był niewdzięcznikiem, więc tego, co od was mam, zechcę użyć na dobre; waszych dobrych nauk i przykładów nigdy nie zapomnę. Jakżebym o was mógł zapomnieć gdy tak wiele jest, co mi waszą ku mnie przypomina miłość, którąście i do wieczności z sobą wzięły? Abym też waszéj miłości był godzien, będę usiłował być cnotliwym i pobożnym, ażebym się z widzenia i miłości waszéj mógł w szczęśliwéj wieczności weselić. Amen.

Modlitwa o duszne zbawienie.

O wielki Sakramencie! o męko bardzo gorzka! o rany najgłębsze! o słodki Jezu! o słowo! któreś się ciałem stało! dopomóż mi do otrzymania szczęśliwości wiecznéj.

Bądź pozdrowiony najsłodszy Panie Jezu Chryste! Zbawicielu świata! dawco łaski i wszystkich serc smutnych Pocieszycielu! raczże mnie pocieszyć według upodobania Boskiéj woli Twojéj. Amen.

Siedm Zamków.

1. O Wszechmogący i wieczny Boże! ja ubogie i nędzne stworzenie Twoje, polecam i oddaję teraz i na wieki, moją grzeszną duszę w opiekę przenajświętszéj Trójcy i w mocy Twego nieprzebranego miłosierdzia i dobroci Twéj Boskiéj. Amen.

2. O Boże Adonaj! ja ubogie i nędzne stworzenie Twoje, polecam i oddaję teraz i na wieki, moją ubogą i grzeszną duszę, w moc i opiekę Twojego najświętszego człowieczeństwa. Amen.

3. O Boże Emanuel! ja ubogie i nędzne stworzenie Twoje, polecam i oddaję, teraz i na wieki, moją ubogą i grzeszną duszę, w zasługi Twego najświętszego życia, w moc i skutek gorzkiej męki i śmierci Twojéj. Amen.

4. O święty i nieśmiertelny Boże! ja ubogie i nędzne stworzenie Twoje, polecam i oddaję teraz i na wieki moją ubogą i grzeszną duszę; w Twoje najbłogosławieńsze serce; w najświętsze pięć ran Twoich. Amen.

5. O potężny i prawdziwy Boże! ja ubogie i nędzne stworzenie Twoje, polecam i oddaję teraz i na wieki moją ubogą i grzeszną duszę, w opiekę

najświętszego krzyża Twego, który w dzień wielkopiątkowy, Twojém najświętszym Bóstwem i człowieczeństwém został poświęcony, i Twoją najświętszą krwią skropiony. Amen.

6. O straszliwy Boże Sabaoth! ja ubogie i nędzne stworzenie Twoje, polecam i oddaję teraz i na wieki moją ubogą i grzeszną duszę w moc i łaski najświętszych Sakramentów i konsekracyą kapłańską, która się każdodziennie po całém chrześciaństwie odprawia. Amen.

7. O niezmierny wszechmogący Boże! ja ubogie i nędzne stworzenie Twoje, polecam i oddaję teraz i na wieki moją ubogą i grzeszną duszę; w przyczynę i zasługi najświętszéj Panny i wszystkich Świętych, i te łaski, których kościół święty udziela

Pieczęć tych zamków:

1 Pacierz i pozdrowienie Anielskie.

Msza święta
NA CZEŚĆ NAJŚW. PANNY MARYI.

Ofiarowanie.

Przyjm łaskawie o najświętsza i niewymowna Trójco tę niepokalaną ofiarę, w któréj ja chcąc brać udział stoję dziś przed Tobą w pokorze i ofiaruję Ci ją jako dziękczynienie za wszystkie łaski i wysoką zacność, którą obdarzyłaś wybraną Panienkę, Królową wszystkich stworzeń Twoich, współpracowniczkę około zbawienia naszego, a także dla pomnożenia Jéj chwały na ziemi i dla powiększenia naszéj dla niej miłości, którą wlewasz Panie w serca tych, którym wieczne miłosierdzie chcesz darować.

Chwalę Cię i pozdrawiam o Matko wszelkiéj szczęśliwości a przez najświętsze serce Jezusa Pana naszego i Boskiego Syna Twego błagam Cię, abyś silném wstawieniem się Twojém otrzymać dla nas raczyła czułą i silną miłość ku Niemu i ku sobie.

Wstęp.

Bądź pozdrowiona o najświętsza Matko, Tyś porodziła najwyższego Króla nieba i ziemi, który panuje na wieki.

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi świętemu itd.

Bądź pozdrowiona gwiazdo świecąca, jasna zorzo

ranna, z Ciebie wyszło słońce sprawiedliwości, wyszedł Król chwały, przyjaciel i odkupiciel dusz naszych Ciebie o Panno najczystsza, Ciebie o przecudowna Matko Boga człowieka czcimy serdecznem nabożeństwém. Pokrzep serca nasze niebieskiego światła promieńmi na chwałę Syna Twojego. Amen.

Kyrie elejson.

O Panie ja sługa Twój; jam sługa Twój i syn służebnicy Twojéj! O łaskawa Pani wstawiaj się za sługą Pana Twojego! O można i dobrotliwa Panno z któréj wyszło źródło miłosierdzia; patrz na nędzę naszą, daj nam udział w litości Twojéj. Amen.

Gloria.

Chwalę, wywyższam i wielbię Ciebie o najświętsza Trójco! dla Twojéj mądrości władzy i dobroci, w któréj najświętszą Pannę pełną łaski jako współuczestniczkę naszego zbawienia stworzyłeś o Boże i przez nią wszystko co pod niebem jest, błogosławioną rosą łaski Twojéj na nowo ożywić raczyłeś. Sława, cześć i dziękczynienie w imieniu wszystkich stworzeń, niech będzie Tobie wszechmogącemu, w Trójcy jedynemu Panu Bogu, Ojcu, Synowi i Duchowi świętemu, teraz i na wieki. Amen.

Kollekta.

Daj nam łaskawie o Panie i Boże nasz, prosimy Cię, abyśmy słudzy Twoi wieczném zdrowiem ciała i duszy cieszyli się i przez chwalebne wstawienie się najświętszéj i niepokalanéj Panny Maryi, od obecnego smutku wybawieni i wieczną szczęśliwością obdarzeni byli. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z Tobą i z Duchem świętym żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

Epistoła.

„Od początku i przed wieki jestem stworzona, i aż do przyszłego wieku nie ustanę; a w mieszkaniu świętém służyłam przed Nim. — I takem w Syonie jest utwierdzona, a w mieście świętém takżem odpoczywała, a w Jeruzalem władza moja. I rozkorzeniłam się w zacnym narodzie i udziale Boga mego dziedzictwo Jego: a w pełności Świętych mieszkanie moje. — Wyniesionam w górę jako drzewo cedrowe na Libanie i jako cyprys na górze Syonie. — Wywyższyłam się jako palma w Kades i jako szczepienie róży w Jerychu. — Jako winne drzewo wypuściłam wonność, a kwiatki moje owocem czci i uczciwości. — Ja Matka pięknéj miłości i bogobojności, uznania i nadziei świętéj.“

Na Graduale.

Błogosławiona i wysoce uczczona jesteś o Maryo Panno, która w panieńskiéj czystości stałaś się Matką Zbawcy naszego.

O najświętsza Matko Boga i Panno! Ten którego świat cały objąć nie może, zamknął się w łonie Twojém kiedy się stał człowiekiem.

Po urodzeniu zostałaś nienaruszoną Panną, Matko Boga, módl się za nami. Alleluja.

Ewangelia.

„I stało się: gdy to mówił, podniósłszy głos niektóra niewiasta z rzesze, rzekła mu. Błogosławiony żywot który Cię nosił i piersi któreś ssał. A On rzekł: I owszem błogosławieni którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go.“

Credo.

A błogosławionaś, która uwierzyłaś albowiem spełni się to, coć jest powiedziano od Pana.

Ave Maria. Zdrowaś pozdrowiona jesteś wszechmocnością Ojca, mądrością Syna, dobrocią Ducha świętego. Marya gwiazdo jaśniejąca na niebie i na ziemi; łaskiś pełna, która hojnie udzielasz się wszystkim Ciebie kochającym; Pan z Tobą, jednorodzony Syn Ojca przeczystego panieńskiego serca Twego jedyny Syn; błogosławionaś Ty między niewiastami, bo przeklęstwo zdjęłaś a wieczne błogosławieństwo przyniosłaś; i błogosławion owoc żywota Twego Pan i słowo, który wszystko w istnienie przywodzi utrzymuje i poświęca, Jezus Chrystus, odblask chwały Ojca i wizerunek Jego istoty, przez którego wszystkie rzeczy są stworzone. Święta Maryo Matko Boża, Matko Boga człowieka, prawdziwa Boża Rodzicielko Matko Wszechmocnego. Módl się za nami, o można Panno teraz i w godzinę śmierci naszéj. A.

Offertorium.

Przez Ciebie o Rodzicielko życia niech nam będzie dozwolony przystęp do Syna Twojego, aby przez Ciebie nas przyjął Ten, który przez Ciebie nam był dany. (Święty Bernard.) Racz przyjąć o przedwieczny Ojcze te dary, które my łącznie ze sługą ołtarza na zbawienie wszystkich wiernych przez najczystsze ręce przenajświętszéj Panny Tobie przynosimy, aby te przemienione w ciało i krew Twego Syna jednorodzonego, wiekuistego Arcykapłana, nasze zbawienie na ziemi, a radość Twoją w niebie powiększyli; przez niepokalaną czystość,

która ozdobiła wybraną Twoją służebnicę i którą Ona jako lilia między cierniami zachowała, dozwól nam być czystemi na ciele i duszy i siła Jéj wstawienia się, które zrządziło w Kanie przemianę wody na wino, przemień naszą oziębłość w gorącą miłość i święte posłuszeństwo, abyśmy za Jéj pomocą, przytłumili wszystkie nasze błędy i namiętności i teraz i wiecznie Twemu miłosierdziu za to dziękowali.

Praefatio.

Prawdziwie słuszna, sprawiedliwa, przyzwoita i zbawienna jest rzecz, abyśmy Ci zawsze i wszędzie dzięki składali. Panie Święty Ojcze wszechmocny wieczny Boże i Ciebie we czci najświętszéj Maryi zawsze Panny, wychwalać, błogosławić i uwielbiać; która Twojego jednorodzonego przez ocienienie Ducha świętego poczęła i pozostając w chwale panieńskiéj czystości, wydała na świat przedwieczne światło Jezusa Chrystusa Pana naszego. Przez którego Aniołowie majestat Twój wychwalają: państwa czołem biją, zwierzchności w bojaźni cześć składają i mocy niebieskie i święci Serafinowie w wspólnéj radości świętują, z któremi aby i nasze głosy dostęp miały racz łaskawie rozkazać, gdyż my w błagalném wyznaniu mówimy:

Święty, Święty, Święty! Pan Bóg Sabaoth (Zastępów,) pełne są niebiosa i ziemia Majestatu chwały Twojéj, hosanna na wysokościach. Błogosławiony który idzie w Imię Pana, Chrystus Jezus Syn Dziewicy, wychód Jego z wysokości!

Memento za żywych.

Chwalebna Panno przez Twoje to jedynie posłuszeństwo zginiony naród ludzki znalazł na nowo

wejście do żywota, przyjm nasze modły i wnieś je do świątyni, gdzie jest wysłuchanie, a przynieś nam z tamtąd łaskawe pojednanie. Daj uczuć pomoc Twoją wszystkim, którzy Imię Twoje święcą. Twoja litość niech czuwa nad strapionemi, Twoja dobrotliwa miłość nad wszystkiemi, którzy jeszcze nie dostali się do ojczyzny, a ponieważ w niebieskich radościach jest Twój przybytek Pani, to zanieś przed oblicze Boskie, nasze łzy i za nas przebłagaj jedynego Syna Twego. Patrz, oto przychodzi wierny Pan i prawdziwy, ześlej nam jeden promień Twojéj wiary i Twojéj miłości, abyśmy Mu godną cześć oddali. —

Konsekracya.

Bądź pozdrowiony Synu Dawidów niebieski kwiecie Izajaszowego korzenia, Słowo Ojca, Baranku Boży, Synu panieński, prawdziwy Boże i prawdziwy człowiecze, przez krew Oblubieńcze dusz ludzkich! Bądź pozdrowiona krwi przedwiecznego Arcykapłana, źródło czystości, zaszczycie świata! bądź pozdrowiony.

Kłaniam się Tobie z najgłębszém i radosném uszanowaniem, jakim Marya i Józef Tobie służyli w stajni betleemskiéj.

Uwielbiam Ciebie włącznie z owém boleśném uwielbieniem, które Tobie i przedwiecznemu Ojcu oddała najświętsza Marya Panna, w chwili kiedy z śmiertelnych ran Twoich widziała wszystką krew Twoją lejącą się za nasze zbawienie.

Po Konsekracyi.

Modlitwa św. Edmunda biskupa.

O wy światła niebieskie, którzy przed tronem

łaski świecicie: Maryo Panno i Janie! rozpędźcie promieńmi waszemi, chmury występków moich. Bo wy jesteście owi błogosławieni, którym Syn Boski dla waszéj panieńskiej czystości szczególniejszą miłość swoją okazywał, gdy krwią oblany na krzyżu wyrzekł do was: „Niewiasto oto syn twój, uczniu, oto matka twoja.“ Przez słodycz téj najświętszéj miłości, którą słowém Pańskiem wówczas byliście połączeni, ja nędzny polecam waszéj wiernéj pieczy ciało i duszę moją, ażebym za pomocą chwalebnego wdania się waszego wzrastał i wytrwał w miłości Boga i bliźniego w czystości serca.

Memento za umarłych.

Racz łaskawie przyjąć Panie modlitwę naszą za dusze wszystkich zmarłych, (a szczególnie za —) a za wstawieniem się Matki wszystkich ludzi i przez zasługi jéj niewymownych cierpień, dozwól, aby one miały korzystny dla siebie udział w téj najświętszéj ofierze.

Modlitwa Pańska.

Przypomnienie siedmiu słów najśw. Panny Maryi.

1. Ojcze nasz, któryś jest w niebie: przez niebieską czystość, dla któréj Marya Panna Archaniołowi rzekła: „Jakóż się to stanie gdyż męża nie znam?“ (Łuk. 1 34.) Oczyść serca nasze aby się święciło Imię Twoje.

2. Ojcze nasz, któryś jest w niebie: przez wiarę i posłuszeństwo z jakiem Marya dla zbawienia wszystkich ludzi rzekła: „Oto ja służebnica Pańska, niechaj mi się stanie według słowa Twego.“ Umocnij nas w stałéj wierze, aby przyszło nam królestwo Twoje.

3. Ojcze nasz, któryś jest w niebie: przez owo niebieskie pozdrowienie, którym najświętsza Panna uradowała Eźbietę i Jana Chrzciciela kiedy po spieszněj podróży przez góry nawiedziła ich, użycz nam gorliwości i wesołości w służbie Twojéj, aby się stała wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi.

4. Ojcze nasz, któryś jest w niebie: przez chwałę, którą Marya Ciebie uczciła, kiedy rzekła: „Wielbij duszo moja Pana i łaknące napełnił dobrami.“ Daj nam łaknienia i pragnienia Twojéj sprawiedliwości i chwały i chleba naszego powszedniego skutecznéj łaski Twojéj daj nam dzisiaj.

5. Ojcze nasz, któryś jest w niebie: przez tę słodką pełną uszanowania łagodność, z jaką Marya Panna do Boskiego Syna swego rzekła kiedy Go w kościele znalazła: „Synu! cóżeś nam to uczynił?“ odbierz nam wszelką nienawiść i rozjątrzenie, aby nam odpuścił nasze winy, jako i my w bojaźni i miłości naszéj odpuszczamy naszym. winowajcom.

6. Ojcze nasz, któryś jest w niebie: przez tę liściwą łagodność z jaką Marya Panna, w czasie wesela w Kanie do Boskiego Syna swego rzekła: „Wina nie mają,“ napełnij serca nasze świętą Twoją siłą i miłością, abyśmy w niedostatku łaski Twojéj, w grzech nie wpadli: i nie wódź nas w pokuszenie.

7. Ojcze nasz, któryś jest w niebie: przez mądrość i wierność z jaką Marya Panna sługom w Kanie poleciła: „Cokolwiek wam rzecze czyńcie,“ (Jan 2. 5.) umocnij nas w świętéj wierności w zachowaniu przykazań Twego jednorodzonego Syna, abyśmy ze strachem i drżeniem zbawienie nasze sprawowali i tak zbaw nas od wszego złego. Amen.

Komunia.

Błogosławiony jest żywot Maryi Panny, w którym Ona nosiła Syna, Ojca przedwiecznego. Błogosławiona Królewska Panienka, która Boskie słowo pierwéj poczęła w duchu i umyśle, niż w ciele swojém. (Św. Leon.) O najświętsza Panno przez Twoją wyższą niż seraficzną miłość i pobożność z jaką w pierwszym chrześcian zgromadzeniu najświętszy Sakrament, Boskie ciało Syna Twojego przyjąłeś z rąk Apostołów, wyjednaj mi łaskę, abym zawsze a osobliwie w godzinę śmierci, tę najcudowniejszą tajemnicę miłości Jego czystém sercem przyjmował, a przez to z Nim i z Tobą Pani wiecznie był połączony.

Ostatnia Kollekta.

Daj nam łaski Twojéj Panie, abyśmy wszędzie opieką najświętszéj Panny Maryi osłonieni byli, na któréj cześć Twojemu Boskiemu majestatowi tę św. ofiarę przynieśliśmy. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z Tobą i z Duchem świętym żyje i króluje na wieki. Amen.

W czasie ostatniéj Ewangelii, albo po mszy św.

Wielbij duszo moja Pana:

I rozradował się duch mój w Bogu Zbawicielu moim.

Iż wejrzał na pokorę służebnicy swojéj, albowiem oto odtąd błogosławioną mię zwać będą wszystkie narody.

Albowiem uczynił mi wielkie rzeczy, który możny jest i święte Imię Jego.

A miłosierdzie Jego od narodu do narodów, bojącym się Jego.

Uczynił moc ramieniem swojém, rozproszył pyszne myślą serca ich.

Złorzył mocarze z stolicy, a podwyższył niskie.

Łaknące napełnił dobrami; a bogacze z niczem puścił.

Przyjął Izraela sługę swego, wspomniawszy na miłosierdzie swoje.

Jako mówił do Ojców naszych, Abrahamowi i nasieniu jego na wieki.

RÓŻANIEC
DO NAJŚWIĘTSZEJ PANNY MARYI.
CZĘŚĆ PIERWSZA WESOŁA.

W Imię Ojca, † i Syna, † i Ducha świętego. † Amen.

℣. Boże ku wspomożeniu memu wejrzyj,
℟. Panie ku ratunkowi memu pospiesz się.
℣. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi świętemu,
℟. Jak była na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

H Y M N.

Którego świat, ziemia, morze,
Godnie wysławić nie może,
Rządzcę machiny troistéj,
Nosi żywot Panny czystéj.
Któremu księżyc i gwiazdy,
I słońce posłuszne zawdy,
Tego z Boskiéj łaskawości,
Noszą panieńskie wnętrzności.

Szczęśliwa Matka u któréj,
Rzemieślnik niebieskiéj góry,
Co ma świat w dłoni zamkniony,
W żywocie jest zatajony.
Godna posła niebieskiego,
Płodna przez Ducha świętego,
Od narodów pożądany,
Przez Jéj żywot jest wydany.
Marya, Matko miłości,
Matko przedziwnéj litości!
Broń nas od czarta srogiego,
Przyjmij w dzień zejścia naszego.
Bądź chwała Panu naszemu,
Z Dziewicy narodzonemu,
Ojcu Duchowi świętemu,
Wiekuistéj czci godnemu. Amen.

TAJEMNICA PIERWSZA.
Zwiastowanie Syna Bożego.

Nawiedza z nieba Gabryel Maryą,
Zwiastując Syna, téj co nad lilią
Śliczniejsza, która gdy jest pozdrowiona,
Staje strwożona.

1 Pacierz. 10 Zdrowaś Marya. Chwała Ojcu itd.

ANTYFONA.

Posłany jest od Pana Boga Anioł Gabryel do miasta Galilejskiego, któremu imię było Nazaret, do Panny poślubionéj mężowi, któremu imię było Józef z domu Dawidowego, a imię Pannie Marya.

℣. Anioł Pański zwiastował Pannie Maryi,
℟. I poczęła z Ducha świętego.
℣. Panie! wysłuchaj itd. ℟. A wołanie itd.

Módlmy się.

Boże! któryś chciał, aby słowo Twoje z błogo-

sławionéj Panny Maryi żywota, za anielskiém zwiastowaniem ciało przyjęło: daj nam pokorném służebnikom Twoim, abyśmy którzy ją Bożą Rodzicielką być wierzymy, u Ciebie jéj przyczynami byli wspomożeni. Przez tegóż Pana naszego. Amen.

TAJEMNICA DRUGA.

Nawiedzenie Elżbiety świętéj.

Gdy Zbawiciel świata już jest wcielony,
Puszcza się Panna sama w górne strony,
Elżbieta Syna w żywocie swym czuje,
Jan się raduje.

1 Pacierz. 10 Zdrowaś Marya. Chwała Ojcu itd.

ANTYFONA.

Powstawszy Panna Marya w one dni, poszła na górę z skwapliwością do miasta Judzkiego i weszła do domu Zacharyaszowego i pozdrowiła Elżbietę.
℣. Błogosławionaś Ty między niewiastami,
℟. I błogosławion owoc żywota Twojego.
℣. Panie! wysłuchaj itd. ℟. A wołanie itd.

Módlmy się.

Wszechmogący, a wieczny Boże, Majestatu Twego pokornie prosimy, abyś jakoś, jednorodzonego Syna Twego, przez nawiedzenie i pozdrowienie Rodzicielki Jego, dziecięciu w żywocie zamknionemu objawić raczył, tak téż przez zasługi téjże Rodzicielki i prośby raczył Go nam dać poznać, jawnie widzieć i na wieki Nań patrzeć, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha świętego, Bóg na wieki wieków. Amen.

TAJEMNICA TRZECIA.

Narodzenie Syna Bożego.

Szczęśliwy żywot panieński, z którego
Syn się narodził Boga przedwiecznego,
Aniół pasterzom tę nowinę głosi,
Pokój przynosi.

1 Pacierz. 10 Zdrowaś Marya. Chwała Ojcu itd.

ANTYFONA.

Nie znając Matka i Panna męża, porodziła bez boleści Zbawiciela wszystkich wieków, tegóż króla anielskiego sama Panna karmiła piersiami swemi pełnemi z nieba.
℣. A słowo stało się Ciałem,
℟. I mieszkało między nami.
℣. Panie! wysłuchaj itd. ℟. A wołanie itd.

Módlmy się.

Boże, któryś zbawienia wiecznego Dobro, za płodnością Panieństwa błogosławionéj Panny Maryi ludzkiemu rodzajowi darował; spraw, prosimy Cię, abyśmy jéj za sobą przyczynę uznali, przez którą zasłużyliśmy Sprawcę żywota przyjąć, Pana naszego Jezusa Chrystusa, Syna Twego, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha świętego, Bóg na wieki wieków. Amen.

TAJEMNICA CZWARTA.

Ofiarowanie Pana Jezusa w kościele.

Dni się spełniły niosą do kościoła,
Dzieciątko; starzec od radości woła
Wesół, iż Boga oglądał na ziemi,
Oczyma swemi.

1 Pacierz. 10 Zdrowaś Marya. Chwała Ojcu itd.

ANTYFONA.

Gdy przynieśli dziecię Pana Jezusa rodzice Jego do kościoła, wziął Go Symeon na ręce swoje i błogosławił Pana Boga, mówiąc: teraz wypuść sługę Twego, Panie w pokoju.

℣. Po porodzeniu, Panno! nienaruszonaś została,
℟. Święta Boża Rodzicielko! módl się za nami.
℣. Panie! wysłuchaj itd. ℟. A wołanie itd.

Módlmy się.

Racz sprawić w nas, prosimy, miły Panie doskonałą łaskę Twoję, którąś w oczekiwaniu Symeona sprawiedliwego napełnić raczył, aby, jako on nie oglądał śmierci, aż pierwéj Pana Chrystusa oglądać zasłużył tak i my przy miłosierdziu Twojém żywot wieczny otrzymali. Przez tegóż Pana naszego Jezusa Chrystusa, Syna Twego, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha świętego, Bóg na wieki wieków. Amen.

TAJEMNICA PIĄTA.

Znalezienie Pana Jezusa w kościele.

Kochanéj Matki Syn w drodze zgubiony,
Między doktory od niéj znaleziony,
Lud się zdumiewa że w małéj dziecinie
Nauka słynie.

1 Pacierz. 10 Zdrowaś Marya. Chwała Ojcu itd.

ANTYFONA.

Panna Marya i Józef, po trzech dniach znaleźli Pana Jezusa w kościele siedzącego między doktorami, słuchającego ich i pytającego. Zdumiewali się tedy wszyscy roztropności i odpowiedziom Jego, a widząc to, dziwowali się.

℣. Synu! czemuś nam to uczynił,

℟. Albośćie niewiedzieli, że w tych rzeczach, które są Ojca mego, potrzeba i mnie być.
℣. Panie! wysłuchaj itd. ℟. A wołanie itd.

Módlmy się

Daj nam, pokornym służebnikom Twoim, miły Panie! zdrowie duszy i ciała, a racz nam pozwolić: aby jako Najświętsza Panna Marya Syna swego, Pana naszego, znalazła między doktorami, także i my tegóż Pana Jezusa, ucieczkę naszę, ubłaganego i łaskawego znaleść mogli. Pana naszego, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha świętego, Bóg na wieki wieków. Amen.

ANTYFONA.

Najzacniejsza Odkupiciela Matko! która jesteś przechodnią bramą niebieską i gwiazdą morską, racz podźwignąć lud upadający, który usiłuje powstać; Ty, któraś porodziła dziwnem sposobem z podziwieniem wszystkiego stworzenia tego świętego Stworzyciela; Panno przedtém i potém, Ty, któraś przez usta Anioła Gabryela przyjęła ono pozdrowienie, racz się wstawić za grzesznikami.

℣. A słowo stało się Ciałem,
℟. I mieszkało między nami.
℣. Panie! wysłuchaj itd. ℟. A wołanie itd.

Módlmy się.

Łaskę Twoją, prosimy Cię Panie! racz wlać w serca nasze, aby którzyśmy za zwiastowaniem anielskiem Chrystusa Syna Twego, Wcielenie poznali, przez mękę Jego i krzyż do chwały zmartwychwstania byli doprowadzeni. Przez tegóż Pana naszego Jezusa Chrystusa, Syna Twego, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha świętego na wieki wieków. Amen.

CZĘŚĆ DRUGA ŻAŁOSNA.

W imię Ojca † i Syna † i Ducha świętego † Amen.

℣. Boże ku wspomożeniu memu wejrzyj,
℟. Panie ku ratunkowi memu pospiesz się.
℣. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi świętemu,
℟. Jako była na początku itd.

HYMN.

Stała Matka boleściwa,
Pod krzyżem bardzo smutliwa,
Na którym jéj Syn wisiał.
Któréj duszę zbyt strapioną,
Wielkim żalem obciążoną,
Miecz boleści przeniknął.
Nieznośnym żalem ściśniona,
Ta Matka błogosławiona,
Dla męki Syna swego.
Płakała i z żalu łkała,
Gdy na krzyż srogi patrzała,
Syna swego miłego.
Któż jest serca tak twardego,
By dziś z Matką Pana swego,
Bardzo rzewno nie płakał.
Któżby się nie wzruszył w sobie,
Pomnąc o ciężkiéj żałobie,
Matki z Synem jedynem?
Dla złości ludu swojego,
Widziała tak zmęczonego,
Jezusa Syna swego.
Widziała kochanka swego,
Od wszystkich opuszczonego,
Gdy na krzyżu umierał.
Cna Matko źródło miłości
Niech czuję gwałt Twéj żałości,
Dozwól mi z sobą płakać.

Spraw, by miłością pałało,
Me serce Boga kochało,
Spraw niech mu się podobam.
Święta Matko dopuść na mnie,
Niech ran Syna Twego znamię,
Mam w sercu mém wyryte.
Twego Syna zranionego,
Tak bardzo dla mnie zbitego,
Zemną mękę podzielaj.
Niech z tobą i moim Panem,
Ból czuję ukrzyżowanem,
Pokąd duch w ciele moim.
Pragnę stać pod krzyżem z Tobą,
Dzielić się z Twoją osobą,
Okrutnem żalem Twoim.
Z wszystkich panien Panno zacna,
Bądź tak proszę na mnie baczna,
Daj się z Tobą napłakać.
Niech gorzką śmierć Pańską znoszę,
Krzyż i rany Jego proszę,
Niech mam w sercu wyryte.
Daj niech rany ciężkie czuję,
Kielicha męki kosztuję,
Z miłości Syna Twego.
Twą miłością zapalony,
Niechaj będę obroniony,
Przez Cię Panno w dzień sądu.
Niech mię krzyż Pański w złéj toni,
Śmierć Chrystusowa obroni,
Niech wspiera łaska Jego.
Gdy się duch z ciałem rozstanie,
Niechaj z Anioły mieszkanie,
Ma w chwale wiekuistéj. Amen.

TAJEMNICA PIERWSZA.

Pojmanie Pana Jezusa w Ogrojcu.

Klęczy w Ogrojcu Pan krwią zrumieniony,
Pot z ciała Jego gwałtem wyciśniony,

Serce troskliwe kiedy zdrajcę czuje,
Że następuje.

1 Pacierz. 10 Zdrowaś Marya. Chwała Ojcu itd.

ANTYFONA.

Pan Jezus będąc w ciężkości dłużéj się modlił i stał się pot Jego jako krople krwi zbiegające na ziemię.

℣. Na miejsce tego, coby mnie miłowali, czci mi uwłaczali,

℟. A jam się w tedy modlił.

℣. Panie wysłuchaj itd. ℟. A wołanie itd.

Mòdlmy się.

Racz nam dać, najłaskawszy Ojcze! przez modlitwę i pot krwawy jednorodzonego Syna Twego Pana naszego, Jezusa Chrystusa, abyśmy zawsze obfitowali w dobrych uczynkach i bez żadnéj przeszkody do Ciebie, któryś jest prawdziwą drogą, prawdą i żywotem przyjść mogli. Przez tegóż Pana naszego, Jezusa Chrystusa, Syna Twego, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha świętego, Bóg na wieki wieków. Amen.

TAJEMNICA DRUGA.

Biczowanie Pana Jezusa.

Ten co okrywa świat z szat obnażony,
U słupa srodze biczmi jest sieczony,
Że nie znać ciała od okrutnéj rany,
Tak skatowany.

1 Pacierz. 10 Zdrowaś Marya. Chwała Ojcu itd.

ANTYFONA.

Mężowie, którzy trzymali Pana Jezusa, naigrawali się z Niego, bijąc, zakryli twarz Jego i oblicze Jego, a słudzy Go biczowali.

℣. Byłem biczowany przez cały dzień,

℟. A karanie moje czasu jutrzennego,

℣. Panie! wysłuchaj itd. ℟. A wołanie itd.

Mòdlmy się.

Wszechmogący i wieczny Boże, racz nam dać niegodnym służebnikom Twoim, abyśmy przez to biczowanie, naigrawanie, policzkowanie i pośmiewiska Syna Twego, Zbawiciela naszego, tak żyli, żebyśmy bez żadnéj przeszkody do wiecznego wesela przyjść mogli. Przez tegóż Pana naszego Jezusa Chrystusa, Syna Twego, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha świętego, Bóg na wieki wieków. Amen.

TAJEMNICA TRZECIA.

Koronowanie Pana Jezusa koroną cierniową.

W cierniową Pana koronę przybrano,
A zamiast berła trzcinę w rękę dano;
„Zawitaj Królu!“ tak wszyscy wołają,
Na twarz spluwają.

1 Pacierz. 10 Zdrowaś Marya. Chwała Ojcu itd.

ANTYFONA.

Tedy żołnierze żydowscy, wziąwszy Pana Jezusa do ratusza, zebrali do Niego wszystkę rotę a zwlokłszy z Niego szaty, włożyli Nań płaszcz szkarłatny i uplótłszy koronę z ciernia, włożyli ją na głowę Jego i trzcinę w prawicę Jego dali, a kłaniając się przed Nim, naigrawali się z Niego mówiąc: „Bądź pozdrowion królu żydowski!“

℣. Wynijdźcie córki Syońskie, a oglądajcie Króla Salamona,

℟. W koronie, w którą Go ukoronowała Matka Jego.

℣. Panie! wysłuchaj itd. ℟. A wołanie itd.

MODLITWA.

Racz prostować Panie Boże sprawy nasze w upodobaniu Twojém, abyśmy przez pamiątkę cierniowéj korony, którą Pan nasz Jezus Chrystus dla nas wziął na świętą głowę swoją, mogli zasłużyć, żebyśmy téj głowie naszéj byli zawsze podobni, a nigdy się od świętéj woli Jego i miłości nie oddalali. Przez tegóż Pana naszego, Jezusa Chrystusa Syna Twego, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha świętego, Bóg na wieki wieków. Amen.

TAJEMNICA CZWARTA.

Niesienie krzyża na górę kalwaryjską.

Idzie na górę krzyżem obciążony,
Hurmem od wszystkich z miasta wypędzony,
Upada na twarz będąc spracowany,
Bóg zawołany.

1 Pacierz. 10 Zdrowaś Marya. Chwała Ojcu itd.

ANTYFONA.

Złośliwi żydowie wzięli Pana Jezusa i wywiedli Go, a niosąc krzyż na sobie, wyszedł na ono miejsce, które zowią Kalwaryą albo trupią głową, a po żydowsku Golgota.

℣. Na grzbiecie moim budowali (krzyż) grzesznicy,
℟. I przedłużyli nieprawości swoje.
℣. Panie! wysłuchaj itd. ℟. A wołanie itd.

Módlmy się.

Racz wysłuchać, miły Panie! prośby nasze, a racz nam dać, abyśmy przez krzyż, który Pan nasz Jezus Chrystus dla miłości i przykładu naszego raczył dźwigać na ramionach swoich, mogli tenże krzyż na sercu i ciele naszém nosić i abyśmy za

Jego pomocą byli wolni od niebezpieczeństwa na duszy i na ciele. Przez tegóż Pana naszego, Jezusa Chrystusa, Syna Twego, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha świętego, Bóg na wieki wieków. Amen.

TAJEMNICA PIĄTA.

Ukrzyżowanie Pana Jezusa.

Za złości świata jest ukrzyżowany,
Chrystus do krzyża srodze przykowany:
Nie przepuścił Bóg dla człeka własnemu,
Synowi swemu.

Chwała bądź Bogu w Trójcy jedynemu itd.

1 Pacierz. 10 Zdrowaś Marya. Chwała Ojcu itd.

ANTYFONA.

Bądź pozdrowiony, Królu nasz! któryś dla grzesznych ludzi i dla naszego zbawienia pod Pontskim Piłatem cierpiał i pogrzebiony jesteś; zmiłuj się nad nami grzesznemi!

℣. Własnemu Synowi swemu Bóg nie przepuścił,
℟. Ale Go wydał dla nas wszystkich.
℣. Panie! wysłuchaj itd. ℟. A wołanie itd.

Módlmy się.

Racz posłać, prosimy Cię, miły Panie! wspomożenie ludowi Twemu z świątnicy Twojéj, a racz nam dać do przykładu męki Pańskiéj, śmierci i pogrzebu Jego przystosować żywot i sprawy nasze, abyśmy samemu Tobie żyć i podobać się mogli. Przez tegóż Pana naszego, Jezusa Chrystusa, Syna Twego, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha świętego, Bóg na wieki wieków. Amen.

ANTYFONA.

O przenajświętszą i najchwalebniejsza, za grzechy nasze okrutne z Synem Twoim na górze Kalwa-

ryjskiéj cierpiąca i mękę Syna swego opłakująca, nieba i ziemi Królowo! wesel się i raduj się, albowiem wesele od Anioła przyjęłaś i ono światu wszystkiemu porodziłaś; wesel się i raduj się, o przeczysta Panno Maryo! albowiem Matką Bożą i Panną jesteś; wesel się, o Matko miłosierdzia! albowiem wszystko cię stworzenie na niebie wywyższa i wychwala.

℣. Módl się za nami święta Boża Rodzicielko,
℟. Abyśmy się stali godnemi obietnic Pana Chrystusowych.

Módlmy się.

Niech się za nami przyczyni, prosimy, Panie Jezu Chryste! teraz i w godzinę śmierci naszéj do łaskawości Twojéj przebłogosławiona Panna Marya Matka Twoja, któréj najświętszą duszę w godzinę męki Twojéj miecz boleści przeniknął, przez Ciebie Panie Jezu Chryste, Zbawicielu nasz! który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem w jedności Ducha świętego, Bóg na wieki wieków. Amen.

Wierzę w Boga Ojca itd.

TRZECIA CZĘŚĆ

RÓŻAŃCA ŚWIĘTEGO CHWALEBNA.

W imię Ojca † i Syna † i Ducha świętego † Amen.
℣. Boże! ku wspomożeniu memu wejrzyj.
℟. Panie ku ratunkowi memu pośpiesz się.
℣. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi świętemu,
℟. Jak była na początku itd.

HYMN.

O Panno czcią ozdobiona,
Nad niebiosa wywyższona,

Stwórca Twój z przejrzenia swego,
Sam żyje z pokarmu Twego.
Co Ewa smutna straciła,
Tyś nam swym płodem wróciła,
Dla człowieka upadłego,
Tyś drzwiami domu wiecznego.
Tyś fórtą Króla zacnego,
Tyś bramą świata jasnego,
Niechaj narody śpiewają,
Iż przez Pannę żywot mają.
Marya Matko miłości,
Matko przedziwnéj litości,
Broń nas od czarta srogiego,
Przyjmij w dzień zejścia naszego.
Bądź chwała Panu naszemu,
Z dziewicy narodzonemu,
Ojcu, Duchowi świętemu,
Wiekuistéj czci godnemu. Amen.

TAJEMNICA PIERWSZA.

Zmartwychwstanie Pana Jezusa.

Powstaje już Pan z grobu dnia trzeciego,
Jako zwycięzca czarta przeklętego;
Więźnie wyzwolił, szatan jest złupiony,
Pan uwielbiony.

1 Pacierz. 10 Zdrowaś Marya. Chwała Ojcu itd.

ANTYFONA.

Królowa niebieska wesel się, Alleluja! Albowiem, któregoś zasłużyła nosić, Alleluja! Już zmartwychwstał, jako powiedział: Alleluja! Módl się za nami do Boga, Alleluja.

℣. Wesel się i raduj się, Panno Marya, Alleluja!
℟. Iż zmartwychwstał Pan prawdziwie, Alleluja!
℣. Panie! wysłuchaj itd. ℟. A wołanie itd.

MODLITWA.

Panie Boże, któryś przez zmartwychwstanie Sy-

na Twego, Pana naszego Jezusa Chrystusa, świat uweselić raczył; racz nam to dać, prosimy Cię, abyśmy przez Jego Rodzicielkę, Pannę Maryą, mogli otrzymać wesele wiecznego żywota. Przez tegóż Pana naszego, Jezusa Chrystusa, Syna Twego, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha świętego, Bóg na wieki wieków. Amen.

TAJEMNICA DRUGA.

Wniebowstąpienie Pana Jezusa.

Czterdziestego dnia do nieba wstępuje,
Chór mu Anielski drogę zastępuje,
Obłok się spuszcza, bierze Stwórcę swego,
Dziw ludu wszego.

1 Pacierz. 10 Zdrowaś Marya. Chwała Ojcu itd.

ANTYFONA.

A Pan Jezus potém, jako mówił do nich, wzięty jest do nieba i siedzi na prawicy Bożéj. Alleluja!
℣. Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego. Alleluja!
℟. Boga mego i Boga waszego. Alleluja!
℣. Panie! wysłuchaj itd. ℟. A wołanie itd.

Módlmy się.

Racz nam to dać, wszechmogący Boże! abyśmy którzy wierzymy, że jednorodzony Syn Twój, Odkupiciel nasz, do nieba wstąpił, z Nim także sercem naszém mogli w niebie mieszkać. Przez tegóż Pana naszego, Jezusa Chrystusa, Syna Twego, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha świętego, Bóg na wieki wieków. Amen.

TAJEMNICA TRZECIA.

Zesłanie Ducha świętego.

Duch święty w ogniu zszedł na ucznie Jego,
Dając im język narodu wszelkiego,

Którego z wielkiem weselem przyjęli,
Naukę wzięli.

1 Pacierz. 10 Zdrowaś Marya. Chwała Ojcu itd.

ANTYFONA.

Racz przyjść, Duchu święty! a racz napełnić serca wszystkich Twoich wiernych i ogień Twojéj miłości racz w nich zapalić. Alleluja!
℣. Spuść Ducha Twego, a będą stworzone. Alleluja!
℟. A odnowisz oblicze ziemi. Alleluja!
℣. Panie! wysłuchaj itd. ℟. A wołanie itd.

Módlmy się.

Wszechmogący i wieczny Boże, racz nam dać niegodnym służebnikom Twoim łaskę Ducha Twojego Przenajświętszego, którąś Uczniom Twoim w dzień on świąteczny darować raczył. Przez tegóż Pana naszego, Jezusa Chrystusa, Syna Twego, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha świętego, Bóg na wieki wieków. Amen.

TAJEMNICA CZWARTA.

Wniebowzięcie najśw. Panny Maryi.

Już jesteś Panno! w niebie posadzona,
Nad wszystkie chóry sama wyniesiona;
Nagrodził Ci Syn prace Twoje wielkie,
I trudy wszelkie.

1 Pacierz. 10 Zdrowaś Marya. Chwała Ojcu itd.

ANTYFONA.

Wywyższonaś jest, święta Boża Rodzicielko nad wszystkie chóry anielskie do królestwa niebieskiego. Alleluja!
℣. Przejrzał ją P. Bóg i wybrał ją sobie. Alleluja!
℟. I dał jéj mieszkanie w przybytku swoim. Allel.
℣. Panie! wysłuchaj itd. ℟. A wołanie itd.

Panie Jezu Chryste, któryś wybrał sobie pałac zacny z błogosławionéj Panny Maryi, w którym raczyłeś mieszkać; raczże nam dać, prosimy Cię, abyśmy obroną Twoją opatrzeni, z weselem mogli świętą jéj pamiątkę odprawować. Który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem w jedności Ducha świętego, Bóg na wieki wieków. Amen.

TAJEMNICA PIĄTA.

Koronowanie najśw. Panny Maryi.

Koronowana już jest Panna w niebie,
Odziana słońcem siedzi wedle Ciebie;
Jezu! Tyś rzucił pod jéj święte nogi,
Księżyc dwurogi.

1 Pacierz. 10 Zdrowaś Marya. Chwała Ojcu itd.

ANTYFONA.

Pójdźże Oblubienico moja, pójdź z Libanu, będziesz koronowana. Znak wielki ukazał się na niebie, białogłowa odziana słońcem a księżyc pod nogami Jéj, a na głowie korona z dwunastu gwiazd. All.
℣. Korona złota na głowie jéj, Alleluja!
℟. Wyrażona znakami świętobliwości. Alleluja!
℣. Panie! wysłuchaj itd. ℟. A wołanie itd.

Módlmy się.

Boże, któryś błogosławioną Pannę Maryą, Syna Twego Rodzicielkę, wieczném i szczęśliwém weselem w niebie słusznie ukoronowaną uweselić raczył; racz nam to dać miłościwy Boże! abyśmy do onego niewymownego wesela, do którego ona wzięta jest, za prośbami i zasługami jéj przy sobie zasłużyli. Przez tegóż Pana naszego, Jezusa Chrystusa, Syna Twego, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha świętego, Bóg na wieki wieków. Amen.

ANTYFONA

na zakończenie trzeciéj części.

Bądź pozdrowiona Królowa niebieska, bądź pozdrowiona o Pani Anielska! Zawitaj Matko górnéj światłości która oświecasz świata ciemności. Wesel się, Panno najchwalebniejsza! nad wszystkie panny najozdobniejsza! O najśliczniejszaj nad Aniołami! do Syna swego, módl się za nami.
℣. Racz nam dać, święta Panno! abyśmy Cię godnie chwalili;
℟. Daj nam pomoc przeciw nieprzyjaciołom Twoim.
℣. Panie! wysłuchaj itd. ℟. A wołanie itd.

Módlmy się.

Racz nam dać, miłosierny Boże! ratunek w nieudolności naszéj, abyśmy którzy świętéj Bożéj Rodzicielki w tajemnicach Różańca świętego pamiątkę czynimy, za pomocą wstawienia się za nami, z naszych nieprawości powstali, a w potrzebach naszych pociechę odnieśli. Przez tegóż Chrystusa, Pana naszego, Syna Twego, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha św. Bóg na wieki wieków. Amen.

Wierzę w Boga itd.

Polecenie siebie najśw. Pannie Maryi.

O Pani moja święta Marya, oto ja Twojéj łasce i osobliwéj straży i wnętrznościom miłosierdzia Twego, dzisiaj i każdego dnia i w godzinę zejścia mego, duszę moję i ciało moje polecam; wszystkę nadzieję i pociechy moje, wszystkie uciski i dolegliwości moje, żywot i koniec żywota mego Tobie poruczam, aby za przyczyną Twoją i przez zasługi święte Twoje wszystkie uczynki moje były sprawowane i rządzone według najświętszéj Twojéj i Syna Twego woli. Amen.

RÓŻANIEC
O NAJSŁODSZEM IMIENIU JEZUS.

CZĘŚĆ PIERWSZA WESOŁA.

Jezu, słodki nasz Zbawicielu,
Świata wszego Odkupicielu,
Przez Matki Twej przyczynę.
Daj nam co Imię Jezus znamy,
Niech je w ustach w sercu mamy,
Dziś i w śmierci godzinę. Amen.

W imię Ojca † i Syna † i Ducha świętego † Amen.
℣. Boże! wejrzyj ku wspomożeniu memu,
℟. Panie! pośpiesz ku ratunkowi naszemu.
℣. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi świętemu,
℟. Jak była na początku i teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

HYMN.

Jezusa słodkie wspomnienie
Daje sercu pocieszenie,
Lecz nad miód i wszystko słodsza
Jego obecność najdroższa.
Nic się śpiewać wdzięczniejszego,
Nic słyszeć może milszego
Nic w myśl nie wchodzi lepszego,
Jak Jezus Syn Boga mego.
Nadziejo pokutujących,
Jezu! ucieczko proszących,
Jakoś dobry szukającym,
A cóż Ciebie znajdującym?
Jezu! serdeczna słodkości,
Źródło żywe, dusz jasności,
Przewyższasz wszelkie radości,
Wszelkie żądze i litości.
Ani język to wymówić,
Ni pismo może wysłowić,
Ten powie, co mógł spróbować,
Co jest, Jezusa miłować.

Jezu! Królu dziwnéj chwały,
I Zwycięzco okazały,
Słodkości niewymówiona,
Miłości nienasycona
Zostań, Jezu! mieszkaj z nami,
Świeć nam Twemi promieniami;
Oddaliwszy dusz ciemności,
Nie oddalaj Twéj słodkości.

TAJEMNICA PIERWSZA.
Wcielenie Syna Bożego.

Jezus przedwieczna mądrości,
Panie przedziwnéj czystości,
Przez Gabryela zjawiony,
Dla nas stał się Bóg wcielony.

1 Ojcze nasz. 1 Zdrowaś Marya, a potém:
Jezusie, Synu Dawidów! zmiłuj się nad nami.
℣. Chwała Ojcu itd., albo:
Bądź chwała Tobie, Jezu miłościwy,
Z Ojcem i z Duchem świętym dobrotliwy,
Na wieki wieków Twoja słodkość słynie,
Z ust naszych płynie.

ANTYFONA.

Józefie, Synu Dawidów, nie bój się wziąść sobie Maryą za małżonkę, bo co się w niéj poczęło, z Ducha świętego jest; porodzi bowiem Syna i nazwiesz Imię Jego Jezus.
℣. Niech będzie Imię Pańskie błogosławione,
℟. Teraz i na wieki wieków.
℣. Panie! wysłuchaj itd. ℟. A wołanie itd.

Módlmy się.

Panie Jezu Chryste Zbawicielu nasz, któryś nie z potrzeby Twojéj, ale z użalenia człowieka straconego w żywot panieński wstąpiwszy, naturę ludzką do niewypowiedzianej jedności wiecznie przyjął;

prosimy Cię, wstąp w niegodne serca nasze, a złącz je tak mocno z Tobą, żeby się od Ciebie nigdy nie odłączyły. Który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem w jedności Ducha świętego, Bóg na wieki wieków. Amen.

TAJEMNICA DRUGA.

Nawiedzenie Elżbiety świętéj.

Jezus, dobro nieskończone,
Z Panną czystą w górną stronę,
W dom Elżbiety gdy się spieszy,
Jana przyjściem swojém cieszy.

1 Ojcze nasz. 1 Zdrowaś Marya, a potém:
Jezusie, Synu Dawidów! zmiłuj się nad nami.
℣. Chwała Ojcu itd., albo: Bądź chwała itd.

ANTYFONA.

Błogosławioną mnie zwać będą wszystkie narody; albowiem uczynił mi Pan wielkie rzeczy, Ten który możny jest i święte Imię Jego.
℣. Niech będzie Imię Pańskie błogosławione,
℟. Teraz i na wieki wieków.
℣. Panie! wysłuchaj itd. ℟. A wołanie itd.

Módlmy się.

Dobrotliwy Panie Jezu Chryste, któryś jeszcze w żywocie Matki Twojéj zamkniony, mocą Bóstwa Twego zaczął sprawować zbawienie nasze; wejrzyj na nas w ciemnościach grzechów zamkniony, a przez nieograniczoną moc swoję jako drugiego Jana nawiedź nas, oświeć i wzbudź, abyśmy Cię znali, chwalili i radowali się na przyjście Twoje. Który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem w jedności Ducha świętego, Bóg na wieki wieków. Amen.

TAJEMNICA TRZECIA.

Nawiedzenie Syna Bożego.

Jezus słodki Bóg wcielony,
Z czystéj Panny narodzony,
Zaczyna krwawe ofiary,
Trzech Królów przyjmuje dary.

1 Ojcze nasz. 1 Zdrowaś Marya, a potém:
Jezusie, Synu Dawidów! zmiłuj się nad nami.
℣. Chwała Ojcu itd. albo: Bądź chwała itd.

ANTYFONA.

Gdy się spełniło dni ośm po narodzeniu, aby obrzezano Dzieciątko, nazwane jest Imię Jego Jezus.
℣. Niech będzie Imię itd. ℟. Teraz itd.
℣. Panie! wysłuchaj itd. ℟. A wołanie itd.

Módlmy się.

Najsłodszy Panie Jezu Chryste, któryś dla nas grzesznych w ubogiéj stajni między bydlętami narodzony, ósmego dnia przy obrzezaniu krew swoję wylać raczył; prosimy Cię, obmyj serca nasze tą krwią przenajdroższą i oczyść od wszystkich grzechów, abyśmy mogli Tobie czystem sercem służyć i przenajświętsze Imię Twoje wielbić. Który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem w jedności Ducha świętego, Bóg na wieki wieków. Amen.

TAJEMNICA CZWARTA.

Ofiarowanie Pana Jezusa.

Jezus, czystych serc wesele,
Stał się ofiarą w kościele;
Matce o Nim prorokuje,
Symeon gdy Go piastuje.

1 Ojcze nasz. 1 Zdrowaś Marya, a potém:
Jezusie, Synu Dawidów! zmiłuj się nad nami.
℣. Chwała Ojcu itd., albo: Bądź chwała itd.

ANTYFONA.

A gdy rodzice wnieśli Dzieciątko Pana Jezusa do kościoła, aby za nie uczynili ofiarę według zwyczaju zakonnego, Symeon też wziął Je na ręce swoje i błogosławił Pana.

℣. Niech będzie Imię itd. ℟. Teraz itd.

℣. Panie wysłuchaj itd. ℟. A wołanie itd.

Módlmy się.

Najłaskawszy Panie Jezu Chryste, któryś dla nas śmierci wiecznéj godnych chciał być Bogu Ojcu za wdzięczną i żywą ofiarę stawiony, racz też serca nasze tak oczyścić i przygotować, aby Tobie, Panu Bogu naszemu ofiarą miłą i przyjemną być mogły. Który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem w jedności Ducha świętego, Bóg na wieki wieków. A.

TAJEMNICA PIĄTA.

Znalezienie Pana Jezusa w kościele.

Jezus między doktorami,
Słodkiemi gdy ich ustami
Uczy, przez trzy dni zgubiony,
Z radością jest znaleziony.

1 Ojcze nasz. 1 Zdrowaś Marya, a potém:

Jezusie, Synu Dawidów! zmiłuj się nad nami.

℣. Chwała Ojcu itd., albo: Bądź chwała itd.

ANTYFONA.

Poszedł Pan Jezus z Panną Maryą i z Józefem do Nazaret i był im posłuszny i pomnażał się mądrością, wzrostem łaską u Boga i u ludzi.

℣. Niech będzie Imię itd. ℟. Teraz itd.

℣. Panie wysłuchaj itd. ℟. A wołanie itd.

Módlmy się.

Najmędrszy Panie, Jezu Chryste, któryś w Jeruzalem pozostały dopuścił, aby Cię Matka Twoja najmilsza przez trzy dni tęskliwie szukała i z wielką radością w kościele między doktorami uczącego znalazła; prosimy pokornie, niech my Ciebie przez grzechy nasze nie utracamy, a jeżeliby kiedy utracili, daj nam się prętko przez skruchę i prawdziwą pokutę znaleść. Który żyjesz i królujesz w jedności Ducha świętego, Bóg na wieki wieków. Amen.

ANTYFONA.

Chwalcie Imię Jego, bo jest łaskawy Pan, na wieki miłosierdzie Jego, a od rodzaju do rodzaju prawda Jego.

℣. Niech ufają w Tobie, którzy znają Imię Twoje,

℟. Albowiem nie opuszczaj szukających Ciebie Panie!

℣. Panie! wysłuchaj modlitwy nasze,

℟. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

Módlmy się.

Świętego Imienia Twego, Panie Jezu Chryste; bojaźń pospołu i miłość niech mamy wiekuistą, ponieważ Twojem rozpożądzeniem nie opuszczaj tych, których w nieodmiennem umiłowaniu Twojém postanawiasz. Który żyjesz i królujesz w jedności Ducha świętego, Bóg na wieki wieków. Amen.

Wierzę w Boga. itd.

CZĘŚĆ DRUGA.

ŻAŁOSNA.

W Imię Ojca † i Syna † i Ducha świętego. † Amen.
℣. Boże ku wspomożeniu memu wejrzyj itd.

HYMN.

Jezusowa miłość słodka,
Wdzięczna, trwała a nie krótka,
Jest wdzięczniejsza tysiąc razy,
Niżeli język czyj wyrazi.

Męka Jego pokazuje,
Toć wylana krew wskazuje,
Przez co nam jest odkupienie,
I Bóg daje swe zbawienie.

Jezusa wszyscy poznamy
Miłości Jego żądamy,
Jezusa chciwie szukamy,
Szukając nie ustawajmy.

Miłującego miłujmy,
Miłość miłością wetujmy;
Za tą miłością biegajmy,
Miłość z chęcią oddawajmy.

Jezu! sprawco łaskawości,
Nadziejo wszelkiej radości:
Źródło łaski i pociechy,
Prawdziwe serce uciechy.

Jezu dobry niech uczuję,
Tak Twa miłość obfituje;
Daj mi kiedy w obecności,
Zażyć chwały Twéj radości.

Zostań Jezu mieszkaj z nami,
Świeć nam Twemi promieniami,
Oddaliwszy dusz ciemności,
Nie oddalaj Twéj słodkości. Amen.

TAJEMNICA PIERWSZA.

Pojmanie Pana Jezusa w Ogrojcu.

Jezus krwawym potem zlany,
Od zdrajcy na śmierć wydany;
Bóg związany od stworzenia
Srogie cierpi obelżenia.

1 Ojcze nasz. 1 Zdrowaś Marya, a potém: Jezusie Nazareński, Królu żydowski! zmiłuj s. n. n. ℣. Chwała Ojcu itd., albo: Bądź chwała itd.

ANTYFONA.

Zdrajca Judasz dał żydom ten znak, mówiąc: kogo ja pocałuję, ten jest, imajcie Go.
℣. Niech będzieImię itd. ℟. Teraz itd.
℣. Panie wysłuchaj itd. ℟. A wołanie itd.

Módlmy się.

O najłaskawszy Panie Jezu Chryste; któryś przez pocałowanie Judasza zdradliwie na śmierć był wydany i od najmilszych uczniów swoich opuszczony, nie opuszczaj nas, słodki Panie! a w ręce nieprzyjaciół naszych, którzy czuwają na zgubę duszy naszéj, nie podawaj. Który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem w jedności Ducha świętego, Bogiem na wieki wieków. Amen.

TAJEMNICA DRUGA.

Biczowanie Pana Jezusa.

Jezus z szat swych obnażony,
Gdy był u słupa sieczony,
Ciało szarpią, rwią sztukami,
Krew się leje strumieniami.

1 pacierz. Zdrowaś Marya. 10 razy mówić:

Jezusie Nazarański Królu żydowski itd.
Bądź chwała Tobie Jezu miłościwy itd.

ANTYFONA.

Gdy tłuszcza żydowska następowała na Piłata tedy Piłat wziął Pana Jezusa i ubiczował Go
℣. Niech będzie Imię itd. ℟. Teraz itd.
℣. Panie wysłuchaj itd. ℟. A wołanie itd.

Módlmy się.

Jezu najcierpliwszy, któryś dla zbawienia naszego od synów zatracenia jako niewinny Baranek był związany, wyśmiany, zelżony, policzkowany, a na ostatek u słupa sromotnie i niemiłosiernie ubiczowany i skatowany; racz nam odpuścić grzechy i zmiłować się nad nami. Który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem w jedności Ducha świętego, Bóg na wieki wieków. Amen.

TAJEMNICA TRZECIA.
Koronowanie Pana Jezusa koroną cierniową.

Jezus zelżywéj korony,
Cierniem okrutnie zraniony,
Król nad królami jest wyśmiany,
W podłą purpurę przybrany.

1 pacierz. Zdrowaś Marya 10 razy mówić.
Jezusie Nazarański Królu żydowski itd
Bądź chwała Tobie Jezu miłościwy itd.

ANTYFONA.

Wyszedł tedy Pan Jezus od Piłata niosąc na głowie swojéj cierniową koronę, a szkarłatną szatę na sobie
℣. Niech będzie Imię itd. ℟. Teraz itd.
℣. Panie wysłuchaj itd. ℟. A wołanie itd.

Módlmy się.

Jezu najpokorniejszy, Królu wszystkich Królów, któryś na większą wzgardę zamiast szaty i berła królewskiego w suknię szkarłatną obleczony, w ręku trzcinę trzymał, a zamiast drogiej korony ostrą cierniową koronę na głowie nosił; odpuść nam grzechy, a zmiłuj się nad nami. Który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem w jedności Ducha świętego, Bóg na wieki wieków. Amen.

TAJEMNICA CZWARTA.
Niesienie krzyża na górę Kalwaryi.

Jezus Baranek prawdziwy,
Przez wyrok niesprawiedliwy,
Idzie na śmierć osądzony,
Niosąc krzyż pada zemdlony.

1 pacierz. Zdrowaś Marya. 10 razy mówić.
Jezusie Nazarański Królu żydowski itd.
Bądź chwała Tobie Jezu miłościwy itd.

ANTYFONA.

Wydał tedy Piłat Pana Jezusa, aby był ukrzyżowany i wzięli Go i wyprowadzili z krzyżem na górę Kalwaryjską.
℣. Niech będzie Imię itd. ℟. Teraz itd.
℣. Panie wysłuchaj itd. ℟. A wołanie itd.

Módlmy się.

Najsłodszy Panie Jezu Chryste, któryś za gorszego, niż łotr Barabasz, był rozumiany i niesprawiedliwym wyrokiem na śmierć osądzony a srogiemi rękami, ranami i boleściami zemdlony, upadłeś pod ciężarem wielkim, krzyż sobie na śmierć nio-

sąc, odpuść nam grzechy i zmiłuj się nad nami. Który żyjesz i królujesz w jedności Ducha świętego Bóg na wieki wieków.

TAJEMNICA PIĄTA.

Ukrzyżowanie Pana Jezusa.

Jezus na krzyżu rozpięty,
Podjąwszy ból niepojęty,
Gdy umiera śmiercią srogą,
Dla nas kładzie duszę drogą.

1 pacierz. Zdrowaś Marya. 10 razy mówić.
Jezusie Nazarański Królu żydowski itd.
Bądź chwała Tobie Jezu miłościwy itd.

ANTYFONA.

A Gdy przyszli z Panem Jezusem na miejsce, które zwano Kalwaryą, tam Go ukrzyżowali i łotrów dwóch, jednego po prawej, a drugiego po lewéj stronie.
℣. Niech będzie Imię itd. ℟. Teraz itd.
℣. Panie wysłuchaj itd. ℟. A wołanie itd.

Módlmy się.

Jezu najmiłosierniejszy, któryś jako złoczyńca obnażony między dwoma łotrami wisiał, a od żydów sromotę, urągania, naśniewiska i boleści nieznośne cierpiąc, octem i żółcią był pojony i wielkim głosem zawoławszy, za nas na krzyżu umarł, racz się zmiłować nad nami grzesnymi. Który żyjesz i królujesz w jedności Duch świętego, Bóg na wieki wieków. Amen.

ANTYFONA

na zakończenie części drugiej.

Upokorzył samego siebie Pan Jezus stawszy się posłusznym aż do śmierci, a śmierci krzyżowéj; przeto też Go Bóg wywyższył i darował mu Imię, które jest nad wszystkie imiona.

℣. Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste itd.
℟. Albowiem przez święty krzyż i mękę Twoję itd.
℣. Panie! wysłuchaj itd. ℟. A wołanie itd.

Módlmy się.

Panie Jezu Chryste, Synu Boga żywego, połóż mękę, krzyż i śmierć Twoję między sądem Twoim a duszami naszemi, teraz i w godzinę śmierci naszéj; a racz nam dorować łaskę i miłosierdzie, żywym i umarłym grzechów odpuszenie, kościołowi Twojemu pokój i zgodę, a nam grzesznym żywot i chwałę wieczną. Który żyjesz i królujesz w jedności Ducha świętego, Bóg na wieki wieków. A.

Wierzę w Boga Ojca itd.

CZĘŚĆ TRZECIA.

CHWALEBNA.

W Jmię Ojca † i Syna † i Ducha świętego † Amen.
℣. Boże ku wspomożeniu memu wejrzyj,
℟. Panie pośpiesz ku ratunkowi naszemu.
℣. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi świętemu,
℟. Jak była na początku i teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

HYMN.

świętego Bernarda.

Jezu nad słońce jaśniejszy,
I nad balsam przyjemniejszy,
Słodszy nad wszystkie słodkości,
Milszy nad wszystkie miłości.
Tyś mej duszy jest kochanie,
Tyś miłości wykonanie,
Tyś ma chwała, Tyś me mienie,
O Jezu! światło, zbawienie.

Z Tobą chcę być, gdzie Ty będziesz,
Nigdy Jezu! mnie nie zbędziesz:
Kiedyś już wziął serce moje,
Weź i mnie, ostatki Twoje.
Jezu! Królu dziwnej chwały,
Królu zwycięstwem wspaniały!
Jezu! wszech odpustów sprawo,
I niebieskiej chwały dawco.
Tyś zródło wszelkiej litości,
Tyś jasność wiecznéj światłości,
Odpędź obłoki ciemności.
Daj chwałę duszy w jasności.
Wszelkiej cnoty doskonały,
Wzorze, Jezu, Królu chwały!
Któryś wstąpił na niebiosy,
Anielskiemi chwalon głosy.
Jezu do Ojca wrócony,
Niebieskiéj Panem korony;
Mnie też serce odbieżało;
Za Jezusem się udało.
Idźmy za Nim wszyscy z chwałą,
I z modlitwą doskonałą,
Prosząc by nas wziął do siebie,
I dał nam żyć z sobą w niebie.

TAJEMNICA PIERWSZA.

Zmartwychwstanie Pana Jezusa.

Jezus od zmarłych powstawszy,
Śmierć i piekło zwojowawszy,
Pokazał się pożądanym,
Matce i uczniom kochanym.

1 pacierz. Zdrowaś Marya. 10 razy mówić.
Jezusie Synu Boga żywego, zmiłuj się nad nami!
Bądź chwała Tobie, Jezu miłościwy itd.

ANTYFONA.

Anioł Pański pokazał się Maryom, mówiąc: Jezusa

ukrzyżowanego szukaci, już zmartwychwstał, jako powiedział. Alleluja,
℣. Niech będzie Imię itd. ℟. Teraz itd.
℣. Panie wysłuchaj itd. ℟. A wołanie itd.

Módlmy się.

Bądź pozdrowiony, Panie Jezu Chryste, żeś mocą Bóstwa swego więźnie z otchłani wywiódł i śmierć zwyciężywszy, trzeciego dnia zmartwych powstał; racz też wzbudzić od śmierci i wyprowadzić z więzienia grzechowego dusze nasze, abyśmy w prawéj wolności żyjąc, Tobie samemn służyli. Który żyjesz i królujesz w jedności Ducha świętego Bóg na wieki wieków. Amen.

TAJEMNICA DRUGA.

W niebowstąpienie Pana Jezusa.

Jezus gdy w niebo wstępuje,
Łaskę swoję obiecuje;
Przy boskiej siadłszy prawicy,
Tron wiecznéj chwały dziedziczy.

1 pacierz. Zdrowaś Marya 10 razy mówić.
Jezusie Synu Boga żywego, zmiłuj się nad nami!
℣. Bądź chwała Tobie Jezu, miłościwy itd.

ANTYFONA.

A Pan Jezus potém, jako mówił do nich, wzięty jest do nieba i siedzi na prawicy Bożéj. Alleluja.
℣. Niech będzie Imie itd. ℟. Teraz itd.
℣. Panie! wysłuchaj itd. ℟. A wołanie itd.

Módlmy się.

Bądź chwalony wiecznie, Panie Jezu Chryste któryś w nieśmiertelność i chwałę przybrany wielką mocą do nieba wstąpił i usiadł na prawicy Ojcow-

skiej jako król prawdziwy nieba i ziemi; prosimy Cię, pociągnij nas tą mocą Twoją, aby się około omylnych rozkoszy świata tego nie błąkało serce nasze, ale za Tobą ustawicznie tęskniąc, przy Tobie się gorącem rozmyślaniem w niebie zawsze bawiło. Który żyjesz i królujesz w jedności Ducha świętego Bóg na wieki wieków. Amen.

TAJEMNICA TRZECIA.

Zesłanie Ducha świętego na apostołów.

Jezus Uczniów serce czyste,
Przez łaski z nieba ogniste,
Darami Ducha świętego,
Napełnij za przyjściem Jego.

1 pacierz. Zdrowaś Marya. 10 razy mówić.
Jezusie Synu Boga żywego, zmiłuj sie nad nami!
℣. Bądź chwała Tobie Jezu, miłościwy itd.

ANTYFONA.

Napełnieni byli wszyscy Duchem świętym i poczęli mówić różnemi językami wielmożne sprawy Boskie. Alleluja.
℣. Niech będzie Imię itd. Teraz itd.
℣. Panie! wysłuchaj itd. ℟. A wołanie itd.

Módlmy się.

Bądź pozdrowiony Panie Jezu Chryste! żeś z Majestatu chwały Twojéj Ducha świętego Apostołom zesłał, który i onych i kościół Twój udarował wielkiemi z nieprzebranéj skarbnicy Trójcy przenajświętszéj upominkami; spuść w oziębłe i ciemne serca nasze ten ogrzewający i oświecający ogień Ducha świętego, żeby nas grzesznych oświecił i tak rozpalił, abyśmy z Tobą jednym w nierozerwanéj miłości duchem zawsze byli. Który żyjesz i królujesz w jedności Ducha świętego, Bóg na wieki wieków. Amen.

TAJEMNICA CZWARTA.

Wniebowzięcie N. Maryi Panny.

Jezus Matkę swa kochaną,
W ozdobę chwały przybraną,
Wziętą w niebo przez Anioły,
Przeniosł na tryumf wesoły.

1 pacierz. Zdrowaś Marya. 10 razy mówić:
Jezusie Synu Boga żywego, zmiłuj się nad nami!
℣. Bądź chwała Tobie Jezu, miłościwy itd.

ANTYFONA.

Wzięta jest Panna Marya do nieba, weselą się Anieli i wychwalając błogosławią Pana, Alleluja.
℣. Niech będzie Imię itd. ℟. Teraz itd.
℣. Panie! wysłuchaj itd. ℟. A wołanie itd.

Módlmy się.

Bądź pochwalony, Panie Jezu Chryste, żeś najświętszą Matkę Twoję ku chwale zmartwychwstania wzbudził i do królestwa Twego przeniósł; daj nam się i tu i w niebie z chwały jéj weselić. Który żyjesz i królujesz w jedności Ducha świętego, Bóg na wieki wieków. Amen.

TAJEMNICA PIĄTA.

Koronowanie najśw. Panny Maryi w niebie.

Jezus w niebieskim Syonie,
Jezu na wiecznéj chwały Tronie,
Matkę swoją koronuje,
Gdzie z nim na wieki króluje.

1 pacierz. Zdrowaś Marya. 10 razy mówić:
Jezusie, Synu Boga żywego, zmiłuj się nad nami!
℣. Bądź chwała Tobie Jezu, miłościwy itd.

ANTYFONA.

Umiłował ją Król więcej nad wszstkie niewiasty i włożył na głowę jéj koronę królestwa swojego. Alleluja.

℣. Niech będzie Imię itd. ℟. teraz itd.

℣. Panie! wysłuchaj itd. ℟. A wołanie itd.

Módlmy się.

Panie Jezu Chryste, Królu wiecznéj chwały, któryś zasługi najświętszéj Matki Twojej koroną królestwa wiecznego nadgrodził; racz nas też uczestnikami téj korony uczynić, którzyśmy się Tobie i Matce Twojéj na służbę wieczną oddali z którą niech Ci będzie cześć i chwała, też i na wieki wieków. Amen.

℣. Wszystkie narody, któreśkolwiek stworzył, przyjdą i będą wielbiły Imię Twoje.

℣. Panie! wysłuchaj wodlitwę moję,

℟. A wołanie moje niech do Ciebie przyjdzie.

Módlmy się.

Panie Boże, któryś najchwalebniejsze Imię Jezusa Chrystusa, Syna Twego, Pana naszego, uczynił wiernym Twoim z wielką słodkością ukochane, a duchom złośliwym bardzo straszliwe daj nam to z łaski Twojéj, aby wszyscy, którzy też Imię czczą i wielbią na ziemi, świętego pocieszenia słodkości w wieku niniejszym, a w przyszłym wesela i nieograniczonego błogosławieństwa dostąpić mogli. Przez tegóż Jezusa Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Wierzę w Boga itd.

KORONKA
DO NAJSŁODSZEGO IMIENIU JEZUS.

W któréj o porządany w potrzebach swoich, skutek, Majestat Boski przy wielkiéj nadziei i otrzymania, uprasza człowiek.

INTENCYA.

Ojcze niebieski Boże! w dosyć uczynieniu i zasługach najdroższéj męki i wylania krwi Syna Twego i zasługach najświętszéj Matki i wszystkich Świętych i Aniołów twoich zaczynam Koronkę; proszę Cię w Imię najsłodszego Syna Twego Jezusa, racz mię wysłuchać: o co pokornem sercem żebrzę.

Tu mów: o co chcesz Pana Boga prosić.

℣. Boże ku wspomożeniu memu itd.

℟. Chwała Ojcu i Synowi itd.

Potém siedm razy mówić;

Najsłodsze Imię Jezusa zmiłuj się nademną, o co pokornie proszę.

A na końcu (stojąc) Magnificat, albo
Wielbij duszo moja Pana itd.
Potém mów klęcząc: Zdrowaś Marya itd.

MODLITWA.

Najświętsza Panno, Matko miłosierdzia, Matko strapionych, Pocieszycielko wszystkich, w Tobie ufających! proszę Cię przez święte i nienaruszone panieństwo Twoje, przez najsłodsze Imię Syna Twego Jezusa i serce Jego przenajświętsze, módl się za mną grzesznym i pociesz mnie w téj wielkiéj potrzebie. Amen.

Ofiarowanie Koronki.

Najsłodszy Jezu! ofiaruję Ci tę Koronkę, przez najsłodsze Imię Twoje Jezus, proszę Cię, w téj mo-

jéj potrzebie być mi ratunkiem. Wszakżeś raczy rzecz słowém swojém, że ocokolwiek Ojca meg w Imię moje prosić będziecie, to wam wszystko dan będzie. Proszę Cię Panie, zmiłuj się nademn Mam ufność w miłosierdziu Twojém że mnie wy słuchać raczysz w téj mojéj potrzebie. A Ciebi Panno najświętsza Matko miłosierdzia, Pocieszyciel ko wszystkich strapionych, przez niepokalane po częcie Twoje, przez miłość Trójcy przenajświętszéj proszę módl się za mną do Syna Twego. Amen

---

MODLITWA
o Stworzycielu nieba i ziemi.

Mówiącym ją nabożnie w utrapieniu i dolegliwościach wielce pomocna.

O Stworzycielu nieba i ziemi i odkupicielu narodu ludzkiego, prawdziwy Synu Boga żywego, Panie Jezu Chryste! przed Tobą ja grzeszny głowę moję skłaniam, Twojemu świętemu majestatowi serce moje grzeszne oddaję. Przed najświętszém Bóstwem Twojém na kolana upadam, a dla grzechów moich nie śmiem wołać ku Tobie Bogu prawdziwemu, a to dla tego, żem Cię rozgniewał Boga mego, któremu wszystkie grzechy moje są wiadome, Panu i Odkupicielowi memu. Gdybyś Panie chciał patrzyć na grzechy moje, a nie na najwyższe miłosierdzie swoje, zginęłaby w głębokości grzechów dusza moja z bojaźni gniewu Twego i wszystkaby ziema zginęła dla grzechów moich. Jednakże proszę Cię, najmiłościwszy Panie Jezu Chryste nie racz mnie karać dla grzechów moich potępieniem duszy mojéj, którąś odkupił krwią swoją na krzyżu. Na karz

mię mój Panie dla zbrodni moich sromotą świecką ale wspomnij, na ową obelgę, którąś miał kiedyś na krzyżu obnażony wisiał, przed czystą Panną Maryą Matką Twoją, która miała wielką żałość z tego Twojego zachańbienia, kiedyś przed wszystkim ludem wisiał na krzyżu; nie racz mnie karać smutkiem wielkim za grzechy moje, któremim obraził Ciebie Pana mojego najmiłosierniejszego: wspomnij na owo zasmucenie któreś miał, na górze oliwnéj, kiedyś Ojca swojego wzywał. A przez owo Twoje zasmucenie, któreś miał, kiedyś się krawem potém pocił dla swojego stworzenia, mój najmilszy Stworzycielu! racz zgładzić wszystkie grzechy moje, któremim ja grzeszny wykroczył przeciwko Majestatowi Twemu. Ale proszę Cię o Panie! wspomnij na wielkie miłosierdzie swoje, ponieważ ciało i dusza moja bez Ciebie Pana mego być nie może, wszakżeś Panie rzekł: niechcę śmierci grzesznego człowieka, ale chcę aby się nawrócił i z grzechów powstał. Wierzę mój Panie! iż mnie jako prawdziwy Bóg ukrzyżowany dla mego zbawienia, nie raczysz odrzucić od miłosierdzia swego. Wierzę Boże wszechmogący iż mnie przyjmiesz do siebie z miłosierdzia Twego niewymownego, tak jakoś marnotrawnego przyjął syna, jakoś przyjął grzeszną niewiastę do łaski swojéj Maryę Magdalenę; a jakoś jéj grzechy odpuścił, tak też odpuść wszystkie grzechy moje, przez miłosierdzie Twoje. Albowiem ty wiesz miłosierny Panie, jak się masz nademną zmiłować: ponieważ większe jest miłosierdzie Twoje, aniżeli całego świata grzechy; przeto ufność mam w łasce Twojéj Panie Jezu Chryste! iż mnie też raczysz pocieszyć, o co cię pokornie proszę przez ową w ogrojcu

Judaszowe zdradzenie, przez owe haniebne pojmanie od niewiernych żydów i przez owo okrutne i nielitościwe przez rzekę Cedron prowadzenie, po któremeś wiedzion był do Annasza, a tameś policzek wziął niewinnie. Potymeś rozmaicie nagrawan, naśmiewan i okrutnie poszyjkowan. Potymeś ku Piłatowi wiedzion, gdzie Twe najszlachetniejsze ciało było bite i łańcuchem obwiązane i przez owe fałszywe świadectwa przeciw Tobie, przez nielitościwe prowadzenie do Heroda, przez owo Twoje w białe odzienie pryobleczenie u Heroda na pośmiech, przez owe sromotne od Heroda do Piłata znowu wiedzenie, a pzzez owe nielitościwe z odzienia zdarcie i u słupa nago okrutnie biczowanie i przez owo koronowanie koroną ciernioną i przez owo pokorne na ratuszu stanie i przez niewinne na śmierć osądzenie, przez krzyża noszenie i pod krzyżem upadanie, przez haniebne rozciągnienie i okrutne przybicie rąk i nóg Twoich na krzyżu, przez niemiłosierne z krzyżem podniesienie i przez owe rozpustne się z Ciebie naśmiewanie. Przez napojenie żółci z octem, przez siedm Twoich słów najświętszych, przez polecenie ducha Twego najświętszego w ręce Boga Ojca i przez owo Twoje pokorne wołanie: Heli! Heli! Lamazabathani! i przez owo Twoje najświętsze miłosierdzie, któreś łotrowi na krzyżu pokazał mówiąc: „Dziś ze mną będziesz w raju“. Przez żałość Matki Twojéj, którą miała pod krzyżem stojąc, patrząc na Cię tak zbitego, między łotrami zawieszonego i przez śmierć Twoję najświętszą; przez przebicie boku i serca Twego i przez Twoje w grób włożenie; przez chwalebne zmartwychwstanie Twoje, przez zesłanie Ducha św.

i przez wesele Matki Twojéj Panny najświętszéj wniebowzięcie i przez wielką chwałę Twoję, którą masz w królestwie Twojem, gdzie zawsze Aniołowie święci przed Majestatem Twoim najświętszym upadają śpiewając: Święty, Święty, Święty, Pan Bóg Wszechmogący, pełne jest niebo i ziemia wielmożności Twojéj chwały. Przez te wszystkie Twéj najświętszéj męki wspomnienia i przez siedm boleści najświętszéj Panny Maryi Matki Twojéj, przez to wszystko com ja grzeszny wspomniał i przez zasługi wszystkich Św. Twoich, najmiłosierniejszy Panie! racz mnie grzesznego w téj prośbie wysłuchać, a niedopuszczaj mi przyjść w pomoc nieprzyjaciół moich. Wyrwij mnię Boże z mocy, ich, jakoś wybawił Jonasza z brzucha wieloryba. Zuzannę od śmierci, Daniela z paszczy lwów, Piotra z głębi morskiéj. O Boże! o Adonaj! Panie Boże wszechmogący! wielki miłosierny zmiłuj się nademną! A jakoś Faraona z ludem jego z końmi i wozami w morzu czerwonem pogrążył i zatopił tak téż racz pogrążyć i potłumić wszystkich nieprzyjaciół krzyża świętego, wiary świętéj katolickiéj, kraju naszego i zdrowia naszego itd. Jakoś cudownie lud Izraelski z Egiptu mocą, prawicy Twojej wyprowadził, przez czterdzieści lat na puszczy karmił i opatrywał, tak nas sługi Twoje z wszelkiego utrapienia kłopotu, nędzy, ubóstwa i niedostatku, z wszelkiego uciśnienia wyrwij, prosimy Cię w Imię jednorodzonego Syna Twego najmilszego Jezusa Chrystusa, który nam to słowem swojem przyobiecał, mówiąc: „O cokolwiek Ojca mojego w Imię moje prosić będziecie, wszystko wam dano będzie.“ Tedy w Imię to najdroższe „Jezus!“ Boże Ojcze wszechmogący! proszę

Cię o odpuszczenie grzechów moich, o skruchę i żal za grzechy moje, o poprawę życia mego, moich rodziców, dziatek, przyjacioł moich itd., o cierpliwość wiary i pomnożenie w dobrych uczynkach, o zmiłowanie się nad duszami w czyscowych mękach zatrzymanemi, (nad duszą ojca, matki, brata, siostry krewnych moich itd.) Tu możesz przydać i nadmienić o co chcesz Pana Boga prosić. O to wszystko Boże Ojcze wszechmogący! przez Imię Jezusa Syna Twego najmilszego, proszę Cię o co Ty chcesz abyśmy Cię prosili, aby to było z większą chwałą Twoją i zbawieniem duszy mojéj. Albowiem wierzę iż raczysz wejrzyć na wielkie zasmucenie serca mego, bo któż mnie inny ma pocieszyć i kto jest któryby mi co dobrego uczynił? tylko Ty Panie Boże mój! Nieopuszczajże mnie, ale wspomóż mię, jedyna nadziejo moja, Stworzycielu, Odkupicielu i Ojcze mój niechaj będę w łasce Twojéj. O Panie miłościwy! przez wielką miłość Twoję którąś umiłował człowieka, żeś raczył zstąpić na ten świat dla zbawienia ludzkiego, żeś się stał człowiekiem i podjął okrutną śmierć, Stworzycielu dla swego stworzenia. Słowo stało się ciałem. O najłaskawszy Panie Jezu Chryste! najmocniejszy Królu! raczże mnie nędznego pocieszyć. O co proszę Cię przez Trójcę przenajswiętszą, przez Imię Ojca i Syna i Ducha świętego, przez wcielenie Twoje w żywocie Panny najświętszéj; albowiem bywszy Bogiem; Królem i Panem, stałeś się człowiekiem z czego tak wielką radość i pociechę miała na duszy i na ciele Matka Twoja najświętsza, kiedy Cię Boga, Duchem świętym poczęła; daj to abym ja też był pocieszony

na duszy i na ciele, przez przyczynę tejże Matki Twojéj najświętszéj i wszystkich świętych zasługi. A.

AKT SKRUCHY.

Panie Jezu Chryste! Zbawicielu mój, jedyne dobro moje; któryś dla mnie grzesznego okrutnie na krzyżu zamordowany jest; miłuję Cię nad wszystko stworzenie, dla Ciebie tylko samego żałuję ze wszystkiego serca, żem Cię Boga, Stwórcę mego obraził. Brzydzę się dla miłości Twojéj wszystkiemi grzechami mojemi mając stateczną wolę za pomocą Twoją więcéj nigdy nie grzeszyć. Mam wielką nadzieję w miłosierdziu Twojem i w niewinnéj męce Twojéj, w przyczynieniu się za mną wszystkich świętych że mi wszystkie grzechy moje odpuścić raczysz jako i ja odpuszczam dla miłości Twojéj wszystkim, którzy mnie kiedykolwiek obrazili. Dopomóż mi, o Boże mój łaską Twoją, abym więcéj nie grzeszył.

LITANIA.

o Boskiej opatrzności

(Wyjęta z pisma świętego.)

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.
Ojcze, któryś wszystko opatrzył przy stworzeniu zmiłuj się nad nami!
Synu, któryś wszystko opatrzył przy odkupieniu,
Duchu, święty, któryś wszystko opatrzył przy zesłaniu swojém,
Święta Trójco, od której, przez którą i w któréj jest wszystko,
Boże, któryś opatrznością Twoją pięć tysięcy mężów pięciu chlebami i trzema rybami nakarmił,

Zmiłuj się nad nami.

Boże, któryś opatrznością swoją cztery tysiące ludzi siedmią chlebami i kilką rybami nakarmił,
Boże, któryś w Kanie Galilejskiéj opatrznością swoją wodę w wino przemienił,
Boże, któryś Piotra w więzieniu zamkniętego opatrznością swoją z rąk Heroda przez Anioła wyrwał,
Boże, któryś Noego opatrznością swoją od pospolitego potopu zachował,
Boże, któryś Lota opatrznością swoją z Gomoryjskiego i Sodomskiego ognia wyprowadził,
Boże, któryś na głos Izmaela od pragnienia umierającego, oczy Agary otworzył i opatrznością swoją przez Anioła źródło ukazał,
Boże, któryś Józefa od braci przedanego opatrznością swoją w Egipcie wywyższył i przez niego cały Egigt chlebem nakarmił,
Boże, któryś Mojżesza w koszu sitowianem zawartego i na wodę rzuconego opatrznością swoją zachował,
Boże, któryś Izraelowi przed Faraonem uciekającemu wody morskie opatrznością swoją wysuszył, a jeźdzców Faraona z wozami zatopił,
Boże, któryś Izraelowi w ziemi Morat gorzkie wody opatrnością swoją w słodkie zamienił,
Boże, któryś Izraelitów z opatrzności swojej przepiórkami hojnie żywił,
Boże któryś Izraelitom w Rafidem opatrznością swoją wodę z opoki wyprowadził,
Boże, któryś sprawił aby pragnącemu Samsonowi szczęki oślej za Twoją optrznością wody wytrysnęły,
Boże, któryś Saula oślic ojca swego szukającego opatrznością swoją od Saula zaprowadził i jemuś go na króla namaścić kazał,
Boże, któryś przez niezbrojnego Dawida, opatrznością swoją z srogiego Goliata tryumfującego hańbą od Izraela oddalił,
Boże, któryś Eliasza przy rzece Karyt opatrznością swoją przez kruka karmił,
Boże, któryś przez niewiastę Samarytankę Eliasza

opatrznością swoją nieubywającą męką i olejem żywił,
Boże, któryś Eliaszowi przez Anioła opatrznością swoją podpłomyk posłał,
Boże, któryś przez Eliasza ubogiej wdowie opatrznością swoją olej pomnożył,
Boże, któryś przez Eliasza dwunastu chlebami sto mężów, tak że jeszcze nadto chleba zostawało opatrznością swoją nakarmił,
Boże, któryś młodemu Tobiaszowi Rafała za towarzysza dał i opatrznością swoją z rozpłatanéj ryby żółcią ojcu jego wzrok przywrócił,
Boże, któryś Ananiasza, Mazaela i Azaryasza nienaruszonych w pośród ognia opatrznością swoją zachował,
Boże, któryś Daniela we lwiej jamie przez Habakuka opatrznością swoją przez Anioła tam zaniesionego nakarmił,
Boże, któryś Daniela we lwiej jamie od lwich zębów nietykanego opatrznością swoją zachował,
Boże, któryś Zuzanny niewinność opatrznością swoją przez Daniela oznajmił,
Boże, któryś Jonasza z brzucha wieloryba wyprowadził,
Boże, od którego opatrzności wszystko czeka, żebyś dał posiłek w czasie,
Boże, w którego opatrności ufanie lepsze jest niż w ludzkiej pomocy,
Boże, w którego opatrności nadzieja skuteczniejsza jest, niż w ziemskich panów obronie,
Boże, którego opatrność posiłek wszystkiemu daje ciału,
Boże w którego opatrności oczy wszystkich nadzieję pokładają, a Ty dajesz im pokarm czasu przygodnego,
Boże, który opatrności Twojéj rękę otwierasz i napełniasz wszystkie zwierzęta błogosławieństwem,
Boże, który na swoję opatrność przychodnie sieroty i wdowy bierzesz,
Boże, którego opatrność będlętom żywność daje i kurczętom wzywającym opieki Twojéj,

Zmiłuj się nad nami

Boże, którego opatrzność jednego wróbla nie zapomina,
Boże, którego opatrzność wszystkie włosy głowy naszéj policzyła,
Boże, który opatznością swoją żywisz ptactwo niebieskie,
Boże, którego opatrzność lilie polne przyodziewa,
Bądź nam Bogiem opatrznym, przepuść nam Panie,
Bądź nam Bogiem opatrznym, wysłuchaj nas Panie.

Od zapomnienia dobrodziejstw Twoich,
Od niepożądliwego w nieszczęściach smutku,
Od zbytniego starania i troskliwości,
Przez cudowną opatrzność Twoję pokazaną światu przy wcieleniu Syna Twego,
Przez opatrzenie całemu światu najświętszego Sakramentu częte używanie jego,
My grzeszni prosimy Cię, wysłuchaj nas Panie!
Abyśmy nigdy usty nie grzeszyli, ani mówili przed Aniołem, że niema opatrzności,
Abys nam dał, żebyśmy staranie nasze na Ciebie złożyli i abyś nas sam nakarmić raczył,
Abyś nam dał szukać najprzód królestwa Twego i spawiedliwości jego a innych rzeczy z opatrzności Twojéj używał,
Abyś Ojca świętego N., Biskupa N., Króla N., opatrznością Twoją rządzić i zachować raczył,
Abyś czcicielów opatrzności Twojéj pomnożyć raczył
Abyś nas wszystkich pod Twoję świętą i osobliwą opatrzność przyjąć raczył,

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam Panie!
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas Panie!
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami!
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.
Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.
℣. Strzeż nas o Panie jako źrenicę oka,
℟. Pod cieniem skrzydeł Twoich broń nas.

Módlmy się.

Boże! którego opatrzność nie myli się w swojém rozrządzeniu! pokornie Cię prosimy: abyć wszystkie szkodliwe rzeczy oddalił, a wszystkich nam pożytecznych pozwolił. Przez tegoż Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z Tobą żyje i kroluje na wieki wieków. Amen.

KORONKA

do Boskiéj Opatrzności.

Boże wejrzyj ku wspomożeniu memu,
Panie pospiesz się ku ratunkowi memu,
Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi świętemu,
Jako była na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków. A
Ojcze nasz, Zdrowaś Marya itd.

Na pierwszym dziesiątku mów 10 razy następujące słowa:

Chwała Tobie Ojcze przedwieczny, któryś nas przy stworzeniu naszém z mądrości swojéj wszystkim opatrzył.

Potém mówić:

Bądź pochwalona najświętsza i litościwa opatrzności Ojca naszego, która wszystka za tém jesteś, aby stworzeniu dobrze czyniła.

O przedziwna Opatrzności! wielbię Cię, wszystek Ci się oddaję proszę bądź mi miłościwa: bo tak wszystkiego dobra mnie potrzebnego pełen będę.

Na drugim dziesiątku mów 10 razy następujące słowa:

Chwała Tobie Jezu najświętszy, któryś nas przy odkupieniu z miłości swojéj wszystkim opatrzył, czego potrzebowało, zbawienia nasze.

MODLITWA.

O przedziwna Opatrzności Ojca naszego! która wszystko widzisz i głęboko przenikasz, proszę serdecznym afektem, przenikaj okiem Twéj świętéj

Opatrzności wszystkie potrzeby całego życia i śmierci mojéj, a promieniami najśw. łaski Twojéj, oświecaj rozum mój, abym mógł poznać Twoję przedziwną nad wszystkiém stworzeniem opatrzność i każdego czasu wychwalał Ciebie za nię.

Na trzeciem dziesiątku mów 10 razy następujące słowa:

Chwała Tobie Duchu najśw. któryś nas przy zesłaniu Twojém z dobroci Twojéj wszystkiemi dobrami i łaskami hojnie opatrzył.

MODLITWA.

O dobrotliwa Opatrzności Boga naszego! która wszystko co chcesz czynisz, z mądrości wszystko sprawujesz, z dobroci i łaskawości wszystko opatrujesz i nas zachowujesz, jako Matko wnętrznościach swoich: błogosławi Cię za to każda kropla krwi mojéj i wszystkie cząstki ciała mojego, które przyznawają, że każdego momentu żyją świętą opatrznością Twoją.

Wszystkie odetchnienia moje, ruszenia serca mego i bicia pulsów moich, chwalcie uwielbiajcie i błogosławcie przedziwną opatrzność Boską, która jest nad wszystkiemi i nademną.

Chwalcie Pana wszystkie narody, chwalcie Go wszyscy ludzie; bo się nad nami umocniło miłosierdzie i święta Opatrzność Jego. Chwała Ojcu i Synowi itd.

Wierzę w Boga Ojca itd.

MODLITWA
do Boskiej Opatrzności.

Kłaniam Ci się najwyższa i najlitościwsza Opatrzności Boga mojego! dziękuję Ci za wszystkie łaski dla duszy i ciała mego udzielone, Tobie najświętsza

Opatrzności! dzisiaj i na całe życie moje oddaję wszystkie potrzeby moje. Ty widzisz co mi jest potrzebnego. Sprawuj więc wszystko co się Tobie podoba, aby to było z jak największą chwałą i zbawieniem duszy mojéj. Amen.

MODLITWA
na uproszenie zjednoczenia we wszystkiem woli naszéj z Opatrznością Boską.

Boże, który na pokazanie chwały Opatrzności Twojéj, głodnemu ludowi izraelskiemu stałeś się za patrona Danielowi za obrońcę, Zuzannie za opiekuna, Tobiaszowi za odkupiciela, przychodniom i sierotem, ubogim i wdowom, za Ojca i chciałeś się stać wszystko wszystkim. Ciebie pokornie prosimy, abyśmy, jako się z Twojéj radujemy opatrzności w szczęściu, tak się też z onéj weselili w przeciwnościach; z jaką nadzieją od Twéj opatrzności rzeczy porządanych, czekamy z taką cierpliwością wszystko, co się Tobie podoba znosili; żebyśmy się w dobrém powodzeniu nie podnosili, a w złém pokorę i cierpliwość zachowali. Daj nam Panie umysł niezwyciężony, serce niewzruszone, wolą we wszystkim zgadzającą się z opatrznością Twoją. W Tobie samym serce nasze niech odpoczywa niech nas nic nie dolega, ale niech uspokoi serce nasze, dla tego że od Ciebie pochodzi. Niech uznamy tę prawdę, że nic nie jest małego, co od wielkiego Boga dane bywa; nic szkodliwego, co od najsprawiedliwszego sędziego pochodzi. Twoja albowiem opatrzność, od końca do końca mocno się rozszerzyła i wszystko, mile rozporządziła, a cokolwiek na nas przypuścisz daj Panie, abyśmy to wdzięcznie przyjmowali, we-

soło wytrzymali, cierpliwie znosili. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z Tobą żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

CZTERY EWANGELIE

które się zwykły mówić podczas processyi solennéj Bożego Ciała.

Początek św. Ewangelii według św. Mateusza.

† Księgi rodzaju Jezusa Chrystusa Syna Dawidowego, Syna Abrahamowego, Abraham zrodził Izaaka, Izaak zrodził Jakóba, a Jakób zrodził Judę i bracią jego. Juda zaś zrodził Faresa i Zarę z Tamary, a Fares zrodził Ezrona, a Ezron zrodził Arama, a Aram zaś zrodził Aminadoba, Aminadab zrodził Nassona a Nasson zrodził Salmona, a Salmon zrodził Boosa z Rachaby, Boos zrodził Obeda z Ruty, a Obet zrodził Jessego. Lecz Jesse zrodził Dawida króla, a dawid król zrodził Salomona z onéj która była Uryaszowa, Salomon zaś zrodził Roboama, a Roboam zrodził Abiama, a Abiam zrodził Azę, Aza zrodził Józefata, a Józefat zrodził Jorama, Joram zaś zrodził Ozyasza, Ozyasz zrodził Joatama, a Joatam zrodził Achasa. Achas zrodził Ezechiasza a Ezechiasz zrodził Manassesa, a Manasses zrodził Amona, Amon zaś zrodził Jozyasza, a Jozyasz zrodził Jechoniasza i bracią Jego w zaprowadzeniu Babilońskiém. Lecz po zaprowadzeniu Babilońskiém Jechoniasz zrodził Salatyela, a Salatyel zrodził Zorobabela, a Zorobabel zrodził Abiuda, Abiud zaś zrodził Eliakima, a Eliakim zrodził Azora, Azor zaś zrodził Sadoka, a Sadok zrodził Achima, Achim zaś zrodził Eliuda, a Eliud zrodził Eleazara, a Eleazar zrodził Matana, Matenzaś zrodził Jakóba, a Jakób zrodził Józefa męża Maryi, z któréj się narodził Jezus, którego zowią Chrystusem.

Początek św. Ewangielii według św. Marka.

† Początek Ewangielii Jezusa Chrystusa Syna Bożego, jako napisano jest u Izajasza Proroka. Oto ja posyłam Anioła mego przez oblicznością twoją, który zgotuje drogę twą przed tobą. Głos wołający na puszczy: Gotujcie drogę Pańską, czyńcie proste ścieszki jego. Był Jan na puszczy chrząc i przepowiadając chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów. I wychodziła do niego wszystka kraina Judzka i Jerozolimitani wszyscy, a byli od niego ochrzeni w rzece Jordanie, spowiadając się grzechów swoich. A Jan odziany był siércią wielbłądową pasem skórzanym około biódr swoich, a jadł szarańcze i miód leśny.—I przepowiadał mówiąc: Idzie za mną ten który mocniejszy jest niżeli ja do którego nóg przypadłszy, nie jestem godzien rozwiązać rzemyka obuwia Jego. Jam ci was chrzcił wodą, ale on was będzie chrzcił Duchem świętym.

Początek św. Ewangielii według św. Łukasza.

† Był za dni Heroda króla Judzkiego kapłan niektóry, imieniem Zacharyasz, z porządku Abiasza, a żona jego była z córek Aaronowych, imię jéj Elżbieta —A byli obojga sprawiedliwemi przed Bogiem, chodząc we wszystkich przykazania i usprawiedliwieniach Pańskich bez nagany, a nie mieli syna, przeto iż Elżbieta była w swych latach. Stało się tedy, gdy sprawował urząd kapłański porządku przemiany swéj przed Bogiem według zwyczaju urzędu kapłańskiego, przypadł nań los że

miał kadzić, wszedłszy do kościoła Pańskiego, a wszystko zebranie ludu było wewnątrz, modląc się czasu kadzenia. I ukazał mu się Anioł Pański, stojąc na prawicy ołtarza kadzenia i zatrwożył się Zacharyasz ujrzawszy, i przypadła nań bojaźń. I rzekł do niego Anioł: Nie bój się Zacharyaszu, boć jest wysłuchana prośba twoja, a żona twoja Elżbieta urodzi ci syna i nazwiesz imię jego Jan i ty będziesz miał wesele i radość i wiele innych będą się radowali z narodzenia jego. Albowiem będzie wielkim przed Panem; wina i napoju pijanego pić nie będzie i będzie napełniony Duchem św. jeszcze z żywota matki swéj; a nawróci wiele synów izraelskich ku Panu Bogu ich. A on wprzód pójdzie przed nim w duchu i mocy Eliaszowej, aby obrócił serca ojców ku synom, a nie odwiarki ku roztropności sprawiedliwych, iżby zgotował Panu lud doskonały.

Początek św. Ewangelii według św. Jana.

† Na początku było Słowo a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo. To było na początku u Boga. A przez to się wszystko stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało. W nim był żywot, a żywot był światłością ludzi a światłość w ciemnościach świeci, a ciemności jéj nie ogarnęły. Był człowiek posłany od Boga któremu było imię Jan, ten przyszedł na świadectwo, aby dał świadectwo o światłości, aby wszyscy przezeń wierzyli. Nie był ci on światłością ale żeby dał świadectwo o światłości. Była prawdziwa światłość, która oświeca każdego człowieka na ten świat przychodzącego. Na świecie był i świat brzezeń uczyniony jest a świat Go nie poznał. Do swéj własności przyszedł,

a swoi Go nie przyjęli; a ilekolwiek ich przyjęli Go, dał im moc, aby się stali synami Bożemi, tym którzy wierzą w imię Jego, którzy nie ze krwi, ani z woli ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili. A Słowo stało się ciałem i mieszkało między nami i widzieliśmy chwałę Jego, chwałę jego jednorodzonego od Ojca pełnego łaski i prawdy.

PIĘĆ PROŚB SERDECZNYCH

o szczęśliwe skonanie do pięciu ran Pana Jezusa.

PROŚBA I.

do rany lewéj nogi Odkupiciela.

Panie i Zbawicielu mój ukrzyżowany Jezu Chryste! oddaję pokłon świętéj ranie lewéj nogi Twojéj dziękując pokornie za ten ból podjęty, z tak wielką miłością ku ludziom; boleję wespół z Tobą pomnąc na boleści Twoje i najświętszéj Matki Twojéj przez które pokornie proszę o odpuszczenie wszystkich grzechów moich, za które serdecznie żałuję, żeś był obrażony odemnie, brzydzę się niemi i ich się wyrzekam. A przytém daj dobry Jezu! wszystkim grzesznikom uznanie szkaradnych grzechów swoich i prawdziwe do pokuty nawrócenie; mnie zaś szczęśliwy życia mojego w łasce Twojéj koniec. Amen.

PROŚBA II.

do rany prawéj nogi Odkupiciela.

Panie i Zbawicielu mój, ukrzyżowany Jezu

Chryste! oddaję pobożny pokłon świętéj ranie prawéj nogi Twojéj, dziękuję Ci za tę boleść tak wielką, którąś dla mnie z miłości podjął, ubolewam wespół nad tém okrucieństwem i nad udręczeniem Matki najświętszéj Twojéj, a przez nię upraszam o męstwo i statek w pokusach moich, a najbardziéj w wypełnieniu świętéj Boskiéj woli. Racz téż Jezu! pocieszyć wszystkich ubogich, strapionych prześladowaniem albo pokusami uciśnionych; racz sprawiedliwy Sędzio! dopomóc pilnującym sprawiedliwości, a przybądź na pomoc tym, którzy pracują jakimkolwiek sposobem około zbawienia dusz ludzkich; mnie zaś nie odstępuj przy skonaniu mojém. Amen.

PROŚBA III.

do rany lewéj ręki Odkupiciela.

Panie i Zbawicielu mój, ukrzyżowany Jezu Chryste, oddaję pokorny pokłon świętéj ranie lewéj ręki Twojéj, dziękując za tę boleść z wielkiéj miłości dla mnie podjętą. Ubolewam nad tą męką Twoją: nad boleścią najświętszéj Matki Twojéj, a przez nię upraszam o wybawienie od mąk piekielnych, o cierpliwość, o zjednoczenie z wolą Bożą we wszystkich przeciwnościach tego życia, oddając na ofiarę wszystko moje cierpienie wewnętrzne, a powierzchowne na dosyćuczynienie za grzechy moje, które zarobiły na wielkie karanie, wstawiam się oraz za moimi prześladownikami i mnie nieżyczliwymi, za choremi o cierpliwość i zdrowie, za umierającymi, o łaskę Twoją, aby żaden nie zginął, a ja także w łasce Twojéj skonał. Amen.

PROŚBA IV.

do rany prawéj ręki Odkupiciela.

Panie! Zbawicielu mój ukrzyżowany Jezu Chryste! oddaję uiżony pokłon świętéj ranie prawéj ręki Twojéj, pokornie dziękuję za tę boleść miłościwie podjętą.—Ubolewam wespół nad tą srogością męki i żalu najświętszéj Matki bolesnéj, przez którą upraszam o stateczne przedsięwzięcie w dobrych uczynkach. Racz też dać spoczynek duszom w czyscu będącym: dusze zaś świętobliwe żyjące jeszcze, a Tobie miłe, racz udoskonalić, ubłogosławić i wszystkich, którzy rany Twoje najświętsze z nabożeństwem czczą, mnie zaś daj ostatni zbawienny życie mego koniec. Amen.

PROŚBA V.

do rany boku Odkupiciela.

Panie! Zbawicielu mój, ukrzyżowany Jezu Chryste! oddaję powinny pokłon świętéj ranie boku Twego przebitego, dziękując pokornie za objawienie miłości Twojéj ku nam w otworzeniu serca Twego. Ubolewam wespół nad tém głębokiem tyrańskwem, nad boleściami najświętszéj Matki Twojéj i przez ich drogi szacunek, racz mi dać szczere i doskonałe uczucie miłości ku Tobie Bogu mojemu, abym Cię miłując nad wszystko dla Ciebie samego; dusza moja była przyjemna sercu Twemu. Racz mój Jezu przez tę okrutną mękę Twoją być obroną świętemu kościołowi katolickiemu jako oblubienicy Twojéj, najwyższemu pasterzowi namiestnikowi Twemu wszystkim panom chrześciańkiem, aby w Tobie zjednoczeni, w zgodzie zostawali według woli Twojéj zawstydź wszystkie herezye i uporne błędy, aby Cię poznali, z nami czcili, miłowali, który jesteś istotną prawdą

wieczną i żywotem naszym. Na ostatek proszę, najdroższy Odkupicielu! kiedy się z tym światem żegnać i z ciałem roztawać będę nie zawieraj przed duszą moją tego najswiętszego boku Twego, żeby tam po zejściu mojém mogła na wieki spoczywać i Ciebie Boga Ojca i Ducha świętego różnego, bez przestanku wychwalać. Amen.

Modlitwa do Pana Jezusa.

Panie Jezu Chryste! przez ową gorzkość Twoją którąś dla mnie nędznego cierpiał na krzyżu; osobliwie w onę godzinę, w którą dusza Twoja najdroższa wychodziła z błogosławionego ciała Twego proszę pokornie, zmiłuj się nad duszą moją na wyjściu jéj z ciała, a zaprowadź ją do żywota wiecznego jakoś zaprowadził łotra przy Tobie na krzyżu konającego. Amen.

TRZY CNOTY BOSKIE.

Akt wiary.

O Boże mój, wierzę mocno, co święty apostolski rzymsko-katolicki kościół do wierzenia mi podaje ponieważ Ty sam, prawdo omylić się nie mogąc, to jemu objawiłeś.

Akt nadziei.

O Boże mój, chowam nadzieję z mocną ufnością, że przez zasługi Jezusa Chrystusa dasz mi łaskę Twą w tem życiu i jeżeli Twe przykazania wypełnię, chwałę w życiu przyszłym, ponieważ sam mi to obiecałeś a obietnice swoje wiernie i doskonale uiszczasz.

Akt miłości.

O Boże mój, kocham cię z całego serca mego i nad wszystko ponieważ jesteś nieskończenie dobry i nieskończenie kochania godny, a dla miłości Twojéj kocham bliźniego mego, jako siebie samego.

Do pobożnego powyższych aktów odmawiania, Ojciec święty Benedykt XVI. mocą służącą stolicy apostolskiej przywiązał dla wiernych odpusty.

JEZU CHRYSTE,

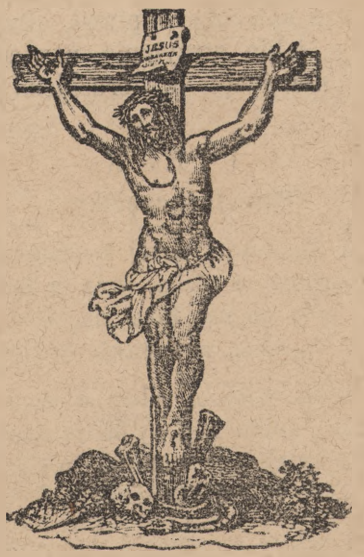

zmiłuj się nad nami!

DROGA KRZYŻA JEZUSOWEGO

czyli

STACYE JEROZOLIMSKIE,

które kto nabożnie odprawi, otrzyma te same odpusty, jakie otrzymują nawiedzający miejsca święte w Jeruzalem.

PIEŚŃ

Przed zaczęciem.

O Aniołowie, pokój kochający
Zstępujcie z nieba, wraz z ludźmi płaczący
Bo tego po nas Bóg, zmęczony srodze,
Chce w krwawéj drodze.

Boska dobroci, uderz w serce moje
Łaską skuteczną, by obfite zdroje,
Łez wytrysnęły nad Panem cierpiącym,
Krzyż dźwigającym.

Niech te strumienie, które grzech głęboko
Zamulił w sercu, spławią nasze oko;
Bo Jezus Chrystus zmęczony jest srodze,
W krzyżowéj drodze.

Kruszcie się skały, pękajcie krzemienie,
Użal się wszelkie nad Stwórcą stworzenie,
Za nas cierpiącym i zmarłym w srogości
Dla nas z miłości.

Akt skruchy.

Módlmy się.

Panie Jezu Chryste, Synu Boga żywego, któryś z nieskończonéj miłości zbawienia ludzkiego sam drogę krzyżową krwawemi stopami wyznaczył, abyś nas na drogę zbawienia zaprowadził. Oto i my grzeszni za przykładem Twoim udajemy się w tę drogę krzyżową z miłości i wdzięczności naszéj ku Tobie, pragnąc opłakiwać grzechy nasze i z serdecznym żalem rozważać gorzką mękę i śmierć Twoją, którąś w téj drodze poniósł; z tą miłością, którąś Ojcu przedwiecznemu tę mękę i śmierć Twoją za nas ofiarował.

Pragniemy też obchodzić tę drogę Twoję krzyżową sercem i afektem, z żalem i litością najświętszéj Maryi Panny i wiernych sług Twoich, którzy te drogi święte nawiedzali i nabożnie obchodzili i z tą intencyą, jaką Tobie od nich ofiarowane były.

Raczże, dobrotliwy Jezu! przyjąć łaskawie tę intencyą naszę i błogosławić nam, abyśmy drogę Twoję krzyżową z pożytkiem zbawiennym z dostąpieniem Odpustów i wybawieniem dusz czyścowych, ratunku potrzebujących, nabożnie odprawiać mogli. Daj zmarłym przez zasługi męki i śmierci Twojéj wieczny odpoczynek i uwolnienie z mąk czyścowych, a nam żyjącym wytrwanie w łasce i miłości Twojéj aż do śmierci. Który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem w jedności Ducha świętego, Bóg na wieki wieków. Amen.

STACYA I.

Jezus na śmierć krzyżową osądzony.

STACYA I.

Jezus na śmierć krzyżową osądzony.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste! i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i mękę Twoję odkupił świat.

Po ciężkich krzywdach i obelgach Pana,
Zawziętość żydów stawia przed tyrana,
By dekretował żyjącego wiecznie
Boga koniecznie.
Obwinia Piłat niewinność istotną
Na śmierć skazuje u wszystkich sromotną,
Aby był Jezus do krzyża z łotrami
Przybity gwoździami.

UWAGA.

Przy téj stacyi uważaj, duszo moja! że Pan Jezus po okrutném biczowaniu, cierniem koronowaniu, Osoby Jego zelżeniu skazany został na śmierć okrutną łotrowską, Bóg od stworzenia swego, istotna Sprawiedliwość od niesprawiedliwego sędziego, Piłata; Ojciec i Dobrodziéj od świętokradzcy. Przypatrz się, chętnie na ten wyrok, lubo niesprawiedliwy, zezwala Zbawiciel, a lękaj się sprawiedliwych sądów za grzechy twoje, za które serdecznie żałując, cokolwiek rozmyślaj.

MODLITWA.

Najłaskawszy Panie Jezu Chryste, któryś z miłości zbawienia ludzkiego niewinnie podjął okrutną mękę, gdy Cię po krwawym pocie jak łotra pojmano, związano, zbito, do sędziów bezbożnych wodzono, biczowano, cierniem koronowano i na śmierć okrutną skazano, serdecznie ubolewam na męką Twoją i proszę Cię przez niewymowną boleść Twoję, abyś mnie raczył uwolnić od wiecznego potępienia, na które zasłużyłem różnemi grzechami mojemi. Niech Twoja niezmierna dobroć sprawi to, abyś przy śmierci mojéj wymówił do mnie te słowa: Pójdź duszo błogosławiona, do królestwa niebieskiego, albowiem krew moja obmyła cię z grzechów twoich.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya i Chwała Ojcu.

Któryś dla nas był ukrzyżowany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!

STACYA II.

Jezus bierze krzyżna ramiona swoje.

STACYA II.

Jezus bierze krzyż na ramiona swoje.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu itd.

Bierze Zbawiciel krzyżową machinę
Na swe ramiona, która grzechów winę
Naszych znaczyła, chcąc przez tę ofiarę
Znieść z ludzi karę.

Spieszy z ciężarem sercem nie strwożony,
Dźwiga siłami już na śmierć zwątlony,
By jak najprędzéj stanął na Golgocie
Umarł wsromocie.

UWAGA.

Tu uważaj, jako zaraz po wyroku przeczytanym, Pan Jezus pełen miłości sercem krzyż przyjmuje na zbolałe i zranione ramiona, który wszystkie rany przedtém zadane w Nim uciska ciśnie grzbiet skaleczony, przyciska koronę cierniową do głowy. A to uważając postanów ochotném sercem znosić krzyże i utrapienia, które dobroć Boska na cię dopuszcza.

MODLITWA.

Najmilszy Panie Jezu Chryste, któryś wiernym sługom i naśladowcom Twoim rozkazał krzyż swój w różnych utrapieniach ponosić i sameś téż dla zbawienia mojego bardzo ciężki krzyż, zgotowany od żydów na śmierć Twoję, dźwigał na zbolałych ramionach Twoich, wspomóż mnie łaską Twoją, abym wszystkie przeciwności ochotnie dla miłości Twojéj znosił, a przez najdroższą mękę Twoję zbawienie wieczne otrzymał.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya. Chwała Ojcu itd.
Któryś dla nas był ukrzyżowany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!

STACYA III.

Jezus pierwszy raz pod krzyżem upada.

STACYA III.

Jezus pierwszy raz pod krzyżem upada.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu itd.

Stój duszo moja, patrz coś uczyniła,
Jakżeś krzyż srogi na Pana włożyła,
Pod którym wmdłości za ciebie upada,
Sobą nie włada.

Żeby wstał prędko kaci przymuszają,
Nogami kopią gwałtem popychają;
Żaden w upadku Zbawcy nie ratuje,
Ani folguje.

UWAGA.

Przy téj stacyi staw sobie przed oczy, jak ciężko pod krzyżem upada Zbawiciel; jak Go okrutni kaci, jedni łańcuchem za Najświętszą szyję Jego na tę i ową szarpią stronę, drudzy świętokradzkiemi kopią nogami i do spieszniejszego przymuszają postępowania. O straszne widowisko, Bóg wcielony pod niezbożnemi leży nogami. Postanów, strzedz się grzechowych upadków, dla których tak ciężko upada Jezus.

MODLITWA.

Najcierpliwszy Zbawicielu nasz, Chryste Jezu! pod wielkim ciężarem krzyża upadający, ratuj mnie we wszystkich przeciwnościach, abym w grzechy nie wpadł, ale Ciebie, naśladując w cierpliwości zbawienie wieczne otrzymał. Amen.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya. Chwała Ojcu itd.

Któryś dla nas był ukrzyżowany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!

STACYA IV.

Jezus spotyka się z bolesną Matką swoją.

STACYA IV.

Jezus spotyka się z bolesną Matką swoją.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu itd.

Powstawszy z ziemi, gdy na Kalwaryą
Zwróci się Jezus, postrzeże Maryą,
Matkę kochaną; ta ku niemu drżąca,
Idzie płacząca.

Wejrzą na siebie, nie mówią ni słowa,
Dla żalów ciężkich ustała i mowa;
Same w nich słychać głębokie wzdychania,
Jęki i łkania.

UWAGA.

Tu uważaj, jakim żalem ściśniona była bolesna Matka Jezusowa, na pierwsze spotkanie się i wejrzenie na Syna swego najukochańszego, krzyż na własną śmierć swoją niosącego, skrwawionego, zranionego, i już wpół umarłego. Większego dodali żalu bolesnéj Matce nielitościwi żydzi, kiedy ją od własnego Syna swego z zelżywością odpychali. Dopomagaj żalu tego Maryi, a niespuszczaj nigdy zapłakanego oka z Jezusa.

MODLITWA.

Najlitościwszy Panie Jezu Chryste! któryś spotkawszy Najświętszą Pannę, Matkę Twoję, niezmiernym żalem przeniknioną i nad męką Twoją niezmiernie ubolewającą, sam też nad jéj żałością bardzo ubolewał, spraw to abym ja też nad boleścią najświętszéj Panny, Matki Twojéj, serdecznie ubolewał i mękę Twoję często i nabożnie rozmyślał. Amen.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya. Chwała Ojcu itd.

Któryś dla nas był ukrzyżowany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!

STACYA V.

Szymon Cyrynejczyk Jezusowi krzyż nieść pomaga.

STACYA V.

Szymon Cyrenejczyk Jezusowi krzyż nieść pomaga.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu itd.

Boleść z żałością, że się wraz złączyły,
Jezusa w siłach ciężko osłabiły,
Tak, że już krzyża daléj nieść nie może,
Któż Mu pomoże?

Pomóż, człowiecze! dźwigać krzyża Panu,
Wszak to dla twojéj szczęśliwości stanu;
Przyłącz się sercem do Cyrenejczyka,
Za pomocnika.

UWAGA.

Tu uważaj nie tak politowanie, jako zawziętość żydowską na Jezusa, którzy obawiając się aby im w drodze na siłach osłabiony i zemdlony nie umarł, a tym sposobem haniebnéj śmierci krzyżowéj, na którą najdobrotliwszego Pana prowadzili, nie wykonali, przymusili Cyrenejusza do pomocy i ulżenia krzyża w niesieniu. I więcże na tą zawziętość nad najniewinniejszym Jezusem boleć nie będziesz?

MODLITWA.

Najłaskawszy Panie Jezu Chryste! nieznośnym ciężarem krzyża osłabiony i omdlały, któryś Szymona Cyrenejczyka, przymuszonego do dźwigania krzyża Twego, przyjąć raczył, racz też moje nieudolne nabożeństwo przyjąć na chwałę Twoję, a mnie przypuścić i przysposobić na doskonałą służbę Twoję. Amen.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya. Chwała Ojcu itd.

Któryś dla nas był ukrzyżowany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!

STACYA VI.

Jezusowi twarz ociera Weronika święta.

STACYA VI.

Jezusowi twarz ociera Weronika święta.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu itd.

Zacna matrona zwana Weronika,
Płacząc rzewliwie z Panem się spotyka,
Ociera świętą twarz krwią ubroczoną,
Swoją zasłoną.
Skoro otarła usta Jezusowe,
Obaczy cuda niesłychane nowe,
Gdy twarz podobną bierze w prześcieradło,
Jako zwierciadło.

UWAGA.

Przy téj stacyi zdobądź się na serdeczne wzruszenie z Weroniką św., która litością zdjęta nad twarzą Jezusa, od żydowstwa zplawą, zbitą, krwią najświętszą zbroczoną, zastąpiwszy drogę pod ciężarem krzyżowym Jezusowi czystą chustą twarz Jego otarła, za którą uczynność Weroniki pobożnéj, twarz swoją najświętszą, dobrotliwy Jezus w jakiéj postaci na ten czas była, wyraził. Przypatruj się jéj pilno, aby ci się w pamięci i w sercu wyrażała.

MODLITWA.

Najmilszy Panie Jezu Chryste! którego najświętszą twarz skrwawioną, plwocinami żydowskiemi oszpeconą, nabożna Weronika otarła i naturalne wyrażenie twarzy Twojéj otrzymała. Racz objaśnić twarz Twoję w duszy mojéj, abym ustawicznie w sercu miał wyrażoną pamięć i bojaźń obecności Twojéj w wszystkich myślach, słowach i uczynkach moich. Amen.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya. Chwała Ojcu itd.

Któryś dla nas był ukrzyżowany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!

STACYA VII.

Jezus drugi raz pod krzyżem upada.

STACYA VII.

Jezus drugi raz upada pod krzyżem.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu itd.

Idzie Zbawiciel drzewem obciążony,
Sił mu nie staje mdleje udręczony,
W bramie sądowéj gdy sobą nie włada,
Drugi raz pada.

Leje się źródłem krew z najświętszéj głowy,
Gdy ją przyciska krzak straszny cierniowy,
Ztąd nowa boleść Jezusowi memu,
Wpół umierającemu.

UWAGA.

Tu uważaj żywo, że Pan Jezus drugi raz upada pod krzyżem nie bez nowych boleści, albowiem w tym upadku albo głową o krzyż, albo krzyż o głowę uderzył, i zatém nowy ból od korony cierniowéj powstał, które ostre kolce za każdém uderzeniem głębiéj się w ciało wdzierały. Ach! patrz duszo, jak twoja wyniosłość rzuciła o ziemię Jezusa.

Módlmy się.

Najlitościwszy Panie Jezu Chryste, Zbawicielu mój, któryś tę zelżywość ponosił, że Cię sromotnie po ulicach z ciężkim krzyżem włóczono, żeś i drugi raz na ziemię upadł obciążony krzyżem, spraw to miłościwie, abym Cię powtarzaniem grzechów nie obrażał, ale Cię w pokorze i uniżeniu we wszystkiem cierpliwie naśladował. Amen.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya. Chwała Ojcu itd.

Którys dla nas był ukrzyżowany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

STACYA VIII.

Jezus naucza płaczące nad sobą niewiasty.

STACYA VIII.

Jezus naucza płaczące nad sobą niewiasty.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu itd.

Zacne matrony na ten widok nowy,
Zapatrując się, a nie mogąc słowy,
Z żalu wyrazić, łzy obfite leją,
Wszystkie truchleją.
Cieszy je Jezus, nad własną osobą
Nie kazał płakać, chybaby nad sobą,
I nad synami, za których swawole,
Cierpi te bóle.

UWAGA.

Tu uważaj, co do płaczących nad sobą niewiast mówi Jezus: nie płaczcie nademną, ale nad wami i synami waszemi, ciężéj i sam na sercu bolał nad stratą wieczną dusz ludzkich, niż nad swoją męką, bardziej ubóstwioną duszę Jego przenikały ludzkie grzechy niż katownie żydowskie, bo te z miłości ponosił, tamte z gwałtem serca cierpiał. Płacz duszo za grzechy swoje a pocieszysz serce zbolałe Jezusa.

Módlmy się.

Panie Jezu Chryste, najłaskawszy Pocieszycielu wszystkich smutnych i strapionych, któryś płaczące nad męką Twoją niewiasty słodką nauką Twoją pocieszyć i oświecić raczył; spraw to: abym ja żałując męki Twojéj niewinnéj, któréj przyczyną były moje grzechy, doskonale za nie pokutował, życia mego poprawił i zupełne odpuszczenie za łaską Bożą otrzymał. Amen.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya. Chwała Ojcu itd.
Któryś dla nas był ukrzyżowany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

STACYA IX.

Jezus trzeci raz upada pod krzyżem.

STACYA IX.

Jezus trzeci raz upada pod krzyżem.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu itd.

Dźwiga zemdlony Jezus drzewo srogie,
Znosi boleści na swém ciele mnogie,
Stawa pod górą kalwaryjską miły,
Bez żadnéj siły.

Pada po trzecie by wyniósł grzesznika,
Z ran od upadku ból Pana przenika,
Nie rzuca jednak drzewa krzyżowego,
Do zgonu swego.

UWAGA.

Tu uważaj, że już po trzeci raz zemdlony Pan Jezus upada pod krzyżem, a dotychczas od żydowstwa przytomnego żadnéj litości nie uznał; owszem z większém okrucieństwém biją kijmi, kopią nogami, lżą słowami Pana i Boga swojego. Przynajmniej ty grzeszniku miej politowanie nad Zbawicielem twoim; już Go więcéj nie obciążaj grzechami twemi.

Módlmy się.

Najcierpliwszy Panie Jezu Chryste, wspomożycielu naszéj słabości, któryś nieznośnie pod ciężkim krzyżem omdlały trzeci raz upadł, ratuj mnie, abym w drodze statecznéj pokuty w umartwieniu popędliwości moich nie ustał w grzechy nie wpadł, ale postępował w naśladowaniu cnót świętych Twoich. Amen.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya. Chwała Ojcu itd.

Któryś dla nas był ukrzyżowany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

STACYA X.

Jezus z szat obnażony, octem z mirrą i żółcią napojony.

STACYA X.

Pan Jezus z szat obnażony, octem z mirrą i żółcią napojony.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu itd.

Już stanął Jezus na górze Golgocie,
Gdzie Go złość katów ku większéj sromocie,
Z szat obnażyła, zkąd się Jezus wstydzi,
Lud z Niego szydzi.
Podaje ocet żółcią zaprawiony,
Ustom Jezusa by wypił spragniony,
Częstuje rzesza, nagli do spełnienia,
Dawcę zbawienia.

UWAGA.

Przy téj stacyi przypatrz się nowym boleściom Jezusa, otóż zdzierają z głowy Jego głęboko wbitą koronę cierniową, zdzierają przywrzaną do ciała sukienkę, odnawiając razem tysiączne rany, mdlejącemu od dawnych bólów, tak bolesny dają posiłek żółcią obrzydłą, gorzką mirrą i tęgim octem zaprawioną, wyschłe już usta zakrapiając, same wnętrzności dręczą.

Módlmy się.

Panie Jezu Chryste, Stwórco i ozdobo wszelkiego stworzenia, któryś dla nas był z szat obnażony: oto ja mizerny, obdarty z szaty godowéj łaski Bożéj, którą pierworodnym grzechem i uczynkowemi występkami utraciłem, proszę Cię przez bolesne i sromotne obnażenia Twoje, racz mnie najdroższą purpurową suknią krwi Twojéj przyozdobić, abym na wieczne wesele niebieskie był przypuszczony. Amen.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya. Chwała Ojcu itd.

Któryś dla nas był ukrzyżowany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

STACYA XI.

Jezus okrutnie do krzyża przybity.

STACYA XI.

Jezus okrutnie do krzyża przybity.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste itd.

Obnażonego o krzyż uderzają,
Złośliwi kaci, litości nie mają,
Ciągną za nogi, ręce bez ochrony,
Jak w lutni strony.
Dziurawią dłonie i nogi gwoździami,
Biąc o nie silnie ciężkiemi młotami;
Krew się obficie leje z każdéj rany,
Jakby z fontanny.

UWAGA.

Tu uważaj, jako niemiłosierni kaci rzucają na drzewo krzyżowe Jezusa; przyciągają ręce i nogi powrozami do miejsc naznaczonych, wyciągniony Pan Jezus na katowni jak stróna jaka, rwały się żyły i stawy, w całém ciele Jego, wzdęły się zbolałe piersi. Przydają jeszcze bólu do bólów, tępemi gwoździami gwałtem przybijając ręce i nogi Jezusowe. O serce moje, miej politowanie nad Stwórcą swoim.

Módlmy się.

Najmiłosierniejszy Panie Jezu Chryste, któryś dla miłości zbawienia naszego na krzyżu rozciągniony, okrutnie gwoździami przybity i na wzgardę między łotry postawiony, w niewymownych boleściach był wyśmiany, użycz mi téj łaski skutecznéj, którąś dał pokutującemu łotrowi i innym prawowiernym żałującym nabożnie męki Twojéj; zaleć mnie w opiekę najświętszéj Pannie Matce Twojéj; spraw to: abym wszystkie namiętności zwyciężył, a tobie doskonale służył aż do śmierci. Amen.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya. Chwała Ojcu itd.

Któryś dla nas był ukrzyżowany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

STACYA XII.

Jezus na krzyżu umiera.

STACYA XII.

Pan Jezus na krzyżu umiera.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu itd.

Podnosi z krzyżem Jezusowe ciało.
Które się zewsząd krwią najświętszą zlało,
Stawia je w pośród dwóch łotrów, w dół skały,
Lud zbyt zuchwały.

Patrzy na wszystko Matka Boska z Janem,
Ta nad swem synem, ten płacze nad Panem,
Że tak okrutnie na krzyżu rozpięty,
Kochanek święty.

UWAGA.

Tu podnieś oczy i serce a obacz wiszącego na krzyżu między łotrami Zbawiciela. Oto już kończy życie Stwórca i dawca życia, umiera między łotrami zawieszony, włócznią serce przebite, w onem usycha pragnieniu. Bogu Ojcu Ducha oddaje w ręce, z zwisłą do piersi głową umiera, krwi najdroższéj strumienie wylewa na ziemię. Uważaj tó duszo pobożna i we łzy się rozpływaj.

Módlmy się.

Najdobrotliwszy Panie Jezu Chryste, któryś dla zbawienia naszego w niezmiernych boleściach na krzyżu zamordowany umarł i dosyć uczynił sprawiedliwości Bożéj za grzechy ludzkie, daj to aby okrutna męka i śmierć była mi pomocą do szczęśliwéj śmierci i do zbawienia wiecznego. Amen.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya. Chwała Ojcu itd.

Któryś dla nas był ukrzyżowany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

STACYA XIII.

Jezus z krzyża zdjęty, złożony na łonie Najśw. Matki swojéj.

STACYA XIII.

Jezus z krzyża zdjęty, złożony na łonie Najśw. Matki swojéj.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu itd.

Oto już skończył Jezus życie swoje,
Na drzewie twardem, za sprosności twoje,
Czyń litość nad Nim, proś o zmiłowanie,
Odpuść mi Panie.
Matka bolesna piastuje na łonie,
Syna zmarłego z żalu we łzach tonie,
Płacze, narzeka, ręce załamuje,
Rany całuje.

UWAGA.

Tu uważaj, jako zdjąwszy ciało Jezusowe, złożyli na łonie Matki Jego ukochanéj, za jéj wspólne boleści oddają jéj całego. Ach! co za upały serdeczne zajęły się w duszy tak ukochanéj Matki, jak rzęsistemi łzami oblewała ciało Syna swego, jako obumierała na sercu, widząc tak wiele ran w tém ciele, które na świat wydała bez zmazy i w dzieciństwie tak mile chowała.

Módlmy się.

Najmilszy Panie Jezu Chryste, któryś po śmierci swojéj z krzyża zdjęty, na łonie najświętszéj Panny Matki Twojéj złożony, która z wielkiem żalem rany Twoje najświętsze całowała i łzami swojemi skrapiała i ja też ubolewam nad męką i śmiercią Twoją, z miłości Twojéj podjętą, rozważam wielkie boleści najświętszéj Panny, a proszę Cię racz też mile spoczywać w sercu mojém gdy Cię przyjmuję w najświętszém Sakramencie, abym Cię doskonale kochał, teraz i na wieki wieków. Amen.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya. Chwała Ojcu itd.

Któryś dla nas był ukrzyżowany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

STACYA XIV.

Jezus do grobu włożony.

STACYA XIV.

Jezus do grobu włożony.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu itd.

Obmywszy ciało Jezusowe łzami,
Matka stroskana, z świętemi uczniami,
Niesie do grobu i w niem ze czcią składa,
Lecz sobą nie włada.

Płacz i lamentuj moja nieprawości,
Opłakuj zbrodnie, opłakuj swe złości,
Bo ty téj śmierci stałeś się przyczyną,
Pana ruiną.

UWAGA.

Przy téj stacyi ostatniej rozmyślaj, że Zbawiciel bez wszelkiéj pomocy w grobie złożony, w jednym prostym wydrążonym kamieniu, nieograniczony ściska Majestat i tu jeszcze od zajadłych żydów nie wolny; szarpią Imię Jego, gdy już ciała nie mogą, nazywają Go zwodzicielem ludu, pieczętują grób i strażą osadzają. Teraz póki żyjesz grzeszniku, uczyń sobie pogrzeb w ranach ukrzyżowanego Jezusa.

Módlmy się.

O najłaskawszy Panie Jezu Chryste, któryś nam śmiercią swoją niewinną zasłużył zbawienie i zmartwychwstanie na żywot wieczny, proszę Cię, przez ten chwalebny pogrzeb najświętszego ciała Twego racz mi dać żałosne rozmyślanie męki i śmierci Twojéj, abym umorzył wszystkie nieprawości moje i godną pokutę czyniąc, a do szczęśliwéj śmierci wcześnie się gotując, w ranach Twoich świętych mógł zakończyć z osobliwą łaską Twoją życie moje, pod opieką najświętszéj Panny Maryi Matki Twojéj a potém żyć z Tobą w niebie, gdzie Ty

żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem w jedności Ducha św. na wieki wieków. Amen.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya. Chwała Ojcu itd.

Któryś dla nas był ukrzyżowany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Po tém wszystkiém nabożeństwie przed najświętszym Sakramentem chociaż zamkniętym, poklęknąwszy zmówić potrzeba:

„Pięć Ojcze nasz, pięć Zdrowaś Marya i tyle Chwała Ojcu itd“ Szósty pacierz i Zdrowaś Marya, Chwała Ojcu itd., za Ojca świętego papieża.

Na ostatku znów jedno Wierzę w Boga itd. dla dostąpienia odpustów temu nabożeństwu nadanych.

ZAKOŃCZENIE.

Przyjmij najłaskawszy mój Panie Jezu Chryste, te moje wymierzone kroki w drodze najboleśniejszéj krzyża Twego w onéj największéj miłości, którąś dla mnie z niepojętemi boleściami tę drogę odprawił, bądź miłościw mnie największemu grzesznikowi i niewdzięcznikowi łask Twoich, bądź miłościw duszy mojéj, prowadź ją prostemi cnót i wszelkiéj pobożności drogami i szczęśliwie zaprowadź do żywota tego, w którem jesteś z Bogiem Ojcem i z Duchem świętym na wieki wieków. Amen.

PRZEDMOWA
do pobżnego czytelnika.

Oto niebieska otwiera się fontanna! pójdź co żywo, a z radością zbawienne wody z krwawych Jezusa czerpaj źródeł. Tak nas zachęcając woła prorok Pański: Haurietis aquas cum gaudio de Fontibus Salvatoris. Wiem, że po różnych miejscach żarliwy Jezusowych kochanków wynalazek, wspaniale tym płynącym strumieniom wystawił fontanny, różne przy świętobliwych bractwach do czerpania znalazłszy sposoby, do których łatwiejszą pokazując drogę i świętem dogadzając wzruszeniem, rzecz słuszna odnowić tę książeczkę i w ścisłem zamknięciu krwawe charaktery z księgi żywota (tak zranionego Jezusa nazywa Augustyn święty,) podać do czytania. Więc czytaj uprzejmie, tolle, lege, nobilem paginam (zachęca pomieniony doktor) trophaea disces, non probra, osobliwą materyą zawiera księga, bo o wielkim zwycięstwie. Na skażone sumienie, skuteczne możesz sobie w niej znaleść lekarstwo. Jako o tém mówi uczony wierszopis:

Lekarstwo w ranach boskich masz człowiecze dane,
Cierpi Chrystus, lecz duszy naszéj leczy rany.

Pharmaca sunt potuis, quam vulnera Christi,
Curat enim plagis, vulnera nostra suis.

Takie są zbawiennych wód krynice, w których chrześciańska obmyta dusza, przy świętéj pokucie często się przed Bogiem stawia. Te są które skrycie wybuchające lubieżności przygaszają ognie i przygaszone w nabożeństwie poniżenia do gorącéj Jezusa zapalają miłości. Te są wody w których zastarzali w nałogach i nałogach orłowie (grzeszników rozumiem) kwapiąc się przy codziennem rozmyślaniu, nowym świętobliwości napierzoni puchém, pod górną wybijają się Jerozolimę. Renovabitus ut aquilae juventus tua. Te są wody, które spragnioną raz zasiliwszy Samarytankę, więcéj do światowych chuci nie czują pragnienia. Pijcież tedy te krwawe męki Jezusowéj potoki spragnione serca, gnieźdcie na tych tajemnicznéj opoki ciała Jezusowego rozpadlinach; ubolewajcie nad zbolałym Jezusém, ponieważ według miary boleści waszéj, ręka boska niebieskie wam odda pociechy.

Secundum multitudinem dolorum meorum in corde meo consolationes tuae laetificaverunt anima meam. Ps. 93.

NABOŻEŃSTWO CODZIENNE
DO PIĘCIU RAN P. JEZUSA UKRZYŻOWANEGO.

NABOŻEŃSTWO PORANNE.

Ocknąwszy się kładąc na się znak krzyża ś. mów:

W imię Ojca, † i Syna, † i Ducha św. † Amen.

JEZUS NAZAREŃSKI KRÓL ŻYDOWSKI.

Ten napis zwycięzki, niech nas broni od wszelkiego złego. Święty Boże, święty mocny, święty nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami.

Wstając mów:

W imię Pana naszego Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego wstaję, który mnie odkupił drogą krwią swoją i ranami przenajświętszemi, On mnie też niechaj błogosławi, kieruje strzeże i broni od wszelkiego złego uchowa i potwierdzi w dobrych uczynkach, dziś i zawsze i po tém nędznym życiu niech mnie zaprowadzi do żywota wiecznego. A.

Pozdrowienie Pana Jezusa ukrzyżowanego.

Chwalimy Cię Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie, boś Ty przez rany Twoje świat odkupił. Zbawicielu świata, zbaw nas, boś Ty przez krzyż Twój wszystkiemu światu zbawienie przyniósł. Dopomóż nam, prosimy Cię Boże nasz ukrzyżowany.

Akt skruchy.

Panie Jezu Chryste Boże mój, dla nieskończonéj

dobroci i miłości Twojéj, nadewszystko żałuję za wszystkie grzechy moje. Chcę się poprawić, Boże bądź miłościw przez rany Twoje mnie grzesznemu. O Jezu mój! Jezu odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom i nie wodź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego. Amen.

Jezu najsłodszy dla nas zraniony, zmił. s n. nami. Zmiłuj się nad nami Tanie, zmiłuj się nad nami.

Ofiarowanie siebie samego i spraw swoich.

Zbawicielu mój drogi Chryste Jezu ofiarujęć na wieki całego siebie, ze wszystkiemi sprawami mojemi, na większą chwałę Twoją, Matki Twojéj najświętszéj, anioła stróża, św. Pawła pierwszego pustelnika i wszystkich świętych, na podziękowanie za wszystkie dobrodziejstwa wszystkiemu światu dane, na zadosyć uczynienie za wszystkie grzechy, na uproszenie wszystkich łask i pozyskanie wszystkich odpustów, które ja za siebie, ile mnie trzeba i za dusze zmarłe najpotrzebniejsze ofiaruję, jakimkolwiek sposobem względem bractw, medalów, krzyżyków i innych przywilejów mnie należą; toć wszystko ofiaruję w załączeniu zasług Twoich, Matki Twojéj i wszystkich Świętych.

Jezus! Marya! największe moje miłości, niech ja cierpię i umrę dla miłości waszéj, niech innym nigdy nie będę, Wam i waszym niech cały zostanę.

Marya Panno, nic milszego nie jest nad serce Jezusa Twego, toć ofiaruję zawsze i na wieki. A.

Prośba o błogosławieństwo.

Od Ciebie ukrzyżowany Jezu, najsłodsza miłości moja, niech otrzymam na ten dzień i na cały żywot mój błogosławieństwo Twoje; niech wezmę

od Ciebie znak krzyża Twego świętego na czole, † na ustach, † na sercu, † abym na wieki zostawał i żył w saméj opiece Twojéj. Pozwól mi dziś i przez wszystek czas żywota mego, iść drogą przykazań Twoich; pod tą chorągwią krzyża św. abym przeciwko nieprzyjacielskim najazdom czarta, świata i ciała potężnie wojując, zwycięztwo, a potém zapłatę żywota wiecznego otrzymał.

Polecenie samego siebie w rany Pana Jezusa, dla dostąpienia szczęśliwéj śmierci.

Wstanę i pójdę do ran Pana mego, który mnie krwią swoją przenajdroższą odkupił.

Jako Jelen pragnie do źródeł wód żywych, tak pragnie dusza moja do źródła krwi Twojéj, do ran Twoich, o Jezu mój ukochany!

Otwórzcie mi bramy sprawiedliwości, wszedłszy w nie, będę wyznawał Panu, te są bramy Pańskie sprawiedliwi przez nie wnijdą.

O Pani moja święta Marya! Matko miłosierdzia, proszę cię przez wnętrzności twoje macierzyńskie, pokaż mi Jezusa, błogosławiony owoc żywota twego i mnie najniegodniejszego człowieka racz wprowadzić w rany Jego przenajświętsze.

Święta Matko dopuść na mnie,
Niech ran Syna twego znamię,
Mam w sercu mém wyryte.

Twego Syna zranionego,
Dla mnie tak umęczonego,
Ze mną mękę podzielaj.

Niech z tobą płaczę prawdziwie,
Patrząc na krzyż żałośliwie,
Dokąd duch z ciałem żyje.

Modlitwy wieczorne.

Wprzód nim się na spoczynek udasz, zmówiwszy Litanią o ranach Pańskich, albo o najświętszéj Pannie, według upodobania twego, uczyń rachunek sumienia, który jest dobrym i skutecznym środkiem do wykorzenienia występków i nabycia cnót świętych, tego rachunku zażywać możesz i przed spowiedzią sakramentalną.

Sposòb rachunku sumienia według pięciu ran Pana Jezusa.

Na ranę prawéj ręki, dziękczynienie za dobrodziejstwa.

Na rękach Twoich napisałeś mnie Zbawicielu mój drogi w rękach Twoich losy moje, proszę Cię o najsłodszy Jezu, niech mi rana ręki Twojéj prawéj będzie skarbnicą wszech darów przyrodzonych i nadprzyrodzonych, któreś mnie niezasłużonemu hojnie nadał, których ja źle używałem i których mnie nie raz niegodnie uczyniłem. Tu oraz wszelkie Twe dobrodziejstwa wszystkiego żywota mego wdzięcznem sercem składam, oddając Ci za nie dzięki nieskończone. A nietylko za te, ale i za wszystkie dobra, które masz i któremiś najświętszą Matkę Twoję Maryą, wszystkich świętych i wszystkie stworzenia obdarzył.

Ojcze nasz: Zdrowaś Marya.

Na ranę lewéj ręki, prośba o oświecenie.

Abym nie był na lewicy pomiędzy kozłami, otwórz rękę Twoją Panie Jezu i napełnij mnie wiecznemi błogosławieństwy. Niech mi rana świętéj ręki Twojéj lewéj będzie słońcem, któreby

światła swego promyczek jaki na duszę moją śpuściło, abym poznał, żeś Ty jest Bóg mój, a jam jest nędzny człowiek, coś Ty mnie niewdzięcznemu uczynił? com ja winien Panu i dobrodziejowi memu, nad to abym przeniknął wszystkie nieprawego serca mego skrytości i dojrzał złości moich, poznane opłakał i krwią rany Twéj zmył doskonale.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya.

Na ranę prawéj nogi, rachunek sumienia.

Rana przenajświętszéj nogi Twojéj prawéj najsłodszy Jezu, niech mi będzie zwierciadłem jasnym, w którymbym mógł grzechów moich brzydkość, liczbę i ciężkość obaczyć i uważyć. Tę bowiem ranę dla grzechów moich podjąłeś. Raczże mi dać łaskę Twoją o dobry Jezu! abym w tym przeźroczystém zwierciadle obaczył, jakie były moje myśli, jakie słowa, jakie sprawy.

Tu się czytelniku nieco zabawisz, rozmyślając pilno myśli uczynki twoje, osobliwie mając oko na te słabości, do których jesteś skłonniejszy i w które częściéj wpadasz. Najprzód tedy będziesz roztrząsał myśli twoje, jeżeli były próżne, nieczyste, obżarte, zawistne, gniewliwe, zazdrosne, posądzające, uporne, zdradliwe, bluźniercze, obłudne i jeżeliś na nie zezwalał i jakeś się niemi długo bawił.

Potém słowa także, jeżeli były próżne, harde, niewstydliwe, uszczypliwe, kłamliwe wadzące, szemrzące, zelżywe, pochlebne, obłudne, chełpliwe, światowe itd.

Nakoniec roztrząsać będziesz twoje sprawy, jeżeli były próżne, martwe, tylko dla łaski ludzkiéj uczynione, nie na chwałę Bożą, jeżeli były przeciwko przykazaniu Boskiemu albo kościelnemu, przeciwko czystości, sprawiedliwości, roztropności, jeżeliś co opuścił z niedbalstwa, albo dla respektów ludzkich: jeżeliś cudzy grzech na się zaciągnął, rozkazując, radząc, zezwalając, broniąc, nie przeszkadzając a mogąc, nie karząc, nie oznajmując tym do

których należało wiedzieć, jeżeli co było zgorszeniem bliźniego i wiele było, którzy się zgorszyli.

Na ranę lewéj nogi, żal za grzechy.

Żałuję serdecznie Panie Jezu Chryste, za to, żem się raczéj na lewą stronę, aniżeli na prawą udał. Żałuję żem nieskończoną dobroć Twoją Ciebie Boga mego, ja liche stworzenie kiedykolwiek obraził, iżem cię nie miłował nadewszystko; daj mi proszę, serce takie, jakie było wszystkich świętych Twoich szczerze pokutujących, abym nie był między pokutującemi na wieki; niech rana przenajświętsza nogi Twojéj lewéj, będzie mi łaźnią prawdziwéj skruchy, któréj mocą i zasługą, opłakiwam i obmywam wszystkie złości moje przezemnie popełnione. Przytem proszę Cię o najsłodszy Jezu! abyś temu obmyciu i żalowi memu kropelkę najdroższéj krwi Twojéj przymięszał i przed oblicze Twoje aniołowi stróżowi mojemu ofiarować dopuścił, a sam najłaskawszą twarzą Twoją wdzięcznie przyjął i z grzechów mię oczyścić miłosiernie raczył.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya itd.

Na ranę serca, przedsięwzięcie poprawy.

Królu serc ludzkich, serce moje Jezu, daj mi serce według serca Twego, niech żyję i umieram w ranie boku Twego, przy sercu Twojém, abyś Ty zawsze żył i panował w sercu mojém. Niech mi będzie rana przenajświętsza boku i serca Twego ucieczką fortecą i obroną przeciw grzechom wszelakim, przeciw zdradom szatańskim, przeciw niebezpieczeństwom ciała i duszy, przeciw potępieniu wiecznemu. Niech będzie przepaścią grzechów moich, w którą z zupełném i serdeczném obrzy-

dzeniem i z żalem wyrzucym i ponurzam wszystkie niedoskonałości moje, mając tę wolę, że nigdy ich wyciągać i do siebie przyzywać nie mam, tylko ty najsłodszy Jezu! racz mi dać z najświętszéj rany serca Twego, kropelkę krwi Twojéj, na zadatek i pamiątkę odpuszczenia grzechów moich na wieki nczynionego. Amen.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya. Wierzę w Boga itd.

Odprawiwszy rachunek sumienia mów ten psalm na cześć pięciu ran Jezusowych.

Kiedym wzywał ran Pańskich wysłuchał mnie Pan, z sprawiedliwości mojéj: w uciśnieniu rozprzestrzeniłeś mi.

Zmiłuj się nademną, a przez zasługi ran Twoich wysłuchaj modlitwę moją.

Synowie ludzcy, pókiż ciężkiego jesteście serca? czemu nie rozważacie ran Pańskich i nie słuchacie obrony ich.

Wiedzcie iż sługi (którzy rany Jego czczą) dziwnémi uczynił; i gdy zawołają do Niego wysłucha ich?

W pokoju pospołu między nieprzyjacioły będę spał w ranach Pańskich i odpoczywał.

Bo Ty, Panie, osobliwie w nadziei ran Twoich postawiłeś mnie.

Wnijdę do przybytku ran Twoich i pokłonię się świętemu serca Twego kościołowi w bojaźni Twojéj.

Powstań Panie z ranami Twojemi i wynieś się na granicach nieprzyjaciół naszych.

W zasługach ran Twoich Panie Boże mój pokładam nadzieję moją: wybaw mnie od wszystkich nieprzyjaciół, prześladowców moich.

W ręce Twoje Panie polecam ducha mego, odkupiłeś mnie, Panie Boże mój.

Chwała Ojcu i Synowi itd.

MODLITWA.

Pokój Pana naszego Jezusa Chrystusa, moc przenajświętszych ran i męki Jego, znamię krzyża świętego, niepokalana także niewinność najświętszéj Panny Maryi, straż świętych aniołów, a osobliwie stróża mojego, przyczyna wszystkich świętych, niechaj odpędzają odemnie wszelkie nieprzyjacioły moje i niechaj mnie uchowają każdego grzechu, wszelkiego niebezpieczeństwa dusznego i cielesnego. Amen.

Za dusze zmarłych, mów:

℣. Wieczne odpocznienie racz im dać Panie,
℟. A światłość wiekuista niechaj im świeci na wieki.

MODLITWA.

Proszę Cię Panie Jezu Chryste, przez najdroższą krew Twoją, którąś z pięciu ran Twoich wytoczył, uwolnij dusze wiernych zmarłych i zaprowadź je do światłości chwały Twojéj, aby Cię tam chwaliły, wielbiły i błogosławiły na wieki. Amen.

Kładąc się spać, mów:

W ranę zadaną szeroko,
Włóż serce moje głęboko,
Aby się tam ogrzewało,
Tam bezpieczny pokój miało.
Nikogo się już nie bojąc,
Gdy przyjdzie z światem rozstanie,
Dusza moja Jezu Panie,
Niech w Twój bok najświętszy wchodzi,
W nim piekielnych sił uchodzi,
W Tobie jako w twierdzy stojąc.

GODZINKI
O PIĘCIU RANACH JEZUSOWYCH.

NA JUTRZNIĄ.

℣. Panie otwórz wargi moje,
℟. A usta moje opowiadać będą rany Twoje.
℣. Boże pospiesz się ku wspomożeniu memu,
℟. Panie pokwap się ku ratunkowi memu.
℣. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi świętemu,
℟. Jako była na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

HYMN.

Jezu wcielony mój Boże, witam święte ran Twych róże, z których krwi Twéj sok obfity, lejesz do krzyża przybity.

Cóż ta złość moja sprawiła? w jaką prasę Cię wprawiła? przebiła Twe ręce, nogi, przebiła i bok Twój drogi.

Drogo Jezu dług mój płacisz, krew Twą lejesz żywot tracisz, żywot wieku kwitnącego, a to dla mnie niewdzięcznego.

Czemuż Cię ja nie miłuję? czemu z serca nie dziękuję? o Jezu mój Boże żywy! miłośniku mój prawdziwy!

Niechżeć będzie cześć wszelaka, w którym miłość pała taka, a mnie przez Twe rany Panie, daj grzechów prędkie powstanie.

Psalm 116.

Chwalcie Pana wszystkie narody, chwalcie Go wszyscy ludzie, bo się umocniło nad nami miłosierdzie Jego, a prawda Pańska trwa na wieki.

Chwała Ojcu i Synowi itd.

Antyfona. Rzekł Jezus Tomaszowi, włóż sam palec twój, a oglądaj ręce moje, i ściągnij rękę twoją, a włóż w bok mój, a nie bądź niewiernym.

Ojcze nasz.

℣. Panie wysłuchaj modlitwy nasze,
℟. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

Módlmy się.

Racz użyczyć Panie Jezu Chryste wiernym Twoim daru łaski niebieskiéj, aby jako męka Twoja jest nam okupem, tak rozmyślanie jéj przyczyniło nam łaski i pokoju. Który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem i z Duchem świętym, na wieki wieków. Amen.

NA PRYMĘ.

℣. Boże pospiesz się ku wspomożeniu itd.
℟. Chwała Ojcu i Synowi itd.

HYMN.

Do prawéj ręki.

Witaj ręko pańska prawa, tobie wieczna cześć i sława, tyś ziemię ugruntowała, tyś niebo uformowała.

Tyś lekarstwem chorym była, tyś żywot zmarłym wróciła, z ciebie rozliczne bez miary, wypłynęły na świat dary.

Teraz do krzyża przypięta, już ustałaś ręko święta, wszystkie stargal gwóźdź twe żyły, krew wytoczył zniszczył siły.

Niechżeć Jezu cześć wszelaka, będzie w którym miłość taka, pała, a przez Twéj prawicy, ból, nie każ iść na lewicę. Amen.

Psalm 116.

Chwalcie Pana wszystkie narody, chwalcie Go wszyscy ludzie itd.

Antyfona. Co to za rany są w pośrodku rąk Twoich? I rzecze: Temi jestem zraniony w domu tych, którzy mnie nie miłowali.

Ojcze nasz.

℣. Panie wysłuchaj modlitwę moją,
℟. A wołanie moje niech do Ciebie przyjdzie.

Módlmy się.

Racz najsłodszy Jezu na nieudolność naszą wejrzeć, a których ciężar własnych grzechów niezmiernie przyciska, prawa ręka Twoja, za nas na krzyżu przybita, miłościwie niech ratuje. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

NA TERCYĄ.

℣. Boże pospiesz się itd. ℟. Panie ku itd.
℣. Chwała Ojcu itd. ℟. Jak była na itd.

HYMN

do lewéj ręki.

Wierna duszo uważ mękę, widząc skłótą lewą rękę, która pioruny piastuje, gdy od złości świat hamuje.

Ta góry kruszy skaliste, ta kule spuszcza ogniste, strachem ludzi napełniając, do pokuty pobudzając.

Uważ co się tu z nią dzieje, gwoździem prze-

bita trętwieje, tak zwalczona, wieczny Boże, że się i ruszyć nie może.

Znacznieś Jezu moc Twą skrócił, na się gniew weś swój obrócił, sam na się bierzesz karanie, czyniąc z siebie nam błaganie.

Niechżeć będzie cześć wszelaka, w którym miłość pała taka, a mnie przez ból lewéj ręki obroń od piekielnéj męki.

Psalm 116.

Chwalcie Pana wszystkie narody itd.

Antyfona. Jeżeliby kto zgrzeszył, zastępcę mamy u Ojca. Jezusa Chrystusa sprawiedliwego, a On jest ubłaganiem za grzechy nasze, i za wszystkiego świata.

Ojcze nasz.

V. Panie wysłuchaj modlitwę itd.

Módlmy się.

Najsłodszy Panie Jezu, który widzisz że nas zewsząd grzechy nasze trwożą, prosimy Cię przez srogą ranę lewéj ręki Twojéj, podźwignij nas tu z grzechów naszych, abyśmy w dzień sądu Twego straszliwego na prawicy Twojéj z świętemi Twemi stanąć mogli. Który żyjesz królujesz, na wieki wieków. Amen.

NA SEXTĘ.

V. Boże pospiesz się ku wspomożeniu itd.
R. Chwała Ojcu itd. R. Jak była itd.

HYMN.

do nóg Pańskich.

Czci wszelakiéj godne nogi, ból ponoszą nader srogi, gwoździem obie przebodzone, obie własną krwią zmoczone.

Tym anielskie służą chóry, i powietrzne wszelkie dwory, u tych gdy płacząc stanęła, odpust Magdalena wzięła.

Temi straszne morskie wały, na głębinie drogę słały, gdy bez łodzi Pan przez wody, wszedł w czas nocnéj niepogody.

Temi przeszedł ludzkie włości, czyniąc im dobrze z miłości, źle mu ten lud podziękował, obie żelazem przykował.

Jezu nogi Twe zranione, wiecznie niech będą wielbione, a ta rana nóg Twych święta, niech grzechów mych zerwie pęta.

Psalm 116.

Chwalcie Pana wszystkie narody itd.

Antyfona. Przebodli ręce moje i nogi moje, policzyli wszystkie kości moje.

Ojcze nasz.

℣. Panie wysłuchaj modlitwę moją,
℟. A wołanie moje niech itd.

Módlmy się.

Prosimy Cię Panie Jezu Chryste, niech nas dwoiste błogosławieństwo Twoje ochłodzi, które z przebicia nóg Twoich najświętszych wypływa, abyśmy i tu drogami Twemi chodzili, i potém wiecznie w chwale Twéj stanąwszy żyli. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

NA NONĘ.

℣. Boże pospiesz się ku wspomożeniu itd.
℣. Chwała Ojcu i Synowi itd.

HYMN.

Do boku Pańskiego.

Ten który żyje na wieki, już był zasłonił po-

wieki, już był skłonił świętą głowę, już był Jezus zawarł mowę.

Jako było napisano, zmarłych kości nie łamano, żołnierz jeden z włócznią skoczył, z boku krew z wodą wytoczył.

Witaj o nowa krynico, pełna żywych wód studnico, skrytych tajemnic jaskinio, okupu drogiego skrzynio.

Witaj wnętrzne boskie oko, którym patrzysz w świat głęboko, serce ranne Boga mego, na krzyżu zawieszonego.

Jezu włócznią przebodzony, na wieki bądź pochwalony, przytul mnie do boku Twego, pozwól zażyć zdroju tego.

Psalm 116.

Chwalcie Pana wszystkie narody itd.

Antyfona. Przyszedłszy do Jezusa, ale ujrzeli już umarłego, nie łamali goleni Jego; ale jeden z żołnierzy włócznią otworzył bok Jego, i natychmiast wypłynęła krew z wodą.

Ojcze nasz.

V. Panie wysłuchaj modlitwę moję itd.

Módlmy się.

Niech nas Zbawicielu nasz krew Twoja i woda, która z boku Twego przenajświętszego wypłynęła, obmyje, abyśmy zbawienie nasze, które w ranach Twych być uznawany, skutkiem otrzymali. Który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem i z Duchem świętym, na wieki wieków. Amen.

NA NIESZPÓR.

V. Boże pospiesz się ku wspomożeniu itd.

R. Chwała Ojcu i Synowi itd.

HYMN.

Do ran wszystkich.

Gdy smutno słońce zachodzi, Józef do krzyża przychodzi, aby pańskie ciało święte, w grób swój złożył z krzyża zdjęte.

Gwoździe z krzyża wybijają, rany w ciele odnawiają, idźmy wszyscy je całować, Panu za rany dziękować.

Bóg Ojciec acz zagniewany, skoro spojrzy na te rany, odpuści nam wszystką winę, na przemożną ich przyczynę.

Te rany zbrojownią znamy, miłosierdzia święte bramy, ta nam z nieba jest obrona, krwią baranka przyniesiona.

Chwała Tobie nasz obrońco, Jezu, niech będzie bez końca, a mnie najsłodszy mój Panie, w tym przybytku daj mieszkanie. Amen.

Psalm 116.

Chwalcie Pana wszystkie narody itd.

Antyfona. Mąż imieniem Józef, senatorem będąc, mąż dobry i sprawiedliwy, (ten nie zezwalał na rady i uczynki) z Arymatei miasta judzkiego, który też i sam oczekiwał królestwa bożego, przyszedłszy do Piłata; prosił o ciało Jezusowe i zdjąwszy uwinął w prześcieradło i położył go w grobie wykutem; w którym jeszcze żaden nie był położony.

Ojcze nasz.

V. Panie wysłuchaj modlitwę itd.

Módlmy się.

Najsłodszy Panie Jezu Chryste, przez to odnowienie ran Twoich, przy składaniu ciała Twojego

najświętszego z krzyża, prosimy Cię odnów w nas wdzięczność za takie dobrodziejstwa Twoje. Który żyjesz i królusjesz na wieki wieków. Amen.

NA KOMPLETĘ.

℣. Nawróć nas Boże Zbawicielu nasz,
℟. I odwróć gniew Twój od nas.
℣. Boże pospiesz ku wspomożeniu memu,
℟. Panie pokwap się ku ratunkowi memu.
℣. Chwała Ojcu itd. ℟. Jak była itd.

HYMN.

Idźmy spieszno ku grobowi, gdzie cześć dają Jezusowi, przypatrzmy się Panu chwały, jako wszystek jest zbolały.

Głowa od ciernia przekłóta, twarz plwocin pełna i błota, oczy zsiadłą krwią spieczone, usta żółcią napełnione.

Przejrzysz przez ręce i nogi, wszędzie obaczysz ból srogi, potargane w nim są żyły, wyniszczone wszystkie siły.

Te rany gdy olejkami, maszczą uczniowie ty łzami, polewaj o duszo moja! taka jest powinność twoja.

Jezu drogo namaszczczony, bądź na wieki pochwalony, a przez te Twe ciężkie rany, bądź nam grzesznym ubłagany.

Psalm 116.

Chwalcie Pana wszystkie narody itd.

Antyfona. Józef z Arymatei zdjął ciało Jezusowe, przybył i Nikodem, niosąc przyprawę mirry, wzięli tedy ciało Jezusowe i związali prześcieradłem z wonnościami.

Ojcze nasz.

℣. Panie wysłuchaj modlitwę moją,
℟. A wołanie moje niech do Ciebie przyjdzie.

Módlmy się.

O Panie Jezu Chryste, Synu Boga żywego! postaw krzyż, rany i śmierć Twoją: między sądem Twoim a duszą moją, a racz mi dać łaskę i miłosierdzie, i wszystkich grzechów odpuszczenie. Kościołowi Twemu i państwu temu pokój i zgodę, umarłym wieczne odpocznienie, a nam grzesznym żywot i wiekuistą chwałę; który żyjesz na wieki wieków. Amen.

Polecenie Godzinek.

Oto Jezu Ciebie proszę, gdy Twe rany usty głoszę, wypisz sam na sercu mojém, krwią zmoczonym palcem Twoim.

Niech w niem czytam miłość wielką, i boleści przykrość wszelką, którą dla mnie ucierpiałeś, gdy mnie śmierci wydzierałeś.

Niech ich pamięć zawsze żywa, do wdzięczności słusznéj wzywa, abym Tobie z Twéj pomocy, dzięki czynił we dnie w nocy. Amen.

LITANIA

o pięciu ranach Pana Jezusowych.

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson!
Chryste ukrzyżowany, usłysz nas!
Chryste ukrzyżowany, wysłuchaj nas!
Ojcze z nieba Boże, zmiłuj się nad nami!
Synu odkupicielu świata Boże, zmił. się nad nami!
Duchu święty Boże, zmiłuj się nad nami!
Święta Trójco jedyny Boże, zmiłuj się nad nami!

Przenajświętsze rany Jezusowe, zmiłujcie się nad nami,
Rany ubóstwione,
Rany krew przenajdroższą z siebie wylewające,
Rany nieskończonego waloru i zacności,
Rany pokój pożądany przynoszące,
Rany Boga Ojca zagniewanego błagające,
Rany przedziwną słodkość w sobie zamykające,
Krwawe rubiny ciało Jezusowe dziwnie zdobiące,
Prześwietne dyamenty kościół Jezusów wojujący i tryumfujący oświecające,
Gwiazdy światłością swoją słońce przechodzące,
Róże mistyczne wonności cnót świętych z siebie wydawające,
Przedziwne boskiéj mądrości znaki,
Królewskie dusz świętych pałace,
Bramy niebieskie,
Fonntanny wód żywych,
Źródła żywota wiecznego,
Skrzynie nieoszacowanych zasług Jezusowych,
Skarbnice łask i darów boskich nieprzebrane,
Pożądane wiernych Pańskich przybytki,
Puklerze wszystkich nadzieję w nas pokładających,
Opoki wiary świętéj,
Cerografy odkupienia naszego,
Znaki zwycięstwa Jezusowego,
Zastawy chwały wiekuistéj,
Wyraźne miłości Jezusowéj przeciwko nam charaktery,
Apteki skuteczne lekarstwa w sobie mające,
Gromy nieprzyjaciół naszych,
Mistrzynie doskonałości,

Zmiłujcie się nad nami.

Podniety miłości boskiéj,
Zwierciadła bez zmazy wybranych Pańskich,
Pięć miast ucieczki,
Pięć kamyków Dawidowych,
Pięć przysionków sadzawki jerozolimskiéj,
Uzdrowienie chorych,
Pociecho strapionych,
Wspomożenie wiernych,
Wesele aniołów,
Radości patryarchów,
Obietnice proroków,
Utwierdzenia apostołów,
Zwycięstwa męczenników,
Mistrzynie uczenników,
Pociechy wyznawców,
Ozdoby panienek,
Korony wszystkich świętych,

Zmiłujcie się nad nami.

Od grzechu każdego, wybawcie nas rany Jezusowe,
Od nagłéj i niespodziewanéj śmierci,
Od moru, głodu i wojny,
Od zapalczywości boskiéj,
Od ducha nieczystego,
Od sideł i pokus szatańskich,
Od strasznego potępionych wyroku,
Od mąk piekielnych,

Wybawcie n. rany J.

My grzeszni wołamy, wysłuch. n. rany Jezusowe!
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam Jezu!
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas Jezu!
Baranku Boży' który itd., zmiłuj się n. nami Jezu!
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas!
Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.

Ojcze nasz itd.

V. Przebili ręce moje i nogi moje,

℟. Policzyli wszystkie kości moje.
℣. Stało się serce moje jako wosk topniejący,
℟. W pośrodku wnętrzności moich.
℣. Panie wysłuchaj modlitwę moją,
℟. A wołanie moje niech do Ciebie przyjdzie.

MODLITWA.

Panie Jezu Chryste, któryś z nieba zstąpił i krew Twoją najdroższą z pięciu ran Twoich przenajświętszych na zgładzenie grzechów naszych wytoczył; Ciebie pokornie prosimy, aby w dzień sądu po prawicy Twojéj byliśmy godni usłyszeć: „Pójdźcie błogosławieni.“

Boże, który jednorodzonego Syna Twego, chwalebnemi ranami dusze nasze odkupić i poświęcić raczyłeś, daj to prosimy Cię pokornie; abyśmy, którzy ran przenajświętszych cieszymy się chwaleniem, Twoją także zawsze i wszędy mogli się cieszyć szczególną opieką i obroną.

Boże, któryś dla nas Synowi Twojemu pięć ran bolesnych na krzyżu podjąć dopuścił, abyś nieprzyjaciela moc od nas odpędził; dopuść prosimy Cię, sługom Twoim, żebyśmy zmartwychwstania chwały dostąpili.

Boże, któryś w ranach Syna Twojego światu lekarstwo sprawić raczył, prosimy Cię, abyś lud Twój niebieskim darem obdarzył, żeby doskonałéj wolności dostąpił i do żywota wiecznego postąpił.

Panie Jezu Chryste, Synu Boga żywego, któryś dla zbawienia świata na drzewie krzyżowym pięć ran podjąć i z nich przenajdroższą krew Twoją na zbawienie dusz naszych obficie wylać raczył, Ciebie pokornie prosimy, abyś po zejściu naszém

z tego świata w bramy rajskie wesoło nam wnijść dopuścił. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

KORONKA

do pięciu ran Chrystusa Pana.

Ta koronka swój początek ma i zalecenie, od saméj N. Panny, według świadectwa błogosławionéj Joanny, królowéj francuzkiéj panien zakonnych pod tytułem: Zwiastowania najświętszéj Panny, fundatorki. Która na każdy dzień pozdrawiając rany Pańskie i na pamiątkę ich po pięć pacierzy odprawiając i pięci gwoździami srebrnemi ostrymi piersi swoje dręcząc przyznała to przed drugiemi, że ją tego nabożeństwa sama przenajdostojniejsza Panna nauczyła. To nabożeństwo zalecił i sam Chrystus błogosławionemu Hermanowi, zakonnikowi św. Dominika który na każdy dzień czcząc rany Jezusowe, upadał na kolana swoje, mówiąc nabożnie. Kłaniamy się Tobie Chryste i błogosławimy ciebie, iżeś przez krzyż Twój świat odkupić raczył. *Przydając do każdego pokłonu pacierz. To nabożeństwo tak się podobało Chrystusowi Panu, że chcąc bardziéj do niego zachęcić, pokazał mu się z ranami odkrytemi, zapraszając go do pocałowania ich, do których błogosławiony Herman z wielką uczciwością przystąpiwszy, taką z nich radość na sercu swém uczuł, jakoby niebieską świętych Pańskich był napełniony słodyczą.*

Podobną łaskę oświadczył Zbawiciel i Mechtyldzie św., która pobudzając córki swoje duchowne do miłości i nabożeństwa pięciu ran Pana Jezusowych, częstokroć je napominała: aby na pamiątkę ich na każdy dzień odprawowały po pięć pacierzy i tyleż pozdrowienia. Które nabożeństwo tak miłe było Panu Zbawicielowi, że pokazawszy się z ranami otwartymi, rzekł te słowa: Wiedz o tém córko moja, że Ojciec mój przedwieczny rozgniewany będąc niczém się prędzéj i łatwiéj ubłagać nie da jako ranami memi, na których pamiątkę, kiedy to odprawuje

po pięć pacierzy i po jedném pozdrowieniu, przedziwną ztąd ma radość i uciechę.

Ta koronka zawiera w sobie pięć części na których trzeba mówić po pięć pacierzy na pamiątkę pięciu ran Pańskich, każdéj części osobną ranę przydając i krótko uważając jaką boleść Pan Zbawiciel cierpiał, gdy mu tę ranę ręka katowska zadawała. Za każdą częścią jest jedno pozdrowienie anielskie, na pamiątkę boleści Panny najświętszéj, którą cierpiała z owéj rany Panu Jezusowi zadanéj.

Na końcu trzeba mówić pięć pacierzy na pamiątkę pięciorga naczynia męki Pańskiéj, to jest trzech gwoździ, włóczni i krzyża świętego. Na ostatku: Wierzę w Boga itd. odprawić. Dla łatwiejszego odprawowania podaje się sposób taki.

Ten hymn od Bożego narodzenia aż do postu śpiewa się według owéj: Dzieciątko się narodziło itd. *Przez czas wielkanocny, śpiewa się według owéj:* Wstał Pan Chrystus zmartwych itd. *Innych czasów według pieśni świętego Bernarda:* Jezusowa miłość słodka itd.

SPOSÓB

odprawiania koronki do ran Pana Jezusowych.

HYMN.

Wielbij duszo Pańskie rany, które Jezus ukochany, cierpiał dla twojéj miłości, znosząc z ciebie nieprawości.

Oddawaj im wszelkie dzięki, pamiętając na ich męki, bo masz przez nie okup drogi, i otwarte nieba progi.

W nich masz skarby niesłychane, w miłosierdziu nieprzebrane, z których wszyscy łaskę świętą, biorą chwałę niepojętą.

Z nich święci herubinowie, wszyscy niebiescy

duchowie, niewymowną radość czują; gdy się na nie zapatrują.

One Jezus uwielbiony, na prawicy posadzony, te przedstawia Ojcu swemu, jednając łaskę grzesznemu.

W nich lekarstwa, zarażeni, w nich pociechy utrapieni, w nich niech obrony szukają, którzy je w pamięci mają.

Więc się im wszyscy kłaniajmy, całując je pozdrawiajmy, wychwalajmy je usilnie, wpraszając się do nich pilnie.

O fontanny purpurowe, boskie zapały surowe, krwawemi gaście kroplami, przyczyniając się za nami.

Drogie klejnoty wieczności, mocą waszéj wszechmocności, skruszcie twarde serca skały, żeby ku wam afekt miały.

Bądźcie gościńcem błądzących, nadzieją pokutujących, dajcie nam upamiętanie, lekkie przy śmierci skonanie.

Gdy będziem na sąd pozwani, Twoje, Jezu święte rany, niech skutecznie nas ratują, i wieczny żywot darują.

Skończywszy ten hymn, przeżegnawszy się krzyżem ś. mów:

℣. Boże ku wspomożeniu memu wejrzyj,
℟. Panie ku ratunkowi memu pospiesz się.
℣. Chwała Ojcu i Synowi itd.

MODLITWA.

O przedwieczna mądrości, najsłodszy Panie Jezu Chryste, dla nas zraniony i ukrzyżowany, prosimy Cię pokornie, byś oczyścił myśli nasze, żeby do rozpamiętywania i wielbienia ran Twoich przenajświętszych, sposobne były. Napisz o słodki Jezu!

bolesne rany Twoje w sercach naszych najdroższą i nieprzepłaconą krwią Twoją, aby ich pamiątka ustawicznie w nas trwała i miłość przeciwko nim na każdy dzień w nas się szerzyła i pomnażała.

O jedyna pomocy nasza Zbawicielu nasz drogi! dopomóż łaską Twoją świętą nam ułomnym i niegodnym sługom i niewolnikom Twoim, którzy pragniemy wielbić, chwalić i pozdrawiać rany Twoje przenajświętsze, abyśmy to mogli odprawować z najgorętszą miłością Twoją, i z największą uczciwością i przystojnością, czystem przedsięwzięciem ku chwale Twojéj i ku naszemu, całego ludu chrześciańskiego zbawieniu, ku poratowaniu dusz w czyścu będących. Ażeby ta koronka nasza majestatowi Twemu świętemu przyjemniejsza była, jednoczemy ją ze wszystkiemi nieskończonemi męki i śmierci Twojéj niewinnéj zasługami i najświetszéj Panny Maryi Matki Twojéj i z chwałą tych wszystkich świętych, którzy teraz na niebie i na ziemi imię Twoje święte wielbią i wychwalają. Amen.

Uciekając się o przyczynę do Matki bolesnéj mów:

℣. Módl się za nami święta Boża rodzicielko,

℟. Abyśmy się stali godnemi obietnic Pana Chrystusowych.

Módlmy się.

Onajchwalebniejsza! o najczystsza! o najświętsza Królowa niebieska! Panno i Matko Boga naszego Jezusa Chrystusa, prosimy Cię pokornie, pomóż nam poważną przyczynę swoją u najmilszego Syna twego i uproś nam, abyśmy rany Jego przenajdroższe pełne niebieskiéj słodkości i godne najwyższéj uczciwości, godnie chwalić,

błogosławić i pozdrawiać mogli i żebyśmy od nich w potrzebach naszych obrony, pomocy i pociechy osobliwie w godzinę śmierci doznali. Amen.

Wzywając wszystkich świętych mów:

Przybądźcie nam na pomoc wszyscy święci aniołowie i wszyscy wybrani Pańscy, a wespół z nami wychwalajcie, błogosławcie, pozdrawiajcie rany Chrystusa Jezusa, bo przez nie odkupił świat. Amen.

Przystępując do pozdrowienia ran Pańskich, najprzód poczniesz od rany prawéj ręki, któréj srogą boleść uważając nabożnie, przywitasz ją w ten sposób.

Witaj ranna ręko prawa,
Bądź nam przy śmierci łaskawa,
Postaw nas po prawéj stronie,
Przy twym wiekuistym tronie.

Potém mówić pięć pacierzy i jedno zdrowaś, albo dziesięć razy: Jezusie dla nas zraniony i ukrzyżowany, zmiłuj się nad nami. *A na ostatku pacierz i pozdrowienie.*

Chwała bądź Bogu w Trójcy jedynemu,
Ojcu, Synowi, Duchowi świętemu,
Temu, który jest w osobach trojaki, w bóstwie jednaki,
I Matce Jego wielkim żalem zdjętéj Panience świętéj.

Módlmy się.

Bądź pochwalona i pozdrowiona, od wszelkiego stworzenia ręko prawa, Pana naszego Jezusa Chrystusa, dla niesprawiedliwych i nieprzystojnych uczynków naszych, do krzyża sromotnie przybita, spraw to przez boleść twoję, aby ręce nasze wespół z Chrystusem Panem ukrzyżowane były i już Go więcéj nie krzyżowały. O ręko miłosierdzia! zgrzeszyliśmy przeciw tobie, zmiłuj się nad nami.

℣. Módl się za nami święta Boża Rodzicielko,
℟. Abyśmy się stali godnemi obietnic Pana Chrystusowych.

Módlmy się.

Najświętsza Panno Marya, Pani wszystkiego świata, przez wielką boleść Twoją, którąś cierpiała na ten czas, gdy Synowi Twemu najmilszemu prawą rękę do krzyża przybijano, uproś nam u Syna Twego, aby dusze nasze ozdobił uczynkami dobrymi i cnotami świętemi. Amen.

RĘKA LEWA.

Uważając tę ranę, przywitasz ją słowy:

Witaj rano ręki lewéj,
Wybaw nas od nędzy Ewy,
Osłodź nam wszystkie przykrości,
Zaprawuj do pobożności.

Potém mówić pięć pacierzy i Zdrowaś Marya itd. a na końcu: Chwała Ojcu itd. jak wyżéj.

Módlmy się.

Bądź pochwalona i pozdrowiona od wszelkiego stworzenia ręko lewa Pana naszego Jezusa Chrystusa dla opuszczenia naszego dobrych uczynków (któreśmy powinni byli czynić) zraniona i krew obficie z siebie wylewająca, prosimy cię przez boleść twoją, abyś wszystkie opuszczenia, niewiadomości i niedbalstwa nasze przed srogością sądu Chrystusa Pana zakryła i nas od wiecznego potępienia obroniła.

O ręko łaskawa! bez ciebie nic nie możemy, wspomóż nas ułomnych.

℣. Módl się za nami święta Boża Rodzicielko,
℟. Abyśmy się stali godnemi obietnic itd.

Módlmy się.

Najświętsza Panno Marya, jedyna ucieczko wszystkich strapionych, przez wielką boleść, którąś cierpiała na ten czas, gdy Synowi Twemu najmilszemu lewą rękę do krzyża przybijano, uproś nam to u Syna Twojego, aby on pomniał na złości nasze, ale nie zgładził, mocą przenajświętszéj męki swojéj.

NOGA PRAWA.

Uważając ranę tej nogi, przywitasz ją:

Witaj rano prawéj nogi,
Okup niesiesz nader drogi,
Ciebie szuka duch nasz wszędzie,
Niech złączony z tobą będzie.

Potém pięć pacierzy i Zdrowaś Marya itd., a na końcu Chwała Ojcu itd. jako wyżéj.

Módlmy się.

Bądź pochwalona i pozdrowiona od wszelkiego stworzenia nogo prawa Pana naszego Jezusa Chrystusa, dla zbawienia naszego nie raz utrudzona a potém gwoździem żelaznym niemiłosiernie przebita. Spraw to przez boleści Twoje, aby ten gwóźdź nogi nasze tak do przykazania boskiego przybił, żebyśmy od niego najmniéj nigdy nie wykraczali.

O nogo sprawiedliwości! chociaż niegodni jesteśmy, nie odrzucaj nas od siebie.

℣. Módl się za nami itd. ℟. Abyśmy się itd.

Módlmy się.

Najświętsza Panno Marya, Pani i Patronko nasza osobliwa, przez wielką boleść twoję, którąś miała na ten czas, gdy Synowi twemu najmilszemu prawą nogę do krzyża przybijano, uproś nam to,

abyśmy od utrapienia nigdy nie uciekali i po ciężarem kłopotów sobie nie tęsknili.

NOGA LEWA.

Uważając tę ranę przywitasz ją:

Witaj rano w lewej nodze,
Na wylot przebita srodze,
Za nas, i pokorne dzięki,
Przyjmij w nagrodę twéj męki.

Potém pięć pacierzy i Zdrowaś Marya itd., a na końcu Chwała Ojcu itd. jako wyżéj.

Módlmy się.

Bądź pochwalona i pozdrowiona od wszelkiego stworzenia nogo lewa Pana naszego Jezusa Chrystusa, dla naszego przestępstwa okrutnie przebita, spraw to, abyśmy już więcéj na twe nogi świętę nowych gwoździ nie gotowali, ale owszém wszelakich okoliczności grzechowych się chronili. O nogo potęgi! upokórz nas, wywyż siebie.
V. Módl się za nami itd. R. Abyśmy się itd.

Módlmy się.

Najświętsza Panno Marya Matko miłosierdzia, przez wielką boleść twoję, którąś miała na ten czas, gdy Chrystusowi Panu, Synowi Twemu najmilszemu, lewą nogę do krzyża przybijano, spraw, aby nam dał świętą powściągliwość i godne owoce pokuty prawdziwéj. Amen.

RANA BOKU I SERCA.

Tę uważając przywitasz ją w ten sposób:

Witaj serce rozdwojone,
Okrutną włócznią zranione,

Przebij nią nasze wnętrzności,
A zaprowadź do wieczności.

Potém pięć pacierzy i Zdrowaś Marya itd., a na końcu Chwała Ojcu itd. jako wyżéj.

Módlmy się.

Bądź pochwalone i pozdrowione od wszelkiego stworzenia miłosierne serce Pana naszego Jezusa Chrystusa dla zbytniéj ku nam miłości, okrutną włócznią przebite, daj błąkającéj się duszy naszéj wolny do siebie przystęp i bezpieczne pomieszkanie, żeby w tobie jako w jednym błogosławieństwa naszego źródle ustawicznie przebywała i wolę twoją świętą we wszystkim pełniła.

O serce stolico miłości! spraw to, aby serce nasze zjednoczone z tobą było nierozwiązaną miłością na wieki. Amen.
V. Módl się za nami itd. R. Abyśmy itd.

Módlmy się.

Najświętsza Panno Marya, Matko Zbawiciela naszego, przez wielką boleść twoją którąś miała na ten czas, kiedy Synowi twojemu już umarłemu, bok przenajświętszy włócznią przebito, uproś nam to, aby serce nasze nic innego nie miłowało tylko Boga samego, jako najwyższe dobro. Amen.

Na pamiątkę trzech gwoździ, mów trzy pacierze.

Módlmy się.

O Panie Jezu! jedyny skarbie nasz, bez którego ubodzy jesteśmy, błogosławimy, pozdrawiamy gwoździe któremi przenajświętsze ręce i nogi Twoje do krzyża przybite były; prosimy Cię pokornie, przebij dusze nasze gwoździmi świętego umartwienia. Amen.

Na pamiątkę włóczni, mów pacierz.

Módlmy się.

O Panie Jezu! żywocie duszy naszéj, bez którego umieramy, błogosławimy i pozdrawiamy włócznię, którą bok Twój przenajświętszy przebity był: prosimy Cię, zrań serca nasze włócznią miłości Twojéj, abyśmy Ciebie samego nad wszystkie inne rzeczy miłowali. Amen.

Na pamiątkę krzyża świętego, mów paicerz.

Módlmy się.

O Panie Jezu! przyszła zapłato nasza, błogosławimy i pozdrawiamy krzyż przenajświętszą krwią Twoją poświęcony, a prosimy Cię pokornie, użycz nam niegodnym téj łaski, abyśmy z Tobą na krzyżu przybici byli; i żeby nam świat był ukrzyżowany a my światu. Amen.

Mów: Wierzę w Boga Ojca itd.

℣. Kłaniamy się Tobie Chryste i błogosławimy Ciebie,

℟. Żeś przez rany swoje świat odkupić raczył.

Módlmy się.

O Panie Jezu Chryste Synu Boga żywego! postaw mękę, krzyż i rany Twoje między sądem swoim, duszą moją, teraz i czasu godziny śmierci mojej, a racz mi dać łaskę i miłosierdzie, żywym i umarłym odpocznienie i grzechów odpuszczenie. Kościołowi Twemu i państwu temu pokój i zgodę, a nam grzesznym żywot i wiekuistą chwałę. Racz być miły Panie ludowi Twemu i bractwu Twemu poświęcicielem i stróżem, aby najświętszych ran Twoich obroną oczyszczone, Tobie się obcowaniem podobało i wolną myślą usługowało. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Polecenie koronki.

O Panie Jezu Chryste! Zbawicielu mój drogi, przyjmij proszę tę koronkę odemnie w onéj miłości wielkiej, w któréj pięć ran na ciele Twojém przenajświętszym odniósłeś, a zmiłuj się nademną sługą Twoim niegodném i nad wszystkiemi grzesznikami, wszystkim wiernym, tak żywym jako i umarłym, daj miłosierdzie, łaskę, odpuszczenie i żywot wieczny. Amen.

Tę koronkę ktoby chciał krótko odprawić, wolno mu będzie wszystkie hymny i modlitwy opuścić, przeżegnawszy się zacznij: Boże ku wspomożeniu itd. Chwała Ojcu itd. *Potém na każdéj części odprawiać pięć pacierzy, jedno pozdrowienie anielskie, na końcu Wierzę w Boga itd.*

KORONKA WESOŁA
do pięciu ran Pana Jezusowych.

W imię Ojca, † i Syna † i Ducha św. † Amen.

℣. Boże pospiesz się ku wspomożeniu memu,

℟. Panie pokwap się ku ratunkowi memu.

℣. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi świętemu,

℟. Jak była na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

Módlmy się.

Chwało świata wszystkiego, wesele królestwa niebieskiego rozkoszo najczystsza dusz ludzkich, Panie Jezu Chryste, który chwalebnie powstając od umarłych, oraz z pięciu ranami przenajśw.

z grobu powstałeś i one w ciele Twojém uwiel bioném na wieczną pamiątkę zostawiłeś; prosz Cię usilnie, racz wypisać na tablicy serca meg tak słodką miłość ran Twoich przenajświętszych aby we mnie nigdy niepamięcią zmazana być ni mogła. O wieczna radości moja! Zbawicielu mó drogi, użycz mi tej łaski, abym pięciu ran Twoic przenajświętszych uwielbiony obroną opatrzony chwalebną ich pamiątkę z weselem mógł odpra wować i z niepojętéj ich chwały tu i w niebi weselić się na wieki wieków. Amen.

Wzywając wszelkiego stworzenia do uwielbienia ran Pan Jezusowych, mów:

Alleluja, Alleluja, Alleluja, dajcie chwałę Bogu waszemu i przenajświętszym ranom Jego, wszyscy słudzy jego i którzy się Go boicie; mali i wielcy Alleluja, albowiem królował Pan Bóg nasz wszech mogący, weselmy się i radujmy się, i dajmy Mu chwałę, przyszło wesele Barankowe. Alleluja.

Niech uwielbione rany Chrystusa Jezusa chwali niebiosa, ziemia i morze i wszystko co w nim jest niech je chwalą i wywyższają na wieki, im cześć im błogosławieństwo, im dziękowanie, od wszel kiego stworzenia, na wszech miejscach, po wszel kie rodzaje wiekuisty wieków. Amen. Alleluja Alleluja.

Potém przydasz ten hymn:

Godzien jest Baranek, który zabity jest wziąść moc i bóstwo, mądrość, siłę, cześć, chwałę i błogosławieństwo.

Siedzącemu na tronie, Barankowi błogosławieństwo, cześć, chwała i moc, na wieki wieków. Amen, Alleluja, Alleluja.

Pozdrowienie rany prawéj ręki.

Witaj rano przebodzona, Alleluja Alleluja,
Tyś z chwałą powstała z męki, Alleluja, Alleluja,
Daj nam z naszych powstać złości, Alleluja Allel.
Do boskiéj prowadź miłości, Alleluja, Alleluja.

Pięć pacierzy, Zdrowaś Marya itd. a na końcu:

Chwała bądź Bogu w Trójcy jedynemu, Ojcu, Synowi, Duchowi świętemu,
I Matce Jego wielką chwałą zdjętéj, Panience świętéj.

Całując ranę prawéj ręki, mów:

O przenajwielebniejsza rano uwielbiona prawéj ręki Pana naszego Jezusa Chrystusa! prosimy cię pokornie przez chwałę twoję, racz nas do zmartwychwstania chwały doprowadzić. Amen. Alleluja.

Módlmy się.

Najwyższéj czci godna Matko Jezusowa, przez wielką radość, którą masz z wszystkiemi świętymi, patrząc na uwielbioną ranę prawéj ręki Chrystusa Jezusa, Syna twego najmilszego: uproś nam zakochanie chwały wiekuistéj i przykładne na tym świecie obcowanie. Amen.

Pozdrawiając ranę lewej ręki, mów:

Słodka rano w lewej ręce, Alleluja, Alleluja,
Nieskazitelna po męce, Alleluja Alleluja,
Gdy nas śmierci ścignie trwoga, Alleluja, Alleluja,
Daj ratunek rano droga, Alleluja, Alleluja, Allel.

Pięć pacierzy, Zdrowaś Marya itd.

Chwała bądź Bogu w Trójcy jedynemu itd. jak wyżéj.

Chwaląc tę ranę, mów:

O przenajświętsza rano uwielbiona lewéj ręki Zbawiciela naszego Chrystusa Jezusa spraw to przez wesele twoje, abyśmy przez Cię mogli otrzymać wesele żywota wiecznego. Amen. Alleluja.

V. Módl się za nami święta Boża Rodzicielko itd.

Módlmy się.

Najjaśniejsza córko Ojca przedwiecznego, najś. Panno Marya! przez wielką radość, w któréj opływasz ze

wszystkiemi świętymi, patrząc na uwielbioną ranę lewéj ręki Chrystusa Jezusa, uproś nam wesołe zawsze serca w służbie Bożéj i twojéj. Amen.

Pozdrawiając ranę prawéj nogi, mów:

Nogi prawéj rano święta, Alleluja, Alleluja,
Z Jezusem do nieba wzięta, Alleluja, Alleluja.
Obdarz nas twoją jasnością, Alleluja, Alleluja.
I wiecznéj chwały radością, Alleluja, Alleluja.

Pięć pacierzy, Zdrowaś Marya itd.

Chwała bądź Bogu w Trójcy jedynemu itd. jak wyżéj.

Chwaląc tę ranę, mów:

O przenajdostojniejsza rano uwielbiona prawéj nogi Jezusa Chrystusa! racz nam to dać przez chwałę twoję, abyśmy drogą przykazania Pańskiego wesoło bieżąc, mogli przyjść do góry Syonu wiecznego. Amen. Alleluja.
℣. Módl się za nami święta Boża Rodzicielko itd.

Módlmy się.

Najmilsza oblubienico Ducha ś. najśw. Panno Marya! przez wielką radość, którą masz ze wszystkiemi świętemi, patrząc na uwielbioną ranę prawéj nogi Jezusa Chrystusa, uproś nam to, aby dusza nasza niczego nie pragnęła i nie szukała tylko samego Jezusa, na prawicy Ojca niebieskiego siedzącego. Amen.

Pozdrawiając ranę lewej, nogi mów:

Lewej nogi rano Pańska, Alleluja, Alleluja,
Przez cię starta moc szatańska, Alleluja, Alleluja,
Racz nas pociągnąć za sobą, Alleluja, Alleluja,
Niech wielbimy Boga z tobą, Alleluja, Alleluja.

Pięć pacierzy, Zdrowaś Marya itd.

Chwała bądź Bogu w Trójcy jedynemu itd. jak wyżéj.

Całując tę ranę, mów:

O przenajdostojniejsza rano uwielbiona lewéj nogi Jezusa Chrystusa! prosimy cię przez chwałę i wesele twoje, racz nam być weselem i pociechą na tym padole płaczu w frasunkach duszy naszéj. Amen. Alleluja.
℣. Módl się za nami święta Boża Rodzicielko itd.

Módlmy się.

Najsłodsza Matko Zbawiciela naszego, przez wielką radość, którą napełniona jesteś ze wszystkiemi świętymi, patrząc na uwielbioną ranę lewéj nogi Chrystusa Jezusa, uproś nam postępek w cnotach i w dobrych uczynkach obfitowanie. A.

Pozdrawiając ranę boku i serca, mów:

Rano serca uwielbiona, Alleluja, Alleluja,
Bądź na wieki pochwalona, Alleluja, All
Daj nam w tym wygnaniu świata, All, All.
Mieszkać w tobie po wsze lata, All., All.

Pięć pacierzy, Zdrowaś Marya itd.

Chwała bądź Bogu w Trójcy itd. jak wyżéj

Całując ranę serca, mów:

O najmiłosierniejsza rano uwielbiona serca i boku Chrystusa Jezusa! prosimy cię pokornie przez chwałę twoją, pociągnij skutecznie serca nasze do siebie, aby się około tych omylnych rzeczy i rozkoszy świata tego nie bawiły, ale za tobą ustawicznie tęskniąc, przez nabożne rozmyślanie w niebie zawsze mieszkały, Amen.
℣. Módl się za nami itd. Alleluja.
℟. Abyśmy się stali itd. Alleluja.

Módlmy się.

Najzacniejszy kościele Trójcy przenajświętszéj, najświętsza Panno Marya, przez wielką radość twoję którą masz ze wszystkiemi świętymi, patrząc na uwielbioną ranę serca Jezusowego, uproś nam to, abyśmy tu w błogosławieństwie Pańskim i w pokoju żyjąc, po śmierci tych radości twoich uczestnikami byli. Amen.

Na pamiątkę trzech gwoździ, włóczni i krzyża, mów: pięć pacierzy i Zdrowaś Marya itd.

Królu wiecznéj chwały, Panie Jezu Chryste, daj nam to przez miłość Twoję, dla któréj te pięć ran przenajświętszych w ciele Twojém uwielbioném zostawić raczył, aby gwoździe i włócznia Twoja była nam potężnym przeciwko wszelakim nieprzyjaciołom naszém orężem, a krzyż Twój wybawieniem i żywotą wiecznego dostąpieniem. A.

Mów: Wierzę w Boga Ojca itd.

V. Racz zachować zdrowo sługi Twoje, Alleluja,
R. Boże mój w ranach Twoich nadzieję pokładających.

Módlmy się.

O Panie Jezu Chryste najsłodsza miłości nasza! dziękujemy nieskończonéj dobroci Twojéj za to, żeś miłościwie postanowić raczył, abyśmy wszystko co nam jest potrzebnego, mieli przez rany Twoje przenajświętsze. Dla tego my we wszystko ubodzy i niedostatni, uciekamy się do nich, gorąco żebrząc. O przenajświętsze rany Zbawiciela naszego! oświećcie nas, oczyśćcie nas, ozdóbcie nas uzdrówcie nas, napełnijcie nas, ubogaćcie nas, brońcie nas, poświęćcie nas, zbawcie nas, ukoronujcie nas, uwielbijcie nas. Poświęćcie dusze nasze w mądrości Syna, oczyśćcie serca nasze w dobroci Ducha świętego. Wybawcie nas od wiecznego potępienia i domieśćcie nas do wiekuistego zbawienia. Amen.

Ta koronka służy od Wielkiéjnocy aż do Bożego Ciała.

Modlitwy
PRZY MSZY ŚWIĘTEJ.

Błogosł. Mechtyldzie mawiał Chrystus: Zaprawdę powiadam ci, że tym którzy nabożnie mszy świętéj słuchają, przy zgonie życia ich, poszlę tyle wybranych moich pocieszyć ich, ile mszy świętych nabożnie słuchali w Księdz. 3. Rozdz. 19.

I na innym miejscu mówi, iż żadnego tak wielkiego nie masz grzesznika i nieprzyjaciela mego, któregobym nie znosił cierpliwie na mszy świętéj i jemu miłościwie przewinienia jego (byle sam o to prosił) nie odpuścił w Księdz. 3. Rozdz. 18

Dla czego (mawiał Chrystus do Mechtyldy ty rada mszy świętéj słuchaj i te modlitwy o słuchaniu mszy świętéj, zaniechawszy innych, nabożnie odprawuj.

Modlitwa przy początku mszy świętéj.

Wszechmogący wieczny Boże gdyż wedle prawdziwéj kościoła ś. katolickiego wiary, najświętsza ofiara mszy świętéj od Syna Twego postanowiona, Twojemu boskiemu majestatowi cześć wielkiéj chwały i upodobanie przynosi, tak, że przez nię samę, najgodniej uczczony być możesz; dla tego z pragnienia czci i chwały Twojéj, téj mszy św. z największém jako mogę nabożeństwem słuchać i oraz z kapłanem tę najświętszą ofiarę zalecam, a nietylko tę jednę, ale i wszystkie wszystkiego świata mszy św., które dnia dzisiajszego odprawowane będą i oświadczam się, że gdyby to w mojéj mocy było, wszelkiemi siłami starałbym się, aby jak najgodniéj sprawowana była i owszem

gdybym ze wszystkich które się w świecie znajdują kamienie, mógł stworzyć kapłanów pobożnych, którzyby tę najświętszą ofiarę przy ołtarzach świętych jak najuczciwiéj sprawowali, prawdziwie téj godziny wypełniłbym wolą moję. A że to dzieło nie jest w mocy mojéj, więc przynajmniéj Cię proszę najświętszy Ojcze, przez Jezusa Chrystusa Syna Twego, abyś wszystkim i każdemu z osobna kapłanowi, mianowicie tym, którzy podobno dnia dzisiajszego tę najupodobańszą ofiarę, bez słusznego przygotowania odprawować będą, ducha łaski i nabożeństwa udzielił, którymby oświeceni, tak straszną tajemnicę mszy św. godnie i jak z największym nabożeństwem odprawować mogli. Mnie zaś i wszystkim słuchającym mszy świętéj racz dać, abyśmy z jak największym nabożeństwem i uczciwością téj najświętszéj ofiary płynie, uczestnikami stać się mogli. Przy tém też wyznawam przed Tobą wszechmogącym Bogiem i najświętszą Panną Maryą i wszystkiemi świętymi tak moje jako i całego świata grzechy i one na tym świętym ołtarzu składam, aby przez moc i dzielność téj najświętszéj ofiary zgładzone były. Co nam racz dać, przez miłość onę, która Cię zatrzymała od pomsty, gdy najukochańszego Syna Twojego, ręce niezbożnych katów Tobie ofiarowały Amen.

Ponieważ msza św. od początku aż do ofiarowania hostyi zawsze ma swoję odmianę, dla tego i tobie wolno wedle upodobania, pod ten czas modlitwy odprawować.

Przy ofiarowaniu.

Najmiłościwszy Ojcze, w zjednoczeniu onéj najwyższéj miłości, z któréj jednorodzony Syn Twój

całe źródło bóstwa swojego, które na Jego człowieczeństwo płynęło, znowu z zupełną wdzięcznością i odwdzięczeniem ono Tobie ofiarując w przepaść niepojętą początku swojego wylał; ofiarujęć wszystkie oraz i każde z osobna dobra, którychżeś mi z niewypowiedzianéj łaskawości Twojéj kiedykolwiek użyczył i oneć z największego wdzięczności afektu, oraz z zasługami i uczynkami dobremi, tegóż jednorodzonego Syna Twojego na ołtarzu Twoim, za wdzięcznéj chwały ofiarę składam. A najbardziéj serce moje (ale jak jako szpetne i smrodliwe) ofiaruję, które w tym świętym kielichu maczam i topię tą intencyą, żądzą, żeby te wszystkie modły i błogosławieństwa które nad nim odprawowane będą, także i nad moim sercem odprawowane i wymówione były i żeby przez moc i dzielność tego niewypowiedzianego poświęcenia, którem wino w krew jednorodzonego Syna Twego przemieni się onóż w Twą się miłość skutecznie przemieniło. Nad to w zjednoczeniu miłości owéj wdzięczności, którą Syn Twój i wszystkie przykrości swoje Tobie ofiarował i ja Tobie ofiaruję, to wszystko na tym świętym ołtarzu, cokolwiekeś przeciwnego, tak na mnie jako i na kogo innego z ludzi, łaskawie przepuścił, prosząc Cię, żebyś to wszystko oraz z tą najświętszą ofiarą, za wonny zapach i nam na zbawienie przyjąć raczył.

Na ostatek w zjednoczeniu onego oddania się woli jednorodzonego Syna Twego, polecam i oddaję się na wolę Twoją najświętszą, pragnąc tego z całego serca żebyś przez mnie, we mnie i koło mnie, Twoje najchwalebniejsze upodobanie wykonać raczył, do którego wykonania, Tobie Królu

nad królami, Panie nad pany, ciało i duszę moję oddaję ku chwale i wiecznemu uczczeniu, wielkiego majestatu Twojego. Amen.

Gdy się tak błogosł. Gertruda ofiarowała Chrystusowi, rzekł do niej: Ja tego podarunku twojego, jako krolewskiego berła używać i nim się przed wszystkiemi świętymi przez wszystkę wieczność zaszczycać będę. I ilekroć mi tę intencyą i ofiarowanie odnawiać będziesz, tyle razy toż berło w rękach moich ślicznym kwieciem przyozdobione będzie. Ks. 3. Rozdz. 27.

Na owe słowa kapłańskie: Módlcie się bracia itd. *mów wraz z ministrantem:* Niech przyjmie Pan itd.

Podczas sekretu albo cichych modlitw kapłana.

Spojrzyj najłaskawszy Ojcze z stolicy majestatu Twego i z górnego pomieszkania niebieskiego, na tę świętą ofiarę, którąć przez ręce kapłana tego, oblubienica Twoja i matka nasza kościół święty ofiaruje; a przez moc téj ofiary, daj się ubłagać za nieprzeliczone grzechy nasze.

Przyjmij ją proszę, gdyż ja najniegodniejszy służebnik Twój imieniem tak moim jako też i świata całego, Tobie prawemu Bogu mojemu ofiaruję wraz ze wszystkiemi zasługami najukochańszego Syna Twojego i ze wszystkim skarbem kościoła świętego za nieprzeliczone grzechy moje i za wszystkich tak żywych jako i zmarłych, żeby i mnie i onym szła w zasługę żywota wiecznego. Amen.

Na Prefacyą.

Gdy czasu pewnego błogosł. Mechtylda za jednego człowieka modliła się, rzekł do niej Pan: Oto temu odpuszczam wszystkie grzechy jego, za które w nagrodę, gdy się w Prefacyi będą mówiły te słowa: Per quem Majestatem itd. to jest: przed którego Majestatem itd. będzie mię chwalił w jedności itd. mówiąc następującą modlitwę przy-

dawszy jeden pacierz, a ofiarując Bogu Ojcu przezemnie, a tak przezemnie będą powetowane jego niedbalstwa. A jeżeli tóż kto inny czynić będzie, niech mniema pobożnie, że téj łaski dostąpi. Ks. 4. Rozdz. 28.

Najpobożniejszy Panie Jezu oddaję pokłon, chwałę i wielbię Cię, w zjednoczeniu onéj niebieskiéj chwały, którą się sama najprzewielebniejsza Trójca wielbi i chwali, a potém spływa na najbłogosławieńszą Maryą Pannę i wszystkie anioły i święte Pańskie; którzy chwalebny majestat Twój nieprzestanném i niepojętém śpiewaniem chwalą, pokłon z wielką pociechą swoją i wielbieniem oddają, z któremi i nasze głosy, żebyś przed Twe oblicze przypuścić raczył, prosimy pokornym wyznaniem, mówiąc: Święty, święty, święty Pan Bóg zastępów itd.

Tu na powetowanie niedbalstw twoich, zmów jeden pacierz, który ofiaruj w ten sposób:

Najświętszy Ojcze, ofiarujęć tę modlitwę, w jedności i zjednoczeniu owéj chwały, którą Cię niebo ziemia i wszelkie stworzenie chwali, wielbi, którą racz przyjąć i przed najchwalebniejszą obecność swoję przypuścić, przez Jezusa Chrystusa Syna Twego, przez którego wszystko to cokolwiek Ci się ofiaruje przystęp ma do Ciebie w największém upodobaniu, prosząc Cię pokornie, żeby mi przez tegóż Syna Twojego wszystkie grzechy odpuszczone i wszystkie niedbalstwa nagrodzone były. Amen.

Podczas Kanonu.

O Boże niewypowiedziany! już się poczynają one straszne tajemnice, których ani Cherubinowie, ani Serafinowie, ani żadne mocarstwa niebieskie dostatecznie pojąć nie mogą; gdyż to samemu Tobie

tylko wiadome, z jak wielką miłością siebie samego codziennie za zbawienie wiernych Bogu Ojcu na św. ołtarzu za ofiarę chwały i ubłagania ofiarujesz, przeto i te najświętsze tajemnice, wszystkie chóry anielskie z jak największą uniżnością czczą, że widzą Pana swego i Króla, który przedtém żeby człowieka odkupił, z wielkiéj ku niemu miłości na ziemię zstąpił, teraz znowu dla zbawienia tegóż człowieka, niewypowiedzianym sposobem na ołtarze pod podłe chleba i wina przymioty zstępującego. O dobry Jezu! tak nieoszacowanéj, najwyborniejszéj czci, to dzieło godne jest, które teraz sprawować będziesz, iż i oczu ku niemu maluczkość moją podnieść nie śmie; więc zatopiwszy się w najgłębszéj, na którą sie tylko zdobyć będzie mógł, pokorze, leżeś będę, wyglądając i oczekując w uniżności cząstki mojéj, bo z dzieła tego wszystkim wybranym wypłynie zbawienie. Dałby mi to Bóg, rzeknę i po tysiąc kroć, dałby mi to Bóg, żebym Ci o najświętszy Jezu w téj sprawie mógł pomoc dać i tego dokazać, żeby ta ofiara najświętsza zupełny wedle godności swojéj skutek otrzymała. Zaprawdę by téż największéj przyłożyć pracy chętniebym rad i w tym bym się przysłużyć chciał. Proszę tedy daj kapłanowi temu tak tę św. tajemnicę odprawić, żeby wszystkim wiernym, tak żywym jako i zmarłym pożytek jak największy przyniosła. Amen.

Gdy kapłan hostyą podnosi.

Witaj Jezu najsłodszy, którego z jak największą mogę uniżnością i pokorą czcić i pokłon Mu oddawać.

Tu się po trzykroć w piersi bijąc, mów:

O Jezu! zmiłuj się nademną! O dobry Jezu bądź mi miłościw! O najłaskawszy Jezu, odpuść grzechy moje.

Modlitwa do Boga Ojca.

O najukochańszy Ojcze, w zjednoczeniu onéj miłości, z któréj Syn Twój ukochany, przed tém na krzyżu, a teraz na ołtarzu ofiarował się; ofiarujęć onego samego, na zbawienie całego narodu ludzkiego. Spojrzyjże proszę na panieńskie ciało okrutnie ubiczowane, policzkami ubite, plwocinami oszpecone, krwią najdroższą zbroczone, cierniem pokłute, sinościami napełnione, gwoździmi przedziurawione, włócznią przebite. Ta tedy miłość i dobroć, która Syna Twego ściągnęła z nieba i zwyciężyła, żeby przed tém na krzyżu, a teraz na ołtarzu za nas się ofiarował, niech Cię Ojcze dobrotliwy wzbudzi i przywiedzie do tego, żebyś się nad nami zmiłował. Amen.

Gdy kapłan kielich podnosi.

Witaj najdroższa krwi Pana mojego, z największém ile mogę nabożeństwém, pokłon i cześć Ci oddaję.

Tu się bijąc po trzykroć w piersi, mów:

O święta krwi obmyj mię! krwi najśliczniejsza oczyść mię! o krwi najdroższa wołaj do Boga Ojca, aby się zmiłował nad nami.

Modlitwa po elewacyi.

Najświętszy Ojcze, ponieważ Syn Twój jednorodzony, już prawdziwie na św. ołtarzu zostając, stał się ofiarowaniem i ofiarą za grzechy nasze, dla tego w zjednoczeniu owéj miłości, którą On

sam na krzyżu przedtém, a teraz na św. ołtarzu siebie samego ofiarował, ofiaruję najświętsze ciało i krew Jego, człowieczeństwo i bóstwo, cnoty i doskonałości, mękę i śmierć, w jedności tego wszystkiego, ofiarujęć wszystkie zasługi i dobre uczynki, łaski i cnoty najświętszéj Maryi Panny i wszystkich Świętych, także i wszystkie uczynki dobre ludzi pobożnych i wszystek skarb duchowny kościoła św. Do tego przydaję jeszcze osobliwie to wszystko, cokolwiek ja, albo osobliwie przyjaciele moi kiedy dobrego uczynili, albo też co złego dla Twéj chwały ucierpieli. A to ofiarowanie moje z tą i innych po całym świecie odprawujących się mszy św. ofiarę Tobie oddaję wieczny Ojcze przez ukochanego Syna Twego, w dzielności i mocy Ducha św. na Twoję najśw. chwałę i uwielbienie, na uznanie i wyświadczenie Twego najwyższego majestatu i panowania, na dziękczynienie za wszystkie dobrodziejstwa kiedykolwiek stworzeniu któremu uczynione i na zupełne zgładzenie wszystkich grzechów i na zepsowanie wszystkich krzywd majestatowi Twemu najświętszemu zadanych.

Powtóre ofiarujęć téj mszy ś. tajemnicę, na pomnożenie pociech i chwały człowieczeństwa Pana naszego Jezusa Chrystusa, na uczczenie i uszanowanie wszystkich tajemnic życia i śmierci Jego, na pomnożenie chwały i błogosławieństwa Panny Maryi i wszystkich Świętych, a osobliwie patronów moich i których pamiątkę dziś kościół ś. obchodzi.

Ofiarujęć po trzecie, tę mszy ś. tajemnicę, za siebie samego grzesznika nędznego, za wszystkich moich tak wedle duszy jako i wedle ciała przyjaciół, (osobliwie za tych N. N.) i za wszystkich

wiernych chrześcian, tak żywych jako i umarłych (osobliwie za tych N.N) prosząc pokornie żebyś ją przyjąć raczył za godne podziękowanie i dziękczynienie, za wszystkie dobra tak ciału jako i duszy nadane, na uproszenie wszystkich łask nam potrzebnych na uchronienie się wszelkiego złego dusznego i cielesnego, któreby zbawieniu naszemu szkodzić mogło. A na ostatek: na najdoskonalsze dosyć uczynienie i wypłacenie za grzechy nasze i odpuszczenie ich, także i wszystkich niedbalstw naszych, za które Tobie ofiaruję wszelkie upodobanie i dosyć uczynienie za winy nasze, któreć Jezus Chrystus Syn Twój a Bóg nas wypłacił. Przez Niego i z Nim niech Ci będzie Bogu Ojcu wszechmogącemu w jedności Ducha św. wszelka cześć i chwała przez wszystkie wieki wieków. A.

Tu z kapłanem zmów pacierz z następującem ofiarowaniem, za grzechy całego kościoła, czém wielkie upodobanie Panu Bogu uczynisz Ks. 4. R. 19.

Ofiarowanie.

O najsłodszy Jezu, tę modlitwę ofiaruję Tobie, w zjednoczeniu onéj najdoskonalszéj intencyi Twojéj, która w twém sercu najsłodszém poświęcona, na zbawienie nasze od Ciebie nam jest podana na poprawę wszelkich grzechów naszych i powetowanie niedbalstw, które z ludzkiéj krewkości, niewiadomości albo też złości są popełnione, przeciwko niezwyciężonéj wszechmocności niedościgłéj mądrości, zbytniéj obfitości i łaskawéj dobroci Twojéj. Amen.

Gdy kapłan mówi: Baranku Boży itd.

Tu proś Chrystusa, żeby się ofiarował tak jako się ofiarować zwykł podczas każdéj mszy św. Ks. 3. R. 19.

Baranku Boży, zmiłuj się nad nami, a ofiaruj siebie samego Bogu Ojcu, z wszelką pokorą i cierpliwością na dosyć uczynienie za winy nasze.

Baranku Boży, zmiłuj się nad nami, a ofiaruj się Bogu Ojcu, z wszelką gorzkością męki Twojéj na doskonałe pojednanie nas z Bogiem.

Baranku Boży, zmiłuj się nad nami, a ofiaruj siebie samego Bogu Ojcu, z wszystką miłością boskiego serca Twojego, na nagrodę i powetowanie wszystkich uczynków dobrych, których nam nie stawa. Amen.

Gdy kapłan mówi: „Panie nie jestem godzien," mów:

Panie nie jestem godzien żeby mię ziemia nosiła, ale dla Ciebie samego odpuść mi grzechy moje.

Panie nie jestem godzien, żebym był zwan stworzeniem Twoim, ale przez gorzkość męki Twojéj odpuść mi winy moje.

Panie nie jestem godzien, abym Twoje święte imię brał w usta moje, ale przez moc i dzielność téj ofiary mszy świętéj użycz mi łaski Twojéj.

Ty duchownie komunikuj mówiąc z Gertr. ś. K. 4, R. 54.

Ożywiających potoków źródło o wdzięczna boskich smaków słodyczy! oto do Ciebie biegnę z największém upragnieniem Ciebie do serca mego przyjąć, lecz czuję niezdolności, nędze i mizerye moje, dla których żałuję i zawsze żałować będę, że dla zbytnéj niedogodności mojéj, duszę moją od smakowitych nader i nieuprzykrzonych uczt Twoich hamować i martwić muszę. Więc tedy Stwórco mój, poprawco i odnowicielu istoty duszy mojéj, proszę Cię: żebyś téj godziny wszechmocną mądrością Twoją i wdzięcznie łaskawą serca Twego miłością

przysposobić mnie raczył, żebym Cię godnie do duszy mojéj przyjął i żebyś sam we mnie sprawił to i dokończył, coś od wieków sprawować we mnie postanowił, wedle świętego boskiej Twojéj woli upodobania. Amen.

Co żebyś uprosił, mów: jeżelić czasu stanie pacierz, naukę, którą Chrystus podał św. Mechtyldzie.

Komunia albo przyjmowanie ciała Chrystusowego.

Chwalę Cię o miłości najpotężniejsza! sławię Cię o miłości najsłodsza! wielbię Cię o dobroci najłaskawsza, za wszystkie i we wszystkich dobrach, które najchwalebniejsze bóstwo Twoje i najbłogosławieńsze człowieczeństwo sprawiło w nas i jeszcze sprawować będzie, od wieków do wieków instrumentem najwyborniejszym samego serca boskiego. Amen.

Po komunii.

Otóż Ojcze niebieski do Twego ołtarza posłała matka nasza kościół św. ofiarę ową najgodniejszą, którąś Ty niegdyś na ofiarowanie za nas na świat zesłał, chciejże ją tedy przyjąć w owéj najdoskonalszéj miłości, w któréj Syna Twego (gdy z krajów naszych do Twego królestwa powracał i Tobie Bogu Ojcu wszystek zysk wcielenia swojego i uwielbione ciała najświętszego rany prezentował) przyjąłeś. Niech nie odstępują o najświętszy Ojcze! od oczu Twoich, przez wszystkie wieki te Jego najdroższe rany, żebyś zapomniał jakeś od niego za grzechy nasze odebrał dosyć uczynienie. Więc przez moc i dzielność téj bezkrwawéj ofiary, zmiłuj się nademną i grzechami mojemi, także i wszy-

stkich wiernych żywych i umarłych, daj im łaskę i odpuszczenie grzechów, a potém żywot wieczny. Amen.

Na przeżegnanie przy końcu mszy świętéj.

Niech mi pobłogosławi dobry Jezu Twoja wszechmocność, niech mię nauczy mądrość Twoja, niech mię napełni słodkość Twoja; niech mię pociągnie i z Tobą złączy dobroć Twoja, na wszystkie wieki. Amen.

Na te słowa: „A słowo ciałem się stało," *nabożnie skłoniwszy się, mów:*

Dzięki Tobie czynię dobry Jezu, żeś z miłości przeciwko mnie stać się raczył człowiekiem.

Kto to uczyni mówi Chrystus u Getrudy ś. K.4. R.3. temu się ja na prośbę nakłaniam i z serdecznego afektu wszelki skutek wcielenia mojego ofiaruję Bogu Ojcu na rozmnożenie błogosławieństwa Jego.

Pokłon przenajśw. Sakramentowi, który pod czas mszy świętéj albo inszego czasu odprawić się może.

Witam Cię najszlachetniejsze ciało i krwi najdroższa Pana mego Chrystusa Jezusa, pod tą osobą chleba prawdziwie obecnego, oddaję pokłon z taką czcią i nabożeństwem, jaką cię czczą i pokłon oddają dziewięć chórów anielskich. Przed Tobą na twarz upadam w upokorzonym duchu, wierząc i mocno wyznając, żeś Ty Pan mój i Bóg mój tu wprawdzie obecny jesteś i pod tą się osobą chleba zamykasz.

Witam cię o najszlachetniejsze ciało Zbawiciela mojego, prawdziwa ofiaro na krzyżu zawieszona! oddaję pokłon w zjednoczeniu owéj adoracyi, którą oddawało człowieczeństwo Twoje naturze

boskiéj i afektem świata całego dzięki Tobie oddaję, żeś dla zbawienia naszego tu zostawać raczył.

Witaj dobry Jezu, przedwieczne Ojca słowo, jasności chwały źródło pobożności, zbawienie świata, świętą ofiaro. Witaj o Jezu! ozdobo ojcowska, książe pokoju, fórto niebieska, żywy chlebie, panieńskie rodzenie, naczynie bóstwa.

Wierzę mocno, że Ty Boże mój, tu jesteś obecny i na mnie z tego Sakramentu spoglądasz i wszystkie skrytości serca mojego przenikasz. Wierzę, iż pod tą osobą chleba, nietylko ciało i krew, ale też bóstwo i człowieczeństwo Twoje zostaje, i chociaż tego dobrze pojąć nie mogę tak to jednak mocno wierzę i trzymam, iżbym gotów za tę prawdę krew swoję przelać.

Przed Tobą o Sakramencie przenajświątszy! z największą upadam uczciwością, ze wszystkiemi aniołami i archaniołami, z tronami i państwy, cherubinami, serafinami i ze wszystkiemi pułkami niebieskiemi pienia chwały Twojéj wyśpiewując, serdecznie mówiąc po stokroć tysięcy razy: Niechaj będzie pochwalony przenajświętszy ółtarza świętego Sakrament.

O najbliższa serca ojcowskiego istoto, dziękujęć przez zobopólną wdzięczność, pokłonu i czcigodnéj przenajświętszéj Trójcy, za to, żeś ten nieoszacowany Sakrament postanowił, przez który ziemia z niebem się jednają i nieprzeliczonemi łaskami napełniają. — Sławię i wychwalam, wielbię mądrą i łaskawą wszechmocność Twoję, chwalę i pokłon oddaję wszechmocnéj i mądréj łaskawości Twojéj Chryste Jezu, żeś to przemógł, a postanowić raczył na podparcie zbawienia naszego, ten najwspanialszy Sakrament.

O jedyna i prawdziwa nadziejo duszy mojéj Chryste Jezu! Ciebie chwalę, Ciebie z całego serca kocham, Ciebie czczę, Tobie pokłon oddaję i pokornie proszę, żebyś w tę godzinę siebie Bogu Ojcu na wielkie długi moje ofiarował, tak jakoś się za winy na krzyżu i zbrodnie całego świata ofiarował.

O Chryste Jezu! słodka i jedyna miłości moja, spojrzyj najłaskawszemi miłosierdzia Twego oczyma na mnie najniegodniejszego, pokornie przed Tobą upadający, odpuszczenia niezliczonych grzechów żebrzący.

O kwiecie najszlachetniejszy z ruszczki i latorośli Jessego! przez ową niewypowiedzianą najsłodszego serca Twojego miłość, zmiłuj się nademną i dla chwały imienia Twojego przyjmij mię do łaski.

O Ojcze najukochańszy! ofiarujęć najmilszego Syna Twojego, na wieczną chwały Twojéj ofiarę i na zgładzenie grzechów naszych. Spojrzyj proszę na twarz Chrystusa, a pomnij na ono zbyt obfite za grzechy nasze dosyćuczynienie, któreć się stało gdy tenże najmilszy Syn Twój za nie na krzyżu zawisł, a zmiłuj się nad nami. Amen.

MODLITWY

przed spowiedzią sakramentalną i komunią przenajświętszą.

Ach mnie nędznemu nad wszystkie sworzenia grzesznikowi! O jak uporczywą i głupią, stałaś się duszo moja! o jakoś zatwardziałe serce moje! że nie bolejesz i nie kruszysz się żałością, dla wielkości nieprawości twoich. O Boże nieprzebrany w miłosierdziu, hojny w odpuszczeniu, który nie chcesz śmierci grzesznika, ale aby się nawrócił i żył; racz zmiękczyć serce moje, aby się już upamiętało, boleścią szczerą i żalem wielkim łkało, że Cię największą i nieskończoną dobroć do gniewu i pomsty pobudzało: niechaj serce moje należytą skruchą i świętą bojaźnią topnieje i nad swojemi nieprawościami miękczeje; abyś tak o Boże mój, serca skruszonego i upokorzonego nie opuścił. Ratujcie grzeszną duszę moją niebiosa, ratuj mnie o Matko miłosierdzia, która żadnego grzesznika nie opuszczasz. Przybądź mi na pomoc wierny aniele stróżu, oświeć serce moje, aby godną pokutę za ciężkie złości swoje czynić mogło. Użycz mi także skutecznego żalu twego, błogosławiona wszystkich grzeszników patronko, Magdaleno święta, niech przynajmniej jedna kropelka łez twoich pokutujących zmięsza się z niegodnemi łzami mojemi, abym mógł za pomocą prawdziwéj pokuty twojéj, zagniewanego Boga mojego przejednać i przez tę spowiedź moję od niego wszystkich grzechów odpuszczenie otrzymać. Amen.

AKT SKRUCHY

Modlitwa pokutującego grzesznika.

Uciekam się do Ciebie najłaskawszy Panie Jezu Chryste, ochłodo i pociecho najmilsza duszy mojéj; z płaczem gorzkim smutny przychodzę do Ciebie rozpamiętywając przeszłe dni życia mojego i uważając w gorzkości duszy mojéj; popełnione nieprawości moje. Pod nogi twoje boleść zewnętrzną, z jak największym żalem wylewam, nieskończonego miłosierdzia Twego żebrząc, żebyś dzieło Twoje nademną wykonał. które nie inne jest, tylko

zmiłować się i odpuszczać grzesznikom; nieśże dziś nieprawości moje, a zmiłuj się nademną. Nie racz gardzić głosem i łkaniem mojém, oto ja owieczka stracona, oto ja syn marnotrawny, oto ja łotr w złościach utopiony, oto ja Dawid winowajca, wracam się do ojcowskiéj dobroci Twojéj. Od tak wielkich występków moich nieśmiałbym przed oblicze Twoje pokazać się, ale że wiem zapewne, iż żadnéj radości nie masz w zatraceniu grzesznego, gdyż żebym ja nie umierał wiecznie, Tyś za mnie między boleściami na krzyżu umrzeć raczył, ziemski robak oddał Ci złe za dobre; ach! jak ciężkie i wielkie grzechy popełnił za tak wielkie i niezliczone dobroczynności Twoje. A przecię odzywasz się do oblubienicy Twojéj, do występnéj duszy mojéj, żeby się po nieprawościach swoich do Ciebie nawróciła, obiecując jéj łaskawe miłosierdzie Twoje i pokazując, że większą jest dobroć Twoja, niżeli nieprawość moja. Wstając tedy pospieszam do Ciebie skruszoném sercém i upokorzoném, o źródło wielkiego żywota! nie gardzę łaźnią Twoją, pragnę do Ciebie, jako pragnie jeleń do żywéj wody; przychodzę do Ciebie światłości moja, abyś mnie oświecił, abym Cię szczerze ukochał i wyznał wszystkę nieprawość moję.

Wpuść proszę mój dobrotliwy Boże promień światłości Twojéj do serca mego, aby jaśnie widziało wszystkie złości swoje popełnione, wszystkie dobre uczynki opuszczone, nie dopuszczaj mi ginąć w zmazach moich. Ty, który nad wszystkiemi masz politowanie i żadnym dziełem rąk Twoich nie gardzisz.

Spraw to najświętszą łaskawością Twoją, abym się wszystkiemi występkami prawdziwie brzydził,

a do świętych się cnót zaprawił. Żałuję serdecznie najmiłosierniejszy Jezu, za wszystkie grzechy moje i wstydzę się bardzo, żem na godność majestatu Twego nie pamiętał, a Ciebie najlepszego Pana i dobrotliwego Ojca tak często i tak ciężko obrażał; przeto oddajęć skruszone należytem żalem serce moje i wszystkie serc prawdziwie pokutujących wzruszenia, a to wszystko dla szczególnéj miłości Twojéj, boś Ty Bogiem jest nieskończonego kochania godnym.

Życzę sobie jak najściśléj zrachować złe sprawy moje, słowa i myśli Ciebie obrażające, chcę wyznać wszystkie złości moje i Tobie Boże mój, także bliźniemu memu według możności mojéj zadosyć uczynić. Czego mi zaś do żalu prawdziwego i pokornéj skruchy niedostaje, zaratuj mnie Ty sam Zbawicielu najdroższą krwią Twoją, dla grzechów moich wylaną, nagródź sobie niewinną śmiercią Twoją i obfitemi męki Twojéj zasługami wsparty, mam nadzieję, że Twoję łaskę dziś otrzymam, żywota mego polepszę i Ciebie na potém lepiéj kochać będę.

O najświętsza Boga rodzico Marya! słodka grzeszników opiekunko i pokutujących ucieczko najpewniejsza, proszę Cię pokornie przez Jezusa Syna twego. O Jezu najsłodszy! proszę Cię przez Maryą, zmiłuj się nademną i odpuść wszystkie winy duszy mojéj. Upadam na kolana przed wami i od trybunału sprawiedliwości do trybunału miłosierdzia waszego uciekam. Wolę tysiąc śmierci podjąć, niżeli aby raz jeszcze zgrzeszyć. Tak mnie Jezu ukrzyżowany, tak mnie Marya bolesna wspomóżcie.

Panie Jezu Chryste Zbawicielu mój, jedyne dobro moje, któryś dla mnie grzesznego okrutnie

na krzyżu zamordowany jest, miłuję Cię nadewszystko stworzenie, dla Ciebie tylko samego, żałuję z całego serca, żem Cię kiedy Boga mego obraził; brzydzę się dla miłości Twojéj wszystkiemi grzechami mojemi, mając stateczną wolę za pomocą Twoją, więcéj nigdy nie grzeszyć. Mam nadzieję w miłosierdziu Twojem i w niewinnéj męce Twojéj, że mi wszystkie grzechy moje odpuścić będziesz raczył; jako i ja dla miłości Twojéj wszystkim, którzy mnie obrazili. Boże miłosierny, bądź miłościw grzesznéj duszy mojéj.

Modlitwa po spowiedzi.

Miłosierny Jezu Chryste Panie, źródło żywota i Zbawicielu świata, Tyś moje związki i pęta grzechów moich rozwiązać raczył. O najmilszy pasterzu! jak słodkie są ramiona Twoje, na któreś mnie straconą owieczkę włożył! o jak łaskawe są ręce Twoje, któremić mnie marnotrawnego, ale po staremu syna twego ukochał. Proszę Cię pokornie, racz tę moją spowiedź przez zasługi i przyczynę Twojéj najdroższéj Matki i wszystkich świętych łaskawie przyjąć, a co mi teraz i zawsze na prawdziwéj skrusze, doskonałéj spowiedzi i stateczném przedsięwzięciu nie dostaje, to wszystko przez Twoję nieprzebraną dobroć i nieskończone miłosierdzie racz nagrodzić. Amen.

Inna modlitwa po spowiedzi.

Pokornie czynię dzięki najłaskawszy Panie i Ojcze, Boże sprawiedliwy, żeś się ze mną nie według wielkości grzechów moich obszedł, aleś przełożył miłosierdzie Twoje na sąd i sprawiedliwość, zatopiłeś w morzu dobroci Twojéj, ciężkie grzechy

moje. O gdybym się mógł zdobyć na taką skruchę i na taki żal, jaki mieli za grzechy swoje, święty Twój prorok Dawid, mąż według serca Twego; święty Piotr, apostolski książe i Magdalena kochanka Twoja, żebyś i mnie łaskawą twarz Twoją pokazał, ale stała się dusza moja jako ziemia upałem wysuszona, że rzewno płakać nie może; kiedy jednak oczy moje łez wylewać nie mogą; przynajmniej na Ciebie Odkupiciela mego niech poglądają; uznaję żem winowajca, żem na słuszny gniew twój zarobił. Ofiarujęć owe łzy Twoje, któreś w ciele ludzkim żyjąc, za grzechy moje wylewał, żebyś sobie na nie wspomniał i otworzył mi wrota do miłosierdzia Twego, żebyś nie gardził dziełem rąk i odkupienia Twego. Wejrzyj na mnie mój Boże a zmiłuj się nademną. Panie miłosierny i nader cierpliwy, przemów do opoki serca mego i uderz je łaską cnoty Twojéj, aby z niego wypłynęła woda zbawiennego żalu, którąby się umyła grzeszna dusza moja.

Utwierdźże tę łaskę Twoję, którąś mnie przy téj skowiedzi obdarował, a czego mi teraz do zbawiennéj skruchy i świętéj pokuty niedostawało, załóż mnie dobrocią i łaskawością Twoją. Miłosierdzia Twojego żebrzę i odpuszczenia wołam, z stateczną wolą i przedsięwzięciem, że Cię już nigdy obrażać nie będę, tylko mnie wspomagaj, a w dobrym umyśle podpieraj, który nikogo nie opuszczasz nadzieję w Tobie pokładającego. Niedopuszczajże mi już więcéj błąkać się za marnościami świata tego, niech za łaskę Twoją codzień i owszem co chwila lepszym będę.

Przypomnij sobie dobry Jezu! coś wycierpiał dla mnie najmizerniejszego grzesznika, porachuj

wszystkie kropelki najdroższéj krwi Twojéj, któreś wylał na odkupienie moje, niech ani jedna nie ginie, ale swój skutek na duszy mojéj niech odbiera. Niech się nieprzyjaciel mój duszny nad zgubą moją nie cieszy, ale raczéj niech uzna, że żadnego nie pragniesz potępienia. Ty, który na poprawę naszą czekasz i na wieki z Ojcem i z Duchem świętym żyjesz. Amen.

Przygotowanie się do komunii świętéj.

O Panie Jezu Chryste! przedziwnéj miłości Ojcze, któryś nas pomarłe dziatki Twoje, wylaniem bolesnéj krwi swojéj ożywił i abyśmy więcéj nie umierali, ciało i krew własną nam na pokarm zostawił. Więc ja téż po tysiąc kroć zraniony śmiertelnie na zmysłach dusznych i cielesnych bardzo znędzniony, łaknę i pragnę ciała i krwi Twojéj, abym był posilony, uzdrowiony, naprawiony.

Przyjdźże Ojcze osieroconych najwierniejszy, przyjdź do mnie wszystkich smutnych i nędznych Pocieszycielu najsłodszy, z studni ran Twoich przenajświętszych napełnij i ochłódź upragnione serce moje, a z tym niech wypiję prawdziwą miłość Twoję.

Przyjdź do mnie fontanno miłosierdzia nieprzebranego, przyjdź uciecho wesela wiecznego, serca mego jedyne kochanie i oczyść mnie na wdzięczne mieszkanie, albowiem nie ma tam być nic plugawego, gdzie ma odpocząć król niebieski i oblubieniec wstydu panieńskiego. Z łaski Twojéj gotowe serce moje Panie, gotowe jest; przyjdźże do mnie osobliwszy nad wszystkich przyjacielu pociecho pokutujących i najuciesznieiszy godowniku ciebie miłujących.

Przyjdź do mnie Oblubieńcze najwdzięczniejszy, przyjdź dawco dóbr Twoich najchojniejszy, abyś mnie zranił swoją miłością.

Przyjdź chwało świata wszystkiego, przyjdź do mnie wesele królestwa niebieskiego. O Panie Jezu! już Ci jest otworzona fórta serca mego, pragnę Cię i czekam z wielką tęsknością wnętrzności moich, boś szczodrobliwy i rozkoszny w miłości Twojéj.

Przyjdź do mnie o słońce sprawiedliwości! gwiazdo zaranna wesołéj jasności, bo ty oświecisz moje ciemności, przyozdobisz szkaradności, uczyniwszy mnie uczestnikiem Twojéj miłości.

Przyjdź do mnie o światłości słońca wiecznego, wynalazco i dawco zbawienia naszego. O morze niewyczerpanych słodkości, przystrój pięknie cnotami i wielką miłością duszę moję, aby to Twoje przenajświętsze ciało, jak najgodniej przyjęła.

Oto ja nędzny z pokorną chęci idę też do Ciebie o Swórco mój, żywocie mój, obrono moja, chwało moja i najwyższe dobro moje Panie Jezu, którego wszystkim sercem żądam, na którego gorącemi chęciami patrzę, przyjdźże do mnie i przyciąg mnie do siebie, a nie odpychaj mnie wiecznie od siebie. Amen.

O szczęśliwy dniu miłości mojéj nieznający wieczora, nieznający zmierzchu, którego dnia Ciebie Jezu pożyję zupełnie, kiedyż Cię oglądam! pragnę Cię o Jezu mój, do serca mego jak najgodniéj przyjąć, żebym się z Tobą mile ucieszyć mógł. Pokaż mi się wielka miłości moja, pociecho moja słodka. Któż mi przyprawi skrzydła gołębicy? a polecę i odpocznę pod cieniem tego, którego pragnie i kocha dusza moja. Kędy jesteś najśli-

czniejsza piękności moja Jezu mój? Czemu zakrywasz twarz Twoję? czy podobno, że mówisz nie ogląda mnie człowiek, a żyć będzie? O Panie dobrotliwy! niechajże umieram abym Ciebie oglądał. Racz mi to dać mój najmilszy Jezu, abym za pożywaniem ciała Twego najświętszego ogniem miłości świętéj był z Tobą złączony i w tejże nieodmiennéj miłości szczęśliwie zasnął. Amen.

Do najświętszéj Panny Maryi.

O Matko pobożna i miłosierna Panno Marya! ja nędzny a niegodny grzesznik, do ciebie się uciekam całém sercem i afektem, proszę łaskawości twojéj, abyś jako przy najmilszym Synu twoim na krzyżu wiszącym obecna była, tak i mnie teraz do stołu Jego boskiego przystępującemu, raczyła przybyć, abym go za pomocą łaski twojéj godnie przyjął. Amen.

Do samego Pana Jezusa.

O niezmierna dobroci Boska! która mnie niegodne stworzenie, temże pokarmem częstować raczysz, którem i obywateli niebieskich, cóżem ja jest Panie Stwórco mój, że mnie tak wynosisz, gdyż się sam pokarmem moim stajesz? wszak ja to znam do siebie, iż ja jestem podłe i niegodne stworzenie, w grzechach bardzo głęboko ponurzone, niegodne, iżebym kiedy przed oblicznością majestatu Twego stanęło; niegodne, ażebyś na mnie kiedy wspomniał; a cóż w pokarmie pożywać! i jakóż ja się nie mam bać boskiéj Twojéj przytomności? O pewnie kiedybym nie wiedział, jaka nieskończona jest dobroć i łaskawość Twoja najdroższy Jezu i Zbawicielu mój, kiedybym nie pamiętał żeś z grzesznikami zasiadł i ludzie wzgardzone do siebie miłościwie przyjmował; kiedybym nie wiedział jako Ty pragniesz, żebym się jak najochotniéj cisnął do tego przenajświętszego Sakramentu, który nietylko ludziom sprawiedliwym na posiłek ale i grzesznym za osobliwe lekarstwo nagotował; nigdybym zaprawdę nie śmiał i pomyśleć Ciebie przyjąć, ani zapraszać; ale iż wiem, że ty sam tego o najłaskawszy dobrodzieju mój pragniesz, przeto ja najnicgodniejszy do nóg Twoich świętych przypadam i tę przenajświętszą ofiarę któréj słucham, potém przenajświętsze ciało Twoje i krew najdroższą, ze wszystkiemi zasługami, dosyć uczynieniem, przyrodzonemi skarbami Twojemi, Trójcy przenajświętszéj oddaję i ofiaruję na oddanie czci, chwały i pokłonu za to, że się ze mną nie jako z stworzeniem, ale jako ze przyjacielem i jeszcze lepiej obchodzisz.

Panie Jezu Chryste nie jestem godzien, abyś teraz przyszedł do serca mego, ale tylko rzeknij słowem Twoim, a będzie zbawiona i oczyszczona dusza moja.

Tu z najpokorniejszym afektym przyjmiesz najśw. komunią, gdzie się stusując do czasu, możesz sobie wyobrazić pod znakami chleba przyjętego Pana Jezusa, według upodobania twego, naprzykład: podczas bożego narodzenia, jakobyś dzieciątko betleemskie w sercu piastował; podczas postu, jakobyś zranionego Chrystusa albo u słupa biczowanego itd., do siebie wprowadził; czasu wielkanocnego zmartwychwstałego zwycięzcę witał; w święta Matki najświętszéj komunikując, myśl sobie, jakobyś tego Pana z ręki onéj odebrał itd. Przyjąwszy zaś z zupełną wiarą Boga twego, nie całując ziemi, dla jakiego nieuszanowania i niebezpieczeństwa, z wielką uwagą i nabożeństwem, cicho mów siedm razy:

Niech będzie pochwalony przenajświętszy Sakrament.

Przywitanie Pana Jezusa.

Witaj o najsłodszy Panie Jezu Chryste! którego pragnęła dusza moja, którego szukała z płaczem serdecznie w grobie serca mego, jak Magdalena po Twoim zmartwychwstaniu, nie znalazłwszy Cię serdecznie płakała, a pierwéj nie przestała płakać, ażeś się jéj pokazał; tak dusza moja gdy Ciebie w sobie nie czuła, którego grzechami od siebie wypędziła, płakała wespół z Magdaleną, a Tyś ją przyszedł pocieszyć.

Witajże mój najmilszy Panie Jezu Chryste, którego wszelką żądzą żądała dusza moja, abyś raczył przyjść w dom serca mego. Witajże o najśliczniejszy gospodarzu domu mego! raczże zostać w sercu mojém i gospodarować w niem, boć wielki nieporządek bez ciebie w domu serca mego. Wali się uboga chałupa serca mego, podeprzejże ją najwdzięczniejszy gospodarzu, nabuduj gmachów i pałaców i sercu mojém, w którychbyś się przechodził i ukochać raczył. Zbudujże o najmilszy Panie Jezu pierwszy gmach w duszy mojéj, pałającą i gorącą miłość Ciebie, abym Cię nad wszystkie rzeczy miłował gorącym a nabożném sercem. Zbudujże czystość duszną i cielesną. Zbuduj prawdziwą serdeczną pokorę, wzgardę doskonałą samego siebie i wszystkich rzeczy omylnych światą tego. Posil mnie w czystości dusznéj i cielesnéj. Każ ustąpić wszelkiej nieprawości. Daj mi wesele duszne i gorące zamiłowanie chwały niebieskiéj, mój najmilszy pocieszycielu duszy mojéj.

Witam Cię najpokorniejszy Izaaku, Panie Jezu Chryste, któryś dla mnie na ofiarę pokornie był

prowadzony, sameś nosił ofiarę na sobie za mnie na górę wysoką, abyś mnie z niewoli wybawił. Wybawże z niewoli duszę moją, z niewoli grzechów, złych nałogów, a użycz mi serdecznéj pokory i zamiłowania rzeczy do chwały Twojéj i zbawienia należących.

Wielem Ci winien najdobrotliwszy Panie Jezu, a dzisiejszy wdzięczny mój bardzo gościu za wszystkie mnie niegodnemu grzesznikowi hojną ręką udzielone dobrodziejstwa, ale to dzisiejsze nad wszystkie przekładam, żeś mi się w tym najświętszym darował Sakramencie i nakarmiłeś zgłodniałą duszę moją, więc Ci za tę dobroć nieskończone dzięki oddaję; niech Cię za mnie Matka najświętsza z całem niebem błogosławi, niech Cię ziemia cała i głębokie morze, ze wszystkim stworzeniem wielbi i wychwala.

Inna modlitwa.

Upraszam Cię przez miłość Twoję najłaskawszy Panie Jezu Chryste, by ten pokarm niebieski mnie umacniał, ożywiał i od wszystkiego niebezpieczeństwa bronił. Bądź mi wozem na którymbym z wygnania téj nędzy, wesoło i szczęśliwie do niebieskiego wesela zajechał; co abym tym prędzéj otrzymał, zmiłuj się proszę nademną, Boże mój, a zbaw mnie, niech mi będzie manną; posiłkiem i pokarmem, w którego mocy mógłbym przyjść do góry syońskiej, od któréj abyś mnie z tego świata nieopuszczał głodnego, ale by tego przenajświętszego Sakramentu przyjęcie teraz i na on czas było mi zupełném przejednaniem, dostatecznem z grzechów oczyszczeniem, zmiłuj się proszę nademną Boże mój, a zbaw mnie.

Afekt św. Ignacego po komunii św.

Duszo Chrystusowa poświęć mnie, ciało Chrystusowe zbaw mnie, krwi Chrystusowa napój mnie. Wodo boku Chrystusowego obmyj mnie. O dobry Jezu! wysłuchaj mnie, nie dopuszczaj mi oddalić się od Ciebie, od nieprzyjaciela złośliwego broń mnie w godzinę śmierci mojéj weźmij mnie i każ mi przyjść do siebie, abym Cię z świętymi Twojemi chwalił przez nieskończone wieki wieków. Amen.

Do najświętszego Sakramentu.

Niewysławionego miłosierdzia Twego o Panie Jezu Chryste! pokornie proszę, aby ten ciała i krwi Twojéj Sakrament, którym ja niegodny człowiek przyjął, był mi grzechów oczyszczeniem, ułomności mojéj posileniem, przeciw niebezpieczeństwom tego świata umocnieniem, przewinienia mego pojednaniem, łaski Twojéj utwierdzeniem, zdrowia mojego poratowaniem, męki Twojéj wznowieniem, a w miłości Twojéj moim pomnożeniem, na drodze pielgrzymowania mojego pożywieniem. Niech mnie idącego w drodze prowadzi, błądzącego na gościniec nawodzi, wracającego się przyjmuje, w pośliźnieniu pochylonego trzyma, upadającego podnosi, a trwającego w cnocie do chwały wiecznéj doprowadzi. O najwyższy Boże! wielce błogosławiona obecność ciała i krwi Twojéj niech tak odmieni smak serca mojego, żeby żadnéj innéj prócz ciebie nie czuło świata tego słodkości, żadnéj nie miłowało śliczności i żadnéj też nieprzystojnéj nie szukało miłości, żadnéj nigdy nie przypuszczało rozkoszy, o żadną się cześć marną nie starało i okrucieństwa żadnego nigdy się

nie lękało. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Jeżeliż czas pozwala, możesz tu niżéj położone prośby i supliki podać Panu Jezusowi, w sercu twojém teraz mieszkającemu.

Wdzięczny duszy mojéj oblubieńcze, ponieważ że Cię już mam w domu moim, proszę Cię, wypełnij żądze moje, któreś oto ta moja prośba z pokorą czyniona do wiadomości Twojéj podaje, a wypełnij ową miłością, którą nas umiłował Ojciec Twój niebieski, dając nam Ciebie za nauczyciela i zbawiciela. Wypełnij dla owéj miłości, którąś według Ojca Twego stałeś się dla mnie człowiekiem, dla mnieś w ubóstwie pracował, cierpiał i umarł.

Proszę Cię przez ową miłość, którąś mi oświadczył, dziewięć miesięcy mieszkając w żywocie macierzyńskim, narodzenia swego miejsce sobie obierając, między bydlęty w stajni, przyjmując ułomność dziecinną, krew dla mnie ósmego dnia lejąc, biorąc imię Jezus, (to jest Zbawiciela) uciekając do Egiptu, poszcząc, modląc się, pracując, nauczając, dobrze wszystkim czyniąc, łaskawie się z grzesznikami obchodząc. Dajże mi dziecinne występki i niewiadomości młodych lat moich opłakać.

Proszę Cię przez ową miłość, którąś pokazał na ostatniéj wiecerzy, ciało Twoje zostawiając nam na pokarm; niechże tego najświętszego Sakramentu godnie zażywam i w pamięci mojéj dobrodziejstwa tego nie gubię.

Proszę Cię przez onę miłość, która Cię do ogrojca wprowadziła na pojmanie, gdyś smutek ównający się śmierci ponosił, krwawym potém

spłynął, a nie daj mi tęsknić w tych utrapieniach które na mnie święta wola Twoja przypuści.

Proszę Cię przez onę niepojętą łaskawość, któráś niewdzięcznemu Judaszowi pokazał, przypuszczając go do pocałowania twarzy Twojéj użycz mi podobnéj z bliźnim moim łaskawości.

Proszę Cię jeszcze przez onę miłość, którąś dopuścił, aby wiązano, szarpano, popychano, policzkowano, plwano, kopano, słowy lżono, przed niesprawiedliwych sędziów stawiano, niesłusznie na Cię skarżono, godnego śmierci dekretowano. Niech ja téż dla miłości mojéj wszystkie obelgi, krzywdy, słowa uszczypliwe cierpliwie znoszę.

Proszę Cię o Jezu kochanie moje, przez ową miłość, z którejś dla mnie podjął sromotne obnażenie u słupa i ciężkich ran pięć tysięcy czterysta czterdzieści i sześć na ciele od biczów, a siedmdziesiąt i siedm w głowie od cierniowéj korony, niech i mnie wszystkie bicze i rany lekkie będą a Twoje święte boleści z serca mego niech nie wychodzą.

Proszę Cię jeszcze przez onę miłość która Cię do krzyża przybiła, za krzyżowników własnych modlić się kazała i w ciężkich boleściach aż do śmierci trzymała, niech i ja statecznie trwam w cnocie w miłości Twojéj i w miłości nieprzyjaciół moich.

Na ostatek o Jezu największa pociecho! proszę Cię przez pięć ran Twoich przenajświętszych, przez tę krew, która z nich na zbawienie moje wypłynęła, przez gorzką śmierć Twoję, pogrzeb, do piekłów wstąpienie, zmartwychwstanie, powrócenie do Ojca. Przez wszystkę moc, władzę, chwałę którą masz na ziemi, w niebie i mieć będziesz na wieki, nie wypuszczajże mnie z rąk Twoich,

z opieki Twojéj, ale mnie tam zaprowadź, gdzieś mnieś utworzył; a zmarłym wiernym do mego ratunku należącym, daj z miłosierdzia Twojego wieczny odpoczynek. Amen.

MODLITWY ŚW. BRYGITY
o męce Pańskiéj.

Wielkiemi przywilejami od samego Chrystusa i odpustami od kościoła świętego udarowane, kto je nabożnie przez dni trzydzieści mówić będzie.

MODLITWA I.

O Panie Jezu Chryste! wieczna słodkości miłujących Cię, jedyna radości, przewyższasz wszelkie wesela i pożądanie zbawienne, miłośniku grzesznych prawdziwie pokutujących; któryś oświadczył, iż rozkoszy Twoje są z Synami ludzkiemi, dla człowieka stałeś się człowiekiem w czasach ostatnich. Pamiętaj na wszystkie rozmyślania i żałość serdeczną, którąś od początku poczęcia Twego w ludzkiéj naturze poniósł, a najwięcéj, gdy blisko była zbawienna męka Twoja w boskim sercu od wieków przejrzana; pamiętaj na smutek i gorzkość, którąś cierpiał, gdyś rzekł: smutna jest dusza moja, aż do śmierci, gdyś przy ostatniéj wieczerzy uczniom swoim ciało i krew Twoję dawał, nogi im umywał i słodko ciesząc, przyszłą mękę opowiadał; pamiętaj na lękanie, uciski i boleści, któreś na całém rozkoszném ciele Twojém przed męką cierpiał, gdyś po trzykrotnéj modlitwie pot krwawy wylewał; od własnego ucznia będąc wydany, od ludu wybranego pojmany, od

fałszywych świadków oskarżony, od trzech sędziów niesprawiedliwie sądzony, w mieście wybranem wielkanocnego czasu w kwitnącéj ciała młodości niewinnie potępiony, wydany, policzkowany, do słupa przywiązany, biczowany, cierniem koronowany i zwłasnych szat zwleczony. O najsłodszy Jezu, przez rozpamiętywanie tych mąk i boleści, przez krzyż i mękę Twoję daj mi prawdziwą skruchę, wierną spowiedź i dosyćuczynienie przed śmiercią moją, także odpuszczenie wszystkich moich grzechów. Amen.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya itd.

MODLITWA II.

O Jezu! prawdziwa wolności anielska i raju rozkoszy, wspomnij na strach i lękanie, któreś cierpiał, gdy Cię wszyscy nieprzyjaciele Twoi jako lwi najsrożsi porwali, policzkowaniem, uplwaniem, drapaniem i różnemi niesłychanemi mękami dręczyli. Przez wszystkie zelżywe słowa, srogie bicia i najokropniejsze męki, któremi Cię nieprzyjaciele Twoi trapili; proszę Cię wybaw mnie od wszelkich nieprzyjaciół moich widomych i niewidomych i daj mi pod cieniem skrzydeł Twoich znaleść obronę zbawienia wiecznego. Amen.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marya itd.

MODLITWA III.

O Jezu! Stworzycielu świata, którego nic zmierzyć ani ogarnąć nie może, który wszystek świat w ręku zawierasz; wspomnij na gorzką boleść Twoją którąś cierpiał, gdy najświętsze ręce Twoje rozpinali, na krzyżu rozciągając wszerz i wzdłuż tak, iż się targały wszystkie stawy i żyły członków Twoich i gwoździmi tępemi do krzyża okrutnie przybijali; proszę Cię przez rozpamiętywanie téj wielkiéj boleści Twojéj daj mi miłość i bojaźń Twoję świętą. Amen.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marya itd.

MODLITWA IV.

O Jezu! niebieski lekarzu, wspomnij na chorobę, boleści i słabości, któreś na krzyżu wysokim cierpiał, będąc z nim w górę podniesiony, na wszystkich członkach potargany, z których żaden w swym stanie nie został, tak iż żadna boleść boleści Twojéj równa, znaleść by się nie mogła; albowiem od stopy, aż do wierzchu głowy, miejsca zdrowego w Tobie nie było, a w téj boleści swojéj rozpomniawszy, modliłeś się do Ojca za nieprzyjaciół swoich, mówiąc: Ojcze odpuść im, bo nie wiedzą co czynią. Przez tę miłość i dobroć Twoję, daj aby to rozpamiętywanie ciężkiéj męki Twojéj, było odpuszczeniem zupełném wszystkich grzechów moich. Amen.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marya itd.

MODLITWA V.

Jezu zwierciadło jasności wiecznéj wspomnij na ową żałość, którąś miał, gdyś w zwierciadle najjaśniejszego majestatu Twego przejrzał liczbę wybranych Twoich przez zasługi męki Twojéj zbawionych i zaś odrzucenie złych i wielkość potępionych, przez przepaść litości Twojéj, którąś natenczas pokazał, zwłaszcza łotrowi na krzyżu wiszącemu mówiąc: „Dziś ze mną będziesz w raju.“ Proszę Cię najłaskawszy Jezu, uczyń ze mną miłosierdzie Twoje, w godzinę śmierci mojéj. Amen.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marya itd.

MODLITWA VI.

O Jezu, królu miłościwy i rozkoszny! i wspomnij na smutek, któryś miał, gdyś nagi, zmęczony na krzyżu wisiał w obecności przyjaciół i znajomych Twoich, a żadnej pociechy między niemi nie znalazłeś, oprócz saméj najświętszéj Matki Twojéj, która statecznie aż do śmierci Twojéj przy Tobie stała, któréj ucznia swego zaleciłeś, mówiąc: niewiasto oto Syn twój; do Jana zaś: oto matka twoja. Proszę Cię dobry Jezu! przez miecz boleści, który natenczas przeniknął duszę jéj, racz się nademną zmiłować w mojem strapieniu cielesném i duszném i bądź mi pociechą w każdém smutku. A.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marya itd.

MODLITWA VII.

O Jezu źródło niewyczerpanéj łaskawości! któryś wielką miłością wzruszony na krzyżu rzekł: pragnę! to jest zbawienia narodu ludzkiego; prosimy Cię racz zapalić nasze pożądanie ku wszelkiéj sprawie doskonałéj, a pragnienie żądz cielesnych i miłości próżnéj zatłum i zagaś w nas dostatecznie. Amen.

Ojczz nasz, Zdrowaś Marya itd.

MODLITWA VIII.

O Jezu słodkości serdeczna i niewymowna wdzięczności duszy, przez gorzkość octu i żółci którąś dla nas na krzyżu był pojony, daj nam grzesznym ciało i krew Twoję w godzinę śmierci naszéj przyjąć, na pociechę i zbawienie dusz naszych. Am.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marya itd.

MODLITWA IX.

O Jezu królu najmocniejszy, wesele dusz naszych,

pamiętaj na ucisk, któryś cierpiał gdyś dla gorzkości śmierci i naigrawania żydowskiego, wielkim głosem wołał, opuszczonym się widząc od Boga Ojca, mówiąc, Heli, Heli, Lamazabathani! to jest: Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił, przez ten ucisk proszę, w uciskach moich czasu śmierci nieopuszczaj mię Panie Boże mój.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marya itd.

MODLITWA X.

O Jezu początku i wykonanie doskonałości w każdéj sprawie! wspomnij żeś od stopy aż do wierzchu głowy w wodzie mąk Twoich dla nas się pogrążył, dla wielkości i głębokości ran Twoich, naucz nas w miłości prawdziwéj przestrzegać wszystkich przykazań Twoich.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marya itd.

MODLITWA XI.

O Jezu przepaści najgłębszego miłosierdzia, proszę Cię, przez wielkość ran Twoich, które przeniknęły ciało, mózg, kości i wnętrzności Twoje, żebyś mię w grzechach pogrążonego ratował i zachował w pośród ran swoich od oblicza gniewu Twego, aż przeminie zapalczywość Twoja. Amen.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marya itd.

MODLITWA XII.

O Jezu prawdy zwierciadło, jedności znamię, związku miłości, wspomnij na niezliczone rany Twoje, któreś od wierzchu głowy aż do stopy był od złośliwych żydów okrutnie zraniony i krwią najdroższą oblany, który to wszystko znosiłeś dla nas na najświętszém ciele swoim. O najłaskaw-

szy Jezu! cóżeś więcéj mógł uczynić nad to, a nie uczyniłeś? napisz proszę, wszystkie rany Twoje na sercu mojém najdroższą krwią Twoją, abym z nich czytał boleść i miłość Twoję; aby pamiątka ich w skrytości serca mego odpoczywała, aby boleści męki Twojéj na każdy dzień we mnie odnowiły, się, rozważając w nim większą miłość Twoją, aż do Ciebie przyjdę, źródło nieprzebranych dóbr wesela. Co mi racz dać Chryste najsłodszy w żywocie moim. Amen.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marya itd.

MODLITWA XIII.

O Jezu Synu jednorodzony najwyższego Ojca obrazie i jasności Jego; wspomnij na uprzyjme zalecanie, w którémeś ducha Twego Ojcu oddawał, mówiąc: W ręce Twoje Ojcze, oddaję ducha mego! Cały zraniony, serce włócznią otwarte mając, w wielkiém wołaniu, pragnąc zbawienia naszego skonałeś; przez tę najdroższą śmierć Twoję, proszę Cię Królu świętych, posil mnie przeciw szatanowi, światu, ciału i krwi, abym światu umarł a Tobie żył i w ostatnią godzinę śmierci, przyjmij wracającego się ducha mego wygnanego i pielgrzymującego. Amen.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya itd.

MODLITWA XIV.

O Jezu najmocniejszy Królu nieśmiertelny i niezwyciężony! wspomnij na boleść, którąś cierpiał, gdy wszystkie siły duszy i ciała Twego już prawie ustały, a skłoniwszy głowę, rzekłeś: już się skończyło! przez ten ucisk i boleść Twoję, zmiłuj się nademną przy skonaniu mojém, gdy dusza moja w uciskach i zatrwożeniu będzie. Amen.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marya itd.

MODLITWA XV.

O Jezu macico przedziwna i płodna! wspomnij na niezmierne i hojne wylanie krwi Twojéj, którąś z ciała Twego jako z grona wyciśnionego wydał, gdyś sam na krzyżu wisiał i z boku włócznią rycerską przekłótego, krew i wodę nam wylał, tak iż najmniejsza kropla nie została w Tobie, a zatém jako snopek miry w górę podniesiony, tak iże ciało Twoje wyniszczone, wnętrzności z wilgoci wysuszone i kości wyschłe zostały; przez tę gorzką mękę Twoję i najdroższéj krwi wylanie, proszę Cię najsłodszy Jezu! racz zranić serce moje, tak żeby były pokarmem łzy pokuty i miłości w dni i w nocy, nawróć mię do siebie, aby serce moje było woli Twojéj wypełnieniem i koniec życia chwalebny, żebym Cię po śmierci chwalił z wszystkiemi świętymi na wieki. Amen.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marya itd.

Zakończenie nabożeństwa.

O Panie Jezu Chryste, Synu Boga żywego racz przyjąć te modlitwy w owéj miłości największéj, w którejś rany ciała Twego najświętszego znosił; zmiłuj się nademną niegodnym sługą Twoim, a wszystkim grzesznym wiernym żywym i umarłym daj miłosierdzie i łaskę, odpuszczenie i żywot wieczny. Amen.

PIEŚŃ

do najśw. Matki bolesnéj, która się śpiewać zwykła przed postnemi passyami.

Stała Matka boleściwa | Pod krzyżem bardzo troskliwa, | Na którym jéj Syn wisiał.

Któréj duszę zbyt strapioną | Wielkim żalem obciążoną | Miecz boleści przeniknął.

Nieznośnym żalem ściśniona | Ta Matka błogosławiona, | Dla męki Syna swego.

Płakała i z żalu łkała, | Gdy na krzyż srogi patrzała | Syna swego miłego.

Kto jest serca tak twardego, ! By dziś z Matką Pana swego | Bardzo rzewno nie płakał.

Ktoby się nie wzruszył w sobie | Pomnąc o ciężkiéj żałobie | Matki z Synem jedynem!

Dla złości ludu swojego | Widziała tak zmęczonego | Jezusa Syna swego.

Widziała kochanka swego | Od wszystkich opuszczonego, | Gdy na krzyżu umierał.

Cna Matko źródło miłości | Niech czuję gwałt twéj żałości, | Dozwól mi z sobą płakać.

Spraw, by miłością gorzało | Me serce, Boga kochało, | Spraw, niech mu się podobam.

Święta Matko dopuść na mnie | Niech ran Syna twego znamię, | Mam w sercu swém wyryte.

Twego Syna zranionego | Tak bardzo dla mnie zbitego | Ze mną mękę podzielaj.

Niech z tobą i moim Panem | Ból czuję ukrzyżowanem | Dokąd duch w ciele mojém

Pragnę stać pod krzyżem z tobą | Dzielić się moją osobą | Okrutnym żalem twoim.

Ze wszech panien Panno zacna | Bądź tak proszę na mnie baczna, | Daj się z sobą napłakać.

Niech gorzką śmierć Pańską noszę | Krzyż i rany Jego proszę, | Niech mam w sercu wyryte.

Daj niech rany ciężkie czuję, | Kielicha męki kosztuję, | Z miłości Syna twego.

Twą miłością zapalony | Niechaj będę obroniony | Przez cię Panno w dzień sądu.

Niech mnie krzyż Pański z téj toni | Śmierć Chrystusowa obroni, | Niech strzeże łaska Jego.

Duch gdy się z ciałem rozstanie | Niechaj z anioły mieszkanie | Ma w chwale wiekuistéj.

Módlmy się.

Niech się wstawia za nami, prosimy Panie Jezu Chryste, teraz i w godzinę śmierci naszéj u Twego miłosierdzia, błogosławiona Panna Marya Matka Twoja, któréj najświętszą duszę, w godzinę męki Twojéj miecz boleści przeniknął. Przez Cicbie Jezu Chryste, Zbawicielu świata. Który z Ojcem i z Duchym świętym żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

MODLITWA

przez którą łączy się wola nasza z wolą bożą.

Dobrotliwy Boże jedyne duszy mojéj kochanie, niech daleko będzie odemnie wola moja, a Twoja niech zawsze przy mnie zostawa; oto majestatowi Twojemu przedstawiam i pod nogi Twoje kładę serce moje i obiecuję, że już więcéj niczego pragnąc nie będę, tylko co się Twojéj świętéj woli podobać będzie. O najłaskawszy Panie chcesz Ty abym ubogim był, tegóż i ja chcę; chcesz Ty abym boleściami i utrapieniem obciążony był, tego

i ja chcę; chcesz Ty, aby mnie wszystkie uciechy i rozkosze świata tego opuściły, tegóż i ja chcę; chcesz Ty mnie z tego żywota zabrać i śmiercią nawiedzić, tego i ja chcę; chcesz Ty mnie mieć w niebie i na Twoję chwałę wieczną patrzeć, tego i ja chcę i o to Cię pokornie proszę; chcesz Ty mnie na wieki potępić i do mąk piekielnych posłać, ach najłaskawszy Boże! jak wiele razy na te wieczne ognie zarobiłem, gdyby mnie była krew Jezusowa nie wykupiła, o jak często sprosnościami mojemi napierałem się do wiecznego zatracenia! gdybyś Ty był chciał mnie potępiać, atoli teraz pokornie oddaję dzięki, żeś Ty zguby mojéj nie chciał, z tém jednak wszystkiem jeżeli wola Twoja będzie mieć mnie potępionym, ja się nie sprzeciwiam temu, niech się nie moja, ale Twoja święta wola dzieje. Jednakże wiem o największéj łaskawości Twojéj, iż żadnego wiecznéj zguby nie pragniesz, aleś wolał Jedynaka swego na śmierć okrutną wydać, abyś nas zbawił; dla tego proszę Cię, przez ciężkie konanie Jezusa naszego, o Ojcze przedwieczny! niechciej duszy mojej tracić. Wejrzyj na rany, patrz na krew, którą na ubłaganie zagniewanego majestatu Twego słodki Jezus przelał i za mnie godną stał się ofiarą. Jam zgrzeszył, a Syn Twój karanie odniósł, ztąd mam nadzieję, że mnie potępiać woli mieć nie będziesz.

O Boże mój Stworzycielu! jestem naczyniem rąk Twoich, z których możesz co chcesz uczynić i mnie jako garncarz stłuć, albo na ozdobę nieba postawić, ale że większa dobroć Twoja, niżeli złość moja, przeto zmiłuj się nademną o Boże którego żyjąc kocham i po śmierci kochać za

Twoją świętą wolą będę, tylko mnie do końca trzymaj w łasce Twojéj. Amen.

ZADATEK CHRZESCIAŃSK. PRZYGOTOWANIA,
to jest wczesne gotowanie się do szczęśliwéj śmierci.

MODLITWA.
do najśw. Panny Maryi.

Panno przebłogosławiona, największych skarbów boskich najpierwsza dziedziczko, która z niewymównem weselem zawsze stoisz przed majestatem Trójcy przenajświętszéj i jako Matka dobrotliwa za mnie do wszystkich trzech osob codziennie prośby swoje wznosisz, miejże i to w pamięci twojéj, że boskiego nad grzechami mojemi potrzebuję miłosierdzia. Niech mi Bóg będzie miłosciw, a nie pamiętając na dawne grzechy moje, niech mi czasu, ani miejsca nie pozwala do dopuszczenia się nowych nieprawości. Stój przy mnie Marya, ale osobliwie w ostatniej godzinie życia mego nie odstępuj mnie z orszakiem świętych patronów moich. A najpierw spraw to, abym przed drogą wieczności za pokarm prawdziwe ciało i krew najdroższą Jezusa Syna twego w przenajświętszym Sakramencie, z skruszoném i niewinném sercém mógł przyjąć godnie. A kiedy w owéj śmiertelnéj trwodze z ostatniemi siłami mordować się będę i z pokusami ostatnią utaczkę odprawować poczne, dodajże mi oręża macierzyńskiéj obrony twojéj, pociesz natenczas ubogą duszę moją, naznacz mnie znakiem krzyża św. Pokrop i otrzeźwij panieńskim mlekiem twoim zemdlałe siły moje, któremeś trzeźwiła i karmiła Syna twego Jezusa. A jeżeli mi mleka twego dla niedogodności mojéj żałować będziesz, nie żałujże kropelki

krwi niewinnéj Jezusa twego, a Pana mego, gdyż ją nie dla kogo inszego, tylko dla takich grzeszników jakim ja jestem, wytoczyć dopuścił. Zastaw mnie ranami Jezusa mego, które ja serdecznie kocham i kochać na wieki nie przestanę. Odpowiedz na miejscu mojém czartu przeklętemu, jeżeliby mi co na oczy wyrzucał, gdy śmiertelne boleści związą mi język, wyznawajże ty za mnie jedną zbawienną rzymsko katolicką wiarę. Daj mi świadectwo, że jako w dobroci boskiéj mam ufność, tak o zbawieniu mojém nadzieję. O Matko moja najsłodsza, o Marya! umocnijże natenczas wiarę, miłość i nadzieję; a gdy już oczy moje w słup pójdą, mowa ustanie, że już słowa nie będę mógł wymówić, ani Jezusa i cicbie Marya wspomnieć, przemów ty sama do mnie, w ręce ducha mego odbierz, a oddaj go temu, który go na chwałę swoją stworzył i krwią swoją odkupił. Będzie i to podobno, że od nikogo z ludzi pociechy mieć nie będę, nie dbam o to, byleś mi ty pociechy dodawała. Czuję się do tego, żem na karanie Syna twego zasłużył, ale ty słodka Matko przyczyną twoją spraw to, abym łaskawy po zejściu mojem usłyszał wyrok, żebym bez ognia czyścowego, zaraz za twoją opiekę mógł ci podziękować, a Boga mego z tobą na wieki chwalić. Amen.

MODLITWA.

do św. Jòzefa oblubieńca N. Panny Maryi, żeby nam był przytomnym przy śmierci.

Jezus, Marya, Józef!

Najchwalebniejszy patryarcho, Józefie święty, oblubieńcze Panny najświętszéj Maryi, ja nędzny grzesznik nie mając ratunku, w tobie pokładam

nadzieję i ufność. Dla tego cię upraszam przez gorzką mękę i śmierć Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez ciężkie serdeczne boleści Matki Jego, oblubienicy twojéj Panny najświętszéj Maryi, które miała podczas męki i śmierci Jezusowéj, przez siedm boleści jéj. Uproś mi tę łaskę, żebym przed śmiercią nawrócił się do Boga mego, żebym szczerze żałował za grzechy moje. Przybądź mi zawsze, ratuj mnie zasługami twojemi, przez wszystkie dni żywota mojego. Spraw to żeby zejście moje z tego świata, katolicką wiarą, szczerą spowiedzią przenajświętszém ciałem i krwi Jezusa Chrystusa i ostatniem oleju świętego przyjęciem, z wszelakiem nabożeństwém umocnione było. Przybywaj mi o patryarcho najchwalebniejszy! w ostatniéj mojéj potrzebie, przybywszy do mnie w ostatnią godzinę, kiedy już martwym na poły językiem, nie będę cię mógł wzywać; kiedy już oczu do ciebie nie będę mógł wznosić, racz pamiętać natenczas na tę moją prośbę, którą do ciebie teraz zanoszę, a pokaż mi się w tenczas miłosiernym ojcem. Ratuj mię w onę godzinę, kiedy się dusza z ciałem moim grzesznym już będzie rozdzielała; żeby mi czart przeklęty nie zastępował, żeby potęgi swojéj na mnie nie wywierał. Bądźże ratunkiem miłym duszy mojéj, żeby wiecznego piekielnego nie popadła ognia, którą najświętsza krew Jezusa odkupiła, ale ją wybaw od wiecznéj śmierci według nieskończonego miłosierdzia mniemanego syna twego, któregoś wychować i karmić zasłużył, Jezusa Chrystusa Pana naszego, który z Bogiem Ojcem i z Duchem świętym żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

HYMN
do świętego Józefa.

Witaj ojcze Stwórcy twego, strózu Boga przedwiecznego, Józefie ukochany.

Witaj mężu niewinności opiekunie téj czystości, z któréj nam Bóg jest dany.

Szczęśliwe są te pieluszki, w które Jezus był maluczki, od ciebie uwiniony.

Szczęśliwe te dni i lata, w których Stwórca tego świata, przez cię był nakarmiony.

Kiedyś widział Boga twego, oczy twoje z anielskiego wzroku były godniejsze.

Usta jego gdy złączone, z twemi były dwie spojone, oblicza najśliczniejsze.

Raz go ojcem szanowałeś raz go synem mianowałeś, pieszczoty niesłychane.

Mieć Jezusa kochanego, mieć go w ręku pieszczonego, o skarby niezliczone.

Tu z Maryą przemieszkiwać, Boga wespół z nią zażywać rozkoszy niezliczone.

Kto jest taki aby sobie, mieć nie życzył co jest tobie, od wieków darowano.

Któżby nie chciał szczęścia tego, by mu Boga Stwórcę swego, piastować pozwolono.

O Józefie ukochany, tyś nad wszystkich jest wybrany, o kwiateczku czystości!

Tobie szczęście takie dane, jakie nigdy nie słychane, jest po wszystkie wieczności.

Szczęśliwy ten i bezpieczny, zawsze w szczęściu swym stateczny, kto jest w twojéj obronie.

I komu się mieć dostanie, ciebie stróża, nie zostanie na lewéj nigdy stronie.

Przez przyczynę panieńskiego, macierzyństwa, i za twego, Józefa uproszeniem.

Daj mi Jezu, z świata tego, zniść szczęśliwie z dobrym mego, żywota dokończeniem. Amen.

OŚWIADCZENIE
które żądza ludzka Boga i wieczność miłująca, dnia każdego a osobliwie przy śmierci czynić może.

W imię najświętszéj i nierozdzielnéj Trójcy, Ojca, Syna, i Ducha świętego.

Ja N. najniegodnieszy grzesznik, oświadczam się przed tobą, najchwalebniejsza Boża Rodzicielko, Panno Marya, przed tobą mój własny Aniele stróżu, przed tobą święty N. patronie doświadczony i przed wami wszystkiemi świętymi, że umrzeć pragnę i chcę w téj wierze prawdziwéj katolickiéj, którą kościół święty rzymski wyznawa.

Oświadczam się teraz, a to umierając wyznać mam wolą, że wierzę w wszystkie prawdy wiary, wszystko Pismo święte przyjmuję według doktorów świętych katolickich.

I teraz jakoby już przy śmierci, brzydzę się i odrzucam wszystkie odszczepieństwa i gusła, które odrzucił i potępił święty kościół rzymski, matka nasza i miło mi umrzeć w téj wierze świętéj.

Wierzę, że nie za swemi zasługami, ale za pomocą męki Pana Jezusa Chrystusa, do chwały wiecznéj przyjść mogę. A że inszym sposobem nikt zbawion być nie może, tylko przez zasługi téjże męki niewinnéj Jezusowéj.

Wyznawam, żem bardzo obrażał Stworzyciela mego, od któregom tak wiele dobrodziejstw wziął, za

które, niezmierne mu dzięki czynię i pragnę, aby mu wszystko stworzenie jak najgodniéj służyło.

Żałuję serdecznie każdéj obrazy przeciwko Panu samemu i bliźniemu memu, jakokolwiek popełnionéj.

Żałuję wszystkiego niedbalstwa i opuszczenia dobrych uczynków, pogardy łaski, którą mi często Bóg mój dawał.

Pragnę wspomnieć wszystkie grzechy moje, abym za każdy z nich z osobna skruchę mieć mógł, żal mi tego, że nie pamiętam wszystkich nieprawości moich, którem popełnił kiedykolwiek i gdybym pamiętał, tedybym je wyznał przed kapłanem.

Żałuję, że po otrzymaniu odpuszczenia grzechów moich, wracam się do tychże albo podobnych, lub jeszcze cięższych.

Odpuszam dla miłości Bożéj wszystkim, którzy słowem, albo uczynkiem mnie, albo drugim szkodzili.

Gotowém też wszystkim dobrze uczynić, którym winienem, bądź na sławie, bądź na chonorze, bądź na jakiéjkolwiek innéj rzeczy.

Oświadczam się, że i na mgnienie oka żyć nie pragnę, jeno ile się podoba najświętszéj woli i łasce Boskiéj.

Oświadczam się, że chcę umrzeć bez wszelkiéj rozpaczy, próżnéj chwały z dobrych uczynków i wątpliwości w wierze; pewnie wiem, że jedna kropelka krwi najsłodszego Jezusa mego na krzyżu wylana, dostateczna jest na okup wszystkich ludzi, by się tak było podobało woli Bożéj.

Oświadczam się, że jeźliby przypadła trwoga jaka na duszę moją; dla strasznego sądu pańskiego, na który pewnie stanąć muszę, albo żebym w jaką rozpacz wpadać poczynał, lub w wątpliwość wiary (czego mnie Panie uchowaj) wszystko teraz pókim przy zmysłach, odwołuję, psuję i chcę, aby to inaczéj było rozumiano.

A te świadczenia moje uczyniwszy, najświętsza Boga Rodzicielko, o najłaskawsza Pani moja, święty Aniele stróżu mój, święty N. patronie duszy mojéj i wszyscy wybrani, wam ostatnią wolą i koniec żądzy mojéj za testamet duszy mojéj polecam, abyście mi na to w ostatnią godzinę żywota mego wiernymi świadkami i obrońcami byli. Proszę was abyście mi jedno żałosne wejrzenie i bolesne westchnienie, z niezliczonych boleści, które na krzyżu wisząc przez trzy godziny Zbawiciel mój miał, uprosili, na ulżenie boleści moich, które mnie wtenczas trapić będą. A kiedy napaść szatańska wielkością popełnionych grzechów moich straszyć mnie będzie, niech widzę otwarte przenajświętsze rany Jezusa mojego, abym się tam w nich bezpiecznie mógł zakryć, które teraz zawsze mile całuję, i w nich wiecznego szczęścia nieomylną nadzieję pokładam. Ciebie zaś najlepsza Pocieszycielko utrapionych Panno Marya, najpokorniejszym upragnieniem proszę, abyś się ze mną na on czas podzieliła, jedném serca westchnieniem i smutném wejrzeniem, z niezliczonych łez i boleści, któreś miała pod krzyżem stojąc i na Syna Twego, a Odkupiciela mego umierającego patrząc. Racz mię wprowadzić do miejsc wesołych rajskich, gdzie się weselisz na wieki. Amen.

Wzbudzenia do cnót różnych

codziennemu nabożeństwu chrześcijańskiemu służące.

Kłaniam Ci się przenajświętsza Trójco, Ojcze, Synu i Duchu święty; w trzech osobach jedyny Boże.

Poniżam się w przepaść mojej nikczemnosci, przed obecnością Boskiego majestatu Twego.

Wierzę statecznie, gotów tysiąc żywotów łożyć, na wyświadczenie wszystkich rzeczy, któreś nam w Piśmie świętém objawił i przez prawdziwy kościół Twój do wierzenia podał.

Wszystkę nadzieję moją w Tobie pokładam i cokolwiek mogę mieć dobra, duchownego i cielesnego, w tym i w żywocie wiecznym, tego pragnę, spodziewam się i chcę dostąpić z ręki Twojéj Boże mój, żywocie mój, jedyna nadziejo moja.

Oddaję Tobie dziś i zawsze ciało, duszę moją, wszystkie siły moje, pamięć, rozum, wolą i wszystkie zmysły moje.

Oświadczam się, iż nie zezwolę, ani zezwolić chcę, ile ze mnie jest, na jaką rzecz, któraby była choć z najmniejszą obrazą majestatu Twego.

Stanowię statecznie łożyć wszystko jestestwo moje, majętności i siły, na usługę i chwałę Twoją.

Gotów jesem przyjmować jakiekolwiek przeciwności, które na mnie ojcowska Twoja ręka przepuści, dla upodobania się sercu Twojemu.

Chciałbym siebie samego, jakimkolwiek jest, oddać i postarać się, aby Tobie wszystko stworzenie godnie służyło, żeby Cię wszyscy ludzie chwalili, miłowali, Boga Stworzyciela swego.

Weselę się wielce z Twojego wiecznego szczęścia i raduję się z Twojéj tak wielkiéj chwały, którą odbierasz na niebie i na ziemi.

Dzięki Tobie oddaję nieskończone, za niezliczone dobrodziejstwa, któreś mnie i całemu światu dał i teraz nieustannie z Twéj najłaskawszéj opatrzności dajesz.

Miłuję Twoją nieskończoną dobroć z całego upragnienia serca, duszy i usiłowałbym gdyby można, miłować Ciebie tą miłością, którą Cię miłują Aniołowie święci i ludzie sprawiedliwi, z których miłością łączę najdoskonalszą miłość moję.

Oddaję Boskiemu majestatowi Twemu w jedności zasług męki, żywota i śmierci Chrystusa, przebłogosławionéj zawsze Panny i wszystkich świętych, teraz i na zawsze wszystkie uczynki moje, przenajdroższą krwią Jezusa Odkupiciela mego skropione.

Stanowię statecznie, stać się uczestnikiem, ile mojéj możności, odpustów przez uczynki dnia tego i one ofiaruję za dusze w mękach czyscowych zostające.

Boże mój, gdyżeś Ty jest nieskończenie godny wszelakiéj miłości i usługi, żałuję jak mogę najbardziéj, za wszystkie grzechy moje, brzydzę się onemi nad wszystko złe, proszę pokornie odpuszczenia, czyniąc stateczne postanowienie, nie obrażać Twojéj dobroci na wieki.

W Twoje przenajświętsze rany zanurzam się o Jezu! w nich mnie schowaj i broń, dziś i zawsze, póki mi nie dasz łaski siebie widzieć i miłować na wieki. Amen.

Serdeczne westchnienie nad ukrzyżowanem Jezusem.

O nieszczęśliwyż ja człowiek! żem Cię kiedy najlepszego Boga mego sprosnemi grzechami obrażał, żem doczekał słyszeć o tak zelżywéj i srogiéj śmierci Twojéj, czemużeś Jezu mój niedopuścił tego karania na mnie? niechajbym ja był cierpiał za złości moje, jednak Jezu mój, pójdę do Ciebie i jak będę

mógł tak Ci usłużę, zawdzięczając Ci tak wielką i niewymowną miłość Twoję.

Najukochańszy mój Jezu, serdeczna ochłodo duszy mojéj, ja tu gniazdo mieszkania mego w boku Twoim przenajświętszym sobie uścielę, ja tu zawsze odpoczynek mój mieć będę, tylko Cię proszę serdeczny Jezu, niewyrzucaj mnie ztąd i nieopuszczaj grzesznéj duszy mojéj, ale ją owszem posilaj, broń i strzeż jako ubogiej sieroty, a kiedy wola i upodobanie Twoje święte będzie, weźmij mnie do siebie, niech się nigdzie, tylko w Twoje dostanie ręce, o mój najsłodszy Jezu! Amen.

MODLITWY

do świętych Patronów bractwa pięciu ran Pana Jezusowych.

Do najświętszéj Panny bolesnéj.

Przenajdostojniejsza Panno i Matko Boga naszego Jezusa Chrystusa, która stojąc pod krzyżem, z niewymowną boleścią twoją, patrzałaś na najmilszego Syna twego, kiedy mu okrutne rany zadawano, one po zdjęciu Jego z krzyża serdecznie wzdychając, po tysiąckroć całowałaś i na sercu twojem przez wszystek żywot twój nosiłaś, uproś nam to prosimy, u najmilszego Syna swojego, abyśmy ich pamiątkę w sercu naszém ustawicznie chowali i od nich w potrzebie naszéj ratunku doznawali, teraz i w godzinę śmierci naszéj. Amen.

Do świętego Jana ewangelisty.

Święty Janie ewangelisto, który z najświętszą Panną stojąc pod krzyżem, żałośnie patrzałaś na Pana i Mistrza swego, kiedy mu ręce i nogi gwoździmi srogimi przybijano, kiedy przenajświętsze piersi Jego, na których ty podczas ostatniéj wieczerzy odpoczywałeś, ostrą włócznią przebodzono; uproś nam wespół z najświętszą Panną, tobie za Matkę oddaną, gorące do tych ran Jezusowych nabożeństwo, abyśmy im przystojną cześć oddając, niewysławione ich dobrodziejstwa odwdzięczać mogli, teraz i na wieki wieków. Amen.

Do świętego Tomasza apostoła.

Święty Tomaszu apostole, który przez dotknienie ran Jezusowych w jednéj chwili, z niewiernego, stałeś się wiernym i chwalebnym wyznawcą Bóstwa Chrystusowego, racz nam to uprosić u Zbawiciela naszego, aby przenajświętsze rany Jego na umyśle i na sercu naszém wyrażone były, a przez nie, do miłości Boskiéj się zapaliły. Amen.

Do świętego Pawła apostoła.

Naczynie wybrane narodów, święty Pawle apostole, któryś o sobie prawdziwie powiedział: Ja rany Pana mojego Jezusa Chryssusa na ciele mojém noszę, spraw to przyczyną twoją u Chrystusa Pana, aby dusza nasza z sobą bezpiecznie mówić mógła; niech mi się nikt nie przykrzy, albowiem ja rany Pana Jezusa w ciele mojém noszę i niemi się szczycić pragnę, na wieki wieków. Amen.

Do św. Pawła pierwszego pustelnika.

Synogarlico pustynię miłująca, święty Pawle pierwszy puselniku, któryś ukrzyżowanego Jezusa, na

ciele swojém wyrażał, kiedyś rozciągnionemi rękami ducha niebu oddał, zjednaj to, żeby nam świat ukrzyżowany był i my światu.

Do świętéj Maryi Magdaleny.

Błogosławiona Marya Magdaleno, któraś przenajświętsze rany Jezusa, z krzyża zdjętego, nie tylko łzami swojemi obmyłaś, ale też drogiemi olejkami namaściłaś, uproś nam tę łaskę, abyśmy tym zbawienia wiecznego znakom, wszelką uczciwość wyrządzali i słodyczą ich dusze nasze zemdlone posilali. Amen.

Do świętego Franciszka Serafickiego.

Panie Jezu Chryste, który oziębłemu światu na zapalenie serc ludzkich, ogniem Twej miłości, na ciele błogosławionego Franciszka, męki Twojéj święte blizny odnowiłeś, racz nam to dać przez przyczynę i zasługi Jego, abyśmy ran Twoich i męki pamiątkę na sercu naszém ustawicznie nosili i godne pokuty świętéj owoce czynili. Amen.

Do świętéj Katarzyny Seneńskiéj.

Najmilsza oblubienico Chrystusowa: błogosławiona Katarzyno Seneńska, od Zbawiciela naszego tak bardzo umiłowana, że na znak szczególnéj miłości pięciu ran swoich, znaki w ciele twojém panieńskiém wyraził; uproś nam to, abyśmy mocą tych ran przenajświętszych, od wszelakich przeciwności na ciele byli obronieni, a od złych myśli na sercu uczyszczeni. Amen.

Do wszystkich świętych.

Wszyscy święci z Chrystusem Panem w niebie

królujący, którzyście przez rany Jezusowe dostąpili żywota wiecznego, zjednajcie nam u Chrystusa Pana, przez te rany święte, grzechów odpuszczenie i łaski przyczynienie, aby nas temi dobrodziejstwy miłościwie opatrzył, których sobie szczególnie życzymy. Amen.

PIEŚNI

o pięciu ranach Pana Jezusowych.

które zwykli bracia śpiewać.

Pieśń pierwsza.

Pozdrawiam cię ręko prawa, | od przebicia wszystka krwawa, | na prawicy racz nas stawić, | których przez krzyż Pan chciał zbawić.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marya itd.

Witaj także ręko lewa, | srodze przybita do drzewa, | wyrwij nas od wszego złego | z drzewa Ewy idącego.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marya itd.

Witaj rano prawéj nogi, | żal w mém sercu rodzisz srogi, | przez twoje częste przechody, | bądź mi nadzieją nagrody.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marya itd.

Witaj rano lewéj nogi | toruj nam do nieba drogi, | podepc zdrady a obrony, | racz dodawać z każdéj strony.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marya itd.

Witaj boku przebodzony, | zkąd żywy zdrój wytoczony, | niech ten dusze nasze zbawi, | i na żywot wieczny stawi.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marya itd.

℣. Zraniony dla nas i dla naszych złości,
℟. Starty, zelżony, dla naszych nieprawości.

MODLITWA.

Racz być miły Panie ludowi Twemu poświęcicielem i stróżem, aby najświętszych ran Twoich obroną zaszczycony, Tobie się obcowaniem podobał i wolną myślą usługiwał. Który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem i z Duchem świętym na wieki wieków. Amen.

Pieśń druga.

Witaj najświętsza rano prawéj ręki, | za którąć słusznie oddajemy dzięki, | daj mi cierpliwość, abym w pańskiéj ranie, | szukał pociechy na wszelkie stroskanie.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marya itd.

Witaj szlachetna rano lewéj ręki, | zachowajże mnie od piekielnéj męki, | spraw we mnie bojaźń sądu ostatniego, | abym nie stanął po lewéj sędziego.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marya itd.

Witaj najdroższa rano prawéj nogi, | którą otworzył dla ludzi gwóźdź srogi, | spraw we mnie męztwo, w dobrém niewzruszone, | djabelskie siły niech będą skruszone.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marya itd.

Witaj najsłodsza lewéj nogi rano, | którą dla ludzi gwoździmi przykowano, | spraw we mnie słuszne grzechów opłakanie, | daj szczęśliwe w Twéj łasce dokonanie.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marya itd.

Witaj krynico dobra wszelakiego, | najmilsza rano serca Pana mego, | rozpal oziębłe me serce miłością, | a napełnij je niebieską słodkością.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marya, Wierzę itd.

℣. O dobry Jezu! wysłuchaj mnie,
℟. W ranach Twoich zachowaj mnie.

MODLITWA.

Wypisz Panie Jezu rany Twoje na serce mojém krwią Twoją najdroższą, abym czytał w nich miłość Twoję, boleść i miłość na wzgardzenie wszelkiéj innéj miłości, oprócz Twojéj, Twą boleść na ochotne znoszenie wszelkiego innego bólu dla Ciebie. Który żyjesz na wieki wieków. Amen.

Pieśń trzecia.

Westchnij serce nieużyte, | oglądaj srogo ubite, | ciało Zbawiciela twego, | na drzewie rozciągnionego.

O moj Jezu! rany Twoje, | zbawienne lekarstwo moje, | jam winien a Ty umierasz, | śmiercią niebo otwierasz.

Cierpiałeś gdy ręce, nogi, | przechodził gwóźdź bardzo srogi, | włócznia gdy serce przebiła, | wszystką Twą krew wytoczyła.

Czemuś mocą bóstwa Twego, | nie ulżył bólu tęgiego, | aleś umarł umęczony, | i od wszystkich opuszczony.

Pozdrawiam cię ręko prawa, | od przebicia wszystka krwawa, | tyś świat z grzechów oczyściła, | gdyś gwoździem zraniona była.

Uczyń ranę w sercu mojém, | bardzo słodkim gwoździem twoim, by nic więcéj nie myśliło, | a w téj ranie się bawiło.

Lewo ręka Pana mego, | oblana drogą krwią Jego, | i ty gwoździu w niéj zmoczony, | bądź ode-mnie pozdrowiony.

Przebij gwoździem me wnętrzności, | i krwią obmyj ciężkie złości, | a wtenczas kiedy szwankuję, | niech pomoc twoję uczuję.

Boku włócznią otworzony, | dajęć pokłon uniżo-

ny, | ty duszy méj na ochłodę, | wypuścisz krew i wodę.

Posilaj mnie twą krwią mdłego, | a wodą obmyj grzesznego, | bym w paszczekę piekielnemu, | nie wpadł smokowi srogiemu.

Słodka rano prawéj nogi, | także gwoździu bardzo drogi, | wszystek srodze zekrwawiony, | bądź dziś od nas pochwalony.

Przykuj do krzyża me nogi, | niech chybią piekielnéj drogi, | a jeźli pójdę ku Tobie, | przypraw do nich skrzydła obie.

W szarłatną suknią ubrana, | tępym gwoździem przykowana, | witaj pańska lewa nogo, | dla mnie zraniona tak srogo.

Daj mi wielkim pędem chodzić, | a bezpiecznie tam nagodzić, | gdzie się te nogi stawiły, | co dla mnie z nieba zstąpiły.

Jezu mój niech rany Twoje, | obmyją hojnie łzy moje, | niechaj śmierci Twéj żałuję, | i blizny Twoje całuję.

Dopuść mi wzdychać serdecznie, | i na sercu wyraź wiecznie, | gwoździe, włócznię i Twe rany, | o Jezu mój ukochany.

Z pięciu ran bądź pochwalony, | Synu z Ojcem na wsze strony, | taż cześć Duchowi świętemu, | obiema w bóstwie równemu.

℣. Chwalimy Cię Chryste i błogosławimy Tobie,
℟. Żeś przez rany Twoje świat odkupić raczył.

MODLITWA.

Proszę Cię Panie Jezu przez zbawienne rany Twoje, któreś podjął na krzyżu dla zbawienia naszego, z których ona krew kosztowna wypłynęła,

którą odkupieni jesteśmy, zrań grzeszną duszę moją, dla któréj téż umrzeć raczyłeś, zrań mówię ognistym i potężnym swéj miłości postrzałem, przebij serce moje włócznią miłości Twojéj, aby mogła Tobie mówić dusza moja: miłością Twoją zraniona jestem, tak aby z saméj rany miłości Twojéj, łzy obficie we dnie i w nocy płynęły. Uderz Panie proszę, w najtwardszą myśl moją pobożnym i potężnym miłości Twojéj grotem i głębiéj najskrytsze wnętrzności moje Twą siłą przeniknij. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Pieśń czwarta.

Zacznij proszę serce moje, | chwalić ran zbawienne zdroje, | zdroje zbawienia ludzkiego, | rany Jezusa swojego.

Chwalimy was święte rany, | któremi Bóg ubłagany, | i przywrócon człek do łaski, | z pierwszych rodziców niesnaski.

Chwalimy was święte blizny, | żeśmy przez was do ojczyzny, | pielgrzymowie wielcy mali, | godnemi się wchodzić stali.

Możne znaki, znaki święte, | ztąd zbawienie nasze wzięte, | krynice łask nie zbadanych, | morze skarbów nieprzebranych,

O purpury! o szarłaty! | nad ziemskie śliczniejsze kwiaty, | rany święte, o korale! | w niebieskiéj świecące chwale.

Przed wami niebieskie chóry, | pełne poważné pokory, | śpiewają od wieków wszczęty, | ten hymn: Święty, Święty, Święty.

Chwalimy was święte rany, | wyście zwierciadła

bez zmazy, | światła wiary naszéj jasne, | cnót zbawiennych drogi własne.

Tryumfalne święte znaki, | was niebieskie czczą orszaki, | was wsze ziemskie chwali plemię, | i swe piekło zniża ciemię.

Wody w górach zawieszone | czczą bezdenne morza słone, | czci duch wszelki prośby ciała | z ziemie, z ognia wstaje chwała.

Miłości niebieskiéj znaki, | macie w sobie wszystkie smaki, | że człek jest umiłowany, | to świadkami święte rany.

Rany święte wy przybytkiem, | i ucieczką grzesznym wszystkiem, | do których gdy kto przypada, | tyran piekła moc swą składa.

Te to święte rozwaliny, | pociech dusznych są przyczyny, | te cieplice, te kąpiele, | myją skazy w duszy, w ciele.

Z waszych fontan, tą pyrpurą, | gdy się zjednoczył z naturą, | Bóg ludzką, pierwsze Ewine, | przestępstwo starł i zmył winę.

Święty potok wasz pobutkę, | ten nam daje, iże łódkę, | w tym szarłatnym mamy norcie, | i w zbawiennym staniem porcie.

Te to święte pańskie źródła, | które miłość boska zwiodła, | okna, by się świat dziwował, | co dla niego Pan spracował.

Króle, wodze wszego męztwa, | chcecież pewnego zwycięstwa, | noście w znakach swoich pańskie, | znaki, zginą precz pogańskie.

O Jezu mój drogi Panie, | wielki Królu i Hetmanie, | Twemi zwycięzkiemi rany, | harde potłum wsze pogany.

Weź chorągiew tryumfalną, | którąś piekła moc

stłukł walną, | Twojemi świętemi rany, | potłum brzydkie ottomany.

Spraw aby poganin brzydki, przywrócił święte przybytki, | w których jako Twa cześć wszędzie, | tak w tych ranach świętych będzie.

V. Tarczą przenajświętszych ran swoich Pan cię. otoczy.

R. I pod skrzydłami Jego będziesz miał nadzieję

MODLITWA.

Wspomożycielu ludzki, Zbawicielu nasz drogi, który widzisz, że nam wszelakiéj mocy nie dostaje, prosimy Cię abyś raczył moc przenajświętszych ran Twoich wzbudzić na obronę naszą, abyśmy od nadchodzących niebezpieczeństw naszych i nieprzyjaciół, za obroną ran Twoich wyrwani i wybawieni byli. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

W NIEDZIELĘ

pieśń św. Atanazego o Trójcy przenajświęszéj.

Ktokolwiek chce być zbawionym, | trzeba żeby był ochrzczonym, | w katolickiéj świętej wierze, | z niéj zbawienie każdy bierze.

Wiara ma te prawdy w sobie, | cześć Boga w trojéj osobie, | Trójcę w jedności wyznawać, | jednemu Bogu cześć dawać.

Mięszać osób nie potrzeba, | istota jest jedna z nieba, | nierozdzielna, niewymowna, | do pojęcia nie podobna.

Insza osoba ojcowska, | insza osoba synowska, | insza i Ducha świętego, | bóstwa jednak są jednego.

Jako Ojca tak i Syna, | natura ich jest jedyna, | takaż i Ducha świętego, | spólnie z niemi żyjącego.

Ojciec od wieków będący, | Syn z nim równo królujący, | i Duch święty téj wieczności, | wszyscy jednéj wszechmocności.

Nie trzéj jednak są wiecznemi, | nie trzéj nieogarnionemi, ale trzéj jednéj jedności, | i niebieskiéj społeczności.

Bóg Ojciec, Bóg Syn, Duch święty, | Bóg to jeden niepojęty, | i nie trzéj w niebie Bogami, | Nie trzéj zowią się panami.

Trzy osoby wyznawamy, | lecz jednego Boga mamy, | nie trzech Bogów żadną miarą, | bo się to nie zgadza z wiarą.

Ojciec nie jest uczyniony, | nie stworzony, nie zrodzony, | lecz Syn od Ojca samego, | jest zrodzony przedwiecznego.

Duch święty od Ojca z Synem, | kochający się jedynym, pochodzi z spólnéj miłości, | i z spólnéj bóstwa skrytości.

Nie trzéj są tedy ojcami! | ani téż są trzéj synami, | nie trzéj Duchami świętemi, | nie trzéj nieogarnionemi.

Niemasz w téj Trójcy pierwszości, | niemasz ani pośledności, | ale wszystkie trzy osoby, | jednéj chwały i ozdoby.

Taż wiara zawiera w sobie, | wcielenie w wtóréj osobie, | przyznać Syna przedwiecznego, | z Maryi narodzonego.

Jezus Chrystus nasz Zbawiciel, | wszego świata Odkupiciel, będący Bogiem przed wiekiem, | wcale stał nam się człowiekiem.

Bóg istotny Ojca swego, | mocą Ducha przedwiecznego, | wcielony z matki istoty, stał się człowiek z swéj ochoty.

Był z duszy z ciała złożony | z Ojcem w bóstwie porówniony, | równym Ojcu względem bóstwa, | mniejszym względem człowieczeństwa.

Lubo był Bogiem prawdziwym | i człowiekiem jak my żywym | nie dwie to były w osobie, | jeden człek natury obie.

Nie przemienił ciało w bóstwo, | lecz przyjął ludzkie ubóstwo, | naturę boskiéj istności | zostawując w swéj wieczności.

Jako bowiem ciało z duszą, | lubo różności mieć muszą, | a przecie jeden człek stoi, | chociaż z natury obojej.

Tak Synem Bożym przed wiekiem | i zaś na ziemi człowiekiem, | jeden Chrystus tu zostawa, | który nam swe ciało dawa.

Pragnąc naszego zbawienia i dusz ludzkich odkupienia, | Umęczon ukrzyżowany, | sromotnie zamordowany.

Zstąpił do piekła ciemnego, | powstał zmartwych dnia trzeciego, | wstąpił do nieba w swéj mocy, | zkąd żebrzem jego pomocy.

Na prawicy Ojca swego, | siedzi Boga wszechmocnego, | ztamtąd przyjdzie z chwałą wielką, | aby sądził duszę wszelką.

Wszyscy zmartwych powstaniemy | przed jego sąd się stawiemy, | Tam się odkryją wsze sprawy, | najtajemniejsze zabawy.

Ci którzy dobrze czynili, | będą z Bogiem wiecznie żyli | złośników zaś wieczne męki, | trapić będą na wsze wieki.

Czego uchowaj nas Panie, | a daj nam upamiętanie, | byśmy Ci wiernie służyli | i Ciebie w niebie chwalili.

W PONIEDZIAŁEK.

Pieśń o Panu Jezusie.

Najsłodszy Jezu dla imienia Twego | racz nas uchować od wszystkiego złego, | przez wylanie krwi, daj Twe przykazanie, | prawdziwie pełnić Jezu Chryste Panie.

Daj zgodę panom wiary chrześciańskiéj, | broń głodu, wojny i ręki pogańskiéj, | przez gorzką mękę prosim daj nam wiele, | żalu i skruchy póki duch jest w ciele.

Gdy dusza będzie rozstawać się z nami, | przynajmniej daj rzeć: zmiłuj się nad nami, | o Jezu! Jezu! ciała najświętszego, | daj godnie zażyć, królestwa Twojego.

Najsłodsza Matko dla twego imienia, | nie racz opuszczać tego zgromadzenia, | które cię wielbi w tutejszym kościele, | przyznając łaski, woła k'tobie śmiele.

Przez twe boleści i twoje radości, | przeproś nam Boga za win naszych złości, | boć niepodobna byś nie uprosiła | tego, któregoś w żywocie nosiła.

Tego któregoś karmiła piersiami, | zjednaj nam łaskę swojemi prośbami, | imiona Jezus i Marya wasze, | niech opanują odtąd serca nasze.

Matko najświętsza spraw niech otrzymamy, | o co wzdychając do ciebie wołamy, | niech odpoczynek wierne dusze mają, | które ratunku Twojego czekają.

WE WTOREK.

Pieśń o św. Pawle pierwszym pustelniku.

Pawle na puszczy bądź błogosławiony, | wielkiemi cudy w kościele wsławiony, | ciebie kruk

żywił przez twe długie lata, | Żeś marnościami sam pogardził świata.

Palma okrywa twoje święte ciało, | na którym zmazy nigdy nie bywało, | tobie po śmierci dwa lwy grób robiły, | cudną usługą wcześnie ozdobiły.

Do nieba duszę święci aniołowie, | wzięli ochotnie i apostołowie, | mile przyjęli a Bóg na swym tronie | chciał cię mieć w wiecznéj pierwszego koronie.

Tyś jest patronem téj ojczyzny miłéj | któréj już dawno upadają siły, | tyś częstochowską Jasną górę zbawił | i pożądanéj pociechy nabawił.

Matka najświętsza, iż przy tobie stoi, | któréj się wszelki nieprzyjaciel boi, | niech jéj i twego ratunku doznamy, | w spokojnym życiu niebo otrzymamy.

WE CZWARTEK.

Pieśń o św. Walentym męczenniku, wszelkich chorób patronie.

Rozpłyń się serce ludzkie od radości, | przy ogniach boskiej rozpłyń się miłości, | gdy Walentego w te posyła kraje, | wielkiego chorób lekarza podaje.

O zawitajże życie konających! | witaj Walenty zdrowie chorujących, | wszystkie pociechy ty światu przynosisz, | rozgniewanego kiegy Boga prosisz.

Ty miłosiernym patrzysz na świat okiem | i ślepych nie raz darowałeś wzrokiem, | choć w ciężkiej człowiek chorobie zostaje, | jeźli się tobie prawdziwie oddaje.

Precz ustępują nawet śmierci mroki, | a zajaśnieją rozkoszne widoki, | przeto i chorzy do ciebie wzdychają, | do ciebie dziatki ręce wyciągają.

Podaj nam rękę wołają sieroty, | niech słońce

świeci przed waszemi wroty, | wielkie choroby lud dręczą zbytecznie, | ciebie Walenty prosimy serdecznie.

Obróć swe na nas miłosierne oczy, | niechaj w łzach serce nasze się nie mroczy, uzdrawiaj chorych ciesz lud utrapiony, | który się do twej ucieka obrony.

Lubośmy na gniew boski zasłużyli, | miecześmy na się sami obrócili | jednak do ciebie o święty patronie! | wołamy z płaczém stań przy naszéj stronie.

Zastaw nas mieczém, któryś krew panieńską przelał, wijąc ci koronę męczeńską, | bądź męczenniku nam wiankiem różanym, | bądź opiekunem sierót ukochanym.

Polnym bądź kwiatem téj polskiéj koronie, | Mars niechaj na swym da jéj pokój tronie, | kwitnij nam rajski kwiatku pociechami, | którzy się często polewamy łzami.

W ciężkich chorobach twéj łaski żebrzemy, | pokaż się ojcym my dziećmi będziemy, | nietylko na tym płaczliwym padole, | lecz i w wesołym wiecznéj chwały kole.

W PIĄTEK.

Pieśń o Panu Jezusie.

O Panie miłościwy z tysiąca wybrany | o królu niebieski! | Jezusie zmiłuj się nad nami, | Jezusie zmiłuj się nad nami.

Cokolwiek ziemia rodzi, ocenan pokaże | wielbić Ciebie każe, | Jezusie zmiłuj się nad nami, | Jezusie zmiłuj się nad nami.

Dobry pasterzu owiec błędnych naznaczony, | ludziom z nieba dany, | Jezusie zmiłuj się nad nami, | Jezusie zmiłuj się nad nami.

Cudny lekarzu chorych, zdrowych utwierdzenie, ślepych oświecenie, | Jezusie zmiłuj się nad nami, | Jezusie zmiłuj się nad nami.

W rany swoje najświętsze przyjmij zgromadzenie | chowaj swe stworzenie, | Jezusie zmiłuj się nad nami, | Jezusie zmiłuj się nad nami.

Gdy straszna na nas grzesznych następuje trwoga | wzywamy Cię Boga, | Jezusie zmiłuj się nad nami, | Jezusie zmiłuj się nad nami.

Kiedy marsowy ogień pastwi się nad nami | i wtenczas bądź z nami, | Jezusie zmiłuj się nad nami, Jezusie zmiłuj się nad nami.

Kiedy morowa plaga między nami wszczęta | srodze nas upęta, | Jezusie zmiłuj się nad nami, | Jezusie zmiłuj się nad nami.

W godzinę śmierci naszéj przy sądzie straszliwym | bądź nam miłościwym, | Jezusie zmiłuj się nad nami, | Jezusie zmiłuj się nad nami.

Nie daj w pazury wilkom owiec krwią kupionych | Tobie poświęconych | Jezusie zmiłuj się nad nami, | Jezusie zmiłuj się nad nami.

Lecz przyjmij nas do siebie, gdy Cię wielbiąc w niebie | wychwalać będziemy, | Jezusie zmiłuj się nad nami, | Jezusie zmiłuj się nad nami, | Marya módl się dziś za nami, | Marya módl się dziś za nami.

W SOBOTĘ.

Pieśń o najśw. Pannie Częstochowskiéj.

Witaj Jutrzenko rano powstająca | śliczna jak księżyc, jak słońce świecąca, | Ty świecisz mile światu w Częstochowie, | gdzie czołem biją światą monarchowie.

Tobie z dwudziestu gwiazd koronę dano | świata

wszystkiego Panią cię nazwano | na Jasnéj górze jaśniejsza nad słońce, | tuć lud upada do nóg swéj Patronce.

Pocieszycielko ludzi utrapionych | do ciebie Panno w nędzach niezliczonych | lud się ucieka i prosi serdecznie, | by za przyczyną twoją żył bezpiecznie.

Pamiętaj Panno na polską koronę | którąś raz wzięła pod swoją obronę | wszakżeś jest polską Marya królową, | któréj Bóg oddał za tron Częstochową.

Tam twoje serce kędy skarb przebywa | gdzie królewski stół twój obraz nakrywa | niech odrobiny z niego nam spadają | twoi synowie niech głodu nie znają.

Tyś swą skruszyła nogą, łeb smokowi, | tyś pyszne starła rogi Turczynowi, | tyś jasną górę płaszczem okrywała | gdy ją potęga szwedzka dobywała.

Otwórz ten skarbiec niech mamy te dary | któreś tu synom dawała bez miary, | niech dziatki twoje doznają twéj mocy | strzeż nas o Matko tak we dnie jak w nocy.

Przybądź o Matko nam w pięknéj miłości | niech nieprzyjaciel żaden tu nie gości | teraz Marya zastaw nas orężem, | a nieprzyjaciół przy tobie zwyciężym.

Teraz daj opór nam w przeciwnéj stronie | a naszéj rękę racz podać koronie | do któréj z płaczem wołamy pomocy, | przybądź na pomoc a daj pokój złoty.

Lubośmy Boga ciężko rozgniewali | jednak żeśmy się do ciebie udali | obróć swe na nas miłosierne oczy | niech nieprzyjaciel od twych sług wyboczy.

Zastaw nas Matko swojemi piersiami | a Syn twój niech nas zasłoni ranami, | a tak gniew

Boski w litość się obróci | z złotym pokojem ku nam się nawróci.

A my cię za to ludzie utrapieni | gdy będziem przez cię Panno pocieszeni | wychwalać będziem tu póki żyjemy | a potém wiecznie jak w Bogu zaśniemy. Amen.

Pieśń o najśw. Maryi Pannie Łaskawéj.

Witaj królowa nieba i matko litości | witaj nadziejo nasza w smutku i żałości.

K'tobie wygnańcy Ewy wołamy synowie | K'tobie wzdychamy, płacząc w tarasach więźniowie.

Orędowniczko nasza! racz twe litościwe | oczy spuścić na nasze serca żałośliwe.

I owoc błogosławion żywota twojego | racz pokazać po zejściu z świata mizernego.

O łaskawa pobożna! o święta Marya | niechaj wszyscy zbawieni będą grzeszni i ja.

O Jezu niech po śmierci Ciebie oglądamy | o Marya uproś nam czego pożądamy. Amen.

Pieśń o św. Pawle pierwszym pustelniku, ojcu i patryarsze pustelników.

Jasny planeto tybejskiéj pustyni | teraz przy stole nieba gospodyni | na Jasnéj górze świecisz w Częstochowie | gdzieć się kłaniają świata monarchowie.

O wielki Pawle! bądźże pozdrowiony | któryś miłości kwiat nie naruszony | w rajskim zaszczepił pustyni ogrodzie, | świat porzuciwszy przy ślicznéj urodzie.

Najprzód cię palma żywi daktylami | w rogóżce ciało, okrywa listkami | gdzieś się ukrywał od dészczowéj chmury | o święta suknio droższa nad purpury.

Potém kruk nosił z opatrzności nieba | przez sześćdziesiąt lat pół bochenka chleba | dopiero całym chlebem cię częstuje | gdy cię Antoni wielki wizytuje.

Pytasz się co też na świecie się dzieje? | jeźli jeszcze krew męczeńska się leje | uproś nam pokój kochany patronie, | bądź opiekunem i polskiej koronie.

O święty Pawle pierwszy pustelniku! | ty Boga kochasz w odległym kąciku | pałasz choć w zimnym lochu od miłości, | zapal oziębłe serca w pobożności.

Niosą cię Pawle w niebo aniołowie | prorocy służą i apostołowie | z wyciągnionemi ku niebu rękami | klęczysz po śmierci, módlże się za nami.

Świętemu ciału lwi grób ukopali | ptaszkowie wdzięcznie requiem śpiewali | z wielkim Antonim, ten cię pogrzebł w gaju | rogóżką świadczył, że cię widział w raju.

Spraw nam to Pawle u swojego Pana | broń nagłéj śmierci zasadzek szatana, | strzeż od powietrza morowego kary, | niech i marsowe ustaną pożary.

Uchowaj Boże skrusz niefortun koło, | a my ci śpiewać będziemy wesoło | dziękując Bogu że za twym widokiem, swém na nas wejrzyj miłosiernem okiem.

ODPUSTY

bractwa pięciu ran Pana Jezusowych.

1. W dzień uroczystości pięciu ran Pana Jezusowych, który zawsze w niedzielę przewodnią po Wielkiéjnocy przypada, odpust zupełny.

2. W dzień, którego się kto w to święte wpisze bractwo, byle spowiedź świętą i komunią odprawił odpust zupełny.

3. W godzinę śmierci, byle także sprawował się i komunikował, odpust zupełny. A w niemożności spowiedzi, byle skruszoném sercem lub usty imię Jezus Marya wymówił, tegóż zupełnego dostępuje odpustu.

4. W dzień świętego Pawła pierwszego pustelnika, patryarchy zakonu Paulinów, (który jest 10go Stycznia) odpust zupełny.

5. W dzień N. Matki bolesnéj, która uroczystość odprawuje się w piątek przed kwietnią niedzielą, odpust zupełny.

6. W dzień podwyższenia świętego krzyża także odpust zupełny.

7. W dzień tego świętego, pod którym tytułem jest ten kościół założony, 7 lat i tyleż kwadragen.

8. W dzień poświęcenia kościoła, w którym to bractwo jest założone.

9. W dzień którego u ołtarza brackiego zwyczajnego mszy słuchać kto będzie z nabożeństwem, 70 dni odpustu.

10. W dzień zgromadzenia brackiego, 70 dni odpustu.

11. Ile razy ubogich, pielgrzymów w dom kto przyjmie, albo w imię pięciu ran Pana Jezusowych jałmużnę da, 70 dni odpustu.

12. Ile razy ludzi zagniewanych do zgody przyprowadzać będzie, lub sam przez się, lub przez swoich, 70 dni odpustu dostępuje.

13. Ile razy kto umarłego do grobu poprowadzi, 70 dni ma odpustu.

14. Ile razy za kapłanem do chorego z N. Sakramentem idącym pójdzie. 70 dni odpustu zyska.

25. Ile razy na brackiéj procesyi będzie, albo w niebytności pacierz i pozdrowienie zmówi, 70 dni odpustu.

16. Kto na dzień pięć pacierzy i pozdrowienia za dusze zmarłych braci i sióstr zmówi, 70 dni zyskuje odpustu.

17. Zgoła za każdy miłosierny uczynek 70 dni zyskuje odpustu.

18. Kto nieumiejącego prawd ś. wiary nauczy, albo grzesznika od złego odwiedzie, 70 dni odpustu.

19. A że krew niewinna Jezusowa z tychże pięciu ran Jego płynąca, nieskończonych jest zasług, tedy za pozwoleniem świętéj Stolicy Apostolskiéj, zmarłych dusze w czyscowym ogniu zostające, swoję hojną ochłodę i pociechę w tym świętym bractwie odbierają.

20. Dla czego do ołtarza brackiego pięciu ran Pana Jezusowych nadany jest przywilej od Stolicy Apostolkiéj za dusze zmarłych, którybykolwiek kapłan mszą świętą u pomienionego ołtarza w każdy poniedziałek przez cały rok i przez cały tydzień zaduszny odprawił, albo takąż mszą św. najął, odpustu zupełnego dostąpi i jednę duszę z czysca wybawi.

21. W témże bractwie dla większéj ochłody dusz w czyscu zostających, powinna się w każdy piątek po południu o piątéj godzinie z nauką, litania o pięciu ranach Pana Jezusowych odprawiać, po których zwyczajne modlitwy za zmarłych mówić się będą.

POWINNOŚCI BRACTWA
pięciu ran Pana Jezusowych.

1. Mieć zawsze w świeżéj pamięci rany Jezusowe, w nich się kochać i nadzieję zbawienia swego w nich pokładać, osobliwą im cześć wyrządzać, i tąż w drugich pomnażać.

2. Na każdy dzień kto może koronkę odprawić o pięciu ranach Chrystusowych, a ktoby nie mógł, przynajmniéj na pamiątkę ich niech zmówi 5 pacierzy, 5 Zdrowaś i jedno Wierzę, albo téż insze modlitwy ku ich czci wydane.

3. Wystrzegać się bluźnierstwa, przekleństwa i przysięgania, przez mękę, krzyż i rany Chrystusowe, także inszych ciężkich grzechów i drugich od nich odmówić.

4. Na każdy miesiąc przynajmniéj raz spowiadać się i komunikować, a to w niedzielę miesięczną i w inne święta brackie.

5. W każdy poniedziałek rano (ile komu czas pozwoli) bywać na mszy brackiéj, o pięciu ranach Pana Jezusowych.

6. W każdy poniedziałek po miesięcznéj niedzieli, być na mszy za dusze zmarłych braci i sióstr tegóż bractwa.

7. W wielki post na zwyczajnych pasyach, mękę Pana Jezusową rozmyślać według możności bywać.

8. Często i nabożnie rozmyślać o męce Pańskiéj i ranach Pana Jezusowych, wiedząc, że one są źródłami zbawienia naszego i najprzedniejszą umierających ucieczką i obroną.

9. Dla łatwiejszego zaś i sposobniejszego ich rozmyślania, ma mieć każdy w domu swoim albo

w kumorze krucyfix, albo obraz męki Pańskiéj, żeby znać było czyim jest sługą i dla doświadczenia miłości téjże męki Pańskiéj.

10. Patronce wszystkich bractw świętobliwych, najświętszéj Maryi Pannie i ran Pana Jezusowych bardzo bolesnéj, oddawać się w opiekę i onę czcić osobliwie modlitwami, boleściom jej służącemi.

11. Nawiedzać chorych braci i siostry, onych cieszyć, według możności swojéj na pogrzeby zmarłych przybywać i modlić się za dusze ich przy mszy świętéj, odprawiać za nie koronkę pięciu ran Pańskich, albo przynajmniéj 5 pacierzy, 5 Zdrowaś i jedno Wierzę w Boga itd.

12. Dnia każdego przez pół kwadransa cokolwiek o męce Pańskiéj, albo o rach Chrystusowych rozmyślać.

13. Modlić się za braci żywych, aby ich na ręku swoich znać, w ranach swoich chować i na wieki ubłogosławić Bóg raczył.

14. Innych jak najwięcéj do tego bractwa zachęcać.

15. Ubogiego który cię w imię pięciu ran o co prosi, według możności nie opuszczać, ale téż by największemu nieprzyjacielowi dla niewinnych ran kiedy cię przeprasza, krzywdę swoją darować.

16. Kiedyć się okoliczność sposobna poda, gdzie oko ludzkie nie widzi, krucyfix albo ziemię, pięć razy pocałować.

17. Nakoniec, ponieważ wszyscy bracia i siostry krwią Jezusową zjednoczeni, pod jedną krzyża św. chorągwią, jednemu Panu służą, dla tego się nie boją lenić, przychodzić na wszelkie bracie nabożeństwa, tak miesięczne jako i poniedziałkowe, także na dyscypliny postne, na zgromadzenia, na koronkę, na godzinki i na inne brackie powinności.

Trzeba zaś wiedzieć, że na te pomienione powinności żadnego nie masz obowiązku, choć się co opuści, albo nie całkowicie wypełni, w czém jako żadnego niemasz grzechu, tak żadnego nie masz skrupołu; szkoda jednak w zasługach jest i uczestnictwie modlitwy, dobrych uczynków, które mają iść do duchownego skarbu tego bractwa.

NAPOMNIENIE. *Ktoby się dowiedział o zmarłym bracie albo siostrze tego bractwa, należy jak najprędzéj dawać znać X. Promotorowi, żeby się w publicznych nabożeństwach za tych zmarłych modlono, którzy przez miłosierdzie boskie i rany jego najświętsze niech odpoczywają w pokoju. Amen.*

MODLITWA ŚW. GERTRUDY

za dusze w mękach czyscowych zostające.

Pozdrawiam Cię najsłodszy Panie Jezu Chryste, który teraz kwitnący i uweselony jaśniejesz w chwale boskiego majestatu i ozdobie wiekuistéj nieśmiertelności, oto ja, który ze wszystkiego stworzenia ostatni jestem, do nóg Twoich pokornie upadam, a najniższym pokłonem Ciebie adorując, Twojéj samego sławy i chwały zewnętrznéj serca i dusz uprzejmości żądając i pragnąc, proszę Cię o najmiłościwszy Jezu! abyś tego dnia dusze wszystkich duchownych i osobliwych sług Twoich od mąk uwolnić a do wiecznego wesela domieścić raczył. Ale i za duszami moich rodziców, dobrodziejów przyjaciół albo pokrewnych i mnie zaleconych pokornie Twojéj upraszam łaskawości, abyś na nie pamiętać raczył i rosą miłosierdzia

Twego męki ich, albo zwolnić, albo zupełnie uśmierzyć. Tę łaskę aby prędzéj uznać mogły, śmierć Twoję okrutną ofiaruję i w zjednoczeniu najniewinniejszéj męki Twojéj i śmierci, ja ze wszech niegodny grzesznik, przed Tobą Królem i królów Panem; z wzruszeniem stawając, oddaję Tobie całą istotę ciała i duszy mojéj, do usługi Twojéj póki żyć będę według woli Twojéj i uwielbionego majestatu Twego chwały. Ofiaruję Tobie w téjże jedności wszystkie znoszenia serca i ciała mego, którém w utrapieniach i chorobach moich kiedykolwiek miał i mieć będę do tego mnie wszystkiego Boskiéj Twojéj miłości oddaję i ofiaruję do cierpienia na sercu i ciele, cokolwiek Tobie się podobać będzie, na intencyą, abyś dusze te od mąk czyscowych uwolnić i im zupełną chwałę dać raczył. Oto upadam na kolana przed Tobą Panie, pokornie za niemi o odpuszczenie i miłosierdzie prosząc: daj im Panie ochłodę w mękach swoich, wyrwijże je od karania, a pożądaném oblicza Twego pokazaniem nasyć je, aby pocieszone, napełnione zostały chwałą i wiecznością, i błogosławiły imię Twoje na wieki wieków. Amen

MĘKA
PANA NASZEGO JEZUSA CHCYSTUSA

do rozmyślania braciom i siostrom

bractwa pięciu ran Pana Jezusowych przy śpiewaniu passyi.

PRZEDMOWA

do braci i sióstr bractwa pięciu ran Pana Jezusowych.

Gorącem ku zranionemu i ukrzyżowanemu Zbawicielowi wzruszeniom i prośbom naszym najmilsi w Bogu bracia i siostry za dosyć czyniąc krótko zebraną mękę Jezusową u am ofiaruję, abyście nietylko przy śpiewaniu podczas postnych passyi, ale i codziennie choć na krótki czas tęż mękę Jezusową z gorącością serca rozpamiętywali, do czego zapala każdego słońce doktorów Augustyn św. temi słowy: Patrzaj na rany wiszącego, na krew umierającego, na zacność odkupującego. Głowę ma skłonioną do pocałowania, serce otwarte do miłowania, ręce wyciągnione do obłapiania, całe ciało wystawione na odkupienie. To co jest? uważaj, to na wagę serca składaj, żeby ci cały był przybity do serca, który cały dla ciebie był przybity do krzyża. *Lib. de Virg. Nadto męki Jezusowéj rozmyślanie, nic duszy naszéj zbawien-*

niejszego nie jest, albowiem bł. Albert: że uwaga albo proste męki Chrystusowéj rozpamiętywanie więcéj waży, niżeli gdyby kto przez cały rok o chlebie i wodzie pościł, albo się codziennie aż do krwi biczował lub cały psałterz mówił. *Przy téj męce Jezusowéj podaję wam najmilsi bracia i siostry do rozmyślania boleści najświętszéj Maryi Panny, która że razem bolała z bolejącym Synem swoim, słuszna rzecz abyśmy też razem na jéj boleści pamiętali, nie godzi się albowiem téj, która nam wszystkim w Janie za Matkę jest dana od Jezusa mówiącego:* oto Matka twoja, *żalów, smutków i boleści zapominać; w czém nas upomina pismo święte Eccles.* 7. żalów Matki twojéj nie zapominaj. *Jeżeli tedy mękę Jezusową i boleść najświętszéj Maryi Panny, często, nabożnie, z gorącym wzruszeniem rozpamiętywać będziemy, zapewne z niemi w chwale wiekuistéj obcować będziemy, jak nas upomina Paweł św.* Si Compatimur, ut et glorificemur. *Rom 8.*

Sposób zaczynania passyi.

Chór 1. Wielbij duszo pańskie rany, * które Jezus ukochany, * które Jezus ukochany.

Chór 2. Cierpiał dla twojéj miłości, * znosząc z ciebie nieprawości, * znosząc z ciebie nieprawości.

Chór 1. Oddawaj im wszelkie dzięki, * pamiętając na ich męki, * pamiętając na ich męki.

Chór 2. Bo masz przez nie okup drogi, * i otwarte nieba progi. itd.

Chór 1. One Jezus uwielbiony, * na prawicy posadzony. itd.

Chór 2. Te przedstawia Ojcu swemu, * jednając łaskę grzesznemu. itd.

Chór 1. O fontanny purpurowe, * boskie zapały surowe. itd.

Chór 2. Krwawemi goście kroplami, * przyczyniając się za nami. itd.

Chór 1. Gdy będziem na sąd pozwani, * Twoje Jezu święte rany. itd.

Chór 2. Niech skutecznie nas ratują, * i wieczny żywot darują. itd.

Po skończonym święty Boże, zamiast Wielbij duszo itd. *zaczną bracia i siostry idąc do pocałowania krzyża śpiewać hymn następujący:*

H Y M N.

Zbliżam się k'Tobie Jezu mój kochany, całować ciężkie i nieznośne rany, nie tak jak Judasz który na wydanie, lecz z użaleniem Jezu Chryste Panie.

Całuję prawą Twoję Jezu rękę, byś mnie nie

oddał na piekielną mękę, całuję oraz lewą rękę Twoję, byś zbawić raczył grzeszną duszę moję.

Zbliżam się sercem i do Twego boku, nie daj na zgubę mnie z swego wyroku, padam do Twojéj prawéj nogi Chryste, niechże łzy płyną z oczu mych rzęsiste.

Padam i do Twéj Jezu lewéj nogi, którą ci zranił okrutnie gwóźdź srogi, padam pokornie i do krzyża Twego, na którym wisisz dla mnie mizernego.

Niechże ci będzie cześć chwała wiecznemu, Bogu w najświętszéj Trójcy jedynemu, a nam niech będą łaski Twe ojczyste, spraw to by serca nasze były czyste.

ROZMYŚLANIE I.

X. Promotor czyta:

Na teraźniejsze rozmyślanie męki pańskiéj, najmilsi bracia i siostry pięciu ran Jezusowych zgromadzeni, wprzód żal serdeczny za grzechy nasze uczyniwszy, będziemy z gorącém wzruszeniem pilno uważali, co Pan Jezus dla nas w ogrodzie Getsemańskim ucierpiał. To pierwsze rozmyślanie ofiarujemy Bogu Ojcu na podziękowanie i zawdzięczenie miłości nigdy niepojętéj, że nam raczył dać Syna swego jednorodzonego, aby tak okrutne męki w naturze ludzkiéj od siebie przyjętéj ucierpiał, śmierć krzyżową podjął i sprawiedliwości boskiéj zadosyć uczynił, przy tém ofiarować będziemy te męki Pana Jezusowe Bogu Ojcu za podwyższenie kościoła św. katolickiego, za najwyższego Pasterza z całém duchowieństwem, za zgodę panów chrześciańskich, na wykorzenienie heretyków, odszczepieńców, żydów, turków i innych

nieprzyjaciół krzyża Chrystusowego i na dozgonną wszystkich prawowiernych w świętéj wierze katolickiéj stateczność.

HYMN.

Bracia śpiewają!

Idzie wesoło Jezus do ogrojca, by za nas błagał przedwiecznego Ojca, pada na ziemię na modlitwie mdleje, krwawy pot leje.

Siostry śpiewają:

O widowisko nigdy nie widziane, po cnéj ochocie w smutek przyodziane, pocącego się tak, boskiego Syna, co za przyczyna.

Pewną jest iże pierwsza matka Ewa, owocem wszystkich zaraziła z drzewa, więc toczy z ciała, swoję krew Zbawiciel, nasz Odkupiciel.

I wprzód to morze sam Chrystus przepłynął, by ludzki naród na wieki nie zginął, piekielny z wojskiem Faraon szkaradnie, utonał na dnie.

Judasz łakomy nic się nie panoszy, przedając Pana za trzydzieści groszy, z rotą żołnierską k'niemu przystępuje, w usta całuje.

Tu Filistyni niezwyciężonego, szybko Samsona chwytają świętego, w żelazne wiążą łańcuchy, postronki, najświętsze członki.

Dla naszych zbytków krwią najświętszą ciało, oblane było, ale i to mało, okrutnie nasze męczą go lubości, o niewdzięczności.

Lament nad Panem Jezusem.

Jezu do ogrojca Getsemańskiego z ochotą idący, zmiłuj się nad nami.

Jezu na modlitwie klęczący i na twarz padający, zmiłuj się nad nami.

Jezu aż do śmierci dla nas się smucący,
Jezu krwawo się pocący i omdlewający,
Jezu na wolą Boga Ojca się oddawający,
Jezu zdrajcę Judasza przyjacielem nazywający,
Jezu przy związaniu swojém wiele boleści ponoszący.

Zmiłuj się nam.

X. Promotor śpiewa:

℣. Panie wysłuchaj modlitwy nasze,
℟. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

Módlmy się.

Wszechmogący i wieczny Boże Ojcze, wejrzyj na jednorodzonego Syna Twojego na modlitwie klęczącego, omdlewającego, krwawo się pocącego, na wolą Twoją się oddawającego, pocałowaniem na śmierć wydanego i niemiłosiernie związanego, racz nam przez te boleści jego łaski Twojéj szczodrobliwie użyczyć, abyśmy z więzów grzechowych uwolnieni na wolność wiekuistą do ogrodu radości niebieskiéj przypuszczeni byli, przez tegoż Pana naszego Jezusa Chrystusa; który z Tobą i z Duchem świętym żyje i króluje na wieki wieków.

℟. Amen.

ROZMYŚLANIE II.

X. Promotor czyta:

Abyśmy się wiernymi najświętszéj Maryi Panny sługami być pokazali, teraz uważać będziemy, co na sercu ucierpiała ta Matka bolesna, kiedy ją Syn a najmilszy Chrystus Jezus idąc na mękę pożegnał, i z nią się rozstawał. Tę boleść najświętszéj Matki ofiarujemy Bogu w Trójcy świętéj jedynemu, za wszystkich braci i siostry, żale i boleści na sercu cierpiących, aby ta pocieszycielka utrapionych, ulżenia boleści i zbawienne od Boga pociechy uprosiła.

HYMN.

Siostry śpiewają:

Matki najświętszéj nie zapominajmy, ciężkie boleści jéj dziś uważajmy, które cierpiała z męki Syna swego, najmilejszego.

Bracia śpiewają:

Powiedzcie matki bo najlepiéj znacie, jakie na sercach swoich żale macie, gdy dziatki wasze na męki wychodzą, lub was odchodzą.

Żegnając matkę wdzięczny młodzieniaszek, w dalekie kraje idąc Tobiaszek, aż w lament matka, że syna nie zoczy, gorzkie łzy toczy.

I na ofiarę chętnie Izaaka, kwapiącego się swego jedynaka, Sara od siebie z żalem wyprawuje, boleści czuje.

Ach jakże ciężko Marya bolała, kiedy te słowa od Syna słyszała, już się Matko na morze mąk puszczam, ciebie opuszczam.

Od nawałności mąk ja zanurzony, bym naród ludzki w grzechach pogrążony, z szczeréj miłości z piekła wyprowadził, w niebie osadził.

Przebiły słowa te pełne żałości, przeczystéj Panny i Matki wnętrzności, trzeźwcie ją wszyscy jéj słudzy mdlejącą, upadającą.

Użalenie nad N. Maryą Panną bolesną.

Marya, o przyszłéj męce Syna swego objawienie mająca, módl się za nami.

Marya, na tę mękę Syna swego, ustawicznie pamiętająca, módl się za nami.

Marya, z uwagi męki Syna swego gorzkie łzy wylewająca, módl się za nami.

Marya, przy rozstaniu się z Synem swoim serdecznie bolejąca, módl się za nami

Marya, na mękę z Synem swoim pójść ochotę mająca, módl się za nami.

Marya, przy ciężkich boleściach z wolą boską się zgadzająca, módl się za nami.

Marya, przez mękę Syna swego odkupienia narodu ludzkiego oczekiwająca, módl się za nami.

X. Promotor śpiewa:

℣. Módl się za nami najświętsza Matko bolesna,
℟. Abyśmy się stali godnemi obietnic itd.

Módlmy się.

Łaskawy i miłosierny Boże Ojcze, przez ciężkie boleści najświętszéj Matki jednorodzonego Syna Twego, które na ów czas na sercu swojém cierpiała, kiedy się z nim na mękę idącym rozstała, prosimy Cię pokornie, abyśmy się nigdy z nim nie rozstawali, ale w pożądanéj społeczności docześnie i wiecznie żyli. Przez tegoż Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z Tobą i z Duchem św. żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

ROZMYŚLANIE III.

X. Promotor czyta:

Teraz najmilsi bracia i siostry, uważajmy jakie boleści Pan Jezus przy policzkowaniu, biczowaniu i cierniem koronowaniu ucierpiał, te boleści ofiarujmy królowi bolesnemu, temuż dla nas cierpiącemu Zbawicielowi Panu, aby chciał Ojcu świętemu, najjaśniejszemu królowi, najprzewielebniejszemu pasterzowi téj dyecezyi, wszystkim senatorom z rycerstwem pobłogosławić i na chwałę swoją większą jak najzbawienniéj rządzić

HYMN.

Z ogrodu Pana srodze związanego, wiodą, stawiają słudzy Stwórcę swego, na sąd bezbożny przed arcykapłana, złością szatana.

Uderzon jest w twarz zbrojną rękawicą, w nią się anieli patrząc nie nasycą, o ręko! godna byś poszła do piekła, wiecznie się piekła.

Po uderzeniu w twarz w domu Annasza, jest odesłany Pan nasz do Kajfasza, gdzie zła gromada rzekła śmierci godzien, ten jawny zbrodzień.

Gdy przed Piłata Jezusa stawili, i złemi słowy nie słusznie bluźnili, chciał go uwolnić, głowę dać łotrową, na śmierć krzyżową.

Lecz by uskromił złe żydów żądanie, pod pręgiesz Pana skazał na karanie, płynie najdroższa krew z plecy i z boków, jak z pełnych stoków.

Potém cierniową koronę uwili, i tę okrutnie na głowę wcisnęli, a trzcinę miasto berła w rękę dali, z niego się śmiali.

Takie morderstwa niech was ludzie wzruszą, niech nad Jezusem do żalu poruszą! pańskiego ciała trzeźwcie się obrokiem, krwawym potokiem.

Użalenie nad Panem Jezusem.

Jezu, z Ogrojca do Annasza przyprowadzony, zmiłuj się nad nami.

Jezu, zbrojną rękawicą w twarz najświętszą uderzony, zmiłuj się nad nami.

Jezu, od Annasza do Kajfasza odesłany zmiłuj się nad nami.

Jezu, od zgromadzenia żydów, śmierci godnym ogłoszony, zmiłuj się nad nami.

Jezu, do Piłata na sąd przyprowadzony, zmiłuj się nad nami.

Jezu, od stopy aż do głowy okrutnie ubiczowany, zmiłuj się nad nami.

Jezu, cierniem ukoronowany i naśmiewany, zmiłuj się nad nami.

X. Promotor śpiewa:

℣. Panie wysłuchaj modlitwy nasze,
℟. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

Módlmy się.

O najłaskawszy Panie Jezu Chryste, przez Twoje okrutne boleści, któreś dla nas ucierpiał przy policzkowaniu, biczowaniu i cierniem koronowaniu. Prosimy Cię pokornie, abyś nas na wieczną hańbę i piekielne męki nie oddał, ale nieoszacowaną chwały niebieskiéj koroną obdarował, który z Bogiem Ojcem i z Duchem świętym żyjesz i królujesz, na wieki wieków. Amen.

ROZMYŚLANIE IV.

X. Promotor czyta:

Teraz najmilsi bracia i siostry uważajmy jak ciężkie boleści cierpiała na sercu swojém najświętsza Matka z policzkowania, ubiczowania, cierniem koronowania Chrystusa Pana. Te boleści najświętszéj Maryi Panny ofiarujemy cierpiącemu Jezusowi za wszystkich braci i siostry, w chorobie, w kalectwie, w jakichkolwiek słabościach zostających, aby ich chorych na pomnożenie chwały swojéj uzdrowić raczył ten lekarz niebieski.

HYMN.

Coś otrzeźwnionéj z ciężkich żalów Matki,
ból srogi zrywa jéj życia ostatki, gdy widzi iże
Syna policzkują, w męki wprawują.

Patrzy jak pełne krwi najświętszéj rowy, cieką potokiem do stopy od głowy, z ciała jéj Syna ubiczowanego, skatowanego.

Co przy pręgierzu ciękę kat zadaje, to serce Matki ostra boleść kraje, krwawemi łzami, że krwią Syn jéj broczy, zalewa oczy.

Dopieroż ciężko bolała, gdy onę cierniową Panu wcisnęli koronę, widząc że z głowy z krwią mózg pomięszany, toczyły rany.

Ach! któż opowie jak miała ból srogi, święta lilia? że przyszła na głogi, i ziarno zacne między ciernie padło, co z nieba spadło.

Nie tak żałował pięknego Jonaty, Dawid, jako ta Syna swego straty, nad wszystkich ludzi najurodziwszego, najmilejszego.

O Matko boska! z pewnością zupełną, nazwał cię kiedyś anioł łaski pełną, my cię nazwiemy od żalów wielkości, morzem gorzkości.

Użalenie nad N. Maryą Panną bolesną.

Marya, Syna swego, na męki prowadzonego naśladująca, módl się za nami.

Marya, przy policzkowaniu Syna swego udręczenie na sercu cierpiąca, módl się za nami.

Marya, na Syna swego, do słupa przywiązanego z boleścią patrząca, módl się za nami.

Marya, przy okrutném biczowaniu Syna swego krwawe łzy wylewająca, módl się za nami.

Marya, przy cierniowém koronowaniu Syna swego niewymownie bolejąca, módl się za nami.

Marya, nad mękami Syna swego żałośnie ubolewająca, módl się za nami.

Marya, siedmiu boleści mieczami serce zranione mająca, módl się za nami.

X. Promotor śpiewa:

V. Módl się za nami najświętsza Matko bolesna,
℟. Abyśmy się stali godnemi obietnic Pana Chrystusowych.

Módl się.

Niepojętéj dobroci Boże Panie Jezu Chryste, przez wielkie boleści najświętszéj Matki Twojéj, które cierpiała na sercu swojém, przy policzkowaniu i cierniowém koronowaniu Twojém, prosimy Cię pokornie, abyś nas przebijających głowę Twoję grzechów cierniem na wieczny ogień nie skazał, ale po opłakanych pokutnemi łzami występkach naszych, za przyczyną najświętszéj Matki Twojéj, bolejącéj, do radości wiecznéj przypuścić raczył, który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem i z Duchem świętym na wicki wieków. ℟. Amen.

BOZMYŚLANIE V.

X. Promotor czyta:

Teraz najmilsi bracia i siostry uważać będziemy co Pan Jezus ucierpiał przy odebraniu pięciu ran swoich na krzyżu. To rozmyślanie ofiarujemy trzeciéj osobie Trójcy przenajświętszéj Duchowi świętemu, aby chciał wszystkich ludzi serca zapalić ogniem miłości ku ukrzyżowanemu Zbawicielowi Panu, żeby zawsze na Jego rany przenajświętsze pamiętając, więcéj go grzechami swoimi nie ranili, ale mu jak najgorętszą serca miłością aż do ostatniéj życia chwili wiernie służyli.

HYMN.

Gdy Jezusowi kładą krzyż sromotny, na ramię święte, idzie z nim ochotny, na górę, którą nazwano z dawności, od trupich kości.

Tam szaty zdarłszy Panu odnawiają, zapiekłe rany, bólu przyczyniają, na krzyż go rzucą, gwoździmi ręce nogi, przebił kat srogi.

Czterma strumieńmi już cieką fontanny, gdy w rękach, w nogach Pan odebrał rany, rzek cztery płynie z raju rozkosznego, Jezusa mego.

Jak Longin w serce Jezusowe zmierzył, w źródło żywota żelazem uderzył, z którego piąta fontanna wytrysła, krew z wodą wyszła.

Jezus pelikan piersi szczodrze wierci, by zamorzone dzieci swe od śmierci. ożywił, dla nich co krwi serce miało, resztę wylało.

Uważmyż sobie, jak Bóg miłosierny, by nie padł czartu łupem człowiek wierny, na jego okup Syna swego daje, na śmierć podaje.

Gdy wszystek dla nas Jezus jest zbroczały, jeźli nie mamy serc twardszych nad skały, nad nim żałosne płacze wszyscy czyńmy, w łzy się rozpłyńmy.

Użalenie nad Panem Jezusem.

Jezu krzyżowém drzewem dla nas obciążony, zmiłuj się nad nami.

Jezu na górę kalwaryjską z krzyżem prowadzony, zmiłuj się nad nami.

Jezu z szat swoich sromotnie obnażony, zmiłuj się nad nami.

Jezu na krzyż niemiłosiernie od katów porzucony, zmiłuj się nad nami,

Jezu do krzyża gwoździmi okrutnie przybity, zmiłuj się nad nami.

Jezu przez bok aż do serca przebity, zmiłuj się nad nami.

Jezu z fontanny pięciu ran Twoich przenajświętszych krew najdroższą obficie wylewający, zmiłuj się nad nami.

X. Promotor śpiewa:

℣. Panie wysłuchaj modlitwy nasze,

℟. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

Módlmy się.

Przedwieczny miłosierny Boże, Duchu przenajświętszy, pokornie prosimy dobroci Twojéj, abyś chciał oziębłe serca nasze zapalić ogniem miłości ku zranionemu dla nas i ukrzyżowanemu Jezusowi, żebyśmy na mękę jego ustawicznie pamiętali, jego serdecznie miłowali, na usługi jego całe życie nasze oddawali, a potém go z aniołami świętemi wiecznie chwalili, który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem i Synem na wieki wieków. ℟. Amen.

Tu kazania o męce pańskiéj z pilną uwagą słuchać będą bracia i siostry, po którem kapłan puszkę wziąwszy z najśw. Sakramentem śpiewać będzie po trzykroć:

Święty Boże, święty mocny, święty nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami.

Od powietrza, głodu, ognia i wojny, wybaw n. Panie.

Zamiast Salvum fac: *zacznie* Wielbij duszo pańskie rany, *którą pieśń będą razem śpiewali bracia i siostry, podczas téj pieśni będą jeden za drugim całować nogi Jezusowe, jak skończą pójdą przed ołtarz ukrzyżowanego Pana Jezusa, przed którym poklęknąwszy po zakończeniu śpiewania téj piesni, śpiewać będą psalm* Z głębokości ku

Tobie wołałem Panie itd., *po którém pięć razy zaśpiewają:* Któryś cierpiał dla nas rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami. *To ofiarować będą za zmarłych braci i sióstr dusze w czyscu zostające, aby ich Pan Jezus przez mękę swoję z mąk czyscowych uwolnić raczył. Potém pozostali bracia i siostry w kościele, uklęknąwszy przed tymże ołtarzem ukrzyżowanego Pana Jezusa, śpiewać będą pieśń następującą:*

Pieśń ostatnia na passyach

Umarł ach! umarł Jezus ukochany, | Pan najłaskawszy nadewszystkie pany, | kruszcie się serca od bólu wielkiego, | żalu ciężkiego.

Ach złości ludzka! tyś go to zraniła, | niemiłosiernie do krzyża przybiła, | o okrucieństwo nigdy niesłychane, | Bogu oddane.

Wyznawam jawnie, że to grzech mój sprawił, | tak smutną scenę na krzyżu wystawił, | ach! odpuść proszę, o mój Jezu złoty, | moje niecnoty.

Ty Panie, który wód żywych opoki, | wyprowadziłeś łaską czyste stoki, | żeby się niemi lud ochłodził wierny, | z dziwnéj cysterny.

Ty racz uderzyć łaską w serce moje, | niech się rozpłynie w gorzkie płaczu zdroje, | i pokutnemi niechaj łzami godnie, | obmywa zbrodnie.

Longinus w serce srogi sztych ze złości, | zadaje mojemu krzyżu miłości, | gdzie największego, sobie pewno tuszył, | skarbu poruszył.

Bo gdy z przebitéj opoki krew toczy, | jedna mu kropla otworzyła oczy, | i poznał zaraz prawdziwego Boga, | o łasko droga.

O ten dar Jezu proszę, po Longinie, | niech Twéj krwi kropla w méj duszy nie zginie, | téj łaski pragnę serdecznie nie zbliżu, | stojąc przy krzyżu.

Drzewo krzyżowe na twéj latorośli, | owoc

żywota panieńskiéj czystości, | nosić samoś jest godnym znalezione, | krwią poświęcone.

Pozwól mi proszę, bym twardemi nity, | zebrać mógł owoc na tobie przybity, | niechaj zbyt srogo przebity od włócznie, | w mém sercu spocznie.

Spocznijże Jezu w mojém sercu sobie, | jako w gotowym z wielką chęcią grobie, | gdzie swéj spokojnie skłonisz świętéj głowy, | o gościu nowy.

Teraz o Jezu! za Twe rany święte, | dla mnie grzesznego z miłości podjęte, | i za okrutne wszystkie Twoje męki, | oddajęć dzięki.

Niechże Ci chwała słodki Jezu wszędzie, | w niebie na ziemi nieustanna będzie, | wszystko stworzenie niech Cię błogosławi, | na wieki sławi.

LITALIA
o męce Pańskiéj.

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.

Jezu Synu Boga żywego,
Jezu Odkupicielu narodu ludzkiego,
Jezu z nieba na świat zesłany,
Jezu z Ducha świętego poczęty,
Jezu z Panny czystéj narodzony,
Jezu dla grzechów naszych na śmierć wydany,
Jezu w ogrojcu się modlący,
Jezu krwawym potem oblany,
Jezu smutkiem napełniony,
Jezu od Judasza pocałowaniem wydany,
Jezu pojmany i związany,
Jezu od uczniów opuszczony,
Jezu przed Annaszem i Kajfaszem stawiony,
Jezu sromotnie policzkowany,
Jezu na wzgardę uplwany,

Zmiłuj się nad nami.

Jezu od Piotra zaprzany,
Jezu przed Piłatem oskarżony,
Jezu od Heroda wzgardzony,
Jezu na pośmiewisko w białą szatę przybrany,
Jezu okrutnie biczowany,
Jezu wszystek krwią oblany,
Jezu cierniem ukoronowany,
Jezu w purpurę obleczony,
Jezu na krzyżową śmierć potępiony,
Jezu krzyżem obciążony,
Jezu pod krzyżem ciężko upadający,
Jezu gwoździmi do krzyza przybity,
Jezu na krzyżu podwyższony,
Jezu między łotry policzony,
Jezu od żydów wyśmiany,
Jezu na krzyżu pragnący,
Jezu żółcią i octem pojony,
Jezu za nieprzyjacioły się modlący,
Jezu łotrowi raj obiecujący,
Jezu ducha w ręce Bogu Ojcu oddający,
Jezu okrutnie zamordowany,
Jezu włócznią przebity,
Jezu ostatek krwi i wody z boku toczący,
Jezu z krzyża złożony,
Jezu w nowym grobie położony,

Zmiłuj się nad nami.

Matko pod krzyżem stojąca, módl się za nami.

Matko bolesna,
Matko żalu i smutku pełna,
Matko patrząca na okrutną mękę najukochańszego Syna swego,
Matko któréj duszę miecz boleści przeniknął,
Nowa bez krwi męczennico,
Zwierciadło męki Chrystusowéj,
Doskonały obrazie śmierci Jego,

Módl się za nami.

Matko w gorzkiem utrapienia morzu pogrążona, módl się za nami.
Matko z wolą Ojca niebieskiego zgadzająca się, módl się za nami.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam Panie,
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.
Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marya itd.

MODLITWA.

Królu wiecznéj chwały, Jezu Synu Boga żywego, widzę że na krzyżu jako na tronie łaski wszystkim otwierasz wnętrzności miłosierdzia Twego i dobrze czynisz, dajesz raj łotrowi, Matkę najświętszą Janowi, za krzyżowników się modlisz, krew na okup narodu ludzkiego wylewasz, radbym do tego tronu przystąpił, ale dla niegodności postąpić nie śmiejąc, czołgam się w duchu skruszonym i uniżonym do nóg Twoich najświętszych i onych się obiema rękami chwyciwszy, pokornie wołam do Ciebie Zbawiciela mojego, abyś też pamiętał na mnie i swoje nademną pokazał miłosierdzie. Wiem Panie, że do nieba nic zmazanego wnijść nie może, ale obmyj mię krwią Twoją najświętszą, a nad śnieg wybieleję. Bolesna Matko Boska pod krzyżem stojąca, stań przy mnie i mów za mną tylko słowo do Syna twego, a będę zbawion; spraw, aby okrutna śmierć Jego umorzyła we mnie wszystkie grzechy i skłonności do złego, a dała mi życie wieczne.

MODLITWA

do rany ramiona Jezusowego.

O Jezu najukochańszy, Baranku Boży, najłaskawszy, ja nędzny grzesznik, pozdrawiam Cię i całuję przenajświętszą ranę, którąś z dźwigania krzyża w ramieniu Twojém odebrał, dla czego jako i dla trzech kości z téj rany wynikających, wielkąś boleść nad inne rany w ciele Twojém najświętszém cierpiał, kłaniam Ci się Jezu zewsząd uciśniony, z całego serca chwalę Cię, błogosławię, wielbię i dziękuję za tak drogą ranę ramienia Twego, pokornie prosząc dla niezmiernego bólu, któryć ta rana zadała i dla srogości ciężaru krzyża Twego, któryś z przykrością dźwigał; zmiłuj się nademną grzesznym i odpuść mi grzechy moje, jak powszednie jako i śmiertelne, a potém przez krzyżową mękę Twoję, wprowadź mię do królestwa niebieskiego. Amen.

MODLITWA

wystawiająca całą mękę Pańską.

Boże, który odkupienia świata raczyłeś się narodzić, obrzezan być, od żydów wzgardzony, od Judasza przedany, pocałowaniem wydany, pojmany jako Baranek niewinny skrępowany, do Annasza, Kajfasza, Piłata i Heroda prowadzony, przed niemi od fałszywych świadków oskarżony, zelżony, urągany, policzkowany, poszyjkowany, zeplwany, na twarzy sromotną zasłonę mający, biczowany, cierniem koronowany, z szat zwleczony, na śmierć osądzony, gwoździmi do krzyża przybity, od ziemi wywyższony, między zbójce postawiony, octem z żółcią i mirą pojony, włócznią przebity.

O Panie Jezu najdobrotliwszy, odkupicielu przez

te wszystkie i insze niezliczone męki Twoje wy
baw mię od mąk piekielnych, a racz zaprowadz
tam, gdzieś zaprowadził łotra przy męce Twoj
wołającego. Zmiłuj się o Jezu! przez mękę prz
najświętszą nad grzesznikiem miłosierdzia żebrz
cym.

A w godzinę śmierci mojéj sądź mnie wedłu
owéj niewinności którąś mi darował w Tobie, gd
wszystek dług mój wypłacił za mnie, osądzony
potępiony dla mnie, aby który nędznym i ubogi
byłem z siebie we wszystkie dobra obfitował prz
Ciebie. Amen.

*Obróć oczy na okrutnie zranionego Jezusa i przyp
trując się tak srogim i nieznośnem mękom, mów do nieg*

O nieszczęśliwysz ja człowiek! żem kiedy Cieb
Pana mojego sprosnemi grzechami obraził, o ni
szczęśliwyż ja! żem doczekał patrzeć na taką ha
niebną i srogą śmierć Twoję, czemużeś Jezu m
nie dopuścił tego karania na mnie? niechaj by
ja był dosyć uczynił za złości; jednak Jezu m
pójdę do Ciebie, jako będę mógł tak Ci usłużę, z
wdzięczając tak wielką miłość Twoję.

Kochany mój Jezu, serdeczna ochłodo ubogi
duszy mojéj, ja tu gniazdo mieszkania mojego
boku Twoim przenajświętszym sobie uścielę,
tu zawsze odpoczynek mój mieć będę, tylko C
proszę serdeczny Jezu, nie wyrzucaj mię ztąd, n
opuszczaj ale owszem broń i strzeż jako ubogi
sieroty, ale kiedy wola i upodobanie Twoje
siebie weź, co daj serdeczny Jezu. Amen.

PSALM.

Z głębokości ku Tobie wołałem Panie, Pani
wysłuchaj głos mój.

Niech będą uszy Twoje nakłonione na głos modlitwy mojéj.

Jeźli pilnie będziesz uważał nieprawości Panie, Panie a któż się ostoi?

Albowiem u Ciebie jest zlitowanie, a dla zakonu Twego czekałem Cię Panie.

Czekała cierpliwie dusza moja na słowa Jego, ufała dusza moja w Panu.

Od straży porannéj aż do nocy, niechaj ufa Izrael w Panu.

Bo u Pana jest miłosierdzie i obfite u niego odkupienie.

A on odkupił Izraela ze wszystkich nieprawości jego.

Wieczny odpoczynek racz im dać itd.

Pieśń u grobu Pana Jezusa.

Płaczcie anieli, płaczcie duchy święte | radość wam dzisiaj i wesele wzięte — płaczcie przy śmierci, płaczcie przy pogrzebie | króla waszego i Boga na niebie.

Płaczcie wesołe niebieskie pokoje | na dzień dzisiejszy i sieroctwo swoje — płaczcie nad grobem, w którym położony | Boga waszego Syn jednorodzony.

Płacz jasne słońce, płacz koło miesięczne | zalejcie gwiazdy światła swoje wdzięczne — płaczcie promienie, z nieba wywieszone | wasze przedniejsze światło zagaszone.

Płaczcie opoki, płaczcie chmury dżdżyste | łzy zamiast rosy wylejcie rzęsiste — płaczcie pioruny, płaczcie błyskawice | nad grobem króla niebieskiéj stolice.

Płaczcie i wiatry i niebieskie biegi | płaczcie

dżdże, grady, płaczcie mrozy, śniegi — płaczcie ścieląc się pod temi nogami | w tym grobie leży, który władał wami.

Płaczcie zatopy, płaczcie morskie wały | płaczcie wysepki, płaczcie ziemskie skały — płaczcie umarł Pan, który was fundował | tu leży co wam wszystkim rozkazował.

Płaczcie i ryby i wielorybowie | płaczcie syreny, płaczcie delfinowie — płaczcie pod wodą niepojęte dziwy | umarł Pan, a was stworzyciel prawdziwy.

Płaczcie potoki, płaczcie niezmierzone | rzeki i źródła, płaczcie niezbrodzone — płaczcie umarł Pan, który wasze wody | stworzył i brodom naznaczył przechody.

Płacz ziemio, płaczcie fundamenta ziemne | płaczcie jaskinie, płaczcie lochy ciemne — płaczcie umarł Pan budownik wasz miły | w któregoście się ręku zawiesiły.

Płaczcie pagórki, płaczcie góry wielkie | płaczcie opoki i kamienie wszelkie — umarł Pan, który rękami swojemi | was ugróntował na okrągłéj ziemi.

Płacz i ty góro święta uwielbiona | płacz Chrystusową śmiercią poświęcona — płacz którą krwawe pokropiły zdroje | płacz na któréj Pan stracił życie swoje.

Płacz i ty grobie w skale wykopany | płacz który Pana piastujesz nad pany — płacz śmierci jego kamieniu szczęsliwy | pod którym leży Syn Boga prawdziwy.

Płaczcie pustynie i wy cedry śliczne | i wy téż płaczcie lasy okoliczne — płaczcie pod którym cieniem leży ciało | które Bożego ducha okrywało.

Płaczcie ptaszęta, płaczcie bydło polne | płaczcie i leśnie zwierzęta swawolne — płaczcie robactwo, płaczcie i gadziny | Stwórca wasz umarł Syn Boga jedyny.

Płacz naostatek człowiecze któremu | to tylko kwoli stworzeniu samemu — i owszem jakby stworzenie wszelakie | zawarł Bóg w tobie przez życie trojakie.

Co rośniesz z drzewem czujesz z bestyami | a ruzumem się rządzisz z aniołami — dopomóż tedy wszystkiemu stworzeniu | płakać nad Panem w jego utrapieniu.

Niech cię już teraz obłudy światowe | obmierzną widząc bóle Jezusowe — niech cię swawolne nie rozbestwia ciało | coby się raczéj we łzach nurzać miało.

Gdy członka niema w Chrystusowém ciele | któryby za cię nie ucierpiał wiele — nie daj i czartu nad sobą przewodzić | gdy Odkupiciel chcąc cię wyswobodzić.

Z niewoli jego, żywot swój położył | i moc czartowską, którą on się srożył — starł i pokruszył, to wszystko dla ciebie | uczynił, ażebyś z nim wiekował w niebie.

Bierz przykład z Piotra jak w jaskini ślocha | obacz jak Pana po zaprzaniu kocha — niech cię wyuczy kochać Magdalena | nie tak jak płacze zdradliwa syrena.

Ale prawdziwy żal tu uczyniwszy | łzami i skruchą serce napełniwszy — weź na uwagę że twa złość wierutna | uważ to sobie, że ta śmierć okrutna.

Spotkała Pana za twoje sprosności | za owe w grzechach brzydkie bezecności — tyś to obnażył Pana niewstydami | biczowałeś Go różnemi grzechami.

Tyś koronował cierniową koroną | kiedyś zezwalał i cieszył oną — nieczystą myślą tyś na krzyż przykował | kiedyś nakazy Jego przestępował.

Słuszna rzecz tedy płakać ci serdecznie | człowiecze grzeszny i owszem koniecznie — płakać potrzeba ci rzewnemi łzami | i gdyby można żeby opustami.

Lały się z oczu twych bystre strumienie | oczyszczając ci tak brzydkie sumienie — a jeźlić trudność serca opoczyste | czyni od żalu i serce skaliste.

Nie chcąc pozwolić łez swoich powieki | udaj się radzę do szczeréj opieki — pod krzyżem ciężko bolejącéj Panny | oraz i Matki żeby ona z wanny.

Obfitych łez swych dozwolić ci chciała | a serce napół z żalem rozkrajała — żebyś w tém życiu płacząc dostatecznie | mógł potém w niebie z nią królować wiecznie. Amen.

MSZA ŻAŁOBNA.

W Imię Ojca, † i Syna, † i Ducha św. † Amen.

Przychodzę do ołtarza Boga mojego, do Boga, w którego mocy śmierć i życie. Panie Tyś mi dał tych, których opiekuję; Tyś mi ich odebrał. Niech święte Imię Twoje błogosławione będzie! Ale Panie! racz być mocą i pociechą moją, przebacz łzom, złagódź smutek, nie chciéj pamiętać na ich przewinienia, tylko na to co dobrego czynić mogli. Nie chciéj pamiętać na winy moje, kiedy godzina śmierci nadejdzie. Bo jeźli zechcesz karać ludzi według ich nieprawości, Panie! któż się przed Tobą ostoi.

Spowiedź.

Boże przebaczenia i miłosierdzia: Boże ojców naszych! Boże żywych i umarłych! racz wyciągnąć rękę pełną dobroci nad tymi, za których się modlę, którzy już pomarli; zgrzeszyli — ale cierpieli, Ciebie kochali. Wybacz im zmiłuj się nad niemi, Panie! nie karz, przepuść, zbaw ich!

Wstęp.

Dam wam spoczynek, mówi Pan, boście znaleźli łaskę przedemną; znam wszystkich po imieniu waszém, udzielę wam wszelkich dóbr moich. Panie! w Tobie ufam i zawstydzony nie będę. Odkupisz mnie w sprawiedliwości Twojéj i zbawisz.

Panie! racz im dać wieczny odpoczynek, a światłość Twoja niechaj im świeci.

Panie zmiłuj się nad nami!

Jezu Chryste! okaż nam miłosierdzie Twoje.

Módlmy się.

Panie nakłoń ucha Twego na prośby i wołanie nasze: przez zasługi téj świętéj ofiary chciéj umieścić w przybytku świata i pokoju dusze tych, za których się modlę, a szczególniéj tę za którą odprawia się to nabożeństwo. Pózwól mi oglądać ich kiedyś i dopomóż, abym przebył szczęśliwie chwilę która mnie z nimi połączy na wieki. Błagam Cię o tę wielką łaskę, przez zasługi Jezusa Chrystusa, Pana i Zbawiciela naszego. Amen.

Lekcya z listu św. Pawła do Tessalończyków.

Nie chcemy, bracia, abyście nie mieli wiedzieć o tych, co już zasnęli i smucili się nad nimi, jako ci ludzie, którzy nadziei nie mają. Albowiem jeźli wierzymy, że Chrystus umarł i zmartwychwstał,

tedy wierzyć powinniśmy, że ci którzy w nim umierają, tak jak On zmartwychwstaną. A przytem powiadamy wam, jako uczeni od Pana, iż i żyjąci, którzy pozostaną w dzień przyjścia Jego, nie uprzedzą tych, którzy pierwéj zasnęli. Ale skoro znak dany będzie przez odgłos anioła, sam Pan zstąpi z nieba, umarli z nim powstaną, a i żywi pochwyceni będą z niemi pospołu, aby na wieki żyć z Bogiem. Przeto cieszcie się społem temi słowy. O czasie zaś i o chwili, nie potrzebujecie, abyśmy wam pisali. Wiecie sami dostatecznie, iż dzień Pański tak przyjdzie jako złodziej w nocy. Ludzie mówić będą: „Pokój i bezpieczeństwo!“ a tu nagle przyjdzie na nich dzień sądu, jako bóle niewieście rodzącéj przychodzą, i nie ujdą przed nim, jako i ona ujść boleści swoich nie może. Lecz wy bracia, wy nie żyjecie w ciemnościach, aby on dzień miał was zajść jako złodziej; wy jesteście wszyscy synowie światła i synowie dnia, przeto nie śpijmy, jako drudzy, ale czuwajmy!

Przed Ewangelią.

Panie! czekam z pokorą, aż chwila moja ostatnia nadejdzie. Zawołasz mnie, a odpowiem Ci, podaj prawicę Twoję dziełu rąk Twoich. Tyś najprzód policzył kroki i dni moje, ale nie licz grzechów. Nie sądź sług swoich, Boże! albowiem żaden człowiek nie okaże się niewinnym przed Tobą. Wznoszę ręce moje ku Tobie! Niech doznam dla umarłych moich i dla siebie miłosierdzia Twego, Panie! Duch Twój niech mnie prowadzi drogą pewną, a żyć będę na wieki.

Ewangelia z rozdziału XI. św. Jana.

Onego czasu, rzekła Marta do Jezusa: Panie!

gdybyś tu był, nie byłby umarł brat mój; lecz i teraz wiem, że o cokolwiek będziesz Boga prosił, da Tobie; Jezus jéj odpowiewiał: Zmartwychwstanie brat twój, Marta Mu odpowiedziała! wiem że zmartwychwstanie w czasie zmartwychwstania w on ostatni dzień. Rzekł jéj Jezus: Jam jest zmartwychwstanie i żywot, kto we mnie wierzy, choćby i umarł żyć będzie, a wszelki, który żyje i wierzy we mnie, nie umrze na wieki. Wierzysz temu? — I owszem Panie! jam uwierzyła, żeś Ty jest Chrystus, Syn Boga żywego, któryś na ten świat przyszedł.

Po Ewangelii.

Przez te święte słowa Ewangelii niechaj będą zgładzone winy zmarłych moich i moje, niech wzmoże się we mnie wiara nieśmiertelności duszy i ciał zmartwychwstania.

Ofiarowanie.

Racz przyjąć Ojcze wszechmogący, wieczny Boże! tę świętą ofiarę, którą kapłan na tym ołtarzu Ci składa, za tych wszystkich, którzy snem śmierci zasnęli, a szczególnie za tych, za których modlić się jest moim obowiązkiem.

Ty któryś sam przykazał czcić ojca i matkę, zmiłuj się łaskawie nad duszami rodziców moich, grzechy ich racz im odpuścić i w radości wiecznego światła daj mi ich oglądać.

Proszę i błagam łaski Twojéj, abyś braci, siostry, krewnych, dobroczyńców, przyjaciół, domowników moich, których Ci się podobało powołać przedemną, do zbawienia wiecznego przypuścić raczył.

Składam także prośby pokorne za wszystkie

dusze w czyscu zostające, i za te, które znikąd żadnego ratunku nie mają: niech ich miłosierdzie Twoje uwolni z tych więzów, które grzechy ich wplątały.

A teraz zwracając oczy na samego siebie, i widząc w przyszłości może bliskiéj, godzinę własnéj śmierci, wzywam Cię gorąco, o Boże pełen miłosierdzia! abyś mi tę chwilę szczęśliwie przebyć pozwolił i ducha mego litości przyjąć raczył. Błagam Cię o tę łaskę przez zasługi Jezusa Chrystusa, Pana i Zbawiciela naszego. Amen.

Rozpamiętywanie w czasie cichéj modlitwy kapłana.

Wielki Boże! kiedy w téj chwili milczenia kapłana i cichéj jego modlitwy, zbieram myśli moje i zastanawiam się, na jaką intencyą odbywa się to nabożeństwo, jakże dusza moja silnie ku Tobie się wznosi, jakiéj ceny wiara nabiera! Cóż cierpieć muszą niewierni, gdzież ich pociecha po stracie ukochanych osób! cóż w szczęściu myśl o śmierci im osłodzi? gdzie w niedoli moc życia? Wszędzie około nich nich nicość, przepaść, zginienie, rozpacz!

O Boże o ileż szczęśliwsi ci, którym raczyłeś udzielić łaskę wierzenia w Ciebie, w obietnice Twoje! Utraciłem wprawdzie wiele osób drogich sercu mojemu, myślałem długo, że z nimi zawsze żyć będę, a oto już ich nie widzę! Ale Ty, Panie! wierzyć mi pozwalasz, że oni żyją gdzieś daleko, że ich kiedyś zobaczę, i ta wiara słodzi chwilowy rozdział. — Nieraz, kiedy pomyślę o własnéj śmierci, o tém często długiém i bolesném rozerwaniu duszy z ciałem, o konieczności porzucenia tego

wszystkiego, co mnie do ziemi wiąże: zimny dreszcz ciało przechodzi, żal sciska serce, zniechęcenie napada, lecz wnet pamięć na nieśmiertelność duszy, pamięć na miłosierdzie Twoje, oddala trwogę, smutek i niechęć; a przejęty uwielbieniem ku wierze naszéj, dziękuję Ci pokornie, Boże! żeś mnie do niéj powołać raczył, żeś z nadziei cnotę uczynił.

Kanon.

Przybądźcie święci Pańscy, pospieszcie aniołowie święci na wzniesienie téj ofiary przed oblicze Boga. Niech przez jéj zasługi przypuścić raczy na łono swoje dusze zmarłych, niech je wprowadzą duchy niebieskie w to życie wieczne, w tę krainę szczęścia, gdzie według słów apostoła: „oko ludzkie nie widziło, ucho nie słyszało, ani serce człowiecze pojąć nie zdoła, co Bóg nagotował tym, którzy Go miłują!“

W czasie podniesienia można odmówić hymn o sądzie ostatecznym: Dies irae, *który zwykle przed Ewangelią odmawia kapłan.*

Dniu gniewu, dniu straszny, kiedy chorągiew krzyża zabłyśnie, a świat prochem się stanie.

Jakaż trwoga ludzi przejmie, gdy zstąpi sędzia zgłębiać ich sprawy!

Odgłosem straszliwym trąba ostateczna zbudzi umarłych w grobach i zbierze ich przed stolicą Pana.

Natura i śmierć zadrżą, kiedy człowiek zmartwychwstanie zapozwany przed Pana.

Otwarta będzie księga obejmująca wszystko, cokolwiek do sądzenia świata służyć może.

Przed obecnym sędzią, wszystkie zbrodnie i najskrytsze wydadzą się: żadna nie ujdzie kary.

Nieszczęsny! cóż powiem wtedy? jakiegoż wezmę obrońcę, tam gdzie i sprawiedliwy bez trwogi nie będzie.

Królu straszliwego Majestatu! który jedynie przez miłosierdzie ludzi zbawiasz, Ty źródło dobroci, zbaw mnie i moich;

Wspomnij Zbawicielu, że dla ludzi na ziemię zstąpiłeś, nie zatrać mnie w tym dniu ostatnim!

Szukałeś duszy mojéj, odkupiłeś mnie męką krzyżową, niech nie zmarnieje tak wielkie dzieło.

Sędzio litościwy! odpuść mi długi moje, nim dzień obliczenia przyjdzie.

Wyznaję przewinienia moje i żałuję: wstyd okrył czoło moje, niechaj znajdę łaskę przed Tobą.

Przebaczyłeś grzesznéj niewieście, wysłuchałeś żałującego łotra, nie zostawże i mnie bez nadziei.

Niegodne są wysłuchania modlitwy moje, atoli wybaw mnie i moich od cierpień wiecznych.

Odłącz mnie od złych, postaw między wybranemi.

Wybaw mnie od wstydu katuszy piekielnych, powołaj do błogosławionych.

Korzący się i schylony z sercem skruszoném błagam Cię, o Boże! weź w opiekę koniec dni moich.

Dniu łez! kiedy zbrodzień odrodzi się z popiołów własnych na karę! i nad zbrodniem miéj litość, o Boże!

Dobry Jezu! racz wszystkim dać wieczny odpoczynek.

Dokończenie kanonu.

Panie! głęboko przejęty znikomością tego życia, koniecznością śmierci, pozwól niech przed Tobą, na tym ołtarzu obecnym, duszę moję wynurzę,

gdybym w téj chwili przejść miał z tego padołu płaczu do wieczności i stanąć przed obliczem Twojém.

Panie! wierzę w ciebie i to wszystko coś świętemu kościołowi Twojemu objawił.

Wierzę, że jest jeden we trzch osobach, Swórca nicba i ziemi.

Wierzę, że druga osoba Trójcy św., Syn Twój jedyny stał się człowiekiem dla naszego zbawienia.

Wierzę, że dusza moja jest nieśmiertelna, i według uczynków swoich wieczną karę lub nagrodę odbierze.

Dziękuję Ci żeś mi pozwolił urodzić się w świętéj wierze Twojéj, w niéj żyć i umierać pragnę.

Boże mój jedyna nadziejo moja! polegając na obietnicach Twoich, i na zasługach Zbawiciela, oczekuję odpuszczenia grzechów, wytrwania w łasce Twojéj, a po tém życiu kłopotliwém wiecznego szczęścia w niebie.

Ggdyby w godzinę śmierci duch złośliwy chciał mnie trwożyć i nagabać rozpaczą; chcę zawsze mieć nadzieję w Tobie Panie i konać ufny w dobroć i miłosierdzie Twoje, na które wypełnieniem powinności moich, znoszeniem cierpliwém przykrości wszelakich zasłużyć pragnę.

O Boże! godzien nieskończonéj miłości! kocham Ciebie nad wszystko, w Tobie kocham wszystkich, których kochać powinienem, i pragnę umierać w miłości Twojéj.

Przyjmuję z pokorą śmierć i wszystkie cierpienia, jakie towarzyszyć jéj będą, łączę je wcześnie z śmiercią i boleściami Zbawiciela i ofiaruję za grzechy moje. Zeszlij mi ją Panie, kiedy ze-

chcesz, jaką zechcesz, bylem umarł w łasce Twojéj, w zgodzie z bliźnim i z sobą samym.

Matko Zbawiciela, Opiekunko moja! nie opuszczaj mnie w chwili śmierci mojéj.

I wy wszyscy święci, módlcie się za mną w czasie téj ostatniéj walki.

Komunia.

Błogosławieni, którzy umarli w Panu; spoczynek mają po pracy, a dzieła ich trwać będą na wieki. Boże! tu utajony i obecny pod przymiotami chleba i wina. Ty który dla wybawienia mnie od śmierci wiecznéj bolesną śmierć podniósłeś, daj mi tę łaskę, abym nie wybrał się inaczéj w podróż do drugiego życia, tylko opatrzony świętemi Sakramentami, zasilony ciałem Jezusa Chrystusa, bądź w ustach moich, kiedy ostatnie tchnienie wydawać będę bądź w sercu, kiedy ustawać zacznie, zaprowadź mię sam jak ojciec dziecię prowadzi, do owéj krainy, gdzie już śmierci nie będzie.

(Bijąc się w piersi trzy razy mów:)

Baranku Boży! który gładzisz grzechy świata, racz dać duszom wszystkich zmarłych wieczny odpoczynek.

Ostatnia modlitwa.

Jezu Chryste! Zbawicielu mój, przez gorycz i tęsknotę, któréj doznała dusza Twoja wychodząc z błogosławionego ciała, zlituj się nad grzeszną duszą moją w chwili, kiedy skalane ciało opuszczać będzie. Przez zasługi téj św. ofiary, która jedynie ma moc przebłagania Ciebie, o Boże! miłosierdzie duszom zmarłych moich i téj za którą odprawia się to nabożeństwo.

Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie, a światłość wiekuista niech im świeci na wieki. Am.

MODLITWA

po ukończeniu nabożeństwa żałobnego.

O Boże najłaskawszy! oto już najświętsza błagalna ofiara za duszę sługi Twojéj N. złożoną została. Nie mogę przecież oddalić się od Twego ołtarza, nie poleciwszy Ci wprzód jeszcze raz duszy tak mi drogiéj osoby. Ach Panie! wynagródźże jéj łaską swoją i zlitowaniem to wszystko dobre, które jéj wywdzięczyć powinienem. Błogosław jéj za to, co tylko dla mnie uczyniła, a czegom za jego życia tak nie poznawał, jak teraz łzy roniąc przy jéj grobie, błogosław jéj osobliwie za to, co odemnie ucierpiała i dozwól aby moja serdeczna modlitwa za nią, stała się wynagrodzeniem tego. Bądź jéj pociechą, bądź posiłkiem, bądź litościwym Bogiem, a Twoją ojcowską miłością uszczęśliw ją. O jéj naukach, przestrogach, upomnieniach, za łaską Twoją, nigdy nie zapomnę, daj mi tylko o Boże i Ojcze mój! poznanie tego, udziel pomocy Twojéj, abym to moje postanowienie i obietnicę mógł wiernie i sumiennie wypełnić: iżbym w czasie w królestwie Twojem z nią i ze wszystkiemi zbawionemi duszami płacona, mogła Cię wielbić na wieki. Teraz, o Boże! wrócę do prac i powołania stanu mojego. Ach! użyczże mi siły, pokrzep mnie odwagą, żebym pod żalem, jakim mnie przejmuje strata tak mi drogiéj osoby, nie uległ! Tyści mi ją dał, Tyś mi ją znów odebrał; Ty wiesz lepiéj, co jéj i mnie jest pożyteczne. Biech będzie błogosławione święte Imię Twoje. Amen.

Wieczne odpoczywanie racz jéj dać Panie, a światłość wiekuista niech jéj świeci na wieki. Niech odpoczywa w pokoju. Amen.

Modlitwa po mszy świętéj.

Panie, władzco nad życiem i śmiercią, Ojcze najmiłosierniejszy do Ciebie pełni nadziei modlimy się w upokorzeniu za duszę ukochanéj (ukochanego) N., któréj rocznicę zejścia dziś obchodzimy. O przyjmijże ją najłaskawszy Boże! do wiecznego Twego niebieskiego królestwa, gdzie aniołowie tron Twój otaczają, gdzie wybrani Twoi wiecznie Cię chwalą, aby ta która na ziemi w Tobie pokładała nadzieję, tam u Ciebie wiecznie w niebie mieszkała i radości bez końca używała. Nam zaś, o Ojcze niebieski użycz łaski, abyśmy przejęci świętą bojaźnią i szczerém usiłowaniem stali się Tobie coraz przyjemniejszymi i podobniejszymi, kończyli naszę ziemską pielgrzymkę w synowskiém posłuszeństwie ku Tobie, iżbyśmy w czasie obiecaną wieczną ojczyznę otrzymać mogli, którąś wybranym Twoim w niebie zgotował. Przez Jezusa Chrystusa Pana naszego, który za nas umarł i zmartwychwstał, a teraz z Tobą na wieki żyje. Amen.

℣. Wieczny odpoczynek racz im dać Panie.

℟. A światłość wiekuista niech im świeci na wieki.

℣. Niech odpoczywają w pokoju. ℟. Amen.

Uwaga: *W czasie mszy świętéj żałobnéj można odmawiać: Litanią także inne modlitwy za zmarłych.*

CZYTANIA ŚWIĄTECZNE.

CZYTANIE PIERWSZE
na dzień nowego roku.

Cieszą się dziś wszyscy; wesele, radość w każdym domu, w każdéj chacie! Matka przytula dziecko do serca, sąsiad sąsiadowi podaje rękę, dawne urazy przepuszczając sobie wzajemnie: wszyscy życzą sobie na rok rozpoczynający się szczęścia, zdrowia i dobrego powodzenia. Ale to tylko czcze słowa, życzmy sobie raczéj wzajemnie łaski i błogosławieństwa Boskiego, bo od tego zawisło dobre powodzenie nasze i na tym i na drugim świecie.

I nie jeden, spojrzawszy wstecz na ten rok przeżyły, westchnie głęboko i powié: Oj zły to był rok, daj Boże! aby rok następny lepszym był.

Zły był rok? ale dla czego? podobnoć dla tego, że my źli byli; a źli my na ten rok względem Boga nie poprawim się, to i ten rok dla nas się nie poprawi.

Zastanówmy się więc dobrze nad tym przeszłym rokiem, abyśmy się nauczyli jak na przyszły rok żyć mamy. Obliczmy się z łaskami, jakieśmy od Boga w tym upłynionym roku odebrali, obliczmy się z grzechami, jakieśmy względem Boga popełnili. A jeźliśmy byli szczęśliwi w tym przebyłym

roku, wyznajmy z zawstydzeniem, żeśmy na to szczęście nie zasłużyli. Jeźli nieszczęście nas prześladowało, wyznajmy z żalem, żeśmy aż nadto na nie zasłużyli.

Co czynił Bóg dla ciebie w tym roku, a jakoś się ty za to Bogu odpłacił?

Oto Bóg przez cały rok czuwał nad tobą, nie utraciłeś może nikogo z tych, których kochasz, ani dziatek twoich; czuwał Bóg nad tobą i domem twoim, że ci grad zboża nie wybił, że ci woda łąk nie zalała, że bydełko twoje zarazą nie zginęło, że ogniem nie spłonęła stodoła twoja; błogosławił ci Bóg we wszystkiéj pracy twojéj, a co więcéj, błogosławił ci w sercu twojém, do którego wstępował w komunii św., oczyściwszy wprzód duszę twoję przez Sakrament pokuty ze wszystkich trudów grzechowych.

Powiedz, czy masz choćby najmniejszą przyczynę użalać się na Boga twego? — Cały ten rok to było jedno pasmo, jeden łańcuch łask i zlitowań Boskich nad tobą. A teraz zapytaj się sumienia twego, coś dał Bogu za to wszystko? jakoś mu się za to wszystko odwdzięczył?

Ach my Bogu cóż dać możemy? wszak wszystko to, co mamy, od niego mamy. Ale kochać go możemy możemy mu dać serce i wdzięczność naszą, dziękować, prosić, przepraszać, wielbić, chwalić i błogosławić.

Minął ten rok, bracia moi! to prawda, ale jak minął? Czy ten rok nas zbliżył do Boga, czy nas od Boga oddalił? Czyśmy w tym roku bliżéj nieba, czy bliżéj piekła stanęli? Każdy z nas o rok starszy; ale czy jak w lata tak i w rozumie i w cnocie postąpił? Czyśmy się w tym roku ze złych

nałogów naszych poprawili, czyśmy może do złego złe dodali? Jednem słowem zapytajmy sumienia naszego, czyśmy się w tym roku poprawili czy pogorszyli?

Przeżyliśmy ten rok cały, a w tym roku ileżto było miesięcy, tygodni, dni, godzin, a żaden dzień żadna godzina taka nie jest dla nas stracona, przed Bogiem! przeżyłeś rok cały, policz jeźli możesz: ileżto myśli w tym roku przez głowę twoję, ileżto uczuć przez serce twoje, ileżto słów przez usta twoje przeminęło? A każde słowo, a każda myśl, a każde uczucie takie, nie jest stracone za każde odbierzesz nagrodę albo karę.

O bracia! nie czekajmy na sąd sprawiedliwości Bożéj, ale korzystajmy z czasu miłosierdzia Boskiego. Przypatrzmy się za życia na te sądy sprawiedliwości i miłosierdzia Boskiego, które się codziennie w około nas na ziemi pojawiają. Sądy Boga zupełnie są odmienne od sądów ludzkich. Oto ten człowiek przez rok cały Boga obrażał, nikt go w kościele nigdy nie widział modlącego się lub przystępującego do świętych Sakramentów; on nie jednego skrzywdził na majątku a sam żyje w dostatkach; on nie jednego skrzywdził na zdrowiu a sam żyje bez żadnéj niemocy; on nie jednego skrzywdził na sławie, a sam żyje w poważaniu u ludzi. I śmieje się z Boga i wyzywa gniew Jego na siebie i mówi: Zgrzeszyłem i nic mi się złego nie stało, jestem szczęśliwy nie lękam się Boga — nie potrzebuję Boga.

A Bóg słucha, a sprawiedliwość Jego zapisuje każde takie bluźnierstwo. O! Bóg nie jest człowiek, i nie spieszy się z wyrokiem sądu, i nie nagli z ręką, bo on ma całą wieczność i piekło, im później

tém straszniéj padnie na ciebie gniew Boży. Ty dopełniasz miarkę grzechów twoich, przepełni się téż miarka sprawiedliwości i zemsty Bożéj dla ciebie.

Jesteś szczęśliwy, mówisz; a te wyrzuty sumienia, które we dnie i w nocy nie dają ci pokoju i które chcesz przytłumić w rozpuście i pijaństwie, czémże są?

I powiesz może: ale to właśnie w tém szczęście moje, że ja żadnych wyrzutów sumienia nie czuję; ja śpię i bawię się tak spokojnie. — O biada ci, biada! Jeszczebyś o szczęściu mógł mówić gdybyś czuł udręczenie i niepokój w sumieniu twojem; bo to by był znak, że Bóg od ciebie nie odstąpił; że jeszcze miłosierdzie Jego nie jest dla ciebie bramą zamkniętą; że ten łańcuch, którym czart skrępował duszę twoję, nie jest jeszcze tak silny, abyś go żalem nie mógł rozpiłować; że te brudy grzechowe, któremi zły duch zeszpecił duszę twoję, nie są tak silne, abyś ich nie mógł obmyć łzami pokuty twojéj. Ale jeźli nie czujesz już téj sprosnéj niewoli, jeźli się kochasz w tych brudach twoich, wtenczas biada ci!

Bóg i szatan wzywa cię; za czyim pójdziesz głosem?

Szatan szepnął do ucha twego: Słuchaj człowieku, sprzedaj mi Boga twego jako Judasz!

I tyś słuchał głosu tego i rzekłeś: A co mi dasz za to? A szatan odrzekł: Dam ci majątek i rozkosz, będziesz jadł i pił podostatkiem i dobrze ci się powodzić będzie na świecie.

I tyś na to przystał i wyrzekłeś się Boga, wyrzekając się prawa Jego i bluźniłeś myślą i słowem. A Bóg woła na ciebie przez głos sumienia twego, ale ty tego głosu słuchać nie chciał.

I djabeł szepnął do ucha twego: sprzedaj mi tę przysięgę wstrzemięźliwości, sprzedaj mi niewinność, uczciwość, rzetelność twoję, sprzedaj mi wiarę małżeńską!

A tyś słuchała głosu tego i zapytałaś: A cóż mi za to dasz? Dam ci rozkosze cielesne i dusza twoja w nich zezwierzęceje; ale dobrze ci w tém będzie! — A tyś rzekła: ale hańba i wstyd przed ludźmi? A djabeł cię uspokoił; Nie lękaj się, ja cię zasłonię płaszczem opieki mojéj! Zbrodnia twoja okrytą zostanie przed Bogiem, ty będziesz uchodzić przed światem za przykład dobréj dziewicy, za wzór wiernéj żony. I tyś na to przystała, a Bóg wołał jeszcze do ciebie przez głos sumienia twego, aleś ty tego głosu słuchać nie chciała.

I szepnął ci djabeł do ucha: słuchaj człowieku, sprzedaj mi duszę twoją stworzoną na podobieństwo Boskie, duszę krwią Boską odkupioną, sprzedaj mi ją: sprzedaj mi prawo twoje do nieba.

A tyś pytał: I cóż mi za to dasz?

Za wieczność dam ci czas, za szczęście niebieskie dam ci szczęście ciała, rozkosze zwierzęce.

A sumienie, odrzekłeś, to mi nie da pokoju? Nie lękaj się! ja tobie sumienie uśpię że milczeć będzie na nieprawości twoje.

I tyś na to przystał i podpisałeś wyrok potępienia twego, i Bóg od ciebie odstąpił; a jednak nie wykluczył cię jeszcze z miłosierdzia swego; jeszcze czas dla ciebie nawrócenia się do Boga!

Zakończyłeś ten rok pod klątwą Boską, rozpocznij ten rok pod błogosławieństwem Boskiém, aby ostatni dzień roku był ostatnim dniem nieprawości twojéj, aby pierwszy dzień roku był pier-

wszym dniem, był początkiem nawrócenia twego, Ale spiesz się! Nie rozpoczynaj roku tego pod klątwą Boską. Gdybyś życie twoje był zakończył w tym przeszłym roku nie pojednawszy się z Bogiem. Gdziebyś teraz był? Na wieki potępiony, na wieki od Boga odrzucony; a czy wiesz, czy pojmujesz, co to wieczność, co to utrata Boga, co to męka piekielna?

O wieleż to podobnych tobie wyzywało gniew boski i padli ofiarą gniewu tego! Gdzież oni dziś są? ciało ich w ziemi a dusza pogrzebiona w piekle na wieki. Bóg ci dał czas do nawrócenia, czekał przez ten rok cały, i czeka może już od lat kilku i czeka na próżno; lecz czy jeszcze długo tak czekać będzie?

O bracia moi! widok szczęśliwego grzesznika trwogą nas napełniać powinien; nie mówmy! zgrzeszyłem, i cóż mi się złego stało? dobrze mi z tém; ale raczéj zawołajmy: zgrzeszyłem, i nic złego mi się nie stało, dla tego biada mi!

Widzimy częstokroć człowieka najuczciwszego, żyjącego wedle praw i przykazań Boskich, a jednak nic mu się nie wiedzie i żyje w ciągłéj boleści i smutkach. Bóg go nawiedza rozmaitemi krzyżykami, nigdy smutek nie wychodzi z domu jego, nigdy boleść nie wychodzi z serca jego. Jeszcze jedna łza nie przyschła, a druga się do oczu ciśnie; jeszcze jeden grób trawą nie porósł, a grabasz już obok drugi kopie. I cóż na taki widok powiemy? że niemasz Boga na niebie, że on opuszcza i zapomina o tych, którzy go kochają i wiernie mu służą.

O nie, nie! jako Bóg nie spieszy się z karą tak téż i nie spieszy z nagrodą: czeka aż się dopełni miarka zasługi. Ma djabeł, dla tych co mu służą,

piekło i wieczność; ma Bóg dla tych co mu służą, niebo i wieczność.

I rzekł Bóg do ciebie: człowieku, dziecko moje! dla miłości mojéj wyrzeknij się miłości własnéj, wyrzeknij się siebie; bądź pokorny, łagodny, cierpliwy, pobożny, nie szukaj chwały u ludzi, ale chwałą twoją ja będę; nie rozbijaj się zbytecznie za majątkiem, nie tęsknij zbytecznie za pociechą u ludzi, a ja zostanę skarbem twoim, a ja będę pociechą twoją!

I rzekłeś: Panie! co mi dasz za to? A Bóg ci odrzekł: Dam ci krzyż mój, ale krzyż mój lekki; włożę ci jarzmo moje słodkie. Będą cię ludzie znieważać, wyszydzać, prześladować dla imienia mego; nie lękaj się tego, ale stój tylko mocno przy mnie; ja przed tobą, ja dla ciebie ten krzyż dźwigałem; bez krzyża do chwały nie dojdziesz; na krzyżu zbawiłem świat, na krzyżu zbawisz duszę twoję.

I rzekłeś: Panie, wszystko, co chcesz to uczynię, daj tylko siłę do tego! I kusił cię szatan, abyś odstąpił od Boga, ale wsparty łaską Boga zwyciężyłeś poduszczenia jego.

I rzekł Bóg do ciebie: Człowieku, dziecko moje! dla miłości mojéj wyrzeknij się świata, na którym ciąży klątwa moja; wzgardź rozkoszą jego, zdepc nogami pociechy jego, zgaś błędne światełka jego; bo rozkosz jego to zdrada, to wąż pod liściem ukryty; bo róże pociech jego prędko więdnieją i kolce tylko po nich zostają; bo światełka jego palą, ale nie grzeją, nie oświecają. Podaj ciało pod posłuszeństwo ducha, uciekaj od świata a zbliż się do mnie. Panie! rzekłeś, a cóż mi dasz za tę ofiarę, za to wyrzeczenie się wszystkich pociech

i rozkoszy ciała i świata? Dam ci koronę cierniową, którą ludzie ukoronowali głowę moję; dam ci krzyż, do którego przybiły mnie ręce ich; dam ci miecz, którym przeszyte było serce matki mojéj; matki twojéj; dam ci świętą boleść za przeklętą rozkosz; poprowadzę cię drogą ciasną, wązką, drogą krzyżową.

I rzekłeś: Panie! lęka i trwoży się dusza moja, ale chcę i pragnę wiernie wytrwać przy Tobie. Ufam w miłosierdziu Twojém, że mi upaść nie dasz na téj ciężkiéj drodze.

I świat począł cię kusić, abyś powstał przeciw Bogu twemu; aleś ty zamknął oczy aby nie patrzeć na złudzenia jego, i zatkałeś uszy, aby nie słuchać głosu jego, mówiąc: Odstąp odemnie brzydki świecie, coś ukrzyżował i codziennie krzyżujesz Boga swego. I odstąpił świat od ciebie, a Bóg zajął miejsce jego w sercu twojém.

I rzekł Bóg do ciebie: Człowieku, dziecko moje! wyrzeknij się dla miłości mojéj woli twojéj, nie chciéj, nie pragnij ani życia ani śmierci, ani choroby ani zdrowia, ani szczęścia ani boleści, ale tylko aby wola moja wszędzie i zawsze na tobie się spełniała; bo wola moja jest zbawienie twoje.

I rzekłeś: Panie! co mi dasz za to wyrzeczenie się woli mojéj?

Nawiedzę cię krzyżem moim, jeźli tego będzie potrzeba dla zbawienia twego; odbiorę ci matko twoje dziecko, coś najbardziéj ukochała; pozwolę aby potwarz szarpała dobre imię twoje; dopuszczę niedostatek i ubóstwo na dom twój; zetrę, zniszczę, złamię cię, abyś na nowe odrodził się życie.

I rzekłeś: Panie! niech się stanie wola Twoja.

I wola twoja obudziła się w tobie, mówiąc: Nie

podawaj mnie woli Boskiej, połóż mu warunki. Ale oświecony łaską Boga zawołałeś: Nie, — jestem Boskiem dzieckiem, on niechaj mną rządzi, a wiem że nic złego stać się mi nie może.

Wycierpiałeś wiele w tym przeszłym roku, aleś cierpiał pod błogosławieństwem krzyża Chrystusowego i te cierpienia staną się chwałą i zbawieniem twojém

Ale nie sądźmy, że każde szczęście jest przekleństwem, że każdy krzyż jest błogosławieństwem Boga. Możemy się cieszyć szczęściem w Bogu, — możemy cierpieć bez Boga.

Odmówmy tylko na ten rok to mocne i święte postanowienie, że nigdy od niego nie odstąpim i wszystko, co z nami uczynić zechce, miłe nam będzie: że wszystko, co na nas zeszle, z radością, pokorą, wdzięcznością i miłością, jako z rąk ojca przyjmiemy. Prośmy go, aby umocnił wiarę naszą, aby rozgrzał miłość naszą, aby utwierdził nadzieję naszą w żywot wieczny.

CZYTANIE DRUGIE

na uroczystość trzech króli.

Zaledwie gwiazda na wschodzie się okazała, a ci trzej królowie, objaśnieni światłem wiary, porzucają dom swój, kraj, rodzinę swoją i spieszą w nieznaną obcą krainę, aby powitać Króla królów, Pana panów, Stwórcę nieba i niemi. Oni się długo nie namyślają, nie naradzają, czy iść czy nie iść i jaką wybrać; Bóg wzywa, oni to wezwanie pojęli i poszli.

I nam już nie raz zaświeciła w życiu ta gwiazda boska i do nas nie jeden raz już Bóg przemówił; ale i ten głos przebrzmiał i ta gwiazda zgasła, dla tego, żeśmy się odciągali pójść za gwiazdą bożą, bo głos namiętności huczał za nadto głośno w duszy naszéj, bo ciemnota i złość nasza ćmiła ten blask wiary w głębi serca naszego, bośmy się jeszcze z Bogiem targowali, miłując za nadto ten świat pełen miłości własnéj w nas samych.

Czém była ta stajenka betleemska dla królów, tém jest kościół dla nas, czém żłóbek, tém jest ołtarz, gwiazda królów, a nas wiara na to miejsce święte prowadzi dla oddania czci i pokłonu Panu Jezusowi.

Obdarzeni łaskami wrócili królowie do domu swego, i my z łaską Boga z kościoła wrócimy do domu, jeźli nasze przyjście i zachowanie się w kościele będzie podobne do przyjścia i zachowania się tych trzech królów.

Gdy przyjdzie niedziela i święto, każdy z nas pomnąc na to przykazanie obowiązujące pod ciężkim grzechem śmiertelnym, spieszy do kościoła na wysłuchanie mszy świętéj; ale to bieda, że wielu z nas spieszy tylko nogami, a nie spieszy sercem, że tego słuchania mszy świętej nie poczytuje za łaskę, ale za ciężki i przykry obowiązek.

I dla tego taki jak przyjdzie tak i pójdzie, przyjdzie bez miłości, wyjdzie bez pociechy. Ciało jego było w kościele, ale dusza jego, ale myśli jego latały, błąkały się po polach i rolach, po targach i jarmarkach. I ta niedziela i to święto, które miało być początkiem nowych łask i nowe błogosławieństwa ściągnąć na cały tydzień, na

cały miesiąc, na cały rok, na ciebie, na dom twój, na gospodarstwo twoje, na rodzinę twoję, ta niedziela, to święto, ściągnie gniew i przekleństwo boże.

I przyjdzie ta niedziela, to święto, budząc się nie jeden gospodarz ze snu, ani się przeżegna, ani wymówi Imię boskie, ani podziękuje że go Bóg przez noc całą ochronił od wszelkiego nieszczęścia na duszy i na ciele, ale pierwszą rzeczą jego jest wyglądać przez szybę okienka, jak tam na dworze? czy się nie znajdzie jaka wymówka, aby nie pójść do kościoła.

O! żeby on raczéj wglądał w sumienie swoje, czyli tam jasno i pogodnie, czyby nie potrzeba pójść do spowiedzi, aby się oczyścić z brudów grzechowych, które się nazbierały przez cały tydzień. Żeś ten tydzień przeżył, to łaska boska; ale czy i ten przeżyjesz, któż cię o tém zapewni? Może czujesz, że grzech śmiertelny cięży na sumieniu twojém, a nie wiesz, czy dziś jeszcze nagłą nie zakończysz śmiercią, a o spowiedzi nie pomyślisz. Albo nie masz rozumu, albo nie masz wiary, jeźli czując się w niełasce Boga, to pojednanie się z Bogiem odkładasz na czas późniejszy.

I zaczynasz to święcenie niedzieli i dni świątecznych od czego? Od przekleństwa i złorzeczenia. Jeszcześ nie zmówił pacierza, a już głos twój po całéj rozlega się chacie, oddajesz już djabłom i siebie i żonę i dzieci, a tak zakląwszy, nabluźniwszy do woli, zabierasz się, czy do modlitwy? Nie, ale do pracy ręcznéj; jakbyś przez cały tydzień nie miał do tego czasu podostatkiem. Oj pewnie! żeś w tygodniu czasu nie miał; bo kto we dnie powszednie czas traci na próżnowaniu,

ten niedzielną chce to nagrodzić pracą; ale ta praca pożytku nie przynosi.

Ileż to razy słyszymy mówiących: Człowiek to tak gorzko przez cały tydzień pracuje, nawet w niedzielę odpoczynku sobie nie daje, a jednak niczego dorobić się nie może. Właśnie dla tego nie możesz się niczego dorobić, że przykazania boskie gwałcisz. Pracuj w dzień powszedni, a módl się w dzień niedzielny, a Bóg pobłogosławi pracy twojéj.

Dzwonią dzwony na mszą świętą i idziesz, ale tak niechętnie, jakby za karę, a idąc szukasz na drodze towarzystwa, bo nudno ci iść samemu, bo nudno ci choćby jednę chwilkę pomyśleć o tym, który we dnie i w nocy myśli o tobie.

I toczą się rozmaite rozmowy i obmowy: jak tam zboże w polu wygląda, jak trawa po łąkach; ale o tym, który zbożu i trawie wzrost daje ani pomyślisz. Czy nie wiesz że za jedném skinieniem woli jego łąki twoje woda zaleje, zboża twoje grad wymłóci? I obmawiasz innych: bo kto jest ladajaki, ten sądzi że każdy taki. I powstaniesz na księdza, na pana i na sąsiada; i cóż dziwnego, kiedy ty Boga nie szanujesz, jakżeż ludzi szanować możesz? Niechaj ksiądz i pan najlepiéj ci życzą jak najtroskliwiéj o dobro duszy i ciała twego się starają, ty im nie wierzysz i we wszystkiem tylko złe upatrujesz chęci. Ty więcéj wierzysz żydowi w karczmie, jak księdzu na kazatelnicy. Bo żydowi idzie o pieniądz twój i dla tego pochlébia tobie, a ksiądz idzie o duszę twoję, dla tego prawdę ci mówi.

I przy takichto rozmowach zbliżasz się do kościoła, gotujesz się słuchania mszy św. Zegniesz

kolano przed naświętszym Sakramentem, ale pycha i zuchwałość w sercu twojém, bijesz się w piersi, ale w tych piersiach wre nienawiść, zemsta; wyciągasz ręce do Boga, te ręce, któremi krzywdzisz bliźniego twego. I jakeś przyszedł, tak téż i odchodzisz; modlitwa twoja nie przebiła sklepienia kościoła, boś się modlił tylko językiem, ale serce twoje było daleko od Boga.

Przyjdzie ta niedziela i święto, zrywa się nie jedna gospodyni z łóża swego; czyż jéj tak pilno do kościoła, do dzieci swoich? Ach! ona o tém ani pomyśli; ale to targ w mieście, trzeba coś w domu znaleść aby mieć z szém pójść. Dzieci głodne wołają chleba, aniół stróż przypomina: Zmów z niemi matko paciorek; ale tobie ani w głowie to nie postoi. Wszakżebyś i w domu tych parę groszy utargować mogła? Ach tobie nie idzie o tych parę groszy ale o plotki, których w mieście nazbierasz a potém po całej wsi roznosić będziesz. Spieszysz się, aby wyjść co prędzéj, a dzieci zamiast chleba dostaną parę kułaków, zamiast pacierza kilka przekleństw; tak rozpocząwszy niedzielę i dzień świąteczny, przyszedłszy do miasta, pierwszy wstęp twój gdzie? do karczmy! tam wrzawa, zgiełk, krzyk, wszyscy się tłoczą, cisną, że aż przejść ciężko, a w kościele cicho, pusto! W mieście targują się, handlują; oj ostrożnie! abyś za kilka groszy nie przetargowała duszy twojéj, abyś za parę kieliszków wódki, nie zaprzedała sumienia twego.

W kościele Bóg czeka na ciebie, ale ty czasu nie masz pospieszyć do niego; oj pamiętaj! że jak będziesz konać, aby się tak Bóg od ciebie nie odwrócił, jak ty dziś od niego uciekasz. On woła,

ty zatykasz uszy; będziesz ty wołać, a On nie wysłucha głosu twego.

Ale nakoniec idziesz do kościoła, ale jakaż chwała Bogu z ciebie, jakiż z Boga dla ciebie pożytek, po coś przyszła do kościoła? modlić się. Ale jakażto ta modlitwa twoja? Podobnoć nie jedna przychodzi do kościoła na to, aby się przespać. Czy ci tak nudno z Bogiem twoim? W karczmie na zabawie, tam cię nikt spiącéj nie ujrzał, choćby i o północy; ale w kościele to w samo południe zamykają się oczy twoje. A jakże nie masz spać w kościela, kiedy się modlić nie umiesz? Tyś obca Bogu, a Bóg obcy tobie; serce twoje, myśli twoje daleko od kościoła, czekasz tylko na chwilę, kiedy się z ciałem wyniesiesz; a po takiém wysłuchaniu mszy świętéj, chcesz aby cię Bóg wysłuchał?

O jeźli gospodarz i gospodyni, jeźli ojciec i matka dają taki przykład, czegoż tu dobrego po dzieciach i sługach spodziewać się można? Jeźli Bóg nie ma pociechy z ciebie, i ty nie będziesz miała pociechy z dziatek twoich. Idzie cała gromada dziewcząt, już z daleka słychać głośne śmiechy i puste a może i nieskromne piosenki. Zapytaj dokąd idą? do kościoła; zapytaj po co tam idą? one same nie wiedzą. Modlić się? oj temu trudno uwierzyć, bo kto idzie do kościoła aby się modlić, ten idzie w pokoju i cichości; w sercu jego, w myśli jego jest Bóg; a w twojém sercu wszystko jest, tylko nie Bóg. Podobno milsząby była dla ciebie muzyka karczemna jak kościelna, rozmowy nieuczciwe jak kazanie; podobnobyś wolała tańczyć jak klęczeć.

Przychodzisz do kościoła, ale czy wiesz co to

jest kościół? że to dom boży, a ty jesteś wobec niego tylko proch lichy i nędzny? Czy na to przychodzisz, abyś Bogu cześć oddawała, czy na to aby ciebie ludzie uczcili? Aniołowie otaczają ze drżeniem ołtarz boży, a ty na ten ołtarz zaledwie spojrzysz. Ty o to niedbasz, aby Bóg cię widział, ale aby cię ludzie widzieli, lub raczéj te błyskotki i szmaty, któremiś pokryła grzeszne ciało twoje. Czyż nie dość już zgorszenia w karczmie i za karczmą, czyż już nie dość obrazy boskiéj i po domach i drogach, czyż jeszcze na to przychodzisz do kościoła, aby na siebie i na dom twój wywoływać gniew boski? Stoisz przed Bogiem, który może téj nocy powoła cię na sąd swój a stoisz z myślą brudną, nienawiści i złości pełną, bez wstydu, bez żalu, bez postanowienia do dobrego.

Gdyby ciebie po mszy świętéj kto zapytał, jak ten lub ta byli ubrani, tobyś doskonale to opisała; ale niech kto zapyta, co ksiądz mówił na kazaniu, to ani wiesz o czém mowa była. I chcesz aby cię Bóg błogosławił za to, żeś czyniła coś tylko mogła, aby gniew jego na siebie ściągnąć. Pracowałaś na przekleństwo, a chcesz zbierać błogosławieństwo: chcesz aby Bóg zbawił duszę twoję, na któréj obraz boski szatan roztoczył tyś sprzedał cnotę, niewinność twoję za lichy nędzny pieniądz, a łzami i pokutą twoją nie chcesz jéj wykupić. Stroisz ciało twoje idąc do kościoła, a dusza twoja odarta z łaski poświęcającéj; a przyszedłszy do kościoła, cobyś miała Boga przeprosić, to dopełniasz jeszcze miarki nieprawości twojéj.

Oj nie w takiemto usposobieniu odwiedzali trzéj królowie nowo narodzone dzieciątko Jezus! Oni

przez całą drogę gotowali się do przyjścia tego serce ich było pełne miłości i wdzięczności, ręce ich niosły dary: złoto, kadzidło i mirę; a dzieciątko Jezus błogosławiło ich błogosławieństwem doczesném i wieczném.

Oj źle na świecie, gniew boski widocznie ciąży nad nami, zsyła Bóg na ludzi wojny, niezgody, zarazy, choroby, nieurodzaje; a my, widząc te kary boskie, cóż czynimy na przebłaganie gniewu boskiego? brniemy coraz głębiéj i głębiej w nieprawościach naszych i zmuszamy Boga, aby nas karał. Bo i miłosierdzie boskie ma granice; a jeźli będziem nadużywać miłosierdzia, doznamy sprawiedliwości. Nawróćmy się do Boga, a Bóg się do nas nawróci.

CZYTANIE TRZECIE

na uroczystość najświętszéj Maryi Panny gromnicznéj.

Co to jest śmierć? A któżby tego nie wiedział! A ja ci powiem że nie wiesz, bo całe życie twoje świadczy, że nie wiesz, co jest śmierć. Gdybyś wiedział, co to jest śmierć, nie żyłbyś tak jak żyjesz. Ja ci powiem, co to jest śmierć, śmierć to jest życie, bo ten dopiero, który życie dokończy doczesne, zaczyna żyć życiem wieczném. Dwojakie albowiem mamy życie: życie przed i za grobowe a śmierć to jest tak jak ta kładka, która z jednego brzegu na drugi brzeg nas prowadzi.

Mówisz: oj dobrzeto człowiek wié, że potrzeba umrzeć! wierzę, że to wiesz; bo jakżebyś tego niewiedział, kiedy to ta śmierć wszędzie ci się pojawia.

Niemasz i jednéj, choćby najlichszéj wioski, któraby nie miała swego cmentarza. Tu mieszkają żywi a zaraz obok umarli; ale podobnoć ludniejszy cmentarz jak wioska; bo umarli téż mniéj miejsca potrzebują jak żywi.

Ty dziś stawiasz i budujesz, wszystko ci za ciasno, za niewygodnie; poczekaj tylko parę lat, parę dni może, a dadzą ci parę sążni ziemi i parę desek, oto całe dziedzictwo, oto całe pomieszkanie twoje i będzie ci tam aż zanadto przestrono. Jedni budują domy nad ziemią, drudzy kopią groby pod ziemią. Proch żywy kopie grób dla prochu zmarłego.

Wiesz że trzeba umrzeć, bo któżby o tém nie wiedział. Ileżto już razy patrzały może oczy twoje na konającego i cóżeś tam widział? Widziałeś człowieka ucierającego się ze wszystkiemi boleściami duszy i ciała: a ten człowiek przed kilkoma jeszcze dniami był tak zdrów i wesół, jadł i pił, chodził, bawił się, pracował, kupował, przedawał; a teraz to trup, bez życia, bez myśli, bez czucia; on za życia ze wszystkiemi się kłócił, a teraz mów mu co chcesz on milczy; on za życia nikomu (choćby z głodu umierał) nie dał i kawałka chleba a teraz zabieraj mu wszystko co ma, on ci nic nie powie.

Cóż: sądzisz, że on umarł? Takto to ludzie mówią: bo prawda że on umarł dla ludzi. Ale Pan Bóg mówi że on żyje, ale niestety! czyto może nie Bóg ale szatan mówi, że on żyje! ale żyje w piekle. To cielsko tego trupa zrzuciła dusza z siebie, jakby jaką szmatę, ale to ciało, ten trup, życiem nie było!

Wiesz, że trzeba umrzeć, bo któżby o tém nie

wiedział! Słyszałeś już nie jeden, raz jakto n dzwonicy zadzwoniono, byłeś podówczas w pol byłaś podówczas przy gospodarstwie twojém, przer wałaś na chwilę robotę i zapytała! Komużt dzwonią? Odpowiedzą ci: A to umarł kum, a t umarła kumoszka twoja. Zdziwisz się nie mało ale cóżto dziwnego, że człowiek umarł? wszakż się na to narodził. Tak téż i tobie zadzwonią, może i prędzéj jak się spodziewasz!

Ale on był tak zdrów! Czyliżto tylko słab umierają? Wszakżeśmy mieli jutro na targ razer jechać! Oj skończyły się już targi jego; czy tylk już duszy swojéj djabłom nie przetargował? Wsza tośmy razem miały do sąsiedniéj wioski jechać n wesele! Oj pojechała już ona, daj to Boże! ab na wieczne wesele.

Oj wiele to już sznurów na to grobowe po targało się dzwonienie! Żebyś tylko chciał zrozu mieć, co te dzwony w ucho i w serce ci dzwonią A cóż? Oto wielomto już one mieszkańcom t wioski i téj chaty, w któréj mieszkasz, przedzwo niły na tamten świat.

Dzwon swoje przedzwonił, ludzie swoje prz gadali i złe i dobre o nieboszczyku, cicho i nil już o nim nie wspomni, grób jego trawą porós a ludzie mówią: on umarł.

Prawdę mówią, bo umarł dla ludzi, ale Bó mówi: on żyje; ale czy żyje dla Boga, czy żyj dla czarta?

Wiesz, że trzeba umrzeć, bo któżby o tém ni wiedział! Wiedzą o tém dobrze nogi nasze, bo ścieszka na cmentarz to tak dobrze wydeptana, nie umarli ale żywi nią chodzą i tyś nią nie ra jeden już szedł za pogrzebem! Wiozą ciało nie

boszczyka, dzwony dzwonią, ksiądz śpiewa, świecą, się światła, szlochają i zawodzą krewni i przyjaciele zmarłego; a tyś może mówił do sąsiada idąc za trumną: jakże mu to się prędko zmarło, wszak to był parobek tak młody i silny! I cóż z tego?

Śmierć choć już tak stara, bo liczy prawie 6.000 lat, a jednak silniejsza nad życie! Jak ostrą machnie kosą, to i cieńka trawka i twardy wali się zarówno burzan; a kosa śmierci ostra, nic się przed nią nie ostoi, jak to mówi przysłowie: Więcéj cieląt w szlachttuzie jak krów, więcéj na cmentarzu młodych jak starych.

Wiesz, co powiedział ś. Piotr (II. Ep. III. 10) że śmierć przyjdzie jak złodziéj w nocy kiedy się jéj najmniéj spodziewać będziesz. A złodziéj gdy się dostanie do komory twojéj nie wybiera ale wszystko garnie co mu pod rękę podpadnie. Tak téż i śmierć posłuszna rozkazom Boga, nie zna żadnéj litości, czy stary, czy dziecko, czy matka, czy pan, czy żebrak, to jéj wszystko zarówno.

Wiesz, że trzeba umierać, bo któżby o tém nie wiedział. Wiedzą o tém ręce twoje, które już nie raz spuszczały w dół ziemi tę trumnę, a spuszczając westchnąłeś, mówiąc: Ej to tak urodna i poczciwa była dziewczynka; jak to jéj było umierać! Urodna była? i cóż z tego. Śmierć stara, ani pieniędzmi, ani pięknością nie da się przekupić. Otwórz tę trumnę po kilku dniach i zapytaj: Gdzie się ta uroda podziała? Robacy spokojnie zagnieździli się w tych oczach, które może nie raz niegodziwym strzelały płomieniem; robacy roztoczyli ten język, który może nie raz jeden nieprzezwoite wymawiał słowa; robacy gospodarują w tém sercu, które może więcéj świat niż Boga kochało! I rzu-

cisz jeszcze garść ziemi, zmówisz wieczne odpo
czywanie i wrócisz do pracy twojéj. Wkrótc
może tęż samę i tobie oddadzą przysługę.

Wiesz o tąm, że potrzeba umierać, bo któżb
o tém nie wiedział. Wiedzą o tém i usta twoje
boś już tyle razy powtórzył: Umarł ten, umarł
ta; więc i ja umrzeć muszę. Ale tu nie idzie o t
że umrzeć musisz, bo o tém wie i każde dziecko
ale czy wiesz kiedy, czy wiesz jak? To kiedy
od Boga, to jak? od ciebie zależy. Ale ty tak
żyjesz, jakbyś wiedział, kiedy masz umrzeć. I dl
tego tak mało dbasz o to jak. Któż z was, któ
rzy mieszkacie w téj wiosce, w téj chacie, spo
dziewa się że umrze tego miesiąca? A jednak
może już nie na jednego ostrzy śmierć kosę! Więc
nie wiesz, kiedy cię Bóg powoła na sąd twój
wiesz, że na ten sąd gotów nie jesteś, a jednak
żyjesz tak wesoło, spokojnie, jakby tu szło o fra
szkę jaką; a tu idzie o duszę twoję, o zbawienie
twoje, o wieczność twoję! A więc prawda co
mówił, że nie wiesz co to jest śmierć.

Śmierć, to jest opuszczenie wszystkiego c
masz, co posiadasz, czy mało czy wiele. Coś przy
niósł ze sobą na ten świat? Nic! Co z sobą we
źmiesz z tego świata? Nic! A więc kiedyś ni
nie przyniósł, nic nie weźmiesz z sobą, to téż
nic nie masz.

Dla tego nie mów: To mój dom, to moj
pole, to moje dzieci; bo żeby były twoją własno
ścią, Bóg by nie miał prawa odbierać ich tobie
Ale ty i wszystko twoje, jest własnością boską
tobie tylko do czasu użyczone. Gdybyś miał ja
kąkolwiek własność tu na ziemi, tobyś ją mógł
wziąść z sobą na tamten świat.

Ty nie weźmiesz z sobą ani jednego szeląszka
z tych pieniędzy, coś tak chciwie zbierał, a może
z krzywdą bliźnich twoich. A jeźli tak, jeźli te
pieniądze są zmoczone łzami pokrzywdzonego,
wdowy lub sieroty, to weźmiesz z sobą nie pie-
niądz, ale to przekleństwo które w nim cięży.

Nie weźmiesz z sobą ani jednego kłóska z tego
pola, coś tak starannie uprawiał, zasiewał orał,
Tyś to pole zasiał inny na nim żąć będzie. Tyś
to zboże wyżął, inny z niego chleb jeść będzie!
Tyś zasadził sadowinę, inni z niéj owoce zbierać
będą, tak jak ty zbierasz owoc z drzew zasadzo-
nych ręką ojców twoich Ty siedzisz pod ich cie-
niem a kości ojców twoich pod cieniem krzyża na
pustyni cmentarza.

A ty się tak całem sercem do tych rzeczy
przywięzujesz, jakbyś tu na wieki żyć miał, mó-
wisz, że wiesz co to jest śmierć. O kawałek za-
gona prawujesz się z taką zawziętością, jakby
ten kawałek zagona miał być niebem twojém na
wieki. O parę główek kapusty gospodynie ledwie
że sobie głów nie porozbijają. O jeden grosz,
może niesprawiedliwie nabyty, będziesz się zakli-
nał a może i krzywo przysięgał.

Oj nie tak czyni ten, który wie, co to jest
śmierć. Taki pracuje uczciwie, pobożnie, spokoj-
nie, co mu Bóg daje, przyjmuje z wdzięcznością,
dzieli się z biedniejszym, za wszystko Bogu dzię-
kuje„ bo on wszystko, co ma, uważa nie jako
swoje ale jako boskie. Pracuje, bo wié, że to
jest obowiązkiem jego; nie zaniedbuje pola i roli,
ale i nie zaniedbuje sumienia swego; pilnuje domu,
ale nie zapomina o kościele; kocha żonę, męża,
dzieci; ale Boga się nie wyrzeka; nic go zbytnie

nie zasmuci, bo wie, że szczęście i smutek, wszystko ze życiem się kończy. I tak żyje na ziemi, aby mógł żyć wiecznie w niebie; to jest, tak żyje, jakby miał co chwila tę ziemię porzucić, tak pracuje, jakby miał na wieki żyć na téj ziemi.

Czy wiesz co to jest śmierć? To jest ostatnie, ach, może na wieki pożegnanie! Bądź zdrów panie ojcze, bądź zdrowa pani matko; żegnam was, dziękuję wam za to wszystko dobre, coście mnie uczynili; przepraszam was za te wszystkie chwile, których ja byłem przyczyną. Nie będą już oczy wasze patrzeć na dziecko wasze, nie będzie już serce jego bić na sercu waszém? Ach nikt, nikt, bo nikt matki dziecku, bo nikt dziecka matce nie zastąpi. Któż będzie płakał łzami waszemi, któż radością waszą radować się będzie.

Płaczesz biedna matko, płaczesz biedny ojcze! O! masz prawa do łez; ale jeźli pojmujesz, co to jest śmierć, płacz, ale nie narzekaj; nie rozpaczaj. Dziecko twoje nie umarło, ale żyje. Kochaj tylko Boga, bądź mu wierną, a on cię z dzieckiem twojém na wieki połączy.

Żegnam cię synu mój, żegnam cię córko moja, com w boleściach porodziła, w miłości wykarmiła, wypielęgnowała, wykochała! Idę w daleką, obcą, nieznaną krainę, na sąd Boga mego. Ale ciebie zostawiam sierotę na ziemi, któż będzie opieką, pociechą dla ciebie? któż ci ojca, któż matkę zastąpi?

Ty będziesz płakać na moim grobie, a ludzie z tych łez śmiać się będą. Wypędzą cię krewni może z tego domku, krzywdę będą ci czynić źli sąsiedzi, a ojciec daleko a matka daleko, aby stanąć w obronie twojéj.

Płacze biedna sierota, a święte i sprawiedliwe są łzy twoje, ale jeźli rozumiesz, co to śmierć, nie narzekaj, nie rozpaczaj! Ojciec twój żyje, żyje matka twoja, tam u tronu Boga modlą się za ciebie. O! bądź tylko dzieckiem bożem, a nie będziesz sierotą na ziemi.

Wiesz co to jest śmierć? To jest ostatnia ciężka walka; w téj jak zwyciężysz, zwyciężyłeś na wieki; w téj jak upadniesz upadłeś na wieki. Jeźliś żył po bożemu Bóg ci dopomoże, jeźliś żył po djabelsku, djabeł ci dopomagać będzie.

Jeźli więc rozumiesz, co to śmierć, niechaj to okaże całe życie twoje. Bo jakie życie taka i śmierć! Żyłeś w pijaństwie, rozpuście, bluźnierstwach, kradzieżach? O! nie licz na nawrócenie w ostatniéj życia godzinie! bo jeźli teraz przy zdrowiu i siłach tego nie uczynisz, a jakże wtenczas, gdy już pamięć i siły opuszczać cię będą? O! nie wtedy czas rachować się z sumieniem, gdy już Bóg na sąd swój woła. Nie wtedy czas myśleć o tém, co to śmierć gdy już umierać potrzeba, ale teraz, pokąd żyjesz, myśl o śmierci, abyś przy śmierci mógł z radością myśleć o życiu wiecznem.

CZYTANIE CZWARTE

na uroczystość zwiastowania najświętszéj Maryi Panny.

Anioł pański zwiastował Pannie Maryi. Zwiastował Pannie Maryi. Zwiastował jéj to niepojęte szczęście, że miała zostać matką, ale matką boską;

że ona, stworzenie, miała staś się matką Stwórcy swego. I tak to Marya, zostawszy matką Zbawiciela, stała się jakby początkiem zbawienia naszego, stała się przez to samo matką naszą, tak że ją pod tym dwojakiem względem macierzyństwa boskiego i naszego kochać, czcić, błogosławić i poważać winni jesteśmy.

Jakiem był Jezus dla Maryi dzieckiem, jaką była Marya dla Jezusa matką? Oto przykład, nauka dla każdego dziecka i dla każdéj matki. Jakie to piękne i święte słowo, to słowo matka! Ileż dla każdego dziecka pociechy, radości, szczęścia toż słowo zawiera! Ale my szczęśliwi, bo nie jednę, ale trzy matki posiadamy, a każda jest błogosławieństwem boskiem dla nas.

Pierwsza matka jest ta, która nas porodziła w boleści, wykarmiła, wypielęgnowała w miłości i pracy.

Druga matka jest ta, która nas odrodziła na żywot łaski przez chrzest święty, która przez całe prowadzi nas życie, ścieszką choć nieraz twardą i ciernistą ale pewną i bezpieczną; która nas dźwiga, pociesza, posila chlebem anielskim, która z nami płacze, pociesza się z nami i za nas się modli; która o nas pamięta, gdy już świat o nas zapomniał, bo ona jest matką żywych i umarłych, a tą drugą matką jest kościół święty.

Trzecią matka dla nas jest ta, która nie w boleściach ciała ale w boleści duszy duchowo pod krzyżem nas zrodziła w téj chwili, gdy Syn jéj, Pan i Zbawiciel nasz, umierając na krzyżu, oddał nas wszystkich w osobie Jana świętego, ulubionego ucznia, pod jéj opiekę; jako Jezus w boleściach na krzyżu stał się Zbawcą naszym, tak Marya w boleściach pod krzyżem została matką naszą.

Te trzy matki, jedném uczuciem miłości złączone, pracują, czuwają przyczyniają się za nami do Boga, abyśmy wiecznego nie utracili żywota.

Kto jednéj z tych trzech matek nie szanuje, nie kocha, nie poważa, ten żadnéj kochać, szanować, poważać prawdziwie i zbawiennie nie potrafi! Jeźli nie szanujesz téj, która ci życie dała, jeźli na nią powstajesz, powstajesz i na matkę, kościoła, która ci nakazuje czcić, szanować, kochać rodziców twoich; a jeźli matki kościoła nie słuchasz nie słuchasz i Boga samego, obrażasz, krzyżujesz na nowo Jezusa, a krzyżując Jezusa, wbijasz miecz boleści w serce Maryi! Bo kto zadaje ciężką boleść sercu dziecka twego, ten i twoje serce rani boleśnie.

Uważ więc przedewszystkim, jakie jest twoje zachowanie względem matki twojéj. Znasz czwarte przykazanie boskie: „Czcij ojca i matkę, abyś długo żył i dobrze ci się powodziło na ziemi.” Po trzech pierwszych przykazaniach tyczących się Boga, które nas uczą, jak mamy czcić Boga myślą, słowem i uczynkiem, zaraz, jako najgłówniejsze między przykazaniami tyczącemi się ludzi, następuje przykazanie, które nas uczy, jak mamy czcić rodziców myślą, słowem i uczynkiem, jako tych, którzy nam miejsce Boga na ziemi zastępują.

Do żadnego z następnych przykazań nie przyłączył Bóg tego przyrzeczenia, tego błogosławieństwa długiego życia i dobrego powodzenia.

Uważ teraz, jak to przykanie wypełniasz, bo surowy będzie sąd boski nad każdém dzieckiem względem obowiązków tyczących się ojca i matki.

Ty mówisz: Pan Bóg dał to przykazanie dla dzieci, ale ja już dzieckiem nie jestem. Nie jesteś

już dzieckiem, a czemże jesteś? Czy żyje matka twoja? A żyje. Czy żyje ojciec twój? A żyje. A więc czemże jest teraz ojciec, czem matka dla ciebie, czemże ty dla nich?

Jeźli ty mówisz, żeś przestała być dzieckiem, a więc i ona przestała być matką dla ciebie. Jednak tego zaprzeć się nie możesz, że ona jest matką twoją; a więc, jeźli ona nie przestała być matką, tyś nie przestała być dzieckiem.

Powiesz: to prawda, dzieckiem jestem; ale już dzieckiem dorosłem, już niemam téj powinności być tak uległą, posłuszną jak pierwéj! Dla czego? Bo już mam więcéj rozumu i pojęcia.

A ja ci tak szczerze powiem, że, jeźli to mówisz, okazujesz, że masz daleko mniéj rozumu, niżeliś miała przed rokiem. Bo cóż ty nazywasz rozumem? Twardość serca, która się objawia przez nieposłuszeństwo względem Boga i rodziców? O jeźli tak, to wyznaję, żeś bardzo wielkie uczyniła postępy w rozumie, ale biada tobie i rozumowi twemu. Słuchaj! czy Pan Bóg tak powiedział: Czcij ojca i matkę twoję aż do lat 18, 20, a potem już cię uwalniam od tego przykazania, potem już możesz ich lżyć, znieważać? Do 20 lat ty matki słuchać i tobie słuchać i tobie służyć będzie, to jest do 20 lat trwa moje, a od 20 djabelskie przykazanie.

Mówisz: Wszakżem się postarzała, a z wiekiem przybywa doświadczenia i mądrości.

Ale czy to prawda? Wieleż to ludzi dziś na świecie, którzy wyglądają jak te sosny śniegiem przypruszone, na głowie biało a w głowie zielono. Ale dajmy na to, że i tak jest. Tyś się postarzała, ale i matka twoja przez ten czas nie odmłodniała,

czyż dla tego, że tobie rozum i doświadczenia przybyło, matce ubyć miało? O ile ty, o tyle i matka w lata postąpiła, a więc zawsze między tobą a matką pozostał tenże sam stósunek. Żebyś ty się starzała, a matka młodniała, i rozum z głowy matki do twojéj głowy przechodził, wtedy tobyś tak mówić mógła.

Weźmy przykład: Matka twoja miała lat 30 jak cię urodziła, a więc o 30 lat była starsza od ciebie. Dziś ty masz lat 30 a matka 60 więc znów o trzydzieści lat starszą i rozumniejszą jest od ciebie.

Nie mów: Ja już sama matką jestem, a więc dzieckiem być przestałam. O bynajmniéj! zostałaś matką dla dziecka twego, ale nie przestałaś być dzieckiem dla matki twojéj. Przeciwnie, zostawszy matką dopiero możesz jasno pojąć, co to jest dziecko. Teraz to wiesz z własnego doświaczenia, przez ile to boleści, trudów, starań i łez każda choćby najszczęśliwsza matka przechodzić musi. Przez co ty dziś przechodzisz, przez to i matka twoja z tobą przechodzić musiała.

Zapytaj się szczerze sumienia twego czybyś chciała, aby dziecko twoje było takiem względem ciebie, jaką ty jesteś względem matki twojéj? Pamiętaj że to wszystko chleb oddany; a kiedy zamiast pociechy będziesz tylko zgryzoty doznawać od dzieci twoich, jeźli ci wypowiedzą posłuszeństwo, jeźli cię hańbić, lżyć, znieważać będą, jeźli cię wypędzą z domu twego, a ty będziesz narzekać, płakać, rozpaczać; o wtedy, wtedy jak widmo grobowe, stanie ci matka przed oczyma, pokaże ci ten włos, który w zgryzocie posiwiał, policzy ci wszystkie słowa i uczynki twoje, które

serce jéj goryczą przepełniły, wskaże ci ten grób do którego złość twoja za wcześnie ją wpędziła.

Nie umiałaś być dobrém dzieckiem, a Bóg c nie dał łaski, abyś dobrą matką została. Nie ma dziś matka żadnéj z ciebie pociechy, ty po dzieciach twoich, żadnéj pociechy mieć nie będziesz. Pomści się Bóg przez dziecko twoje na tobie z krzywdy matce przez ciebie wyrządzone.

Czcij ojca i matkę. Na czém więc ta część zależy? Oto najpierw, abyś rodzicom posłuszną była we wszystkiem, gdzie się ich rozkazy nie sprzeciwiają rozkazom boskim; abyś zawsze winne miała dla nich uszanowanie, abyś im w starości we wszystkiem dopomagała.

Na czem więc zależy to posłuszeństwo? Na wypełnieniu woli ich, co ci łatwo będzie, jeźli wolę rodziców będziesz uważać za wolę boską. Ale nie bądź posłuszną dla tego, że musisz nią być, ale dla tego, że chcesz, bo takie posłuszeństwo z przymusu a nie z ochoty ani rodzicom miłe, ani tobie zasłużone nie będzie.

Powie ci ojciec: Weźm sierp, weźm kosę, idź w pole, bo już zboże z kłosa opada, ta trawa na łące już przekwitła, a ja stary już siły nie mam, bom się już dość w życiu nażął i nakosił dla ciebie, a ty zrzędzisz i mruczysz pod nosem, bo to dziś dzień targowy, a tybyś wolał ten dzień przepędzić w miasteczku przy kieliszku i pogadance jak w polu przy pracy. Ale idziesz, klnąc i bluźniąc, pracę twoją, to aż wstyd spojrzeć, co byś był mógł za godzinę zrobić, toś na to stracił pół dnia.

Mówi ci matka: słońce już wschodzi, popędź bydełko na paszę, ale popędź, gdzieby miało po-

dostatkiem paszy i wody; a tobieby się jeszcze wylegać chciało. Ale idziesz szemrząc i narzekając, mścisz się na biednej wkrówce, smagając ją bez litości, nie chce ci się iść daleko, popędzisz na miejsca bezwodne, krzemieniste, gdzie ledwie trawka rośnie, a ty śpisz pod drzewem a krowa z głodu ryczy. Ty się przebudzisz i pędzisz ją w szkodę cudzą ze szkodą sumienia twego.

Powie ci ojciec: Jedź do lasa po drzewo, ale nie po drzewo kradziowe, i wracaj co rychléj; a ty wracając staniesz przed karczmą a konie marzną i trzęsą się od zimna, a ty w karczmie pijesz za kradzione polana, wykłamiesz się przed ojcem, że droga nieprzystępna, żeś ty biedy doznać musiał.

Pośle cię matka w niedzielę na nieszpory, ale tobie milsze skrzypki jak organy, zamiast do kościoła spieszysz do karczmy. Starą matkę łatwo oszukać, ojca i matkę oszukasz, ale Pana Boga nie oszukasz, nie oszukasz sumienia twego.

Mówisz: Kiedyż to tak ciężko być posłusznym! O wierzę! Gdyby ci kazano próżnować i bawić się przez dzień cały, toby posłuszeństwo lekkie było, ale że ci każą pracować i modlić się, dla tego ono tak ciężkie ci się wydaje.

Po drugie, rozważ dobrze, jakie jest twoje uszanowanie dla rodziców w uczynku i w słowie. Ty od ojca i matki ani jednego przykrego słówka znieść nie możesz, musisz zawsze odmruknąć, odgryść się, odkląć. Kiedy to ojciec taki przykry, kiedy to matka taka nudna. Słuchaj: Każdy człowiek ma swoje błędy. Powiedz, cóż sądzisz, czy ojciec syna, czy syn ojca, czy córka matki, czy matka córki przywary znosić powinna? Matka nudna, bo matka stara, a starość zwykle zrzędzić

lubi; ale ty jak będziesz starą czy sądzisz, ż będziesz bardzo zabawną? To samo co ty dziś matce, to samo będą i dzieci mówić o tobie. A cóż sądzić o tych, którzy dopuszczają się téj naj okropniejszéj zbrodni i świętokradzką rękę pod noszą na rodziców? Biada im! Każda żałość matki każda łza ojca, stanie przed tronem Boga spra wiedliwego o zemstę na wyrodne wołając dzieci padnie jako przekleństwo na duszę twoję, na serc twoje, na całe życie twoje. Przyjdą na ciebie klęski i boleści rozmaitego rodzaju: zasiejesz pola a grady je wytłuczą, pojmiesz żonę a ona cię zdradzi, wychowasz dzieci, a one znieważać cię będą. Wtenczas sumienie wołać ci będzie we dnie i w nocy: Oto przekleństwo tych łez ojca, téj żałości matki, owoce swoje wydaje. O pokąd czas, pokąd czas jeszcze, pokąd żyje ojciec i matka, łzami pokuty przemień łzy przekleństwa na łzy błogosławieństwa! Ale jak umrze ojciec, jak umrze matka, strumieniami łez już ich z grobu nie wywołasz.

Po trzecie: powinieneś im służyć w starości dopomagać. O Boże! jaki to straszny i przeklęty widok, na który niebo i ziemia z obrzydzeniem patrzeć musi, a który niestety tak często po wioskach naszych się pojawia. Masz ojca zgrzybiałego, masz matkę staruszkę w domu twoim. Czy wiesz, jak wielki skarb, jak wielkie błogosławieństwo w nich posiadasz? A ty wyrodny synu, a ty niegodziwa córko, narzekasz, że oni są ciężarem dla ciebie, bo już pracować nie mogą! A dla czego? Oto stargali siły swoje, aby cię wychować, aby ten domek, to pole dla was zabezpieczyć. Oni cię karmili przez tyle lat, a ty im pozazdrościsz

kawałka chleba. Wzdychając, kładzie stary ojciec do ust tę łyżkę kwaśnego barszczu, coś mu z taką podał niechęcią, łzami musi rozmoczyć stara matka ten kawałek suchego chleba, co wyprosiła u ciebie Ty się stroisz, na szyi twojéj korale, cienka koszula, bekiesza futrem podbita, a ojciec i matka w wytartych łachmanach drżą od wstydu i zimna. Ale czy na tym poprzestaje złość twoja? O nie! na dopełnienie zbrodni wypędzasz z domu z torbami na plecach tych, co ci życie dali. O zatrzymaj, zatrzymaj ich zanim przejdą progi domu twego, padnij im do nóg, błagaj o przebaczenie. Oni ze łzami patrzą na ten domek, a twoje oko suche, a twoje serce zimne. Ale ty łzy ojca i matki rozpalą gniew zemsty boskiéj nad tobą i domem twoim. Wypędziłeś ojca, wypędziłeś matkę z domu twego Bóg cię odpędzi od przybytków swoich na wieki.

CZYTANIE PIĄTE

na pierwszy dzień Wielkiéjnocy.

Chrystus zmartwychwstał! Alleluja! Dziś wszyscy witamy się tém słowem tak pełném szczęścia, radości i pociechy. Chrystus zmartwychwstał! A któż to jest ten Chrystus? a tóżto jest to zmartwychwychwstanie? Otóż ten Chrystus, to jest Syn Boży, to jest druga osoba Trójcy przenajświętszéj, to jest Zbawiciel i Odkupiciel świata.

O mamy się czego radować i cieszyć bo, żeby nie ta nieskończona miłość Zbawiciela, cóżby się było z nami stało? Zgrzeszyliśmy wszyscy w pierwszym ojcu naszym Adamie, bo Bóg tak był roz-

rządził, że wszystkie wole nasze były zamknięte w woli jego. Żeby Adam był sprawiedliwym pozostał, tobyśmy wszyscy byli zostali uczestnikami tego szczęścia jakie był Bóg dla niego nagotował; ale że Adam zgrzeszył wolą swoją to i my wolą naszą w jego woli zamkniętą zgrzeszyliśmy na przeciw Boga i klątwa boska zamiast błogosławieństwa przeszła na cały ród ludzki.

Weźmy przykład: Żeby ci kto rzekł: Oto słuchaj! daję ci ten dom, ten ogród, to pole, jeźli będziesz posłuszny rozkazom moim. Daję ci te wszystkie pola, ale ten jeden zagon dla siebie zachowuję. Jeźli tego zagonu nie tkniesz, to wtenczas ten dom, ta rola tobie i dzieciom twoim, wnukom twoim i prawnukom, na wieczne pozostaje czasy; ale jeźli ten zakaz przekroczysz, to wtedy odbieram ci to dziedzictwo na zawsze.

Otóż tak powiedział Bóg do Adama pierwszego ojca naszego: Słuchaj! oto stworzyłem cię na to, ażebyś był szczęśliwy, nie doznasz ani choroby, ani udręczenia żadnego. Te pola będą ci rodzić zboże obfite, bez zorania i siania, drzewa dostarczą ci najpiękniejszych owoców. Zwierzęta, ptaki i ryby będą posłuszne rozkazom twoim; będziesz żył długo, szczęśliwie, i spokojnie, a potém bez boleści, bez choroby, bez śmierci przeniesiesz się do nieba na wieki; ale to wszystko pod jednym warunkiem abyś nie jadł owocu z drzewa zakazanego.

Ale cóż się stało? Oto szatan, którego Bóg dla grzechu dumy i nieposłuszeństwa wtrącił do piekła djabeł zazdrosny widząc, że ludzie mieli w szczęściu i chwale zająć te miejsca, które on z trzodą musiał opuścić, zaczął kusić Ewę, Ewa go posłuchała. Zaczęła kusić Adama, Adam na pokusę zezwolił i zgrzeszyli oboje, Bóg ich wygnał z raju i przeklęństwo padło na nich, na cały ród ludzki i na całą ziemię.

To przekleństwo sprowadziło grzechy rozmaitego rodzaju, boleści i nieszczęścia, choroby smutek i śmierć doczesną, ale co gorsza, sam grzech pierworodny i śmierć wieczną, a od téj wiecznéj śmierci (w niewoli szatańskiéj) tylko Bóg człowiek przez śmierć swoją krzyżową mógł nas wykupić.

Otóż bracia! powiecie może: Jakże to zjedzenie jednego owocu tyle złego sprowadzić mogło na świat? Ale tu nie idzie o zjedzenie owocu, ale o posłuszeństwo względem Boga, o przekroczenie rozkazu jego. To tak jakby kto mówił: Jakże to może być grzechem ciężkim śmiertelnym, że ja w dzień postny zjem kawałek mięsa. Tu nie idzie o ten kawałek mięsa, ale posłuszeństwo wypowiedziane kościołowi, o przekroczenie tego kościelnego pod ciężkim grzechem obowiązującego przykazania; bo Pan Jezus nazwał tych, co kościoła nie słuchają, podobnymi poganom i jawnogrzesznikom.

Otóż dla przebłagania gniewu boskiego, dla zadość uczynienia sprawiedliwości boskiéj, dla zdjęcia téj klątwy, która ciężyła na narodzie ludzkim, Chrystus Pan przyszedł na świat, przyjął ciało ludzkie na siebie, pracował, cierpiał, cuda czynił, nauczał i dał się ukrzyżować, przelał aż do ostatniéj kropelki krew swoją najświętszą, umarł na krzyżu jako człowiek, był złożony w grobie i zmartwychwstał jako Bóg dnia trzeciego.

Otóż dziś obchodzimy pamiątkę tego chwalebnego zmartwychwstania. Jak Chrystus z grobu-

swego zmartwychwstał, tak i my kiedyś zmar-
twychwstaniem. Z témże samém ciałem, jakie dziś
masz, staniesz na sądzie bożym. Dziwisz się i
powiesz może: Jakże się to stanie? wszakże ja
umrę, to ciało wrzucą ludzie w dół grobu, tam
w grobie ono gnić będzie, robactwo je roztoczy,
jakże ta zgnilizna na nowo ciałem się stanie; jakże
to rozproszone na cztery wiatry prochy na nowo
się spoją w całość.

Dziwne to jest, prawda, ale to jeszcze dziw-
niejsza: Zkąd ty masz to ciało, w którém dziś
chodzisz i żyjesz? Bóg, który potęgą swoją to ciało
z niczego (raczéj z gliny) stworzył, potrafi tą
samą potęgą proszki tego ciała w jedną całość
spoić. Z twojém ciałem toż samo dziać się bę-
dzie, co się dzieje z tém ziarnkiem zboża, które rzu-
casz w ziemię, Rzucasz to ziarko i pokrywasz je
ziemią, a ono spokojnie tam spoczywa; przyjdzie
wiosna, ziarko w ziemi zgniłe i spróchniałe na
nowo zielenić się poczyna, strzeli kłosem i pod
bniutenkie wyda ziarno.

Otóż z ciałem twojém toż samo dziać się bę-
dzie. Umrzesz, trupa zakopią w ziemi i tam spo-
kojnie gnić będzie, ale gdy przyjdzie dzień zmar-
twychwstania, to dusza z ciałem się połączy, d
mu na nowo życie, będziesz powtórnie człowiekiem
i jako człowiek staniesz z tém samém ciałem n
strasznym sądzie boskim.

Chrystus zmartwychwstał, cieszmy się i m
zmartwychwstaniem. Ale czy to zmartwychwstani
będzie pociechą i rozpaczą naszą? Zmatrwych
wstaniem, to pewna, ale jak? Tak, jakośmy ży
i umarli, tak téż i zmartwychwstaniem. Kto z Chry
stusem i dla Chrystusa żyje, ten z Chrystusem

dla Chrystusa zmartwychwstanie. Chrystus, żyjąc
tu na ziemi dał nam naukę i przykład życia; za
tym przykładem żyć, tę naukę wypełniać, oto zna-
czy żyć dla Chrystusa i z Chrystusem. Ale czy
my tak robimy?

Żyjemy wedle nauki i przykładu szatana, a chcie-
libyśmy chwalebnie z Chrystusem zmartwychwstać.
Oj bracia! to tak nieuchodzi, Przypatrzmy się
życiu Chrystusa i porównajmy z życiem naszém,
choćby najmniejsze podobieństwo czyli znajdziem?

Chodźmy naprzykład do Nazaretu i przypatrz-
my się, co się tam dzieje. Jakże tam cicho i spokoj-
nie w tym ubogim domku. Któżto jest ta młoda
dziewica, tak piękna, skromna i cicha? milczy, pra-
cuje, modli się. Któżto jest ta dziecina, która tylko
zdaje się czekać na najmniejsze skinienie matki,
aby je wypełnić. Któżto jest ten staruszek, który
przy ciesielskim warsztacie tak ciężko pracuje? Ta
niewiasta? to najświętsza Marya Panna, to dzie-
ciątko? to Pan Jezus, ten staruszek, to św. Józef.

Teraz przypatrz się, co w domu twoim się dzie-
je. Czyż u ciebie tak cicho skromnie i pobożnie?
Jest tu ojciec, matka i dziecko. Ale ta matka, to
ani warta tego imienia matki; ale ten ojciec, to
niegodzien ojcem się nazywać; ale to dziecko, to
aż zgroza na nie patrzeć. Ty matką jesteś! a jakże
wypełniasz powinności matki? Patrz się tylko
na dziecko twoje, toby nikt nie zgadł, że ono ma
matkę. Czy ty dbasz o nic, czy się starasz aby
było dobre, posłuszne, aby umiało znać i kochać
Boga? Kiedy ty sama ani znać ani kochać go
niechcesz i nie rozumiesz. Stłucze dziecko twoje
garneczek, to ty mu ledwie głowy nie rozbijesz;
ale dziecko twoje bluźni, a ty na to milczysz, bo

cobyś mogła mu powiedzieć, kiedyś ty go sama tego nauczyła. Niech ci dziecko zgłodniałe wyrwie jednę rzepę w ogrodzie, to łajesz je najzelżywszemi słowami: ale niech ci kradzionych cały wór nanosi, to jeszcze chwalisz i do serca tulisz. Kiedy w kościele dłużéj się zabawi, to krzyczysz że czas darmo traci; ale w karczmie to i całą noc siedzieć pozwalasz. Oj słuchaj, inną matką była Marya; a ty jeźli nie pójdziesz za jéj przykładem źle będzie z tobą wyglądać na dniu zmartwychwstania twego.

A ten staruszek? to opiekun Jezusa, to oblubieniec Maryi, to gospodarz w domu. Pracuje, stara się, modli się. Ty się nazywasz gospodarzem. Oj szkoda dla ciebie tego imienia. Gospodarz jest ale gospodarstwa nie ma. Jakże ty dbasz o żonę, o dziecko? Jak? Tak, jak dbasz o Boga, o duszę twoję. W domu nieład, nierząd, bo jakżeż być może inaczéj, kiedy ty w domu tylko gościem jesteś? Twój dom to karczma, twoim Bogiem to żydarędarz, duszę twoję, żony i dziecka, tobyś sprzedał za kieliszek wódki. Coś przygospodarował pracą twoją? Nic! Ty jeszcze pracę żony przepiłeś, przemarnowałeś. Cóżeś przygospodarował pijaństwem swojém? Oj wiele bardzo wiele! Gniew boski i klątwę jego na cały dom twój. Oj, inaczéj to gospodarował święty Józef. Jego dzień zaczyna i kończył się modlitwą; twój dzień zaczyna i kończy się przekleństwem. On cały dzień w domu przy robocie, a ty cały dzień a może i noc w karczmie przy kieliszku. On w Bogu a ty w arędarzu położyłeś ufność twoję. Jeźli tak żyć będziesz i nie poprawisz życia twego, oj źle będzie z tobą wyglądać na dniu zmartwychwstania twego.

Ale spojrzyjmy na samego Pana Jezusa. On był Bogiem, niebo i ziemia słuchały rozkazów Jego. A on dobrowolnie poddaje się pod rozkazy Maryi i Józefa, a ty nie jesteś Bogiem, ani Boga, ani ojca, ani matki, ani żadnéj zwierzchności słuchać nie chcesz. A ta krnąbrność, to zuchwalstwo, to nieposłuszeństwo, a szczególnie względem rodziców, ściąga na dom twój, na całą wieś, na cały kraj przekleństwo i kary boskie.

Patrz na tego starego żebraka, który idzie drogą podpierając się kosturem, łachmanami pokryty, drży cały od zimna i głodu. Zapytaj go: biedny staruszku! czyż nie masz chaty i kąta twego? czyż nie masz syna, któryby o ciebie się starał? A on ukaże ci palcem chatę piękną, przestronną i westchnie głęboko tak, że aż niebo to westchnienie posłyszy i powie: Oto moja chata!

A któż cię z niéj wypędził?

On otrze gorzką łzę w oku, a niebo tę łzę dostrzeże, i powie: To mój syn.

O synu wyrodny! pomści się Bóg krzywdy ojca twego.

Nie takto szanował Pan Jezus świętego Józefa, a ty jeźli się nie odmienisz, biada tobie na strasznym dniu zmartwychwstania twego.

Siedzi zgrzybiała staruszka na przyspie donowéj, gryzie kawał suchego chleba i krwawemi polewa go łzami; a w chacie jedzą, piją, bawią i weselą się.

Biedna staruszko! a któż tam w téj chacie nieszka?

Ach! to córka moja, to dziecko moje, com własnemi wykarmi piersiami, a teraz za kawałek chleba jak ostatnia sługa służyć i pracować jéj muszę.

Nic takto szanował Pan Jezus matkę swoję a jeźli się nie odmieeisz, biada ci na strasznym dniu zmartwychwstania twego.

Ale przypatrzmy się daléj życiu Chrystusa Pana Jakto on wszystkim dobrze czynił. A ty zapytaj się sumienia twego, komuś kiedykolwiek co dobrego w życiu uczynił. Do krzywdy cudzéj byłeś zawsze skory, ale do pomocy zawsze leniwy. Czy jest kto taki, który cię błogosławi? ale takich co cię przeklinają, możebyś wielu naliczył. Zmartwychwstaną ci wszyscy pokrzywdzeni, czy to na sławie, czy na zdrowiu, czy na majątku przez ciebie i krzywd swoich będą się u Boga dopominać.

Pan Jezus był łagodny i pokorny, a ty dla tego, że masz dom i zabudowanie lepsze, więcéj pól i łąk, cieńsze odzienie, więcéj nitek korali, to się nadymasz jak indyczka i gardzisz uboższymi.

Pan Jezus był nieskończoną mądrością, a jednak z prostaczkami tak rad i chętnie przebywał. Ale ty dla tego, że umiesz czytać i pisać, to się już ojca i matki wstydzisz.

Pan Jezus nie otwierał ust swoich jak tylko na pocieszenie i na uczenie ludzi; a ty kogoś pocieszył i nauczył w życiu twojém? Aleś może nie jednego zasmucił i zgorszył mową twoją.

Pan Jezus modlił się zawsze i wszędzie; a ciebie zaledwie w niedzielę w kościele widzieć można.

O! przypatrz się tylko życiu Jezusa i życiu twemu, powiedz sam, jakie tu podobieństwo znaleść można? Jeźli życie nie jest podobne, to i zmartwychwstanie podobne nie będzie.

Przypatrz się Panu Jezusowi na krzyżu, a pytaj: Kto cierpi? Bóg człowiek! A za kogo on cierpi? Za ciebie i za grzechy twoje! A ty za

grzechy twoje nic cierpieć nie chcesz? Chciałbyś żyć tak, jak żyli ci, co Pana Jezusa ukrzyżowali, i zmartwychwstać tak, jak Chrystus Pan zmartwychwstał!

Patrz! z rąk, nóg, głowy i serca najświętsza krew leje się strumieniem; a ty jednéj łezki pokutnéj przelać nie chcesz; a ty nogami, rękami, głową, sercem obrażasz Pana Jezusa! Żyj, jako żył Pan Jezus, a jako Pana Jezusa tak i twoje chwalebne będzie zmartwychwstanie na żywot wieczny.

CZTYANIE SZÓSTE

na drugi dzień Wielkiéjnocy.

Dla wszystkich ludzi Chrystus Pan umarł na krzyżu, dla wszystkich zmartwychwstał, abyśmy wszyscy przez zasługi i krew jego najświętszą, za grzechy nasze przelaną, na żywot wieczny zmartwychwstać mogli.

Aby na to chwalebne zasłużyć zmartwychwstanie, powinniśmy się starać obumrzeć grzechom i wszystkim złym nałogom naszym; aby żyć życiem chwały po śmierci, powinniśmy żyć przed śmiercią życiem uczciwém, pobożném, zachowując święcie przykazania tak boskie jak i kościelne.

Patrząc na to wszystko, co się dzieje w około nas na świecie, cóż widzimy? Widzimy, jak to zwykle na świecie bywa, ludzi złych i dobrych. Przeniczka i kąkól rosną spokojnie jedno obok drugiego, a słońce świeci na przeniczkę i na kąkól, a rosa pada na przeniczkę i na kąkól. Ale gdy się snopy zbiorą i wymłócą, gospodarz puści ziarno na młynek, przeniczkę zbierze starannie,

a kąkól spali w ogniu. Są ludzie na świecie źli i dobrzy; słońce świeci dla jednych i dla drugich, dobrych Bóg kocha, a złych Bóg cierpi aż do dnia sądu; a wtedy dopiero ten dobry gospodarz niebieski zbierze dobrych jak ziarno przeniczne do chwały swojéj, a złych jako kąkól wyda na spalenie wieczne.

Ale cóż my mamy czynić? jakże my mamy się zachować żyjąc w pośród tak rozmaitych ludzi? Oto bierzmy przykład z pszczółki pracowitéj; pszczółka z trucizny miód wyrobić umie; tak też i my dla duszy naszéj wszędzie miodu szukajmy, wszędzie miód wyrabiajmy. Widząc ludzi złych, bezecnych, pijaków, złodziei, rozpustników, nie przeklinajmy, nie potępiajmy, nie sądźmy ich bo sąd i potępienie do Boga należą.

Ale widząc i poznając obrzydliwość grzechu, powiedzmy sobie; O jakże szkaradny i zgubny jest ten występek, a jeźli tak obrzydliwy jest w oczach moich, o ileż obrzydliwszym musi być w oczach boskich, który jest nieskończoną świętością! Nie daj Boże abym się podobną splamił zbrodnią. Tak uczmy się od złych ludzi, jak się złego wystrzegać mamy.

Ale przeciwnie patrząc na ludzi uczciwych i pobożnych, co żyją wedle praw i przykazań boskich, powiedzmy sobie: O jakżeto piękna i zbawienna jest rzecz być cnotliwym; a jeźli cnota i pobożność tak miłym czyni człowieka ludziom dobréj woli na ziemi, a jakże go miłym musi czynić Bogu i aniołom w niebie. Czemuż ja nie mam być podobny życiem, czemuż ja nie mam podobnego błogosławieństwa pozyskać dla siebie, dla rodziny mojéj, dla całego domu mego?

Patrzmy na złych, abyśmy od złego odwykali, patrzmy na dobrych, abyśmy do dobrego przywykali.

Na cóż czytamy żywoty świętych pańskich, czy na to, abyśmy tylko podziwiali ich cnoty i zasługi, a podziwiając sami zupełnie przeciwnie żyli? A wtenczas cóż nam pomoże to czytanie, jeźli ztąd żadnego pożytku i korzyści mieć nie będziem? My na to czytamy żywoty świętych pańskich, abyśmy idąc za ich przykładem, starali się naśladować te cnoty, które w nich widzimy i podziwiamy, a przez to także świętymi zostali. To jest albowiem cel życia naszego, na to jesteśmy stworzeni i krwią boską odkupieni, na to Chrystus Pan postanowił swój kościół, dał nam święte Sakramenta, aby każdy z nas świętym został.

Nie na to jesteś na świecie, abyś był bogaty, chwalony, szczęśliwy, ale na to abyś był zbawiony. Na to powinieneś pracować, modlić się, czuwać, cierpieć, kochać. Pomyśl, czém byli ci wszyscy święci, którzy dziś są w tak wielkiéj chwale u Boga, a w takiéj czci i poważaniu u ludzi. Oto byli ludźmi takiemi jak my, nosimy ich imiona, które nam kościół dał na chrzcie świętym, a czemuż nie chcemy ich naśladować?

Nazywasz się Jan, Maciéj, Tomasz, Bartłomiéj, Zofia, Barbara, Małgorzata i tak podobnie; ale zapytaj się, któż był ten św. Jan, Maciéj, Tomasz, Bartłomiéj, ta św. Zofia, Barbara, Małgorzata? Są oni opiekunami, patronami twymi, możesz się z tego cieszyć. Ale czy oni mają przyczynę cieszyć się z ciebie? Nazywasz się tak, jak oni się nazywali; ale czy żyjesz tak, jak oni żyli? Bo każdy z nich nie dla tego został świętym, że się nazy-

wał Jan, Maciéj itd. ale dla tego, że żył święcie, został świętym Janem, Maciejem itd.

On pracował, a ty próżnujesz; on ze swego udzielał ubogim, a ty jak możesz, to cudze sobie przywłaszczasz, on codziennie bywał w kościele, a ty codziennie przesiadujesz w karczmie; on był posłuszny, pokorny, a ty krnąbrny i zuchwały; on czcił i szanował ojca i matkę, a ty ojca i matkę łżysz i znieważasz; on zawsze trzeźwy, a ty bodaj nie zawsze pijany; on się modlił, a ty bluźnisz, on cierpiał spokojnie, a ty narzekasz i przeklinasz. Dla tego on został świętym, a ty, jeźli się nie odmienisz, zostaniesz przeklętym. On będzie w niebie święty Jan, a ty będziesz w piekle przeklęty Jan. Żaden ze świętych nie urodził się świętym, ale świętym został, tak też żaden przyjąwszy chrzest święty, nie odradza się na to, aby został przeklętym, ale sam dobrowolnie nim zostaje. Wiemy doskonale drogę, która prowadzi do nieba; wiemy doskonale drogę, która prowadzi do piekła. Jaką drogą pójdziemy, tam też i trafimy.

Życie nasze to jest ta rozstajna dróga, na któréj stoi Pan Jezus i szatan, jeden i drógi mówi do ciebie: Chodź ze mną! Kogo słuchasz, za kim pójdziesz? Dróga, która ci wskazuje Pan Jezus, jest wązka, ciasna, ciernista, trzeba się drapać i wspinać na wysoką górę; dróga, którą ci czart iść doradza, szeroka, wygodna, miękką murawą zasłana, a wciąż prowadzi z góry na dół, ale na szczycie góry niebo a u podnóżka jéj piekło.

Otóż ci, co dziś w niebie, poszli za głosem Jezusa drogą wązką: a ci co są dziś w piekle, poszli za głosem czarta drógą przestronną i wygodną. A my którą drogą, za czyim pójdziem głosem?

Na téj rozstajnij życia drodze czeka Pan Jezus i czart, mówi Zbawiciel do duszy twojéj: Chodź ze mną! daje ci krzyż, łzy, prace, boleści i mówi: Ja na ziemi dźwigałem, płakałem, pracowałem dla ciebie. Jeźli chcesz trafić do nieba, musisz iść za mną, musisz stać mi się podobnym, w cichości, cierpliwości i miłości.

A czart pokazuje ci drogę wygodną, śmiechy, zabawy, honory, najsmaczniejsze jedzenie, najwyborniejsze napoje, rozpusty najohydniesze i mówi: Takto żyją ci, którzy słuchają głosu mego: ja im niczego nie bronię, pij, cudzołóż, kradnij, rozbijaj, wszystko ci pozwalam, tylko nie pozwalam ci się spowiadać; wolno ci bluźnić ile chcesz, tylko nie wolno ci się modlić. Żyj po mojemu, bądź hardy, pyszny, nie ustępuj nikomu, nie przebaczaj, mścij się jak możesz i gdzie możesz.

Posłuchali jedni głosu Chrystusa, poszli za nim i dziś są w niebie, posłuchali drudzy głosu czarta i dziś są w piekle na wieki.

Mówią ludzie: Jakże to źle na świecie! czyż już Bóg o nas zapomniał? Oj właśnie dla tego źle na świecie, że nie Bóg o nas, ale my o Bogu zapomnieli i zmuszamy go, aby nas karał. Bądźmy my dobrymi, a i nam będzie dobrze i innym będzie dobrze z nami.

Ale to „dobrze" nie na tém wyłącznie zależy, abyśmy mieli poddostatkiem pieniędzy, jeść i pić do sytości, piękne szaty do przyodziania ciała naszego. Ale dobrze będzie wtedy, kiedy będzie spokój sumienia, miłość Boga i bliźniego w każdém sercu i domu, w każdéj wiosce i kraju całym, a dobry byt dodany będzie, bo tam gdzie ludzie

Boga nie kochają i siebie wzajemnie nienawidzą, tam dobrze być nie może.

Przypatrzmy się tylko, co to u nas w kraju się dzieje: gdzie się miłość, zgoda i jedność podziały? Wszędzie tylko kłótnie, niezgody, procesa, nienawiści, zemsty, że na ten widok krwawe łzy do oczu się cisną.

Wszyscy mamy jednego ojca, który jest w niebie, Boga; wszyscy mamy jedną matkę, która jest na ziemi, kościół święty. Ale któżby to poznał, patrz, jak ludzie między sobą żyją? Koń obok konia pasie się na jednéj łące spokojnie, wół z wołem ciągnie pług w jedném sprzężony jarzmie, ale człowiek z człowiekiem, sąsiad z sąsiadem, bez kłótni, przeklinania, zazdrości, procesów, żyć nie może. Mąż z żoną, żona z mężem; gospodarz z czeladką, czeladka z gospodarzem, dzieci z rodzicami, rodzice z dziećmi, brat z siostrą, siostra z bratem, w ciągłem rozdwojeniu i niepokoju.

Jeźli tak się obchodzimy z tymi, których kochać powinniśmy już prawem przyrody, do których miłości serce nas ciągnie, a cóż mówić o tych, którzy nas pokrzywdzili, znieważali? Jakże ci powiedzieć: Kochaj tego, co cię pokrzywdził, kochaj nieprzyjaciela twego; kiedy ty ojca, matki, braci, siostry, żony kochać nie umiesz? Jakże odpuścisz prawdziwą krzywdę, kiedy ty jednego cierpkiego słówka, kiedy ty urojonéj nawet krzywdy odpuścić niechcesz? A jednak pokąd nie będzie w sercu twojém prawdziwéj miłości i zlitowania, nie spodziewaj się miłości i miłosierdzia boskiego dla siebie.

Odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczono. Jaką miarą mierzycie, taką i wam odmierzono będzie.

Mierzysz miarą zazdrości, zemsty i gniewu, Bóg ci odmierzy miarką zemsty i gniewu swego.

Skrzywdził mnie ten człowiek, ja mu tego nie daruję, ja muszę zemścić się na nim. Czy tak? A więc pamiętaj, że Bóg tobie nie daruje i zemści się za krzywdy, coś jemu wyrządził. Przypomnij sobie, ileż to razy obraziłeś Boga, a Bóg ci odpuścił, ale pod jednym warunkiem: jeźli ty odpuścisz bratu twemu; a jeźli ty odpuścić nie chcesz, nie spodziewaj się, aby Bóg tobie odpuścił. Skrzywdził cię kto na sławie, czy na majątku wolno ci poszukiwać krzywdy twéj, ale wszystko prawnie i po chrześciańsku; bez przekleństwa, złorzeczenia, po sąsiedzku staraj się tę całą sprawę załagodzić. Pamiętaj, że lepiéj tobie być skrzywdzonym, jak pokrzywdzić drugiego. Skrzywdzony ma szkodę na majątku, krzywdziciel na duszy. Czyż dla tego, że człowiek ciebie obraził, to ty chcesz Boga obrazić?

Ale kiedy ten człowiek mnie oczernił, obmówił! Czy to prawda, czy nie, co on tobie powiedział.? Jeźli prawda, to popraw się.

Ale kiedy nie, właśnie tego ci żal, że nieprawda! więcbyś wolał, żeby to prawdą było, więc ci żal, żeś tego złego nie uczynił, co o tobie mówiono?

Lecz kiedy to tak ciężko odpuszczać! Prawda, ale i Panu Jezusowi było ciężko na krzyżu, a jednak z krzyża wołał: Panie odpuść im, bo nie wiedzą co czynią! Ciężko odpuszczać, ale ciężéj będzie goreć przez całą wieczność w płomieniach piekielnych.

Za miłosierdzie miłosierdzie, za zemstę czeka nas zemsta wieczna.

CZYTANIE SIÓDME

na uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego

Chrystus Pan wstąpił na niebiosa i pamiątkę tego wniebowstąpienia dziś obchodzimy. I my po śmierci do nieba wstąpimy, jeżli za życia będziemy na to niebo pracować. Dwie tylko są drogi które do nieba prowadzą: droga niewinności i droga pokuty. Pierwszą mało kto z nąs do nieba dojdzie; bo gdzie jest ten, któryby przez całe życie żadnym ciężkim grzechem Boga nie obraził? Pozostaje nam więc tylko droga pokuty, to jest, abyśmy się oczyścili przez spowiedź z grzechów naszych, za takowe żałowali i poprawę do skutku przywiedli.

Ludzie mówią: Na cóżto się tak często spowiadać?

A jabym powiedział: Na cóżto tak często Boga obrażać? Ale właśnie dla tego tak często grzeszymy, że się tak rzadko spowiadamy.

Mówią ludzie: Ja nie mam się z czego spowiadać, ja grzechów nie mam.

Nie masz grzechów? Niech będzie Bóg za to pochwalony, że cię świętym uczynił. Ale czy to prawda, że jesteś świętym, że grzechu nie masz? Ach! takich świętych, co to nie mają grzechu, nie mają się z czego spowiadać, to pełno na świecie, ale podobnoć i piekło niemi napełnione będzie. To jednak dziwną jest rzeczą, gdzie się tylko obrócim, wszędzie widzimy obrazę boską, po domach, po karczmach, po wioskach, po miastach, po ulicach, drogach, polach, i lasąch pełno zgorszenia, oszukaństwa, kłótni, przeklinania, złorzeczenia; ciężko przejść przez miejsca, gdzie ludzie mieszkają, aby oczy nie ujrzały co złego, aby uszy nie posłyszały co gorszącego, a każdy mówi ja grzechów nie mam, ja nie mam się z czego spowiadać.

A któż jest więc sprawcą tych grzechów? Wszakże ani kóń, ani wół nie grzeszy, tylko człowiek. Widzimy tyle kar boskich, które sprawiedliwość boska na nas zesyła, a te kary to są skutkiem grzechu. Karę widzimy, czujemy, wyznajemy, a wypieramy się grzechu. Czyż powiemy, że Pan Bóg nas niesłusznie karze? A wiec jeźli jest kara, musi być i grzech, a jeźli jest grzech, to musi być i grzesznik. O nie oszukujmy się, bo tu idzie o wieczność, bo kłamiąc sumieniowi naszemu, tracimy duszę naszą.

Co to pomoże, że ty powiesz Bogu że grzechów nie masz, jeźli Bóg ci powie przeciwnie? O! to smutna rzecz, że Bogą ciągle obrażamy; ale to smutniejsza, że o tém ani wiemy, lub raczéj ani chcemy wiedzieć, że rozum nasz pod tym względem tak ciemny, że serce nasze tak zimne i twarde, że złości naszéj ani się domyślamy. Ale to smutniejsza jeszcze, że chociaż wiemy, to tak jakbyśmy nic nie wiedzieli, tak to sobie lekce ważymy, czy my w łasce, czy w niełasce boskiéj żyjemy! Ale to najsmutniejsza, żeśmy względem wieczności naszéj tak zupełnie zobojętnieli, że nam zupełnie jedno, czy po śmierci pójdziemy do piekła czy do nieba; i o spowiedzi, o pojednaniu się z Bogiem ani myślimy, to tak, jak żebyśmy czekali, aby Pan Bóg pierwszy przyszedł nas przeprosić za to, żeśmy go obrazili.

Jak obrazisz człowieka od którego albo bardzo wiele się spodziewasz otrzymać dobrego, albo bardzo wiele lękasz się doznać złego, to niemasz spokoju, pokąd go nie przebłagasz. Obraziłeś Boga, który ma niebo i piekło w swojéj mocy, nie myślisz o tém, aby się z nim pojednać. A któżto tak mówi? Czy żyd, czy poganin? Oj nie, ale człowiek, który wyznaje wiarę Chrystusa który się katolikiem nazywa. I taki pyta się jeszcze na co to spowiedź? Słuchaj, gdybyś miał jaką ranę na ciele twojém i powiedziano ci, iż ta rana niebezpieczna grozi ci śmiercią, jeźli prędko nie zaradzisz się lekarza, to nie powiesz: będę czekał aż do roku; a kiedy masz ranę na duszy, która grozi śmiercią wieczną, czyż chcesz z nią czekać aż do wielkanocnéj spowiedzi? Czyż dusza twoja mniéj warta jak ciało twoje? A ty tak żyjesz, jak żebyś żadnéj nie miał duszy.

Ty dla ciała twego wszystko zrobisz, ale dla duszy nic. Ty ciało twoje karmisz trzy razy na dzień, a duszy twojéj i raz do roku żałujesz pokarmu. Ty więcéj dbasz o wołu, o konia twego jak o duszę twoją. Jeźli jesteś dobrym gospodarzem, to czyścisz, chędożysz konia twego zgrzebłem, a zgrzebłem pokuty nie chcesz oczyścić duszy twojéj i obmyć jéj łzami żalu.

Powiesz może: Wszakże ja się spowiadam!

Spowiadasz się raz do roku i to jak? grzeszysz przez cały rok, dnia jednego nie masz, w którymbyś Boga nie obraził, a raz na rok się spowiadasz? Przyszedłszy do spowiedzi ani wiesz z czego i jak się spowiadać! To do obrazy boskiéj gęba twoja była zawsze tak skora i ochotnia, a gdy przyjdzie wyznać grzechy, to tak jakbyś trzech naliczyć nie

miał. Do kościoła jak idziesz, to jakby centnar żelaza był do nóg twoich uwiązany, a jak idziesz do karczmy, to jakby kto skrzydła do nich przyprawił.

Dla czego ci tak ciężko spowiadać się? Dla tego, że przez cały rok rachunku sumienia nie robisz. Codzień obchodzisz zagrodę twoją, bo gdybyś tego nie czynił piękny by tam był porządek; tak też jeźli codziennie nie przejrzysz sumienia swego, po roku nie tak to łatwo będzie porządek tam uczynić. Jak to zwykle ludzie gotują się na tę roczną spowiedź?

Przyjdzie ten czas wielkanocnéj spowiedzi, tobie aż nudno o tém pomyśleć. Odkładasz z dnia na dzień, bo tobie tak przykro pojednać się z Bogiem a rozstać się z grzechem; ale nakoniec trzeba to wypełnić. Więc poczynasz rachunek sumienia, ale nie wiesz, jak się wziąść do tego. Oj wierzę, bo żeby to przyszło rachować się ze sumieniem sąsiada, toby ci daleko lżéj było, boś przez cały rok więcéj na jego niż na swoje uważał sprawy. Ciężko rachować się ze sumieniem, dla tego, który nie zna i nie pojmuje dokładnie przykazań boskich.

Lecz jakże ich się nauczysz, kiedy ty nigdy czasu nie masz chodzić na naukę i na katechizm! twój rachunek na czém się kończy? Żeś nikogo nie zabił i (dałby Bóg) nikogo nie okradł, już sądzisz, że święty jesteś, że grzechów nie masz.

Nie pamiętasz mówisz, czémbyś był Boga obraził. Ty nie pamiętasz, ale ostrożnie, bo Bóg pamięta i przypomni ci w téj strasznéj godzinie, gdy ze śmiercią ucierać się będziesz, przypomni ci na sądzie ostatecznym. Masz gniew, zawziętość do bliźniego twego, myślisz o zemście, cudza

krzywda jest w domu twoim, łzy pokrzywdzonych ciężą na sumieniu twojém, ta uczyniona szkoda woła o pomstę do nieba, ty o tém nie pamiętasz. A te kradzieże po polach i lasach nie twoich, te zniewagi rozmaite wyrządzone Bogu przez nie uczciwe zachowanie się w kościele, te plotki obmowy, słowa nieuczciwe, a ty nie pamiętasz?

Nie pamiętasz żono i mężu jakoście powinności małżeńskie wypełniali? nie pamiętasz dziewczyno, jakeś wstyd i uczciwość nogami zdeptała jakeś zbrudziła myśl, język, duszę i ciało twoje. Nie pamiętasz, ile dałeś zgorszenia i może nie jedno niewinne zamordowałeś serce? O, Bóg o tém wszystkiem dobrze pamięta, na każdą myśl twoję na każde słowo twoje, na każdy uczynek twój. Nie Bóg ale szatan odjął ci pamięć grzechu, aby się z niego nie wyspowiadał, bo się lęka, aby nie musiał z grzechem ustąpić z serca twego w którém się już tak dobrze rozgospodarował. Ale może, co gorsza, pamiętasz a spowiadać się nie chcesz? czart przeklęty zawiązał usta twoje abyś nie wyznał, ale jako drugi Judasz zdradził świętokradzką komunią Pana i Zbawiciela twego. A czy wiesz, że wszystkie grzechy twoje nie mogą być porównane z tym największym, najokropniejszym grzechem świętokradzkiej komunii?

Cieszysz się żeś księdza oszukał, żeś grzech zataił i dostał rozgrzeszenie. Oj, nie ciesz się zawcześnie, bo w téj chwili, gdy kapłan sądząc się być w dobréj wierze, mówił nad tobą te słowa „Ja ciebie rozgrzeszam," Bóg wydał okropny wyrok; „A ja ciebie nie rozgrzeszam, bo ty mnie nie oszukasz, tając grzech swój."

Czemu popełniasz tę zbrodnię? Czy się lękasz

czy się wstydzisz wyznać przewinienia twoje? Czy się lękasz księdza? Nic lękałeś się Boga, gdyś grzeszył, a teraz się lękasz, gdy się do niego chcesz zbliżyć? Nie lękałeś się sprawiedliwości boskiéj, a lękasz się miłosierdzia jego? Bóg cię woła, on ci chce wszystko odpuścić, przebaczyć, zapomnieć, a ty sie go boisz? O byleś tylko żałował, postanowił poprawę, zgorszenie naprawił, krzywdę nagrodził, a on cię przyjmie do łaski swojéj.

Czy się lękasz księdza? Czy nie wiesz, że on cię kocha, że on niczego goręciéj nie pragnie jak pojednania się twego z Bogiem, że on najchętniej gotów dać życie swoje za duszę twoją, że on cię pocieszy, podźwignie, poradzi, ale nigdy cię nie potępi; bo tam, gdzie Bóg jest tak miłosiernym, także człowiek surowym być może?

Czy się wstydzisz Boga? Aleś się nie wstydziła zgrzeszyć przed nim, a wstydzisz się wyznać grzech twój? Djabeł odjął ci wstyd twój, gdyś grzeszyła, aby cię pozyskać, wraca ci wstyd przy powiedzi dla zatajenia grzechu, aby cię nie utrapił. Czy się wstydzisz księdza? Ale ty się nie wstydzisz przed lekarzem wyznać wszystkie choroby twoje, abyś tylko uratowała życie twoje, a wstydzisz się wyznać grzech twój, abyś wyratowała duszę twoją?

Ksiądz ci poradzi, pocieszy, nauczy i na dobrą naprowadzi drogę, Bóg cię nie potępia i ksiądz cię nie potępi, bo on tylko miejsce boskie zastępuje dla ciebie. Grzech twój ze łzami wyznany, to jak ten kamyk rzucony w głąb jeziora, nikt go już więcéj nie obaczy. Ale jeźli dla tego taisz grzech twój, że nie chcesz, choć możesz, cudzéj

zwrócić krzywdy i niegodziwych zerwać związkó
a wiesz, że pokąd tego nie uczynisz, to i rozgrz
szenia nie otrzymasz; oj wtedy biada ci, biada!
krzywda ludzka, ta rozpusta twoja, z którą
chwila umrzeć możesz, stanie między tobą a Bogie
zamknie ci niebo na wieki.

CZYTANIE ÓSME.

na dzień pierwszy Zielonych świąt.

Czytamy dziś w dziejach apostolskich o tém cudownem zesłaniu Ducha św. na apostołow w postaci ognistych języków; I poczęli mówić i nawracać świat cały. A my poświęceni łaską Ducha św., kogożeśmy językiem naszym nawrócili Weźmy dziś pod krótką rozwagę bardzo ważny przedmiot.

Stawmy na sąd wielkiego niegodziwego i niegodziwościach zastarzałego grzesznika, któr wszystko złe i smutne na świat sprowadza, któr wszędzie kąkol niezgody, kłótni nienawiści pod siewa, który niepokój zrządza w domach, w wsiach, miastach, w całym kraju i w każdém sercu, który łez strumienie wyciska, który nikog nie szanuje, na każdego się porywa, na Boga i n ludzi, a tym wielkim winowajcą i grzesznikiem któż jest?

Oto ten nieszczęśliwy język nasz. Jakaż t mała cząsteczka ciała, zaledwie ją widać, a jedna o ileż to ona już nabroiła i ciągle broi na świecie

Spytajmy się tylko wiary, a nawet i rozumu na co Pan Bóg dał nam mowę, głos, język? Ot na to: abyśmy nim Boga wielbili, kochali, chwalili

ogosławili; na to abyśmy bliźniego pocieszali, emu radzili, nauczali i z nim się radowali.

O jakże piękne i wielkie jest to powołanie, o którego spełnienia język nasz jest narzędziem! my, lub wielu z nas, używamy tego języka temu owołaniu zupełnie przeciwnie. My tym językiem liźnim smutek i boleść zadajemy i stajemy się ie raz jeden dla nich przyczyną zgorszenia.

O pamiętajmy dobrze na tę straszną wyrocznię oga, że z każdego słowa niepotrzebnego trzeba am będzie zdawać rachunek.

Uważmy dobrze, że tu nie mówi Bóg: z każdego słowa złego, ale z każdego słowa niepotrzebnego.

Więc, jeżli tak ścisły będzie ten sąd ze słów niepotrzebnych, o ile bardziéj ze słów złych i grzesznych. Obliczmy się tylko ze sumieniem naszém, a to od czasu, gdyśmy czuć, mówić, myśleć poczęli, aż do dzisiajszego; o ileż to uczuć przeszło przez serce nasze, ileżto słów przez usta nasze. A z tych słów wiele było zbawiennych i pożytecznych, wiele było niepotrzebnych i obojętnych, a wiele złych i grzesznych?

Weźmy dla łatwiejszego poznania rok jeden życia naszego, dzień jeden, godzinkę jednę, czyśmy potrafili przeżyć choć jednę godzinkę nie obrażając językiem Boga, albo bliźniego naszego?

Bracia moi! słowo to jest, jak ptak w klatce, pokąd drzwiczki zamknięte możesz z nim czynić co chcesz, ale gdy je otworzysz, gdy ptak uleci, już go nie ułowisz więcéj, Tym ptakiem, to słowo; tą klatką, to serce; temi drzwiami, to usta twoje. Pokąd usta zamknięte, jesteś panem słowa swego, ale gdy je raz otworzysz, gdy słowo wy-

rzekniesz, już go więcéj nie zwrócisz. Może żałować, płakać, ale żebyś tyle łez przelał, i jest kropel wody w morzu, to tego nie uczynis aby wyrzeczone słowo stało się niewyrzeczone To tak jakbyś ogień pod dom podłożył, może potém żałować, nadgrodzić, ale płomieni raz r nieconych nie ugasisz.

O pamiętajmy dobrze o tém, że język nasz je poświęcony ciałem i krwią Pańską przez przyję cie najświętszéj komunii, że sam Bóg człowiek n tym języku spoczywał nim wstąpił w głąb dusz naszéj; a my po przyjęciu komunii świętéj będzie używać tego języka na zelżenie i znieważenie ma jestatu jego.

Ale to jest bieda, że się nam wydaje, że t jest obowiązek nasz zawsze mówić, mamy cza milczenia za czas stracony. Ale to podobno ni ten czas, kiedy milczemy, ale ten czas, w którym mówimy, jest czasem straconym; bo kto nie umie milczeć, ten i mówić się nigdy nie nauczy. Jest czas do mówienia, jest czas do milczenia. Dajes odpoczynek rękom i nogom twoim; czemuż tego odpoczynku nie chcesz dać językowi twemu Ale biedny ten język, on zawsze pracować i obracać się musi, jakby koło młyńskie próżne miele otręby.

Narzekasz, że ci się źle powodzi, oskażasz te Boga, to ludzi. Ale podobnoć nikt temu nie winien tylko ty sam; ani Bóg, ani ludzie, ale nieszczęśliwy język twój, którym rządzić i powodować nie umiesz.

Jesteś matką, Bóg ci dał dzieci, czy wiesz pojmujesz, jakie to szczęście, jaka to godność twoja? Ale pod jakim warunkiem dał ci te dzieci?

Oto, abyś je kochała, nauczała błogosławiła i swoim własnym przykładem i słowem do Boga prowadziła. A ty jakże te dzieci błogosławisz? Djabłom je oddajesz, wywołujesz na nie pioruny zemsty boskiej, ty krew, ty kość kości twoich przezywasz krwią psią, nierozumną bestyą, to dziecko twoje, na obraz boski stworzone. Oj ostrożnie, bo taki pies w samo serce ukąsić cię może.

Przeklinasz dziecko twoje, oby to przekleństwo nie padło na serce twoje, na dom twój, na duszę twoją. Coś zasiała, to też i zbierać będziesz. I chcesz jeszcze na tych dzieciach, od ciebie przeklętych zbierać owoc błogosławieństwa boskiego? Czyż to więcéj kosztuje pracy i czasu powiedzieć: Niech cię Pan Bóg błogosławi! jak: Niech cię djabli wezmą?

Tyś na to matka, abyś dziecko twoje nauczała, ale zapytaj sumienia twego, czegoś je dotychczas nauczyła? Bluźnić, obmawiać, kłamać, przeklinać; bo to twój pacierz codzienny, a dziecko za panią matką pacierz powtarza.

Jesteś żoną, Bóg ci dał dobrego męża, uczciwy, pracowity; ma on błędy i przywary swoje, bo któż, mój Boże! takowych nie ma? tyś mu przysięgła posłuszeństwo i uszanowanie, lecz jakże téj przysięgi dotrzymujesz? Biedny mąż napracuje się przez dzień cały, przyjdzie wieczór do domu, rad wypocząć i rozweselić się trochę, ależ jaka go tam czeka radość i wesele? hałas, krzyk, złorzeczenie. Niechaj on jedno słówko przyostre ci powie, to ty masz zaraz tysiąc na odwet i póty kąsasz. szczypiesz, dojadasz, draźnisz, aż do złości go przyprowadzisz i gotowe w domu piekło; kto lepiéj krzyczy, kto lepiéj przeklina? A djabeł się

cieszy, bo to woda na jego koło. A słudzy się śmieją, a dzieci się dziwią. I chcecie potém aby słudzy was szanowali, aby dzieci was kochały, kiedy wy siebie kochać i szanować nie umiecie.

Ty jesteś gospodarzem w domu? A wiesz że gospodarz to jest jak ten kamień węgielny, na którym wszystko spoczywa? Gdzie jest dobry gospodarz tam tylko może być dobre gospodarstwo. Oddajesz siebie i gospodarstwo swoje pod opiekę czyją? czy boską? oj nie, pod opiekę szatańską. Bo ileż to razy powtarzasz te okropne słowa: Niech mnie wszyscy djabli wezmą! I na cóż tak wiele? dojść i zanadto jednego.

Jaki opiekun taka i opieka! czego sobie życzysz, to i osiągniesz. Nie lękaj się, djabeł nie daje długo na siebie czekać, na każde gotów wezwanie. Weźmie cię nietylko za życia ale i po śmierci w opiekę swoją. On tak pożądany gość u ciebie, imię jego to z ust twoich nie wychodzi. Trącisz nogą o kamień, to jest już djabeł na pogotowiu; zasadzisz kosą o pniak, jest i przeklеństwo.

Bez wezwania tego strasznego imienia to ani się cieszyć, ani smucić, ani pracować, ani żyć nie umiesz. Oj bardzoś się z nim zapoufalił, a gdzie on w domu i w sercu raz tak się rozgospodarował, to już nie łatwy tam przystęp dla Boga i aniołów jego.

Tyś go przyjął w dom i w serce twoje, a on ci tę gościnność odda po śmierci w piekle.

Jesteś mężem, dał ci Bóg dobrą, pracowitą i uczciwą żonę. Ma ona błędy swoje, mój Boże! a któż z nas takowych nie ma? Tyś powinien być dla niéj ojcém bratem, przyjacielem; ona jest

matką dzieci twoich, a ty jakże się z nią obchodzisz? To gorzéj jeszcze jakby z ostatnią sługą. Za najmniejsze przewinienie zrzędzisz, łajesz, przeklinasz, a czasem tak dalece się zapominasz, że się i do bicia bierzesz.

Wszystko, co żona zrobi, te źle. Ale nawet i wtedy kiedy nic niewinna, za wszystko odpowiadać musi. Grad wybił ci zboże, to ty jak gradem sypiesz na nią obelgi; zginęła ci rzecz jaka, złodziej wykradł ci pasiekę, spasł ci sąsiad łąkę, to żona temu wszystkiemu winna. Musisz zawsze na kogoś twoję żółć wylać, a ten ktoś, to biedna żona twoja.

Bracie mój! porachuj się tylko z sumieniem ściśle i pamiętaj, że za każde słowo niepotrzebne zdasz rachunek przed Bogiem. Wyznaj szczerze czyż dla tego, że będziesz przeklinał, złorzeczył, wyzywał, szkoda się naprawi, powróci? Nie, tylko tyle zyskasz, że jeszcze większą szkodę sobie uczynisz na duszy.

Ale to nie dość na tém. Trzeba jeszcze wywoływać na siebie gniew boski, pioruny boskie i zemstę boską. Niech mnie Bóg skarze, niechaj światłości boskiéj nie oglądam, niech we mnie jasny piorun trzaśnie itp. O stój, nie bluźnij, aby cię Bóg za słowo nie podchwycił i te straszne słowa nie spełniły się na tobie.

O ileżto razy wzywasz imienia boskiego na potwierdzenie kłamstwa i fałszu, tém kłamstwém chcesz częstokroć zasłonić siebie przed gniewem i sądem ludzkim, a wywołujesz gniew i sąd boży na siebie. Nieszczęsny, czyś pomyślał, co mówisz? Czyś zapomniał, jak straszną jest rzeczą wpaść w ręce Boga karzącego, tego Boga, który sam

nas przestrzega, abyśmy się nie bali tych, którzy tylko ciało zabić mogą, ale abyśmy się tego bali który duszę i ciało może wtrącić do piekła. O ileżto przy kupnie, zamianie, sprzedaży, nadużywałeś tego świętego imienia, a to dla tego, aby uzyskać parę groszy więcéj, tych przeklętych parę groszy, które nad Boga przenosisz. O nieskończyłbym mówić i pisać, gdybym chciał wyliczać te wszystkie znieważi i zelżywości, jakie ludzie Bogu językiem zadają.

O! pamiętaj zawsze na ten straszny widok: że za każde niepotrzebne słowo trzeba będzie zdać rachunek przed Bogiem.

Ale ten język nietylko, że się na Boga porywa, ale i nikt z ludzi nie jest bezpieczny. Zbójca z nożem swoim nie jest tak niebezpieczny jak człowiek ze złym językiem. Przed zbójcą można się obronić, ukryć, zasłonić; ale przed złym językiem, któż tego dokaże? Zbójca zabija przez zemstę, chciwość i straszny sąd nad nim, tak sprawiedliwości ludzkiéj jak boskiéj; a cóż mówić o tym który dla zabawki morduje już nie ciało ale sławę, dobre imię, może i duszę człowieka, który mu nic złego nie uczynił?

Porachuj się tylko ze sumieniem twojém, ileżto słów gorszących wyrzekł język twój a może to się działo w przytomności młodych i niewinnych, może przed twemi własnemi dziećmi pozwalałeś sobie takich rozmów? Tyś zapomniał o tém coś mówił; ale te słowa utkwiły może głęboko w pamięci i sercu słuchających i stały się tém nasieniem, które wydało owoc śmierci. Ileżto razy obmową i obczernianiem zepsułeś sławę bliźniego twego; a jakież masz do tego prawo, któż cię

postanowił sędzią nad bliźnim twoim? Jakież masz powody do obmawiania?

A bo ten tak mówił, bo ta mówiła.

Ten mówił, ta mówiła! czyżto już dostateczny dowód, że to wszystko prawda? Ten i ta tak mówili o tobie, a czybyś chciał, żeby wszyscy temu zaraz uwierzyli? Czyś zapomniał na przykazanie: Kochaj bliźniego jak siebie samego, nie czyń bliźniemu tego, cobyś nie chiał aby tobie czyniono.

Oj ostrożnie, ostrożnie! bo to łatwo, bardzo łatwo bliźniemu sławę popsuć, ale ciężko bardzo ciężko i niepodobno tę sławę naprawić. Pamiętaj, że za każde niepotrzebne słowo trzeba będzie zdać rachunek przed Bogiem. Za grzechy języka podobnoć najwięcéj ludzi w piekle będzie, a my tych grzechów tak się mało strzeżemy. Gardzimy człowiekiem, który kradnie, nazywając go złodziejem, a my jesteśmy złodziejami cudzéj sławy i tego ani się wstydzimy.

Na to dał nam Pan Bóg rozum i serce, abyśmy strzegli języka naszego, nie język rozumem, ale rozum sercem rządzić powinien. Starajmy się więc poprawić w tym tak złym i niebezpiecznym nałogu, starajmy się użyć odtąd języka naszego na chwałę boską i pożytek bliźnich naszych.

CZYTANIE DZIEWIĄTE
na drugi dzień Zielonych świąt.

Obchodzimy dziś tak radośnie ten drugi dzień Zielonych świątek czyli zesłania Ducha świętego. Ale jak to święto obchodzimy, czy na chwałę, czy na zniewagę boską? bo Bóg nie na to postanowił niedziele i dni świąteczne, abyśmy w tych dniach

grzesznie się radowali, ale abyśmy onych użyli na zbawienie duszy naszéj i na uczczenie Pana Boga.

Zapytałbym każdego, na czém to zależy dni uroczyste święcić i zbawiennie obchodzić?

A ty mi powiesz: A ktoby o tém nie wiedział? To znaczy, że w te dnie trzeba być w kościele na mszy świętéj i wstrzymywać się od pracy ręcznéj.

To prawda, wielka prawda, ale czyż już na tém koniec? Czyż więcéj niczego Bóg i kościół od ciebie nie wymaga?

Abyśmy dobrze pojęli, jak mamy dzień świąteczny święcić, powinniśmy najpierw dobrze pojąć, co to jest ten dzień świąteczny i w jakim celu od Boga postanowiony.

Oto wiecie dobrze, że Bóg ten cały świat z niczego stworzył i to wszystko, co się na nim znajduje. To stworzenie świata trwało przez dni sześć, a siódmego Bóg odpoczął. Nie takto rozumieć mamy, jak żeby Pan Bóg był potrzebował sześciu dni do stworzenia świata, bo ten który mógł w sześciu dniach świat stworzyć, mógł to i za jednę chwilkę uczynić. Bo Pan Bóg nie pracował około stworzenia świata, jak naprzykład rolnik pracuje około roli, rzemieśnik około rzemiosła swego; ale Pan Bóg chciał, aby świat się stał i świat się stał; tak jak Pan Bóg zechce, żeby świat zaginął, to cały świat zaginie.

Otóż stworzywszy świat w sześciu dniach, siódmego odpoczął; nie jakoby się był zmęczył i odpoczynku potrzebował, ale chciał nas nauczyć i dać przykład, że i my przez sześć dni pracować a siódmego dnia odpocząć powinniśmy: ty, żona twoja, dzieci twoje, sługi twoje, woły twoje i konie twoje.

Otóż pierwsza część tego przykazania co do

święcenia niedzieli i świąt: wstrzymywanie się od wszelkich prac ręcznych.

Ale dla czego nam Bóg w takie dnie pracować zakazał? Czyż na to, abyśmy te dnie świąteczne rozpustą i próżniactwém znieważali? Nie, ale na to, abyśmy mieli więcéj czasu i sposobności do oddania czci i chwały Panu Bogu naszemu. Bo niedziela to jest dzień pański i jemu na chwałę poświęcić ją mamy.

Druga część tego przykazania wkłada na nas obowiązek słuchania mszy świętéj w dzień świąteczny i niedzielny z uczciwością i nabożeństwém. Uważmy tylko sumiennie, jak pierwszą i drugą część tego przykazania wypełniamy? Wieleżto widzimy takich a szczególnie rzemieślników, którzy w niedzielę i we święto już od wschodu słońca rozpoczynają dzień gwałceniem tego boskiego przykazania. Krawcy, kowale, szewcy, tkacze itd., siedzą jakbyto w dzień powszedni w warsztacie, sami pracują i czeladź do tego zmuszają.

A przestrzeż ich, to oni na to odpowiedzą: kiedy to tak pilna robota, kiedyto człowiek musi coś zarobić. Oj, nie wiele ty zyskasz tą niedzielną pracą, bo grzechem jeszcze nikt nic nie zyskał, ale utracisz łaskę i błogosławieństwo boskie na cały tydzień, a może i na całą wieczność. Bóg pracy niedzielnéj ani na tym, ani na tamtym świecie nie pobłogosławi, bo Bóg grzechom błogosławić nie może.

Pieniądz uzyskany niedzielną pracą, to pieniądz od Boga wyklęty. Ty takim pieniądzem nie zbogacisz się ale zubożejesz. Czyś tego już nie doznał na sobie, czyś nie spostrzegł już tego na innych?

Czyś nie słyszał nigdy mówiących i narzekają-

cych: Oto całe życie gorzko i krwawo pracuję, w niedzielę i święta odpoczynku sobie nie daję, a niczego dorobić się nie mogę! W domu niedostatek, ubóstwo, choroby: to żona słaba, to dzieci umierają, to bydło na zarazę odchodzi, to złodzieje szkodę mi wyrządzają, to grad, to posucha i rozmaite inne prześladują mnie nieszczęścia.

Wierzę bardzo, bo to wszystko są kary Boga za niezachowanie i gwałcenie przykazań jego!

Wiesz dobrze, że czas, to nie twój czas; tak jak ty, kiedy najmiesz robotnika, toś z nim najął i czas jego i już nic prawa nie ma rozrządzać czasem swoim, ale musi odpoczywać i pracować nie wtedy, kiedy on ale wtedy, kiedy ty chcesz. Ty jesteś najemnikiem boskim. Nie wtedy, kiedy tobie się chce, ale wtedy, kiedy Pan Bóg każe odpoczywać i pracować powinieneś.

Czas na to Bóg ci dał, abyś przez czas dobrze użyty, na szczęśliwą zasłużył wieczność; a ty tego czasu na to używasz, abyś tę szczęśliwą wieczność utracił. Wszystko czynisz na przekor woli boskiéj. Bóg ci każe pracować, a ty próżnujesz.

Mówisz: nie miałem czasu tej roboty przez tydzień dokończyć. Wierzę, bo temu zawsze niedostaje czasu, kto z czasem obchodzić się nie umie. Policz tylko te godziny, coś w tygodniu zmarnował, a nie potrzebowałbyś w niedzielę pracować, z tą różnicą, że praca tygodniowa byłaby z błogosławieństwém boskiem połączona.

Mówią niektórzy: Lepiéjto pracować jak próżnować.

Nie to lepiej, co ty mówisz, ale to lepiéj co Pan Bóg mówi. Czy Bóg nas, czy my Boga mamy uczyć co lepiej a co gorzej? Czy dziecko matce, czy matka dziecku ma rozkazy dawać? A kościół to stara matka, bo ma już 1887 lat.

Mówisz: lepiéj pracować niż próżnować; i dobrze mówisz. Ale czy Pan Bóg w niedzielę i święto kazał ci próżnować? Czy Pan Bóg tak powiedział: Przez sześć dni będziesz pracował, a siódmego dnia będziesz próżnował? Nie, ale, siódmego dnia będziesz odpoczywał; a między odpoczynkiem a próżnowaniem wielka zachodzi różnica. O nie, bracia moi! Bóg tak nie powiedział. To tylko ludzie przekręcają słowo boskie. Pan Bóg niedzieli i święta nie przeznaczył na próżnowanie i rozpustę, ale na chwałę swoję.

Druga część tego wielkiego przykazania: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił," jest słuchanie mszy świętéj. Ale cóż sądzisz, że wysłuchaniem jednéj mszy świętéj, jużeś temu przykazaniu zadość uczynił, że dla tego, że jednéj mszy wysłuchałeś, już ci całym dniem świątecznym wolno jak chcesz rozrządzać?

Pamiętaj, abyś dzień święty święcił! Dzień święty, a nie téj pół godziny, potrzebnéj na wysłuchanie mszy świętéj.

A cóż o tych mówić, którzy nawet w niedzielę do kościoła nie chodzą? To aż wstyd pomyśleć, że się jeszcze tacy znaleść mogą. A jednak znajdują się niestety! Nie mówię ja o tych, którzy dla ważnych przyczyn, czy to z przyczyny choroby, dozoru domu i dziatek, wielkiéj odległości miejsca przy niesposobnéj porze czasu temu przykazaniu zadość uczynić nie mogą; ale o tych, którzy żadnéj dostatecznéj przyczyny nie mając, wyszukują sobie takowe. Pan Bóg najlepiéj wie i rozsądzi, czy te przyczyny, które wyszukujesz

dla zaspokojenia sumienia twego, tak względem zachowania postów jak względem słuchania mszy świętéj są ważne lub nie.

Mówią ludzie: Ja nie mam czasu iść na mszą świętą.

O mój Boże! to ludzie nie mają czasu, aby Cię błogosławić, kochać, dziękować za tyle i tak rozmaitych łask, jakie w każdéj chwili od Ciebie odbierają. Na wszystko mamy czasu aż nadto, że nie wiemy częstokroć, co z tym czasem zrobić; ale dla Ciebie, o Boże! nietylko, że w całym tygodniu ale nawet i w niedzielę czasu nie mamy. Mamy czas do obrażania ale nie mamy czasu do przeproszenia, żałowania i kochania Cię. A od kogóż ten czas mamy, a dla kogo go mamy, jeźli nie od Boga i dla Boga? Mamy czas do jedzenia, spania, ale nie mamy czasu do podziękowania za chléb za sen szczęśliwy.

Pan Bóg daje ci cały tydzień, abyś w nim pracował dla utrzymania siebie, rodziny i całego domu: dla siebie wyłączył jednę niedzielę i dzień świąteczny, abyś w ten dzień pomyślał o Bogu, o duszy twojéj, o zbawieniu twojém; a ty i pół godziny na to poświęcić żałujesz? Czyż nie masz co Boga prosić, czyż nie masz go za co przepraszać, czyż nie masz mu za co dziękować?

Ty nie masz czasu dla Boga, a Bóg nie będzie miał czasu dla ciebie! Ty bez Boga żyjesz i bez Boga umierać będziesz. Ale bój się, aby cię Bóg jeszcze na tym świecie nie pokarał, aby nie zesłał na ciebie choroby, a wtenczas choćbyś chciał to nie będziesz mógł pójść do kościoła.

Ale już ominąwszy tych, co nie mają czasu iść do kościoła w niedzielę i w dzień świąteczny na

wysłuchanie jednéj mszy świętéj, zastanówmy się nad temi, którzy uczyniwszy to, sądzą, że już całe wypełnili przykazanie. Pan Bóg postanowił niedzielę na chwałę swoję, a my czynimy, jakby ta niedziela była postanowiona na zniewagę boską, tak, jak żeby Pan Bóg powiedział: Słuchaj człowiecze! oto masz ten cały tydzień dla siebie; ty pracuj a ja pracy twojéj błogosławić będę, ale pamiętaj, jak przyjdzie niedziela i święto, to staraj się o to, abyś mnie jak najwięcéj obrażał.

Czy to Bóg powiedział? A jednak niestety czy tak czynim. Bo pytam, w któryż dzień więcéj popełniamy grzechów i obrazy boskiéj jak w niedzielę? Słuchasz mszy świętéj, to prawda; ale czy sądzisz, że dla tego, żeś mu winną cześć oddał przez pół godzinki, już ci dla tego wolno przez cały dzień i przez całą noc go obrażać? Oj to tak nie uchodzi. To ty tak dzień twój świąteczny dzielisz między warsztatem i karczmą, między pracą i rozpustą; a dla Boga w kościele to ledwo pół godzinki poświęcisz, a jeszcze i przez te pół godziny jak się zachowujesz? To do kościoła nigdy nie spieszysz, choćbyś i w pół mszy przyszedł, ale z kościoła to się tak ciśniesz, jakby się sklepienie waliło na głowę twoją?

A dokądże tak spieszysz, co cię tak nagli? Czy ty, matko, spieszysz do dzieci twoich? Czy do chorej matki twojéj? Czy ty do męża, czy do żony? Oj nie, tylko aby co prędzéj wyjść z kościoła, bo ci tam duszno i ciasno. Wierzę, że w karczmie daleko ci przestroniej i swobodniej.

I ciągnie cała gromada do tego kościoła, co zwykle szatan obok kościoła bożego buduje; tam się inne śpiewają litanie, tam się inne wykładają

przykazania. Ksiądz mówił ci na kazalnicy: Nie pij! boś wstrzemięźliwość ślubował; a choćbyś był nie ślubował, to ci się upić nigdy nie wolno, bo żaden pijanica nie wejdzie do królestwa bożego. A arędarz w karczmie mówi ci: Pij! co ty będziesz księdza słuchał, ksiądz na to, aby mówił.

Prawda, ale ksiądz nie w swoim ale w Boga imieniu to mówi, a arędarz w czyjém imieniu? Pewnie nie w Boga. A ty jednak prędzéj posłuchasz arędarza jak księdza.

Ksiądz ci mówi: Bądź skromną, uczciwą; a tobie aż nogi dygotały, aby co prędzéj wyjść z kościoła, bo na ciebie czekał niegodziwy zabójca niewinności i duszy twojéj. I tak razem z dzwonami przebrzmiały słowa księdza w duszy, w sercu, w uszach i pamięci twojéj.

Dzwonią dzwony po raz drugi na nieszpory, drzwi kościoła otwarte, ty przechodzisz ale nie zajrzysz, ani wstąpisz; lecz do karczmy, chociażby drzwi zatarasowane były, tobyś wlazł i oknem. W kościele katechizm się wykłada, a pusto! Czy ty już tak doskonale wszystko umiesz, że katechizmu nie potrzebujesz? Ale przynajmniej dzieci tam posyłaj; dzieci po drogach się walają, a ty ani dbasz o to.

Przestają grać organy, ksiądz nieszporne zakończył nabożeństwo. Skrzypki, cymbały w karczmie poczynają się odzywać, w jednéj chwili wszystkie drogi i ścieszki podróżnemi zajęte. Z gór i dolin, z bliska i z daleka ciągną ojcowie i matki, gospodarze i gospodynie, parobcy i dziewki, jakby na odpust jaki i w jedném mgnieniu oka cała karczma napełniona. Rzępolą skrzypki, dzwonią kieliszki, gwar, krzyk, śmiech pusty; a djabeł się

cieszy, rachuje zyski swoje. Cieszysz się, że niedziela i święto; ale jeźli w ten sposób się cieszysz, nie ciesz się za wcześnie, bo kto z djabłem świątkuje na ziemi, będzie z nim świątkował po wszystkie wieki w piekle.

CZYTANIE DZIESIĄTE
na uroczystość świętéj Trójcy.

Jeden Bóg w trzech osobach: Bóg Ojciec, który nas stworzył: Bóg Syn, który nas odkupił; Bóg Duch święty, który nas poświęcił. Jesteśmy więc w trojakim stosunku do Boga, jako do ojca, do zbawcy i do nauczyciela naszego. O jakże wielkie i święte są więc te obowiązki nasze względem Boga w Trójcy jedynego, a jak straszny i obrzydliwy jest każdy grzech, który ten stósunek między nami a Bogiem zrywa i niweczy, który gniew i nieprzyjaźń boską na nas ściąga. Rozbratawszy się z Bogiem, bratamy się z szatanem, tu środka nie masz; za życia w sercu naszém albo Bóg albo szatan, po śmierci albo niebo albo piekło.

Kiedy patrzymy na ten świat, który nas otacza, na tych ludzi, którzy w około nas żyją, ileżto pokazuje się nam nędzy, biedy i smutków. Idźmy tylko od chaty do chaty i zapytajmy się w każdéj: Jakże się wam powodzi? to 99 powie, że źle a zaledwie setny, że dobrze.

Skarżyć się będzie ten gospodarz, że mu grad wybił zboże; inny, że mu zaraza bydło zabrała; trzeci, że mu ogniem stodoła spłonęła i tym podobnie; matka ze łzami będzie opowiadać o

śmierci dzieci; ojciec na ich niewdzięczność skarżyć się będzie; mąż przeklina żonę niewierną: żona męża pijaka, gospodarz na czeladź, czeladź na gospodarza; brat na brata; siostra na siostrę; sąsiad na sąsiada, powstaje i narzeka. Wszyscy mówią: Oj źle, źle na świecie.

Że źle to prawda, każdy to widzi. Ale dla czego źle? tego nikt widzieć nie chce. Źle na świecie, bo my źli jesteśmy; bądźmy lepszymi a i na świecie lepiej będzie. Bo właściwie jest tylko jedno złe na świecie, złe w sobie, złe w skutkach swoich, a tém złém jest grzech. Wszystko inne dzieje się za wolą i dopuszczeniem boskiem; a chociaż jest złe, Bóg to złe na dobre przemienić może. Z grzechu tylko jednego nic nigdy dobrego nie wyszło ani wyjść nie może.

Gdy gorzkie lekarstwo wypijesz, powiesz: To lekarstwo jest gorzkie, przykre, ale nie powiesz, że jest złe, kiedy ono ciebie od choroby a może i od śmierci wybawi. Napijesz się trucizny, choćby najsłodszéj, powiesz: Ta trucizna słodka ale nie powiesz, że dobra; bo ona chorobę i śmierć sprawić może. Otóż wszystkie nieszczęścia i boleści; które Bóg na nas zsyła, są jakby gorzkie lekarstwo, które nam zdrowie i życie duszy przywrócić może.

Wszystkie grzechy, które nam się tak słodkie wydają, są tą trucizną, która nas zawsze na duszy a często i na ciele zabija. My nigdy żadnéj nie mamy przyczyny skarżenia i użalania się na Boga, ale tylko na siebie samych. Jeźli Bóg nas karze, to dla tego, że go zmuszamy do tego. Bóg nas karze, my wiemy, że tych kar przyczyną są grzechy nasze; a jednak poprawić się nie chcemy.

A cóżby to było, gdyby nas Bóg nie karał? Tobyśmy już zupełnie o nim zapomnieli, a zapomniawszy o nim, cóżby się z nami działo? Oj nie jednego już szczęście i dobre powodzenie zepsuło, nie jednego smutek i boleść do Boga nawróciły.

Weźmy przykład: Był we wsi gospodarz zamożny, uczciwy, bogobojny. Boga się bał a ludzi kochał; wszystko mu się dobrze wiodło, tak go Bóg widocznie na wszystkiem błogosławił. Wszyscy go we wsi szanowali, przychodzili do niego po radę naukę i zapomogę. On był przykładem dobrego gospodarza męża i ojca. Żył szczęśliwie i wesół. Ale cóż się stało? Tak to się w szczęściu łatwo o Bogu zapomina. Na naszym gospodarzu to się sprawdziło. Wszyscy mu się kłaniali, wszyscy mu pochlebiali; zaczął się w pychę podnosić i pomału od Boga odstępować, sądząc, że się już bez Boga obejdzie. Coraz rzadziej i rzadziej uczęszczał do kościoła i do świętych Sakramentów; ale coraz częściéj mogłeś go widzieć w karczmie. Gospodarstwo zdał na czeladź, a sam objeżdżał targi i jarmarki po całéj okolicy. A jak to mówi przysłowie: Jaki pan, taki kram; za przykładem gospodarza poszła i gospodyni, za ojcem i dzieci. A ludzie mówili: Jakiż ten człowiek szczęśliwy! A Bóg mówił: Jakiż ten człowiek nędzny! Świat mu zazdrościł, a Bóg się nad nim litował, ulitował się nad nim zlitowaniem miłosierdzia swego. Zsyłał na niego nieszczęścia po nieszczęściu; stodoły piorun zapalił, łąki woda zalała, grad zboże wytłukł, przyszła i zaraza między bydło i choroby między domowniki, a dom jego, który dotąd był domem szczęścia i wesela, stał się domem smutku i płaczu. Ludzie mówili

Jakiż to człowiek nieszczęśliwy! litowali się nad nim. Ale Bóg cieszył się i błogosławił go; bo ten człowiek w nieszczęściu swojém myślą, sercem i życiem do Boga się nawrócił, mówiąc do siebie: Bóg mnie karze, bom na tę karę zasłużył, zapomniawszy o nim i odstąpiwszy od niego; wrócę więc do niego i więcéj już nie odstąpię. Co przyrzekł, to dotrzymał. Bóg mu powtórnie pobłogosławił pracy jego, odtąd żył i umarł w łasce Pana Boga.

Pytam więc teraz: cóż dla tego człowieka było dobrém, a co było złém? O bracia! my się tak lękamy każdego nieszczęścia, jakie może nas spotkać; ale tego największego nieszczęścia, abyśmy Boga nie obrażali, nic a nic się nie lękamy. Boisz się, abyś nie utracił majątku, a nie boisz się, abyś nie utracił nieba. Boisz się, aby ci jedna owieczka nie zginęła, ale nie boisz się, aby nie zginęła dusza twoja. Boisz się, aby cię śmierć nie rozłączyła za wczas z temi co kochasz, a nie boisz się rozłączenia z Bogiem twoim na wieki, a tém samém z tymi wszystkimi co kochasz. Boisz się cierpieć przez dzień jeden, a nie boisz się cierpieć przez całą wieczność.

O pamiętajmy, że życie krótkie, bardzo krótkie, a wieczność długa, bardzo długa! Pamiętajmy, że tylko jednę duszę mamy, albo ją zbawimy, albo ją stracimy na wieki. O wszystkiem pamiętamy, tylko nie o tém, o czémbyśmy ciągle i zawsze pamiętać powinni. My tak żyjemy, jak żebyśmy nigdy umierać nie mieli, albo jakżeby po śmierci nie było ani Boga, ani sądu, ani piekła, ani nieba. O gdybyśmy częściéj o tém rozpamiętywali, tobyśmy Boga tak często nie obrażali.

Dla czego nie lubimy myśleć, ani żeby nam

kto wspomniał o śmierci, o sądzie, o piekle? Dla tego, bo grzechy kochamy, a śmierć, sąd i piekło tylko dla tych są straszne, którzy grzechy kochają.

Mówią ludzie niektórzy: Grzech to nie jest tak wielkie złe; nie może być, żeby Pan Bóg miał po śmierci, tak ostro karać za grzechy. Ale poczekaj! nie to jest prawdą, co ty sądzisz, ale to, co Bóg za prawdę osądził. Nie tak się stanie, jak ty mówisz, ale tak, jak Bóg mówi.

A wiesz ty, co ty robisz, kiedy grzeszysz? Podnosisz bunt przeciw Bogu twemu. A czyż to jest mała rzecz? Czy to mała rzecz, kiedy dziecko bunt podniesie przeciw ojcu i matce, sługa przeciw panu swemu?

Co ty robisz, kiedy grzeszysz? Przekracasz przykazanie boskie, gardzisz rozkazem boskim, sprzeciwiasz się woli boskiéj. Bóg ci mówi w przykazaniu swojém: Człowiecze! czyń to, a ty mówisz: Nie, nie uczynię. Bóg ci mówi: Nie czyń tego, a ty mówisz: Oto właśnie to czynić będę. Bóg ci mówi: Oto człowieku stworzyłem cię na to, abyś mnie kochał, chwalił błogosławił; a człowiek odpowiada: A ja cię Boże nienawidzić, bluźnić, przeklinać będę. Ale ja ci za to obiecuję niebo. Człowiek odpowiada: Ja tém niebem gardzę. Gardzisz niebem, a jednak po śmierci o to niebo dopominać się będziesz.

Gdybyś naprzykład przyjął najemnika na to, aby ci pracował i przyrzekł mu zapłatę, a ten najemnik nietylko, żeby ci nie robił, ale połączywszy się z nieprzyjacielem twoim lżył i znieważał ciebie; czyż taki będzie miał prawo upominać się o zapłatę i nagrodę?

A ty, gdy staniesz na sądzie ostatecznym cóż powiesz? Panie, stworzyłeś mnie dla siebie, a ja o tobie przez całe życie ani wiedzieć nie chciałem. Tyś mnie odkupił krwią twoją najświętszą, a ja tę krew zelżyłem grzechami memi. Tyś mnie oświecił światłem nadprzyrodzoném, a ja to światło dobrowolnie zagasiłem w sercu mojém, żyjąc w pijaństwie, rozpuście i rozmaitych innych grzechach. A teraz przychodzę dopominać się o nagrodę.

Ale Bóg ci odpowie: pracowałeś na piekło piekło niechaj będzie nagrodą twoją na wieki! O nędzny, lichy prochu; robaku ziemi, ty powstajesz na Boga twego, którego rozkazów słuchają: niebo, ziemia i wszyscy niebiescy duchowie?

Bóg ci mówi: Święć dzień święty: a djabeł ci mówi: A pocóż tobie iść do kościoła na mszę św., na kazanie? ja ci w karczmie lepsze powiem kazanie, które ci pewnie do smaku przypadnie.

Bóg ci mówi: nie będziesz brał imienia mojego nadaremnie; a djabeł coraz nowe wyszukuje przekleństwa i bluźnierstwa, a ty za nim powtarzasz.

Bóg ci mówi: przepuść, a djabeł: Pomścij się. Bóg ci mówi: kochaj a djabeł: nienawidź.

Masz dziesięć przykazań, wedle których wiesz, że Bóg sądzić cię będzie; a djabeł ma swoje przykazania, a tyś za niemi poszedł, wzgardziwszy przykazaniem boskiem. Co Bóg nakazuje, djabeł zabrania i przeciwnie.

Tak Bóg mówi: Nie kradnij, nie zabijaj, nie mów fałszywego świadectwa itd., a djabeł się odzywa: Kradnij, oszukuj, zabijaj, obmawiaj, oczerniaj, przysięgaj itd., więc ty idziesz za namową złego ducha, a chcesz, aby ci Bóg nagradzał?

Mówisz: Jakżeto grzech może być tak wielkiém złem? Chcesz wiedzieć, jak wielkiém złem jest grzech? Zapytaj nieba, a niebo okaże ci tych aniołów, których grzech na szatanów zamienił i w bezdenne wtrącił przepaści. Chcesz wiedzieć, co jest grzech? Zapytaj piekła i mieszkańców jego. Chcesz wiedzieć co jest grzech? Zapytaj ziemi, ona ci wskaże ten potop, który ją zalał; tę Sodomę i Gomorę ogniem spalone, te wszystkie boleści, klęski i nieszczęścia, które na niéj ciężą.

Spojrzyj na grób, a on ci powie, że to grzech wprowadził śmierć na ten świat. Chcesz wiedzieć co to jest grzech? Popatrz na krzyż i zapytaj: Ktożto jest ten, który tak boleśnie znosi męki? Oto Syn Boży, który musiał przelać krew swoją do ostatniej kropelki, aby zadość uczynić za grzechy świata sprawiedliwości Boskiéj. A ty jeszcze mówić będziesz, że ten grzech, który Boga człowieka przybił do krzyża, małą jest rzeczą?

Powiesz: A cóżto szkodzi, że ja zgrzeszę? Bóg dobry odpuści mi to. O biada ci, jeźli tak mówisz. Czyż dla tego, że Bóg dobry, ty go dobrowolnie będziesz obrażał? Prawda, miłosierdzie boskie jest większe nad wszystkie grzechy nasze, ale nie dla tego, który w nadziei tego miłosierdzia dobrowolnie grzechu się dopuszcza. Obiecał Bóg odpuszczenie grzechów, jeźli się z nich dobrze i szczerze wyspowiadasz, ależ czy to dobra i szczera spowiedź, kiedy nie myślisz o poprawie?

Spowiadasz się, żeś krzywdę wyrządził, a nie chcesz krzywdy nagrodzić. Chcesz się wstrzymać od grzechów, a okazyi grzechu unikać nie chcesz; to jest: chciałbyś się nawrócić do Boga, a nie od-

wrócić od djabła; chciałbyś jemu za życia a Bogu po śmierci służyć; ale to tak nie uchodzi.

Mówisz: ja się wyspowiadam, a Bóg mi odpuści. Prawda, że Bóg obiecał, to i dotrzyma, ale tego ci Bóg nigdzie nie obiecał, że ci da czas do wyspowiadania się. A gdyś wzgardził tylu łaskami Jego, kto wie, czy ci téj największéj nie odmówi łaski? Wieluż to już mówiło jak ty, a z tych ludzi może nie jeden nagłą i niespodziewaną śmiercią, bez księdza, bez Sakramentów świętych, zeszedł z tego świata. Oj, w tak ważnéj sprawie nie można żyć w niepewności, ale pokąd czas, korzystajmy z czasu, aby w krótce po czasie nie było.

CZYTANIE JEDENASTE

na uroczystość Bożego Ciała.

Święta i pełna zbawiennéj pociechy jest ta uroczystość dnia dzisiejszego. Cały kościół w radości, przystrojone ołtarze i ulice, ludzie rozmaitego stanu i wieku tłumnie cisną się na procesyą, bo to tryumfalny obchód kościoła. Bóg przychodzi w pośród ludzi, Pan wśród sług swoich, ojciec wśród dzieci swoich.

I któżto jest ten, którego widzą oczy nasze, którego kocha serce nasze, którego błogosławią myśli i słowa nasze w téj przenajświętszéj hostyi?

Oto ten Jezus Chrystus Pan i Zbawca nasz, który zstąpił z nieba na ziemię, który w betleemskiéj narodził się stajence; ten który nauczał, cuda czynił, uzdrawiał chorych, wskrzeszał umarłych, oto ten, który cierpiał bicze, ciernie; który dla

nas znosił tak gorzką mękę i do krzyża był przybity; oto ten, który na krzyżu modlił się za nieprzyjaciół swoich, przelawszy krew swoją, aż do ostatniej kropli, umarł; ten, który z krzyża zdjęty, w grobie złożony, trzeciego dnia zmartwychwstał, wstąpił na niebiosa i w chwale majestatu swego przyjdzie sądzić świat cały i każdego z nas.

Otóż ten sam Zbawiciel, z duszą i ciałem, z bóstwem i człowieczeństwém swojém, jest i dziś w pośrodku nas, działa tak, jak przed ośmnastu wiekami żył i działał między ludźmi. Ta sama dobroć, pokora i miłosierdzie, taż sama mądrość, miłość i potęga. Ale jak podówczas tak i dziś ten Bóg jest zapoznany, znieważony, wzgardzony, opuszczony, jak podówczas świat żyje złością, a Bóg miłością.

Oj może nie jeden z was powiedziałby: Czemużto nie żyłem podówczas, kiedy żył Chrystus na ziemi? Byłbym jak apostołowie i uczniowie wszystko porzucił, poszedł za nim, jemu służył i jego kochał.

Byłbyś to uczynił? A czemu teraz tego nie czynisz? wszakże ten sam Chrystus żyje, czemuż nie chcesz żyć dla niego i z nim? Mówisz, żebyś był wszystko dla niego opuścił, a czemuż dziś niczego dla niego opuścić nie chcesz?

Bóg nie wymaga od ciebie, abyś opuścił żonę, męża, dzieci, rodziców, dom twój; ale wymaga, abyś opuścił grzechy, złe chęci i pomysły twoje. Bóg wymaga tylko, abyś poświęcił, oczyścił dom twój ze wszystkiego, na czém cięży przekleństwo boskie, albo krzywda ludzka; abyś oczyścił język twój, myśl twoję i serce twoje ze wszystkich bru-

dów i niegodziwości; aby ani ty ani nikt w dom twoim nie obrażał Boga, nie krzywdził bliźniego.

Bóg od ciebie nie żąda, abyś opuścił ojca i matkę, ale abyś tego ojca i tę matkę czcił i szanował jak tych, którzy tobie miejsce Boga na ziemi zastępują; nie abyś porzucił dzieci twoje, ale abyś te dzieci do Boga prowadził; nie abyś cały twój majątek rozdał między ubogich, ale abyś krzywdy nikomu nie czynił i nie odmawiał kawałka chleba żebrakowi zgłodniałemu; nie abyś nikogo nie kochał, ale abyś w Bogu i wedle Boga wszystkich kochał.

Ty mówisz: Gdyby Chrystus żył, tobym był wszystko dla niego uczynił. Chrystus żyje, a ty dla niego nic a nic uczynić nie chcesz.

Mówisz matko: O! jakże te matki były szczęśliwe, które żyły podówczas, kiedy Chrystus żył. Znosiły dziatki swoje do niego, a On je garnął do siebie, nauczał i błogosławił. Chrystus żyje i kocha dziecko twoje, a czemuż go do niego po błogosławieństwo nie niesiesz? Szczęśliwszą jesteś od tamtych matek, bo one musiały iść za Jezusem i szukać go; dziś Jezus czeka na ciebie, matko, i na dziecko twoje, wiesz dobrze, gdzie go zawsze znaleść możesz. Może o parę tylko kroków od domu twego jest kościół, dom jego, mieszkanie jego. Czemuż nie idziesz do domu bożego? Czemuż nie padniesz do stóp ołtarza? Czemuż nie zawołasz z głębi duszy twojéj: O Panie Jezu Chryste, któryś tak szczególniejszą umiłował dziatki miłością, otóż i ja biedna matka przychodzę z tą dzieciną moją do Ciebie; prosząc i żebrząc błogosław mnie i dziecko moje tém błogosławieństwem, którém błogosławiłeś matki jerozolimskie

dzieci ich! To dziecko moje, jest dzieckiem Twojém. Jam je porodziła na śmierć wieczną, Tyś je odrodził na żywot wieczny. Jam je wykarmiła piersiami memi, Ty je karmisz ciałem i krwią Twoją najśw. Ja przy największych staraniach nie mogę go ochronić od śmierci doczesnéj, Ty od śmierci doczesnéj i wiecznéj ochronić je możesz. Dla tego jako własność Twoję oddaję Ci to dziecko, niechcąc względem niego mieć innéj woli jak tylko tę, jaką Ty masz; bo wiem, że ta wola jest najlepszą.

O czemuż tego nie czynisz? Prowadzisz często dziecko pomimo woli jego na tańce, na zabawy; a chociaż cię prosi, to nie chcesz go poprowadzić do kościoła. Chcesz, aby cię Bóg pobłogosławił; ale gdzież cię ma szukać z błogosławieństwem swojém? Czy w karczmie, czy na targu, gdzie tylko o tém myślisz, jakbyś z obrazą Boga, bliźniego skrzywdzić, oszukać mogła. Przedajesz mleko, przylejesz wody; przedajesz masło, trochę roztartych przymięszasz ziemniaków; do mąki prochu, do zboża plewy dodajesz; nie domierzysz, nie dowažysz, wszędzie oszukujesz. Ale kogo? kupującego? Oj nie, ale siebie samą. Za lichy grosz pozbawisz się błogosławieństwa boskiego, a co gorzéj, potwierdzając przysięgą oszukaństwo, błogosławieństwo na klątwę przemieniasz.

Gdzież cię Bóg ma znaleść, aby ci pobłogosławił? Na polu, na roli, przy pracy? Oj pewnie, żeby cię tam pobłogosławił; ale cóż, kiedy ty tą pracą nawet Boga obrażasz. Przeklinasz tę ziemię, która cię żywi, że sucha, że mokra, że się ciężko orze; przeklinasz powietrze, że za gorące, za zimne; przeklinasz śnieg, deszcz, pogodę i słotę; Bóg ci nigdy dogodzić nie może.

Jakże ci Bóg ma błogosławić podówczas, gdy ty na niego powstajesz? Czy cię w domu nawiedzi błogosławieństwém swojém? Ależ kiedy w tym domu wrzawa i kłótnie między żoną a mężem, dziećmi i rodzicami, czeladzią i gospodarstwém. Czeka Bóg i doczekać się téj chwili nie może, w którejby ciebie i dom twój mógł pobłogosławić.

Słuchaj gospodarzu! Czy ty rzucasz na zmarzniętą grudę lub w ziemię rozmokłą nasienie twoje? Oj nie, odpowiesz, czekam sposobnéj chwili do siania. Otóż i Bóg, ten niebieski gospodarz, tak robi z nasieniem błogosławieństwa swego. Serce twoje, to twarda gruda, twarda dla Boga, twarda dla bliźniego. Serce twoje, to błoto rozpusty, pijaństwa. O! na tak źle usposobioną rolę Bóg nie rzuci błogosławieństwa swego. Lecz gdy nad zmarzniętą grudą słońce zaświeci, błoto ztężeje; nad sercem naszém świeci słońce łaski i miłosierdzia boskiego, ale wszystko nadaremnie.

Mówisz ty, któraś w niegodziwych zabrnęła grzechach: O gdybym była podówczas żyła, gdy Chrystus na ziemi, byłabym jako druga Magdalena obmywała łzami nogi jego, aby mi odpuścił grzechy moje, byłabym z cudzołożnicą czekała w pokorze i żalu na wyrok miłosierdzia jego.

Chrystus żyje; ale gdzież pokora, żal i łzy twoje? ale ty nie chcesz iść do niego, bo ci łatwiéj było rozłączyć się z Chrystusem, jak się rozłączyć z grzechem twoim. Chciałbyś Boga i szatana w twojém sercu połączyć, pogodzić, ale to tak nie uchodzi, nie masz tam miejsca dla tych dwóch; bo jako powiedział Chrystus, dwom panom razem służyć nie można. Miłość świata i miłość Boga, zemsta i przepuszczenie krzywd, czystość, rozpusta, pycha i pokora, łagodność i gniew Bóg i szatan, nigdy się z sobą niezgodzą.

Mówisz: O szczęśliwy Zacheuszu i ci wszyscy którzy mogli w dom swój przyjąć Zbawiciela świata, gdybym był żył podówczas, bramy domu mego we dnie i w nocy byłyby dla niego otwarte; wszystko, co mam byłoby jego, nie byłby nigdy ani głodu ani zimna doznał.

O, żyje Chrystus ale bramy domu twego, ale komora twoja, ale worek twój dla niego zawsze zamknięte. Żyje Chrystus w każdym nieszczęśliwym, smutnym, ubogim, bo on powiedział: Cokolwiek jednemu z tych najmnieszych uczynicie, toście mnie uczynili. Patrz! oto idzie drogą ten żebrak: siwy włos na głowie jego, oczy zapadłe, twarz wychudła, krok drżący od starości, głodu i zimna, przywlókł się na podwórzec twój, brytan twój spojrzał na niego, ulitował się nad żebrakiem i warcząc z daleka oznajmuje ci przyjście gościa. A tym gościem kto jest? Oto Chrystus w osobie ubogiego; on do ciebie przez usta jego przemawia: daj mi się rozgrzać przy płomieniu komina twego, ja ci tam dużo miejsca nie zajmę; noc ciemna i zimna daj mi przynajmniej między bydełkiem w stajence twojéj zbolałą przytulić głowę. Garnki twoje pełne, stodoły twoje zbożem przepełnione, nie zubożejesz, jeźli dasz biednemu żebrakowi kawałek chleba.

Ale czy te słowa poruszą serce twoje? Chlebem, to kamień, ciepłym płomieniem, to słowa twarde i zelżywe. I odchodzi żebrak nie nakarmiony, nie ogrzany. O biedny ty jesteś! odpędziłeś od domu twego błogosławieństwo boskie; biada ci człowieku serca twardego.

Wesoło i ciepło w chacie twojéj, Bóg ci na wszystkiem pobłogosławił; ale obok chaty twojéj jest chata smutna i ciemna, płoty rozebrane, strzecha obdarta chwasty w ogródku; o, zapewne w téj chacie nikt nie mieszka, bo tak tam cicho i pusto jak w grobie! Przystąp tylko bliżéj, a posłyszysz łkanie i płacz. Na okłocie zbutwiałéj słomy trup leży, to trup téj biednéj wdowy, którą boleść, praca i niedostatek o śmierć przyprawiły, a w około trupa płacze gromadka dziatek, gromadka zgłodniałych sierót. Nagość ich zaledwie brudne pokrywają szmaty, twarze ich od zimna nabrzmiałe. A czy nie wstąpisz do tego mieszkania nędzy i rozpaczy, to tylko o parę kroków od domu twego? Czy nie pocieszysz, czy nie pożywisz tych sierót? Chrystus jest w téj chacie, on czeka na ciebie. „Cokolwiek jednemu z tych najmniejszych uczynicie toście mnie uczynili.“

Ach ty może przyjdziesz, ale przyjdziesz po to, aby się upomnieć o ten lichy grosz twój, który nieboszczka u ciebie pożyczyła, aby za lichwę zabrać ostatnią grządkę, ostatnią kurę; przyjdziesz do téj chaty, aby z niej biedne sieroty wypędzić jak ptaszęta z gniazda. O biada ci, wypędziłeś Chrystusa; a on dom twój i serce twoje w dom nędzy przemienić może.

Chrystus żyjąc tu na ziemi, nikim nie pogardzał; dzisiaj nikogo nie odtrąca od siebie. On, który niebu i ziemi, słońcu i gwiazdom, morzom i lądom, rozkazy daje, jest posłuszny; komu? oto każdemu dziecku, najnędzniejszemu człowiekowi, którym wszyscy gardzą. Nietylko że on nigdy od ciebie nie stroni, ale kiedy ty nie możesz przyjść do niego, to on spieszy sam do ciebie.

Czy słyszysz wśród ciemnéj i burzliwéj nocy ten głos dzwonka? czy widzisz ten blask latarni? któż to idzie o takiéj porze? To ksiądz z Panem Bogiem. Dokądże spieszysz, o Panie? Oto do tego nędznego żebraka, do téj izby pod dachem. Nikt z ludzi nie chciał tam przyjść, aby go pocieszyć i odwiedzić: ja go odwiedzę, pocieszę; ja, którego niebo i ziemia ogarnąć nie mogą, ukryłem się pod postacią chleba, abym ciałem i krwią moją nakarmił to dziecko moje, któremu ludzie żałowali kawałka chleba.

Ale Panie! czyś zapomniał on przez całe życie swoje był nieprzyjacielem twoim, on ciebie znieważał i bluźnił? Zapomniałem na wszystko w téj chwili, gdy żałośnie w pierś się uderzył i zapragnął pojednać się ze mną. Nie do mieszkania już jego ale wstąpię do serca jego.

O bracia! czyż tyle dobroci nie zmiękczy serc naszych? Bóg czyni wszystko co może, aby obudzić miłość w sercach naszych; a my czynim wszystko, co możemy, aby tę miłość wytępić. Czy ta walka miłosierdzia boskiego i złości naszéj ciągle tu trwać będzie? O nie nie! raz na koniec upadnijmy do stóp krzyża i zawołajmy ze łzami: Panie, zwyciężyłeś! Zgrzeszyłem, ale więcéj już grzeszyć nie chcę; dopomóż mi do tego.

CZYTANIE DWUNASTE

na uroczystość śś. apostołów Piotra i Pawła.

Kto był ten Piotr apostół, którego na dniu dzisiejszym uroczystość kościół obchodzi? Oto ten Piotr święty był człowiekiem prostym, ubogim

rybakiem, który życie swoje utrzymywał z połow
ryb, a gdy posłyszał Pana Jezusa mówiącego, n
pierwsze wezwanie jego porzucił wszystko, c
miał: dom swój, krewnych, przyjaciół, dzieci swoj
i poszedł za nim, słuchał nauki jego i pierwsz
jawnie wyznał bóstwo jego. A chociaż upadł
chwilowo zaprzał się Jezusa, to ten grzech gor
kiemi odpokutował łzami, a Jezus Chrystus ucz
nił go kamieniem węgielnym i głową kościoła.

Spytacie może: Cóż mamy rozumieć pod te
słowem kościół? Kiedy mówimy o kościele, kt
rego głową jest Piotr święty i następcy jego, n
rozumiemy tego kościoła murowanego lub drewn
nego, do którego chodzimy, ale ten wielki kośció
tak wielki jak świat cały, większy jak świat, b
do kościoła Chrystuscwego należy niebo, ziem
i czyściec; tylko jedno piekło nie należy.

Kościół Chrystusa na ziemi to jest zgrom
dzenie tych wszystkich ludzi rozproszonych po c
łym świecie, którzy wyznają jednę prawdziwą Chry
stusową wiarę, do świętych uczęszczają Sakrame
tów i noszą w sercu nadzieję żywota wieczneg
ci wszyscy ludzie są podlegli ojcu świętemu, n
stępcy Piotra świętego, namiestnikowi Chrystus
papieżowi rzymskiemu.

Cały więc kościół, czy to zgromadzenie chrz
ścian, jest nakształt jednéj wielkiéj rodziny; a
każdéj takiéj rodzinie musi być ktoś, który rząd
ą inni którzy słuchają. Bo ani wszyscy rozkaz
wać, ani wszyscy słuchać nie mogą. Tak też i
kościele Chrystusa musi być jeden, który rząd
kościołem, a tym rządcą był pierwszy Piotr św
a po nim następcy jego, każdy papież rzymski.

Pan Jezus postanowił Piotra świętego i następ

ów jego na miejsce swoje, aby oni w imieniu
ego rządzili kościołem; my więc tego papieża
ak słuchać powinniśmy, jakby samego Pana Je-
usa, bo on do nas w jego imieniu przemawia i
rawa stanowi. Ten ojciec św. czyli papież nazy-
a się także głową kościoła, bo ten kościół od
hrystusa jest urządzony na kształt ciała jakiego,
ciało bez głowy być nie może, boby już nie
yło ciałem ale trupem. Każdy z nas przez
hrzest święty do kościoła należący, jest jako
złonek tego kościoła, a papież jest głową tego
iała. A jako w każdym z nas ani ręka, ani noga,
ni żaden inny członek głowie nie rozkazuje, ale
łowa, to jest rozum, rządzi wszystkiemi członka-
ni, tak też i w kościele my jako członki nie mo-
em rządzić głową ale głowa kościoła nami rzą-
dzić powinna.

I dla tego biada temu, który się odważa po-
stawać albo lekce ważyć przykazania kościelne,
tóry mówi: A na co to pościć, na co to na mszą
więtą chodzić, na co się to spowiadać wielkano-
ną spowiedzią? Taki nie tylko kościołowi ale
ogu samemu jest nieposłuszny, bo Pan Jezus po-
iedział: Kto was słucha, to jest kościoła, ten
nie słucha; kto wami gardzi, to jest kościołem,
en mną gardzi.

Otóż jak w każdém ciele rozmaite są członki,
k też i w tém ciele kościoła rozmaici są ludzie.
ą członki zdrowe i chore, są ludzie źli i dobrzy,
członki żywe i umarłe, są ludzie z wiarą i bez
ary. A jak członek zgniły odciąć potrzeba, aby
ie zaraził całego ciała, tak też i kościół odcina
odrzuca tych wszystkich, którzy przyjąwszy

chrzest święty, odstąpili od wiary i nauki Chry
stusa, a takiemi są wszyscy heretycy.

Kościół jest jako to drzewo pełne soku i życi
które ciągle świeże i nowe latorośle wypuszcz
Temi latoroślami my jesteśmy. Na jednéj duż
jest liścia a mało owocu, na drugiéj przeciwni
dużo owocu a mało liścia. Do pierwszéj podob
są ci, którzy dużo mówią a mało czynią, do dr
giéj przeciwnie ci, co wiele czynią a mało mówi
Na trzeciéj jest owoc po wierzchu piękny i dobr
ale wewnątrz zgniły i spruchniały; a to są
którzy mają zewnętrzne dobre i piękne uczynk
ale serce ich jest spruchniałe i zgnite dla grz
chów, które się w niem zagnieździły.

Są gałązki, które ciągle kwitną ale nigdy
owoc się nie wiążą; to są ci, którzy ciągle ma
dobre postanowienia, ale ich nigdy do skutk
przywieść nie mogą. Są nakoniec gałązki such
które ogrodnik obcina i na ogień rzucą; a to
ci, którzy obumarli w łasce boskiéj i żyją życie
złém, bez wiary i bez miłości. Ale są gałązk
które kwitną i dobre dają owoce; a to są ludz
dobrych uczynków i mocnéj wiary.

Ale, jakeśmy mówili, do kościoła Chrystusow
go należy niebo także. Ten kościół na ziemi n
zywa się kościołem wojującym i do tego kościo
należemy wszyscy tu na ziemi żyjący, dla teg
ten kościół nazywa się wojujący, bo my zawa
wojować musimy, pokąd tu żyjemy, z ciałe
światem i czartem. Ciało, świat i czart są ni
przyjaciołmi Boga i dla tego chciałyby nas
Boga oderwać. Każdy z nas powinien być jak
ten żołnierz na straży postawiony w czasie woj
On ciągle czuwać musi, bo jakby usnął, to

ieprzyjaciel się podkradł i zamordował go. Tak
eż i my ciągle czuwać powinniśmy, aby nieprzy-
aciel się nie podkradł i nie zamordował duszy
aszéj.

Ciało zawsze przeciw nam powstaje z pożądli-
ościami swemi, pobudza nas do pijaństwa, obżar-
twa, lenistwa i wszystkiego złego; djabeł szuka
ozmaitych sposobów do podejścia nas; od Boga,
d modlitwy, od spowiedzi, od komunii, rzuca w
erce oziębłość, niepokój, obraca oczy na rzeczy
iegodziwe, otwiera uszy na słowa nieuczciwe,
ązwięzuje język, bałamuci myśl, prowadzi nogi
a miejsca niebezpieczne, używa rąk na pokrzyw-
zenie bliźniego. Świat daje nam złe nauki, złe
rzykłady, zupełnie przeciwne naukom i przykła-
om Chrystusa.

Dla tego zawsze czuwać, modlić się i walczyć
winniśmy i dla tego nazywamy się kościołem
ojującym. Żebyś wiedział, że się w nocy wkra-
ie wilk do owczarni twojéj, aby ci owce wy-
ić, tobyś czuwał i przez noc całą nad owie-
ką twoją. Czuwaj więc tak nad duszą twoją,
oto czart przeklęty krąży jak drapieżny wilk
około ciebie, szukając tylko sposobnéj chwilki,
któréjby mógł zabić duszę twoję. Oj czuwaj
uwaj, uzbrojony modlitwą; ale nie tylko nad sobą,
i nad tymi, co Bóg poruczył pieczy twojéj.

I tak naprzykład matko! twojéj pieczy poruczył
g czuwać nad niewinnością córki twojéj. Patrz
tę kokosz, która widząc jastrzębia unoszącego
w powietrzu, gromadzi żałosnem piskiem kur-
atka w około siebie, aby je zakryć skrzydłami
erri. Oj dużo takich plugawych jastrzębi na
iecie, które łatwo niewinne oszukać mogą serce.

Oj czuwaj, czuwaj nad tą, którą Bóg tobie odda pod straż.

Drugi kościół jest kościół tryumfujący w niebie, z kościołem wojującym na ziemi ściśle połączony. Do tego kościoła należą ci wszyscy, którzy święcie i w łasce Pana Boga życie swoje zakończyli. W tym kościele już nie potrzeba ani czuwać, ani walczyć; tam tylko wieczna radość, pociecha i szczęście z widzenia i posiadania Boga; tam żadnéj pracy, ani choroby, ani śmierci cierpiącéj ani łez niemasz. Trzeci kościół jest kościół oczyszczający się w czyścu, z kościołem wojującym na ziemi i z kościołem tryumfującym w niebie ściśle połączony. Do tego kościoła należą ci wszyscy którzy zeszli z tego świata w łasce Pana Boga ale nie odpokutowali jeszcze za grzechy swoje i dla tego idą do czysca, aby tam zadość uczynić sprawiedliwości boskiéj, i dopiero w tym kościele oczyszczeni przechodzą do kościoła trzyumfującego.

O tym niebie i o tym czyscu innym razem obszerniéj mówić będziemy.

Więc widzicie, że jeden i tenże sam kościół Chrystusa jest jakby na trzy części rozdzielony w kościele wojującym są ludzie, w kościele tryumfującym śś aniołowie i święci, w kościele cierpiącym są dusze czyscowe. Między temi trzema kościołami, między ludźmi, świętymi i duszami czyscowemi bardzo ścisły zachodzi związek. Jedni drugich kochać, jedni drugim dopomagać powinniśmy.

Ci, co są już w niebie, nie potrzebują nas, ale my ich potrzebujemy; ci co są w czyscu, nas potrzebują, i my ich potrzebujemy; święci dla nas

my dla dusz czyscowych pomocą być możem, a te dusze wybawione, dla nas pomocą zostają. Takto jedna miłość wiąże nas wszystkich w miłości Boga.

Weźmy przykład. Masz wielką prośbę do wielkiego i potężnego pana, ale nie odważasz się iść do niego, bo wiesz, że on ma słuszną przyczynę być rozgniewany na ciebie. Cóż uczynisz? Masz dobrego przyjaciela sąsiada, o którym wiesz, że z tym panem ciągle przebywa i jest we wielkich łaskach u niego. Pójdziesz więc do niego, prosząc, aby za tobą wstawił się. A on to rad i chętny uczyni, a za wstawieniem się jego otrzymasz to, czegobyś był może przez się nie otrzymał.

Oto tym panem jest Bóg, a przyjacielem boskim jest każdy święty. Masz prośbę do Boga, ale wiesz, że Bóg na ciebie rozgniewany dla grzechów twoich, otóż udaj się z tą prośbą do świętego patrona twego, a on za tobą wstawi się do Boga i otrzymasz to, czegobyś był może bez tego przyczynienia nie otrzymał.

Oto masz przykład téj opieki świętych nad ludźmi; a teraz weźmy przykład opieki i pomocy ludzkiéj dla dusz czyscowych. Sąsiad twój miał dług u pana, tracił i trwonił pieniądze; miał sposobność zarobienia i wypłacenia się z długu, a nie chciał. Otóż ten pan bardzo sprawiedliwie kazał go zamknąć do więzienia, pokądby się z długu nie wypłacił. Otóż ten sąsiad prosi ciebie ze łzami: Ej mój sąsiedzie! pójdź do pana i zapłać za mnie ten dług, a ja, jak będę wypuszczony na wolność, to ci ten dług z odsetkiem powrócę. Ty pójdziesz do pana i powiesz: Panie! oto dług sąsiada mego, ja ci wypłacam i proszę wypuść go

na wolność. Pan na to chętnie zezwoli, a sąsiad wolny hojnie ci to wynagrodzi.

Oto umarł brat, sąsiad, matka, ojciec twój lub ktoktolwiek inny, i nie wypłacił się sprawiedliwości boskiéj za życia z długu grzechowego; otóż ty możesz to za niego uczynić, ofiarując za duszę jego modlitwy, posty, jałmużny twoje a szczególniéj ofiarę mszy świętéj. A Bóg to przyjmie, a ta dusza za twoją pomocą wybawiona z czysca wdzięczna ci będzie, do Boga za tobą się wstawiając.

O jakże dość dziękować mamy, żeśmy się w tym świętym katolickim narodzili kościele! To nie twoja w tym zasługa, żeś się narodził katolikiem a nie żaden albo poganinem.

Kto nie należy do wojującego kościoła na ziemi, ton także do tryumfującego kościoła w niebie należeć nie będzie, bo tylko w kościele katolickim jest zbawienie. Ten kościół dostarcza nam wszystkich środków do zbawienia potrzebnych a jeźli z nich nie korzystamy to nasza w tym wina. Mamy przykazania boskie i kościelne, które nas uczą, jak mamy żyć na ziemi, abyśmy wiecznie żyć mogli w niebie. A że tak żyć bez szczególniejszéj łaski i pomocy boskiéj nie potrafimy, to te łaski i tę pomoc odbieramy przez święte Sakramenta.

Te Sakramenta w życie nas wprowadzają, w życiu nam towarzyszą i z życia nas wyprowadzają.

Oto jakeś się narodził, byłeś niewolnikiem szatana, a kościół zaraz pospieszył jak dobra matka, aby zdjąć z ciebie tę klątwę grzechu pierworodnego. Tyś nic nie wiedział, co się z tobą podówczas działo, gdy cię do kościoła zaniesiono, gdyś przyjął chrzest święty, gdy zły duch od ciebie odstąpił i wtenczas dopiero żyć właściwie począłeś.

Potém przyjąłeś Sakrament bierzmowania, który umocnił w tobie tę wiarę świętą na chrzcie odebraną.

Ale utraciłeś tak prędko tę łaskę boską przy pierwszym ciężkim grzechu i zasłużyłeś na nowo na piekło. Cóżby się było z tobą stało, gdyby ci kościół nie przyszedł w pomoc przez Sakrament pokuty? A to nie raz, nie dwa, ale tyle razy, ileś Boga obraził; przez dobrą i szczerą spowiedź odpuszczone zostały ci grzechy twoje.

Ale nie dość na tém; tę duszę grzechami tak osłabioną pokrzepił, posilił kościół święty ciałem i krwią Jezusa Chrystusa.

A gdy przyjdzie ta ostatnia życia godzina, nie odstąpi od ciebie ta matka kościół; ma ona dla ciebie jeszcze skarb wielki, ten Sakrament ostatniego pomazania.

A cóż mam mówić jeszcze o tych wszystkich, innych łaskach, które w tym kościele otrzymujemy? Ta ofiara mszy świętéj, ta opieka najświętszéj Maryi Panny, to tak rozmaite nabożeństwo różańca, szkaplerza i inne, które serce rozweselają pocieszają i do dobrego zachęcają?

O dziękujmy Bogu z głębi duszy za postanowienie tego świętego kościoła, dziękujmy, że i my do tego należymy; a jako należymy do kościoła wojującego na ziemi, starajmy się należeć do kościoła tryumfującego w niebie.

CZYTANIE TRZYNASTE

na dzień Nawiedzenia N. Panny Maryi

Nie jest to ten dzień uroczysty jako inne święta najświętszéj Maryi Panny, w których nie wolno pracować, w który każdy wierny katolik obowiązany jest do słuchania mszy świętéj; ale to jest zawsze dzień Maryi – dzień poświęcony Matce naszéj, i spodziewam się, że żaden z was nie omieszka, jeźli tylko ma do tego sposobność, czy to u siebie na wsi, czy to w pobliskiem miasteczku wysłuchać mszy świętéj i modlić się szczerze; a byle tylko chciał to znajdzie bodaj wieczorem po robocie, chwilę wolną do przeczytania tych kilku słów. Żaden rozsądny gospodarz nie powie, szkoda tych kilku ziarn co sieję — wolałbym ten korzec zboża zawieść do młyna, zemleć i kazać chleb dla siebie i dla czeladzi upiec. Nie powie on tak, bo wie, że mu te ziarna wrócą się z pożytkiem; tak też żaden rozsądny katolik nie powie: szkoda tego czasu na modlitwę, na czytanie dobréj książki obróconego, bobym wolał tego czasu użyć na robotę w polu lub koło domu. Oj on tego nie powie, bo wie, że za tych kilka chwilek Panu Bogu na chwałę a duszy na zbawienie poświęconych całą wieczność szczęśliwą pozyskać może. Czyżmy nie więcéj dla Pana Jezusa i dla najświętszéj Panny Maryi uczynić nie chcemy, jak tylko do czego nas bojaźń grzechu i piekła napędza? Powinniśmy się dziś radować i weselić, jako dzieci się radują, kiedy widzą chwałę matki swojéj. A Marya jest matką naszą, a my dziećmi jéj. Radować się i weselić; oj kiedy to właśnie ten w czas

wypada, kiedy to rzadko w któréj wiosce widać radość i wesele; lecz więcéj łez i płaczu, bo to tak zwany przednowek, to jest przed nowym chlebem; a ten przednowek nie dla jednego jest bardzo przykry i ciężki. Żyć trzeba a tu nie ma zkąd; dzieci potrzeba okryć, nakarmić, a tu w domu ani grosza niema aby choć kwartę soli i choćby — otrąb kupić. Siedzi zadumany gospodarz w pustéj chacie myśli i przemyśla, jakby tu temu złemu zaradzić. Wierna żona, dobra gospodyni od rana do późnéj nocy krząta się po całéj chacie, chciałaby z jednego ziarneczka kaszy dziesięć wygotować, tak starannie najmniejszy ziemniaczek, na któryby pierwéj ani zważano, wybiera z jamy, ale cóż, kiedy to jeszcze ledwo zboże pożółkło i długo czekać do żniwa, a Bóg tam wie jak się jeszcze to żniwo uda. — Wieśniacy, którzy z pracy rąk waszych żyjecie, wiem dobrze jak ciężkie w takim razie i bolesne położenie wasze, i cóż wam powiem? Oto może, iż ubóstwo nie jest ubóstwem, że nędza nie jest nędzą, że głód nie głodem? — O nie, tego wam nie powiem, ale nie mogąc was posilić chlebem doczesnym, chciałbym przynajmniéj duszę często jeszcze bardziéj zgłodniałą jak ciało, posilić słowem bożém, słowem pociechy! W jesiennéj porze kłosy pełne, związane w snopy i kopy ułożone, gromadzicie i znosicie do stodół waszych, a tu na przednowku czas zbierać pojedyńcze kłoski zasług i w snopy je związać, gromadzić w duszy naszéj i przesłać je niebu, gdzie one na czas czekać będą! — Życie nasze na téj ziemi, to jest tak jak niebo, co widzimy nad nami, czasami jasne, pogodne, błękitne a czasami ciemne, szare i mgliste. Czasami wielka wam radość i wesele,

jest wszystkiego poddostatkiem, pełne garnki nabiału, pełne beczki kapusty, stogi sianem napchane, śpichrze pełne ziarna, jamy i piwnice pełne jarzyn i ziemniaków, jest i co jeść i co na targ wywieść; ale czasami to wszystko inaczéj wygląda. — Jedna chmurka nadciągnie, wiatr zaszumi, grad się wysypie, za godzinę łamłóci tyle, ilebyś za cały rok był nie wymłócił; gwałtowna spadnie ulewa i śniegi po górach się stopią, małe rzeczki wzbiorą, poniszczą łany i sianożęcie twoje! — Przyjdzie zaraza, krówka po krówce, owca po owcy ginąć będzie i z bogatego gospodarza za kilka dni możesz zostać żebrakiem! Tyś już z taką pewnością rachunek prowadził: tylem posiał, tyle zbiorę — tylem ziemniaków posadził tyle korcy wykopię. — Kto zawcześnie zyski rachuje, ten często zamiast groszy, łzy swoje liczyć będzie! A czyż my mamy dwóch Bogów którzy nami rządzą, że od jednego wszystko złe, od drugiego wszystko dobre nam przychodzi? Ach nie! jeden jest tylko Bóg, najmędrszy, najmiłosierniejszy, najpotężniejszy, najlitościwszy. — Wszystko co tylko się dzieje na ziemi, za jego dzieje się wiedzą i wolą! — Urodzaj i nieurodzzj, zaraza i zdrowie, obfitość i głód. A ten Bóg kocha nas, bo to dość spojrzyć na krzyż, aby o tém nie wątpić; a ten Bóg może nam dać wszystko, bo to dość spojrzyć na ten świat, który on z niczego stworzył, aby się o tém przekonać. Wszakże on pięciorgiem chleba tyle tysięcy ludzi nakarmił. — Czyliż ten Bóg który nam daje ciało swoje na pokarm, żałowałby dla nas jednéj garści żyta lub jęczmienia? — Więc kiedy nam czego odmawia, musi mieć w tém najmędrsze zamiary swoje. Czyż sądzimy, że Bóg ma w tém jakieś

upodobanie, kiedy patrzy, że my cierpiemy? O nie, Bóg który o mroweczce, o pszczółce nie zapomina, który ma staranie o tym najmniejszym kwiateczku polnym, miałżeby o tobie człowieku zapomnieć? Nie zapomniał Bóg o ludziach przed przyjściem Chrystusa Pana, a teraz miałby zapomnieć kiedyśmy się stali własnością Chrystusa. którą on sobie nabył za drogą cenę krwi swojéj najświętszéj? — O! właśnie dla tego, że o nas pamięta, dopuszcza na nas rozmaite cierpienia i smutki, bez których ciężko by się dostać do nieba, a Bóg chce, abyśmy się tam wszyscy dostali. Czyż nie z ochotą powinniśmy znosić cierpienia, jeźli nam one do nieba dopomogą? — Pytam was, matki, kiedyż dziecko najbardziéj do was się tuli i garnie, jeźli nie wtedy, kiedy jest chore i smutne? — kiedy potrzebuje piersi waszéj? — Gdy mu zdrowie i szczęście służy, to bardzo często krnąbrne, zachwałe, niechce was słuchać, ale po całych dniach hula po łąkach i lasach; a z nami (staremi) dziećmi, czyż bardzo często nie to samo się dzieje? Jak jest pieniądz w kieszeni, to zwykle niema Boga w sercu, to wtenczas człowiek zuchwały, nieposłuszny, ani ludziom, ani Bogu nie ustepuje. Tylko by jeździł z jarmarku na jarmark, z wesela na wesele, z karczmy do karczmy, coby tylko częstował i rozprawiał, coby się tylko śmiał i wyśpiewywał. — Zadrzewieje siekiera na kołku, kądziel połamana pod ławą, bydło i dziecię na boże zmiłowanie zostawione. Już tam niemasz ani pracy, ani uczciwości, ani nabożeństwa! Nie zawsze to tak bywa, to prawda, ale jednak bardzo często. Ale kiedy bieda przyjdzie, oj wtedy człowiek pozna że źle, bo bez pracy i modlitwy nic dobrego nie będzie, uderzy się

w piersi i wyzna, że zawinił. Jeźli Pan Bóg nie pobłogosławi roli, serca twego i pracy, to rola wyda same osty, a serce same grzechy. Co robisz, gospodarzu, kiedy masz konia narownego, oto ujmujesz mu obroku, wkładasz na niego ostre wędzidło, a jeźli leniwy i bata nie oszczędzisz. Co ty z koniem, to Pan Bóg z tobą gospodarzu czyni. Kiedy cię dostatek uczynił hardym, leniwym, zuchwałym, to ci najpierw ujmie Pan Bóg z dostatków twoich, założy na ciebie wędzidło biedy i nędzy, głodem do pracy cię popędzi. Cóż? czy mamy szemrać, czy dziękować że Pan Bóg tak łaskawy i nie chce nam dać zaginąć? Ale powiesz: Bóg świadkiem moim, że kiedy mi się dobrze działo, to ja o nim nigdy nie zapomniałem. Wypełniałem powinności moje, dzieliłem się z ubogiemi dostatkiem moim, pamiętałem o ozdobę kościoła, nikt mnie nie widział pijanego, bez potrzeby z domu nie wyjeżdżałem. Cała wioska może o tém zaświadczyć, żem ani krzywdy nie czynił, ani zgorszenia nie dawał, a pomimo tego Pan Bóg takie klęski na mnie dopuścił. Na te skargi to ci tylko powiem: sprawiedliwie byłoby zażalenie twoje, gdybyś tak ginął jak bydlę, a po śmierci już innego życia nie było. Powiedz, czybyś miał słuszną do zażalenia się przyczynę, gdyby taki wielki pan najął cię do pracy jakiéj i dał ci na cały dzień tylko kawałek chleba i dzban wody, ale po ukończonéj uczciwie robocie dnia tak ci hojnie zapłacił, iżbyś mógł za te pieniądze żyć przez rok cały. Otóż tak Pan Bóg i z nami często czyni! Oto postawił cię na téj ziemi abyś pracował przez całe życie, darów swoich udzielił ci bardzo skąpo, ale po tém życiu, jeźli było uczciwe i wedle praw boskich, gotuje dla

ciebie taką nagrodę, jakiéj ani pojąć, ani zrozumieć nie możesz, a to na całą wieczność. Nie na próżno powiedział Chrystus, iż błogosławieni są ubodzy, prześladowani, cierpiący; nie dla tego jakoby ubóstwo, prześladowanie, cierpienie było w sobie błogosławieństwem, ale że za to możemy sobie niebo kupić. Dokucza ci ubóstwo i nędza, patrz na Chrystusa, który był tak ubogim z miłości dla ciebie, że nie miał i chatki własnéj, w któréjby mógł skłonić głowę swoję: patrz na apostołów, którzy surowe kłoski zbierają, ziarnka z nich wyciskają i jedzą, cóż, czy ci nie miło z tąkiemi cierpieć towarzyszami? — Długo ci się wydaje czekać od przednowku aż do żniwa, ale czas nie stoi, godzina po godzinie, dzień po dniu przechodzi; nie pierwszy to przednowek, a jak pierwéj tak i teraz Bóg cię ocalić potrafi. A chociażby i cały rok był przednowkiem, całe życie biedą, skończą się te lata, co masz jeszcze przeżyć jak te, coś już przeżył. Żeby twoi ojcowie odżyli, gdyby wasze matki z grobów do was przemówiły, toby wam dopiero opowiedzieli, ile to wycierpieli przez życie, a jakoś to przeżyli i pomarli; a jeźli umieli zgadzać się z wolą Bożą, to dziś są w takiém szczęściu i chwale. — Cierpieli ludzie przed nami, jedni źle, drudzy dobrze cierpieć będą po nas jeszcze jedni źle drudzy dobrze, bo pod słońcem niemasz nic nowego, a bieda i cierpienie to takie stare jak grzech pierwszego ojca naszego. Jednemu dał Pan Bóg chleba poddostatkiem, ale ma kłótliwą żonę która mu ciągle głowę kłopocze, drugiego pobłogosławił Bóg dobrą żoną, ale niedostatek mu dokucza. Dał ci Bóg chatkę, kawałek pola, zdrowie do pracy, podziękuj mu za to, a nie

skarż się! nie patrz na to, czego nie masz ale na to, co masz. Nie na tych, co mają więcéj, ale na tych, co mają mniéj od ciebie. Wyznaj szczerze, kiedy ci lepiéj było, czy wtedy, gdyś pracował, czy wtedy, gdyś próżnował? Pracowałeś na niebo a próżnowałeś na piekło! W latach pracy zbierałeś pszeniczkę zasług, a w latach próżniactwa pokrzywy chłosty bożéj. Nie żal się na Boga, ale weź się szczerze do pracy, abyś w godzinę śmierci mógł powiedzieć: Nie żal mi Panie, (kiedy taka wola twoja) porzucić ten świat, tę chatkę na pół spruchniają, te pola com uprawiał w krwawym pocie czoła, bo wiem, że idę do ciebie i dobrze będzie dziecku u ojca swego! Ty widzisz Panie, żem Tobie wiernie służył, nie pił, nie krzywdził, nie przeklinał, nie cudzołożył, kochałem, szanowałem żonę, dziatki, czeladź doglądałem, aby nie było w chatce mojéj obrazy Twojéj, nie byłem zuchwały ani nieposłuszny, czy téż plebanowi, czy to tym, coś mi dał za panów i przełożonych. Szanowałem ojca i matkę, mszy św. nieopuściłem, postu nie złamałem, chodziłem często do spowiedzi, a zresztą spuszczam się na miłosierdzie Twoje, że mnie, nie opuści. Cóż myślisz, że Pan Bóg tak ubogi iż nie potrafi ci wypłacić to wszystko, coś dla miłości jego cierpiał i czynił? Ale nie o to my się pytajmy, ale raczéj o to czy to ubóstwo i bieda nie z naszéj jest winy? — oj wtedy to nie bieda straszna, ale straszny grzech, który téj biedy jest przyczyną! Może rozpusta ściągnęła tu gniew boży na ciebie? może pokrzywdzenie wdów, sierót i sąsiadów, o pomstę woła do Boga? może pijaństwo, bluźnierstwo, wywołały kary boże na dom twój? O kiedy tak, to się nie skarż, ale padnij na kolana i

odziękuj Bogu, że cię nie oszczędza w życiu, aby ię oszczędził na wieki. Może tę biedę sprowadziło enistwo twoje? O jeźli tak, to weź się szczerze o pracy, kto pracuje temu Bóg i ludzie dopomoą — ale próżniak na żadne ulitowanie ani od Boga ani od ludzi nie zasługuje. Nie sądźcie że o wy tylko po wsiach cierpicie, Pan Bóg zarówno est ojcem wszystkich — wedle mądrości swojéj ozdzielił dary i krzyżyki. Nie traćmy nadziei, nie puszczajmy rąk, ale chętnie, odważnie i ochoczo imię boże weźmy się do pracy, abyśmy tutaj obie życie ulżyli i dostali się po śmierci tam, dzie już niema ani pracy, ani niedoli, ani żaego smutku. — Co daj nam Boże. Amen.

CZYTANIE CZTERNASTE

na dzień Matki boskiéj szkaplerznéj.

Popatrz się na ludzi, a mało znajdziesz kogo co y na piersiach swoich nie nosił szkaplerza świętego, dla tego to święto szkaplerza jest tak miłe i pożądane dla wszystkich. Oto w tym dniu jedni pisują się do szkaplerza, drudzy którzy już są pisani, odnawiają swoje dobre postanowienia. o cóż jest ten szkaplerz? oto jest sukienka Maryi. — Ale czy dość nosić na sobie szkaplerz, eźli pod tym szkaplerzem będzie bić serce niezyste, mściwe, którém Marya brzydzi się. — O racia moi, szkaplerz nikogo nie zbawił i nie bawi, a kiedy Marya obiecała w objawieniu, że den z tych, którzy szkaplerz noszą, na wieki nie ginie, to tylko pod tym warunkiem, jeźli będzie rowadził życie, jakie przynależy w służbie Maryi.

Żebyś całe odzienie twoje z samych szkaplerzów nosił, to z temi szkaplerzami pójdziesz do piekła, jeźli nazywając się sługą Maryi, nie jéj ale szatanowi w służbę się zaprzedasz. — „Więc na co mam nosić ten szkaplerz, kiedy on mnie od piekła nie wybawi?" — Prawda, nie wybawi cię od piekła — ale jeźli sam zechcesz, to ci drógę do nieba ułatwi. Nabożeństwo szkaplerzne, różańce i tym podobne, są to tylko środki ułatwiające nam drógę do doskonałości, do miłości Boga i bliźniego, a tém samém i do zbawienia. Nie jeden, parobek, dziewczyna, którzy źle żyli, gdy się dostali w służbę dobrego pana i gospodarza, nabrali więcéj ochoty do uczciwości i pracy. Nie jeden który źle żył, gdy się wpisał w służbę Maryi, przyjąwszy szkaplerz święty, jakoś więcéj nabrał siły i większą nabrał ochotę do wystrzegania się grzechu do ćwiczenia się w cnotach rozmaitych. Patrząc na ten szkaplerz przypominamy sobie czem jesteśmy i jak żyć mamy, nie jednę pokusę do grzechu przezwyciężamy przy pomocy szkaplerza, któréj byśmy może byli ulegli bez niego; patrząc na ten szkaplerz święty, kiedy w ucisku i strapieniu jesteśmy, jakoś daleko lżéj robi nam się na duszy. Kiedy przyjmujesz sługę, jeźli dobrym uczciwym jesteś katolikiem i gospodarzem, to bierzesz sobie za obowiązek, mieć wielkie staranie i pieczę o tym słudze i tak być powinno; kiedy Marya zapisujących się do szkaplerza świętego, przyjmuje na służbę swoję, będzie miała téż szczególniejsze i wyłączne o nich staranie, ale będzie téż wymagać, abyś téj opieki stał się godnym, przez wypełnienie wszystkich obowiązków twoich, tak jako każdy człowiek a w dodatku jako sługa Maryi.

Obowiązki twoje się zwiększają, ale téż łaska i pomoc się powiększa. — Bo nie sądź, aby szkaplerz miał pokryć już twoje hultajstwo, lenistwo, aby szkaplerz miał ci rozwolnić sumienie twoje; o nie, szkaplerz jeszcze większéj doskonałości życia od ciebie wymaga. — Jeźli masz ranę na piersiach, to ci nic nie pomoże, że ją sukmaną zakryjesz — jeźli masz wrzód na duszy, to go szkaplerzem nie zasłonisz. — Łaska i opieka Maryi, nad temi, którzy są wpisani do szkaplerza, może to uczynić, że się bardzéj nawrócisz, ale szkaplerza noszenie od grzechu cię nie uwolni. Kto się zapisuje do szkaplerza, przyjmuje na siebie obowiązek do odprawiania niektórych nabożeństw, w modlitwie, w poście, w dniach na to przeznaczonych. Lecz to jeszcze muszę wam dodać, dla zaspokojenia sumienia, że do wypełnienia tych obowiązków żaden człowiek nie jest obowiązany pod grzechem — to jest: że kiedy tych obowiązków, czy to dla niemożności, czy to dla braku czasu, czy téż z lenistwa nie wypełnisz, grzechu nie masz, ale tracisz zasługę coby ci wiele może łask wyjednać była mogła. Usłyszysz z ambony historyą szkaplerza i łaski, jakie są do niego przywiązane, ja ci w tém czytaniu tylko jednę uczynię uwagę. Szkaplerz jest znak służebnictwa Maryi. Jesteś sługą Maryi, ale może razem i sługą ludzkim, jeźli chcesz dobrze i doskonale wypełnić obowiązki twoje względem Maryi, powinieneś także dobrze i doskonale wypełnić obowiązki twoje jakie masz względem ludzi. Jak rozmaite są drzewa w lesie, tak są i rozmaite stany ludzkie w towarzystwie. Nie każde drzewo jest dębem albo jodłą; są w lesie brzozy, bzy i głogi, nie każdy kwiatek

jest lilią albo piwonią, są bławatki i macierzanki; nie każdy ptak jest orłem albo sokołem, są wróble i trznadle, a jednak wszystko to żyje i rośnie w zgodzie i w pokoju. Tak też i między ludźmi być powinno, nie każdy jest bogaty i uczony, są prostacy i ubodzy; nie każdy jest panem i gospodarzem, są słudzy i najemnicy; — ale każdy jest dzieckiem bożem krwią boską odkupionem, każdy, który chrzest święty przyjął, jest dzieckiem kościoła Chrystusowego — wszyscy więc w zgodzie, jedności i miłości żyć i rość powinniśmy. W niebie ludzie już się nie kłócą, nic szarpią, nie obmawiają, nie zazdroszczą sobie, a czemuż mamy to czynić na ziemi? Uczynił cię Bóg bogatym, nie pogardzaj ubogim; uczynił cię ubogim, nie zazdrość bogatemu. Uczynił cię Bóg gospodarzem, bądź łaskawy na sługę twego; uczynił cię Bóg sługą, bądź posłuszny gospodarzowi swemu. Ani wszyscy słuchać, ani wszyscy rozkazować nie mogą! Jedni tracą zasługę, bo źle rozkazują, a drudzy tracą zasługę, bo źle słuchają. Wstępujesz, jak to mówią, w obowiązek do jakiego gospodarza: pamiętaj dobrze, co te słowa już same przez się znaczą i czego od ciebie wymagają. Służba — obowiązek! A więc kiedy służba, to i słuchać powinieneś: więc kiedy obowiązek, to go wypełnić musisz! Nie idziesz na to abyś wedle woli i swawoli twojéj żył, nie na to abyś rozkazywał, albo na dane rozkazy powstawał, ale na to, byś jak najściśléj i najsumienniéj wypełniał to wszystko, do czegoś się obowiązał. Ty nigdy na to niepatrz, że służysz gospodarzowi, ale tak uważaj, jakbyś samemu Panu Bogu służył, bo służysz z woli i dopuszczenia Jego. O! powiesz, Pan Bóg by się tak ze mną nie

obchodził, jak ten gospodarz się obchodzi. To prawda, ale on zda za siebie rachunek, a ty za siebie. Czyż dla tego, że on nie wypełnia swego obowiązku, już i ty jesteś wolny od twego? Czy się w tym stanie urodziłeś, że musisz służyć, czy to zbieg okoliczności do tego cię przywiódł, zawsze to się stało za wiedzą i wolą boską. Nie stan uszlachetnia człowieka, ale człowiek stan swój; nie dla tego cię Bóg kocha i ludzie szanują, że jesteś albo gospodarzem albo sługą, ale dla tego, że jesteś dobrym gospodarzem albo dobrym sługą i przeciwnie. Cnota i uczciwość czyni człowieka w każdym stanie miłym Bogu i ludziom; zbrodnia i nieuczciwość w każdym stanie jest w obrzydzeniu u Boga i u ludzi. Ale może powiesz: Ej, gdybym się ja już był tak urodził w biedzie i w nędzy, toby jakoś to znośniéj było, ale to człowiek miał kiedyś chatę, kawałek roli, parę wołków i porządne odzienie, a dzisiaj trzeba się walać po cudzych kątach i gorzko pracować na kawałek chleba, a w tych łachmanach to aż wstyd przed ludźmi się pokazać. Pytam się, jakeś więc do takiéj nędzy i kiedy przyszedł? podobno, pokąd był dostatek to się grosza nie szanowało, pole za długi karczemne się sprzedało — odzienie zastawiło, wołki zdechły dla braku wygody! — Nie umiałeś być panem i gospodarzem, a więc jeźli się chcesz żalić, to można, ale tylko na siebie; jak sobie kto pościele tak się wyspi, kto naroi ten i cierpieć musi.

Ale ja nic temu nie winien. Nieszczęście przeładowało i do takiéj nędzy przywiodło mnie; pożary, gradobicie, zaraza. Kiedy tak, to masz czyste sumienie, nie troszcz się o to, ale podziękuj Bogu

za to w pokorze mówiąc: „Pan dał, Pan wziął, jak się Panu podobało, tak się stało, niech będzie imię Jego pochwalone na wieki." Zasmucił cię Bóg w jedném, pocieszy cię w drugiém. Zasmucił cię za życia, pocieszy cię po śmierci. Oj, może ci lżéj będzie umierać jako słudze, jakby ci było jako gospodarzowi. Ale i za życia gdybyś tylko chciał dobrze zrozumieć swój stan i położenie, możebyś jeszcze i podziękował Panu Bogu, bo nieraz uważając na życie wieczne (a na to zawsze uważać powinniśmy), łatwiéj jest słuchać jak rozkazywać. Prawda, że i w obowiązku służby są krzyżyki, a czasem i bardzo przykre, ale gdzież ich niemasz? Czyż gospodarz, któremu służysz, takowych niema? O! zapytaj go tylko, a on ci ich naliczy dosyć. Ty masz swoje, a on ma swoje — bo niemasz kącika, gdzieby nie było krzyżyka; bo w każdym stanie przez cierpienie i miłość poświęcić się można. Szczęście nasze prawdziwe jest: spokojne sumienie, a że w każdym stanie możesz to uzyskać, więc i w każdym stanie możesz być szczęśliwy albo nieszczęśliwy. Wstępując w obowiązek, powinieneś dobrze nad tym pomyśleć, jak to potrzeba urządzić życie swoje. O co przedewszystkiem się starasz, o co najtroskliwiéj się dopytujesz? „Wiele tam zapłaty, a jakie tam jedzenie? jakie nagrody itd." Ale czemuż najpierw się nie spytasz, jaki tam pospodarz, jaka gospodyni, jakie tam życie i obyczaj w domu? Czy tam o Bogu pamiętają, jakie nagrody będziesz miał dla duszy twojéj. Bo cóż ci pomoże, że trzy razy na dzień zastawią ci smaczne jedzenie, że nie pożałują mięsa i omasty, a dusza głód cierpieć będzie. — Kasza będzie w słoninie pływała, a biedna dusza

pościć i suszyć będzie zmuszona. Pozwolą ci bluźnić i do karczmy chodzić, a nie dadzą ci czasu do modlitwy i do kościoła. To dobrze pamiętaj: że kiedy gospodarz i gospodyni czczą Boga jako Ojca, i sługi swoje jako dzieci uważać będą — ale tam, gdzie ojcem jest szatan, tam i sługa jest niewolnikiem. Jak oni nie służą Bogu, tak i tobie to zabronią i zmuszą, abyś z niemi razem służył szatanowi. Dla tego, kiedy masz iść na służbę, najpierw gorąco i szczerze poproś Pana Boga, aby dla ciebie obrał takie miejsce, gdziebyś mógł służąc Bogu, ludziom służyć i nie zgubił duszy twojéj; aby w tym wyborze oświecił rozum twój, bo bez niego obierając, bardzo możesz źle wybrać. Uczyniwszy to i wysłuchawszy mszy świętéj a jeźli możesz i wyspowiadawszy się na tę intencyą, zrób układ z gospodarzem uczciwy i szczery, tak jak ci sumienie nakazuje, żebyś ani jego ani siebie nie skrzywdził; poznaj najpierw dobrze, czy jesteś w stanie wypełnić to, do czego on cię chce użyć: bo są niektórzy tacy, którzy się podejmują dla widoku lepszéj zapłaty, rzeczy do których wiedzą, że są niezdatni, a przez to robią zawód i szkodę. Poznawszy doskonale twoje obowiązki i wszedłszy w dom, już tak wszystko uważaj jak żeby było twoje własne, to jest: miéj takie o wszystkiém staranie, jak żeby do ciebie należało. — Bo każda szkoda, jaką gospodarz z twojéj winy poniesie, to tak właśnie, jak żebyś kradzież popełnił, bo jako złodziéj kradzioną rzecz zwrócić musi, tak i ten co szkodę czyni, szkodę wynagrodzić.

Częstokroć słychać, że się słudzy skarżą, a czasem i sprawiedliwie, ale często toby raczéj gospo-

darz miał przyczynę skarżyć i żalić się. Umiesz dobrze się upominać o zapłatę, ani grosza nie opuścisz: ale zapytaj się sumienia twego, czy możesz to czynić? porachuj się tylko, ile to utraty było przez twoje niedbalstwo i lenistwo — a może co gorzéj przez twoją nieuczciwość i oszukaństwo. Źle ciebie nakarmili, ale jakeś ty napasł bydło gospodarskie? Budzą cię z rana do roboty, nie dają ci wcześnie pójść na spoczynek, ale policz się tylko, ileś to ty godzin przez tydzień zmarnował. Wtedy tylko możesz się dopominać twojéj zapłaty, kiedyś ty sumiennie wypełnił twoje obowiązki. Kiedy ci Pan Bóg dał dobrego pana, dla zysku kilku groszy nie przechodź z domu do domu, ale trzymaj się jednego miejsca, bo i drzewa jak się zaczną przesadzać z miejsca na miejsce to nakoniec uschną.

A jeźli czasem gospodarz lub gospodyni coś cierpkiego i twardego, a może niesłusznie, ci powiedzą — to znieś to w pokorze i milczeniu; jeźli słusznie, to się popraw, jeźli niesłusznie to Panu Bogu ofiaruj. Służąc uczciwie możesz łatwo nieba się dosłużyć. O Panie Jezu, któryś, jakeś sam o sobie powiedział, nie przyszedł na to, aby ci służono, ale abyś służył, dziekuję tobie za tę łaskę, żeś mi dał sposób do życia; nie narzekam, żeś mnie postanowił w tym stanie, w którym pokorą, pracą, ubóstwem i zaprzaniem woli własnéj, twoją wolę wypełniać mogę. Idąc za twoim przykładem, chcę chętnie znosić wszystkie upokorzenia i niedostatki, w cierpliwości, milczeniu i łagodności; pobłogosław mnie, Panie, w tym stanie i daj siły potrzebne ciału i duszy, abym pracując na ziemi, zapracował sobie na niebo. Amen.

CZYTANIE PIĘTNASTE

na dzień wniebowzięcia N. Maryi Panny.

Co to jest niebo, co jest piekło, co jest ziemia? Czyśmy się nad tém kiedykolwiek dobrze zastanowili? Niebo to miejsce chwały, nagrody, szczęścia na wieki; piekło to miejsce kary, hańby i rozpaczy na wieki; ziemia to miejsce walki, cierpienia i pracy ale tylko na czas. My do nieba nie tęsknimy, piekła się nie boimy, i dla tego chcielibyśmy sobie z téj ziemi niebo zrobić. — Mówimy wprawdzie: nie źleby to było po śmierci do nieba się dostać, ale tak mówiąc nie jeden zamiast do nieba do piekła się dostanie — dla czego? bo my nie chcemy to życie uważać jako pracę i jako obowiązek. Zamykamy sobie fórtę do nieba i chcemy się tam dostać, wiemy jakim kluczem tę fórtę otworzyć, ale nie staramy się dostać takiego klucza za życia, a po śmierci to już go pewnie nie dostaniem. Pamiętaj, że każdym grzechem ciężkim śmiertelnym, zamykasz sobie wejście do nieba, a pokutą je otwierasz. Pamiętaj dobrze na te słowa świętego Pawła: Ani złodzieje, ani łakomi, ani pijacy, ani złorzeczący, ani drapieżni, nie posiędą królestwa bożego. Święty Paweł tylko niektóre grzechy tu wymienia, ale to co o tych, to o wszystkich ma się rozumieć. Ani pijany, kiedy to zważamy to wielki smutek w duszy powstaje, bo niestety powiedźcie sami, jakże ten grzech strasznie rozpowszechnił się u nas w kraju; nie masz wioski, gdzieby nie było kilku pijaków, a co smutniejsze, te w każdéj wiosce zawsze jest może kilku takich, którzy są krzywoprzysięzcami. Djabeł to istna małpa

wszystko co Pan Bóg czyni na zbawienie człowieka, on to zaraz po swojemu naśladuje na zgubę człowieka. Nie masz prawie wioski, gdzieby nie było kościoła, niemasz wioski, gdzieby nie było karczmy; prędzéj bez księdza jak bez arędarza. A po miastach obliczmy wiele kościołów — a wiele szynków, a z tych wszystkich szynków zbiera djabeł dziesięciny dusz. W kościele to tylko jeden ksiądz i to tylko w niedzielę i we święto, na sumie i nieszporach miewa naukę i kazanie; a w szynku to cały dzień, przez cały tydzień tacy kaznodzieje rozprawiają i ludzi tylko bałamucą, bo ludzie lubią, żeby ich bałamucić kłamstwem, gdyż prawda stała się u nich gorzką potrawą. Bracia moi, w tych czasach Pan Bóg wielkiem obdarzył nas dobrodziejstwem. Zniesienie pańszczyzny daje wam więcéj czasu i więcéj dostatku; ale czy Pan Bóg dał wam więcéj czasu, abyście go mieli więcéj do grzeszenia? Czyż Pan Bóg na to wam dał więcéj dostatków, abyście takowych na złe używać mieli? To nowe było dobrodzieństwo, a i tego użyliście naprzeciw Bogu, i niejednemu to, co miało być na zbawienie, wyszło na zgubę. Zły duch niema lepszego i skuteczniejszego środka na pozyskanie dusz dla siebie jak pijaństwo; bo ten nałog nieszczęśliwy, do wszystkiego złego, do wszystkich zbrodni prowadzi. Cała rozkosz tego nieprzyjaciela duszy naszéj jest, kiedy widzi ludzi w brudach, w podłościach, zwierzące prowadzących życie. — Żeby mógł, toby tę ciasną fórtkę która do nieba prowadzi, tak zatarasować, żeby już nikt tam się nie dostał; a pootwierałby wszystkie bramy piekielne, aby nie pojedyńczo, ale tłumie i wygodnie ludzie tam się dostać mogli. — Ostrożnie

bracia ostrożnie, bo ten zbójca krąży zdradziecko w około was, aby wam wykraść z serca łaskę bożą i wieczną zagubić śmiercią. — Kiedy towarzystwo wstrzemięźliwości poczęło się rozszerzać po kraju naszym, o, jaka podówczas błoga nadzieja zaświtała; nie będzie już pijaka na wsi, a tém samém ustaną rozpusty, kłótnie i próżniactwo. Pokój, zgoda i jedność będą panowały, po wsiach, po rodzinach, między mężem a żoną, między dziećmi a rodzicami, między sąsiadem i sąsiadem; powróci pracowitość, przemysł, podniesie się dobry byt, Bóg z radością się będzie patrzał na cały kraj odrodzony. Samiście to dobrze poznali, bo jakże nie poznać tego spustoszenia, jakie wódka sprawuje w duszy, w majątku i w zdrowiu! W dalekim od nas kraju zwanym Irlandya, gdzie także katolicy mieszkają a nałóg pijaństwa był bardzo rozpowszechniony, jeden pobożny kapłan z wyższego natchnienia powziął tę myśl, wyratować biedny zubożały kraj i pozyskać dusze Bogu przez zaprowadzenie takich towarzystw wstrzemięźliwości. Pan Bóg pobłogosławił i udało mu się to doskonale. Otóż za tym przykładem poszliśmy także, bo czemu nie mamy naśladować, co widzim dobrego i zbawiennego u innych? Zaczęli księża z ambon to opowiadać, zachęcać i prosić, a lud słuchał i wyznał, że to wszystko prawda, tłumnie cisnął się do ołtarza pańskiego, składał przysięgę, jedni na zupełność, drudzy na możność, zachowania się od gorących, upajających trunków, wódki, araku itp. Przypomnijcie sobie, jaki to był błogi i dobry czas — to tak, jakbyście się byli na nowe odrodzili życie. I nie jeden z zadziwieniem rzekł sam do siebie: Wszakże to można żyć bez wódki,

wszakże to i bez karczmy można się zabawić! Ale djabeł krzywo na to patrzał, bo widział. że już nie wiele zyszcze tam, gdzie człowiek żyje po bożemu. I zawołał w gniewie złości swojéj: nie, to tak być nie może, muszę użyć wszystkich środków, aby to zniszczyć, a wtedy nie tylko, że mi się strata moja na duszach powróci. ale jeszcze więcéj uzyskam. Bo do grzechu pijaństwa dołączy się i grzech krzywoprzysięstwa. — Znajdę ja takich, co mi do tego dopomogą! Bo i szatan ma swoich apostołów jak Pan Bóg — a oni pracują bez przestanku gorliwie, aby was ułowić jak ptasznik łowi ptastwo na sidła swoje. — Ach nie długo trwały nadzieje nasze, a dziś spojrzeć na to, co się dzieje po wioskach, to aż serce od żalu pęka! To dziś nietylko, że wioska pełna pijaków, ale i krzywoprzysiężców. A dawniéj to tak nie bywało, dawniéj to przysięga tak święcie była zachowana, a złamanie przysięgi jedną z największych zbrodni i tak jest w saméj istocie! A dziś to złamać przysięgę, nie ludziom ale Bogu uczynioną, to zabawka, to igraszka! — Ty sobie to masz za rzecz tak lekkiéj wagi, ale Bóg to sądzi inaczéj. Ty się tém zasłaniasz, że inni łamią, że to nic, że inni to czynią, próżna wymówka: wszakże są tacy którzy mówią że to wielka zbrodnia, którzy jak przysięgli tak dochowują przysięgi i za nic w świecie złamaćby jéj nie chcieli. Czemuż ty takich nie słuchasz, czemu ty za takich nie idziesz przykładem? Ale my mamy zawsze złe w sobie skłonności, a że nam się niechce walczyć i pracować, to się cieszym kiedy nam ktoś powie, że możemy im zadość uczynić! Czemuż, czemuż bracia wieśniacy, nie chcecie słuchać proboszczów, pasterzów waszych: wszakże

was nikt więcéj nie kocha jak oni, nikt wam serdecznéj szczęścia doczesnego i wiecznego nie życzy jak oni. Oni wam z ambon na kazaniach i katechizmach nic innego nie mówią, nie radzą, nie proszą, jak tylko, co Chrystus sam nauczał, bo nauka nasza to z ewangelii wypływa, wedle któréj będziem sądzeni po śmierci. — Powiesz: „Chrystus Pan nie zakazał pić wódki" ale dla tego my nie mówimy, że ty jesteś pod grzechem obowiązany czynić ten ślub czyli tę przysięgę, my ci tylko przedstawiamy skutki, przyczyny, a resztę zostawujem do woli twojéj. I dla tego jeźliś ślubu nie uczynił, albo tylko ślub mierności, że wypijesz półkwaterek wódki, grzechu żadnego nie masz. Bo żeby to grzechem było to na to ślubu czynić nie potrzebujesz, bo czyś uczynił czy nie taki ślub, grzeszyć i obrażać Pana Boga nigdy nikomu nie jest wolno. I dla tego kiedy ślubowawszy, wypijesz ten kieliszek wódki albo araku, nie za ten kieliszek masz grzech ale za złamanie przysięgi. „Więc cóż mi za pożytek żem ślubował? to mi się tylko grzechów namnożyło." Prawda, ale czyja w tém wina? Mogło ci się namnożyć zasług, aleś sam tego niechciał. Człowiek słaby z natury, przy najlepszych chęciach, nie ma czasem dość siły aby przezwyciężył pokusę do złego; otóż przez taki ślub — wiąże się na sumieniu, a jeźli takiego przysięgą nie wstrzyma, to już nie wiem co go wstrzyma! Więc raz ma ten pożytek, że się zabezpiecza od grzechu, a po drugie, że ma zasługę ślubu. Ale żeby nawet na wieczność wstrzemięźliwość nic nie pomagała, oblicz tylko ile pożytków doczesnych pozyskasz, od ilu strat i nieszczęść się zasłonisz. Ale ci, których zły

duch wybiera i wysyła aby was bałamucić i od Boga oderwać, to wam tę rzecz zupełnie inaczéj wystawiają. Najpierw starają się wam odjąć przywiązanie i ufność do waszych pasterzów: „Co wy będziecie księdza słuchać, on na to ksiądz, aby gadał — on to dla swego pożytku czyni — on wam broni się ucieszyć!" A jeźli wy nie będziecie wierzyć swoim pasterzom, wtedy komuż będziecie wierzyć; któż was nauczy, oświeci, któż wam powie co złe co dobre? Potém chcą wmówić w ciebie że to bez wódki nie podobna żyć. Powietze, woda, chleb, że każdemu potrzebne do życia to wiem; ale żeby bez wódki człowiek żyć nie mógł, nie wiem zkąd oni się tego dowiedzieli. Wszakże tylu ludzi wódki nie piją ani araku, a jednak zdrowi są i żyją. Masz we własnéj wiosce na zawstydzenie twoje tego przykłady. Kiedy Pan Bóg stworzył człowieka, stworzył wodę, ziemię, powietrze i zboże rozmaitego rodzaju, ale o wódce w piśmie świętem niemasz wzmianki i przez długi czas ludzie żyli, po sto lat i więcéj, a o wódce nikt ani wiedział. Ale bo to lekarstwo: mój bracie, lekarstwo to się w aptece sprzedaje i doktór je zapisuje — ale arędarz to nie doktór a karczma to nie apteka. Lekarstwo tylko choremu się daje; a ty czy chory czy zdrów wódkę pijesz — podobnoć nie na to, abyś wyzdrowiał, ale na to abyś zachorował. Bo czyś sam tego nie doświadczył, że wódka nie jednego zdrowego przyprowadziła do choroby, a nie jednego chorego przeprowadziła na tamten świat. Ej, mówią: toć jednym kieliszkiem nikt ślubu nie złamie, to co innego upić się! To tak jak żebyś mówił, że kawałek mięsa zjeść to postu nie złamie, to co innego, żeby zjeść całą

pieczeń. Aleś ty przysiągł, że nic pić nie będziesz, a więc rozumiesz co to jest: wszak — nic i jeden kieliszek to już nie jest nic. To tylko dla kompanii dla rozweselenia — a czyś tak przysiągł, że tylko bez kompanii nie będziesz pił? to się chcesz grzechem rozweselić. Rozweseli się ciało, ale zasmuci się dusza, będziesz śpiewał po pijanemu, a dusza płakać będzie — rozweselisz szatana ale Boga zasmucisz. — Żeby inni nie zabili, tobym i ja nie zabił! A więc idź kradnij, cudzołóż, rozbijaj. A ja tego nie zrobię a wszakże inni tak robią? Czemuż nie powiesz tak: Inni nie piją, dotrzymują ślubów swoich, więc i ja dotrzymam. Kiedy to ludzie człowiekiem bałamucą, a mówią, to raz tak, raz tak. Słuchaj, ale sumienie nie bałamuci a ty nie ludzi złych i bezbożnych, ale Boga słuchać powinieneś — a ten Bóg przez sumienie i przykazanie do ciebie przemawia. Kiedy my wam mówimy, radzimy i prosimy, abyście w trzeźwości i zachowaniu dobrowolnie uczynionych ślubów żyli, sami zważcie, jakiż my w tém interes albo pożytek mamy. Czynimy, to bo was kochamy, jako dzieci jednego Ojca, a więc braci naszych; my do jednego szczęścia przypuszczeni pożywania ciała i krwi Pańskiéj, w jednym kościele Chrystusowym żyjąc, niczego innego nie pragniemy, jak tylko, żebyśmy się kiedyś w niebie wszyscy zgromadzić mogli. — Ale ci, co wam inaczéj prawią, najczęściéj swoje własne mają korzyści, żaden szynkarz, żaden żyd wam tego nie mówił abyście nie pili, bo oni z grzechów waszych żyją, grosz z waszéj kieszeni pomalutku się przenosi. Bo my o waszę duszę, a oni o wasz grosz dbają. Oni wam radzą pić dla nabycia sił do pracy — boby chcieli, abyście

jak najwięcéj zapracowali, ale nie dla tego, aby wam ale im było dobrze—bo wy dla nich pracujecie. Musisz jednak wyznać: jeźli już o duszy nie myślisz, że szkoda tych pieniędzy, coś przepił; żebyś je w gospodarstwo włożył, nie byłoby takiéj nędzy jak dziś jest. Nie namawiam już tych co ślubu tego nie czynili — aby go uczynili, to zostawiam dobréj woli i rozumowi ich, który im to lepiéj powie, ale tych, którzy ten ślub uczynili, proszę, zaklinam, błagam, niechaj go zachowują, bo straszne będą sądy boże na pijaków, ale jeszcze straszniejsze dla tych, którzy do pijaństwa łączą krzywoprzysięstwo!

CZYTANIE SZESNASTE

na uroczystość narodzenia najświętszéj Maryi Panny.

Obchodzi dziś kościół pamiątkę narodzenia najświętszéj Maryi Panny, Matki Boskiéj, Matki naszéj. My wszyscy, którzy tak szczęśliwi jesteśmy do tego kościoła Chrystusowego należeć, wspólnie z tym kościołem cieszyć i radować powinniśmy się. Ale jako ta pamiątka święta jest, tak też i radość nasza święta być powinna. Kościół, jako matka cieszy się nad narodzeniem każdego człowieka, bo mu jedno dziecko przybyło, jedna dusza którą ma do nieba przeprowadzić i jako od Boga jemu ją oddać. Ty matko, cieszysz się kiedy wydasz na świat dziecko, ale czy się cieszysz tą radością świętą i zbawienną, która na ciebie i na dziecko twoje ściągnąć może błogosławieństwo boskie? Jakim sposobem najczę-

ściéj po wsiach, objawia się radość i wesele? Pijaństwém, to jest grzechem! Czyż nie możemy Bogu inaczéj się odwdzięczyć, jak tylko obrazą i znieważą jego? A co smutniejsza, że do wszystkich obrządków najświętszych, musi się grzech przyplątać, bo to ludzie bez wódki, ani się weselić, ani smucić nie umieją. Jakto mówią niektórzy: chrzciny bez wódki, wesele bez wódki, pogrzeb bez wódki, nie! to niepodobna. Ja wam tak powiem: co do chrztu świętego, to wiem, że potrzeba księdza, wody i kościoła, ale żeby potrzeba wódki, żyda i karczmy, tego nie wiem. A u nas po wsiach jakże się zwykle dzieje? Zaledwie dziecko się urodzi, to zaraz o tém myślą, jakby i gdzieby to dostać wódki na chrzciny, bodajby przyszło się zastawić, zadłużyć na lichwę. Położnicy dają zaraz po porodzeniu wódkę, aby biedne dziecię już na macierzyńskiem mleku do tego trunku się zaprawiło. Idziesz ty i gromada sąsiadów i kumów do kościoła, aby ochrzcić dziecię; ale idąc do kościoła, najpierw trzeba djabłu cześć oddać i wstąpić do karczmy, aż zgroza i wstyd o tém wspomnieć, trafia się nieraz, że podpici kumowie i kumoszki przychodzą do świątyni Pańskiéj. Czyż widok tego biednego, niewinnego dziecięcia, czy te święte ceremonie chrztu, nie poruszą serc waszych do wdzięczności, do czci, do uwielbienia Boga waszego. Przynieśliście to dziecię, aby odrodzone na nowy żywot, mogło kochać, błogosławić i wiecznie służyć Bogu swemu; jedna dusza przybyła na świat do chwalenia i kochania Boga, ale przyszła jeszcze jako niewolnica ducha nieczystego, z grzechem pierworodnym, ale wyjdzie z kościoła obmyta chrztem wody i łaski Ducha świętego, jako dziecko światło-

ści, jako dziecko boże z prawem osiągnienia wiecznéj szczęśliwości. Raduj się ojcze, raduj się matko, raduj się cała rodzino, pobłogosławił was Bóg największém błogosławieństwem, oto radość wasza, oto pociecha wasza, oto nadzieja wasza, oto podpora wasza na starość. Widok tego dziecka powinien by was pobudzić do chwalenia i wielbienia Boga; na widok tego dziecka, które was ojcem i matką będzie nazywało, powinniście sobie darować, przebaczyć wszystkie dawne urazy i nieporozumienia, postanowić wspólnie dla uproszenia łaski u Boga, dla dobrego przykładu, lepsze, świętsze, przykładniejsze rozpocząć życie. Oto po chrzcie odbieracie to dziecko z rąk kościoła, święte i niewinne; biada wam jeźli wy będziecie przyczyną, że tę niewinność utraci! Ale jak wy się Bogu wywdzięczacie za takie dobrodziejstwa? Zaledwie dziecko ochrzcone, cała kompania zabiera się prościutenko z kościoła do karczmy — kumowie i kumoszki idą do arędarza na pokrzepienie, posilenie i rozweselenie! Ale na cóż wam posilenie, czémżeście się tak w kościele zmęczyli? Cóż was tak tam zasmuciło, że wam aż w karczmie pociechy szukać trzeba? Może dla tego, aby czarta przeprosić, żeście mu tę duszę wydarli, niosąc ją do chrztu świętego, a że dziecko jeszcze grzeszyć nie może, a więc pan kum i kumoszka muszą je zastąpić! A wyrzekłszy się czarta, w imieniu dziecka, sami spieszą coprędzéj, aby go zaspokoić, że oni bynajmniej nie myślą z nim rozbrat uczynić. Ale pamiętajcie, że jak wy dziś wyrzekliście się czarta w imieniu dziecka, tęż samą obietnicę i za was uczyniono, a jakeście jéj dochowali? Kum i kumoszka przyjmują na siebie niejako obowiązki

rodzicielskie, dla tego nazywają się chrzestny ojciec i chrzestna matka; czy sądzicie, że już przez to, żeście się upili na chrzcinach, już te obowiązki wypełniliście i nic wam na sumieniu już więcéj do czynienia nie pozostaje? Matka po połogu leży w nędznéj nieraz i ubogiéj chacinie, potrzebowałaby lepszéj wygody i starania, zdrowszego pokarmu, a tu nie masz za co kupić, ani kwarty krupek, ani funta mięsa, bo ostatni grosz, jaki był w domu, poszedł za wódkę. A gdy kumowie i kumoszki na zdrowie matki przypijają do siebie, ona tymczasem bezpiecznie dla braku pomocy, z tego świata zejść może; czyż to nie można z kościoła pomodliwszy się i poleciwszy Bogu to dziecko, wrócić do domu trzeźwo, cicho, spokojnie, poradować się i zabawić po bożemu, poczęstować gości, tém co Pan Bóg dał: chlebem, masłém, serém, a jeżli stanie to i szklaneczką wina albo miodu; czyż człowiek dla brzucha stworzony i tylko wtedy się dobrze ma, kiedy się najé i wtedy tylko szczęśliwy, kiedy się upije. Masz pieniądze, kup zamiast téj wódki jałóweczkę, albo owieczkę, niech rośnie i przymnaża się na posag dla twojéj córeczki, na podarek osła przyszłéj synowéj twojéj. Kup parę pni pszczółek, niech słodki robią dla dzieciny twojéj miodek, zanim podrośnie, zbierze się piękny grosz, za który możesz dziecko do szkoły posyłać. Kup parę owocowych drzewek i posadź je w sadzie na pamiątkę chrztu, będą rosły z dzieckiem twojém, a jak Bóg pobłogosławi, to dziecko i drzewko nagrodzi twoją pracę i staranie, pięknym dorocznym owocem. Jeszcze to prawda, że na chrzcinach możnaby się obejść bez téj wódki, ale co na weselu to już niepodobna. Wszakżeto wesele dla

tego weselem się nazywa! Że się tak nazywa to wiem, — ale czy prawdziwie? oj to wesele nieraz bardzo niewesoło się kończy! Nie wielka to sztuka wydać córkę, ożenić syna, sprawić wesele — ale to nie na trzy dni, ale na całe życie — ale to aż do śmierci taki związek trwa. Piękne mają młodzi nadzieje na przyszłość, ale niestety te nadzieje często prędzéj zwiędnieją, jak te wianki ślubne. Jeżeli nie z uczciwych powodów przystępujesz do związku małżeńskiego, jeżeli zmysłowość lub chciwość do tego cię przywiodła, oj, wtedy niema wiele co sobie obiecywać na przyszłość.

Oj bracia! nie wódki, nie muzyki tu potrzeba, ale czegoś innego. A czego? łaski, pomocy, światła, błogosławieństwa bożego! Ale to błogosławieństwo nie siedzi w kufie, aby je z niéj wyczerpnąć można! Niechaj tam drużbowie i drużki, swatowie i starostowie weseli, wypiją i całą beczkę wódki, przez to nie przybędzie łaski Bożéj dla młodych. Myślą, że jak będą całą noc tańczyć i śpiewać, to wyśpiewają, wyskaczą dla nich szczęście! Wesele katolickie, a gdzież ono częstokroć się odbywa? W karczmie u żyda? a takie wesele bez grzechów a nieraz ciężkich i obrzydłych się nie obejdzie! Czart przy takiem weselu jest gospodarzem, starostą, a szynkarz to jest marszałkiem jego. Ten gospodarz bardzo przebiegły, skrzętny i czynny, w całej izbie go pełno chociaż go nikt oczyma nie widzi, wszystkich zachęca, zaprasza, ośmiela do grzechu, podochoci muzykantów, aby rzępolili bez przerwy, podsunie pokusę pannie młodéj, pomięsza rozum pana młodego, roznieci iskrę nieczystą w sercu drużki, uzuchwali drużbę, nauczy swat plugawéj piosenki, starościnie

weselnéj szepnie do ucha kilka plotek; o, zna on dobrze swoich gości, wie co komu do smaku! A gdy już wszystkich dla siebie pozyskał, a aniołowie stróżowie z boleścią i obrzydzeniem odwracają oczy swoje, wtedy dopiero prawdziwe wesele w karczmie, krzyk, wrzawa, bitki, rozpusta, cóż dziwnego, że tam gdzie djabeł gospodaruje, tam i piekło być musi! Wesele w karczmie, ale większe jeszcze w piekle, ale żal i smutek w niebie! O, jakże może być wesele bez tańców bez muzyki, a jakże można tańczyć bez wódki? To prawie, że po trzeźwemu taniec jest uczciwy, skromny i Boga nie obraża, ale wam się chce czegoś innego, nie żeby nogi słuchały rozumu, ale żeby rozum był pod nogami, to jest, żeby rozum już przestał być rozumem, a na to najprędszy i najłatwiejszy sposób opić się. Że ci ksiądz przy spowiedzi kazał, żebyś za pokutę przez godzinę się w kółko kręciła, tobyś się wymawiała, wypraszała od takiéj pokuty; ale tu nie za grzech, ale na grzech, nie przez godzinę, ale przez całą noc się kręcisz, i to z własnéj woli i ochoty? Ale czy na tém kręceniu się skończy? Dałby Bóg, żeby to tylko nogi się kręcicy, ale to z nogami pomału rozum i serce się zakręci, a najczęściéj takie kręcenie kończy się na upadku. Ale jeźli mówisz; że bez wódki weselić się nie można, to przynajmniéj wyznać musisz, że bez wódki płakać można. Bo jakżeż ta sama wódka może być przydatna na śmiech, na płacz, na radość i na smutek; kiedy pijesz przy chrzcie człowieka, to przynajmniéj nie pij przy pogrzebie jego! Czyż i przy pogrzebie chcesz się jeszcze weselić i radować? Ach nie, powiesz: ale ta wódka to ma jakąś w sobie cudowną moc i siłę.

Kiedy potrzeba do radości to ona człowieka uraduje, a kiedy smutek jest, to ana do łez pobudzi! A więc sam wyznajesz, że to już nie serce twoje, ale wódka która w tobie płacze i śmieje się. Pogrzeb katolicki, a przy tém wódka! Wynoszą trupa z domu ach, może to ojca, może matkę — może to męża albo żonę! Biedne sieroty, któż teraz wami opiekować się będzie, niemasz ojca któryby się wami opiekował, niemasz matki, którąby was do serca tuliła; któż was będzie uczył jak macie Boga kochać i szanować święte prawa Jego, któż dla was garczek do ognia przystawi, któż wam kawałak chleba ukroi? Biedni rodzice, któż was pocieszy w starości waszéj? któż was doglądać będzie w starości waszéj? Obcy może odziedziczą ten majątek na któryście tak krwawo pracowali. Biedna wdowo i wdowcze, jakże sobie dasz radę z gospodarstwem i z dziatkami małemi, bez téj towarzyszki, bez tego towarzysza życia twego? Biją dzwony, ksiądz żałobne odmawia pacierze, ruszają się mary, parę wołków lub koni ciągną wóz, na którym złożono trumnę, po zarosłéj drodze na cmętarz. Taka boleść prawdziwa maluje się na wszystkich twarzach, taki żal serdeczny przebija się we wszystkich oczach, tyle westchnień, łez i cichych modlitw, które zaledwie tę posępną przerywają ciszę. To pogrzeb katolicki! pełen boleści, ale oraz nadziei, złożą martwe zwłoki do téj ziemi z któréj wyszły, posypią tą ziemią w którą się obrócą, pokropią wodą święconą, pomodlą się, krzyż postawią, wszystko to pięknie, chwalebnie, święcie. Ale na tém, oby pogrzeb katolicki się skończył i wszyscy oddawszy nieboszczykowi tę ostatnią przysługę, powrócili do domów swoich, do

prac i obowiązków swoich. Ale nie! Pogrzeb po wsiach to nie na cmętarzu się kończy, ale w karczmie; co się po bożemu zaczęło, kończy się po szatańsku. Bo zły duch wszędzie musi się wmięszać, między płaczących i śmiejących się, aby zbierać dziesięcinę swoją. Piją ludzie za duszę nieboszczyka, aby się jeszcze po śmierci przekonał, jak oni go za życia kochali. Piją aby mu ukazać, jak umieją szanować pamiątkę jego. A sieroty tymczasem w pustéj ubogiéj chatce, niema nikogo ktoby się nad niemi ulitował. Nikt do nich nie zajrzy, nikt im jeść nie przyniesie, nikt ich łez nie osuszy. Dają karczmaczowi piękny grosz, i to ma być jałmużna. O, zaiste, jeźli dusza nieboszczyka potrzebuje pomocy, w modlitwie i jałmużnie, to ta pijatyka do nieba ją nie zaprowadzi. Chrzest, małżeństwo, śmierć — oto najważniejsze chwile w życiu człowieka, to jakby całe życie jego. A w takich chwilach ileż to potrzebujemy łaski, pomocy i błogosławieństwa boskiego, a my sobie je tak lekce ważymy; nie wzywamy miłosierdzia boskiego i dla tego uczestnikami chwały bożéj nie zostaniem. Szukamy opieki i pomocy u nieprzyjaciela duszy naszéj, a on nam takowéj nie odmówi, na zgubę i potępienie nasze. Ale powiedzieć może kto: To wszystko prawda, ale sprawy, kłótnie, spory jakże to skończyć bez wódki? Ja ci tak powiem, że właśnie wódka, najczęściéj jest początkiem i powodem do tych wszystkich kłótni i niepokojów. Przypatrzmy się jednéj takiéj kłótni i sprawie z bliska. Karczma to jest miejsce sądowe. Zasiadł na ławie pan wójt gromady z dziesiętnikami, leśnemi: stoją oskarżony i pokrzywdzony, domagają się sprawiedliwego wyroku. Od czego

zaczyna się sąd? Trzeba się napić — bo sprawiedliwość trzeźwa niema wagi, a pan wójt dopiero kiedy rozum utraci, mądrego coś urządzi! Oto skrzywdzony zanosi skargę, że cielę sąsiada wdarło się do ogrodu, i spasło całą grządkę kapusty. A to cielę winne — otaksujcie tę szkodę — a pieniądze pomiędzy nas sędziów rozdzielcie. Ale kiedy to mnie się pieniądze należą, bo to moja szkoda, odezwie się skrzywdzony. Co, ty hultaju będziesz się z sądem kłócił — za karę dajcie tu kwartę wódki arędarzu, a ty za nię zapłacisz. Popili się sędziowie, a gromada dziwi się nad mądrością wyroku, a pokrzywdzony poskrobawszy się w głowę, wrócił do domu. Jednę grządkę kapusty zjadło cielę, a drugą wypili sędziowie. O czas już czas, powstać z tego nieszczęśliwego nałogu; bo nikt i nic nam nie pomoże, dopókąd ten nałóg trwać będzie po wioskach naszych. Żeby to zamiast karczem pomnażały się szkółki, zamiast pędzenia wódki, więcéj książek dobrych drukowano, więcéjby było rozumu w głowie, więcéj grosza w kieszeni, a co najważniejsze, więcéj łaski bożéj w sercu. Wszyscy na tém by zyskali — tylko djabeł by stracił i ci którzy jemu dopomagają! Prośmy Boga, prośmy go o to wszyscy, gorąco, stale, serdecznie, a wyprosim w miłosierdziu Jego dar trzeźwości, i wstrzemięźliwości! Kończę to czytanie tém życzeniem, odwołując się do sądu waszego, czy to nie tak się u nas zwykle dzieje, jakem napisał? a jeźli wyznacie że tak — musicie konieczną nawrócenia się wyznać potrzebę. O, nie ociągajcie się, ale co mamy czynić, czyńmy spieszno, aby przy dobrych chęciach śmierć nas nie zaskoczyła. Amen.

CZYTANIE SIEDEMNASTE
na dzień wszystkich świętych.

Dzień wszystkich świętych powinien nam przypomnieć, że i my wszyscy powinniśmy być świętymi! Ej któżby tam mógł sobie pochlebiać i o tém myśleć, żeby był kiedyś świętym! O czémże będziesz myślał! czy o tém abyś był potępiony? o tém nie potrzeba myśleć, bo to niemasz nic łatwiejszego jak do piekła się dostać! Łatwo potoczy się wóz z góry na dół, ale ciężko i trudno z dołu na górę się wydrapać. Tak téż i dusza łatwo potoczy się do piekła, ale ciężko podniesie się do nieba. Człowiek grzeszny to prawda, ale na to ma łaskę nieba, aby nie grzeszył. I święci pańscy, żeby byli tak mówili, a nic nie robili, nie byliby dzisiaj w niebie. — I z téj wioski waszéj i z tego miasteczka nie jeden już jest, albo będzie w niebie, nie jeden już jest, albo będzie niestety w piekle! A cóż potrzeba czynić, aby być w niebie? Co potrzeba? Chować przykazania boskie i kościelne, nikogo nie krzywdzić, nikogo nie odmawiać, domu i pracy pilnować, nie pić, nie przeklinać, nie oszukiwać, nie czynić rozpusty, chodzić do kościoła i do spowiedzi, jedném słowem wypełniać obowiązki swoje względem Boga i ludzi! Ale z tych, co uczynili karczmę domem swoim, którzy wolą cierpieć nędzę jak pracować — którzy wolą kradzieżą i oszukaństwem jak uczciwym zarobkiem siebie, żonę i dzieci utrzymać, którzy wolą bluźnić, przeklinać, jak się modlić, z tych mówię, jeźli się nie nawrócą do Boga, pewnie nikogo nie będzie w niebie. Bo trzeba już za życia, żyć święcie, aby po śmierci

świętym zostać! Jeźli pijaństwo tyle nieszczęścia na wsi sprawuje to może jeszcze straszniejsze są jego skutki po miasteczkach, tego widzimy jeszcze dowody, nie tylko w tych co się rolą trudnią, ale i w tych co rzemiosło jakiekolwiek sprawują. — Przenieśmy się w tém czytaniu do pierwszego lepszego miasteczka, gdzie jest dużo rzemieślników, i przypatrzmy się, co się tam dzieje. Oj biada, biada na świecie! Człowiek już nie wie, gdzie mu głowa stoi — w domu kłopot i za domem kłopot — żona zrzędzi i klnie — córki próżnują i tylko im stroje w głowie — dobréj czeladzi to na lekarstwo nie znajdzie. Drożyzna wielka, wciąż dawaj a dawaj, a tu niema zkąd, roboty źle płacą, a tu materyał drogi. Człowiek pracuje i pracuje, a niczego dorobić się nie może! Tak to nieraz rzemieślnik gdy mu bieda dokuczy, sam ze sobą gawędzi, a ta gawęda na czém zwykle się kończy? — Na frasunek dobry trunek! Nasuwa czapkę na głowę, bierze laskę do ręki, zatrzaśnie drzwiami i wychodzi z domu. Ale gdzież on idzie? Może do kościoła, bo to jeszcze rano, drzwi kościelne otwarte, o kilka kroków tylko; może idzie przedłożyć Bogu nędzę i biedę swoję i prosić o pomoc, błagać aby się Bóg zlitował nad jego niedolą, użyczył mu siły i światła potrzebnego, obdarzył go cierpliwością w znoszeniu przeciwności; może idzie starać się o materyał potrzebny, aby nabywszy go, podwójną pracą naprawić złe interesa? Może idzie do mądrego i przezornego przyjaciela; aby u niego rady zasięgnąć? O tak, on idzie do zwykłego rzemiosła swego — a tém rzemiosłem to pijatyka, doskonały to w niém z niego majster — nie dziw kiedy tak wiecznie w niém się ćwiczy, idzie do

dobrego przyjaciela swego, który już z kieliszkiem w ręku, nie może się doczekać na jego przybycie, idzie do swego kościoła zwykłego, idzie do szynku! Zaiste nie mógł sobie lepiéj zaradzić, z biedy się otrząść — na co to pracować, męczyć się, kiedy to najłatwiéj upić się i o wszystkiem zapomnieć! Jak żona ujrzy, że mąż stracił w wódce rozum, czyż to ją cichszą, łagodniejszą uczyni. Czyż dla tego, że on ją będzie lżył, znieważał, przezywał, a czasem słówko po słówku i na najdotkliwszych te kłótnie skończą się razach, czy dla tego ona męża więcéj kochać i poważać będzie? Czy córki twoje słysząc plugawe z ust twoich piosenki i patrząc na bezwstydne twoje zachowanie, do wstydu i skromności się zachęcą? Czy czeladź patrząc na majstra pijaka i próżniaka, do pracy i trzeźwości nabierze ochoty. Cóż dziwnego, że panowie i gospodarze wiedząc, co się w twoim domu dzieje, żadnéj nie chcą powierzyć ci roboty! O bracia, to już serce boli patrząc na co to ten stan rzemieślniczy zaszedł u nas! Stan taki piękny, pożyteczny i zbawienny! A przyczyną tego — wyznajcie szczerze — to z bardzo małemi wyjątkami — nałóg pijaństwa — tak rozszerzony i wkorzeniony między rzemieślnikami nałóg, który tyle rodzin wtrąca w przepaść zepsucia i boleści, zabija szczęście doczesne i wieczne. Dzień powszedni, poranek, a w warsztacie niemasz pana majstra — robota pilna obstalowana leży jeszcze nie rozpoczęta, czeladź zaspana wyciąga się i gawędzi, a biedna matka z dziatkami płaczą rzewnie w ubogiéj izdebce! A pan majster gdzież? A pan majster zasiadł sobie wygodnie z podobnymi sobie towarzyszami za stołem u Mośka

albo Abrahama, a w dymie fajecznym to jak w obłoku, ani rozezna kto tam siedzi — tylko słychać gwar i brzęk kieliszka, a spora flaszka anyżówki jakby bożyszcze jakie świeci przed nimi. I tu dopiero rada się rozpoczyna. Co tu robić, jak tu biedę z domu wypłoszyć, jak tu się z nędzy podźwignąć? Lecz gdzieżby to człowiek, będąc z pełna przy rozumie, mógł coś dobrze uradzić! Ten rozum to natrętnik, w ucho ciągle ci szepce; Wróć do domu, wstąp do kościoła, módl się, a potém zabierz się szczerze do roboty, to najlepsza — to jedyna rada, tu nic mądrego nie uradzisz! Ale jakże tu radzić można, kiedy głos sumienia wszystkie szyki mięsza i ciągle się odzywa: Nie będzie w domu błogosławieństwa bożego, kiedy ty na szynku po całych dniach przesiadywać będziesz; a więc trzeba koniecznie pozbyć się tych natrętnych gości, rozum zaciemnić i sumienie zagłuszyć, a wtedy dopiero coś mądrego, korzystnego, niezawodnego się obradzi! Krąży kieliszek po kieliszku, arędarz z radości się uśmiecha i stoi już z drugą flaszką na zawołanie. Oczy poczynają się iskrzeć, twarze się czerwienieją, języki się plączą, ale jakoś do ładu i porządku przyść nie można, jeden radzi tak, drugi inaczéj; nic tu do końca się nie trafi, trzeba się zdać na sąd jakiego przyjaciela rozumnego, doświadczonego, sumiennego, ale ten przyjaciel już czeka; on naprzód już wyrachował swoje zyski lichwiarskie. No, o cóż to wam idzie? Ale słuchaj panie arędarzu, mam zamówioną pilną robotę, pieniądze na zadatek dla skupienia materyału już się wzięły, lecz gdzieś się rozeszły, a tu nalegają na oddanie roboty, bo termin już dawno minął, radźcie więc, co tu teraz robić? No czemuście pier-

wéj tego nie powiedzieli. Panowie majstrowie, tak laskawi do mnie przychodzicie, ja także zawsze najchętniejszy — na wasze usługi. A wieleż wam potrzeba? Oto 40 złotych; dam wam na sześć miesięcy, nie wielki procent, tylko pięć groszy od złotego na miesiąc — ale połowę procentu naprzód odtrącę, a 10 złotych należy mi się od was za wódkę. Pan majster weźmie 10 złotych a zaciągnął dług na 50 złotych i dziękuje za usłużność. Prawdziewie to tylko przy wódce robić interesa, tak to gładko i prędko idzie. Czułe pożegnanie i panowie majstrowie obiecują powrócić jak najprędzéj; zawsze po radę i zapomogę do tak dobrego przyjaciela. Cała czułość wysypała się w szynku, a wróciwszy do domu, dla żony i dzieci tylko słowa grubijańskie i zelżywe. Klnie na czém świat stoi, bo mu żona niesmaczny obiad przyrządziła, a on na ten obiad ani grosza nie zarobił. Na ten kawał mięsa i tych kilka ziemniaków, ona z dziećmi może całą bezsenną noc pracowała. Krwawym może ich potem ten obiadek zaprawiony. Westchnie biedna nieszczęśliwa kobieta głęboko i żałośnie w sercu swojém, a to westchnienie stanie przed tronem sprawiedliwości bożéj i jako klątwa spadnie na głowę twoją! Uroni łzę gorzką biedna córka w ciemnym izbiny kąciku i ta łza zabłyśnie przed sądem Boga sprawiedliwego i jako iskra piekielna będzie palić sumienie twoje. Biada tobie biada! Biedna żona, ona była tak szczęśliwa w domu rodzicielskim, spokojne i swobodne były dni życia jéj — wstąpiła w progi domu twego, czułą lgnęło do ciebie serce jéj miłością — ale jakżeś ty się za tę miłość jéj wypłacił. Złote na przyszłość snuła sobie nadzieje, ale te nadzieje porwały

się jak nitki pająka! Została matką, wyschłą od nędzy piersią musiała karmić to biedne dziecię. Ach! ona je bardziéj łzami jak mlekiem wykarmiła! A ten co miał być opiekunem, obrońcą, przewodnikiem dla niéj i dla dziecka, stał się wrogiem, nieprzyjacielem, tyranem! Lecz serce jego było tak dobre, zkądże taka straszna w człowieku tym zmiana? Zkąd? z wódki! Lecz powiesz może, kiedy to rozpacz do tego mnie przywiodła, kiedy to człowiek z rzemiosła wyżywić się nie może. O nie mów tego, bo nie rzemiosło, ale rzemieślnik winien. Bądź tylko pobożny, rzetelny, oszczędny, pracowity, pilnuj twego rzemiosła, żona kuchni, a córki gospodarstwa, niechaj nikt w całym domu nie próżnuje — przestrzegaj aby pod dachem twoim nie było zgorszenia, ani żadnéj obrazy boskiéj, nie wstydź się Boga, ale mu winną cześć oddawaj, nie wstydź się pracy, ale próżnowania, nie wstydź się stanu twego, ale wstydź się próżnego małpowania stanów wyższych. Nie szukaj rozrywek za domem, ale w domu, a wtedy nietylko że nędzy nie doznasz, ale zbierzesz grosz na wyposażenie córki, przeżywszy wyznaczone tobie od Boga lata spokojnie i pożytecznie, zostawisz czysty synowi majątek, który daléj rzemiosło twe prowadzić będzie. Wesoło i spokojnie będziesz umierał, bo ci sumienie własne da to świadectwo, żeś uczciwie wypełnił obowiązki twoje ojca, męża i obywatela, byłeś podporą i opieką tych, co ci Bóg pod opiekę poruczył, stałeś się użytecznym dla kraju, a majątek nie cudzą krzywdą, ale własną przysporzyłeś pracą. Dzieje się tak po innych krajach, a czemużby i u nas tak być nie mogło; że być może, to mamy tego, dzięki Bogu i w naszym kraju dość przykładów; tylko że ludzie chętniéj za złym jak za dobrym idą przykładem. U nas i życie tańsze i materyał tańszy, dał ci Bóg zręczność i siłę — czemuż nie używasz tych darów bożych? A to te dwa nieszczęśliwe nałogi, które nas gubią; lenistwo i pijaństwo! To siły i rozum odejmuje. Ale mówią niektórzy: kiedy to u nas wszystko do kraju z zagranicy sprowadzają, i dla tego człowiek nie może znaleść roboty! Ale dla czego z zagranicy sprowadzają? Oto dla tego, że rzadko w kraju można dostać jakąkolwiek równie tanio i uczciwie zrobioną. Pójdzie pieniądz za wódkę i dla tego mało który stolarz ma suche drzewo, szewc dobrze wyprawną skórę, kowal hartowne żelazo; spuszcza się majster na czeladź, a krawiec źle przykroi, szwaczka źle uszyje, a gdy przyjdzie płacić, to się domagają takiéj zapłaty jakby za najporządniejszą robotę. I cóż dziwnego, że każdy woli albo towar, albo samych rzemieślników sprowadzać z obcych krajów kowali, mularzy, cieśli, bo robota idzie sporzéj i żwawiej. Mówisz: nie mam roboty. A jednak jak masz zamówioną, to doprosić się jéj nie można, pokąd jaki grosz w kieszeni, to ani myśli kto o pracy, a kiedy bieda przyciśnie to pełno narzekania i jęku. Mija jeden, drugi i trzeci termin, a ty się ze słowa nie uiszczasz, — roboty nie odnosisz, jakże ją odnieść, kiedy jeszcze nie zaczęta. Zadatek się zmarnował, a teraz, kiedy przychodzi co do czego niemasz ratunku innego, jak tylko zastawić rzeczy żony i dzieci wziąść pieniądze na lichwę. O mój bracie, kiedy raz w lichwiarskie dostaniesz się szpony, to już nie dla siebie, nie dla żony, nie dla dzieci twoja praca, ale dla lichwiarza.

Tyś jest sługą, niewolnikiem jego, twoja praca — jego płaca. Wieluż to jest takich rzemieślników, którzy niedawno temu jeszcze, dobrze się zachowywali i dobrze im się powodziło — a dziś przez lichwę do takiéj przyszli nędzy, że ledwie ręki po jałmużnę nie wyciągają? Skądże to? Bo jak im Pan Bóg błogosławił, korzystać nie umieli. Żeby ten czas na szynku zmarnowany a z czasem i pieniądz, był użyty do pracy i do zakupienia materyału, zapasów, ileżby to zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa bożego przybyło, dobrze byłoby wam i całemu krajowi. Prawda szynki by upadły, lichwiarze by zbankrotowali — ale my gdzieindziéj na dobrą lichwę możem składać grosz zasługi naszéj — w ręce Boga samego. Szynkiem i lichwą ani dom, ani kraj nie stoi, ale upada. Bo djabeł życia nie daje, ale życie duszy odbiera, pochlebia ciału, aby zabić duszę, a Bóg przeciwnie nie raz krzyżuje ciało, aby zbawić duszę. Ale krzyż jego jest błogosławieństwém, bo on sam powiedział: Ciężar mój lekki a jarzmo moje słodkie. Kończę to czytanie szczerą serdeczną radą — weźcie się szczerze do pracy — pilnujcie rzemiosła waszego i dobrze bądźcie o tém przekonani, że żadném oszukaństwem nie zbogacicie się, ani tém, że w niedzielę i święto będziecie pracować: pilnością, sumiennością, rzetelnością. Praca wzbogaca — krzywda ogołaca!

CZYTANIE OŚMNASTE

na pierwszą niedzielę adwentu.

Ewangelia dzisiejsza mówi nam o tych strasznych znakach na niebie i na ziemi, które poprzedzać będą przyjście Zbawiciela Pana na sąd ostateczny! Straszny będzie sąd ten dla tych, którzy nie chcieli znać i kochać Chrystusa za życia swego. Wierzymy to i wiemy doskonale, a jednak tak żyjemy, jakbyśmy nic nie wiedzieli. Jak żeby po śmierci już nie było ani sądu, ani sprawiedliwości, ani piekła, ani nieba. O wszystko się troszczymy, kłopotamy, myślimy, tylko nie o tém, o czémbyśmy we dnie i w nocy myśleć, na co byśmy ciągle pracować powinni, o zbawieniu naszém. Zbawienie duszy naszéj, oto jest najważniejsza sprawa całego życia naszego, zbawienie duszy, oto jest sprawa, o którą najmniéj dbamy. O ileż to ludzi takich, zuchwałych aż do szaleństwa, którzy śmiejąc się i weseląc lecą na przepaść wieczną. O nie wspominaj im nawet tego słowa piekło i potępienie, oni tego słowa znać ani o nim słychać nie chcą, oni uciekają, stronią od wszystkiego, coby tylko tę zbawienną myśl w nich obudzić mogło, uciekają sami od siebie, głosu sumienia nie chcą słychać, z namiętności w namiętność, z grzechu w grzech, ze zbrodni do zbrodni, przelatują lotem błyskawicy, cieszą się grzechem swoim, tym jadem słodkim, który ich truje i o śmierć przyprawia! Dumni, zuchwali, próżni, leniwi, marnują wszystkie dary boże i rozum, majątek, zdrowie, czas i duszę tracą. Ta myśl wieczności, która w cierpieniach i biedach życia, może i powinna być dla nas jedyną pociechą, dla nich jest męczarnią i rozpaczą ich napełnia. Oni się tak boją aby rozum do nich nie przemówił, aby sumienie się nie odezwało, i dla tego starają się wódką, rozpustą ten rozum zamglić, to sumienie zagłuszyć, uciekają i nienawidzą ludzi uczciwych, bo się boją ich przy-

kładu i zdrowéj rozsądnéj prawdy. Oj zły to znak kiedy człowiek ucieka i stroni od pobożnych i uczciwych ludzi, bo kto z kim przestaje takim się sam staje. Pijak z pijakiem, złodziéj ze złodziejem, rozwiązły z rozwiązłym zaraz się porozumieją i zaprzyjaźnią! Czemu ten, który wedle Boga żyje, ani wątpi o tém że jest piekło, bo to sam rozum tak okazuje, bo sumienie to potwierdza, bo słowo boże tak jasne i dobitne o tém mówi — ale ten, kto na piekło pracuje, nie chce przypuścić, że jest piekło i ciągle sam sobie to powtarza i tak się cieszy, kiedy mu i kto inny to powtórzy — bo mu sumienie bez ustanku szepce, iż jest piekło, a to piekło jest dla ciebie! Aby się nie bać piekła, jest tylko jeden sposób, wierzyć i nie grzeszyć; ażeby nie grzeszyć trzeba dobrze znać przykazanie boskie, wedle niego żyć. Ale to bieda, że my nie staramy się o to, aby iść za nauką i przykładem Chrystusa, jako nam jest wystawiono w Ewangelii, którą co niedziela i co święto z ambon nam tłomaczą, ale my by chcieli Ewangelią zastósować do woli naszéj i tłomaczymy sobie słowo boże, tak jak nam się podoba, jak nam dogodniéj. Świat potępia Ewangelią, dla tego, bo od niéj jest potępiony, świat Boga na sąd powołuje, dla tego bo już jest od Boga osądzony. Lecz już o tych co to jawną i zuchwałą wojnę Bogu wypowiedzieli, dobrowolnie zbawienia się wyrzekają, żyjąc w pijaństwie, złodziejstwie, cudzołostwie, o tych mówić nie będziemy: ale o tych, którzy chcą się zbawić i tę myśl noszą w sercu swojém, ciągle tylko myślą ale nic nie robią, i z tą dobrą chęcią zchodzą z tego świata. Pełne piekło jest takich, co to w życiu mieli bardzo wiele dobrych chęci, ale żadnego dobrego uczynku nie mieli. Mówisz jabym chciał się zbawić! o nie mów tak ale raczéj powiedz: ja się chcę zbawić, chcę odmienić, poprawić moje życie; wyrzekam się tego pijaństwa, a że siebie znam bardzo słabym, będę unikał złéj kompanii, noga moja przez próg karczmy nie przejdzie, wyrzekam się tych wszystkich niegodziwych zysków, téj lichwy pod jakimkolwiek pozorem, bo to nie tylko ten co wielki procent bierze, w pieniądzach lichwi, ale jakto po wsiach bywa, że za pożyczenie sąsiadowi korca zboża na wysiew lub jedzenie, on ci kilka zagonów najlepszego pola ustąpić musi; com nieprawie posiadał, albo w czém kogokolwiek skrzywdziłem, chcę to powrócić, nagrodzić; zrywam niegodziwe związki, przebaczam wszystkim którzy mnie pokrzywdzili, obrazili, nadal będę się starał nie dawać zgorszenia a dane naprawić; kładę straż bojaźni bożéj na wszystkie zmysły ciała mego, na wszystkie poruszenia serca mego; chcę się zbawić i dla tego chcę wiernie i święcie wypełniać wszystkie obowiązki stanu mego. Chcę być dobrą żoną, matką, córką, gospodynią, chcę być dobrym mężem, ojcem, synem, gospodarzem. Chcę się zbawić i dla tego chcę iść tą drógą, która do zbawienia prowadzi, zachowując wszystkie przykazania boskie i kościelne. Odtąd będę pracował w pokorze, cierpliwości, łagodności i miłości nad tém wielkiém dziełem zbawienia mego. Pójdę z krzyżem moim za Chrystusem krzyż za mnie dźwigającym. Chcemy się zbawić, a nie chcemy iść tą drógą, która do zbawienia prowadzi. Chcemy za grzechy kupić sobie niebo. Są niektórzy, którym się zdaje, że mają szczerą wolę i chęć służenia Bogu na zbawienie, a tym-

czasem mają daleką szczerszą wolę i chęć służenia djabłu na potępienie. Chcesz się zbawić ale tak, abyś nie potrzebował żadnéj ofiary dla tego zbawienia uczynić! Chciałbyś się zbawić ale cudzą rzecz zatrzymać, chciałbyś się zbawić w niegodziwym żyjąc związku, chciałbyś siedząc na szynku rozmyślać nad wiecznością! inni chcą się zbawić ale tę wolę odkładają na przyszłość. Kiedy dopełnię moje zamiary na ziemi, wtedy na niebo zacznę pracować. Co, jabym od młodych lat moich miał żyć w uczciwości, wstrzemięźliwości; ej jak postarzeję, to wtedy samo z siebie przyjdzie, a teraz trzeba młodości używać — cóż mi pozostanie na starość, kiedy już z młodości stary będę! Starość przez się już jest pokutą i umartwieniem. Teraz trzeba się bawić i tańczyć, na starość to już same nogi skakać nie zdołają! Teraz trzeba się śmiać i weselić, a w starości będzie dość czasu do płaczu. Żeby wszyscy młodzi tak żyli jak starzy, toby te wszystkie szynki trzeba pozamykać. To prawda, ależ czyby to było tak wielkie nieszczęście, któżby na tém utracił czy ty, czy rodzice, czy kraj cały? Podobnoć nikt, oprócz jednego żyda arędarza. Odkładarz tę wolę pracowania na zbawienie na przyszłość, a tymczasem to ta młodość twoja bardzo się długo przeciąga, włos na głowie już siwy, a w głowie jeszcze młodo i jeszcze na później odkładasz poprawę, ale bodajby to później nie przyszło wtedy, gdy już, jak mówi Pismo św., czasu nie będzie więcéj! Ale kiedy to ta sprawa zbawienia tak jest ciężka. To prawda, ale cóż my czynimy, aby ją lżejszą uczynić? czy raczéj nie czynimy tego wszystkiego, aby tę sprawę jeszcze cięższą i trudniejszą dla siebie uczynić? Czy dla

tego aby tę sprawę ułatwić, jeździsz bez żadnéj potrzeby z miasteczka do miasteczka, z targu na targ, opuszczasz dom, dzieci i gospodarstwo, aby po całych dniach i nocach na zabawach i tańcach tracić czas drogi. Czyż dla zabezpieczenia serca i zmysłów twoich, wdajesz się w najniegodziwsze towarzystwo? Czy się może lękasz aby ci Bóg zbawienia nie utrudnił i dla tego uciekasz od modlitwy, kościoła i od św. Sakramentów? Im więcéj będziesz zaniedbywać tę sprawę zbawienia, albo ją odkładać na późniéj, tém więcéj będziem czuć całą jéj ważność i wielkość; a im niebezpieczeństwo będzie groźniejsze, tem obojętniejsze i twardsze zostanie serce nasze. Baliśmy się o zbawienie w latach niewinności naszéj, kiedy nie było jeszcze takiéj przyczyny do obrazy, a dziś kiedy aż za nadto mamy powodów aby się bać, jesteśmy spokojni. Zbawienie, mówisz, trudne jest, ale pytam cóż jest łatwego bez pracy; bez pracy jednego snopka nie zbierzesz? Ale pytam się ciebie, który w grzechach żyjesz, czy pracując na potępienie, niemasz żadnych trudów do przezwyciężenia? żadnych krzyżów do znoszenia? Czy sądzisz, że ta droga, która do piekła prowadzi, jest samemi różami zasłana, niema już na niéj ani ciernia ani głogów, ale wszystko jest na niéj gładkie i miękkie? O, czart nie taki hojny jak ci się wydaje w rozdawaniu darów swoich; już tu na ziemi tę chwilkę rozkoszy cielesnéj i zmysłowéj drogo mu opłacić musisz, ciężkie i twarde są te kajdany, które na ciebie wkłada! każe sobie płacić łzą, krwią, bezsenną nocą i wyrzutami sumienia! Czemuż my żadnéj choćby i najcięższéj nie zaniedbujemy pracy, gdy idzie o jaki zysk doczesny, a nic uczynić nie

chcemy w téj sprawie, gdzie idzie o zysk wieczny. Albo kiedy raz już postanowimy i rozpoczniemy pracować nad zbawieniem naszém, nie mamy dość siły i wierności aby wytrwać aż do końca! Zaledwieśmy rozpoczęli i wyrzekli się grzechu, przyjęli na siebie słodkie jarzmo Chrystusowe, a już żądamy wielkich łask i pociech, już się upominamy o nagrodę, jaką otrzymali święci pańscy po wielu trudach, pracach i poświęceniach. Nie otrzymując tych łask, ale doznając przeciwnie na téj drodze wiele przewłok, smutków, oschości i trudności rozmaitych; zaraz upadamy na umyśle, bo jesteśmy za słabi do walki, za wygodni do umartwienia, za leniwi do pracy, za rozerwani do czujności, za niestali do wytrwania. Zbawienie trudne to prawda, ale pamiętajmy, że przy łasce Pana Boga niemasz dla nas nic trudnego, a tu idzie o naszą wieczność, o nasze zbawienie! Czyż ta myśl potępieńcom przyniesie jakąkolwiek ulgę, ta myśl za ciężka była, oni mogli a niechcieli się zbawić? Czyż ta myśl przeciwnie nie będzie ich największą rozpaczą? Tyle ludzi pracuje na zbawienie, a my czyż mamy pracować na potępienie? Oni uczynili ze świata ofiarę Bogu, a my czyż będziem dla miłości świata i djabła, Boga ofiarować? Zbawienie trudne, ale żeby je łatwiejszém i pewniejszém uczynić, patrzmy, co czynili święci pańscy? Jakie ofiary, jakie pokuty, jakie poświęcenia, jakie prace! A my cóżeśmy dotychczas uczynili? Do zbawienia, wiemy, że potrzebne jest pilne zachowanie przykazań — a my jakżeśmy dotychczas te przykazania chowali? Czy to tak trudną, tak niepodobną jest rzeczą, kochać Pana Boga z całego serca a bliźniego jak siebie samego? Oto patrzcież ileżto ludzi z téjże saméj wioski jest w niebie; a jeźli oni mogli, czemuż wy nie możecie? Niestety, nietylko z jednéj wioski, ale nawet z jednego domu, staną jedni po prawicy, a drudzy po lewicy Chrystusa Pana na dniu sądu ostatecznego! Zbawienie trudne, a ja ci powiem więcéj, że zbawienie niepodobne, bez łaski i pomocy boskiéj; ale téj łaski, téj pomocy Bóg nie odmawia nikomu, kto go szczerze o to prosi. O ileż to razy odzywał się ten Pan Jezus do ciebie: Synu mój, córco moja oddaj mi serce twoje! Czy to dla tego pragnie serca twego, aby je na wieki nieszczęśliwém uczynić, czyż się lękasz, aby cię nie zdradził, tak jakoś go ty już nieraz jeden zdradził? Idąc drógą zbawienia trzeba czuwać, walczyć, pracować: ależ i na dródze potępienia nie obejdzie się bez trudów! W pierwszym razie walczyć przeciw piekłu i światu, w drugim przeciw Bogu i sumieniowi twemu. Uciekając od Boga pełnego miłości, na złych drógach życia twego napotkasz pełnego gniewu i sprawiedliwości. O czemuż czemuż, chcesz się jeszcze dłużéj opierać? raczéj zawołaj z głębi upokorzonego serca twego: O Panie przyjdź mi w pomoc z łaską Twoją przenajświętszą i daj światło potrzebne do poznania, jak wielką i ważną jest ta sprawa zbawienia, aby ten który jest dziś tak słaby i wszystkim daje się odstręczać, stał się mocny i silny do zwalczenia wszelkiego rodzaju trudności i otrząsł ze siebie to lenistwo, które czyni, że chęć nigdy do skutku nie przychodzi i za każdą najmniejszą przeciwnością upada. O daj łaskę do zwalczenia téj lekkomyślności, która wszystkie dary boże trwoni i rozprasza, téj niestałości która wszystko

rozpoczyna a nic nie kończy. Prowadz nas o Jezu drogi, tą drógą która do Ciebie prowadzi i daj, aby nam ciągle te słowa tkwiły w pamięci: I cóż pomoże człowiekowi, chociażby cały świat zyskał, a duszę swoję stracił?

CZYTANIE DZIEWIĘTNASTNE

na drugą niedzielę adwentu.

Na drugą niedzielę adwentu czyta nam kościół święty Ewangelią położoną u Mateusza świętego w rozdziale 11., kiedy św. Jan posłaniec Chrystusowy, będąc w więzieniu zamknięty posłał dwóch uczniów swoich do Pana Jezusa z zapytaniem: Ktoś ty jest? A on nic innego nie odpowiedział, tylko ukazał im cuda swoje mówiąc: oznajmijcie Janowi, coście widzieli i słyszeli. Ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci biorą oczyszczenie, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim Ewangelią opowiadają!

Są ludzie na świecie, którzy nic dobrego nie robią, a ciągle się chwalą i naturalnie, któżby ich pochwalił, jeźli nic dobrego nie uczynili, a że chcą chwały, więc sami siebie muszą chwalić. Ale ta chwała czyni ich winnymi przed Bogiem, bo grzeszą kłamstwem, pychą, próżnością, czyni ich śmiesznymi przed ludźmi. Nie turbuj się ty o chwałę, ale staraj się o dobre uczynki, chwała albo przyjdzie albo nie przyjdzie. Jeźli przyjdzie to ją zaraz oddaj Bogu, bo ona nie do ciebie ale do Boga należy, a kiedy ją sobie przywłaszczasz, to uszczerbek robisz chwale bożéj, a jeźli nie przyjdzie to się raduj bardzo, bo im mniej chwały

masz na ziemi, tém więcéj będziesz miał w niebie; im mniejsza nagroda w czasie, tém większa będzie w wieczności. To źle kiedy się ludzie chwalą z dobrych uczynków swoich, ale to gorzéj kiedy się chwalą wtedy, kiedy źle robią. Bo to największy wstyd i hańba, że są ludzie tak bezczelni, że cudzołożą, piją, oszukują, że Pana Boga nie słuchają! My tak róbmy jak Pan Jezus nam dał przykład; kiedy co dobrego uczynimy, nie roztrąbiajmy to po całéj wiosce, po całéj okolicy — ale także nie kryjmy, nie tajmy się tak jakby ze zbrodnią jaką, szczególnie kiedy taki uczynek może posłużyć na chwałę boską i na dobry przykład dla ludzi. Bo ten sam Pan Jezus, który powiedział i nakazał, aby lewa ręka nie wiedziała co daje prawa, ten sam w inném miejscu nauczał, żeby światło nasze tak świeciło przed ludźmi, aby widząc uczynki nasze dobre, chwalili Boga który jest w niebie. To jest, aby chociaż uczynki nasze są jawne, intencya nasza była ukryta, to jest, abyśmy wszystko dla miłości Boga czynili. Chrystus Pan nie chwaląc się okazał pytającym cuda swoje, jakby mówił, oto z tego, coście widzieli, możecie poznać kto ja jestem. Podobne cuda Chrystus Pan ciągle i bez przerwy czyni i pomiędzy nami, a my jako żydzi podówczas, niechcemy tego wyznać, co widzimy i słyszymy. Ileż to w waszéj wiosce było i jest ślepych, chromych, niemych, trędowatych — a Chrystus Pan już nie jednego z takiéj niemocy wyleczył! Powiecie; Ej dzięki Bogu, jest u nas parę dziadów chromych i ślepych, ale zresztą tośmy wszyscy zdrowi! Słuchaj jest dwojaka ślepota, jedną nie widzimy światła przyrodzonego, drugą nie widzimy światła

nadprzyrodzonego; a jako ta druga ślepota jest straszniejsza od pierwszéj, tak téż i wyleczenie jéj jest daleko cięższe. A takich ślepych było i jest nie mało. Dał ci Pan Bóg oczy — ale czy na to abyś niemi go obrażał? Jakże ja mogę oczyma Boga obrażać? — Jak? o bardzo łatwo, bo przez oczy wkrada się pożądliwość w serce twoje, prawie wszystkie grzechy przeciw skromności popełnione, przez oczy się poczęły. Patrzysz okiem zazdrosném, chciwém, ciekawém, a zazdrość, chciwość, ciekawość rodzi się w sercu twojém. Wiesz na co Pan Bóg dał ci wzrok? Oto na to, abyś patrząc na cuda boże w około siebie, chwalił Boga w niebiesiech. Z dzieł bożych można poznać Jego nieskończoną miłość, mądrość i potęgę; abyśmy poznawszy miłość Jego kochali Go, poznawszy mądrość Jego upokorzali się przed nim, poznawszy potęgę Jego, poddali się woli Jego. Wśród cudów bożych chodzimy, żyjemy i oddychamy i ani o tém pomyślimy. I cóż, czy nie można sprawiedliwie o nas powiedzieć, że ślepi jesteśmy? Ślepy patrzy w niebo i ty patrzysz w niebo — on nic nie widzi i ty nic nie widzisz, gorzéj, bo on nie widząc nie widzi, a ty widząc nie widzisz! Zapytaj tego słońca: słońce powiedz, kto ciebie zapalił, kto w ciebie wlał tyle światła i ognia, że nas grzejesz a nie spalisz, że nas oświecasz a nie zaćmisz, że przez tyle wieków codziennie świecisz, zachodzisz i wschodzisz o wyznaczonéj godzinie. — Gwiazdeczki nieba kto was na błękicie rozsiał, miejsce każdéj naznaczył, że tak jedna obok drugiéj świecicie swobodnie i jasno, jakby lampki zapalone w kościele. Ślepy i ty patrzycie na tę ziemię — on i ty nic nie widzicie cudów bożych — ale ty gorzéj bo on nie widząc nic nie widzi, a ty widząc nie widzisz! O zapytaj: pszczółko kto cię nauczył lepić te komórki woskowe i słodki w nich miód wyrabiać? Kto was nauczył, ptaszęta, zwijać tak misterne gniazdeczka — kto was lilie polne w tak piękne przystroił szaty? O, my chodzimy po téj ziemi, depcemy po cudach bożych, a o Bogu nie pomyślimy! Cóż czyż nie jesteśmy ślepi, bardziéj ślepi jak ci którzy w wiecznéj żyją nocy? Ślepy wie, że jest ślepy i dla tego stara się sobie doradzić w nieszczęściu swojém, a my giniemy w ślepocie naszéj, bo o niéj wiedzieć nie chcemy. Ślepy nie ruszy się bez kija, ale i kij nie jest mu dostateczny, stara się, szuka jakiego pewnego, wiernego przewodnika; — a my na drodze duchownéj ślepi, bez kija, bez przewodnika puszczamy się i giniemy na przepaściach. Takim kijem, taką laską podparcia to jest dla na krzyż Chrystusa, kto się na krzyżu umocni, to ta podpora, pod nim się nie złamie; takim przewodnikiem bezpiecznym, wiernym, pewnym, to jest kościół Chrystusa. — Ten tylko jeden przewodnik bezpiecznie przez świat do nieba nas odprowadzi. Ślepy jesteś bo niechcesz widzieć i uznawać darów bożych. Wiele to razy byłeś w niebezpieczeństwie utracenia majątku, zdrowia i życia, a Bóg cię cudownym wybawił sposobem. Lód pod tobą się załamał, a tyś nie utonął, ogień cię ogarnął a tyś nie zgorzał, choroba cię napadła a tyś z niéj powstał ale nigdy Bogu nie chciałeś tego przyznać; to raz mówisz że przypadek to znowu że to szczęście, że to doktór biegły, czasem sam wyznajesz żeś cudownie wyszedł z niebezpieczeństwa, ale tego cudu nie chcesz Bogu

przyznać, abyś nie potrzebował wdzięcznym mu być za to. Patrz na tego chromego, co to siedzi przy gościńcu pod krzyżem. Jaki on biedny i nieszczęśliwy, ani władać nie może członkami swemi, ani stać ani chodzić o własnéj sile. Nie raz może litowałeś się nad nim, ale czemu nie litujesz się nad tobą? Bo ja nie chromy! O, nie mów tego! On chromy na ciele a tyś może chromy na duszy, a taka niemoc daleko jest gorsza i straszniejsza. On chodzić nie może a ty chodzić nie umiesz, nie chcesz na téj drodze, która do nieba prowadzi. I nogi twoje w ciągłym, nieustannym są ruchu, a na drodze doskonałości toś jeszcze ani kroku nie uczynił. On siedząc pod cieniem krzyża, może już daleko więcéj uszedł drogi, jak ty biegając tylko po drogach nieprawości. Zapytaj się samego siebie, cóżeś wychodził, wybiegał dotychczas dla duszy twojéj. Przejdź ten dzień ubiegły, policz jeźli potrafisz wszystkie twoje kroki złe, dobre i obojętne. Wiele razy przeprowadziły cię te nogi do kościoła do spowiedzi, do chorego, do smutnego, do biednego; a wiele razy zaprowadziły cię do karczmy na muzykę, na tańce do zabawy i śmiechu? A ty jak z każdego słowa tak téż i z każdego kroku będziesz musiał zdawać sprawę na sądzie bożym. Jedne kroki liczy aniół, a drugie szatan. Podobnoć ostatni więcéj policzy. Tam idą nogi gdzie je serce prowadzi. A kto w sercu jest, ten i sercem kieruje. Jest Bóg w sercu, to on niem rządzi — jest w niem szatan, to robi z niem co chce. Jaka to bieda i nędza mówisz być głuchym, to człowiek gada i krzyczy, a tamten nic nie słyszy, to go ani pocieszyć, ani przestrzedz, ani doradzić nie można. A więc wyznajesz, że to jest nieszczęściem być głuchym, a ten głuchy temu nie winien, ty zaś głuchy jesteś z własnéj woli i chęci. On głuchy na słowa ludzkie, ale może nie głuchy na słowa boże — a tyś nie głuchy na słowa ludzkie, ale głuchy na głos boski. Dla tego żyjesz bez pociechy, bo głuchy jesteś na głos przestrogi i dobréj rady. O ileż to razy Bóg przemawiał do duszy twojéj — albo sam przez dobre natchnienie, przez wyrzuty sumienia — albo przez dobrych ludzi, z ambony i przez książki, jeźli umiesz czytać; w kościele i w domu — a tyś nigdy go słuchać nie chciał, ale jak tylko djabeł przez pokusę, czy przez złych ludzi do ciebie przemawiał, toś był cały uchem i uwagą. Niechaj ksiądz gada, prosi i błaga, że ledwie płuc swoich nie wygada, to tak właśnie jakby zdrowe piękne nasienie siał na kamień twardy ani ziarneczko nie zejdzie. Ale niech arędarz, albo jaki człowiek pijak, hultaj, włóczęga, prawi ci niestworzone rzeczy — to tak jakby siał pokrzywę, osty na dobrze uprawioną pulchną ziemię — każde ziarneczko tam zejdzie i wyda plon obfity.

Głuchą byłaś na prośby i rady matki, abyś na muzykę do karczmy nie latała aleś zaraz posłuchała głosu węża kiedy cię uczył jakim wykrętem możesz matkę oszukać i w nocy z domu się wymknąć. Głuchym byłeś, kiedy cię uczono i proszono abyś się wystrzegał pijaństwa i kradzieży — aleś nie był głuchym kiedy cię zachęcano i nęcono do kieliszka, kiedy cię uczono pokrzywdzać braci twoich tak żeby się nie wydało. Głuchy byłeś na wszystkie słowa prawdy i dla tego posłyszysz głos boży, głos zemsty i sprawiedliwości na sądzie strasznym; teraz Bóg do ciebie przema-

wia głosem miłosierdzia a ty odpowiadasz głosem urągania ale zuchwałem milczeniem — zagrzmi kiedyś głos gniewu i będziesz wołał i jęczał o miłosierdzie — a milczenie straszne będzie odpowiedzią dla ciebie. Widok człowieka trędowatego, wrzodami smrodliwemi pokrytego pomimowolnie wstręt i obrzydzenie w nas wzbudza. A cobyś uczynił, gdybyś ujrzał własną duszę twoją wrzodami grzechów pokrytą — bo każdy najmniejszy grzech, jest obrzydliwszy jak wszystkie trądy ciała; trąd ciała, choćby trwał aż do śmierci, ze śmiercią zginie, bo wtedy całe ciało w jeden trąd, w jedną przemieni się zgniliznę; ale trąd duszy jest nieśmiertelny, jako dusza sama, jeźli go za życia nieuleczymy, nie zmyjemy łzami żalu i pokuty. Litujemy się widząc człowieka chorego na ciele, czemuż się nie litujemy, kiedy widzim chorego na duszy — czemuż się nie litujemy sami nad sobą? O bracia moi! ciężko zawiniliśmy przeciw Bogu, to smutna; ale daleko smutniejszą jest rzeczą ta nieczułość i obojętność nasza — że się kochamy w ślepocie, w głuchocie, w trądzie naszym!

Chciwém okiem patrzysz na brudy téj ziemi, czemuż tęskném okiem nie chcesz spojrzeć na chwałę nieba? Trąd grzechu usiadł na oczach, na uszach i na sercu naszém; możemy się tego trądu pozbyć i nietylko że nie chcemy, ale się w nim kochamy, ale się nim chełpimy. O nie odwlekaj! nie odwlekaj! dość już czasu przeżyłeś w grzechu, pocznij żyć w łasce. Nie masz tak zastarzałéj plamy, któréjby woda nie obmyła, nie masz tak zbrudzonego serca, któreby się przez łzy pokuty nie oczyściło; przypomnij sobie na grzechy twoje wyznając je szczerze na spowiedzi,

a Bóg o nich zapomni; lecz, jeźli ty zapomnisz, Bóg o nich na strasznym sądzie pamiętać będzie.

CZYTANIE DWUDZIESTE

na dzień niepokalanego poczęcia najświętszéj Panny Maryi.

Jak tobie ciężko i smutno na sercu, jak jesteś w biedzie i w nędzy, jak się z ciebie ludzie śmieją i gardzą tobą; po Bogu gdzież będziesz szukał pociechy, pomocy i współczucia; gdzie najpierw pójdziesz po wsparcie i poratowanie? Ach jeźli masz uczciwe serce, to pewnie nie gdzieindziéj jak do własnéj matki twojéj, Matka nigdy cię nie odtrąca, nie zamknie drzwi przed tobą, grubemi nie ofuka cię słowy — wszysko ci odpuści, przebaczy, zapomni, podzieli się łzami twemi, podzieli się ostatnim kawałkiem chleba swego. A niestety ile jest między wami takich, którzy téj pociechy, téj pomocy mieć nie mogą — nie na sercu matki ale na zimnym grobowym kamieniu przytulisz głowę, serce zbolałe! Ale kamień cię nie posłyszy, kamień cię nie rozgrzeje, kamień cię nie pocieszy! Nie otrze łez twoich, nie nakarmi głodu twego. Ale choćby matka twoja żyła to ona nie zawsze jest w stanie tobie poradzić i pomoc dać, nie zawsze może być przy tobie. Ale cieszmy się, cieszmy się bracia, bo mamy jeszcze drugą matkę — wielką, świętą, która zawsze chce i może nam dopomódz, która nigdy nie umiera, która nigdy się nie oddala nas, od byleśmy tylko nie oddalili się od niéj. Ta matka niepokalanie poczęta, dziewica

Bogarodzicielka, jest oraz pośredniczką, opiekunką i pocieszycielką naszą. Ona nas więcéj kocha niźli wszystkich matek serca w jedno serce zlane kochać mogą.

Cierpieć i kochać Pana Boga i ludzi, pracować w obowiązku swoim, bez pokrzywdzenia bliźniego, przebaczać wszystkim, którzy nam jakąkolwiek krzywdę lub przykrość wyrządzili; oto jest cała treść życia naszego na ziemi. Ale ludzie zupełnie inaczéj czynią i mówią. Bawić się, bawić, próżnować i mścić się, krzydy wyrządzać, ale wyrządzonych krzywd nie przebaczać — dobrze zjeść, dobrze wypić, wesoło poskakać, ciepło się odziać, wygodnie się przespać, oto całe szczęście człowieka na ziemi. Gdyby to nas księży do was świat przysyłał, tobyśmy wam wykładali katechizm świata, ale że to nas Bóg przysyła, to my katechizm boży wykładać wam musimy. Katechizm świata to tak uczy: Życie krótkie, młodość prędko przemija, nie traćmy czasu, bawmy się, używajmy, po śmierci już niemasz rozkoszy. Katechizm boży zaś przeciwnie mówi: życie krótkie, młodość przemija, nie traćmy czasu, pracujmy, cierpmy dla miłości Pana Boga, dla sprawiedliwego nie masz już po śmierci ani bólu ani pracy. Bóg to pochwala co świat potępia i przeciwnie — a dwom panom, jako Chrystus powiedział razem służyć nie możesz; Bóg tak wysoko ceni ubóstwo, pokutę, łagodność, skromność, przebaczenie win, a świat gardzi ubóstwem szydzi z pokory, pobożność nazywa obłudą, skromność głupotą, przebaczenie słabością, a któż z tych dwóch ma prawdę?

Właśnie dla tego że wiosna krótka, stara się gospodarz zasiać rolę swoją na plon jesienny; właśnie

dla tego że życie krótkie, powinniśmy się starać, aby nam nieodwocznie nie przeminęło. Walczmy, czuwajmy, módlmy się i nie lękajmy się téj boleści, która nas do Pana Boga prowadzi; ale lękajmy się tego szczęścia, które nas od Pana Boga odwodzi. Przejdź się po całéj wiosce, zajrzyj do każdéj chaty i cóż tam znajdziesz? Oto w jednéj cieszą się i weselą, czy tak jak Bóg przykazał? ale, takich bardzo mało. Ale więcej podobno znajdziesz takich chat, w których ludzie cierpię i bardzo cierpią. Tu mąż z żoną, tam dzieci z rodzicami, tam gospodarz z czeladzią, w kłótniach bitkach, przekleństwach, — jednym głód, niedostatek dokucza, drugim choroba, tych ogień spalił, tamtych złodziej okradł, — tu płaczą sieroty, tam wdowa, rodzice za dzieckiem, — mąż za żoną. Jednem słowem pełno smutku wszędzie — ale co najboleśniejsza, oto to, że te boleści żadnego nie przynoszą pożytku — że ludzie nie dla nieba ale dla piekła cierpią. I mówi nie jeden: ja bym cierpiał dla Pana Jezusa, tylko nie to — to jest jabym sobie sam krzyż obrał wedle upodobania mego, jakikolwiek byle nie ten co mi Pan Jezus przeznaczył. Ale kiedy to właśnie nie inny tylko ten jeden cię zbawi. Mówisz bo ten krzyż dla mnie za długi, a ten za krótki — a ten za ciężki a ten za lekki, takbyś krzyżami przebierał, jak w kramie towarami, a to nie uchodzi. I nie jeden wielki krzyż zniesie łatwiéj jak te małe codzienne krzyżyki cierjednak Pan Jezus nam zaleca, abyśmy codzienne choć najmniejsze obowiązki wiernie wypełniali — abyśmy codzienne choć najmniejsze krzyżyki; cierpliwie znosili. To sobie raz powiedzmy, że zupełnie szczęśliwego człowieka niemasz na tym świecie,

a człowiek najszczęśliwszy jest który jest najnieszczęśliwszym, nie ten który nie ma krzyżyka do dźwigania, ale ten który krzyż swój dźwigać umie.

Kiedy się zapytasz człowieka który nie ma wiary, jakżeto te dwie rzeczy dadzą się pogodzić: Pan Bóg tak dobry i potężny, a człowiek tak biedny i nieszczęśliwy; o taki człowiek będzie bluźnił, gniewał się i powie, że Pan Bóg o nas niedba i zapomina na nas, że jest twardy nielitościwy, niemiłosierny. Ale zapytaj człowieka który ma wiarę i miłość Pana Boga w sercu, a on ci odpowie skromnie i pokornie: Cierpię bo jestem człowiekiem i na tom się narodził, abym w krwawym pocie czoła uprawiał tę ziemię i przez wiele ucisków wszedł do królestwa niebieskiego. Cierpię bo jestem grześnikiem i nie dziwię się że cierpię, ale że tak mało cierpię, wielbię miłosierdzie boskie i z wdzięcznością dziękuję mu że mi dał sposobność zadość uczynienia za grzechy moje, że łzami memi mogę zmazać moje winy — że przez cierpienie doczesne, chce mnie wybawić od cierpienia wiecznego, na którym przez grzechy moje, już nie raz jeden zasłużył. Cierpię, bo jestem dzieckiem krzyża, uczniem krzyża, a sługa nie jest większy nad pana, ani uczeń nad mistrza, jeźli Chrystus Pan przez krzyż wszedł do chwały swojéj — i ja inaczéj do chwały nieba dojść niezdołam. Dotknął mię Bóg tą boleścią, tym krzyżem, abym poznał że ja biednym, nędznym prochem jestem, że on Panem a ja sługą, pociechę dał w boleści mojej, abym poznał że ja dzieckiem a on ojcem moim. Byłem pyszny, a on mnie upokorzył, byłem zuchwałem a on mnie starł, zesłał na mnie cierpienie, bom w powodzeniu zapomniał o nim.

Zesłał na mnie ubóstwo, bom mu w dostatkach dziękować nie umiał — nawiedził mnie chorobą bom nadużywał zdrowia na obrazę jego. Wyznajmy szczerze jakiemi jesteśmy w szczęściu, jakiemi w nieszczęściu. Mało jest takich którychby szczęście nie popsuło, mało jest takich którychby nieszczęście nie naprawiło. Nie mowię tu o szczęściu i dobrém powodzeniu, jakiém Bóg już nieraz tu na ziemi nagradza sprawiedliwego, o tém szczęściu cichém, łagodném, pokorném, miłosierném; w kółku rodzinném pod rodzinném dachem — jakie daje uczciwa praca, która nie oddala ale zbliża do Boga; ale o tém szczęściu, co to ludzie zwykle szczęściem nazywają, o szczęściu o jakiém marzy rozpustnik, krzywdziciel, bezbożny i pijanica — które nie oddala od szatana, ale do niego człowieka przybliża. Takie szczęście na grzechu oparte, czyni serce twarde, zimne! pomału pomału, wszystkie szlachetne i dobre uczucia w niem giną i marzną — ustaje miłość Boga i bliźniego i tylko miłość własna pozostaje. Kiedyś był uboższym wspomnij tylko czyś nie był miłosierniejszym, kiedyś był pracowitszém, czyś nie był łagodniejszym, serdeczniejszym dla żony i dla dzieci! dzisiaj dorobiwszy się majątku zapominasz o Panu Bogu, bo sądzisz że go już nie potrzebujesz, że się zupełnie bez niego obejdziesz. Nie mam już o co prosić bo mam pełny trzos złota — i cóż mi Pan Bóg może dać więcej? — Dać jak dać — ale pamiętaj że on ci może wziąść to wszystko!

O nie mów tego że nie potrzebujesz Pana Boga, aby on ci tych słów nie przypomniał wtedy, gdy go bardziéj może potrzebować będziesz. Kurczy się najczęściej w dobrém powodzeniu serce

nasze względem bliźnich — bo zapomniawszy już jakto cierpienie boli, zapomnieliśmy już o litości i o miłosierdziu. Kochamy bliźniego, jeźli nam z tém wygodnie, jeźli to miłości waszéj pochlebia, jeźli z nim do woli naśmiać i nabawić się możemy; ale gdyby przyszło z nim popłakać, wtedy stronimy i uciekamy od niego. Tam gdzie cię poczęstują wódką, tam lubisz iść w gościnę, ale gdzie tylko łzami częstują — tam cię nie zobaczy nikt. Kiedy utracimy miłość i wiarę — nie chcemy ani spojrzeć na tę wązką i ciasną ścieszkę, która prowadzi do nieba, ale idziemy tą szeroką drogą, która prowadzi na potępienie. O wtedy nie skarżmy się ale dziękujmy z głębi duszy — kiedy on od nas zapomniany o nas nie zapomina i krzyżem utrapienia nas nawiedza. Jeźli wtedy przyjmiem krzyż w pokorze i cichości, to on uczyni serca nasze, miękkie jak wosk; starcy złamani, przygnębieni, będziem się garnąć do niego, powróci wiara i miłość a z wiarą i miłością nadzieja i ufność.

Miłosierdzie Boże nad tym, nad którym on się chce zlitować, zawsze zwycięstwo odniesie. Patrz na twoją rolę chociażby była najlepsza, nie wyda ci zboża, pokąd ją pługiem ostrym nie rozedrzesz, tak téż i Pan Bóg pługiem krzyża musi poorać serce twoje aby dobry i obfity na zbawienie owoc wydało.

Ale może powiesz na co mi się krzyż przydał, kiedy mnie nie lepszym, ale jeszcze gorszym uczynił — bo do dawnych grzechów moich dodałem jeszcze szemranie, bluźnienie i narzekanie na Boga! Ale któż temu winien, czy ty czy krzyż? Jeźli ci kto da pieniądze na to abyś kupił sobie parę koni albo wołów, a ty te pieniądze w karcz-

mie przepijesz, czyż masz przyczynę za to gniewać się na dobrodzieja twego? — Pan Bóg dał ci krzyż abyś za ten krzyż niebo sobie kupił — a czyjaż wina żeś go zmarnował. Jak z innych tak i z téj łaski nieumiałeś korzystać! Dał ci Bóg majątek, a tyś go użył na zbytki, rozpusty i pijaństwa; nie chciałeś już pracować, gardziłeś ubogiemi, nie chciałeś dać i grosza jednego na ubogiego, dla wdowy i sieroty, a Bóg za to odebrał ci majątek, czyż masz przyczynę żalenia się? Dał ci Bóg dom, gospodarstwo, dobrą, cnotliwą, pracowitą żonę i dzieci, a tyś karczmę uczynił domem twoim, puściłeś się na wszystko złe, byłeś udręczeniem dla żony, zgorszeniem dla dzieci, a Bóg posłał ogień aby spalił dom twój, rozkazał śmierci aby zabrała żonę i dzieci twoje. Czy masz przyczynę żalenia się. Nie uczynił cię krzyż jeszcze doskonałym, ale może przeszkodził żebyś nie został wielkim grześnikiem. Co krzyż do dzisiaj nie uczynił to może uczyni jeszcze; masz tyle łez do opłakiwania nieszczęść twoich, czemuż nie znajdziesz kilka łez do opłakiwania grzechów twoich? Czemu tak ostro sądzisz tych, którzy jak mówisz są przyczyną cierpień twoich — a nie sądzisz ostro tego grzechu który jest początkiem wszystkiego złego na ziemi?

O poznajmy to dobrze, że każdy krzyż jest albo na karę albo na zasługę naszą. W jednym i drugim razie Bogu za ten krzyż dziękować powinniśmy — O Matko Pana i Zbawiciela mojego pod krzyżem bolejąca, naucz mnie krzyż dźwigać, co więcéj naucz mnie krzyż mój kochać! Amen.

CZYTANIE DWUDZIESTE PIERWSZE

na trzecią niedzielę adwentu.

Święty Jan Chrzciciel, był bardzo wielki święty poświęcony w żywocie matki, przesłannikiem był samego Pana Jezusa; ale on się z tego nie wynosił a zapytany, ktoś ty jest? nie powiedział nawet jestem prorokiem, jestem człowiekiem, ale tylko jestem głosem wołającego na puszczy. A my grześnicy — co niczem jesteśmy i mamy aż za nadto przyczyny do upokorzenia się, wynosim się niepotrzebnie — i chcielibyśmy sobie jeszcze zawsze coś dodać dla chwały naszéj. A co my sobie chwały dodajemy, ujmujemy chwałę Panu Bogu, bo wszelka chwała nie nam, ale jemu jednemu przynależy.

Myśmy chcieli aby nas wszyscy ludzie szanowali; ale my ich szanować nie chcemy; my byśmy chcieli aby nas wszyscy słuchali, ale my ani praw boskich ani ludzkich słuchać nie chcemy! Tak daleko posunęliśmy zuchwalstwo nasze, że Boga nawet w kościele obrażamy. O wieluż to takich znajdzie dzisiaj, którzy sobie kościół tak lekce ważą. Czy tam jest kościół na wsi czy nie ma, to im tak obojętnie! Okna wytłuczone, zamki poodrywane, dach zacieka, mury gniją, proboszcz prosi, stara się a tu nikt ani grosza dać nie chce, na niepotrzebne wydatki pieniądz się trwoni, ale na kościół zawsze niema. Ale na co tobie kościoła, kiedy do niego nie chodzisz — a nie jeden (o nie wszyscy ale są tacy) choć przyjdzie to tak się zachowuje, żeby lepiéj było, gdyby był nie przyszedł. A jednak to złe zachowanie się w kościele,

jakże strasznie Pan Bóg karać będzie! Wielki i sławny był kościół Salamona w starym zakonie, a jednak to nie to co nasze kościoły, w których sam Pan Jezus przebywa w przenajświętszym Sakramencie. Kosciół Salamona runął, zburzony został tak, iż kamień na kamieniu nie pozostał. Nasze kościoły stoją, ale bójmy się, aby je Bóg nam nie odebrał i nie zburzył, jeźli w tych kościołach, zamiast czci i uszanowania, będzie tylko zniewagi i obelgi odbierał. Na początku naszéj świętéj wiary, kiedy po zmartwychwstaniu Chrystusa Pana, wielu ludzi do kościoła Chrystusowego się nawracało — cesarze pogańscy prześladowali wiarę katolicką, rozmaite wynajdowali męczarnie, aby zmusić wiernych do odstąpienia Chrystusa; ale oni woleli majątki, zdrowie i życie swoje utracić jak zgubić duszę swoją. Ale w tych czasach nie wolno było publicznie jawno odprawiać mszą świętą, wierni potajemnie przy blasku lamp, schodzili się do podziemnych pieczar, które katabombami zwano, aby tam odprawiać nabożeństwa swoje. Ale pomału pomału to prześladowanie ustało, chrześcianinie nie potrzebowali się już ukrywać ale mogli jawnie wyznawać wiarę swoją. Po miastach, miasteczkach, po wsiach zaczęto budować kościoły, stawiać w nich ołtarze. Królowie i ludy, każdy wedle sił i możności wyposażali te domy Boże — każdy ujął sobie nawet od potrzeb domowych i przyczyniał się do ozdoby świątyń pańskich. Ale dzisiaj to już ani mów kościół nowy wystawić: kiedy to nawet te kościoły które istnieją w takim są zaniedbaniu i opuszczeniu, że aż serce nieraz boli patrzeć na to. Karczma piękna murowana, a kościół drewniany na pół już zbutwiały.

Żeby się karczma zawaliła, a innéj wam nie postawili, pełnoby było we wsi wrzawy, krzyku, skarg, ale niech się kościół zawali, to dziesięć i dwadzieścia lat przeminie a ledwie się kto o to upomni, i to się dzieje w kraju katolickim?

Ale cóż dziwnego, że my o kościół nie dbamy, kiedy my nie dbamy o duszę naszą. Zdaje się jakby ludzie dziś już zupełnie zapomnieli co to jest kościół, że to uszanowanie winne kościołowi przestało już być powinnością naszą, znieważenie kościoła przestało już być grzechem. Kościół, ołtarz i ofiara ołtarza, jest to jakby przymierze między Stwórcą a stworzeniem, między Bogiem a człowiekiem. Niemasz Boga bez religii, niemasz religii bez kościoła, niemasz kościoła bez ołtarza. Tu w kościele Boga czcić, wielbić i błogosławić, tu prosić, tu błagać, tu przepraszać, tu dziękować powinniśmy czcią i modlitwą, tak zewnętrzną jak wewnętrzną. A ci co to mówią, że nie potrzeba kościoła; że się wszędzie modlić można, ci zwykle ani w kościele, ani za kościołem się nie modlą. Tutaj w kościele wyrzekł sam Bóg do najmędrszego z ludzi, króla Salamona, schodzić się będziecie na uproszenie obfitych darów, na miasta wasze — żyzności i urodzajów na pola wasze, zwycięstwa nad nieprzyjacielem waszém; tu znosić będziecie w ofierze pierwiastki owoców waszych, w każdej porze roku, i znaki zwycięstwa u stóp Pana Zastępów, aby poznał świat cały, że te wszystkie dary i łaski odemnie macie, bo jam sobie obrał to miejsce i poświęciłem je, aby imię moje tu pozostało na wieki.

Bóg w kościele swoim! tu on sam wyłącznie wielki święty niepojęty, w mądrości, miłości i

pokorze swojej. Aniołowie ze czcią i ze drżeniem otaczają ten ołtarz, na którym Pan ich, pod przypadłościami chleba się znajduje. Cherubini i Serafini, tajemnicznym zasłonięci obłokiem, korzą się przed Bogiem swoim w uwielbieniu wielkości w podziwieniu pokory Jego! A człowiek to biedne, liche nędzne stworzenie cóż ma czynić w obliczu Stwórcy swego? Korzyć się, błogosławić, podziwiać, modlić się — i milczeć!

A człowiek co czyni? Ach tak często zapomina gdzie jest i po co przyszedł! Ale co haniebniejszą jest jeszcze rzeczą, to, że znajdą się dziś jeszcze tacy, którzy — aż ciężko to wymówić — którzy się wstydzą przeżegnać, uklęknąć i pomodlić się! Dla czego? bo się będą drudzy ze mnie śmiali! Wstydzisz się Boga? I Bóg się ciebie wstydzić będzie! o tém dobrze pamiętaj. Jeżli się chcesz wstydzić, to roztrząśnij dobrze sumienie twoje, a znajdziesz podostatkiem powodów do wstydzenia się. Ale to właśnie największy wstyd dla każdego, jeżli Pana Boga się wstydzi! Oj ostrożnie abyś chcąc uniknąć wstydu doczesnego, wstydem i hańbą wieczną nie został nacechowany! Słuchaj za każdym razem kiedy się źle zachowujesz w kościele, albo — lecz niechaj Cię Bóg od téj zbrodni zachowa — niegodnie do komunii świętéj przystępujesz — to z tego ołtarza przed którym stoisz — Pan Jezus odzywa się do ciebie temi słowy, które wyrzekł do Judasza: Przyjacielu pocoś tu przyszedł; pocałowaniem zdradzasz syna człowieczego! O raczéj wychodź z kościoła jak żebyś się miał bez uszanowania w nim zachować. Masz domy szynki, ulice, tam w nieszczęsném zaślepieniu twojém, znieważaj majestat boski, pokąd on znosić

zechce — ale szanuj przynajmniéj dom na cześć bożą poświęcony.

Panie! woła prorok w goryczy serca swego, nie dozwól mi dożyć tego, aby nieprzyjaźne narody szydząc zapytać mogły, gdzież jest Bóg wasz? Imię nosim katolickie. Poczémże poznać, że jesteś katolikiem? czy potém że gwałcisz prawa boże i kościelne? jaka twoja wiara takie i obyczaje. Na pozór tylko masz wiarę — taka téż i pozorna jest tylko uczciwość twoja. Oj mało dziś na świecie prawdziwej miłości i pobożności! Ludzie się kłucą, dręczą, nienawidzą, krzywdzą, obmawiają; bo bojaźń i miłość boża z serca ustąpiła. — Ale czy wszyscy tacy? Oj nie, niemasz miasta, miasteczka, wioski, gdzieby Bóg nie miał wiernych sług swoich — ale czemuz nie więcéj — czemuż nie wszystkich?

Oto szatan jako lew ryczący krąży w około nas, szukając kogoby pożarł. Pierwszém staraniem jego jest, wyludniać kościoły a napełniać szynki, odciągnąć od stołu pańskiego a przyciągać do stołu wódczanego; — odzwyczajać od modlitwy a przyzwyczajać do przekleństwa — nie dozwalać dawać jałmużny a uczyć krzywdzić bliźniego; i niestety bardzo mu się to udaje. A jeźli mu się nie uda zburzyć, zwalić kościoły, toby przynajmniej chciał, aby były przez złe zachowanie się ludzi znieważane.

Pan Bóg rzekł do proroka Ezechiela: Wyłam mur, i przypatrz się co się dzieje w kościele moim. O gdyby Pan Bóg i dziś to powiedział, żebyśmy mogli wyłamać mur który kryje serca tych którzy są w kościele, cobyśmy tam widzieć mogli? Oto nie jeden taki dumy i pyszny — tam gdzie Bóg sam jest taki pokorny! Ale z czego ty się pysznisz,

niceś może jeszcze dobrego w życiu nie uczynił, a złego już tyle! Przychodzisz do kościoła, ale ani o tém pomyślisz po co tam idziesz, że z kościoła albo błogosławieństwo boże — albo gniew Jego do domu przyniesiesz! Bez uszanowania kładziesz twoją czapkę na ołtarzu, albo sam na ołtarz ręce twoje kładziesz, drugi zasiadł, rozparł się tak wygodnie w ławce, jak żeby był w karczmie i zabiera się do spania; inny stoi w kącie, aby wygodnie mógł z sąsiadem rozmawiać — jakby on na to tu przyszedł, aby nie z Panem Bogiem, ale z ludźmi rozmawiać; to ta kobieta stoi lub klęczy na widoku wszystkich, bo ona nową przybrała bekieszę i chciałaby choć Bóg od niej oczy odwróci, aby wszyscy ludzie na nią patrzeli. Trzyma koronkę w ręku; ale paciorki się nie przewracają — bo ona ciągle to w lewo to w prawo strzela oczami, aby wiedzieć kto i jak tu ubrany jest. Siódma msza święta się odprawia a owi ani jednego paciorka uczciwie nie zmówili — powie ksiądz kazanie, a owi z tego kazania ani słówka nie wiedzą — tylko czekają i pilnują drzwi, aby co prędzéj uciec z kościoła.

Ale dzięki Bogu są tu i tacy których przytomność wielką pociechę Panu Bogu sprawia, oni tu Boga szukają i Boga znajdą, z Bogiem w sercu powrócą do domu swego. Wiecie wy wszyscy, odzywa się jeden wielki święty — Chryzostom — którzy nie szanujecie domu bożego, że ten Bóg od nas znieważany, potrafi sobie zachować prawdziwych czcicieli. — Szanujcie przynajmniej ich przytomność, jeźli przytomności Boga szanować nie umicie, nie mięszajcie ich spokojności i nabożeństwa. Czyż sądzisz że Bog puści bezkarnie

te wszystkie zniewagi od ludzi Jemu i kościołowi jego wyrządzone. Oza że śmiał tylko arki się dotknąć, padł trupem; 50,000 Betzaminów poległo od miecza za znieważanie arki pańskiéj. Zapalili synowie Arona ogień nie poświęcony, a ogień z nieba ich pochłonął. Skropił krwią swoją bezbożny Heliodor marmury kościoła, Baltazar znieważył naczynia kościelne, a wyrok krwawej śmierci niewidomą ręką skreślony, wyczytał na murze wśród hucznéj biesiady. A jeźli Bóg tak srogo karał w starym zakonie podobne zniewagi, jakież kary dla tych, którzy dzisiaj te zniewagi czynią! Oby u drzwi kościołów naszych zabrzmiały te słowa, któremi Ezechiel prorok goni lud Izraela: Słuchajcie wy wszyscy ..... oto co mówi Pan: Z tego domu, gdzie imię moje wzywano, wyście uczynili dom zgorszenia. Zapalony ogień gniewu mego, woła Bóg przez usta Jeremiasza, wypuszczę go i pochłonie bezbożność, spali świat cały i gorzeć na wieki nie przestanie. Za długo, za długo macie mnie za Boga słabego i bezsilnego, jakbym nie miał ócz do widzenia a rąk do ukarania. Oto okażę wam czem jestem, przy blasku gniewu mego, otworzą się oczy wasze. Ten naród mówi tenże Bóg przez Ezechiela, zarzuca mi niesprawiedliwości, okaż mu kościoły a zawstydzą się. Ludem był moim, na to aby mnie znieważał, będę Bogiem jego, na to abym go ukarał. Wzgardził miłosierdziem moim, niechaj dozna sprawiedliwości mojéj.

CZYTANIE DWUDZIESTE DRUGIE

Na czwartą niedzielę adwentu.

Zbliża się ten czas narodzenia Chrystusa Pana.

Za pomocą i łaską bożą przeżyliśmy ten święty czas adwentu. To przeszło i minęło tak jak wszystko mija na świecie. Nie pierwszy to adwent cośmy przeżyli, nie po raz pierwszy obchodzim to święto bożego narodzenia. Ale kiedyż będziem obchodzić to święto odrodzenia naszego, poprawy naszéj. Nic nam nie pomoże, że się Chrystus narodził, jeźli my nie odrodzim się na nowe życie łaski. O bracia moi, czas nie stoi, śmierć goni za nami; dziś, jutro nas pochwyci, postawi nas na sądzie bożym; a pokąd czas, uważajmy go, aby wkrótce już po czasie nie było!

Są dwie rzeczy, dwa nałogi, ogólnie rozpowszechnione w kraju, które są jakby źródłem z którego wszystko złe wypływa. Pijaństwo i lenistwo. O pierwszém jużeśmy dość mówili, ale to próżniactwo, ta niechęć do pracy, bodaj nie jest jeszcze gorszém złém; bo to pijaństwo najczęściej z próżniactwa wypływa; nie wiesz co z twoim czasem zróbić, idziesz do karczmy. Nie wiesz co z czasem zrobić? Jesteś matką, ojcem, gospodarzem, gospodynią i możesz to mówić, że niewiesz co z czasem zrobić? Módl się i pracuj — podziel ten czas między miłość bliźniego, a przekonasz się łatwo, że nie za wiele, ale za mało masz czasu. Czas życia naszego krótki, bardzo krótki; to jest jedna z tych prawd którą nikt zaprzeczyć nie może. Nawet ci którzy nie wiedzą co z całym dniem, co z każdą godziną robić, na to się użalają. Siedzisz na ławie przed domem, wyciągasz się, poziewasz, nudota wypiętniona na twojéj twarzy, na podwurzu brudno, śmieci pełno, w chacie pajęczyny, w oborze bydło gnije dla nieochędóstwa, dzieci nieumyte, nieuczesane — wszędzie nieład, nieporządek, a ty

mówisz nie mam co robić, taki ten dzień długi — a życie takie krótkie. Brzęczysz językiem jak ta trutnia, co kropli miodu nie wyrobi albo śpisz jak pszczółka w zimie — boś cały skrzepł w nieczynności twojéj.

Prawda, że życie krótkie, ale masz dość czasu, abyś sobie zasłużył na wieczne zbawienie. Pismo święte porównuje życie człowieka do tego dymu który ulatuje, do téj mgły, która się rozpływa w powietrzu, do snu, który przemija, do cienia który znika; te porównania są tak sprawiedliwe. Ta strzała która przecina powietrze, ten grom, który z chmury wypada, to tylko słaby obraz tej prędkości, którą przelatuje, przemija życie nasze. Bo czémże jest to życie w porównaniu z wiecznością? To mniej jak ten najmniejszy ptaszek w porównaniu z całem ogromem świata. Czemże nawet w porównaniu z życiem piewszych ludzi którzy żyli po 700—800 i więcéj lat? A dzisiaj jakże mało ludzi po 70 — 80 lat dochodzi.

Gdziekolwiek spojrzysz w około ciebie pełno młodzieży, dziatwy, a jak rzadko okarze się głowa siwem włosem pokryta. A tych starców zapytaj się czy im się zdaje, że tak długo żyją, ach odpowiedzą, to tak jak bym się niedawno narodził! Znikło to życie jak ten kamień w wodę rzucony, zkąd go nikt nie wydobędzie; kiedy młody jesteś to myślisz: oj gdyby to można przyjść do tego, abym miał woły, krowy i pszczoły w sadzie coby mi miód wyrabiały; przy pracy, oszczędności, możesz przyjść do tego; ale jak już wszystkie życzenia zaspokojone, przyjdzie śmierć i powie, a teraz zostaw to wszystko a zabieraj się w wielką podróż. Bo kiedyś ty pracował, czas nie stał ale

płynął: jeźliś pracował wedle Boga, nie zapominając o duszy twojéi, toś dobrze pracował i dobrze czasu użył — jeżli nie, to czas twój i praca marnie strawiona.

Pamiętasz jak to nie mogłaś się tego dnia doczekać, kiedy z narzeczonym twoim staniesz u ołtarza — to ci się zdawało, że ta godzina nigdy nie wybije; gniewałaś się na słońce, że tak pomału wschodzi, gniewałaś się na ludzi że ci przeszkody czynią, a dzisiaj to już odtąd dwadzieścia, trzydzieści lat minęło — dziś twoja córka przez toż samo przechodzi. Wszystko co było to krótkie, wszystko co ma być to nam się długie wydaje. A ty mówisz to czas mój, to moja własność; mogę z nim robić co mi się podoba. O nie mów tego bo ty żadnéj własności na świecie nie masz — bo wszystko co jest, boską jest własnością.

Bóg ci dał czas na to, abyś go użył na chwałę Jego i na zbawienie duszy twojéj, a nie na to abyś go strwonił, spróżnował. Jak dasz złoty słudze twemu, aby z nim poszedł na miasto i kupił ci soli, czyż sługa ma prawo powiedzieć, że to jego złoty i przepić go? Jakiż czas jest twoj, pytam się czy przeszłość? Ale ta już minęła i nigdy nie powróci, — czy przyszłość? Ale ta może nigdy dla ciebie nie przyjdzie, teraźniejszość — ale czyż taka właściwie jest; ta teraźniejszość albo jest przyszłoscią już — albo przyszłością. Nim słowo wymówisz to go jeszcze nie było, jak go tylko wymówisz to go już niema. Więc chwytać powinieneś każdą chwilę — aby jak przyjdzie mogła przejść w skarb zasług twoich przed Bogiem, a takich chwilek już morze bardzo mało ci Bóg użyczył, ty rachujesz na przyszłość —

ale na to czy możesz rachować? któż ci ją zapewnił? O posłuchaj dobréj rady, co możesz dobrego czynić, nie odkładaj ale zrób co rychléj! Weź sobie za przykład skąpca; co on robi z pieniądzmi, to ty to samo zrób z czasem twoim. — Skąpiec nie traci i jednego grosza nadaremnie — i ty nie trać i jednéj chwilki, skąpiec daje swój grosz na lichwę, i ty powinieneś czasem lichwić, to jest jak najwięcéj zbierać zasług dla siebie.

Powiesz może ja nie próżnuję, ja zawsze coś robię — o to wierzę — bo człowiek musi coś robić — czy tak robisz jakeś powinien robić, — czy wtedy robisz kiedy powinieneś robić. Żona ci mówi idź w pole, czas żniwa, zboże się sypie; ja nie mam czasu muszę na targ pojechać, ale czy cię tam potrzeba, targ by się obszedł bez ciebie, ale zboże czekać nie będzie. Mąż ci powie! idź już wybierać warzywa z ogrodu — mróż może przypaść w nocy — ja nie mam czasu! muszę pójść do kumoszki w odwiedziny, ma nowiny bo wczoraj z miasteczka wróciła. A co ci do tego co się w miasteczku dzieje! Plotki poczekają ale groch i fasole czekać nie będą. Sama nic nie robisz i drugim czas zabierasz. Ale bo to człowiek musi się zabawić — to prawda ale musi i pracować — ty nie dla zabawy ale dla pracy jesteś stworzony. Pan Bóg tylko ci pozwolił uczciwie się zabawić, ale pracować ci rozkazał. Człowiek nie wół aby ciągle pracował, musi odpocząć. Ależ po czém masz odpoczywać kiedyś nic nie robił. Masz odpoczynek w niedzielę, lecz ty tego odpoczynku używasz na pijatykę i tańce, i po takim odpoczynku niedzielnym cały poniedziałek jesteś do pracy niezdolny. Skarżysz się,

że bieda i nędza — ale któż temu winien? Kiedy ci powiedzą idź na robotę, idź na robotę: Nie pójdę mam sobie co robić, — dobrze ale pospiesz się, a ukończywszy swoje — możesz sobie zboża i grosza przysporzyć. Oj tak to, co można za jeden dzień zrobić, tobie na to tydzień za mało! Słońce już wysoko na niebie, tyś jeszcze z domu nie wyszedł, słońce jeszcze daleko do zachodu, tyś już do domu powrócił. Lecz powróciwszy do domu czyż przynajmniej pomyślisz na dzień jutrzejszy, aby wyklepać kosę, przyszykować wóz, posmarować koła, pług urządzić. Nie, to się dopiero wtedy robi kiedy czas do pracy. Skrzypią koła, że już o ćwierć mili słychać, rwią się postronki, że co kilka kroków wiązać potrzeba, — a stodoła zacieka, a spichlerz nie oczyszczony, a bojowisko nie ubite, — zboże zebrane gnije, siano zatęchło, ziarno się psuje — dary Boże marnie się trwonią.

Ej, jak to z takiego kawałka pola wyżyć — masz mało pola to masz więcéj czasu — jeżeli nie z pola to z rąk wyrzec możesz. Idź na zarobek! Kiedy nikt nie najmie! A dla czego? Bo żądasz więcéj niż twoja praca warta. Wolisz prożnować jak uczciwym zarobkiem się kontentować. To się nie godzi — ale to zwykle tak bywa. Pokąd jest jeszcze trochę kapusty w beczce, trochę ziemniaków w jamie, trochę mąki w komorze, to się pracować nie chce, a dopiero kiedy głód przyciśnie, idziesz na zarobek. Czemuż czekać na głód — czy nie lepiéj zapobiedz temu.

W lecie próżnujesz, a w zimie narzekasz, niema soli, niema chleba, niema obuwia, niema opału; a jednak to wszystko być mogło, a że niema to twoja wina. Ej takto ja pracował całe lato, a jednak nic

nie mam! Bo grosza szanować nie umiesz, bo coś zarobił toś przepił, przechulał, przetrwonił, a mógłeś nie jeden grosz na bok odłożyć. Ledwie zbierzesz zboże, wynosisz na targ, sprzedajesz choćby najtaniéj, a z tych pieniędzy mogłbyś dom oporządzić — ale nie, to się gdzieś wszystko rozłazi i wracasz z targu tak jakoś wyjechał, — gorzéj, boś wyjechał z pełnym a wracasz z próżnym worem. Nigdy o tém nie pomyślisz — że może przyjść rok nieurodzajny, gradobicie, posusza, abyś na taki przypadek był zaopatrzony. Przyjdzie czas siejby, a ty nie masz czém siać, trzeba albo się zapożyczysz, a to tak, że za jeden korzec będziesz musiał dać dwa, albo odłogiem zostanie — albo na snop wynająć zawsze z utratą twoją, biednéj żony i dzieci. Oj takie gospodarstwo do nędzy prowadzi, a nędza nieraz do zbrodni, a zbrodnia do piekła.

Dał ci Bóg serce, kochaj niém Pana Boga, dał ci Bóg rozum, myśl jak sobie poradzić, dał ci ręce nie próżnój —dał ci czas pracuj niem, aby ci ani doczesna, ani wieczna nie dokuczyła nędza.

CZYTANIE DWUDZIESTE TRZECIE,

na dzień narodzenia Zbawiciela Pana.

Pan Jezus się nam narodził — o bracia jaka to radość, pociecha i wesele, w każdéj wiosce, w każdym domu, w każdéj rodzinie — Pan Jezus się nam narodził, — jeden drugiemu jako dobry opowiada nowinę, — bo to mamy z czego się weselić i radować, bo żeby się był Chrystus nie narodził, bylibyśmy wszyscy wieczną śmiercią

umarli. Cieszą się już dzieci, starzy, gospodarze, gospodynie i czeladź domowa, zaledwie że się bydełko, ptaszęta i rybki nie cieszą. A choć to zwykle o tym czasie bywają mrozy i zimno, ale w duszy jakoś ciepło i zaciszno, że człowiek i o mrozie zapomina. Kościół ozdobiony, chatki oczyszczone, ale czyż serca są oczyszczone. W kościele światło gore, a w duszy człowieka ciemno, w chatce wymiotłeś proch i śmieci, a w sercu pełno masz brudów i zgnilizny. O, ileż to świętych wielkich i zbawiennych przy tém narodzeniu Chrystusa Pana tajemnic — ani podobna objąć je w jedném krótkim czytaniu, ale wy na kazaniu o tém słyszeć będziecie, a my tu w krótkości o niektórych tylko wspomniemy.

Zapewne każdy z was widział szopkę — jak to w niektórych kościołach w czasie tych świąt wystawiają, a przy tém wesoło śpiewają kolędy; W żłobie leży, Zagrzmiała runęła, Wstawszy pasterz i inne tym podobne. W téj szopce widzimy różne piękne figurki poukładane, żłóbek a w żłóbku malutki Pan Jezus, a przy żłóbku najświętsza Marya Panna i święty Józef, pastuszki jedni klęczą, drudzy stoją — a każdy ma jakiś podarunek w ręku — tuż przy żłóbku wół i osieł. Na cóż to się taka szopka układa — czyż to na to, aby tylko dzieci bawić? o nie, to dla nas wszystkich, aby nam stawić żywo przed oczy i przypomnieć co się podówczas działo w betleemskiéj szopce; bo zawsze to co oczy widzą, to i serce lepiej czuje. Dla tego we wielki piątek groby odwiedzamy, abyśmy na ten widok zapłakali gorzką łzą, przypominając sobie, że to my sobie grzechami naszemi stali się przyczyną ukrzyżowania

Chrystusa Pana — a patrząc na szopkę abyśmy się wielką uradowali radością i pobudzili się do miłości Pana Jezusa, który się dla nas narodził i stał się prawdziwym człowiekiem tak jako jeden z nas nie przestając być Bogiem. Oto więc przypatrzmy się dobrze, co się w onéj szopie dzieje, ale najpierw przenieśmy się myślą na to pole, gdzie pastuszkowie paśli trzody swoje.

Noc była, gwiazdy jasno świeciły na niebie, a pastuszkowie co tam strzegli, jedni już drzymali, drudzy czuwali i rozmawiali między sobą, a oto, tak mówi Ewangelia święta: Anioł Pański stanął wedle nich, a jasność Boża zewsząd je oświeciła, i ulękli się bojaźnią wielką. I rzekł im anioł: nie bójcie się, bo oto opowiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkiemu ludowi, iż się wam dziś narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowém. A ten wam daję znak: znajdziecie niemowlątko uwinione w pieluszki i położone w żłobie. A na ten czas z onym aniołem przybyło wiele zastępów niebieskich chwalących Boga i mówiących: Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobréj woli. Otóż pierwsze błogosławieństwo jakie Chrystus Pan z urodzeniem swojem, jakby podarunek z nieba przyniósł na ziemię. Potąd nie będziesz miał pokoju w sercu swojém, pokąd się Chrystus łaską swoją nie narodzi w sercu twojém. Bo pokoju serca nie da ci ziemia, bo go nie ma. Chrystus Pan dopiero ten pokój przyniósł z nieba na ziemię i nie kto inszy tylko Chrystus może go przynieć do serca twego. A pokąd w sercu jest szatan, potąd Chrystus tam nie zawita.

A wiesz co to jest ten pokój Chrystusa? to jest

największe szczęście jakie może mieć człowiek na ziemi — bo kto ma pokój w Chrystusa w sercu ten ma pokój w myśli, pokój w sumieniu i pokój w słowie, ma ten pokój w szczęściu i w nieszczęściu, w radości i smutku w życiu i przy śmierci. Ale komu obiecał anioł ten pokój? Oto ludziom dobréj woli — a któż jest człowiekiem dobréj woli? Oto ten, który zawsze pełni wolę Bożą, bo wola Boska nigdy złą wolą być nie może a więc ten, który tę wolę zawsze pełni, zawsze ma dobrą wolę. Jakaż albowiem jest wola Boska względem nas? Oto ta, abyśmy wszyscy byli zbawieni — powiesz: ja się nie sprzeciwiam temu, co do zbawienia, bo ja sam tego pragnę, — tylkobym nie chciał tym sposobem być zbawiony; jabym chciał przez bogactwo a nie przez ubóstwo, przez zdrowie, a nie przez chorobę, przez chwałę a nie przez upokorzenie, przez śmiech, a nie przez łzy dostać się do nieba. — Jabym wolał rozkazywać jak słuchać — wolałbym dawać jak odbierać jałmużnę. —

Żebyś przyjechał do zupełnie obcego kraju i chciał się na jakie miejsce dostać i dano ci przewodnika dobrze z każdą ścieszką oznajmionego. czybyś powiedział: ja się chcę na to miejsce dostać, ale nie pójdę tą drogą, bo mi się inna lepiej podoba. Jesteś obcy na téj ziemi, bo może od kilkunastu lat dopiero żyjesz. Chrystus Pan chce sam być twoim przewodnikiem do nieba, On drogę najlepiej zna, a ty jego przewodnictwem czy wzgardzisz? — To tak jakby chory jaki powiedział: Zawołajcie mi tego doktora, bo ja wiem, że on mnie wyleczyć może, ale ja jego lekarstwa nie potrzebuję, — ja sobie sam wybiorę lekarstwa

takie jakie mi lepiéj będą smakować. — Ale teraz wróćmy do naszych pasterzy. Cóż oni uczynili posłyszawszy ten głos anioła? — Otóż ten sam ewangelista dalej tak nam opowiada: W ówczas pasterze (oni) mówili jeden do drugiego: pójdźmy aż do Betleem, a oglądajmy to słowo, które się stało, które nam Bóg pokazał; — i przyszli kwapiąc się i znaleźli Maryą i Józefa i niemowlątko leżące w żłobie, a ujrzawszy dowiedzieli się o słowie, które im było powiedziane o dzieciątku tém. A wszyscy, którzy to słyszeli, dziwowali się temu co do nich pasterze mówili — lecz Marya te słowa zachowywała, stósując je w sercu swojem.

Pasterze więc jak tylko posłyszeli dobrą nowinę nie czekają, nie namyślają się, nie odciągają się, ale na słowo anioła, biegną oddać cześć i chwałę Panu Bogu swojemu. A my, do wszystkiego tak chętni, tak skwapliwi, tylko gdzie idzie o chwałę Bożą, leniwi i gnuśni jesteśmy. Obyś tak skwapliwie od grzechu uciekał, jak się do niego spieszysz. — Czém był głos anioła do pastuszków, tém jest głos dzwonów nas — i ten głos nie jest głos ziemski, ale z góry jakby z nieba się odzywający, to nie jest głos ludzki, bo w tym głosie nie ma słów, a jednak rozumie i wie, gdzie ma za tym głosem iść i wie poco ma iść. — Do kościoła dla oddania czci i pokłonu Bogu samemu. Ten dzwon zwiastuje przyjście Pana Jezusa na ołtarz tak jako głos anioła zwiastował przyjście Jego do betleemskiéj stajenki.

Ale my czy tak chętnie słuchamy głosu dzwonów, jak pastuszkowie posłuchali głosu anioła? Oni się nie wymawiają i nie mówią: oj kiedy to

daleko iść, a to noc teraz, a my musimy pilnować trzody, aby szkoda nie zaszła. A pospieszać do tych co kochamy, to i droga zawsze krótka, to i noc zawsze winna; to człowiek ani się na szkodę żadną nie ogląda, on tylko jednę czuje szkodę nie widzieć się z tym, którego kocha serce jego. I nas ten głos dzwonów uderzy, dalekich od Chrystusa, w ciemnéj mroźnéj niedowiarstwa i rozpusty nocy i nas nieraz przerazi pasących i strzegących trzodę namiętności naszych. Jednego zastanie przy kieliszku, drugiego przy kartach, trzeciego przy rozpuście, — jeden strzeże i pasie dumę, drugi próżność, trzeci lenistwo, czwarty dumę swoją — i wymawia się z lenistwa i ospalstwa swego. Ów aniół pasterzy gwałtem nie pędził do Betleem, oni sami dobrowolnie tam pospieszyli i ciebie też dzwon nie pędzi do kościoła tylko ci przypomina i uważnym cię czyni. Aniół nie oszukał pasterzy i ciebie dzwon nie oszuka, oni znaleźli dzieciątko Jezus w żłóbku w szopce, a ty znajdziesz tego samego Pana Jezusa w tabernakulum na ołtarzu. Tam był Bóg który przyjął ciało ludzkie, a tu jest tenże sam Bóg pod postacią chleba.

Ale pastuszkowie nie przyszli z próżnemi rękami do kolebki Chrystusowéj — tak téż i my nie przychodzimy do niego bez darów. Ale biedni pastuszkowie pilnujący na polu trzody, cóż oni mogli mieć za podarunki dla tak wielkiego Pana? Chléb, sér, masło, mleko, miód; — a jednak najświętsza Panna w imieniu dzieciątka Jezus, radośnie i wdzięcznie przyjęła te ubogie dary, co serce dawało. Bo jakiż dar godny możemy dać temu, który wszystko ma i niczego nie potrzebuje.

Wszakże to wszystko co jest tylko na ziemi, Jego jest własnością, — a nikt nikomu z jego własności własnéj, daru nie czyni, ale Pan Bóg nie patrzy na to co ręce dają — ale jakiém sercém dają, a dar najmniejszy ten grosz do skarbonki rzucony, ten bukiecik z kwiatów na ołtarzu postawiony, ta lampa u stóp krzyża zapalona, każda jałmużna na podźwignienie nieszczęśliwego, pokorną dana ręką, jest dla niego darem; — Chrystus nie potrzebował ani tych ubogich darów pastuszków, ani tych bogatych darów mędrców ze wschodu, złota, kadzidła i miry, ale przyjął jedne i drugie, bo pierwsze i drugie dobrém i szczérém sercem były ofiarowane, — bo czasem ręka daje dar a serce nic o tém nie wie, tylko pycha i miłość własna. Jeźli serce nie wie, to i Pan Bóg o takim darze wiedzieć nie chce. — Uzbierasz kilka kwiatków polnych, uwijesz wieniec i zawiesisz na ramieniu krzyża, co stoi przy drodze — a jeźlisz to dobrém i dziecinném sercem uczyniła, — to ten wianuszek zwiędnie i uschnie na ziemi, ale dla ciebie w niebie kwitnąć będzie.

Przynieś i ty jaką ofiarę, jaki podarunek Panu Jezusowi w kolebce leżącemu. Nie mam nic. Jakto nie masz nic? — Masz serce daj mu je, masz cierpienia, daj mu w ofierze łzy twoje, masz je marnować gdzie indziéj, złóż je w żłóbku Chrystusa. Masz grzechy przynieś mu żal i pokutę w ofierze; masz nienawiść, zemstę w sercu, daj mu pojednanie i przebaczenie — Oto obok twojéj chatki jest biedna sierotka, dla miłości dzieciątka Jezus, miéj o niéj staranie; jest tam matka nieszczęśliwa, dla miłości Maryi, przyjdź jéj w pomoc jest staruszek opuszczony, dla miłości św. Józefa

dopomóż mu — a wtedy to błogosławieństwo boskie, jakie było w szopce betleemskiej, przeniesie i do twojéj chatki.

O idź, idź do Jezusa małego z darami twemi, a powrócisz z błogosławieństwém Jego. Idź ubogi, abyś powrócił bogaty; idź smutny, abyś powrócił pocieszony; idź chory, abyś powrócił uleczony. Naucz się tam pokory, cierpliwości i miłości! — Ale jeźli pragniesz aby twoje dary były bardzo miłe Jezusowi, ofiaruj mu je przez ręce najświętszéj Maryi Panny. — Ty matko i gospodyni domu, ucz się od Maryi jaką masz być matką; a ty ojcze i gospodarzu, ucz się od św. Józefa jakim masz być opiekunem żony i dziecka twego. A wtenczas chatka twoja przemieni się w szopkę betleemską, bo Chrystus będzie w pośrodku was.

Niechaj ta pamiątka narodzenia Chrystusowego, stanie się pamiątką odrodzenia twego, bo na to się Chrystus narodził, aby się przez niego naród ludzki odrodził. — Jeźli się nie nauczysz czcić i wielbić tajemnie żłóbku Chrystusowego, nie zrozumiesz też tajemnic krzyża Chrystusowego. — Życzę wam więc wszystkim, dobrych i wesołych świąt, abyście się w ten dzień nie z szatanem ale z Chrystusem, nie w szynku ale w kościele i w domu weselili i przyjście Jego na świat nie przeklęństwém i bluźnierstwém, ale pięknemi, pokornemi uczcili pieśniami.

CZYTANIE DWUDZIESTE CZWARTE.

na dzień świętego Szczepana I. męczennika.

Po dniu narodzenia Chrystusa Pana, kościół obchodzi uroczystość św. Szczepana, który pierwszy

krew swoję przelał za wiarą i idąc za przykładem mistrza i Pana swego, modlił się za tych, co go kamienowali. Pan Jezus na krzyżu modli się za tych, którzy go krzyżują; św. Szczepan modli się za tych, którzy go kamienują; — a my, ani krzyżowani, ani kamienowani od nikogo, za lada krzywdę, obelgę, złe słowo, wywołujemy zemstę i pioruny Boskie na tych, którzy nas obrazili i nic a nic, nikomu a nikomu, choćby i rodzonemu ojcu i matce odpuścić, przebaczyć nie chcemy.

Tylko jednemu nieprzyjacielowi przebaczamy, temu właśnie, który nam najwięcéj czyni złego i któremu tak łatwo nie powinniśmy przebaczyć. a tym nieprzyjacielem to jest człowiek sam dla siebie. — Masz wiele nieprzyjaciół na świecie, jeden cię krzywdzi na majątku, drugi na sławie, trzeci na zdrowiu, ale żaden tyle złego nie czyni ile ty sam sobie. Nieprzyjacielem twoim, to jest język twój, gdy go źle używasz; to nogi, to ręce, to oczy, to uszy, to myśli, to zła wola, to serce twoje; bo te cię krzywdą na duszy, odbierają ci pokój sumienia, wydzierają łaskę Boską.

Wiesz jak możesz mieć szczęście na świecie? — Wtedy kiedy będziesz miał w duszy pokój z Bogiem, pokój w sumieniu, pokój z bliźnim twoim, oj, co to być nie może. Ja temu człowiekowi nigdy nie odpuszczę, nigdy, to jest pokąd żyć będziesz i Pan Bóg tobie nie odpuści nigdy, to jest na całą wieczność. Ale kiedy on mnie tak skrzywdził! Skrzywdził cię, ależ właśnie dla tego powinieneś mu odpuścić, bo żeby cię nie był skrzywdził, tobyś mu nie miał co odpuścić. Pan Jezus nie odpuszczał tym, którzy płakali przy krzyżu jego, ale tym którzy go do krzyża przybili. Ale

jakże mu odpuścić, kiedy to taki zły człowiek! Czyż przez to że mu nie odpuścisz, on zostanie lepszy? On zły, bo cię skrzywdził, a tyś zły bo mu nie chcesz przebaczyć. Czyż dla tego mamy się gniewać na kogo że on jest zły? Ach! on więcéj na politowanie niż na gniew zasługuje; jakże chcesz, żeby on był dobry dla ciebie, kiedy on taki zły dla siebie? On złością swoją więcéj sobie niż tobie szkodzi. Ale to smutno, bardzo smutno, że w naszém sercu nieraz tyle jest żółci i jadu, a my o tém ani wiemy, bo gdyby nie było złości w sercu naszém, tobyśmy się smucili, widząc, że kto grzech popełnił, tak jak się smucimy że kto belesną ma chorobę. Lecz my nietylko, że się nie smucimy, ale są tacy, którzy się cieszą z upadku i nieszczęścia brata bliźniego swego.

Zbiorą się ludzie na pogadankę — a co jedno jest na obmowę i plotki. — Bo o czém to najczęściéj rozmawiamy, — o nieprzytomnych. Czyż wyliczamy dobre ich uczynki? Czyż się naradzamy jakby im w nieszczęściu dopomódz? — O nie, wyliczamy ich błędy, myślimy jakby im zaszkodzić Niech kto zacznie kogo chwalić, to wszyscy się nudzą i pozziewają. Każdy by rad chciał z téj pochwały coś ująć, ale nikt aby coś dodać. Niech kto zacznie opowiadać jakie zgorszenie, to wszyscy z wytężoną słuchają ciekawością, — jeden złośliwie się uśmiecha, drugi przyzwalając głową kiwa, trzeci dodaje swoje uwagi, a ten któryby mógł coś powiedzieć na obronę obwinionego, to milczy. — A jednak ten którego sławę szarpiesz, jednak ta którą tak niemiłosiernie oczerniasz, powiedz szczerze, cóż oni tobie złego uczynili? Ja ją nie cierpię, ja jego znieść nie mogę, to dumny,

fałszywy, świętoszek obłudny. — Oj nie to, ale ja ci powiem, o co tu idzie; on ma dobre konie i woły, ona ma porządną suknię i piękne korale, a ty tego nie masz. — Cała jego wina że on i ona przy trzeźwości, pracy, uczciwości i pobożności, majątku się dorobili, a tyś przy próżniactwie, pijaństwie i rozpuście twój utracił.

Bo powiesz łatwo mu się dorobić majątku bo mu szczęście sprzyjało, a mnie nic się nie wiodło. U niego w polu przeniczka jak złoto, a u mnie stokłosa i kąkol. u niej krowa po garncu mleka dawała, u mnie ledwie i kwaterkę. Ale bo on wczas zorał, zradlił i zasiał, wtedy kiedyś ty w karczmie przesiadywał, — bo ona najlepszą dla krówki dobierała paszą i nie żałowała rąk swoich a tyś plotkami — a krowa twardymi żywiła się chwastami. — On przyszedł do majątku, bo zawsze drożéj sprzedawał swoje zboże niż ja — bo ona jak wyszła z nabiałem i z krupami na targ, to do niéj wszyscy się garnęli, a do mnie nikt. — Ja ci powiem dla czego; bo jego zboże było dobrze wyczyszczone, wymłynkowane i miara dobra, a twoje pod złą miarą z kąkolem i proszkiem bo on w dobry czas sprzedawał, a twoje za szynkowne długi zabierano. Bo ona dawała krupy czyste jak perły, a tyś dosypywała kamyczków bo ona z kupcami uprzejma i grzeczna, a ty złośliwa i wrzeszcząca, bo w jéj mleku nie było wody, bo w jéj maśle nie było tartych ziemniaków.

Ale dajmy na to, że tak się nie dzieje, czyż masz przyczynę, dla czego nienawidzisz sąsiada twego? To niepodobna, aby się wszystkim zawsze zarówno dobrze powodziło, bo to w życiu musi

się rozmaicie wydarzać. Ty jesteś pijakiem i gniewa cię że drugi trzeźwy; ty jesteś rozwiozłą i jak wąż sykać musisz, na tę która jest uczciwą. Że kto sam wlazł w błoto, czyż dla tego z przyjaźni dla ciebie i drudzy mają siedzieć w błocie? Ależ o złych to można źle mówić? Z jakiego powodu? A bo ów Boga obraża, a ja się ujmuję o chwałę Bożą. Słuchaj: jeźli jesteś gorliwy, to sam nie grzesz, to pierwsze; czy sądzisz, że przez to pokryjesz grzech twój i zmażesz przed Bogiem jeźli będziesz roztrąbywał grzechy braci twoich.

Złądził ten, zgrzeszyła ta,— jeźli jest w tobie prawdziwa gorliwość o chwałę Bożą, wiesz co masz czynić? Oto przestrzeż, napomnij, ukarz, jeźli masz do tego upoważnienie wedle sprawiedliwości, a nie wedle złości, — a jeźli nie możesz to się pomódl, aby mu Pan Bog dał łaskę nawrócenia. — Tym sposobem jemu i sobie pomożesz. O kiedy zgrzeszył to sobie źle uczynił ale nie tobie, a ty za niego przed Bogiem nie będziesz odpowiadać. — Żebyto on sobie tylko źle uczynił, tobym już zamilczał, ale on mnie skrzywdził, tego mu przebaczyć, odpuścić nie mogę. Czy gniew twój wynagrodzi ci krzywdę? O nie, a więc, na cóż się gniewasz, czyż masz w tém jaką satysfakcyą ten jad śmiertelny, tę nienawiść dźwigać przez całe życie w sercu twojém i z tym ciężarem stanąć na sądzie bożym? — On moim nieprzyjacielem. — Czyż więc dla tego ty chcesz być nieprzyjacielem Boskim? Nie byli to przyjaciele, którzy kamienowali św. Szczepana a on im jednak odpuścił i modlił się za ich. — Jest nieprzyjacielem twoim, właśnie dla tego po-

winieneś mu odpuścić, przebaczyć, a może tym sposobem uczynisz go przyjacielem twoim. Czyż dla tego że, on zły, to i ty chcesz być złym? — Czyż dla tego, że on tobie złorzeczy, to i ty jemu złorzeczyć będziesz? Pomyśl tylko, któż jest większym nieprzyjacielem twoim, czy on, czy ty sam. Jego przekleństwa tobie nie zaszkodzą, ale twoje bardzo ci szkodzić mogą.

Wypasł ci kto łąkę, przeklinaj jak chcesz to już trawa przez to nie porośnie; wydarł ci kto pasiekę, przeklinaj jak chcesz, pszczółki ci za to nowych plastrów miodu nie ulepią; wykradł ci kto komorę, oddawaj go za to wszystkim djabłom, to więc co przez to zyskasz? że szatan któremu on już i tak za kradzierz się zaprzedał, w dodatku i twoją duszę zachaczy, ale zkradzionych rzeczy nie wróci. Ale cóż dziwnego, że nie znasz przebaczenia i pobłażania dla obcych, kiedy ty względym najbliższych twoich jesteś tak twardym i nieużyty, kiedy ty jednego słówka ojcu, matce, żonie, (mężowi,) dzieciom przebaczyć nie chcesz?

Aniół zwiastował przy narodzeniu Chrystusa Pana pokój ludziom dobréj woli, ale cóż to pomoże, kiedy ty z tego błogosławieństwa bożego nie chcesz korzystać? — Pokój z Bogiem, pokój z ludźmi, pokój z sumieniem twojem, ale czy jest taki pokój w duszy twojéj? Ale jeźli niema to sam sobie winien. Nie ma pokoju z Bogiem, ten który nie pełni obowiązków, jakie mu święty kościół nakazuje; — nie ma pokoju z sobą samym ten, którego sumienie jest obciążone grzechami i cudzą krzywdą; — nie ma pokoju z bliźnim ten który przebaczać i odpuszczać nie umie.

Ale ty uciekasz od pokoju i nie chcesz go mieć, ty sam szukasz zaczepki, napastujesz ludzi spokojnych, abyś się mógł kłócić, precesować i bić. Ty z żadnym sąsiadem w zgodzie żyć nie możesz. — Niechaj kurka sąsiadki twojéj przez płót twój przeleci, chociaż żadnéj szkody ci nie zrobi, to się tak uradujesz, a dla czego? bo już masz powód do kłótni. — Niechaj żona ci zamilczy, kiedy ją zelżywie znieważasz słowy — to się pienisz od złości, jedynie dla tego, że ona z sobą kłócić się nie chce. Pokłócisz się z sąsiadem o kawałek łąki, o jeden zagon pola, on chce, on pragnie sąsiedzkiéj zgody, ale ty nie, — wolisz się procesować, chociaż wiesz że cię ten proces więcéj będzie kosztował, jak ten kawałek ziemi. Prawujesz się ze wszystkiemi, tylko ci żal, że z Panem Bogiem prawować się nie możesz. — Nie troszcz się, tę chęć do kłótni będziesz mógł po śmierci doskonale zadowolnić z djabłem się kłócąc po wszystkie wieki.

Bydełko na jednéj łące pasie się spokojnie, ptaszęta na jedném śpiewają drzewie, pszczółki z jednego krzaczka miód zbierają, gwiazdka obok gwiazdki świeci na niebie, — wszędzie pokój, swoboda i jedność, — tylko człowiek z człowiekiem zgodzić się nie może.

O pomyśl tylko, jakby to dobrze było, gdyby się ludzie na ziemi nie kłócili; — a naprzykład w twojéj wiosce, — żebyście wszyscy byli jakby jedna rodzina — każdy pracowity, trzeźwy, pobożny — toby i nędzy żadnéj nie było; jedenby drugiemu dopomagał, jedenby drugiemu szkody przestrzegał i Bóg by całą wioskę błogosławił i ludzie by was szanowali, — a choćby się jaki

kłótnik pojawił, to widząc, że między zgodnemi ludźmi nie ma co robić, to albo by się poprawił, alboby z wioski się wyniósł.

Na uczczenie świętego Szczepana — darujcie sobie bracia wzajemnie urazy, podajcie jeden drugiemu rękę do pojednania, wróćcie krzywdy uczynione, a dobrze wam będzie na tym i na tamtym świecie.

Spiewnik kościelny.

PIEŚNI PORANNE.

1. Gdy nocne ciemności ranna zorza rozpędza, | Do chwalenia Boga wszystkich ludzi zachęca, | Byśmy Jego dobroć serdecznie wielbili, | Że nas strzegł i bronił w czasie nocnéj chwili.

Bo, żeśmy spokojnie i smacznie odpoczęli, | I teraz się ze snu w dobrém zdrowiu ocknęli, | Że jeszcze żyjemy, że nam słońce wschodzi, | Wszystko z Twéj dobroci, o Boże! pochodzi.

Niżeli jutrzenka dziś do nas zawitała, | Zdradliwa śmierć wielu do wieczności zabrała; | Panie! że my jeszcze nie leżymy w grobie, | Za to całem sercem dziękujemy Tobie.

Wielu jak Łazarze w bólach jęcząc téj nocy, | Spoczynku nie znali, w ciężkiéj leżąc niemocy, | Lecz nas Bóg łaskawie bronił od przeszkody, | Od smutku, choroby i wszelkiéj przygody.

Bądźże od nas, Panie! pochwalony na wieki, | A dnia dzisiajszego nie spuszczaj nas z opieki, | Użycz mocnéj łaski, byśmy Tobie żyli, | Tobie dziś i zawsze jedynie służyli.

Wszystkie nasze myśli, wszystkie słowa sprawy, | Tchnienia i ruszenia, trudy, prace, zabawy | Poświęcamy Tobie, a z Twojéj miłości, | Chętnie chcemy znosić wszelakie przykrości.

Za twe dobrodziejstwa i szczodrobliwe dary | Przyjmij serca nasze zamiast rannéj ofiary; | Zmiłuj się nad nami, a dnia dzisiajszego, | Broń nas miłościwie od grzechu każdego.

Uchowaj nas, Panie! od wszelkiéj złéj przygody, | Pobłogosław nasze prace, niech bez przeszkody, | Póki tu

żyjemy, wychwalamy Ciebie, | A potém na wieki z Aniołami w niebie. A.

---

2. Kiedy ranne wstają zorze, | Tobie ziemia, Tobie morze, | Tobie śpiewa żywioł wszelki: | Bądź pochwalon, Boże wielki!

A człowiek, który bez miary | Obsypany Twemi dary, | Coś go stworzył i ocalił, | Czemużby Ciebie nie chwalił?

Ledwie oczy przetrzeć zdołam, | Wnet do Pana mego wołam, Do mego Pana na niebie, | I szukam Go koło siebie.

Wielu snem śmierci upadli, | Co się wczoraj spać pokładli, | My się jeszcze obudzili, | Byśmy Cię, Boże chwalili. Amen.

PIEŚNI PRZED KAZANIEM.

3. Nim nastąpi pomrok nocny, | Do Twéj, o Boże wszechmocny! | Łaskawości się garniemy: | Bądź nam obroną, prosimy.

Rozpędź piekielne poczwary | I szkodliwe sny i mary, | Aby z czystą duszą ciało | Do chwalenia Ciebie wstało.

Ojcze z Synem królujący, | Od obydwóch pochodzący, | Duchu! racz dodać pomocy, | Bym był godnym dnia bez nocy. Amen.

---

4. Wszystkie nasze dzienne sprawy | Przyjmij litośnie, Boże prawy! | A gdy będziem zasypiali, Niech Cię nawet sen nasz chwali.

Twoje oczy obrócone, | Dzień i noc patrzą w tę stronę, | Gdzie niedołężność człowieka | Twojego ratunku czeka.

Odwracaj nocne przygody, | Od wszelakiéj broń nas szkody; | Miéj nas wiecznie w Twojéj pieczy, | Stróżu i Sędzio człowieczy! Amen.

PIEŚNI PRZED KAZANIEM.

5. Duszo moja! słuchaj Pana, | Który ci oznajmuje | Wolę swoją przez kapłana; | Czyń, co ci rozkazuje, | I czego naucza ciebie | Jeśli chcesz królować w niebie.

Ta bowiem jest prawa droga | Do żywota wiecznego, | Słuchać najwyższego Boga | I czynić wolę Jego; | Zbłądzić ten nigdy nie może, | Kto Ciebie słucha mój Boże!

Ukaż mi do nieba drogę, | Oświecaj sługę Twego, | Naucz mię, jak trafić mogę, | Do żywota wiecznego; | Mów, Boże! jestem gotowy, | Słuchać Twojéj świętéj mowy. Amen.

---

6. O Jezu! słowa Twego | Słuchać serdecznie pragniemy; | Do słuchania godnego | Ciebie o łaskę prosimy, | Gdyż nic dobrego nie może | Człowiek bez Twéj łaski, Boże!

Spraw, dobrotliwy Panie! | Niech nasze sprawy i chęci | Słowa Twego słuchanie | Tobie na chwałę poświęci; | Mów, bo każdy z nas gotowy, | Słuchać Twojéj świętéj mowy.

Zbawicielu kochany! | Ciebie pokornie prosimy, | Przez Twoje święte rany: | Niech słowem Twojem żyjemy, | Teraz na ziemi cnotliwie | A potém w niebie szczęśliwie. A.

---

7. Pochodnią jest słowo Twoje, | Które ogniem miłości | Może rozgrzać serce moje | I oświecić w ciemności; | Zmiłuj się nademną, Panie! | Wysłuchaj moje wołanie.

Wspomóż mnie, abym z pilnością | Słuchał głosu Twojego, | I wszystko czynił z radością | Dla zbawienia mojego; | Niechaj się to wszystko stanie, | Czego mnie nauczasz, Panie!

Strzeż mnie, abym nie pogardzał, | Słuchaniem słowa Twego, | Abym serca nie zatwardział | Gdy kołacesz do niego; | Otwórz je, Panie! dla siebie, | A mnie racz umieścić w niebie. Amen.

---

8. Przyjdź, Duchu prawdy i światłości, | Z niebieskiéj Twojéj wysokości! | Racz dusze nasze oświecić, | Oziębłe serca nasze rozpalić. | Przeszkody cnoty z nich oddalić | I Boską miłość w nich wzniecić.

Przyszliśmy słuchać głosu Twego, | Pouczać się co do zbawiennego; | Mów do serc naszych skutecznie; | Abyśmy wolę Twą poznali, | Onęż do śmierci zachowali, | Pełniąc wiernie i statecznie.

Udziel do prawdy nam miłości, | Do cnoty daj nam przychylności; | Niech z Twéj łaski i dobroci, | Każdy Twém światłem oświecony, | Prawdą i cnotą zbogacony, | Do domu swego powróci. Amen.

---

9. W Imię Ojca, w Imię Syna, | W Imię Ducha świętego, | Niech się modlitwa zaczyna | Ucznia Chrystusowego, | Która od Chrystusa Pana, | Zbawiciela naszego, | Apostołom jest podana | Do Ojca niebieskiego.

Ojcze nasz, Boże przedwieczny! | Któryś w niebie, na ziemi. | Na każdem miejscu obecny, O to Ciebie prosimy. | Niech Cię wszyscy ludzie znają, | Być Ojcem dobrotliwym; | Niech Cię godnie wychwalają | Żywotem świętobliwym.

Pomnażaj królestwo cnoty, Królestwo Syna Twego; | Użycz łaski i ochoty, | Byśmy do zgonu swego | Świętą wolę Twą czynili, | I jak wierni poddani | Tak ją na ziemi pełnili, Jako w niebie wybrani.

Daj nam chleba powszedniego, | Daj, co wiesz, że pomoże; | Odwróć, co jest szkodliwego, | Bądź Ojcem naszym Boże! | Odpuść nasze nieprawości, | Nam niegodnym grzesznikom, | Jak my naszym z Twéj miłości | Odpuszczamy dłużnikom.

Nie wódź nas na pokuszenie! | Gdy w pokusy wpadniemy, | Tedy daj nam zwyciężenie, | Pokórnie Cię prosimy, | Od grzechu i wszego złego | Uchowaj nas, o Panie! | Do zgonu życia naszego | Daj nam w dobrem wytrwanie. Am.

PIESNI PO KAZANIU.

10. Boże, dobrotliwy Panie! | Raczyłeś mi objawić | Wolę Twoją przez kazanie, | Racz miłościwie sprawić, | Niech czynię w każdéj dobie, | Co się podoba Tobie.

Po wszystkie dni życia mego | Niech żyję świętobliwie, | Niechaj według słowa Twego | Ze wszystkich sił gorliwie | Miłuję teraz Ciebie, | Potem na wieki w niebie. A.

---

11. Błogosławieni są, którzy słowa Bożego | Z ochotą słuchają, strzegą rozkazów Jego; | Bóg takim słuchaczom niebo obiecuje, Którzy wszystko czynią, co On rozkazuje.

O Boże łaskawy! któryś nam na zbawienie | Zasiał w sercach naszych słowa Twego nasienie, | Użycz Twojéj łaski, niech to ziarno wschodzi, | Niech obfite świętych cnót owoce rodzi.

Wyrysuj nam, Panie! słowo Twoje w pamięci, | Niechaj nam do wszelkiéj cnoty użycza chęci, | Abyśmy nie byli tylko słuchaczami | Słowa Twego, ale i wykonawcami. Amen.

NA ASPERGES.

12. Asperges me: Domine hysopo et mundabor, lavabis me et super nivem de albabor. Miserere mei Deus, secundum magnam misericordiam tuam | Gloria Patri et Filio et Spiritui sancto, sicut erat in principio, et nunc et semper | et in saecula saeculorum. Amen.

---

13. Pokropisz hyzopem, Panie! | Mnie człowieka grzesznego, | Bym był przez Twe zmiłowanie | Oczyszczon z grzechu mego; Obmyj mnie z mych nieprawości | A wybielony będę, | I doskonalszéj jasności, | Niż są śniegi, nabędę.

Zmiłuj się, Boże! nademną, | Boś pełen łaskawości, | Miéj politowanie ze mną, | Zgładź wszystkie moje złości: | Żal mi, żem obrażał Ciebie, | Boga dobrotliwego; | | Nie odrzucaj mię od siebie, | Syna marnotrawnego.

Cześć i chwała bądź wiecznemu | Panu nieba całego, | Bogu w Trójcy jedynemu | Od stworzenia wszystkiego: | Chwała Ojcu i Synowi | Bądź nieustanna wszędzie; | Oraz świętemu Duchowi | Równa cześć niechaj będzie.

---

14. Racz nas, Panie! pokropić hyzopowem zielem, | Obmyj nas, oczyść z grzechów, a nad śnieg zbielejem; | Zmiłuj się, Boże! zmiłuj, odpuść nasze złości, | Daj Twego miłosierdzia doświadczyć wielkości.

Chwała Ojcu, Duchowi z Synem, naszym Panem, | Niech będzie teraz zawsze na wiek wieków, Amen. | Racz nam pokazać, Panie! miłosierdzie Twoje, | Daj, prosimy Cię, łaskę i zbawienie Twoje.

Wysłuchaj naszéj prośby pobożne wzdychanie, | Niechaj do Ciebie przyjdzie głos nasze wołanie. Amen.

W CZASIE WIELKANOCNEM.

15. Vidi aquam. Egredientem de templo a latere dextro, Alleluja. Et omnes ad quos pervenit aqua ista salvi facti sunt et dicent: Alleluja, Alleluja. Confitemini Domino quoniam bonus, quoniam in saeculum misericordia ejus. Gloria Patri et Filio et Spiritui sancto, sicut erat in principio et nunc et semper et in saecula saeculorum Amen. Vidi aquam.

---

16. Widziałem wodę płynącą | Od kościoła wychodzącą; | Z rogu kościoła prawego, | Spływającą dla każdego. Alelluja—Alleluja.

A do których przychodziła | Wszystkich zdrowia nabawiła; | I co się przez nią zbawili | Wraz Alleluja mówili. Alleluja—Alleluja.

Wychwalajmy Pana swego | Na wieki miłosiernego; | Pan to możny, Pan to dobry | I na wszystkich bardzo szczodry. Alleluja—All.

Chwała Ojcu i Synowi | Oraz świętemu Duchowi | Jako przedtem tak i ninie | Na wieki niechaj słynie. Alleluja—Alleluja.

V. Przez to święte Twoje pokropienie,
R. Pokaż nam miłosierdzie Twoje, Panie.
V. Panie! wysłuchaj modlitwy nasze,
R. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

PIEŚNI MSZALNE.

17. a. Boże, Stwórco nasz Panie! Przed Tobą | padamy, usłysz nasze wołanie, | Pokornie błagamy; | Ofiarę zaczynamy | Nowego zakonu | Niosąc ją przez kapłana | Do Twojego tronu.

Na Gloria.

Chwała na wysokości | Bogu wszechmocnemu | Pokój na téj nizkości | Ludowi wiernemu; | Pokoju tego Panie! | Udzielaj nam z nieba, | Abyśmy Ciebie chwalić | Mogli jak potrzeba.

Przed Ewangelią.

Ewangelia święta | Jest fundament wiary, | Bo z ust Boskich pochodzi, | Tak jak zakon stary; | Wszyscy się ku niéj mamy ! Wierni chrześcianie, | I wiarę zakładamy | Na Twéj prawdzie Panie.

Na Credo.

W trzech Osobach jednego | Boga wyznawamy, | Stworzyciela wszystkiego Ojcem nazywamy; | Ten zrodził Syna sobie | Równego przed wiekiem, | Który się dla nas grzesznych | Raczył stać człowiekiem.

Na Offertorium.

Przyjmij, Panie! ofiarę | Świętą Twego Syna, | Którą Tobie na chwałę | Kapłan Twój zaczyna; | Przyjm chleb i wino, które | Za Boskiem Twém słowem, | Przemienione staje się Ciałem Chrystusowem.

Zdrowie, życie i wszystko, Co z Twéj mamy ręki, | Ojcze! dajemy Tobie | Na powinne dzięki, | Wejrzyj okiem łaskawem | Na nasze ofiary, | Pokaż się miłościwym, | Przyjmij nasze dary.

Na Sanctus.

Z Aniołami śpiewajmy: | Święty, Święty, Święty! | Bóg nasz jest w Majestacie | Swoim niepojęty; | Niech Go wszelkie stworzenie, | W niebie i na ziemi, | Nieustannie uwielbia, | Z wszystkimi Świętymi.

Po podniesieniu.

Przed Tobą w téj świętości, | Skryty Boże! padam, | Twéj Boskiéj wielmożności | Winny ukłon składam; |

Zapieram się na Twoje | Słowo méj źrenicy; | Ciebie, Boże wyznaję, | Tu w téj tajemnicy.

Na Agnus Dei.

Wesel się, duszo wierna! | Gdyż Chrystus swe Ciało | na pokarm daje, które | Za ciebie cierpiało; | Masz pod osobą chleba | Chrystusa żywego, | Bez kielicha pożywasz | Ciała i Krwi Jego.

Jezu! ja grzesznik Twojéj | Nie godzien miłości, | Byś wszedł do serca mego, | Bo jest pełne złości: | Ale zgładź grzechy moje, | Wszak to możesz sprawić, | I jedném słowem Twojém , Duszę moją zbawić.

Na przeżegnanie.

Kończąc ofiarę świętą | Prosimy Cię Panie! | Niechaj się miłą w Twojéj | Obliczności stanie, | Przez krzyż Syna Twojego | I jego zasługi, | Zmiłuj się Panie! odpuść | Nam grzechowe długi. Amen.

---

18. b. Boże Stwórco nasz Panie! przed Tobą padamy | usłysz nasze wołanie, pokornie żądamy, | ofiarę zaczynamy 'nowego zakonu | Tobie ją oddajemy przez ręce kapłana.

Na Gloria.

Chwała na wysokości Bogu najwyższemu! | pokój na téj niskości ludowi wiernemu, | tego pokoju z nieba raczże nam udzielić, abyśmy Cię, jak trzeba, bezpiecznie mogli czcić.

Przed Ewangelią.

Ewangelia święta jest fundament wiary; | bo z ust Boskich pochodzi, tak i zakon stary | wszyscy się ku niéj mamy, wierni chrześcianie | i wiarę zakładamy na Twéj prawdzie, Panie!

Na Credo.

W trzech osobach jednego Boga wyznajemy: | Stworzyciela wszystkiego Ojcem nazywamy. | Ten od wieków równego sobie Syna spłodził, | który się czasu swego człowiekiem stać raczył.

Na Offertorium.

Przyjmij, Panie! ofiarę nowego zakonu, | którą na cześć i chwałę namiestnik Twój kona: chleb, wino nie zostanie, bo przez Boskie słowa | przemieni się i stanie w ciało, w krew Chrystusa.

Zdrowie, żywot doczesny téż Ci oddawamy, | bo go Ojcze przedwieczny! z ręki Twojéj mamy; | wejrzyj okiem łaskawem na nasze ofiary, pokaż się miłościwym: przyjmij nasze dary.

Na Sanctus.

Śpiewajmy z aniołami: święty, święty, święty | Bóg! który jest nad nami, w sądach niepojęty, | niech go wszystko stworzenie, na niebie i ziemi, | czci i wielbi codziennie z wszystkimi Świętymi!

Po podniesieniu.

Przed Tobą, w téj świętości skryty Boże! padam, | Twéj Boskiéj wielebności ukłony oddawam: | nie chcę wszetecznie kłamać téj to tajemnice | wolę rozum mój poddać, Boże! Twojéj prawdzie.

Na Agnus Dei.

Duszo wierna wesel się: Chrystus dał swe Ciało | na pokarm, co za ciebie na krzyżu wisiało; | my Jezusa żywego pod sposobem chleba | przyjmamy, dla tego kielicha nie trzeba.

Niegodzienem, Boże mój! byś wszedł do grzesznego serca, bo majestat Twój godzien najczystszego; | racz mnie najprzód oczyścić, mówiąc tylko słowo: | będę się mógł uiścić, że méj duszy błogo.

Na przeżegnanie.

Teraz się dokonała msza święta, jak służy: | bądź Bogu wieczna chwała, a pożytek duszy! | racz nas jeszcze pożegnać, o Boże jedyny! racz wszystko złe oddalać od naszéj krainy. A.

---

19. Boże Ojcze! Tyś z miłości, | Abyś zgładził nasze złości, | Posłał Syna Twojego | Który przelał Krew swą drogą, | Cierpiał mękę i śmierć srogą | Dla zbawienia naszego.

Na Gloria.

Chwała Tobie, wieczny Panie! | Niechaj nigdy nie

ustanie, | Żeś się raczył zlitować, | A dla zbawienia naszego | Syna Twego jedynego | Nam grzesznikom darować.

Na Ewangelią.

Słuchajmy Chrystusa pilnie, | Bo się sprawdza nieomylnie | Święte nauki Jego; | Czyńmy co nam przepisuje, | Bo nam drogę ukazuje | Do żywota wiecznego.

Na Credo.

Wierzym w Ciebie wieczny Boże! | Żeś niebo, ziemię i morze | Stworzył mocą Twą Boską, | Wszystkim rządzisz, zawiadujesz, | Wszystko Twoją opatrujesz | Opatrznością Ojcowską.

Na Offertorium.

Na pamiątkę Twego Syna | Postacie chleba i wina | Tobie ofiarujemy, | Że się mocą słowa Twego | Staną Ciałem i Krwią Jego, | Tak wierząc wyznajemy.

Przyjmij łaskawie te dary, | Dla téj najświętszéj ofiary | Bądź nam łaskawym Ojcem! | Niechaj najdroższa Krew Jego | Zgładzi grzechy ludu Twego, | Obdarzaj wieczném życiem.

Na Sanctus.

Tyś jest nieskończenie Święty, | W Majestacie niepojęty, | Któż Ciebie, wielki Boże! | Wszechmocny, mądry, niezmierny, | Łaskawy i miłosierny, | Godnie uwielbiać może!

Po podniesieniu.

Zawitaj, najświętsze Ciało! | Co na krzyżu umierało, | Dla okupu naszego, | W téj Hostyi jesteś żywy, | Bóg Zbawiciel nasz prawdziwy! | Skarb zbawienia wiecznego.

Na Agnus Dei.

Baranku, Tyś grzechy zgładził, | Abyś nas wszystkich wprowadził | Do królestwa wiecznego; | Dawszy, utajony w chlebie! | Na pokarm samego siebie, | Zmacniasz ducha słabego.

Niechaj godnie pożywamy, | Wdzięczném sercem rozważamy | Pamiątkę gorzkiéj męki. | Którąś dla ludu z miłości, | Cierpiąc za grzechowe złości | Przyjął z ojcowskiéj ręki.

Na przeżegnanie.

Błogosław nas, Boże miły! | Użycz do poprawy siły, | Pokornie żebrzem Ciebie, | Dla téj najświętszéj ofiary, | Odwróć od nas wszelkie kary, | Ratuj w każdéj potrzebie. Amen.

---

20. Co nam nakazuje nasza wiara, | Jest między inszemi i ta Ofiara, | Którą Bóg Syn, | Dla naszych win, | Na krzyżu sprawował aż do trzech godzin.

Na Gloria.

Już na wysokości Bogu chwała | Z narodzin Chrystusa Pana się stała; | A nam dany, Pożądany | Pokój na ziemi, niech trwa nie przerwany.

Przed Ewangelią.

Oświeć nas, o Panie! słowem Twojém, Któreś nam zostawił w Kościele swoim. | Tak pisanem, | Jak podanem, | Od zborów kościelnych za prawe znanem.

Na Credo.

Wierzymy, o Panie! coś objawił, | Żeś niebo i ziemię z niczego sprawił: | Żeś Twojego | Jedynego | Syna dla zbawienia zesłał naszego.

Na Offertorium.

Przyjmij od nas, Panie! te Ofiary | Chleba i wina jak Twe własne dary, | Z których prawa | Duszy strawa, | Bo Ciało i Krew Twa dla nas się stawa.

Nikt już o tém wątpić ani może, | Boś nas nieomylny upewnił, Boże! | Tak cudami, | Jak łaskami, | Których w Sakramencie tym doznawamy.

Na Sanctus.

Pozwólcie, o święc[1] Aniołowie, | Którzy też jesteście nasi Srtóżowie; | Niech wraz z wami Zaśpiewamy: | Święty, Święty, Święty, Pan z Zastępcami.

Po podniesieniu

Ten, co był na krzyżu zawieszony, | Ten sam jest w Hostyi téj utajony; | Bóg wcielony, | Uwielbiony, | I mnóstwem Aniołów swych otoczony.

Na Agnus Dei.

Ten co się na krzyżu ofiarował, | W podobieństwie chleba nam się darował, | By ognistem | Sercem czystem | Przejęty, obdarzył życiem wieczystem.

Tego gdy już kapłan sam pożywa, | Od nas téż du-

chownie pożywan bywa; | Według | miary Naszéj wiary | Hojnie nas zbogaca swojemi dary.

Na przeżegnanie.

Kończy się ofiara ta bezkrwawa, | Którąśmy oddali już według prawa; | Więc klękajmy, | Odbierajmy | Żegnanie i Panu się polecajmy. A.

---

21. Już teraz ofiarę zaczynamy | nowego zakonu, więc śpiewajmy | Bóg ją zaczął, Bóg wykonał | tak téż i kapłanom czynić kazał.

Na Gloria.

Chwała bądź Bogu na wysokości | tak jako bywa to od wieczności | pokój ludziom dobréj woli | Syn Boży sam z nieba k'nam się chyli.

Przed Ewangielią.

Nasz rozum, o Panie racz oświecić | a racz nasze serca przysposobić | niech słuchamy z pobożnością | słowa Twe pełnimy z ochotnością.

Na Credo.

My wierzymy w Boga w Trójcy jedynego | Ojca, Syna i Ducha świętego | te to trzy są téj własności | że każdy rozdzielny z osobności.

Na Offertorium.

Przyjmij te ofiary chleba, wina | już teraz postawa będzie inna | bo z mocy Twéj w małéj chwili | w ciało w krew Chrystusa się przemieni.

Ofiara ta za grzech nasz i krewkości | wnieś się do tronu Twéj wielmożności | bo pamiątka umęczenia | Chrystusowéj śmierci tu się kona.

Na Sanctus.

Święty, Święty, Święty zaśpiewajmy | Boga przedwiecznego wychwalajmy | niech stworzenia i niebiosa | hosanna niech śpiewa wszelka dusza.

Po podniesieniu.

Ach witaj Jezusie chlebie żywy | bądźże nam grzesznikom miłościwy | niechże nam jest przywłaszczona | Twoja krew przechojna wytoczona.

Na Agnus Dei.

Baranku co grzechy świata zbierasz | zmiłuj się nad

nami, wysłuchaj nas | raczże mieszkać w sercu naszém | a bądź nam zastępcą przed Ojcem Twym.

Nie godzien ja jestem Twéj miłości | ażebyś przyszedłszy z wysokości | rzeknij tylko jedno słowo | to będzie méj duszy wielce zdrowo.

Na przeżegnanie.

Racz przyjąć najświętsza Trójco od nas | ofiarę najświętszą, wysłuchaj nas | udziel swego pożegnania | zachowaj nas w łasce do skonania. Amen.

---

22. Na Twe słowo się zbliżamy | Do ołtarza Twego, | Jako dzieci przybiegamy | Tu, do Ojca swego; | Sam nas wołasz miłościwie, | My ku Tobie pojętliwie | Zmysły, serca nawracamy, | Głosu Twemu otwieramy, | Głosu Twemu Wiernie otwieramy.

Na Gloria.

Chwała, dzięki, cześć składamy | I uszanowanie, Moc i dobroć wysławiamy | Twą, wszechmocny Panie! | Ty nam dajesz od poczęcia | Ciało, duszę, dar pojęcia; Ty świat żywisz, utrzymujesz, | Wszystkim rządzisz, zawiadujesz, | Wszystkim rządzisz, | Wszystkiem zawiadujesz.

Przed Ewangelią.

Nauka Syna Twojego jest drogą i drzwiami | Do królestwa niebieskiego, | Zmiłuj się nad nami! | Użycz ku słuchaniu chęci, | Wyrysuj nam to w pamięci, | Że słowa Twego czyniciel | Jest prawdziwy Twój wielbiciel, | Twój prawdziwy | I wierny wielbiciel.

Na Credo.

Wierzę, że Twój Duch, o Boże! | Wzmacnia, posiłkuje, | Nasza krewkość co nie może, | Dobre w nas skutkuje, Że na słowo Twoje, Panie! | Ciało me z grobu powstanie, | A duch mój zaś z niem złączony | Wiecznie będzie pocieszony, | Wiecznie będzie | W niebie pocieszony.

Na Offertorium.

W świętéj utwierdzeni wierze, | Przedstawiamy sobie | Śmierć Jezusa w téj ofierze, | Dając pokłon Tobie; | Przyjmij, Panie! to z miłości, | Jako zastaw cnéj wdzięczności: | Niech wskrzesi z snu grzechów ludzi, |

Żal serdeczny w nich niech wzbudzi, | Żal serdeczny, | Żal za grzechy wzbudzi.

Przyjmij łaskawie te dary, | Bądź nam miłościwy, | Dla téj najświętszéj ofiary, | Ojcze dobrotliwy! | Niech najdroższa Krew Jego | Zgładzi grzechy ludu Twego; | Niechaj żywot wieczny mamy, | Pokłon i pienie dawamy | Pokłon Tobie | I pienie dawamy.

Na Sanctus.

Zaśpiewajmy: Święty, Święty, Święty, | Bóg jest od wieczności, | Święty jest i niepojęty | W cudach swe wielkości; | Twoja wielka, Boże! siła | Jednem słowem wystawiła | Wszelkie świata wspaniałości, | Służyć Panu wszechmocności, | Służyć Panu | Bogu wszechmocności.

Po podniesieniu.

Aniołowie Tobie, Boże! | Kłaniają się w niebie, | Lecz i nędzny grzesznik może | Zbliżyćsię do Ciebie, | Grzesznik chociaż zawiniony, | Jest u Ciebie poniżony, | Gdy szczerze za grzech żałuję | W łaskę nową obfituje | W łaskę nową | Świętą obfituje.

Pa Agnus Dei.

Tyś Bogiem wielkiéj litości, | Ojcem darującym, | Dziatkom Twoim wszelkie złości | Za nie żałującym; | Odpuść i nam miłosiernie | Grzechy; daj, żebyśmy wiernie | Potem wolę Twą pełnili, | Serca nasze poświęcili, | Serca nasze | Tobie poświęcili.

Byśmy godnie pożywali | Krwi i Ciała Twego, | Wdzięcznem sercem rozmyślali. | Coś dla nas każdego | Uczynił z wielkiéj miłości, | Gdyś umarł za nasze złości, | Jezu Zbawicielu drogi! | Przez mękę i krzyż Twój srogi. | Przez mękę Twą | I przez krzyż Twój srogi.

Na przeżegnanie.

Błogosław, Boże łaskawy! My prosimy Ciebie, | Daj nam łaskę do poprawy, | Ratuj nas w potrzebie, | Dla téj najświętszéj ofiary, | Odwróć od nas wszelkie kary; | A potem na wieki Ciebie, | Boże! oglądamy w niebie, | Boże! niechaj | Oglądamy w niebie. Amen.

---

23. Nieograniczony całym światem, Boże! | W tym tu przybytku przyjmij od nas dary, | Lecz cóż Ci nędzne

stworzenie dać może? | Przyjm Syna Twego podczas téj ofiary.

Wszak przez nię cześć Ci najwyższą składamy, | Za dobrodziejstwa wzięte czynim dzięki, | Za grzechy nasze gniew Twój rozbrajamy | I nowe dary bierzem z Twojéj ręki.

Na Gloria.

Chwała Ci, Boże! na wysokiem niebie, | A pokój ludziom cnotliwym na ziemi; | Ciebie wielbimy, błogosławim Ciebie, | Tobie cześć niesiem, gdy złączonymi.

Przed Ewangelią.

Powstańcie ludzie na głos niebios Pana, | Niech ziemia cała milczenie zachowa: | Oto Bóg żywy przez usta kapłana | Odwiecznéj prawdy głosić będzie słowa.

Na Credo.

W jednego wierzę Boga przedwiecznego, | Ojca, co wywiódł z niczego stworzenia, | I w Syna Jemu we wszystkiem równego, | Co zstąpił z nieba dla ludzi zbawienia.

Na Offertorium.

Ojcze przedwieczny! przyjmij tu złożone | Święte ofiary chleba, oraz wina, | Które zostaną wkrótce przemienione | Na prawe Ciało i Krew Twego Syna.

Przyjmij za Kościół i jego kapłanów, | Za najwyższego Rządzcę prawowiernych, Za pokój, zgodę chrześciańskich panów, | Za wszystkich żywych i umarłych wiernych.

Na Sanctus.

Bogu zastępów, co włada wojskami, | Którego chwałą cały świat objęty; | Łączymy swe głosy i z Serafinami, | Wyśpiewujmy Mu: Święty, Święty, Święty!

Po podniesieniu.

Oto Bóg z nieba usty kapłańskiemi | Sprowadzon do nas, niech zabrzmi hymn nowy! | Mówmy z dziatkami Jerozolimskiemi: | Hosanna Tobie, Synu Dawidowy!

Na Agnus Dei.

Na krzyżu srodze dla nas umęczony, | Co się pod chleba, wina postaciami, | Na pokarm duszny dajesz utajony, | Baranku Boży! zlituj się nad nami.

Tyś jest Bóg prawy, | Syn Boga jedyny, | przed Tobą

grzechy wyznajem ze łzami; Tyś za całego świata cierpiał winy, Baranku Boży! zlituj się nad nami.

Na przeżegnanie.

Pobłogosław nas, Ojcze dobrotliwy! | Wszak my Twe dzieci, udzielaj nam chleba, | Obdarzaj zdrowiem, daj żywot cnotliwy, | Po śmierci przyjmij z Świętymi do nieba. Amen.

---

24. Nuż wszyscy prawowierni Boga wychwalajmy, | Mszy świętéj z nabożeństwem wielkiem posłuchajmy, | Aby się ta ofiara Bogu podobała, | Jak nas naucza wiara, niech mu będzie chwała. Kyrie elejson.

Na Gloria.

Chwała na wysokości Bogu wszechmocnemu, A pokój tu na ziemi niech będzie każdemu, | Co tylko dobréj woli, prawdziwie miłuje, | Zawsze więcéj miłować Boga usiłuje. Kyrie elejson.

Na Credo.

Jednego w trzech Osobach Boga wyznawajmy, | Ojca, Syna i Ducha wiarą wychwalajmy. | Z których druga Osoba człowiekiem się stała, | I za nas grzesznych ludzi na krzyżu wisiała, | Kyrie elejson.

Na Offertorium.

Przyjmij za nasze grzechy, Boże! te ofiary, | Które przez ręce swoje, według świętéj wiary, | Twój kapłan ofiaruje, Boże nasz łaskawy! | Kieruj według Twéj świętéj woli nasze sprawy, Kyrie elejson.

Niech Ci się tą ofiarą wszyscy podobamy, | Wszak w męce Twéj nadzieję pokładamy: | W przyczynie też najświętszéj Matki Twéj ufamy, | Niech Jéj i świętych Twoich przyczyny | doznamy, Kyrie elejson.

Na Sanctus.

Trzy razy Święty, Święty, Święty! zaśpiewajmy, | Pana Boga zastępów wespół wychwalajmy; | Niech Mu wszystko stworzenie bez ustanku śpiewa, | Co tylko czy na niebie, czy na ziemi ziewa, | Kyrie elejson.

Po podniesieniu.

Od wielkiéj się radości dusze rozpływajcie, | Łaskę co was spotkało, teraz uważajcie; | Otośmy tu widzieli

Boga prawdziwego, | Pod postaciami chleba tu utajonego, | Kyrie elejson.

Na Agnus Dei.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, | Zmiłujże się nad nami, gdy się nasze lata | Kończyć, a śmierć przybliżać będzie daj nam siebie, | Na ostatni posiłek w tym anielskim chlebie, | Kyrie elejson.

Nie jestemci ja godzien Twéj łaski, mój Panie! | Abyś Ty wszedł do serca mego na mieszkanie, | Ale ty z niegodnego uczyń godnym Ciebie, | Abym mieszkańcem Boga mógł mieć dziś u siebie, | Kyrie elejson.

---

25. Przed Tobą upadamy, Boże Stwórco, Panie, | zmiłuj się i wysłuchaj Twych dziatek wołanie, | zaczynamy ofiarę, Twéj najświętszéj chwały, | poświęcony niech będzie Tobie ten czas cały.

Na Gloria.

Chwała Tobie, o Boże brzmi na wysokości | daj, nam, prosimy, pokój tu na téj niskości, | byśmy zawsze bezpiecznie chwałę Twą śpiewali, | a k'Tobie się co moment w łasce przybliżali.

Przed Ewangelią.

Ewangelia święta, jest fundamentem wiary, | sam Bóg oną ogłosił, tak jak zakon stary, | ta nam rozum oświeca, uczy powinności i drogę pokazuje do wiecznéj radości.

Na Credo.

Jeden jest Bóg, wierzymy, wiecznie niepojęty, | trzy w nim równe osoby, Ojciec, Syn, Duch święty | Ojciec, Stwórca wszechmocny, | Syn, płód wieczny jego, | który się stał człowiekiem dla Stworzenia swego.

Na Offertorium.

Przyjmij, Panie, ofiarę zakonu nowego, | którą kapłan tu pełni u ołtarza Twego, | ta przyjemniejsza Tobie | być musi bez miary nad owe, które czynił niegdyś zakon stary.

Choć chleb tylko z winem tu się ofiaruje | lecz drogość tych darów nikt nie oszacuje, bo cudownie o Boże, mocą Twego słowa, stanie się z obu: Ciało i Krew Chrystusowa.

Na Sanctus.

Śpiewajcie z Aniołami: Święty, święty, święty o Boże prosząc, na nas byś nie był zawzięty, | byś narodom poznanie, dał Twéj świętéj wiary, aby do niéj spieszyły minęły Twéj kary.

Po podniesieniu.

Przed Tobą, w téj świętości, Jezu mój, upadam, | Że tu jak Bóg i Człowiek wprawdzie jest wyznawam, | Hostyi i kielichu, boś objawił, Panie, który kłamać nie możesz, co chcesz to się stanie.

Na Agnus Dei.

Duszo wierna, wesel się z Jezusa miłości, | oto Ciałem najświętszym i Krwią swą cię gości. | Cały w swojéj istności chce mieszkać u Ciebie, tak jak wisiał na krzyżu, teraz mieszka w niebie.

Niegodzienem, byś Boże, wszedł do mnie grzesznego, | bo majestat Twój godzien serca najczystszego, | lecz rzeknij tylko słowo, a wnet będę isty, że do przyjęcia Ciebie dosyć jestem czysty.

Na przeżegnanie.

Oto, Panie msza święta już się dokonała, | bądź nam pożytek duszy, Tobie wieczna chwała, racz nas jeszcze nakoniec wszystkich błogosławić, byśmy Cię jak najdłużéj godnie mogli sławić. Amen.

---

26. Przed tronem Twym upadamy, | Winny ukłon Ci dawamy, | Boże Stwórco, nasz Panie! | Usłysz nasze dzięki, pienie, | Które na Twe uwielbienie | Tobie, Ojcze! dajemy; | Tobie, Ojcze! dajemy.

Na Gloria.

Chwała Bogu wszechmocnemu, | Pokój ludowi wiernemu | Będzie na téj nizkości; | Pokoju nam tego, Panie! | Który nigdy nie ustanie, | Udzielaj nam Ty z nieba; | Udzielaj nam Ty z nieba.

Na Ewangelią.

Ta Ewangelia święta, Od ludu Twego przyjęta | Jest fundamentem wiary; | Wierzymy jak chrześcianie, | Że nam ją Ty podał, Panie! Dla zbawienia naszego; | Dla zbawienia naszego.

Na Credo.

W trzech Osobach jedynego | I stworzyciela wszystkiego, | Ojcem naszym zowiemy, | Który zrodził Syna swego, | Dla odkupienia naszego, | Który się stał człowiekiem; | Który się stał człowiekiem.

Na Offertorium.

Tę ofiarę chleba, wina | Na pamiątkę Twego Syna | Tobie ofiarujemy; | Wejrzyj na nasze ofiary, I daruj nam nasze kary, Boże Ojcze łaskawy! | Boże Ojcze łaskawy!

Wszystko, co z Twéj mamy ręki, | Składamy jak winne dzięki, | Tobie Ojcze kochany! | Chleb i wino, co Twem słowem | Będzie Ciałem Chrystusowem, | Nam na pokarm podane.

Na Sanctus.

Przed tronem Twym Święci w niebie | Wychwalają zawsze Ciebie, | Boże nasz niepojęty! | Na twarze twe upadają, | Ustawicznie wyśpiewują: | Tyś, Boże! Święty, Święty, | Tyś, Boże! Święty, Święty. Święty.

Po podniesieniu.

O Jezu! w téj tajemnicy, | Jako niegodni grzesznicy, | Ukłon Boski dajemy; | My Ciebie tu w tym momencie, | W tym najświętszym Sakramencie, | Jako Boga pozdrawiamy; | Jako Boga pozdrawiamy.

Na Agnus Dei.

Tyś, o Jezu! swoje Ciało, | Co za nas wiele cierpiało, | Nam na pokarm darował; Pod osobą chleba, wina, | Dla dusz naszych poświęcenia | Ciało Twe pożywamy, | Ciało Twe pożywamy.

Nie godniśmy Twéj miłości, | K'woli naszéj nieprawości, | Żebyś wszedł do serc naszych, | To Ty, Panie! możesz sprawić, | Jednem słowem nas naprawić, | Byśmy doznali zbawienia, | Byśmy doznali zbawienia.

Na przeżegnanie.

Kończąc tę ofiarę świętą, | Miłość Twoją niepojętą, | Wszyscy tu wysławiamy; | Niechaj przez krzyż Syna Twego | I Zbawiciela naszego | Wszyscy będziem zbawieni; | Wszyscy będziem zbawieni.

---

27. Przed Majestat Twój rzuceni | W prochu chrze-

ścianie, | Sercem, duszą obróceni | Ku Tobie, o Panie! | Łaskę Twą, Boże! racz nam dać, | A grzechu winę darować, | O Boże nasz! przed Twém okiem | Nie gardź ubogim grzesznikiem.

Na Gloria.

Chwała na wysokości | Bogu najwyższemu! | A pokój na nizkości | Stworzeniu wszelkiemu: | Tak Bóg świat umiłował, | Że dał Syna swego, | By dostatecznie poznał | Człowiek wolę Jego.

Przed Ewangelią.

Prawda ewangeliczna | Nam się tu zwiastuje, | Tę wiara katolicka | Słuchać nakazuje; Ten, co ją pełni wiernie, | Nie oszuka siebie, | Aleć będzie żył pewnie | I po śmierci w niebie.

Na Credo.

O Boże! wierząc w téj nizkości, | Kłania się Twoje stworzenie, | I Ciebie prosząc w nikczemności, | O duszy swojéj zbawienie; | Wierzymy także w Zbawiciela | Przed wiekami spłodzonego, | Tak jak w Ducha Poświęciciela, Z obuch społecznie pochodzącego.

Na Offertorium.

Boże! z rąk Twego sługi | Przyjm dary złożone, | Od nas za grzechów długi | Tobie poświęcone! | Chleb Ciałem Syna Twego, | Za Twem słowem, Panie! | A wino zaś Krwią Jego | Niech się teraz stanie.

Tak jak wonne ofiary | Kadzidło się wznosi, | Modlitwy nasza z dary | Niech się tam podnosi, | Gdzie za nami Zbawiciel Ojca prosi swego, | Jezus, nasz Odkupiciel, | Uśmierza gniew Jego.

Na Sanctus.

Śpiewajcie: Święty, Święty, Święty, | Święty jest nasz Pan Bóg, | Z Anioły niepojęty | Jesteś Bóg Sabaoth. | W niebiesiech i na ziemi | Niech będzie Bóg wielki | Chwalon, wielbion z Świętymi | Teraz i na wieki.

Po podniesieniu.

Wejrzyj na ołtarz z tronu swego | Na miłego, Ojcze, Syna, | Jak się Ci przedstawia samego | W sposobach chleba i wina, | Ach! dla téj ofiary przedrogiéj | Okaż oblicze swe w niebie, | Dla męki Jego bardzo srogiéj | Przyjm zmarłych dusze do siebie.

Na Agnus Dei.

Obaczcie go w boleści, | Już kona, umiera, | Jezus Chrystus za nasze złości Życie swe zawiera; | Już zgładził świata grzechy, | Zmazał naszą winę, | Zasłużył nam pociechy, | Spokojną krainę.

Jakóż się mam odważać, | Iść do stołu Twego | Nie przestając pomnażać | Ciężar grzechu mego? | Lecz dziś się go odrzekam, | Uzdrów mię, Jezusie! | Tobie żyć przyrzekam, | Kochanku méj duszy!

Na przeżegnanie.

Już Baranek zabity, | Ofiara spełniona, | Grzech nasz na krzyż przybity, | Wina wypłacona, | Błogosław z tronu Twego, Ojcze! Twoją trzodę, | A dla Syna własnego | Oddal duszy szkodę. Amen.

---

28. Racz przyjąć uwielbienie, | Stwórco, wieczny Boże! | Z którem stawa stworzenie | W najgłębszéj pokorze: | Spraw, żeby te ofiary | Woli Twéj czynione, | Z wdzięczności za Twe dary | Były poświęcone.

Na Gloria.

Niech chwała, niech Ci, Panie! | Wieczne będą dzięki, | Za tysiączne spływanie | Darów z Twojéj ręki; | Daj nam pokój żądany, | Odwracaj niezgody, | Niech lud Twój nieustannéj | Doznaje swobody.

Przed Ewangelią.

Słowo Boże, dar nieba | Zostawion na ziemi, | To sobie pełnić trzeba, | Bo czyni wiernymi; | Bóg sam w niem do nas mówi, | Bóg, który nie zbłądzi, | Za nim iść rozumowi, | Niech On nami rządzi.

Na Credo.

Wierzymy, wyznajemy, | Że stworzył z niczego | Świat Bóg. Ojcem go zwiemy, | Mocą słowa Jego; | Syn pochodzi od Niego, | Jezusem nazwany, | Sprawą Ducha świętego, Na świat jest wydany.

Na Offertorium.

Racz wszechmogący Panie | Przyjąć nasze dary, | Oraz ludu wzdychanie, | Pełne czci i wiary, | Chleb z winem łaską nową | I cudu udziałem, | Staną się Chrystusową | Krwią oraz i Ciałem.

Wolę Ci oddajemy, | Serce, chęci, myśli, | Pomóż,

niech Twój pełnimy | Zakon jak najściśléj; Daj nam umysł gotowy | Na Twe przykazanie, | A od zmazy grzechowéj | Zachowaj nas Panie!

Na Sanctus.

Wznośmy serca do nieba, Mówiąc: Święty! Święty! | Udziel, co nam potrzeba, | Boże niepojęty, | Boże, Zastępów Panie! Stwórco nieba, ziemi! Daj prawie wszystkim zdanie, | Oświeć ludzkie plemie.

Po podniesieniu.

Przed Tobą w téj świętości, | Jezu mój! upadam, | Żeś tu jak Bóg i człowiek | W prawdzie jest, wyznawam, | W Hostyi i w kielichu, | Bo objawił, Panie! | Który skłamać nie możesz, | Co chcesz, to się stanie.

Na Agnus Dei.

Rozpłyńcie się z wesela | Dusze świętobliwe, | Wielbijcie Zbawiciela | Łaski litościwe; Cud czyni między wami, | Pokarmem się staje, | Pod dwiema postaciami | Pożywać się daje.

Tu się Baranek Boży | W tym chlebie ukrywa, | Zmęczony najsroższéj. Krwią swą grzech z nas zmywa; | Jezu! niech dziękczynienie, | Niech Ci będzie chwała, | Bowiem na odwdzięczenie | Mała wieczność cała.

Na przeżegnanie.

Kiedy już Msza skończona, | Któréj my słuchali, | Niech myśl w niebo wzniesiona | Stwórcę świata chwali; | Prośmy, niech nam dodaje | Do pracy ochoty, | Niech serca nie przestaje | Zagrzewać do cnoty. Amen.

---

29. U podnóżka Twych ołtarzy, Panie! | Żebrzemy z żalem o przebłaganie, | Wyznając grzechy nasze w pokorze, | Wołamy: Bądź nam miłościw, Boże!

Boga-Rodzico! święty Michale, | Janie Chrzcicielu, | Piotrze i Pawle, | I wszyscy święci za nasze winy, | Prosim do Boga waszéj przyczyny.

Na Gloria.

Chwała Ci, Boże! niech będzie w niebie, | A pokój ludziom, co chwalą Ciebie; | Niechaj go trwale z łaski Twéj mają, | Którzy swą wolę z Twoją zgadzają.

Przed Ewangelią.

Oczyść me serce, wszechmocny Panie! | Na Twych

prawd świętych godne słuchanie; | Usposób ono do pojmowania, | Udziel pomocy do wykonania.

Na Credo.

Wierzę w jednego Boga, prawego | Ojca, co świat ten stworzył z niczego, | I wszystko co się na nim znajduje, | Rządzi opatrznie i zachowuje.

Na Offertorium.

Za najwyższego znając Cię Pana, | Przez ręce Twego wznosim kapłana | Ofiarę świętą, przyjmij ją, Boże! | Ta tylko godnie uczcić Cię może.

Wszystkie, co niegdyś miał zakon stary, | Figurą były naszéj ofiary; | Ta ci cześć daje, nam gładzi winy, | Bo w niéj ofiarą Syn Twój jedyny.

Na Sanctus.

O Święty, święty, święty na niebie! | Pieniem anielskiem wielbimy Ciebie, | Boże Zastępów, którego chwały | Pełne są nieba, pełen świat cały.

Po podniesieniu.

Coś utajony w tym Sakramencie | Nad wszelki rozum i nad pojęcie, | Boże nasz, Jezu! bądź uwielbiony, | Tobie padając dajem pokłony.

Na Agnus Dei.

Na krzyżu za nas ofiarowany, | Za grzechy nasze zamordowany, | Ojca wiecznego Synu jedyny, | Baranku Boży! daruj nam karę.

Zasłużyliśmy ciężkie karanie, | Lecz wypłacić się nie będąc w stanie, | Błagamy Ciebie przez tę ofiarę | Baranku Boży! daruj nam karę.

Co się nam dajesz w postaci chleba, | Jako zadatek pewny do nieba; | Daj zawsze godnie przyjmować Ciebie: | Baranku Boży! i widzieć w niebie.

Na przeżegnanie:

Ojcze i Synu i Duchu święty, | Boże w Osobach trzech niepojęty! | Pobłogosław nas, a z Twéj opieki | Nie racz wypuszczać tu i na wieki. Amen.

---

30. W Twéj świątyni zgromadzeni, | Boże, Stwórco, Panie! | Mnóstwem grzechów obciążeni, | Czynim ich wyznanie; | Z pokorą na twarz padamy, | Twojéj litości

błagamy, | I jak marnotrawne syny, | Prosim: Ojcze odpuść winy.

Na Gloria.

Chwałę Ci, Boże! śpiewajmy | Wespół z Aniołami, | Dobroć Twoją uwielbiamy, | Z jaką rządzisz nami; | Ty nam dajesz wyżywienie, Zdrowie, łaski zbawienie | Wszystko mamy z Twojéj ręki, | Niech Ci wieczne będą dzięki, | Niech Ci będą, | Niech Ci będą dzięki.

Przed Ewangelią.

Nakłoń, Panie! nasze uszy | Na głos Twego słowa, | Niech nas do czynienia wzruszy | Twoja święta mowa; | Bo nie ten, co woła: Panie! | W królestwie niebieskiem stanie, | Lecz kto pełni z serca twego | Wolę Ojca niebieskiego, | Wolę Ojca, | Ojca niebieskiego.

Na Credo.

Wierzę mocno w jedynego | Boga w Trójcy świętéj, | Ojca, Stwórcę świata tego, | Mocy niepojętéj; | Wierzę i w Syna Bożego, | Ojcu we wszystkiem równego, | Co chcąc zbawić ludzkie plemię, | Zstąpił z nieba na tę ziemię, | Zstąpił z nieba, | Z nieba na tę ziemię.

Na Offertorium.

Nie dość, że na lud swe dary | Sypiesz szczodrze, Boże! | Lecz pozwoliłeś ofiary, | Którą Cię czcić może; | Wejrzyj na nią, gdyż ją wznosi | Twój kapłan i Ciebie prosi. | By się przebłaganiem stała | I nas z Tobą pojednała.

Wszak to jest ofiara Twego | Najmilszego Syna, | Co nam drogą mękę Jego | I śmierć przypomina, | Niegdyś na krzyżu spełniona, | Dziś bezkrwawie odnowiona, | Któréj niech święte zasługi Spłacą grzechów naszych długi, | Spłacą grzechów, | Grzechów naszych długi.

Na Sanctus.

Tobie, Boże! z serc wzniesieniem, | Na wzór z nieba wzięty, | Śpiewamy anielskiem pieniem: Święty, święty, święty! | Gdyż niebo z ziemią całą | Przepełnione jest Twą chwałą | A Majestat nieskończony, | Żadną myślą niezgłębiony, | Żadną myślą, | Myślą niezgłębiony.

Po podniesieniu.

Zstąpcie tu z nieba chórami | Święci Aniołowie, | I oddajcie pokłon z nami | Niebiescy Duchowie! | Witajcie Boskiego Syna, | Pod znakami chleba, wina; | Śpiewajcie: Błogosławiony, | Któryś przyszedł w ziemskie strony, | Któryś przyszedł, | Przyszedł w ziemskie strony.

Na Agnus Dei.

Baranku niepokalany, | Tyś za ludzkie syny | Na krzyżu ofiarowany, | Byś ich zgładził winy; | My głos do Ciebie wznosimy | I o to tylko prosimy: | Odpuść winy, daruj kary, | Bo Twa dobroć jest bez miary, | Bo Twa dobroć, | Dobroć jest bez miary.

Ty nam nadto dajesz siebie, | Któż to pojąć zdoła! | Kto z setnikiem zanim Ciebie | Przyjmie, niech zawoła: | Ach, nie jestem godzien, Panie! | Byś wszedł w moje pomieszkanie, | Rzeknij raczéj słowo Twoje, | A tem zbawisz duszę moję, | A tem zbawisz | Zbawisz duszę moję.

Na przeżegnanie.

Oto kapłan ręce wznosi | Do Zastępów Pana, | O błogosławieństwo prosi; | Zegnijmy kolana, | Niechaj krzyżem świętéj wiary | Zleje na nas niebios dary, | I cokolwiek w modłach życzy, | Tego niech nam Bóg użyczy, | Tego niech nam, | Niech nam Bóg użyczy. Amen

---

31. Z pokłonem upadnijmy, | Nabożnie rozpomnijmy | Wdzięcznem sercem, przy Mszy świętéj, Tę miłość Boską, | Że nas raczył zbawić śmiercią | Jezusa gorzką.

Na Gloria.

Wielbimy Ciebie, Panie! | Za Twoje zmiłowanie | Niech Ci będzie cześć i chwała | Na wysokości, | Żeś nam posłał Syna Twego | Na te nizkości.

Przed Ewangelią.

Dla zbawienia naszego | Posłał Bóg Syna swego, | Ażeby nam opowiadał Ewangelią; | Szczęśliwi są wszyscy, którzy | Według niéj żyją.

Na Credo.

Stwórco nieba i ziemi! | W Ciebie wszyscy wierzymy, | Ciebie Ojca, Syna Twego, | I z Duchem świętym | Wyznajemy naszym Bogiem | Być niepojętym.

Na Offertorium.

Pokorne przyjmij dzięki | Za wszystko, co z Twéj

ręki, | Każdodziennie nam udzielasz, | Ojcze nasz miły! | Za to Ciebie wychwalamy, | Ze wszystkiéj siły.

Przyjm nasze ofiary, | Wejrzyj na Twoje dary, | Które Tobie pod postacią, | Chleba i wina | Ofiarujem na pamiątkę | Twojego Syna.

Na Sanctus.

O Święty, święty, święty! | W dobroci niepojęty, | Boże, Ojcze nasz niebieski! | Bądź pochwalony, | Także Jezus Chrystus, Syn Twój | Jednorodzony.

Po podniesieniu.

Witaj, Jezu najsłodszy, | Zbawicielu najdroższy! | W Téj Hostyi jesteś żywy, | Synu Maryi, | Któryś za nas mękę cierpiał | Na Kalwaryi.

Na Agnus Dei.

O Jezu, Zbawicielu, | Najszczerszy Przyjacielu! | Który pragnąc grzechy nasze | Krwią Twoją zgładzić | Dałeś się jako baranek | Na rzeź prowadzić.

A cudem niepojętym, | Krwią i Twem Ciałem świętem | Karmisz nas, owieczki Twoje, | W postaci chleba, | Ażebyśmy nie ustali | W drodze do nieba.

Na przeżegnanie.

Ojcze nasz miłosierny! Błogosław lud Twój wierny; | Niech wracamy z domu Twego | Świętobliwszymi, | I do wszystkiego dobrego | Ochotniejszymi.

---

32. Z pokorą upadamy | Przed Tobą, o Boże! | Niech nas, gdy Ci śpiewamy, | Twa łaska wspomoże, | Przyjmij od nas łaskawie, | Podczas téj ofiary, | Złożone ku Twéj sławie, | Wraz z nią w pieniach dary.

Na Gloria.

Chwała Bogu, cześć, dzięki, | Od wszego stworzenia; | Moc Boskiéj Jego ręki | Daje znak zbawienia, | Pokój głosi ten w skutku, | Byśmy trwale mieli, | I Tobie bez trwóg, smutku | Służyli weseli.

Przed Ewangelią.

Ewangelia cała | Z ust Boskich pochodzi, | Ta ludziom światło dała, | Ta nas Bogu rodzi; | Bóg sam naukę daje, | Który nie omyla, | Iż się szczęśliwym staje, | Kto do niéj przychyla.

Na Credo.

Wierzę w Boga jedynego, | Stwórcę nieba, ziemi, | Jca wszechmogącego, | Co rządzi wszystkiemi; | W Jezusa, Syna Jego, | Który dla zbawienia | Ludu, z Ducha świętego, | Nad bieg przyrodzenia.

Na Offertorium.

Przyjmij, Panie łaskawy! | Ofiary złożone, | To wino i chleb prawy | Od Ciebie stworzone, | Aby w Twe święte Ciało | I Krew przemienione, | Żywym, zmarłym zjednało | Na wieki obronę.

Myśl, wolą, serca Tobie | I dusze dajemy, | rządź nemi w każdéj dobie, | Dopóki żyjemy | Abyśmy należycie | Twe prawa pełnili, | Bez grzechu wiodąc życie, | Nieba dostąpili.

Na Sanctus.

Do Boga nasze głosy | Niechaj się podnoszą, | I trzyroć pod niebiosy | Z Aniołami głoszą: O Święty, święty, święty! | Zastępów nasz Boże! | Lud do wiary przyjęty, | Niech Cię czcić pomoże.

Po podniesieniu.

Dajemy w tym momencie | Bogu prawdziwemu | Pokłony, w Sakramencie | D ziwnie zakrytemu; | Wzrok, smak i dotykanie | W Tobie się omyla, | Słów tylko Twych słuchanie | W wierze nas posila.

Na Agnus Dei.

Cud się wielki przed nami, | Chrześcianie! staje, | Pod chleba przymiotami | Pan nam siebie daje; | Tu Ciało ubóstwione, | Krew Jezusa żywa, | Na ołtarzu złożone, | Tai i ukrywa.

Jezu, Baranku Boży! | Któryś ludzkie winy | Zgładził, niech w nas pomnoży | Ten pokarm jedyny | Łaski Twe, byśmy Jego | Godnie używali, | I Ciebie, Pana swego, | Tem więcéj kochali.

Na przeżegnanie.

Gdyśmy już wysłuchali | Mszy świętéj, o Boże! | Niech lud, który Cię chwali, | Twa łaska wspomoże; | Błogosław nam łaskawie, | Przyjmij tę ofiarę | Ku Twéj większéj czci, sławie, | Oddal od nas karę.

---

33. Zbliżajmy się przed tronem Pana, | Upadajmy na kolana, | Oddajmy chwałę samemu, | W Sakramencie

przytomnemu, | Oto Msza święta się zapoczyna, | Któr śmierć Chrystusa nam przypomina.

Na Gloria.

Niżeli Ciebie pojmano, | I na śmierć krzyża skazano, | Pod chleba, wina kształtami | Chciałeś mieszkać między nami. | Miłość Twa wielka sprawiła Panie, | Byś między nami obrał mieszkanie.

Przed Ewangelią.

Rozum wprawdzie nie pojmuje, | Jako się ten cu sprawuje, | Lecz Twe słowa miły Panie | Ztwierdzaj nasze wierzenie; | Tobie wierzymy, bądź uwielbiony, | W świętéj Hostyi tu utajony.

Na Credo.

Boga w Trójcy jedynego, | Wierzymy Stwórcę nasze go, | Jezusowi wcielonemu | W téj Hostyi ukrytemu | Niech w ustach naszych zabrzmi śpiewanie, | Zawita Jezu, nasze kochanie.

Na Offertorium.

Chleb i wino, Twoje dary, | Składamy do téj ofia ry | Przed śmiercią Chrystus oboje, | W Krew i Ciał zmienił swoje! | I tu ten cud uczynił, | Te dary w ciał swoje przemienił.

Na Sanctus.

Zbliża się moment straszliwy, | Zbliża się Jezus Bó żywy, | By w nas pomnożył swe dary | Nasze poświęc ofiary, | Zbliżaj się Jezu, źródło kochania, | Natenczas da cnotę i drogę zbawienia.

Po podniesieniu.

Co przyrzekł, Jezus uczynił, | Chleb i wino już prze mienił | W Krew i ciało swoje żywe, | Choć ukryte, jes prawdziwe! | Oto człowiecze Pan Bóg przed Tobą | Je żeliś godzien złączy się z Tobą.

Na Agnus Dei.

Zbliżajcie się, Jezus woła | Siadajcie do meg stoła, | Pożywacie moje ciało | A wraz z ciałem krei moją pijecie, | Która wylana dla was obficie.

Panu i ubogim pospołu, | Wolny wstęp do tego sto łu; | Honorów nie upatruje, | Cnoty jedynie szacuje Lu boś w ubogie przybrany szaty, | Przystąp, jeźliś w cnot bogaty.

Na przeżegnanie.

Lecz jeżeli w grzechach żyjesz, | Nie przystępuj, bo u zginiesz, | Porzuć grzechowe nałogi, | A chwyć się bawienia drogi; | Opłacz przed Panem złe przeszłe prawy, | A potem przystęp, będzie łaskawy.

NA UROCZYSTOSCI N. P. MARYI

Uwaga. W pierwszym wierszu na Introit przybiera się stósownie do święta z następujących wyrazów:

Przy obchodzie Narodzenia twego,
" " Zaślubienia twego,
" " Zwiastowania twego,
" " Nawiedzenia twego,
" " Wniebowzięcia twego,
" " Poczęcia twojego,
" " Szkaplerza świętego.
" " Różańca świętego,
" " Bractwa Różowego,
" " Wspomnienia twojego.

34. Przy obchodzie..... O Marya, czysta Dzie rico! | Kościół w pośród pienia wesołego | Czci twą pa mięć, Bogarodzico! | I ofiarę do Boga zanosi, | O przy czynę świętą Ciebie prosi, | A przejęty wielką radością | Chwali Ciebie z wszelką wdzięcznością.

Na Gloria.

Chwała Bogu na wysokiem niebie, | A na ziemi po kój ludowi, | Błogosławim i wielbimy Ciebie, | Ku czci Twojéj zawsze gotowi; | Boże Ojcze! | Królu wiecznéj chwały, | Któryś z niczego stworzył świat cały; | Dzięki winne Tobie składamy, | Wszystko bowiem z Twoich rąk mamy.

Przed Ewangelią.

Bądź po wszystkie wieki pozdrowiona, | Przenaj świętsza Panno Marya! | Iż przez Syna Twego przynie iona | Z nieba święta Ewangelia, | Któréj zawsze na bożnie słuchajmy, | A co uczy, wiernie wypełniajmy; | Bo ten tylko nieba dostanie, | Który pełni jéj przykazanie.

Na Credo.

Wierzę w Boga Ojca wszechmocnego, | Iż On stwo rzył niebo i ziemię, | W Jezusa Chrystusa, Syna Jego, | Który zbawić chcąc ludzkie plemię, | Począł się w Pan-

nie z Ducha świętego | I narodził z jéj żywota cnego, Podjął śmierć, aby piekło złupił, | Nas od wieczn śmierci wykupił.

Na Offertorium.

Boże Ojcze! racz przyjąć łaskawie Te ofiary chleb i wina, | Które się mają przemienić prawie, | W Ciało Krew Twojego Syna Wielkić dar, Panie: Ofiarujemy, Lecz o wielkie łaski też prosimy, | Byś przez śmier Syna Twego, Panie! | Oddalił od nas ukaranie.

Na Sanctus,

Święty, Święty, Święty, Boże w niebie! | Święty także jesteś na ziemi. | Wszyscy ludzie wychwalają Ci bie, | Razem z Aniołami świętymi; Niech Twa chwa nigdy nie ustanie, | Bądź pochwalon, Jezu Chryste, P nie! | Hosanna Ci na wysokości! | Hosanna i tu n nizkości!

Po podniesieniu.

Pomnij, słodki Jezu! na Twe słowa, | Które żyją przepowiedziałeś; | Wszak we wszystkiem iści się Tw mowa, | Czyniąc tak, jak przyobiecałeś; | Rzekłeś! gd z krzyżem podniesion będę | I życia już na świecie po zbędę, | Wszelką duszę za sobą ściągnę | I nieprzyjaci mych osiągnę.

Na Agnus Dei.

Oto Baranek Boży bez winy, | Jest na krzyżu zamor dowany; | Oto Syn Boga Ojca jedyny | Tak niezmiern był skatowany; | Jezu! gdyżeś tak bardzo cierpliwy, Bądźże i nam grzesznym miłościwy, | Racz wysłucha nasze wołanie, | Odpuść nam grzechy nasze, Panie!

Święta Matko Słowa przedwiecznego, | O Maryi źródło miłości, | Która widząc mękę Syna twego | Czuł w sercu swém miecz boleści | A teraz już zasiadasz n tronie, | Weseląc się w niebieskim Syonie; | Prosim Panno nad pannami; | Racz się też przyczynić za nas

Na przeżegnanie.

Niechże będzie ta ofiara święta | Bogu na cześ nam na zbawienie, | A ty, Panno! bez grzechu poczęta, Spraw przez święte twe przyczynienie, | Aby nas Bó wszystkich błogosławił | I między wybranymi raz st wił, | Byśmy niegdyś Jego i ciebie | Wiecznie mog wychwalać w niebie.

NIESZPORY I.

podług Wujka.

35.

Boże! wejrzyj ku wspomo-ieniu memu * Panie! ku ra-unkowi memu pospiesz.

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi świętemu * Jako była na początku, i teraz i zawsze i na wieki wieków. A.

36.

Deus in adjutorium meum intende, * Domine ad adjuvandum me festina.

Gloria Patri et Filio et spiritui Sancto * Sicut erat in principio et nunc et semper * Et in saecula saeculorum. A.

37. **Psalm 109.** **38**

Rzekł Pan Panu memu: Siedź po prawicy mojéj * aż położę nieprzyjacioły twoje * podnóżkiem nóg twoich.

Łaskę mocy twojéj wypuści Pan z Syonu; * panuj w pośród nieprzyjaciół twoich * Przy tobie przodkowanie w dzień możności twojéj w jasnościach świętości * Z żywota przed jutrzenką zrodziłem cię.

Przysiągł Pan a nie będzie mu żal * Ty jesteś kapłanem na wieki według porządku Melchizedechowego * Pan po prawicy twojéj * Potłukł w dzień gniewu swego króle.

Będzie sądził narody, * napełni upaści, * Potłucze głowy wielu na ziemi * Z strumienia po drodze pić będzie * dla tego wywyższy głowę.

Chwała Ojcu i Synowi itd.

Dixit Dominus Domino meo: * sede a dextris meis* Donec ponam inimicos tuos* Scabellum pedum tuorum.

Virgam virtutis tuae emittet Dominus ex Sion*Dominare in medio inimicorum tuorum * Tecum principium in die virtutis tuae in splendoribus sanctorum; * Ex utero ante luciferum. genui te.

Juravit Dominum et non pœnitebit eum, * Tu es sacerdos in aeternum secundum ordinem Melchisedech * Dominus a dextris tuis * Confregit in die irae suae reges.

Judicabit in nationibus, implebit ruinas * Conquassabit capita in terra multorum * De torrente in via bibet * Propterea exaltabit caput. Gloria Patri et Filio etc.

39. Psalm 110.

Będę wyznawał Panie wszystkiem sercem mojém * W radzie sprawiedliwych i zgromadzeniu * Wielkie sprawy Pańskie * Doświadczone we wszystkiem upodobaniu jego.

Wyznanie i wielmożność dzieło jego * A sprawiedliwość Jego trwa na wieki wieków * Uczynił pamiątk dziwów swoich miłosierny. a litościwy Pan * Dał pokar tym, którzy się Go bo.

Pamiętać będzie wiecznie na testament swój *moc uczynków swoich oznajmi ludowi swemu * Aby im dał dziedzictwo poganów * uczynki rąk Jego prawda i sąd.

Pewne są wszystkie przykazania Jego utwierdzone na wieki wieczne * Uczynione wprawdzie i prawości * Posłał odkupienie ludowi swem * Postanowił na wieki testament swój.

Święte i straszne imię Jego * początek mądrości bojaźń Pańska * Wyrozumienie dobre wszystkim, którzy je czynią * chwała Jego trwa na wieki wieków.

Chwała Ojcu i Synowi itd.

Confitebor tibi Domine i toto corde meo * In consil justorum et congregatione Magna opera Domini * Exqu sita in omnes voluntates ej

Confessio et magnificent opus ejus * Et justitia ej manet in saeculum saeculi Memoriam fecit mirabiliu suorum. misericors et mis rator Dominus * Escam d dit timentibus se.

Memor erit in saeculu testamenti sui * virtutem op rum suorum anuntiabit p pulo suo * Ut det illis h reditatem gentium * Op manuum ejus, veritas et j dicium.

Fidelia omnia mandata ej confirmata in saeculum sa culi * facta in veritate aequitate * Redemptione misit populo suo * manda in aeternum testamen suum.

Sanctum et terribile men ejus * Initium sapient timor Domini * Intelec bonus omnibus facientib eum * Laudatio ejus ma in saeculum saeculi.

Gloria Patri et Filio e

41. Psalm 111.

Błogosławiony mąż, który się boi Pana * W przykazaniu jego będzie się ko-

Beatus vir, qui timet D minum: in mandatis ej volet nimis * Potens in ter

chał wielce * możne na ziemi będzie nasienie jego * Naród prawych będzie błogosławiony.

Sława i bogactwa w domu jego * Sprawiedliwość jego trwa na wieki wieków,* Weszła w ciemnościach światłość prawym * Miłościwy miłosierny i sprawiedliwy.

Rozkoszny człowiek, który się zlituje i pożycza, będzie miarkował mowy swe z rozsądkiem*Bo na wieki nie będzie poruszon * W wiecznéj pamiątce będzie sprawiedliwy* Nie będzie się bał mowy złéj.

Gotowe serce jego nadzieję mieć w Panu umocnione jest serce jego * Nieporuszy się aż wzgardzi nieprzyjacioły swemi * Rozproszył dał ubogim, sprawiedliwość jego trwa na wieki wieków * Ród jego wywyższy się w chwale.

Grzesznik ujrzy i będzie się gniewał, będzie zgrzytał zębami swemi * a będzie schnął Żądza niezbożnych zaginie.

Chwała Ojcu i Synowi itd.

erit semen ejus * Generatio rectorum benedicetur.

Gloria et divitiae in domo ejus * Et justitia ejus manet in saeculum saeculi * Exortum est in tenebris lumen rectis * Misericors et simerator et justus.

Jucundus homo, qui miseretur, et commodat disponet sermones suos in juditio * Quia in aeternum non commovebitur * in memoria aeterna erit justus * Abauditione mala non timebit.

Paratum cor ejus sperare in Domino, confirmatum est cor ejus * Non commovebitur donec despiciat inimicos suos * Dispersit, dedit pauperibus, justitia ejus manet in seaculum saeculi * Cornu ejus ex altabitur in Gloria.

Peccator videbit et irascetur, dentibus suis fremet et tabescet * Desiderium peccatorum peribit.

Gloria Patri et Filio etc.

43. Psalm 112. 44.

Chwalcie dzieci Pana * Chwalcie imię Pańskie, niechaj będzie imię Pańskie błogosławione * Odtąd i aż na wieki.

Laudate pueri Dominum* Laudate nomen Domini; sit nomen Domini benedictum * Ex hoc nunc et usque in saeculum.

Od wschodu słońca aż do zachodu * Chwalebne imię Pańskie * Wysoki nad wszystkie narody Pan * A nad niebiosa chwała Jego.

Któż jako Pan Bóg nasz, który mieszka na wysokości* A na niskie rzeczy patrzy na niebie i na ziemi * Podnoszący z iemi nędznego a z gnoju wywyższając ubogiego.

Aby go posadził z książęty * Z książęty ludu swego.* Który czyni, iż niepłodna mieszka w domu * Matka synów wesoła.

Chwała Ojcu i Synowi itd.

A solis ortu usque ad occasum * Laudabile nomen Domini * Excelsus super omnes gentes Dominus * et super coelos gloria ejus.

Quis sicut Dominus Deus noster * qui in altis habitat * Et humilia respicit in coelo et in terra suscitans a terra inopem * Et de stercore erigens pauperem.

Ut collocet eum cum principibus * Cum principibus populi sui * Qui habitare facit sterilem in domo * Matrem filiorum laetantem.

Gloria Patri et Filio etc.

45. **Psalm 116** **46.**

Chwalcie Pana wszyscy poganie * Chwalcie go wszyscy narodowie.

Bo się umocniło nad nami miłosierdzie jego * A prawda Pańska trwa na wieki.

Chwała Ojcu i Synowi itd.

Laudate Dominum omnes gentes * Laudate eum omnes populi.

Quoniam confirmate est super nos misericordia ejus * Et veritas Domini manet in aeternum.

Gloria Patri et Filio etc.

HYMN.

47. Tobie Boże niezmierzony, * Przed którym klękają trony, * Pokłon i chołd oddajemy,*Ciebie w Trójcy jedynego, * Boga i Pana naszego, * Zawsze czcić i wielbić chcemy.

Przyjmij Boże miłosierny * Modły, które lud Twój wierny, * Do tronu Twego zanosi; * Niech pełniąc Twe przykazanie, * Zyska Twoje względy Panie, * I pokój wieczny uprosi.

Wszystkie nasze dzienne sprawy, * Przyjm łaskawie Boże prawy, * pobłogosław bieg nas cały; * A gdy będziem zasypiali, * Niech Cię nawet sen nasz chwali, * Pana wiekuistéj chwały.

Chwała Tobie Boże święty, * W wszechmocności nieobjęty, * Wiecznie dobry i jedyny, * Z tronu Twego wejrzyj Panie, * Błagają Cię chrześcianie * Pobłogosław Twoje Syny. Amen.

W miejsce hymnu, pieśń:

O cierpliwości chrześciańskiéj.

48. Będę cierpiał bom zasłużył, * Panum się memu zadłużył, * Aby mię w sądnym dniu onym, * Nie znalazł niewypłaconym.

Czyli mię człowiek kłótliwy * Lży przez język uszczypliwy, * Tém się będę zaspokajał, * Bóg przysłał go, by mię łajał.

Czy choroba dom mój psuje, * Czy mię potwarz prześladuje; * Nie szemrzę pod mym ciężarem, * I karę uznaję darem.

Choć mam zmartwienie w sąsiedzie, * Choć mię przyjaciel zawiedzie, * Pan mię mój przyjmie z weselem * I będzie mi przyjacielem.

Mór bydła wylewy wody, * Grady, ogniowe przygody; * Choćby Bóg więcéj kar złączył, * Wiemy, jak z Jobem zakończył.

To, co nas po śmierci czeka, * Nad wszystko wspiera człowieka: * A martwi mię zła godzina, * Niebo cierpliwych kraina

49. **Magnificat.** **50.**

Magnificat * Wielbi dusza moja Pana * I rozradował się duch mój w Bogu Zbawicielu moim.

Iż wejrzał na pokorę służebnicy swojéj * Oto bowiem odtąd błogosławioną mnie zwać będą wszystkie narody* Albowiem uczynił mi wszelkie rzeczy, * Który mężny jest i święte imię jego.

A miłosierdzie jego od narodu do narodów * Bojącym się jego * Pokazał moc w ra-

Magnificat * Anima mea Dominum * Et exultavit spiritus meus * In Deo salutari meo.

Quia respexit humilitatem ancillae suae * Ecce enim ex hoc beatum me dicenet omnes generationes * Quia fecit mihi magna, * Qui potens est * Et sanctus nomen ejus.

Et misericordia ejus a progenie in progenies * Timentibus eum * Fecit potentiam

mieniu swojém * Rozproszył pysznc myślą serca ich.

Złożył mocarze z stolicy * A podwyższył pokorne * Łaknące napełnił dobrami *A bogacze próżno odprawił.

Przyjął Izraela sługę swego * Wspomniawszy na miłosierdzie swoje * Jako mówił do ojców naszych * Abrahama i potomków jego na wieki.

Chwała Ojcu itd.

in brachio suo * Dispersi superbos mente cordis sui.

Deposuit potentes de sede Et exaltavit humiles * Esu riontes implevit bonis * E divites dimisit inanes.

Suscepit Israel, puerum suum * Recordatus misericor dia suae * Sicut locutus es ad patres nostros * Abraha et semini ejus in saecula.

Gloria Patri et Filio etc.

Magnificat II.

51. Wielbij duszo moja Pana * Któraś odNiego wybrana I wesel się w Bogu twoim, * Co jest Zbawicielem moim.

Wejrzał On z swojéj stolicy * Na pokorę służebnicy I po wszystkie wieki czczoną *Chce ją mieć błogosławion

Moc najwyższa mnie wsławiła * Kiedy dla mnie uczy niła * Cuda nigdy niepojęte *Któréj imię zawsze święte.

A litość od pokolenia do pokoleń i zbawienia * Tych się Boga lękają * Panem Go swym uznają.

Wszechmocny Pan nieśmiertelną * Moc okazał swo dzielną * Gdy myśli pysznych rozproszył * I dum serca pokruszył.

Bohaterów dumnomężnych * Gdy strącił z tronu p tężnych * A pokornych wyprowadził * I na tronach i posadził.

Gdy ubogich bogactwami * Dom napełnił i skarbami A pogardził bogatymi i zrównał ich z ubogimi.

Sługę swego kiedy wstałą * Wziął opiekę swą wspaniał Izraela, miłosierny * Bóg, w przymierzach swoich wier

Które z naszymi przodkami * Abrahama potomkam Uczynił i zawarł stałe * I na wieki wieczne trwałe.

Chwała Ojcu i Synowi itd.

Od pierwszéj niedzieli Adwentu aż do Gromnic.

52. Panno Maryo, Matko wsławiona * Pana naszeg bądź pozdrowiona, * Ty Przewodniczką jesteś do nieba, Dokąd nam ludziom dążyć potrzeba.

O Gwiazdo morska, Panno nad panny, * Niech Syn t

przez cię jest ubłagany, * Gdy na téj ziemi, na téj nizkości, * Lud grzeszny wstaje z swych nieprawości.

Za Gabryela tyś zwiastowaniem * Stała się, Panno! godnem mieszkaniem * Syna i Stwórcy dziwnym sposobem, * O Panno czysta! bądź nam przed Bogiem.

Naszą Obroną i Pośredniczką, * W czasie utrapień Orędowniczką, * A my zaś ciebie, Matko litości, wychwalać będziem na téj nizkości.

53. Alma Redemptoris Mater; que pervia coeli Porta manes et stella Maris, succurre cadendi, Surgere qui curat, populo, tu quae genuisti, Natura mirante, tuum sanctum Genitorem, Virgo prius ac posterius, Gabrielis ab ore Sumens illud Ave, peccatorum miserere.

Od Gromnic aż do Wielkiego Czwartku.

54. Witaj Królowa, Gwiazdo niebieska: * Witaj Marya, Pani anielska! * Witajże Źródło, Bramo światłości * Dla nędznych ludzi na téj nizkości.

Wesel się, raduj, Panno chwalebna! * Nad wszystkie panny piękna, wielebna, * Zawitaj, Matko, na wysokości, * Proś Syna twego za nasze złości.

55. Ave, Regina coelorum, Ave Dominus Angelorum: Salve Radix, salve Porta, Ex qua mundo Lux est orta, Gaude, Virgo gloriosa, Super omnes speciosa: Vale, o valde decora; Et pro nobis Christum exora.

Od Wielkiego Czwartku aż do Trójcy przenajśw.

56. Królowa nieba, Panno Marya! * Wesel się, raduj Allel. Alleluja, * Już przeminęły smutki boleści, * Któreś czuła przy Syna śmierci.

Ten któregoś ty Panno nosiła * Ubogo w stajni kiedyś rodziła, * Ten już zmartwychwstał, ciesz się Marya * Chrystus nan żyje. Allel Alleluja.

Matko litości! proś za nas Boga, gdy nas dolega smutek trwoga; * Proś, a stanie się, Matko miłości * Ze zmartwychwstaniem z swych nieprawości.

57. Regina coeli laetare, Alleluja. Quia, quem meruisti

portare. Alleluja. Resurrexit sicut dixit, Alleluja. Ora pr nobis Deum, Alleluja.

Od Trójcy św. aż do Adwentu.

58. Witaj Królowa, Matko litości! * Nasza nadziejo, ży cia słodkości, * Witaj Marya, Matko jedyna * Matko nas l dzi, * Salve Regina.

Nędzne my dzieci Ewy wołamy * Do ciebieMatko z pła czem wzdychamy niech nas wspomaga twoja przyczyna * N tym padole Salve Regina.

O Pośredniczko rzuć twe wejrzenie * Łaskawe na na przyjmij westchnienie * Pokaż nam Matko twojego Syna W górnéj krainie, * Salve Regina.

59. Salve Regina, Mater misericordiae, vita, dulcedo et spes nostra, salve. Ad te clamamus exulesfilii Evae Ad te suspiramus gementes et flentes in hac lacrymaru valle. Eja ergo Advocata nostra, illos tuos misericorde oculos ad nos converte. Et Jesum benedictum fructu ventris tui, nobis post hoc exilium ostende. O clemen o pia, o dulcis Virgo Maria.

W uroczystość Bożego Ciała i czterdziesto-godzinnego odp stu śpiewa się po Psalmie 109 Psalm 110, a potém Psalmy n stępujące:

60. **Psalm 115.** **6**

Uwierzyłem, przeto mówiłem, * Stałem się dla tego bardzo upokorzony * W utrapieniu mojém mówiłem * Kłamca wszelki człowiek.

Czém nagrodzę Panu za wszystko * Co mi on udzielił* Przyjmę kielich zbawienia * A imię pańskie wzywać będę.

Śluby moje oddam Panu przed wszystkim ludem jego * Kosztowna bowiem śmierć świętych jego przed obliczem

Credidi, propter quod l cutus suum * Ego autem h miliatus sum nimis * Ego di in excesso meo * Omnis h mo mendax.

Quid retribuam Domino Pro omnibus, quae retrib mihi * Calicem salutaris ac piam * Et nomen Domini i vocabo.

Vota mea Domino redda coram omni populo ejus Pretiosa in conspecta Domi

pańskiem * O Panie poniewążem sługa Twój * Sługą jestem Twoim i synem służebnicy Twojéj.

Rozerwałeś więzy moje * Tobie ofiaruję chwały i imię pańskie wzywać będę * Śluby moje oddam Panu w obliczu wszego ludu jego * W przysionkach domu Pana w środku Twoim Jeruzalem.

Chwała Ojcu itd.

62. **Psalm 127.** **63.**

Błogosławieni wszyscy, którzy się boją Pana, * Którzy chodzą na drogach jego * Z prac rąk twoich jadać będziesz * Błogosławionym jesteś i dobrze tobie będzie.

Żona twoja jako winna macica żyzna * Wedle ścian domu twego * Syny twoje jako latorośle palmy * Koło stołu twego.

Oto tak błogosławiony człowiek, który się boi Pana * Niechaj się błogosławi Pan z Syonu * Abyś widział dobra Jeruzalem po wszystkie dni żywota twego

I widział syny synów twoich * I pokój nad Jeruzalem.

Chwała Ojcu itd.

mors sanctorum ejus * O Domine, quia ego servus tuus * Ego servus tuus, et filius ancilae tuae.

Dirupisti vincula mea* Tibi sacrificabo hosiam laudis, et nomen Domini invocabo * Vota mea Domino reddam in conspectu omnis populi ejus * In atriis domus Domini, in medio tui, Jerusalem.

Gloria Patri etc.

Beati omnes, Qui timent Dominum * Qui ambulant in vis ejus * Labores manuum tuarum quia manducabis * Beatus est, et bene tibi erit.

Uxor tua, sicut vitis abundans * In lateribus domus tuae * Filii tui, sicut novelae olivarum * In circuitu mensae tuae.

Ecce sic benedicetur homo * Quid timent Dominum * Benedicat tibi Dominus ex Sion * Et videas bona Jerusalem, omnibus diebus vitae tuae.

Et videas filios filiorum tuorum * pacem super Israel.

Gloria Patri etc.

64. **Psalm 147.** **65.**

Chwal Jeruzalem Pana * Chwal Syonie Boga twego * Albowiem umocnił zapory

Lauda Jerusalem Dominum * Lauda Deum tuum Sion * Quoniam confortavit

bram twoich * Błogosławił synom twym w Tobie.

Który uczynił granicom twoim pokój * I nasyca cię najwyborniejszém zbożem, * Który puszcza słowo swe na ziemię * Prędko bieży mowa jego.

Który dawa śnieg jako wełnę * A mgłę rozsypuje jako popiół * Spuszcza lud swój jako bryły * Któż się ostoi przed zimnem jego.

Pośle słowo swoje a roztopi je * Wionie wiatr jego a pocieką wody,* Który oznajmuje, słowo swe Jakóbowi * Sprawiedliwość i sądy swoje Izraelowi.

Nie uczynił tak żadnemu narodowi * I nie objawił im sądów swoich.

Chwała Ojcu itd.

66.

Sław języku chwalebnego * Ciała i krwi świętości, * Które na okup całego * Świata, z wielkiéj miłości, * Wydał owoc Panieńskiego * Płodu, Król wielmożności.

Nam jest dany, nam się zrodził * Z czystych Panny wnętrzności * I po świecie siejąc chodził * Ziarno Boskiéj mądrości, * Gdy mu czas zejścia przychodził, * Cud czyni swéj miłości.

Ostatni raz, gdy za stołem * Siedząc z Apostołami,* Wieczerzając z nimi społem, * Zakon wprzód z obrządkami* Wypełniwszy wszystkim kołem * Dał się swemi rękami.

Słowo, co się Ciałem stało, * Słowem swém chleb prawdziwy * Przemienia w swe własne Ciało, * Wino w krwi napój żywy; * Choćby się zmysłom nie zdało, * Wierz, a bądź niewątpliwy

seras portarum tuarum * Benedixit filiis tuis in te.

Qui posuit fines tuos pacem * Et adipe frumenti satiat te * Qui emittit eloquium suum terrae * Velociter curit sermo ejus.

Qui dat nivem, sicut lanam * Nebulam sicut cinerem spargit * Mittit crystallum suam, sicut buccellas * Ante faciem frigoris ejus quis sustinebit.

Emitet verbum suum, et liquefaciet ea, * Flabit spiritus ejus, et fluent aquae * Qui annuntiat verbum suum Jacob * Justitias et juditia sua Israel.

Non fecit taliter omni nationi * Et judicia sua non manifestavit eis.

Gloria Patri etc.

67.

Pange, lingua, gloriosi * Corporis mysterium, *Sanguinisque pretiosi, * Quem in mund i pretium*Fructus ventris generosi, * Rex effudit gentium.

Nobis datus, nobis natus, * Ex intacta Virgine, * Et in mundo conservatus * Sparso verbi semine, * Sui moras incolatus * Miro clausit ordine.

In supremae nocte coenae * Recumbens cum fratribus, * Observata lege plene * Cibis

in legalibus, * Cibum turbae duodenae * Se dat suis manibus.

Verbum caro, panem Verum * Verbo carnem efficit;* Fitque sangui Christi merum, * Et sisensus deficit; * Ad firmandum cor sincerum * Sola fides sufficit.

68.

Przed tak wielkim Sakramentem, * Upadamy na twarzy! * Niech ustąpią z Testamentem * Nowym sprawcom już starzy; * Wiara będzie suplementem, * Co się zmysłom nie zdarzy.

Ojciec z Synem niech to sprawi, * By mu dzięka zabrzmiała, * Niech Duch święty błogosławi, * By się jego moc stała! *Niech nas nasza wiara stawi, * Gdzie jest wieczna cześć chwała Am.

Magnificat na str. 35 i 36.
Witaj Król. na str. 38.

69

Tantum ergo Sacramentum, * Veneremur cernui * Et antiquum documentum * Novo cedat ritui; * Praestet fides supplementum * Sensuum defectui.

Genitori Genitoque, * Laus et jubilatio, * Salus, honor, virtus quoque, * Sit et benedictio; * Procendenti ab utroque * Compar sit laudatio.

Amen.

Magnificat str. 35.
Salve Regina na str. 38.

W święta najśw. Panny Maryi śpiewa się po Psalmie 109. Psalm 110, a potem Psalmy następujące.

70. **Psalm 121.** **71**

Weseliłem się z tego co mi powiadano * Pójdziemy do domu pańskiego * Stawały nogi nasze * W sieniach twoich Jeruzalem.

Laetatus sum in his, quae dicta sunt mihi * In domum Domini ibimus * Stantes erant pedes nostri * In atriis tuis Jerusalem.

Jeruzalem, które się buduje jako miasto * Świadectwo Israel, ku wyznawaniu imienia pańskiego.

Jerusalem, quae aedificatur ut civitas * Cujus participatio ejus in idipsum * Illuc enim ascederunt tribus, tribus Domini * Testimonium Israel ad, confidentum nomini Domini.

Bo tam postanowione stolice nad sąd * Stolice w domu Dawidowym * Proście co jest ku pokojowi Jeruzalem * A dostatek tym, którzy Cię miłują.

Niechaj pokój w mocy twojéj * A dostatek w baśniach twoich * Dla braci moich i bliźnich moich * Mówiłem pokój o tobie.

Dla domu Pana Boga naszego * Szukałem dobra tobie.

Quia illic sederunt sedes in judicio * Sedes super Domum David * Rogate, que ad pacem sunt Jerusalem * Et abundatia diligentibus te.

Fiat pax in virtute tua * Et abundantia in turribus tuis * Propter fratres meos et proximos meos * Loquebar pacem de te.

Propter domum Domini Dei nostri * Quaesivi bona tibi.

Chwała Ojcu itd.

Gloria Patri etc.

72. **Psalm 126.** **73.**

Jeżeli Pan nie zbuduje domu * Próżno pracowali którzy go budują * Jeżeli Pan nie będzie strzegł miasta * Próżno czuje, który go strzeże.

Nisi Dominus dedificaverit domum * In vanum labora verunt qui aedificant eam * Nisi Dominus custoderit civitatem Frustra vigilat qui custodit eam.

Próżno macie przededniem stawać * Wstańcie skoro usiądziecie, którzy pożywacie chleba boleści * Gdy da miłym swym spanie * Oto dziedzictwo pańskie, synowi zapłata owoc żywota.

Vanum est vobis aute lucem surgere * Surgite, postquam sederitis qui manducatis panem doloris * Cum dederit dilectis suis somnum ecce hereditas Domini, filii, merces fructus ventris.

Jako strzały w ręku mocarza * Tak synowie utrapionych * Błogosławiony człek, który napełnił żądzę swoją z nich * Nie zawstydzi się kiedy będzie mówił z nieprzyjaciołmi swymi w bramie.

Sicut sagittae in manu pontentis * Ita filii excussorum * Beatus vir, qui implevit desiderium, sum ex ipsis * Non confudetur, cum loquetur inimicis suis in porta.

Chwała Ojcu itd.

Gloria Patri etc

Psalm 147 na str. 39 — Magnificat na str. 35 i 36.

HYMN.

74. Gwiazdo morza głębokiego, * Matko Boga najwyższego, * Panienko bądź pozdrowiona * Fórto rajska otworzona.

Od Aniołaś pozdrowiona, * Gdyś poczęła w sobie Pana, * Imię matki naszéj Ewy, * Odmieniaj ku pokojowi.

Chwała bądź Ojcu wiecznemu, * Synowi Jego miłemu, * Także Duchowi świętemu, * W trzech osobach jedynemu. A.

NIESZPORY III.

75. Śpiewajcie Panu w wesołości | Dziękuj mu jego łaskawości | Która na wieki.

Chwała Ojcu i Synowi | Chwała świętemu Duchowi | Chwała cześć na wieki | Chwała cześć na wieki.

Psalm.

76. Chwalcie Boga, radujcie się * Narodowie plęsajcie się * Chwalcie moc Jego w pokorze * Do niego się zbliżajcie * W prochu bijąc swoje czoła * Śpiewając co serce zdoła * Panu wszystkich narodów.

Nasze pienia Ojcze Tobie * Z chęcią ofiarujemy * Tobie Panu najwyższemu * Chwałę wyśpiewujemy * Na twarze nasze padamy * Ufność w Tobie pokładamy * Tobie cześć i chwała.

Mieszkającemu śpiewajcie * Na wysokim Syonie * Moc jego opowiadajcie * Narodom w każdéj stronie * Użyj nad nami litości * O Boże nieograniczony * Patrz w jakiéj niebezpieczności * Jesteśmy położeni.

Psalm.

77. Chrześcianie pośpieszajcie * Wielbić Boga na-

szego * Gdyż nie pragnie zguby naszéj * Lecz miłosierdzia swego * Chce do wiecznego zbawienia * Przez Jezusa swego Syna * Łaskawie nas wprowadzić.

Niech więc z całą ufnością * Głosu jego słuchamy * Pomocy jego z wdzięcznością * I pokornie czekamy * Przez jego wielkie zasługi są zmazane grzechów długi * A my zbawieni wiecznie.

Ciebie będę Boże prawy * Sercem mojem wyznawał * Twoje wszystkie dziwne sprawy * Będę światu podawał * Będę wespół w Twéj obronie * Przy łagodnéj śpiewał stronie * Imieniowi Twojemu.

Niech na wieki Pan wybaczy * Upadłego człowieka * I nadzieja, tak Pan uczy * Ważna będzie do wieka * Powstań wieczny nasz obrońca * Sąd Twój niech będzie do końca * Jawny światu wszystkiemu.

Psalm.

78. K'Tobie Boże się zbliżamy * Niechciéj odrzucić serca nasze * Do nóg Twych świętych grzesznicy padamy * I twéj pomocy się spodziewamy * Do wytrwania w cnocie.

Uskuteczniaj nas w trwałości * Daj sił do pokus przeciwności * Gdy się noc zbliży z końcem żywota * Niechaj nas w życiu pełniona cnota * Do zbawienia wiedzie.

Wejrzyj na Twe sługi Panie * A przestań się gniewać na nie * Wejrzyj okiem Twojem litościwem * Raczże ochłodzić serca troskliwym * Boć wielce truchleją.

Hymn.

79. Tobie nieśmiertelny Panie * Póki mi żywota stanie i usta będą śpiewały * I gąsłeczki moje grały.

Pan oczy zaszłe ciemnością * Obdarzy nową światłością * Pan niedołężnych ratuje * Pan sprawiedliwych miłuje.

Pan jest stróżem przychodniowi * Pan sieroty i stan wdowy * Ma na pieczy i to zgładzi * Co zły w głowie swéj uradzi.

Magnificat na str. 35 i 36.

Pieśń na pożegnanie.

80. W najgłębszéj pokorze się zbliżamy | I Tobie Jezu wdzięcznie śpiewamy: Baranku któryś zniósł grzechów długi | Pobłogosław nas Twe wierne sługi.

Święty, święty, święty jesteś, zawsze święty Jezus Chrystus niech będzie w przenajświętszym Sakramencie.

O Jezu wierzę w Ciebie, o Jezu ufam w Ciebie, o Jezu, kocham Cię, ach całem sercem kocham Cię, Święty, święty, święty jesteś zawsze święty Jezus Chrystus, niech będzie w przenajświętszym Sakramencie. Święty, święty jesteś Jezu, święty, święty bez końca. Amen.

---

81. W majestacie na niebieskim tronie * Siedzi Jezus, wszelka moc na jego łonie * Herubini, Serafini * I też Aniołowie inni * Przed nim się kłaniają * Radośnie śpiewają: * Święty, święty, święty, wołają.

Matka jego i patryarchowie * Prorocy, wyznawcy i apostołowie * Herubini itd.

Męczennicy, którzy krew przelali * Panny czyste, co go tak miłowały * Herubini itd. A.

PIEŚNI ADWENTOWE.

Pieśń Mszalna.

82. Boże Ojcze nasz kochany, w miłosierdziu nieprzebrany, któryś z wielkiéj litości dla odkupienia naszego, Jezusa, Syna Twego, | posłał na te nizkości.

Na Gloria.

Bądź na wieki pochwalony, ze wszystkich sił uwielbiony, lecz któż wysławić może, coś dla zbawienia naszego, uczynił przez Syna Twego, o miłosierny Boże.

Przed Ewangelią.

Na ziemię, Syn Twój jedyny, Jezus Chrystus, z téj przyczyny, posłany jest od Ciebie, abyśmy mieli obficie przez niego szczęśliwe życie * Z Tobą na wieki w niebie.

Na Credo.

Tobie, Ojcze pokłon dajemy i Jezusa, Syna Twego, * prawdziwym Bogiem wyznajemy, który z Ducha najświęt-

szego, w żywocie Panny poczęty, umarł na krzyżu rozpięty.

Na Offertorium.

Przyjm za ofiarę Syna Twego, Boże Ojcze nasz kochany, który dla zbawienia naszego, od Ciebie na świat jest posłany, ofiarował się z miłości, * na krzyżu za nasze złości.

Tego, Tobie, ofiarujemy, gdy przy ofierze mszy świętéj, * Wdzięczną pamiątkę obchodzimy tej miłości niepojętéj, którąś nam wtedy wyświadczył, * Gdyś za nas umierać raczył.

Na Sanctus.

Święty, święty Boże niezmierny, wzorem aniołów nucimy * I Ciebie Ojcze miłosierny z całego serca wielbimy, żeś dla zbawienia naszego * Posłał na świat Syna swego.

Po podniesieniu.

Dla zasług męki Chrystusowéj, bądź nam, Ojcze miłościwy, * Któryś był po śmierci krzyżowéj posłuszny jak Syn prawdziwy, wszak on ofiarował siebie, * Żebym ja przebłagał Ciebie.

Na Agnus Dei.

Jezu, któryś męką srogą, nam żywot wieczny sprawił, * Ciało i Krew Twą drogą, nam na pokarm zostawił * I przez Twoje zasługi, zgładziłeś nasze długi, Tobie my za odkupienie, * Dajemy pokłon i pienie.

Spraw Jezu, nasza miłość, abyśmy szczerze sobie Zbrzydziwszy grzechowe złości * Podobnemi się Tobie w cnotach świętych stawając * A godnie rozmyślając o Twéj miłości zbytecznéj trafili do chwały wiecznéj.

Na przeżegnanie.

Chwała Tobie, wieczny Panie, na téj ziemskiéj dolinie, * Za Syna Twego posłanie, niech bez ustanku słynie, * Przez niego znamy Ciebie Ojca naszego w niebie, które to pragnienie serdeczne, * Byśmy z Tobą żyli w niebie. Am.

---

83. Oto Pan Bóg przyjdzie,* Z resztą świętych nam przybędzie, * Światłość wielka w dzień ów będzie. Alleluja.

84. Ecce Dominus venict * Et omnes sancti angeli ejus cum eo, * Et erit in die illa lux magna. Alleluja.

---

85. Rorate. Rorate coeli de super et nubes pluant justum, aperiatur terra et germinet salvatorem.

Coeli enetant gloriam Dei et opera manuum ejus annuntiat firmamentum.

---

86. Archanioł Boży Gabryel, * Posłan do Panny Maryi, * Z majestatu Trójcy świętéj, * Tak sprawował poselstwo k'niéj: * Zdrowaś Panno łaskiś pełna, * Pan jest z tobą, to rzecz pewna.

Panna się wielce zdumiała * Z poselstwa, które słyszała, * Pokorniuchno się skłoniła, * Jako Panna wstrzemięźliwa, * Zasmuciła się z téj mowy, * Nic nie rzekła aniołowi.

Ale poseł z wysokości, * Napełnion Boskiéj mądrości,* Rzekł jéj: Nie bój się, Marya, * Najszczęśliwszaś, Panno miła! * Znalazłaś łaskę u Pana, * Oto poczniesz Jego Syna.

Jezus nazwiesz Imię Jego, * Będzie Synem Najwyższego, * Wielki z strony człowieczeństwa, * A niezmierny z strony Bóstwa, * Wieczny Syn Ojca wiecznego,* Zbawiciel świata wszystkiego.

A jakóżby to mogło być? * Jęła Panna k'niemu mówić, * Ja nie chcę męża nigdy znać;* Jął jéj Anioł tak opowiadać, * Iż Duch święty z swéj miłości * Sprawi to w tobie, w czystości.

Temu Panna uwierzyła, * Przyzwalając tak mówiła:* O Pośle Boga wiecznego! * Gdyż to wola Pana mego, * Toć ja służebnica Jego, * Stań się według słowa twego.

Rychléj niżby kto mgnął okiem, * Stał się Syn Boży człowiekiem, * W żywocie Panny najczystszéj, * Ze krwi czystego serca jéj, * Sprawą Boga wszechmocnego,* Miłośnika człowieczego.

I toć wielka miłość była * Boga Ojca, Jego Syna, * Iż dla człowieka grzesznego, * Z majestatu najświętszego,* Z miłości wiecznej przed wiekiem, * Stał się Syn Boży człowiekiem.

O Aniele Gabryelu! * Najszlachetniejszy z tak wielu!* O Pośle najznakomitszy! * Nie jest równy tobie inszy * Z poselstwa, któreś sprawował, * Znać, iż cię Bóg umiłował.

Pośle Boga wszechmocnego! * Gdyś w tak wielkiéj łasce Jego, * Módl się do Pana za nami, * I do téj najświętszéj Pani, * Abyśmy z grzechów, powstali, * Po śmierci z Nim królowali.

Bogu Ojcu wszechmocnemu, * Synowi Jego miłemu, * Duchowi najświętszemu, * Bogu w Trójcy jedynemu, * Dziękujmyż w uniżności, * Za ten cud Jego miłości. Am.

---

87. Boże wieczny, Boże żywy! * Odkupicielu prawdziwy! * Wysłuchaj nasz głos płaczliwy.

Któryś jest na wysokości, * Schyl nieba, użycz litości, * Spuśćcie rosę na ubogie, * Dajcie nam zbawienie drogie.

Nie trzymajcie przejrzanego, * Chmury swym deszczem naszego * Przynieście sprawiedliwego.

Przyjdź co rychléj miłosierny, * O Boże, człowiek mizerny * Ciebie czeka, Tobie wierny.

Obejdź się z nami łaskawie, * Zmiłuj się po nagłéj sprawie, * Racz przyjść ku Twéj wiecznéj sławie.

Odmień, Panie! Twój gniew srogi, * Odmień, niech człowiek ubogi * Nawiedzi Twe święte progi.

Usłysz płacz stworzenia swego, * Daj doczekać uciesznego * Narodzenia Syna Twego.

Amen zakrzykniem wdzięcznymi * Głosy, by nas Bóg z świętymi * Złączył poczty anielskimi. Amen.

---

88. Gwiazdo morza, któraś Pana * mlekiem swojem karmiła: * Tyś śmierci szczep, który wszczepił pierwszych rodzic skruszyła.

Śliczna gwiazdo racz nam teraz * uskromić niebo srogie, * które trapi ciężkim morem zewsząd ludzie ubogie.

Odwróć od nas głód, mór ciężki * zachowaj krwawe wojny! użycz zdrowia i żyznych lat * racz nam dać wiek spokojny.

Wysłuchaj nas, gdyż tobie Syn odmówić nic nie może * Zbaw nas dla prośby Matki Twéj * O Jezu wieczny Boże.

A my Ciebie z Bogiem Ojcem * Z Duchem świętym społecznie, * Chwalić i Twą Matkę sławić będziem na wieki wiecznie. Amen.

---

89. O Gospodo uwielbiona, | Nad niebiosa wy wyższona. | Stwórcęś swego porodziła, | Mlekiemeś Go swém karmiła.

Co Ewa smętna straciła, | Tyś przez Syna naprawiła; | Bramąś się stała do nieba, | Smucić się nam nie potrzeba.

Drzwiamiś Króla niebieskiego, | I fórtą raju świętego, | Wszyscy jéj ludzie śpiewajcie, | Bo przez nią przyczynę macie.

Marya, Matko miłości, ! Matko wszelakiéj litości! | Broń nas od skonania złego | I od czarta przeklętego.

Marya, Panno nad panny! | Niech twój Syn przez cię błagany, | Wszystkie winy nam odpuści, | A do łaski swéj przypuści.

Przez Syna, Panno! twojego, | Ojca i Ducha świętego, | Przybądź na nasze błaganie, | A daj szczęśliwe skonanie

Chwała bądź Panu naszemu, | Z Dziewicy narodzonemu, | I Ojcu Jego wiecznemu, | Także Duchowi świętemu. Amen.

---

90. Po upadku człowieka grzesznego | Użalił się Pan stworzenia swego, | Zesłał na świat Archanioła cnego.

Idź do Panny, Imię Jéj Marya, | Spraw poselstwo: | Zdrowaś, łaski pełna, | Pan jest z tobą, nie bądźże troskliwa.

Panna natenczas Psałterz czytała, | Gdy pozdrowienie to usłyszała, | Na słowa się anielskie zdumiała.

Archanioł, widząc Pannę troskliwą, | Jął ją cieszyć mową łagodliwą: | Panno! nie lękaj się, Pan jest z tobą! Znalazłaś łaskę u Pana twego; | Ty się masz stać

Matką Syna Jego, | Tak jest wola Boga wszech mocnego.

A będzie mu dane Imię Jezus, | Ten będzie Zba wicielem wszystkich dusz, | Raczże miła Panno! przy zwolić już.

Panna, aczkolwiek była troskliwą, | Poznawszy wol Boga prawdziwą, | Rzekła: Jam wierną Bogu Dziewicą

A czém ja wielce pragnęła tego, | Bym mogła by sługą Matki Jego, | Stańże mi się według słowa twego

Tak się Słowo Boże Ciałem stało, | Co wieczni w niebiosach panowało, | Dziewicę Matkę sobie obrało

O Panno! gdyżeś takowéj mocy, | Wołamy k'tobie w dnie i w nocy: | Raczże nam być grzesznym na pomocy

Byśmy, Panno! przez twe przyczynienie | Mieli t swych grzechów odpuszczenie, | A potem wiekuiste zba wienie. Amen.

---

91. Posyła do Panny nie lada Anioła, | Lecz Mo carza swego, cnego Archanioła, | Miłośnik narodu.

Niechaj śle mocnego, posła w naszéj sprawie, | Ab przyrodzeniu uczynił bezprawie, | Z panieńskiego płod

Przyrodzeniem władnie zrodzony Król chwały, | Kró luje, panuje i wszystkie zakały | Ze świata precz zno

Pysznych karki łamie, hardych myśli tłoczy, | Ze den mocarz mocy jego nie zaskoczy, | Wszech si przenosi.

Niechże precz wyrzuci księcia świata tego, | Matk uczestniczką niech czyni wszystkiego | Państwa ojco wskiego.

Wychódź, Pośle! z tymi posłany darami, | Odkry co staremi tajono pismami, | Mocą posła cnego.

Przystępuj, a zwiastuj, mów: Bądź pozdrowiona, Mów, że łaski pełna! że z Bogiem złączona; | Mów niech się nie boi.

Panno! przyjmij ten skarb Boży powierzony, | w którym czysty zamysł twój będzie spełniony, | I ślub s ostoi.

Wysłuchała Panna posła i przyjęła, | Uwierzyła słow i Syna poczęła, | Boga prawdziwego.

I Radzcę i Rządzcę narodu ludzkiego, | Wszechmocnego, Ojca wieku wszego, | W słowie gruntownego.

Ten nam niech dać raczy grzechów odpuszczenie, | Winy niech z nas zniesie, | A niech da zbawienie | Na wysokiem niebie.

Racz błagać z nami, Panno! Syna swego, | Niech da do ojczyzny przyjść z wygnania tego, | Przez ten Owoc z ciebie. Amen.

---

92. Spuśćcie łaskawe niebiosa, | Śpuśćcie z deszczem obłoki! | Niechaj zstąpi jako rosa | Mesyasz przez Proroki | Od Boga nam obiecany, Zbawiciel nam pożądany, | Niechajże przyjdzie kiedy!

Niech nam ziemia Tego zrodzi, | Od którego zbawienie | Całego świata pochodzi; | Skrusz niebieskie sklepienie, | Zstąp, Zbawicielu! na ziemię, | Wybaw nędzne ludzkie plemię | Od zguby wiekuistéj.

Tak dla przestępstwa Adama | Ojcowie zatrzymani, | Przed przyjściem Chrystusa Pana | W głębokości otchłani | Z płaczem rzewliwie wołali, | Z utęsknieniem wyglądali | Przyjścia Jego na ziemię.

Bóg wysłuchał ich wołanie | I posłał Syna swego, | W którym ma upodobanie | Aby wszyscy przez Niego | Mieli, a mieli obficie | Na wieki szczęśliwe życie | W niebie, w Królestwie Jego.

Boć on zgładził nasze długi, | Do wiecznego żywota | Przez swoje drogie zasługi | Otwarł zamknięte wrota, | Rodził się z Panny Maryi, | A umarł na Kalwaryi, | Dla zbawienia naszego.

Chwalmyż tedy Boga tego, | Znajmyż się do wdzięczności | Za to zmiłowanie Jego; | Za miłość chce miłości, | A najmilsza Mu jest chwała, | Gdy serce miłością pała | I wolę Jego czyni.

Pierwszy raz przyszedł z cichością | Chrystus Pan i pokornie, | Ale z wielką wspaniałością | Przyjdzie na świat powtórnie, | Jak Sędzia w dzień ostateczny, | Gdy cnotliwym żywot wieczny, | A złym piekło przysądzi.

Miejmyż to w żywéj pamięci. | Niech pamięć sądu tego, | Kiedy nas pokusa nęci, | Wstrzyma od wszego

złego, | Przy tém jak rozumnych ludzi, | Niechaj skutecznie pobudzi, | Do życia cnotliwego. Amen.

---

93. Spuśćcie nam na ziemskie niwy | Zbawcę z niebios, obłoki! | Świat, przez grzechy nieszczęśliwy, | Wołał w nocy głębokiéj, | Gdy wśród przekleństwa od Boga | Czart panował, śmierć i trwoga, | A ciężkie przewinienia | Zamkły bramy zbawienia.

Ale się Ojciec zlitował | Nad nędzną ludzi dolą. Syn się chętnie ofiarował, | By spełnił wieczną wolą; | Zaraz Gabryel zstępuje | I Maryi to zwiastuje, | I że z Ducha świętego | Pocznie Syna Bożego.

Panna przeczysta w pokorze | Wyrokom się poddaje, | Iszczą się wyroki Boże, | Słowo Ciałem się staje; | Ach! ciesz się, | Adama plemię! | Zbawiciel zejdzie na ziemię, | Drżyj, piekło! On twe mocy | W wiecznéj pogrąży nocy.

Oto się już głos rozchodzi: | Wstańcie, bracia uśpieni! | Zbawienie nasze nadchodzi, | Noc się w jasny dzień mieni, | Precz odtąd dzieła niecnoty, | Wylęgnione wśród ciemnoty, | Niech każdy z nas w przyszłości | Zbroję wdzieje światłości.

Niech nas zdobi mierność stała | W pokarmie i napoju, | Nie hołdujmy chęciom ciała, | Żyjmy w zgodzie, w pokoju! | Naśladować Tego mamy, | Którego przyjścia czekamy; | Ta jest powinność nasza, | Jak Apostół ogłasza.

Zbawco świata! szczerze chcemy | Pełnić te powinności; | Złącz się z nami niech będziemy | Twemi dziećmi w szczerości, | Wléj, o Jezu miłościwy! | W duszę mą pokój prawdziwy, | Posiądź i serce moje, | Wszak jestem dziecię Twoje. Amen.

---

94. Zdrowaś bądź Marya! | Niebieska Lilia, | Panu Bogu miła, | Matko litościwa! | Tyś jest nasza Ucieczka, | Najświętsza Marya.

Marya wielebna, | Ukaż drogę pewną, | Przykazania twego | Boga wszechmocnego, | Onci wszystka nadzieja | Zbawienia naszego.

Łaskiś pełna Pańskiéj, | Czystości anielskiéj, | Pannaś nad Pannami, | Święta nad Świętymi! | O najświętsza Marya, | Módl się dziś za nami!

Pełna wszech światłości, | Wielkiéj pokorności, | Bez grzechuś poczęła, | Wielkąś sławę wzięła, | Przez twoje narodzenie, | Wziął świat pocieszenie.

Pan stworzył Adama, | Ludzkiego plemienia | Ojca, Ewę matkę, | Co zgrzeszyli jabłkiem; | Aleś ty naprawiła, | Co Ewa straciła.

Z tobą był duch święty, | Syn Boży poczęty, | W twym żywocie czystym, | Trójcy świętéj miłym, | I z ciebie się narodził, | Obyczajem dziwnym.

Błogosławionaś ty, | Nad wszystko stworzenie, | Pan Bóg wszechmogący | Dał przez cię zbawienie; | Jezus, Syn twój, odkupił | Wszystko ludzkie plemię.

Tyś jest litościwa, | Matka nasza miła, | Jaśniejsza nad słońce | W najświętszéj zasłudze, | W twojéj ci są obronie | Wszyscy grzeszni ludzie.

Między niewiastami, | Czystemi Pannami, | Tyś sama najczystsza, | Królowa anielska; | Nie była Panu Bogu | Żadna nad cię milsza.

Błogosławion Owoc | Żywota twojego, | Jezus miłościwy, | Syn Boga żywego, | Bądźże Jemu cześć, chwała, | Z dobrodziejstwa Jego.

Twoje zmiłowanie, | Jezu Chryste, Panie! | Daj ludowi Twemu, | Tu dziś zebranemu, | Przez zasługi Matki Twéj | Domieść chwały wiecznéj.

Amen! wszyscy rzeczmy, | Wierni chrześcianie! | Cośmy się tu zeszli | Ku chwale téj Pannie! | Zachowaj nas od złego | Twojemi prośbami. Amen.

---

95. Zawitaj, ranna Jutrzenko! | I grzechów naszych Lekarko! | Ty świata Panią jesteś i Księżną, | Anielską jesteś Królową.

Tyś Panią sama nazwana, | Naprzeciw strzałom szatana, | Obroń nas ręką niezwyciężoną, | Prosim, bądź za naszą stroną.

Zastaw nas tarczą zbawienia, | Mocą Twojego Imienia, | Uszykujże nas w miejscach bezpiecznych, | Pogrom nieprzyjaciół wiecznych.

Zowiesz się nieba Królową, | Bądź nam obroną gotową; | Wyniszcz z serc naszych grzechowe wady, | Natchnij w nie pobożne rady.

Dodaj nam łaski i mocy | Przeciw czartowskiéj przemocy, | Weź nas pod swoją świętą obronę, | Oddal Boski gniew na stronę.

O ulubiona od Boga! | Ty nam racz być prostą drogą, | Dotąd, gdzie żywot jest doskonały, | Wprowadź nas do wiecznéj chwały.

O światłości Apostołów, | Męczenników i Wyznawców! | W godzinę śmierci wstaw się za nami, | Do ciebie się uciekamy.

O Panienko nad pannami! | Ty się racz modlić za nami, | Do Syna twego najmilejszego, | Jezusa, Pana naszego. Amen.

PIEŚNI NA BOŻE NARODZENIE.

Pieśń mszalna.

96. Zawitaj Zbawicielu, Jezu nasz kochany! | Witaj z nieba na ziemię, | Gościu pożądany. | Synu Boga żywego! | Z miłosierdzia Twojego, | Przyszedłeś na ziemię, | Zbawić ludzkie plemię.

Na Gloria.

Jezu! bądź Tobie chwała, cześć, pokłon i pienie * Za święte i przedziwne Twoje narodzenie, * Boś się dla tego narodził * Byś nas z niebem pogodził, * Pragniesz nas u siebie * Mieć na wieki w niebie.

Przed Ewangelią.

Przyszedłeś na świat, Jezu prawdziwa światłości! * Byś nauką Twą ludzkie oświecał ciemności; * Którzy Ciebie słuchają, * Ci żywot wieczny mają, * Są błogosławieni * I będą zbawieni.

Na Credo.

Jezu! czegoś nauczał, to mocno wierzymy, Ojca Twego wszechmocnym Stwórcą wyznajemy. * Wierzymy, że On naszym Ojcem jest prawdziwie, * Że chce, byśmy z Nim żyli * Na wieki szczęśliwie.

Na Offertorium.

Jezu! Tyś na ofiarę dał siebie samego, * Ażebyś nam przebłagał Ojca niebieskiego, * A my Tobie serc naszych ofiarę dajemy, * Którą łaskawie przyjmij, * Pokornie prosimy.

Gdy siebie na ofiarę Tobie poświęcamy, * Więc też Tobie, o Panie! szczerze przyrzekamy, * Że się rządzić będziemy do zgonu naszego, * Według świętéj nauki i przykładu Twego.

Na Sanctus.

Hosanna zaśpiewajmy Synowi Boskiemu, * Jako Zbawicielowi i Panu naszemu, * Błogosławiony, który się dla nas narodził, * Ażeby nas od zguby * Wiecznéj wyswobodził.

Po podniesieniu.

Za sprawą Ducha świętego narodzony z Maryi, * Jezu! Ciebie obecnego w téj najświętszéj Hostyi * Żywą wiarą wyznajemy; Tobie za odkupienie * Z winnym ukłonem dajemy * Serdeczne dziękczynienie.

Na Agnus Dei.

Nie dosyć jest Twéj litości, Synu Boga żywego! * Żeś za nasze nieprawości wydał siebie samego; * Jeszcze z miłości zbytecznej. * Sposobem niepejętym * Karmisz nas do chwały wiecznéj, * Krwią i ciałem Twem świętem.

Pragniesz, byśmy Cię w tém chlebie, o Jezu! pożywali, * A wdzięcznem sercem nabożnie u siebie rozmyślali, * Żeś z wielkiej ku nam miłości * Wyniszczył się samego, * I zostałeś w tej świętości * Dla zbawienia naszego.

Na przeżegnanie.

Jezu, Zbawicielu, Panie! przyjm od ludu wiernego * To nabożne rozmyślanie narodzenia Twojego, * Spraw, abyśmy się w nowego * Człowieka odrodzili, * A według przykładu Twego * Tobie jedynie żyli. Amen.

---

97. Anioł pasterzom mówił: * Chrystus się wam narodził * W Betleem, nie bardzo podłem mieście, * Narodził się w ubóstwie, * Pan wszego stworzenia.

Chcąc się dowiedzieć tego * Poselstwa wesołego. * Bieżeli do Betleem skwapliwie, * Znaleźli Dziecię w żłobie, * Maryą z Józefem.

Jaki Pan chwały wielkiéj! * Uniżył się z wysokiej, * Pałacu kosztownego żadnego * Nie miał zbudowanego, * Pan wszego stworzenia.

O dziwne narodzenie, * Nigdy nie wysławione! * Poczęła Panna Syna w czystości, * Porodziła w całości * Panieństwa swojego.

Już się ono spełniło, * Co pod figurą było, * Aaronowa różdżka zielona * Stała się nam kwitnąca, * I Owoc rodząca.

Słuchajcież Boga Ojca, * Jako wam Go zaleca: * Tenci jest Syn najmilszy jedyny, * Wam w raju obiecany, * Tego wy słuchajcie!

Bogu bądź cześć i chwała, * Któraby nie ustała, * Jak Ojcu tak i Jego Synowi * I świętemu Duchowi * W Trójcy jedynemu. Amen.

---

98. A wczoraj z wieczora * Z niebieskiego dwora, * Przyszła nam nowina: * Panna rodzi Syna.

Boga prawdziwego, * Nieogarnionego, * Za wyrokiem Boskim, * W Betleem żydowskim.

Pastuszkowie mali * W polu wtenczas spali, * Gdy Anioł w północy * Światłość z nieba toczy.

Chwałę oznajmując, * Szopę pokazując, * Gdzie Panna z Dzieciątkiem, * Z wołem i oślątkiem.

I z Józefem starym, * Nad Jezusem małym, * Chwalą Boga swego, * Dziś narodzonego.

Natychmiast pastuszy, * Radzi z drogiej duszy, * Do onéj to budki * Bieżą wziąwszy dudki.

Chcący widzieć Pana, * Oddają barana, * Na kozłowym rogu * Krzyczą chwałę Bogu.

Sam śpiewa i będzie * Ludziom pokolendzie, * W żydowskiej krainie, * Przy cudownym Synie.

Niebiescy Duchowie, * Z daleka Królowie * Pragną widzieć swego * Stwórcę przedwiecznego.

Dziś Mu pokłon dają, * W ciele oglądają, * Z czystą Panną w szopie, * To malutkie chłopię.

Witaj, Królu nowy! Synu Dawidowy, * Ty nas masz wybawić, * I w niebie postawić.

W otchłaniach Ojcowie * i Patryarchowie, * Dawno Cię czekali, * „Rorate“ śpiewali.

O szczęśliwy żłobie, * Gdy Mesyasz w tobie, * W pieluszkach związany, * Z dawna obiecany.

Jezu najmilejszy! * Ze wszech najwdzięczniejszy, * Zmiłuj się nad nami, * Grzesznymi sługami. Amen.

---

99. Bóg się rodzi, moc truchleje, * Pan niebiosów obnażony, * Ogień krzepnie, blask ciemnieje, * Ma granice nieskończone; * Wzgardzony okryty chwałą, * Śmiertelny Król nad wiekami; * A Słowo Ciałem się stało * I mieszkało między nami.

Cóż masz niebo nad ziemiany? * Bóg porzucił szczęście Twoje, * Wszedł między lud ukochany, * Dzieląc z nim trudy i znoje; * Nie mało cierpiał, nie mało, * Żeśmy byli winni sami, * A Słowo Ciałem się stało * I mieszkało między nami.

W nędznéj szopie urodzony, * Żłób Mu za kolebkę dano; * Cóż jest, czem był otoczony? * Bydło, pasterze i siano. * Ubodzy! was to spotkało, * Witać Go przed bogaczami, * A Słowo Ciałem się stało, * I mieszkało między nami.

Potém i króle widziani * Cisną się między prostotą, * Niosąc dary Panu w dani: * Mirę, kadzidło i złoto, * Bóstwo to razem zmięszało, * Z wieśniaczemi ofiarami, * A Słowo Ciałem się stało, * I mieszkało między nami.

Podnieś rękę, Boże dziecię! * Błogosław krainę miłą, * W dobrych radach, w dobrym bycie, * Wspieraj jéj siłę swą siłą, * Dom nasz i majętność całą, * I Twoje wioski z miastami, * A słowo Ciałem się stało, * I mieszkało między nami. Amen.

---

100. Bóg się z Panny narodził, * By ludzi oswobodził, * (Tego dnia wesołego * Narodzenia Bożego, * Weselmy się, radujmy się, * Bogu cześć dajmy.)

(To się powtarza po każdym wierszu.)

Rozkwitnęła Lilia, * Nieskażona Marya, * Tego dnia itd.

Porodziła nam Syna, * O wesoła nowina, * Tego dnia itd.

Pasterze się zbiegają, * W Betleem Go szukają, * Tego dnia itd.

Wół i osieł klękają, * Stwórcą Go swym uznają, * Tego dnia itd.

Trzej Królowie z darami, * Spieszą i pokłonami, * Tego dnia itd.

O ludu chrześciański! * Śpiewaj, ciesz się w dzień Pański, * Tego dnia itd.

---

101. Dzieciątko się narodziło, narodziło, * Wszystek świat uweseliło, * Wszystek świat uweseliło, * (Alle-Alleluja.)

(Powtarza się po każdym wierszu.)

Wzięło na się człowieczeństwo, * Co pokryło Jego Bóstwo; * Poznałci to wół i osieł, * Iż to był niebieski poseł.

Trzéj Królowie przyjechali, * Troje Mu dary dawali, * Wchodząc do szopy klękali, * Bogu cześć chwałę oddali.

Przynieśli Mu dary, oto; * Mirę, kadzidło i złoto, * Na to Boże narodzenie, * Wesel się wszystko stworzenie, * Świętą Trójcę wyznawajmy, * Bogu cześć i chwałę dajmy. Amen.

---

102. Gdy Bóg posłał Syna swego | Dla odkupienia naszego, | Tedy Jego narodzenie | Zjawiło anielskie pienie.

Anieli w cudnej jasności | „Chwała bądź na wysokości!“ | Bogu radośnie nucili, | A ludziom pokój głosili.

Pasterze strzegący trzody, | Lękali się z téj przygody, | Lecz im się Anioł ukazał | I radować się im kazał.

Mówiąc: „Widok téj jasności | Jest wam przyczyną radości, | Co powiedzieli Prorocy, | To się ziściło téj nocy.

Zbawiciel wam się narodził, | By was z grzechu wyswobodził; | W Betleem, w żłobie złożony | I w pieluszki uwiniony.

Gdy pasterze tę nowinę | Powzięli, by więc dziecinę | Boską z nieba powitali, | Do Betleem się zabrali.

A gdy znaleźli szczęśliwie, | Pokłon Mu dali uczciwie, | Choć był w oborze bydlęcéj, | I w postaci niemowlęcéj.

Oddawszy pokłon, z Betleem | Do trzody swojéj

z weselem | I z radością powrócili, | A dobroć Boską wielbili.

Tych pastuszków naśladujmy, | Bogu chwałę wyśpiewujmy; | Że się nad nami zmiłował, | A Syna swego darował.

Bo z wielkiej ku nam miłości | Zesłał Go na te niziości, | Aby grzechy nasze zgładził, | A do nieba nas wprowadził.

Czcijmyż Go jak Pana swego, | A strzeżmy nauki Jego, | By nam Jego narodzenie | Było na wieczne zbawienie. Amen.

---

103. Gdy się Chrystus rodzi i na świat przychodzi, | Ciemna noc w jasnościach promienistych brodzi, | Aniołowie się radują, | Pod niebiosa wyśpiewują:

„Gloria, gloria in excelsis Deo!“

(To się powtarza po każdym wierszu.)

Mówią do pasterzy, którzy trzód swych strzegli, | Aby do Betleem czem prędzéj pobiegli | Bo się narodził Zbawiciel, | Wszego świata Odkupiciel. | Gloria itd.

O niebieskie duchy i posłowie nieba! | Powiedźcież wyraźniéj, co nam czynić trzeba; | Bo my nic nie pojmujemy | Ledwo od strachu żyjemy. | Gloria itd.

Idźcież do Betleem, gdzie Dziecię zrodzone, | W pieluszki powite, w żłobie położone; | Oddajcie Mu pokłon Boski, | On osłodzi wasze troski. | Gloria itd.

A gdy pastuszkowie wszystko zrozumieli, | Zaraz do Betleem spiesznie pobieżeli, | I tak zupełnie zastali, | Jak im Anieli zeznali. | Gloria itd.

Stanąwszy na miejscu, pełni zadumienia, | Iż się Bóg tak zniżył dla swego stworzenia; | Padli przed Nim na kolana, | I uczcili swego Pana. Gloria itd.

Nareszcie gdy pokłon Panu już oddali, | Z wielką wesołością do swych trzód wracali, | Że się stali być godnymi, | Boga widzieć na téj ziemi. Gloria itd. Amen.

---

104. Już pochwalmy króla tego, w Betleem narodzonego i Maryą Matkę jego, | Pana dworu niebieskiego. | Jemu służy słońce, miesiąc, | We dnie w nocy nie-

przestając. | Apostoli, męczennicy, | Chwalą Boga społem wszyscy; | I my także chwalmy Jego, | Tego króla niebieskiego, | W Betleem narodzonego.

---

105. Któż o téj dobie płacze we żłobie? | A gdzie, gdzie? | W stajni ubogiej, lubo mróz srogi, | Niebieskie pacholę.

Ubogie leży, w podłéj odzieży; | A kto, kto? | Pan wszego świata, | Którego lata | Ogarnąć nie mogą.

Cud niesłychany, Gość niewidziany, | A kto, kto? | Bóg utajony, dziś narodzony, | Ludziom się pokazał.

Przed Nim padają, cześć oddawają, | A kto, kto? | Dwoje zwierzęta, nieme bydlęta, | Wół z osłem klękają.

Wolno wnijść lichym pastuszkom, cichym, | Do kogo? | Do Pana tego, co niebo Jego, | W żłobie leżącego.

Królowie jadą, korony kładą, | A zkąd, zkąd? | Od wschodu słońca, szukają końca? Zbawienia swojego.

Skarb otwierają, dary dawają, | A komu? Wielcy panowie, możni królowie | Dzieciątku małemu.

Bóg się dziś rodzi, na świat przychodzi | A po co? | przyszedł na ziemię, by ludzkie plemię | Od piekła wybawił.

Tegoż witajmy i Temu dajmy! | A co, co? | Serce skruszone, a oczyszczone, | W miłości gorącéj.

Boć nas miłuje i nam daruje, | A co, co? | Czego pragniemy i znaleść chcemy, | Po śmierci zbawienie. Amen.

---

106. Mesyasz przyszedł na świat prawdziwy, | I prorok zacny z wielkiemi dziwy, | Który przez swoje znaki | Dał wodzie winne smaki, | W Kanie galilejskiej.

Wesele zacne bardzo sprawiono, | Pana Jezusa na nie proszono, | I zwolenników Jego, | By strzegli Pana swego, | W Kanie galilejskiéj.

Z wielkim dostatkiem potrawy noszą, | Pana Jezusa, aby jadł proszą; | Wszystkiego dosyć mają, | Tylko wina czekają. | W Kanie galilejskiéj.

Matka zaś Jego, gdy to ujrzała, | Oblubieńcowi dogodzić chciała, | Prosiła swego Syna, | By uczynił z wody wina. | W Kanie galilejskiéj.

Pan Jezus, chcąc tém uszlachetnić gody, | Kazał nanosić dostatkiem wody, | Hej! gody, gody, gody! | Wnet tu będzie wino z wody, | W Kanie galilejskiéj.

Wnet prawdziwego Boga poznali, | Gdy zamiast wody wino czerpali; | Hej! wino, wino, wino! | Lepsze niż przedtém było, | W Kanie galilejskiéj.

Przez narodzenie Twojego Syna, | Każ nam nalewać, Panienko! wina; | Hej! wina, wina, wina! | U tak dobrego Pana, | W królestwie niebieskiém. Amen.

---

107. Narodził się Jezus Chrystus, bądźmy weseli, | Chwałę Mu na wysokości nucą Anieli: | Gloria, gloria in excelsis Deo, | Gloria, gloria, in excelsis Deo.

Na kolana wół i osieł przed Nim klękają, | A swoim Go Stworzycielem i Panem znają: | Gloria itd.

Pastuszkowie przybiegają na znak im dany, | Cześć oddają i witają Pana nad Pany: | Gloria itd.

Trzej Królowie z podarunki gdy przyjechali, | Mirę, kadzidło i złoto Jemu dawali: | Gloria itd.

I my także chwałę dajmy Dzieciątku temu, | Jako Panu nieba, ziemi, Zbawcy naszemu: | Gloria, gloria in excelsis Deo, | Gloria, gloria in excelsis Deo. Amen.

---

108. Niepojęte dary dla nas daje Dzisiaj z nieba Ojciec łaskawy, | Gdy się wieczne Słowo Ciałem staje, | Mocą swojéj cudownéj sprawy! | Nędzę świata precz odmiata, | A płaczliwe jęczenia | W wdzięków głosy pod niebiosy | I w wesele zamienia; | Zkąd dziś wszyscy weseli, | Wyśpiewują Anieli: | „Niechaj chwała Bogu będzie w niebie, | A na ziemi pokój ludowi.“

(To się powtarza po każdym wierszu.)

Patryarchów świętych upragnione | Spełniło się oczekiwanie, | Kiedy Słowo z Panny narodzone | Dopełniło wszystkich żądanie; | Gwiazda nowa Jakóbowa | wypuściła promienie, | Ciemne błędy gasząc wszędy, | Światła czyni zjawienie; | Zkąd dziś każdy z Anioły | Wyśpiewuje wesoły: Niechaj itd.

Już prorockich przepowiedzeń skutki | Odmieniły świat cały mile, | Oddalając uprzykrzone smutki, | Przywró-

ciły wesołe chwile; | Wszędy echo brzmi z pociechą, | Że z daru Zbawiciela, | Upewnienie o zbawienie | Dopełniło wesela; | Więc z niebieskimi szyki, | Wydajmy dziś okrzyki: | Niechaj itd.

Niebo dzisiaj z ziemią połączone, | Wyśpiewuje wdzięczności pienie; | Dzięki Bogu czyni nieskończone | Zjawione ludziom zbawienie, | Radość nasza z Mesyasza | I wszystkiemu stworzeniu, | Że Pan chwały śmierci strzały; | Skruszył w swém narodzeniu; | Brzmijże świecie wesoło, | Wydaj odgłos w koło: | Niechaj itd.

Aby człowiek Bogiem był nazwany, | Jego postać Bóstwo przybrało; | By nie brząkał niewoli kajdany, | Słowo Ojca Ciałem się stało, | Sługa z Pana, ach! odmiana, | Niesłychane przykłady! | By z wdzięczności dla miłości | Człowiek w Boga szedł ślady; | Więc niech pienia odgłosy | Idą aż pod niebiosy: | Niechaj itd.

Uczynione z Twéj miłości związki | Bóstwa Twego z naszym rodzajem, | Sprawiły nam ścisłe obowiązki, | Być miłowan od nas był wzajem: | Dajże Panie! me kochanie, | By ogniste pożary. | W sercach trwały, na wiek stały, | Byś był kochan bez miary, | Nuż i teraz z miłości, | Wyśpiewujmy z radości: | Niechaj chwała Bogu będzie | W niebie, | A na ziemi pokój ludowi! Amen.

---

109. Pan z nieba i z łona Ojca przychodzi, | Otom się nam z Maryi dziś Jezus rodzi: | Łaski przynosi, kto o nie prosi, | Odpuszcza grzechy daje pociechy, | O Panie nasz święty! cud niepojęty.

Przystąpmy do tronu z swemi prośbami, | Któregoczęta spłynęły łzami; | Niech łaska, Boże! Twoja wspomoże; | Zlituj się, Panie! oddal karanie | Od nas grzesznych ludzi, gdy trąba zbudzi.

Pamiętaj na dobroć, co się to stało, | Żeś przyjął Maryi nikczemne ciało; | Panna nosiła, Panna powiła, | Grzały pieluszki, czcili pastuszki, | Monarchy witali, gdy Cię poznali.

A siano i żłóbek i bydląt dwoje | Bawiły pieszczotne ciałeczko Twoje; | Powieczki łzami jakby perłami, | Przy piersiach snęły, gdy zatonęły, | Sam Robaczek w głodzie, a świat w wygodzie.

O Panie! Tyś z Ojca, Tyś światło z Boga, | Ubogiś i Twoja Matka uboga; | Te czynią kroki Boskie wyroki, | Aby stworzony człowiek korony | Dostąpił przez Ciebie i mieszkał w niebie.

Wejrzyj, o Nadziejo! Dawco zbawienia! | Na nędznych ubogich, któremu pienia | Oddają zorze, ziemia i morze; | Co tylko czuje, kołem się snuje, | Jan jeszcze w żywocie znał Cię w istocie.

Te same czynimy Tobie i Twemu | Ojcu i Duchowi w Bóstwie równemu, | Brzmiące okrzyki, przez swe języki, | Głębokie dzięki, | Święty na wieki, | Troisty, jedyny, odpuść nam winy. Amen.

---

110. Pasterze mili! coście widzieli? | Widzieliśmy maleńkiego | Jezusa narodzonego, | Syna Bożego.

Co za pałac miał, gdzie gospodą stał? | Szopa bydłu przyzwoita i to jeszcze źle pokryta, | Pałacem była.

Jakie łóżeczko miał Paniąteczko? | Marmur twardy, żłób kamienny, na ten depozyt zbawienny | Spoczywał łożu.

Co za obicie miało to Dziecię? | Wisząc z strzechy pajęczyna Boga i Maryi Syna | Obiciem była.

W jakiéj odzieży Pan nieba leży? | Za purpurę, perły drogie, ustroiła Go w ubogie | Pieluszki nędza.

Czyli w wygodach, czy spał w swobodach? | Na barłogu, ostrém sianie, delikatne spało Panię, | A nie w łabędziach.

Kto asystował, kto Go pilnował? | Wół i osieł przyklękali, parą Go swą zagrzewali, | Dworzanie Jego.

Jakie kapele nuciły trele? | Aniołowie Mu śpiewali, my na dudkach przygrywali | Skoczno wesoło.

Kto więcéj spieszył, by Dziecię cieszył, | Józef stary z Panieneczką, za melodyjną piosneczką, | Dziecię cieszyli.

Jakieście dary, dali ofiary? | Sercaśmy własne oddali, a odchodząc poklękali, | Czołem Mu bili. Amen.

---

111. Rozkwitnęła się lilia, | A ta jest Panna Marya! | Zrodziła nam Syna, | Wesoła dla wszystkich nowina.

Porodziła Go w radości, | W panieństwa swego całości; | Wydała Kwiat z siebie, | Którego początek | jest w niebie.

Troskliwie z nieba pełnemi | Karmiła piersiami swemi | Od zimna chroniła | W pieluszki Dzieciątko powiła.

Złożyła Go na sianeczku, | W lichéj stajence, w żłubeczku, | Pokłon Mu oddała. | Jak Boga swojego witała

O święta Bogarodzico! | O przenajświętsza Dziewico! | Tyś Różdżka z Jessego, | Dałaś Kwiat zapachu wdzięcznego.

Niezmazanaś grzechu plamą, | Stałaś się niebieską bramą, | Przez którą Bóg wchodzi, | Gdy się nam na świat teraz dziś rodzi.

Krzak Mojrzeszów wśród płomienia, | Wolnym będąc od spalenia, | Twego był obrazem | Panieństwa z macierzyństwem razem.

Ciebie Bóg obrał Świątynią, | Przymierza nowego skrzynią, | Gdy żywot twój czysty | Zamieszkał Pan nieba wieczysty.

Pozwól, o Panno! prosimy, | Niech prośby nasze złożymy, | Bo twoja przyczyna jest mocy przeważnej u Syna.

Spraw to, niech Syn Twój jedyny, | Odpuściwszy nasze winy, | Gdy na świat przychodzi, | Przez łaskę w sercach się narodzi.

Niechaj wzbudzi w nas ochotę, | Abyśmy szli z cnotą w cnotę; | Niech wolę zapali, | Byśmy Go statecznie kochali.

Niech i w doczesnym pobycie | Opatruje nasze życie, | Strzeże od przygody, | Uprząta w służbie swéj przeszkody. Amen.

---

112. Śliczna panienka Jezusa zrodziła, | Monarchę świata w żłobie położyła; | O żłobie! żłobie! tronie Najwyższego! | W tobie spoczęło zbawienie grzesznego.

Matka Najświętsza zalewa się łzami, | Gdy Dziecię zziębłe tuli pieluszkami; | O nędzo! nędzo! jakżeś mi jest droga, | Kiedy osłaniasz Syna Stwórcy Boga.

O Boże wielki! umysł mój za mały, | By pojął wszystko, co wyroki chciały; | O Panie! Panie! jakżeś niepojęty! | Jakież Twe prawa, jakiż rozkaz święty!

Mesyasz przyszedł, lud z piekieł wybawić, | Przykład najświętszy swém życiem zostawić; | A swoi! swoi przyjąć Go nie chcieli, | Boskiego Syna do stajni wypchnęli!

Bydlęta parą Dziecię ogrzewają, | Zwierzęta nawet, żeś Bogiem, poznają; | O zwierzę! zwierzę mądrzejsze od ludzi, | Człek Boga nie zna, w zwierzu cześć się budzi.

Płacz Króla królów w stajni się rozlega, | Liczba pasterzy na ten głos się zbiega; | O biedni! biedni jesteście wybrani, | Boście najpierwsi nieśli serca w dani.

Rodzice w smutku już szczęścia doznają, | Widząc pasterzy, jak hołdy składają; | O szczęście! szczęście! szczęście niepojęte, | Widzieć Niemowlę, Dziecię Boskie święte.

Bo któż przypuszczał znać Boga w tym stanie, | W stajni, w żłóbeczku, ukrytego w sianie? | O siano! siano! jakżeś godne chwały, | Kiedy unosisz skarb niebieski cały.

Myślano pewnie, że Bóg z tronu swego, | Dwornie zajedzie na pola grzesznego; | O Panie! Panie! jakżeś zawiódł ludzi, | Których blask świata i pycha wciąż łudzi.

Sądzą, że Matkę obierzesz w koronie, | Koronę świata wtłoczysz na swe skronie; | O Boże! Boże! cóż się pokazało? | Bóstwo najwyższe na sianie leżało.

---

113. Witaj Jezu nasz kochany! | Zbawicielu pożądany, | Witaj jedyna Pociecho, | Tobie pieni naszych echo | Dziś poświęcamy.

Wszechmogący, wielki Boże! | Któż Twą dobroć pojąć może, | Którą stworzeniu wyłuszczasz, | Gdy dla nas niebo opuszczasz, | Na świat zstępujesz.

Będąc Panem, będąc Bogiem, Ziemskim nie gardzisz barłogiem, | Na bogactwa nic nie godzisz, | W podłej stajence się rodzisz, | Jezu kochany!

Królem będąc nad wiekami, | Tu otoczon bydlętami; | Złożon na sianku zostajesz, | Śmierci dla nas się poddajesz, | Boże prawdziwy.

Radością się cieszmy stałą, | Albowiem nas to spotkało, | Przywitać Go przed panami, | Radość Jego jest być z nami, | Tu ubogimi.

Z łona Ojca nam zesłany, | Zbawiciel nasz, Pan nad

pany, | Porzuca dziedzictwo swoje, | Dzieli prace, trudy znoje, | Z tobą, stworzenie! Amen.

---

114. Witajże Dzieciątko z Panny narodzone,
W jasełkach na mrozie nago położone;
Witaj, Królu nieba, Królu nieskończony,
Witaj i Monarcho nieprzezwyciężony!
Chwalcie Go dziś, wszyscy niebiescy Duchowie!
Sławcie pod niebiosa, cni Serafinowie!
Bo Jezus maleńki, Jezus ukochany!
Z nieba na świat ludziom, zstąpił pożądany.
Chwalcie Go dziś, wszyscy powietrzni ptaszkowie,
Chwalcie, czołgający ziemni robaczkowie!
Chwalcie Dzieciąteczko, Jezusa małego,
Dziś z przeczystéj Panny nam narodzonego.
Chwalcie Go wraz, wszystkie po lasach zwierzęta,
Chwalcie i domowe pracowne bydlęta!
Bo Król i Monarcha, Pan nieba i ziemie,
Tak bardzo ukochał nędzne ludzkie plemię.
Ten, który wysoko siedział na swym tronie,
I który na Boga Ojca bawił łonie,
Ktoremu się wszyscy Anieli kłaniali,
Któremu cześć, chwałę w każdy czas dawali.
Teraz, o jak w podłym Jezus leży w żłobie,
W stajni między bydłem w tak lichej osobie;
Pójdźże tedy, duszo! do ukochanego,
Jak stworzenie Jego do Stwórcy swojego,
A gdzież Go mam szukać? nędzna utrapiona!
I kędyż Go znajdę? zewsząd opuszczona!
Pójdę do Betleem, przebiegnę miasteczko,
Azaż tam Jezusa znajdę, Dzieciąteczko?
Powiedzże, ktokolwiek wiesz o moim Bogu!
Oto leży w stajni na trosze barłogu;
Ach, mój Jezu wdzięczny, serdeczne kochanie!
Ochłodo niebieska, duszy méj wzdychanie!
A cóż to ja widzę? widzę Pana mego,
Na trosze barłogu w stajni złożonego,
Od zimna srogiego podsiniały oczy,
Łza łzę popychając hojny strumień toczy.
A cóż Ci potém, Jezu najśliczniejszy!

Że tak wiele cierpisz, Jezu najwdzięczniejszy!
Dla mnie, to wiem pewnie, dla méj grzesznéj duszy,
A przecież me serce na to się nie wzruszy.
Pójdę tedy prędko, pójdę bez odwłoki
Do Ciebie, mój Jezu! uczyń z tej opoki
Serce moje miękie, niech się w oceanie
Łez Twoich zanurzy, najłaskawszy Panie. A.

---

115. Witam Cię, witam, Jezu! me kochanie, | Który się dzisiaj rodzisz w nędznym stanie, | Dla zbawienia niewdzięcznego | Człowieka i sługi swego.

Witam Cię, witam, o Boże wcielony! | Z Panny przeczystéj cudownie zrodzony, | Który mieszkasz z Aniołami, | A tu między bydlętami.

Witam Cię, witam, o Panie nad pany! | Królu nad królami, z nieba dziś zesłany; Tam Ci trony usługują, | Tu Cię ludzie nie przyjmują.

Witam Cię, witam, co królestwa dajesz, | Sam teraz w stajni bydlęcéj zostajesz; | Ptastwo piórami odziewasz, | A sam od zimna omdlewasz.

Witam Cię, witam, o Stwórco wszechmocny! | Tyś Pan Zastępów, Tyś jest hetman mocny! | Mając zwalczyć czarta złego, Przybrałeś postać słabego.

Witam Cię, witam, Panie szczodrobliwy! | Który bogacisz ten świat złota chciwy: | A sam leżysz tak ubogi | Na sianeczku Jezu drogi!

Witam Cię, witam, o przedwieczne Słowo! | Które obdarzasz niemowlęta mową; | Sam zaś nie mówisz słowami, | Tylko płaczem, tylko łzami.

Witam Cię, witam, przedwieczna mądrości! | Któraś z zbytecznéj ku ludziom miłości, | Mądrość swoją zataiła, | I rozum Boski zakryła.

Witam Cię, witam, Panie nieba, ziemi! | Któryś się zjawił pomiędzy swoimi; | A swoi Cię nie poznali, | Owszem od siebie wygnali.

Błagam, O Jezu! Twego przebaczenia | I chcę nagrodzić tak ciężkie zelżenia; | Bogiem Cię swoim uznaję, | I na służbę się oddaję. Amen.

---

116. Wiwat dzisiaj Boskiéj istności! | Gdy zstępuje z niebios w nizkości; | Już się ono spełniło, | Co pod figurą było, | Wesoło na ziemi, | Gdy Boga widzimy, | Krzyknij, świecie! z wielkiéj radości.

Już Proroków pisma spełnione, | Gdy widzimy Słowo wcielone; | Symeon się weseli. | Gdy słyszy, że Anieli | Bogu wyśpiewują, | Pokój oznajmują, | Serce całe radość przenika.

Już Ojcowie to uprosili | Święci, czego sobie życzyli, | Płacząc, jęcząc wzdychali, | Rosy z nieba wołali: | Spuśćcie nam obłoki, | Wydajcie nam w skoki, | Żebyśmy tu dłużéj nie byli.

Słodki Jezu! jak Ci dziękować, | Gdyżeś zstąpił ojców ratować; | Gdy ojcowie już w niebie | Przyjmij dzieci do siebie: | Przyjmij ojców syny | I matek dzieciny, | Niechaj święci i nas ratują.

Wiwat! wiwat! wielka ochota, | Gdy Bóg nieba otworzył wrota; | Nieskończone radości, | Gdy Bóg z swojéj miłości | Piekło zawojował | I czarta przykował; | O szczęśliwa niebios roboto!

Wiwat! wiwat! bądźmy weseli, | Gdy w tarasach owi anieli, | Których pycha zepchnęła, | Człowieka wywyższyła | Do rajskiéj wieczności, | Pokój na nizkości, | Wiwat, wiwat! | bądźmy weseli. Amen.

---

117. W żłobie leży, któż pobieży, | Kolendować małemu, | Jezusowi Chrystusowi, | Dziś do nas zesłanemu? | Pastuszkowie przybywajcie, | Jemu wdzięcznie przygrywajcie, | Jako Panu naszemu.

My zaś sami z piosneczkami, | Za wami pośpieszymy, | A tak tego maleńkiego | Niech wszyscy zobaczemy; | Jak ubogo narodzony, | Płacze w stajni położony, | Więc Go dziś ucieszymy.

Najprzód tedy niechaj wszędy, | Zabrzmi świat z wesołości, | Że posłany, nam jest dany | Emanuel w nizkości; | Jego tedy przywitajmy, | Z Aniołami zaśpiewajmy; | Chwała na wysokości!

Witaj, Panie cóż się stanie, | Że rozkosze niebieskie | Opuściłeś, a zstąpiłeś | Na te nizkości ziemskie? | Miłość moja to sprawiła, | By człowieka wywyższyła, | Pod nieba empirejskie.

Czem w żłóbeczku, nie w łóżeczku, | Na siankuś położony? | Czem z bydlęty, nie z panięty, | W stajni jesteś złożony? | By człek sianu przyrównany, | Grzesznik bydlęciem nazwany, | Przezemnie był zbawiony.

Twoje Państwo i poddaństwo Jest świat cały, o Boże! | Tyś polny kwiat, czemuż Cię świat | Przyjąć nie chce, choć może? | Bo świat doczesne wolności | Zwykł kochać, mnie zaś z swéj złości | Krzyżowe ściele łoże.

W Ramie głosy pod niebiosy, | Wzbijają się Racheli, | Gdy swe syny bez przyczyny | W krwawéj widzi kąpieli; | Większe mnie dla nich kąpanie | W krwawym czeka oceanie. | Zkąd niebo będą mieli.

Trzéj królowie, monarchowie | Wschodni kraj opuszczają, | Serc ofiary z trzema dary | Tobie Panu oddają; | Darami się kontentujesz, | Bardziej serca ich szacujesz, | Za co niech niebo mają. Amen.

---

118. Zawitaj Jezu z Panny narodzony
Czemuś w żłóbeczku ubogo złożony?
Cóż za przyczyna ubóstwa Twojego?
Znać, byś z sieroty czynił bogatego.
Czemuż w tak lichéj rodzisz się stajence?
Ziębisz w pieluszkach Ciało Twe panięce.
Płaczesz, a na cóż? znać byśmy weseli,
W górnych pałacach wszyscy Cię widzieli.
Płacze i Rachel dziatek swych, o Boże!
Krwią sfarbowanych, jako śliczne róże.
A Ty czem z niemi wraz się nie farbujesz?
Znać, że swéj dla nich więcéj krwi gotujesz.
Jadą do Ciebie wschodni trzéj królowie,
Oddają dary sławni monarchowie,
Którymi Ty się lubo kontentujesz,
Lecz bardziej serca onychże szacujesz.
Tyś serca pragnął przez mędrca Twojego,
Jakobyś nad nie nie miał nic milszego.
Więc z uprzejmością sercać oddajemy,
Za co od Ciebie zbawienia pragniemy. Amen.

---

119 A czemuż mój Jezus tak ubogo leży? | Ani po Królewsku, ani w drogiéj odzieży? | Znać dla tego by grzesznika, | Czartowskiego niewolnika, | Od piekła wybawił, | Przez ubóstwo zbawił.

Czemuż nie w pałacach rodzi się Dziecina? | Wszak świat, niebo, ziemia Jego jest dziedzina; | Ale w stajence ubogiéj. | Na sianeczku w ten mróz srogi: | W kamiennym żłóbeczku, | Zimno Paniąteczku.

Czemuż nie w bogatéj pościeli Królewskiéj Nie pod pawilonem leży Pan Niebieski? | Pajęczyna pawilonem, | By każdy człek był zbawionym | od nałogu złego, | Bogu obmierzłego.

A cóż za dworzany ma małe Dzieciątko, | Syn Ojca wiecznego, miłe Pacholątko? | Osieł z wołem to dworzany, | Zważ człeku Pana nad Pany; | Bydlęta Mu służą, | Jak Bogu posłużą.

A ty Mu jak służysz, żałość Mu zadajesz, | Gdy za Jego dobroć czartu się oddajesz; | Porzuć twoje złe nałogi, | Jezusowi łzy na nogi, Wylewaj serdecznie, | Będziesz żył z Nim wiecznie

---

Przy końcu roku.

120. Nie tak bystro płynie rzeka, | Jak nam prędko czas ucieka; | Dzień za dniem, a rok za rokiem | Przemija niezwrotnym tokiem.

Tak prędko rok przeszły minął, | Że właśnie w momencie zginął I spłynął z téj doczesności | W bezdenne morze wieczności.

Szczęśliwy, komu wspomina, | Że każdy dzień i godzina | Była Bogu poświęcona | I zbawiennie przepędzona.

Boże! bądź i w roku nowym | Nam na ratunek gotowym, | Błogosław, Boże łaskawy! | Nasze prace i zabawy.

Do cnoty udzielaj chęci, | Wyrysuj nam to w pamięci, | Że czas niezwrotnie ucieka, | A śmierć goni i sąd czeka.

Przyjmijże więc nasze dzięki, | Za wszystko, cośmy z Twéj ręki | Odebrali przez rok cały, | Racz przyjąć ofiarę chwały.

Bo i momentu jednego | Nie było roku przeszłego, | Tak we dnie, jako i w nocy | Bez Twéj, o Boże pomocy.

Skończą się nasze dni, lata, | My pójdziemy z tego świata, | Któż wie na kim kolej stoi? | Przetóż niech się każdy boi.

Ten nowy rok poświęcamy, | W Tobie ufność pokładamy, | Bądź naszym Ojcem i Panem, | Teraz i na wieki. Amen.

NA NOWY ROK.

121. Litania o najsł. Imieniu Jezus.

Kyrie elejson! Chryste elejson! Kyrie elejson!
Jezu, usłysz nas! Jezu, wysłuchaj nas!
Ojcze z nieba Boże, Zmiłuj się nad nami!
Synu, Odkupicielu świata Boże,
Duchu święty Boże,
Święta Trójco, jedyny Boże,
Jezu Synu Boga żywego,
Jezu Jasności Ojcowska,
Jezu śliczności światła wiecznego,
Jezu królu chwały,
Jezu słońce sprawiedliwości,
Jezu Synu Maryi Panny,
Jezu najmilszy,
Jezu przedziwny,
Jezu Boże mocny,
Jezu Ojcze przyszłego wieku,
Jezu wielkiéj rady Aniele,
Jezu najmocniejszy,
Jezu najcierpliwszy,
Przez krzyż i opuszczenie Twoje,
Przez mdłości Twoje,
Przez śmierć i pogrzeb Twój,
Przez zmartwychwstanie Twoje,
Przez wniebowstąpienie Twoje,
Przez pociechy Twoje,
Przez chwałę Twoją,
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, Przepuść nam, Jezu!

Zmiłuj się nad nami. Wyb. nas Jezu!

Jezu najposłuszniejszy,
Jezu łagodny i pokornego serca,
Jezu miłośniku czystości,
Jezu miłośniku nasz,
Jezu Boże pokoju,
Jezu dawco żywota,
Jezu przykładzie cnót,
Jezu dusz żarliwości,
Jezu Boże nasz,
Jezu ucieczko nasza,
Jezu Ojcze ubogich,
Jezu skarbie wiernych,
Jezu dobry Pasterzu,
Jezu światłości prawdziwa,
Jezu mądrości wieczna,
Jezu dobroci nieskończona,
Jezu żywocie i drogo nasza,
Jezu wesele Aniołów,
Jezu królu Patryarchów,
Jezu mistrzu Apostołów,
Jezu nauczycielu Ewangelistów,
Jezu męztwo Męczenników,
Jezu światłości Wyznawców,
Jezu czystości Panien,
Jezu korono wszystkich Świętych,
Bądź nam miłościw, Odpuść nam, Jezu!
Bądź nam miłościw, Wysłuchaj nas, Jezu!
Od wszego złego, Wybaw nas, Jezu!
Od grzechu każdego,
Od gniewu Twego,
Od sideł szatańskich,
Od ducha nieczystego,
Od śmierci wiecznéj,
Od zaniedbania natchnienia Twego,
Przez tajemnicę św. wcielenia Twego,
Przez narodzenie Twoje,
Przez dzieciństwo Twoje,
Przez wcale Boskie życie Twoje,
Przez prace Twoje,
Przez krwawy pot i mękę Twoję,

Zmiłuj się nad nami.

Wybaw nas Jezu!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, Wysłuchaj nas, Jezu!
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, Zmiłuj się nad nami!
Jezu usłysz nas! Jezu wysłuchaj nas!
Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.
Ojcze nasz. Zdrowaś Marya itd.

ANTYFONA.

Wszelki, który będzie wzywał Imienia Pańskiego zbawion będzie.
V. Niech będzie Imię Pańskie błogosławione.
R. Teraz i na wieki wieków. Amen.

Módlmy się.

Panie Jezu Chryste, któryś powiedział: Proście a będzie wam dano, szukajcie a znajdziecie, kołaczcie a będzie wam otworzono, daj nam, błagamy Cię, na nasze prośby Twojéj Boskiéj miłości uczucie, abyśmy Cię całem sercem, słowem i uczynkiem miłowali i nigdy Cię chwalić nie przestali.

Świętego Imienia Twego, Panie, nieustanną bojaźnią i oraz miłością racz nas obdarzyć, gdyż nigdy tych z opieki Twojéj nie wypuszczasz, których w gruntownéj Twojéj miłości utwierdzasz. Który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem i Duchem św. Bóg przez wszystkie wieki wieków. Amen.

Na uroczystość śś Trzech Króli.

122. Gdy Marya porodziła, | Gwiazda cudna się zjawiła, | Mędrcom wschodnim światłość dała, | Iż chwila szczęścia nastała.

Ci ojczyznę opuścili | I ku téj stronie spieszyli, | Z któréj tę gwiazdę widzieli, | I w Jeruzalem stanęli.

Wszędzie ich głos był słyszany, | Czy nie tu jest Pan nad pany | Który w tych dniach się narodził, | By nas z grzechów oswobodził.

Widzieliśmy gwiazdę Jego, | Która nas wiedzie do Niego, | A przyszliśmy dać cześć temu | Panu, nowozrodzonemu.

I wstępując w dom ubogi, | W którym nasz Zbawiciel drogi | Mieszkał, wnet na twarz upadli, | Swe ofiary Jemu kładli.

Ci zaś Mędrcy, gdy wrócili, | A Heroda opuścili, | Uczą, byśmy omijali | Miejsca, gdzie się Bóg nie chwali.

Nawet z ludźmi bezbożnymi, | W obyczajach rozwiozłymi, | Towarzystwa się chronili, | Jak przed zarazą stronili.

Prosimy Cię, Jezu Chryste! | Niech na życie wiekuiste, | Za Twém oświeceniem z nieba | Pracujemy, jak potrzeba.

Przyciągnij nas sam do siebie, | Byśmy z Tobą żyli w niebie, | Gdzie nam świecić nie ustanie | Światłość Twoja, wieczny Panie!

Jezusie! bądź pochwalony, | Dziś i poganom zjawiony, | Z Ojcem i z Duchem światłości, | Na nieskończone wieczności. Amen.

---

123 Jezusa narodzonego wszyscy witajmy, | Jemu po kolędzie dary wzajem oddajmy; | Oddajmy wesoło, skłaniajmy swe czoło, Panu naszemu.

Oddajmy za złoto wiarę, czyniąc wyznanie, | Że to Bóg i człowiek prawy leży na sianie, | Oddajmy wesoło, skłaniajmy swe czoło, | Panu naszemu!

Oddajmy też za kadzidło Panu nadzieję, | Że go będziem widzieć w niebie, mówiąc to śmiele: | Oddajmy wesoło, skłaniajmy swe czoło, | Panu naszemu!

Oddajmy za mirę miłość, iż Go serdecznie | Nad wszystko kochamy, kochać będziemy wiecznie; | Oddajmy wesoło, skłaniajmy swe czoło, | Panu naszemu!

Przyjmij Jezu! po kolędzie te nasze dary, | Odbierz sobie serce, duszę za swe ofiary, | Byśmy Cię samego kochali, jak swego | Stwórcę na wieki. Amen.

---

124. Kiedy król Heród królował | I nad Żydami panował, | Wtenczas się Chrystus narodził, | By swoje wybrane zbawił.

Tego trzéj Mędrcy szukali, | Pilnie się o Nim badali, | I do Jeruzalem przyszli, | Żeby Go tam wynaleźli.

Rzekli: „Gdzie jest narodzony | Żydowski Król, nam zjawiony? | Widzieliśmy gwiazdę Jego, | Ta nas prowadzi do Niego.

Przyszliśmy Mu pokłon oddać, | Imię Jego światu podać; | Wielki to Pan i nie lichy, | Choć jako Baranek cichy.“

Gdy to Heród wyrozumiał, | Przeląkłszy się tak się zdumiał, | Że z nim wszystko Jeruzalem | Zażywało strachu z żalem.

Tedy zebrawszy biskupy, | Mędrce i starce do kupy, | Pyta wszystkich, chcąc dochodzić, | Gdzie się Chrystus miał narodzić.

Wszyscy na to się zgadzają. | O Betleem powiadają, | Że tam Pańskie narodzenie | Ma z Proroków upewnienie.

Wziąwszy król mędrce osobnie, | Pyta ich znowu nadobnie, | I żeby mu powiedzieli, | Co o gwiaździe rozumieli.

Co skoro Heród obaczył, | Do Betleem iść naznaczył, | Aby Dzieciątka szukali | I jemu znać o Niem dali.

Idźciesz spiesznie więc Królowie, | Wysokich rzeczy Mędrcowie, | A ja tu was nazad czekam | I będę rad, gdy doczekam.

Mędrcy króla pożegnali, | Za gwiazdą się swą udali, | Która szła, jako poczęła, | Aż nad Betleem stanęła.

Kędy gdy do stajni weszli, | Czego szukali znaleźli, | Dziecię, Jezusa miłego, | I Maryą Matkę Jego.

Tam na kolana padając, Swych dostatków dobywając, | Twórcy poczty dali, oto! | Mirę, kadzidło i złoto.

Bóg mędrce wziąwszy w przejrzenie, | Dał im we śnie objawienie, | Aby Heroda mijali, Inędy się w dom swój brali.

Heród o tém obwieszczony, | Gniewając się jak szalony, | Do Betleem wyprawował, | Aby dziatki pomordował.

Tam wielki mord małych dziatek | Uczynił płacz wielki matek, | Płaczą, krzyczą bez pociechy, | Zbywszy dziatek, swéj uciechy.

Jezu Chryste! prosim Ciebie, | Okaż jasność swoją w niebie, | Oświeć nas z tymi mędrcami, | Daj mi znaleść, zostań z nami.

Byśmy prawą wiarę mając, | Z miłością w Tobie ufając, | Przyciągnieni tam do Ciebie, | Królowali z Tobą w niebie. Amen.

Pieśni na 40-godzinne nabożeństwo.

125. Boże! kocham Cię, Boże! kocham Cię, | Całem sercem kocham Cię: | Co jest na ziemi stworzenia, | Odmieniam w miłości pienia: | Niech Cię chwalą, wysławiają, | A mnie do uszu wołają! | Boże! kocham Cię, itd.

Słońce, miesiąc, wszystkie gwiazdy, | Rok, godziny, moment każdy, | Dzień i noc niechaj Cię chwalą, | Serce miłością zapalą, | Boże! itd.

Co się na ziemi znajduje, | Co nad ziemią wylatuje, | Co w rzekach i w morzu pływa, | Niechaj tę pieśń ze mną śpiewa: | Boże! kocham Cię, itd.

Ile trawek się rachuje, | Ile liścia się znajduje, | Tyle pragnę mieć języka, | Każdym niech serce wykrzyka: | Boże! kocham Cię, itd.

Dusza, ciało, wszystkie siły Ciebie tylko ulubiły, | I co się we mnie znajduje, | Miłością się Twą krępuje: | Boże! kocham Cię, itd.

Rozum, wolę, zmysły, chęci, | Sławę, honor i co nęci, | Z sercać wszystko to daruję, | Wiecznem prawem zapisuję: | Boże! itd.

Wszystkie tchnienia i stąpienia | Znaczą miłości pragnienia, | Ilekroć mój puls uderza, | Miłością się Twą wymierza: | Boże! kocham Cię, itd.

Choć się oczy zamykają, | Snu potrzeby zażywają, | Dusza, serce, chęci czują, | Ustawicznie wykrzykują: | Boże! kocham Cię, itd.

Myśli, mowy, wszystkie sprawy, | I roboty i zabawy, | Gdziekolwiek się ja obrócę, Zawsze śpiewam, zawsze nucę: | Boże kocham Cię, itd.

Jeźli mnie chcesz słuchać, Panie! | Oto tylko me wołanie: | Weźmij, co jest światowego, | A daj mi siebie samego: | Boże! kocham Cię, itd.

Weźm już świecie! co jest twego, | Weźmij, co jest pieszczonego; | Nic mnie już nie kontentuje, | Tylko kiedy wyśpiewuję: | Boże! itd.

Ani mnie Twa mądrość zwiedzie, | Ani od Boga odwiedzie, | Cale światu już dziękuję, | Tobie szczerze wyśpiewuję: | Boże! kocham Cię itd.

Żaden smutek dolegliwości | Nie odmienią méj miłości; | Kłopot i prześladowanie | Tylko wzmocnią me kochanie: | Boże! kocham Cię, itd.

Niech się i piekło natęży: | Miłości méj nie zwycięży, | Nikomu już nie hołduję, Co w tych słowach tryumfuję: | Boże! kocham Cię, itd.

Niech się ze mną, co chce stanie, | Choć mnie i

opuścisz, Panie! | Choć wszystko złe padnie na mnie, | Wołać będę nieustannie: | Boże! kocham Cię, itd. Amen.

---

126. Gdzież jest Jezus, ma pociecha, | Mój najmilszy Zbawiciel, | A gdzież jest największa radość, | Méj duszy Pocieszyciel? | Dusza moja jest strapiona, | Wielkim żalem obciążona: | Gdzież jest mój najmilszy Jezus? | Aż będzie uzdrowiona.

Ach! w boleściach serce wzdycha, | Gdzież Jezus oddalony? | Dusza ma pokoju nie ma, | Aż będzie z nim złączona, | Bym miał skrzydeł sto tysięcy, | Abym ja mógł co najprędzéj | Przez góry, lasy i skały szukać, | Gdzie Jezus miły?

Wołam, krzyczę, usiłuję, | Ach! gdzieżeś, mój Jezusie? | Żem Cię stracił, ach! żałuję, Tyś pociechą méj duszy, | Pójdź, uzdrów mnie z mych boleści, | A pomóż mi z tych ciężkości, | Ciebie, Jezu! chcę miłować, | Racz mi przybyć przy śmierci.

Nic nie pragnę okrom Ciebie, | Mój najmilszy Jezusie! | W utrapieniu, w méj potrzebie, | Tyś pociechą méj duszy, | Bez Ciebie dłużéj nie wytrwam, | Przyjdź, Jezu! przyjdź, już omdlewam, | Sercem, usty wołam, krzyczę, | Od miłości umieram.

Przyjdź do serca w tym momencie, | Mój najmilszy Jezusie! | W tym najświętszym Sakramencie, | Tyś pociechą méj duszy, | Tyś jest źródło żywéj wody, | Duszy dane dla ochłody, | Uczyń w sercu mém gospodę, | O mój Jezusie dobry!

Znalazłem, kogo miłuję, | Kochanego Jezusa, | Wielką w sercu radość czuję, | Weseli się ma dusza, | Witaj, drogi Baraneczku! | Skarbie mój i Kochaneczku! | Ciebie pragło serce moje, | O rozkoszny Kwiateczku!

Ach! umieram od miłości | Kochanego Jezusa, | Ulżyj, Panie! méj ciężkości | Pocieszy się ma dusza, Daj Jezu! po tym żywocie | Widzieć Cię w Twym majestacie, | Daj w niebie patrzeć na Ciebie | I miłować Cię wiecznie. A.

---

127. Skoro tylko wstaję z rana | Natychmiast wołam do Pana: | Niechaj będzie pochwalony, | Jezus Chrystus utajony.

Kiedy suknię biorę na się | Głos od serca dobywa się | Niechaj będzie itd.

Kiedy wchodzę do kościoła | Serce od radości woła | Niechaj będzie itd.

Tu wiele łask odbieramy | Za to mu wdzięcznie śpiewamy | Niechaj będzie itd.

Gdy do domów cudzych wchodzę | Pierwsze witanie tém słodzę | Niechaj będzie itd

Gdzie tylko spotkam bliźniego | To zaraz mówię do niego | Niechaj będzie itd.

Kiedy upadłszy powstanę | Łasce to Jego przyznaję | Niechaj będzie itd.

Na jedno szczere westchnienie | Daruje nam przewinienie | Niechaj będzie itd.

Nie tylko winy daruje | Jeszcze z nami bankietuje | Niechaj będzie itd.

W tym najświętszym Sakramencie | Chwalmy Go w każdym momencie | Niechaj będzie itd.

Gdy będziemy w nocie stali | To Go najlepiéj pochwali Niechaj będzie itd.

W troskach, w pracy i zabawie | Zwracam myśl ku jego sławie | Niechaj będzie itd.

Chociaż najwięcéj pracuję | Słodko sobie wyśpiewuję | Niechaj będzie itd.

Czy się robota udała | Czyli nie, jest jemu chwała | Niechaj będzie itd.

A roboty zakończenie | Koronuje wdzięczne pienie | Niechaj będzie itd.

Czy w zdrowiu czyli chorobie | Zawsze wyśpiewuję sobie | Niechaj będzie itd.

Wszystko lekko, wszystko miło, | Byle się szczerze mówiło | Niechaj będzie itd.

Gdy mnie obdarza dobrami | Ja mu śpiewam z aniołami | Niechaj będzie itd.

A chociaż mi je odbierze | I wtenczas mu śpiewam szczerze | Niechaj będzie itd.

Bo on to zawsze naprawi | Gdy go człowiek zawsze sławi | Niechaj będzie itd.

Gdy mi pokarmy smakują | Usta moje wykrzykują | Niechaj będzie itd.

Kiedy napoju zażywam | I wtenczas nabożnie śpiewam | Niech będzie itd.

Gdy pijąc, wspomnę na niego | Nie zrobię zbytku żadnego | Niechaj będzie itd.

W honorach i poniżeniu | Ku jego spieszę wielbieniu | Niechaj będzie itd.

Gdy mnie ludzie obmawiają | Do poprawy pobudzają | Niechaj będzie itd.

Ich obmowa znać mi dała | Zemnie wzgarda jemu chwała | Niechaj będzie itd.

Gdy śpię, każde odetchnienie | Powtarza to słodkie pienie | Niechaj będzie itd.

Kiedy bezbożnych strofuję | Wtenczas Jezusa miłuję! | Niechaj będzie itd.

Gdy wszystko cierpliwie znoszę | Najlepiéj cześć jego głoszę Niechaj będzie itd.

Wszystko co mam, to od niego | Śpiewam do zgonu samego | Niechaj będzie itd.

Wzywam nieba, wzywam ziemi, | Abym zawsze śpiewał z nimi | Niechaj będzie itd.

---

128. Witam Cię, witam, przenajświętsze Ciało: | Któreś na krzyżu sromotnie wisiało, | Za nasze winy, Synu jedyny, | Ojca wiecznego, Boga prawego, | Zbawicielu świata!

Dajemyć pokłon Bogu prawdziwemu, | W tym Sakramencie dziwnie zakrytemu; | Żebrzem litości, od Twéj miłości, | Byś gniew Twój srogi, o Jezu drogi! | Pohamować raczył.

Zmiłuj się, zmiłuj nad nami grzesznymi, | Nie racz pogardzać prośbami naszymi, | Zgrom hardych siły, daj pokój miły, | Wyniszcz złe rady, wykorzeń zdrady | Z pośród ludu Twego. A kiedy przyjdzie z tym światem rozstanie, | Ratuj nas, ratuj dobrotliwy Panie! | Niech z Ciała Twego przenajświętszego, | Posiłek mamy i oglądamy | Ciebie łaskawego. Amen.

PIESNI POSTNE.

Pieśń mszalna.

129. Jezu! któryś trzy godziny | Na krzyżu za ludzkie

winy, | Wisiał między łotrami, | Gdy Twéj litości doznali, | Którzy Ciebie krzyżowali, | Zmiłuj się też nad nami

Na Ewangelią.

Nie ci, którzy mówią: Panie! | Ale którzy przykazanie | I wolą Ojca Twego | Zawsze i wiernie chowają, | Ci tylko nadzieję mają | Do żywota wiecznego.

Na Credo.

Tobie Panu, wszechmocnemu | Bogu i Ojcu naszemu, | Pokłon Boski dajemy. | Ciebie wielbiąc wychwalamy, | W Tobie ufność pokładamy, | Stwórco nieba i ziemi!

Na Offertorium.

Przyjmij, Ojcze miłosierny! Ofiarę, Którąć lud wierny Sercem pokornem daje; | Niech w każdéj dolegliwości | Twojéj ojcowskiéj litości | I pomocy doznaje.

Tobie najmilsza ofiara, | Jak nas Twoja uczy wiara, | Jest świątobliwe życie; | Więc przyrzekamy, o Panie! | Twoje święte przykazanie | Zachować należycie.

Na Sanctus.

Jako Anieli w niebie, Święty, święty, święty! | Śpiewając chwaląc Ciebie, | Boże niepojęty! | Tak my teraz na ziemi | Ciebie wielbić pragniemy, | A potem na wieki.

Po podniesieniu.

Jezu! któryś z miłości | Dał siebie samego | Na śmierć za nieprawości | Narodu ludzkiego, | Któż pojmie Twoje rany, | Zbawicielu kochany! | Któreś za nas cierpiał.

Na Agnus Dei.

Za nasze odkupienie, | Śmiercią Twoją srogą, | Przyjmij pokłon i pienie, | Za Ciało, Krew drogą, | Któreś nam z Twéj miłości, | W téj ołtarza świętości, | Na pokarm zostawił.

Na dowód więc wdzięczności, | Zbawicielu, Panie! | Chcemy się chronić złości, | A Twe przykazanie | Wiernie chować będziemy, | Bo Cię kochać pragniemy | Ze wszystkich sił naszych.

Na przeżegnanie.

Błogosław nam o Panie! | Niech Twéj męki gorzkiéj | Nabożne rozmyślanie | Do miłości Boskiéj | Skutecznie nas pobudzi, | Niechaj też wszystkich ludzi | Kochamy dla Ciebie.

---

130. Ach, mój Jezu! jak Ty klęczysz | W Ogrojcu zekrwawiony! | Tam Cię Anioł w smutku cieszy, | Zkąd był świat pocieszony. | Przyjdź, mój Jezu! pociesz mnie, | Bo Cię kocham serdecznie.

Ach, mój Jezu, co za boleść | Cierpisz w ostréj koronie; | Twarz najświętsza zekrwawiona, | Głowa wszystka w krwi tonie, | Przyjdź mój Jezu! itd.

Ach, mój Jezu! jakeś srodze | Do słupa przywiązany, | Za tak ciężkie grzechy nasze, | Okrutnie biczowany, | Przyjdź, mój Jezu! itd.

Wychodzisz, mój drogi Jezu! | Na górę Kalwaryjską, | Trzy kroć pod ciężarem krzyża, Upadasz bardzo ciężko. | Przyjdź mój Jezu! itd.

A gdy, mój najmilszy Jezu! | Na krzyżu już umierasz, | Dajesz Ducha Ojcu w ręce, | Grzesznym niebo otwierasz. | Przyjdź, mój Jezu! itd.

Ach, mój Jezu! gdy czas przyjdzie, | Że już umierać potrzeba, | Wspomnij na swą gorzką mękę, | Nie chciéj zawierać nieba. | Przyjdź, mój Jezu! itd.

Gdyś jest Sędzią postawiony | Nad żywymi, zmarłymi, | Zmiłujże się nad duszami | W czyścu zostającemi, | Wieczny pokój, wieczny pokój, | Wieczny pokój daj im, Panie! | W niebie odpoczywanie. Amen.

---

131. Ach, mój Jezu ukochany, toć to twarde łoże! | Zdejmę ja Cię z tego krzyża, w sercu mém położę. | Boś zbolały, zbiczowany, okrutnie zraniony, | proszę, żebyś w sercu mojém był uspokojony.

Niechże będzie serce moje za łóżeczko Tobie, | Połóż że się słodki Jezu i odpocznij sobie.

A ja będę jak najlepiéj o to się starała, | Żebym Tobie Stwórcę swego nic nie przebudzała.

Cicho, cicho, duszo moja, niech będzie najciszéj, | Niech zasypia w sercu mojém Jezus mój najmilszy.

Nie kołataj defektami, nie budź go grzechami, | Tulże go jak najprędzéj świętemi myślami.

Uśnijże mi słodki Jezus w sercu mém miluchno | A ja Tobie, Stwórcy memu, zaśpiewam cichuchno.

Już dobra noc słodki Jezu, me wdzięczne kochanie | Na sen smaczny, proszę, przyjmij płacz mój i wzdychanie.

A ja Tobie, słodki Jezu, co za to daruję, | Duszę, serce, ciało moje, Tobie ofiaruję.

Ażebyśmy też mogli być z Zbawicielem Panem, | I z Jezusem królowali, na wiek wieków. Amen.

---

132. Jezu Chryste, Panie miły, | Baranku bardzo cierpliwy! | Wzniósłeś na krzyż ręce swoje, | Za niesprawiedliwość moję.

Płacz Go, człowiecze mizerny! | Patrząc jak jest miłosierny, | Jezus na krzyżu umiera, | Słońce jasność swą zakrywa.

Pan wyrzekł ostatnie słowa, | Zwisła Mu z ramienia głowa! | Matka pod Nim frasobliwa, | Stoi płacząc, ledwie żywa.

Zasłona się popadała, | Ziemia się rwie, ryczy skała, | Setnik woła: Syn to Boży! | Tłuszcza wierząc, sobą trwoży.

Nakoniec Mu bok przebito, | Krew płynie z wody obfito; | My się dziś zalejmy łzami, | Jezu! zmiłuj się nad nami. Amen.

---

133. Jezus, Mądrość i Prawda Ojca przedwiecznego, | Bóg i człowiek pojmany jest czasu nocnego; | Od swych Uczniów kochanych prędko odbieżany, | Żydom w ręce podany, w Ogrojcu związany.

W pierwszą jest do Piłata godzinę wiedziony, | I od świadków fałszywych wielu oskarżony! Tam policzkami zbito Pana związanego, | Na twarz plwano ślicznego Króla niebieskiego.

Ukrzyżuj Go! o trzeciéj godzinie wołano, | Zbiczowawszy w powłokę z szyderstwem przybrano; | Głowę Jego cierniową koroną zbodzono, | A z miasta Go prowadzą krzyżem obciążono.

Na krzyżu o godzinie szóstéj rozciągniony, | Między łotry złośliwie Jezus policzony, | Żółć z octem pragnącemu w mękach podawano, | Ciężko się z Zbawicielem świata natrząsano.

W czas dziewiątéj na krzyżu Pan skonał godziny, | Eli! głosząc dał Ojcu duszę swą bez winy, | Źródło w boku przekłótym nam się otworzyło, | Ziemia srodze zadrżała, słońce się zaćmiło.

W nieszporną Pana z krzyża godzinę złożono, | Moc Boska niepojęta była utajoną, | O taką śmierć nasz drogi żywot przyprawiono | Śliczną koronę chwały tak bardzo wzgardzono.

W czas wieczorny uczciwy pogrzeb Mu sprawiono, | W Ciele świętém nadzieję wskrzeszenia wznowiono, | Maści wonne przydano, pisma się spełniły, | Niechże wiecznie wspominam śmierć Twą, Jezu miły.

Te modlitwy nabożnie Tobie polecamy, | Jezu Panie, i Twoją mękę w nich wznawiamy, A Ty, coś za nas cierpiał niezmierne boleści, | Domieść nas wiekuistych po śmierci radości. Amen.

---

134. Już Cię żegnam, najmilejszy Synu Chrystusie, | Serca mego pociecho, śliczny Jezusie! | Cóż ja poczną, ach! strapiona | Matka Twoja opuszczona, | Straciwszy Ciebie! | Weźm mnie raczéj na śmierć z sobą, | Wolę umrzeć razem z Tobą, Żyć społem w niebie.

Wieczerzę świętą z Ciała Twojego gotujesz, | Nogi Uczniom umywasz, mile całujesz; | Schylasz się do stóp Judasza, | Śliczność i Ozdobo nasza! | Łzami polewasz, | Abyś go odwiódł od zdrady, | Od niezbożnych Żydów rady, | Wzgardę odbierasz.

Już od żalu umieram, na to patrząc, | Nie wiem, co czynić, Matka smutna zostając, | Widząc zajadłych Żydów czyny, | Imają Cię bez przyczyny, | Dosyć żałości; | Na modlitwie klęczącego, | Krwawym potem płynącego, | Nie masz litości.

Wiążą, tłuką i w rzekę z mostu wrzucają, Ani przed biskupami nie przepuszczają; | Policzki ciężkie zadają, | Do piwnicy Cię wtrącają, Pastwią nad Tobą, | Depcą. oczy zawięzują, | Prorokować rozkazują, | Sami przed sobą.

Niestetyż mnie strapionéj, żem doczekała, | Nieszczęśliwéj godziny, gdym oglądała | Ciebie Syna zranionego, | Przed Piłatem stawionego, | By Cię męczyli; | Do Heroda Cię posłali, | Aby Cię i tam wyśmiali | I wyszydzili.

Srogość większą u Piłata Ci pokazują, | Gdy u słupa rózgami mocno biczują; | Lud wielce zakamieniały, | W złości swéj zapamiętały, | Nic nie folguje; | W którąkolwiek spojrzę stronę, | Widzę trudną być obronę, | Nikt nie lituje.

Miecz okrutny przebija moje wdzięczności, | Widząc zawziętą srogość żydowskiéj złości, | Że Cię w purpurę obłóczą. | Ostre ciernie w głowę tłoczą, | Nic nie folgując; Na Piłata krzyczy, woła, | By Cię na śmierć sądził zgoła, | Nic nie litując.

Łańcuch ciężki na szyję świętą wkładają, Trzcinę na pośmiewisko w ręce dawają, | Już Cię na śmierć dekretują | I krzyż okrutny gotują, | O zła godzina! | Na który masz być włożony, | Między łotry policzony, | Straszna nowina!

Na Twe święte ramiona krzyż już włożono, | Na śmierć jako baranka poprowadzono; | Trzykroć pod krzyżem upadasz. | Zmiłowania nie oglądasz, | Wszystek zemdlony, Cyreneusz krzyż podpiera, | Weronika twarz ociera, | Także zmęczony.

Na górze Kalwaryi już Cię krzyżują, | Gwoździe, młoty i włócznią na Cię gotują; | Wleką na krzyż przybitego, Do miejsca naznaczonego, | Serce me mdleje, | Patrząc na Twą mękę srogą, | I Krew przenajświętszą drogą, | Która się leje.

I w tém jeszcze okrutni nie przestawają, | Ale więcéj boleści mnie dodawają, | Gdy Cię widząc zemdlonego | I nie życząc mieć żywego, | Żółć Ci pić dają! | Bok Ci włócznią przebijają, | Ostatek Krwi wypuszczają | I naigrawają.

Z krzyża Nikodem z Józefem już Cię spuszczają, | A mnie, Matce bolesnéj Ciało oddają, | Które na łonie piastuję, | Członeczki Twoje całuję; | Synu mój drogi! | Już Cię do grobu składamy, | Na kolana upadamy, | Po śmierci srogiéj.

Cóż ja poczne na świecie, kiedym pozbyła, | Ciebie Synu najmilszy! marniem straciła; | Niechże umrę z tej przyczyny, | Że mi wzięły ludzkie winy | Syna mojego, | Który po to zstąpił z nieba, | Że okupu było trzeba | Ludowi Jego.

A po śmierci, proszę, kto z swojéj litości, | Włożywszy w grób me ciało, zbolałe kości, | Niech napisze taki słowa: | Że tu Matka Jezusowa | Żalem strapiona, Która śmierci jest przyczyna, | Że pozbyła swego Syna, | Tu położona. Amen.

---

135. Jużem dość pracował, dla ciebie człowiecze! | Trzydzieści lat i trzy na tym nędznym świecie, | Pójdę, pójdę do Jerozolimy, | Co o mnie pisano, to wszystko wykonam.

Już się dokończyło me pielgrzymowanie, | Już teraz zawieram moje nauczanie, | Już chcę sprawę zbawienia dokonać; | Idźcie, Uczniе moi! wieczerzę gotować.

Ostatni raz z wami do stołu usiędę, | Chleb w Ciało, wino w Krew mą własną przemienię, | Na pamiątkę mego umęczenia | Zakład wam zostawię mego rozłączenia.

Gdzież się obrócić mam? | Już mię Judasz przedał. | Mój własny Apostół Żydów na mnie zwołał, | I znajdą mnie w Ogrójcu się modlić, | Gdzie dla cię, człowiecze! krwią się będę pocić.

Już żadnéj pociechy więcéj mieć nie będę, | We wszystkich ciężkościach zanurzony będę, | Me wzdychanie i płacz nie pomoże, | Smutna dusza moja aż do śmierci będzie.

Zła rota żydowska już mnie pochwyciła, | Gdzie ją Judaszowa lichwa przywabiła; | Już mnie w powrozy okrutnie wiążą, | Po ziemi mnie włóczą, o nię uderzają.

Jużci mnie przywiedli do sądu Annasza, | Odtąd mnie powiodą aże do Kajfasza; | Tam mnie sądzą a niesprawiedliwie, Policzkują, biją, biczują zelżywie.

Fałszywi świadkowie przed Piłatem świadczą, | Iżem zwodzicielem, wszyscy na mnie skarżą, | Ach niestety! już krew wszędy ciecze, | Z wielu tysięcy ran dla ciebie człowiecze!

W koronę cierniową już mnie przystroili, | Którą mi gwałtownie na głowę wcisnęli; | Już na Piłata wszyscy wołają, | „Weźmij! ukrzyżuj Go!“ strasznie powtarzają.

Lepiéj, że wypuścisz łotra Barabasza, | Nim byś nam zostawił żywego Jezusa, | Którego my na śmierć chcemy wydać, | Od ciebie żądamy, daj Go ukrzyżować!

Rzekł Piłat do Żydów: Ten człowiek niewinny, | Bym Go na śmierć skazał, takiéj nie ma winy; | Lecz gdy go wydam z waszéj przyczyny, | To Krew Jego na was i na wasze syny.

Króla chwały wiecznéj już na śmierć prowadzą, | Duszo ma! nad Zbawcą miéj litość serdeczną, | Oto jak

nogi pod Nim klękają, | Choć już nie może stać, jednak kaci pchają.

O góro wysoka! góro Kalwaryjska! | Drogo kamienista, jak ta chwila ciężka! | Już nie mogę w mdłości krzyża unieść, | Ach, Szymonie! pomóż na górę go donieść.

Krzyż ze mnie złożyli, na nim mnie położą | Mordercy okrutni, gwoździmi mnie przerazą; | Już ręce i nogi rozciągniono, | I tak ciało moje z krzyżem wydźwignione.

Już wiszę na krzyżu a w boleściach wołam, Z swoją Matką miłą żałośnie się żegnam, | Oddając ją Janowi świętemu, | W największych przykrościach przy mnie trwającemu.

I z tobą się żegnam, o grzeszny człowiecze! | Ach, z tylu tysięcy ran krew dla ciebie ciecze, | Z boku krople toczę już ostatnie, | Abym zgładził grzech twój, zyskał twoje płacze.

Jużem dla twéj umarł, człowiecze! miłości, | Patrz, jak wielkie moja Matka ma boleści, | Piastując mnie po śmierci na łonie, | Od żalu zalane mając łzami skronie!

Uważ, com, człowiecze! ucierpiał dla ciebie, | Nagródź miłość moją, daruj mi sam siebie; | Pełnij wolę Ojca niebieskiego, | Grzechu, com zań cierpiał, nie miłuj żadnego.

Ale czyń pokutę, póki życia twego, | Miłuj cnotę, oczyść się z kwasu starego | Umrzyj światu, umórz złe skłonności; | Tak szczęśliwie dojdziesz do wiecznéj radości. Amen.

---

136. Krzyżu święty nadewszystko | Drzewo przenajszlachetniejsze! W żadnym lesie takie nie jest, Jedno na którem sam Bóg jest. | Słodkie drzewo, słodkie gwoździe, | Rozkoszny Owoc nosiło.

Skłoń gałązki, drzewo święte! Ulżyj członkom zbyt rozpiętym, | Odmień teraz onę srogość, | Którąś miało z przyrodzenia, | Spuść lekkuchno i cichuchno | Ciało Króla niebieskiego.

Tyś samo było dostojne, | Nosić światowe zbawienie, | Przez cię przewóz jest naprawion | Światu, który był zagubion; | Który święta Krew polała, Co z Baranka wypływała.

W stajni leżąc, gdy tam płakał, | Już tambył wszystko oglądał | Iż tak haniebnie umrzeć miał, | Gdy wszystek świat odkupić miał: | Wonczas między zwierzętami, | A teraz między łotrami.

Niesłychanać to jest dobroć, | Za kogo na krzyżu umrzeć; | Któż to może dziś wykonać, | Za kogo swoją duszę dać! | Sam to Pan Jezus wykonał, | Bo nas wiernie umiłował.

Nędzneby to serce było, | Coby dziś nie zapłakało, | Widząc Stworzyciela swego, | Na krzyżu zawieszonego, | Na słońcu upieczonego, | Baranka wielkanocnego.

Marya Matka patrzała, Na członki, które powijała, | A powiwszy całowała, | Z tego wielką radość miała; | Teraz je widzi zczerniałe, | Żyły, stawy w nim porwane.

Nie był taki, ani będzie | Żadnemu smutek na świecie, | Jaki czysta Panna miała, | Wonczas, kiedy narzekała: | Nędzna ja sierota dzisiaj, | Do kogóż się ja skłonić mam?

Jednegom Synaczka miała, | Com Go z nieba być poznała, | I tegom już postradała, | Jenom sama się została; | Ciężki ból cierpi me serce, | Od żalu mi się rozsieść chce.

W radościm Go porodziła, Smutku żadnego nie miała, | A teraz wszystkie boleści | Dręczą mnie dziś bez litości, | Obymże ja to mogła mieć, | Żebym teraz mogła umrzeć.

Byś mi Synu! nizko wisiał, | Wzdybyś ze mnie jaką pomoc miał, | Głowębym Twoją podparła, | Krew zsiadłą z lica otarła, | Ale Cię nie mogę dosiądz, | Tobie, Synu! nic dopomódz.

Anielskie się słowa mienią, | Symeonowe się pełnią, | On mówił: Pełnaś miłości, | A jam dziś pełna gorzkości, | Symeon mi to powiedział, | Iż me serce miecz przebóść miał.

Ni ja ojca, matki, brata, | Ni żadnego przyjaciela! | Zkądże pocieszenie mam mieć? | Wolałabym stokroć umrzeć, | Niż widzieć żołnierza złego, | Co przebił bok Syna mego.

Matki, co synaczki macie, | Jako się w nich wy kochacie, | Kiedy wam z nich jeden umrze, | Ciężki ból ma wasze serce, | Cóż ja com miała, jednego, | Już nie będę mieć inszego.

O niestetyż, miły Panie! | Toć niemałe rozłączenie, | Przedtem było miłowanie, | A teraz ciężkie wzdychanie: | Czemuż, Boże Ojcze! nie dbasz | O Synaczku pieczy nie masz.

Którzy téj Pannie służycie, | Smutki jéj rozmyśliwajcie | Jako często omdlewała, | Często na ziemię padała, | Przez te smutki, któreś miała, | Uprośże nam wieczną chwałę! Amen.

---

137. O duszo wszelka nabożna, | Ku miłemu Bogu skłonna, | Wejrzyj na Syna Bożego, | Na Zbawiciela naszego.

Oglądaj na krzyżu Jego, | Sromotnie zawieszonego, | Okrutnie rozciągnionego. | Wszystkiego zekrwawionego.

Wejrzyj na głowę skłonioną, | Ostrą koroną zranioną, | Głogową téż i cierniową, | Gwałtem na głowę wciśnioną.

Oczy Jego krwią spłynęły, | Uszy i usta wyschnęły, | Wszystkie żyły w Nim porwali, | Krew świętą z Niego wylali.

Ręce, nogi przenajświętsze, | Gwoździmi okrutnie przebite; | Bok i serce przebodzono, Ostatek krwi wypuszczono.

Wszystko przenajświętsze Ciało, | Jak skorupa się padało, Wszystkie siły z Niego wyszły, | Na zbawienie wszelkiéj duszy.

O duszo! jakażeś droga, | Wielkiem mytem zapłacona, | Wszystek skarb nieba i ziemi, | Bóstwo wydało dla ciebie.

Nie przedawajże się tanio, | Dla grzechów na potępienie, | Boć nie jest rzecz tańsza inna, | Jedno kto w grzechu umiera.

Tęby rzecz miał człowiek baczyć, | Że na świecie krótko ma żyć: | Tysiąc lat przeciw wieczności, | Jakoby dzień ku równości.

Przeto grzechów unikajmy, | Jezusa zaś ukochajmy; | Daj tu nam lekkie skonanie, | Po śmierci duszne zbawienie. Amen.

---

138. Ojcze, Boże wszechmogący! | Który z miłości gorącéj, | Zesłałeś na te nizkości, | Syna swego z wysokości.

Ku wielkiemu pocieszeniu, | Twemu ludzkiemu plemieniu; | Wydałeś Go na stracenie, | Przez człowiecze odkupienie.

Miejmyż wszyscy na baczności, | Drogą śmierć Jego, miłości, | I smutek Matuchny Jego, | Która cierpiała dla Niego.

Gdy Go we czwartek żegnała, | Tak Mu mówiąc narzekała: | Weźmij mię w Ogrójec z sobą, | Pójdę rada na śmierć z Tobą.

Pan na nią smutnie poglądał, | Po swéj Matce tego żądał: Miła Matko! racz mnie puścić, | Noc jest blisko, już mi czas iść.

Smutneć było rozłączenie | Ze swym synem téj miłéj Pannie, | Miała serdeczne bolenie, | Patrząc na Jego lękanie.

Gdy do Ogrojca przybieżał, | Padł na ziemię, krzyżem leżał, | Tam swą mękę wszystkę widział, | Którą nazajutrz cierpieć miał.

Miał w sobie przeciwne siły | Dwie, a obie wielkie były, | Okrutnie z sobą walczyły, | Mało Go nie umorzyły.

Bo Mu lękająca siła | Okrutną śmiercią groziła, | Ale miłość zwyciężyła, Bo ta w Nim mężniejsza była.

Klęknął na kolana potém, | Jął się pocić krwawym potem; | Mówiąc: Ojcze! możeli być, | Racz ten kielich precz oddalić.

Jezu miły! nie lękaj się, | Wstań, nie klęcz upamiętaj się; | Masz niedaleko Judasza, | Ciągnie z ludem od Annasza.

Wiedzie na Cię lud nie mały, | Z kijmi z mieczmi, z pochodniami, | We zbroje się ubierali, | Przełożeni im kazali.

W tém przystąpił Judasz cudnie, | Pozdrowił Pana obłudnie, | Potém Go zdradnie całował, | Pan się schylił, twarz mu podał.

Gdy się miał z Żydy potykać, | Począł z nimi, wprzód rozmawiać; | Pytał ich: Kogo szukacie? | Jeśli mnie? Oto mię macie.

Prędko k'Niemu przyskoczyli, | O ziemię Go uderzyli, | Z głowy, z brody włosy rwali, | Opak Mu ręce związali.

Związawszy Go tak okrutnie, | Wiedli Go do miasta chutnie, | Pchnęli Go w rzekę Cedrową. | Umurzali Go i z głową.

Sami zdrajcy szli po moście, | Pana wiedli w rzekę

proście; | Powalił się, upadł w wodę, | Zbił sobie o kamień brodę.

Annasz Go srogo przywitał: | Gdzie masz ucznie? tak Go pytał; | Nie małoś tu złego zbroił, | Fałszywą nauką zwodził.

Pan pokornie odpowiedział: | Panie Annaszu! byś wiedział, | Zawsze ja jawnie w kościele | Powiadałem prawdę śmiele.

Wyciągnąwszy Żyd prawicę, | A miał zbrojną rękawicę, | Wyciął Mu srogi policzek, | Pan nasz zemdlał, upadł wszystek.

Azaż tak odpowiadają | Paniętom, gdy Cię pytają? | Czemuż nie masz w uczciwości | Biskupa, jego miłości?

Więc na przemian wszyscy słudzy | Jedni z tyłu, z przodu drudzy. | Włosy Mu z głowy targali, | Na jego świętą twarz plwali.

Gdy Mu oczy zawiązali, | Prorokować Mu kazali, | Godząc Mu z pięścią do szyje: | Gadaj Jezu! kto Cię bije?

Posiedział Annasz w noc chwilę, | A miał częstą krotofilę, | Patrząc na więźnia swojego, | Na Zbawiciela naszego.

Annasz wiedzion do łożnicy, | Pan nasz wepchnion do piwnicy; | Jaki tam był nocleg Jego, | Kościół nie śmie zjawić tego.

W Piątek wywiedzion z piwnicy, | Jakoby łotr z męczennicy, | Prowadzon był do Kajfasza | od okrutnego Annasza.

Widział tam Pan miłościwy, | Iż biskup niesprawiedliwy | Fałszywe nań świadki zwodził, | Bo Go na śmierć wydać godził.

Gdy Kajfasz z swymi świadki | Pletli nań wszystkie niestatki, | Stała Prawda niestrwożona, | Przed biskupem spotwarzona.

Piłatowi Go posłali, | Osądzić mu Go kazali, | Wdział Mu łańcuch na ramię | Ten był śmierci Jego znamię.

Wszak wiemy, panie Piłacie! Że ten łańcuch dobrze znacie | Każdy więzień, co go nosi Od śmierci się nie wyprosi.

Dalej Go cierpieć nie możem' | Bo się czyni Synem Bożym I Królem się też mianuje, | Co się nigdzie nie znajduje

Słał przed Piłatem związany, | Zbity, splnty, zekrwawiony, | Nie widział Piłat żadnego | Więźnia takiego nędznego.

Zaś Go posłał Herodowi. | Galilejskiemu królowi: | Oto masz więźnia swojego, | Wyzwól jako niewinnego.

Rzekł Mu Heród niewstydliwy: | Ukaż nam tu jakie dziwy; | Żydowie mi powiedzieli, | Iż Twoje cuda widzieli.

Widział Pan króla pysznego, | Nie rzekł mu słowa żadnego, | Chciał z Nim Heród gadać dwornie, Ale Pan milczał pokornie.

Król Heród serca pysznego, | Wzgardził Jezusa miłego, | Na Jego większe wyśmianie, | Wdziali Nań z powłok odzienie.

Pastwili mu się nad głową | Z ostrą koroną cierniową | Uczynili Mu Żydowie Tysiąc ran w najświętszéj głowie.

Odesłał Go król sędziemu, | Wielce niesprawiedliwemu: | Coś mi to posłał niemego? | Przyjmij zasię więźnia swego.

Widział Piłat, iż niewinny, | Rzekł: Jest u mnie więzień inny, | Niech się stanie wola wasza, | Skażę na śmierć Barabasza.

Kazał Jezusa miłego | Bić u słupa kamiennego, | Bili Go żydowie sami | Biczmi, łańcuchy, miotłami.

Gdy się nad nim spracowali | Ci, którzy Go katowali, | Z powrozów Go rozwiązali, | Piłatowi Go posłali.

Wywiódł Piłat ubitego, | Już na poły umarłego; | Oto macie więźnia swego. | Wypuszczam Go wam żywego.

Niemiłosierni Żydowie, | Okrutniejsi niż katowie, | Na Piłata zawołali, | Ukrzyżować Go kazali.

Piłat w rozumie pobłądził, | K'woli Żydom Go osądził, Skazał na śmierć niewinnego | Jezusa, Syna Bożego.

O Piłacie niecnotliwy! | Czemuś tak niesprawiedliwy? | Oto Baranek niewinny | Idzie na śmierć bez przyczyny.

Żydowie Go pchwycili, | Na górę go wprowadzili, Gwoździmi Go na krzyż przybili, | Między łotry postawili.

Wisiał na krzyżu zraniony, | Zbity, skłóty, zekrwawiony, | Nie mając odpoczywania, | Od jęcia aż do skonania.

A byłci tam strach niemały, | Gdy się opoki pękały, | Ziemia nad obyczaj drżała, | Jakoby się zapaść miała.

Stało się nad przyrodzenie, | Po wszym świecie zamie-

rzchnienie; | Żywioły się zasmuciły, | Gdy umierał Pan nasz miły.

O Panie nasz miłościwy! | Czemuś tak bardzo cierpliwy? | Dla zmiłowania naszego | Zapomniałeś Bóstwa swego.

Gdy nas tak bardzo miłujesz, Sromot, razów, ran nie czujesz; | Raczże nas téż tém darować, | Daj nam siebie zamiłować.

Weźmyż to każdy w swą głowę | Najdroższą śmierć Jezusową: | Rozmyślajmy ją serdecznie, | Będziem z Nim królować wiecznie. A.

---

139 Płaczmy wszyscy najmilejsi, | Zebrani kochankowie, | Chrysta Pana nam imają Przeokrutni katowie; | O Jezusie nasz miły! | O Kwiateczku wspaniały! | Coś uczynił? coś zawinił? | O Baranku niewinny! | Cierpisz za nasze winy.

Poglądałeś na swe Ucznie | Piotrowiś serce skruszył, | Do płaczuś go za swe grzechy | Wejrzeniem swém poruszył: | Na noclegeś wiedziony | Do piwnicyś wtrącony; | Tam Cię plwali, naśmiewali; | O Baranku niewinny! | Cierpisz za nasze winy.

Na drugi dzień bardzo rano | Z piwnicyś wywiedziony, | Przed Piłata postawiony, | Niewinnieś oskarżony; | Piłat ręce umywał. | Do Heroda Cię posłał, | Ten Cię zelżył, i obnażył, | O Baranku niewinny! | Cierpisz za nasze winy.

Do słupa Cię przywiązali, | Okrutnie zranionego, | Biczmi, łańcuchy, miotłami | Bili zekrwawionego; | O Jezusie nasz miły! | O kwiateczku wspaniały! | Coś uczynił? coś zawinił? | O Baranku niewinny! | Cierpisz za nasze winy.

Coś im Jezusie! uczynił, | Iże Cię tak katują? | Coś im, Jezusie! zawinił, | Iże Cię koronują? | O Jezusie nasz miły! O Kwiateczku wspaniały! | Coś uczynił? coś zawinił? O Baranku niewinny! | Cierpisz za nasze winy.

Sędzia niecny Barabasza | Na prośbę Żydom wydał, | Jezusa nazarańskiego | Na krzyżu przybić kazał; O Piłacie okrutny, Sędzio wielce obłudny! | Co uczynił, co zawinił, | Baraneczek niewinny, | Cierpiąc za nasze winy?

Jeszcze na tém nie jest dosyć, | Że Cię tak srodze zbili, | Jeszcze na Twoje ramiona | Tak ciężki krzyż wło-

żyli, | Jeszcześ od nich pośmiech miał, | Gdyś na Kalwaryą szedł; | Częstoś stawał, częstoś padał, | O Baranku niewinny! | Cierpisz za nasze winy.

Gdy już Jezus dla człowieka | Na krzyżu srogim wisiał, | Piłat tytuł sprawiedliwy | Nad głową Mu napisał: | Na krzyżu tym zraniony | Wisi Jezus zelżony, | Nazarański, Król żydowski! | Cierpisz na krzyżu za nas, | I jeszcze cierpieć żądasz.

Bok Mu włócznią Longin przebił, | Krew się z wodą wylała, | O jak wielką Matka Twoja | Natenczas boleść miała; | Już się słońce zaćmiło, | Świecić nie potrafiło, | Gdy umierasz, Ojca wzywasz, | Cierpisz na krzyżu za nas, | I jeszcze cierpieć żądasz.

Ciało Józef z Nikodemem | Święte z krzyża złożyli, | W prześcieradło uwinęli | I łzami je skropili; | Trzy Marye przybiegły, | Drogie maści przyniosły, | Namazały, opłakały; | O Baranku niewinny! | Cierpisz za nasze winy.

Potém w grób Ciało włożono, | Jako jest napisano, | Kamieniem Go przyłożono, | Jako prorokowano; | O Jezusie nasz miły! | O Kwiateczku wspaniały! | Coś uczynił? coś zawinił? | O Baranku niewinny! | Cierpisz za nasze winy.

W życiu naszém ciężko bywa, | Na Twe rany spoglądać, | Gdy na sądny dzień staniemy | Będziemy je oglądać, | Wtenczas, byśmy płakali, | Rany Twe całowali; | Gdy osądzisz, w piekło wtrącisz, | Już na próżno grzeszniku! | Na wieki niewolniku.

Uważ, duszo chrześciańska! | Co Jezus za cię cierpiał; | Ach, jakie męki okrutne | dla ciebie podejmował! | Wdzięczną mu się pokazuj, | Za tę miłość Mu dziękuj | W pobożności, w niewinności! | O Baranku niewinny! | Cierpisz za nasze winy. Amen.

---

140. Rozmyślajmy dziś, wierni chrześcianie! | Jakie Chrystus Pan cierpiał za nas rany, | Od pojmania nie miał spoczywania | Aż do skonania.

Najprzód w Ogrojcu wziął pocałowanie, | Tam Judasz zdrajca dał był Żydom znamię: | Oto, Żydowie! mego Mistrza macie, | Tegoż imajcie.

Wnet się rzucili jako lwi okrutni, | Apostołowie od

Niego uciekli, | Tak z wielkim pędem wiedzion do Annasza, | Pociecha nasza.

Pierwszéj godziny przed Piłatem stawion, | Niesprawiedliwie od Żydów oskarżon; | Rozkazał Piłat, aby był biczowan, | Ten niebieski Pan.

Krzyknęli wszyscy o godzinie trzeciej: | Nie chcemy daléj krzywdy cierpieć takiéj; | Niechaj na krzyżu swój żywot położy | Ten to Syn Boży.

Z ostrego ciernia koronę uwili, | Naszemu Panu na głowę wtłoczyli; | Naśmiewając się, przed Nim poklękali, | Królem Go zwali.

Szedł z krzyżem z miasta, Pan szóstéj godziny, | Żydowie z Niego odzienie złożyli, | Potęm Go na krzyż okrutnie przybili, | Octem poili.

Polecił Ducha Bogu Ojcu w ręce, | Wołając umarł, zaćmiło się słońce, | Ziemia się trzęsła dziewiątéj godziny, | Nie bez przyczyny.

Zstąpił do piekłów mocą swego Bóstwa, | Tamże wybawił Ojców świętych z jeństwa; | Ciała umarłych z grobów powstawały, | Widzieć się dały.

Nikodem z Józefem prośby uczynili, | By Ciało z krzyża bezpiecznie zdjąć mogli; | Piłat ich prośbie we wszystkiem przebaczył, Bo tak Bóg raczył.

Czasów nieszpornych był z krzyża zdejmowan | Przez swoje sługi, wszego stworzenia Pan: | Matuchna Jego ciało piastowała, | Rzewnie płakała.

Drogim balzamem Ciało namazali, | A z nabożeństwem w Syndon uwinęli, | W grób je ostatniéj godziny złożyli, | Płacz uczynili.

Płaczmyż też dzisiaj, wierni chrześcianie, | Dziękując Panu za najdroższe rany, | Iż dla nas raczył tak okrutnie cierpieć, | Chcąc nas sobie mieć. Amen.

---

141. Stała Matka boleściwa, pod krzyżem bardzo troskliwa, | na którym jéj Syn wisiał.

Któréj duszę zbyt strapioną, | wielkim żalem obciążoną, | miecz boleści przenikał.

Nieznośnym żalem ściśniona, | ta Matka błogosławiona, | Dla męki Syna swego.

Która płakała i łkała, | Z żalu drżała, gdy widziała, | Mękę Syna miłego.

Któżby się nie wzruszył w sobie, | Pomnąc o ciężkiéj żałobie, | Matki z Synem jedynym?

Dla miłości ludu swego, | Widziała tak zmęczonego | Jezusa, Syna swego.

Widziała kochanka swego, | Od wszystkich opuszczonego, | Gdy na krzyżu umierał.

Cna Matko, źródło miłości, | Niech czuję gwałt Twéj żałości, | Dozwól mi z sobą płakać.

Spraw, by miłością pałało, | Me serce Boga kochało | Spraw, niech mu się podobam.

Święta Matko dopuść na mnie, | Niech ran Syna Twego znamię, Mam na sercu wyryte.

Twego Syna zranionego, | Tak bardzo dla mnie zbitego, | Zemną mękę podzielaj.

Niech z Tobą i z moim Panem, | Ból czuję ukrzyżowanym, | Dokąd duch w ciele mojém.

Pragnę stać pod krzyżem z Tobą, | Dzielić się z Twoją żałobą, Okrutnym żalem Twoim.

Ze wszech panien Panno zacna, | Bądź, tak proszę, na mnie baczna, | Daj się z Tobą napłakać.

Niech gorzką śmierć pańską noszę, | Krzyż i rany jego, proszę, | Niech mam w sercu wyryte.

Daj, niech rany ciężkie czuję, | Kielicha męki kosztuję, | Z miłości Syna Twego.

Twą miłością zapalony, | Niechaj będę obroniony, | Przez Cię, Panno, w dzień sądu.

Niech mnie krzyż pański z złéj toni, | Śmierć Chrystusowa obroni, | Niech strzeże łaska jego.

Gdy się duch z ciałem rozstanie, | Niechaj z anioły mieszkanie, | Ma w chwale wiekuistéj. Amen.

---

142. Zawitaj ukrzyżowany, | Jezu Chryste przez Twe rany, | Królu na niebie, prosimy, Ciebie: Ratuj nas w każdéj potrzebie.

Zawitaj, ukrzyżowany! | Całuję Twe święte rany; | Przebite ręce, nogi w Twéj męce, | Miejcież nas w swojéj opiece.

Zawitaj, Ukrzyżowany! | Biczmi srodze skatowany; | Zorane boki, krwawe potoki, | Wynieścież nas nad obłoki.

Zawitaj, ukrzyżowany! | Cierniem ukoronowany, | W takiéj koronie, zbolałe skronie, | Miejcież nas w swojéj obronie.

Zawitaj ukrzyżowany! | Wprzód pod krzyżem zmocowany, | Rano w ramieniu, z niéj krwi strumieniu, | Podźwignij nas ku zbawieniu.

Zawitaj Ukrzyżowany! | Na twarzy zbity, zeplwany; | O święte lice, łez, krwi krynice, | Zwróćcież na nas swe źrenice.

Zawitaj, Ukrzyżowany! | Na sercu włócznią stargany; | Piersi, wnętrzności pełne gorzkości, | Miejcież nas w swojéj litości.

Zawitaj, Ukrzyżowany! | Na duszy srodze stroskany; | Smutki i żale, w serca upale, | Wynieścież nas ku swéj chwale.

Zawitaj, Ukrzyżowany! | W ubóstwie sponiewierany; | We czci i chwale; | zniszczony wcale, | Zbaw nas na Twym trybunale.

Zawitaj, ukrzyżowany! | Niewinnie zamordowany; | Bądź konający! na nas pomniący, | Raj łotrowi darujący.

Przez Twoje gorzkie skonanie, | Litościwy bądź nam Panie! | W ostatnim zgonie miej nas w obronie, | Na prawéj postaw nas stronie.

O Jezu, Miłości moja! | Do Twego wzdycham pokoja, | Za grzechy płaczę, sercem Cię raczę, | Krzyżem Twoim głowę znaczę. Amen.

---

143. Litania o męce Pańskiej.

Kyrie elejson! Chryste elejson! Kyrie elejson!
Chryste usłysz nas! Chryste, wysłuchaj nas!
Ojcze z nieba Boże, Zmiłuj się nad nami!
Synu, Odkupicielu świata Boże,
Duchu święty Boże,
Święta Trójco, jedyny Boże,
Jezu w Ogrojcu się modlący,
Jezu aż do śmierci stroskany,
Jezu krwawy pot wylewający,

Zmiłuj się nad nami!

Jezu na twarz upadający,
Jezu całowaniem od zdrajcy wydany,
Jezu pojmany i powrozami związany,
Jezu do Annasza prowadzony,
Jezu do Kajfasza odesłany,
Jezu pięścią w policzek uderzony,
Jezu po trzykroć od Piotra zaprzany,
Jezu chustą na oczach zasłoniony,
Jezu od żołnierzy naigrawany,
Jezu do smrodliwego więzienia wtrącony,
Jezu noc całą w mękach ciężkich i więzach zostający,
Jezu przed Piłatem niesłusznie oskarżony,
Jezu do Heroda odesłany i tam wyśmiany,
Jezu za gorszego nad Barabasza miany,
Jezu okrutnie biczowany,
Jezu cierniem ukoronowany,
Jezu od żołnierzy zeplwany,
Jezu na śmierć krzyżową osądzony.
Jezu krzyż ciężki dźwigający,
Jezu trzy razy pod krzyżem upadający,
Jezu do krzyża gwoździmi przybity,
Jezu na krzyżu między łotrami wiszący,
Jezu octem i żółcią napojony,
Jezu bluźnierstwem i zelżywością urągany,
Jezu za krzyżowników swoich się modlący
Jezu łotrowi raj obiecujący,
Jezu Matkę swą Janowi świętemu polecający,
Jezu do Ojca o ratunek wołający,
Jezu duszę w ręce Boga Ojca oddający,
Jezu konający i za nas umierający,
Jezu włócznią po śmierci przebity,
Jezu z krzyża złożony i pogrzebiony,
Jezu któryś przez krzyż świat odkupił,
Jezu któryś przez krzyż grzechy nasze zgładził,
Jezu któryś przez krzyż niebo otworzył,
Jezu któryś przez krzyż moc czartowską skruszył,
Jezu któryś pzzez krzyż Ojców św. z otchłani wybawił,

Zmiłuj się nad nami.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, — Przepuść, nam Panie!
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, — Wysłuchaj nas Panie!
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, — Zmiłuj się nad nami!
Chryste, usłysz nas! Chryste wysłuchaj nas!
Kyrie elejson! Chryste elejson! Kyrie elejson!

Ojcze nasz.

V. Kłaniamy się Tobie, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie,
R. Albowiem przez krzyż święty Twój odkupiłeś świat.
V. Panie wysłuchaj modlitwę moją,
R. A wołanie moje itd.

Pieśń przy stacyach.

144. Pójdźmy w drogę świętą, | Zalejmyż się łzami,| Bośmy obciążeni | Wielkimi grzechami; | Przetóż za nie| Serdecznie żałujmy, | Ciebie, mój Jezu! | Nad wszystko miłujmy.

I. Wydał Piłat dekret: | Niech ukrzyżowany,|Na śmierć najstraszniejszą | Niech będzie skazany. Na górę Go | Z miasta wywiedziecie, | Między złoczyńcami|Na krzyż przybijecie.

II Na zbite ramiona|Krzyż ciężki włożyli,|Z wielkiem okrucieństwem, |Na śmierć prowadzili; | O jak ciężkie | Ludzkie nieprawości | Zraniły Jezusa|Ramię, aż do kości.

III. Mało za krzyżem uszedł, | Już pod nim upada, | Jak ciężki grzech ludzi | Każdemu wykłada: | Biją, szarpią, | Nogami kopią, | Gdy niemoże powstać, | Za włosy dźwigają.

IV. Nowa boleść w sercu|Jezusa powstała,]Kiedy się bolesna Matka z Nim spotkała; | Bo ostry miecz | przeraził jéj serce,|Kiedy Go widziała|W tak okrutnéj męce.

V. Mówili Żydowie: | Już jest osłabiony, | Nie zaniesie krzyża, | Już bardzo zemdlony, | Dla tego Mu|Pomocnika dali, | Aby się czémprędzéj | Na górę dostali.

VI. Twarz Jego naśjwiętsza | Cała Krwią zalana, | Weronika święta | Chustę Mu podała | Na któréj się | Twarz Jego wyraziła, | Prawie jak wtenczas | Poraniona była.

VII. O jak bardzo ciężkie | Grzechy nasze były! | Drugi raz Jezusa|Z krzyżem powaliły,|Gdy nie może | Powstać od słabości, | Biją Go katowie | Bez wszelkiéj litości.

VIII. Jezusa pobożne | Niewiasty potkały, | Widząc zmęczonego, |Nad Nim zapłakały; | Rzekł: Nie płaczcie, | Bom ja jest niewinny, | Płaczcie wy nad sobą | I nad wasze syny.

IX. Upada trzeci raz,|Daléj iść nie może, | Żydowie się boją, | Że im tu już umrze; | Tu katowie, | Jako lwi okrutni, | Za szaty, za włosy | Jezusa dowlekli.

X. Z wielkiem okrucieństwem|Z szat Go obnażają,| Skórę z szatami|Boleśnie zdzierają; | Stanął nagi,|Wcale zawstydzony,|Od stopy do głowy | Cały krwią oblany.

XI. Z wielkiem okrucieństwem | Na krzyż Go rzucili, | Jak strony na lutni, | Tak Go wyciągnęli: | Ręce, nogi | Gwoździmi przybijali | Aż na drugą stronę, | Żyły Mu przerwali.

XII. Już wiszę na krzyżu, | A do Ojca wołam: | Już tu za grzesznego|Człowieka umieram; | Wejrzyj na mnie,| O grzeszny człowiecze! | Jako mi z ran moich|I z boku Krew ciecze.

XIII. Jużem za cię umarł,|Człowiecze z miłości; | Patrz, jak wielkie moje|Matka ma boleści, | Która mnie na|Łonie piastowała,|Krwawemi łzami|Nademną płakała.

XIV. Już mnie położyli | Do grobu nowego; | Włóż mnie ty, człowiecze!|Do serca twojego,|Będzieszli mnie| W sercu swojém chował, | Będziesz ze mną w niebie | Na wieki królował. Amen.

Pieśni na niedzielę palmową.

145. Niechaj będzie cześć, chwała, Zbawicielu! Tobie, | Którąś dziś z ust niewinnych dziatek wzbudził sobie.

Tyś jest Król Izraelski, z Dawida zrodzony|Coś przyszedł w Imię Pańskie, bądź błogosławiony!

Ciebie wysławia niebo i wszystko stworzenie. |Tobie człowiek śmiertelny swoje nuci pienie.

Tobie dziś lud żydowski słał drogę palmami, | My też przed Ciebie niesiem swe modły z pieśniami.

Wdzięcznieś ich przyjął chęci, przyjm, Panie! i nasze: | Wszak przed Tobą, co dobrze, to przyjemno zawsze.

Oni cześć dali Tobie, na śmierć idącemu, | My Tobie dziś śpiewamy, w niebie siedzącemu.

Pełna jest cała ziemia Twojéj chwały wszędzie, | Niechaj błogosławione Imię Twoje będzie.

Tobie chwała na niebie, na ziemi Hosanna, | Błogosławiony, który przyszedł w Imię Pana. A.

---

146. Z nieba zesłany Syn Boga żywego, | Gdy w Jeruzalem wjeżdżał czasu swego, | We wsi Betfage rzekł Uczniom gotowe Słowa takowe:

Dwaj do miasteczka teraz pobieżycie, | Które przed sobą leżące widzicie, | Mnie przywiedziecie oślicę, oślątko, | Miłe bydlątko.

Jeźliby wam kto chciał trudność zadawać, | Moją potrzebę macie opowiadać, | Dosyć uczyni téj to Pańskiéj woli, | Zaraz pozwoli.

Wszystkie te rzeczy dzieją się dla tego, | Że to rzeczono z Pisma prorockiego; | Córko syońska! Król idzie ku tobie, | W cichéj osobie.

Co Pan rozkazał, słudzy uczynili, | Pana na bydlę przywiódłszy wsadzili, | Tłuszcze Mu drogę wielkie zabiegały, | Panu śpiewały.

Jedni przysługę taką uczynili, | Że naprzeciwko Panu wychodzili, | Kędy miał jechać rzucali na ziemię | Swoje odzienie.

Drudzy posługi takie wyświadczali, | Różdżki zielone z drzew obłamowali, | Ścieląc na ziemię, niechaj piękna będzie | Ozdoba wszędzie.

A drudzy z chęci za Panem chodzili, | Do Niego takim sposobem mówili: | Zbaw nas! zmiłuj się, nie opuszczaj Żydów, | Synu Dawidów.

Skoro pospólstwo o tém usłyszało, | Że Jezus idzie, wnet Mu zabieżało, | Niosąc gałązki z drzewa palmowego, | Z serca prawego.

Dziatki natchnięte przez Ducha świętego, | Wołały:

Ten jest, który ludu swego | Z mocy szatańskiéj jest Odkupicielem I Zbawicielem.

O jako zacny Bóg nasz i Pan wielki, | Którego w świecie wychwala duch wszelki: | Jego czczą Państwa, Trony, Aniołowie, | Serafinowie.

Córko syońska! oto Król twój jedzie, | Żałosna trwoga niechaj cię odejdzie; | Na ośle lichym przyjeżdża bez pychy, | Oto Król cichy.

Zawitaj Królu, Zbawicielu świata! | Ciebie przez długie czekaliśmy lata; | Tyś przyszedł zbawić od piekła wiecznego | Człeka grzesznego.

Przedziwne dziatek śpiewania i głosy | Wybijały się aże pod niebiosy, | Wielbiąc zasługi Pana pokornego | Zwycięzcy swego.

Wielka to miłość onych ludzi była, | Że im się żadna praca nie sprzykrzyła, | Służyć Zwycięzcy, sławić prawdziwego | Boga żywego.

Z wielkiem tryumfem Zwycięzcy zacnemu | I my śpiewajmy Synowi Bożemu; | Niech się wynoszą Boskiéj chwały głosy | Aż pod niebiosy.

Niech Bogu chwała z ust naszych wypływa, | Który na niebie wysokiem przebywa; | A Ty, co idziesz przebłogosławiony, | Bądź pochwalony. Amen.

NA WIELKI CZWARTEK.

Pieśń mszalna.

147. Wszyscy przytomni słuchajcie, * Tajemnicę rozważajcie, * Którą dziś Kościół głosi; * Wtento dzień wielkoczwartkowy * Sakrament Ołtarza nowy * Pan Jezus ustanowił.

Na Credo.

Wierzymy więc bez wątpliwości, * Co słyszymy o zacności * Tego tu Sakramentu, * W którym Ciało i krew żywa * Jezusowa się ukrywa, * Dla posiłku dusz naszych.

Na Offertorium.

Gdy się już on czas przybliżał, * W którym Pan Jezus cierpieć miał, * I umrzeć za nas grzesznych, * Chciał

z Uczniami zakonnego * Baranka wielkanocnego * Pierwéj jeszcze pożywać.

Rzekł więc: Dwaj się wybierajcie, * I do miasta pospieszajcie, * Wieczerzę naszykujcie, * Którą z miłymi Uczniami, * Niż się rozewstanę z wami, * Pożywać wielce pragnę.

Na Sanctus.

Gdy wieczerzał Pan z Uczniami, * Siedzą jak Ojciec z dziatkami, * Wziął chleb i błogosławił, * Mówiąc: To jest moje ciało, * Co za was będzie cierpiało, * Wszyscy je pożywajcie!

Po podniesieniu.

To rzekłszy Jezus, Pan nieba, * Mieni się istota chleba * W Ciało Jego prawdziwe, * Wino zaś w Krew Jego świętą * Wszechmocnością niepojętą, * a chleb z winem niszczeje.

Po Komunii.

Ta moc Uczniom udzielona, * Kapłanom naszym zlecona * Jest od Jezusa Pana, * By chleb z winém przemieniali, * Dusze wiernych posilali * Ciałem i Krwią najświętszą.

O jak hojny, miłościwy, * Dla nas grzesznych dobrotliwy * Jest nasz drogi Zbawiciel! * Z miłości dla ludu swego, * Użycza nam się całego * W przymiotach chleba, wina.

Na przeżegnanie.

Błogosław nam, Panie miły! * Udziel Twéj łaski i siły, * Godnie pożywać Ciebie, * Daj, byśmy Cię miłowali, * Wolę Twoją wypełniali. * Potém osiedli w niebie. Amen.

PIEŚNI NA WIELKI PIĄTEK.

148. Już do grobu kamiennego * Niosą Cię Jezu zmarłego * Podesłałbym serce moje * Lecz twardsze nad członki Twoje.

Czemuż już nie lamentujesz * Duszo, która go piastujesz * Zbawicielu na swych rękach * Po wielkich zelżywych mękach.

Włóż go do serca twojego * Jezusa, kochanka swego * Który dla twojéj miłości * Podjął tak wielkie boleści.

Oddaj go matce strapionéj * Jezusa, który zraniony * Wszystek na ciele zostaje * A Matce się serce kraje.

O Matko błogosławiona * O Panienko utrapiona * Któż mi da serca zdroje * Wylać na lamenta twoje. Amen.

---

149. Już zdejmują martwe z krzyża Jezusowe Ciało, * Dwaj chwały godni mężowie pobożnością śmiało, * Józef senator uczciwy, * I Nikodem sprawiedliwy, * Tajemni uczniowie, * Pana kochankowie.

Biorą czyste prześcieradła, Ciało obwijają, * Wonnemi je olejkami pilnie nacierają; * Płaczą nad zamordowanym * Mistrzem swym umiłowanym, * Widząc w Jego Ciele * Ran ciężkich tak wiele.

Niosą członki Jego święte do grobu ciemnego, * W poblizkości Kalwaryi w skale wykutego; * Tam je kładą z uczciwością, * Całując rany z boleścią * Rąk, nóg, boku Jego, * Włócznią otwartego.

Przyłączmyż się i my dzisiaj do pogrzebu tego, * Odprowadźmy Ciało Pańskie aż do grobu Jego; * Idźmy za Matką płaczącą, * Śmierci Syna żałującą, * Z nią łzy wylewajmy, * Boleść oświadczajmy.

Ach! co za bolesny widok widzimy, grzesznicy! * Martwy leży Zbawiciel nasz w grobowéj ciemnicy, * Członki zimne, Krwią oblane, * Żyły, stawy w Nim stargane, * Rany w całém Ciele, * Ach, jak ich jest wiele!

Czujmy przy tym grobie Pańskim w świętych rozmyślaniach, * Całujmy otwarte rany przy smutnych wzdychaniach; * Za odkupienie dziękujmy, * Grób czysty w sercu gotujmy * Synowi Boskiemu * I Zbawcy naszemu.

A gdy i my kości nasze w grób ciemny złożymy, * Bądź na nas, Jezu! łaskawy, pokornie prosimy; * Zbaw nas w Tobie ufających, * Któryś z otchłań tam siedzących * Ojców wyprowadził, * W niebie ich osadził. Amen.

---

150. Już Chrystus życie zakończył, * Już się w grobie z śmiercią złączył; * Płaczcie, nieba Mieszkańcy!

Wzrusz się, ziemio, krusz twe skały, * Pokryj ciemnością świat cały, * Płaczcie ziemi wygnańcy!

Grzeszniku! zlewaj się łzami, * Tyś Go umorzył grzechami, * Tyś Go tu w grobie złożył.

Żałuj teraz należycie, * Przestań grzeszyć, popraw życie, * Abyś razem z Nim ożył.

Tu, grzeszniku pokalany! * Skrapiaj łzami Jego rany,* Tak masz łaskę dla siebie.

Tu możesz grzechów twych zmazy * Zmyć w Krwi Baranka bez skazy, * Który umarł dla ciebie.

Tu, mój Jezu! przemieszkiwać, * Tu pragnę z Tobą spoczywać; * Tu mię, Panie! złącz z sobą.

A śmierć zwyciężysz waleczny, * Do dnia trzeciego bezpieczny, * Niech mam spoczynek z Tobą.

Tu ja płakać będę Ciebie, * Póki Cię nie ujrzę w niebie, * Jezu w dobroci stały.

Zniszcz już grobu Twego wściekłą, * Straż, już zwyciężył śmierć i piekło, | A mnie weź do Twéj chwały. Amen.

---

151. Krzyżu Chrystusów! bądźże pochwalony, | Na wieczne czasy od nas pozdrowiony; | Gdzie Bóg, Król świata całego, | Dokonał życia swojego.

Krzyżu przedziwny, drzewo poświęcone, | Krwią przenajświętszą Baranka skropione, | Że sam Zbawiciel na tobie | Umarł i poświęcił ciebie.

Krzyżu chwalebny, łoże Chrystusowe! | Na sobie niosąc zbawienie światowe, | Na tobie Jezus spoczywał, | Gdy w gorzkich mękach umierał.

Krzyżu! na którym panieńskie Rodzenie | Od Matki bierze smutne rozłączenie, | Z ran wylewa krwi strumienie, | Na grzechów naszych zgładzenie.

Krzyżu! którym się my wierni szczycimy, | Tym znakiem wszyscy Święci są znaczeni! | Tym znakiem siebie zdobimy, | Gdy krzyż na czole kładziemy.

W tym znaku pewni zbawienia będziemy, | Tym znakiem czarta odpędzać możemy, | Krzyż święty wszystko zwołuje, | Precz wszystko złe odstępuje.

Drzewo żywota wśród raju stojące, | Rozkoszny owoc światu przynoszące, | Tyś na górze Kalwaryi | Nosiło Owoc Maryi.

Na wieczne czasy i przez miliony, | Krzyżu Chrystusów! bądźże pochwalony; | Tyś jest znak tryumfujący, | Radość wiernym przynoszący.

O Trójco święta! Boże nieskończony! | Daj nam posiłek, ratuj lud strapiony. | Przez znamię Krzyża świętego | Wyrwij nas od wszego złego.

Kłaniam się, Chryste, błogosławię Tobie, | Żeś przez krzyż święty świat odkupił sobie, Przez krzyża Twego noszenie, | Osłodź wiernym utrapienie.

Więc ach, mój Jezu! krzyż Twój całujemy, | Sercem i usty Tobie dziękujemy, | Krzyża się Twego trzymamy, | Zmiłuj się, Jezu! nad nami.

Jezu! do krzyża gwoździmi przykowany, | Wyraź na duszy swe najświętsze rany, | A w dzień skonania naszego | Przyjmij do królestwa swego. Amen.

---

152. Klęczał w ogrojcu, modląc się Ojcu | Bo ten kielich wielką boleść uczynił w sercu | Ach Jezusie mój, drogi skarbie mój | Obrażony, zekrwawiony, ach Jezusie! mój!

Smutku nie mało, duszę i ciało | Tamże krwawemi kroplami spłynąć musiało | Ach Jezusie mój itd.

Tajemną zapłatą, Judasz złym bratom | Wydał na męki Jezusa żydom i katom | Ach Jezusie mój itd.

Na rozkaz jego, zdrajcy złośnego | Ręce swoje obnażyli na niewinnego | Ach Jezusie mój itd.

Gdy Go prowadzą, tak sobie radzą | Że Go na śmierć Piłatowi osądzić dadzą Ach Jezusie mój itd.

Skarki zmyślają, świadki stawiają | Policzki ciężkie zaleją, włosy targają | Ach Jezusie mój itd.

Z wielkim rozruchem, katów złych duchem | Szyję Jego opasali ciężkim łańcuchem Ach Jezusie mój itd.

Ten był srogości, zawziętéj złości | Znakiem, jakby nigdy nie miał żadnéj litości | Ach Jezusie mój itd.

Stanął związany, Jezus kochany | Obłudnemu Piłatowi na sąd oddany | Ach Jezusie mój itd.

Wnet sześć tysięcy sześć set i więcéj | Plag przy biczowaniu dostał Jezus cierpiący | Ach Jezusie mój itd.

Złość żydów wściekła, tak go usiekła | Że krew z najświętszego ciała, strumieniem ciekła | Ach Jezusie mój itd.

Z ciernia koronę, na każdą stronę | Gwałtem na głowę wciśnioną, mieli za stronę | Ach Jezusie mój itd.

Tam obnażone ciało zranione | Tępemi gwoździmi na krzyżu jest rozciągnione | Ach Jezusie mój itd.

Stwórcę swojego, konającego | Wszelkie stworzenie płakało, pod krzyżem jego | Ach Jezusie mój itd.

Góry i skały z żalu się rwały | Nad obyczaj górne światła świecić przestały | Ach Jezusie mój itd.

Obróć swe oczy, grzeszny człowiecze | Oto jeszcze z boku Jego, krew z wodą ciecze | Ach Jezusie mój itd.

Te wszystkie godnie, grzechy i zbrodnie | Spłókać i zagasić może, piekielne ognie | Ach Jezusie mój itd. Amen.

---

153. Lament serdeczny w mém sercu zawsze trwa bez odmiany, | Ilekroć wspomnę na Zbawiciela mojego rany; | Na Jego śmierć smutną, ach! ach! ach! | I mękę okrutną, ach! ach ach! | Którą mię ratując, | Z piekła odkupując, | Poniósł.

Ach! jak tyrańsko Jezus najmilszy był biczowany, | Potém koroną z ciernia ostrego koronowany: | Trzcinę w rękę dano, ach! ach! ach! | Królem przez śmiech zwano, ach! ach! ach! | Zbity, zekrwawiony, | Policzkiem zelżony | Ciężkim.

On dla zbawienia mego na krzyżu był rozciągniony, | Cichy Baranek gorszym nad łotry był ogłoszony, | Ręce przykowano, ach! ach! ach! | W bok ranę zadano, ach! ach! ach! Za okupno moje | Dawał Ciało swoje | Męczyć.

Czemże tę dobroć Pana Jezusa ja odwdzięczyłem? | Czém się w nagrodzie Bogu mojemu ja przysłużyłem? | Jego znieważyłem, ach! ach! ach! | Codzień obrażałem, ach! ach! ach! Strach wspominać tego | Jaką łaską Jego | Gardził!

Jakże niegodna taka niewdzięczność piekła wiecznego! | Ach, godna, godna, Jezu najmilszy! znam się do tego! | Wielki to cud, Boże! ach! ach! ach! | Że mnie

ziemia może, ach! ach! ach! | Takiego grzesznika, | Oraz niewdzięcznika | Nosić.

A to najcięższa, żem tyle razy odnowił rany | Bogu mojemu, ile odemnie był obrażony, | Jego obrażałem, ach! ach! ach! Rany odnawiałem, ach! ach! ach! | Nie pamiętaj, Panie! | Odpuść me karanie | Ciężkie.

Bo już do Ciebie, Jezu najmilszy! ja się udaję, | Serce Ci moje na wieczną służbę w ręce oddaję, | O Panie jedyny, ach! ach! ach! | Odpuść moje winy, ach! ach! ach! | Wszakżeś miłosierny, | W dobroci niezmierny, | Wieczny.

Już chcę żałować za grzechy moje, chcę płakać za nie, | Choćbym miał w oczach ocean cały, łez mi nie stanie, | Bom Nieskończonego, ach! ach! ach! | Boga, Stwórcę swego, ach! ach! ach! | Obrażał szkaradnie, | Nie przebłagam snadnie | Jego. Amen.

---

154 Ludu, mój ludu, cóżem ci uczynił? | W czémem zasmucił, albo w czém zawinił? Jam cię wyzwolił z mocy Faraona, | A tyś przyrządził krzyż na me ramiona. | Ludu, mój ludu, itd.

Jam cię wprowadził w kraj miodem płynący, | Tyś mi zgotował śmierci znak hańbiący. | Ludu, mój ludu, itd.

Jam ciebie szczepił winnico wybrana! | A tyś mnie octem poił, swego Pana. | Ludu, mój ludu, itd.

Jam dla cię spuszczał na Egipt karanie, | A tyś mnie wydał na ubiczowanie. | Ludu, mój ludu, itd.

Jam Faraona dał w odmęt bałwanów, | A tyś mnie wydał książętom kapłanów. | Ludu, mój ludu, itd.

Morzem otworzył, byś szedł suchą nogą, | A tyś mi włócznią bok otworzył srogą. | Ludu, mój ludu itd.

Jam ci był wodzem w kolumnie obłoku, | Tyś mnie wiódł słuchać Piłata wyroku. | Ludu, mój ludu itd.

Jam ciebie karmił manny rozkoszami, | Tyś mnie odpłacił policzkowaniami. | Ludu, mój ludu, itd.

Jam ci ze skały dobył wodę zdrową, | A tyś mnie poił goryczą żółciową. | Ludu, mój ludu, itd.

Jam dał, że zbici Chanaan królowie, | A ty zaś trzciną biłeś mnie po głowie. | Ludu, mój ludu, itd.

Jam ci dał berło Judzie powierzone, | A tyś mi wtłoczył cierniową koronę. | Ludu, mój ludu, itd.
Jam cię wywyższył między narodami, | Tyś mnie na krzyżu podwyższył z łotrami. A.

---

155. Niech wszystkich wiernych oczy dziś gorzkie łzy leją, | Niech serca nas przytomnych od żalu topnieją: | Ach! jak bolesny widok przed oczy się stawia, | Na górze Kalwaryi! nas smutku nabawia.
Wisi na krzyżu Jezus ze szat obnażony, | Dwa łotry koło Niego, z téj i owéj strony, | Matka Jego pod krzyżem z Janem Uczniem trwają, | Od smutku i żałości serca ich się krają.
Nadchodzi ostateczny moment życia Jego, | Bogu Ojcu poleca w ręce ducha swego, | Z ramienia głowa zwisła, już oczy zawiera, | Ach, płaczmy Jego dziatki! nasz Ojciec umiera.
Umiera sprawiedliwy za niesprawiedliwych, | Pan święty, Pan niewinny, za winnych, złośliwych; | Myśmy to zawinili, nas więc karać miano, | Za nas na śmierć krzyżową Jezusa skazano.
Ćmi się słońce i księżyc, skały się padają, | Drży ziemia, ze swych grobów umarli wstawają, | Wszystko stworzenie ciężkim smutkiem napełnione, | Iż widzą serce Pana włócznią przebodzone.
O Jezu konający! z łotrem prosim Ciebie, | Pamiętaj na nas grzesznych, gdy usiędziesz w niebie, | Niech przy skonaniu naszém głos Twój usłyszymy, | A z dobrym łotrem wieczny raj odziedziczymy. Amen.

---

156. O jak srodze jest rozpięty! | Na krzyżu mój Jezus święty, | Dla mizernego grzesznika, | Włócznia bok Jego przenika.
Już niechaj serce kamienne Staje się teraz odmienne: | Niechaj z swéj twardéj opoki | Puści źródło, łez potoki.
Gdy Jezus Ducha świętego | Wypuszcza z Ciała swojego, | Z grzesznikiem czyni przymierze, | Do raju go z sobą bierze. Amen.

---

157. Ty, któryś gorzko na krzyżu umierał, | Ręce i nogi gwoździ srogi rozdzierał; | Daj dobrze skonać, na krzyżu rozpięty, | Baranku święty!
Pragnę umierać wraz z Tobą i w Tobie, | W wspólnéj boleści, smutku i żałobie; Wcześnie się w Twoje zakopuję rany, | Jezu kochany!
A ci, którzy już dni swoje skończyli, | A z długów Ci się swych nie wypłacili, | Przychyl im krzyża i serca skarbnicę, | Ran krwi krynicę.
Bolesna Matko najwyższego Boga! | Gdy mnie śmiertelna opanuje trwoga, | Bądź mi w zbolałem sercu litościwym | Portem szczęśliwym.
Michale święty i Stróżu Aniele! | Gdy duszni ścisną mnie nieprzyjaciele, | Zgromcie ich hasłem: Któż jak Bóg niezmierny, | Nam miłosierny? Amen.

---

158. Umarł, ach! umarł Jezus ukochany, | Pan najłaskawszy nadewszystkie Pany; | Kruszcie się serca od bólu wielkiego, | Żalu ciężkiego.
Ach złości ludzka, tyś Go tak zraniła, | Niemiłosiernie do krzyża przybiła; | O okrucieństwo nigdy niesłychane, | Zbawcy zadane.
Wyznawam jawnie, że to grzech mój sprawił, | To widowisko na krzyżu wystawił; | Odpuść mi, proszę, Jezu! przez Twe bóle | Moją swawolę.
Ty, Panie, któryś wód żywych z opoki | Wyprowadziłeś laską czyste stoki, | Żeby się niemi lud ochłodził wierny, | Z dziwnéj cysterny.
Ty racz uderzyć łaską w serce moje, | Niech się rozpłynie w gorzkie płaczu zdroje, | I pokutnemi niechaj łzami godnie | obmywa zbrodnie.
Téj łaski pragnę, gdy się tu przybliżam, | Do krzyża Twego, łaski Twojéj wzywam; | Niech na méj duszy, proszę Cię jedynie, | Krew Twa nie zginie.
Drzewo krzyżowe, na twéj latorośli, | Owoc żywota panieńskiéj czystości, | Nosić, samoś jest godne znalezione, | Krwią poświęcone.
Skłoń gałązki, proszę, drzewo święte, | Ulżyj członkom zbyt rozpiętym, | Niech zstępuje z krzyża dość już skatowany! | Ach! jakie rany.

Spocznijże, Jezu! w mojém sercu sobie, | Jako w gotowym z wielką chęcią grobie, | Niechaj grzechami nie przebudzam Ciebie, | Niechaj sam czczę Ciebie.

Teraz, o Jezu! za Twe rany święte, | Dla mnie grzesznego z miłości podjęte, | I za okrutną Twą śmierć, Twoje męki | Oddaję dzięki.

Niechże Ci chwała, niech Ci, Jezu! wszędzie, | W niebie, na ziemi nieustanna będzie; | Wszystko stworzenie niech Cię błogosławi | I wiecznie sławi. Amen.

---

159. Zbliżam się k'Tobie, Jezu mój kochany! | Całować ciężkie i nieznośne rany, | Nie tak jak Judasz, który na wydanie, | Lecz z użaleniem, Jezu Chryste, Panie!

Całuję prawą Twoją, Jezu! rękę, | Boś mnie nie oddał na piekielną mękę! | Całuję oraz lewą rękę Twoją, | Byś zbawić raczył grzeszną duszę moją.

Zbliżam się sercem i do Twego boku, | Nie daj na zgubę mnie z swego wyroku; | Padam do Twojéj prawéj nogi, Chryste! | Niechże łzy płyną z oczu mych rzęsiste.

Padam i do Twéj, Jezu! lewéj nogi, | Którą Ci zranił okrutnie gwóźdź srogi. | Padam pokornie i do krzyża Twego, | Na którym wisisz dla mnie mizernego.

O Jezu drogi! Jezu mój kochany! | Zgładź grzechy moje przez Twoje święte rany, | Przyrzekam, że Cię więcéj nie obrażę, | Że się wprzód na śmierć niż na grzech odważę. Amen.

---

160. Dobra noc, Głowo święta Jezusa mojego, | Któraś była zraniona do mózgu samego; | (Dobra noc, Kwiecie różany! | Dobra noc, Jezu kochany! Dobra noc).

(To się powtarza po każdym wierszu).

Dobra noc, Włosy święte mocno potargane, | Które były najświętszą Krwią zafarbowane; | Dobra noc, itd.

Dobra noc, Szyjo święta w łańcuch uzbrojona, | Bądź po wszystkie wieczności mile pozdrowiona; | Dobra noc, itd.

Dobra noc, Ręce święte na krzyż wyciągnione, | Jako struny na lutni, gdy są nastrojone, | Dobra noc, itd.

Dobra noc, Boku święty, z którego płynęła, | Krew najświętsza, by grzechy człowieka obmyła; | Dobra noc, itd.

Dobra noc, Serce święte, włócznią otworzone, | Bądź po wszystkie wieczności mile pozdrowione; Dobra noc, itd.

Dobra noc, Nogi święte, na wylot przeszyte, | I tępymi gwoździami do krzyża przybite; Dobra noc, itd.

Dobra noc, Krzyżu święty, z którego złożony | Jezus, i w prześcieradło białe uwiniony; | Dobra noc, itd.

Dobra noc, Grobie święty najświętszego Ciała, | Który Matka bolesna łzami oblewała, | Niech Ci będzie cześć w wieczności, | Za Twe męki, zelżywości, | Mój Jezu! Am.

Pieśni u grobu Bożego.

161. O grobie chwalebny! oto nieśmiertelny | Bóg do ciebie wchodzi, nigdy skazitelny; | Czemuż nam zabierasz jedyne Kochanie? | Jakaż więc nadzieja dla smutnych zostanie?

Zmarł Pan nasz na krzyżu, pójdźmy lamentować, | Umarł Odkupiciel, pójdźmy łzy wylewać, | Ach! umarł nasz Jezus, do krzyża przybity, | Ziemio! czemu milczysz? twój Stwórca zabity.

Niewinność stępiona i zamordowana, | Sława nieba, ziemi w pośmiewisko dana, | Zabity ten, który żywot ludziom dawał, | Za ciebie, grzeszniku! życie ofiarował.

Miłość nieskończona w okrucieństwo przyszła, | Gdy złość Judaszowa swych zamiarów doszła, | Mądrości przedwieczna, zelżywie wyśmiana | Chwała Majestatu nogami zdeptana.

Słońce, czemuż świecisz? zakryj twą ozdobę? | Nad grób Stwórcy twego przybierz się w żałobę. | Gdy to wieczne słońce w blasku swym przyćmione, | Wesele Aniołów w smutek zamienione.

Bóg-Człowiek umiera, miłość bez przykładu, | Nigdy nie znajdziemy téj miłości śladu, | Umiera Zbawiciel dla cię niewdzięcznego, | Cóż, Panie! dla Ciebie w tém pożytecznego?

Giniesz dla człowieka na Cię okrutnego, | Ach, miłość przez miłość bez siebie samego! | Kruszą się kamienie dla wielkiéj żałości, | Natura zdumiała daje znak litości.

Groby się otwarły, umarli wstawają; | Okrucieństwo żywych śmiało zaświadczają, | Ziemia się od strachu

wzdryga i dziwuje, | Tego, co ją stworzył w łono swe przyjmuje.

Jezu konający! przy zaćmieniu słońca | Pozwól, niech trafimy do dobrego końca; Wybaw nas wiecznych, zewnętrznych ciemności, | Wprowadź w zażywanie Boskiéj Twéj światłości. A.

---

162. Płaczcie Anieli, płaczcie Duchy święte, | Radość wam dzisiaj i wesele wzięte, | Płaczcie przy grobie, płaczcie przy pogrzebie | Króla waszego i Boga na niebie.

Płaczcie wesołe niebieskie pokoje, | Na dzień dzisiejszy i sieroctwo swoje, | Płaczcie nad grobem, w którym położony | Boga waszego Syn jednorodzony.

Płacz jasne słońce, płacz koło miesięczne! | Zalejcie gwiazdy światła swoje wdzięczne; | Płaczcie promienie z nieba wywieszone, | Wasze przedniejsze Światło zagaszone.

Płaczcie obłoki, płaczcie chmury dżdżyste, | Łzy miasto rosy wylejcie rzęsiste, | Płaczcie pioruny, płaczcie błyskawice, | Nad grobem Króla niebieskiéj stolicy.

Płacz ziemio, płaczcie fundamenta ziemne, | Płaczcie jaskinie, płaczcie lochy ciemne, | Płaczcie, umarł Pan, budownik wasz miły, | W któregoście się ręku zawiesiły.

Płaczcie pagórki, płaczcie góry wielkie, | Płaczcie opoki i kamienie wszelkie, | Umarł Pan, który rękami swojemi | Was ugruntował na obszernéj ziemi.

Płacz i ty, góro święta uwielbiona, | Płacz, Chrystusową śmiercią poświęcona, | Płacz, którą krwawe pokropiły zdroje, | Płacz, na któréj Pan stracił życie swoje.

Płacz i ty, grobie w skale wykowany, | Płacz, który Pana piastujesz nad pany, | Płacz śmierci Jego, kamieniu szczęśliwy, | Pod którym leży Syn Boga prawdziwy.

Płaczcie ptaszęta, płaczcie bydło polne; | Płaczcie i leśne zwierzęta swawolne, | Płaczcie robactwa, płaczcie i gadziny, | Stwórca wasz umarł, Syn Boga jedyny.

Płacz na ostatek, człowiecze! któremu | To wszystko k'woli stworzono samemu, | I owszem jakby stworzenie wszelakie, | Zawarł Bóg w tobie przez życie trojakie.

Bo rośniesz z drzewem, czujesz z bestyami, | A rozumem się rządzisz z Aniołami, | Dopomóż tedy wszelkiemu stworzeniu, | Płakać nad Panem w Jego umęczeniu.

Niech ci już teraz obłudy światowe Obmierzną, widząc bóle Jezusowe, | Niech cię swawolnie nie rozbestwia ciało, | Coby się raczéj we łzach nurzać miało.

Gdy w Chrystusowém członka nie masz ciele, | Któryby za cię nie ucierpiał wiele, Nie dajże czartu nad sobą przewodzić, | Gdy Odkupiciel chcąc cię wyswobodzić.

Z niewoli jego, żywot swój położył, | A moc czartowską, z którą on się srożył, Starł i ukrócił, to wszystko dla ciebie, Czyniąc, ażebyś z Nim wiekował w niebie. Amen.

PIESNI WIELKANOCNE.

Pieśń mszalna.

63. Weselmy się, chrześcianie! | Gdy chwalebne zmartwychwstanie | Zbawiciela obchodzimy | I wesoło dziś nucimy: Alle—Alleluja!

Chrystus Syn Boga jedyny, | Który był za nasze winy | Ukrzyżowany haniebnie, | Powstał dziś z martwych chwalebnie. Alle—Alleluja!

Na Gloria.

Chwała Tobie, Chryste Panie! | Żeś przez Twoje zmartwychwstanie | Żywot wieczny nam zgotował, | Zbram piekielnych wyratował. Alle - Alleluja!

Na Ewangelią.

Kto chowa Twe przykazanie, | Ten chwalebnie zmartwychwstanie | W dzień on sądu ostatniego, | I znajdzie Cię łaskawego. All.—All.

Na Credo.

Ojcze, Synu, Duchu święty! | Tyś jest Bóg nasz niepojęty! | W Ciebie wierzymy jednego, | Któryś nas stworzył z niczego. Alle—Alleluja!

Przez mękę Bożego Syna | Zgładzona jest nasza wina, | Co zmartwychwstał dnia trzeciego I zesłał Ducha świętego. Alle—Alleluja!

Na Offertorium.

Jezu, Zwycięzco chwalebny! | Któryś był na krzyż haniebny | Przybity dla nas sromotnie | I cierpiał męki ochotnie. Alle Alleluja!

Przyjm ofiary odnowienie, | Którą za nasze zbawienie | Stałeś się z wielkiéj miłości | Ojcu Twemu od wieczności. Alle —Alleluja!

Dałeś za nas krew i życie, | Abyśmy mieli obficie | Żywot bez końca szczęśliwy | Z Tobą, Jezu miłościwy! Alle—Alleluja!

Na Sanctus.

Dziękując za odkupienie, | Zanućmy anielskie pienie | Jezusowi Chrystusowi, | Naszemu Zbawicielowi. Alle—Alleluja.

Święty, Święty, Święty Boże! | Któż godnie wysławić może | Miłość Twoją niepojętą | I chwałę na wieki świętą! Alle—Alleluja!

Po podniesieniu.

Chwała Tobie, Jezu miły! | Któryś nas z piekielnéj siły | Drogą Krwią Twoją wybawił | I Ojcu swemu przedstawił. Alle—Alleluja.

Tobie jak Bogu naszemu, | W téj Hostyi obecnemu, | Pokłon Boski oddajemy, | Czołem o ziemię bijemy. Alle – Alleluja!

Na Agnus Dei.

Wesel się, człowiecze wierny, | Bo Zbawiciel miłosierny, | Który cię swą śmiercią zbawił, | Siebieć na pokarm zostawił. Alle—Alleluja!

W téj pielgrzymce życia swego | Pożywaj pokarmu Jego, | Abyś czyniąc co przykazał, | W cnoty święte się pomnażał. Alle Alleluja!

Wdzięcznem sercem wspomnij sobie, | Co Chrystus wyświadczył tobie, | Gdy sam ofiarował siebie, | Z wielkiéj miłości dla ciebie. Alle—All.

Na przeżegnanie.

Niechaj rozmyślanie Twego | Zmartwychwstania chwalebnego | Staje się Tobie przyjemne, | A nam niech będzie zbawienne. Alle—All. Am.

164. Alleluja, Jezus żyje, | Już Go dłużéj grób nie kryje, | W którym trzy dni spoczywał.

Alleluja, przezwyciężył | Jezus czarta, co nas więził | W téj haniebnéj niewoli.

Alleluja, złość zgromiona, A | niewinność wyniesiona | Odzyskała swe prawa.

Alleluja, tryumfuje | Prawda, a fałsz ustępuje | Ziemi oswobodzonéj.

Alleluja, Zmartwychwstały | Jest zastawem wiecznéj chwały, | Którą krwawo wyjednał.

Alleluja, i my wiemy, | Iż z swych grobów powstaniemy, | Jak nasz powstał Zbawiciel.

Wdzięcznem sercem Alleluja | Zaśpiewajmy Alleluja, | Zbawcy zmartwychwstałemu. Amen.

---

65. Chrystus zmartwychwstan jest, | Nam na przykład dan jest. | Iż mamy zmartwych powstać, | Z Panem Bogiem królować. | Alleluja.

Leżał trzy dni w grobie, | Dawszy przebić sobie | Bok, ręce, nogi obie, | Na zbawienie duszo! tobie. | Alleluja.

Trzy Marye poszły, | Drogie maści niosły, | Chciały Chrystusa mazać, | Jemu cześć i chwałę dać. | Alleluja.

Gdy na drodze były, Tak sobie mówiły: | Jest tam kamień nie mały, | A któż nam go odwali? | Alleluja.

Powiedz nam, Marya! | Gdzieś Pana widziała? | Widziałam Go po męce, | Trzymał chorągiew w ręce. | Alleluja.

Gdy nad grobem stały, | Rzekł im Anioł biały: | Nie bójcie się dziewice! | Ujrzycie Boże lice | Alleluja.

Jezusa szukacie? | Tu Go nie znajdziecie, | Wstałci z grobu swojego, Powiedzcie braci Jego. | Alleluja.

Marya z radością | Nad cudną nowością, | Do Apostołów spieszy, | Zasmuconych tak cieszy. | Alleluja.

Znów Mistrza naszego | Widziałam żywego, | Do Galilei idźcie, Tamci Go uwidzicie. | Alleluja.

Łukasz z Kleofasem | Oba jednym czasem | Szli do miasteczka Emaus, | Potkałci ich Pan Jezus. | Alleluja.

Bądźmy wszyscy weseli, | Jak w niebie Anieli, | Czegośmy pożądali, | Tegośmy doczekali. | Alleluja. Amen.

166. Chrystus zmartwychwstał, | Zwycięztwo otrzymał; | Bo zburzył śmierć srogą | Swoją śmiercią drogą. | Alleluja, Alleluja.

Zwalczył czarta złego | I starł głowę jego, | Człowieka grzesznego | Wydarł z mocy jego. | Alleluja, Alleluja.

Śmierć srodze poraził | A moc czarta skaził, | Żywot nas naprawił, | To z łaski swéj sprawił. Alleluja, Alleluja.

O Chryste, nasz Panie! | Przez Twe zmartwychwstanie, | Daj nam z grzechów powstać, | Łaski Twojéj dostać. Alleluja, Alleluja.

A po tym kłopocie | Daj w wiecznym żywocie | Widzieć Ojca swego, | Boga wszechmocnego. | Alleluja, Alleluja.

---

67. Dziś Chrystus Król wiecznéj chwały, | Wiedzie tryumf okazały. Alleluja, Alleluja.

Ozdobny w ślicznéj koronie, | Odbiera cześć na Syonie. Alleluja, Alleluja.

Gdzież teraz śmierci! moc twoja? | Kędy twa, szatanie! zbroja? Alleluja, Alleluja.

Nadszedł mocniejszy zbrojnego | Mocarza i wziął łup jego. Alleluja, Alleluja.

O Jezu! na wieczne lata, | Ozdobo całego świata. Alleluja, Alleluja.

Z łaski przypuść nas do swego | Zwycięztwa nieśmiertelnego Alleluja, Alleluja.

Niechaj szatan, co chce, broi, | Z wiernych nikt się go nie boi. Alleluja, Alleluja.

Padło piekło z wojski swemi, | A myśmy dziećmi Bożemi. Alleluja, Alleluja.

Ztąd na ziemi chwalim Ciebie, | Którego czci pełno w niebie. Alleluja, Alleluja.

Ginie świat, ratuj swych, Panie! | A daj z nimi szczęsne rozstanie. Alleluja, Alleluja.

Chwała wiecznemu królowi, | Bogu Ojcu i Synowi Alleluja, Alleluja.

Chwała Duchowi świętemu, | Jednemu Bogu naszemu Alleluja, Alleluja. Amen.

---

168. Dziś nam nastał dzień ozdobny, Świecenia w radości godny, | Dziś Pan Chrystus tryumfuje, | I nieprzyjaciel to czuje. Alleluja.

Stary wąż, grzech, śmierć i piekło | Przed twarzą Jego uciekło, | Biedy, trwogi, dziś ustały, | Pan to sprawił zmartwychwstały. Alleluja.

Trzy Marye się wybrały | Do grobu by namazały | Chrystusa pogrzebionego, | Aż słyszą zmartwychwstałego. Alleluja.

Czegóż, rzekł Anioł, szukacie? | Nie masz Go tu, oto macie Miejsce, gdzie Pana złożono, | Niech to będzie rozgłoszono. Alleluja.

Tą nowiną przerażeni, | Uczniowie bardzo strwożeni, | Z serca się uradowali, | Skoro Pana oglądali. Alleluja.

Z dwiema w drodze Pan rozmawiał Bardzo się im ludzko stawiał; | Z radości w sercu pałali, | Łamiąc chleb, że On, poznali. Alleluja.

Nasz Samson Chrystus srogiego Pokonał lwa piekielnego, | Bramy piekielne połamał, | I moc djabelską przełamał. Alleluja.

Jonasz trzy dni był połkniony, | Trzy dni Chrystus pogrzebiony, | Dłużéj Go śmierć nie wstrzymała, Mocy do tego nie miała. Alleluja.

Dziś żywot śmierci panuje, | Żądło zjadłe odejmuje, | Chrystus wszystkie moce skrócił, | Żywot stracony przywrócił. Alleluja.

Dziś z egipskiego więzienia, | Dostępujem uwolnienia, | Dziś pożywamy świętego | Baranka wielkanocnego. Allel.

Mija nas Anioł trujący, | Pierworództwo mordujący, | Krwią Chrystusa poznaczone | Drzwi nasze są ochronione. Alleluja.

Dziś stary kwas wyrzucamy, Słodzie chleby przybieramy; | Chodząc w żywota nowości, | W myśli i serca czystości. Alleluja.

Wszystko, co się potrwożyło, | Niebo, ziemia dziś ożyło; | Poległ książę świata tego, | Wielka radość z zguby jego. Alleluja.

Wszyscy się wspólnie radujmy, | Alleluja wyśpiewujmy: | Miéj, o Jezu zmartwychwstały! | Od nas wszystkich wieczne chwały. Alleluja. Am.

---

169. Jezu! na krzyżu rozpięty, | Gdyś oddał Ducha Twego, | Tedy byłeś z krzyża zdjęty, | A do grobu nowego | Od nieprzyjaciół Twych złożony, | Z któregoś Ty uwielbiony, | Dnia trzeciego zmartwychwstał.

Otóż my z wielkiéj radości I miłości ku Tobie | Stawamy w Twéj obecności, | Przy Twoim świętym grobie, | Ażebyśmy chwalebnego | Zmartwychwstania Twojego Obchodzili pamiątkę.

Przez Twe święte zmartwychwstanie, | Pokornie Cię prosimy, Jezu, Zbawicielu, Panie! | Niech i my powstaniemy | Z grobu naszych nieprawości, | Abyśmy w świętobliwości | Tobie jedynie żyli. Amen.

---

70. Ofiarujmy chwałę w wierze, | Przy wielkanocnéj ofierze, | Gdy Baranek owce zbawił, | Chrystus grzesznym pokój sprawił. Allel.

Z Bogiem Ojcem, naszym Panem, | Srodze na nas rozgniewanym, | Pogodził nas śmiercią srogą, | Za nas leiąc Krew swą drogą. Alleluja.

Śmierć i Żywot zbyt przeciwną, | Bitwę zwiedli, bardzo dziwną: | Żywot, choć umarł prawdziwie, | Zabity wszelako żyje. Alleluja.

Maryo! racz powiedzieć nam, | Coś widziała? Czy żyje Pan? | Widziałam grób, już żywego, | Patrzałam i na twarz Jego. Alleluja.

Widziałam Pana mojego, W chwale swéj zmartwychwstałego; | Widziałam dziwne widzenie, | Aniołów, potnik, odzienie. Alleluja.

Powstał Pan Kochanie moje, | Ujrzy w Galilei swoje! | Wierzmyż świętéj Białogłowie | Bardziéj niż złych Żydów mowie. Alleluja.

Jezu, Królu wiecznéj chwały, | I Zwycięzco okazały! | Wierzym, że wstał i zmartwych żywy! | Chryste! bądź nam miłościwy. Alleluja.

---

171. Przez Twoje święte zmartwychwstanie, | Boże Synu! odpuść nam nasze zgrzeszenie; wierzymy, żeś zmartwychwstał, | Żywoteś nam naprawił, | Z śmierci wiecznéj nas zbawił, | Swoją świętą moc zjawił. Amen

---

172. Radujmy się, weselmy się! już djabeł zwyciężony; | Dnia trzeciego z grobu swego wstał Chrystus uwielbiony.

Już potrzeba, by do nieba szczerze z nas każdy dążył, Gdyż Pan miły piekła siły i śmierć śmiercią pogrążył.

Wychwalajcie, cześć dawajcie, niech opowie świat cały, | To z litości i z miłości nam uczynił Pan chwały.

Dzięki pienie, wysławienie Bogu miłosiernemu, | Barankowi, Chrystusowi chwała uwielbionemu.

Bądź, o Panie! na żądanie kiedyś nam zmartwychwstaniem, | Niech z Twéj mocy, z śmierci nocy, uwielbieni powstaniem.

Teraz Ciebie, Boga w niebie, Ojcem nazwać możemy, | I zbawienie, uwolnienie z grzechów niech odnosimy.

Wszystkich ludzi Bóg obudzi, bać się śmierci nie mamy, | Gdyż społecznie Boga wiecznie z Jezusem oglądamy. Amen.

---

73 Raduj się, nieba Królowa, Alleluja! | Ciesz się świata Cesarzowa, Alleluja!

Syn twój któregoś nosiła, Alleluja! | A nam mile porodziła, Alleluja!

Który za nas był zmęczony, Alleluja! | Ten zmartwychwstał uwielbiony, Alleluja.

Zmartwychwstał, jako wprzód mówił, Alleluja! | Naprawił, co Adam zgubił, Alleluja!

Wesel się z téj chwały Jego, Alleluja! Módl się za nami do Niego, Alleluja! Amen.

---

74. Wesoły nam dziś dzień nastał, | Którego z nas każdy żądał, | Tego dnia Chrystus zmartwychwstał. Alle – Alleluja.

Król niebieski k'nam zawitał | Jako śliczny kwiat zakwitał. Alle—Alleluja

Piekielne mocy zwojował, | Nieprzyjaciele podeptał, | Nad nędznymi się zmiłował. Alle. - Alleluja.

Do trzeciego dnia tam mieszkał, | Ojce święte tam pocieszał, | Potem iść za sobą kazał. Alle—Alleluja.

Którzy w otchłaniach mieszkali, | Płaczliwie tam zawołali, | Gdy Zbawiciela ujrzeli. Allel.—Alleluja.

Zawitaj, przybywający, Boże Synu wszechmogący! | Wybaw nas z piekielnéj mocy. Alle - Alleluja.

Wielkie tam wesele mieli, Gdy Zbawiciela ujrzeli, | Którego z dawna żądali. Alle – Alleluja.

Potém swą mocą zmartwychwstał, | Pieczęci z grobu nie ruszał, | Na stróże wielki strach powstał. Alle-Allel.

A gdy Chrystus Pan zmartwychwstał. Miłośnikom się pokazał, Anioły do Matki posłał. Alle-Alleluja.

O Anieli najmilejsi! | Idźcie do Panny najświętszéj, | Do Matki méj najmilejszéj. Alle-Alleluja.

Odemnie ją pozdrawiajcie | I wesoło zaśpiewajcie: | Królowo rajska! wesel się. Alle-Alleluja.

Potem z swą wielką światłością | Do Matki swéj przystąpiwszy, | Pocieszył ją pozdrowiwszy. Alle-Alleluja.

Napełniona bądź słodkości, | Matko moja! i radości, | Do onéj wielkiéj żałości. Alle-Alleluja.

Witajże, Jezu najsłodszy! | Synaczku mój najmilejszy! | Pocieszenie wszelkiéj duszy. Alle-Alleluja.

Jestem już bardzo wesoła, | Gdym Cię żywego ujrzała, | Jakobym się narodziła. Alle-Alleluja.

Łaskawie z Nim rozmawiała, Usta Jego całowała, | W radości się z nim rozstała. Alle-Alleluja.

Przez Twe święte zmartwychwstanie, Daj nam grzechów odpuszczenie, | A potem duszne zbawienie. Alle-Alleluja. Amen.

---

75. Wesel się, Królowa rajska, Panno Marya! * Bo już wszelka boleść przeszła, Alleluja. * Módl się za nami, Marya!

Którego żywot twój nosił. Panno Marya! * Ten nas już wszystkich wykupił, Alleluja.*Módl się za nami, Marya!

Bo już prawdziwie zmartwychwstał, Panno Marya! * Jako przedtem przepowiadał, Alleluja, * Módl się za nami, Marya!

O Panno, módl się za nami, Panno Marya! | Abyśmy z Nim zmartwychwstali, All. * Módl się za nami, Marya!

Trzy Marye rano poszły Panno Marya! * Drogie maści z sobą niosły, Alleluja. * Módl się za nami, Marya!

Chciały pomazać Chrystusa, Panno Marya! * Zbawiciela wszego świata, Alleluja. * Módl się za nami, Marya!

Gdy otwarty grób ujrzały, Panno Marya! * W którym mówił Anioł biały: Alleluja. * Módl się za nami, Marya!

Marye, nie lękajcie się, Panno Marya! * Chrystusa tu nie znajdziecie, Alleluja. * Módlsię za nami, Marya!

Powiedzcie to zwolennikom, Panno Marya! * Że powstał Pan na wiek wieków, Alleluja. * Módl się za nami, Marya!

A do Galilei idźcie, Panno Marya! * Tamci Go żywo ujrzycie, Alleluja. * Módl się za nami, Marya!

Magdalenie się ukazał, Panno Marya! * Którą do łaski swéj przyjmował, Alleluja * Módl się za nami, Marya!

Potem wszystkim zwolennikom, Panno Marya! * Pokój wieczny daje i nam, Allel. * Módl się za nami, Marya! A.

---

176. Witaj, dniu święty żądany! * Na wszystek świat zawołany, * Gdy Pan piekło burząc wstaje, * Zwycięzca nieba dostaje.

Oto, gdy się Pan odradza, * Wszystek się z Nim świat odmładza; * Wszystko z Panem swym, stworzenie * Ma swych darów przywrócenie.

Gdy Pan bowiem tryumfuje, * Każda się rzecz z Nim raduje; * Drzewo liściem, kwieciem trawa * Chwały Pańskiéj moc wyznawa.

Gdy piekielne prawo znosi, * A w niebo się Pan podnosi, * Wszystko Panu chwałę daje, * Okrąg nieba, ziemskie kraje.

Bóg, co był ukrzyżowany, * Wszędzie za Króla uznany, * I wszystko Stwórcy stworzenie * Daje pokłon, modły, pienie. Amen.

---

77. Witaj, witaj, dniu święty! * Albowiem chwalebnie, * Chrystus, który rozpięty * Na krzyżu haniebnie * Umarł za nasze grzechy, * Dziś dla naszéj pociechy * Powstał z grobu swego. Alle-Alleluja!

Dzień to pełen radości * Dla nas uczniów Jego, * Wiedząc, że On z miłości * Dał siebie samego; * Za nas był umęczony, * A powstał uwielbiony, * Żyje w chwale Ojca. * Alle-Alleluja.!

Weselmyż się serdecznie | Z zmartwychwstania Jego, | Niech nas wzbudzi skutecznie | Do życia nowego, | Byśmy w dzień ostateczny, | Mogli na żywot wieczny * Chwalebnie zmartwychwstać. * Alle—Alleluja!

Spraw, zmartwychwstały Panie! * niech zachowujemy* Wiernie Twe przykazanie, * Póki tu żyjemy, * Abyśmy na prawicy, * Gdy siędziesz na stolicy, * Stanęli szczęśliwie. * Alle—Alleluja.!

Niewymowne radości * Czekają tych w niebie, * Jezu! którzy z miłości * Naśladują Ciebie; * Sprawże to miłościwie, * Niech też my świętobliwie * Żyjemy do zgonu. Alle-Alleluja! Am.

---

78. Wstał Pan Chrystus z martwych ninie, * Uweselił swój lud mile, * Który cierpiał dnia trzeciego, * Dla człowieka mizernego. * Alleluja, Alleluja.

Niewiasty, gdy do grobu szły, * Drogie maście z sobą niosły, * W bieli Anioła ujrzały, * Trwożyć sobą poczynały, * Alleluja, Alleluja.

Niewiasty co się boicie? * Do Galilei tam idźcie, * Powiedźcie to zwolennikom,*Iż powstał Król na wiek wieków. * Alleluja, Alleluja.

Tego dnia wielkanocnego, * Chwal każdy Syna Bożego, * Swiętą Trójcę wyznawajmy, * Bogu cześć i chwałę dajmy. * Alleluja, Alleluja. Amen.

---

79. Wysławiajmy Chrysta Pana, *Który starł śmierć szatana. Alleluja, Alleluja.

Z tym bolały słońce, miesiąc, * I stworzenia z Stwórcą cierpiąc. Alleluja, Alleluja.

Z męki Pańskiéj i Anieli, * Płaczu z żalem powód mieli. Alleluja, Alleluja.

Skały trzasły, ziemia drżała. * Zasłona się świeta rwała. Alleluja, Alleluja.

I umarli żałowali, * Na żal z grobów swych powstali. * Alleluja, Alleluja.

Łzy Marye nad Nim lały, * A żołnierze przyszydzali. Alleluja, Alleluja.

Apostoły i Uczniowie, Rozbiegli się po swéj głowie. Alleluja, Alleluja.

Wszystek Kościół był w żałobie, * Z męki Pańskiéj czuł żal w sobie. Alleluja, Alleluja.

Gdy zaś Chrystus zmartwychwstaje, * Wszystkim radość wielką daje. Alleluja, Alleluja

Słońce, miesiąc są jaśniejsze, * Uczcić święto chcą dzisiejsze Alleluja. Alleluja.

I Anieli dzisiaj w bieli, * Po żałobie są weseli. Allel., Alleluja.

Ruszył ten dzień i kamienie. * Grobu czyniąc odwalenie. Alleluja, Alleluja.

I umarli ucieszeni, * Gdy w otchłaniach nawiedzeni. Alleluja, Alleluja.

I Marye maście noszą, * A żołnierze tryumf głoszą. Alleluja, Alleluja.

Apostoły i Uczniowie * Zbiegają się ku swéj Głowie, Alleluja, Alleluja.

Wszystek Kościół dziś w radości * Woła, śpiewa w pobożności. Alleluja, Alleluja.

O Zwycięzco Chryste Panie! * Daj nam z Tobą zmartwychwstanie. Alleluja, Alleluja. Amen.

---

80. Zmartwychwstał Chrystus chwalebnie, * Który na krzyżu haniebnie * Między łotrami umierał.
(Alleluja, Alleluja.)
(Po każdym wierszu powtarza się Alleluja Alleluja.)

Weselmyż się i radujmy, * Wdzięcznem sercem wyśpiewujmy, * Bo Zbawiciel nasz zmartwychwstał.

Za nas był zbity, zelżony, * Umarł, srodze zamęczony * Ale zmartwychwstał chwalebnie.

Jak powiedział dnia trzeciego * Wstał chwalebnie z grobu swego, * Śmiercią swoją śmierć zwyciężył

Przez swoje drogie zasługi * Zgładził grzechów naszych długi, * I żywot wieczny nam zjednał

Już śmierć nad Nim nie panuje, *Już z Ojcem swoim króluje * I miejsce dla nas gotuje.

Gdzie On jest, i my będziemy, * Jeźli wiernie uczynimy *Wszystko, czego nas nauczał,*Słowy i przykłady.

On umarł, i my pomrzemy,*Ale z nowu powstaniemy!* Wskrzesi nas w dzień ostateczny, * Boską mocą swoją.

Śmierci się lękać nie trzeba, * Bo śmierć jest bramą do nieba,*Dla tych którzy w Niego wierząc * Czynią co przykazał.

Powstańmyż więc z nieprawości, * Chodźmyż w żywota nowości; * Stawajmy się Chrystusowi, * W cnotach podobnymi.

Chowajmy nauki Jego, * Bo do żywota wiecznego * Chrystus jest Drogą i Drzwiami, * On jest zmartwychwstanie.

Lecz nie ten, co mówi: Panie! * Uwielbiony zmartwychwstanie, * Lecz kto wiernie czyni wolę*Ojca niebieskiego.

Przez chwalebne zmartwychwstanie*Prosimy Cię, Chryste Panie!*Daj na życie nowe powstać * Z grobu nieprawości.

Niech Cię kochamy serdecznie, * Niech Ci służymy statecznie; *Niech Tobie nucimy wiecznie All., All. Am.

---

8. Zwycięzca śmierci, piekła i szatana,*Wychodzi z grobu dnia trzeciego z rana: * Naród niewierny trwoży się, przestrasza, *Na cud Jonasza. * Alleluja.

Ziemia się trzęsie, straż się grobu mięsza,*Anioł zstępuje, niewiasty pociesza: * Patrzcie mówi im, grób się próżny został. * Pan zmartwychwstał. * Alleluja.

Ustąpcie od nas smutki i trosk fale, * Gdy Pan Zbawiciel tryumfuje w chwale * Ojcu swojemu uczynił już zadość, * Nam niesie radość. * Alleluja.

Cieszy swych Uczniów, co Mu wierni byli,*Utwierdza w wierze, aby nie wątpili; * Obcuje z nimi, daje nauk wiele * O swym Kościele * All.

Już nie spółkuje z narodem niewiernym, *Samym się tylko ukazuje wiernym; * Nieśmiertelności przedstawia znamiona, * Wśród Uczniów grona. * Alleluja.

Boleści, rany, wzgardy wyrządzone,*I śmierć haniebna są już nagrodzone; * Za poniżenia został wywyższony, * Nad wszystkie trony. Allel.

Ciesz się, Syonie, Chrystusów Kościele! * Oto zabity Bóg twój żyje w ciele: * Śpiewaj z weselem: Pan króluje z drzewa, * Jak Dawid śpiewa. * Alleluja.

Cieszmy się wszyscy, już śmierć pohańbiona, * Wina pierwszego rodzica zgładzona, * Niebios zamkniętych otwarta jest brama, * Synom Adama. * Alleluja.

Stargawszy pęta nałogów grzechowe,*Chrystusa wzorem wiedźmy życie nowe, * Zdala mijając nieszczęść naszych groby, * Miejsca, osoby. * Alleluja.

Przez Twe chwalebne, Chryste! zmartwychwstanie * Daj w łasce Twojéj stateczne wytrwanie, * I niech tak w chwale, jakoś Ty, równie my * zmartwychwstaniemy.* Alleluja. Amen.

Na pokropienie w czasie wielkanocnym.

182. Vidi aquam. Egredientem de templo a latere dextro, Alleluja. Et omnes ad quos pervenit aqua ista salvi facti sunt et dicent: Alleluja, Alleluja. Confitemini Domino quoniam bonus, quoniam in saeculom misericordia ejus. Gloria Patri et Filio et Spiritui sancto, sicut erat in principio et nunc et semper et in saecula saeculorum. Amen. Vidi aquam.

---

183. Widziałem wodę płynącą, * Od kościoła wychodzącą: Z rogu kościoła prawego, * Spływającą dla każdego.

A do których przychodziła * Wszystkich zdrowia nabawiła; * I co się przez nię zbawili,*Wraz Alleluja, mówili.

Wychwalajmy Pana swego, * Na wieki miłosiernego:* Pan to możny, Pan to dobry, * I na wszystkich bardzo szczodry.

Chwała Ojcu, i Synowi, * Oraz świętemu Duchowi:* Jako przedtem tak i ninie, * I na wieki niechaj słynie.

V. Przez to święte Twoje pokropienie:

R. Pokaż nam miłosierdzie o Panie!

V. Panie, wysłuchaj modlitwy nasze,

R. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

Módlmy się.

Użycz, prosimy Cię, Panie! nam tą wodą pokropionym uzdrowienie ciała, ocalenie myśli, ochronę zbawienia, bezpieczeństwo nadziei, utwierdzenie wiary i pomnożenie miłości Bożéj. Przez Chrystusa Pana naszego.

R. Amen.

Na dni krzyżowe.

184. Królu nieba wysokiego, | Boże Abrahama cnego! | Racz wejrzyć na ludzkie plemię, | A daj urodzaj na ziemię.

Aby znał lud Twój prawdziwy, | Żeś Ty jest Bóg litościwy; | A my Cię za ten dar wielki | Będziem wielbić na czas wszelki.

Zlitujże się nad strapionym | Ludem. Krwią Twą odkupionym; | Zlitujże się, zlituj, Panie! | Niech się łaska Twoja stanie.

Wzrusz się do nas, Ojcze miły! | Dzieci Cię Twe obstąpiły; Jeżeliśmy łaski godni, | Masz chleb w ręku, a my głodni

Broń piorunów, gradu, szkody, | Broń wichrów, wylewu wody, | Daj nam pokój, zdrowie, chleba, | A po śmierci użycz nieba. Amen.

NA WNIEBOWSTĄPIENIE PAŃSKIE.

185. Witaj, witaj, dniu święty! | Dziś bowiem Zbawiciel | Nasz do nieba jest wzięty; | Już nasz Odkupiciel | Z Ojcem swoim króluje | I nam miejsce gotuje, | W królestwie niebieskiem

Dzień to pełen radości | Dla nas uczniów Jego, | Gdyż niebieskie radości | Czekają każdego, | Kto wiernie zachowuje, | Co Chrystus przykazuje, | Ten osiędzie w niebie.

Gdzie On jest, my przyjdziemy, | Jeźli według Jego | Nauki żyć będziemy; | Bowiem do wiecznego, | Żywota Jego ślady, | Nauki i przykłady Są drogą i drzwiami.

Usilnie więc szukajmy, | Co w górze jest tego, | Gdzie Chrystus, to miłujmy, | Nie co znikomego; A nasze obcowanie, | Póki nam życia stanie, Niech będzie w niebiesiech.

Serca nasze więc wznośmy | Do Chrystusa w niebie, | A pokornie Go prośmy, | By nas wziął do siebie; | Żyjmyż w Jego miłości, | Tak w niebieskiéj radości | Żyć będziem na wieki. Amen.

PIEŚNI NA ZIELONE ŚWIĄTKI.

Pieśń mszalna.

186. Duchu święty! prawdziwy | Duszy naszéj Przyjacielu! | Panie nasz miłościwy, | Strapionych Pocieszycielu! | Ciebie z Ojcem i Synem | Znamy Bogiem jedynym.

Na Gloria.

Pokłon, chwałę i pienie | Tobie z pokorą dajemy, | Za nasze odkupienie; | Z całego serca pragniemy, | Chwalić i wielbić Ciebie, | Teraz i potem w niebie.

Na Ewangelią.

Chrystus nam Cię obiecał, Abyś nam w drodze zbawienia | Słowem Jego przyświecał, | Przez Twoje święte natchnienia; | Ktokolwiek słucha Ciebie, | Zapewne będzie w niebie.

Na Credo.

Ojca, który swojego Syna od wieczności rodzi, | Także Ducha świętego, | Który od obu pochodzi, | Być jednym Bogiem znamy, Jak Bogu się kłaniamy.

Na Offertorium.

Wieczny Boże, Duchu święty! | Któryś przez cud niepojęty | Sprawił Chrystusa wcielenie, | By na nasze odkupienie | Przelał Krew swoją drogą | I cierpiał mękę srogą.

Na pamiątkę Twéj miłości, | Na dowód naszéj wdzięczności | Chleb z winem ofiarujemy, | Serca nasze oddajemy; | Przyjmij te nasze dary | Zamiast wdzięcznéj ofiary.

Na Sanctus.

Upadłszy przed Twoim tronem | Pienie anielskie z pokłonem | Tobie na chwałę śpiewamy | I statecznie przyrzekamy, | Wielbić na ziemi Ciebie, | Wzorem Aniołów w niebie.

Po podniesieniu.

Z Ducha świętego wcielony, | W téj Hostyi utajony, | Ty przez mękę i krzyż srogi! Jezu, Zbawicielu drogi! | - Synu Boga jedyny! | Zgładziłeś nasze winy.

Na Agnus Dei.

Za sprawą Ducha świętego, | Dla odkupienia naszego | Przyjąłeś Krew i Ciało W żywocie Panny Maryi. | By za nas na Kalwaryi | Śmierć bolesną cierpiało.

Krew drogą i Ciało święte, | Z Ducha świętego poczęte, | Dałeś nam w twéj świętości | Na pokarm, Jezu kochany! | Wprzód, niżeliś był wydany, | Z wielkiéj ku nam miłości.

Na przeżegnanie.

Niech Ci się przyjemnie stanie | Twéj miłości rozmyślanie; | Twa miłość niech rozpali | Serca nasze, byśmy Ciebie | I bliźnich jak samych siebie | Serdecznie miłowali.

187. Pan Chrystus dnia świątecznego | Objawił Ducha świętego, | Gdy na swoje zwolenniki | Spuścił ogniste języki.

Byli wszyscy napełnieni, | Duchem świętym obdarzeni, | Że wtenczas z nich każdy kazał, | Jak im Duch święty rozkazał.

Rzekł im: Będziecie wodzeni | Przed króle. książęta, pany, A wszakże się nie starajcie | Jako odpowiadać macie.

Natenczas wam będzie d no, | I od Ojca poruczono, | Jako i co macie mówić, | Także i co macie czynić. Am.

---

188. Przybądź, Duchu Stworzycielu, Dusz ludzkich Nauczycielu! | Racz łaską swoją obdarzyć | Serca, któreś raczył sprawić.

Tyś Pocieszycielem zwany, | Darem Bożym mianowany, Żywem Źródłemi Miłością | Ogniem i duszną światłością.

Darów Twoich siedm liczymy, | Palcem Bożym być Cię wiemy, | Obietnicąś jest ojcowską, | Zdobiąc w nas miłość synowską.

Racz dać zmysłom dar światłości, | Pomnażaj w sercach miłości, | A krewkość serca naszego | Utwierdź mocą Bóstwa swego.

Odpędź od nas czarta złego, | Użycz pokoju Twojego, | Aby za Twoją obroną Złe odeszło inną stroną.

Racz nam Ojca niebieskiego | Dać poznać i Syna Jego, | I Ciebie, Ducha świętego, | Od obu pochodzącego.

Bogu Ojcu wszechmocnemu, | Synowi zmartwychwstałemu, | I z Duchem świętym współecznie | Niech brzmi chwała na wieki wiecznie. Amen.

---

189. Zstąp, Duchu przenajświętszy! | Spuść jak najgorętszy | Promień Twojéj miłości; | Przybądź, Ojcze ubogich! | Udziel nam darów drogich, | Zstąp, serdeczna Światłości!

Wdzięczny Pocieszycielu, | Drogi nasz Przyjacielu, | Słodka nasza Ochłodo! | Tyś w pracach odpocznienie, | W upałach ugaszenie, | Miła w smutku swobodo.

O najświętsza Światłości, | Oświeć serc głębokości | Ludu Twego wiernego. | Boć bez Twojéj dzielności | Nic w ludzkiéj nikczemności | Nie masz nic porządnego.

Więc oczyść, co szpetnego, Skrop, co w nas jest oschłego, | Uzdrów, co niezdrowego, | Skrusz, co zatwardziałego, | Rozgrzéj co oziębłego, | Sprawuj co jest błędnego.

Użycz nam w Cię wierzącym, | I w Tobie ufającym, | Siedmiu darów mądrości, | Pomnóż w cnotach zasługę, | Daj zbawienia wysługę, Daj zapłatę w wieczności. Am.

---

190. Litania o Duchu świętym.

Kyrie elejson. Chryste elejson. Kyrie elejson.
Chryste usłysz nas! Chryste wysłuchaj nas!
Ojcze z nieba Boże, zmiłuj się nad nami!
Synu, Odkupicielu świata Boże, zmiłuj się nad nami!
Duchu święty Boże, zmiłuj się nad nami!
Święta Trójco, jedyny Boże, zmił. się n. nami!
Duchu święty mądrości,
Duchu święty rozumu,
Duchu święty rady,
Duchu święty męztwa,
Duchu święty umiejętności,
Duchu święty pobożności,
Duchu święty bojaźni Bożéj,
Duchu święty, Oświecicielu Proroków i Apostołów,
Duchu święty, Pocieszycielu nasz,
Bądź nam miłościw! — Przepuść nam Panie!
Bądź nam miłościw! — Wysłuchaj nas, Panie!
Od zbytecznéj ufności w miłosierdziu Bożem,
Od wszelkiéj rozpaczy o łasce Bożéj,
Od sprzeciwienia się uznanéj prawdzie chrześciańskiéj,
Od nieżyczliwości i zazdrości braciom łaski, Bożéj,
Od zatwardziałości serca,
Od zaniedbania pokuty aż do śmierci,
Od wszelkich złych i nieczystych spraw i myśli,
Od nagłéj i niespodziewanéj śmierci,
Od potępienia wiekuistego,
Przez cudowną sprawę przy poczęciu Jezusa Chrystusa,
Przez przyjście Twoje w językach ognistych,
My grzeszni, Ciebie Boga prosimy, Ciebie prosimy, wysłuchaj nas, Duchu św. Boże!
Abyś Kościół Twój święty rządzić i zachowywać raczył,
Ciebie prosimy, wysłuchaj nas, Duchu św. Boże!

Zmiłuj się nad nami! Wybaw nas, Duchu św. Boże!

Abyś nas w pobożności i pokorze utwierdzać raczył,
Abyś nam stałości i męztwa udzielić raczył,
Abyś myśli nasze ku niebieskich rzeczy pożądaniu podnosić raczył,
Abyś nas oczyściwszy, na godne mieszkanie dla siebie poświęcić raczył,
Abyś nas w łasce Twojéj utwierdzić i zachować raczył,
Abyś nas w cierpieniach naszych pocieszać raczył,
Abyś nas wszystkich do uczestnictwa chwały wiekuistéj doprowadzić raczył,
Abyśmy Ciebie miłowali i dla Ciebie grzechów się strzegli,
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, Odpuść nam, Panie!
Baranku Boży itd. Wysłuchaj nas, Panie!
Baranku Boży itd. Zmiłuj się nad nami!
Chryste usłysz nas! Chryste wysłychaj nas!
Kyrie elejson. Chryste elejson. Kyrie elejson.

Ciebie prosimy, wysłuchaj nas, Duchu św. Boże!

Ojcze nasz.

V. Serce czyste spraw we mnie, Boże!
R. I Ducha prawego odnów we wnętrznościach moich.
V. Panie! wysłuchaj modlitwę moję,
R. A wołanie moje niech do Ciebie przyjdzie.

Módlmy się.

Przybądź Duchu święty! racz napełnić serca Twoich sług wiernych i Twojéj miłości ogień w nich zapalić, który wszystkie narody w jedność wiary zgromadziłeś, iżby łaska Twa przenajświętsza serca nasze oświeciła i od wszelkiego złego nas chroniła. Amen.

PIEŚNI DO TRÓJCY PRZENAJŚW.

191. Bogu Ojcu i Synowi | I równemu imDuchowi, | Trzem Osobom niechaj będzie | Jednakowa chwała wszędzie.

W miłosierdziu niepojęta, | Przyjdź na pomoc Trójco święta! | I wysłuchaj prośbę moją, | A pokaż nam łaskę Twoją.

Niech Cię chwalę, Boga mego, | W Trójcy świętéj jedynego, | Chwała Twoja, wieczny Panie, | Niech w sercu mém nie ustanie.

Boże, Ojcze wszechmogący! Twe stworzenie kochający, | Wysłuchaj nas, lud proszący, W dobroci Twéj ufający!

Dałeś na śmierć Syna Twego, | Dla miłości z nas każdego, | Niechże droga męka Jego | Ubłaga Cię, Boga mego.

Marnotrawne kochasz Syny, | I odpuszczasz onym winy, | Nas do dobréj przyjm krainy | W dzień śmierci, Ojcze jedyny!

Synu Boży narodzony, W Sakramencie utajony, | A na krzyżu umęczony, | Bądź nad wszystko pochwalony.

W serca Twego miłéj ranie, | Niech otrzyma ubłaganie | Nasze do Ciebie wołanie, | Synu Boży, Jezu Panie!

Mocą krzyża Krwią zlanego, | Od wszelkiego zasłoń złego, | Każdego człeka grzesznego, | Krwią Twoją odkupionego.

Duchu święty! daj natchnienie I nam grzesznym opatrzenie, | Przez łask Twoich udzielenie, | A potem wieczne zbawienie.

Zapal ogień w nas miłości, | Użycz daru roztropności, | W przeciwnościach cierpliwości | I należytéj czystości.

Bądź pociechą zasmuconym, | Bądź ratunkiem utrapionym, | Przewodnikiem bądź błądzącym, | I przytomnym Ciebie czczącym. Amen.

---

192. Jeden w naturze, w Osobach troisty, | Ojcze i Synu z Duchem wiekuisty, | Oprócz w Osobach nic nie rozróżniony, | Bądź pochwalony.

Do Ciebie, Trójco najświętsza! wołamy, | Na pomoc naszą pokornie wzywamy, | Dla Twéj dobroci błogosław lichemu | Stworzeniu Twemu.

Pokaż ojcowską, Ojcze! łaskę Twoją, | Oczyść w Krwi Twojéj, Synu! duszę moją; | Przyjdź, Duchu święty! i pociesz w potrzebie | Proszących Ciebie.

Ojcze równego sobie Syna rodzisz, | Duchu społecznie od Obu pochodzisz, | A my w Twéj łasce niech się odrodzimy | I z cnót słyniemy.

We trzech osobach złączonyś jednością | Bóstwa, sił, zgody i jedną wiecznością; | Złącz i nas mocno wiary statecznością | I serc miłością.

Oddal niezgody, powietrze, głód, wojny, | Bądź na nas grzesznych w łaskach swoich hojny; | Daj dobre życie, grzechów opłakanie, | W łasce skonanie.

A kiedy życie doczesne ustanie, | Przyjm duszę moją w łaskę Twoją, Panie! | Niech Cię oglądam w Trójcy jedynego, | Stwórcę swojego.

Duszom, które już Twéj sprawiedliwości | Wypłacają się w czyścowéj ostrości, | Daj Trójco święta! odpoczynek wieczny, | W niebie bezpieczny.

Ratuj umarłych z wiarą w Trójcy świętéj, | Przyjmij ich do Twéj chwały niepojętéj! | Jako Twym sługom odpuść, Boże, winy, | W Trójcy jedyny. Amen.

PIEŚNI NA BOŻE CIAŁO I PODCZAS BŁOGOSŁAWIEŃSTWA.

193. Ciebie, Boże! chwalimy, | Twoją moc my wysławiamy, | Imię Twoje wielbimy | I na ziemię upadamy; | Twój majestat, o Boże! | Żaden pojąć nie może.

Wszystko, co wielbić może, | Cherubin, Serafinowie | Chwalą Ciebie, o Boże! | Wszyscy święci Aniołowie | Głosem wdzięcznym wołają; Święty, Święty! śpiewają.

Swięty Boże Sabaoth; | Niebo pełne czci Twéj wielkiéj, | Twój majestat wszelkich cnót | Jest on godzien chwały wszelkiéj; | Ziemia, wiatry i morze | Sławy pełne, o Boże!

Sławny chór Apostołów | Światłem Twojém ozdobionych, Liczba wielka Proroków, | Duchem świętym napełnionych, | Męczennicy śpiewają, | Chwałę Twą wysławiają.

Wszystek na ziemi żywioł | Chwali Ciebie Niepojęty! | Tobie śpiewa Twój Kościół, | Na cześć Twoją, Ojcze święty! | I jednorodzonego | Wysławia Syna Twego.

Chwali Ducha świętego, | Który przez nauki wiary | Do żywota wiecznego | Nam użycza wszelkie dary, | Który równie jak Bóg Syn | Wraz panuje z Ojcem swym.

Tyś się z Panny narodził, | Synu Ojca przedwiecznego! | Ażebyś nas wybawił | Od potępienia wiecznego: Na krzyżuś śmierć umorzył | I nam niebo otworzył.

Ty nas ojcu przedstawisz, | Gdy tu w Cię wiernie ufamy, | Ty nas w niebie wysławisz, | Gdy Twe prawa zachowamy; | Przyjdziesz sądzić cały świat, | Gdy rozpadnie ziemi skład.

Przed Tobą upadamy, | Któryś nas odkupił krwawie, | Ciebie prosząc błagamy, | Przybądź nam przy każdéj sprawie, | A po téj doczesności | Udziel wiecznéj radości.

Zbaw, o zbaw lud Twój, Panie! | Błogosław dziedzictwo Twoje, | Oddal od nas karanie, | Okaż zmiłowanie swoje; | Dozwól nam kiedyś Ciebie, | Wiecznie oglądać w niebie.

Imię Twoje codziennie | Chwalić i wielbić będziemy, | Tobie zawsze nieodmiennie | Uwielbienia hołd złożymy; | Oddal od nas zgrzeszenie, | Daj nam wieczne zbawienie.

Bądź nam, Panie! miłościw, | Użycz zmiłowania swego, | Broń, prowadź nas litościw, | Do zbawienia wieczystego, | Tobie się oddajemy, | Z łaski Twéj nie zginiemy. Amen.

194. Ciebie, Boże! wielbimy, | Ciebie Stwórcę wszechmocnego, | Ze wszystkich sił wielbimy, | Dawco wszystkiego dobrego, | W dobroci nieskończony, | Bądź na wieki chwalony!

Tobie Anieli w niebie | Nucą: Święty! Święty! Święty! | I bez ustanku Ciebie | Wielbią, Boże niepojęty! | Chwała Twa, wieczny Panie! | Na wieki nie ustanie.

Ojcze! któryś z niczego Wszystko stworzył, utrzymujesz, Tyś początkiem wszystkiego, | Wszystkiem rządzisz, zawiadujesz, | I my wielbimy Ciebie, | Wzorem Aniołów w niebie.

Chrystusa Syna Twego, | Wespół z Tobą uwielbiamy, | Także Ducha świętego | Bogiem naszym wyznawamy; | Tyś w Osobach trojaki, | Ale w Bóstwie jednaki.

Ojcze! Syn Twój jedyny | Przyszedł z nieba wysokiego, | Dla grzechów naszych winy, | Wyniszczył siebie samego. Z miłości niepojętéj Rodził się z Panny świętéj.

Rodząc się nie naruszył | Swéj Rodzicielki panieństwa, | By żądło śmierci skruszył, | Nie wzdrygnął się człowieczeństwa: Wziął na się postać sługi, | By zgładził nasze długi.

O Jezu miłosierny! | Zbaw nas, wołamy rzewliwie | Zbaw nas, lud Tobie wierny! | Pobłogosław miłościwie, | Nam dziedzictwu Twojemu, | Drogą krwią kupionemu.

Póki życia naszego, | Będziemy Cię wielbić, Panie, | Ty z miłosierdzia Twego | Wysłuchaj nasze wołanie, A zmiłuj się nad nami, | Nędznymi grzesznikami!

Broń nas od wszego złego, | Prosimy, przez Twe zasługi, | Gdy przyjdziesz dnia sądnego, | Policz nas między Twe sługi; | Niechaj chwalimy Ciebie | Na wieki wieków w niebie. Amen.

---

195. Bądź pochwalon na wieki, | Nieśmiertelny Panie! | Twoja łaska, Twoja miłość | Nigdy nie ustanie.

Tyś Pan wszystkiego świata, | Tyś niebo zbudował, | I złotemi gwiazdami | Ślicznie uhaftował.

Chowaj nas, póki raczysz, | Na téj nizkiéj ziemi, Jednak zawsze niech będziemy | Pod skrzydłami Twemi.

O najsłodszy Jezusie! | Zmiłuj się nad nami, | Racz nam grzechy odpuścić, | Póki tu żyjemy.

Głodu, moru i wojny | Nie dopuszczaj na nas, | Dajże nam pocieszenie, | Daj i spokojny czas. Amen.

---

196. Bądźże Jezu! pozdrowiony, | W Sakramencie utajony, | Jezu słodkie pamiętanie, Jezu nasz! | Wysłysz nas, | Prawdziwe Kochanie!

Tobie, Jezu! niebo, ziemia, | Śpiewają wszystkie stworzenia, | Pokój Twój, nasze zbawienie, | Jezu nasz! | Przyjmij nas, | Gdy już ztąd pójdziemy.

Witaj, Jezusowe Ciało! Które za nas ucierpiało, | Bóg Cię zesłał z wysokości, | Jezu nasz! | Wysłysz nas, | Przyjm nas do radości.

Jezusie, Słodkości serdeczna, | Źródło prawe, Jasność wieczna! | My Ciebie, Jezu, prosimy, | Jezu nasz! | Wysłysz nas, | Tobie służyć chcemy.

Jezu! bądź naszą Ochłodą, | Który masz być i Nad grodą, | My do Ciebie dziś wołamy, | Jezu nasz! | Wysłysz nas, | Tobie służyć chcemy.

Pozdrowion bądź, Jezu Chryste! | Narodzony z Panny czystéj, | Z wolą Boga, Ojca Twego, | Jezu nasz! Wysłysz nas, | Przyjmij nas do siebie. Amen.

---

197 Chwalmy ten nieskończony | Sakrament wystawiony, | Który Jezus ustanowił | Nam dla obrony.

Błogosław, prosim Ciebie, | Z niebios, najświętszy Chlebie! | Ulecz, broń, ratuj i zasil | W każdéj potrzebie.

Ta Jego Krew i Ciało | Dobrem wielkiem się stało; | Gdy Go godnie przyjmujemy, | Da łask nie mało.

Wierzymy stale, Panie! | Żeś tu jest; niech wyznanie, | Które sercem Ci składamy, | Ofiarą stanie.

Niech Cię uczci lud wierny, | Boże pociech, niezmierny! | W czasie głodu, moru, wojny, | Bądź miłosierny!

Rozum, wolą dajemy, | Serce ofiarujemy; | O Jezu, nasz Zbawicielu! | Kochać Cię chcemy. A.

---

198. Chwal, Syonie! Zbawiciela, | Pasterza, Prowadziciela | Hymnami i pieniami: | Ile zdołasz, wielbij śmiało, | Bo większy nad wsze pochwały, | Nie wystarczysz chwałami.

Chwała, pochop osobliwy, | Chleb żywiący i sam żywy | Dzisiaj jest do wsławienia | Który przy świętéj wieczerzy | Za pokarm dwunastu bierze | Uczniów bez powątpienia.

Bądź zupełna czci, bądź brzmiąca, | Bądź rozkoszna, bądź zdobiąca, | Myśli uweselenie; | Bo dzisiaj dzień uroczysty, | W który bierze ten stół czysty | Pierwsze ustanowienie.

Na ten stół nowy Król stawa, | Nowa pascha, nowe prawa, | Obrząd dawny skończony, | Przed nowością dawność znika, | Cień się przed prawdą umyka, | Mrok światłem rozpędzony.

Co w wieczerzy Chrystus sprawił, | To czynić rozkaz zostawił | Nam dla swojéj pamięci; | Wierząc w to ustanowienie, | Chleb i wino na zbawienie | W Hostyi nam się święci.

U chrześcian ta nauka, | Iż się w Ciało chleba sztuka, | Wino zaś w Krew przemienia; | Choć pojąć, widzieć z trudnością, | To stwierdzasz wiary żywością, | Wbrew prawom przyrodzenie.

Pod różnemi postaciami, | Znaki tylko, nie rzeczami, | Wybór rzeczy tajony; | Ciało karmi, krew napawa, | Cały Chrystus w nich zostawa, | W dwóch postaciach złączony.

Od bierących nie skrajany, | Nie dzielony, nie złamany, | W całości pożywany; | Czy jeden, czy tysiąc bierze, | Ow i tamci w jednéj mierze, | A rozchód nieprzebrany.

Biorą dobrzy, ladajacy, | W szczęściu przecie są dwojacy, | Życia lub potępienia; | Śmiercią jest złym, dobrym życiem, | Uważ, choć równem za życiem, | Jak są różne skończenia.

A w złamanym Sakramencie, | Każda cząstka, wierz to święcie, Wszystko w sobie obejmuje | Znak się łamie, a w postaci | Oznaczony nic nie traci, | Istność nie ustępuje.

Otóż chleb anielski żywy! | Podróżnych pokarm prawdziwy, | Wiernym od Boga dany, | Karmi nim Bóg swoje syny, | Co są bez śmiertelnéj winy, | Psom dawać zakazany.

W obrazach dawniéj wytknięty, | Gdy Izaak miał być ścięty Za rozkazem Jehowy; Gdy baranka jeść kazano, | I mannę Ojcom zsyłano, | Z nieba pokarm gotowy.

Dobry Pasterzu, prawdziwy | Chlebie, Jezu miłościwy! | Wysłuchaj nas żebrzących; | Ty nas paś, Ty nas miéj w pieczy, | Ty nas umieść w saméj rzeczy, | W Twém królestwie żyjących.

Któryś jest wszystko mogący, | Tu nas śmiertelnych żywiący, | Posil pielgrzymujących; | Tam nas u Twojego stołu, | Współdziedzicami pospołu, | Staw w niebie królujących. Amen.

---

199. Gdzież jest Jezus mój kochany | I najmilszy Zbawiciel | Gdzie jest radość duszy mojéj, gdzie jest mój odkupiciel, dusza moja jest zraniona i grzechem jest obciążona | Przyjdźże mój kochany Jezu, aż będzie uzdrowiona.

Ach, serce w boleściach wzdycha, gdy Jezus oddalony | I dusza pokoju nie ma, aż będzie z nią złączony | Bym miał skrzydeł sto tysięcy | Żebym ja mógł jak najprędzéj | Przez góry, lasy i skały szukać, gdzie Jezus miły.

Wołam, krzyczę, usiłuję, ach mój śliczny Jezusie | Żem Cię stracił, przez me grzechy, pociecho mojéj duszy | Bez Ciebie więcéj nie wytrwam, przyjdź Jezu, cały Ci się dam | Sercem, ustmi wołam, krzyczę: zmiłuj że się nademną

Przyjdź do serca w tym momencie, miłosierny Jezusie | W tym najświętszym Sakramencie, bądź pociechą méj duszy | Boś jest źródłem żywéj wody, duszy mojéj dla ochłody | Uczeń w sercu mém gospodę, lubom grzesznik niegodny.

Jużem znalazł kogom pragnął, kochanego Jezusa | Weseli się serce moje i raduje się dusza | Witajże cichy baranku, drogi skarbie, mój kochanku | Pragnęło Cię serce moje najwonniejszy kwiateczku.

Oto Cię najbardziéj proszę, mój kochany Jezusie | Kiedy ja umierać będę, ratujże moją duszę | Aby pokusy piekielne, za moje grzechy śmiertelne | Nie zabrały duszy mojéj w piekło męki niezmierne. Amen.

---

200. Idzie, idzie Bóg prawdziwy, | Idzie Sędzia sprawiedliwy; | Stańmy wszyscy pięknem kołem, | I uderzmy przed Nim czołem.

Idzie, idzie Bóg łaskawy, | Idzie Stwórca wszego prawa; | Stańmy wszyscy itd.

Idzie, idzie Król przemożny, | Idzie wielce Pan wielmożny; | Stańmy wszyscy itd.

Idzie, idzie Światłość wieczna, | Idzie ku nam Moc przedwieczna; | Stańmy wszyscy itd.

Idziesz, idziesz miły Panie! | A gdzie Majestat Twój stanie, | Niechaj tam stanąwszy kołem, | Na wiek wieków bijem czołem. Amen.

---

201. Kłaniam się Tobie, Boże nieskończony, | Pod przymiotami tymi utajony! | Tobie me serce całe się poddaje, | Gdy Cię uważa, aż w sobie ustaje.

Wzrok, smak, dotknienie w Tobie się omyla | Sam słuch Twoich słów w wierze mnie posila; | Wierzę, coś Ty rzekł: To jest Ciało moje; | Cóż prawdziwszego nad to słowo Twoje?

Proszę, mój Jezu! miłosierdzia Twego, | Którego teraz widzę ukrytego, | Niechaj, czego ja tu jedynie żądam, | W chwale niebieskiéj jawnie Cię oglądam.

Ran, Panie! Twoich z Tomaszem nie widzę, | Jednak Cię Bogiem wyznać się nie wstydzę; | Daj mi się w wierze, w nadziei pomnażać, | A nadewszystko miłość Twą poważać.

Na krzyżuś Bóstwo ukrył, tu i Ciało Twe święte taisz, które tam wisiało: Ja, gdy oboje wierząc być wyznawam, | Z pokutnym łotrem pokłon Ci oddawam.

Proszę, mój Jezu! miłosierdzia Twego, | Którego teraz widzę ukrytego; | Niechaj, czego ja tu jedynie żądam, | W chwale niebieskiéj. jawnie Cię oglądam.

Święta pamiątko śmierci Pana mego, | Żywy pokarmie człowieka nędznego! | Spraw, by me serce z Tobą naszym żyło, | A nadewszystko wTobie się cieszyło.

Niech, dobry Jezu! szczodry Pelikanie! | Mnie się biednemu Krew Twa łaźnią stanie, | Któréj kropelka z grzechu wszelakiego, | Oczyścić może każdego grzesznego.

Proszę, mój Jezu! miłosierdzia Twego, | Którego teraz widzę ukrytego! | Niechaj, czego ja tu jedynie żądam, | | W chwale niebieskiéj jawnie Cię oglądam. Amen.

---

202. Kłaniam się Tobie, przedwieczny Boże! * Którego niebo objąć nie może, * Ja, proch mizerny, przed Twą możnością, * Z wojskiem Aniołów klękam z radością.

Tu Stwórcę mego w wierze wyznaję, * Kocham serdecznie, pokłon oddaję, * Cieszę się wielce z Twéj Boskiéj chwały, * Niech Ci się kłania z niebem świat cały.

Które przed tronem Twoim rzucamy, * O co pokornie wszyscy wołamy: * Błogosław Panie! Twemu stworzeniu, * Broń od nieszczęścia, ciesz w utrapieniu.

Przed oczy Twoje nędzne stawiamy, * Ratuj, od Ciebie niech pomoc mamy! * Tyś Bogiem naszym, Pięknością wieczną, * Bądź i obroną zawsze skuteczną.

Zostawaj z nami, póki żyjemy, * W tym Sakramencie niech Cię wielbimy, * A gdy się zbliży z ciałem rozstanie, * Twém świętem Ciałem zasil nas, Panie! Amen.

---

203. Niebo, ziemia, świat i morze, * I co tylko w was być może, * Jak najgłębiéj upadajcie, * Pokłon Panu z nami dajcie.

Z chorów swoich Aniołowie, * Niebiescy Boga Duchowie, * Zstąpcie do tego padołu, * Śpiewajcie z nami pospołu:

Swięty: Święty! Niezmierzony, * W Sakramencie utajony; * Honor, chwała, wieczna sława, * Niech Ci, Boże! nie ustawa.

Tyś jest pod osobą chleba, * Któryś dla nas zstąpił z nieba, * W tym najświętszym Sakramencie, * W każdym zostajesz momencie.

W téj Hostyi jest Bóg żywy, * Choć zakryty lecz prawdziwy, * Jak wielki cud Bóg uczynił * Że chleb w Ciało swe przemienił.

Teraz na ołtarzu czeka, * Aby mógł przyjść do człowieka; * Ni Anieli, Cherubiny, * Nie dostąpią Serafiny.

Czego człowiek dostępuje, * Ciało i Krew gdy przyjmuje; * Więc,! * o Boże utajony Bądź od wszystkich pochwalony.

Pobłogosław lud Twój, Panie! * Niech nas minie Twe karanie; * Oddal głód, mór, krwawe wojny, * Daj ludowi wiek spokojny.

Sprawuj w pokoju te kraje, * Pobłogosław urodzaje, * A zaś w ostatniéj potrzebie, * Nie daj nam skonać bez Ciebie. Amen.

---

204. Niech Jezus Chrystus będzie pochwalony, * W najświętszym Sakramencie utajony, * Bo On ze swojéj miłości * Pokonał szatańskie złości.

Ledwo się człowiek na ten świat urodził, * Wnet szatan go napadem swym ugodził, * Lecz Syn Boży się zmiłował * I od piekła go ratował.

Opuściwszy więc niebieskie radości, * Zstąpił łaskawie na ziemskie nizkości, * Żywot Panny sobie obrał, * Aby w nim się człowiekiem stał.

Tak w ludzkiem ciele dał się ubiczować * I swe najświętsze Ciało ukatować, * Tak, że na Niem już żadnego * Nie było członka zdrowego.

Śmiercią swą nas zbawił z swéj łaskawości, * Zadość uczynił za wszelakie złości, * Zbity na krzyżu konając, * Najdroższą Krew przelewając.

O Chryste Jezu! nieskończony Boże! * Któż Tobie dosyć wydziękować może, * Żeś mię człowieka grzesznego * Nie chciał mieć potępionego.

Więc teraz, Panie! o to Ciebie proszę, * Niech w prośbach moich skutek téż odnoszę, * Duszę serce w Twoje rany * Oddaję, Jezu kochany!

Chociaż od Ciebie przez grzech oddalony, * Chcę przez pokutę z Tobą być złączony, * Tu zatém przyjmij te dary * Że Cię chcę chwalić bez miary.

Ustępuj, świecie! z twemi marnościami, * Dla Ciebie, Jezu, gardzę płochościami; * Oczy Twe, mój Jezu! krwawe * Niech będą na mnie łaskawe.

Na wieczne czasy i na miliony * Niech Jezus Chrystus będzie pochwalony, * Że nas przyjmuje do siebie, * Chwalmyż Go wszędzie i w niebie. Amen.

205. O przenajświętsza Hostya * Dla której niebo nam sprzyja; * Broń od nieprzyjaciół wszelkich, * Dodaj mocy i sił wielkich.

Albo:

O przenajświętsza Hostya. * Niech żaden moment nie mija, * Żeby Chrystus utajony * W tobie nie był pochwalony.

Bądź chwała Panu naszemu, * Z Dziewicy narodzonemu, * Ojcu, Duchowi świętemu, * Bogu w Trójcy jedynemu. Amen.

Albo:

O Jezu! za odkupienie * Dajemyć pokłon i pienie, * Niech Tobie zawsze i wszędzie * Cześć, chwała na wieki będzie. Amen.

---

206. O salutaris Hostia! * Que coeli pandis ostium, * Bella premunt hostilia, * Da robur, fer auxilium.

Uni trinoque Domino * Sit sempiterna gloria, * Qui vitam sino termino * Nobis donet in patria. Amen.

---

207. Pokłęknij na kolana, * O duszo Bogu wierna! * Bo się tobie pokazuje * Miłość niezmierna.

Spojrzyj na Boga twego, * Tu tobie przytomnego, * Błagaj Go sercem skruszonem * O miłość Jego.

Bądźże od nas uczczony, * Pochwalon, uwielbiony, * Jezu, Panie nasz najmilszy! * Tu wystawiony.

Pragnęli z dawna Ciebie, * Z nieba anielski Chlebie: * I Królowie i Prorocy * Oglądać Ciebie.

Jednak nie doczekali * Tego, co pożądali, * Teraześmy się grzesznicy * Godnymi stali.

Na Stwórcę, Boga swego, * Poglądać prawdziwego, * W przenajświętszym Sakramencie * Utajonego.

Pokarm ten najgodniejszy * Zażywa najzacniejszy, * Ciało i Krew przenajświętszą * Równie najmniejszy.

Ten, który świat zbudował, * Firmament ufundował, * Jeszcze większy cud pokazał, * Gdy się darował.

Z Aniołami w wieczności * Z téj Jego przytomności, * Cieszyć się wszyscy możemy * Bez wszéj równości.

Jest źródłem żywéj wody, * Tu dla naszéj ochłody, * Co skrapia, błogosławi * Nasze zagrody.

Źrodło to nie ustanie, * Płynąć nam nie przestanie, * Które mamy z Krwi i Ciała * Jezusowego.

Źli i dobrzy brać mogą, * Z różnicą jednak srogą, * Bowiem pójdą do wieczności * Nie jedną drogą.

Co godnie zażywają, * Zbawienie przez to mają, * Co niegodnie, potępienie * Swe odbierają.

Jezusie! dodaj siły! * Broń sług Twych, Panie miły! * O to Cię prosimy wszyscy * We wszelkiéj chwili.

Dodaj nam Twéj miłości * Udziel obfitości, * Dodaj chleba potrzebnego * Nam z wysokości.

Niech tym chlebem wzmocnieni * I w duszy pokrzepieni, * Gdy do wieczności pójdziemy, * Będziem zbawieni.

Byśmy mogli w radości * Na Cię patrzeć w wieczności, * Śpiewać: Święty, Święty, Święty, * Na wysokości. Am.

---

208. Pójdźcie, wszyscy chrześcianie! * Wychwalajcie nieprzestannie * Sakramentu najświętszego * Boskie zdziałanie.

Jezus go z swéj łaskawości, * Zostającym w téj nizkości, * Ustanowił na pamiątkę * Swojéj miłości.

W nim jest Ciało i Krew Jego, * Najwyższego daru tego * Łaska zginąć nie da, gdy nam * Żal grzechu swego.

W nim sam Jezus jest utajon, * Tym pokarmem więc nasycon, * Choćbym z całem piekłem walczył * Będę wybawion.

Boś Ty, Panie! źródłem mocy, * Zawsze gotów w dzień i w nocy, * We wszystkiem niebezpieczeństwie, * Nam do pomocy.

Ty nas w smutku rozweselasz, * Ty głód, mór, wojnę oddalasz, * Ty nam sił do wypełnienia * Cnoty udzielasz.

Tobie więc tu w Sakramencie * Skryty Jezu! niechże wszędzie * Dzięki w duchu, w prawdzie pokłon, * I chwała będzie.

Racz nas, prosim, błogosławić, * Z nędzy grzechu nas wybawić * A co wiesz, iż nam potrzeba, * Łaską Twą sprawić.

Przyjmij nas w końcu do siebie, * Abyśmy twarz Twoją w niebie, * Jaśniéj widzieć, wielbić mogli, * Z Anioły Ciebie. Amen.

---

209. Przed Twojego dziś ołtarza tronem * Padamy na twarz z sercem skruszonem: * Święty, Święty, Swięty! Boże niepojęty! * Bądź od nas pochwalony, * W Sakramencie utajony.

Przez Krew Twoją mamy odkupienie, * Przyjm o Jezu! za to wdzięczne pienie, * Święty, itd.

Tyś Drogą, Prawdą, Tyś jest światłością, * Nadzieją i dusz naszych Słodkością, * Święty, itd.

O dobry swoich owieczek Pasterzu! * Daj nam w Twojem świętem trwać przymierzu. * Święty itd.

Tyś sprawiedliwych Chlebem żywota, * Przez Cię ginie zbrodnia, kwitnie cnota. * Święty itd.

Baranku Boży, co gładzisz grzechy, * Użycz nam szczęścia, serca pociechy. * Święty itd.

Błogosław nas, lud Twój prawowierny, * Domy pola, Jezu miłosierny * Święty, itd.

Broń nas od powietrza morowego, * Daj nam użyć czasu spokojnego. * Święty, itd.

Nie wypuszczaj nas z Twojéj opieki, * W życiu i gdy zamkniemy powieki. * Święty, itd. Amen.

---

210. Rzućmy się wszyscy społem * Uderzmy o ziemię czołem, * Dając pokłon najświętszemu, * W Sakramencie ukrytemu, * Panu naszemu.

Wszak pod utratą nieba * Wierzyć każdemu trzeba, * Że pod tymi przymiotami * Chleba, wina jest Bóg z nami, * Choć utajony.

A jeźli kto nie wierzy, * Ma w ostatniéj wieczerzy * Jawny dowód, co się stało, * Że wino w Krew, a chleb w Ciało * Bóg swe przemienił.

I tę moc dał kapłanom, * Nie królom, ani panom, * Aby oni poświęcali * I nam grzesznym rozdawali, * Ciało, Krew Pańską.

O jaka to moc wielka! * Niech uzna dusza wszelka, * Że to kapłan słowem sprawi, * Iż się Chrystus zaraz stawi * Z nieba na ołtarz.

Oto tu obecnego * Mamy Boga naszego, * Który stanął w tym momencie, * W przenajświętszym Sakramencie, * Na tym ołtarzu.

Nuż królowie i pany, * Nuż wszystkich ludzi stany, * Upadajcie na kolana * Uznawajcie swego Pana * I Zbawiciela.

Oto tu Aniołowie, * Z nieba święci Duchowie, * Panu swemu asystują, * Jego godność adorują, * Choć niewidomi.

Więc i my się korzymy, * Dzięki Panu czynimy; * Niech Ci za Twą łaskę Panie! * Chwała w niebie nie ustanie, * Na wieki wieków. A.

---

211 Spojrzyj z nieba wysokiego, | Zbawicielu nasz, Panie | Na potrzeby ludu Twego, | Przyjmij nasze wzdychanie.

Ty, Pocieszycielu nasz, | Dziatki Twoje zachowasz; | Ty się nad nami zlitujesz, | Ty nas wszystkich opatrujesz.

Podaj nam twéj mocnéj ręki, | Jezusie pożegnaj nas | Za to Ci serdeczne dzięki Śpiewamy na każdy czas.

Gdy do grzechu wpadniemy, | Ratuj nas, bo zginiemy, | Zbaw nas z miłosierdzia Twego, | Od potępienia wiecznego.

---

212. Święty, Święty, Święty, | Nigdy niepojęty | Jezus Chrystus niech pochwalon będzie | W przenajświętszym Sakramencie. Amen.

---

213. Święty, Święty, Święty, | Święty Pan, Bóg święty! | Święty w każdym momencie | W najświętszym Sakramencie.

Święty, Święty, Święty! | W cudach niepojęty, | O Boże litościwy! | Racz nam być miłościwy.

Święty, Święty, Święty! | Na krzyżu rozpięty, | Padamy na twarze swoje | Pod święte stopy Twoje.

Lubośmy niegodni, | Dla swych wielkich zbrodni, | Przecież Twa łaska, Boże; | Niechaj nas wspomoże.

Święty Boże, Święty! | Święty mocny, Święty, | Święty, Nieśmiertelny! | Racz nam być miłosierny.

Racz dać czas spokojny, | Broń od ognia, wojny, | Głodu i wszego złego | Powietrza morowego.

Prosimy Cię, Panie! | O Twe zmiłowanie, | Daj żywot bogobojny | I spraw urodzaj hojny.

Jezu, dobry Panie! | Serc naszych Kochanie! | Twe miłosierdzie wielkie | Przechodzi grzechy wszelkie.

Nie wzgardzaj prośbami, | Zmiłuj się nad nami, | Nakłoń się do litości, | Odpuść nam nasze złości.

A my za to Ciebie | Będziemy tu i w niebie, | Chwalić, kochać serdecznie, | Teraz, zawsze i wiecznie. Amen.

---

214. Święty Boże! Święty mocny! Święty a nieśmiertelny! | Zmiłuj się nad nami!
Od powietrza, głodu, moru, ognia i wojny, Wybaw n. Panie!
Od nagłéj i niespodziewanéj śmierci, | Zachowaj n. Panie!
My grzeszni Ciebie Boga prosimy, | Wysłuchaj n. Panie!
Jezu! przepuść, Jezu! wysłuchaj, o Jezu! Jezu! Jezu! | Zmiłuj się nad nami!

W czasie powszechnéj klęski dodać można:

Abyś nas do prawdziwéj pokuty przyprowadzić raczył, | Wysłuchaj nas, Panie!
(pogody)
Abyś ludowi Twemu (pokoju) udzielić raczył, wysł. n. Panie!
(deszczu)
Abyś od nas zaraźliwe choroby oddalić raczył, wysł. n. Panie!

Jezu w przenajświętszym Sakramencie, utajony, | Zmiłuj się nad nami!
Matko! uproś Matko! ubłagaj, Matko Boska! | Przyczyń się za nami!

---

215. Twoja cześć, chwała, nasz wieczny Panie! | Na wieczne czasy niech nie ustanie. | Tobie dziś dajem z wojskiem tych ludzi, | Pokłon i pienie, my Twoi słudzy.
Dziękując wielce Twéj wielmożności, | Za ten dar zacny Twéj wszechmocności. | Żeś się darował nam nic niegodnym, W. tym Sakramencie, nam tu przytomnym.
Raczyłeś zostać w takiéj osobie, | Dla nas grzeszników, nie folgując sobie. | Ciało Twe święte, co krzyżowali, | I Krew najświętszą, którą przelali.
Przyszedłeś na świat Pan wiecznéj chwały, | Użyłeś wiele nędzy niemałéj. Dałeś się potem z wielkiéj miłości, | Na męki srogie, bez wszéj litości.
Wstępując potem do chwały wiecznéj, | Zostawiłeś nam ten to dar zacny. | Na co my patrząc w tym Sakramencie | Z pociechą wielką serce nam rośnie.
Tobie my, Boże! teraz śpiewamy, | Przed Twą światłością nizko padamy. | Użycz nam łaski, wszechmocny Boże! | Bez Twéj pomocy człek nic nie może. Amen.

---

216. U drzwi Twoich stoję, Panie! | Czekam na Twe zmiłowanie, | Który pod osobą chleba, | Prawdziwy Bóg jesteś z nieba.

W tym najświętszym Sakramencie, | Z nieba stawa tu w momencie, | W téj Hostyi jest Bóg żywy,—Choć zakryty lecz prawdziwy.
Jak wielki cud Bóg uczynił, | Że chleb w Ciało swe przemienił, | A nam pożywać zostawił, | Ażeby nas przez to zbawił.
Święty! Mocny! Nieśmiertelny! | W Majestacie swym niezmierny! | Aniołowie się lękają, | Choć na Jego twarz patrzają.
Wszyscy niebiescy Duchowie | Lękają się i królowie. | Niebo, ziemia, ani morze | Pojąć, co jest Bóg, nie może.
Żaden z wojska anielskiego | Nie dostąpi nigdy tego, | Czego człowiek dostępuje, | Ciało Pańskie gdy przyjmuje.
Jam nie godzien, Panie, tego, | Abyś wszedł do serca mego, | Rzeknij tylko słowo Twoje, | A tém zbawisz duszę moję.
Kłaniam się Tobie samemu, | Bądź miłościw mnie grzesznemu! | Niechaj żyję z Tobą, Panem, | Aż na wieki wieków. Amen.

---

217. Witaj, Boże utajony, Zbawicielu nasz drogi! | Tobie pokłon oddajemy zgromadzeni w Twe progi; | Chryste Jezu! pod tym cieniem, | Błagamy Cię naszem pieniem, | Z serca wołając do Ciebie: | Ratujże nas w potrzebie.
Tyś pod przymiotami chleba ukrył siebie całego, | Byś tym świętym Sakramentem mógł nasycić każdego; | Na ołtarzu przemieszkujesz, | Swe nam Ciało ofiarujesz, | Wzywasz: Pójdźcie obciążeni, | Będziecie posileni.
Nie widzą Cię oczy nasze, ale serce pojmuje, | Że tu jest Bóg utajony, który nas zachowuje; | Tu jest Baranek niewinny, | Który gładzi nasze winy, | Tu jest Jezus ukochany | I Pan nad wszystkie pany.
Mógłżeś więcéj co uczynić dla nas niegodnych, Panie | Podjąwszy śmierć, dałeś się nam jeszcze na pożywanie; | Miłość Twoja, choć wszechmocna, | Więcéj dać nie była mocna, | Co być mogło, to się stało, | Dałeś z Bóstwem swe Ciało.

Ciebie tedy uwielbiamy w najświętszym Sakramencie, | Który w życiu nas posilasz i w ostatnim momencie; | Dajemy Ci pokłon, pienia, | Nagradzając te zelżenia, | Które niegodni sprawują, | Gdy Cię w grzechu przyjmują.

Niech Ci będzie w nieskończone wieki chwała, o Boże! | Za taki dar, nad który nic większego być nie może; | Pozwól, gdy Cię w znaku chleba | Czcimy, dostać się do nieba, | Byśmy na twarz Twą patrzeli | I wiecznie Cię chwalili. Amen.

---

218. Witaj, Jezu! w twéj świętości, | Witaj, Zbawicielu drogi, | Który z wielkiéj Twéj miłości | Stałeś się dla nas ubogi; | Przyszedłeś z nieba na ziemię, | Aby zbawił ludzkie plemię.

Uczyłeś nas Twym przykładem, | Czynić wolą Ojca Twego, | Abyśmy idąc Twym śladem, | Chowali przykazy Jego, | Ci tylko osiędą w niebie, | Którzy naśladują Ciebie.

Z Ojca przedwiecznego ręki, | Dla odkupienia nasz go, | Piłeś kielich gorzkiéj męki, Nie żałując życia Twego; | Tak bardzoś nas umiłował, | Żeś się za nas ofiarował.

Szukałeś nas spracowany, | Aż do krwawego zemdlenia, | Odkupiłeś krzyżowany, | Od wiecznego potępienia. Umarłeś między łotrami, | Byśmy żyli z Aniołami.

W tym najświętszym Sakramencie, | Krew Twoją drogą i Ciało, | Oddałeś nam w testamencie, | Które za nas ucierpiało, | Abyśmy go pożywali, | A śmierć Twoją rozmyślali.

W téj chostyi mieszkasz z nami, | Jako Ojciec dobrotliwy, | Między Twojemi dziatkami, | Bóg i Zbawiciel prawdziwy; | Przetóż z głębokim ukłonem | Padamy przed twoim tronem.

Wielbimy Cię w téj świętości, | Jezu, utajony Panie! na dowód naszéj miłości | Tobie miłe pomieszkanie Pragniemy w sercach zgotować | I na wieki Cię miłować.

Wspomóżże nas, Jezu Chryste! | Dobry pasterzu Twej trzody, | Niechaj serce mamy czyste, | Gdy stawamy na Twe gody; | Nie ma bowiem cząstki w niebie, | Kto w grzechu pożywa Ciebie.

A przy ostatnim momencie, | W onéj śmiertelnéj ciężkości, | Przybądź, Jezu! w Sakramencie, | Posil na drogę wieczności, | Daj nam szczęśliwe skonanie, | Potém w niebie królowanie. Amen.

---

219. Wielbimy Cię, o Boże, nasz Panie! | I błagamy o Twe zmiłowanie.

Święty, Święty, Święty! | Wiecznie jesteś Święty! | Niech Tobie chwała będzie | Tu w świętym Sakramencie.

Posil nas Twém Ciałém i Krwią drogą, | Błogosław trzodę Twą ubogą, | Święty itd.

A gdy kiedyś nadejdzie skonanie; | Bądź miłościw nam grzesznym, o Panie! | Święty itd. Amen.

---

220. W majestacie na niebieskim tronie | Siedzi Jezus, wszelka moc na Jego łonie.

(Cherubini, Serafini, | Tak i Aniołowie inni | Przed Nim się kłaniają, | Radośnie śpiewają, Święty, Święty, Święty! wołają.)

(To się powtarza po każdym wierszu.)

Matka Jego i Patryarchowie, | Prorocy, Wyznawcy i Apostołowie | Cherubini itd.

[illegible]ennicy, którzy krew przelali, | Panny czyste, [illegible]ak miłowały, | Cherubini itd.

[illegible]na głowach korony mając, | A na złotych harfach przygrywając, | Cherubini itd.

[illegible] też i my, nabożni chrześcianie, | Jako ci święci [illegible]eścy Mieszczanie, | Cherubini, Serafini, | Jak i Aniołowie inni, | Przed Nim się kłaniajmy, | Radośnie śpiewajmy, | Święty, Święty, Święty! wołajmy itd. Amen.

---

221. W Sakramencie utajony, | Zbawicielu nasz Panie! | Z Panny czystéj narodzony, | Duszy naszéj Kochanie! | Bądźże od nas pochwalony | Przez nabożne śpiewanie.

W majestacie Twym niezmierny! | Tobie my się kłaniamy, | Pobłogosław lud Twój wierny | Pokornie Cię błagamy, | Zbaw nas, Jezu miłosierny! | Jako w Tobie ufamy.

Chwała Tobie w téj świętości, | Którąś dla nas jedynie | Postanowił z Twéj miłości, | Niech na wieki nie zginie, | A po śmierci z Twéj dobroci | Niech nas niebo nie minie. Amen.

Ciebie tedy uwielbiamy w najświętszym Sakramencie, | Który w życiu nas posilasz i w ostatnim momencie; | Dajemy Ci pokłon, pienia, | Nagradzając te zelżenia, | Które niegodni sprawują, | Gdy Cię w grzechu przyjmują.

Niech Ci będzie w nieskończone wieki chwała, o Boże! | Za taki dar, nad który nic większego być nie może; | Pozwól, gdy Cię w znaku chleba | Czcimy, dostać się do nieba, | Byśmy na twarz Twą patrzeli | I wiecznie Cię chwalili. Amen.

---

218. Witaj, Jezu! w twéj świętości, | Witaj, Zbawicielu drogi, | Który z wielkiéj Twéj miłości | Stałeś się dla nas ubogi; | Przyszedłeś z nieba na ziemię, | Abyś zbawił ludzkie plemię.

Uczyłeś nas Twym przykładem, | Czynić wolą Ojca Twego, | Abyśmy idąc Twym śladem, | Chowali przykazy Jego, | Ci tylko osiędą w niebie, | Którzy naśladują Ciebie.

Z Ojca przedwiecznego ręki, | Dla odkupienia naszego, | Piłeś kielich gorzkiéj męki, Nie żałując życia Twego; | Tak bardzoś nas umiłował, | Żeś się za nas ofiarował.

Szukałeś nas spracowany, | Aż do krwa[wego] nia, | Odkupiłeś krzyżowany, | Od wieczne[j] Umarłeś między łotrami, | Byśmy żyli z Ani[o]

W tym najświętszym Sakramencie, | Krew [Twa] i Ciało, | Oddałeś nam w testamencie, | Które ucierpiało, | Abyśmy go pożywali, | A śmierć Twoj[ą] myślali.

W téj chostyi mieszkasz z nami, | Jako Ojciec dobrotliwy, | Między Twojemi dziatkami, | Bóg i Zbawiciel prawdziwy; | Przetóż z głębokim ukłonem | Padamy przed twoim tronem.

Wielbimy Cię w téj świętości, | Jezu, utajony Panie! na dowód naszéj miłości | Tobie miłe pomieszkanie Pragniemy w sercach zgotować | I na wieki Cię miłować.

Wspomóżże nas, Jezu Chryste! | Dobry pasterzu Twe trzody, | Niechaj serce mamy czyste, | Gdy stawamy na Twe gody; | Nie ma bowiem cząstki w niebie, | Kto w grzechu pożywa Ciebie.

A przy ostatnim momencie, | W onéj śmiertelnéj ciężkości, | Przybądź, Jezu! w Sakramencie, | Posil na drogę wieczności, | Daj nam szczęśliwe skonanie, | Potém w niebie królowanie. Amen.

---

219. Wielbimy Cię, o Boże, nasz Panie! | I błagamy o Twe zmiłowanie.

Święty, Święty, Święty! | Wiecznie jesteś Święty! | Niech Tobie chwała będzie | Tu w świętym Sakramencie.

Posil nas Twém Ciałém i Krwią drogą, | Błogosław trzodę Twą ubogą, | Święty itd.

A gdy kiedyś nadejdzie skonanie; | Bądź miłościw nam grzesznym, o Panie! | Święty itd. Amen.

---

220. W majestacie na niebieskim tronie | Siedzi Jezus, wszelka moc na Jego łonie.

(Cherubini, Serafini, | Tak i Aniołowie inni | Przed Nim się kłaniają, | Radośnie śpiewają, Święty, Święty, Święty! wołają.)

(To się powtarza po każdym wierszu.)

Matka Jego i Patryarchowie, | Prorocy, Wyznawcy i Apostołowie | Cherubini itd.

Męczennicy, którzy krew przelali, | Panny czyste, które Go tak miłowały, | Cherubini itd.

Starcy na głowach korony mając, | A na złotych harfach mile przygrywając, | Cherubini itd.

Tak też i my, nabożni chrześcianie, | Jako ci święci niebiescy Mieszczanie, | Cherubini, Serafini, | Jak i Aniołowie inni, | Przed Nim się kłaniajmy, | Radośnie śpiewajmy, | Święty, Święty, Święty! wołajmy itd. Amen.

---

221. W Sakramencie utajony, | Zbawicielu nasz Panie! | Z Panny czystéj narodzony, | Duszy naszéj Kochanie! | Bądźże od nas pochwalony | Przez nabożne śpiewanie.

W majestacie Twym niezmierny! | Tobie my się kłaniamy, | Pobłogosław lud Twój wierny | Pokornie Cię błagamy, | Zbaw nas, Jezu miłosierny! | Jako w Tobie ufamy.

Chwała Tobie w téj świętości, | Którąś dla nas jedynie | Postanowił z Twéj miłości, | Niech na wieki nie zginie, | A po śmierci z Twéj dobroci | Niech nas niebo nie minie. Amen.

222. Wysławiajmy, chrześcianie! cuda Boskiéj miłości, | Wielbimy Ciała chwalebnego i skryte Krwi świętości! | Ciało, co za nas grzeszników na krzyżu umierało! | Ową Krew, którą z ran swoich za świat cały wylało.

Wszystkim ludziom na zbawienie od wieków przeznaczony, Zstąpił na świat Król pokoju z czystéj Panny zrodzony, | Uczył, stwierdzał cudy, prawdę swéj nauki rozsianéj, | Zamknął żywot święty cudem łaski nieprzebranéj.

Wieczerzając po raz ostatni z swoimi Uczniami | Pełniąc z wiernością przepisy zakonu z obrzędami, | Dał nam swéj miłości zakład, z światem się żegnający, | Dał nam siebie samego na pokarm ożywiający.

Wziąwszy chleb w swe święte ręce z sercem pełném miłości | Przemienił go na swe Ciało słowém swéj wszechmocności; | Wziął też kielich, jużci wino żywą się w nim Krwią staje, | Ciało, Krew na pamiątkę swéj śmierci Uczniom rozdaje.

Przed tą świętą tajemnicą upadajmy na twarzy, | Wierzmy sercem temu, co się zmysłom pojąć nie zdarzy, | Ten miłości Jego zastaw w najświętszym Sakramencie | Wymaga naszéj wdzięczności w każdym życia momencie.

Dobry owieczek Pasterzu! nas swém Ciałem karmiący, | Własną swoją Krwią pragnące dusze posilający, | Daj nam przyjść na ucztę wieczną, gdzie bez zasłony Ciebie, | Kiedyś twarz w twarz wspaniałego ujrzymy Boga w niebie.

Tobie, Ojcze! i Synowi Twemu współistotnemu, | I Duchowi, od wieczności z Obóch pochodzącemu, | Tu przytomnym cześć i chwałę wesoło oddajemy, | Błogosław nam dziatkom Twoim, o to Ciebie prosimy. Amen.

---

223. Zróbcie mu miejsce, Pan idzie z nieba, | Pod przymiotami ukryty chleba.

Zagrody nasze widzieć przychodzi, | I jak się dzieciom Jego powodzi.

Otocz Go w koło, rzeszo wybrana, | Przed twoim Bogiem zginaj kolana.

Pieśń chwały Jego śpiewaj z weselem, | On twoim Ojcem, On Przyjacielem.

Nie dosyć było to dla człowieka, | Że na ołtarzu codzień go czeka.

Sam ludu swego odwiedza ściany, | Bo nawykł bawić między ziemiami.

Uścielajcie Mu kwiatami drogi, | Któremi Pańskie iść będą nogi.

Okrzyknijcie tu na wszystkie strony: | W środku nas, idzie Błogosławiony!

Straż przy Nim czynią Anieli możni, | Nie przystępujcie blizko bezbożni.

Obyście kiedyś i wy poznali, | Jakiegośmy to Pana dostali.

On winy nasze darować lubi, | Jego się wsparciem ten naród chlubi.

W domu i w polu daje nam dary, | Serc tylko naszych żąda ofiary.

Niesiemy Ci je, Boże! niesiemy, | Dawaj nam łaski, sercać dajemy.

I téj zamiany między stronami, | Niebo i ziemia będą świadkami.

My nie słyszymy, jak nam niebiosy | Odpowiadają swymi odgłosy! Amen.

Na procesyę Bożego Ciała.

224. U pierwszego ołtarza. Jezu! Ciebie wyznajemy | W téj najświętszéj Hostyi, | Ciebie uwielbiać pragniemy | Dzisiaj w téj procesyi, | Jako Boga prawdziwego, | Zbawiciela naszego, | (Jezu, Boże utajony! | Bądźże od nas pochwalony).

(To się powtarza po każdym wierszu.)

Narodziłeś się z Maryi, | Byłeś rózgami ścięty, | Umarłeś na Kalwaryi, | Między łotry rozpięty, | Na krzyżu z Twej litości. Zgładziłeś nasze złości | Jezu, itd.

Z Ciebie Żydzi naigrawali | Jak z złoczyńcy jakiego, | Na śmierć okrutną skazali, | My Cię jak Króla swego, | Z tryumfem prowadzimy | I serdecznie wielbimy, | Jezu, itd.

U drugiego ołtarza. Tobą żydzi pogardzili, Jezu, Pociecha nasza: | Gdy u Piłata prosili, | O Zbójcę Ba-

rabasza: | Lecz my Ciebie cenimy | nad wszystkie skarby ziemi. | Jezu itd.

Przed ratuszem na Piłata: | Strać! ukrzyżuj! krzyczeli, | Ciebie Zbawicielem świata | I Królem znać nie chcieli; | My Cię Królem być znamy | I serdecznie wołamy: | Jezu, itd.

Pomnąc na męki i rany, | Któreś cierpiał na ziemi, | Zbawicielu nasz kochany! | Grzechami się brzydzimy, | Które były jedyną | Śmierci Twojéj przyczyną. | Jezu, itd.

U trzeciego ołtarza. Za szyderskie naigrawanie | I zabójstwo bezprawne, | Przyjmij chwały oddawanie, | Cześć i ukłony jawne, | Dzisiaj przy procesyi, | W téj najświętszéj Hostyi. | Jezu, itd.

Przez tę najświętszą ofiarę | Drogiéj Krwi, Ciała Twego, | Odwróć zasłużoną karę, | Zbaw nas od wszego złego, | Nie spuszczaj nas na wieki | Z Twéj łaskawéj opieki. | Jezu, itd.

Dobry Pasterzu! u Ciebie | Niech my, Twoje owieczki, | Doznamy w każdéj potrzebie, | Pożądanéj ucieczki, | Oddal wszelką przygodę, | Daj w ranach Twych ochłodę. | Jezu, itd.

U czwartego ołtarza. Piotr się na głos służebnicy | Wyprzysiągł Mistrza swego, | My Ciebie w téj tajemnicy | Prawdziwie obecnego | Statecznie wyznajemy, | Boski pokłon dajemy. | Jezu, itd.

Jezu! kto Ciebie miłuje, | Strzeże się Twéj obrazy, | A w ślady Twoje wstępuje | I chowa Twe przykazy; | Otóż my ślubujemy, | Że tak czynić będziemy. | Jezu, itd.

Jezu! Tyś drogą i drzwiami | Do żywota wiecznego, | Uczyń miłosierdzie z nami! | Niech do zgonu naszego, | Godnie tu czcimy Ciebie, | Potém na wieki w niebie. A.

---

215. V. Panem de coelis praestitisti eis,
R. Omne delectamentum in se habentem.
V. A fulgure et tempestate et omni malo,
R. Libera nos Domine!
V. A peste fame et bello!
R. Libera nos Domine!
V. A subitanea et improvisa morte,
R. Libera nos Domine!
V. Domine exaudi orationem meam,
R. Et clamor meus ad Te veniat.

Udzieliłeś im, (nam) Panie! chleba niebieskiego.
Wszelki smak i słodycz w sobie mającego.
Od piorunów i gwałtownéj niepogody i od wszystkiego złego,
Wybaw nas, Panie!
Od moru, głodu i wojny.
Wybaw nas, Panie!
Od nagłéj i niespodzianéj śmierci,
Wybaw nas, Panie!
Panie! wysł. modlitwę moję,
A wołanie moje niech do Ciebie przyjdzie.

---

226. Królu Chryste pierworodny Baranku Boży tajemny, cnót Źródło i Życie! świata Ciało żywe, za nas do Bóstwa Ofiaro, Ojca wiecznego błagalnio, wszystkich Stworzycielu, świata Zbawicielu, posilaj nas Twojém Ciałem i obmyj Krwią Twoją świętą zmazy winy naszéj Jezu Chryste. Amen.

---

227. Rex Christe primogenite, | Angele Dei mistice, Virtutum fons, vita | Mundi, Caro viva, Devinitatis Hostia, | Aeterni Patris Victima, | Omnium Plasmator, | Mundi Restaurator, | Tuo nos corpore refice, | Sacroque Sanguine ablue, | Cordes nostrae culpae | Jesu Christe. Am.

PIEŚNI O PRZENAJŚW. SERCU P. JEZUSA.

228. Bądź pozdrowione Serce mego Pana, | Przed Tobą grzesznik pada na kolana: | Przyjmij ten pokłon lubo grzesznéj duszy, | Niech ją Twa dobroć żalem szczerym skruszy.

Tyści jest Boskiéj stolicą dobroci, | Niechaj ta moją proszę złość ukróci; | Niech krwi serdecznéj ten odniosę skutek, | Za grzechy moje bolejący smutek.

Wiem, że Ci bardziéj nad włócznią Longina, | Wskroś święte Serce rani moja wina; | Na moje serce Twoją przenieś ranę, | Tak rany lecząc szczęśliwym zostanę.

Z tą raną wszystkie życia mego chwile, | Prowadzić myślę, z tą umierać mile! | Z tą święte serce mieć, żyć z Tobą w niebie, | Czegóż tam więcéj mam pragnąć nad Ciębie. Amen.

229. Każda żyjąca dusza | Niech się miłością wzrusza, | Uwielbiając, wychwalając | Serce Jezusa.

Bo niebo, ani ziemia | Nic tak słodkiego nie ma, | Jako serce Jezusowe, | Pełne zbawienia.

Dla nas otwarte stoi, | Niech się grzesznik nie boi, | Niech żałuje, pokutuje | Tu rany zgoi.

Tu źródło żywéj wody, | Pełne dla dusz ochłody, | Przybywajcie, a czerpajcie | Słodycz téj wody.

W Najświętszym Sakramencie, | To Serce uwielbiajcie, | Za te dary serc ofiary | Chętnie oddajcie.

Niech Jezusa mieszkanie | W sercach naszych zostanie, | Niechaj dusza ma Jezusa | Za posilenie.

Posil mnie, Jezu drogi! | Rzucam się pod Twe nogi, | Serce kruszę, dajęć duszę, | Człowiek ubogi.

Gdy się zbliży konanie, | A serce me ustanie, | Mnie na wieki z Twéj opieki, | Nie wypuść, Panie! Amen.

---

230. (Nie opuszczaj nas, nie opuszczaj nas, | Jezu nie opuszczaj nas!)

(To się przy każdym wierszu powtarza.)

Tyś powiedział: że na ziemi, | Nie zostawisz nas samemi, | Twoje serce czuło w niebie, | Jak nam ciężko żyć bez Ciebie.

Gdzie pociechę my znajdziemy | Gdzie łzy żalu ukojemy! | W sercu Twojém tylko Panie, | I pociecha i wytrwanie.

W Serca Twego słodkiéj ranie, | Wszystko mamy dobry Panie, | Tam ucieczka, tam schronienie, | Tam wesele, tam wzmocnienie!

Już Ci służyć będziem wiernie, | Kochać będziem krzyż i ciernie, | Płakać będziem nad grzechami, | Serce Twe obmyję łzami.

O pociągnij nas za Sobą, | Byśmy krzyż dźwigali z Tobą | Przy Twém Sercu zawsze byli, | I dla niego tylko żyli.

Zostań słodki Jezu z nami, | Świeć nam Serca promieniami, | Świeć nam słońcem Twéj miłości | Na téj ziemi i w wieczności.

Matko, coś pod krzyżem stała, | Coś nam życie wypłakała, | Proś, niech Syn twój się zlituje, | Serce swoje nam daruje.

---

231. Witaj krynico dobra wszelakiego, | Najmilsza rano Serca Pana mego, | Rozpal oziębłe serce me miłością. | I napełnij e niebieską słodkością.

Zdarz to, ażebym w tém wygnaniu świata | W Tobie zostawał przez me wszystkie lata! | Serce Jezusa włócznią otworzone! | Niechaj przy śmierci w Tobie mam obronę.

O rano święta, rano uwielbiona! | Bądźże na wieki od nas pochwalona; | A przez wylaną dla mnie krew i wodę, Daj w utrapieniu pomoc i ochłodę.

Posilaj tą krwią w siłach zemdlonego, | A wodą obmyj grzechem zmazanego: | Ażebym nie wpadł kiedy piekielnemu, | W paszczekę srogą smokowi strasznemu.

Rano najsłodsza boku Pana mego, | Źródło miłości i dobra wszelkiego, | Zaléj proszę Cię, krwi Twojéj potokiem, | Męki czyścowe, niech świętym widokiem.

Twéj Boskiéj chwały będą uraczeni, | Przez Twe zasługi z czyśca wybawieni, | Błogosław wszystkim, którzy Cię miłują, | Którzy Twe Serce wysławić usiłują.

A ja przed Tobą z tém się protestuję, | Że Cię chcę kochać, i to zapisuję | Na sercu mojém, niechcąc nic inszego | W niebie, na ziemi, prócz Ciebie Samego.

Odbierz mi wszystko, co mam przyjemnego, | Karz na tym świecie dość szczęścia mojego, | Gdy mi dasz serce pełne Twéj miłości, | Nadto nic żądam lepszéj pomyślności.

O to Cię tylko proszę Boga mego, | Nie oddalaj mnie od Serca Twojego; | Tu me dziedzictwo, tu moje mieszkanie | Niech będzie, póki wolne nie zostanie.

Dusza od ciała, w którém tęskni sobie, | Pragnąc być wolną, by spoczęła w Tobie. | Przytul mnie Jezu do Serca Twojego, | Z tém żyć i umrzeć pragnę z serca mego.

PIEŚNI DO N. P. MARYI.

232. Bądźże od nas pozdrowiona, | Marya, Matko litości, | Przyczyno naszéj radości, | O Panno błogosławiona!

Do ciebie z wygnania tego, | Nadziejo nasza! wołamy, | K'tobie rzewliwie wzdychamy: | Przyczyń się do Syna twego.

Uproś grzechów odpuszczenie, | Obróć oczy miłosierne | Na nas, sługi twoje wierne, | Zjednaj nam wieczne zbawienie.

Gdy się skończy mizerya | Życia i wygnania tego, | Pokaż nam Syna twojego, | O słodka Panno Marya! Am.

---

233. Boga-Rodzico, przeczysta Panno! | Do Ciebie serce me wznoszę; | Bądź opiekunką mą nieustanną, | Przez Imię Twoje Cię proszę: | (Marya przyjm mię w opiekę Twoją, | O Matko Boska! bądź Matką moją.)

(To się po każdém wierszu powtarza.)

Uciekamy się pod Twą obronę, | O Matko wielkiéj litości, | Szczęśliwy, kto ma Twoją zasłonę, | Słodzisz mu wszystkie przykrości.

Uproś nam szczerą skruchę i żale | Za grzechy wielkiéj ciężkości, | Niechaj z przestępstwa powstaniem stale, | I z błędów rozlicznych złości.

Błogosław w cnotach pracy podjętej. | Błogosław chęci gorące, | Z jednéj początek miłości świętéj, | I wzmacniaj siły drżące.

Królowa, Pani nieba i ziemi, Zachowaj od złéj przygody, | Nie chciejże wzgardzać prośby naszemi, | Broń nas od grzechu i szkody.

A gdy śmiertelne zamknę powieki, | Weźmij mię Matko do siebie, | Niechaj Ci służę na wieki wieków, | Bo żyć nie mogę bez Ciebie. A.

---

234. Dnia każdego, Boga mego | Matkę, duszo! wysławiaj; | Jéj dni święte, sprawy wzięte, | Z nabożeństwem odprawiaj.

Przypatruj się, a dziwuj się, | Jéj wysokiéj zacności; | Zwij ją wielką Rodzicielką, | Błogą Panną w czystości.

Czyń uczciwość, by grzech i złość | Z ciężarem ich znieść chciała; | Weźmij onę za obronę | By cię z grzechów wyrwała.

Ta dziewica nam użycza, | Z nieba dobra wiecznego; | Z tą Królową wziął świat nową | Światłość daru Bożego.

Usta moje szczęsne boje | Téj Matki sławcie pieniem, | Iż przez męstwo z nas przeklęctwo | Zniosła dziwném rodzeniem.

Nie ustajcie, wysławiajcie | Wszego świata Królową; | Jéj przymioty, łaski cnoty, | Chwalcie myślą i mową.

Wszystkie moje zmysły swoje | Głosy w niebo podajcie; | Pamięć onéj, tak wsławionéj | Świętéj Panny wznawiajcie.

Ach prawdziwie nikt nie żywie, | Tak szczęśliwy wymową | By słodkiemi śpiewy swemi | Zrównał z tą Białogłową.

Cześć jéj dajmy, wszyscy chwalmy, | Że Panna Boga rodzi; | Zgoła błądzi, kto tak sądzi, | Że w jéj sławę ugodzi.

Jednak, co wiem, że to zdrowiem | Umysłu nabożnego, | Wielbić pilnie i usilnie | Chcę Matkę Pana mego.

Prawda, że téj Panny świętej, | Godnie nikt nie wysłowi: | Lecz wszelaki, ladajaki, | Co o jéj czci nie mówi.

Któréj żywot pełen wszech cnót | I niebieskiéj nauki, | Zmyślne wszystkie heretyckie | Starł wywody i sztuki.

Postępkami jak kwiatkami | Wszystek Kościół przybrała; | Co czyniła, co mówiła, | Nam to za przykład dała.

Nam Ewina pierwsza wina | Rajskie wrota zawarła, | Z inszéj miary, z lepszéj wiary, | Ta nam niebo otwarła.

Z pierwszéj matki wszystkie dziatki | Wzięliśmy potępienie; | A z téj drugiéj Matki drogiéj | Bierzemy swe zbawienie.

Tę miłować i szanować, | Wszystkimby nam przystało, | Chwałę dawać, nie ustawać, | Z któréj Bóg nasz wziął ciało.

Niech pozwoli, abym woli | Syna jéj tu pilnował, | By ztąd zszedłszy w żywot lepszy, | Na wieki z Nim królował. Amen.

---

235. Gwiazdo śliczna wspaniała, | Kalwaryjska Marya! Do ciebie się uciekamy, | O Marya, Marya!

Usłyszałem wdzięczny głos, | Jak Marya woła nas, | Pójdźcie do mnie, moje dzieci, | Przyszedł czas, ach! przyszedł czas.

Gdy ptaszkowie śpiewają, | Maryą wychwalają, | Słowikowie wdzięcznym głosem | Śpiewają, ach! śpiewają.

I my też zgromadzeni, | Ukłon dajmy Maryi, | Czyste serce Bożéj Matce | Darujmy, ach! darujmy.

O przedrogi Klejnocie, | Marya na tym świecie, | Kto ciebie ma, ten się z tobą | Raduje, ach! raduje.

Jak szczęśliwy tron Boży, | Pannie Maryi służy, | Cherubini, Serafini | Śpiewają, ach! śpiewają.

O Marya! Marya! | Tyś ma pomoc jedyna, | Ma dusza się w mojém ciele | Raduje, ach! raduje.

Ty się przyczyń za nami, | O kalwaryjska Pani! | Niech się nad nami zmiłuje | Synaczek twój kochany.

O ty Pani anielska, | Marya kalwaryjska, | Prosimy cię, dopomóż nam, | Przyjść tam, gdzie twój Syn mieszka.

O Marya! Marya! Nasza pomoc jedyna, | Przyjmij to nasze śpiewanie, | O Marya! Marya!

A gdy będziem umierać, | Racz, o Pani! przy nas stać, | Ażebyśmy trafić mogli, | Z tobą wiecznie królować. A.

---

236. Gdyśmy przyszli do kościoła, Królowa! | Przed cudowny obraz twój, o Królowa! (Marya Marya, o Marya, Królowa!)

(To się powtarza po każdym wierszu.)

A gdy tak grzeszników wiele, Krolowa! | Łask doznało twego Syna, Królowa! | Marya, itd.

Tak ci teraz śpiewać chcemy, Królowa! | Pozdrawiamy i uczcimy, Królowa! | Marya. itd.

Matko niebieskiego Pana, Królowa! | Ślicznaś i niepokalana, Królowa! | Marya, itd.

Płynie przez cię miłość Boga, Królowa! | Jako z morza w ziemi woda, Królowa! | Marya itd.

Wszystkie skarby co są w niebie, Królowa! | Bóg oddał, Panno! dla ciebie, Królowa! | Marya itd.

Jak bogata z słońca szata, Królowa! | Z gwiazd korona upleciona, Królowa! Marya itd.

Miesiąc swe ogniste rogi, Królowa! | Skłonił pod twe święte nogi, Królowa! Marya itd.

Gwiazdy wszystkie asystują, Królowa! | Bo Królową w niebie czują, Królowa! Marya itd.

Pozdrowiona bądź Pomocniczko, Królowa! | I smutnych Pocieszycielko, Królowa! | Marya itd.

Nasza Nadzieja i Radość, Królowa! | Nasz Żywocie, nasza słodkość, Królowa! | Marya itd.

My płaczemy i wołamy, Królowa! | Ubogie dzieci Ewine, Królowa! | Marya, itd

Tyś jest naszą Pośredniczką, Królowa! | Oraz i Orędowniczką, Królowa! | Marya, itd.

Wysłuchaj wzdychania nasze, Królowa! | I proś też za grzechy nasze, Królowa! | Marya itd.

Nakłoń serca do pokuty, Królowa! | Syn twój niech da pokój święty, Królowa! | Marya itd.

Lub gdy wcale nie przepuści. Królowa! | Niech nas jednak nie opuści, Królowa! | Marya itd.

Stójże przy nas w ostatni czas, Królowa! | Syna twego nam przejednaj, Królowa! Marya itd.

Przyjdź k'nam w ostatnią godzinę, Królowa! | Przynieś nam dobrą nowinę, Królowa! | Marya itd.

Przez twą pobożną przyczynę, Królowa! | Niech nam Bóg odpuści winę, Królowa! | Marya itd.

Uproś pokój, Panno święta, Królowa! | Boś bez zmazy jest poczęta, Królowa! | Marya itd.

Ze Stróżem Aniołem przyjdźże, Królowa! | I duszę do nieba weźże, Królowa! | Marya itd.

Bądź pochwalon, Jezu Chryste, Królowa! | Przez Serce Matki Twéj czyste, Królowa! | Marya itd.

Dziękujemyć za te dary, Królowa! | Które wylewasz bez miary, Królowa! | Marya itd. Amen.

---

237. Kto się w opiekę, odda Pannie świętéj, | Niech ma ufanie w potrzebie zaczętéj, | Śmiele zawoła: Obroń mnie Marya, | Wnet zła przygoda przez jéj pomoc mija.

Dla ciebie ona wszystkie sidła zetrze | I zaraźliwe odwróci powietrze, | W cieniu swych skrzydeł zachowa cię wiecznie, | W bractwie Maryi uleżysz bezpiecznie.

Wojska w twych oczach niezliczone padną, | Dziwném zrządzeniem miecz cię ujdzie snadno, | Gdy dekret grzesznych dotknie sprawiedliwy, | Sługo Maryi zostaniesz szczęśliwy.

Iżeś rzekł Pannie: Tyś nadzieja moja, | Ty, Matko Boska, dawczyni pokoja, | Nie dostąpi cię żadna zła przygoda, | Ani się znajdzie w domu twoim szkoda.

Będąc anielską królową na niebie, | Każe orszakom, aby zawsze ciebie | Na ręku swoich nosząc piastowały, | Najmniejszéj krzywdy czynić ci nie dały.

Będziesz brał węże do rąk obnażonych, | Żmije, pa-

dalce bez szkody od onych, | I lwa okiełzasz, smoka obłaskawisz, | Szatana swemi nogami zadławisz.

Słuchaj, co mówi Marya z litości: | Kto mi rad służy z szczeréj uprzejmości, | Biorę za syna i w każdym przypadku, | Dozna mnie Matką i w życia ostatku.

Głos jego u mnie nie będzie wzgardzony, | Bo i przy śmierci dozna méj obrony | Niech pewien będzie, pewien i zacności, | Przezemnie przyjdzie do téj szczęśliwości. A.

---

238. Maryo, czysta Dziewico, | Wierna Bogu Służebnico, | Matko błogosławiona! | Któraś Chrystusa powiła, | Piersiami swemi karmiła, | Bądź od nas pozdrowiona.

Obróć oczy miłosierne | Na braci i siostry wierne, | W czyścu pokutujące, | Przyczyń się, Matko litości! | Niech odziedziczą radości | W niebie nieustające.

Proś też za nami grzesznymi, | Na świecie tu żyjącymi, | O grzechów odpuszczenie! | Gdy przyjdzie śmierć i godzina, | Zjednaj nam u Twego Syna | Lekkie w Bogu zaśnienie. Amen.

---

239 Niebieskiego dworu Pani! | Do ciebie z płaczem wołamy, | Ewy synowie wygnani, | Litości twojéj żądamy.

Na wielu nam rzeczach zbywa, | Nędza człowieka uciska, | Tylko swą nagość okrywa | Tém co z łaski Stwórcy zyska.

Ty, najbliższa swego Syna, | Powiedz Mu o naszéj doli, | Niech wad naszych zapomina, | Lepszego bytu pozwoli.

Matko, my dziećmi twojemi, | Patrz na stan nasz, nie na winę, | Módl się za nami grzesznymi, | Teraz i w śmierci godzinę. Amen.

---

340. Niepokalana Dziewico Marya! | W Boskim ogrodzie tyś jest Kwiat wybrany, | Wchórach anielskich stoisz jak lilia, | Wśród Świętych woniejesz jak krzew różany; | Przed twym obrazem, Panno nad pannami! | Racz nas, prosimy, ozdobić cnotami.

Płaszcz ci srebrzysty okrywa ramiona, | Godło ucieczki grzesznych, tobie drogich: | Na skroniach błyszczy królewska korona, | To ślubne dary twych dzieci ubogich; | Przed tym obrazem żebrzem, Matko droga! | Obrażonego przeprosza nas Boga.

Gdy się wpatrzymy w rysy twojéj twarzy, | Zda nam się czytać wyraz przebaczenia, | A każde serce wnet pociechą darzy | Ust twoich dobroć i słodycz wejrzenia; | Przed tym obrazem, o Pani jedyna! | Z żalem wyznajem: Ciężka nasza wina.

Ty nam sędziego na rękach piastujesz, | Tulisz do siebie tę Dziecinkę miłą; | Czy Mu ty nasze serca pokazujesz? | Chcesz Go przebłagać twéjmodlitwy siłą? | Przed tym obrazem słudzy tu zebrani, | Na sądzie Boskim ratujnas, o Pani!

W znaki wdzięczności twój ołtarz ubrany, | Tyś chorych, kalek, smutnych wysłuchała, | Tyś miecz wstrzymała, tyś zdjęła kajdany, | Biednym sierotom tyś schronienie dała; | Przed tym obrazem sławnym tylą cudów, | Płacze lud biedny, sierotą wśród ludów.

W przeszłości winy ojców naszych stoją, | W czasie obecnym nasze własne grzechy, | W przyszłości jeszcze za przyczyną twoją, | Ślnią dla nas gwiazdy nadziei, pociechy; | Przed tym obrazem, w téj naszéj żałobie, | Dziś ślubujemy być miernymi tobie.

Kochaj nas, Matko! bo my w naszym krzyżu | Kochać cię chcemy; — ty nam dodaj męztwa, | Trzymaj nas ciągle przy sobie w pobliżu, | Aż się dźwigniemy z grzechu niedołęztwa; | Przed tym obrazem, zkąd nam łaska świeci, | Matko! błogosław, pociesz twoje dzieci.

Ku nam wyciągnij macierzyńskie dłonie! | Uspokój serca, z łez otrzéj powieki, | Niech kwitnie pokój w dzieci twoich gronie, | I miłość święta, teraz i na wieki, | Przed tym obrazem niech nam życie mija, | Daj nam się w niebiepowitać, Marya! Amen.

---

241. O któréj berło, ląd i morze słucha, | Jedyna moja po Bogu otucha; | O Gwiazdo morska! o święta dziewico, | Nadziei moich niebieska Kotwico!

Ciebie na pomoc błędny żeglarz wzywa, | Spojrzyj, po jakiem strasznem morzu pływa! | Jedni rozbici na dnie morskiem giną, | Drudzy do Ciebie po ratunek płyną.

Szczęśliwi, którzy ominęli skały, | A przepłynąwszy pełne zdrady wały, | Na brzeg bezpiecznie życie swe wynoszą | I padłszy na twarz dzięki ci zanoszą.

Noc mnie obeszła, biją zewsząd trwogi, Już nie wiem, jakiéj mam się trzymać drogi; | Lecz gdy twe spuścisz na mą łódź promienie, | Świecić mi będą same nocne cienie.

O jakaż ufność w mém się sercu rodzi, Że cię zwać Matką, zwać Synem się godzi, | Na srogich gniewach fal morskich popłynę, | Pewien twéj łaski, wśród zguby nie zginę. Amen.

---

242. O Marya, moja radość, | O Marya, serce me | Duszy méj jedyna ufność, | Bez Ciebie jest wszędzie źle. | (Salve Regina, | Zdrowaś Marya; | O Marya, Marya! | Salve Dziewico, | Boga-Rodzico! | Uproś nam łaskę u Syna.)

(To się po każdym wierszu powtarza.)

O Matuchno! ciebie proszę; | Proś za mnie Syna twego, | Płaszczem twéj dobrotliwości | Przyodziej mnie grzesznego.

O Maryo, Panno! niechaj, | Bez ciebie nie umieram, | Boga mego za mnie błagaj Niechaj, | szczęśliwie skonam.

Gdyż my sami uważamy, | Żeśmy Boga gniewali, | Serce tobie poświęcamy, | Byśmy ci cześć oddali.

O Matuchno! dziatki zasłoń, | K'tobie się uciekamy, | Od wszystkiego złego nas chroń, | Pokornie Cię wzywamy.

Amen, Amen, o Marya! | Tobie się polecamy, | Przyczyń się do twego Syna, | Pokornie Cię błagamy. Amen.

---

243. O Maryo, Matko Boga! | Tyś nadzieja moja droga, | Przed twym tronem nizko padem, | Hołd. powinny tobie składam, | (O Marya! błagaj Syna, | Grzesznych nadziejo jedyna.)

(To się powtarza po każdym wierszu.)

Słng twych wiernych usta głoszą, | Serca się nasze unoszą, | Gdy cię Matką być uznają, | Bo wszystko przez ciebie mają.

Jam jest grzesznik wielce srogi, | A w łaskę Boską ubogi, | Twych darów otwórz skarbnicę. | Niechaj się nimi nasycę.

Tyś jest Matką więc ci składam | Ciało zmysły i czem władam; | Przyjmij serce w podarunku | A pociesz mnie w mym frasunku.

Obłąkany syn nie zginie | Ni szczęścia swojego minie, | Gdy tylko do swego łona | Przyjmie go twoja obrona.

Choćby matka dzieciom miła, | Z pamięci ich wypuściła, | Ty wspierasz nasz niedostatek, | Przewyższasz miłość wszech matek.

Zamień w radość i mój smutek, | Daj już prośbie mojéj skutek, | Bo póki się nie rozkruszę | W proch, od nóg twych się nie ruszę.

Gdy termin życia nadejdzie, | A śmierć się już zbliżać będzie, | Wtenczas miej o mnie staranie, | Oddal odemnie lękanie.

Gdy na mnie uderzą mdłości, | Straszne śmiertelne słabości, | Ratuj mnie w takim momencie, | Trwogi ostatniej odmęcie.

Gdy zaś zawrę me powieki, | Na niepoliczone wieki, | Otwórz mi niebieskie wrota; | Do szczęśliwego żywota.

---

244. O Maryo, Matko moja, Tyś wątpiących nadzieja | Serce woła usta głoszą: że jesteś Matką naszą; | [O Maryo błagaj syna, bo jesteś łaski pełna.]

(To się po każdém wierszu powtarza.)

Ciało, zmysły i czém władam, pod twoje nogi składam, Przyjmij serce w podarunku, a pociesz mnie w frasunku.

Póki się w proch nie rozkruszę, od twych stóp się nie ruszę | Odwrócisz w radość smutek, ten będzie prośby skutek.

Z radości na sercu piszę, gdy cię Matką być słyszę | Opłakany syn nie zginie, na twe Matko wezwanie.

Jestem grzesznik wielce srogi, w łaskę Bożą ubogi | Twych darów otwórz skarbnicę, niech się niemi zbogacę.

Gdy termin życia nadejdzie, a śmierć się zbliżać będzie.

Gdy na mnie uderzą mdłości i śmiertelne słabości | Użycz mi twojéj opieki, nie spuszczaj mnie z twej ręki.

A gdy zawrę me powieki, na niezliczone wieki, | Otwórz mi niebieskie wrota, do szczęśliwego żywota. A.

---

245. O najświętsza Matko Boża! | Jesteś piękna jako róża, | (O Marya wsławiona! | Bądź od nas pozdrowiona! | O Marya wsławiona! | Tyś jest nasza obrona!)
(To się po każdym wierszu powtarza.)
O Marya, śliczny Kwiecie! | Jak lilia z różą w lecie, | Proś za nami Syna twego, | Jezusa, Zbawcę naszego.
Witaj, jasna Gwiazdo morska, | Z której wyszła jasność Boska, | Tyś jest jako kwiat różany, | W czerwona szatę przybrany.
Ślicznaś, piękna i nadobna | W pełni księżycu podobna, W słoneczną szatą przybrana, | Korona z gwiazd haftowana.
Księżyc swe ogniste rogi | Skłonił pod twe święte nogi, | Piękniejszaś jako lilia, | Wonniejszaś jak konwalia.
Marya zapach wonności, | Racz posilić nasze mdłości, | Balzamie hojnie płynący, | Dusz ludzkich rany leczący.
Ty wszystkim zdrowia dodajesz, | Czynić dobrze nie przestajesz, | Kto twéj opiece poddany, | Zdrowo będzie zachowany.
Ja się też garnę do ciebie, | Nie oddalaj mnie od siebie, | I w każdém moim frasunku | Dodaj mi twego ratunku.
Jezus Chrystus Syn twój w niebie | Wszystko uczyni dla ciebie, | Wszystkiego dokazać możesz, | Najgrzeszniejszego wspomożesz.
A gdy wspomagasz każdego, | Wspomóż też i mnie grzesznego, | Proś za nami syna twego | Proś o zbawienie każdego.
O Marya, Matko Boża! | Bądź z twéj łaski nam za Stróża, | Gdy dzień będzie ostateczny, | Spraw nam Panno! żywot wieczny.
O Panno czcią ozdobiona, | Nad niebiosa wyniesiona! | Stwórca twój z przejrzenia swego, | Syn żyje z pokarmu twego.
Co Ewa smutna straciła. | Tyś nam swym Płodem wróciła, | Dla człowieka straconego, | Tyś Drzwiami domu wiecznego, | Tyś Fórtą Króla zacnego, | Tyś Bramą świata jasnego.
Niechaj narody śpiewają, | Iż przez Pannę żywot mają, | Marya Matko miłości! | Matko przedziwnéj litości! | Broń nas od czarta srogiego, | Przyjmij w dzień zejścia naszego.
Bądź chwała Panu naszemu, | Z Dziewicy narodzonemu, | Ojcu Duchowi świętemu, | Wiekuistéj czci godnemu; | Uproś grzechów odpuszczenie, | P o śmierci duszne zbawienie. Am.

---

246. Przeradosna a miłosna nastała nam godzina, | Szukać będę, wiem że znajdę, gdzie jest Panna Marya, | Śliczny ten tron obrała częstochowska Marya, | Do niéj pójdę, śpiewać będę: | Zdrowaś Panno Marya.
Gdyby mi Bóg dał tę łaskę, że się do niéj dostanę, | W jej kościele modlitwami nabożnie ją pozdrowię, | Ona przyjmie każdego, choćby najgrzeszniejszego, | Co kto żąda to otrzyma od Synaczka miłego.
Nie wątp sobie ty człowiecze, w téj grzechowéj malignie, | Daj się Maryi w opiekę, ona ciebie podźwignie | Bo onéj nie nowina, za nami swego Syna, | Błagać, prosić, orędować za swoimi sługami.
O Maryo usłysz ten głos, gdy do ciebie wołamy, | My po Bogu ciebie sobie za patronkę żądamy. | Maryo wysłuchaj nas, przyjmij żałosny głos nasz, | My cię serdecznie prosimy, o Maryo, obroń nas.
Pójdźcież do mnie dziatki moje jestem wasza matuchna, | Ja za wami każdą chwilę proszę mego Synaczka, | By was raczył przeżegnać, od nieszczęścia zachować, | Byście mogli Jego dobroć w każdém miejscu wychwalać.
Już do Ciebie przychodzimy, o Marya, Królowa, | Przyjmij nas za sługi swoje, pokornie cię błagamy, | Jesteś orędowniczką i naszą pośredniczką, | Wyjednaj nam u Syna twego, co nam jest potrzebnego.
Nie mieszkajcie wy ojcowie, dzieci i też czeladka | Ja was przyjmę pod obronę, jako wierna matuchna, | Proszę; by mój syn miły, odpuścił wasze winy, | Błogosławił ciało, duszę i przeżegnał was mile.
Bądźże od nas pozdrowiona, o niebieska Królowo, | Niech ci będzie cześć i chwała, niebieska cesarzowo, | Że się modlisz za nami, jako swemi dziatkami, | Do Jezusa, Syna twego, Zbawiciela naszego.

Niech się stanie, o Maryo, serdecznie cię błagamy, | Ty się tobie z duszą, ciałem, ze wszystkiem oddawamy, | Przyjmijże nas pod twój płaszcz, gdy nadejdzie smutny czas, | By nas twój Synaczek miły, do miłości przyjął zaś.

O Jezusie, Zbawicielu, raczże nas nie opuszczać, | Gdy nadejdzie ta godzina z tym się światem rozłączać, | Przyjmijże nas do siebie, to mizerne stworzenie, | Abyśmy się radowali z Tobą na wieki w niebie.

Już zamykam me śpiewanie, przed tobą, o Maryo, | Przyjmij to od sługi twego, o niebieska lilijo, | Niech ci będzie przyjemne, duszom naszym zbawienne, | Bogu Ojcu i Synowi i Duchowi świętemu.

Niech Ci będzie cześć i chwała, o Jezu Chryste Panie, | Która nigdy w całém świecie Tobie brzmić nie ustanie, | Że nas Ty opatrujesz, dobrodziejstwa darujesz, | I nas do raju wiecznego, po śmierci zaś przyjmujesz.

Już to na nasze kolana. Matuchno upadamy, | A żałosnemi słowami za domowych prosimy: | Broń ich od wszego złego, duszy ciału szkodnego, | A po śmierci postaw wszystkich przed tron Boga wiecznego.

Gdy się już z tobą żegnamy, o Panienko Maryo, | Pobłogosław drogę naszą, o niebieska lilijo, | Nie zapominaj o nas, o twoich wiernych sługach, | Gdy przyjdziemy do wieczności, przyznawajże się do nas. Amen.

---

247. Przed tobą klękamy, | Ciebie, Panno! pozdrawiamy, | Do ciebie się uciekamy, | Niech w smutku pociechę mamy; Zdrowaś bądź Marya, | Jezusa Matko miła!

Ach! spojrzyj na łkanie, | Płaczliwe usłysz wołanie, | Obacz uciski każdego, przytul nas do serca twego; | Zdrowaś bądź Marya, | Jezusowa Matko miła!

Wielka jest ma wina, | Lecz większa twoja przyczyna, | Wszakżeś ty Matką grzeszników, | Źródłem łaski pokutników; | Zdrowaś bądź Marya, | Jezusowa Matko miła!

Innéj już nie będzie | Takiej, choćby szukał wszędzie, | Aby tak łaskawa była, | Dzieci od zguby broniła; | Zdrowaś bądź Marya, | Jezusowa Matko miła!

Udziel twéj pomocy | Wołam k'tobie we dnie, w nocy, | Ciało, duszę ofiaruję, | Niech się tylko twym mianuję: | Zdrowaś bądź Marya, | Jezusowa Matko miła! Amen.

248. Salve Regina, zawitaj Królowa, | Monarchini nieba, ziemi Cesarzowa, | Witaj wiecznego Matuchno! Syna, | Witaj, zawitaj: Salve Regina!

O Miłosierna! miłosierdzia żądam, | Żywota pragnę, litości wyglądam, | Słodkości pełna, | Matko jedyna, | Nadziejo nasza: Salve Regina!

Do ciebie wzdycha serce grzesznikowe, | Woła do ciebie plemię Adamowe, | Woła syn, woła córka Ewina, | Wespół wołając: Salve Regina!

Spraw twą przyczyną, aby to wołanie | Wyjednało nam grzechów darowanie, | Racz nam przebłagać twojego Syna, | Gdy Ci śpiewamy Salve Regina!

Oto, nas ucisk, płacz i narzekania Do żałosnego przywodzą wzdychania; | Osusz łzy, ktorych pełna dolina, | Gdy ci śpiewamy: Salve Regina!

Racz na nas wejrzeć, Matko miłosierna! | Rozbrój gniew Syna, Opiekunko wierna! | Niech nam to sprawi twoja przyczyna, | Gdy ci śpiewamy: Salve Regina!

O najłaskawsza! o Najlitościwsza! | O Pani słodka! o Najmiłościwsza! | Gdy się nam zbliży śmierci godzina, | Daj w niebie śpiewać: Salve Regina!

A dusze zmarłych, które się dostały | W męki czyścowe, by się wypłacały, | Niech je wybawi twoja przyczyna, | Gdy ci śpiewamy: Salve Regina! Amen.

---

249. Słyszałem wdzięczny głos, Marya woła nas | Pójdźcie sam pątnicy, wierni służebnicy | A nawiedźcie mnie już. | (Marya najświętsza, matuchno najmilsza, | Przyczyń się za nami. wszystkimi grzesznemi | Do Pana Jezusa.) (To się powtarza po każdym wierszu.)

Miałem sen zadany, abym z pospieszeniem | Szedł do Częstochowy, niebieskiéj królowy, | Maryą pozdrowić.

Już ja spać nie będę, do mateczki pójdę | Jezusa, Maryą i téż świętą Annę | Ja tam wielbić będę.

A jakżem rano wstał, Bogum chwałę oddał | Żebym we wieczności, niebieskiéj radości | Jezusa oglądał.

Na sto tysięcy kroć, bądźże pozdrowiona | Marya panienko, zaranna jutrzenko | Ach Jezus Marya.

Ja se zawsze myślę i serdecznie pragnę | Maryi chcę służyć, póki tu będę żyć | Ach Jezus Marya.

O Matuchno nasza, proś za nas Jezu-a | Synaczka twojego, Zbawiciela mego | Ach Jezus Marya.

Pobożni pątnicy. Boga miłośnicy, | Boga wychwalajmy, serdecznie wołajmy | Ach Jezus Marya.

Po wielkiej ciężkości, w biedzie i nędzności | Przywiedź do radości, niebieskiéj światłości | Ach Jezus Marya.

Jezu Zbawicielu, racz nas nie opuszczać | Przyjmij nas do siebie, jak Twoje stworzenie | Ach Jezus Marya.

Marya najświętsza, matuchno najmilsza | Nie opuszczajże nas, gdy przyjdzie na wieczność | Ach. Jezus Marya.

Najświętsze imiona, Jezus i Marya | Żądam ku pomocy, wołam we dnie, w nocy | Ach Jezus Marya.

Serdeczną litość mam, gdy Chrysta oglądam | Na krzyżu przybity, to za moje grzechy | Ach Jezus Marya.

Ręce rozciągnione, żyły potargane | Z boku krew wylewa, wzdychaj duszo wierna | Ach Jezus Marya.

Wołaj duszo wierna, patrz na Chrysta Pana | Uważaj to sobie, jak cierpiał dla ciebie | Ach Jezus Marya.

Nie wiem nic lepszego, nad Jezusa mego | Boć mnie on odkupił, z niewoli wybawił | Ach Jezus Marya.

Cały świat opuścił, matuchnę porączył | Janowi świętemu, uczniowi swojemu | Ach Jezus Marya.

Matuchnę porączył i z nią się rozłączył | Rozważ to, stworzenie smutne rozłączenie | Ach Jezus Marya.

Gdy matuchna miła, już opuścić miała | Synaczka swojego, omdlała dla niego | Ach Jezus Marya.

Wszyscy zgromadzeni, pójdzmy nie mieszkajmy | Dom Boży nawiedźmy, na Jezusa patrzmy | Ach J. M.

Jezu Chrysta prośmy, sobie rozważajmy | smutne rozłączenie, od świata zelżynie | Ach Jezus Marya.

Na kolana padam, miłość od was żądam | Grzechów odpuszczenie, przez ciężkie zmęczenie | Ach Jezus Marya.

W śmiertelnéj niemocy, żądam ku pomocy | Chrysta Zbawiciela, wołaj duszo wierna | Ach Jezus Marya.

Przez święte imiona, będzie nam obrona | W śmiertelnéj godzinie, żądam was najwięcéj | Ach Jezus Marya.

Boże dobrotliwy, serdecznie cię żądam | Chryste najmilejszy, nie opuść méj duszy | Ach Jezus Marya.

Matko Chrystusowa, bądźże pozdrowiona | Z Jezu Chryste Panem, na wiek wieków Amen | Ach J. M.

Tę piosneczkę kończę z Maryą się łączę | Z Jezusem Chrystusem, pójdź duszo w ciele swém | Ach J. Mar. A.

---

250. Tysiąc razy pozdrawiamy ciebie, | O Maryo, Matko Jezusa! | Ty Ozdobo na wysokiém niebie, | Ciebie czci i wielbi ma dusza | Ty po Bogu jesteś zawsze pierwszą, | Tobie cześć i chwałę najprzedniejszą | Anieli święci oddawają, Królową cię swą nazywają.

Przybądź nam na pomoc, Matko nasza! | Wszyscy ufném sercem żądamy, | Tyś jedyna Opiekunka nasza, | Już innéj po Bogu nie mamy. | Więc chwałę Tobie przyśpiewujemy, | Uwielbiać Imię twoje pragniemy, | Jak przystoi po Bogu tobie, | Chcemy cię chwalić w każdéj dobie.

Bóstwo od wieków ciebie obrało | Za Matkę swojemu Synowi, | Aby przezeń się zbawienie stało nędznemu na ziemi ludowi; | Tak Syn Boży, Syn twój ukochany | Podjął krzyż mękę i ciężkie rany, | Cierpiąc na téj ziemi boleści, | Uczynił to dla nas z miłości.

Tyś na Syonie jest utwierdzona, | Przebywasz w mieście poświęconém, | W przódy nim byłaś na świat zrodzona, | Jaśniałaś światłem niezgaszoném, | Teraz kosztujesz wiecznéj radości, | Jako Królowa niebieskiéj włości. | Bowiem tak Istność rozrządziła, | Aby z nim żyła Córka miła.

O najśliczniejsza Pani Libanu! | Nad chór Aniołów wywyższona, | Śliczny Cyprys górnego Syonu, | A w Kades Palmo podwyższona, | O ty Różo Jerycha wspaniała! | Twą piękność zna niebo, ziemia cała! | O Gwiazdo ranna, najjaśniejsza | Oliwo! woń piękną mająca.

O Lilio, w cierniu najpiękniejsza! | Miły zapach światu wydajesz, | Tyś nad kwiaty wszelkie ozdobniejsza, | Plemieniu ludu pomoc dajesz; | Ciebie nad słońce, miesiąc i gwiazdy; | Matko! wynosi, wielbi człek każdy; | Najwspanialszą Bramę niebieską | Czci wyznawa Panią anielską.

Zdrowaś Pani Królowa najświętsza, | Tyś jest Matką nienaruszoną; | Świątynio Trójcy najdostojniejsza | Już od wieczności wyzwolona; | Mądra Panno, Córko Boga zacna, | Tęczo w obłokach wielce przezacna, | Wzniesiony Tronie Salomona, | Przecudne Runo Gedeona.

Któżby więc mógł wszystką sławę twoją, | Na tym świecie zdolnie opisać, | Którą Bóg, Syn twój, przez łaskę swoją, | Raczył Tobie w niebie darować: | Gdyby wszystkie światowe języki ! Wznosiły chwałę Twoją w okrzyki, | I toby wszystko nic nie było, | Coby twéj chwale wystarczyło.

Przed twym obrazem, o Matko Pana! | Przyjmij prośby któreć składamy, | Niegodni grzeszni, zgiąwszy kolana, | Wyjednaj nam, czego żądamy; | Trwogi nieszczęścia, smutku, strapienia | Uchowaj — a broń nas od zginienia, | Bowiem ważna twoja przyczyna | Wszystko nam wyjedna u Syna.

Uproś nam miłość, nadzieję, wiarę, | W cnotliwym żywocie wytrwanie, | Odwróć od nas głód, mór, wojnę, karę, | Daj dobre życia dokonanie, | Jak przyjdzie stanąć nam przed Sędziego | I oddać Mu rachunek z całego | Żywota, natenczas, o Pani! | Zastaw nas twojemi piersiami.

Racz uprosić wszystkim Bożą łaskę, | By nie widzieć rozgniewanego, | Oraz by grzesznik nie wpadł w niełaskę | Sędziego, słusznie karzącego, | Abyśmy tu w doczesném żywocie, | Z Bogiem żyjąc kochali się w cnocie, | Z naszych się grzechów spowiadali | I za nie z skruchą żałowali.

Wszyscy Święci oraz Święte Boże! | Raczcie się przyczyniać za nami, | Niech wstawienie wasze nam pomoże, | Łączcież swoje głosy z naszemi, | Byśmy się tam z wami oglądali | I niebieskich rozkosz zażywali, | Bogu cześć i Maryi dali | I w niebie wiecznie królowali. Amen.

---

251. Tysiąc kroć bądź pozdrowiona, | O niebieska Królowa! | Bez przestania bądź uczczona, | Marya, czysta Panna! | Nadewszystko cię miłuję! | K'tobie Panno! przystępuję, | O przeczysta Rodzico, | Nieba oblubienico!

Dozwólże mi, Panno święta! | Ku tobie się przybliżać, | W cnotach twoich niepojęta, | Nogi twoje całować; | Daj nam znanie twéj miłości, | Pociesz nas w smutku, w żałości, | O przeczysta Rodzico, | Nieba oblubienico!

Nie opuszczaj nas niegodnych; | Marya, Matko nasza! Wejrzyj mile na nas biednych, | Proś za nami Jezusa! | W krzyżach, nędzach utrapieniu | Bądźże nam ku pocieszeniu. | O przeczysta Rodzico, | Nieba Oblubienico!

Wiemy, żeśmy zasłużyli | Na to, co ponosimy. | Bogu my się zadłużyli, Grzechami tak mnogimi; | Pomóż Matko! cię prosimy, | Już Boga gniewać nie chcemy, | O przeczysta Rodzico, | Nieba oblubienico!

Pomóż, pomóż, o Marya! | Ucieczko utrapionych! | Wysłysz dziatek, Matko miła! | Płacz serdecznie wzdychania, | Teraz i w godzinie śmierci, | Raczże nas przyjąć za dzieci, | O przeczysta Rodzico Nieba oblubienico!

Że się stanie tak ufamy, | Marya Matko nasza! | Przez ciebie łaskę znajdziemy | U miłego Jezusa; | Dopomóż prosimy ciebie, | Byśmy z tobą byli w niebie, | O przeczysta Rodzico, | Nieba Oblubienico!

Sercu Twemu się oddawam, O Chrystusie kochany! | Do ran Twoich się uciekam, | Jezu ukrzyżowany! Niech Ci służy dusza moja, | U Ciebie szuka pokoja, | O Jezu najmilejszy! Tyś pociecha méj duszy. Amen.

---

252. Tysiąc kroć bądź pozdrowiona, o Marya, Marya! | Milion kroć uwielbiona, o Matko Chrystusowa! | (Księżna niebieska, Pani anielska! | O Marya Matko Boska.)
albo: (Marya, Marya na niebieskiém tronie, | Marya, Marya, pozdrawiamy cię).

(To się po każdym wierszu powtarza.)

Tyś jest nad słońce jaśniejsza, o Marya, Marya! | I nad gwiazdy ozdobniejsza, o Matko Chrystusowa!

Tyś śliczniejsza nad kwiat róży, o Marya, Marya! | Tobie wszystko niebo służy, o Matko Chrystusowa!

Tyś Matką górnéj światłości, o Marya Marya! | Oddalaj od nas ciemności, o Matko Chrystusowa!

Tyś jest od Boga wybrana, o Marya Marya! | Ze wszystkich córek Adama, o Matko Chrystusowa!

Za Matkę Syna Boskiego, o Marya Marya! | I Panią rodu ludzkiego, o Matko Chrystusowa!

Tyś najwyższa monarchini, o Marya, Marya! | Królowa nieba i ziemi! o Matko Chrystusowa!

Tu przed tobą upadamy, o Marya Marya! | Z płaczem do ciebie wołamy, o Matko Chrystusowa!

Racz się za nami przyczynić, o Marya, Marya! | Gniew Boski od nas oddalić, o Matko Chrystusowa!

Odwróć od nas głód, mór, wojnę, o Marya, Marya! | Uproś nam czasy spokojne, o Matko Chrystusowa!

Przez gorzką śmierć Syna twego, o Marya, Marya! | Przez boleści serca twego, o Matko Chrystusowa!

Uproś grzechów odpuszczenie, o Marya, Marya! | A potém wieczne zbawienie, o Matko Chrystusowa! | Księżna niebieska, | Pani anielska! | O Marya, Matko Boska! Amen.

---

253. Witaj Królowa nieba i Matko litości, | Witaj nadziejo nasza w smutku i żałości.

K'tobie wygnańcy Ewy wołamy synowie, | K'tobie wzdychamy płacząc w tarasach więźniowie.

Orędowniczko nasza, racz twe litościwe | Oczy spuścić na nasze serca żałośliwe.

I owoc błogosławion, żywota twojego, | Racz pokazać po zejściu z świata mizernego.

O łaskawa pobożna, o święta Marya, | Niechaj wszyscy zbawieni będą grzeszni i ja.

O Jezu, niech po śmierci Ciebie oglądamy, | O Maryo, uproś nam czego pożądamy. Amen.

---

254. Witaj jutrzenko, rano powstająca, | Śliczna jak księżyc, jak słońce świecąca, | Ty świecisz mi światu w Częstochowie | Gdzie czołem biją, świata monarchowie.

Tobie z dwunastu gwiazd koronę dano | Świata całego Panią cię nazwano | Na Jasnéj górze jaśniejsza na słońce | Tuć lud upada do nóg swéj patronce.

Pocieszycielko ludzi utrapionych | Do ciebie Panno | nędzach niezliczonych | Lud się ucieka i prosi serdecznie | By za przyczyną twoją żył bezpiecznie.

Pamiętaj Panno na polską koronę | którąś raz wzięła pod swoją obronę | Wszakżeś jest polską, Maryą, królową | Któréj Bóg oddał za tron Częstochowę.

Tam twoje serce kędy skarb przebywa | Gdzie królewski stół twój obraz nakrywa | Niech odrobiny z niego nam spadają | Twoi synowie niech głodu nie znają.

Tyś swoją nogą starła łeb smokowi | Tyś pyszne starła rogi Turczynowi | Tyś Jasną górę płaszczem okrywała | Gdy jéj potęga szwedzka dobywała.

Otwórz ten skarbiec niech mamy te dary | Któreś tu synom dawała bez miary | Niech dziatki twoje doznają twéj mocy | Strzeż nas o Matko, tak we dnie jak w nocy.

Przybądź o Matko, nam w pięknéj miłości | Niech nieprzyjaciel żaden tu niegości, | Teraz Marya, zastaw nas orężem | A nieprzyjaciół przy tobie zwyciężym.

Teraz daj odpór nam przeciwnéj stronie | A naszą rękę racz podać koronie | Do któréj z płaczem wołamy sieroty | Przybądź na pomoc a daj pokój złoty.

Lubośmy Boga ciężko rozgniewali Jednak żeśmy się do ciebie udali | Obróć swe na nas miłosierne oczy | Niech nieprzyjaciel od twych sług wyboczy.

Zastaw nas Matko swojemi piersiami | A Syn twój niech nas zasłoni ranami | A tak gniew Boski w litość się obróci | Z złotym pokojem ku nam się nawróci.

A my cię za to, ludzie utrapieni | Gdy będziem przez cię Panno pocieszeni | Wychwalać będziem tu póki żyjemy | A potém wiecznie jak w Bogu zaśniemy. Amen.

---

255. Zawitaj, Królowa! | Bądź zawsze gotowa, | Mieć nas w opatrzności, | We wszelkiéj trudności; | Bądź w nieszczęścia tonie | Tarczą ku obronie, | Zastaw nas od wojny, | Daj nam wiek spokojny.

Ciebie Panno miła! | Szczodra dłoń zdobiła. | Gdy w złotéj koronie | Twe widzimy skronie! | Twarz twoja łaskawa, Niechaj się nam stawa, | Racz przebłagać Syna, | Pociecho jedyna!

Skarbie nieprzebrany, | W tym obrazie dany, | Miéj wzgląd na ubogich, | Użycz łask twych drogich; | Ubogać sieroty W doskonałe cnoty, | Chorych słabe siły, | Daj, by się wzmocniły.

Ucieczko grzeszników! | Uwolń niewolników, | Nabaw ich cnót wszelkich, | O Matko miłości! | Otwórz twoje oko | Na ludzi szeroko, | By człowiek zgubiony | Doznał twéj obrony.

Ciebie wszyscy nową | Znamy być Królową | Nie wypuść na wieki | Z twéj świętéj opieki. A z tąd wieczna chwała, | Będzie zostawała, | Ojcu i Synowi, | Świętemu Duchowi. Amen.

---

256. Żaden niewie, co jest łaska, Marya, Marya, kto jéj nie szuka, | Nieszedłbym ja na to miejsce, Marya, Marya, gdybym nie myślał, do Częstochowy za moją miłą Panną Maryą, bom się bardzo zamiłował, Marya, Marya, w czystości jej.

Pozdrowiona bądź najmilsza, M., M., złota perliczko | Tysiąc kroć bądź pozdrowiona M., M., Matko najmilsza | Od miłości omdlewam, gdy cię, Marya, widzę mi myślenie, pocieszenie, M,, M., w sercu zachowam.

Widzę że mnie ty miłujesz, M., M., wiem ja to dawno a miłości udzielujesz, M., M., ma święta Panno | Bym miłości nie dostąpił, cobym ja smutny począł | Znałbym za złe sztuki w piekle, M., M., jużbym był gorzał.

Nie dopuszczaj na mnie złego, M., M., a pomóż Panno | Ujmujesz się niegodnego, M., M., sługę twojego | Gdybyś mnie opuściła, łaski byś mi nie dała | Gdybyś na mnie o M., M., M., tak zapomniała.

Rozpłynie się serce we mnie, M., M., Panno z radości | Rozpłyń, że łaski kosztuję, M., M., Panno z radości | Bym miał wnet ze świata zejść, w momencie zaraz umrzeć | Abyś ku mnie niegodnemu, M., M., chciała miłość mieć.

Tylko sobie o M., M., tyle wyjednam | Że ty będziesz mą patronką, M., M., jać się oddawam | Gdyż przy tobie łaskę mam, serce me, Panno oddawam | Ty żywocie dusz światłości, M., M., tak się poręczam.

To mnie zbytnie w głowie leży, M., M., że muszę precz iść, | Tak mnie zbyt me serce trwoży. M., że cię opuszczam | Gdziekolwiek się obracam Maryą Pannę w sercu mam | Przy niéj być i onéj służyć M., M., téj łaski nie mam.

Wszak chociaż ja tu odejdę, M., M., będzie tak dobrze | Zostawię ja tu me serce M., M., przy Częstochowie | To w zastawie oddawam, temu przyczynę dawam | Że Panna o mnie nie zapomni, M., M., w niej ja ufność mam.

Gdy ja daleko od ciebie M., M., M., będę | A mnie złe skutki powiodą M., M., szczęścia pozbędę | Ku Częstochowie spojrzę, tam zaś łaski nabędę | Będę wołać pociesz Panno M., M., a pomóż z biedy.

Gdy zaś ten los na mnie przyjdzie, M., M., że muszę umrzeć | Przyjdź M., tylko ten raz, M., M., trochę pocieszyć | Gdyby mnie chciał djabeł mieć, rzeknij, że to nie może być | Ponieważ ja jest twój sługa, M., M., że mnie ty chcesz mieć.

Za to ciebie całém sercem, M., M., miłować będę | Aż gdy mnie już po méj śmierci M., M., włożą do grobu | Jeszcze ja raz zawołam, mojéj Pannie walet dam | Częstochowska walet Matko M., M., serce oddawam. Amen.

---

257. LITANIA
do N. Panny nieustającéj pomocy.

Panie, zmiłuj się nad nami!
Chryste, zmiłuj się nad nami!
Panie, zmiłuj się nad nami!
Chryste, usłysz nas! Chryste, wysłuchaj nas!
Ojcze z nieba Boże, zmiłuj się nad nami!
Synu Odkupicielu świata Boże, zmiłuj się n. n.
Duchu święty Boże, zmiłuj się nad nami!
Święta Marya, módl się za nami!
Święta Boża Rodzicielko, módl się za nami!
Najświętsza Panno, bez grzechu pierworodnego poczęta, módl się za nami!
O Matko, Źródło nieustającéj pomocy, módl s. z. n.
My grzeszni do Ciebie wołamy, Wysłuchaj n. P.
Abyśmy Boga Najwyższe Dobro z całego serca miłowali, wspomagaj nas o Marya!
Abyśmy Jezusa, twego Boskiego Syna we wszystkiem naśladowali,
Abyśmy ku tobie najświętsza Panno czystą i gorącą miłością pałali.
Abyśmy grzech jako największe złe, całém sercem nienawidzili,
Abyśmy często na śmierć, sąd, niebo i piekło pamiętali
Abyśmy święte Sakramenta często godnie przyjmowali,
Abyśmy wszelkich okazyi do grzechu unikali,
Abyśmy nigdy codziennéj modlitwy nie zaniedbali,
Abyśmy osobliwie w pokusach do modlitwy się uciekali,

Wspom. nas o Marya!

Abyśmy nieprzyjaciołom naszym urazy z serca darowali i dla wszystkich życzliwością pałali,
Abyśmy poprawy żywota naszego z dnia na dzień nie odkładali,
Abyśmy wszelkiemi siłami nad wykorzenieniem naszych złych nałogów pracowali,
Abyśmy w łasce i bojaźni Bożéj żyli i umierali,
We wszystkich ciała i duszy potrzebach,
W chorobie i cierpieniach,
W nędzy i ubóstwie,
W prześladowaniu i opuszczeniu,
W krzyżach i w wszelkiem utrapieniu,
W czasie wojny i zaraźliwéj choroby,
W czasie pokus i ducha piekielnego,
W pokuszeniach świata zdradliwego,
W walce z namiętnościami cielesnemi,
W niebezpieczeństwie utracenia cnoty i czystości,
W każdem niebezpieczeństwie upadku do grzechu,
Kiedy ostatnia życia zbliży się godzina,
Kiedy na śmiertelnéj nas położą pościeli,
Kiedy pamięć blizkiéj śmierci bojaźnią i strachem napawać nas będą,
Kiedy w ostatniéj godzinie duchy piekielne napastować nas będą,
Kiedy kapłan Boży rozgrzeszenia i ostatnich błogosławieństw udzielać nam będzie,
Kiedy pokrewni i przyjaciele nad łożem śmiertelném płacząc, za nas modlić się będą,
Kiedy oczy się zaćmią i serce stygnąć będzie,
Kiedy duszę w ręce Stwórcy oddamy,
Kiedy dusza nasza stanie przed sprawiedliwym Sędzią,
Kiedy ostateczny wyrok będzie miał zapaść,
Kiedy w płomieniach czyśca cierpieć i za obliczem Boskiem tęsknieć będziemy,
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, Zachowaj nas Panie!
Baranku Boży, itd., Wysłuchaj nas Panie!
Baranku Boży, itd., Zmiłuj się nad nami!
Chryste, usłysz nas! Chryste wysłuchaj nas!
V. Módl się za nami, święta Boża Rodzicielko!
R. Abyśmy się stali godnemi obietnic Pana Chrystusowych.

Módlmy się.

O Boże, któryś nam Matkę Twojego jednorodzonego Syna za źródło nieustającéj pomocy chrześcian na ziemi przeznaczyć raczył, użycz nam téj łaski, abyśmy, którzy we wszystkich potrzebach duszy i ciała z ufnością do niéj się uciekamy, przez jéj opiekę i przyczynę ocaleni, do wiecznego oglądania Twego majestatu w niebie dopuszczonemi być mogli przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

Pieśni o niep. poczęciu N. P. Maryi.

258. Ciebie na wieki wychwalać będziemy, | Królowa nieba, | Marya | W Twojéj opiece niechaj zostajemy, | Sliczna bez zmazy lilia, | Wdzięczna Estero, o Panienko święta, | Tyś przez aniołów jest do nieba wzięta, | Niepokalanie poczęta.

Na każdy moment, na każdą godzinę | Twojéj pomocy żądamy, | Pani anielska odproś naszą winę, | Do Ciebie grzeszni wzdychamy, | O fórto rajska, ucieczko grzeszników, · O Matko Boska ratuj niewolników, | Niepokalanie poczęta.

Obróć swe oczy, pociesz w utrapieniu, | Maryo, Matko miłości, | Kto służy Tobie, nie daj go zginieniu, | Broń nas od czartowskiéj złości, | Pokaż swą łaskę Matko litościwa, | Najświętsza Panno, bądźże szczodrobliwa, Niepokalanie poczęta.

Masz berło w ręku, znać żeś monarchini, | Masz w drugiéj Syna swojego, | Zjednaj nam łaskę ostatniéj godziny, | W on dzień skonania naszego, | Niech Cię chwalimy z Twym Synem społecznie, | Jak teraz w życiu tak i potém wiecznie, | Niepokalanie poczęta.

Przybądź o Matko w ostatnim terminie, | Ciebie my grzeszni wzywamy | Na pomoc naszą w śmiertelnéj godzinie, | Niechaj przy Tobie skonamy, | Ubłagaj Syna, niechaj się zmiłuje, | A żywot wieczny po śmierci daruje, | Niepokalanie poczęta. Amen.

259. Honor Marya, sława Marya! | Fortuna moja bezpieczna, fortuna i w niebie wieczna, | Marya!

Honor Marya, życie Marya! | W podział życia z momentami, moment i życie z punktami, | Marya!

Honor Marya, niebo Marya! | Godne jest to porównanie z niebem Marya kochanie, | Marya!

Honor Marya, serce Marya! | Niech ten sekret serce powie, że Marya moje zdrowie, | Marya!

Honor Marya, piękność Marya | Dla najukochańszéj Maryi, choć we krwi stanę w pół szyi, | Nie zginę.

Honor Marya, śliczność Marya, | Niepokalanie poczęta, śliczne serce, twarz Twa święta. Marya!

Honor Marya, chwała Marya, | W téj niepokalanéj chwale, zbawienia mojego szale. | Marya!

Honor Marya, chwała Marya, | Wiwat honor wiecznie świętéj, niepokalanie poczętéj | Maryi!

---

260. O Matko ukochana, | Dziewico wybrana, | Od wieków przejrzana, | Maryo! módl się dziś za nami.

Ciebie nad Serafiny, | Bez zmazy Ewinéj, | Chciał mieć Bóg jedyny, | Maryo! modl się dziś za nami.

Ciebie przy niewinności, | Pannę przy płodności, | Obrał Bóg w wieczności; | Maryo! módl się dziś za nami.

Grzesznych Orędowniczko, | Niebieska Dziedziczko, | Łask Boskich Skarbniczko, | Maryo módl się dziś za nami.

Stwórcęś swego nosiła, | Bez bólu zrodziła, | Nas smutnych zbawiła, | Maryo! módl się dziś za nami.

Uproś z grzechów powstanie, | Łaski pozyskanie, | W niebiesiech mieszkanie, | Maryo! módl się dziś za nami. Amen.

---

261. O uwielbiona, błogosławiona, | Słodka Matko litości! | O Panienko święta, | Bez grzechu poczęta, | Módl się za nas, Marya!

O najcierpliwsza, najpokorniejsza, | W tym tu padole płaczu, | Żebyśmy byli cichymi, pokornemi, | Módl się za nas Marya!

O miłosierna o litościwa, | Matko Odkupiciela! | Do ciebie wołamy, | Przy śmierci wzdychamy; | Módl się za nas Marya! Amen.

---

262. Matko niebieskiego Pana, | Ślicznaś i niepokalana; | Jakie wieki, czas daleki, | Czas nie mały, gdy świat cały | Nie słyszał.

Wszystkie skarby, co są w niebie, | Bóg wydał Panno! na ciebie; | Jak bogata z słońca szata, | Z gwiazd korona upleciona | Na głowie.

Miesiąc swe ogniste rogi | Skłonił pod twe święte nogi; | Gwiazdy wszystkie asystują, | Bo Królową w niebie czują, | Nad sobą.

Przez Twą poważną przyczynę, | Niech nam Bóg odpuści winę; | Uproś pokój Panno święta! Boś bez zmazy jest poczęta, | Marya. Amen.

---

263. Witaj święta i poczęta niepokalanie; | Marya śliczna Lilia, nasze Kochanie; | Witaj czysta Panienko! | Najjaśniejsza Jutrzenko, | Witaj święta w niebo wzięta, | Niepokalana.

Twą pięknością niewinnością nieba górujesz, | Dostojeństwa i panieństwa wszystkie celujesz; W pierwszym Panno! momencie, | Święte twoje poczęcie, | Jaśniejące jako słońce, | Niepokalana.

Sam Bóg święty z ciebie wzięty dla téj przyczyny, | Żeś się stała i została zawsze bez winy; | Tyś przez wieki przejrzana | I za Matkę wybrana | Jezusowi Chrystusowi, | Niepokalana.

Twoje państwo i poddaństwo świat, nieba Pani! | Cesarzowie, monarchowie, twoi poddani; | Dla twojéj niewinności Dał ci Bóg z swéj hojności, | Żeś poczęta zaraz święta | Niepokalana.

Luminarze, chociaż w parze, nie tak jaśnieją, | Bo przy świętém poczęciu twém zaraz blednieją; | Tyś nad słońce jaśniejsza, | I nad gwiazdy śliczniejsza, | Jako zorze w swojej porze, | Niepokalana.

Sami Święci w niebo wzięci nie wyrównają | Twéj piękności i czystości, którąć przyznają; | Wszyscy ci się dziwują, | Niewinność twą szanują, | Żeśtak święta z Anny wzięta, | Niepokalana.

I świat cały, choć zuchwały, twoje poczęcie | Niepokalane wysławia, w pierwszym momencie; | Wszystkie

razem stworzenia | Wyznają bez wątpienia, | Żeś jest droga Matka Boga, Niepokalana.

Więc cię sławiąc, błogosławiąc, Panno! prosimy; | Niech czystymi, niewinnymi zawsze będziemy, | Za to życie dajemy | I mocno wyznajemy, | Żeś jest święta i poczęta, | Niepokalana. Amen.

---

264. W pierwszym momencie bez zmazy poczęta, | Panno niepokalana! | Z pierworodnego, grzechu wprzód wyjęta, | Niżeli na świat wydana, | Głowę już czarta przyjście twe łamie, kruszysz łeb smoka w poczęcia bramie, | Depcesz na wstępie szatana.

Razem z Chrystusem byłaś przeznaczona | Przed wieki w swéj istocie, | W umyśle Boskim wprzódeś wystawiona, | Niż poczęta w żywocie; Bóg cię jak arkę nosił w powodzi, | Potop powszechny nic ci nie szkodzi, | Żeś nieskalana w tém błocie.

Wszechmocność Boska wprzód cię poświęciła | Mocą nadprzyrodzenia, | Ażebyś Matką Chrystusową była | I początkiem zbawienia; | Wszystkie na Ciebie łaski wylała, | Żebyś w poczęciu wolną została | Od Adama przewinienia.

O święta Panno! poczęta bez winy, | Pierworodna w Syonie, | Pokaż się Matką przyjmij nas za syny, | W ostatnim życia zgonie; | Wszak dla nas grzesznych | Matkąś się stała | Boską, żebyś nam Boga jednała. | Więc miéj twój naród w obronie. Amen.

---

265. Zawitaj córko Ojca przedwiecznego, | Przedziwna Matko słowa wcielonego, | Oblubienico oblubieńca Twego, | Ducha świętego.

Najświętszéj Trójcy przedziwny kościele, | Który poświęcił Bóg Syn w naszém ciele, | Boskie kochanie, niewinnie poczęta, Panienko święta.

Wszystkie fortuny, wszystkie łaski w Tobie | Jak rzeki w morzu, w jednéj Twéj osobie | Łask wszystkich morze, po Bogu w Syonie, | Najwyższy tronie.

Jeszcze nie jaśniał firmament gwiazdami, | Ani słoneczne koło promieniami, | A Tyś świeciła niewinnie poczęta, | Panienko święta.

Jeszcze w swym szyku nieba nie stanęły, | Ani w swych

brzegach morza zatonęły, | Gdy Boska mądrość pagórki ważyła, | Tyś przy niéj była.

Wewnątrz i z wierchu tyś skrzynia złocista, Bez rdzy grzechowéj zawdy promienista, | Bez cienia zmazy niewinnie poczęta, | Panienko święta.

Ciebie od wieków Bóg ulubił sobie, | zmazy nie widział i na chwilę w Tobie, | Z ust najwyższego wynikłaś w wieczności, | Światłość w światłości.

Nim grzesznik Adam, stanął po lewicy, | W przejrzeniu Boskiém jednaś po prawicy | Przed wieki była, niewinnie poczęta, | Panienko święta.

Jako królowa w złocistéj koronie, | W królewskiéj szacie tyś pierwsza w ochronie | U Syna pierwéj jesteś odkupiona, | Niżli stworzona.

Tyś jadowitą węża głowę starła | Przy twém poczęciu, która nas pożarła, | Szlachetna Judyt, niewinnie poczęta, | Panienko święta.

Zajadły na nas lew grzechu pierwszego, | Tyś nie słyszała i ryku samego, | Samson, ten Syn twój, rozszarpał lwa tego, pierworodnego.

Przez twe poczęcie, Panno, prosim ciebie, | Na wieki z tobą niech będziemy w niebie, | Tam śpiewać będziem: Niewinnie poczęta, | Panienko święta! Amen.

---

266. Zdrowaś Marya, Boga Rodzico! | Błagamy ciebie, święta Dziewico, | Niech łaska twoja zawsze nam sprzyja, | Módl się za nami, – Zdrowaś Marya!

Panno przeczysta, Panno bez zmazy, | Broń nas od chorób, strzeż od zarazy, | I jak cudowna wonna lilia, | Oczyść powietrze, —Zdr. Marya.

Ty, coś karmiła świata zbawienie, | I nam jak Matka daj pożywienie, | Niech brak żywności nas nie zabija, | Broń nas od głodu, — Zdr. Marya.

Ty, coś płomieńmi innych nie znała, | Tylko miłością Boga pałała, Spraw niechaj pożar dom nasz omija, | Strzeż nas od ognia, — Zdr. Marya.

Panno pokorna, łagodna, cicha, | Spraw niech pokojem kraj nasz oddycha, | Niech się niezgoda wśród nas nie zwija, | Broń nas od wojny, — Zdrowaś Marya!

Ty coś płakała nad śmiercią Syna, | Przez te łzy gorzkie, Matko jedyna, | Oddal śmiertelność, co łup zabija, | Broń nas od moru, — Zdrowaś Marya!

Królowa nasza wśród Cherubinów, | Usłysz pokorny głos ziemi synów. | Co się do tronu Twojego wzbija, | Módl się za nami, — Zdrowaś Marya! Amen.

Na oczyszczenie Najśw. Panny Maryi.

267. Czystsza nad słońce oczyszczenia czeka, | Idąc w poczet z grzesznymi, | Lubo jest Matką Boga i Człowieka, | Panią nieba i ziemi; | Z Mojżeszowego wyjęta prawa, | Przecież na wywód w kościele stawa, | Wraz z niewiastami innemi.

Będąc bez grzechu idzie na ofiarę, | Z pokorą do wywodu, | Kładzie na ołtarz synogarlic parę | Na okup swego Płodu; | Niesie na ręku Matka jedyna, | Swego i oraz Boskiego Syna, | Zbawcę ludzkiego narodu.

Symeon stary Boga błogosławi, | Widząc Go w téj Dziecinie, | Szczęśliwaś Matko, że twój Syn świat zbawi, | Że masz Boga w rodzinie; | Więc teraz, Panie! wypuść mnie z ciała, | Gdy Cię już dusza moja widziała, | W téj pożądanéj godzinie.

Zwycięża pychę Maryi pokora, | Wyniosłość bierze w pęta, | Gdy oczyszczenie ta przyjmuje, która | Bez zmazy jest poczęta; | Dała nam przykład Królowa nieba, | Jak się w pokorze ćwiczyć potrzeba; | Więc zgiń hardości przeklęta! A.

Na zwiastowanie najśw. P. Maryi.

268. Anioł Gabryel w poselstwie przychodzi, | Do Nazaret posłany, | Zwiastując Pannie, że Syna porodzi, | Bez panieństwa odmiany; | Mówi, że poczniesz w czystym żywocie | Boga-człowieka w swojéj istocie, | Który będzie świętym zwany.

Zdziwi się Panna pomięszana zgoła, | Nowość myśl jéj natęża; | Jak to być może? rzecze do Anioła, | Ponieważ nie znam męża; | Wierz, boś znalazła łaskę u Pana, | Syna Boskiego Matką obrana, | Żebyś głowę starła węża.

Otom ja Twoja służebnica, Panie! | Na rozkaz Twój gotowa, | Już wierzę, niech się wola Twoja stanie, | Według danego słowa; | Z cór Izraela jestem uboga, | Wszak na myśl Boga precz idzie trwoga, | Ma miłość zbawcę wychowa.

O wszelkie szczęście, | Marya dla Ciebie, | Które cię dziś spotkało, | Że Słowo Boskie w zbawienia potrzebie | W tobie Ciałem się stało; | A więc, o Matko Boska i nasza! | Racz już urodzić nam Mesyasza, | Który z ciebie dziś wziął ciało. Amen.

269. Urząd zbawienia ludzkiego | Potrzebował pilnie tego, | By upadek Bóg naprawił, Człowieka grzesznego zbawił.

Pan Bóg w Trójcy świętéj radził, | By świat zbawił, grzechy zgładził, | Przez wcielenie Syna swego, | Sprawą Ducha najświętszego.

Panna od wieków przejrzana, | Archaniołem obesłana, | Żeby na to przyzwoliła, | Matką najwyższego była.

Mówiąc: Zdrowaś bądź Marya, | Łaskiś pełna, żadna inna, | Pan jest z tobą od stworzenia, | Nie lękaj się pozdrowienia.

Oto poczniesz Najwyższego, | Syna Boga wszechmocnego, | I porodzisz Boską mocą, | Ducha świętego pomocą.

Panna się z tego zdumiała, | Czego przedtém nie słyszała, | Wolą Bożą być baczyła, | Aniołowi przyzwoliła.

O czém sprawnie wysłuchawszy, | Rzekła posłowi powstawszy: | Służebnicam Pana mego, | Stań się według słowa twego.

Duch święty natychmiast zstąpił, | Ciało panieńskie poświęcił; | Słowo Boże jest wcielone, | Ludzkie plemię wybawione.

Przy téj tak wdzięcznéj nowinie, | Którąć Anioł prawi ninie, | Pełna łaski Panno! prosim, | Łaskę Pańską niech odnosim.

W tobie jest obfitość wszelka, | A w nas jéj potrzeba wielka, | Marya morzem łask słynąc, | Dozwól łaskom na nas spłynąć. Amen.

Do najświętszéj Panny Maryi bolesnej.

270. (Nie opuszczaj nas, nie opuszczaj nas, | Matko nie opuszczaj nas!)

(To się po każdém wierszu powtarza.)

Matko pociesz, bo płaczemy, | Matko prowadź bo zginiemy, | Ucz nas kochać, choć w cierpieniu, | Ucz nas cierpieć lecz w milczeniu.

Cóż dziwnego, że łzy płyną, | Gdyż to życie łez doliną, | Dusza smutkiem zamroczona, | Pod ciężarem krzyża kona.

Wyjednało twe wstawienie, | Nie jednemu już zbawienie, | Kto swą ufność w tobie łożył, | Nowém łaski życiem ożył.

I dla tego twoje imię, | W sercach naszych niech zadrzymie, | Będziem wołać, błagać, prosić, | Wszędzie zawsze cześć twą głosić.

I w sieroctwie, w opuszczeniu, | I w tęskności i w cierpieniu, | I w ubóstwie i w chorobie, Zawsze będziem ufać w tobie.

Pójdziem chętnie drogą krzyża, | Bo nas krzyż do Ciebie zbliża, | Bo nas krzyż dziś nie przestrasza, | Bo nadzieja w krzyżu nasza.

Tak pod krzyżem będziem stali, | Z tobą krwawą łzą płakali, | Boś ty Matką nam została, | Gdyś pod krzyża drzewem stała. Amen.

---

271. LITANIA

do najświętszéj Matki bolesnéj.

Kyrie elejson; Chryste elejson! Kyrie elejson, Chryste, usłysz nas! Chryste, wysłuchaj nas!
Ojcze z nieba Boże, Zmiłuj się nad nami!
Synu Odkupicielu świata Boże, Zm. się n. nami!
Duchu święty Boże, zmiłuj się nad nami!
Święta Trójco jedyny Boże, Zmiłuj się n. nami!
Święta Matko bolesna, Módl się za nami!
Święta Maryo, Matko Jezusa ukrzyżowanego,
Święta Maryo, Morze boleści,
Święta Maryo, Lilio między cierniem,
Święta Maryo, najjaśniejsze Męki Pańskiéj Zwierciadło,
Święta Maryo, żywy śmierci Jezusowéj Obrazie,

Módl się za nami!

Święta Maryo, z ranionym Synem współ zraniona,
Święta Maryo, z ukrzyżowanym Synem współ ukrzyżowana,
Święta Maryo, mieczem boleści przenikniona,
Święta Maryo, pod krzyżem stojąca,
Święta Maryo, zelżywości Chrystusowe w sercu nosząca,
Święta Maryo, najczystsza świętemu Janowi polecona,
Święta Maryo, przy skonaniu Jezusowém bolejąca,
Święta Maryo, w Janie świętym wszystkich nas Matką ogłoszona,
Święta Maryo, Ciało Jezusowe łzami oblewająca,
Święta Maryo na łonie macierzyńskim Syna martwego nam ofiarując,
Święta Maryo, żałosnych Matek przykładzie osobliwy,
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, Przepuść nam Panie!
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, Wysłuchaj nas Panie!
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, Zmiłuj się nad nami!
Chryste, usłysz nas! Chryste, wysłuchaj nas!
Kyrie elejson! Chryste elejson! Kyrie elejson!

Ojcze nasz.

Módl się za nami!

Do serca najśw. Panny Maryi.

272. Idźmy, tulmy się jak dziatki, | Do serca Maryi Matki! | Czy nas nęka życia trud, | Czy to wina czerni brud! | Idźmy, idźmy ufnym krokiem, | Rzewnem sercem, łzawém okiem: | To serce zna dzieci głos, | Odwróć od nas bolesny cios.

Ach! to serce, dobroć sama, | Najczulsze z córek Adama, | Jest otwarte w każdy czas; | Sama szuka, wzywa nas: | Pójdźcie do mnie, dziatki moje, | Wyczerpnijcie łaski zdroje, | Kto mnie znajdzie, życie ma, | Temu Syn zbawienie da.

To Maryi serce chwałą, | Że zgubionym Zbawcę dało, | Jemuś winien, świecie cud, Że Bóg zstąpił zbawić lud; | Pod niem Jezusa nosiła, | Do niego rzewnie tuliła, | Wykochała, by Bóg Syn, | Zgładził długi naszych win.

Jakież w tęsknem sercu rany | Poniosła, gdy Syn ko-

chany | Szedł wychylić kielich mąk, | Z krwawych nieprzyjaciół rąk. | Gdyś widziała przenikniona, | Jak On cierpi, woła, kona, | Jak On łoży życie swe | Za me grzechy, ach! za me.

Tam pod krzyżem gdyś bolała, | Matkąś się nam sercem stała, | Gdy Jezusa rany, Krew | Ubłagały Ojca gniew | Rzekł do Ciebie z swego krzyża: | Matko zgon się mój przybliża, | w Janie Ci oddaję świat, | Bądź mu Matka, jam mu brat.

Więc do Ciebie, jak do Matki, | Idziem, tulim się twe dziatki, | Matko ulżyj życia trud, | Obmyj z serc tych winy brud! | Ty nas kochasz, a my Ciebie, | O niech złączym serca w niebie, | Matko kto nie kocha Cię, | Nie ma serca, ach, nie, nie! Amen.

---

273. Serdeczna Matko opiekunko ludzi, | Niech cię płacz sierót do litości wzbudzi! | Wygnańcy Ewy do Ciebie wołamy, | Zmiłuj się, zmiłuj, niech się nie tułamy.

Do kogóż mamy, wzdychać, nędzne dziatki, | Tylko do Ciebie, ukochanéj Matki, | U któréj serce otwarte każdemu, | A osobliwie nędzą strapionemu.

Zasłużyliśmy to, prawda, przez złości, | By nas Bóg karał rózgą surowości; | Lecz kiedy Ojciec rozgniewany siecze, | Szczęśliwy, kto się do Matki uciecze.

Ty masz po sobie i Ojca i Syna, | Snadnie go twoja przejedna przyczyna; | Pokazawszy Mu piersi i wnętrzności, | Łatwo Go skłonisz, Matko łaskawości!

Dla twego serca wszystko Bóg uczyni, | Daruje plagi, choć człowiek zawini; | Jak cię cna Matko! nie kochać serdecznie, | Gdy się skryć możem pod twój płaszcz bezpiecznie?

Ratuj nas, ratuj, Matko ukochana! | Zagniewanego gdy obaczysz Pana, | Mieczem przebite pokazuj Mu serce, | Gdy Syna na krzyż wbijali morderce.

Dla tych boleści, któreś wycierpiała, | Kiedyś pod krzyżem Syna twego stała, Bóg nam daruje, byśmy nie cierpieli, | Cośmy wytrzymać za złość naszą mieli.

A gdy ujdziemy tak gniewu, jak chłosty, | Pokaż nam, Matko! tór do nieba prosty; | Niechaj to serce, z którego opieki | Dokąd żyjemy, kochajmy na wieki. Amen.

---

274. LITANIA

do serca najświętszéj Panny Maryi.

Kyrie elejson! Chryste elejson! Kyrie elejson!
Chryste usłysz nas! Chryste, wysłuchaj nas!
Ojcze z nieba Boże, Zmiłuj się nad nami!
Synu Odkupicielu świata Boże, Zm. s. n. nami!
Duchu święty Boże, Zmiłuj się nad nami!
Święta Trójco jedyny Boże, Zm. się nad nami!
Najświętsze serce Maryi, Módl się za nami!
Najukochańsze Serce Córki Ojca niebieskiego,
Przebłogosławione Serce Matki Syna Bożego,
Wybrane Serce Oblubienicy Ducha św.
Serce Maryi, Trójcy przenajśw. przybytku,
Przedziwne Serce Matki Stworzyciela,
Najmilsze Serce Matki Odkupiciela,
Serce Maryi niepokalane,
Serce Maryi łaski pełne,
Serce Maryi najpodobniejsze do Serca Jezusowego,
Serce Maryi stolico mądrości,
Serce Maryi zwierciadło sprawiedliwości,
Serce Maryi tronie miłosierdzia,
Serce Maryi zbiorze wszelkiéj świętobliwości,
Serce Maryi arko przymierza,
Serce Maryi fórto niebieska,
Serce Maryi najchwalebniejsze,
Serce Maryi najpotężniejsze,
Serce Maryi najdobrotliwsze,
Serce Maryi najwierniejsze,
Serce Maryi najlitościwsze,
Serce Maryi najłagodniejsze,
Serce Maryi najczystsze i najniewinniejsze,
Serce Maryi w pokorze niezgłębione,
Serce Maryi najcierpliwsze,
Serce Maryi wzorze panieńskiéj skromności,
Serce Maryi miłością Boga pałające,
Serce Maryi mieczem boleści przeszyte,
Serce Maryi przy śmierci Jezusa od żalu obumierające.
Serce Maryi przy zmartwychwstaniu Jezusa ożywione
Serce Maryi przy wniebowstąpieniu Jezusa słodkością napełnione,

Serce Maryi przy zesłaniu Ducha świętego nową łask pełnością uradowane,
Serce Maryi światłości błądzących,
Serce Maryi pociecho strapionych,
Serce Maryi jedyna po Bogu grzesznych ucieczko,
Serce Maryi nadziejo ufających w tobie,
Serce Maryi pociecho konających,
Serce Maryi radości serc ludzkich,
Serce Maryi wesele Aniołów świętych,
Serce Maryi jasnością i chwałą w niebie, ukoronowane,
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, Przepuść nam, Panie!
Baranku, Boży, itd. Wysłuchaj nas Panie!
Baranku Boży, itd. Zmiłuj się nad nami!
Chryste usłysz nas! Chryste wysłuchaj nas!
Kyrie elejson! Chryste elejson! Kyrie elejson!
Ojcze nasz.

Módl się za nami!

W czasie Majowego nabożeństwa.

275. Maryę pozdrawiać trzeba: Alleluja, Alleluja! | Wesel się Królowa nieba: Alle—All.

Matko słowa wcielonego: Alleluja, Alleluja. | Chowałaś Syna Bożego: Alle—Alleluja.

Wielceś się nas rozżaliła; Alleluja, Alleluja. | Lecz smutność się przemieniła: Alle—Alleluja.

Który pod sercem twém mięszkał: Alleluja, Alleluja. | Bóg-Człowiek Jezus zmartwychwstał: Alle—Alleluja.

Nad śmiercią zwycięztwo zyskał: Alleluja, Alleluja, | Nam drogę z grobu torował: Alle—Alleluja.

Uproś dla ludu wiernego: Alleluja, Alleluja. | Skarb czasu wielkanocnego: Alle | Alleluja.

Bo jest dziedzictwo to Jego: | Alleluja, Alleluja. | Źródłem żywota wiecznego: Alle—Alleluja.

Jak Synowi się kłaniamy: Alleluja, Alleluja, | Tak Rodzicielkę witamy: Alle—Alleluja.

Bądź chwała Panu naszemu: Alleluja, Alleluja. | Ojcu i Synowi twemu: Alle—Alleluja.

Wraz i Duchowi świętemu: Alleluja, Alleluja, | Bóstwu nigdy pojętemu: Alle—Alleluja. Amen.

Do najśw. P. Maryi Szkaplerznéj.

276. Matko Szkaplerza świętego! | Broń nas od wszystkiego złego: | Wszak świat cały lud nie mały | Przez te wieki twéj opieki | Doznaje.

Pomoc dajesz strapionemu, | Przybądź i mnie dziś grzesznemu; | Wszak cię proszę, niech odnoszę | W moim smutku, w samym skutku, | Pociechę.

Więzy, wszelkie utrapienie | Niknie na twoje wspomnienie; | Chorzy wstają, zdrowie mają, | Zmarli głoszą i to wznoszą, | Żeś cudna.

Czego ty nie dokazujesz | Szatą, którą ofiarujesz, | A czy mało? powiedz ciało, | Wszak ta szata, choć i czarta | Odpędza.

Więc téj zaśpiewajmy Pannie, | Niechaj jéj brzmi nieustannie | Honor, sława, bo obstawa | Za swoimi, by Bóg nimi | Nie gardził. Amen.

---

277. Witaj Pani! my poddani do nóg padamy, | Lecz nie insze mamy czynsze, które składamy, | Tylko serca skruszone, | Lecz wszystkie uniżone: | Z takiéj dani, śliczna Pani! | Racz być kontenta.

Jest to jawna, żeśmy z dawna dług zaciągnęli, | Gdyśmy z czystych macierzyńskich rąk Szkaplerz wzięli, | I dobrze nam w téj barwie, | Bo nas piekło nie zarwie, | Jeśli szkaplerz, jako puklerz, | Od grzechu broni.

Ale za te tak bogate orderu znaki, | Cóż ci damy, gdy nie mamy, ziemskie żebraki, | Tylko duszę i ciało? | Weźże i to, choć mało, | A tak będzie głośno wszędzie, | Żeśmy poddani.

Więc téj Pannie nieustannie śpiewajmy dzięki, | Żeśmy taki znak nad znaki wzięli z jéj ręki; | Szkaplerza się trzymajmy, | A Maryi wzywajmy, | Z jéj opieki żyć na wieki | Z Bogiem będziemy.

Prosim tedy wtenczas, kiedy się trzeba stawić | Przed Sędziego straszliwego, wszystko wyjawić, | Niech nam będzie obroną | Szkaplerz, grzechów zasłoną, | A tak śmieli i weseli | Wnijdziem do nieba. Amen.

278

LITANIA
do Najśw. Panny Maryi Szkaplerznéj.

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.

Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas!
Ojcze z nieba Boże, zmiłuj się nad nami.
Synu Odkupicielu świata Boże, zmił. się nad nami.
Duchu święty Boże, zmiłuj się nad nami.
Święta Trójco jedyny Boże, zmił. się nad nami.
Święta Marya, módl się za nami.
Św. Maryo, w sukienkę ciała ludzkiego, Syna Boskiego przybierająca,
Św. Marya, któraś własnemi rękami Sukienkę Synowi utkała,
Św. Maryo, któraś świętemu Szymonowi Stokcyuszowi Szkaplerza świętego Sukienkę z nieba jawiąc się, podała,
Św. Maryo, któraś przy podaniu téj Sukienki przyrzekła: że każdy ją pobożnie noszący, wiecznego ognia cierpieć nie będzie,
Św. Maryo, najświętsza Rebeko, największych grzeszników w Sukienkę Szkaplerza przybierająca; i do błogosławieństwa wiecznego ich prowadząca,
Św. Maryo! niewiasto mocna, dwojakie szaty domowym swoim w Szkaplerzu świętym rozdawająca,
Św. Maryo, mądra Abigaii od góry Karmelu, grzesznych Nabaalów od miecza sprawiedliwości Boskiéj zasłaniająca,
Św. Maryo, Sukienką Szkaplerza św. marnotrawnych synów okrywająca,
Św. Maryo, Koronką Szkaplerza św. dusze ludzkie z mąk czyścowych wyciągająca,
Św. Maryo, Szkaplerzu św. jak tarczą piersi nasze od impetów czartowskich zastawiająca,
Św. Maryo, chwało Libanu i ozdobo Karmelu,
Św. Maryo między Tobą i najmilszym Synem Twoim nas w Szkaplerzu św. trzymająca,
Baranku Boży! który gładzisz grzechy świata! Przepuść nam Panie.
Baranku Boży! itd. Wysłuchaj nas Panie.
Baranku Boży! itd. Zmiłuj się nad nami.
Ojcze nasz. — Zdrow. Marya.

Na wniebowzięcie N. P. Maryi.

279. Już Marya w niebo wzięta, | Matka Boga, Panna święta, | Od Aniołów zaniesiona, | Nad niebiosa wywyższona; | Chciał Syn mieć Matkę u siebie, | Wzięta Panna siedzi w niebie, | Posadził ją Pan na tronie, | Koroną ozdobił skronie.

Już wszyscy w niebie Anieli | Z jéj wyniesienia weseli: | Już ją niebieską Królową | Wszelkie narody zowią; | I my się wszyscy radujmy, | Szczęścia jéj tego winszujmy; | Za jéj prace i staranie | Dał jéj Bóg w niebie mieszkanie.

Od wieków umiłowana, | Za Matkę Bogu wybrana, | Przez Proroków oznajmiona, | Figurami oznaczona; | Ciało twoje najśliczniejsze, | I nad balzam najwonniejsze, | Wzięte w niebieskie radości, | Tam, gdzie nie masz odmienności.

Panno! gdyś w niebo wstąpiła, | Podziwieniaś nabawiła | Wszystkich Mieszkańców niebieskich, | Najbardziej Duchów anielskich, | Którzy w ciele widząc ciebie, | Pytali się sami siebie: Co to za dziwna Panienka, | Że tak śliczna jak jutrzenka?

Panno! w dary zbogacona, | Dóbr duchownych napełniona, | Tyś Panią Chórów anielskich, | Wszystkich Zastępów niebieskich; | Tyś jest w niebie wywyższona | I na tronie posadzona, | Nie daleko Jedynego, | Po prawicy Syna swego.

Za wielką pokorę onę | Dał ci Bóg wieczną koronę, | Dał i berło państwa swego, | Tyś Panią nieba całego! | Wszystkie mocy, co są w niebie, | Chwalą Boga i czczą ciebie; | Królową cię wyznawają, | Po Bogu pokłon ci dają.

Chwała bowiem twoja wszędzie | Nigdy końca mieć nie będzie; | Tyś jest w niebie przełożona, | I nad wszystkie wywyższona; | Królowa nad królowemi, | Chwała nieba, | Sławo ziemi, | Świat pokryty ciemnościami, | Ty oświecasz zasługami.

O Panno błogosławiona, | Nad Anioły wyniesiona, | Niech, którzy cię pozdrawiają, | Łaskę Bożą przez cię mają; | Wejrzyj, Panno! będąc w niebie, | Na nas co nabożnie ciebie | Chwaląc, pokornie wzywamy, | Niech twéj obrony doznamy.

Za twe sługi poczytani, | Niech nie będziem wymazani | Z ksiąg żywota, ze Świętymi, | W chwale wiecznéj niech żyjemy, | O Marya w niebo wzięta, | Matko Boga, Panno święta, | O to serdecznie prosimy | I prosić nie przestaniemy.

Jezus Chrystus, Syn twój w niebie, | Wszystko uczyni dla ciebie; | Wszystkiego dokazać możesz, | Najgrzeczniejszego wspomożesz, | A gdy wspomagasz każdego, | Wspomóż też i mnie grzesznego, | Uproś grzechów odpuszczenie, | Po śmierci duszne zbawienie. Amen.

---

280. O Marya wspomnij na mnie, | Boć ja nie mam żadnego; | Oprócz ciebie ku obronie | Przyjaciela zacnego; | Ty mię strzeżesz zachowujesz, | Matko pełna litości, | Upadłego Utrzymujesz, | Bym nie zginął w swéj złości.

O Marya, wspomnij na mnie, | Póki życie w ciele mém, | Przybądź Matko, ku obronie | Wojuj za mnie z duchem złym, | Abym w duchu oświecony, | Poznawał swe słabości, | Bogu służył poprawiony, | Czynił dobre w stałości.

O Marya, wspomnij na mnie | W grzechach utopionego, | Ach! mnie grzechy prześladują, | Ciężkość sumienia mego! | Uproś mi u Syna twego | Żal i serdeczną skruchę, | Przyczyń się już u Sędziego, | Wléj tę błogą otuchę.

O Marya, wspomnij na mnie, | Bym rozważał swe złości | A zadość uczynił za nie, | Dla prawdziwéj miłości, | Uproś mi u Syna twego | Grzechów mych odpuszczenie, | By przez Krew najdroższą Jego | Zmazał me przewinienie.

O Marya, wspomnij na mnie, | W mém wielkiem utrapieniu, | Wojuj, Matko! sama za mnie, | Utwierdźże mnie w zbawieniu, | aby djabelskie chytrości | Mnie łatwo nie skusiły; | Bądź podporą mych słabości, | Wspomóż aż do mogiły.

O Marya, wspomnij na mnie, | Z macierzyńskiéj miłości, | Miej mię zawsze w swéj obronie, | Wyproś dar pobożności, | Abym w dobrém doskonale | Dzień za dniem bardziej wzrastał, | W modlitwach i Bożéj chwale | Do końca mego został.

O Marya, wspomnij na mnie, | Abym z serca całego, | Z wszystkich myśli i sił moich | Miłował Boga mego; | Jego święte przykazania | Zachowywał w pilności, | A przez święte rozmyślania | Ćwiczył się w pobożności.

O Marya wspomnij na mnie | W méj śmiertelnéj niemocy; | Nie opuść, ach! nie opuść mnie | Wtenczas bez twéj pomocy, Gdy oczy me pękać będą, | Ciemnością mnie otoczą, | Zmiłuj się, Matko nademną, | Przybądź z twoją pomocą.

O Marya wspomnij na mnie, | Gdy się zmysł mój odmieni, | Śmiertelny mi pot popłynie, | A język mój oniemi, | Nie mogąc tego Imienia | Jezusa mego wzywać, | Wtenczas, Matko! daj zbawienie, | Raczże ku mnie przybywać.

O Marya, wspomnij na mnie, | W méj śmiertelnéj słabości, | Wtedy nie dopuszczaj na mnie | zgubnych czarta chytrości, | Nie odstępuj, ach! odemnie, | Pokąd duch mój nie wynijdzie, | Bym nie wołał, ach daremnie; | O Matko miła, przyjdźże!

O Marya, wspomnij na mnie, | Gdy muszę przed sąd stanąć, | Mów ty, Matko proszę, za mnie, | Racz twą dobrocią władnąć, | Aby Bóg w miłosierdziu twém | Wyrzekł w swéj łaskawości, | Ta dusza będzie w niebie mém | Dla Matki méj miłości.

O Marya, wspomnij na mnie, | Żeby przez twe zasługi, | Zbawieniu memu przeciwne, | Zmazane były długi: | Proś Sędziego, Syna twego, | Aby mnie też dla Ciebie, | Według zmiłowania swego | Przyjął łaskawie w niebie.

O Marya, ja cię będę | Na wieki wieków chwalić, | Syna twego strzedz się będę | Nigdy już nie obraz ć: | O Boże w Trójcy jedyny, | Bądź wiecznie uwielbiony! | Odpuść moje ciężkie winy, | W dobroci nieskończony. A.

---

281. O najświętsza Rodzico, Matko Pana Jezusa! | Bez ciebie jest zemdlone ciało i nasza dusza, | Boleśćmi nas srodze ranisz, | Gdy nas sierotami czynisz, | Bo zostaniem smutnymi | Bez ciebie, mocna Pani!

Przykrzy się Matce Boskiéj dłużéj już na świecie być, | Woli w niebie z Synaczkiem złączona już wiecznie żyć; | Wzdycha zawsze bez odmiany: | Ach, mój Boże!

mój kochany! | Weź mnie do siebie, Panie! | Jak Ty chcesz, niech się stanie.

Ciało Matki Najświętszéj bez Boga téż omdlewa, | Z téj nowiny radosnéj serce ogniem rozgrzewa, | Marya na łóżku leży; | Na ten czas posłowie Boży, | Przyśli Apostołowie | Do Matki Chrystusowéj.

Marya się raduje, kto téż do niéj przychodzi, | Swój czas im oznajmuje, że na wieczność odchodzi, | Na ostatek im przekłada, | Tajemnice opowiada, | I w wierze ich wzmocniła, | W utrapieniu posila.

Przychodzi jéj Syn miły z miłościwém wejrzeniem, | Matkę swoję pociesza swém miłém nawiedzeniem; | Bądź ma Matko! pocieszona, | Koniec jest twego służenia, | Pójdziesz do chwały wiecznéj, | Radości nieskończonéj.

Syn Boży błogosławi na ostatek swą Matkę | Do świętych rąk przyjmuje błogosławioną duszę, | A w pośród mnóstwa Aniołów | Wszystkich niebieskich dworzanów, | Duszę w niebo wprowadził | Na tron wieczny posadził.

Precz są radości z Panną, płaczą jéj przyjaciele, | Odeszło pocieszenie, smutni Apostołowie, | Marya ich gani żale, | Raduje się w wiecznéj chwale, | Jako róża zakwita, | Całe niebo ją wita.

Wnet nabożne Matrony ciało święte stroiły, | Do czystych prześcieradeł nabożnie obłóczyły; | Apostołowie zaś mili | Ostatnią służbę czynili, | Już niosąc ją do grobu, | Nieba, ziemi, Królową.

Niechce tu łaska Boska ciała w ziemi zostawić, | Świętej Boga-rodzicy grzesznym pod nogami być, | To ciało Boga nosiło, | By z duszą złączone było, | I jest do nieba wzięte, | Uczy nas słowo święte.

Przybądźcież Aniołowie do świętéj procesyi, | Śpiewajcie pieśni nowe sławnéj téj kompanii; | Prędko wstępujcie do dołu, | Do Maryańskiego grobu, | Byście gotowi byli | Do niesienia Maryi.

Przychodzi jéj Syn Boży, prześwietny głos wydawa, | Wstańże już, a pójdź z grobu, najmilsza Matko moja! | Twój żywot bez zmazy winy, | By był wiecznie zostawiony, | Pójdziesz do chwały wiecznéj, | Radości nieskończonéj.

Z wielką chwałą radością Marya w niebo wzięta, | Na wóz z nieba spuszczony, jak Cesarzowa święta, | Te zaś cała Trójca święta, | I cały dwór nieba wita, | Z przybycia się raduje Szczęścia wiecznie winszuje.

Ojciec patrzy na córkę, że bez grzechu w czystości | I Syn uwielbia Matkę napełnioną światłości, | Duch święty oblubienicę | Miłuje czystą Dziewicę; | Te trzy Boskie Osoby | Honor dają Maryi!

Na tron ją posadzili, jako nieba Królową, | Miłości udzielili ku ludzkiemu plemieniu; | Ach, usłysz nasze wołanie, | Przesławna niebieska Pani! | Racz być Orędowniczką | Przed najwyższą stolicą.

Wyjednaj nam z miłości duszy, ciała potrzeby, | Abyśmy mogli patrzeć w twarz Boga przewielebni, | Gdy ty tam z ciałem przebywasz, Wiecznéj radości zażywasz, | Ach, o Marya święta! | Sławnie do nieba wzięta. Amen.

---

282. Ty, któraś pięknie dni swoje skończyła, | I w Palestynie szczęśliwie zasnęła, | Daj dobrze skonać. (Bez zmazy poczęta, | Panienko święta!)

(To się po każdym wierszu powtarza)

A kiedy przyjdzie ostatnia godzina, | Uproś nam łaskę u swojego Syna, | I żal za grzechy.

Kiedy nam język śmiertelność krępuje, | I myśli nasze rozum odstępuje, | Uproś nam skruchę.

Twój Syn, Bóg nasz był przy zejściu twojém, | Gdy będziem konać, świętém ciałem twojém | Niech nas posili.

Cny twój zgon Apostołowie uczcili, | Oby oni z tobą równie przybyli, | Przy naszéj śmierci.

Józef panieństwu twemu poślubiony, | Ty z jednéj, on także z drugiéj strony, | Niech przy nas będzie.

Śmiertelne ciało ziemi zostawimy, | W godzinę śmierci duszę polecimy, | Do ręku twoich.

Ciebie do nieba z tryumfem Duchowie, | Zaprowadzili święci Aniołowie; | Nam też dopomóż.

Szczęśliwaś, któréj panieńskiego ciała, | Śmierć się okrutna dotykać nie śmiała, | Broń nagłéj śmierci.

Przez boleść twoją, którąś w onczas miała, | Gdy Syn twój konał, tyś pod krzyżem stała, | Uproś dobrą śmierć.

A że przy tobie dano raj łotrowi, | Za twą przyczyną i mnie grzesznikowi | Niech niebo dadzą.

Szczęśliwy łotrze, że z litości swojéj, | Jezus z Maryą był przy śmierci twojéj; | Uproś lekką śmierć.

A ci, którzy już dni swoje skończyli, | I straszny termin śmierci odprawili, | Niech mają pokój, pokój pożądany! | Jezu kochany!

Chwała bądź Bogu w Trójcy jedynemu, | Ojcu, Synowi, Duchowi świętemu, | Temu, który jest w Osobach trojaki, | W Bóstwie jednaki. Amen.

---

283. Wzięta do nieba Marya Królowa, | Już jaśnieje w koronie, | Odeszła od nas Matka Jezusowa, | Siedzi z Synem na tronie, | Wydają nieba tryumf wesoły, | Wielbią Królowę Święci z Anioły, | Widząc ją na Boskiem łonie.

Piękna jak księżyc, jak słońce wybrana, | miesiąc pod jéj nogami, | Na niéj purpura ze słońca utkana, | Haftowana gwiazdami; | Z dworem Aniołów weszła do chwały, | Równych widoków nieba nie miały, | Z takiemi wspaniałościami.

Ze dwunastu gwiazd uwita korona | Panieńskie wieńczy skronie, | I nad anielskie chóry wyniesiona, | Blizko przy Boskim tronie; | Dziw wielki w niebie, każdy się pyta: | Cóż to za Pani, którą Bóg wita | I sadza po prawéj stronie?

Odchodzisz od nas, o Matko jedyna! | Byś nam zjednała Boga, | Więc racz się wstawiać do swojego Syna | Zawsze gdy na nas trwoga, | Ażeby od nas odwrócił wojny, | Uśmierzył burze, dał czas spokojny, | Niech twoja sprawi przyczyna. Amen.

Na narodzenie N. P. Maryi.

284. Z wyroków nieba Marya się rodzi | Matka Boskiego Syna; | Przed słońca wejściem ta Jutrzenka wschodzi, | I już świecić zaczyna; | Głowę już smoka jéj narodzenie | Kruszy i daje światu zbawienie; | O jak wesoła nowina!

Z zacnych Rodziców, Anny, Joachima, | Marya narodzona, | Dostojność Matki Chrystusowéj trzyma, | W pieluszki uwiniona; | Bo wprzód, nim była na świat

wydana, | Boga-Rodzicą deklarowana, | Wraz z Chrystusem przeznaczona.

W maleńkiem Ciele przewyższa niebiosy, | Choć w pieluszki powiła, | Tu w jéj kolebkach zbawienia są losy | I łaska znamienita: Idźmyż więc wszyscy do téj dzieciny, | Ze czcią obchódzmy jéj narodziny, | Z serca niech każdy ją wita.

Bo ta Dziecina, będąc Zbawiciela | Matką i Panią nieba, | Pełna jest łaski, któréj nam udziela, | Zapomaga w potrzebie; | Cały świat hojnie łask jéj doznaje, | Grzesznych ratuje, przy nich obstawa, | Przyjmuje wszystkich do siebie. Amen.

W Niedzielę po narodzeniu najśw. P. Maryi.

285. Mieszkańcy ziemi i wy co niebiosy | Górne mieszkacie, zlejcie wdzięczne głosy; | Imię Maryi sławmy w uniesieniu, | Imię po Boskiém Najświętsze Imieniu!

O Imię, Imię nad wszystkie imiona, | Tyś naszych dusz ozdoba, korona! | Imię méj Pani, dozwól, niech Cię wzywię, | A sławiąc Ciebie duszę moję zbawię.

Nie ludzka mądrość, — ale Trójca cała, | Tobie to imię Maryo dała: | Nam na pociechę, — a Tobie na chwałę, | Wrogom zbawienia na postrach i zgubę.

To święte Imię znaczy „pełne morze;“ | Boś ją napełnił morzem łaski, Boże! | O! z tego morza, niechże wypływają zdroje | Łask, na to zwiędłe, oschłe serce moje!

Marya znaczy: „Gwiazdę morza“ jasną: | Co gwiazdom nieba to Maryi własność | Gwiazdy gdy promień swój nam spuszczają, | Ubytku swojéj jasności nie mają.

I Ty, o „Gwiazdo“, z Panienskiéj jasności, | Wydając nam Sprawiedliwości, Jezusa Zbawcę, ubytku nie masz: | Stawszy się Matką, Pannąś pozostała.

Jak gwiazdą morską „Polarną“ nazwaną, | Błędnym żeglarzom na kierunek dana: | Imię Maryi, tak na nieszczęście, | Przez to burzliwe nam przyświeca życie.

Życie na ziemi, to morska żegluga, | Dla jednych krótką, a dla drugich długa: | Na tém się morzu, gniewne burze srożą, | Skały, przepaści, zgubą łódce grożą.

Chceszli do portu szczęśliwie dopłynąć, | Ominąć

skały, w śród zguby nie zginąć? ... | Wznieś do Téj gwiazdy, co swieci wysoko, Wznieś do Maryi i serce i oko!

Gdy wiatry pokus biją w łódki boki, | Gdy fala dumy rzucają w obłoki; | Gdy burza gniewu porwie się brzemienna, | Lub toń w rozpaczy grozi ci bezdenna.

Wznieś twoje oczy i serce do góry, | Kędy przez czarne tego świata chmury; | Téj morskiéj Gwiazdy świeci blask promienia, | Wzywaj słodkiego Maryi Imienia.

Gdy na cię spuści swój promyczek błogi, | Uśpią się fale, ucichnie wiatr srogi; | Za Jéj przewodem łódź przepaści minie, | I w port zbawienia bezpiecznie zawinie.

Marya znaczy i „Mirę“ goryczy | Mieczem przebita nie zna słodyczy; | Lecz kielich męki całe życie piła, — By nam gorycze w słodycz przemieniła.

Gdy ci boleścią serce się rozrani, | Weźmij Imienia téj przesłodkiéj Pani; | Ona łzy ostre co ci świat wyciska, A serce pokój, wesele, odzyska.

Marya jest też: „Pani uwielbiona“ | Ojciec którego Syn wyszedł z Jéj łona, | Nadał Jéj władzę na niebie na ziemi, | Nad Aniołami i nad śmiertelnemi.

I rzekł: „Po Boskiém niech Imieniu Syna | Ze czcią się wszelkie kolano ugina“, | Niebieskie, ziemskie i zmrocone cieniem, | Przepaści przed Twém Maryo, Imieniem.

Więc cześć po Bogu najwyższą Twojemu | Dajem, o Pani, Imieniu świętemu; | A gdy go pełni ufności wzywamy, | Niech wielowładnéj Twéj pomocy doznamy.

Niechaj z ust, z serca, nigdy nie wychodzi | Niechaj mi świeci, strzeże, rządzi, słodzi; | Aż gdy snem śmierci to serce zadrzymie, | Chcę wielbić, sławić Twe Maryo Imię. Amen.

Na dzień Imienia najśw. P. Maryi.

286. LITANIA
o najsłod. Imieniu Panny Maryi.

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas!
Ojcze z nieba Boże, Zmiłuj się nad nami!
Synu Odkupicielu świata Boże, Zmiłuj się nad nami!
Duchu święty Boże, Zmiłuj się nad nami!
Święta Trójco jedyny Boże, Zmiłuj się nad nami!

Święta Marya, Módl się za nami!
Święta Boża Rodzicielko,
Święta Panno nad Pannami,
Święta Marya, któréj Imię jest od Boga, od wieków przeznaczone i wybrane,
Święta Marya, któréj Imię przez Proroków pod figurami jest ogłoszone,
Święta Marya w Imieniu Maryi siostry Mojżesza objawiona światu,
Święta Marya, w Imieniu swojém znacząca Bóg z rodzaju mego,
Święta Marya, z Imienia swego morzem łask Boskich nazwana,
Święta Marya, z Imienia swego we wszystkich językach świata Pani znacząca,
Święta Marya, któréj Imię od [illegible] światu jest ogłoszone,
Święta Marya, któréj Imi[illegible] większą pokorą uszanow[illegible]
Święta Marya, któréj Imię [illegible] dzice twoi z serdecznym a[illegible]
Święta Marya, któréj Imię ca[illegible]
Święta Marya, na któréj Imi[illegible]
Święta Marya, któréj Imię za[illegible] i odszczepieństwa,
Święta Marya, któréj Imię Patryarchów i Proroków,
Święta Marya, któréj Imię świę[illegible] świętych Pańskich,
Święta Marya, któréj Imię do[illegible]
Święta Marya, któréj Imię zb[illegible]
Święta Marya, któréj Imię wsz[illegible]
Dla Imienia Maryi, Przepuść n[illegible]
Dla Imienia Maryi, Wysłuchaj [illegible]
Dla Imienia Maryi, Zmiłuj się [illegible]
Przez najsłodsze Imię Maryi, R[illegible]
Dla Imienia Maryi, w każdy [illegible] Ratuj nas Panie.
Dla Imienia Maryi, w wszelkic[illegible] nas Panie.

Dla Imienia Maryi, w każdej potrzebie, Ratuj nas Panie.
Dla Imienia Maryi, przy ostatnim zgonie życia naszego Ratuj nas Panie.
Dla Imienia Maryi, w czém my Majestat Twój Boski obrazili, Odpuść nam Panie.
Dla Imienia Maryi, od wszelkich pokus i najazdów szatańskich, Zachowaj nas Panie.
Dla Imienia Maryi, od skazy wiecznéj, Zachowaj n. Panie.
Dla Imienia Maryi, od wszelkiego złego, Zach. n. Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, Przepuść nam Panie.
Baranku Boży itd., Wysłuchaj nas Panie.
Baranku Boży itd., Zmiłuj się nad nami.
Ojcze nasz Zdrowaś Marya.

---

287. LITANIA
do najśw. Panny Maryi pocieszenia.

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.
Ojcze z nieba Boże, Zmiłuj się nad nami.
Synu Odkupicielu świata Boże, Zmiłuj się nad nami.
Duchu święty Boże, Zmiłuj się nad nami.
Święta Trójco jedyny Boże, Zmiłuj się nad nami.
Święta Marya, módl się za nami.
Święta Boża Rodzicielko,
Święta Panno nad Pannami,
Pocieszenie duszy naszéj,
Pocieszenie świata,
Pocieszenie nasze po Bogu największe,
Pocieszenie strapionych,
Pocieszenie płaczących,
Pocieszenie opuszczonych,
Pocieszenie nędznych,
Pocieszenie wygnańców,
Pocieszenie żywych i umarłych,
Pocieszenie przyjaciół bożych,
Pociecho jedyna grzeszników,
Pociecho rozpaczających,
Pocieszycielko najświętsza,
Pocieszycielko najłaskawsza,

Pocieszycielko ubogich,
Pocieszycielko wdów i sierót,
Pocieszycielko najlitościwsza chorych,
Pocieszycielko serc naszych,
Pocieszycielko doskonałych i niedoskonałych,
Pocieszycielko nasza,
Pocieszycielko bez grzechów poczęta,
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, Przepuść nam Panie,
Baranku Boży, itd. Wysłuchaj nas Panie!
Baranku Boży, itd. Zmiłuj się nad nami!
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas,
Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.
Ojcze nasz. Zdrowaś Marya.

Módl się za nami!

Do najśw. Panny Maryi Różańcowéj.

288. Matko Różańca świętego, | Broń nas od wszystkiego złego; | Wszak świat cały, lud nie mały, | Przez te wieki, twéj opieki | Doznaje.

Pomoc dajesz strapionemu, | Przybądź i mnie dziś grzesznemu, | Każdy tego zebrze i ja, Kto cię wielbi, o Marya | Najświętsza!

Więzy, wszelkie utrapienie | Niknie na twoje wspomnienie; | Chorzy przez Cię zdrowie mają, | Umarli z grobów powstają | Szczęśliwie.

Przez twe najświętsze zasługi, | Jezus niechaj grzechów długi | Nam odpuści, my statecznie | Służyć tobie będziem wiecznie, | Marya! Amen.

---

289. Róża Marya, piękność Marya! | Boskie serce zniewoliła, w żywot je swój wprowadziła, | Marya!

Róża Marya, zapach Marya! | W górne strony kiedy spieszy, malenkiego Jana cieszy, | Marya!

Róża Marya, słodycz Marya! | Słodki owoc nam przywodzi, gdy Jezusa na świat rodzi, | Marya!

Róża Marya, prezent Marya! | Skarb natenczas okazuje, gdy Jezusa ofiaruje | Marya!

Róża Marya szczęście Marya! | Wiwat najświętsza królowa, witaj ozdobo różowa | Marya!

Róża Marya, ogród Marya! | W Ogrojcu nasze zbawienie, sprawiła i pocieszenie, | Marya!

Róża Marya, życie Marya! | Przy kolumnie nasze życie, łzami wymaga sowicie, | Marya!

Róża Marya, zdrowie Marya! | Do ukłótych Syna skroni, od wszego złego nas broni | Marya!

Róża Marya, miłość Marya! | Równo z Synem krzyż nosiła, aby grzeszników zbawiła, | Marya!

Róża Marya, morze Marya! | Na krzyżu, gdy Syn umiera, morze zbawienia otwiera, | Marya!

Róża Marya, jasność Marya! | Jasność światu przy świtaniu, po Jezusa zmartwychwstaniu, | Marya!

Róża Marya, tryumf Marya! | Jezus w niebo gdy wstępuje. Panna z nami się raduje, | Marya!

Róża Marya, wszystko Marya! Z łask Ducha przenajświętszego, początek wszego dobrego, Marya!

Róża Marya, chwała Marya! | Do nieba wzięta króluje, nam chwałę prośbą gotuje, | Marya!

Róża Marya, piękność Marya! | Różami jest uwieńczona, królowa nieba uczczona, | Marya!

Róża Marya, witaj Marya! | Witaj, najświętsza królowa, witaj Pani Różańcowa, | Marya! Amen.

---

290. Słudzy Maryi! wam pewne zbawienie, | Wasze są nieba i Boga widzenie | Jeśli ją wielbić będziecie prawdziwie, | Żyjąc pobożnie, trzeźwo, sprawiedliwie; | Pozdrawiajcie, wysławiajcie; | O Pani! o Pani! wejrzyj na lud twój, który cię wzywa.

Ziemi fortuna, a niebiosom chwała, | Wszystkim żyjącym tyś się Matką stała; | Znak jest zbawienia, cześć twego Imienia, | W życiu piastować, jest to, co królować, Nakłoń ucha, niech wysłucha | Sług twoich, Panno Marya! serce twe święte.

W morzu wieczności, mądrości głębinie, | Tyś to przejrzała w Bogu, twoim Synie, Że błogosławić będą cię narody, | Które się z ducha odrodzą i z wody; | W lat tysiące świata, końce | Wołają sercem i usty; Zdrowaś Marya.

Ty żywe niebo w Boskim oceanie, W tobie nasz Stwórca ma swoje mieszkanie; | Ztąd się do ciebie garnie

ludzkie plemię, | Żeś zjednoczyła z niebem naszą ziemię, | Ztąd korony, królów trony, | Ordery książęta ścielą pod twoje stopy.

Słońcem odziana na niebieskim dworze, | Aniołom dziwna w głębokiéj pokorze, | Między gwiazdami zbawienia Jutrzenko! Świtasz w poczęciu bez zmazy Panienko; | Serafini, Cherubini | Wołają, już źródło zdrowia wynika światu.

Świat zdrowie bierze z tych obrazów cienia, | Cuda rozliczne, dla Matki Imienia. | Bóg Syn twój czyni, w którym wszystko widzisz, | Świętych i grzesznych prośbą się nie brzydzisz; | Świętych cieszysz, grzesznym spieszysz | Na pomoc, gdy na ratunek ciebie wzywają.

Bądź, gdy już srogi dekret Bóg wydaje, | Kiedy się dusza z ciałém swém rozstaje, | Już do ciemności piekielnych jéj droga, | Że się źle żyło, nie kochając Boga; | Czarci krzyczą, zguby życzą, | Oddawaj każdemu, Boże! według spraw jego.

Jednak kto w życiu był Maryi sługą, | A pokutował szczerze, choć nie długo, | Krzywdy nagradzał, odpuszczał urazy, | Modlił się, pościł, spowiadał się zmazy, | Ten na wieki, z jéj opieki | Nie wypadł, w księgach żywota jest imię jego.

Szczęśliwe dusze, czyste niemowlęta, | O których Matka Światłości pamięta; | Szczęśliwsza młodzież, któréj życie całe | Codzień pomnaża Matki Boskiej chwałę; | Najszczęśliwszy, kto życzliwszy | Do końca przy dobrém życiu ma w niéj nadzieję.

Lud Maryański, trzeźwy i pobożny; | Czysty pokorny a w zmysłach ostrożny, | Żyjąc w miłości i w przyjaźni świętéj, Dla swojéj Pani bez zmazy poczętéj; | Ci codziennie, nieodmiennie | Z Anioły obraz jéj w domach swoich witają.

Wesel się, Pani! czystych serc Kochanie, | Że cię narody chwalą w każdym stanie, | Spojrzyj na miasta, tak wielkie jak małe | W których książęta z ludem dając chwałę; | Do mogiły, nasze siły | Niech tobie służą z wnukami prawnuki wnuków. Amen.

---

291. Święta Panno! tyś nad wszystkie czystsz dziewico, | Któréj darem różańcowe są tajemnice: Wszak z samego znać Imienia, | Że chcesz łaski do zba wienia | Dać kto ci służy.

Uciekam się do twéj łaski i ja niegodny, | Użycz pro szę, z darów twoich méj duszy głodnéj, | Niechaj w grze chu nie umiera, | Wszakże skarb się tu otwiera Całem światu.

Żywisz wszystkich, boś Królowa i Pani miła, | Wszak Monarchę niebieskiego tyś wykarmiła; | A có stworzenie mizerne, | Gdy obrócisz miłosiernie | Ki niemu oczy.

Lubo wiem, że gorzéj jeszcze, niźli łotr żyłem, | Gd na świecie ciężkich grzechów dość popełniłem; | Ciałor tylko miał w wygodzie, | A dusza była o głodzie, | Ac nieszczęśliwa.

Jednak ufam, iż mnie przyjmiesz, jest tyle cudu, | Przez Różaniec ratowałaś tak wiele ludu, | Choć nie zasług, to z afektu, | Kto się udał do respektu | Twego a szczérze.

Pokaż litość, tego żebrze mdlejąca dusza, | Któr znana dobroć twoja ku tobie wzrusza, | Ach! zmiłuj się ratuj onę, | Przez różańcową koronę, | Nie daj jéj zginąć

Proś Syna, wszystko uczyni dla twéj miłości, | Niech drogich ran swych balzamem orzeźwi mdłości; | Niech tym chlebem, w którym święta, | Krew jest z Ciałem wraz zamknięta, | Wiecznie nasyci.

Oddaję się twéj opiece, Pani łaskawa! | Abym słu chał Syna twego świętego prawa; | Dodaj siły, a m życie | Niech ci służy należycie, | Przez całe wieki.

Któż mi znajdzie tak dobrego na świecie Pana, | Jak Marya Różańcowa, niepokalana? | Niech jéj każdy chwałę śpiewa, | Bo nas karmi i odziewa | Nieba Królowa.

Karmisz w życiu dobrodziejstem, dajże i w śmierci | Mieć cię w sercu z twoim Synem wraz i w pamięci, | | Niech w skonaniu każdy i ja | Grzesznik ma Imię Ma rya, | Jezus i Józef. Amen.

---

292. Witaj Kwiecie różańca, Panno ozdobiona. | Nad wszystkich nieba Świętych jesteś wywyższona!

Wita cię, Różdżko piękna! ogród różańcowy, | Tobie służyć, wychwalać jest zawsze gotowy.

Ciebie, Różo kwitnąca! z dawna czci świat cały, | Prosząc, byś znak zbawienia chciała dać wspaniały.

Dałaś, Lilio wdzięczna, różaniec zbawienia, | Dla całego na świecie ludzkiego plemienia.

W nim cię wszyscy chwalimy, za to dziękujemy, | Że w różańcu pomocy wszelkiéj doznajemy.

Bądź nam łaskawą Matką z miłosierdzia twego, | Przybądź nam tu z różańcem, czasu potrzebnego.

Pokaż nam Syna twego, jakoś pokazała | Sługom twoim różańca, kiedyć brzmiała chwała.

O Pani nieba, ziemi i świętych kochanie, | Sporządź nam wszystkim w niebie po śmierci mieszkanie. Amen.

---

293. Zawitaj Matko różańca świętego, | Przybytku Boga w Trójcy jedynego, | Ucieczko nasza w życiu i wieczności, cedrze czystości.

Najozdobniejsza różo ogrodowa, | Najprzyjemniejsza różczko Aaronowa, | Wonna balzamu, balzam przechodząca, | Matko kochająca.

Za nic są w oczach, co widzimy, rzeczy, | Gdy ani ciała ani duszy leczy, | Lecz zdrowie, życie, daje nam królowa, Matka różańcowa.

O jak są miłe, jéj słodkie wyrazy, | Które śpiewamy stopięćdziesiąt razy, | W tych tajemnicach róża się rozwija, | Jezus, Marya.

Wiemyć my wszyscy, że różaniec święty | Z samego nieba jest początek wzięty, | Ten zaś złożyła dobroć niepojęta, | Sama Trójca święta.

Który za prezent Panna odebrała, | Dominikowi z rąk swoich podała, | Przy licznych światłach i anielskiéj tłuszczy, | W tołożańskiéj puszczy.

Dominik święty nam go ufundował, | Wielkiemi łaski uprzywilejował, | Tym którzy wiernie niewinnie poczętéj, | Służą Pannie świętéj.

Prześliczna różo panieńskiéj czystości, | Chciéj nas zachęcić do świętobliwości, | Byśmy w tém życiu ciebie wychwalali, | Więcznie kochali.

Biedny, kto ciebie nie zna od powicia, | Lecz ten bie-

dniejszy, kto w rozpuście życia, | Kto nigdy twego nie słyszał Imienia | Pełen zawinienia.

I Imię twoje już zatarł w pamięci | I tobie, Matce, życia nie poświęci, | Ach, łaska Boska serca się zarzeka, | Które cię nie szuka.

Kto się za życia z Tobą nie połączy, | Ten i bez ciebie to życie zakończy, | Tęskniąc, nie szuka Twéj świętéj opieki, | zginie na wieki.

Kto cię nie uczci ni słowem, ni czynem, | Kto gardzi Matką, ten gardzi i Synem, | Za tym nie staniesz na sądzie w obronie, | W ciemnościach zaginie.

A kogo, Matko, ty błogosławisz, | A za kim, Matko, na sądzie się stawisz, | Ten do wieczności szczęśliwie dopłynie, | Nigdy nie zginie.

Więc braci, siostry różańca świętego, | Racz przyjąć pod płaszcz zgromadzenia twego, | Gdy Syn twój miły będzie dekretować, | Chciéj nas ratować.

A gdy za twoją przyczyną mocwładną | Staniem raz z szatą białą i nadobną, | Ty nasze róże jak pięknie pachnące, | Przyjmiesz w swe wieńce.

Którzy tu z światem już się pożegnali, | A ciebie żyjąc zawsze wychwalali, | Niechże im świeci światłość wiekuista, | Panno przeczysta. Amen.

---

294. LITANIA

do najśw. Panny Maryi Różańcowéj.

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.
Ojcze z nieba Boże, Zmiłuj się nad nami.
Synu Odkupicielu świata Boże, Zmiłuj się nad nami.
Duchu święty Boże, Zmiłuj się nad nami.
Święta Trójco jedyny Boże, Zmiłuj się nad nami.
Święta Maryo, Orędowniczko różańca świętego, Módl się za nami.
Święta Maryo, zwierciadło czyste, tajemnico życia i śmierci Syna Boskiego w sobie pokazujące, Módl się za nami.
Święta Maryo, piękna jak księżyc przy okrutnéj męce Zbawiciela, Módl się za nami.
Święta Maryo, wybrana jak słońce przy zmartwychwstaniu Pańskiém, Módl się za nami.

Święta Maryo, jako obóz uszykowany przeciw nieprzyjaciołom kościoła świętego, boś Matką od zwycięztwa w różańcu świętym,
Święta Maryo, tęczo przymierza mająca w sobie rozliczne przymioty tajemnic Boskich w różańcu św.,
Święta Maryo, arfo Dawida o stronach dziesięciu, rozpędzająca czartów,
Święta Maryo, drzewo rozkoszne, błogosławiony owoc żywota wydające,
Święta Maryo, ołtarzu Świętego Świętych, o piętnastu stopniach tajemnic Boskich wystawiony,
Święta Maryo, żegarze słoneczny króla Achaza, w pozdrowieniach anielskich nazad się cofający,
Święta Maryo, korabiu Noego, grzeszników od potopu ognia wiecznego zachowujący a w pietnastu tajemnicach noszący się nad górami,
Święta Maryo, raju rozkoszy w liliach i różach życia i męki Syna Boskiego w różańcu świętym wystawiony,
Święta Maryo, różańcem świętym dusze ludzkie z mąk czyścowych wyciągająca,
Święta Maryo, różańcem świętym jak tarczą wiernych sług swoich od sideł czartowskich i złych przygód zasłaniająca,
Święta Maryo, Panno najczystsza;
Święta Maryo, Matko i Pani nasza,
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, Przepuść nam, Panie.
Baranku Boży itd., Wysłuchaj nas Panie.
Baranku Boży itd., Zmiłuj się nad nami.
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.
Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.
Ojcze nasz. Zdrowaś Marya.

Módl się za nami.

PIEŚNI O ŚWIĘTYCH PAŃSKICH.

O św. Barbarze.

295. Barbaro święta, | Patronko konania! | Wołamy grzeszni twego zlitowania, | Użycz nam darów z panieńskiéj czystości, | Oddal sprosności.

Cały świat wzywa twojego ratunku, | Przybądź na

pomoc w ostatnim frasunku, | Między niewiernym urodzonaś ludem, | Niebaś jest cudem.

Dyoskor ojciec na chrześcian srogi, Fałszyweć kazał adorować bogi: | Nie chciałaś w świętéj zatopiona Trójcy. | Słuchać zabójcy.

My mamy światłość, wiarę i kapłanów, | Grzesząc jesteśmy gorsi od poganów, | Oddal miecz Boski, daj żal, Panno święta! | Z rąk ojca ścięta.

Wtrąconéj w ciężką trójokienną wieżą, | Bóg ci pokarmem, Bóg ci był odzieżą; | Nie odjęła ci niewierna pokusa, | Z myśli Chrystusa.

Rozmyśl, grzeszniku! jeśli bez racyi | Mleko po ścięciu ze krwią płynie z szyi, | Różowa Czystość, rajska Relikwia, | Z różą lilia.

Przez twą, Patronko! wiarę Chrystusową, | Którąś uciętą potwierdziła głową, | Schyl serca nasze, niech się poprawimy, | Punktu nie wiemy.

Możesz być większa jak przy śmierci trwoga, | Najpewniejsza jest z twych zasług załoga | Przed strasznym Sędzią; bo któż nie w obawie! Przy téj przeprawie?

Tu słabość strach, ból, tu się i wzrok mroczy, tu piekło grzechy wystawia przed oczy; | Dokąd się, dokąd, strapiony człowiecze! | Złość twa uciecze?

Barbaro święta! padamy przed tobą, | Masz Boga pod Krwi i Ciała osobą, | Daj nam w tę podróż święte posilenie, | Pewne zbawienie.

Tyś szczodrobliwą Podskarbinią nieba, | Hojnie udzielasz Boskiego nam chleba; | Bądź Karmicielką w ostatnim terminie, | Żaden nie zginie.

Świętego Kostki osłabione siły | Chlebem anielskim przez cię się wzmocniły; | Przybądź z posiłkiem w punkt śmiertelnéj mdłości; | Dodaj czerstwości.

Gdy nam śmiertelnéj trudno wstrzymać fali, | Gdy się zda, że świat cały na nas wali, | Pasł mocarzów chlebem, dodaj łodzi, | Wybrniem z powodzi.

Udzielasz nam swoich świętych kości, | Niech nas zagrzeją do Boskiéj miłości, | Teraz, gdy one z tobą w Bogu czcimy, | Nieba pragniemy.

A gdy masz władzy tyle na Syonie, | Bądź przy ostatnim prosimy cię, zgonie; | Niech się pokutą z czartowskiéj korzyści | Każdy oczyści. Amen.

296. Barbaro święta, | Perło Jezusowa! | Ścieżko nieba grzesznikom gotowa, | Wierna przy śmierci Panonko smutnemu, | Konającemu.

Źródło czystości, obmyta na wieki, | Nie wypuszczaj nie z twéj świętéj opieki | Ty mnie przygotuj na drogę eczności, | W świętobliwości.

Spraw, by mój Jezus był Dozórcą moim, | W życiu zgonie tak jako był twoim, | Niech duszę moją w nie- z twéj pomocy | Z sobą zjednoczy.

Twój i mój Jezus w świętym Sakramencie; | Niech nie nakarmi w ostatnim momencie; | Ostatnie słowo zus i Marya! | Niech mnie nie mija.

W ranach najsłodszych, w męce Jego drogiéj, | Zajj mnie, Panno od szatańskiéj trwogi; | Abym umierał brze z twéj obrony, | Nie ustraszony.

Bym mą od piekła zabezpieczył duszę, | Najbardziéj tenczas, kiedy konać muszę; | Barbaro droga, oddajże Bogu, | w niebieskim progu.

Komóż bezpieczniéj duszę swą polecę, | Jak tobie, a ty zusowi w ręce | Oddal, o Perło! drogo zapłacona | wią odkupiona.

Szczęście to wielkie przy mej śmierci będzie | Gdy zus z Matką najświętszą zasiędzie | przy konającym, ty eraj moje | Śmiertelne znoje.

A tak wesoło konając zawołam, | I ducha mego w e Bogu oddam | Gdy przy mnie staniesz wraz z Jezun twoim, | A Sędzią moim.

Barbaro święta! uproś godne życie, | Bym mógł opła- złości me sowicie; | Po dobréj śmierci z Świętymi eszkanie, | Daj, Jezu Panie! Amen.

---

297. LITANIA
do świętéj Barbary.

Kyrie elejson! Chryste elejson! Kyrie elejson!
ryste, usłysz nas! Chryste, wysłuchaj nas!
ze z nieba Boże, Zmiłuj się nad nami!
u, Odkupicielu świata Boże, Zmił. się n. nami!
chu święty Boże, Zmiłuj się nad nami!
ięta Trójco jedyny Boże, Zmiłuj się n. nami!
ięta Marya, Módl się za nami!

Święta Boża Rodzicielko,
Święta Panno nad pannami,
Święta Barbaro, Patronko nasza,
Święta Panno i Męczenniczko,
Święta Barbaro, Oblubienico Chrystusowa,
Święta Barbaro, niezbożnego ojca święta Córko,
Świąta Barbaro, Różo między cierniem pogańskiém znaleziona,
Święta Barbaro, ozdobo narodu twego,
Święta Barbaro, Oświecenie Heliopolu,
Święta Barbaro wybrana z tysięcy,
Święta Barbaro, Pomnożycielko chwały Bożéj,
Święta Barbaro, znamienita wielbicielko Trójcy przenajświętszéj,
Święta Barbaro, Miłośnico wiary Boga prawdziwego,
Św. Barbaro, Bałwochwalstwa pogańskiego Burzycielko,
Święta Barbaro, Mistrzyni nauki Chrystusowéj,
Św. Barbaro, panieńskiéj czystości Wzorze i Przykładzie,
Święta Barbaro, Panno cześć najświętszemu Sakramentu rozszerzająca,
Święta Barbaro, Szafarko pokarmu niebieskiego,
Święta Barbaro, Panno nad udzielaniem Sakramentów świętych w potrzebie będącym sługom twoim przełożona,
Święta Barbaro, Panno która na drogę wieczności chlebem anielskim posilasz nabożnych do ciebie,
Święta Barbaro, Panno, obronna Wieżo na pociechę twoich nadana,
Święta Barbaro, Panno, łaską ratowania umierających uprzywilejowana,
Święta Barbaro, Panno, od głodu wiecznego zachowująca wzywających ciebie,
Święta Barbaro, Panno, kielichem zbawiennym posilająca twoich,
Święta Barbaro, Panno, która ufających w tobie przez drogę wieczności przeprowadzasz,
Święta Barbaro, Nadziejo grzesznych,
Święta Barbaro, Pociecho konających,
Święta Barbaro, Uleczenie chorych,
Święta Barbaro Pośredniczko na sądzie Bożym,

Święta Barbaro, Ochłodo w czyścu zostających,
Święta Barbaro, Panno, któréj i skały powolne były,
Św. Barbaro, Panno nieodmiennie przy Bogu trwająca,
Święta Barbaro, Panno niezwyciężona w mękach,
Św. Barbaro, Panno nieustraszona na okrutną śmierć,
Święta Barbaro, twoi słudzy, Ciebie prosimy wysłuchaj nas,
Abyś nas od wszelkiego złego wyzwoliła,
Abyś nas od nagłéj i niespodziewanej śmierci strzegła,
Abyś nam bez Sakramentów świętych zchodzić z tego świata niedopuściła,
Abyś nam ulżenie chorób i cierpliwość w nich uprosiła,
Abyś nam zjednała łaskę dostateczną,
Abyś nam konającym przytomną była,
Abyś się za nami przyczyniła na sądzie Boskim,
Abyś nas od potępienia wiecznego zachowała,
Abyś nam po śmierci, wszystkim braciom i siostrom bractwa odpoczynek wieczny otrzymała,
Abyś dusze nasze, wszystkich braci i sióstr od ognia czyszczowego uwolniła,
Przez zasługi twoje,
Przez boleść twoją w męczeństwie okrutnie podjętą,
Przez niewinną śmierć twoją,
Przez zasługę, za pomocą któréj Chrystus cię nawiedził i uzdrowił,
Przez wszelkie dobroczynności Chrystusowe uczynione dla ciebie,
Przez wszelakie ku Bogu chęci twoje,
Panno uwielbiona od Boga,
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata Przepuść nam Panie.
Baranku Boży itd., Wysłuchaj nas Panie.
Baranku Boży itd., Zmiłuj się nad nami.
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.
Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.
Ojcze nasz.

Módl się za nami. Ciebie prosimy wysłuchaj nas!

O świętym Mikołaju.

298. Niech będzie Bóg nasz pochwalony w świętym Mikołaju, | Gdy w wszystkie niebieskie tryumfy do

górnego kraju, | Otwarta droga, kto się do Boga | Uda przez niego, dojdzie wiecznego | Portu szczęśliwości.

Wielkimi, Patryarcho! cudy wsławiony na świecie, | Zdradzieckie widziawszy obłudy w niewinności kwiecie, | Wnet czynisz dobrze, gdy rzucasz szczodrze | Trzy bryły złota, ażeby cnota | Jaśniała przed niebem.

Młodzieńcom odebrane życie, niewinność gdy widzi, | Mikołaj przywraca sowicie, tyrana zawstydzi, | Zrąbanych w sztuki dla swéj nauki, | Prawdziwéj wiary, Bogu ofiary, | Wolny przystęp czyni.

Kto tylko do jego opieki uda się serdecznie | Ten nigdy nie zginie na wieki, żyć może bezpiecznie; | Przy jego pieczy, w każdéj mu rzeczy, | Szkoda się wróci, on zabezpieczy, | Obroni od złego.

Do ciebie, cnót Obrońco wielki! w dobytkach strażniku! | Z ufnością garnie się człek wszelki, sierót Miłośniku! Broń nas każdego przypadku złego, | Którzy do ciebie w każdéj potrzebie, | Garniem się sieroty.

Ciebie Bóg obrał za Patrona wszelkiemu ludowi, | Wzywa cię każda świata strona, obcy i domowi, | Aby w ich sprawie pomógł łaskawie, | Stawał w obronie wielki Patronie, | Święty Mikołaju! Amen.

O św. Józefie.

299. Ten, co go wierni dziś chwałą w kościele, Co grono ludu do nóg mu się ściele, * Józef panieński wieńcem ozdobiony, * Dziś się w niebieskie z niemi przeniósł strony.

O zbyt szczęśliwy! którego śmierć droga * Przytomnych miała Maryą i Boga, * Co go przy śmierci i wyjściu ducha * Bóg sam rozgrzesza i spowiedzi słucha.

Świata i piekła Zwycięzca waleczny * Przeniósł s miłym snem na żywot wieczny, * A tam swe święuwieńczając skronie, * Zajaśniał światu w niebieski koronie.

Racz sprawić, Panie! by Piastuna, prośby * Twe prz błagały i gniewy i groźby; * Odpuść nam zbrodnie i dar nam winy, * Po śmierci weź nas między Świętych gminy. A

---

300. Szczęśliwy, kto sobie Patrona * Józefa ma za Opiekuna; * Niechaj się niczego nie boi, * Gdy święty Józef przy nim stoi, * Nie zginie.

Idźcie przez marności światowe, * Boście wy do zguby gotowe; * Już ja mam nad kanar słodszego, * Józefa, Opiekuna mego, * Przy sobie.

Ustąpcie szatańskie najazdy, * Przyzna to ze mną człowiek każdy, * Że, choćby i samo powstało, * Piekło się na mnie zbuntowało, * Nie zginie.

Gdy mi jest Józef ulubiony * Obrońcą od każdéj złéj strony, * On ci mnie ze swojéj opieki * Nie puści zginąć na wieki * Nie mogę.

Przeto cię upraszam serdecznie, * Józefie święty, bym bezpiecznie * Mógł mieć zgon i lekkie skonanie * grzechów moich skasowanie * Przy śmierci.

Gdy mi zaś przyjdzie przed sędziego * Stawić się, wielce straszliwego, * Bądźże mi Józefie! przy sądzie, * Kiedy mnie Bóg sądzić zasiędzie, * Patronem!

Odpędzaj precz nieprzyjaciela * Duszy méj, spraw skarżyciela, * Kiedy mnie skarżyć prześladować * Będzie chciał, chciejże mnie ratować, * O Święty!

Józefie! oddal czarta złego, * A Boga na mnie zgniewanego * Przejednaj o co cię serdecznie * Upraszam, bym mógł z tobą wiecznie * Królować. Amen.

GODZINKI
DO ŚWIĘTEGO JÓZEFA.

201. NA JUTRZNIĄ.

Rozpocznijcie usta nasze chwalić Boga swego,
Wielbić Go na wieki w świętych sługach Jego.
Przybądź nam na pomoc, święty Józefie Piastunie!
Z Jezusem i Maryą przy ostatnim zgonie.
Chwała Ojcu i Synowi Jego przedwiecznemu,
Równemu Im w Bóstwie Duchowi świętemu,
Jak była na początku i zawsze i ninie,
Niech Bóg w Trójcy jedyny na wiek wieków słynie.

HYMN.

Józefie! z pokolenia Dawida wydany,

Opiekunie Jezusa od Boga wybrany!
Poślubiony Panience stanu Anielskiego,
Stróżu Arki przeczystéj Króla niebieskiego,
Tyś sam jeden z młodzianków, z innych bardzo wiele
Oblubieńcem Maryi obrany w kościele,
Gdy laska zakwitnęła w ręku twych cudownie,
Gołębica usiadła na głowie nadobnie
V. Postanowił go Panem domu swego,
R. I książęciem wszystkiéj posiadłości Jego,
V. Módl się za nami, święty Józefie!
R. Abyśmy się stali godnymi, obietnic P. Chrystusowych.
A. Panie wysłuchaj modlitwę moję
R. A wołanie moje niech do Ciebie przyjdzie.

Módlmy się.

Prosimy Cię, Panie! abyśmy przez zasługi Józefa świętego, Oblubieńca przenajświętszéj Rodzicielki Twojéj, wspomożeni byli, iż czego prośbami naszemi otrzymać nie możemy, aby nam za jego przyczyną dano było, który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.
V. Panie! wysłuchaj modlitwę moję,
R. A wołanie moje niech do Ciebie przyjdzie.
V. Błogosławmy Panu,
R. Bogu chwała.
A dusze wiernych zmarłych przez miłosierdzie Boże niech odpoczywają w pokoju. Amen.

Ta sama modlitwa z wierszami mówi się we wszystkich godzinkach.

NA PRYMĘ.

Przybądź na pomoc, święty Józefie Piastunie!
Z Jezusem i Maryą przy ostatnim zgonie,
Chwała Ojcu i Synowi Jego przedwiecznemu,
I równemu Im w Bóstwie świętemu,
Jak była na początku, i zawsze i ninie,
Niech Bóg w Trójcy jedyny na wiek wieków słynie.

UWAGA. **Tak się rozpoczynają wszystkie następne godzinki.**

HYMN.

Tyś strapiony, niewiedząc skrytą tajemnicę,
Myślisz zaraz opuścić swą Oblubienicę;

Już to wszystko szwankuje; we śnie Anioł głosi;
Wesel się, mówi, nie bój się, Pana Boga nosi.
Ocknąwszy tedy ze snu, uwierzyłeś słowom,
Jakoż też należało takim wierzyć mowom,
Zjednaj nam, byśmy wiary tajemnice znali,
Potém oblicze w niebie Boskie oglądali.
V. Sprawiedliwy rozrastać się będzie jak lilia
R. I będzie kwitnął przed Panem.
V. Módl się za nami itd., jak na Jutrzni.

NA TERCYĄ.

Przybądź na pomoc itd., jak na Prymę.

HYMN.

Wszystek świat popisują; idźże do Betleem,
Oddaj swe posłuszeństwo, pospiesz z Zbawicielem,
Który się tam narodzi, obaczysz Go w ciele,
Czego czekał Symeon przez lat bardzo wiele.
Stało się, że Marya Jezusa powiła,
W pieluszki uwinąwszy, w żłobie położyła.
Którego nawiedzając pasterze witali,
To czyniąc trzéj Królowie dary Jemu dali.
V. Zaszczepiony w domu Pańskim,
R. W przysionkach domu Boga naszego.
V. Módl się za nami itd., jak na Jutrzni.

NA SEXTĘ.

Przybądź na pomoc itd., jak na Prymę.

HYMN.

Nie śpi Heród okrutny, już dziatki morduje,
Krew niewinną przelewa, Boga prześladuje,
Swym mieczem na Maryi Jedynaka godząc;
Kwapże się do Egiptu, z Jezusem uchodząc,
Natychmiast usłuchałeś głosu Anielskiego,
Byś od śmierci zachował Syna Panieńskiego,
Zostawałeś w Egipcie z Jezusem i Jego
Matką miłą Maryą, do czasu pewnego.
V. Wierny sługa i roztropny,
R. Którego Pan postanowił za stróża Matki swojéj.
V. Módl się za nami itd. jak na Jutrzni.

NA NONĘ.

Przybądź na pomoc itd., jak na Prymę.

HYMN.

Ty po śmierci Heroda, z przestrogi Anielskiéj,
Powróciłeś do ziemi znowu Izraelskiéj,
Szedłszy do Galilei z Bogiem, Matką Jego,
Zażywałeś w Nazaret stanu pokornego.
I tam między krewnymi w radości mieszkałeś,
Zbawiciela z dzieciństwa świata wychowałeś,
Żywiłeś ciężką pracą, potém czoła swego,
Pod swą mając opieką Boga wcielonego.
V. Umiłował go Pan i przyozdobił,
R. W odzienie chwały przyoblekł go.
A. Módl się za nami itd., jak na Jutrzni.

NA NIESZPÓR.

Przybądź na pomoc itd., jak na Prymę.

HYMN.

Tyś był stracił Jezusa dwunastego roku,
Jedyną Twą pociechę, jak źrenicę w oku,
Szukasz wszędzie, znajdujesz w pośrodku doktorów,
Strzeżesz pilnie wiecznego Króla Archaniołów,
Któryć się w posłuszeństwie jak Ojcu poddaje,
Twoim Pan nieba, ziemi, poddanym się staje,
Ojcem Ciebie mianuje, Matką zaś Maryą,
Ten, któremu Anieli wiecznie czołem biją.
V. Ten który strzeże Pana swego,
R. Na wieki uczczon będzie,
V. Módl się za nami, święty Józefie!
R. Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych.
V. Panie! wysłuchaj modlitwę moję,
R. A wołanie moje niech do Ciebie przyjdzie.

Módlmy się.

Prosimy Cię, Panie! abyśmy itd., jak na Jutrzni.

NA KOMPLETĘ.

Racz nas nawrócić grzesznych, o Panie! do siebie
Byśmy z Tobą na wieki królowali w niebie.
Przybądź na pomoc itd., jak na Prymę.

HYMN.

Szczęśliwyś jest, Józefie! gdy cię leżącego
Trzyma Jezus z Maryą już konającego;
Za twe wierne usługi posługę oddają,

Przy świętém zejściu twojém pociechy dodają.
Z jednéj strony Pan Jezus, z drugiej Matka Jego,
Anieli też trzymają Józefa świętego.
Tak szczęśliwie dokonał, który służył wiernie,
Teraz bierze zapłatę w niebie nieśmiertelnie.
V. Ukoronowałeś go chwałą żywota, Panie!
R. I postanowiłeś go nad dziełami rąk Twoich.
V. Módl się za nami itd., jak na Jutrzni.

Ofiarowanie.

Te Godzinki pokornie z serca uprzejmego,
Ofiarujęć, Patronie! ty przed Pana swego
Zanieś na tron wysoki, w modlitwie gorącéj,
Abyśmy byli w chwale końca nie znającéj. A.

---

302 LITANIA
o świętym Józefie.

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.
Ojcze z nieba Boże, — Zmiłuj się nad nami!
Synu Odkupicielu świata Boże, — Zmiłuj się nad nami!
Duchu święty Boże, — Zmiłuj się nad nami!
Święta Trójco jedyny Boże, — Zmiłuj się nad nami
Święta Maryo, — Módl się za nami!
Święta Boża Rodzicielko,
Święta Panno nad pannami,
Matko Jezusowa,
Oblubienico Józefa świętego,
Święty Józefie synu Dawidów,
Święty Józefie, piastunie i opiekunie Pana Jezusa,
Święty Józefie, mężu według serca Bożego,
Święty Józefie, sługo wierny i mądry,
Święty Józefie, strażniku honoru Matki Bożéj,
Święty Józefie, świadku jéj niewinności,
Święty Józefie, łaskami i cnotami napełniony,
Święty Józefie, w panieństwie najczystszy,
Święty Józefie, w pokorze najgłębszy,
Święty Józefie, w miłości najgorętszy,
Święty Józefie, w bogomyślności najwyższy,
Święty Józefie, któryś za świadectwem samego Ducha świętego, mężem sprawiedliwym jest nazwany,

Módl się za nami.

Święty Józefie, któryś z nieba wiadomość wziął o świętéj tajemnicy wcielenia Słowa przedwiecznego,
Święty Józefie, któryś do Betleem Pannę Maryą, tobie poślubioną, prowadził,
Święty Józefie, ktoryś był godzien być przy narodzeniu Syna Bożego i Jego w żłobie położonego widzieć,
Święty Józefie, któryś Chrystusa obrzezanego Jezusem mianował,
Święty Józefie, któryś dzieciątko Pana Jezusa z Panną Maryą w kościele ofiarował,
Święty Józefie, któryś za Anielskiém napomnieniem z Dzieciątkiem i Matką Jego do Egiptu uchodził,
Święty Józefie, któryś po śmierci Heroda do ziemi Izraelskiéj z Dziaciątkiem Panem Jezusem i przeczystą Matką Jego powrócił,
Święty Józefie, któryś z przeczystą Matką Pana Jezusa, gdy w Jeruzalem został, żałosny szukał,
Święty Józefie, któryś Pana Jezusa po trzech dniach między Doktorami siedzącego znalazł,
Święty Józefie, któryś Pana nad pany sobie na ziemi posłusznego miał,
Święty Józefie, którego umierającego sam wcielony Bóg z przenajświętszą Matką cieszył i ratował i do wieczności szczęśliwéj wyprawiał,
Orędowniku nasz! Ratuj nas, Józefie święty!
We wszystkich naszych uciskach,
W godzinę śmierci naszéj,
Przez przedwieczne wybranie twoje,
Przez najświętsze poślubienie twoje,
Przez wszystkie prace i trudy twoje,
Przez błogosławieństwo twoje,
My, którzy się pod obronę twoją uciekamy, — Ciebie prosimy: módl się za nami, Józefie święty!
Abyśmy woli Boskiéj we wszystkiem posłuszni byli, | Ciebie prosimy: módl się za nami, Józefie święty!
Abyśmy w prawéj wierze, żarliwéj miłości i mocnéj nadziei służyli Bogu zawdy, | Ciebie prosimy: módl się za nami, Józefie święty!
Abyśmy przy skonaniu naszem Ciebie z Matką Twą najświętszą przytomnych mieli, | Ciebie prosimy: módl się za nami Józefie święty!

Módl się za nami, Józefie święty!
Ratuj nas Józefie święty!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, Przepuść nam Panie!
Baranku Boży, itd. Wysłuchaj nas Panie!
Baranku Boży, itd. Zmiłuj się nad nami!
Chryste usłysz nas! Chryste wysłuchaj nas!
Kyrie elejson. Chryste elejson. Kyrie elejson.
Ojcze nasz

o świętym Wojciechu.

303. O święty Wojciechu, wielki nasz patronie, | Racz przybyć na pomoc nieszczęsnéj Koronie, | Która ma nadzieję i ufność w tobie, | Wspomóż nie daj ginąć w teraźniejszéj dobie.

Chwalebny kapłanie, wierny sługo Boży, | Niszcz złe żądze wszelkie, niech dobre mnoży, | A chwała się szerzy najwyższego Pana, | Złość zaś wszelka nasza niech będzie zmazana.

Ty byłeś w biskupim urzędzie waleczny, | Bądźże też i dla nas jako port bezpieczny, | Który nie omyli lecz pomocą bywa tym, | Których jest prawa, szczera wiara żywa.

Doznałeś w swém życiu prześladowań wiele, | Jak twierdzą włócznie utkwione w twojém ciele, | Lecz nie dosyć na tém złość tyrańska miała, | Bo w drobne części ciało twe porąbała.

Nie było takiego, aby się zlitował, | Żeby święte ciało do ziemi zachował, | Lecz Pan Bóg co strzeże swoich świętych kości, | Nakazał straż orłu przedziwnéj wielkości.

W ten czas królem polskim był Bolesław Chrobry pomny u rodaków, w wszech ofiarach szczodry, | Skoro się dowiedział o śmierci świętego, | Zaraz wysłał posłów aby ciało jego.

Sprowadzone było, jako pomnik drogi, | By przez to Polacy uszli gniewu, trwogi, | Mając go patronem nietylko w Koronie, | Ale też i w każdéj prawie świata stronie.

Tu złość bałwochwalstwa jak iskra się żarzy, | Ciała dać nie chciała, aż ile zaważy, król im przyśle srebra, to rzekłszy zuchwali, tak więc bez klejnotu posły powracali.

Odważny król polski posyła zebrane srebro z swoich skarbów; aby im podane zostało, a ciało było przywiezione | I w kościele w Gnieźnie w ołtarzu złożone.

Więc ukarane bałwochwalstwo srogie, | Zaraz tém zostało, że tu ciało drogie | Na wadze się zbytnie lekkie pokazało, | Iż z srebra użytku miało bardzo mało.

Tym nam Pan Bóg cudem ciało święte wsławił i na pomne czasy pamiątkę zostawił, | Ażebyśmy w wierze statecznie trwali, | A groźb bałwochwalskich nigdy się nie bali.

O święty Wojciechu! prośże Pana za nas, | Abyśmy doznali opieki w każdy czas, | Racz wzbudzić ku Bogu, aby w cnoty twoje | W ślad wstąpić obfity na zbawienie swoje.

Daj to na zasługi, Panie Jezu Chryste! | Wojciecha biskupa, byśmy przeźroczyste | Ujrzeć mogli niebo z wybranemi Twemi | Wiecznie się cieszyć wspólnie ze Świętymi.

Wojciechu patronie zwierciadło czystości! | Nakłoń nas, abyśmy w mężnéj stateczności | Znosić mogli krzyże, walki i cierpienia, | A poźniéj się stali godnymi zbawienia.

Wspomóż twą przyczyną nasze wzniosłe głosy, | By przyjęte były przebiły niebiosy, | Wychwalając Pana wraz z twemi zasługi | By mogły zmazane nam być grzechów długi.

O czujny pasterzu o ludzkie zbawienie! | Któż może wysławić twoje święte imię, | Na któreś zasłużył pracą i mękami, | Prosimy więc ciebie: wstaw się dziś za nami. A.

---

304. Sławny w męczenników gronie, | Wojciechu, Szlązka Patronie! Za twe prace, cierpienia, | Przyjmij od nas dziękczynienia.

Wielbimy cię wszyscy społem. | Wyznawając Apostołem | Czechów, Morawców, Polaków, | Węgrów, Szlązaków, Prusaków.

Zaraz od pierwszéj młodości, | Ćwiczyłeś się w pobożności, | Biorąc nauki z ochotą, | Łączyłeś naukę z cnotą.

Zkąd dla wielkich cnót twych wagi, | Zostajesz Biskupem Pragi; | Do katedry wjeżdżasz cichym, | Ubogim, na koniu lichym.

Słowy równie jak przykładem, | Pasterza debrego śladem, | Pasiesz trzodę powierzoną, | Aby nie była zgubioną.

Czujnyś, pilny i starowny, | Przystępny z każdym rozmowny, | Na ubogich miłościwy, | Za krzywdy swoje nie mściwy.

Dla złości rzucasz Prażanów, | Idziesz. nawracasz poganów, — W Węgrzech, w Polsce pozostałych. | Wiernych czynisz w wierze stałych.

Wreszcie dla większéj zasługi Obiegasz Prusów kraj długi, | I tam wiarę świętą głosisz | Za co męczeństwo ponosisz.

O Wojciechu, nasz Patronie | Stawaj nam zawsze w obronie, | A przeważnemi modłami | Racz błagać Boga za nami.

Uproś i Bogarodzicę, | Maryą, czystą Dziewicę, | By się za nami wstawiała | I swego Syna błagała!

O Boże! w Świętych chwalebny, Co ich zsyłasz w czas potrzebny, | Daj nam dla zasług Wojciecha | Dojść tam, gdzie wieczna pociecha. Amen.

O świętym Stanisławie.

305. Wielki przed Bogiem klejnocie w koronie, | Pochodnio świetna, rodaków Patronie, | Cny Stanisławie! na Skałce w Kościele | Dajesz łask wiele.

Każdego bronisz, prośbami ratujesz, Jak pasterz dobry owieczki przyjmujesz, | Karmisz nauką, oraz przykładami, Módl się za nami.

Ty wszystko możesz wyjednać u Boga, | Że się oddali każda od nas trwoga; | Racz się przyczynić za nami grzesznymi, | Sługami Twemi.

Tyś Piotrowinę od trzech lat zmarłego, | Do Bolesława przywiodłeś żywego, | By dał świadectwo, że prawnie posiadasz, | Wieś kupną władasz.

Tém przekonany król Bolesław śmiały, Odstąpić musiał z innemi zuchwały | Wsi Piotrowina cnemu Biskupowi, | Téjże kupcowi.

Wzięta do dziś dnia widzieć się daje, | W któréj kaplica z kościołem zostaje, | Na honor Boski i Stanisławowi, | Piotrowinowi.

Na pamięć cudów tu jest wystawiona, | Pogrzebem ciała dawno już wsławiona: | W któréj zwykły się odprawiać ofiary | Cuda bez miary,

Żyłeś o Święty! Biskupem w Krakowie, | Jaśniałeś wszędzie prawdą w każdéj mowie, | I po ambonach występki ganiłeś, | Jak Anioł żyłeś.

Wpadłeś w nienawiść króla Bolesława, Że Twych żarliwych kazań wielka sława, Wyklinasz gszesznych, przystępu nie dajesz, | W kościele łajesz.

Publicznie wołasz na króla Śmiałego, | Aby poprzestał czynić wiele złego; | Ten rozgniewany wpada do kościoła, | Żołnierzy woła.

Z impetem rąbie przy Mszy Stanisława | W drobne kawałki, aż posadzka krwawa; Na siedmdziesiąt dwie części rozcięty | Stanisław Święty!

Wielki Męczennik zcierpiał to dla Boga, | By nam pokazał jak jest przykra droga | Do nieba, kto iść chce, pragnie i żąda, | Niech to ogląda.

A zadziwi się, że Stanisław święty, | Za krwi rozlanie do nieba przyjęty; | Którego członki cudownie się zrosły, | Cud nam przyniosły.

W obec wszystkiego ludu, co tam byli, | Wraz z procesyą Prałaci stanęli; | A wziąwszy ciało na Skałce złożyli, Płacz uczynili.

I przez dziesięć lat leżał w tym kościele, | A lud doznawał cudów bardzo wiele; | Lambert zaś Biskup, który po nim nastał, | Rozkaz ten dostał:

Ażeby święte ciało przeniesione | Było ze Skałki, w Katedrze złożone; | Który to rozkaz przysięgą stwierdzony, | I wypełniony.

Gdzie jest dotychczas na środku kościoła | Katedry w trumnie, tam kto o co woła, | Odbiera łaski i to, o co prosi, | Wszystko odnosi.

Więc Męczenniku, święty Stanisławie! | Przybądź na pomoc w każdéj naszéj sprawie: | Uproś u Boga to, czego żądamy, | Niech pokój mamy.

W szczęściu i zdrowiu, majątek pomnażaj, | Miłość bliźniego w serca nasze wrażaj; | Abyśmy Boga tu żyjąc chwalili, | Bez grzechu żyli.

Uproś nam także Biskupie gorliwy, — Owieczek swoich Pasterzu troskliwy! | Dobrych pasterzów i podobnych Tobie, | W każdéj tu dobie.

Spraw Twą przyczyną, abyśmy pełnili | Rozkazy Boskie i mężnie walczyli | Przeciw grzechowi, kiedyś z Tobą wiecznie, | Żyli bezpiecznie.

---

306. LITANIA

o świętym Stanisławie.

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.
Ojcze z Nieba Boże, zmiłuj się nad nami.
Synu, Odkupicielu świata Boże, zmiłuj się nad nami.
Duchu święty Boże, zmiłuj się nad nami.
Święta Trójco, jedyny Boże, zmiłuj się nad nami.
Święta Maryo,
Święty Stanisławie,
Święty Biskupie, Męczenniku Chrystusa,
Kapłanie Jezusa Chrystusa,
Światło Kościoła Bożego,
Pasterzu owieczek Chrystusowych,
Apostole ludu wiernego,
Ojcze Ojczyzny Twojéj,
Ojcze Synów prawowiernych,
Bogu pierwéj poświęcony, niżeli narodzony,
Niepłodnych rodzieców pociecho,
Mężu w lata i mądrość wzrastający,
Mężu z dzieciństwa doskonały,
Mężu umiejętnością napełniony,
Mężu uczynkami chwalebny,
Mężu do stanu duchownego przeznaczony,
Mężu w stanie duchownym przykładny,
Wzorze cnót świętych,
Wzorze doskonałości świątobliwéj,
Wzorze biskupiéj godności,
Ozdobo kraju swojego,
Kaznodziejo prawdy,
Mową i czynami przed Bogiem potężny,
Obrońco dóbr kościelnych,
Obrońco i karmicielu ubogich,
Uwolnicielu niewolników,
Naśladowco Jana Chrzciciela,
Eliasza żarliwością o chwałę Bożą się odznaczający,
Gromicielu występków,
Cnót Nauczycielu,
Umarłych wskrzesicielu,

Módl się za nami

Piotrowinę na pokazanie prawdy z grobu przed króla prowadzący,
W wierze wątpliwych utwierdzający,
Nadzieję zmartwychwstania umacniający,
W życiu i po śmierci cudotwórco,
Czyniący ofiarę Boską, mieczem od króla zabity,
Bogu ofiaro przyjemna,
Na sztuk siedmdziesiąt na ciele rozdzielony,
Od czterech orłów po rozrąbaniu ciała Twego pilnowany,
Z części ciała Twego ułożonych, cudownie zrośniony,
W rożnych chorobach lekarzu,
Opiekunie całéj Ojczyzny,
Patronie w wszelkich potrzebach,
Bądź nam miłościw, Przepuść nam Panie!
Od wszelkiego złego, wybaw nas Panie!
Od piorunów i nawałności, wybaw nas Panie!
Od powietrza, głodu, ognia i wojny, wybaw nas Panie!
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, Przepuść nam Panie!
Baranku Boży, itd., Wysłuchaj nas Panie!
Baranku Boży, itd., Zmiłuj się nad nami!
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.
Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.

Ojcze nasz Zdrowaś Marya.

Módl się za nami.

O świętym Janie Nepomucenie.

307. Jezusa tu wzywam, piosneczkę zaśpiewam, k'pocieszeniu | Janowi świętemu a Nepomuckiemu k'wysławieniu, | (Ja już patrona mam a to jest święty Jan Nepomucki.)

(To się powtarza po każdym wierszu.)

Miły święty Janie, najmilszy patronie, bądźże przy mnie, | O co ja cię proszę i ręce podnoszę, broń uprzejmie.

Ratuj mnie grzesznego, zahańbienia złego, tu na świecie, | Proś gorąco Boga, by nie przyszła trwoga w zimie, w lecie.

Byłeś kazatelem i nauczycielem świętéj prawdy, | Także spowiednikiem, Boga miłośnikiem dobrze zawdy.

Tyś był stały w rzeczy, a miałeś na pieczy język święty, | Który był prawdziwy, znaleziony żywy, jest wyjęty.

Trzy sta lat był w ziemi, nic nie poruszony, język święty. | Ten twój święty Janie, cudowny patronie, niepojęty.

Znowu Boga wzywam, piosneczkę zaśpiewam k'pocieszeniu | Świętemu Janowi, memu patronowi k'wysławieniu.

Twoje święte ciało tak wiele cierpiało dla Jezusa | Które tak zmęczyli, potém utopili dla Chrystusa.

Gdyś był utopiony, potém znaleziony przez wielki cud, | Bo promienia biły, gwiazdy ci świeciły, widział to lud.

Z wodyś wydźwigniony, na zamek wniesiony, od kapłanów | Byłeś litowany, także opłakany od chrześcianów.

Tak byłeś uczczony, pięknie pogrzebiony, to w kościele, | Miałeś zacnych panów, jak też i mieszczanów, przy twém ciele.

Którzy cię tam czcili, a Boga chwalili przy twym grobie, | Boga wychwalali, Requiem śpiewali głosem tobie.

Teraz Bóg objawił, a ciebie wysławił, za patrona wszystkim nam ubogim; | O patronie drogi, święty Janie!

Kto się k'tobie głosi, a o co cię prosi z uprzejmości | Wnet doznaje łaski, o patronie pragski i miłości.

Bogatych ratujesz, za nich orędujesz, wnet do Boga | Pomagasz każdemu, i mnie też samemu, kiedy trwoga.

Bronisz świeckiéj hańby, zawsze na czas każdy, o patronie | Wszystkich nas ubogich, opatronie drogi, święty Janie! Amen.

308. Kwiateczku majowy, drogi Rubinie! | Niech słynie twa sława w ziemskiéj dolinie, | Szlązka Patronie, przy niebieskim tronie | Wstaw się za nami!

Twój przykład dowodzi, że w każdym stanie | Można sobie zjednać kiedyś mieszkanie, | Na Jezusa łonie, w wszystkich Świętych gronie | Odpocząć mile.

Spraw za twą przyczyną, by ludzie tobie | Podobnymi byli w życiu sposobie, | By wszyscy w czystości i bliźnich miłości | Żywot spędzili.

Wstaw się też za nami, Szlązka patronie! | I bądź nam zasłoną przy Boskim tronie, | Gdy się grzech rozmnożył i serce zatrwożył | Wielce zranione.

Zjednaj nam tę łaskę u Boga swego, | Który cię uwień-

czył, sługę wiernego, | Byśmy onéj chwili skruszonymi byli, | Już nie zgrzeszyli.

Niechże doznamy w wszelkiéj potrzebie, | Tu na tym padole pomocy z ciebie! | Niech nam błogosławi, Ojciec nas wybawi, Z stanu biednego.

Stań się wdów Obrońcą. Opiekunem sierót, | Ubogich Pociechą. byś wszystkich przywiódł | Z téj ziemskiéj nizkości do wiecznéj radości, | Święty Janie mój!

Niech głód, mór i wojna za twą przyczyną, | Niech nas nieurodzaj i ognie miną, | Niech dolegliwości i wszelkie gorzkości | Życia przeminą.

Amen, święty Janie! cny sługo Boski! | Prośże dziś za nami, byśmy niebieski | Żywot kiedyś mieli i Boga wielbili, | Z Anioły Jego. Amen.

---

309. Szczęśliwe Czechy, co wydały Jana | Nepomucena, świętego Kapłana; | Bo on przed najświętszym tronem | Doświadczonym jest Patronem, | Którego opieki | W długie życia wieki, | W prośbach swoich doznają.

Matki to Boskiéj modlitwy sprawiły, | Że go niepłodni rodzice zrodzili; | Światłość niebieska spuszczona, | Nad dziecięciem rozjaśniona, | Pewne znaki dały, | Że święte być miały | Życie jego i cnoty.

Do lat doszedłszy bierze poświęcenie, | Zapala serce w ogniste płomienie, | Kędy ziemia czeska cała, | Gorliwością Boską pała, | Gdy z ust kaznodzieje | Odbiera nadzieje, | Łaski Boskiéj i nieba.

Dla zacnéj chwały na królowéj dworze | Był Spowiednikiem przy życia dozorze; | Ojcem go królowa zwała, | Sekretu mu powierzała, | Lecz tylko wiedziały | Konfesyonały, | Co Jan mówił z królową.

Bezbożny Wacław, chcąc wiedzieć ciekawie | Grzechy królowéj, najpierwéj łaskawie | Z świętym Janem postępuje, Lecz wyrok śmierci gotuje, | Jeśli nie wyjawi, | Życia się pozbawi, | Dla sekretu spowiedzi.

Dotrzymał stale Jan święty sekretów, | Nie lękając się królewskich dekretów; | A tak za sekret tajony, | W Mołdawie jest utopiony; | Lecz gwiazdy wydały, | Gdzie wody zalały świętego Męczennika.

Ciało męczeńskie w wodzie znaleziono | Z wielką

radością w katedrze złożono; | W tym kościele wielkie dary, | Bóg ludziom daje bez miary; Tam skrzywdzona sława | Patrona do znawa, | Jana Nepomucena.

Święty Patronie gdy ci cześć dajemy, | Niechaj przyczyny twojéj doznajemy, | I pókiśmy na téj ziemi, | Broń nas prośbami twojemi, | A z twojéj opieki, | W długie życia wieki, | Nie wypuszczaj, o Święty! Amen.

---

310. Święty Janie Nepomucki! | Tyś jest Patron sławy ludzkiéj; | Pomóż, pomóż w téj niedoli, | Bo mnie serce bardzo boli.

Święty pragski Męczenniku! | Boga wierny Miłośniku, | Podaj rękę ku pomocy, | Bom strapiony we dnie, w nocy.

Ciebie gwiazdy rozsławiły, | Gdy w Mołdawie zaświeciły, | Jaśnie ciebie pokazały, | Boś był godzien takiéj chwały.

Tyś Obrońcą wiary świętéj, | W cudach Bożych niepojętéj; Broń żywota, broń i sławy, | Bądź pomocą świętéj sprawy.

Tyś poświęcił spowiednice, | Gdyś zamilczał tajemnice, | Uproś i nam zamilczenie, | Kędy sława ludzka ginie.

Świętobliwy Kanoniku, | Bogu wierny Spowiedniku! | Rozgrzesz grzeszne serce moje, | Niech wysławiam chwałę twoję.

Twoja sława z grobu słynie, | Kto cię uczci ten nie zginie, | Ja do ciebie ręce wznoszę, | Bym nie zginął o to proszę.

Ty już w niebiesiech panujesz, | Z Jezusem w chwale królujesz | Usłysz prośby i skutecznie | Broń od hańby, tu i wiecznie.

Amen Janie Nepomucki! | Tyś jest Patron sławy ludzkiej, | Nie daj, nie daj nam zaginąć, | Racz nas swym płaszczem obwinąć. Amen.

---

311 Witaj Janie z Bolesława! | Masz się stawić przed Wacława, | Bo król tak rozkazuje, | Iż ciebie potrzebuje.

Czemuż tak rozkaz surowy? | Jestem na wszystko gotowy; Wiem jaka tam nowina, | Śmierci mojéj godzina.

Pyta się król Jana śmiele, | Co mu królowa w kościele, | Do ucha powiadała | Z czego się wyznawała.

Wolę wszystkie męki znosić, | Niż jedno słowo ogłosić, | Większy rozkaz od Boga, | Niż twa Królu! powaga.

Zawołajcie prędko katów, | Zewleczcie do naga z szatów, | Palcie go pochodniami | I smolnemi świecami.

Złoto ogniem wyczyszczają, | Mnie zaś ogniem doświadczają, | Ochoty dodawają, | Rany twe wyrażają.

Co, dla Boga! skały, mury, | Kruszą się twarde marmury, | A ty się mąk nie boisz, | W uporze swoim stoisz?

Wiedź o Królu! że twe męki | Słodsze niż niebieskie rzeki | Dla Jezusa mojego | I dla świętych ran Jego.

Wiedźcież już uporczywego, Uwiążcież u karku Jego | Kamień, z mostu pragskiego | Zrzućcie już niemownego.

Król mi mówić rozkazuje, | Spowiedź usta pieczętuje, | I myśleć się nie godzi | Co słyszę na spowiedzi.

Już dekret nieodwołany, | Jesteś już na śmierć skazany; | Upamiętaj się Janie! | A znajdziesz łaskę u mnie.

Nie śmiem mówić Królu! tego, | Co przeciw sławie bliźniego; | Tobie za śmierć dziękuję, | Którą mile przyjmuję.

Płaczcie sieroty ubogie, | Już związane ręce drogie, | Które was ratowały | I jałmużny dawały.

Już w Mołdawie utopiony, | Kamień drogi zanurzony, | Gwiazdami oświecony, | Do nieba przeniesiony.

Szkoły pragskie lamentują, | O Doktorze się zwiadują, | Słysząc, że utopiony, | Żal ich nie ukojony.

Dziatki małe narzekają. | Za nim w niebo poglądają, | Płaczą nauczyciela, | Wszystkich Pocieszyciela.

O zły Królu! Kanonika | I świętego Jałmużnika, | Niewinnie utopiłeś | I Pragę zasmuciłeś.

Zgasła świeca na ambonie, | Stracił się klejnot w koronie; | Sieroty się pytają, | Gdzie Ojca swego mają.

Już w niebie z Bogiem króluje, | Za nami tam oręduje, | Jest tam naszym Patronem | I sławnym Opiekunem.

Niech doznamy twéj przyczyny, | Teraz i w śmierci godziny, | O nasz miły Patronie! | Nepomucki Janie! A.

---

312. LITANIA
o świętym Janie Nepomucenie.

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson,
Chryste usłysz nas! Chryste wysłuchaj nas!
Ojcze z nieba Boże, Zmiłuj się nad nami!

Synu Odkupicielu świata Boże, Zmiłuj się nad nami!
Duchu święty Boże, Zmiłuj się nad nami!
Święta Trójco jedyny Boże, Zmiłuj się nad nami!
Święta Maryo, Módl się za nami!
Święta Boża Rodzicielko,
Święta Panno nad pannami,
Święty Janie Nepomucenie,
Święty Janie, łzami i prośbami rodziców w starości od najświętszéj Panny wyproszony,
Święty Janie, niebieską światłością przy narodzeniu twojém uczcony,
Święty Janie, bogobojnych rodziców jedyna pociecho i wesele,
Święty Janie, najpilniejszy sługo ołtarza Pańskiego,
Święty Janie, mężu Apostolskiego przykładu,
Święty Janie, jasna pochodnio Kościoła Pańskiego,
Święty Janie, czyste zwierciadło spowiedników,
Święty Janie, jałmużniku szczodrobliwy,
Święty Janie, honorów światowych wzgardzicielu,
Święty Janie, jeszcze w kolebce najświętszéj Panny kochanku,
Święty Janie, krasomówco najwymowniejszy,
Święty Janie, kaznodziejo najżarliwszy,
Święty Janie, pilny dusz krwią Jezusową odkupionych łowczy,
Święty Janie, pobudko grzeszników do pokuty,
Święty Janie, prawdziwy wzorze świętobliwości,
Święty Janie, naczynie niezmazanéj piękności,
Święty Janie, duchem prorockim napełniony,
Święty Janie, sekretu spowiedzi świętéj stróżu nieprzełamany,
Święty Janie, milczenia Sakramentalnego większy niż życia własnego miłośniku,
Święty Janie, stateczności kapłańskiéj dyamencie nieskruszony,
Święty Janie, niewinności białogłowskiej u złośliwego świata, trwały obrońco,
Święty Janie, w niebezpieczeństwach sławy i honoru opiekunie,
Święty Janie, nowy w cudach Boskich doznany patronie

Święty Janie w domach szlacheckich nieoszacowany klejnocie, Módl się za nami!
Święty Janie, nasz wielki patronie, Módl się za nami!
Święty Janie, nasz możny przyczyńco u Boga, M. z. n.!
Bądź nam miłościw, Przepuść nam Panie!
Bądź nam miłościw, wysłuchaj nas Panie!
Od wszego złego, Wybaw nas Panie!
Od grzechu każdego,
Od wszelkiego zgorszenia,
Od wszelkiego złego rozumienia,
Od niesławy świata,
Od potępienia wiekuistego,
Od świętokradzkiej spowiedzi,
Od niebezpieczeństwa ciała i duszy,
Od ucisku sumienia,
Od odwłoki pokuty świętéj,
Od wszelkiego kłamstwa i fałszu,
Od fałszywych braci i zdradliwych przyjaciół,
Od przewrotnego towarzystwa,
Od wątpienia we wierze,
Od wyjawienia sekretów,
Od zaniedbania urzędów,
Przez zelżywe na śmierć krzyżową skazanie,
Przez haniebne z łatrami porównanie,
Przez pośmiewiska od faryzeuszów zadane,
Przez gorzką śmierć Twoję,
Przez przyczynę i zasługę świętego Jana Nepomucena,
W dzień sądu Twego,
My grzeszni Ciebie prosimy, Wysł. nas Panie.
Abyś nas do prawdziwéj pokuty przyprowadzić raczył,
Abyś nam grzechy odpuścić raczył,
Abyś nieprzyjaciół Kościoła Bożego upokorzyć raczył,
Abyś cześć i honor świętego Jana Nepomucena pomnażać raczył,
Abyś na wołanie wszystkich jego sług łatwe i łaskawe ucho dać raczył,
Synu Boży Ciebie prosimy, Wysłuchaj nas Panie!
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, Przepuść nam Panie!

Wybaw nas Panie!

Ciebie prosimy, Wysłuchaj nas Panie!

Baranku Boży itd., Wysłuchaj nas Panie!
Baranku Boży itd., Zmiłuj się nad nami!
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas,
Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.
Ojcze nasz itd.

---

o świętym Antonim.

313. Tryumfuj niebo! z Gościa tak zacnego | Że w poczet Świętych liczysz Antoniego | Po wszystkim świecie niech słynie nowina, | I grzesznym dana pociecha jedyna.

Piastunie wdzięczny Jezusa miłego, | Śliczny Kwiateczku ogrodu rajskiego, | Po wszystkie wieki i w najdalsze strony, | Antoni święty! bądź błogosławiony.

Ozdobą swoją hiszpańskie narody, | Patronem grzeszni ludzie bez nagrody | Uznają ciebie i w każdéj potrzebie, | Za Cudotwórcę poczytują w niebie.

Żaden nie bywa w potrzebie wzgardzonym, | Kto tylko kładzie nadzieję w Antonim; | Nie mocny, ślepy, niemy, trędowaty, | Z weselem biorą zdrowie bez zapłaty.

Utrapionemuś pocieszyciel stały, | I tonącemu Port jest poufały, | Poganin śmiało jak do sprawcy swego | Idzie, żądając łaski Antoniego.

Choroby ciężkie przez cię ustępują, | Niesnaski koniec w jedności znajdują, | Padwa niech zezna z obywatelami. | Sławna bez końca takiemi cudami.

W okowach więźnie i co desperują, Starzy i młodzi wszyscy pomoc czują; | Rzeczy zgubione ty ludziom znajdujesz, | Osobą żadną nigdy nie brakujesz.

Umarli wstają na głos Antoniego, | Bogacz łakomy z ognia piekielnego | Odpowiedź daje, o jak wielkie cudo! | Kryjże się i wstydź światowa obłudo.

Włoskie krainy i przyległe księztwa, | Mają przez ciebie pokój i zwycięztwa, | I nasz kraj o to ciebie supli-kuje, | Gdy cię gotowym Patronem znajduje.

Gdyżeś takową łaską obdarzony, | Stawaj i za nas w prośbie, o Antoni! | Zjednaj przy śmierci Jezusa miłego, | Dawcę czystości klejnotu dro-giego. Amen.

O świętéj Annie.

314. Czyńmy świętéj Annie dzięki nieustannie, | Za wszystkie jéj dary, | Które nam rozdała, morze łask wylała | Na ludzi bez miary; | Anna w każdym czasie za nami wstawia się, | I Boga nam błaga, | Człowieka ratuje, nim się opiekuje, | Ubogich wspomaga.

Na pomoc przybywa z rąk śmierci wyrywa, | Przy ostatnim zgonie. | Nikt przy niéj nie zginie, choć w ciężkim terminie, | Kogo ma w obronie; | Bo przed życia schyłkiem przybywa z posiłkiem | Anielskiego chleba; | Kto w drodze ustaje, rękę mu podaje, | Prowadzi do nieba.

Anna siostry, braci, skarbami bogaci, | Trwałemi na wieki; | W jéj bractwie doznają, którzy jéj wzywają, | Przemożnéj opieki; | Anna litościwa z więzienia dobywa | Na wolność grzesznika, | Sama o nim radzi, do nieba prowadzi, | I piekło zamyka.

Litosne jéj serce nie chce w poniewierce | Mieć życzliwych sobie, | Spieszy do pomocy, dźwiga ich z niemocy, | Wspomaga w chorobie, | Lekarką się zowie, chorym daje zdrowie. | Głuchym słuch i uszy; | Od śmierci wybawia, każdego uzdrawia, | Na ciele i duszy.

Jest Patronką naszą, gdy nas zewsząd straszą, | Za nami obstaje; | Od zawisnych broni, w złym razie, w złéj toni, | Pomocy dodaje; | Anna w ogniu, w wodzie i w każdéj przygodzie | Na ratunek spieszy; | Nagim przyodzenie głodnym posilenie | Daje, smutnych cieszy.

I przy śmierci stawa, Patronka łaskawa, | Ratuje przy zgonie; | O jak ten szczęśliwy, umarły lub żywy, | Kogo ma w obronie; | Annie czyńmy dzięki, że z jéj świętej ręki | Łaski odbieramy, | Które nam obficie daje całe życie, | Przez nią wszystko mamy. Amen.

---

315 Ja sobie wybrałem za obronę | Babkę Chrystusa Pana, świętą Annę; | Ja onéj oddaję duszę, ciało, | Onę chcę miłować, jak przystało. | (Niech się, jak chce, ze mną dzieje, | W tobie, święta Anno! mam nadzieję.)

(To się po każdém wierszu powtarza.)

Ja się jéj polecam dnia każdego, | Aby mnie broniła odezłego; | Ja onéj swe nędze opowiadam | I moje potrzeby jéj przekładam.

Ty, Matko! żadnego nie opuścisz, | I mnie też grzesznego, wiem, przypuścisz, | Boś ty pociechą zasmuconych, | Ty jesteś ratunkiem utrapionych.

K'tobie się sieroty uciekają, | Wdowy uciśnione pomoc mają, | Boś ty, Anno święta! wszystkim Matka, | Wspomagasz każdego do ostatka.

Gdy już czas przyjdzie, że umrzeć muszę, | Anno z Córką twoją strzeż méj duszy, | Uproście mi grzechów odpuszczenie | U Pana Jezusa i zbawienie.

O świętym Rochu.

316. Wielce kochany w Bogu, Rochu święty! | Któryś dla zasług twych do nieba wzięty, | Uproś nam zdrowie u zagniewanego | Boga naszego.

Bo gdy ty będąc jeszcze tu na ziemi, | Słynąłeś światu cudami wielkimi, | Że nam Bóg z nieba Anioła swojego | Zesłał takiego.

Żebyć uleczył ranę w prawéj nodze, | Strzałą okrutną przestrzeloną srodze, | I takeś prędko został uleczony | I pocieszony.

Tak cię Bóg swoją łaską opatrował, | Że nawet sam pies tobie usługował, | Gdy chleb przynosił posiłkowi twemu, | Tobie samemu.

Ponieważ cię Bóg dał nam za Patrona, | Niechże nas zawsze strzeże twa obrona, | Od morowego powietrza, prosimy, | Niech nie zginiemy. Amen.

O świętym Jacku.

317. Wesołe niebo z radości wykrzyka, | Gdy wchodzi w niebo uczeń Dominika, | Jacek, nasz ziomek, w dwojakiéj korony | Chwałą uczczony.

Wszyscy cię Święci z weselem witają, | Anielskie chóry wieniec ci oddają, | Król wiecznéj chwały mile cię przyjmuje | I koronuje.

Najświętsza Panna, siedząc na swym tronie, | Ciebie rozkosznie piastuje na łonie, | Członki twe zdobiąc ślicznemi perłami | Hiacyntami.

W pokoju wiecznym królujesz wysoko, | Na nas mizernych miéj łaskawe oko, | Oddal choroby nędze, utrapienie, | Uproś zbawienie.

Gdy Chrystus przyjdzie na sąd w majestacie, | Ty z Apostoły zasiędziesz w senacie, | Wtedy prośbami nas grzesznych wspomagaj, | Gniew Jego błagaj.

Tyś przeszedł Moskwę, Litwę, księztwo Ruskie, | Czechy, Morawę, Szlązko, miasta pruskie, | Czartu z paszczeki dusze wydzierając, | Bogu je dając.

Upewniła cię najświętsza Marya, | Że twoja prośba niebiosa przebija; | Kogo ty weźmiesz do swego ratunku, | Ujdzie frasunku.

O Jacku święty z twojéj szczęśliwości, | Podaj lekarstwo naszéj ułomności, | Dźwigaj w trudnościach swe niegodne syny, | Odproś nam winy.

I dopomóż nam zasługami swemi, | Byśmy przebywać mogli wiecznie z tymi, | Którym dał niebo Pan Jezus łaskawy, Za dobre sprawy.

Bogu cześć, chwała i niezmierne dzięki, | Z którym ty, Jacku! królujesz na wieki: | Broń swéj ojczyzny, broń kraju naszego | Chrześciańskiego. Amen.

---

318. Wonny Kwiecie, | Który w świecie | Słyniesz cudami, Nas mdlejących, | Cię proszących, | Ożyw łaskami; | Pociesz nas w utrapieniu, | W gorącym upragnieniu, | Twéj obrony | I ochrony | Użycz nam zawsze.

Niech twe oko, | Choć wysoko, | Sług swych uważa, | Zdrowia, życia, | Cnót nabycia, | Niech nam przymnaża! | Niech tak tobie służymy, | Boga w tobie wielbimy | Cudownego, | Łaskawego, | Przez całe życie.

Więc cudowny, | Niewymowny | W dziełach Patronie! | Miéj w pamięci, | Z szczeréj chęci | Przybądź przy zgonie; | Tobie Protektorowi, | Dusz Opiekunowi | Polecamy, | Poruczamy, | Ratuj nas zawsze!

Twe przykłady, | Święte ślady, | Niechaj nam dadzą | Prostą drogę, A w nagrodę | Niech doprowadzą, | Gdzie Bóg życiem jest wiecznym | I spoczynkiem bezpiecznym; | Niech przy tobie, | W trzéj osobie, | Boga widzim na wieki. Amen.

O świętym Michale.

319. Książe niebieski, święty Michale! | Ty sprawy ludzkie kładziesz na szale, | W dzień sądu Boga na trybunale, | Bądź mi Patronem, święty Michale!

Za Protektora, bądź i Patrona, | Niech mnie wspomoże twoja obrona; | Uśmierz czartowską zuchwałość srogą, | Bądź Przewodnikiem, bądź mi i Drogą!

Gdy na sąd Boski pójdę z mieszkania | Ziemi, od piekła broń mnie karania, I od wiecznego wyzwól więzienia, | Dla najsłodszego Jezus Imienia.

Niech po ostatnim żywota zgonie, | Wnijdę za tobą, święty Patronie! | Tam gdzie jest żywot przy tém śpiewaniu: | Chwała, cześć Bogu, Zastępów Panu! Amen.

O świętéj Jadwidze.

320. We wielkiéj sławie jest miasto Trzebnica, | Gdzie Jadwiga święta jest Pomocnica; | Tam często chodziła i wszystkim służyła | Grzesznym na ziemi.

Nie upatrywała honoru świata, | Każdemu służyła przez swoje lata, | Jak młodym, tak starym, jak zdrowym, tak chorym, | Wszystkim służyła.

Kto się do niéj ucieka w jakiéj słabości, | Każdemu pomaga w jego ciężkości; | Smutnych pocieszała, chorych uzdrawiała | Według możności.

Tak my się też wszyscy do niéj udajmy, | Miłości i łaski od niéj żądajmy, | W tych naszych ciężkościach i wszelkich trudnościach | Ona pomoże.

O Jadwigo święta! broń nas od złego, | Patronko przezacna Szlązka całego! | Nie zapominaj nas, pamiętaj też o nas; | Święta Jadwigo!

Proś także za nami Boga wiecznego, | By nas tu zachował od wszego złego, | Dokąd tu żyjemy, służyć ci będziemy, | Święta Jadwigo!

O Patronko nasza, Jadwigo święta, | Któraś za twe cnoty do nieba wzięta, | Bądź nam na pomocy, jak we dnie tak w nocy, | Święta Jadwigo!

A gdy przyjdzie koniec życia naszego, | Uproś dobrą śmierć u Boga naszego | I dobre skonanie i duszne zbawienie, | W niebie mieszkanie. Amen.

---

321. Zacznijcie sławić Jadwigę Księżniczkę, | Świętą Królowę, Patronkę, Dziedziczkę, | Szlązka całego w niebie osadzoną, | Wielkiemi łaski Boga obdarzoną.

Która dwanaście skoro lat liczyła, Z woli rodziców

sobie zaślubiła | Książęcia Szlązka, Henrykiem zwanego | W cnocie pokorze przewodniczącego.

Z nim żyjąc, wzorem była dla każdego | Czy to żebraka czy to bogatego, | Dając przykłady i zdrowe nauki, | Nie wymyślonej teraźniejszéj sztuki.

Po porodzeniu sześciu dziatek miła, | Śluby czystości matka uczyniła, | Z małżonkiem swoim ztąd zwierciadłem zwana, | Czczona, wielbiona, uprzejmie kochana.

Jasne dowody są jéj pobożności: | Klasztór trzebnicki w wielkiéj wspaniałości, | W którym zakonne Panny umieściła | W uposażeniu bogactw nie szczędziła.

W tymto klasztorze dni swoje skończyła, | Godny pamiątki przykład zostawiła, | Jak mamy żyjąc czcić, kochać bliźniego, | Chcąc się stać godni dobra niebieskiego.

Naśladowniczko Jezusowa wierna, | Cicha, pobożna, skromna i pokorna, | Przez udzielanie pomocy znędzionym, | Osierocony w łzach nieutulonym.

W temeś największe przyjemności miała, | Gdyś nieszczęśliwym wsparcie udzielała; | Tak pędząc życie wzorowe w czynieniu, | Myśląc o swojém i bliźnich zbawieniu.

O święta Pani gdy już mieszkasz w niebie, | Wstaw się do Boga my prosimy Ciebie, | By się zlitował, wysłuchał wołanie, | Wstrzymał wiszące nad nami karanie.

Zjednaj nam wszystko o co cię prosimy, | Niechaj cnotliwie na świecie żyjemy; | Spraw, byśmy wiernie tu Bogu służyli, | I wiernie z tobą wiecznie go chwalili.

322. *LITANIA* o świętéj Jadwidze.

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson,
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas,
Ojcze z nieba Boże, Zmiłuj się nad nami.
Synu Odkupicielu świata Boże, Zmiłuj się nad nami.
Duchu święty Boże, Zmiłuj się nad nami,
Święta Trójco jedyny Boże, Zmiłuj się nad nami.
Święta Marya,
Święta Boża Rodzicielko,
Święta Panno nad pannami,
Święta Jadwigo, patronko Szlązka i Polski,
Święta Jadwigo, ozdobo Kościołów,

Módl się za nami!

Święta Jadwigo, chwało stanu książęcego,
Święta Jadwigo, zgromadzenie panien,
Święta Jadwigo, ogrodzie w cnoty obfity,
Święta Jadwigo, zwierciadło nabożeństwa,
Święta Jadwigo, wizerunku świętobliwości,
Święta Jadwigo, nauczycielko pokory,
Święta Jadwigo, przykładzie cichości,
Święta Jadwigo, splendorze czystości,
Święta Jadwigo, matko nędznych i ubogich,
Święta Jadwigo, ucieczko opuszczonych,
Święta Jadwigo, chorych cudowna lekarko,
Święta Jadwigo, wskrzeszenie umarłych,
Święta Jadwigo, prorokini przyszłych rzeczy,
Święta Jadwigo, perło wdów droga,
Święta Jadwigo, niewinność w pokucie,
Święta Jadwigo, pogardzenie świata,

Módl się za nami!

Bądź nam miłościw, Przepuść nam Panie,
Bądź nam miłościw, Wysłuchaj nas Panie.

Przez zasługi i prośby Jadwigi świętéj, Wybaw nas Panie,
Od głodu, moru i wojny, Wybaw nas Panie.
Od wszego złego,
Od grzmotów i wszelkiego niebezpieczeństwa,
Od gniewu i niełaski Twojéj,
Od nieprzyjacielów dusznych i cielesnych,
Od chorób, i od wątpienia zbawienia naszego,
Od nagłéj śmierci i potępienia wiecznego,
W dzień sądu Twego, Ciebie prosimy, wysłuchaj nas Panie,

Wyb. n. Panie!

My nędzni grzesznicy,
Abyś nam grzechy nasze, przez przyczynę Jadwigi świętéj, odpuścić raczył,
Abyś nas z ojcowską cierpliwością do pokuty przyprowadzić raczył,
Abyś pokoju i pomyślności narodów bronić raczył,
Abyś światłość wiary w kościele swoim świętym utrzymać raczył,
Abyś wszelkich nieprzyjaźni w zgodę i miłość przemienić raczył,
Abyś nas przez przyczynę Jadwigi świętéj wysłuchał,
Jezu Synu Boży,

Ciebie prosimy, wysł. nas Panie!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, Przepuść nam Panie.
Baranku Boży itd. Wysłuchaj nas Panie.
Baranku Boży itd, Zmiłuj się nad nami.
Chryste usłysz nas Chryste wysłuchaj nas!
Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.
Ojcze nasz.

Przy procesyi w dzień zaduszny.

323. Boże! wysłuchaj nasze wołanie serdeczne, | Daj duszom wiernych zmarłych odpocznienie wieczne, | Przez Jezusa Chrystusa rany i zasługi | Odpuść im nieprawości, zgładź grzechów ich długi.

Pokaż twe miłosierdzie dobrotliwy Panie! | Nad tymi, co w kapłańskim służyli Ci stanie, | Którzy na ziemi wiernie paśli Twoją trzodę, | Daj im po pracy w niebie bez końca nagrodę.

Dusze rodziców naszych niech Twojéj litości | Doznają za to, co k'nam czynili z miłości; | Za ich staranne trudy, prace, niewygody, | Przyjm ich do łaski Twojéj do wiecznej ochłody.

Za dobrodziejów naszych pokornie prosimy, | Grzechów ich nie pamiętaj, zmiłuj się nad nimi, | Wszak nam dobrze czynili z miłości dla Ciebie, | Za swoją dobroczynność niech osiędą w niebie.

Za przodków, których ciała tu przy tym kościele | Spoczywają, za krewnych i znajomych wiele | Pokornie Cię prosimy, zgładź ich nieprawości, | Skróć ich pokutę, wprowadź do wiecznéj radości.

Za dusze wszystkich zmarłych do Ciebie wołamy | I ojcowskiéj opiece Twojéj polecamy, | Przyjmij łaskawie prośby braterskiéj miłości, | Niech Ciebie oglądają w szczęśliwéj wieczności

Święta myśl jest i zbawienna, modlić się z miłości | Za zmarłych, by z grzechowéj uwolnić ich złości, | Ale modląc się: „Panie! daj im pokój wieczny,“ | Miejmyż w pamięci własny koniec ostateczny.

Ci, za którycheśmy się do Boga modlili, | Czém my teraz jestemy, tém i oni byli, | My domy, role, sprzęty po nich dziedziczymy, | Lecz może dziś lub jutro za nimi pójdziemy. Amen.

PIEŚNI PRZYGODNE.

324. Boże w dobroci nigdy nieprzebrany, | Żadnym językiem niewypowiedziany, | Ty jesteś godzien wszelakiéj miłości, | Poszanowania chwały uczciwości.

Ciebie chcę, pragnę i ważę samego, | Nad wszystkie dobra Tyś u serca mego; | Najwyższe Dobro, Tyś w największéj cenie, | Sam jeden u mnie nad wszystko stworzenie.

Choćbyś mnie nigdy za grzechy mój Panie! | Nie karał, przecież żałowałbym za nie, | A żałowałbym dla tego samego, | Żem Cię obraził, Pana tak dobrego.

Więc o mój Boże! i teraz żałuję, | Dla tego, że Cię nad wszystko miłuję, | I to u siebie statecznie stanowię, | Że grzechów moich nigdy nie ponowię.

Mam mocną wolę spowiadać się szczerze, | I zawsze trzymać z Tobą to przymierze; | Co gdy uczynię, spodziewam się Ciebie | Widzieć z radością i żyć z Tobą w niebie.

O Boże dobry, Boże litościwy! | Racz być méj duszy nędznéj miłościwy; | Jakoś ją stworzył pomóż do zbawienia, | Użycz Twéj łaski, broń od potępienia. Amen.

---

325. Do Ciebie, Panie! pokornie wołamy, | Łzy wylewając, serdecznie wzdychamy, | Racz na nas wejrzeć z nieba wysokiego, | A racz pocieszyć człowieka grzesznego.

Któregoś, Panie! zbytnie umiłował, | I Krwi najświętszéj przelać nie litował; | Acz miecz Twój srogi bardzo się rozszerzył, | By złości nasze swą srogością zburzył.

Lecz nic nie dbamy, w złościach naszych trwamy, | Jednakże, Panie! ku Tobie wołamy, | Byś złości nasze łaskawie przebaczył, | A gniew swój srogi pohamować raczył.

Użycz łaski Twéj ku upamiętaniu, | Daj serce prawe ku Twemu wzywaniu, | Abyśmy zawsze w pobożności żyli, | Ciebie z Świętymi na wieki chwalili. Amen.

---

326. Niech się ze mną co chce stanie, | Wszystko chętnie ja przyjmuję, | Co chcesz, to czyń ze mną, Panie! | Na wszystko się ofiaruję.

Mam to z wiary, żem Twe dziecię, | Tyś mój Ojciec ukochany, | Co chcesz, rozkaż na tym świecie, | Chcę na rozkaz być poddany.

Niech mnie krzyż, strapienie truje, | Niech mnie ścisną wsze przygody, | Ja Twą rękę ucałuję, | Która nie chce mojéj szkody.

Owszem pożytku, którego | Potrzebuje dusza moja, | I ja składam się do tego, | Bądź o Boże! wola Twoja.

Niech mnie ścisną bóle, męki, | Wszak to zsyła dobroć święta | Twoja, któréj składam dzięki! | Za to, że o mnie pamięta.

Choćby największe boleści | Miała znosić siła moja, | Miłe będą w téj powieści; | Bądź, o Boże! wola Twoja.

Z burzy dészcze niech spadają, | Grzmoty, grady i błyskanie, | Niech mi ludzie uragają, | Tylko Ty błogosław, Panie!

I lubo się tém koniecznie | Brzydzi zła natura moja, | Rzeknę, westnąwszy serdecznie; | Bądź o Boże! wola Twoja.

Niech mnie obmówisk niedola | Spotka, ja o to nie stoję; | Kiedy taka Twoja wola, | Gotów jestem ni się boję.

Gorzki to napój, lecz zdrowy, | Wypije go dusza moja; | Osłodziwszy temi słowy: | Bądź, o Boże! wola Twoja.

Spróbuj nędzą, doświacz głodem, | I z tego się nie wymawiam, | Wszystko mi się staje miodem, | Dobroć Twą i w tém wysławiam.

Tylko stań przy moim boku, | Który jesteś żywność moja, | Nie ustąpię ani kroku; | Bądź o Boże! wola Twoja.

Niech źli ludzie moją sławę | Czernią i szydzą z stąpienia | Twojéj woli zdam tę sprawę, | Dosyć dla mnie pocieszenia.

Byleś ty był przyjacielem, | Który jesteś ufność moja, | Westchnę z płaczem i weselem, | Bądź o Boże! wola Twoja.

Chcesz, abym był zapomniony, | Póki żyję w nikczemności, | Bylebym mógł był zbawiony, | Dosyć dla mnie szczęśliwości.

Wiem, że zasłużyła na to | Grzechy i nikczemność moja, | Westchnę, dziękując Ci za to: | Bądź o Boże! wola Twoja.

Choć napełnisz serce smutkiem, | Bojaźnią, strachem, goryczą; | Twojéj to jest woli skutkiem, | Gorycz staje się słodyczą.

Sprawisz w sumieniu trworzenie, | Kwiląca się tkliwość moja | Przyjmie to za napomnienie; | Bądź o Boże! wola Twoja.

Niech mi krewni umierają, | Rodzice i przyjaciele, | Dobrodzieje opuszczają, | Ja i o to nie dbam wiele.

Tyś sam Ojcem, Siostrą, Bratem, | Ty pociecha jesteś moja, | Ty chcesz tak, więc dosyć na tém; | Bądź o Boże! wola Twoja.

Czy mnie dotkniesz rózgą gniewu, | W ostatniéj życia godzinie | Siecz, choćby do krwi wylewu, | Niech mnie tylko piekło minie!

Aż do grobowéj mogiły | Nie ustanie dusza moja | Wołać, wzdychać z wszelkiéj siły: | Bądź o Boże! wola Twoja.

Wiara mi cierpliwość daje, | W obietnicy Twojéj Boże! | Ta mi zaręczeniem staje, | Ta mnie omylić nie może.

Wszystko razem niech zniszczeje, | Nie ustanie ufność moja; | Co chcesz niech się ze mną dzieje; | Bądź o Boże! wola Twoja.

Krzyża mierzyć, wiem, nie trzeba, | Tylko jaki ześlesz, przyjąć; | Krzyż Twój kluczem jest do nieba, | Którego ja nie chcę minąć.

Sił pod krzyżem gdy brakuje, | Medycyna będzie moja, | Spojrzę w niebo, krzyż całuję: | Bądź o Boże! wola Twoja.

Bym się poddał Twojéj woli, | Wszystkobym sobie osłodził, | Ciesząc się rzekłbym w niedoli: | Szczęśliwym żem się narodził.

Rzucę ziarno cnót co żywo, | Które zbierze dusza moja, | Przez obfite w niebo żniwo; | Bądź o Boże! wola Twoja.

Jużem gotów, więc o Panie! | Mojéj woli dodaj mocy; | Chcę na Twoje rozkazanie, | Cierpieć krzyż we dnie, i w nocy.

Ty wprzód idziesz z krzyżem Twoim, | Zapatrując się na Ciebie, | W ślad za Tobą pójdę z moim, | Odpoczniemy razem w niebie. Amen.

---

327. Ojcze! modlim się do Ciebie, | Który panujesz na niebie, | A opieką Twą na ziemi, | Twoje się dzieci cieszymy.

Święć się Imię Twoje, Panie! | Niech Twa wola nie ustanie | Niech oddajem Twéj wielkości | Hołd na ziemi i w wieczności.

Niech Twe królestwo przychodzi | Gdzie się prawda z cnotą rodzi, | Które Syn Twój wybudował, | Aby tam niebo zgotował.

Niechaj Twoja wola będzie | W niebie, na ziemi i wszędzie, | Byśmy Cię czcili jedynie, | Jak Święci w górnéj krainie.

Daj nam, — nie chcę kupy złota; | Przy którym szwankuje cnota, | Ach! gdy ciśnie nas potrzeba, | Daj spokojności i chleba.

Jeśli kiedy zgrzeszym, Panie! | Przepuść nasze obłąkanie, | I my ku Tobie z miłości, | Odpuszczamy innym złości.

Niech nas do złego nie zmusi | Zwodnicza zbrodnia, gdy kusi, | A przez wieczności nadzieję, | Niech moc ich sideł słabieje.

Wybaw nas, Ojcze! od złego, | Co prawość serca naszego | Kazi, co smutkiem nas truje, | I wieczną rozpacz gotuje. Amen.

---

328. Wszystka moja nadzieja u Boga mojego, | Nie boję się nieszczęścia i smutku żadnego; | Bóg zasmuci, Bóg pocieszy, | Bo jest Panem wszelkiéj rzeczy, | Także i moim.

Bóg ma o mnie staranie i wie, co mi trzeba, | Bóg się mną opiekuje z wysokiego nieba, | Ufam w miłosierdziu Jego, | Że mnie pocieszy grzesznego, | Mam w nim nadzieję.

Ucierpiał za nas rany Zbawiciel kochany, | Na krzyżu był rozpięty, ach! mój Jezu święty; | Przez niewinną mękę Twoję; | Odpuść Jezu; grzechy moje, | Pokornie proszę.

Jam stworzenie wyrodne, mój najświętszy Panie! | Niech Twoje miłosierdzie dziś się ze mną stanie; | Odpuść Jezu! moją winę, | Dodaj łaski niech nie zginę, | Grzesznik niegodny.

Upadamy o Marya pod twe święte nogi, | Wejrzyjże łaskawym okiem na nas, lud ubogi; | Nie gardź Panno grzesznikami, | Ale się przyczyń za nami | Do Syna twego. Amen.

---

329. Straszliwego Majestatu Panie! | Za me grzechy płakać łez nie stanie, | Jam stworzenie Twe wyrodne, | Świętych oczu Twych niegodne, | Twój majestat nieskończony, | Przed który klękają trony, | Obraziłem.

Nie śmiem oczu podnieść z publikanem, | Ale sprawa z bardzo dobrym Panem, | Skoro w oczach łzy zobaczy, | Wszystko mi darować raczy; | Lecz ztąd w sercu większa rana, | Żem tak łaskawego Pana, | Śmiał obrazić.

Kto da oczom łez obfite rzeki, | Trzeba bowiem płakać całe wieki, | Żem wiecznego Boga mego, | Za chwilę czasu marnego! Ja grzesznik zapamiętały, | Pana wiekuistéj chwały | Śmiał znieważyć.

Nędzny prochu! na coś się odważył, | Stwórcęś swego haniebnie znieważył, | Wieszli co jest grzech przeklęty? | Słuchaj co rzekł Paweł święty: | Każde przestępstwo mandatu | Jest zniewagą Majestatu | Najwyższego.

Bym był zepchnion na bezdno piekielne, | I tam gorzał za grzechy śmiertelne, | Całą wieczność gorząc srodze, | Już téj krzywdy nie nagrodzę, | Chyba że mi sam daruje, | Na wieki nie powetuje | Téj zniewagi.

O nad wieczność i ogień piekielny, | Straszliwszyś mi jest, grzechu śmiertelny! | Zadość tobie nie uczynię | W owéj ognistéj dolinie, | Chyba dla krwi Syna swego, | Odpuści dług grzechu mego, | Bóg łaskawy.

Jakóż ufam, że mój grzech wyznany, | Przez najświętsze Jezu, Twoje rany, | Zgładzisz wiecznie, gdy serdecznie | We dnie, w nocy i statecznie Płakać będę z wielkim wstydem, | Mówiąc pokornie z Dawidem; | Ach! zgrzeszyłem. Amen.

---

330. Żaden Ojciec tak nie może kochać swego dziecięcia, | Jak mnie Ty kochasz, mój Boże! od pierwszego poczęcia, | Każdy dzień, każda godzina, | Dobroć Twoją przypomina.

Jak tylko jestem na świecie, | Ty o mnie zawiadujesz, | Jako Ojciec swoje dziecię łaskawie opatrujesz, | Zawsze jesteś przy mym boku, | Strzeżesz jak źrenicy w oku.

Niebo, ziemia są świadkami Twojéj ku mnie miłości; | Życie zdrowie są darami, które mam z Twéj litości; | Gdzie się oko me obróci, Pełno widzę Twéj dobroci.

Ojcze! z Twojéj Opatrzności, słońce codziennie wschodzi, | Ziemia dla mojéj żywności różne owoce rodzi; | Co tylko świat nosi, | Wszystko dobroć Twoją głosi.

Ptactwo leśne i zwierzęta i wszystkie ryby we wodzie, | Także domowe bydlęta, są ku mojéj wygodzie; | Co się na świecie znajduje, | To mnie jak Panu hołduje.

By się nie przykrzyło życie, o niepojętéj miłości, | Opatrujesz mnie obficie, co dzień w inne radości; | Któż godnie wysławić może | Twoją dobroć; o mój Boże!

Jak Pan wielce miłościwy tego pragniesz jedynie, | Ażebym już był szczęśliwy, na téj ziemskiéj dolinie; | Przetóż, dobrotliwy Panie! | Masz wielkie o mnie staranie.

A przy końcu życia mego, chcesz dać samego siebie, | Bo z miłosierdzia Twojego pragniesz, bym z Tobą w niebie, | W radości wiecznéj królował, | Którąś tam dla mnie zgotował:

Tak bardzoś mnie umiłował, żeś dla zbawienia mego | Na świat posłać nie żałował Jezusa, Syna Twego, | Ażebym znalazł obfite | Przezeń wiekuiste życie.

Nauka i przykład jego ukazuje mi drogę, | Którą do królestwa Twego zapewnie trafić mogę | Jego uczniowie prawdziwi | Będą na wieki szczęśliwi.

Póki mnie na świecie stanie, | Twą dobroć wielbić będę, | Po śmierci niech z Tobą Panie! w Twém królestwie osiędę, | Pragnę Cię bowiem serdecznie | Miłować teraz i wiecznie. Amen.

Pieśni do Opatrzności Boskiéj.

331. Ach, nieskończony Boże w swéj szczodrocie! | Co pełen łaski jesteś w swéj istocie, | Pamiętasz o każdém stworzeniu, | Posilasz w głodzie i pragnieniu, | Wzgardę nagradzasz honorem.

Podajesz rękę wdowie i sierocie, | Ratujesz wszystkich w smutku i kłopocie, | Wspomagasz największe ubóstwo, | Wyrażasz miłosierdziu Bóstwo, | Czyniąc wszechmocności wzorem.

I gdzie nie może ludzka siła dostać, | Tam Opatrzności Twojéj kładziesz postać; | Niech będą, jak biedne kruczęta, | Zgubione od matki kurczęta, | A Bóg o nich pamięta.

I owszem niech mnie cały świat odstąpi, | Ogień, powietrze i woda obstąpi, | Porzuczą wszyscy przyjaciele, | Utopią w łez gorzkich kąpieli, | I wszystkie się zwalą troski.

Wszechmogący Ojciec ten mnie nie odstąpi, | Z każdym łagodnie w nieszczęściu postąpi, | Pogodzi zajątrzone serce, | Pocieszy w każdéj poniewierce, | I mnie grzesznego wspomoże.

On Joba zleczył na szczęściu i zdrowiu, | Mojżesza nosił po wodach w sitowiu, | Łazarza, lubo śmierć zawarła, | Jonasza choć ryba pożarła, | Wydarł go onéj Bóg z gardła.

Ach! serce moje porzuć twe rozpacze, | Wszak Bóg wszechmocny to wszystko przeznaczy! | Zaniechaj nad twą dolą skargi, | Zatrzymaj prędkie do słów wargi | I do narzekania usta.

Najlepiéj sobie poradzisz w tym stanie, | Kiedy się oddasz na Boskie staranie; | Poczeka, na wyroki z nieba, | Bądź pewien, będziesz miał co trzeba, | Zaufaj Dawcy wszystkiego.

Więc o mój Boże! już do Ciebie wołam, | Bo téj przykrości podobno nie zdołam, | Przyjmuję z rąk Twych dopuszczenie, | Lecz żebrzę o Twe przemienienie | W smutku w żądane pociechy. Amen.

---

332. Kto się w opiekę poda Panu swemu, | A całém sercem szczerze ufa Jemu, | Śmiele rzec może; | Mam obrońcę Boga, | Nie przyjdzie na mnie żadna straszna trwoga.

Ciebie On z łowczych obierzy wyzuje, | I w zaraźliwym powietrzu ratuje, | W cieniu swych skrzydeł zachowa cię wiecznie, | Pod Jego pióry uleżysz bezpiecznie.

Stateczność Jego tarcz i puklerz mocny, | Za którym stojąc, na żaden strach nocny, | Na żadną trwogę, ani dbaj na strzały, | Któremi sieje przygoda w dzień biały.

Ztąd wedle ciebie tysiąc głów polęże, | Ztąd drugi tysiąc ciebie nie dosięże; | Miecz nie uchronny, a Ty przecie swemi | Oczyma ujrzysz pomstę nad grzesznymi.

Iżeś rzekł Panu: Tyś nadzieja moja, | Iż Bóg najwyższy jest obrona twoja, | Nie dostąpi cię żadna zła przygoda, | Ani się znajdzie w domu twoim szkoda.

Aniołom swoim każe cię pilnować, | Gdziekolwiek stąpisz, którzy cię piastować | Na ręku będą, abyś idąc drogą, | Na ostry kamień nie ugodził nogą.

Będziesz bezpiecznie po żmijach gniewliwych | I po padalcach deptał niecierpliwych, | Na lwa srogiego bez obrazy wsiędziesz | I na ogromnym smoku jeździć będziesz.

Słuchaj co mówi Pan: Kto mnie miłuje, | A ze mną szczerze sobie postępuje, | Ja go też także w jego każdą trwogę | Nie zapamiętam i owszem wspomogę.

Głos jego u mnie nie będzie wzgardzony, | Ja z nim w przygodzie, odemnie obrony | Niech pewien będzie, pewien i zacności, | I lat sędziwych i méj życzliwości. A.

---

333. Szczęśliwy, kogo Opatrzność Boska | Ma w swéj opiece, niech się nie troska; | W żadnym przypadku ten nie szkoduje, | Kogo Opatrzność Boska piastuje.

Nie tak miedziany mur jest bezpieczny, | Ani dyament tak trwało wieczny, | Jak kto przy Bogu łaskawym stoi, | Żadnych się nieszczęść niechaj nie boi.

Niechaj się na mnie i świat oburzy, | Niechaj me serce w żalach zanurzy, | Gdy tylko spojrzy niebieskie oko, | Wyjdę téj z toni pewnie wysoko.

Izraelowi za sprawą Boga | Sucha w pół morza ściele się droga, | A Faraona wozy i konie | I pyszne wojsko we dnie morskim tonie.

Miecz Dawidowi nie był potrzebny | W królewskiéj zbroi nie tak chwalebny, | Gdy młode Jego, Bóg szczęścił lata, | Jednym kamykiem zbił Goliata.

Samson na siebie się zbierające, | Szczęką, nie mieczem płoszy tysiące; | Kto w Bogu ufa i przy Nim stoi | W największych burzach niech się nie boi.

Któż o mizernym pomyślił Jobie, | Kiedy w ubóstwie leżał jak w grobie, | Tu go przyjaciel sam odstępuje, | A nim się wtenczas Bóg opiekuje.

Boże opatrzny! w Tobie nadzieje | Nasze składamy, niech nam przyśpieje | Twa pomoc Boska, w każdéj potrzebie, | Boć nic nie można począć bez Ciebie.

Z Ciebie łaknące mają Pasterza, | Żywisz po kniejach tak wiele zwierza, | Ptastwo z Twéj ręki żywności czeka, | A większe względy masz na człowieka.

Tyś chorującym jest za Lekarza | Błędnego wiedziesz morzem żeglarza; | Morzem i ziemią ten nie zabłądzi, | Którym Twa Boska Opatrzność rządzi.

Tobiasz drogę, Józef więzienie, | Zuzanna cierpi złe osławienie, | Izmael pragnie, lwy Daniela | Straszą nie było tam przyjaciela.

Ale gdy Ciebie, Boże! wzywają, | Sławę, ochłodę i wolność mają; Ty Strażą jesteś i Przewodnikiem, | Któż to wysłowi ludzkim językiem?

Gdy woda w górę Noego wzbija, | Ręka go Boska tam unosiła; | Mojżesz rzucony w koszu na wody, | I tam najmniejszéj nie poniósł szkody.

A dzieciom onym co w Babilonie, | I włosek jeden w ogniach nie płonie, | Z piękniejszą z tamtąd wyszły urodą, | Bo im Opatrzność była ochłodą.

Więc nas doczesne więcéj staranie | Niech nie frasuje, bo w Tobie Panie! | Wszystkie starania nasze składamy, | Opatrzność Twoją gdy wychwalamy.

---

334. Wszechmocna mego, Opatrzności Boga! | Gdy na mnie zewsząd następuje trwoga, | W największych ludzkich względnościach nie dufam, | Bo w Bogu ufam.

Kto się na Boga doskonale spuści, | W wszelkich przygodach Bóg go nie opuści: | Twéj się polecam Opatrzności Boże! | Niech mnie wspomoże.

W głębokiéj puszczy okrutne zwierzęta, | Lwy i tygrysy i małe ptaszęta | Ni sieją, orzą, ni brogów składają, | A żywność mają.

Z Twéj opatrzności, miłościwy Boże, | A któż Twą łaskę godnie sławić może, | Z któréj żyjemy, | Bez niej nie tchniemy.

Noe z potopu świata uwolniony; | Lot z sodomskiego ognia wywiedziony, | Mojżesz i Jonasz w morzu nie zginęli, | Nie potonęli.

Józef przedany od rodzonych braci, | W Egipcie żyje i sławy nie traci, | Bo cały Egipt, ojca z braćmi żywi, | Świat mu się dziwi.

Nie umarł z głodu na puszczy Eliasz | Anioł pilnuje, szczęśliwy Tobiasz, | Daniel głodnym lwom na pożarcie dany, | Nie nietykany.

Bóg wybranych w nieszczęściu zachowuje, | Tysiące giną, jednego ratuje; | Sprawiedliwy, kiedy cnotami słynie, | Nigdy nie zginie.

Uważaj każdy najwyższego Pana, | Iż nam przez Niego jest opatrzność dana, | A kto rozumie; że kto inszy rządzi, | Wiecznie pobłądzi.

Jako rzemieślnik drzewo do wyboru, | Na potrzebę swą ścina bez uporu, | Nie wymówi się, ani żadne zgadnie, | Gdzie które padnie.

Jedne na trony królewskie wycięte, | Drugie na ołtarz, gdzie ofiary święte | Kapłan odprawia, trzecie ogień pali, | Inne wiatry wali.

Tak Bóg z człowiekiem wyrabia igrzysko, | Jednego w górę, a drugiego nizko | Stawia na nogi. któż Ci się mój Boże! | Sprzeciwić może?

Ja życia mego losy, na Twą wolę | Składam, mój Panie! z swą mizerną dolą, | Ukaż mi szczęście, fortunę i drogę, | Niech się wspomogę.

Bom mizerny człek nędznie trawię lata, | Będę Cię wielbił do skończenia świata, | Bo mi jest przykre w mém ubóstwie życie, | Opatrz sowicie.

Przyrzekłeś, Chryste! to wiernym przymierze, | Że każdy prosząc, skutek prośby bierze, | Gdy się do Ojca uda w swym frasunku, | Dozna ratunku.

I nad nadzieję mam ja w Tobie, Panie! | Że choć nie rychło, wszak i na mnie padnie | Z skarbów niebieskich łaska nieprzebrana Od Ciebie, Pana Amen.

---

335. Ach mój Boże, mój Boże! | Któż mnie teraz wspomoże, | Jeżeli nie Twoja łaska, | Wszystko to jest moja fraszka.

Czy ja idę, czy jadę, | Ufność w Tobie kładę, | Czyli też jem czyli piję, | Czy się we łzach gorzkich myję.

Mam nadzieję mój Panie, | Że masz o mnie staranie, Mam nadzieję mówię to dziś, | Że mnie z biedy wyprowadzisz.

Wyprowadziłeś Joba, | Byli z Danielem oba, | Byli oba w jednéj straże, | Tyś im był ratunkiém Boże.

Dodaj i mnie ratunku, | W tymto moim frasunku, | A ja Ciebie wielbić będę, | Póki życia nie pozbędę.

A jak życia nie stanie, | Przyjmij do siebie Panie, | Przyjmij, przyjmij duszę moję | Oddaję ją w ręce Twoje. A.

Pieśń za żniwo.

336. Boże! z Twoich rąk żyjemy, | Choć naszemi pracujemy, | Z Ciebie plenność miewa rola, | My zbieramy z Twego pola.

Wszystko Cię, mój Boże! chwali, | Aleśmy i to poznali, | Że najmilszą Ci się zdała | Pracującéj ręki chwała.

Co rządzisz ziemią i niebem, | Opatrujesz dzieci chlebem, | Tyś nam dał urodzaj złoty, | My Ci dali trud i poty.

Na Cię każde ludzkie oko | Pogląda w niebo wysoko: | Twoja hojna ręka daje | Ludziom hojne urodzaje.

Nie dla tego owoc mamy, | Iże role uprawiamy; | Ty co dajesz pomnożenie, | Wyżywiasz wszelkie stworzenie.

Cośmy rękami wysiali, | Na wozach my sprowadzali, | Za to Ci dziś dziękujemy, | Cześć i chwałę oddajemy.

Jest to Twoja święta wola | Byśmy tego cośmy z pola | Latoś szczęśliwie zebrali, | Na Twą chwałę używali.

Więc tak używać będziemy, | Dopóki tutaj żyjemy, | Ty pobłogosławisz daléj, | A my będziem pracowali.

A kiedy wszystko ustanie, | Nasze w świecie pracowanie, | Niech weźmiemy z Twéj litości | Nagrodę wiecznéj radości. Amen.

Przy ślubie.

337. Stanowicielu małżeństwa, | Stwórco nieba i ziemi! | Niech Twego błogosławieństwa, | Pokornie Cię prosimy, | Ci nowożeńcy doznają, | Którzy jak dziatki Twoje, | Ufność w Tobie pokładają, | Przyjmij ich w opiekę swoję.

Niechaj idą w Twéj bojaźni, | Do stanu małżeńskiego, | Niech żyją w szczeréj przyjaźni | Według rozkazu Twego; | Daj im potrzebnéj mądrości, | Niech wiernie zachowają, | Co sobie w Twéj obecności | Wzajemnie przysięgają. Amen.

Po ślubie.

338. Coś ty raczył złączyć, Boże! | Źródło prawéj miłości, | Człowiek rozłączyć nie może, | Użycz im z twéj litości, | Łaski i pomocy dzielnéj do życia cnotliwego: Niech w miłości nierozdzielnéj żyją do zgonu swego.

Niechaj wiernie zachowują | Święte przykazy Twoje, | Niech się serdecznie kochają, | Jak własne ciało swoje; | Spraw by jedném sercem byli, | Żyjąc w wspólnéj miłości, | Wzajemnie sobie słodzili | Życia tego przykrości.

Broń ich od wszelkiéj przygody, | Oddal od nich w tym stanie | Ducha swarów i niezgody, | Racz błogosławić Panie, | Ich zmysły i roboty; | Użycz czego im trzeba, | Spraw, aby się drogą cnoty | Prowadzili do nieba. Amen.

PIEŚNI PRZY ŻAŁOBNEJ MSZY ŚW.

339 Ach! Ojcze! pełen litości, | Spojrzyj na owe dusze, | Które dług swych nieprawości | Przez czyścowe katusze | Płaczą Twéj sprawiedliwości, | W tym opłakanym stanie | Żebrzą braterskiéj miłości, | Przez rzewliwe wołanie.

Lecz my jesteśmy winnymi | Podobnego karania, | W tym jednak my szczęśliwymi, | Że jeszcze zmiłowania | U Ciebie doznać możemy, | Gdy dla Twojéj miłości, | Całém sercém żałujemy | Za nasze nieprawości.

Lecz którzy z téj doczesności | Brudem grzechu skalani, | Przenieśli się do wieczności, | W czyścu są zatrzymani, | I tém w pokucie doczesnéj | Długi swe opłacają, | Nas z tej męczarni bolesnéj | O ratunek wzywają.

Któż im się wymówić może, | Któż ich nie chce wspomagać? | Któż nie będzie, dobry Boże! | Ciebie za nimi błagać? | Zmiłuj się nad nimi, Panie! | Odpuść im ułomności | Daj im z Tobą pomieszkanie, | W wiekuistéj światłości.

Spojrzyj, Ojcze miłosierny! | Na ołtarza ofiary, | Któreć przynosi lud wierny, | Ukróć czyścowéj kary, | Spojrzyj na konającego | Jezusa Twego Syna, | Niech przez gorzką mękę Jego, | Zginie grzechów ich wina.

Twém są podobieństwém, Boże! | Przeznaczeni do Ciebie | Niech Krew Jezusa pomoże, | Ciebie osiągnąć

w niebie, | Błaga Cię Kościół, bo w łonie | Jego się odrodzili, | A w Imię Twoje przy zgonie | Życie swoje skończyli.

Z błaganiem Kościoła wznoszą | Święci prośby do Ciebie, | I z Maryą wspólnie proszą: Daj im oglądać siebie, | Ojcze! niechaj Twoje dzieci | Staną w Twéj obliczności, | Niech im światłość Twoja świeci | W nieustannéj radości. Amen.

Na Introit.

340. Boże, Sędzio sprawiedliwy! | Usłysz nasze wołanie, | Ach, Ojcze nasz dobrotliwy! | Pokaż Twe zmiłowanie | Nad duszami zmarłych wiernych, | Które za swoje grzechy, | Zostając w mękach niezmiernych, | Pragną od nas pociechy.

Na Ewangelią.

Wszyscy, którzy spoczywają | W grobach, Syna Bożego | Głos usłyszą i powstaną | W dzień on sądu strasznego; | Sprawiedliwi za swe sprawy | Chwałę wieczną osiędą, | A źli za żywot nieprawy, | W piekło wtrąceni będą.

Na Offertorium.

Święta jest myśl i zbawienna | Modlić się za zmarłymi, | A Tobie, Boże! przyjemna, | Przetóż nie gardź naszemi | Pokornemi modlitwami, | Ale z wielkiej litości, | Zmiłuj się nad dłużnikami | Twojéj sprawiedliwości.

Długi naszych sióstr i braci | Tobie, Ojcze kochany! | Niech Jezus, Syn Twój, zapłaci | Przez swoje święte rany; | Bądź im miłościw dla Niego, | Dla krzyżowéj ofiary, | I dla gorzkiéj męki Jego, | Uwolnij ich od kary.

Na Sanctus.

Święty, Święty nad Świętymi! | Prośby naszéj miłości, | Przyjmij za Twymi wiernymi, | Odpuść ich ułomności, | Których jak Pan sprawiedliwy, | Skazałeś do więzienia, | Lecz, jak Ojciec miłościwy, | Pragniesz ich wybawienia.

Po Podniesieniu.

Spojrzyj na Syna Twojego, | Na boleści i rany, | Na tak gorzką mękę Jego, | Boże Ojcze kochany! | A zmiłuj się nad nami duszami, | Za które dał swe życie, Bo w chwale Twéj z Aniołami | Żywot miały obficie.

Na Agnus Dei.

O Baranku! któryś zgładził ; Grzechy świata całego, | Abyś nas wszystkich wprowadził ; Do żywota wiecznego; | Niechże dusze zmarłych wiernych ' Doznają Twéj litości, | Będące w mękach niezmiernych | Za swoje ułomności.

Uśmierz sprawiedliwość srogą , Przebłagaj Ojca swego, | Męką i Krwią Twoją drogą, | A z miłosierdzia Twego | Ugaś czyścowe upały, | Odpuść im nieprawości, | Wprowadź ich do wiecznéj chwały, | Do niebieskiéj radości.

Po „Requiscant in Pace.“

Zmiłuj się nad nimi, Panie! | A z miłosierdzia Twego Racz im darować karanie | Więzienia czyścowego; | Przez Jezusowe zasługi, | Któreć ofiarujemy, ' Odpuść im grzechowe długi, | Pokornie Cię prosimy. Amen.

---

341 Boże Ojcze niebieski, litościwy Panie! Mając za zmarłych prosić Cię o zmiłowanie, Wprzód miłosierdzia Twego dla siebie zebrzemy: | Odpuść nam grzechy nasze, pokornie prosimy.

Albowiem Ty grzeszników nie słuchasz, o Boże! | Modlitwa ich podobać się Tobie nie może, | Więc grzechem się brzydzimy, dla Twojéj miłości, | Zmiłuj się, nie pamiętaj naszych nieprawości.

Ojcze niebieski, pełen wylanéj litości, | Przyjmij modlitwy, które z braterskiéj miłości | Za dusze wiernych zmarłych wznosimy do Ciebie, | Racz im grzechy odpuścić, niech osiędą w niebie.

Miłość w Ciebie o Boże! nadewszystko płaci, | Więc z miłości za dusze naszych sióstr i braci | Pokornie Cię błagam: | Zgładź ich nieprawości, | Wprowadź ich do żywota, do wiecznéj radości.

Dla zasług Syna Twego, dla gorzkich boleści, | Niech ich Twa dobroć w chwale niebieskiéj umieści. | Niechaj we krwi Jezusa oczyszczone będą, | Niech w przybytkach niebieskich na wieki osiędą.

Przyjmij Syna Twojego krzyżową ofiarę, ' A zgładź winy ich, darujesz zasłużoną karę, | Pokornie Cię błagamy, przez Chrystusa trudy, Ojcze! bądź im miłościw! zgładź grzechów ich trudy. Amen.

---

342. Cierpiącym duszom w czyścu pożarach, | Przy przenajświętszéj téj Mszy ofiarach, | Przybądź, prosimy, dodaj ratunku, | Wybaw ich z ognia, ulżyj frasunku; | O Marya!

Z ciebie jak z źródła płyną strumienie, | By z tych obfite miały zbawienie | Dusze umarłych, podaj im rękę, | Niech nie przychodzą na dalszą mękę; | O Marya!

Do Ciebie Panno zawsze wzdychają, | Z ciebie ochłody wiecznéj żądają, | Racz im to sprawić a do widzenia | Boga i siebie puść ich z więzienia; | O Marya!

Rozkaż znędznionym niebo otworzyć, Niechciej ich więcéj w tych ogniach trworzyć, | Niech po tych mękach na wieczne gody | Wnijdą zażywać miléj swobody; | O Marya!

Ty twych sług jesteś wielką Patronką, | Tyś ich Nadzieją i Opiekunką, | Ty o ich duszach to masz staranie, | Żeby ich uszło wieczne karanie; | O Marya!

Błogosławiona przez Twe zasługi, | Ożyw umarłych, zniosłszy ich długi, | Niechaj ich dusze w wiecznéj radości | Odpoczywają z twojéj litości; | O Marya! Amen.

---

343. Dusze w czyścu upalenia | Znoszą za swe przewinienia, | Łzy leją bez pocieszenia żebrzą twego użalenia, | O Marya!

Tyś źródło grzechy czyszczące, | Wszystkim zdrowie przynoszące, | Posilaj umierające, | Ratuj męki ponoszące, | O Marya!

K'tobie umarli wzdychają, | W tobie ufność pokładają, | Niech twarz macierzyńską znają, | Niech przez Cię nieba dostają, | O Marya!

Kluczu do nieba zrządzony, | Więzień w czyścu utrapiony | Pragnie przez cię być puszczony Z więzienia w niebieskie strony, | O Marya!

Sprawiedliwych Oświecenie, | Nadziei grzesznych Wzmocnienie, Niech przez twoje przyczynienie, | Gasną czyścowe płomienie | O Marya!

Twe zasługi, twe przyczyny, | Popłaciwszy grzechów winy, | Niech wprowadzą ludzkie syny | Z mąk do niebieskiej krainy, | O Marya! A.

---

344. Jezu! w Ogrojcu mdlejący, | Krwawy pot wylewający, | Dusze w czyścu omdlewają, | Twéj ochłody wyglądają; | O Jezu!

Przez Twój pot o Jezu drogi! | Wyzwól dusze z męki srogiéj | Potu krwawego strumienia | Niechaj zaleją płomienia; | O Jezu!

Przez Twe Jezu dyscypliny, | Któreś cierpiał dla dusz winy, | Niech z rózg Krwią Twoją zbroczonych | Spłyną krople na strapionych; | O Jezu!

Królu w cierniowéj koronie, | Przez ukłóte Twoje skronie, | Wyrwij z czyśca do korony, | Którzy zebrzą Twéj obrony, | O Jezu!

Krzyż okrutny dźwigający, | Po trzykroć upadający, | Przez ten ciężar krzyża Twego, | Wyzwól z ognia czyścowego; | O Jezu!

Jezu! z sukien obnażony, | I na krzyżu rozciągniony, | Dusze z czyśca wyglądają, | Ręce k'Tobie wyciągają; | O Jezu!

Jezu z krzyżem podniesiony, | Między łotry policzony, | Policz dusze między Święte, | Przez Twe bóle niepojęte; | O Jezu!

Niechaj z bóku przebitego, | Z serca Twego zranionego, | Spłyną do czyśca strumienie, | Na dusz wiernych ochłodzenie; | O Jezu!

Jezu! do grobu złożony, | Maścią drogą namaszczony, | Wypuść te dusze z więzienia, | Niechaj dostąpią zbawienia; | O Jezu!

Przez Twą, Chryste! srogą mękę, | Podaj duszom w czyścu rękę! | Wyciągnij je do swobody, | Policz między Świętych trzodę; | O Jezu!

Wprowadź do rajskiéj wieczności, | Do niebieskiéj szczęśliwości, | Gdzie Święci „Święty!“ śpiewają, | Trojcę świętą wychwalają, | O Jezu! Amen.

---

345. O Boże przedwieczny! | Odpoczynek wieczny, | Daj wiernym duszom, | Które tam strapienie, | Za swe przewinienie | Odnosić muszą.

Na Ewangelią.

Twoje słowo święte, | Z ust Twoich przyjęte, | Uczy

nas Panie! | Że jest rzecz zbawienna, | I Tobie przyjemna, | Modlić się za nie.

Na Offertorium.

Przyjmij tę ofiarę | Na Twoją cześć, chwałę, | Panie, Boże nasz! | Nad którą zacniejszéj, | A Tobie milejszéj | Ofiary nie masz.

Kochany Zbawiciel | I nasz Odkupiciel | Ją ustanowił, | Kiedy Uczniom onym, | Kapłanom święconym: | „To czyńcie!“ mówił.

Na Sanctus.

Święty, Święty, Święty, | Boże niepojęty, | W Trójcy jedyny! | Zmiłuj się nad nami, | I też nad duszami, | Odpuść im winy!

Po Podniesieniu.

Przed Tobą padamy, | Tobie się kłaniamy, | Boże wcielony! | Któryś w tym momencie, | W świętym Sakramencie | Jest utajony.

Na Agnus Dei.

O Boży Baranku! | Najmilszy Kochanku! | Panie Jezusie! | Nad utrapionemi | Duszami wiernemi | Prosim, zmiłuj się!

Usłysz głos serdeczny, | Daj tym pokój wieczny, | Za których Ciebie | Powinniśmy prosić, | I za nie się modlić, | By były w niebie.

Po „Requiscant in Pace.“

Najłaskawszy Panie! | Niechaj się tak stanie, | Cośmy prosili, | By jeszcze dziś Ciebie | Wierni zmarli w niebie | Widząc chwalili. Amen.

---

346. Płaczliwym duszom w czyścu pożarach, | Przy Przenajświętszéj Mszy świętéj ofiarach, | Przybądź prosimy, dodaj ratunku, | Wybaw ich z ogniów, ulżyj frasunku, | O Marya!

Z Ciebie jak z źródła płyną strumienie, | By w tych obmyte miały zbawienie | Dusze umarłych, podaj im rękę, | Niech nie przychodzą na dalszą mękę, | O Marya!

Do Ciebie Panno zawsze wzdychają, | Przez Cię wolności wiecznéj żądają; | Racz im to sprawić a do widzenia, | Boga i siebie puść ich z więzienia, | O Marya!

Rozkaz znędznionym niebo otworzyć, | Niechciéj ich

więcéj w tych ogniach tworzyć; | Niech po tych mękach na wieczne gody, | Wnijdą zażywać miłéj swobody, | O M!

Tyś tych sióstr, braci, jesteś Patronka, | Tyś ich nadzieja, Tyś Opiekunka: | Ty o ich duszach to masz staranie, | Żeby ich wieczne uszło karanie, | O Marya!

Błogosławiona przez Twe zasługi, | Ożyw umarłych, zniosłszy ich długi; | Niechaj dusze ich w wiecznéj radości, | Odpoczywają z Twojéj litości, | o Marya!

---

347. Panie! racz im (mu, jéj) dać lekkie odpocznienie | W królestwie Twojém z Tobą królowanie, | Nie oddalajże człowieka grzesznego | Stworzenia Twego.

Daj by to (e) ciało (a) w pokoju leżało (y), A na dzień sądny z weselem powstało (y); | Zjednajże im (mu, jéj) to, bez grzechu poczęta, Panienko święta!

Zmiłuj się zmiłuj, Jezu Chryste Panie! | Przez Twe najświętsze drogiéj Krwi wylanie, | Nie racz jéj (tych) duszy oddalać od siebie, | Przyjmij ją (ich) do siebie.

Już cię (was) tu teraz Bogu oddajemy, | Najświętszéj Panny pokornie prosimy, | Żeby się Pan Bóg nad tobą (wami) zmiłował, | Wieczny żywot dał.

A ci, którzy już dni swoje skończyli, | I ten straszliwy termin odprawili, | Niech mają pokój, bez grzechu poczęta, | Panienko święta. A.

---

348. Swięta myśl jest modlić się tu za wiernego, | Który nas uprzedził w zejściu z świata tego, | Nuż rozpoczynamy za zmarłych ofiary, | Racz je Panie! przyjąć sąć to serca dary.

Przed Ewangelią.

Światłość wieczna niech im, prosimy Cię świeci, | Są to Twoi wierni, są to Twoje dzieci; | Daruj im karanie, wyzwól je od męki, | My ci za to nasze przynosimy dzięki

Na Offertorium.

Oto chleb i wino kapłan ofiaruje, | Bezkrwawą Ofiarę za zmarłych sprawuje, | Przyjmij ją, prosimy, przyjmij z ręki jego, | Udziel duszom ulgi z miłosierdzia Twego.

Ty Abrahamowi dałeś obietnicę, | Iż z potomstwem stanie, przed Twoje oblicze, | Niechajże się ziszczą święte słowa Twoje, | Przyjmij dusze wiernych w niebieskie pokoje.

Na Sanctus.

Swięty, Święty, Święty! | Boże nieskończony, | Przez chóry anielskie w niebie wychwalony, | I my tu na ziemi chwałę Ci śpiewamy: | Święty, Święty, Święty; trzykroć powtarzamy.

Po Podniesieniu.

Boże któryś raczył do nas zstąpić z nieba, | Na ołtarzu mieszkać pod postacią chleba, | Tu Cię przytomnego za dusze błagamy, | Za które ofiarę dzisiaj odprawiamy.

Na Agnus Dei.

Tyś, Baranku Boży! grzechy świata zgładził, | Z otchłani do nieba dusze zaprowadził, | Wyprowadź też dusze z czyśca gorącego, | I osadź je w niebie koło tronu swego.

Odpoczynek wieczny racz duszom dać, Panie! | Światłość wieczna niech im świecić nie przestanie; | A nam bądź miłościw, wybacz przewinienia, | Byśmy dostąpili wraz z nimi zbawienia.

Na „Requiscant in Pace.“

Racz przyjąć tę świętą Ofiarę skończoną, | Na cześć i na chwałę Tobie przyniesioną, | A dusze zmarłych niechaj z niéj korzyść mają, | I oblicze Twoje niechaj oglądają. Amen.

Na Introit.

349. Tobie, Boże! wznosim pienia, co mieszkasz na Syonie, | Odpuść zmarłym przewinienia, umieść ich w Świętych gronie, | Niech po doczesnym boju | Spoczną we wieczném pokoju.

Na Ewangelią.

Dobry Jezu! kto w Cię wierzy, ten nie umrze na wieki | Choć biegu życia domierzy, chociaż zawrze powieki, | Boś Ty żywot, wskrzeszenie, | A śmierć tylko zasnienie.

Na Offertorium.

Zmiękcz się, Boże! tą ofiarą, którą Ci tu złożono, | Przyjmij dusze zeszłe z wiarą na Abrahama łono, | Niech w skutek téj ofiary, | Wolne będą od kary.

Nam zaś nim moment rozstania przyjdzie, Jezu łaskawy: | Użycz łaski do poznania grzechów i do poprawy, | Daj, abyśmy czuwali | I na śmierć pamiętali.

Na Sanctus.

Boże! któremu tysiące duchów świętych cześć dają, | Wyzwól z mąk dusze cierpiące, niech wraz z nimi śpiewają: | Święty, Święty, Święty | Boże nasz niepojęty!

Po Podniesieniu.

Zbawicielu utajony w znakach chleba i wina, | Tyś był za nas umęczony, w Tobie ufność jedyna, | Przyjmij od nas cześć dzięki, | A wyzwól dusze z męki.

Na Agnus Dei.

Coś na okup świata dany, | Baranku Boży, Panie! | Pomnij na Twą mękę, rany, daruj zmarłym karanie, | Ugaś czyśca upały, | Wprowadź ich do swéj chwały.

Wszak podług Twéj żyli wiary, pełniąc onéj ustawy, | Daruj im ostatek kary, nagródź ich dobre sprawy, | Niech przez Cię odkupieni, | Przez Cię będą zbawieni.

---

351. Więzień w czyścu zatrzymany, | Prosi na Jezusa rany: | Ratuj z ognia moją duszę, | Bo ja bardzo cierpieć muszę; | O Jezu!

Za wszystkie dni i momenta | Życia mego i talenta | Tam rachunek pokazano, | Na ciężkie męki mnie dano; | O Jezu!

Ogień w czyścu bardzo ostry, | Otoczył mnie płomień bystry | I zewsząd mnie ogień pali, | Nikt się nademną nie żali; | O Jezu!

Gdym się z światem ja rozstawał, | Wtenczas mnie każdy żałował, | A gdym skonał, choć widzieli, | O duszy méj zapomnieli; | O Jezu!

Córki, syny, co płakali | Gdy mię do grobu chowali, | Wtenczas niby żałowali, | A teraz mnie zaniedbali; | O Jezu!

Siostra z bratem chodzi stroną, | Choć na rocznicę mą dzwonią, | Gdy Requiem mi śpiewają, | O duszy méj nic nie dbają! | O Jezu!

Miły Jezu! cóż takiego, | Nie masz przyjaciela mego, | Żeby mnie teraz ratował | W mękach czyścowych salwował; | O Jezu!

Córki, syny nie ratują, | Bracia, siostry też nie dbają, | Przyjaciele, inni krewni, | Nikt o duszy méj nie wspomni; | O Jezu!

Mają z pisma ogłoszenie, | Jak w czyścu palą płomienie, | Tam za moment grzechu płonąć, | We łzach gorzkich długo tonąć; | O Jezu!

Dekret Boski nie w przemianie, | Co mnie dziś, tak się wam stanie | Uważaj każdy żyjący, | Na ogień w czyścu gorący; | O Jezu!

Przez Twą Jezu srogą mękę, | Podaj duszom w czyścu rękę, | Wyciągnij je zranionemi Z czyśca rękami Twojemi; | O Jezu!

Wprowadź z Twéj świetéj miłości, | Do niebieskiéj wesołości, | Niech się cieszą z Tobą Panem, | Aż na wieki wieków; | O Jezu! Amen.

---

351 W łaskawości niepojęty | Ojcze, Synu, Duchu święty! | Przyjmij do królestwa swego | Więźniów ognia czyścowego.

Jezu! przez mąk swych gorzkości, | Wybaw z czyścowych ostrości, | Dusze Krwią Twą odkupione, | Ogniem czyścowym zmęczone.

Maryo, która żadnego | Nie opuszczasz strapionego, | Ratuj dusze zmarłych wiernych, | Więźniów czyścowych mizernych.

Bogu mili Aniołowie, | Dusz wiernych pilni Stróżowie, | Pocieszenie teraz cierpiących, | Których strzegliście żyjących.

Zmarłych święci Patronowie, | Których czczą w czyścu więźniowie, | Błagajcie Boga za nimi | Męki czyśca cierpiącymi.

Przyczyńcie się wszyscy Święci, | Do chwały Bożéj przyjęci, | Aby z wami Boga swego | Czcili zmarli słudzy Jego.

Duszom zmarłym dobry Panie; | Racz dać wieczne spoczywanie; | Światłość niech im świeci wiecznie, | Prosim Cię Boże serdecznie. Amen.

Psalm 129. De Profundis.

352. Z głębokości wołam ku Tobie Panie! | Panie! wysłuchaj głos mój.

Niech będą uszy Twoje nakłonione | Na głos modlitwy mojéj!

Jeźli będziesz uważał nieprawości, Panie! | Panie! któż wytrzyma?

Albowiem u Ciebie jest zlitowanie, | A dla zakonu Twego czekałem Cię, Panie!

Czekała dusza moja na słowo Jego, | Nadzieję miała dusza moja w Panu.

Od straży porannéj, aż do nocnéj | Niechaj nadzieję ma Izrael w Panu.

Bo u Pana jest miłosierdzie | I obfite u Niego odkupienie.

A On odkupił Izraela | Ze wszystkich nieprawości jego.

V. Wieczny odpoczynek racz mu (jéj) dać Panie:

R. I światłość wiekuista niechaj mu (jéj) świeci. Amen.

---

353. Z głębi serca mojego głos wydany, | Woła o litość do Pana nad pany.

Natęż słuch, Panie! nachyl do mnie ucha | Na głos mój, który wydaje ma skrucha.

Jeźli uważać będziesz nieprawości, | Któż to wytrzyma, Panie! któż bez złości?

Ja widząc, że Bóg Pan nasz jest łaskawy, | Chcę z serca Jego zachować ustawy.

Pańskiemu słowu ufa moja dusza, | Że grzech odpuści, gdy się serce skrusza.

Nadzieję w dobrym Panu mam, że raczy, | Grzech mój odpuścić, gdy łzy me zobaczy.

Izrael ufa od świtu do zmierzchu, | Że mu Pan litość ześle w niebios wierzchu.

Bo miłosierdziem słynie nasz Pan luby, | A nigdy nie chce Bóg grzesznika zguby.

Ma Bóg niezmierny skarb na odkupienie, | Byle nas skruszył żal za przewinienie.

Że z grzechów wszystkich, choć wielkich i wielu, | Bóg cię odkupi, ufaj Izraelu! Amen.

Przy marach.

354. Libera me, Domine! de morte aeterna, in die illa tremenda. Quando coeli movendi sunt et terra. Dum veneris judicare saeculum per ignem. V. Tremens factus sum ego et timeo, dum discussio venerit atque ventura ira. Quando etc. V. Dies illa, dies irae, calamitatis et miseriae, dies magna et amara valde. Dum veneris etc. Requiem aeternam dona eis. Domine! et lux perpetua luceat eis. Libera me Domine etc.

Po polsku.

355. V. Zachowaj mię, Panie! od zguby wiecznéj, | W dzień sądu straszliwy, | Gdy przyjdziesz sądzić świat cały, | Każdy truchleje wielki i mały.

R. Zaląkłem się i struchlały kości moje,
Gdy rozważam, Panie! straszne sądy Twoje.

V. Zachowaj mię itd. *jak wyżéj.*

R. O jak straszliwy ten to dzień będzie,
Gdy Bóg grzesznika sądzić zasiędzie!

V. Zachowaj itd. *jak wyżéj.*

R. Nędza, płacz, smutek, biada i narzekanie,
Jeżeli grzesznik, w grzechach przed sąd stanie,

V. Zachowaj itd. *jak wyżéj.*

R. Wszechmocny Ojcze, miłosierny Boże!
Niechaj nas w on dzień Twa łaska wspomoże.

V. Zachowaj itd., *jak wyżéj.*

R. Duszom wiernych racz dać, miły Panie!
Na wieki wieków z Tobą spoczywanie,

V. Zachowaj mię, Panie! od zguby wiecznéj,

R. W dzień sądu straszliwego.

PIEŚNI POGRZEBOWE.

Dla małych dzieci.

356 Byłem małym dzieciątkiem, zrodzoném na ten świat, | Lecz przyszła śmierć, ścinając mnie jakby polny kwiat; | Zostańcie już z Bogiem ukochani rodzice! | Ciało w grobie, | Dusza ogląda Pańskie lice.

Ojcze drogi! bywaj zdrow, choć z sercem stroskaném, | Boże! pociesz matkę mą z okiem zapłakaném; | Bracia,

siostry miłe, bywajcie już zdrowemi, | Bądźcie, rodziców, proszę pociechą na ziemi.

Gdy Jezus Pan mnie osadził na swojém łonie, | W nieba niewymownéj chwale, przy Ojca tronie, | Tam się znowu zobaczymy za łaską Boga, | Gdzie ustanie smutek, żałoba, boleść, trwoga.

Oto Królestwo błagajmy wszyscy spółecznie, | Daj się, Boże! wszystkim nam widzieć w niebie wiecznie, | Bo nie ma dla nikogo celu godniejszego, | Nad przeniesienie się do raju niebieskiego. Amen.

---

357. Dziecię! prędkoś zakończyło bieg żywota twojego, | Zaledwieś się narodziło, już do grobu ciemnego | Rodzice cię wprowadzają, serca ich się żalem krają.

W tobie ufność pokładali, że ich będziesz podpierać, | A oto nim się spodziali, już się musisz wybierać, | Daleko prędzéj przed nimi, do powszechnéj matki, ziemi.

Lecz szczęśliwa dusza twoja, która się przeprawiła | Szczęśliwie już do Jezusa, nim niewinność straciła, | Nim poznała te przykrości, któremi nas świat tu gości.

Przetóż, rodzice! nie płaczcie śmierć dzieciątka tego, | | Lecz z uwagą na to baczcie, postarać się takiego | Losu być uczestnikami, | stanąć w niebie z Aniołami. Amen.

---

358. Jeszcze jestem małe dziecię, a już przyszła ma godzina, | Nie długo byłem na świecie, a sroga śmierć mię podcina; | Jak kwiatek niedojrzały, nie zważa na wzrost mały.

Ale na tém nie szkoduję, że tak prędko z świata tego | Do wieczności ja wędruję, bo do żywota wiecznego, | Do niebieskiéj radości odchodzę w niewinności.

Jak nas uczy doświadczenie, marność na świecie panuje, | Oraz serca udręczenie po radości następuje, | Żałość, smutek, kłopoty frasunek i zgryzoty.

Świat ten jest napełnion złości, na kształt morza burzliwego, | Ciężko się też w niewinności zachować od wszego złego, | Jak sami dobrze wiecie, pełno nędzy na świecie.

Ale ja u Boga w niebie, nie wiem o smutku, żałości, |

Ani o żadnéj potrzebie, lecz w niewymownéj radości, | Co nigdy nie ustanie, jest moje pomieszkanie.

Przetóż się wy nie frasujcie, ani się trapcie rodzice! | Owszem Bogu podziękujcie, że dziecię wasze dziedziczy | Radości niewidzianne i dobrze jest schowane. Amen.

---

359. Moje z wami rozestanie, rodzice ukochani! | Sprawuje wam łez wylanie i serce wasze rani, | Już mnie oczami waszemi nie oglądacie na ziemi, | Bo zniknę z tego świata.

Za wasze o mnie staranie od urodzenia mego, | Za troskliwe wychowanie pragnąłem sobie tego, | Dłużéj tu z wami zostawać, a winną wdzięczność wam dawać, | Przez ochotną powolność.

Być wam przyczyną radości, przez postępki chwalebne | Być wam podporą w starości, przez przysługi potrzebne, | To moje życzenie było, ale niebo sporządziło, | Że was odstąpić muszę.

Przetóż gdy od was wędruję, moi rodzice mili! | Więc serdecznie wam dziękuję, iżeście mnie żywili; | Za pokarm, pielęgnowanie, za rodzicielskie kochanie, | Za wyprawę do grobu.

Przez chrzest święty odrodzony, w łasce Boskiéj umieram, | Krwią Jezusa odkupiony, żywot wieczny odbieram; | Waszéj zawdzięczam miłości, waszéj o mnie staranności, | Żem na wieki szczęśliwy.

Boże! w dobroci niezmierny, ojca i matkę moją | Pociesz, bądź im miłosierny, weźmij w opiekę swoją, | Racz to sprawić miłościwie, niechaj tu żyją szczęśliwie, | A po śmierci na wieki Amen.

---

360. Na cmentarzu mieszkać będę | I tak długo grób zasiędę, | Aż Pan prochy wszystkich ludzi, | W dzień on sądny wzmartwych wzbudzi.

Już nie będę tu przebywać, | Pan Bóg kazał odpoczywać | W ziemi, lecz i ciało wstanie, | Znów na Boga oglądanie.

Krótki był czas życia mego, | Ledwom doznał świata tego, | Wziął mię Pan Jezus do siebie, | Abym wiecznie mieszkał w niebie.

Tam kwitną róże z lilią, | Z nich Anieli wieńce wiją; | Tam wszyscy cieszą się wiecznie ¦ Z Barankiem Bożym bezpiecznie.

Idzie więc do Pana swego dusza ma, na rozkaz Jego, | Z ciałém mojém rozwiązana | Do Aniołów przyrównana.

A więc nie płaczcież rodzice! | Bo znów wkrótce was uwidzę, | Śmierć z kosą, jak polne kwiatki, | Ścina starych, jak i dziatki.

Dziękuję za piastowanie, | Za usługę i staranie, | Będę prosić w niewinności, | Za was Boga we wieczności.

Bracia, siostry i pokrewni! | Niech was smutek nie rozrzewni, | Bom Aniołem już na łonie | Ojca siedzę, jak na tronie.

Krótki żywot mój zawarłem, | Do Jezusa się dostałem, | I me ciało z grobu wstanie, | Z duszą wielbiąc Ciebie Panie! Amen.

---

361. Opuszczam matkę, ojca mego, ¦ Którzy mnie na świat spłodzili, | Idę do Ojca niebieskiego, ¦ Nie płaczcież, rodzice mili! | Nie śmućcie się, nie frasujcie, | Owszem się ze mną radujcie.

Dziedziczę już owe radości, | Których pióro nie określi, | Cieszę się z onéj szczęśliwości, | Która nie powstała w myśli, | Któréj oko nie widziało, | Ucho ludzkie nie słyszało.

Nie słychać o żadnéj potrzebie, | O smutku, płaczu, boleści; | Choroby śmierci nie masz w niebie, | Tam się sama radość mieści, | Która nigdy nie ustanie, | Z któréj się cieszą | Niebianie.

Szczęśliwy, kto ją dziedziczy, | Téj wam, rodzice kochani! ¦ Dziecię wasze serdecznie życzy, | Tego żądają Wybrani, | By wszyscy ludzie społecznie | W niebie królowali wiecznie.

Niech to będzie wasze staranie, | Aże do zgonu waszego, | Zachować Boskie przykazanie, | Wiernie czynić wolę Jego; | Ta jest droga, którą trzeba | Wchodzić ze ziemi do nieba. Amen.

---

362. O rodzice ukochani! | Niech wam się serce nie rani, | Z śmierci dziecięcia małego, ¦ Do nieba powołanego; | Ciało tylko w grób kładziecie, | Lecz duszę w niebie znajdziecie.

Tam ją zanieśli Anieli | I tam się z nimi weseli; | Tam z anielskiemi chórami ¦ Śpiewa między niebianami: | Święty! Święty! zawsze Święty! ¦ W majestacie niepojęty!

Boże, Stwórco nasz łaskawy! ¦ Dziwne są Twe święte sprawy, | Dziecina na świat zrodzona ¦ Dziś jest w niebie osadzona; ¦ Twoją chwałę wiecznie głosi, | Za rodziców prośbę wznosi.

Aby się w niebo dostali, ¦ Z nim radości podzielali; | Przeto rodzice nie płaczcie, ¦ Ale raczéj na to baczcie, | Byście Boga miłowali, I ze mną w niebie mieszkali. A.

---

363. Żegnam was, mili rodzice! | Już idę z świata tego, | Między niebieskie Dziedzice, | Do żywota wiecznego; | Chciał mnie Bóg rozłączyć z wami, ¦ Powołał mnie do siebie, | Abym z Jego Aniołami | Wiecznie służył Mu w niebie.

Już z nędznego świata idę, | Nie doznałem zdrad jego, ¦ Prosto tam na gody przyjdę, | Do Baranka czystego; ¦ W białéj szacie otrzymanéj przy Chrzcie świętym w kościele, | Żadnem grzechem niezmazanéj | Dosiędę na wesele.

Ach! mój Ojcze ukochany! | Wiele narzekasz sobie, | Że wczesną śmiercią zabrany, | Dziś mam polegnąć w grobie, | Bądź spokojny Bóg tém rządzi, | On Panem życia mego, | On w radach swoich nie błądzi, | Niech będzie wola Jego.

Tobie także matko miła! | Za wszystko dziś dziękuję, ¦ Coś tylko dla mnie czyniła | I ze serca winszuję. | Aby Pan Bóg żale twoje | W radość znowu obrócił | I łaskawe oko swoje | Hojnie na ciebie zwrócił.

Ja tu między wybranemi ¦ Będę Boga za wami | Prosić, aby was na ziemi | Udarował łaskami, | A potém byście po zgonie | Do nieba się dostali, | I Boga na wieczném tronie | Wraz ze mną wychwalali. Amen.

Dla młodzieńca lub panny.

364. Obacz tu każdy człowiecze! | Co to za rozkosz na świecie, | Że o ten świat się staramy, | O duszę wcale nie dbamy.

Przeto pókiśmy tu zdrowi, | Bóg nam jest z łaską gotowy, | Do niego się uciekajmy, | Za swe grzechy przepraszajmy.

Nic nie masz w świecie pewnego, | Próżno się garniem do niego, | On nas tutaj tylko zwodzi, | Od Pana Boga odwodzi.

Przeto na to pamiętajmy, | Iże wszyscy umrzeć mamy. | Nie masz tu miejsca trwałego | Śmierć ztąd weźmie z nas każdego.

Nie upatruje na lata, | Starych, młodych bierze z świata, | Żadnemu tu nie folguje, | Wszystkich do siebie zwołuje.

Jak się staje z polnym kwiatem, | Tak się też stało z tym bratem, | Tak się żegna panna z światem.

Dla młodzieńca.

Znaliśmy go tu zdrowego, | Teraz widzimy zmarłego.

Dla panny.

Znaliśmy ją czerstwą, zdrową, | Teraz widzimy umarłą.

Już od was dziś odstępuję, | Ojcu i matce dziękuję, | Braciom, siostrom, przyjaciołom, | I też swym miłym sąsiadom.

Wam, ojcze! matko! dziękuję, | Dzisiaj od was odstępuję, | Już wam dziś dobrą noc dawam, | Panu Bogu was oddawam.

O rodzice moi mili! | Idę od was w téj to chwili, | Życzcie mi skonania mego, | Ulżenia bólu wielkiego.

Już mnie więcéj nie żałujcie, | A więcéj nie lamentujcie, | Proście Pana Boga za mnie, | Aby mnie przyjął do siebie.

Wielce wam za to dziękuję, | Gdy już od was odstępuję, | Żeście się tu zgromadzili, | Na ten mój pogrzeb stawili.

Daj, Boże! byśmy społecznie | Widzieli się z tobą wiecznie; | Dajże nam to, | Chryste Panie! | Z tobą wiecznie królowali. Amen.

---

365. Dziś, gdy się z wami rozstaję, | Dziatki moje kochane! | Ostatni raz wam podaję, | W czém ma być wasze trwanie; | Miejcież tylko ochotę, | Nad wszystko kochać cnotę, | By życia waszego chwile | Były Bogu, ludziom miłe.

Wiedźcież, że dosyć trudności | Gorzkich użyłem (łam) z wami, | Tak mam ufność, iż z dzięczności | Ku mnie, żaden nie splami | Grzech was na tym to świecie; | Gorszy grzech nad jad wiecie, | Ten i wasze ciało truje, | Skoro duszę opanuje.

I tém co po mnie zostało, | Podzielcie się bez sprzeczki, | Jednaście krew, jedno ciało, | Jednych ojców dziateczki | I u jednego stołu | Siadałyście pospołu; | Tak póki was nie zabierze | Ztąd śmierć, | Zgadzajcie się szczerze.

Nadewszystko czcijcie Boga, | Odtąd On Ojcem waszym, | Najpewniejsza jest to droga, | Którą za każdym czasem, | Serce, duszę czystemi | Zachowajcie na ziemi; | To jest co czyni człowieka, | Takiego zgon dobry czeka.

A gdyby do złych spraw jakich | Grzeszni was namawiali, | Dziatki! byście nigdy takich | Wy nie naśladowali; | Bo choć pachnie słodkością | Grzech z początku, z gorzkością | Wnet się zmięsza a sumienie | Wtrąca w nieuspokojenie.

Zwyciężajcie cierpliwością | Wszystko, co was tu trudzi, | Nad najsurowszą przykrością | Niech się żaden nie smuci; | Wiedzcież, że Bóg miłuje, | Których krzyżem próbuje, | A cierpliwie kto je zniesie, | Do nieba się ztąd przeniesie. Amen.

Dla starszych osób.

366. Cokolwiek w świecie jest wszystko marność, | Choćby mnie i królewska doszła godność | Wszystko zginie świat pominie, | Króla i cesarza śmierć nie minie.

Nie masz już sławnego Cycerona, | Nie masz Absalona i Samsona; | Ich to sława przykład dawa, | Że wszystko na świecie śmierci strawa.

Bym miał mądrość króla Salamona, | Bym też był tak piękny jak Helena, | Piękność owa, mądra głowa, | Od śmierci żadnego nie zachowa.

Choćbym się w cielesnéj kochał krasie, | I ona się

w szpetność zmieni w czasie; | Ach nie stała piękność ciała, | Wczoraj się świeciła, dziś spróchniała.

Zmieni się cielesna śliczna barwa, | Będzie z niéj plugawa śmierci larwa, | A z pięknego nic brzydszego | Nie masz nad człowieka umarłego.

Ten, co cię za życia umiłował, Ręce twoje mile, twarz całował | Już z daleka nos zatyka, | Twarz, oczy odwraca, precz ucieka.

Bym nad wszystkich ludzi był bogaty, | Drogie z srebra, złota nosił szaty, | Ze wszystkiego kosztownego | Śmierć mnie ogołoci mizernego.

Najlepiéj zaprawdę Bogu służyć, | Chcąc w niebie całego dobra użyć; | Niesłychane nieprzebrane | W niebiesiech radości zgotowane.

Na pogrzebie męża.

Już ci dziękuję małżonko moja! | Jezus niech będzie Pociecha twoja.

Na pobrzebie żony.

Już ci, już dziękuję małżonku mój! | Pan Jezus niech będzie Opiekun twój, | Za posługi i usługi, | Któreś mi uczynił (ła) przez czas długi.

I was, me dziatki! Bogu oddaję na zawsze się z wami tu rozstaję, | Pomagajcie modlitwami | I przy Mszy świętéj błaganiami.

Polecam Ci, Jezu! duszę moją, | Racz przyjąć pokorną prośbę moją, | By Cię chwalić, wiecznie sławić, | Proszę Cię, Jezu mój! racz mię zbawić. Amen.

---

367. Co Pan raczy niech się stanie, | Wola Jego najświętsza, | Gotów jest na wybawienie | Wiernym, ta rzecz jest pewna; | W każdym smutku i frasunku | Pocieszyciel łaskawy, | Kto w Nim ufa i przy Nim trwa, | Tego On sam wybawi.

Bóg jest ma Pociecha sama, | Żywotem i Nadzieją, | Spuszczam się na wolę Jego, Nic się Mu nie sprzeciwiam, Że włosy me, jak słowo Twe | Mówi, są policzone, | Strzeże pilnie, nieomylnie, | W swoją nas wziął obronę.

Przetóż ja nędzny ubogi, | Już nie podlegam trwodze, | Gdy opuszczam ten biedny świat | I do Pana odchodzę, | W ręce Twoje duszę moję | Polecam Panie miły! | Tyś śmierć, piekło i przeklęstwo | Odjął i jego siły.

O jednę rzecz jeszcze proszę, | Panie! niech ją otrzymam, | Kiedy nastąpią pokusy, | Niech wątpliwości nie mam; | Ratuj, Panie! a staranie | Miej o mnie sługę Twego, | Żebym Ciebie, tu i w niebie chwalił, Pana wiecznego. Amen.

---

368. Jak każdy, który się rodzi | Tak ja idę do grobu; | W ziemi, z któréj ciało wyszło, | Niech tam spoczywa w Bogu! | Bóg to mówił, żem był prochem, | W proch się znowu obrócę, | Aż mnie Pan na sąd powoła, Z grobu mego powrócę.

Nago na świat zrodziłem (łam) się, | Nago wracam do ziemi; | Tak bowiem grzech płacić musi | Adama pokolenie; | Pracowałem (łam), siliłem (łam) się | W pocie czoła mojego, | Teraz zaś opuszczam wszystko, | Nie mając nic własnego.

Marny świecie! weźmij nazad | Wszystkie próżności twoje, | Niech tylko dobre uczynki | Będą bogactwa moje, | Te złączone z zasługami | Zbawiciela naszego, | Teraz mi będą pomocą | Do królestwa wiecznego.

Doznałem (łam) się z Salamonem | Twéj pod słońcem marności; | Nie masz w czasie, w obietnicach, | W dobrach twoich stałości; | Dusza zewsząd uciśniona | I ciało utrapione; | Lepiéj mieszkać u Jezusa, | Na niebieskim Syonie.

Już się teraz z wami żegnam, | Ach, rodzice kochani! | Gdy mnie Bóg powołał, niech się | Serce wasze nie rani; | Dziękuję za wasze trudy | Podjęte w staranności, | A jeżelim was obraził (ła,) | Przebaczcie méj słabości.

Zostań z Bogiem mój małżonku! (ma małżonko!) | Ustań z twoją żałością; | Byłeś (łaś) moim pomocnikiem, (czką,) | Podpierałeś (łaś) z szczerością; | Teraz nas śmierć rozłączyła, | Ja idę do wieczności, | Pamiętaj na mnie i przebacz mojéj niecierpliwości.

Dziątki moje! idę od was, | Serca wasze zranione, | Bądźcie dziecinną miłością | Z matką waszą, (z ojcem waszym) złączone; | Czyńcie dobrze tu na świecie, | Wystrzegajcie się złego | A Bóg będzie Ojcem waszem, | Nie opuści żadnego.

Bracia, siostry z pokrewieństwém, | Złączeni przyja-

ciele! | i wszyscy którzy stoicie | Tu przy tém mojém ciele; | Żegnam was, Bogu oddaję, | Wszego dobra winszuję, | Odpuście méj ułomności, | Za wszystko wam dziękuję.

Jedno jeszcze was upraszam: ! Boga za mnie błagajcie, | A stojąc przy trupie mojém, | Z tego się nauczajcie, | Że śmierć, która mnie złupiła, | Nie ma względu żadnego | Jak mnie wzięła z tego świata, | Tak was weźmie każdego.

Na mnie często pamiętajcie, ! Bądźcie zawsze gotowi, | Na zdrowie się nie spuszczajcie, | A nie wierzcie światowi, | Aby, gdy Pan zawrze bramę | Żywota śmiertelności, | Dobra śmierć była wam bramą | Do wiecznéj szczęśliwości. Amen.

---

369. Już idę do grobu smutnego, ciemnego | Gdzie będę spoczywać, aż do dnia sądnego, | Gdzie możni królowie swe kości składają, , Książęta, panowie w proch się obracają.

W tę podróż odchodzę, nie biorę nic z sobą | W postaci okrytéj śmiertelną żałobą, | Tylko cztery deski, licha biała szata, | Toć cała wysługa mizernego świata.

Już słońce i księżyc świecić mi przestaną, | Robactwo, zgnilizna — te przy mnie zostaną; | Gdzie mądry Salamon podział się z mądrością, | Gdzie Krezus, Aswerus z swoją wspaniałością.

Gdzie Samson tak silny, gdzie mężna Judyta, | Gdzie mocny Herkules? | Niech się kto chce pyta; | W jaskinią podziemną śmierć wszystkich ukryła, | Toć samo dziś ze mną nędznym uczyniła.

Już od was odchodzę i żegnam się z wami, | Ojcze, matko! razem z bracią i siostrami, Żegnam się z córkami, synami i pasierbami, Z całą familią i przyjaciołami.

Żegnam się i z tobą, małżonko (małżonku) kochana (kochany!) Dziękuję, żeś była (był) w życiu mém wybrana, (wybrany,) | Ja cię tu oddaję Boskiéj Opatrzności | A sam (sama) już odchodzę do strasznej wieczności.

Żegnam się dziś z wami wy zdrowi zostańcie, | A o duszy mojéj nie zapominajcie: | Łaskawym sąsiadom dziękuję stokrotnie, | Że tu na mój pogrzeb przybyli ochotnie.

Niech wszystkim Bóg płaci zdrowiem i fortuną, , Na-

gradza i wspiera niebieską koroną; | Otrzyjcie łzy z oczów, utulcie żałości, | Życzcie mi pokoju w niebieskiéj swiatłości. Amen.

---

370. Nie tu ojczyzna, ani tu nikomu | Dano na świecie wieczystego domu, | Statut niezmierny i dekret straszliwy, | Że umrzeć musi każdy człowiek żywy.

Ni się wykupić ni wyprosić może, | Uciec, ani skryć, gdy Bóg umrzeć każe; | Nikogo nie minie, ani daruje, | Ani nas żaden w tym razie zratuje.

Ten co się rodzi co żywota skusi, | Choćby był królem, wszak umierać musi; | Sławę, godności, uciechy, wywczasy | Opuścić musi na potomne czasy.

Z światem się żegnać, o wielka to trwoga! | Pójść w straszną wieczność i stanąć przed Boga; | Jakbyś tedy rad, żebyś i poczciwie | I na wsze czasy żył był świętobliwie!

Coby tedy chciał, to czyń nieodkładnie, | Potém za późno, gdy cię śmierć napadnie; | Ni godziny, dnia pewnego nie mamy, | Śmierć przyjdzie gdy się najmniéj spodziewamy.

Bądźmy gotowi, byśmy nie chybili, | A duszy naszéj wiecznie nie zgubili; | Jezu! przez mękę i gorzką śmierć Twoją, | Daj dobrze umrzeć, a zbaw duszę moją. Amen.

---

371. Wszystko dobrze, co Bóg czyni, | Nienaganna myśl Jego, | Niech sprawy me, jak chce mieni, | Nie odstąpię od Niego; | On Bogiem mém, który we złym | Przypadku mnie ratuje, | Niechże mną zawiaduje.

Wszystko dobrze, co Bóg czyni, | Wiem że mnie nie zawiedzie, | On mym nogom tór namieni | Który do szczęścia wiedzie; | Więc cnotliwie i cierpliwie | Czekam Jego pomocy, | On wszystko ma w swéj mocy.

Wszystko dobrze, co Bóg czyni, | On mnie będzie pilnował, | On mój Lekarz, nie będzie mi | Jady w lekach gotował; | Pan to wierny, miłosierny, | Na Nim wcale przestaję | I Jemu się oddaję.

Wszystko dobrze, co Bóg czyni, | On jest moją światłością, | On mi na drodze méj świeci | I prowadzi mądrością, | Jak w radości, tak w żałości, | Ja zawsze ufam Jemu, | Jak Panu Bogu memu.

Wszystko dobrze, co Bóg czyni, | Przy téj wierze zostaję, | A od niéj nawet i śmierci | Odradzić się nie daję, | Bo mię wszędzie mój Bóg będzie | Jak Ojciec opatrował, | Czemużbym się frasował?

Już was żegnam, przyjaciele! | I życzę za dóbr wiele, | Za miłości oświadczenie, | Do grobu wprowadzenie, | Byśmy Boga wspólnie w niebie | Mogli wszyscy oglądać, | Na twarz Jego poglądać Amen.

Responsoria po Lekcyach wigilijnych.

372. 1. Wierzę, iż żyje mój Odkupiciel wieczny, | Iż z ziemi powstanę na dzień ostateczny, | I w ciele mém ujrzę Zbawiciela mego, | Oczy moje będą poglądać na Niego.

Któryś wskrzesił z grobu Łazarza czuchłego, | Daj im, Panie! miejsce spoczynku wiecznego; | Który przyjdziesz sądzić żywych, zmarłych wiernie, | I świat ogniem cały zakończysz gwałtownie.

Gdy przyjdziesz świat sądzić, gdyż przed gniewem Twoim | Skryję się! bom bardzo zgrzeszył w życiu mojém; | Ach! jak mnie ogarnął strach i zawstydzenie, | Gdy przyjdziesz, nie osądź mnie na potępienie!

Odpoczynek wieczny racz duszom dać, Panie! | Światłość wieczna niech im świecić nie przestanie.

2. Pamiętaj, że wiatr jest życie moje, Boże! | Ani mnie człowieka wzrok pocieszyć może; | Z głębokości wołam do Ciebie, mój Panie! O Panie! wysłuchaj to moje wołanie.

Biada mnie, żem zgrzeszył; dokąd w téj potrzebie | Ucieknę się, Boże! jak tylko do Ciebie? | Zmiłuj się nademną, gdy sąd Twój nastanie, | Duszę mam zwątloną, lecz jéj przybądź, Panie.

Nie raczże pamiętać na me grzechy Panie! | Gdy przyjdziesz świat sądzić i ogień powstanie; | Prostuj drogę moją przed obliczem Twojém | Bo Ty sam, Boże, mój! jesteś Rządzcą moim.

Odpoczynek wieczny itd.

3. Grzesząc dnia każdego, niepokutujący, | Strach śmierci mnie trwoży, Boże wszechmogący, | Bo z piekła

żadnego nie masz odkupienia, | Zmiłuj się a zbaw mię dla Twego Imienia.

Panie! nie chciéj sądzić mnie z postępku mego, | Bom nie czynił w oczach Twoich nic godnego; | Proszę wielki Boże! zgładź me nieprawości, | Obmyj mię i oczyść z niesprawiedliwości.

Zbaw mię od dróg piekła, który połamałeś, | Bramy piekłów, Panie! i światłość im dałeś | Co w ciemnościach byli, wołali w weselu, | Mówiąc Ci: przyszedłeś, nasz Odkupicielu!

Odpoczynek wieczny itd.

Przy wynoszeniu trupa z domu.

373. Wychodź ustępuj z domu twego! | Opuść kochaną rodzinę, | Powędruj do grobu ciemnego, | Już życiu Twemu godzinę | Ostatnią zegar uderzył, | Którąć Bóg Stwórca zamierzył.

Pielgrzymka twoja już się skończyła, | Wędrujesz z ziemskiéj doliny, | Już ci śmierć bramę otworzyła, | Do wiekuistéj krainy; | Tam i my lubo nie wiemy, | Kiedy za tobą pójdziemy.

Nagoś przyszedł, nago wędrujesz ! Z tego świata do wieczności, | I nam widocznie ukazujesz | Prużność światowych marności, | Każdego bowiem człowieka | Takowa wyprawa czeka.

Cztery deski, koszula biała | Jest z wszystkich majętności Na tamten świat wyprawa cała, Nic ze sobą do wieczności, | Prócz spraw naszych nie weźmiemy, | Które na sąd poniesiemy.

Trwaćli będzie długo, czy mało, | To nas żadnego nie minie, | Co ciebie bracie! (siostro!) już spotkało, | Śmierć o niepewnéj godzinie | Z nami się podobnie sprawi, | I przed Sędziego postawi.

Przetóż się w tę drogę gotujmy | A co nam Zbawiciel mówi, | To sobie w pamięci rysujmy: | „Czujcież i bądźcie gotowi, | Bo i wy dowiecie, ani się | Kiedy na mary padniecie.“

Wszelki, kto żyje bogobojnie, | Szczęśliwy jest, bo umiera | W łasce Boskiéj lekko, spokojnie, | Takiemu bowiem otwiera | Śmierć tam do wieczności wrota, | Do szczęśliwego żywota. Amen.

Przy spuszczaniu ciała do grobu.

374. Odpocznij, nasz bracie miły! | Po długiem pracowaniu, | Wzbudzi Jezus twoje siły, | w powszechném zmartwychwstaniu; | Jezus żywot, wskrzeszenie, | Śmierć twa tylko zaśnienie.

Niech twe spracowane kości mają swe odpocznienie, | Aż ci Jezus przez swe rany, da na wieki zbawienie, | Znajdziesz w niebie radości, | Boś miał cnotę w miłości.

Dokończywszy biegu twego, spocznij w górnym Syonie, | Czekaj Sędzię łaskawego, będziesz sławny w koronie; | | Piękny z prochu powstaniesz, | Do nieba się dostaniesz.

Wstaniesz, wstaniesz uwielbiony, w nowém chwalebném ciele, | W szaty godne obleczony, oglądasz Boga śmiele; | Jezus zniósł za cię rany, | Abyś był zachowany.

Ujrzysz sędzię wspaniałości, gdy na tronie zasiędzie, | Który rachunek spraw w życiu od wszystkich żądać będzie, Ale kto Go umiłował, | Nie ma, czegoby się bał.

Niech was tedy Pan Bóg żywi, gdy was już odstępuję, | Bądźcie dobrzy, sprawiedliwi, cnota bowiem ratuje, | W przykréj śmierci godzinie, | Która i was nie minie.

Wszystko na świecie pominie żadnéj nie masz stałości, | Jako prędko woda płynie, wszystko marność marności, | Nie grzech, lecz cnoty święte | Będą w niebie przyjęte.

W krótce się zaś zobaczymy, gdy nas trąby głos wzbudzi, Przed Bogiem się zgromadzimy, a ujrzym zbiory ludzi; | Tam swe brzemię złożymy, | A z Jezusem będziemy. Amen.

---

375. Pogrzebmyż to ciało w grobie, | Niechaj tu spoczywa sobie; | Albowiem ze ziemi stworzone, | W ziemię będzie obrócone.

A lubo się w proch obróci, | Znowu mu Bóg życie wróci, | Ciało nasze skazitelne | Zmartwychwstanie nieśmiertelne.

W niem staniemy przed Sędziego, | Usłyszem dekret z ust Jego, | Z niem pójdziemy na zbawienie, | Lub na wieczne potępienie.

Co teraz tu zasiejemy, | To tam żniwować będziemy; | Szczęśliwy, kto kocha Boga, | Nie potka go żadna trwoga.

Kto żyje w boskiej bojaźni, | Z ludźmi w braterskiéj przyjaźni, | Ten w łasce Boskiéj umiera, | A śmierć mu niebo otwiera.

Lecz, co o Boga nie dbając, | Ani bliźnich nie kochając, | Gwałcą Boskie przykazanie | Tych ciężkie czeka skonanie.

Bo się sumienie ich sroży, | Sądem i wiecznością trwoży, | A kończąc życie doczesne, | Idą z tąd na męki wieczne.

My stojący przy tym grobie, | Uważmy to dobrze sobie, | Że każdy legnie na mary, | Tak młody jako i stary.

Możny i ubogi równy, | Nikt od śmierci niewymowny; | Któż wie na kim koléj stoi? | Przetóż niech się każdy boi.

Każdy trup to głośno mówi: I wy téż bądźcie gotowi, | Bo ani się spodziejecie, | Kiedy do grobu wpadniecie.

Byłem tem, czym wy jesteście, | Jestem, czém i wy będziecie, | Śmierć o niepewnéj godzinie | Około was się zawinie.

Z tych to prochów i z tych kości | Uznajcie świata marności; | Nie znać tu, kto miał wygody, | Lub kto cudnéj był urody.

Nie topmyż serca w marności, | Lecz ćwiczmy się w pobożności | Bo do wiecznego żywota | Tylko nas prowadzi cnota.

Tę więc naukę dla siebie | Zabierzmy przy tym pogrzebie, | Że ten przy śmierci szczęśliwy, | Kto wiedzie żywot cnotliwy.

Gdy się do domu wracamy, | Z tobą się, bracie! (siostro!) żegnamy; | Niech twa dusza tam osiędzie, | Gdzie śmierci więcéj nie będzie, | A po pracy i żałości, | Odpocznij w wiecznéj radości. Amen.

---

376. Z głębokości ja wołam, | Panie! co tylko zdołam, | Racz ucho swe nadstawić, | Przyjdź z czyśca mnie wybawić.

Z głębokości ja wzdycham, | Dla kar ciężkich usycham; | Przed sprawiedliwością Twoją, | Któż zbawi duszę moją?

Z głębokości Cię wzywam, | Grzechy me opłakiwam; | Zmiłuj się, Jezu Panie! | Okaż Twe zmiłowanie.

Z głębokości wznoszę, | bo gorzarnie ponoszę, | W czyścu jęcząc, przyjdź, Panie! | Łaskę swą zlewaj na mnie.

Z głębokości Cię proszę, | Ulżyj męki najsroższe, | Daruj me przewinienia, | Przypuść mnie do zbawienia.

Ostatni raz już wołam, | Ile tylko podołam | By mię Bóg wziął na łono, | Proś, ma dziatwo i żono!

Proście tu zgromadzeni, | Przyjaźnią doświadczeni, | Iżby mą duszę zbawił Jezus, w swéj chwale stawił. A.

O sądzie Pańskim.

Dies irae.

377. Dzień, on dzień gniewu Pańskiego | Świat w proch zetrze, świadkiem tego Dawid z Sybillą wszystkiego.

O jak wielki tam strach będzie, | Gdy sam Bóg na sąd zasiędzie | I roztrząsać wszystko będzie.

Trąba dziwny głos puszczając, | Groby ziemskie przenikając, | Wszystkich wzbudzi pozywając.

Zdumieje się przyrodzenie | I śmierć, gdy wstanie stworzenie | Na ostatnie rozsądzenie.

Księgi wpisane wystawią, | Które każdą rzecz wyjawią, | Z czego na świat dekret sprawią.

Sędzia tedy, gdy zasiędzie, | Wszelka skrytość jawną będzie, | Kary żaden grzech nie zbędzie.

Cóż tam poczną, człek mizerny, | Kto mi patron będzie wierny, | Gdzie i Świętym strach niezmierny.

Królu tronu straszliwego | Co z łaski zbawiasz każdego, | Z miłosierdzia zbaw mię swego.

Wspomnij o mój Jezu drogi! | Żem przyczyną Twojéj drogi, | Nie trać mnie w dzień on tak srogi.

Szukałeś mnie spracowany, | Odkupiłeś krzyżowany, | Niech nie giną twoje rany.

Sędzio pomsty sprawiedliwy! | Uczyń wyrok miłościwy, | Niż nastąpi sąd straszliwy.

Wzdycham jako obwiniony | Wstyd mnie za grzech popełniony, | Odpuść Boże nieskończony.

Tyś Magdalenie odpuścił, | Łotraś do łaski przypuścił, | Mnieś nadzieję z nieba spuścił.

Znam się w prośbach niegodnego, | Otóż Cię proszę dobrego, | Zbaw mnie od ognia wiecznego.

Daj mi miejsce z owieczkami, | Nie połączaj mnie z kozłami, | Na prawicy staw z sługami.

Pohańbiwszy potępionych, | W ogień wieczny osądzonych, | Weź mnie do błogosławionych.

Proszę duchem uniżonym, | Sercem jak popiół skruszonem, | Bądź mi do końca Patronem.

Opłakanyż to dzień będzie, | Kiedy się z prochu dobędzie, | Na sąd straszny człek mizerny, | Bądź mu, Boże! miłosierny.

Jezu Panie dobrotliwy! | Bądź wszym zmarłym miłościwy, | Daj im pokój Twój prawdziwy.

DODATEK
GORZKIE ŻALE CZYLI PASSYA.

378. Gorzkie żale przybywajcie, | Serca nasze przenikajcie. Rozpłyńcie się me źrenice, | Toczcie smutnych łez krynice!

Słońce gwiazdy, omdlewają, | Żałobą się pokrywają. Płaczą rzewno Aniołowie, | A któż żałość ich wypowie?

Opoki się twarde krają, | Z grobów umarli powstają. Cóż się pytam, co się dzieje, | Gdy wsze stworzenie truchleje;

Na ból męki Chrystusowéj, | Żal przejmuje bez wymowy. Uderz, Jezu! bez odwłoki | W twarde serc naszych opoki.

Jezu mój! we krwi ran Twoich, | Obmyj duszę z grzechów moich. Upał serca mego chłodzę, | Gdy w przepaść męki Twéj wchodzę.

Część pierwsza.

Intencya. Za pomocą łaski Bożéj, pobudziwszy się do żalu serdecznego za grzechy nasze, rozmyślanie niniejsze gorzkiéj męki Pana Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, nabożnem affektem ofiarować będziemy Ojcu niebieskiemu na cześć i chwałę Jego Boskiego Majestatu, pokornie dziękując za tak wielką i nigdy niepojętą miłość ku narodowi ludzkiemu, że nam niegodnym zesłać raczył Syna swojego jednorodzonego, aby w przyjętéj do siebie ludzkiéj naturze, na zadosyćuczynienie Boskiéj sprawiedliwości tak okrutne męki wycierpiał

i śmierć podjął krzyżową. Tudzież na większe uszanowanie przenajdroższéj Maryi Panny, tegóż Syna Bożego Matki bolesnéj, także na uczczenie Świętych Pańskich. A najprzód w następującéj pierwszéj części będziemy rozważać, co Pan Jezus ucierpiał od modlitwy w Ogrojcu aż do niesłusznego u sądu oskarżenia; któreto zniewagi i zelżywości temuż Panu, za nas bolejącemu ofiarować będziemy za kościół święty katolicki i podwyższenie Jego, za najwyższego Pasterza z całém Duchowieństwém na uproszenie nawrócenia nieprzyjaciołom Krzyża Chrystusowego i upamiętania wszytkim niewiernym.

---

379. Żal duszę ściska, serce boleść czuje, | Gdy słodki Jezus na śmierć się gotuje, | Klęcząc w Ogrojcu, gdy krwawy pot leje, | Me serce mdleje.

Pana światłości uczeń zły całuje, | Zołnierz okrutny powrozmi krępuje, | W tém Jezus łzami, gdy się miłość stapia, | Jagody skrapia.

Nielitościwie z tej i owéj strony | Bije, popycha żyd nieposkromiony, | Za włosy targa, znosi w cierpliwości | Król z wysokości.

Zsiniałe przedtém krwią zachodzą usta, | Gdy zbrojną żołnierz rękawicą chłosta, | Wnet się zmieniło w płaczliwe wzdychanie, | Serca kochanie.

Oby się serce we łzach rozpływało, | Że Cię, mój Jezu! sprośnie obrażało, | Żal mi, ach! żal mi ciężkich moich złości, | Dla Twéj miłości.

---

380. Jezu! na zabicie okrutne, cichy Baranku, od żydów szukany, Jezu mój kochany!

Jezu! za trzydzieści srebników, od niewdzięcznego Judasza przedany, Jezu mój kochany!

Jezu! w ciężkim smutku żałości, tęskliwą śmierci bojaźnią stroskany, Jezu mój kochany!

Jezu na modlitwie w Ogrojcu, we mdłości krwawym potém zlany, Jezu mój kochany!

Jezu: całowaniem zdradliwém od niewstydliwego ucznia wydany, Jezu mój kochany!

Jezu powrozami grubemi, od swawolnego żołnierstwa związany, Jezu mój kochany!

Jezu! od pospólstwa zelżywie, u sądu Annaszowego najgrawany, Jezu mój kochany!

Jezu! przez ulice sromotnie, do Kajfasza za włosy targany, Jezu mój kochany!

Jezu! od Malchusa, srogiego, zbrojną rękawicą policzkowany, Jezu mój kochany!

Jezu! od fałszywych dwóch świadków, za zwodziciela niesłusznie udany, Jezu mój kochany!

Bądź pozdrowiony: | Bądź pochwalony! | Dla nas zelżony! | I pohańbiony! | Bądź uwielbiony! | Bądź wysławiony! — Boże nieskończony!

---

381. Ach! ja Matka tak żałosna, | Boleść mnie ściska nieznośna, | Miecz me serce przenika.

Czemuś, Matko ukochana! | Ciężko na sercu stroskana? | Czemu wszystka truchlejesz?

Co mnie pytasz? wszystkam w mdłości, | Mówić nie mogę z żałości, | Żal mi serce zalewa!

Powiedz mi o Panno moja! | Czemu blednieje twarz twoja? | Czemu gorzkie łzy lejesz?

Widzę me serca kochanie, | Jezusa w Ogrojcu zlanie | Potu krwawym potokiem.

O Matko! źródło miłości, | Niech czuję gwałt twéj żałości, | Dozwól mi z sobą płakać.

Część druga.

W drugiéj części rozmyślania męki Pańskiéj będziemy uważali, co ucierpiał Pan Jezus od niesłusznego u sądu oskarżenia, aż do okrutnego cierniem ukoronowania. Te zaś rany zniewagi i zelżywości, temuż Jezusowi cierpiącemu ofiarować będziemy za całe chrześcijaństwo, na uproszenie pokoju i zgody między Pany chrześciańskiemi, wzajemnego wznoszenia się w miłości chrześciańskiéj także dla uproszenia sobie odpuszenia grzechów i karania za nie, mianowicie powietrza, głodu, ognia i wojny.

---

382. Przypatrz się duszo! jak Cię Bóg miłuje, | Jako dla ciebie sobie nie folguje, | Przecież Go bardziéj niż żydowska dręczy, | Złość twoja męczy.

Stoi przed sędzią Pan świata wszystkiego, | Cichy Baranek z wzgardzenia wielkiego, | Przez białą szatę, którą był odziany, | Głupim nazwany.

Za moje złości grzbiet srodze biczują, | Pójdźmyż

grzesznicy, oto! nam gotują | Ze krwi Jezusa dla serca ochłody, | Zdrój żywéj wody.

Pycha światowa niechaj co chce wróży, | Co na swe skronie wije wieniec z róży, | W szkarłat na pośmiech, cierniem Król zraniony, | Jest ozdobiony.

Oby się serce we łzy rozpływało, | Że Cię, mój Jezu! sprośnie obrażało, | Żal mi, ach! żal mi ciężkich moich złości, | Dla Twéj miłości.

---

383. Jezu! od żydostwa niewinnie jako łotr godzien śmierci obwołany, Jezu mój kochany!

Jezu! od złośliwych morderców po ślicznéj twarzy tak sprośnie zeplwany, | Jezu mój kochany!

Jezu! pod przysięgą od Piotra po trzykroć razy z bojaźni zaprzany, Jezu mój kochany!

Jezu! od okrutnych oprawców na sąd Piłata jak zbójca szarpany, Jezu mój kochany!

Jezu! od Heroda i dworzan, Królu chwały! zelżywie wyśmiany, Jezu mój kochany!

Jezu! w białą szatę szydersko na większy pośmiech i hańbę ubrany, Jezu mój kochany!

Jezu! u kamiennego słupa niemiłosiernie biczmi usmagany, Jezu mój kochany!

Jezu! aż do mózgu przez czaszkę ciernia kolcami ukoronowany, Jezu mój kochany!

Jezu z najgrawania od żydów na pośmiewisko purpurą odziany, Jezu mój kochany!

Jezu! w głowę trzciną ubity, Królu boleści! klęcząc najgrawany, Jezu mój kochany!

Bądź pozdrowiony! | Bądź pochwalony! — Dla nas zelżony, | Wszystek skrwawiony! — Bądź uwielbiony! | Bądź wysławiony! — Boże nieskończony!

---

384. Ach! widzę Syna mojego | Przy słupie obnażonego, | Rózgami zsieczonego.

Święta Panno! dopuść na mnie! | Niech ran Syna twego znamię | Mam na sercu wyryte!

Widząc, ach! jako mizernie | Ostre głowę rani ciernie, | Dusza moja ustaje.

O Marya! Syna twego, | Ostrém ciermiem zranionego, | Podzielże za mną mękę!

Obym ja, matka strapiona, | Mogła na swoje ramiona | Złożyć krzyż Twój, Synu mój!

Proszę o Panno jedyna! | Bez przestanku twego Syna, | Niechaj z tobą krzyż noszę.

Część trzecia:

Nakoniec w téj ostatniéj części będziemy uważali, co Pan Jezus ucierpiał od ukoronowania swego, aż do ciężkiego na krzyżu skonania. I te plagi jego, bluźnierstwa, zelżywości i zniewagi Bogu Ojcu niebieskiemu ofiarować będziemy za fundatorów i dobrodziejów, za wszystkich społem braci i siostry bractwa naszego, tak żywych jako i umarłych; tudzież za grzeszników zatwardziałych, tych osobliwie, którzy w złym nieczystości nałogu, albo pijaństwie zozstają, aby ich serca do pokuty i prawdziwéj życia poprawy wzbudził męką swoją Zbawiciel nasz; na ostatek za dusze w czyścu zostające, aby im najlitościwszy Jezus krwią swoją przenajdroższą ogień zagasił, a nam wszystkim w godzinę śmierci żal skruchy serdecznéj za grzechy i szczęśliwie w łasce Bożéj dokończenie u Ojca swego najłaskawszego wyjednać raczył.

---

385. Duszo oziębła, czemuż nie gorejesz? | Serce me, czemuż wszystko nie topniejesz? | Toczy Twój Jezus, z ognistéj miłości | Krew w obfitości.

Ogień miłości, gdy Go tak rozpala, | Okrutne drzewo na ramiona zwala, | Zemdlony Jezus pod krzyżem uklęka, | Z ciężarem stęka.

Złośliwym katom posłusznym się staje, | Na krzyż sromotny ochotnie podaje, | Ręce i nogi, ludzkiego plemienia | Sprawca zbawienia.

O słodkie drzewo! spuśćże nam to ciało, | Aby na tobie dłużéj nie wisiało; | My go uczciwie w grobie położymy, | Płacz uczynimy.

Oby się serce we łzy rozpływało, | Że Cię, mój Jezu! sprośnie obrażało, | Żal mi, ach! żal mi ciężkich moich złości, | Dla Twéj miłości.

Niech Ci mój Jezu! cześć będzie w wieczności, | Za Twe obelgi, męki zelżywości, | Któreś ochotnie, Syn Boga jedyny, | Cierpiał bez winy.

---

386. Jezu! od pospólstwa niezbożnie jako złoczyńca z łotry porównany, | Jezu mój kochany!

Jezu! od Piłata niesłusznie na szubieniczną śmierć dekretowany, Jezu mój kochany!

Jezu! srogim krzyża ciężarem, na kalwaryjską górę zmordowany, Jezu mój kochany!

Jezu! do sromotnego drzewa przytępionemi gwoździmi przykowany, Jezu mój kochany!

Jezu! jawnie w pośród dwóch łotrów zelżywie od żydów ukrzyżowany, Jezu mój kochany!

Jezu! od stojących w około i przechodzących z hańbą urągany, Jezu mój kochany!

Jezu! bluźnierstwami od złego współ wiszącego łotra nagabany, Jezu mój kochany!

Jezu! gorzką żółcią i octem, wołając: pragnę w mdłości napawany, Jezu mój kochany!

Jezu! w ręce Ojca swojego Ducha oddawszy, zamordowany, Jezu mój kochany!

Jezu! od Józefa uczciwie i Nikodema w grobie pochowany, Jezu mój kochany!

Bądź pozdrowiony! | Bądź pochwalony! — Dla nas zmęczony! | I krwią zbroczony — Bądź uwielbiony! | Bądź wysławiony! — Boże nieskończony!

---

387. Ach! mnie matce boleściwéj, | Pod krzyżem stojąc smutliwéj, | Serce żałość przejmuje.

O Matko! niechaj prawdziwie, | Patrząc na krzyż żałośliwie. | Płaczę z tobą rzewliwie.

Jużci, już moje kochanie, | Gotuje się na skonanie. | Toć i ja z nim umieram.

Pragnę, Matko! pod krzyż z tobą, | Dzielić się z twoją osobą, | Śmiercią Syna twojego.

Zamknął słodki Jezus mowę, | W tém ku ziemi skłania głowę, | Już żegna Matkę swoję.

Marya, niech gorzką noszę | Śmierć, krzyż rany Jego, proszę, | Niech serdecznie rozważam.

Potém śpiewa się trzy razy:

Któryś cierpiał za nas rany, | Jezu Chryste! zmiłuj się nad nad nami.

---

388. Wisi na krzyżu Pan stwórca nieba, | Płakać za grzechy, człowiecze trzeba, | Ach! ach! na krzyżu umiera, | Jezus oczy swe zawiera.

Najświętsze członki i wszystko ciało, | Okrutnie zbite, na krzyżu wisiało, | Ach! ach! dla Ciebie człowiecze, | Z boku krew Jezusa ciecze.

Ostrą koroną skronie zranione, | Język zapiekły i usta spragnione, | Ach; ach! dla mojéj swawoli, | Jezus umiera i boli.

Woła i kona, łzy z oczu leje, | Pod krzyżem Matka bolesna truchleje, | Ach! ach! sprosne złości moje | Sprawiły te niepokoje.

Więc się poprawię, Ty łaski dodaj, | Życia świętego sposób mi podaj, | Ach! ach! tu kres złości moich | Przy nogach przybitych Twoich.

Tu z Magdaleną będę pokutować, | I za me grzechy serdecznie żałować, | Ach! ach! zmiłuj się nademną, | Uczyń miłosierdzie ze mną.

Rozbrat, obłudny świecie, wypowiadam, | Grzechów się moich szczerze wyspowiadam | Ach! ach! serdecznie żałuję, | Bo Cię, Boże mój! miłuję.

---

389. Przed oczy Twoje, Panie! winy nasze składamy a karanie, które za nie odbieramy przyrównywamy.

Jeżeli uważamy złości, któreśmy popełnili, mniéj daleko cierpimy, niżeliśmy zasłużyli.

Cięższe to jest do czego się znamy być winnymi, lżejsze to co ponosimy.

Karę za grzechy dobrze czujemy, a przecież grzeszyć poprzestać nie chcemy.

W pośród plag twoich niedołężność nasza wielce truchleje, a przecież w nieprawości żadna się odmiana nie dzieje.

Umysł strapieniem srodze, ściśniony, a opór w złém trwa nieporuszony.

Życie w uciskach prawie ustaje, złych jednak nałogów nie poprzestaje.

Jeżeli nawrócenia łaskawie czekasz, my się nie poprawujemy; jeżeli się sprawiedliwie mscisz, wytrzymać nie możemy.

Wyznawamy z płaczem, czegośmy się dopuszczali, a po nawiedzeniu zapominamy, czegośmy dopiero płakali.

Gdy miecz Twój na nas podniesiony trzymasz, wiele Ci obiecujemy; a skoro go spuścisz obietnic wykonać nie chcemy.

Kiedy nas karzesz, prosimy, abyś się zmiłował; a gdy

przestaniesz, pobudzamy Cię znowu, abyś nam nie folgował.

Otóż nas masz korzących się Tobie, wszechmogący Boże! Wiemy że, jeżeli miłosierdzie nie odpuści nam grzechów, sprawiedliwość Twoja słusznie nas zgubić może.

Racz nam tedy dać, o co Cię prosimy, lubośmy nie zasłużyli, któryś nas z niczego stworzył, abyśmy Cię prosili.

℣. Bóg ucieczka nasza i pomoc,
℟. Wspomożyciel w utrapieniach.
℣. Zbaw sługi Twoje, Panie!
℟. Boże! ufające w Tobie.
℣. Święty Boże! Święty mocny, Święty a nieśmiertelny!
℟. Zmiłuj się nad nami.
℣. Wspomóż nas, Boże, Zbawicielu nasz!
℟. A dla chwały Imienia Twego wybaw nas.
℣. Panie wysłuchaj modlitwę moję,
℟. A wołanie moje niech do Ciebie przyjdzie.

Módlmy się.

Rocz dać, miłosierny Boże! ratunek nieudolności naszéj, abyśmy, którzy świętéj Bożéj Rodzicielki opiece polecamy się, za pomocą wstawienia się jéj za nami z nieprawości naszych powstali, a w potrzebach naszych, żebyśmy pociechę odnieśli.

Wszechmogący wieczny Boże, któryś nam świętych Twoich czcić rozkazał, daj nam prosimy, abyśmy za ich przyczyną od wszelkiego niebezpieczeństwa na duszy i na ciele byli uwolnieni.

Boże który grzechem obrażony, a pokutą zostajesz przebłagany; wejrzyj na modlitwę ludu Twego przed Tobą się korzącego, a karanie gniewu Twego, na które dla grzechów naszych zasługujemy, litościwie odwróć od nas.

Niewysławione miłosierdzie Twoje racz nam, Panie! łaskawie pokazać, abyś nas i od grzechów wszelkich oczyścił i od karania za nie należnego uwolnił.

Boże od którego święte rządzy rady, zdrowie i sprawiedliwe pochodzą uczynki: daj sługom Twoim ów pokój którego świat dać nie może, aby serca nasze Twoim przykazaniom były powolne i za oddaleniem postrachów nieprzyjacielskich czasy pod Twą obroną stać się mogły spokojne. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

NIESZPORY III.

390. Deus in adjutorium.

℣. Boże! wejrzyj ku wspomożeniu memu,
℟. Panie! ku ratunkowi memu pospiesz.
℣. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi świętemu,
℟. Jak była na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

Psalm 109. Dixit Dominus.

391. Rzekł Pan do Pana mego łaskawym | Swym głosem: Siądź mi przy boku prawym, | Aż twoje wszystkie zuchwałe wrogi | Dam za podnóżek pod twoje nogi.

Berło twéj mocy wydam z Syonu, | Świat cały padnie u twego tronu, | A ty używać będziesz praw swoich, | Wśród nieprzyjaciół panując twoich.

Skoro rozpoczniesz twe panowanie, | przy tobie lud twój w jasności stanie, | Nim jeszcze zorzy, świecić kazałem, | Ciebie z wnętrzności moich wydałem.

Pan to przysiągł, Jego zaś mowa | Danego nigdy nie cofnie słowa: Ty jesteś kapłan do końca wieka, | Według obrządku Melchizedeka.

Przy twéj prawicy Pan jest nad pany, | W dzień gniewu twego zetrze tyrany; | Sąd swój rozciągnie po całym świecie, | I nieposłuszne narody zginiecie.

Pyszną na ziemi głowę poniży, | Która Mu jego chwały ubliży; Z mętnéj po drodze pić będzie rzeki, | Dla tego głowę wzniesie na wieki.

Chwała bądź Bogu w Trójcy jedynemu, | Ojcu Synowi, Duchowi świętemu, | Jak na początku i zawsze i ninie, | Niech Imię Pańskie na wieki wieków słynie.

Psalm 110. Confitebor tibi.

392. Całém Cię sercem chwalić będę Panie! | Gdzie rada mędrców, gdzie cały zbór stanie; | Wielkość niezmierna dzieł Boga Jakóba, | Któremi władnie, jak Mu się podoba.

Co pocznie, wszystko pełne jest zacności, | Pełne uwielbień wiek sprawiedliwości; | Jego nie przetrwa żaden, a na ziemi | Wiecznie pamiętny będzie cudy swemi.

Pan dobrotliwy, Pan to miłosierny | Karmi i hojnie bogaci lud wierny; | Stateczny w słowie, co raz postanowił, | Wiecznemi czasy tego nie odmówił.

Moc swą okazał, gdy wygnał pogany, | A ten kraj synom Izraela dany; | Sprawy rąk Jego prawdą miarkowane, | A zaś słusznością prawa prostowane.

Te się na wieki żadnych lat nie boją, | Bo na słuszności i na prawdzie stoją; Pan sługi swoje z niewoli wybawił, | I dla nich wieczny testament zostawił.

Imię ma straszne i pełne świętości, | A bojaźń Boża początkiem mądrości; | Ci, co z niéj biorą wzór życia na ziemi, | Będą od wszystkich wiecznie chwalonemi.

Bhwała bądź Bogu itd.

Psalm 111. Beatus vir.

393. Szczęśliwy i nie zna kaźni, | Kto w Pańskiéj żyje bojaźni; | Najmilsza jemu jest droga, | Iść według przykazań Boga.

Krew jego zacna na ziemi, | Porówna zawdy z możnymi; | Ród się cnotliwych rozpleni, | I będą błogosławieni.

Dom jego będzie obfity, | W zbiory i trwałe zaszczyty, | A cześć poczciwego człeka | Pójdźcie od wieka do wieka.

Niechaj noc zaćmi mgły swemi, | Światło jest nad cnotliwymi, | Zawsze im Pan jest życzliwy, | Litośny i sprawiedliwy.

Człek miły, pełen wesela, | Gdy drugim z swego udziela, | W słowie się swoim tak rządzi, | Że, co wyrzecze, nie błądzi.

Ludzka pamięć jego sprawy, | Uwieczni: Był to mąż prawy! | I zły go język nie trwoży, | Bezpieczen w nadziei Bożéj.

Stateczność jego cnéj duszy | Żadną się rzeczą nie wzruszy; | Wydoła złéj chwili snadnie, | Aż nieprzyjaciel upadnie.

Rozsypał swoje szczodroty | Na wdowy, biedne sieroty; | Przeto uczynnością słynie | I chwała jego nie zginie.

Zły na to patrząc boleje, | Zgrzyta z zazdrości, sinieje; Taki co w głowie uradzi, | Do skutku nie doprowadzi.

Ojcu, razem i Synowi, | Świętemu tak Duchowi, | Jak była, tak niechaj wszędzie | Wieczna chwała zawsze będzie.

Psalm 112. Laudate pueri,

394. Chwalcie, o dziatki! najwyższego Pana | Niech Mu jednemu cześć będzie śpiewana! | Jego niech Imię w uszach ludzkich słynie, | Póki wiek późny swoim torem płynie!

Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada, | Niechaj świat Boską chwałę opowiada; | Pan ma narody wszystkie pod nogami, | Jego się chwała wznosi nad gwiazdami.

Ktoż się z Panem tym porówna? który: | Wysoko siedząc, z swéj niebieskiéj góry, | I co na niebie i co jest na ziemi, | Oczyma widzi nieuchronionemi.

On ubogiego z gnoju wyprowadzi, | I z książętami na ławie posadzi; | On niesie radość dla niepłodnéj matki, | Miłe w domu jej rozmnażając dziatki.

Chwała bądź Bogu itd.

Psalm 116. Laudate Dominum.

395. Boga naszego chwalcie wszystkie ziemie, | Daj mu cześć winną całe ludzkie plemię! | Bo litość Jego nad nami stwierdzona | A prawda Pańska wiecznie uiszczona. Chwała bądź Bogu itd.

HYMN.

396. Już słońce wschodzi ogniste | Ty Trójco, światło wieczyste | w sercach naszych, Trójco święta rozlej miłość niepojętą. — Ciebie my z rana wielbimy | Ciebie wieczorem prosimy | Racz to sprawić byśmy Ciebie | Z świętymi chwalili w niebie. — Ojcu razem i Synowi | świętemu także Duchowi | Jak była tak niechaj wszędzie | wieczna chwała zawsze będzie. Amen.

Magnificat I. na str. 35. — **Magnificat** II. na str. 36.

Magnificat III.

397. Uwielbiaj duszo moja sławę Pana swego | Chwał Boga Stworzyciela tak bardzo dobrego | Bóg mój zbawienie moje, jedyna otucha | Bóg mi rozkoszą serca i weselem ducha.

Bo mile przyjąć raczył swéj sługi pokorę | Łaskawém okiem wejrzał na Dawida córę | Przeto wszystkie narody co ziemię osiędą | odtąd błogosławioną mnie nazywać będą.

Bo wielkiemi darami uczczonam od tego, | Którego moc przedziwna, święte imię Jego | Którzy się Pana boją szczęśliwi na wieki | Bo z niemi miłosierdzie z rodu w ród daleki.

Na cały świat pokazał moc swych ramion świętych | rozproszył dumne myśli głów pychą nadętych | Wyniosłych, złożył z tronu, znikczemnił wielmożne, | Wywyższył uwielmożnił w pokorę zamożne.

Głodnych nasycił hojnie i w dobra spanoszył | bogaczów z torbą puścił i nędznie rozproszył | Przyjął do łaski Izraela cnego | Wspomniał nań, użyczył mu miłosierdzia swego.

Wypełnił co był przyrzekł niegdyś ojcom naszém | Abrahamowi z potomstwem jego wieczném czasem | Wszyscy śpiewajmy Bogu w Trójcy jedynemu | Chwała Ojcu, Synowi, Duchowi świętemu itd.

Pieśni przy nieszporach.

Od pierwszéj niedzieli Adwentu aż do Gromnic na str. 36.
Od Gromnic aż do Wielkiego czwartku na str. 37.
Od wielkiego czwartku aż do Trójcy przenajśw. na str. 37.
Od Trójcy św. aż do Adwentu na str. 38.

W święta N. P. Maryi śpiewa się po Psalmie 109. Psalm 112; a potém Psalmy następujące:

Psalm 127. Laetatus sum in his.

398. Ucieszyła mię wieść pożądana: | Pójdziem do domu naszego Pana, | Jerozolimo! w tym świętym progu Dajmy cześć Bogu.

Jerozolima dom nasz, dom Boży, | Budowa jego co dzień się mnoży; | Kędy ma słynąć słodka swoboda | I braci zgoda.

Tam pokolenia przyjdą gromadnie, | Przed Panem każdy w pokorze padnie, | Iszcząc swe śluby i śluby owe | Izraelowe.

Tam w świętéj sieni codziennie siędzą | Pocześni starce sądzić lud będą! | Tam się Dawida domem zaszczyca | Trwała stolica.

Proścież o pokój Jerozolimy, | I o obfitość Boga prosimy, | Moc Pańska pokój stanowić będzie, | Dostatek wszędzie.

Dla braci naszych i dla bliźniego | Prośmy o pokó a dla świętego | Domu Pańskiego w każdéj godzinie Niech dobro płynie!

Chwała bądź Bogu itd.

Psalm 126. Nisi Dominus.

399. Jezeli domu sam Pan nie zbuduje, | Daremni nad nim rzemieślnik pracuje; | Jeżeli miasta Pan ni strzeże z góry, | Próżno straż czujna opasuje mury.

O wy, co chlebem nędzy swéj żyjecie, | Spiesząc d pracy jak tylko spoczniecie; | Jeżeli Pańskiéj nie maci pomocy, | Na nic się przyda wstawać o pół nocy.

Kiedy Pan raczy wspierać swemi siły, | Wybranei swoim da spoczynek miły; | W dziedzictwie Pańskiém dz dzą płodne Matki | Izraelowi niezliczone dziatki.

Jako te strzały, które szczelec żywy, | Z swojéj be wieści wypuści cięciwy, | Tak rozegnane Jakóbowe syn Gdzieś zaludniają nieznane krainy.

Szczęśliwy to mąż, który z tamtych stanu | Żądanie swoje ma spełnione w Panu; | Nie zalęknie się, śmiało odpowiada, | Gdy do swych w bramie nieprzyjaciół gada.

Chwała bądź Bogu itd.

Psalm 147. Lauda Jeruzalem.

400. Jerozolimo! chwal Pana nad Pany, | Ramieniem Jego mur twój opasany: | Górny Syonie, chwal swojego Boga, | Żadna Cię przy nim nie obejdzie trwoga.

On twoje zamki w bramach obwarował, | Gdzie syny twoje bezpiecznie zachował, | On twe granice pokojem zaszczyca, | W którym Cię zboża dostatkiem nasyca.

On skoro ziemi powie swe wyroki, | Nie znają żadnéj słowa Jego zwłoki; | On pola śniegiem jak wełną odziewa, | A szroń po ziemi jak popiół rozsiewa.

On gdy rozkaże, lodem skrzepnie zima, | Któréj ostrości któż łatwo wytrzyma? | Znowu rzekł słowo, rozpłyną się lody, | Wionie duch Jego powzbierały wody.

Bóg prawa, Bóg swe sądy Jakóbowi, | Bóg podał zakon swój Izraelowi: | Żadnym narodom on tak się nie stawił | Łaskawie, ani spraw swoich objawił.

Chwała bądź Bogu itd.

HYMN.

401. Zdrowaś gwiazdo morska, wierna Matko Bo-

ska, Panno wiekuista, bramo rajska czysta. —Anielskiém zjawieniem Marya uczczona, obdarz nas pokojem, nad Ewę wsławiona. Chwała Bogu Ojcu, Jezusowi Panu, Duchowi świętemu, Bogu jedynemu, Amen.

Hymn. Gwiazdo morza głębokiego na str. 43.

W uroczystość Bożego Ciała i 40-godzinnego odpustu, śpiewa się po Psalmie 109 i 112. Psalmy następujące.

Psalm 115. Credidi propter.

402. W zapędzie myśli tak mi się zdało | Upokorzam się ustami memi, gdy to na ludzi wyznaję śmiało | Że każdy człowiek kłamca na ziemi.

Jednemu Bogu wierzyć przystoi | któremu cóż więc za Jego dary | oddam? kielich mu wdzięczności mojéj | Przy wzywaniu Go, poślę ofiarę.

Śluby Mu w oczach ludu całego | Wypełniać będę tak zgon mój w czasie | Jako wiernego sługi Pańskiego | przed obliczem Mu kosztowna zda się.

O Panie jam jest sługa twój stały | Syn niewolnicy, Judy plemienia | Tobie ja oddam ofiarę chwały | Twego i wzywać będą imienia.

Śluby mu w oczach ludu całego | Oddawać będą i w Jego sieni | I w środku jego miasta świętego | żeśmy dobrocią Jego zbawieni.

Chwała bądź Bogu itd.

Psalm 127. Beatus omnes.

403. Szczęśliwy każdy, kto się boi Pana | Idąc w swéj drodze, jak ci przepisana | Pożyjesz słodko, dając Bogu dzięki | Prace twéj ręki.

Jako winogron bujnie niesie grona | Tak w twoim domu żona ulubiona | z tobą tak młode oliwki pospołu | dzieci w krąg stołu.

Tak błogosławi Bóg w ziemskiéj podróży | Kto Go się boi i wiernie mu służy | Niech błogosławi Tobie Pan Syonu | do twego zgonu.

Abyś mógł widzieć przez całe twe życie | Święty dom Pański, w jak najlepszym bycie | Synów twych syny i pokój z weselem nad Izraelem.

Chwała bądź Bogu itd.

Hymn. Sław języku chwalebnego na str. 40.

SPOSÓB
NABOŻNEGO SŁUCHANIA MSZY ŚWIĘTÉJ.

„To czyńcie na pamiątkę moję.“
Łuk. r. 22. w. 19.

INTENCYA.

Pozwól mi łaski Twéj, o Boże mój! ażebym jak najlepiéj znajdował się przysposobionym do oddania Ci przez ręce kapłańskie téj najśw. ofiary, któréj chcę być, z jak najgłębszém uszanowaniem i powinném nabożeństwem, przytomny, łączę się w tém z intencyą kochanego Zbawiciela i kościoła świętego. Najprzód: na oddanie Majestatowi Twojemu Boskiemu powinnego pokłonu i uszanowania. Powtóre: na podziękowanie za wszystkie, które mam od Ciebie dobrodziejstwa. Po trzecie: na uproszenie sercem skruszoném, odpuszczenia grzechów moich. Po czwarte: nakoniec, dla otrzymania potrzebnych dla mnie łask Twoich, tak do zbawienia duszy mojéj, jako i względem życia ciała mojego. Mam nadzieję ich odebrania przez zasługi kochanego Zbawiciela Syna Twojego, który chciał być ofiarującym, ofiarą w téj najświętszéj tajemnicy.

Przy mówieniu przez kapłana „Confiteor.“

Znam prawda mój Boże! iż bez wyznania mego, wiadome są Tobie wszystkie nieprawości serca mojego; wyznaję ja atoli przed niebem i ziemią, żem Ciebie śmiał obrazić myślami, słowami i uczynkami mojemi. Poznaję wielkość grzechów moich, ale znam nieskończone miłosierdzie Twoje. Zmiłuj się nademną Boże mój! wszak dziełem rąk Twoich i ceną krwi Syna Twojego jestem.

Najświętsza Panno, Aniołowie święci i Święci w niebie! módlcie się za mną jęczącym, na tym padole nędzy i płaczu, zjednajcie mi łaskę i odpuszczenie grzechów moich.

Przy Introit, albo mówieniu z mszału przez kapłana.

Panie i Boże mój! któryś sprawił w sercach Patryarchów i Proroków tak usilne pragnienie widzieć zstępującego na ten świat jedynego; pozwól mi mieć jaką cząstkę téj św. żądzy, którąby w pośród ucisków życia tego śmiertelnego, sprawowała we mnie święte usiłowania złączenia się doskonałego przez miłość z Tobą.

Przy Kyrie elejson.

Powtarzam wzdychanie moje do miłosierdzia Twojego, Boże mój! chociażbym w każdym momencie życia mego mówił do Ciebie; zmiłuj się nademną Panie! cóżby to było, za tak wielkie grzechy moje, jeżeli samo miłosierdzie Twoje, bronić mnie nie będzie.

Gloria in Excelsis Deo.

(Po tém wyznaniu Boga, kapłan jeszcze zatrzymuje się na środku ołtarza i także przed obliczem ukrzyżowanego Zbawiciela głośno zaczyna hymn anielski.)

Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobréj woli. Chwalimy Cię, dzięki Ci składamy, dla wielkiéj chwały Twojéj Panie Boże! Królu niebieski Boże Ojcze wszechmogący! Panie Synu jednorodzony, Jezu Chryste, Panie Boże Synu Ojca niebieskiego! który gładzisz grzechy świata, przyjmij błaganie nasze. Który siedzisz na prawicy Ojca, zmiłuj się nad nami. Boś Ty sam święty, Ty sam Pan, Ty sam najwyższy Jezu Chryste, z Duchem świętym w chwale Boga Ojca. Amen.

Ten hymn dla tego się nazywa anielskim bo Aniołowie najpierwsi śpiewali go przy narodzeniu Jezusa Chrystusa w Betleem. Zawiera on samę radość i wielbienie Boga. Bo mówi Ewangelia że Aniołowie cieszą się z nawrócenia grzeszników, w nadziei, że ich liczba pomnożona zostanie. Tu widzimy przyczynę, dla czego to cieszyli się Aniołowie przy narodzeniu Chrystusa, bo Jezus Chrystus miał niebo otworzyć, z otchłani Patryarchów wyprowadzić, dać ludziom Sakramenta święte ku poświęceniu. Otóż się cieszyli, że czcicielów Boga w niebie przybędzie. Dla tego śpiewali: Chwała Bogu na wysokości, a ludziom pokój na ziemi! bo Jezus Chrystus miał dać pokój, wróciwszy utracone prawo do nieba przez swoje odkupienie, a przyszłym przesznikom już odkupionym, wracając niewinność przez Sakrament pokuty. Ale zaraz ci posłańcy niebiescy uczą, jacy to ludzie na ziemi znają pokój, oto: dobréj woli, zgadzający się z wolą Boga, żyjąc cnotliwie. — Nie bogactwa więc i dobre mienie daje pokój, człowiek najmajętniejszy bywa często nieszczęśliwy, gdy go sumienie dręczy, jeżeli je ma obciążone grzechami. — To uwielbienie powtarza kapłan z ludem; bo jak Aniołonie w Betleem koło żłóbka, tak my z kapłanem koło ołtarza cieszymy się, gdzie niedługo tegoż Jezusa Chrystusa ujrzymy w hostyi, jakby narodzoneyo ofiarującego się za nas, z całego więc serca wołajmy: Chwała na wysokości i nam wiernym pokój! co nasze sumienia w krwi Jego przez Sakrament pokuty obmyć możemy i spokojnie oczekiwać godziny śmierci.

Nakoniec kapłan żegna się, bo ten hymn kończy się wezwaniem osób Trójcy św. na które wierni zwykle czynią na sobie znak krzyża św.

Podczas Epistoły, czyli czytania od kapłana listów, lub innéj części Pisma św.

Uznaję mój Boże w tém Piśmie św. naukę świętéj woli Twojéj być dla mnie zamkniętą. Pozwól mi łaski Twojéj wielce mi potrzebnéj na pełnienie wszystkich rozkazów Twoich. Ty jesteś sam Panie, któryś natchnął Proroków i Apostołów temi prawdami, od nich nam w św. Piśmie zostawionemi; uczyń mnie uczestnikiem ich światła, i wznieć w sercu mojém tę świętą miłość, którą ich serca gorzały, abym Cię tą ich miłością kochał na ziemi, po wszystkie dni żywota mego. Amen.

Przy czytaniu od kapłana Ewangelii.

Powstaję najwyższy Prawodawco mój! na oświadczenie Tobie gotowości, w któréj jestem do bronienia, chociażby z utratą życia mojego, wielkich prawd zamkniętych w Ewangelii. Dodaj mi Panie tyle mocy na ich wypełnienie, ile mi pozwalasz do ich wierzenia. Amen.

Podczas Credo.

Wierzę w jednego Boga Ojca wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi, widomych wszystkich rzeczy i niewidomych; i w jednego Pana Jezusa Chrystusa Syna jednorodzonego, a z Ojca zrodzonego przed wszystkiemi wieki, Bóg z Boga, światłość z światłości, Boga prawdziwego, z Boga prawdziwego, zrodzonego, niestworzonego, współistotnego z Ojcem, przez którego wszystko się stało, który dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z niebios i wcielił się z Ducha świętego, z Maryi Panny i stał się człowiekiem. Ukrzyżowan też jest za nas pod Pontskim Piłatem umęczony i pogrzebiony, zmartwychwstał dnia trzeciego według pisma, wstąpił na niebiosa, siedzi, na prawicy Ojca. Ztamtąd przyjdzie z

chwałą wielką sądzić żywych i umarłych, którego kr
lestwu nie będzie końca. I w Ducha świętego, Pa
i Ożywiciela, który od Ojca i Syna pochodzi, który z
cem i z Synem współ chwalony jest, który mówił prz
Proroków. — I w święty kościół katolicki i apostols
— Wyznawam jeden chrzest na odpuszczenie grzech
i czekam zmartwychwstania zmarłych.

Na Offertorium, czyli ofiarowania hostyi i kielicha, które kapłan ofiaruje.

Jakożkolwiek nędzném i grzesznym jestem stworz
niem, ofiaruję Ci Boże prawdziwy, żyjący i wieczny, prz
ręce kapłana ten chleb i wino, które przeistoczone b
mają w ciało i krew Jezusa Chrystusa, Syna Tweg
Przyjmij Panie tę niewysławioną ofiarę za wdzięcz
zapach, i pozwól, abym z nią złączył ofiarę, którą
czynię z duszy, ciała i wszystkiego co mam. Ucz
Panie odmianę serca mojego w miłość doskonałą Cieb
jak masz czynić mocą Twoją odmianę chleba i wina teg

Przy Lavabo, czyli umywania rąk kapłana.

Obmyj mię Panie we krwi Baranka tego, który r
Ci być ofiarowanym i oczyść od najmniejszéj skazy d
szę moję, ażebym zbliżając się do ołtarza świętego Tw
go czysty i niewinny wzniósł ręce moje do Ciebie.

Gdy się kapłan do ludzi obraca i mówi: „Orate fratres"

Oto Panie! Twój kapłan wzywa nas wszystkich lud
Twoich, abyśmy Cię prosili o przyjęcie ofiary którą
przez ręce jego oddajemy. Przyjmij ją tak od nas, dzi
tek Twoich, niebieski Ojcze! jakoś ją od jednorodzone
Syna Twego, na ostatniéj wieczerzy i na ołtarzu krzy
przyjąć raczył. Użycz łaskawie kościołowi Twemu o
Cię prosi, przez tęż świętą ofiarę, to jest: aby była
pomnożeniu chwały Twojéj i zbawienia ludzkiego.

Podczas Prefacyi czyli pienia ś. które kapłan mówi.

Oderwij nas Panie od wszystkich tu rzeczy na zie
a obróć serca nasze w niebo, i uczyń jedynie przywiąza
do Ciebie samego. Pozwól abyśmy oddając Ci chwa
dziękczynienie powinne, złączyli nikczemne głosy na
z chwalebném duchów błogosławionych pieniem, mów
na tém miejscu wygnania naszego, to, co Ci wyśpiewu
w szczęśliwém już chwały odpoczywaniu: Święty, ś

Pan Bóg zastępów, niech będzie Jemu chwała na
ki.

Po Sanctus czyli zmówienia przez kapłana ś. pienia.

Ojcze przedwieczny, najwyższy Pasterzu pasterzów!
howaj, rządź i rozmnażaj po całym świecie kościół nasz
gty, daj wszystkim w nim żyjącym, jeden umysł i serce.
gosław św. Ojcu naszemu Papieżowi NN., także Bi-
upowi naszemu NN., królowi NN. i radzie jego; Pa-
rzowi miejsca tego NN. i tym wszystkim, którzy zostają
jedności wiary świętéj z kościołem Twoim.

Podczas pierwszego Memento czyli wspomnienia, które kapłan czyni za żyjących.

Proszę Cię jak pokorniéj Boże mój! za wszystkiemi
wnemi, przyjaciółmi i dobrodziejami mojemi. tak w
rzach duchownych jako i doczesnych. Polecam Ci z
go serca mojego i tych wszystkich, od których jaką-
iek mogłem ponieść przeciwność, zapomnij o ich
chach; czyń ich uczestnikami ofiary téj i udaruj błо-
awieństwem Twojém w tém życiu i w wieczności.

Gdy przy samem podniesieniu zadzwonią.

Ach! tenci jest znak wielkiego Króla, że ma tego
mentu na ołtarz zstąpić z nieba, a pod przymiotami
ba i wina swój Boski Majestat utaić zmysłom naszym.
dźmyż o duszo, serce, rozumie i wszystkie zmysły
e; pójdźmyż za powodem wiary, z jak najgłębszym
nem powitać tego Pana, przed którym niebieskie
dziemne kolana upadają.

Przy podniesieniu najśw. Hostyi.

O Jezu! Zbawicielu mój! wierzę mocno, żeś jest pra-
wym Bogiem i człowiekiem, rzetelnie obecnym w téj
najświętszéj Hostyi; kłaniam się Tobie, jako Panu
gu mojemu. Daj mi, proszę i wszystkim tu przy-
ym tę wiarę, miłość i nabożeństwo, z któremi być
mniśmy ku Tobie utajonemu w tym przenajśw. Sa-
mencie.

Przy podniesieniu kielicha.

Wielbię w tym kielichu, o Jezu, Boże mój! cenę odku-
a mojego i wszystkich ludzi. Obmyj Panie krwią
jdroższą duszę moję, aby oczyszczona od wszelkich
chów, uprzejmą Ciebie kochała miłością.

Po podniesieniu.

Już tu nie jest chleb i wino, ale ciało i krew naj droższa Jezusa Chrystusa, które Ci ofiarujemy, Boże nasz na pamiątkę, męki, śmierci, zmartwychwstania i odku pienia Jego; przyjmij to Panie z rąk naszych i napełnij nas darami Twojemi.

Przy drugim Memento, czyli wspomnieniu przez kapłana umarłych.

Pomnij Panie i na tych, którzy nas w dobréj nadzie na tamten świat poprzedzili, a jeszcze się ich dusz sprawiedliwości Twojéj w czyscu wypłacają.

Osobliwie zaś proszę miłosierdzia Twojego za duszam rodziców, (jeżeli pomarli) krewnych, powinowatych, przy jaciół i dobrodziejów moich, którzy mi co dobrego wzglę dem duszy i ciała uczynili; upraszam także za duszam wszystkich ludzi, tak duchownych jak i świeckich a w szczególności, które niespodzianą śmiercią z ciał wyszły na które u żyjących pamiątki niemasz, które z moje przyczyny czyscowe męki cierpią i za które Ty sam o Boże wiesz i chcesz, abyśmy się modlili.

Podczas Pater noster czyli Ojcze nasz.

Nędzne jestem stworzenie, ośmielam się jednak o mó Boże nazywać Cię Ojcem moim, ponieważ mi tego po zwalasz. Nie dopuszczaj Panie, ażebym w czém wykro czył przeciwko powinności synowskiéj. Niech imię Twoj będzie uwielbione od wszystkiego stworzenia. Panu odtąd w sercu mojém, które wesprzyj łaską Twoją do pełnienia woli Twojéj na ziemi, jako ją pełnią Święci w niebie. Jesteś Ojcem moim nasyć mię tym chlebem którym karmisz syny Twoje. Odpuść mi grzechy moje jako i ja odpuszczam dla miłości Twojéj wszystkim nie przyjaciołom moim. Niedopuszczaj Panie, abym mi poddawać się pokusom; ale dodawaj mi pomocy na zwy ciężenie nieprzyjaciół zbawienia mojego.

Podczas Agnus Dei czyli Baranku Boży.

Baranku Boży, któryś przyjął na siebie nieprawoś nasze, zmiłuj się nad nami; przez to miłosierdzie Two nieskończone prosimy Cię pokornie z kościołem święty zgładź grzechy nasze; przynieś nam pokój, z nami s memi i bliźniemi naszemi; wprowadź w serca nasz

głęboką pokorę, a racz od nich oddalać wszelakie zemsty pragnienie.

Gdy kapłan mówi: Domine non sum dignum.

Ach Panie! nie jestem godzien przyjąć Ciebie dla grze chów moich; brzydzę się niemi z całego serca mego, jedno słowo Twoje zleczyć może duszę moję. Nie dopu szczajże jéj Panie i nie pozwalaj, aby się kiedy miała oddalać od Ciebie.

Podczas komunii kapłana.

Kiedy nie mogę dnia dzisiajszego przyjąć Cię rze czywiście do serca mego, o mój najukochańszy Jezu! pozwól przynajmniéj, abym się umysłem i afektem przez wiarę, nadzieję i miłość złączył z Tobą. Wierzę w Cie bie, o Boże mój! w Tobie moję pokładam nadzieję! Ciebie nadewszystko miłuję.

Podczas modlitwy, którą kapłan mówi.

Chcesz Panie, żebyśmy się nieustannie modlili, bo zawsze potrzebujemy łaski Twojéj; udzielże nam daru tego modlitwy, a modlitwy z pokorą, nadzieją i miłością złączonéj; o to prosimy przez Jezusa Chrystusa, Syna Twego, Pana naszego.

Przed braniem błogosławieństwa od kapłana.

Święta i nierozdzielna Trójco, Ojcze Synu i Duchu święty, w trzech osobach jedyny Boże! od Ciebie poczęliśmy tę świętą ofiarę i wyznaniem Ciebie chcemy ją kończyć. Przyjmijże ją za najmilszy dar od nas i daj nam Twoje najświętsze błogosławieństwo.

Podczas ostatniéj Ewangelii.

Słowo przedwieczne! przez które wszystko stało się które samo stawszy się z miłości ku nam człowiekiem, tę najświętszą postanowił tajemnicę; pokornie dziękujemy Tobie, żeśmy dnia dzisiajszego mogli jéj być przytomnemi. Niech Cię chwalą za to Aniołowie i wszyscy wybrani święci w niebie. Odpuść mi Panie roztargnienie i oziębłość, w któréj znajdowało się serce moje podczas téjże Mszy świętéj, kiedy najwięcéj miłością ku Tobie gorzeć było powinno. Odpuść mi Boże grzechy moje dla téj ofiary Syna Twego, którą dla mnie uczynił. Nie dopuszczaj, abym już kiedy miał być tak nieszczęśliwy, żebym Cię obrażał. Spraw to, żebym idąc drogą sprawiedliwych. Ciebie miał zawsze końcem wszystkich myśli, słów i uczynków moich. Amen.

GODZINKI, KORONKI I LITANIE
dla ułatwienia czetelnikowi.

Godzinki do świętéj Barbary panny i męczenn. . . 45
„ o niep. poczęciu najśw. Panny Maryi . . 58
„ o męce Pańskiéj 112
„ do pięciu ran Pana Jezusa . . . 267
„ do świętego Józefa (we Śpiewniku) . . 211
Koronka do św. Barbary panny i męczenniczki . . 53
„ o siedmiu boleściach najśw. Panny Maryi . 78
„ do najśw. Panny Maryi szkaplerza świętego 83
„ do najsłodszego Imienia Jezus . . . 205
„ do opatrzności Boskiéj 215
„ do pięciu ran Pana Jezusa . . . 279
„ wesoła do pięciu ran Pana Jezusa . . 289
Litania przed przyjęciem najśw. Sakramentu . . 32
„ do świętéj Barbary panny i męczenniczki . 50
„ do najśw. Panny Maryi (loretańska) . . 63
„ do najśw. i niep. Serca Maryi . . . 92
„ do najświętszego Serca Jezusowego . . 97
„ o najsłodszém Imieniu Jezus . . . 103
„ o męce Pana Jezusa 109
„ o Duchu świętym 123
„ o najśw. Sakramencie 125
„ do wszystkich świętych 129
„ do świętych aniołów stróżów . . . 236
„ o świętym Józefie 138
„ do świętéj Anny 145
„ o szczęśliwą śmierć 151
„ za dusze zmarłych 155
„ do opatrzności Boskiéj 211
„ do pięciu ran Pana Jezusa 275
„ o męce Pańskiéj 282
„ do N. P. Maryi nieustaj. pomocy (w Śpiewniku) 173
„ do N. P. Maryi bolesnéj „ 182
„ do N. P. Maryi szkaplerznéj „ 187
„ o najsłodszem Imieniu Panny Maryi „ 196
„ do N. Panny Maryi pocieszenia „ 198
„ do N. Panny Maryi Różańcowéj „ 204
„ o świętym Stanisławie „ 221
„ o świętym Janie Nepomucenie „ 226
„ o świętéj Jadwidze „ 234

SPIS
NABOŻEŃSTW I PIEŚNI
w téj książce zawartych.

	Strona.
Modlitwy poranne pierwsze	11
Do Boga Ojca	11
Do Syna Bożego	11
Polecenie się w opiekę najświętszéj Pannie Maryi	12
Do świętego Anioła stróża	12
Modlitwy poranne drugie	259
„ wieczorne pierwsze	12
„ wieczorne drugie	262
„ I. przy mszy św.	13
„ II. przy mszy św.	295
„ III. przy mszy św. (w Śpiewniku)	289
„ IV. przy mszy św. na cześć najśw. P. Maryi	161
„ V. przy mszy św. żałobnéj	390
„ pierwsze do spowiedzi i komunii świętéj	19
Modlitwa przed spowiedzią	19
Akt pierwszy, Wzbudzenia serca	21
Akt drugi, Skruchy	22
Akt trzeci, Żalu	22
Akt Skruchy	25
Modlitwa przed samą spowiedzią do najśw. P. Maryi	26
Modlitwa po spowiedzi świętéj	26
Psalm pokutny 50	27
Modlitwa o cnoty święte	29
Modlitwa po odprawieniu pokuty	29
Pobudka przed komunią	30
Akt pokory przed komunią	31
Modlitwa przed komunią	32
Litania przed przyjęciem najśw. Sakramentu	32
Modlitwa przed samą komunią	37
Nabożne westchnienie	38

Przywitanie Pana Jezusa po komunii świętéj . . 38
Podziękowanie po komunii świętéj do Boga Ojca . 39
Modlitwa do najśw. Panny Maryi 39
„ o łaskę Bożą, dla uchronienia się grzechu . 41
„ albo podziękowanie kiedy odpust . . 41
Wiersze św. Tomasza z Akwinu 42
Modlitwy drugie do spowiedzi i komunii św. . . 397
Żywot św. Barbary panny i męczenniczki . . . 43
Godzinki do św. Barbary 45
Litania do św. Barbary 50
Modlitwa do św. Barbary dla uprosz. szczęśl. śmierci 53
Koronka do św. Barbary 54
Modlitwa za wszystkich dobrodziejów naszych . . 56
„ za braci i siostry żyjących bractwa św. Barbary 57
„ za braci i siostry zmarłych bractwa św. Barbary 57
„ za chorych 57
„ za konających 67
„ za dusze zmarłych które nie mają żadnego ratunku 57
Godzinki o niep. poczęciu najśw. Panny Maryi . . 58
Litania do najśw. Panny Maryi dla uproszenia szczęśliwéj śmierci 63
Różaniec żywy do najświętszéj Panny Maryi . . 66
Różaniec do najświętszéj Panny Maryi . . . 170
Różaniec o Imieniu Jezus 188
Koronka o siedmiu boleściach najśw. Panny Maryi . 78
Koronka do najśw. Panny Maryi szkaplerza św. . 82
Początek, cel, obowiązki i odpusty bractwa najświętszego i niepokalanego Serca Maryi . . . 88
Modlitwa codzienna do najśw. Panny Maryi . . 88
Modlitwa w dzień przyjęcia 89
Litania do najśw. i niepokalanego Serca Maryi . . 92
Troje pozdrowień do najśw. P. Maryi, dla uproszenia szczęśliwéj śmierci z objawienia św. Mechtyldy . 95
Złote Zdrowaś Marya Ojca św. Bernarda o dobrą i szczęśliwą śmierć 96
Litania o przenajświętszym Sercu Pana Jezusa . . 97
Ofiarowanie się najsłodszemu Sercu Jezusowemu . . 100
Modlitwa z odpustem do Serca Jezusowego . . 100
Modlitwa na Adwent 101

Modlitwa na uroczystość Bożego narodzenia . . 102
Modlitwa w dzień nowego roku 102
Litania o najsłodszém Imieniu Jezus 103
Modlitwa św. Ojca Bernarda o Imieniu Pana Jezusa . 105
Modlitwa w dzień św. trzech króli 107
Modlitwa w środę popielcową 107
Examen albo porachowanie sumienia 107
Litania o męce Pana naszego Jezusa Chrystusa . . 109
Godzinki o męce Pańskiéj 112
Droga krzyżowa czyli stacye pierwsze . . . 116
Droga krzyżowa czyli stacye drugie 225
Modlitwa w uroczystość wielkanocy 121
„ w uroczystość wniebowstąpienia Pańskiego . 122
„ w uroczystość zielonych świąt . . . 122
Litania o Duchu świętym 123
Modlitwa na uroczystość Bożego Ciała . . . 125
Litania o najśw. Sakramencie 125
Modlitwa do Pana Jezusa w najśw. Sakramencie . 128
Litania do wszystkich świętych 129
Modlitwa powszechna 133
Litania do świętego anioła stróża 137
Godzinki do św. Józefa (w Śpiewniku) . . . 211
Litania o św. Józefie 138
Modlitwa do św. Józefa 141
„ do św. Apostołów Filipa i Jakóba . . 142
„ w uroczystość św. Jana Chrzciciela . . 142
„ w uroczystość św. Piotra i Pawła apostołów 143
„ do świętéj Maryi Magdaleny . . . 144
Litania do świętéj Anny 145
Litania o św. Jadwidze 147
Testament człowieka chrześciańskiego . . . 150
Litania o szczęśliwą śmierć 151
Ośm wierszyków Bernarda św. 154
Litania za dusze zmarłych 155
Modlitwa za zmarłych rodziców 158
„ o duszne zbawienie 159
Siedm zamków 159
Koronka do najsłodszego Imienia Jezus . . . 205
Modlitwa o Stworzycielu nieba i ziemi . . . 206
Litania o Boskiéj opatrzności 211

Koronka do Boskiéj opatrzności 215
Modlitwa do Boskiéj Opatrzności 216
Modlitwa na uproszenie zjednoczenia we wszystkiém woli naszéj z opatrznością Boską 217
Cztery Ewangelie 218
Pięć próśb serdecznych o szczęśliwe skonanie . . 221
Akt wiary, nadziei i miłości 224
Godzinki do pięciu ran Pana Jezusowych . . . 267
Litania o pięciu ranach Pana Jezusowych . . . 275
Koronka do pięciu ran Chrystusowych . . . 279
Koronka wesoła do pięciu ran Pana Jezusowych . . 299
Modlitwa świętéj Brygity 323
Modlitwa łącząca wolę naszą z wolą Boską . . 331
Zadatek chrześciańskiego rozporządzenia . . . 234
Modlitwa do świętego Józefa 334
Hymn nabożny do świętego Józefa 336
Oświadczenie które żądza ludzka Boga i wieczność szczęśliwą miłująca, czynić powinna 337
Wzbudzenia do cnót różnych 339
Modlitwy do śś. patronów bractwa pięciu ran Pana Jezusowych 342
Do najśw. Panny bolesnéj 342
Do św. Jana ewangelisty 342
Do św. Tomasza apostoła 243
Do św. Pawła apostoła 343
Do św. Pawła pierwszego pustelnika 343
Do św. Maryi Magdaleny 344
Do św. Franciszka Serafickiego 344
Do św. Katarzyny Seneńskiéj 344
Do wszystkich świętych 344
Pieśni nabożne o pięciu ranach Pana Jezusowych . 145
Odpusty bractwa pięciu ran Pana Jezusowych . . 360
Powinność bractwa pięciu ran Pana Jezusowych . . 363
Modlitwa św. Gertrudy za dusze w czyścu . . 365
Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa . . . 367
Sposób zaczynania Passyi 369
Pieśń ostatnia na Passyach 381
Litania o męce Pańskiéj 382
Modlitwa do rany ramienia Jezusowego . . . 382
Modlitwa wystawiająca mękę Pańską 385

Psalm. Z głębokości 387
Pieśń u grobu Chrystusa: Płaczcie anieli . . . 387
Czytanie I. Na dzień nowego roku . . . 401
„ II. Na uroczystość św. trzech króli . 409
„ III. Na uroczystość NPM. gromnicznéj . 416
„ IV. Na uroczystość zwiastowania NMP. . 423
„ V. Na pierwszy dzień wielkanocy . . 431
„ VI. Na drugi dzień wielkanocy . . 439
„ VII. Na urocz. wniebowstąpienia Pańsk. . 446
„ VIII. Na pierwszy dzień zielonych świąt . 452
„ IX. Na drugi dzień zielonych świąt . . 459
„ X. Na uroczystość świętéj Trójcy . . 467
„ XI. Na uroczystość Bożego ciała . . 474
„ XII. Na uroczyst. św. apost. Piotra i Pawła 481
„ XIII. Na dzień nawiedzenia N. Maryi Panny 490
„ XIV. Na dzień Matki Boskiéj szkaplerznéj . 497
„ XV. Na dzień wniebowzięcia N. Maryi Panny 505
„ XVI. Na uroczystość narodzenia NMP. . 512
„ XVII. Na dzień wszystkich świętych . . 522
„ XVIII. Na pierwszą niedzielę adwentu . . 528
„ XIX. Na drugą niedzielę adwentu . . 536
„ XX. Na dzień niepokal. poczęcia NMP. . 543
„ XXI. Na trzecią niedzielę adwentu . . 550
„ XXII. Na czwartą niedzielę adwentu . . 556
„ XXIII. Na dzień narodzenia Zbawiciela Pana 562
„ XXIV. Na dzień św. Szczepana I. męczennika 569

REJESTR
Spiewnika kościelnego.

Pieśni poranne.

Gdy nocne ciemności . 1
Kiedy ranne wstają zorze 2

Pieśni wieczorne.

Nim nastąpi pomrok . 2
Wszystkie nasze dzienne 2

Pieśni przed kazaniem.

Duszo moja! słuchaj Pana 3
O Jezu! słowa Twego . 3
Pochodnią jest słowo . 3
Przyjdź, Duchu prawdy . 4
W Imię Ojca, w Imię Syna 4

Pieśni po kazaniu.

Boże dobrotliwy Panie . 4
Błogosławieni są wszyscy 5

Na asperges.

Asperges me: Domine . 5
Pokropisz hyzopem Panie 5
Racz nas, Panie! pokropić 6

W czasie wielkanocnym.

Vidi aquam Egredientem 6
Widziałem wodę płynącą 6

Pieśni mszalne.

a. Boże, Stwórco nasz Panie! 7
b. Boże, Stwórco nasz Panie! 8
Boże Ojcze! Tyś z miłości 9
Co nam nakazuje nasza 11
Już teraz, ofiarę . . . 12
Twe słowo się . . . 13
Pierwiony całym . . 14
Litanizyscy prawowierni 16
Mo Tobą upadamy . 17
Mo

Przed tronem Twém . . 18
Przed Majestat Twój . . 19
Racz przyjąć uwielbienie 21
U podnożka Twych . . 22
W Twéj świątyni zgromadzeni 27
Z pokłonem upadnijmy . 2
Z pokorą upadamy . . 23
Zbliżajmy się przed tron 26

Na uroczystości N. P. Maryi.

Przy obchodzie..., o Marya 29

Nieszpory I.
(po polsku i po łacinie.)

Rzekł Pan Panu memu . 31
Dixit Dominus, Domino . 31

Nieszpory II.

Śpiewajcie Panu w wesołości 43

Nieszpory III.

Rzekł Pan do Pana mego łaskawym 283

Hymny.

Tobie Boże niezmierzony 34
Będę cierpiał bom zasłużył 35
Sław języku chwalebnego 40
Pange, lingua, gloriosi . 40
Gwiazdo morza głębokiego 43
Tobie nieśmiertelny Panie 44
Już słońce schodzi w książce modlitewnéj.
Zdrowaś Gwiazdo morska w książce modlitewnéj.

Magnificat.

Wielbi dusza moja Pana 35

Magnificat. Anima mea . 35
Wielbij duszo moja . . 36

Przy nieszporach
(po polsku i po łacinie.)

Panno Maryo, Matko . 36
Alma Redemptoris Mater 37
Witaj Królowa, gwiazdo 37
Ave, Regina coelorum . 37
Królowa nieba, Panno Marya 37
Regina coeli laetare . . 37
Witaj Królowa, Matko . 38
Salve Regina, Mater . . 38

Pieśni adwentowe.

MSZALNA. Boże Ojcze nasz 45
Oto Pan Bóg przyjdzie . 46
Ecce Dominus 46
Rorate, rorate coeli . . 47
Archanioł Boży . . . 47
Boże wieczny, Boże . . 48
Gwiazdo morza, któraś . 48
O gospodo uwielbiona . 49
Po upadku człowieka . 49
Posyła do Panny . . . 50
Spuśćcie łaskawe niebiosa 51
Spuśćcie nam na ziemskie 52
Zdrowaś bądź Marya . 52
Zawitaj ranna Jutrzenko 53

Pieśni na Boże narodzenie.

MSZALNA. Zaw. Zbawicielu 54
Anioł pasterzom mówił . 55
A wczora z wieczora . . 56
Bóg się rodzi, moc . . 57
Bóg się z panny . . 57
Dzieciątko się narodziło . 58
Gdy Bóg posłał Syna . 58
Gdy się Chrystus . . . 59
Już pochwalmy Króla . 59
Któż o téj dobie . . . 60
Messyasz przyszedł . . 60
Narodził się Jezus . . 61
Niepojęte dary dla . . 61
Pan z nieba i z łona . 62
Pasterze mili coście . . 63
Rozkwitnęła się Lilia . 63
Śliczna Panienka . . . 64
Witaj Jezu nasz kochany 65
Witajże Dzieciątko . . 66
Witam Cię, witam Jezu 67
Wiwat dzisiaj Boskiéj . 68
W żłobie leży 68
Zawitaj Jezu z Panny . 69
Z raju pięknego miasta . 70

Przy końcu roku.

Nie tak bystro płynie rzeka 70

Na nowy rok

Litania o najsł. Im. Jezus 71

Na uroczyst. święt. 3 Króli.

Gdy Marya porodziła . 73
Jezusa narodzonego . . 74
Kiedy król Heród królował 74

Na 40sto godz. Nabożeństwo

Boże kocham Cię . . 75
Gdzież jest Jezus ma . 77
Skoro tylko wstaję z rana 77
Witam Cię, witam . . 79

Pieśni Postne.

MSZALNA. Jezu! któryś trzy 79
Ach, mój Jezu! jak ty . 81
Ach, mój Jezu ukochany 81
Jezu Chryste, Panie miły 82
Jezus, Mądrość i Prawda 82
Już Cię żegnam, najmilejszy 83
Jużem dość pracował . 85
Krzyżu święty nadewszystko 86
O duszo wszelka nabożna.
Ojcze Boże wszechmoga
Płaczmy wszyscy naj

Rozmyślajmy dziś wierni 93
Stała Matka boleściwa . 94
Zawitaj ukrzyżowany . 95
Litania o męce Pańskiéj 96

Gorzkie żale

wszystkie III części 275—280
Wisi na krzyżu Pan . . 280
Przed oczy Twoje, Panie 281
Racz dać, miłosierny Boże 282

Pieśń przy Stacyach.

Pójdźmy w drogę świętą 98

Pieśni na niedzielę palmową.

Niechaj będzie cześć . . 99
Z nieba zesłany Syn Boga 100

Na wielki Czwartek.

MSZALNA. Wszyscy przytomni 101

Na wielki Piątek.

Już do grobu kamiennego 102
Już zdejmują martwe . 103
Już Chrystus życie . . 104
Krzyżu Chrystusów . . 104
Klęczał w ogrójcu . . 105
Lament serdeczny w nim 106
Ludu, mój ludu . . . 107
Niech wszystkich wiernych 108
O jak srodze jest rozpięty 108
O, któryś gorzko n. krzyżu 109
Umarł, ach! umarł Jezus 109
Zbliżam się k'Tobie . 110
Dobra noc, Głowo święta 110

Pieśni u grobu Bożego.

grobie chwalebny . 111
aczcie Anieli . . . 112

Pieśni Wielkanocne.

[illegible] Weselmy się,
Li[illegible]nie . . . 113
Mo T[illegible]
Mi[illegible]

Alleluja, Jezus żyje . 115
Chryst. zmartwychwst. jest 115
Chrystus zmartwychwstał 116
Dziś Chryst., Król wiecznéj 116
Dziś nam nastał dzień . 117
Jezu! na krzyżu rozpięty 118
Ofiarujmy chwałę w wierze 118
Przez Twoje święte . 118
Radujmy się, weselmy się 119
Raduj się, nieba Królowa 119
Wesoły nam dziś dzień 119
Wesel się, Królowa rajska 120
Witaj dniu święty żądany 121
Witaj, witaj dniu święty 121
Wstał Pan Chrystus . 122
Wysławiajmy Chrysta Pane 122
Zmartwychwstał Chrystus 123
Zwycięzca śmierci, piekła 124

Na dni krzyżowe.

Królu nieba wysokiego 126

Na wniebowstąpienie P.

Witaj, witaj, dniu świ[illegible]ości 43

Pieśni na zielone świątki.

MSZALNA. Duchu święty! prawdziwy 126
Pan Chryst. dnia świąteczn. 128
Przyb., Duchu Stworzycielu 128
Zstąp Duchu przenajś. . 128
Litania o Duchu świętym 129

Do Trójcy przenajświętszéj.

Bogu Ojcu i Synowi . 130
Jeden w naturze, w osobach 131

Na Boże Ciało i podczas Błogosławieństwa.

Ciebie Boże! chwalimy . 132
Ciebie Boże! wielbimy . 133
Bądź pochwalon na wieki 134
Bądźże Jezu! pozdrowiony 134

Chwalmy ten nieskończony 134
Chwal Syonie! Zbawiciela 135
Gdzież jest Jezus mój 136
Idzie, idzie Bóg prawdziwy 137
Kłaniam się Tobie, Boże 137
Kłaniam się Tobie, przedwieczny Boże 138
Niebo, ziemia, świat i morze 138
Niech Jezus Chrystus będzie 139
O przenajświętsza Hostya 140
O salutaris Hostia . . 140
Pange lingua gloriosi . 40
Poklęknij na kolana . 140
Pójdźcie wszyscy chrześ. 141
Przed Twojego dziś ołtarza 141
Przed tak wielkim Sakram. 41
Rzućmy się wszyscy społem 142
Sław języku chwalebnego 40
Spojrzyj z nieba wysokiego 143
Święty, Święty, Święty 143
Święty, Święty, Święty, O gospo[illegible] Pan . . . 143
Bo[illegible]e! Święty mocny 144
Tantum ergo Sacramentum 41
Twoja cześć chwała . . 144
U drzwi Twoich stoję Panie 144
Witaj, Boże utajony . 145
Witaj Jezu! w téj świętości 146
Wielbimy Cię, o Boże . 147
W majestacie na niebiesk. 147
W Sakramencie utajony 147
Wysławiajmy chrześcianie 148
W najgłębszéj pokorze 45
Zróbcie mu miejsce . . 148

Na processyą Bożego Ciała.

Jezu! Ciebie wyznaje[illegible] Kw[illegible] 149
Panem de coelis i A fulge[illegible] 150
Królu Chryste pierworodny 151
Rex Christe primogenite 151

Pieśni o [illegible] ślubie.

Pana Jezusa.

Bądź pozdrowione Serce 151
Każda żyjąca dusza . 151
Nie opuszczaj nas Jezu 152
Witaj krynico dobra . 152

Pieśni do najśw. P. Maryi.

Bądźże od nas pozdrowiona 153
Boga-Rodzico, przeczysta 154
Dnia każdego, Boga mego 154
Gwiazdo śliczna wspaniała 155
Gdyśmy przyszli do ciebie 156
Kto się w opiekę odda Pannie 157
Maryo, czysta Dziewico 158
Niebieskiego dworu Pani 158
Niepokalana Dziewico . 158
O któréj berło ląd i morze 159
O Marya, moja radość 160
O Maryo, Matko Boga 160
O Maryo, Matko moja 161
O Najświętsza Matko Boża 162
Przeradosna a miłosna 163
Przed tobą klękamy . 164
Salve Regina zawitaj Król. 165
Słyszałem wdzięczny głos 165
Tysiąc razy pozdraw. ciebie 167
Tysiąc kroć bądź pozdrow. 168
Tysiąc kroć bądź pozdrow. 169
Witaj Królowa nieba 170
Wit. jutrz. rano powstaj. 170
Zaw. Królowa! bądź zawsze 171
Żaden niewie co jest łaska 172
Litania do najśw. Panny nieustającéj pomocy . 173

Pieśni o niepok. poczęciu najśw. P. Maryi.

Ciebie na wieki wu[illegible]
Honor Maryi cz[illegible]
O Matko u[illegible]

ozmyślajmy dziś błogosław. 176
[illegible]oleskiego Pana 177
Witaj święta i poczęta 177
W pierwszym momencie 178
Zawitaj córko Ojca . . 178
Zdrow. Mar., Bogarodzico 179

Na oczyszcz najśw. P. Maryi.
Czystsza nad słońce . 1[illegible]
Anioł Gabryel . . . 180
Urząd zbawienia . . 181

Do najśw. P. Maryi bolesnéj.
Nie opuszczaj nas Matko 182
Litania do najśw. M. bol. 182

Do serca najśw. P. Maryi
Idźmy, tulmy się jak dziatki 183
Serdeczna Matko . . 184
Litania do serca najśw. Panny Maryi . . . 185

W czasie Majow. Nabożeństwa.
Maryę pozdrawiać trzeb[illegible] 186

Do najśw. Panny Maryi Szkaplerznéj.
Matko Szkaplerza święt. 187
Witaj, Pani! my poddani 187
Litania do N. P. M. Szkapl. 187

Na wniebowzięcie M. P.
Już Marya w niebo wzięta 189
O Marya wspomnij na mnie 190
O najświętsza Rodzico . 191
Ty któraś pięknie dni swoje 193
Wzięta do nieba Marya 194

Na narodz. najśw. P Maryi.
Z wyroków nieba . . 194

W Niedzielę po narodz. najśw. Panny Ma[illegible]
NA Weselny[illegible] **najśw. P. M.**
Li[illegible] [illegible]ni . . 195
Mo[illegible]
Mę[illegible]

Litania o najsł. Imieniu najśw. Panny Maryi . 196
Litania do najśw. Panny Maryi pocieszenia . 198

Do najśw. P. M. Różańcowéj.
Matko różańca świętego 199
Róża Marya 199
Słudzy Maryi 200
Święta Panno . . 202
Witaj, Kwiecie różańca 202
Zawitaj Matko . . . 203
Litania do najśw. Panny Maryi Różańcowéj . 204

Pieśni o Świętych Pańskich.
O świętéj Barbarze.
Barbaro święta . . 205
Barbaro święta, perło Jezus. 207
Litania do św. Barbary 207

O świętym Mikołaju.
Niech będzie Bóg pochwal. 209

O świętym Józefie.
Ten, co go wierni . . 210
Szczęśliwy kto sobie Patrona 211
Godzinki do św. Józefa 211
Litania do św. Józefa . 215

O świętym Wojciechu.
O święty Wojciechu . 217
Sławny z męczenników 218

O świętym Stanisławie.
Wielki przed Bogiem . 219
Litania o św. Stanisławie 221

O św. Janie Nepomucenie.
Bo[illegible] tu wzywam . . 222
Białeczku majowy . . 223
Szczęśliwe Czechy . . 224
Święty Janie Nepomucki 225
Witaj Janie z Bolesława 225
Litania o św. Janie Nepomucenie 226

O świętym Antonim.
Tryumfuj niebo . . . 229

O świętéj Annie.
Czyńmy św. Annie dzięki 230
Ja sobie wybrałem . 2[illegible]

O świętym Rochu.
Wielce kochany w Bogu 231

O świętym Jacku.
Wesołe niebo z radości 231
Wonny Kwiecie . . 232

O świętym Michale.
Książe niebieski . . . 232

O świętéj Jadwidze.
We wielkiéj sławie jest 233
Zacznijcie sławić Jadwigę 233
Litania o św. Jadwidze 234

Przy proc. w dzień zaduszny.
Boże! wysłuchaj nasze 236

Pieśni przygodne
Boże w dobroci nigdy 237
Do Ciebie Panie . . 237
Niech się ze mną . . 237
Ojcze! modlim się do Ciebie 239
Wszystka moja nadzieja 240
Straszliwego Majest. Panie 241
Żaden Ojciec tak nie może 241

Pieśni do Opatrzn. Boskiéj.
Ach nieskończ. litościwy 242
Kto się w opiekę poda Panu 243
Szczęśliwy, kogo Opatrzność 244
W[illegible] [illegible] 245

Przy ślubie.
Stanowicielu małżeństwa [illegible]

Po ślubie.
Coś ty raczył . . . 2[illegible]

Pieśni przy żałobn. mszy ś[illegible]
Ach, Ojcze! pełen litości [illegible]
Boże, Sędzio sprawiedliw[illegible]
Boże Ojcze niebieski .
Cierpiącym duszom .
Dusze w czyścu upalenia
Jezu! w ogrojcu mdlejący
O Boże przedwieczny .
Płaczliwym duszom . [illegible]
Panie! racz im dać lekkie 2
Święta myśl jest modlić się 254
Tobie, Boże! wznosim . 255
Więzień w czyścu zatrzym. 256
W łaskawości niepojęty 257
Z głębokości wołam ku 257
Z głębi serca mojego głos 258
Zmiłuj się nademną w książc[illegible] modlitewnéj . . . 27

Przy marach.
Libera me, Domine . 2[illegible]

Po polsku.
Zachowaj mię Panie . 2[illegible]

Pieśni pogrzebow
Dla małych dzieci.
Byłem małem dzieciątkiem
Dziecię! prędkoś zakończ.
Jeszcze jestem m[illegible]e dzie[illegible]
Moje z wami rozestanie 261
Na cmentarzu mieszkać
Opuszczam matkę, ojca
O rodzice ukochani .
Żegnam was mili rodzic[illegible]

młodzieńca lub
[illegible]eżdy cz[illegible]

Dla starszych osób.

Cokolwiek w świecie jest 265
...o Pan raczy niech się 266
Jak każdy, który się rodzi 267
Już idę do grobu . . 268
...e tu ojczyzna . . 269
Na zystko dobrze co Bóg 269

Czy...esponsoria po L...kcyach
Anio... **wigilijnych.**
Urzekrzę iż żyje mój . 270

Przy wynoszeniu trupa z domu.

Wychodź, ustępuj z domu 271

Przy spuszczaniu ciała do grobu.

Odpocznij nasz bracie 272
Pogrzebmyż to ciało . 272
Z głębokości ja wołam 273

O sądzie Pańskim.

Dzień, on dzień sądu . 274

DODATEK.

Gorzkie żale, wszystkie III części 275

Nieszpory III.

...zekł Pan do Pana mego łaskawym . . . 283

Modlitwy do mszy świętéj.

Sposób nabożnego słuchania mszy świętéj . . . 289

...jśw. P. M.
...ai . . 195

Białeczku majowy . . 225
Szczęśliwe Czechy . . 224
Święty Janie Nepomucki 225

Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu
4825 S
001-004825-00-0